KAZANIA
S. FRANCISZKA
SALEZYVSZA
BISKUPA y XIĄZĘCIA GENEWENSKIEGO
Ná niektore Swięta y Niedźiele

Ktorym przydáne ſą tákże Frágmentá niektorych Kazań, y Pieśni Sálomonowych miſtyczne obiáśnienie.

Niegdy przez

Zakonnice Náwiedzenia Nayświętſzey PANNY wiernie zebráne w Anneſium.

á teraz

Przez też Zakonnice Klaſztoru Wárſzáwſkiego Z Fráncuſkiego ięzyká ná Polſki PRZETŁUMACZONE

Roku Páńſkiego 1693.

Z Dozwoleniem Zwierzchnośći.

W WARSZAWIE w Drukárniey Colleg: SCHOLARUM PIARUM.

Ná Herb
JASNIE OSWIECONEGO XIĄŻĘCIA IEGOMOSCI



Wielki niegdy Apostoł, naczynie wybráne,
Powiedział; Słowo Boskie że nie iest związáne.
Lecz gdyć się Swięte Mowy Franciszka *oddáią,*
A mieysce, y też Páńską protekcyą máią,
Smiele rzec możesz Iáśnie Oświecone XIĄŻĘ;
Otoż ia mym Nałęczem Słowo Boskie wiążę.





Jáśnie Oświeconemu

XIĄŻĘCIV

Naywielebnieyszemu w Chrystuśie

J. Mśći. Xiędzu

IANOWI

MAŁACHOWSKIEMV

Biskupowi Krákowskiemu

Xiążęćiu Siewierskiemu

Protektorowi y Dobrodźieiowi

Násżemu.



Adne dobro w tákiey nie iestpołożone osobnośći I.O.Xiążę, áby się przez wrodzoną do udźielenia skłonność pospolitym uczynić nie miáło. Ták zrzodło w swoim stoku żywe rodźi wody, że ie nátychmiast



po rożnych mieyſcách rożdźielonemi wytacza ſtrumieniámi. Ták y Słońce w ſwoiey sferze wyborne nieći świátło, że ie oraz ná wſzyſtkie świátá ſtrony wypuſzczonemi rozsyła promieniámi. Ieżeli záś ktore dobro prawdźiwſzym dobrá náźwáne być może imieniem, tedy to, ktore z nayobfitſzego wſzyſtkich dobr zrzodłá wynika, y naydoſkonálſzym udźiela ſię ſpoſobem. Tym ſię ſpoſobem náturze ludzkiey Wſzechmocne Boſtwo przez zeſłánie ná świát Przedwiecznego Słowá udźieliło; zkąd oraz nie mnieyſze wypłynęło dobro, to ieſt, tego Słowá ſłowo, ábo zbáwienna náuká, przez Duchá S. rozmáitemi ięzykámi ná wſzyſtkie świátá ſtrony rozgłoſzona. I toć dobro upátrzyłyſmy w zbáwiennych náukách S. FRANCISZKA SALEZYVSZA *Pátryárchy náſzego, ktore nie mogąc ſię w ſámych tylko Klaſztorách náſzych, áni w ſámym tylko ięzyku y Kroleſtwie Fráncuſkim utrzymáć, iuż Włoſkī, iuż Łáćińſkim ięzykiē, wielō ieſt ogłoſzone narodom. Zoſtawáło ieſzcze Kroleſtwo Polſkie bez komunikácyey tego dobrá Swiętego, w ſámych tylko Klaſztorách náſzych, pod klauzurą Zakonną, y pod kortyną Fráncuſkiego ięzyká nieiáko utáionego; áleć oto teraz zá oſobliwym zrządzeniem Boſkim wychodźi ku poſpolitemu*

poży-

pożytkowi. Kazánia te ſą, ktorych S. Pátryárchá náß przeßło cztery tyśiące uczynił, iáko ſam uſtámi włáſnemi wyznał; nie bez ßczegulney dyſpozycyey Boſkiey: gdyż tą liczbą cztery Swięte wyſtawił Ewánielie, káżdą z nich iákoby tyśiącem Kazań obiáśniáiąc, y ná cztery świátá częśći z ſwoiey ogłaßáiąc Kátedry. A lubo naymnieyßá ich tu cząſtká zebrána ieſt, y to naywięcey tych, ktore S. Oćiec do pierwßych Sioſtr Kongregácyey náßey miewał; znaydźie iednák w nich káżdy co z pożytkiem ſwoim, gdy wiernie ßukáć zechce poſtępku duchownego. My ſobie winßuiemy w duchu pokory, że tá funkcya przetłumáczenia przy nieudolnośći náſzey podięta być mogłá; y że przynamniey ná to Fráncuſkiego w Polſzcze mogłyſmy záżyć ięzyká. Kiedy záś Protektorá tey Kśiążce obierác przychodźiło, w pierwſzym reflexyey momenćie podáło nam Wáſzę X. Mść łáſkáwe niebo, ktorego od dawnego czáſu Kongregácyey náſzey oſobliwym zporządźiło Pátronem. Nie dáłá nam długo nád tym deliberowáć zwykła náſzá ku W. X. Mśći obſerwáncya, y owſzem ná ták wielkiego chętnie zezwoliłá Pátrona. Komuż bowiem przyzwoićiey należáło poświęćić Páſterſkie prace, ieżeli

nie czułemu w Owczárniey Chryſtuſowey Páſterzowi? komu poufáley S. Oycá y Zakonodawce náſzego duchowne przyſtało prezentowáć ſkárby, ieżeli nie dobroczynnemu Oycu y Fundatorowi Naymilſzych Sioſtr náſzych Krákowſkich? Gdźie ſłuſzniey Biſkupie y Xiążęce zábáwy, ieżeli nie w Biſkupich y Xiążęcych mogły być złożone rękách? Ná oſtátek, komu należáło ofiárowáć Słowo Boſkie, ieżeli nie Wielkiemu Ianowi, ktory ieſt głoſem Słowá? Iákoż zporządźiłá to prowidencya Boſka, że iáko niegdy ſtáło ſię ſłowo Páńſkie do Iáná ná puſzczy, ták pod ten práwie czás odzywáią ſię te zbáwienne ſłowá, kiedy głos Iáná w Oſobie W. Xiążęcey Mśći dał ſię ſłyſzeć ná duchowney Puſtyni wyſtáwionego Páńſką ſczodrobliwośćią Klaſztoru Krákowſkiego, przy ſczęśliwey introdukcyey Naymilſzych Sioſtr náſzych do niego: zá co niech będźie Máieſtatowi Boſkiemu chwałá, á W. X. Mśći (ktorego Bog ſwoiey około nas opátrznośći ták známienitym uczynił inſtrumentem) nieśmiertelne dźięki. Nie podobnać ich z náſzey ſtrony godnie uczynić; wielbiemy iednák wſzechmocność Boſką, że kiedy ná podźiękowánie zá ták wiele dobrodźieyſtw nie zſtawáło ſłow, podał

nam

nam te zbáwienne ſłowá, ktoremi dźiękowáć możemy. Odpowiáda tedy wdźięczność náſzá dobroczynnośći W. X. Mśći ſłowámi S. Zakonodawce náſzego, bo lepiey mowić áni umie, áni chce. Odpowiáda zá nas ſám S. FRANCISZEK SALEZYVSZ Zakonodawcá náß, bo wielką ku ſobie względem promocyey Kongregácyey náſzey w Oſobie W. X. Mśći uznáie żárliwość. Niechayże Bog Wſzechmogący nie uſtáiące chęći pomnożenia chwały ſwoiey koronuie w Waßey X. Mśći, przez interpozycyą S. Pátryárchy náßego: do nas należeć będzie, áżebyſmy o to Máieſtatowi iego S. codźiennie ſupplikowáły, ná co ſię wiernie y wiecznie zápiſuiemy.

W. X. Mśći.

Protektorá y Dobrodźieiá náſzego

Niegodne Bogomodlce y nayniżſze
Służebnice w CHRYSTUSIE
Zakonnice Náwiedzenia Nayśw: P.
Klaſztoru Wárſzáwskiego.

LIST
Oycá S. ALEXANDRA
VII. Papieżá.
W ktorym Kárdynałowi Bichiemu Synowcowi swemu záleca ßczegulnie Kśięgi S. FRANCISZKA SALEZYVSZA.

NAymilſzy Synowcze. Z wielkim żalem rozłączony z tobą, ábym dobrze záczął liſtowną między námi korreſpondencyą, comći przy pożegnániu odieżdżáiącemu powiedźiał, toć y teraz nie przytomnemu ponawiam. Miey, proſzę ćię, záwſze y wſzędźie w kochániu y w delicyách FRANCISZKA SALEZYUSZA; bądź iego uſtáwicznym czytelnikiem, posłuſznym Synem, pilnym náśládowcą. Filoteą, ábo drogę do żyćia pobożnego, ktorey od dwudźieſtu lat po Bogu powinienem naprzod, ieżeli co we mnie ieſt bez winy; áczkolwiek dźieśięc rázy czytáną, ſto rázy czytáć będę, á záwſze zda mi ſię więcey w niey znaydę, niżelim kiedy ználazł. Filoteą, mowię, poſtánow ſobie iáko wizerunek y wzor, według ktorego wſzyſtkie żyćia twoiego ſpráwy rozporządzay y konformuy. Nie oſtry, nie puſtelniczy, nie nádzwyczáyny żyćia ſpoſob rádźi, ále łágodny, ſzláchetny, y mierny; to ieſt ſnádny dla káżdego: ktory iednák do gruntowney prowádźi doskonáłośći y świątobliwośći.

Cnotá gdyby iákiemi kolorámi wyrážona być mogłá, powiedźiał ieden z ſtárożytnych; byłoby to, żeby wſzyſtkich do kocháńiá śiebie mocno powabiłá y pociągnęłá. Tego FRANCISZEK SALEZYUSZ moim zdániem dokazał; ktory iey piękność, wſpániáłość, ozdobę, y przyiemność, słodko y żywo wyraża y przed oczámi ſtáwia. A co iemu chwałę y cześć oſobliwą, nam zaś czytáiącym áfekt y skłonność ſpráwuie, Zbáwićielá náſzego iáko wzor naypierwſzy naśláduiąc, począł ſam naprzod czynić, potym nauczáć, ták, że

żywot

żywot iego czytáią, ktorzy zbáwienne rady iego uważáia; y snádniey naśláduią nauki, ktorą on ná sobie wyraziwszy, wprzod stał się przykłádem. W szláchetnym y dostátnim zrodzony Domu, szláchetnym trybem w pobożności y náukách wyćwiczony, w Xiążęcych y Krolewskich dworach, w prywátnych domach, w towárzystwie przyiáćioł, w sprawách potocznych, w ćwiczeniách pobożnośći, y we wszystkich pracách, ktore Biskupowi przynależą, ták przystoynie y świątobliwie wieku tego zaiáśniał, że gnusnośći nászey wstydźić się muśiemy y słusznie ią potępić, ktorzy konwersácyámi ludzkiemi, zábáwámi, y szláchetnym urodzeniem się zkłádamy, iż żyć dla tego pobożnie y świątobliwie nie możemy. Com rzekł o Filotei, to mowię o złotey Księdze miłośći Boskiey, także o wszystkich y o káżdey zosobna Xięgdze tego godnego człowieká; ktore gdy we dnie y w nocy czytam, nie mogę zaniedbáć, ábym osobliwych powieśći, y iákoby początkow nauki iego nie miał wybierać y notowáć, ktore sobie potym nieco uspokoiwszy się smákuię y nieiáko połykam, áby mi się w dobrą krew obroćiły. Tego zdánia iestem, toż y tobie radzę Naymilszy Synowcze; ieżeli álbowiem tego Dyrektorá zá nierożdźielnego towarzyszá, y iáko Seneká rádźił, zá poprawcę obyczáiow y náuczyćielá sobie postánowisz, y záwsze obecnego mieć będźiesz, według iego się rządząc dyrekcyey; áni ia rády moiey, áni ty przyłożoney w tym prácy żáłowáć kiedy będźiesz. Kończę z Horácyuszem: Zyi, bądź zdrow; á ieżeli co wiesz nád to lepszego, poufále mi udźiel; ieżeli nie, tego ze mną záżyway.

TEnże Oćiec S. do sámey śmierći záchowáł wielki respekt ku S. FRANCISZKOWI, ktory oświádczył iednemu zacnemu Posłowi ze Fráncyey gdy miał audyencyą u niego, kiedy między inszemi rozmowámi uczynił wzmiankę o wspániáłośći Kanonizácyey S. FRANCISZKA SALEZYUSZA, ná co mu Oćiec S. odpowiedźiał: Nigdym w żadney sprawie nie czuł ták wielkiey rádośći iáko w tey; gdyż to iest osobliwa po-

 ćie-

ćiechá Papieżowi policzyć *ſpráwiedliwego Mężá* w poczet SS. Bożych, kiedy ſam może dowodźić cnoty iego, y być upewnionym o tym, czego ſam był świádkiem, widząc y słyſząc iáko był nápełniony duchem Bożym. I zátym począł powiádáć; że iádąc do Rzymu z Seny w młodym wieku moim, nie miałē ieſzcze żadney rezolucyey iákibym ſobie ſtan miał obráć, y ziáchawſzy ſię z tym S. Biskupem z przypadku ſzczęśliwego, ſtánąłem w teyże goſpodźie w ktorey y on, á przechodząc podle niego przywitáłem go, ktory mię wzáiemnie pozdrowiwſzy, prośił ábym ſię z nim widźiał rozgośćiwſzy ſię. Uprzeymość iego y sławá świątobliwośći wielką żarliwość ſprawiłá we mnie do iego rozmowy: był pełen cnoty y łáski Bożey, y słowá iego przenikáły wskroś duſzę moię. Po niektorych dyskurſách pytał mię o przyczynę drogi moiey do Rzymu; odpowiedźiałem mu, żem zadney nie miał oſobliwey; ále iáko ſtánę w Rzymie rádźić ſie będę przyiaćioł moich co dáley mam czynić, y rády ich trzymać ſię zechcę: Ná co mi ten S. rzekł; czy też y Páná Bogá nie zechcę ſię radźić iáko y przyiáćioł ſwoich? á nie czekaiąc moiey odpowiedźi, ofiárował ſię ſtrony mnie rádźić Boga, y ieżeliby poznał wolą iego S. tedy przed roziázdem miał mi ią opowiedźieć. W tym wźiąwſzy błogosłáwieńſtwo iego, odſzedłem z ſercem pełnym powagi y miłośći ku niemu. Názáiutrz powroćiłem do iego izby, gdźie ledwiem wſzedł, wźiął mię ná ſtronę y rzekł, że mię Bog chce mieć w duchownym ſtánie; gwoli czemu radźił mi, żebym skoro ſtánę w Rzymie, ápplikowáł ſię do czytánia Piſma S. y do Kánonow. Tá rádá wielce mię rozweſeliłá, y przyobiecałem ią zachowáć. W krotkiey chwili potym, nim odeyść miałem od niego, rzekł mi: ponieważ mi obiecuieſz być duchownym, obiecuyże mi ieſzcze iednę rzecz ktorać wielce służyć do zbáwienia będźie, á tá ieſt, ábyś nigdy nie czynił ſtáránia o żadne beneficyum; co gdym mu obiecał, ná ten czás obłápiáiąc mię rzekł; iesli wiernie Bogu dochowaſz słowá ſwego, tedyć imieniem iego obiecuię, że ćię wynieśie zá czáſem ná naywyżſzą godność Kośćiołá S. A ták oto zprawdźiło ſię we mnie to Proroctwo.

roctwo. Od tego czáſu (przydał Papież) ápplikowałem ſię záwſze do czytánia Ksiąg iego y co dźień w tym zwyczáiu przeſtáię, y záchęcam do ich czytánia wſzyſtkich, ktorzy pragną doſtąpić pobożnośći.

Nabożeńſtwo tego Oycá S. nie było dáremne, bo ieſzcze będąc Kárdynałem y Plenipotentem w Monaſterium ná rok przed wyniesieniem ná Papieſtwo, zoſtał uzdrowionym z niebeſpieczney choroby, przez przyczynę S. FRANCISZKA SALEZYUSZA, ná ktorey łáski zawdźięczenie, posłał znáczną ſummę pieniędzy Klaſztorowi Annezyiskiemu, przyczyniáiąc ſię do wyſtáwienia Kośćiołá, y poſtánowił od tego czáſu prácowáć ileby mogł około Beatyfikácyey y Kánonizácyey tego S. Biskupá.

LIST

Tegoż Oycá S. ALEXANDRA VII. do Przełożoney y Zakonnic Klaſztoru Annezyiſkiego, w ktorym przy poſłániu podárunkow do grobu S. FRANCISZKA, oſobliwie iego świątobliwość y náukę wyſtáwia.

ALEXANDER VII.

NAymilſzym Corkom náſzym w JEZUSIE Chryſtuśie, Przełożoney y Zakonnicom Náwiedzenia Nayświętſzey PANNY Klaſztoru Annezyiskiego, pozdrowienie y błogosławieńſtwo Apoſtolskie. Swiátło zbáwienne, ktorym mądrość y cnotá S. FRANCISZKA SALEZYUSZA záiáśniáłá po cáłym świećie Chrześćiáńskim, ma początek od oświecenia náſzego w pierwſzym wieku młodośći náſzey; bo nátychmiaſt zádźiwiwſzy ſię prześwietnym dźiełom iego, y Boskiey náuce, obrálismy go ſobie zá nayprzednieyſzego Wodzá y Miſtrza, áby nas prowádźił śćieſzkámi, ktorych poſtánowiliſmy ſię trzymáć pod czás biegu żywotá tego śmiertel-

nego. Ale ponieważ upodobáło śię Pánu náſzemu weyrzeć ná podłość náſzę, áby nas wyniosł ná godność Namieſtniká ſwego ná ziemi, y zátym ábyſmy służyli temu Mężowi S. dekláruiąc mu przyzwoite honory niebieskie: żeby potomnośći zoſtáwić dowod nabożeńſtwá, ktore ku niemu mamy, posyłamy do grobu iego w podárunku Krzyż y ſześć lichtarzy ſrebrnych, ażeby służyły ná cześć tego, ktorego heroiczne cnoty, y zbáwienne piſma ſą iáko pochodnie goráiące, ktore oświecáią świátłem ſwoim wſzyſtkie częśći miſtycznego ćiáłá Kośćiołá S. Chćieliſmy tákże przy tey okázyey dáć dowodne znáki y oświádczenia powagi, w ktorey zoſtáie u nas osobliwa pobożność świątobliwego Zgromádzenia wáſzego, ktore będąc uſtánowione przez tego S. Biskupa zá czáſu żywotá iego tu ná ziemi, ánimuie śię teraz przez przytomność ćiáłá iego czći godnego, y wſpiera ná modlitwách, ktore zá konſerwácyą iego czyni w niebie, gdźie záżywa żywotá wiecznego y Kroleſtwá SS. Bożych. Trwayćieſz w záchowániu śćisłym Reguł ſobie od niego zoſtáwionych; y w wiernym cnot iego naśládowániu: á lubo ráczey mielibyſmy wam winſzowáć, ániżeli upominác y przeſtrogę dawáć w tey máteryey, iednákże dla dosyć uczynienia powinnośći urzędu náſzego, nie zániedbywamy wzywáć was do formowánia co dźień z pilnieyſzym ſtárániem ſposobow żyćia tego cále Swiętego, ná ktoreśćie śię obowiązáły, y w ktorym przeſtáiećie z táką ſtátecznośćią y ſtałośćią. O tę łáskę Autorá wſzego dobrá prośiemy, dáiąc wam ná tęż intencyą Błogosłáwieńſtwo Apoſtolskie, ze wſzyſtkiego áfektu ſercá náſzego Oycowſkiego, iáko náſzym Naymilſzym w JEZUSIE Chryſtuśie Corkom.

Dat: w Rzymie ad Sanctam MARIAM Majorem ſub annulo Piſcatoris die 27. Iulij. Anni 1666.

Liſt

List S. FRANCISZKA SALEZYVSZA Do iednego Práłatá, w ktorym opiſuie mu ſpoſob dobrego Kaznodźieie.

NIe nie ieſt niepodobnego miłośći: oto ia nie będąc iedno lichym y niepożytecznym Káznodźieią, á przychodźi mi W. Wieleb. opiſowáć zdánie moie prawdźiwe° ſpoſobu Kazánia. Niewię czyli to tá miłość ktorą mi W. Wielebnośći wyświadczaſz z skáły tę wodę wyćiska, czyli też táw ktorey ia przećiwko W. Wieleb. zoſtáię, co te rożę z ćiernia wywodźi. Pozwol mi W. Wieleb. te° słowá miłośći, álbowię po Chrześćiáńsku mowię; y niechay to Wieleb. W. nie będźie dźiwno, że wody y ćiernie obiecuię: boć te ſą Epitetá wſzelkiey náuce Kátolickiey należące, luboby byłá naypodley ułożona. Mam wolą záczynáć, Bog niecháy ręką ſwoią dopomágać ráczy.

Náuká prawdźiwego ſpoſobu Kazánia.

ZAczynáiąc rzeczy porządkiem, uważám Kazánie we cztrzech przyczynach: ſpráwuiącey, finálney, materyálney, y formalney: to ieſt, kto ma kazáć, dla iákiego końcá ma kazáć, oczym ma kazáć, y ſpoſob iákim ma kazáć?

Kto ma kazáć?

ZAden nie ma kazáć, ktoryby nie miał trzech kondycyi: dobry żywot, náukę, y náleżyte zlecenie. Nie mowię ia nic o zleceniu ábo powołániu, tylko námieniam że Biskupi máią nie tylko zlecenie, ále też ſą y zrzodłem tego urzędu: á inni Káznodźieie nie ſą iedno ſtrumieniámi. Ten ich ieſt pierwſzy y wielki urząd: opowiádaią im to przy święceniu, y dla tego przyimuią oſobliwą łáskę przy konſekrácyey, z ktorey powinni czynić pożytek. Z tey przyczyny S. Páweł woła: Biádá mnie! ieśli nie ogłaſzam Ewánieliey. Concilium Trydenskie mowi, iż to ieſt nayprzednieyſza powinność Biskupia, kazáć. Tá uwagá ma nam dodáć ochoty, álbowiem Bog ſzczegulnie nas wſpomaga w tey funkcyey; y ieſt to pewna

wna iż Kazánia Biskupow ſą nierownie większey mocy, ániżeli inſzych Káznodźieiow: bo luboby ſtrumienie były iák nayobfitſze, przećię ſię ućiekamy dla nápoiu do zrzodłá.

Co do náuki, potrzebá áby byłá doſtáteczna; á nie należy ná tym áby byłá wyborna. S. FRANCISZEK nie był uczonym, á iednák wielkim y dobrym Káznodźieią. I zá wieku náſzego Błogosłáwiony Kárdynał Boromeuſz mierną tylko miał umieiętność, iednákże przedźiwnych rzeczy dokazował; wiem ſetne tego przykłády. Ieden sławny mąż w náuce ná imię Eraſmus powiedźiał, że naylepſzy ſpoſob do nauki y nábyćia umieiętnośći ieſt, náuczáć: każąc ſtáie ſię Káznodźieiá. To tylko słowko przydam, że Káznodźieiá doſyć ieſt umieiętny, kiedy nie chce pokazáć ſię umieiętnieyſzym nád to co umie. Nie umiemy mowić o táiemnicy TROYCE Przenayświętſzey? nie mowmyż nic o niey. Nie ieſteſmy doſtátecznie biegli w tłumáczeniu *In principio* S. Jána? daymyż temu pokoy. Nie zeydźie nam ná inſzych máteryách potrzebnieyſzych; nie należy bowiem áby kto wſzyſtko miał czynić.

Co do dobrego żywotá, ten ieſt potrzebny, áby był táki iáko Páweł S. mowi o Biskupie, á nie więcey: ták dálece że nie potrzebá ábyſmy byli lepſzemi ná urzędźie Káznodźieyskim, ániżeli Biskupámi. Co że ták ieſt, *Oportet* (mowi Páweł S.) *Epiſcopum eſſe irreprehenſibilem*, ále dokładam, że nie tylko potrzebá áby Biskup y Káznodźieiá nie był zkalány grzechem śmiertelnym, lecz nád to áby uchraniał ſię pewnych grzechow powſzednich; náwet pewnych zwyczáiow ktore nie ſą grzechem. S. Bernard Doktor náſz mowi te słowa: *Nugæ ſæcularium, ſunt blaſphemiæ Clericorum.* Oſobá świecka może záżyć gry y polowánia, wyniść w nocy dla zábáwienia ſię ná konwerſácye, á to wſzyſtko nie może iey być nagáną; bo tákowe uczynki dla rekreácyey uczynione nie ſą żadnym grzechem: lecz w Biskupie, w Káznodźiei, ieżeli tákowe nałogi nie ſą tyśiącō okoliczności podległe, co zrzadká trafić ſię może, tedy ſą zgorſzeniem, á wielkim zgorſzeniem:

niem. Powiádáią pospolićie: dobrze się máią, żyią w swobodźie. Podźże potym ná Kazánie zálecáć umartwienie, álić się náśmiewáć będą z Káznodźieie. Nie mowię ia áby się nie mogło raz, ábo dwá razy w mieśiąc dla rekreácyey zábáwić grą iáką przystoyną; ále mowię, áby się to czyniło z wielką ostrożnośćią. Polowánie cále iest zákazáne. Toż mowię y o zbytkách w bánkietách, w szátach, Księgách: á te rzeczy są zbytkiem w świeckich, ázáś w Biskupách są wielkiemi grzechámi. Co nam S. Bernard wywodźi mowiąc: *Clamant pauperes post nos, nostrum est quod expenditis; nobis crudeliter eripitur, quidquid inaniter expenditur.* Iákoż poskromiemy y strofowáć będźiemy świátowych z ich zbytkow, ieśli się sámi w nich pokáżemy? Páweł S. mowi: *Oportet Episcopum esse hospitalem.* Przyimowánie gośći nie záleży ná spráwowániu bánkietow, lecz ná ochotnym przyięćiu osob do stołu tákiego iáki Biskupi mieć powinni, y iáki Concylium Trydentskie determinuie: *Oportet mensam Episcoporum esse frugalem.* Wyimuię iednák okázye, ktore rostropność y miłość bliźniego umie dobrze rozeznáć.

Ná koniec, nie máią nigdy kazáć bez celebrowánia Mszy Swiętey, ábo bez woley odpráwienia iey: Iest to bowiē rzecz niepoięta mowi S. Chryzostom, iáko ustá ktore przyięły Nayświętszy Sákráment są strászne złym duchom. I to prawdá że zda się iż z Páwłem S. mowić może: *An experimentum quæritis ejus, qui loquitur in me Christus?* Dáleko więcey dostáie śmiáłośći, żarliwośći y oświecenia. *Quamdiu sum in mundo,* mowi Zbáwićiel, *lux sum mundi.* Rzecz pewna iest że Pan nász będąc w nas obecnym użycza nam światłośći, iáko bedący sámą świátłośćią. Ták Uczniom w Emaus po kommuniey oczy się otworzyły. Nie mniey tego potrzebá áby się wyspowiádáć, według tego co Bog mowi przez Proroká Dawidá: *Peccatori autem dixit Deus: Quare tu enarras justitias meas, & assumis testamentum meum per os tuum?* y S. Páweł: *Castigo corpus meum & in servitutem redigo, ne cùm aliis prædicaverim, ipse reprobus efficiar.* Ale się nazbyt rozwodzę w tey máteryey.

O koń-

Do iednego Práłatá

O końcu dla ktorego ma kazáć Káznodźieiá?

KOniec ieſt nayprzednieyſza przyczyna wſzyſtkich rzeczy: On bowiē wzbudza czyniącego do akcyey;gdyż każdy czyniący czyni y dla końcá, y według końcá. On daie miárę máteryey y formie: według umysłu przedśięwźiętego wyſtáwienia máłego ábo wielkiego budynku, obmyślá śię też máterya y zporządza robotá. Coż tedy zá koniec ieſt Káznodźieie w skutku Kazánia? koniec y intencya iego ma być, to czynić, co Pan náſz przyſzedł czynić ná ten świát, o czym ſam mowi: *Ego veni ut vitam habeant & abundantiùs habeant*. Koniec tedy Káznodźieie ieſt, áby grzeſznik w nieprawośćiách umarły, żył w ſprawiedliwośći, y áby ſprawiedliwi ktorzy máią żywot duchowny, mieli go ieſzcze obfićiey, ſtáiac śię co raz doskonálſzymi, iáko rzeczono u Ieremiaſzá: *Vt evellas & destruas*, nieprawość y grzech: *ut ædifices & plantes*, Cnoty y doskonáłość. Więc kiedy Káznodźieia ſtánie ná Ambonie, ma rzec w ſercu ſwoim: *Ego veni, ut iſti vitam habeant & abundantiùs habeant.*

Aby tedy przyść do skutku pretenſyey y zamysłu ſwego, trzeba dwuch rzeczy dokazáć, to ieſt, náuczyć y wzbudźić: náuczyć o cnotách y nieprawośćiách; o cnotách dla zákochánia śię w nich, pragnienia y wykonánia: o nieprawośćiách dla wyrzeczenia śię ich, uchronienia, y im śię zprzećiwienia; iednym słowem dodáć świátłośći rozumowi, y gorącośći woley. Dla tego Bog zesłał Apoſtołom w dźień Swiąteczny, ktory to był dniem ich konſekrácyey ná Biskupſtwo, bo przyięli iuż byli Kápłáńſtwo przy oſtátniey wieczerzy w Wieczerniku, ięzyki ogniſte; żeby wiedźieli iż ięzyk Biskupa, powinien oświecáć rozum Audytorá, y wolą iego rozgrzewáć. Wiem ia że wiele ich mowi, iż co śię tknie trzećiego punktu, ten ieſt, że Káznodźieia ma delektowáć: ále co do mnie, dyſtyngwuię to y mowię, iż ieſt iedná delektacya ktora idźie zá náuką y afektem; ktoreż bowiem znáydźie śię ſerce ták zá-

twár-

ſwárdźiałe, ktoreby nie bráło wielkiey ućiechy z náuki dobrey y świątobliwey drogi do niebá? ktoreby nie uczuło wielkiey poćiechy z miłośći Bożey? Więc co do tey delektácyey, trzebá ią wzbudźić, ále nie rożni ſię od náuczánia y wzbudzánia, bo y owſzem iedno od drugiego pochodźi. Jeſt też y inny ſpoſob delektacyey, á ten nie podpada náuce áni wzbudzeniu, ále zkąd inąd pochodźi, y owſzē częſto przeſzkadza náuce y temu wzbudzeniu: ieſt to pewne łechtánie uſzu, ktore pochodźi z nieiákiey głádkiey mowy świeckiey, polityczney y świátowey, z pewnych ćiekáwośći, z udátnośći rzeczy, mowy, y słow: Krotko mowiąc, ktore pochodźi cále z wytworney wymowy. Więc co ſię tknie tego, wielce przećiwny ieſtem, y nie rádzę áby ktory Káznodźieiá miał otym y pomyślić. Trzebá to zoſtáwić Orátorom świeckim, kuglarzom y dworakom, ktorzy ná tym trawią ſwoy czás. Tacy nie każą o JEZUSIE Chryſtuśie Ukrzyżowánym, ále każą o ſámych ſobie. *Non ſectemur lenocinia Rhetorum, ſed veritates piſcatorum.* S. Páweł wyrzeka ſię Słuchaczow *prurientes auribus*, á zátym y Káznodźieiow, ktorzyby ſię im chćieli podobáć, gdyż to ieſt wielka zuchwáłość. Wyſzedſzy z Kazánia nie życzyłbym áby mowiono: o iáko ieſt wielkim Orátorem! o iáko ma ſzczeſliwą pámięć! o iáko ieſt uczony! o iáko dobrze mowi! Alebym życzył żeby mowiono: o iáko pokutá ieſt ſzczęśliwa! o iáko ieſt potrzebna! Boże moy iákoś ty ieſt dobry, ſpráwiedliwy! y tym podobne rzeczy. Abo też żeby Audytor máiąc ſerce śćiśnione, nie mogł wyraźić doſtáteczności Káznodźieie, iedno przez popráwę żyćia ſwego: *Vt vitam habeant, & abundantiùs habeant.*

O czym Káznodźieiá ma kazáć?

SWięty Páweł iednym słowem to wyraża do ſwego Tymoteuſzá: *Prædica verbum*, trzebá opowiádáć słowo Boże. *Prædicate Evangelium*, mowi Pan náſz. S. FRANCISZEK (ktorego dźiśieyſzego dnia obchodźiemy Swięto) ták to tłumáczy,

máczy, roskázuiąc Bráći swoiey kazáć o cnotách y nieprá-wośćiach, o piekle y niebie. Jest máteryi dosyć w Pismie Swiętym do tego służących, tákdálece że więcey nie potrzebá.

Trzebá tedy záżywáć Doktorow Chrześćiáńskich y Kśiąg Swiętych Bożych? Trzebá záprawdę: coż bowiem iest innego náuka Oycow Kośćielnych, ieżeli nie Ewánielia wyłożona, ábo Pismo S. wytłumáczone? Nie insza iest rożność między Pismem S. y náuką Oycow SS, tylko ktora między migdałem cáłym y migdałem stłuczonym, z ktorego iąderká káżdy może záżyć: iáko też z bochenká chlebá cáłego, á ná sztuki rozkráiánego y rozdánego. Trzebá tedy ich záżywáć, bo oni byli instrumentem, przez ktory Bog udźielił nam prawdźiwego zrozumienia słowá swoiego.

A Historyi Swiętych możesz też záżyć? Coż Boże moy iest pożytecznieyszego y pięknieyszego nád to! ponieważ żywot SS. Bożych nie nie iest insze°, tylko Ewánielia dźiełem wykonána. Nie masz inney rożnośći między Ewánielią pisáną á żywotē SS. Bożych, tylko iáko między muzyką pisáną á śpiewáną.

A o Historyach świeckich co? są dobre: ále ich trzebá záżywáć ták iáko grzybow; to iest máło co, y to tylko szczegulnie dla záostrzenia áppetytu: á te ieszcze powinny być dobrze ugotowáne; y (iáko mowi S. Hieronim) trzebá sobie z niemi ták postępowáć, iáko czynili Izráelczykowie białymgłowom niewolnicom, gdy się z niemi żenić chćieli: to iest potrzebá im páznogćie y włosy ostrzydz, cále ie stosuiąc do Ewánieliey y prawdźiwey cnoty Chrześćiáńskiey, odrzucáiąc to wszystko cokolwiek iest nágány godno w postępkách pogáńskich y świeckich: y trzebá, iáko mowi Pismo S. *Separare pretiosum à vili.* W męstwie Cezárá odrzućić potrzebá ambicyą: w osobie zás Alexandrá prożność, srogość y pychę: w czystośći Lukrecyey, iey desperácką śmierć.

A o baykách Poetyckich co? o tych cále nic; chybá ták máło, ták do rzeczy, y z tákiemi okolicznośćiámi, iáko lekárstwá przećiwko trućiźnie; áby káżdy widźiał że się to u-

myślnie

myślnie nie czyni: y to ták krotko, żeby zá dosyć stáło. Wiersze ich sa pożyteczne; stárożytni czásem ich záżywáli, choćiaż świątobliwymi byli: náwet y S. Bernard, ktory nie wiem kędy się ich był nauczył. Páweł S. był naypierwszym, ktory cytował Arata y Menandra. Lecz co do báiek, ná te nigdym nie nátráfił w żadnym Kazániu stárożytnych: wyiąwszy szczegulnie iednego Ulissesá y Syreny, ktorych záżył Ambroży S. w iednym swoim Kazániu: dla tego mowię żeby ich bárdzo mało záżywáć, ábo cále nic. Nie trzebá kłáść społem Boszká Dogoná z Arką przymierza.

A o Historyach co przyrodzonych? tych iáko nayczęśćiey záżyć może: álbowiem świát słowem Bożym stworzony, ze wszystkich stron to słowo opowiáda, y wszystkie częśći śpiewáią chwałę tego Stworce. Iest to Księgá ktora w sobie záwiera słowo tákim ięzykiē wyrážone, ktoreº nie każdy zrozumieć może. Ci ktorzy ie rozumieią przez rozmyślánie wielki pożytek odnoszą z záżywánia iego, przykłádem Antoniego S. ktory nie inną miał Bibliotekę. A S. Páweł mowi: *Invisibilia Dei per ea, quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur.* I Dawid: *Cœli enarrant gloriam Dei.* Tá Księga iest dobra co do bránia z niey podobieństwá y przyrownánia *à minori ad majus*; y dla tyśiącznych innych rzeczy. Stárożytni Oycowie napełnieni są niemi, y Pismo S. ná wielu mieyscách. *Vade ad formicam. Sicut gallina congregat pullos suos. Quemadmodum desiderat cervus. Quasi struthio in deserto. Videte lilia agri*: y tym podobne. Ale nádewszystko Káznodźieiá niech w tym będźie ostrożny, áby nie práwił zmyślonych cudow, historyi śmiesznych, iáko to pewne obiáwienia, wyięte z pewnych Autorow nie wyśmienitych, bo to iest rzecz nieprzystoyna, y ktora może nász Kápłański urząd w lekkie poważenie y w pogárdę podáć.

To iest zdánie moie co się tknie máteryey generálney: zostáie nam iednák do rostrząśnienia osobliwych częśći máteryey Kazánia. Pierwsza część tey máteryey iest Pismo S. ktore w prawdźie trzyma pierwsze mieysce, y zákłada fundá-

ment bundynku; gdyż my opowiádamy słowo, á náuká náſzá záwiſłá ná powadze: *Ipſe dixit. Hæc dixit Dominus*, mawiáli Prorocy. I ſam Pan naſz; *Doctrina mea non eſt mea, ſed ejus qui miſit me.* Lecz potrzeba ile można, áby było Piſmo S. dobrze, iáśnie y poproſtu tłumáczone. Może ſię tedy pożytecznie záżywáć Piſmá S. tłumácząc ie iednym z tych czterech ſpoſobow, ktore ſtárożytni nánotowáli.

Litera facta docet, quid credas Allegoria,
Quid ſperes Anagoge, quid agas Tropologia.

Nie máią ułożenia przyzwoitego wierſze, ále tylko kádencyą, ſens záś bárdzo dobry. Co ſię tknie ſenſu literalnego, ten ſię powinień bráć z Komentáryuſzow Doktorow; y nie może ſię nic więcey tylko to mowić: lecz do Káznodźieie należy umieć to udáć, słowá uważyć, ich właſność, y wyráženie. Iáko naprzykład, w czorayſzego dniá wykładałem w tey tu wioſce przykazánie to: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde, ex tota anima, ex tota mente:* Myśliłem z náſzym Bernardē, *ex toto corde*, że ſię to rozumie, odważnie, mężnie y gorąco; álbowiem ſercu przynależy odwagá. *Ex tota anima*; to ieſt, z áfektu; gdyż duſzá ile duſzá ieſt zrzodłem namiętnośći y áfektow. *Ex tota mente*: to ieſt, duchownie, dyskretnie; bo *mens*, znaczy rozum y wyżſzą część duſze, ktorey przynależy rozeznánie y rozſądzenie, áby mieć żárliwość, *ſecundùm ſcientiam & diſcretionem.* Ták też słowo to, *diligere*, ma być rozważáne; álbowiem pochodźi z tego słowá *eligo*, co właśćiwie znaczy ten ſens literalny. to ieſt, że trzebá áby ſerce náſze, duſzá y rozum náſz obráły ſobie y przekładáły nád wſzyſtkie rzeczy Bogá, ktory ieſt nayprzednieyſzą miłośćią, iáko Teologowie tłumáczą te słowá. Kiedy ieſt rożność opiniey między Oycámi SS. y Doktorámi, trzebá ſię wſtrzymać od przywodzenia tákowych opinii, ktore máią być odrzucone: gdyż nie dla dyſputowánia przećiwko Oycom Swiętym y Doktorom Kátolickim wſtępuie ſię ná katedrę; áni też mamy wyiawiáć słábośći náuczyćielow náſzych, y tego co ſię im przydáło iáko ludźiom:

Vi

Vt sciant gentes, quoniam homines sunt: lecz się może przytoczyć wiele interpretácyi, chwaląc y wielce poważáiąc każdą z nich, iákom uczynił przeszłey Quadragezymy sześćiu opiniom y interpretácyom Oycow SS. ná te słowá: *Dicite quia servi inutiles sumus*: *item* nánástępuiące: *Non est meum dare vobis*: ktore ieżeli Wieleb. W. zostáią w pámięći, tedy przyznasz żem ná każde z nich dáł piękne konsekwencye: iednák zda mi się żem zámilczał opiniey S. Hilárego, á ieśli się ták stáło, tom wykroczył, bom to miał uczynić.

Co do sensu Allegorycznego, trzebá áby Káznodźieiá obserwował cztery ábo pięć punktow. Naypierwszy iest, wźiąć sens allegoryczny, ktory nie trzebá áby był zbyt gwałtowny, iáko czynią ći, ktorzy wszystkie rzeczy pod allegoryą tráktuią; lecz trzebá áby był náturalnie y wiernie wźięty, iáko sámo wyraża pismo: ták Páweł S. czyni, allegoryzuiąc przez Ezáwa y Iákoba lud Zydowski y Pogany: iáko też przez Syon ábo Jeruzálem, Kośćioł. Powtore gdźie niemász oczywistego podobieństwá, iákoby iedna rzecz byłá figurą drugiey, nie trzebá bráć mieyscá Pismá S. ták iákoby iedno figurowało drugie, ále poprostu, sposobem przyrownywánia: iáko to naprzykład drzewo iáłowcowe, pod ktorym Eliasz w smutku swoim zásnął, iest przez wielu wyłożone allegorycznie o Krzyżu S. lecz ia wolałbym mowić ták: iáko Eliasz zásnął pod drzewē Iáłowcowym, ták y my mamy zásypiáć pod Krzyżem Páńskim snem święcey medytácyey: á nie ták, że Eliasz znáczy Chrześćiániná, á drzewo iáłowcowe znáczy Krzyż: niechćiałbym tego twierdźić że iedno wyraża drugie, ále chćiałbym stosowáć iedno do drugiego; bo táki dyskurs bywa stalszy y mniey podlega nagánie. Potrzećie, trzeba áby allegorya byłá uczćiwa: w czym wszyscy ći są godni nagány, ktorzy pod allegoryą tráktuią rzeczy nieprzystoyne, lubo z Pismá S. wyięte; w ktorych może być nieiákie podobieństwo, ále iednák nie iest rzecz przystoyna dla szkodliwey imáginacyey, ktora z przytoczenia táko-

ſkowego umysłowi Słuchaczá przyiść może. Poczwarte, nie trzebá ſię zbyt rozwodźić z allegoryzowániem, bo długość iego tráći wdźięczność, y zda ſię być áfektowána. Po piąte, ſtoſowánie rzeczy powinno być iáſne, y z wielkim rozſądkiem, áby przytaczáć rzeczy do rzeczy iáko nayroſtropniey.

Trzebá prawie też záchowáć reguły w ſenśie Anagogicznym iáko y wTropologicznym:álbowiē Anagogiczny przywodźi hiſtorye Piſmá, y to co ſię dźiać będźie w przyſzłym żywoćie: Tropologiczny záś przywodźi to co ſię dźieie w duſzy y w ſumnieniu. Położę tu przykład ktory służyć będźie wſzyſtkim czterem ſenſom. Te słowá Bogá mowiącego o Ezáwie y Iákubie: *Duæ gentes ſunt in utero tuo, & duo populi ex utero tuo dividentur, populusq́ populum ſuperabit & major ſerviet minori.* Gen: 20. według litery rozumieią ſię o dwoiakim narodźie pochodzącym według ćiáłá z Ezawá y Iákobá; to ieſt o Idumeyczykách yIzraelitách;z ktorych mnieyſzy, to ieſt Izraelitowie, zwyćiężył większego y ſtárſzego, to ieſt Idumeyczykow zá wieku Dawidá. Allegorycznie Ezáu reprezentuie narod Zydowski, ktory był ſtárſzym w poznawániu zbáwienia: gdyż go naypierwey Zydom opowiádano: Pogany záś przeznácza Iákob, ktory był młodſzym; á przećie ciż Pogánie ná koniec zwyćiężyli Zydow. Anagogicznie Ezáu reprezentuie ćiáło, ktore ſtárſze ieſt, álbowiem nim ſtworzona duſzá byłá, ćiáło było uformowáne ták w Adámie, iáko y w nas. Iákob przeznacza Duchá ktory ieſt młodſzy; ponieważ w przyſzłym żywoćie duch zwyćięży y pánowáć będźie nád ćiáłem, ktore cále podlegáć będźie duſzy, bez kontrádykcyey. Tropologicznie Ezau znáczy miłość włáſnę nas ſámych; á Iákob miłość Bożą w duſzy náſzey. Miłość włáſna ieſt ſtárſza, álbowiem ona ſię z námi rodźi: miłość Boża ieſt młodſza, bo ſię przez Sákrámentá y pokutę nábywa: á iednák trzebá áby miłość Boża byłá Pánią, bo gdy ieſt w ktorey duſzy, miłość włáſna sługą y niżſzą ſię ſtáie. Te tedy cztery ſenſy dáią wielce wyborną y dobrą máteryą do Kazánia,

nia, y przedźiwnie ſnádną czynią do zrozumienia náukę: dla czego trzebá iey záżywáć, á to z temiż kondycyámi, ktorem powiedźiał być potrzebne do záżywánia ſenſu allegoryczne°.

Po ſentencyach Piſma S. ſentencye Oycow y koncylia trzymáią wtore mieyſce: á co do tych, tylko to mowię, ile może być, rzadko, y to krotkie, przenikáiące, y mocne, wybieráć potrzebá. Káznodźieie ktorzy przytaczáią ſentencye długo rozwodzące ſię, zátłumiáią ich gorliwość, y pilną attencyą większey częśći Słucháczá, oprocz niebeſpieczeńſtwá w ktore ſię wdáią, ſzwānkuiąc pod czás w pámięći. Sentēcye krotkie y mocne ſą tákowe, iáką ieſt tá S. Auguſtyná: *Qui fecit te ſine te, non ſalvabit te ſine te.* Y druga: *Qui pænitentibus veniam promiſit, tempus pænitendi non promiſit.* I tym podobne. W wáſzym S. Bernárdźie ieſt ich liczbá nieskończona: y ktore to powiedźiawſzy po łáćinie, trzebá wytłumáczyć ſwoim ięzykiem, y umieć ie udáć skutecznie, tłumácząc ie y rozwodząc żywemi słowy.

Zátym náſtępuią racye, ktorych dobra nátura y wſpániały rozum może wiele mieć; á co do tych ktore ſię znayduią u Doktorow, oſobliwie u S. Tomáſzá łátwiey dáleko niż gdźieindźiey, gdy ſą dobrze przywiedźione, czynią bárdzo dobre máteryc. Ieśli chceſz mowić o iákiey cnoćie, idźże do reieſtru Tomáſzá S. á tám obaczyſz gdźie o tym tráktuie, y oraz ſię przypátrz co tám mowi, álbowiem znaydźieſz wiele racyi, ktoreć służyć będą do máteryey: lecz z tym wſzyſtkim nie trzebá zażywáć tego, tylko w ten czás gdy ſię może iáśnie podáć do zrozumienia, á oſobliwie mniey uczonemu Audytorowi.

Przykłády máią przedźiwną moc, y wielką przyiemność dáią Kazániom, byle były przyzwoićie przytoczone, dobrze proponowáne, á tym lepiey ieſzcze ápplikowáne. Trzebá wybieráć Hiſtorye piękne y okázáłe, proponuiąc one iáśnie y wyráźnie, iáko czynią Oycowie SS. proponuiąc przykład Abráámá, ktory ofiáruie ſyná ſwego, ná pokazánie, iż ſię nie mamy ná nic oglądáć w wykonániu woli Bożey; álbo-

bowiem obſerwuią to wſzyſtko cokolwiek zálećić może poſłuſzeńſtwo Abráámowe. Abráám, mowią, ſtáry; Abráám nie máiąc tylko tego iednego ſyná, ták pięknego ták roſtropnego, cnotliwego y miłego, á iednák bez żadnego odporu, ſzemránia y powątpiwánia, prowádźi go ná gorę, y ſam go włáſnemi rękámi ſwoiemi chce ofiárowáć: y czynią ieſzcze żywſzą ápplikácyą. A ty Chrześćiáninie ták o mále maſz rezolucyey do ofiárowánia, nie mowię ſyná twego, nie corki twoiey, nie dobr twoich, ábo ichże więkſzey częśći, lecz tylko talerá dla miłośći Bożey, dla wſpomożenia ubogich; iedney godźiny ućiech twoich dla służby Bożey; iednego máłego áfekćiku &c.

Do tego trzebá przeſtrzegáć, áby nie czynić opiſánia prożnych y niepotrzebnych rzeczy, iáko czynią ſtudenći, ktorzy miáſto proponowánia ſzczerze Hiſtoryey, y co do obyczáiow, to oni opiſuią urodę Izááka, miecz obośieczny Abráámá, położenie mieyſcá ofiáry, y tym podobne mniey potrzebne rzeczy. Ani też trzebá być ták krotkim żeby ſię nie przeniknęło przykłádu, áni do naprzykrzenia długim. Trzebá tákże wyſtrzegáć ſię wprowádzenia rozmow między oſobámiHiſtorycznemi,chy báżeby były wyięte z słow Piſma S. y bárdzo dowodne: iáko w tey Hiſtoryey kto wprowadza Izááká nárzekáiącego przy Ołtarzu y wzywáiącego litośći Oycowskiey dla uchronienia ſię śmierći, ábo też Abráámá dyſputuiące° ſię z ſámym ſobą y uskarżáiącego; gdyż przez to ſzkodźi y czyni krzywdę odwadze y rezolucyey ták iednego iáko y drugiego. Tákże y ći ktorzy przez medytácyą nápádli ná iáki dyskurs, máią obſerwowáć dwie reguły w Kazániu: pierwſza upatrowáć, ieśli ſą ſtale ufundowáne ná dowodney prawdy podobieńſtwie: druga nie zbyt długie proponowáć, bo to oźiębia, ták Káznodźieię iáko y Słucháczá. Przykłády Swiętych ſą przedźiwne, á zwłaſzczá tych, ktorzy ſą z teyże Prowincyey w ktorey ſię każe; iáko ieſt Bernard S. w Dyonie.

Zoſtáie ieſzcze słowo do mowienia o podobieńſtwách; ktore

ktore to máią nieporownány skutek do oświecenia rozumu y wzruſzenia woli. *Biorą* ſię z ſpraw ludzkich, przechodząc od iedney do drugiey: iáko to co czynią paſtuſzkowie, to powinni czynić Biskupi y Páſterze; ták uczynił Zbáwićiel Pan w przypowieśći o owieczczce zgubioney. Z Hiſtoryi naturalnych, przyrodzenia źioł, ſzczepow, zwierząt, y z Filozofiey, ná koniec ze wſzyſtkiego czynić ſię mogą.

Podobieńſtwá z rzeczy potocznych będąc ſubtelnie ápplikowáne, służą wybornie: iáko Pan náſz czyni w przypowieśći o náśieniu. Te ktore ſię biorą z Hiſtoryi przyrodzonych, ieśli Hiſtorya ieſt piękna, y ápplikácya tákże piękna, tedy to ieſt dwoiáka ozdoba, iáko ieſt w Piſmie Swiętym o odnowieniu Orłá, dla pokuty náſzey.

W tym záś ieſt ieden ſekret, ktory ieſt wielce pożyteczny Káznodźiei, á ten ieſt, nárabiáć podobieńſtwy wyiętemi z Piſma Swiętego niektorych mieyſc, ktore rzadko kto rozeznáć umie: á to ſię czyni przez rozważánie słow. Náprzykład, Dawid mowiąc o świećie, práwi: *Periit memoria eorum cum ſonitu.* Biorę dwoie podobieńſtwá ze dwu rzeczy, ktore giną z dźwiękiem, kiedy ſię sklenicá ſtłucze, tłukąc ſię ginie z dźwiękiem: podobnie też y źli giną z nieiákim dźwięku odgłoſem, mowią o nich przy śmierći: á iáko skło ſtłuczone ná nic ſię więcey nie zda, ták y ći nieſzczęśliwi bez nadźieie zbáwienia zoſtáią ná záwſze zátráceni. Druga, kiedy iáki bogacz umiera, biią we wſzyſtkie dzwony y ſpráwuią wyśmienity pogrzeb; lecz skoro minie ten dźwięk dzwonow, ktoż go dobrze wſpomni? ktoż o nim mowi? żaden. S. Páweł mowiąc o tym ktory nie ma miłośći, á czyni iáki uczynek, powiáda że *Factus eſt ſicut æs ſonans, aut cymbalũ tinniens.* Bierze ſię tu podobiēſtwo z dzwoná, ktory zwoływa drugich do Kośćiołá, á ſam nie idźie: tákim ieſt człowiek ktory czyni uczynki bez miłośći y pobudza drugich do niebá, á ſam ſię do niego nie gárnie. Więc dla wynálazku tákowych podobieńſtw potrzebá rozważáć słowá ieśli ſą metáforyczne? bo ieżeli ſą, to natychmiáſt znayduie w nich podobieńſtwo

ten ktory ie będźie umiał poſtrzedz. Náprzykład; *Viam mandatorum tuorum cucurri, cum dilataſti cor meum:* Trzebá rozważáć to słowo *dilataſti*, y to *cucurri*, bo ſię biorą metáforycznie. Potym záś trzebá upátrowáć rzeczy ktore śpieſzniey idą przez rozſzerzenie, á znaydźieſz tákie niektore, iáko to okręty, ktore kiedy wiátr ich żagle rozpoſtrze y one nápełni y nádmie, w ten czás płyną ſzczęśliwie do portu. Tymże ſpoſobem zá powionieniem łáskáwego wiátru Duchá S. ktory wchodźi w ſerce náſze, duſzá náſza bieży y płynie po morzu przykázań. I záprawdę kto to obſerwowáć będźie, z wielkim pożytkiem przytaczáć może piękne podobieńſtwá; w ktorych iednák trzebá przeſtrzegáć przyſtoyności, áby nic ſię w nich nieznaydowáło ſzpetnego, nieuczćiwe° y wzgárdy godnego.

Przy tym wſzyſtkim ieſzcze tę Wielebnośći W. dáię przeſtrogę, iż ſię może záżywáć Piſma S. ápplikuiąc ie z wielkim ſzczęśćiem y pożytkiem, lubo częſtokroć to co ſię z niego bierze, nie będźie prawdźiwym ſenſem: iáko S. FRANCISZEK mawiał, że iałmużny ſą *Panis Angelorum*, álbowiem one Aniołowie iednáią ſwoim nátchnieniem: y ápplikuie to mieyſce Piſmá S. *Panem Angelorum manducavit homo*: ále w tym trzebá być wielce dyskretnym y oſtrożnym.

O dyſpozycyey máteryey.

TRzebá w tym pewny záchowáć ſpoſob nádewſzyſtko. Nie máſz nic pomocnieyſzego Káznodźiei, áni coby Kazánie iego uczyniło pożytecznieyſze y przyiemnieyſze słucháczowi nád to.

Przyznawam że ſpoſob powinien być iáſny y oczywiſty, á z żadney miáry nie ma być skryty, iáko wiele ich czyni, ktorzy rozumieią, że to ieſt wielka ſztuká Káznodźieyska ták rzecz prowádźić, áby żaden nie doćiekł oneyże ſpoſobu. Ná coż ſię proſzę przyda ten ſpoſob, ieśli nie ieſt iáwny y ieśli go Audytor nie może poiąć?

Dla dopomożenia w tym Wielebnośći W. powiem, iż gdy

chceſz

chceſz kazáć o iákiey hiſtoryey, lubo o Národzeniu, Zmartwychwſtániu, w Niebowźięćiu, ábo na iáki textPiſmá S. iáko to, *Omnis qui ſe exaltat humiliabitur*; ábo też biorąc przed ſię táką Ewánieliią w ktorey znáyduie ſię wiele ſentencyi, lubo też żywot iákiego Swiętego z iáką ſentencyą:

Náprzod kiedy powiáda ſię iáka hiſtorya, może záżyć iednego z tych ſpoſobow. Wprzod uważyć iák wiele oſob wchodźi w tę hiſtoryą, ktorą chceſz opowiádáć? potym ná káżdą z nich uczynić konſyderácyą. Náprzykład w Zmartwychwſtániu widzę Márye, Anioły, ſtraż przy grobie, y Przenaysłodſzego Zbáwićielá náſzego. Więc w Máryách uważam gorliwość, y pilność; w Aniołách weſele y rádość w ſzátach białych y w świátłośći ich; w ſtrożách záś słábość ludzką porywáiącą ſię przećiwko Bogu; w Pánu JEZUSIE iego chwałę, zwyćięſtwo z śmierći, y nadźieię náſzego zmartwychwſtániá.

2. Może zebráć w iednę táiemnicę nayprzednieyſze punktá, iáko wyżey wnámienionym przykłádźie Zmartwychwſtánia: potym uważyć co poprzedźiło ten punkt, y co zá tym náſtąpiło? Zmartwychwſtánie ieſt poprzedzone śmierćią, zſtąpieniem do piekłá, wybáwieniem Oycow zoſtáiących ná łonie Abráámá, boiáźnią Zydow o wykrádźienie Ciáłá Páńskiego, Błogosłáwionych Ciał zmartwychwſtániem: á záś zá tym naſtąpiło źiemie trzęśienie, przyśćie y pokázowánie ſię Aniołow, ſzukánie Páná białychgłow, y odpowiedź Anielska: á w tych wſzyſtkich częśćiách znáyduią ſię przedźiwne rzeczy do mowienia y według dobrego porządku.

3. Mogą ſię we wſzyſtkich táiemnicách uważáć te punktá; kto? dla czego? iáko? to ieſt, kto zmartwychwſtáie? Pan náſz; dla czego? dla chwały ſwoiey y dobrá náſzego; iáko? chwálebnie, nieśmiertelnie. Kto ſię národźił? Zbáwićiel; dla czego? dla zbáwienia náſzego; iáko? ubogo, págo, ná źimnie, w ſtáyni, máłą dźiećiną.

Proponowawszy iáką historyą przez krotki wykład, może z niey pod czás trzy ábo cztery wyćiągnąć konsyderácye. Pierwsza, co iest czego się trzebá z niey náuczyć dla zbudowánia wiáry nászey? druga dla pomnożenia nádźieiey; trzećia dla zápalenia miłośći nászey; czwarta dla náśládowániá y wykonánia. W przykłádźie Zmartwychwstánia co się tknie wiáry, w tym widźiemy wszechmocność Boską, widźiemy Ciáło przez kámień przechodzące, y stáiące się nieśmiertelnym, niećierpiętliwym, y cále duchownym. O iáko mamy być stałymi y nieporuszonymi w wierze! iż w Przenayświętszym SAKRAMENCIE toż Ciáło nie zábiera mieyscá áni być może obráżone przez łamánie przypadkow, y że będąc tám sposobem duchownym, iest oraz y rzeczywistym. Co do nádźiei, ieśli JEZUS Chrystus Zmartwychwstał, toć y my zmartwychwstániemy, mowi Páweł S. bo przetorował nam gośćiniec. Co do miłośći, Chrystus Zmartwychwstawszy nie przestáie iednák konwersowáć z ludźmi ná źiemi, dla náuczánia Kośćiołá swoiego; y dla tego zwłoczył wźiąć possessyą niebios, mieyscá przynależytego ćiáłom zmartwychwstáłym, dla nászego dobrá. O iáka to miłość! Co do náśládowánia, zmartwychwstał dniá trzećiego. O Boże! czemuż my też nie zmartwychpowstáiemy przez skruchę, spowiedź świętą y dosyć uczynienie? gwałt czyni kámieniowi, zwyćiężaymy y my wszelkie trudnośći.

Kiedy chcesz kazáć ná iáką sentencyą, trzebá uważáć do iákiey zmierza cnoty; iáko náprzykład: *Qui se humiliat exaltabitur.* Otoż tu masz iáśnie wyłożoną máteryą pokory. Ale są insze sentencye, ktore nie są ták oczywiste; iáko, *Quomodò huc intrasti non habens vestem nuptialem?* w ktorey tákże tráktuie o miłośći, ále to czyni pod zákryćiem száty, á szátá weselna znáczy miłość: odkrywszy tedy cnotę w sentencyey o ktorey chcesz tráktowáć, do ktorey ona zmierza, możesz obroćić Kazanie twoie do sposobu uważánia ná czym záwisłá cnotá, y prawdźiwe znáki iey, iáko też y skutki; á zátym y sposoby do nábyćia ábo wykonánia iey: á ten iest moy

zwy-

zwyczáyny ſpoſob ; y wielcem był poćieſzony, żem napadł ná Księgę Wielebne° OycáRoſignoliuſzá Jezuity, właśnie ſtoſuiąca ſię do tego ſpoſobu. Tá Księgá názywa ſię *de actionibus virtutum*, drukowána w Wenecyey, ktora Wielebnośći W. będźie bárdzo pożyteczna. Ieſt ieſzcze y inny ſpoſob, pokázuiący iáko tá cnotá o ktorey ſię tráktuie ieſt uczćiwa, pożyteczna y delektuiącá, ábo ráczey przyiemna ; álbowiem te ſą troiákie dobrá, ktorych zwyczáynie prágnąć możemy.

Może ſię ieſzcze y ináczey tráktowáć, to ieſt o dobrách, ktore tá cnotá dáie, y o złym, ktore wyſtępek przećiwny zá ſobą ćiągnie : ále pierwſze ieſt bárdźiey pożyteczne.

Gdy ſię tráktuie o Ewánieliey, w ktorey ieſt wiele ſentencyi, trzebá te wybráć ná ktorych ſię chcemy záſádźić, upátruiąc do iákiey cnoty zmierza, y powiedźieć krotko iákom námienił, gdy ſię tráktuie o iedney tylko ſentencyey : á zátym inſze przebieżeć wykłádáiąc. Lecz ten ſpoſob przebieżenia przez wſzyſtkie ſentencye Ewánieliey, ieſt mniey pożytecznym ; á to dla tego, iż Káznodźieiá nie máiąc czáſu zábáwić ſię nád káżdą ſentencyą, nie może też należyćie ich wyłożyć, áni dobrze wyráźić Słucháczowi czego prágnie.

Kiedy ſię tráktuie o żywoćie iákiego Swiętego, ſpoſob tego ieſt rożny. Ten ktorym ia wźiął był ná pogrzebie Páná Merkuryuſzá, ieſt dobry bárdzo, álbowiem ieſt z Páwła S. *Vt piè erga Deum, ſobriè erga ſeipſum, juſtè erga proximum vixerit.* Y prowádźić dźiełá żywotá Swiętego, káżde ſwym porządkiem ; ábo uważyć co czynił *agendo*, ktore ſą cnoty iego ; *patiendo* co ćierpiał, bądź w męczeńſtwie, bądź w umártwieniu : *Orando*, iego cudá.

Lubo też uważyć iáko zwyćiężył czártá, świát, ćiáło, pychę, łákomſtwo y pożądliwość : według rozdźielenia Iána S. mowiącego : *Omne quod eſt in mundo, aut eſt concupiſcentia carnis &c.* ábo też iáko ia uczyniłem, w Fontánnie ná S. Bernárdá, iáko trzeba czćić Bogá w Swiętych iego, y Swiętych w Bogu : iáko trzebá służyć Bogu przykłádem Swiętych iego, y iáko

trzebá błagáć Máiestat iego przez przyczynę tychże SS. iego; y tym sposobē rozporządźić y wywieść żywot tego Swięte°, o ktorym się mowi, przywodząc każdą rzecz swoim porządkiem.

Námieniłem tu dosyć sposobow do záczynánia, w ktorych byleś się nieco Wielebność W. ćwiczył, tedy dáleko ieszcze przyzwoitszych y lepszych záćiągniesz. Przeto iuż mi nie zostáie, tylko przydáć do sposobu to: żebym chćiał naypierwey mieysce dáć Pismu Swiętemu, á drugie rácyom, trzećie podobieństwom, czwarte przykłádom, ieśli są Swięte; bo ieżeli są swiátowe, tedy niemi nie przynależy zakończáć dyskursu, trzebá bowiem áby Swięty dyskurs terminował się rzeczą Swięta.

Sposob tákże wyćiąga tego áby początek Kazánia aż do połowy był dla náuczánia Słucháczá, á od połowy aż do końcá dla wzbudzenia iego: dla tego dyskursy wzbudzáiące do áfektu máiac być ná końcu położone. Do tego muszę ieszcze powiedźieć iáko trzebá napełniáć punktá Kazánia; náprzykład, ieśli chcesz tráktowáć o cnoćie pokory? y tákim sposobem rozporządźiłeś swoie punktá.

1. Ná czym záwisłá tá cnotá?
2. Co są zá znáki iey?
3. Co zá skutki iey?
4. Sposob nábyćia iey?

Táka gdy iest twoiá dyspozycya, dla napełnienia iey konceptámi, szukáć będźiesz w Regestrze Autorow słowá: *Humilitas*, *humilis*, *superbia*, *superbus*, y obáczysz co o niey mowią! á ználazszy deskrypcye, ábo definicye, położysz ie pod tym tytułem, ná czym záwisłá tá cnotá; stáráiąc się dobrze obiáśnić ten punkt, pokázuiąc w czym się zprzećiwia iey przećiwny występek?

Dla nápełnienia drugiego punktu obaczysz, *Humilitas ficta* w regestrze, *Humilitas indiscreta*, y tym podobne: á przez

te

te sposoby wywiedźiesz rożność fałszywey y prawdźiwey pokory. Iesli są przykłady ták iedney iáko y drugiey, to ie przytoczysz: y tymże sposobem o drugich dwu punktách, *Intelligenti pauca.*

Autorowie w ktorych się te máterye znayduią są S. Tomasz, S. Antonin, *Guillelmus Episcopus Lugdunensis, in summa de virtutibus & vitijs. Summa Prædicantium Philippi Diez*, y wszystkie iego Kazánia; Osorius, Granatensis w Księgách swoich duchownych; Hilaret w swoich Kazániách; Stella *in Lucam*, Salmeron y Barradas Iezuita ná Ewánielie. S. Grzegorz między stárożytnymi iáśnieie y S. Chryzostom z Swiętym Bernárdem; ále muszę powiedźieć moie zdánie; iż między temi wszystkiemi, ktorzy pisáli Kazánia, Diez mi się nieskończenie podoba, bo poprostu sobie postępuie, ma duchá Káznodźieyskiego, wyraża się dobrze, y wybornie explikuie mieyscá Pisma Swiętego, nadobnie allegoryzuie y piękne przytacza podobieństwá, opisuie rzeczy żywo, bierze okázyą do przedźiwnie dobrze mowienia, y iest bárdzo nabożny y iásny. Tylko mu tego nie dostáie, co iest u Ozoryusza, to iest porządku y sposobu, gdyż go cále nie obserwuie: iednak moim zdániem, dobra rzecz záżywáć go ná początku, á to mowię, nie żebym go miał sam wiele záżywáć, gdyżem go nie czytał bárdzo dawno, ále znaiąc go być wielce pożytecznym, nie zda mi się, ábym się miał omylić na tym. Hiszpan ieden wydał wielką iednę Księgę pod tytułem *Sylva allegoriarum*, ktora tákże mnie się zda być bárdzo pożyteczną temu ktoryby iey umiał dobrze záżyć, iáko też Konkordáncye Benedicti. A to zda mi się rzecz nayprzednieysza, ktora mi teraz przyszłá ná pámięć, co się tknie máteryey Kazánia.

O formie, to iest iáko trzebá kazáć?

TU iuż bárdźiey ániżeli gdźie indźiey prágnę áby mi byłá dana wiárá; albowiem nie pospolitey iestem opiniey, á iednák to co mowię iest sámą prawdą. For-

Forma, mowi Filozof, dáie iſtność y duſzę rzeczy: mow cudá, á nie mow iáko należy, to wſzyſtko zá nic: iáko też przećiwnym ſpoſobem: mow máło, á mow dobrze, to zá naywiękſzą ſtánie. Iákoż tedy trzebá mowić ná Kazániu?

Trzebá ſię ſtrzedz od *quanquam* y długich peryodow ſzkolnych, od ich geſtow, poſtury, rzucánia ſię; bo te ſą powietrzem Kazánia. Trzebá álbowiem áby ákcya byłá wolna, ſzláchetna, odważna, ſzczera, ſtała, świątobliwa, wſpániáła, y nieco w mowie powolna.

Coż tedy trzebá czynić dla nabyćiá iey? Iednym słowem powiádam, trzebá mowić z áfektem, nabożnie, ſzczerze, z ufnośćią, y być ſámemu przekonánym tą náuką ktorey náuczáſz, y w tym co perſwáduieſz. Ieſt to ſztuká naywiękſza, nie nárabiáć ſztuką. Trzebá áby słowá náſze były zápalone, nie krzykiem y niepomiárkowánemi ákcyámi, lecz z wnętrznego áfektu pochodzącym ogniem. Trzebá áby z ſercá bárdźiey ániżeli z uſt pochodźiły. Niech mowią co chcą; przećięſz to ieſt rzecz prawdźiwa, że ſerce mowi do ſercá, á ięzyk tylko do uchá.

Mowię że potrzebá áby ákcya byłá wolna, to ſię rozumie, áby ſię zprzećiwiáła owym ákcyom przymuſzonym y wymyślnym ſzkolnym. Mowię ſzlachetna, oddaláiąca grubiáńſtwo niektorych, ktorzy máią zwyczay kláskáć rękámi, tupáć nogámi, ćiskáć ſię po Ambonie, czynić ryki y wyćia przeráźliwe, á czeſtokroć od rzeczy. Mowię odważna, á to dla tych ktorzy ſą ták boiáźliwymi w ákcyách ſwoich, iákoby mowili do Oycow ſwoich, á nie do uczniow y dźiatek. Mowię ſzczera, á to dla oddalenia wſzelkich ſztuk y powabow. Mowię mocna, przećiwko niektorym ákcyom martwym y nieskutecznym. Mowię świątobliwa, dla odięćia wſzelkich przyſad, dworności y świeckich rzeczy. Mowię wſpániáła, áby nie czynić wiele czapkowánia y ukłonow Słucháczowi; á zátym nie báwić ſię ná wytworności, wyſtáwiáiąc

iąc ręce ſwoie, komżą wyſmukáiąc, y tym podobnych nieprzyſtoynośći. Mowię nieco powolna, dla uwárowania ſię niektorych ákcyi zbytnie krotkich y iákoby ućinánych, ktore bárdźiey báwią oczy, niżeli ſerce wzruſzáią. Toż mowię y o mowie, ktora ma być iáſna, ſzczera y wyráźna, bez wyśmienitośći słow Greckich, Hebráyſkich, modnych y dworskich.

Kompozyturá ma być náturálna, bez przyſády wſzelkiey. Pozwalam że ſię może mowić to słowo; Naprzod, w pierwſzym punkćie: y tákże; Powtore, w drugim punkćie: áby lud widźiał porządek.

Nie zda mi ſię áby kto, á pogotowiu Biskup miał nárabiáć pochlebſtwem ſwoiemu Audytorowi, luboby był Xiążęćiem, Krolem ábo y Papieżem. Ieſtći wprawdźie pewny ſpoſob y przyzwoity do pozyskánia życzliwośći, ktorego ſię záżyć może ná pierwſzey przemowie do ludu ſwoiego, nie ieſtem od tego; ále y owſzem rádzę áby oświadczyć prágnienie poſtępku y dobrá ich, y żeby zácząć przez pozdrowienie y błogosłáwieńſtwo, winſzuiąc y życząc ſobie ſpoſobnośći do usługi zbáwienia ich, tákże y ſwoiey Oyczyżnie; á to krućiuśińko y z wielką uprzeymośćią, nie báwiąc ſię słowámi powabnemi. Oycowie ſtárożytni, y ći wſzyſcy ktorzy w duſzách pożytek czynili, wſtrzymywáli ſię od wſzelkich przyſad y udátnośći świátowey, ále mowili z ſzczerego ſercá y z obfitośći Duchá, iako kocháiący Oycowie do dźiatek ſwoich.

Zwyczáyne nazywánia máią być, Bráćia moi, Słuchácze moi, Naymilśi Chrześćianie, ludu moy (ieśli ieſt twoim.)

Biskup powinień dáć ná końcu błogosłáwieńſtwo z głową nákryta, á przy dokończeniu błogosłáwieńſtwá pozdrowić lud. Ma ſię kończyć słowy krotkiemi, lecz iáko nayżywſzemi y nayśmielſzemi. Approbuię ia zá rżecz wielce pożyteczną rekápitulácyą, ábo zebránie punktow Kazánia, po

ktorey przydáć rádzę cztery ábo pięć słow nabożnych, ſpoſobem ſtrzeliſtey modlitewki ábo áſpirácyey.

Dobra ieſt rzecz mieć w poſpolitym używániu niektore weſtchnienia rozſądnie ſtoſowáne, wymawiáne y záżywáne; iáko náprzykłád: o Boże! dobroći Boska! o dobry Pánie! o Pánie y Boże moy! Prawdźiwy Boże! Ah! moy Boże!

Co ſię tknie przygotowánia ná Kazánie, przyznawam iż ieſt rzecz dobra gotowáć ſię ná nie z wieczorá, y żeby to ſobie ráno w oſobnośći rozważyć coſię ma inſzym powiedźieć. Przygotowánie czynione przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM ieſt wielkiey mocy, mowi Granatenſis, czemu ia wierzę.

Kocham y chwalę Kazánie, ktore ſię bárdźiey ma do miłośći bliźniego, ániżeli do unoſzenia ſię zápálczywośćią; náwet y przećiwko odſzczepieńcom, ktorych tráktowáć trzebá z wielkim politowániem; nie żeby im pochlebowáć, ále ráczey żalić ſię nád nimi.

Záwſze ieſt lepiey áby Kazánie było krotſze, niż dłużſze: w czymem ia aż do tąd wykraczał, lecz od tąd będę ſię miał ná báczeniu. Byle trwáło pułgodźiny, to nie ieſt krotkie. Nie trzebá, ile można, oświádczáć nieukontentowánia, á tym bárdźiey nie unośić ſię cholerą, iákom ia uczynił w dźień NayświętſzeyPANNY, gdy nimem dokończył, zádzwoniono; w czym bez wątpięnia był to wielki błąd z wielą innych. Nie lubię żárćikow y inſzych fráſzek ná Kazániu, bo nie ieſt mieyſce temu.

Kończę mowiąc, że Kazánie ieſt ogłáſzánie y deklárácya wyráźna woli Bożey, ludźiom donieśiona przez tego, ktory ieſt ná to wyſádzony od zwierzchnośći dla náuczánia y wzruſzenia ich do służby MájeſtatowiBoskiemu ná tym świećie, áby tym ſpoſobem doſtąpić mogli zbáwienia ná drugim.

Naywielebnieyſzy Pánie, coż rzeczeſz ná to? wybácz mi

proſzę

proszę, bom to pisał prętkim piorem, bez wszelkiego stárania się o wyborne słowá y insze ozdoby, sámym tylko uwiedźiony prágnieniem moiey wyświadczenia powolnośći. Nie przywodźiłem Autorow ktorych ná pewnych mieyscách námieniłem, bo teraz w drodze zostáiąc nie miałem ich przy sobie. Sámegom śiebie állegował, dla tego, że Wielebność W. mego życzy sobie zdánia, á nie inszych: ia záś czemuż bym nie miał powiedźieć czegom sam záżywáć zwykł? I dla tego też muszę przed dokończeniem listu tego obowiązáć, Wielebność W. ábyś żadney go osobie nie pokazowáł, ktoreyby oczy od wászych mniey mnie były przychylne; przyłączáiąc uniżoną moię prozbę, żebyś się żadnym uważániem uwodźic nie chćiał, ktoreby mogło być zwłoką ábo przeszkodą do kázowánia. Im prędzey poczniesz, tymći się prędzey powiedźie: nie mász bowiem lepszego sposobu áby się stáć dobrym Káznodźieią, tylko często kázáć. Możesz y powinieneś Wielebność W. być dobrym Káznodźieią, poniewaź masz głos po temu, náukę dostáteczną, postáwę przystoyną, y wysoki stopień w Kośćiele Bożym; Bog tego potrzebuie, ludźie oczekiwáią, z chwałą to iest Boską y zbáwieniem Wielebnośći W. Smiele tedy y odważnie dla miłośći Bożey. Kárdynał Boromeusz dźieśiątey cząstki tálentow Wieleb. W. nie miawszy, kázywał z zbudowániē ludzkim, y został Swiętym. Nie nászego ále Boskiego szukáć powinnismy honoru, á Bog nászego szukáć będźie. Záczniyże Wielebność W. raz przy święceniu ná Ordines; drugi raz záś pry rozdawániu Kōmuniey kilka słow powiesz, á potym co raz więcey áż do pułgodźiny mowę swoię rozwodząc: ná ostátek wstąpisz ná Ambonę: nie masz nic niepodobne° miłośći. Zbáwićiel nász nie pytał Piotrá czy był uczonym ábo wymownym? áby mu był rzekł *Pasce oves meas*: ále tylko, *Amas me?* Dosyć iest dobrze Bogá kocháć, do dobrego mowienia. S. Ian umieráiąc, nie umiał tylko sto rázy w iednym godźiny kwádránsie powtarzáć: Moie Dźiatki kochayćie się społem; y z tą tylko náuką ná Kazálnicę wstępował: á my sobie czyniemy

skrupuły tám wſtępowáć, ieżeli wymowy Oratorskiey nie mamy. Nie trzebá ſię zprzećiwiáć choć kto wſpominác będźie godność w tym Wieleb. W. Predeceſſorá, y on też iák y Wielebność W. teraz pierwſzy raz, poczynáć muśiał.

Ale moy Boże! coż rzeczeſz Wielebność W. o mnie, że ſobie ták z proſtá poſtępuię? miłość milczeć nie może, kiedy idźie o iáki interes ukocháney oſoby. Poprzyśiągłem Wieleb. W. wierność, á wiem też że sługá wierny y kocháiący w wielu znoſzony bywa. Idźieſz teraz do ſwoich owieczek: ah! gdyby mi ſię godźiło aż tam bieżeć dla Wieleb. W. pomocy, iáko miałem ten honor służyć Wieleb. W. przy pierwſzey Mſzy S. Ale teraz tylko tám dopomogę kompániey przez moie chęći y prágnienia. Lud ćię oczekiwa, áby ćię oglądał, y był od Wieleb. W. widźiány y poznány: z początkow ſądźić będą o dálſzych poſtępkách: záczynayże wcześnie czynić to, co potrzebá będźie záwſze czynić. O iáko ludźie zbudowáni będą! kiedy Wieleb. W. obaczą przy Ołtarzu częſtokroć zá ich zbáwienie ofiáruiącego, z Plebanámi ſwemi o ich zbudowániu rozmawiáiącego, y ná Ambonie słowo Boże opowiádáiącego. Ia nigdy nie przyſtępuię do Ołtarza, ábym nie miał Wieleb. W. Pánu náſzemu zálećić; y zá ſzczęśliwego ſię poczytáć będę, ieśli ſię ſtánę godnym że mie Wieleb. W. pod czás będźieſz miał támże w ſwey pámięći. Iáko ten ktory ieſtem y będę ná cáłe życie moie ſercem, duſzą, y umysłem Wielebnośći W. Uniżonym sługa, y niskim á powolnym Brátem. Dniá 5. Octob. 1604.

FRANCISZEK Biſkup Genewenſki.

Wſtydźiłem ſię powtornie czytáiąc ten liſt; ktory gdyby był krotſzy pewniebym go był przypiſał: ále mam ták wiele konfidencyey w ſtáteczny m áfekćie Wielebnośći W. że go tákim iáki ieſt poſyłam. Dla miłośći Boskiey chowayże mię w miłośći ſwoiey, y poczytay zá tákiego sługę, iákim tylko człowiek żyiący może być nayżyczliwſzy; bo ieſtem nim prawdźiwie.

KAZA-

KAZANIA S. FRANCISZKA SALEZYVSZA.

Przez

Zakonnice Náwiedzenia Nayśw: Pánny wiernie zebráne w Anneſium.

KAZANIE

Ná dźień Obrzezánia Páná Náſzego.

Poſtquam conſummati ſunt dies octo, vt circumcideretur puer, vocatum eſt nomen eius JESVS. Luc. 2.

Gdy były wypełnione ośm dni, áby było obrzezano dźiećię, názwano Imię iego IEZVS.

DNi, mieśiace y látá, cále przynależą Bogu, ktory ie uczynił y ſtworzył. Stárożytni Pogánie ták byli rosporządźili dni y látá, że ie názywáli według Plánet, dáiac im imioná przynależace v przyzwoite Bożkom ich, jáko to Merkuryuſzá, Marſa, Iowiſzá, y tym podobne; á ten błąd ták ſię był bárdzo rozkrzewił między ludźmi, że

go nie bez wielkiey trudnośći znieśiono. Dla tego Kośćioł święty chcąc go cále wykorzenić, poświęćił dni Swiętym Bożym, te záś nazwał *Feriæ*, w ktore żadne nieprzypada Swięto, dla odpráwowánia godźin; áby ták imioná ſtárożytnych báłwochwálcow zátárte były. A lubo dni y látá ſą poświęcone Swiętym Bożym, iednák to nie przeſzkadza, áby wſzyſtkie dni y látá nie miáły być Bogu poświęcone, iáko temu ktory ie uczynił, y ktoremu należą. I táć ieſt przyczyná, dla ktorey Kośćioł święty poświęćił mu dźień dźiśieyſzy, iáko naypierwſzy, y wſzyſtkie dni roczne w ſobie záwieráiący.

W Dźień tedy dźiśieyſzy obchodźiemy Swięto Obrzezánia Páná Náſzego, w ktory przyiął Przenaysłodſze Imię IEZUS. Táiemnicá, ktorą nam Kośćioł wyſtáwia w to Swięto, ieſt bárdzo wyſoka y godna podźiwienia, dla tego że ieſt wyobráženiem duchownego obrzezánia, ktore wſzyſcy powinniſmy czynić, dla doſtąpienia zbáwienia wiecznego. A choćiaż Ewánielia dźiśieyſza ieſt naykrotſza, iednák ieſt bárdzo wyſoka y głeboka, bo ſię w niey czyni wzmianká o Przenaysłodſzym Imieniu IEZUS, ktore przeznacza Zbáwićielá; y o Krwi ktorą Pan Náſz przelał dniá oſmego po Národzeniu ſwoim, chcąc nam dáć zadátek Zbáwienia náſzego.

Poſtępuiąc tedy w Ewánieliczney máteryey, pokazę y dam wam do zrozumienia, co ieſt obrzezánie, y iáko ſię ma duchownie wykonáć, á ná końcu przydam cokolwiek o Przenaysłodſzym Imieniu IEZUS, ktore było dáne Pánu Náſzemu.

Co ſię tknie pierwſzego punktu; Obrzezánie było Sákrámentem ſtárego zakonu, ktore figurowáło Chrzeſt, będąc niejákim wyznániem wiáry, oczekiwánia przyśćia Chryſtuſowego ná świát; y ći ktorzy byli obrzezáni, ſtawáli ſię oczyſzczonymi z winy grzechowey, á oraz przez ten ſpoſob z nieprzyiaćioł Boskich, ſynámi y przyiaćiołámi iego. Chryſtus tedy nie podlegał obrzezániu, áni miał powinność poddáć ſię temu práwu, nie tylko dla tego, że był Zbáwićielem, ále też dla tego, iż był ſámą czyſtośćią, bez zmázy y mákuły grzechowey: á co więkſza był Synem Bożym, y záraz w ſámymże momenćie Wćielenia ſwego nápełniony był y obdárzony wſzelkiemi łáskámi, y błogosłáwieńſtwy, przez śćisłe złączenie Boſtwá ſwego z człowieczeńſtwem. A zátym nie tylko był nápełniony obfitośćią łask, ále też duſzá iego doskonále byłá błogosłáwioną, záżywáiąc iáśnie widzenia

dzenia

dzenia Boskiego. Lubo tedy niemiał żadney potrzeby poddáć ſię práwu obrzezánia, iednák chćiał to uczynić, áby ſię ſtoſował do drugich.

Powtore obrzezánie było znákiem, przez ktory lud Boski był poznány, y od drugich narodow rozeznány. Zbáwićiel Pan záś nie potrzebował go, poniewaz on ſam był znákiem, pieczęćią, y obrázem Oycá Przedwiecznego, *Splendor gloriæ & figura ſubſtantiæ ejus.* Hebr. 1. Ale z między wielu przyczyn dla ktorych ſię poddał obrzezániu, (ktoremu żadną miárą nie podpadał) doſyć nam ná tym będźie wiedźieć, że to uczynił, áby nam dał przykład duchownego obrzezánia, ktore wſzyſcy czynić powinniſmy, ieżeli chcemy być zbáwieni.

Mamy tedy wiedźieć, że obrzezanie czyniono w częśći ćiáłá nay-bárdźiey skáżoney grzechem Adámá pierwſzego Rodźicá náſzego; A to ieſt pierwſze zdánie Oycow Swiętych, przez ktore dowodzą nam, że kiedy chcemy obrzezáć ſię duchownie, mamy to czynić w częśći nayskáźitelnieyſzey y nayſłábſzey.

Záiſte wielkie to nieſzczęśćie, że wiele Chrześćian, á bez máłá nie wſzyſcy, prágną ſię ſtáć uczeſtnikámi tego Swiętá, chcąc ſię w czymkolwiek obrzezáć, ále iednák niechcą czynić tego obrzezánia, tylko w naymniey skáżoney częśći. Na przykład, ći ktorzy ſię událi zá lubieżnośćią ćiáłá, biegáią y latáią zá nieporządnemi ućiecẖámi; á chcąc ſię duchownie obrzezáć, chętnie z kieſzeni y mieſzká ſwoiego dobywáią pieniędzy y hoyne czynią iáłmużny. Dobrać to rzecz obrzezáć mieſzek ſwoy dáiąc iáłmużnę, *Quoniam eleemoſyna à morte liberat, & ipſa eſt quæ purgat peccata, & facit inuenire miſericordiam & vitam æternam.* Tob. 12 Albowiem iáłmużná (mowi Anioł Ráfał Tobiaſzowi) wyzwala duſzę od śmierći, grzechy zgładza, y ſpráwuie że łáskę znáyduiemy przed Bogiem, ktory ią wiecznym nágradza żywotem. To prawdá że ieſt rzecz bárdzo dobra czynić iáłmużnę y wielce użyteczna káżdego czáſu y okázyey, ále nie widźićieſz tego, że lubo czyńićie obrzezánie duchowne, iednák go nie czynićie tym ſpoſobem, iákim potrzebá? álbowiem nie mieſzek potrzebuie być obrzezány, ále część ktora ieſt naybárdźiey zchorzáła. Obrzeźćie ſerce ſwoie, odetniyćie te dyskurſy, te kompánie, te konwerſácye, owe przyiáźni y tym podobne rzeczy, ktore was do grzechu wiodą; gdyż ztąd trzebá záczynáć, ieżeli chcećie uczynić pożyteczne obrzezánie.

Czego ieżeli nie uczynićie, tedy pomrzećie, idąc zá ſwoiemi beſtyálskiemi chućiámi, y áfektámi, rozumieiąc że to wielka, dawáć iáłmużnę, á przytym záwſze w ſwoim trwáć grzechu.

Drudzy záś będą skąpi y chćiwi w zbieraniu bogactw, chcąc ſię iednák obrzezáć, odpráwuią wiele poſtow, ćwiczą ſię w wſtrzemieźliwośći, nieſpániem ſię trudzą, włośiennicą martwią y niſzczą ćiáło ſwoie ſrogą pokutą; á to czyniąc rozumieią ſię być nápoły świętymi. O Boże! coż ſie wam dźieie? te oſtrośći, ſą w prawdźie dobre, ále wy nie czynićie dobrego obrzezánia, kiedy nie od skażoney záczynaćie częśći. Bol tkwi w ſercu, á wy ćiáło zábijaćie; trzebá odćiąć wſzyſtkie nieporządne áfekty, ktore maćie do zbiorow y wygod żywotá tego, dla tego przykładayćie śmiele noż obrzezánia do ſercá ſwoiego, záczynáiąc od naybárdźiey skáżoney częśći, ktorą w ſobie znáyduiećie.

Są tákże y tácy, ktorzy długie modlitwy y paćierze odpráwuią, á przytym bez wſzelkiey boiáźni we krwi bliźniego ſwoiego mączáią ſwoy ięzyk, przez obmowiská. O nędzni ludźie! coż to czynićie? podobno ſobie imáginuiećie, że ieſteśćie dobrze obrzezáni, ták czyniąc? iżali nie widźićie tego że trzebá obrzezáć ięzyk, ktory ſię kala we krwi bliźniego?

Znáyduią ſię ieſzcze y tácy, ktorzy obrzezuią ięzyk y odważáią ſię ná záchowánie śćisłego milczenia, ále iednák uſtáwicznie ſzemrzą, y ſami w ſobie uwodzą ſię niećierpliwośćią. Ah! Ukochane Duſze moie, coż to czynićie? bol skryty záchowuiećie w ſercu wáſzym; álbowiem nie doſyć ieſt ięzyk obrzezáć, ále trzebá ieſzcze okroić ſerce, z ktorego tak wiele pochodźi niećierpliwośći, ſzemránia, y wzruſzenia áfektow: bo obrzezánie ma ſię záwſze czynić w nayczuynieyſzey y nayboleśnieyſzey częśći. Duchowne obrzezánie záwiſło ná rozeznániu y podbićiu rozumowi y słuſznośći włáſnych inklinácyi, iemu ſię ſprzećiwiáiących; dla tego trzebá wielkiey pilnośći w roſtrząſániu y exáminowániu páſſyi wnas naybardźiey pánuiących, y ktore nas nayczęśćiey do popełnienia defektow przywodzą, poczynáiąc náſze duchowne od nich obrzezánie.

Powtore uważáiąc táiemnicę od Kośćiołá świętego nam dniá dźiśieyſzego proponowána, wywiodę że ieſt Swięto Obrzezánia, á nie rány zádánia; wielka álbowiem ieſt rożność między obrzezániem, á

ràny zádániem. Gdyż zadánie ràny, czyni ſię w członku chorym, y bol czniacym, bez żadnego odćinánia ábo obrzezánia; á iż obrzezánie nie tym ſię czyni ſpoſobem, przeto ieſt bárdzo potrzebna rzecz wiedźieć te, że zwyczaynie więkſza część Chrześćian zádáią ſobie ránę, lecz ſię nie obrzezuią; poruſzáią bol w chorym członku, iednák nie przykładaią do niego nożá obrzezánia, ázeby oberznąć y odćiać z ſercá ſwego wſzelkie zbytki.

A dla lepſzego tego zrozumienia trzebá wiedźieć, żeśmy wſzyſcy powinni czynić to duchowne obrzezánie, ále rożnym ſpoſobem, nie wſzyſcy iednákowo; albowiem Biskupi, Xięża, Zakonnicy, y Zakonnice ſą oſobliwie do tego obowiązáni y maią doskonáley czynić to obrzezánie, ániżeli ludźie świátowi; dla tego że ſą ſzczegulnym ſpoſobem ná służbę Boską poświęceni.

Ieſt wiele tákowych Chrześćian, ktorzy ſię kontentuią oderznąć, y odćiąć to,co im do záchowánia przykazánia Bożego przeſzkadza; á tákowi ieżeli ſię ſprawuią według obowiązku powinnego, ośiągną Niebo z wiecznym błogosłáwieńſtwem: ponieważ dla doſtąpienia iego nie trzebá tylko záchowáć przykazánie Boże.

Są tákże inśi,ktorzy ſię kontentuią odćiąć y zwyćiężyć iáką ſwoię páſſyą, ábo zły nałog, nie przeſtaiąc iednák tyśiącznych grzechow przećiw Przykazániu Bożemu. Takowi nie czynią obrzezánia, ále tylko nie znáczne náćięćie,ponieważ nie od nayczuynieyſzey záczynáią częśći, y nie obrzynaią tego, z czego koniecznie trzeba być obrzezánymi, kontentuiąc ſię ranieniem iákiego nádpſowánego y zbolálego członká, á nie naybárdźiey dolegáiącego. To czyniąc, rozumieią że uczynili doskonáłe obrzezánie; co ieſt przyczyną że ták wiele ludźi leży zánurzonych w błotniſtey káłuży grzechow, zwiazánych mnoſtwem páſſyi, y nieporządnymi zkrępowánych áfektámi; á ieżeli ich ſpytaćie, co też oni czynią, ábo co czynili? odpowiedzą, niceſmy złego nie uczynili, nie krádliſmy, ániſmy zábijali. To prawdá, ále nie doſyć ná tym: gdyż ſię znáyduią ieſzcze inſze grzechy, ktorycheśćie ſię, być może, dopuśćili, iáko też y te, w ktore wpadaćie, nie ſą mniey niebeſpieczne nád owe, z ktorych ſię wymierzáiąc mowićie żeśćie ich niepopełnili.

Bog nie dwá tylko przykazánia ma w Zakonie ſwoim, ále ſą ieſzcze y inſze, ktore koniecznie trzebá obſerwowáć, ieżeli chcemy

doſtąpić zbáwienia; á omieſzkáć iednego z tych przykazań, ieſt to skazáć ſámego śiebie ná wieczne potępienie.

Ná ten czás kiedy Pan Bog Moyzeſzowi dał przykazánie, nie mowił; ten tylko umrze ktory będźie zábijał, y ktory będźie kradł: ale wſzyſtkie inſze práwá pod ſurowośćią teyże kary poſtanowił, y żaden nie wnidźie do Niebá, ktory nie záchowa wſzyſtkich przykazań Boskich. A ten ktory tylko iednę przed ſię bierze incyzyą czynić, to ieſt kontentuiąc ſię iedno ábo dwá przykazánia záchowáć, inſzych zás zániedbywa obrzezań, rozpuſzczáiąc ſię we złych zwyczáiách y páſſyách wiodących do przeſtępſtwá práwá Bożego, zápewne nie uydźie potępienia wiecznego.

Widźićie tedy iáko to ieſt rzecz bárdzo potrzebna, áby wſzyſcy Chrześćiánie czynili duchowne obrzezánie, lubo nie wſzyſcy iednákowo, áni iednym ſpoſobem, ale káżdy według ſwoiey potrzeby: wſzyſcy iednák máią obćináć nożem obrzezánia, nie tylko ná iednym mieyſcu, iáko czynią ći, ktorzy czynią máłe náćięćie w ránie: ále ieſzcze powinni odkrawáć y odrzynáć od ſercá ſwego wſzelkie przeſzkody do záchowánia przykazania Bożego: á to czyniąc ſtáną ſię ſzczęśliwymi, dla tego, iż będą nápieczętowáni znákiem obrzezánia duchownego, y zá ſyny Boże przywłaſzczeni w ośiągnieniu wieczney chwały. Ale oſoby poświęcone ná służbę Bożą, iáko to my Kápłáni, Zakonnicy y Zakonnice bárdźiey będąc obowiązáni do tego duchownego obrzezánia áni żeli inśi, mamy ie czynić nie tylko iáko czynią ludźie świátowi, lecz daleko doskonálſzym ſpoſobem, do ktorego oni nie ſą ták obligowáni, nie máiąc do tego ſpoſobow przyzwoitych, iáko my mamy. Gwoli temu Zakonnicy y Zakonnice nie máią ſię kōtentowáć y ná tym przeſtawáć, gdy iednę odetną, y zwyćiężą páſſyą, ábo zły nałog, ále ieſzcze powinni odćinać od ſercá ſwego to wſzyſtko, co ſię może nie podobáć P. Bogu, ápplikuiąc ſię z iák naywiękſzą pilnośćią do poznánia y rozeznánia włáſnych niedoskonáłośći, áby do nich przyłożyć noż obrzezánia, ktory nic inſzego nie ieſt, tylko mocna y nie poruſzona rezolucya, zwyćiężáć wſzelkie trudnośći y przećiwnośći, ktore ſię znáyduią w wykonániu cnot.

Stárożytni Oycowie konferuiąc o Zakonie, mowią, że ieſt duchownym ſzpitalem, w ktorym nie tylko niebeſpieczne y śmiertelne leczą choroby duchá, ále też y naylekſze, w ktorych żadnego nie

máſz

máſz niebeſpieczeńſtwa śmierći; álbowiem w tym ſzpitalu Zakonnicy oczyſzczáią ſię znaymnieyſzych defektow, ktore im przeſzkadzáią do poſtępku wdoskonáłośći, ábo opoźnienia w nim wetuią, ſtáráiąc ſię wſzyſtkiemi śiłámi odćiąć okázye przez uſtáwiczną ſtraż nád ſercem ſwoim, żeby obaczyć iákie w nim pánuią paſſye, myśli, prágnienia, áfekty; áby to wſzyſtko, co ſię sprzećiwia woli Bożey obeznąć. O iáko ći ktorzy to wykonáią, będą ſzczęśliwi!
Ale rzeczećie, iam iuż ták wiele rázy przyłożyłá noż, dla obeznienia páſſyi moich, y lubo zda mi ſię żem czyniłá com mogłá, z tym wſzyſtkim czuię iednák niechęći y nienawiśći. Ah! Nayukocháńſze Duſze; czy niewiećie teg°, że ieſteſmy ná tym świećie, nie żebyſmy w roskoſzach opływáli, ále żebyſmy ćierpieli. Przetrwayćie chwilę w pracy dla ośiągnienia krolęſtwá Niebieskiego, á w nim odźiedźiczyćie pokoy doskonáły, y cáłowite ukontentowánie, będąc uwolnione od nieporządnego wzruſzenia nátury, y doſtąpićie ſpokoynośći y odpoczynku nigdy nieuſtáiącego: gdyż tám ieſt mieyſce w ktorym będźiemy opływáć w ukontentowániu, á tu ná źiemi trzebá ćierpieć y obrzezowáć ſię; álbowiem ten ktoryby ſię znáydował bez páſſyi, niepodlegałby ćierpieniu, áleby roskoſzował, co być nie może; bo poki żyć będźiemy, záwſze páſſye czuć będźiemy, niemogąc być od nich wolni, áż w godźinę śmierći, według zdánia Doktorow od cáłego Kośćiołá przyiętego. O coż ſię tedy fráſuiemy? ponieważ w potyczce tákowych namiętnośći, y wzruſzenia, záwisł tryumf zwyćięſtwá náſzego.
Wiem o niektorych Páleſtyńskich Puſtelnikách, ktorzy upewniáli, że człowiek zá pilnym y częſtym umartwieniem, może ták w ſobie umorzyć wſzyſtkie wzruſzenia páſſyi y popędliwośći, iż wźiąwſzy policzek nie zápłonie ſię, y owſzem chocby go zbito y przytym wyśmiano, tak to znieśie, iákoby tego nieczuł. To zdánie było odrzucone od Kośćiołá, ktory dekláruie, że poki człowiek ná źiemi żyie, záwſze podlega páſſyom, y czuie wzruſzenia do gniewu, y wzburzenia ſercá, áfektow, inklinácyi, niechęći, przećiwnośći y tym podobne rzeczy ſprzećiwiáiące ſię rozumowi; y nie trzebá ſię nigdy dźiwowáć gdy nam powiádáią náſze defekty, ábo z nich ſtrofuią, że nátychmiáſt czuiemy w ſobie poruſzenie gniewu, ábo niechęći, y nienawiśći, do czynienia rzeczy przećiwko náſzey inklinácyey, nam
roska-

roskazánych: áni też, że mamy właſną wolą, ktora ſpráwuie, iż prędzey iedney, niż drugiey żądamy rzeczy. O zaiſte nie trzebá ſię temu dźiwowáć! gdyż te paſſye, będąc nam wrodzone, láme w ſobie nie ſą grzechem, y nie trzebá rozumieć kiedy czuiećie powſtáiące páſſye w niżſzey częśći duſze przećiwko woli wáſzey, że niemi Bogá obrażaćie, ponieważ naymnieyſzego grzechu w tym nie máſz, gdyż to nie ieſt w mocy náſzey, áby nieczuć wzruſzenia.

Wiele ludźi ſię oſzukiwa, rozumieiąc że doskonáłość záwisłá ná tym, áby nieczuć poruſzenia, y skoro poczuią iáką rebellią, ábo páſſyą, nátychmiaſt zda ſię im że zginęli. Iżali z tego niedochodźićie, żeć nie tá ieſt część naysłábſza y nayczuynieyſza, y że nie to trzebá obrzezáć, ále to, co z tego wzruſzenia pochodźi: Przyłożćie tedy noż obrzezánia ná te słowá niećierpliwe. Wy záś ludźie świátowi obrzezuyćie bluźnierſtwá, przyśięgi, słowá uſzczypliwe, y obmowy z poruſzenia gniewu pochodzące, gdyż one ſą właśćiwie grzechē y śmiertelną chorobą. Obrzynayćie ieſzcze z ſerc wáſzych myśli ſzemrzące, ná ktorych ſię dobrowolnie báwiąc trawićie dni, tygodnie, y mieśiące. Wy záś Moie Naymilſze Duſze, ktore ieſteśćie oſobliwym ſpoſobē Bogu poświęcone, obrzynayćie niechęći, ktore dobrowolnie formuiećie względē posłuſzeńſtwá, wáſzym ſię ſprzećiwiáiącego inklinácyom: ckrawayćie ſerce ſwoie przez pilne przypátrowánie ſię páſſyom ſwoim, y nieporządnym áfektom, á odćiąwſzy, obrzynek odrzucayćie, to ieſt nie kontentuiąc ſię incyzyą, iáko ludźie świátowi, ále uczyńćie słuſzne wnętrzne obrzezánie.

Trzećią rzecz uważam w Ewánieliey dźiśieyſzey, że w ſtárym Zakonie tē ktory był obrzezány, nie ſam ſię obrzezował, ále przez innych ręce był obrzezány. Pan náſz chcąc ſię we wſzyſtkim drugim konformowáć, poddał ſię práwu, bez wſzelkiey excepcyey y chćiał być obrzezány nie ſwoią ále cudzą ręką, á to uczynił, áby nam dał przykład, y pokazał, że lubo rzecz ieſt bárdzo dobra obrzezáć śiebie ſámego, iednák ieſzcze lepſza być obrzezánym przez inſzych.

Rozumiem, że káżdy wie, iáko ſię wsławili ſtárożytni Puſtelnicy żyiąc ná puſtyniách, y iákiey nábyli eſtymy, dla znákomitych zwyćięſtw, ktore nád czártem, ćiáłem, y świátem otrzymáli, mártwiąc y obrzezuiąc ſámych śiebie, będąc do tego wſpomożeni łáską Bożą, wzbudzeni y záchęceni nátchnieniem Duchá Swiętego y Aniołá

Stroża.

Strożá. Iednákże obrzezánie ktore ćierpiemy od cudzey ręki, ieſt dáleko więkſzey ceny y doskonálſze, bo ieſt czuynieyſze; á zá tym bárdźiey zálecone, y Bog chce tego po nas żebyſmy ćierpieli to obrzezánie iáko doskonálſze y więkſzey zasługi, áníżeli to, ktore ſámi ſobie żądaiemy. A lubo prawdźiwi Zakonnicy pilnie czuią nád ſercem ſwoim, áby poſtrzegli co máią od niego odćiąć, y w czym ſámych śiebie umartwieniem obrzezáć; iednák to im nie przeſzkadza, áby nie żądáli ieſzcze być obrzezánymi przez ręce cudze, lubo to obrzezánie ieſt przyczuynieyſze y przytrudnieyſze.

Obaczyćie w okázyách oſoby ktore ſą z przyrodzenia pyſzne, hárde, y zuchwáłe: znáią y widzą to te oſoby, że im trzebá koniecznie obrzezáć te páſſye, dla tego, że im to ieſt wielką przeſzkodą do przyięćia łáski Bożey, y kiedy ſię udádzą ná modlitwę, czuią w ſercu ſwoim chęć do obrzezánia y odćięćia tego defektu, y z ták wielkim ferworem podeymuią pracą, iákoby żadney nie czuli ćięſzkośći. A chcećieſz wiedźieć z kąd to pochodźi? z tąd; że to wſzyſtko ſámi ſobie obieráią, y z ſámych śiebie czynią: záczym ták ich to bárdzo kontentuie, że práwie nie czuią ćięſzkośći, álbowiem ſubtelność y inwencya włáſney náſzey miłośći ieſt wielka. Ale ieżeli im kto w tym ich ferworze pokaże włáſne defektá, ábo z nich ſtrofuie, ábo też w czym ſię im ſprzećiwia, nátychmiaſt wſzyſtko zginęło; krew ſię w nich mieſza, y wpráwuie w tákowe zámieſzánie y zturbowánie, że tego nie mogą znieść, czyniąc tyśiąc replik, żeby dáć do zrozumienia rácye uſpráw iedliwiáiące. Więc tedy widźićie, iáko ieſt rzecz potrzebna, áby kto inſzy wźiąwſzy noż w rękę nas obrzezował, gdyż lepiey będźie wiedźiał gdźie go przyłożyć, áníżeli my ſámi.

Tę máterya chcę dźiwną hiſtoryą zákończyć, ktora czytam w Xięgách *Geneſis*, gdźie Piſmo święte mowi, że Iákub z dźiećmi, żonámi, y wſzyſtkim domem ſwoim, roſpoſtárł namioty ſwoie przed miáſtem *Sichem*, gdźie Dyná corká Iákubá ćiekáwośćią uwiedźiona, widźieć miáſto Krolewskie, poſzłá czáſu iednego ná przechadzkę. Tám ſamá będąc ogladáłá ſię ná wſzyſtkie ſtrony przypátruiąc ſię y uważáiąc piekności tego wielkiego miáſtá: á tám widźiána byłá z okná od Krolewicá miáſtá Sychem; ktory nátychmiaſt zápalił ſię ták wielkim áfektem ku tey nadobney y urodźiwey Pánnie, iż ią ukráść kazał, co tym łátwiey wykonał, im ſię záwſze znáyduie więcey tákowych *Geneſ. 34.*

wych ktorzy w złych zamysłách Monárchô dopomagáią, y ták tę Pánienkę dla iey rzadko widźiáney głádkośći nie tylko ukradł, ále iey y uczćiwe odebrał. O czym gdy ſię dowiedźiał Iákub z Bráćią iey, bárdzo ſię záfráſował, bo Krolewic Sychem y Oćiec iego Krol Hemor nie był z ich narodu y nie podlegał práwu obrzezánia. Krol záś Hemor Heweyczyk usłyſzawſzy iakim Syn iego uwodźił ſię áfektem do corki Iákubá, bo Piſmo mowi, że duſza Sychem przylepiona byłá do Dyny: *Et conglutinata eſt anima ejus cum ea;* umyślił ſtáráć ſię o to, áby mu ſię w małżeńſtwo doſtáłá.

Ale o mocny Boże! iáko miłość świátowa ieſt słába, y nie trwáła, ták ze ſię śmiele o niey rzec może, iż ledwie ſię pokaże, álić iuż y ginie. Miłość záś Boska nie odmiennie trwáiąca, ktora raz do duſze wſzedſzy, więcey iey nie odſtępuie, poki duſzá ſámá dobrowolnie oney nie porzući, y łącząc nas śćiśle, wiąże z Boskim Máieſtatem, nie ná dwá, ábo ná trzy dni, iako miłość świátowa, ále ná cáłą wieczność, zábawiáiąc duſzę słodko uprzeymemi delicyámi przyſzłego żywotá. Miłość záś świátowa przećiwnym ſpoſobem, nie záwiera w ſobie tylko figle, umiezgánia, śmierć, y potępienie przynoſzące.

Krol tedy widząc taki afekt ſyná ſwego ku Dynie y chcąc ukontentowáć chęći iego, zgromadźił cáły Dwor ná konſultę, áby tráktowáć o ſpoſobie tego małżeńſtwá, ktore że nie mogło być kõkludowáne bez Iakubá Oycá Dyny, posłał po niego záprasżáiąc go do śiebie: tám po wielu poważnych rácyách z iedney y z drugiey ſtrony uczynionych, ſtánęłá zgodá ná to małżeńſtwo. Ale to dźiwna rzecz, gdy ſię uważa inwencya y złość ludzka. Symeon y Lewi Bráćia Dyny dowiedźiawſzy ſię, że Oćieć ich tráktował o małżeńſtwie Sioſtry ich Dyny z Krolewicē Sichem, rozgniewáni dla odebránia uczćiwośći Sioſtrze ſwoiey, umyślili ná zdrádę proponowáć Krolowi, że ieżeliby im ná pewną nie zezwolił kondycyą, tedy to małżeńſtwo nie mogło być do skutku przywiedźione: to ieſt ieżeli ſię chćiał z nimi zpowinowáćić Krol, tedy miał być ze wſzytkim ludē ſwoim obrzezány; co wźiąwszy ná uwagę y deliberácyą, wſzyſtkie między ſobą ułácnili trudnośći, y ná naznáczone mieyſce wſzyſtek lud powtornie zgromádzono, y tę rzecz ták trudną im proponowano z ták potężnemi y słodko przyiemnemi rácyámi do wzruſzenia oneº ludu, áby zezwolili ná to dla przypodobania ſię Krolowi, y ukõtentowánia chęći Syná iego, że

ná

ná tym ſtáneło. Aże to obrzezánie wielce było bolesne, większa część ludu śmierćią poległá, á pozoſtáli ledwo ſię z bolu ćięſzkiego od śmierći wroćili. W tym Symeon y Lewi bráćia Dyny wſzedſzy do miáſtá, ogniem y mieczem krzywdy Sioſtry ſwoiey nád Krolem, y ludem iego dochodźili, ták, że potokámi krew płynełá.

O Moie Ukocháne Duſze! coż zá pożytek z tey hiſtoryey weźmiemy dla náſzey inſtrukcyey? uważćie proſzę dźiwne poddáńſtwo y powolność ludu tego odważáiącego y w niebeſpieczeńſtwo podáiącego zdrowie y żyćie ſwoie, z táką powolnośćią, dla przysługi y upodobánia ſię Krolowi ſwemu, y ukontentowánia Syná iego. O Boże! á my czyli bedźiemy ták oźiębli w odwadze, y ták máłego ſercá? żebyſmy mieli uchodźić przed obrzezániem duchownym, widząc że dniá dźiśieyſzego Zbáwićiel Náſz, przyimuie ná ſię ták ſurowe y boleſne obrzezánia práwo, áby nam dał przykład, záchęcáiąc y wzywáiąc nas rozlaniem krwie ſwoiey, nie do rozlewánia krwie náſzey, ále do rozlewánia ſercá y umysłu náſzego w iego oblicznośći. Iżali mu ſię wymowiemy znáſzey powinnośći? ábo będźiemy mogli przewieść to ná ſobie, że zápraſzáiącemu, nie dla żadney właſney ućiechy, ábo iákiego ſwoiego pożytku, ále ſzczegulnie dla náſze° dobrá y zbáwienia, odmowiemy tego czego po nas żąda? Będźiemże mogli pátrząć ná lud Sichemski poddáiący ſię ták ſurowemu práwu, ſzczegulnie dla ukontentowánia ſyná Krolewskiego? á my tak oźiębłego ſercá pokażemy ſię przećiwko Krolowi Náſzemu, że ſię niezechcemy przykładem iego upokorzyć, poddáiąc y ſtoſuiąc umysł náſz do czynienia y ćierpienia nieporownánie lżeyſzych rzeczy, niżeli te, ktore on czynił y ćierpiał dla nas.

Námieniwſzy ieſzcze kilká słow o Imieniu ktore było dáne Pánu náſzemu skończe. Ewánielia dźiśieyſza mowi, że Imię iego było IEZUS, co ſię wykłada Zbáwićiel; ſłuſznie záiſte dano mu w dźień Obrzezánia Imię Zbáwićielá, bo nie mogł być Zbáwićielem bez rozlania krwie, y nie mogł rozlać krwie, gdyby nie był Zbáwićielem. Mogł zbáwić świát nie rozlewáiac krwie ſwoiey, áleby był niedoſyć uczynił miłośći ſwoiey ku nam; mogł doſyć uczynić ſpráwiedliwośći Boskiey, zá wſzyſtkie grzechy náſze iednym weſtchnieniem ſercá ſwego, ále by był nie náſyćił miłośći wyćiagáiacey po nim tego, żeby przyiąwſzy Imię Zbáwićielá záczął od krwie ro-

 zlánia

zlania w zadátku oney, ktorą w przyſzłey męce ſwoiey do oſtátniey kropie wylać miał dla odkupienia náſze°. Słuſznie tedy y ſpráwiedliwie dane mu ieſt imię Zbáwićielá, w dźień obrzezánia iego; álbowiem iáko mowi wielki Apoſtoł do Zydow; *Sine ſanguinis effuſione non fit remiſſio.* Nie máſz odpuſzczenia, to ieſt zbáwienia y odkupienia, bez krwie wylania. Więc Pan Náſz chcąc być názwány Zbáwićielem narodu ludzkiego, przyimuiąc Przenaysłodſze Imię IEZUS, nátychmiaſt záczyna wypłacáć długi náſze.

Hebr. 9

Stárożytni Oycowie Swięći mowią, że między imionámi y tytułámi, ktore ſą dáne Pánu náſzemu znáyduią ſię trzy, ták mu cále y oſobliwym ſpoſobem przyzwoite, że nie mogą być komu innemu przywłaſzczone, z ktorych naypierwſze zowie ſię Iſtność iego, ktora mu ták zupełnie przynależy, że nie może iey przypiſáć innemu; ktorym imieniem poznáie śiebie ſámego, przez śiebie ſámego, tym ſpoſobem, że o ſobie mowić może: *Ego ſum, qui ſum.* Ia ieſtem ten, ktory ieſtem. Drugie Imię ieſt Stworzyćiel, ktore tákże nie może być przywłaſzczone tylko Bogu ſámemu, bo nikt nie może być ſtworzyćielem, tylko Bog ſam wſzechmogący. W tym tedy Imieniu poznáie nie tylko śiebie ſámego, ále ieſzcze poznawa śiebie ſámego w ſwoim ſtworzeniu; oſobliwie w ſtworzeniu, ktore uczynił ná obraz y podobieńſtwo ſwoie. Imię trzećie ieſt IEZUS, ktore ſię wykłada Zbáwićiel, to Imię tákże nie może przynależeć tylko ſámemu Pánu náſzemu, bo nikt inſzy oprocz niego nie mogł być Zbáwićielem. Ale ieſzcze oprocz tych trzech Imion znáyduie ſię Chryſtus. To Imię wykłada ſię naywyżſzy Kápłan y pomázániec Boski: *Tu es Sacerdos in æternum*: ty ieſteś wiecznym y naywyżſzym Kápłánem, mowi Dawid w Pſalmie ſwoim Pánu náſzemu. My tedy Chrześćiánie ieſteſmy uczeſtnikámi tych dwu Imion, Iezuſá, y Chryſtuſá, álbowiem imię Chrześćiáńskie pochodźi z imienia Chryſtus, ktory znáczy pomázániec, oleiu świętego pomázániem, ktorego my ſię ſtáiemy wſzyſcy uczeſtnikámi przy przyięćiu Sákrámentow Swiętych, przez ktore łáská Boża zlewa ſię ná duſze náſze. Ale kiedy ſię doſtániemy do Niebá, ná ten czás ſtániemy ſię uczeſtnikámi Imienia Zbáwićielá, záżywáiąc przez niego ſobie wyiednánego zbáwienia, y tám názwáni będźiemy zbáwieni.

Exod: 31.

Pſalm. 109.

O iáko będźiemy ſzczęśliwi! ieżeli w żyćiu náſzym y w godźinę śmier-

śmierći náſzey uſtáwicznie wzywáć będźiemy tego przenaysłodſze-go Imienia IEZUS, ktore nam będźie słowem zmowienia, y słowem dáiacym wolne przeyśćie do Niebá; bo Imię IEZUS ieſt Imieniem náſzego Okupienia. Szczęśliwi záiſte będą ći, ktorzy nabożnie y z głębokim wnętrznym áfektu wzruſzeniem y miłośćią przećiwko temu, ktory nas zbáwił przez mękę y krew ſwoię wzywáć go będą, álbowiem tácy ośiągną zbáwienie. Powinniſmy tedy o Moie Ukocháne Duſze z iák naywiękſzym nabożeńſtwẽ wzywáć tego przenaysłodſzego Imienia IEZUS w tym śmiertelnym y przemijáiącym żywoćie, ponieważ Synowi ieſt od Oycá prycdwiecznego dáne, áby nas wſzyſtkich zbáwił. O iáko tedy z wielkim Apoſtołem mowić możemy! że to Imię ieſt nád wſzelkie imię; *Et donauit illi nomen, quod eſt ſuper omne nomen; vt in nomine I E S V omne genu flectatur, cæleſtium, terreſtrium, & infernorum.* O iáko to Imię ieſt słodko przyiemne! iáko balſam ſpoſobne do uleczenia ran w duſzách náſzych. Ná to przenaysłodſze Imię upadáć ma wſzelkie kolano; toć to przenaysłodſze Imię w ktorego obliczności Aniołowie ſię weſelą, ludźie zbáwienia doſtępuią, á czárći drżą. Trzebá tedy ábyſmy go mocno y głęboko wyryſowáli ná ſercách y umysłách náſzych, áby ná tym świećie często go wzywáiąc, cząc y błogosłáwiąc, ſtáliſmy ſię godnymi wiecznie z Swiętymi y błogosłáwionymi ducháмi w Niebie wyſpiewywáć, niech żyie IEZUS, Niech żyie IEZUS. *Philip. 2.*

A M E N.



KAZA-

KAZANIE
Ná Uroczystość Oczyszczenia Nayświęt: PANNY MARYEY.

Postquam impleti sunt dies Purgationis Mariæ secundùm legem Moysi, tulerunt Iesum in Hierusalem,ut sisterent eum Domino. Lucæ cap: 2.

Gdy się spełniły dni Oczyszczenia Márycy według Zakonu Moyzeszowego, przynieśli Iezusá do Ieruzalem, áby go stawili Pánu.

BOG mowi, iáko czyni, y czyni iáko mowi: przez co pokázuie nam że się nie trzebá kontentowáć dobrze mowić, ále potrzebá ábyśmy skutek słowom nászym przyłożyli podobny, ieżeli mu się chcemy podobáć: y tymże właśnie sposobem, iáko w Bogu mowá, y uczynek nie iest co rożnego ále iednoż; potrzebá tákże áby nászá mowá, byłá oraz y uczynkiem, y áby záraz zá słowem, nástępował uczynek. Dla tego stárożytni, kiedy chćieli reprezentowáć człowieká dobrego, záżywáli zá podobieństwo owocu brzoskwinie, do ktorey przykładáli listek tákże brzoskwiniowy: bo brzoskwiniá iest podobieństwem sercá, á listek podobieństwem ięzyká, w czym nam pokazáli człowieká mądrego, y cnotę máiącego, ktory nie tylko ma ięzyk do dobrze mowienia, ále też ten ięzyk przykłada do swego sercá, áby nic nie mowił tylko to, co serce; to iest że nic mowi słow tylko te, ktore pochodzą z áfektu serdecznego, ktore prowadzą do wykonánia tego co mowi. Toć to nam reprezentuią owe czworo Zwierząt, ktore widźiał Ezechiel máiace nie tylko skrzydłá do latánia, ále też y ręce do prácowánia: á to ná pokazánie, że się nam nie trzebá kontentowáć mieć tylko skrzydłá do wzlatowánia ku Niebu przez święte prágnienia, y dobre myśli, ieżeli przy tym nie

będźie-

będźiemy mieli rąk do ćwiczenia się w dobrych uczynkach, y nie pokażemy skutkiem náſzego prágnienia. Boć to ieſt rzecz pewna, że áni náſze dobre przedśięwźięćia, áni poſtánowienia iákieſzkolwiek, áni słowá luboby były nayświętſze nie doprowádzą nas do niebá, ieżeli ſámym nie będą wykonáne skutkiem.

Więc Pan náſz dla utwierdzenia tey prawdy, áby nam pokazał że czyni co mowi, przychodźi dniá dźiśieyſzego do Kośćiołá, áby był ofiárowány Bogu Oycu, poddáiąc się Práwu Zakonemu, ktore było dáne Moyzeſzowi do záchowánia wielu rzeczy oſobliwych, ktorym on nie mogł podlegáć, będąc Stworzyćielem y Monarchą wſzyſtkich rzeczy; ále iednák że miał być położony przed oczymá náſzemi, iáko ieden Boski Obraz, ábyſmy z niego wizerunek brali we wſzyſtkim ile słabość natury náſzey pozwoli, chćiał tedy záchowáć práwo, y poddáć się mu ſam, y Nayświętſzą Mátkę ſwą także ná ſwoy przykład. Iáko widźiemy wEwánieliey dźiśieyſzey, czyniącey wzmiánkę o Ofiárowániu Páná náſze° wKośćiele, y Oczyſzczeniu Nayświętſzey Panny, z ktorey weznmę przed się Trzy rzeczy krotko do uwagi dla náſzey náuki. Co uczynię ſtoſuiąc do rozważánia w myślách wáſzych, żebyśćie mogli tym lepiey zrozumieć. Więc pierwſze rozważánie będźie względem przykłádu prawdźiwey y głębokiey pokory, ktorą Zbáwićiel náſz, y z Nayświętſzą Pánną nam podał. Wtore będźie o Posłuſzeńſtwie ufundowánym ná Pokorze świętey. W trzećim náuczymy się ſpoſobu wybornego Modlitwy świętey.

Naprzod tedy iákąż więkſzą y głębſzą pokorę możemy ſobie imáginowáć, nád tę, ktorą Pan náſz pokazał? przychodząc do Kośćiołá, áby tám był ofiárowány, iáko y inſze dźieći grzeſznych ludźi; á Mátká iego święta áby byłá Oczyſzczona? Co się tchnie Páná náſzego, ten żadną miárą nie mogł być obligowány do tey Ceremoniey, bo był ſámą czyſtośćią; á do tey Ceremoniey tylko grzeſzni byli obligowáni. Co do Nayświętſzey Pánny, coż miáła zá potrzebę, ábo mogłá mieć, oczyſzczáć się? Ponieważ byłá niepokaláná odebráwſzy ták wyſoką łáskę w momenćie Poczęćia ſwoiego, że áni Cherubinowie, áni Seráfinowie porownáć się z nią nie mogą. Bo lubo ich Bog uprzedźił łáską ſwoią przy ſtworzeniu, áby ich záchował od upadku grzechowego, iednák nie byli w teyże łáſce potwierdzeni tego momentu, ále tylko po tym względem obránia, ktore uczynili

ſtoſo-

ſtoſowáć ſię do Pierwſzey łáski, y przez dobrowolne poddánie rozſądku ſwego Stworzyćielowi. Lecz Nayświętſza Pánná nie tylko byłá uprzedzona łáską w ſámym momenćie Poczęćia ſwego, ále ieſzcze byłá w niey ták umocniona, że z niey wypáść nie mogłá; á przećię Dźiećię, y Mátká będąc nieporownáney czyſtośći przychodzą prezentowáć ſię do Kośćiołá, iákoby byli grzeſznemi, iáko inśi ludźie. O dźieło pokory nie porownáney! Im bowiem większa ieſt godność oſob, ktore ſię upokarzáią, tym też ákt ich pokory ieſt zacnieyſzy y poważnieyſzy. A ktoż może być zacnieyſzy nád Zbáwićielá náſzego, y Nayświętſzą Mátkę iego? O iáko to rozważenie ieſt pożyteczne duſzom, ktore ćiągną do doskonáłośći, myślić o pokorze, ktorą Pan náſz záchował, y ták ią ſobie poważał y kochał, że wolał umrzeć, ániżeli ią opuśćić; Iáko ſam powiedźiał: Ze nie może być większa miłość, iáko dáć żywot zá rzecz ukocháną. Otoż Pan náſz dał ſwoy żywot zá pokorę, bo umieráiąc pokazał dźieło ták zacne y wyſokie pokory, że ſię zacnieyſze nigdy wynáleść nie może.

Wielki Apoſtoł Páweł Swięty, chcąc nam pokazáć iákim ſpoſobem miłość, ktorą Pan náſz miał ku tey cnoćie mowi: Iż ſię upokorzył áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey: *Humiliauit ſemetipſum uſq; ad mortem, mortem autem Crucis.* Chcac wyráźić, że ſię upokorzył nie ná ieden tylko czás, áni w iedney akcyey oſobliwey, ále áż do śmierći: to ieſt od poczęćia ſwego, áż do oſtátnie° momentu żywotá ſwe°. I żeby wyniosł wielką pokorę Páná náſzego: upokorzył ſię práwi, áż do śmierći Krzyżowey, ktora ieſt nayzelżywſza, y pełna wſzelkiey wzgárdy. Przez co nas náucza, że ſię niedoſyć ćwiczyć w pokorze, w iedney okázyey, áni ná iáki czás, ále záwſze, y we wſzyſtkich okázyách; nie tylko do śmierći, ále áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey: to ieſt, áż do umartwienia ſámych śiebie, upokarzáiąc miłość właſney ceny, y cenę náſzey właſney miłośći. Nie trzebá bowiem rozumieć, iż mamy doſyć, gdy pokázuiemy pokorę dla iákiey áppárencyey powierzchowney, ktora záwiſłá ná poſtáwie y słowách, mowiąc: że ieſteſmy nie czym inſzym tylko ſámą niedoskonáłośćią, czyniąc ukłony, y upokarzáiąc ſię powierzchownie; gdyż to wſzyſtko pokorą ſię názywáć nie może: bo prawdźiwa pokorá ſpráwuie to, że ſię uznáiemy zá nikczemność ſámę, y oná nas czyni niegodnymi żyć ná świećie, powolnymi y poddánymi káżdemu, záchowuiąc tym ſpoſobē náukę

Philip. cap. 2.

ukę

ukę Chryſtuſowę, w ktorey nam roskázuie, abyſmy ſię wyrzekli ſámych śiebie, ieżeli go chcemy náśládowáć: *Si quis vult post me venire, abneget ſemetipſum.* Matt: c. 16.

Ieſt wiele tákowych, ktorzy rozumieią że ćwiczenie w pokorze nie ieſt potrzebne, tylko nowicyuſzom y poczynáiącym: y skoro iáki poſtępek uczynią w drodze Boskiey, perſwaduią ſobie, że ſię mogą uwolnić od tey cnoty, mniemáiąc, że iuż ſą doſyć w niey zapráwieni: w czym ſię bárdzo mylą. Iżali bowiem nie widzą, że Pan náſz upokorzył ſię aż do śmierći; to ieſt, przez cały bieg żywota ſwoiego? O! iáko ten Niebieski Nauczyćiel Duſz náſzych wiedźiał dobrze, że iego przykłád miał być nam potrzebny, gdy nie máiąc żadney potrzeby upokorzeniá ſię, iednák trwał w tey cnoćie od Národzeniá ſwego, aż do śmierći, pobudzaiąc nas do przyięćiá oney. O! iako ſtateczność y przetrwanie ieſt potrzebne w tey okazyey! Bo ieſt wiele tákich, ktorzy dobrze poczęli ćwiczyć ſię w tey cnoćie pokory, á dla nieſtátku w niey, zgineli. Dla tego Pan náſz nie mowi, że ten ktory pocznie, ále ten, ktory wytrwa do końca, zbáwion będźie: *Qui perſeverauerit uſq; in finem hic ſalvus erit.* Matth: c. 10.

Coż pobudźiło Aniołow do grzechu, ieżeli nie to, że im ſchodźiło ná pokorze? lubo bowiem także grzech ich był nieposłuſzeńſtwo (ieżeli dochodźić chcemy wſzyſtkich rzeczy w ich początku) przećież pycha wzbudźiłá w nich nieposłuſzeńſtwo przećiwko Bogu. Ah! ázaż nie widźiemy, iáko nieſzczęśliwy Lucyfer początł ogládáć y uważáć ſwoię piękność, á potym máiąc w niey upodobánie, wyrzekł te słowa: Wzbiię ſię do Niebá, y będę podobny Naywyżſzemu: *In cælum conſcendam &c. ſimilis ero Altiſſimo.* A ták zrzućił z śiebie iarzmo swiętego posłuſzenſtwa, y ſubmiſſyey, ktorą był winien Sworzyćielowi ſwemu. Słuſznieć on uważáł zacność nátury ſwoiey, ále nie dla tego to miał czynić, áby w niey brał upodobánie y prożność: boć to nie zle uważać ſámego śiebie, áby wychwaláć Bogá, y dźiękowáć mu za dáry nam użyczone, byleſmy nie przyſzli do prożnośći, y upodobaniá ſámych śiebie. Te słowa Pogáńskich Filozofow: Znay śiebie ſámego, były przyięte y approbowáne od ſtárożytnych Oycow, przez ktore iákoby chćieli mowić: Znáy zacność Duſze ſwoiey, ábyś iey nie profanowáł, y nie Iſa: c. 14.

wzgárdźił nią, czyniąc iáką rzecz niegodną iey zacnośći. Ale iednák potrzebá żebyśmy záwſze zoſtawáli w gránicach Pokory świętey y w miłośney wdźięczności ku Bogu, od ktorego pochodźiemy, y ktory nas uczynił tym, czym ieſteſmy.

Naſzym Rodźicom pierwſzym, y wſzyſtkim ktorzy zgrzeſzyli, do grzechu byłá powodem pycha; dla czego Pan náſz iáko dobry y miłośierny Lekárz duſz naſzych przychodząc ná świát, ná pierwſzym wſtępie ſwoim, chcąc z gruntu wykorzenić pychę, ná iey mieyſce wſzczepił latorośl prześliczney y potrzebney cnoty Pokory świętey, ktora tym ieſt bárdźiey potrzebná, im iey przećiwnym wyſtępkiem powſzechniey ſię cáły świát zaráźił.

Widźieliſmy iáko między Aniołámi znalázła ſię pycha, y że dla niedoſtátku pokory ſą zgubieni ná wieki: á między ludźmi, czy nie widźiemy tákich wiele, ktorzy dobrze zaczą wſzy, dla nieſtatku w tey cnoćie nieſzczęśliwie zgineli? Czegoż nie czynił Krol Saul ná początku ſwego pánowaniá? mowi Piſmo S, że był tákiey nie-
1. Reg. winności, iák dźiećie w roku. *Filius unius anni erat Saul, cum regna-*
c. 13. *re cæpiſſet*: á przećie ták ſię potym podniosł w pychę, że był odrzucony od Bogá, według opiniey niektorych Oycow SS. Iudaſz tákże iákieyże pokory nie pokázowáł po ſobie, żyiąc w kompaniey z Pánem náſzym? á iednák widźiemy że taka w nim byłá pycha, iż umieráiąc nie chćiał ſię upokorzyć, áni czynić pokuty, do ktorey ieſt pokora potrzebná; dla czego rozpáczył o miłośierdźiu Boskim. Zaprawdę wielka to pycha, nie chćieć ſię upokorzyć przed Boskim Maieſtatem, od ktorego oczekiwámy wſzelkiego ſzczęśćia. Ná oſtátek pycha ieſt to złe ták poſpolite między ludźmi, iż nigdy nie może ſię doſtátecznie wyráźić y wypowiedźieć, iák wielká ieſt potrzebá trwać y záwſze zoſtáwáć w pokorze. Dla czego też Chryſtus Pan y Nayświętſza Pánná, áby nam pokázali powagę, w ktorey powinniſmy mieć tę cnotę, przychodzą dźiś do Kośćiołá przyimuiąc ná śię znák grzeſznikow według uſtaw Zakonu, choć nie były poſtánowione dla nich. O! iáko przedźiwna Pokora w Pánu náſzym y w Nayświętſzey Mátce iego, że ſię ták uniżyli! O Boże! iżali to wielká rzecz ieſt, widźieć nas uniżonych y upokorzonych? ktorzyśmy niegodni tylko poniżeniá, y zniſzczenia. Ale Páná á Zbáwićielá náſzego, y Mátki iego Nayświętſzey zacność nie porowná-

ná, Po-

ná, Pokorę ich czyni nieoszacowaną, ktorzy iáko się raz upokorzyli, ták zostawáli przez cały żywot swoy, niechcąc się więcey wynośić. Dla tego wielki Apostoł o Pokorze Páná nászego mowi, że się upokorzył aż do śmierći Krzyżowey: *Humiliauit semetipsum, usq; ad mortem, mortem autem Crucis.* Ale my nędzni ludźie, ktorzy się Philip. tylko czołgámy y włoczemy po źiemi, iák prętko się uniżemy, y u- c. 2. pokorzemy w iákiey lekkiey okázyey, niechcemy potrwać, ále się natychmiast wynośiemy, szukáiąc poszanowaniá, y włásney powagi; y choć iesteśmy sama niedoskonáłośćią, chcemy iednák, żeby nas za Swiętych, y doskonáłych poczytano, lubo widźiemy że Nayświętsza Pánná będąc niewymowney, y nieporownáney czystośći, iednák chce żeby ią za grzesznicę miáno.

Przypátrzćie się Corkom Ewy iáko są zuchwáłe, pragnące honoru y estymácyey? á lubo to złe powszechnie się rozszerzyło między ludźmi, iednák zda się że płeć białagłowská iest bardźiey skłonná do tego. Lecz Nayświętsza Pánná Naychwalebnieysza Mistrzyni násza, nie byłá żadną miárą Corką Ewy według Ducha, lecz tylko według krwie; dla tego też zawsze byłá pokorną bárdzo y uniżona, co iey było przyczyną szczęśliwośći, iáko sama o sobie świádczy w swoim świętym pieniu mowiąc, że wszystkie národy będą ią ogłászać za Błogosłáwioną, álbowiem Bog weyrzał ná iey pokorę: *Quia* Lucæ *respexit humilitatem ancillæ suæ: ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes* c. 1. *generationes.* Wiem dobrze, że chćiáłá mowić, iáko Bog weyrzał ná iey máłość, ále tym samym dowodnie zrozumiemy iey głęboką y prawdźiwą pokorę, tylko się iey przysłuchaymy, y obáczemy iáko o sobie nisko trzymá, osobliwie w ten czas, gdy iey Anioł zwiástował, że miałá być Mátką Syná Bożego: *Ecce ancilla Domini*, Oto ia służebnica Páńská, odpowiedźiáłá mu. Więc kończąc ten pierwszy punkt, náuczyliśmy się od Niebieskiego Mistrza, y od nászey Naychwalebnieyszey Mistrzyni iáko mamy sobie poważáć S. Pokorę, ktora iest gruntem cnot wszystkich, y fundamentem budynku doskonáłośći, ktore nie może być trwáłe, áni wynieść się nie da, tylko przez prawdźiwe, głębokie y szczere uznánie nászey podłośći y ułomnośći, ktore nas przywodźi do prawdźiwego wyniszczeniá sámych śiebie.

Podźmysz tedy do wtorego Rozwáżaniá, á obáczmy iáko Pan

náſz, y Nayświętſza Mátká iego, łączyli zawſze ſwoię pokorę z doskonáłym posłuſzeńſtwem, ktore u nich w tákim było poſzanowaniu, że Zbáwićiel náſz wolał umrzeć śmierćią krzyżową, aniżeli przeſtąpić posłuſzeńſtwo: *Factus obediens uſq; ad mortem, mortem autem Crucis:* IEZUS Chriſtus ſtał ſię posłuſzny aż do śmierći, á śmierći krzyżowey. Co zaś do Nayświętſzy Pánny, czyli nie doſyć znáczny akt posłuſzeńſtwa wykonałá w godźinę śmierći Syná ſwego, ktory iey był roskoſzą iedyną, nie opponuiąc ſię żadnym ſpoſobem choć ią przenikáły te miecze boleśći, owſzem zawſze zoſtawáła ſtátecznie pod krzyżem z doskonáłym poddániem ſię ná świętą wolą Oyca Przedwiecznego. O zaiſte náſz Zbáwićiel nie czynił nigdy nic tylko przez posłuſzeńſtwo! iáko ſam o ſobie mowi: *Deſcendi de cælo, non ut faciam voluntatem meam, ſed voluntatem ejus, qui miſit me.* Zſtąpiłem z niebá nie dla tego, ábym czynił wolą moię, ále abym czynił wolą tego ktory mię posłał. W czym nam pokázał, że we wſzyſtkim upatrował woley Oyca ſwego niebieskiego, y za nią ſzedł. A co do Nayświętſzey Pánny, uważćie iáko cały bieg żyćiá ſwego trawiłá ná posłuſzeńſtwie, y iáko wielce ſobie ſżacowałá tę cnotę; bo choćiaż uczyniłá ślub pánieńſtwa, przećię dla posłuſzeńſtwa poddała ſię przykázaniu, áby byłá zaślubiona, y ſtátkowałá zawſze w tey cnoćie ták, iáko y dniá dźiśieyſzego widźiemy, gdy przychodźi do Kośćiołá dla záchowaniá prawa Oczyſzczeniá, choćiaż do tego żadną miárą nie byłá obligowaná: á to posłuſzeńſtwo cale dobrowolne tym dáleko zacnieyſze ieſt, bo pochodźiło z miłośći przećiwko tey cnoćie, ktorą wſzczepiłá iáko Boską latorośl w płonce świętey pokory. Ale czy nie zalecałáſz tey cnoty, y drugim? nie czytamy w Ewanieliey Swiętey, żeby kiedy miałá z ludźmi rozmawiáć, tylko ná godach w Kánie Gálileyskiey, gdy mowiłá, czyńćie wſzyſtko co moy Syn wam káże: *Quodcunq; dixerit vobis facite.* Pobudzáiąc áby święte posłuſzeńſtwo było zachowáne, ktore ieſt nierozdźielną towarzyſzką pokory: Pokora bowiem ſprawuie w nas, że ſię poddáiemy pod posłuſzeńſtwo.

Philip: c. 2.

Ioan: c. 6.

Ioan: c. 2.

Do tego ta Chwalebná Páni y Miſtrzyni náſzá, nie mogłá ſię obáwiać popełnić nieposłuſzeńſtwa, nie będąc obligowáną podpádáć pod prawo Zákonne, obáwiałá ſię iednák ſámego ćieniá nieposłuſzeńſtwa: bo gdyby byłá nie przyſzłá do Kośćioła y nie ofiárowałá

wała Syná ſwego á Páná naſzego, áni ſáma ſię oczyśćiłá, znalázłyby ſię były niektore oſoby, ktoreby ſię chćiały wywiadowáć o iey żywoćie, chcąc wiedźieć czemuby nie czyniłá iáko drugie niewiáſty? Dla tegoż przychodźi dźiś do Kośćiołá, áby odięła wſzyſtkie okázye ludźiom do porozumieniá, y żeby nas náuczyłá, iż nie doſyć ná tym ſtrzedz ſię tylko grzechu, ále też mamy ſię wyſtrzegáć nawet y ſámego ćieniá iego: iáko też nie kontentowáć ſię uczynić rezolucyą nie popełnić tego á tego grzechu, ale ſię mamy ieſzcze ſtrzedz y okázyi, ktore mogą być pokuſą y przyczyną do upádku: áni ſię ná tym zaſtánawiać, że nas włáſne ſumnienie w niwczym nie ſtrofuie, ále powinniſmy ſię ſtárać, áby nie być okázyą inſzym, do zgorſzeniá z nas, y z náſzych poſtępkow: co mowię dla niektorych oſob, ktore ſobie poſtánowiwſzy nie popełniáć pewnych grzechow, nie ſtáraią ſię, áby y nie pokázowały żeby ie popełniły, gdyby śmiáły.

O! iako przedźiwny ten przykłád posłuſzeńſtwa świętego, ktory nam dźiś Pan naſz y Nayświętſza Pánna dáią z śiebie, miałby nas pobudzać do dobrowolnego y zupełnego poddániá ſię dla zachowánia rzeczy nie tylko przykázanych, ále ieſzczey tych, ktore przez radę ſą podáne, przez ktorebyśmy ſię co raz ſtáwali przyiemnieyſzymi dobroći Boskiey. O moy BOZE! iżali to wielka rzecz, widźieć nas poddáiących ſię posłuſzeńſtwu, ktorzyſmy ſię dla tego porodźili? gdy Naywyżſzy Krol, ktoremu wſzyſtkie rzeczy máią być poddáne, chćiał ſię poddać pod posłuſzeńſtwo. Nauczmy ſię tedy z tego przykłádu, ktory nam dáie dźiś Zbáwićiel náſz y Nayświętſza Pánná, iáko mamy być powolnymi y łácnymi ná wſzyſtkie ſtrony, nie tylko ná iaki czas, áni też ná iaki akt pártykularny, ále ná zawſze, to ieſt aż do śmierći.

Potrzećie obáczmy ile możemy w Ewanieliey tego dniá wyrozumieć, ieden przewyborny ſpoſob dobrego odprawowánia modlitwy. Wiele ſię ludźi bárdzo oſzukiwa, mniemáiąc, że trzebá wiele ſrzodkow, y częſto widźiemy iáko ſię troſzczą, y skwápliwie ſzukáią tákiego, ktory być zrozumieią nayprzyzwoitſzy do dobrego iey odprawowaniá: nie przeſtáią nigdy ſubtylizowáć, myśląc iákoby ią mogli odprawić, ták iáko pragną. Niektorzy zaś myślą, że ſię nie trzebá ani obracać, áni ruſzać, obáwiaiąc ſię żeby Duch Boży nie

 oddálił

oddalił ſię od nich, iákoby to Duch Boży był ták delikátny, żeby zawisł ná ſpoſobie y poſtawie tych, ktorzy Modlitwę odpráwuią. Nie mowię ia tego żeby ſrzodkow ná to naznáczonych nie zażywáć, ále że ſię nie trzebá do nich przywiązowáć, ani afektow ſwoich yufności w nich pokłádáć, iáko czynią ći, ktorzy rozumieią, że byle zawſze dobre wprzod rozważanie odpráwili przed afektámi, to iuż wſzyſtko ſię dobrze dźieie. Nie żeby to nie miáło być dobrze czynić rozważániá według zwyczáiu, ktory nam ieſt dány do odpráwiániá Modlitwy, ále mowię że ſię nie trzebá przywięzowáć ták do iednego ſpoſobu, żebyśmy mieli rozumieć, iż wſzyſtko ná nim ſámym zawisło.

Mamy wiedźieć, że nie máſz tylko iedná rzecz potrzebná do dobrego odpráwieniá Modlitwy, to ieſt mieć Páná náſzego ná rękach náſzych iáko S. Symeon; co ſię rozumie mieć go w ſercach náſzych: á ták modlitwa náſza zawſze będźie dobrze odpráwowaná, iákimkolwiek ſpoſobem odpráwowáć ią będźiemy: bez tey zaś kondycyi nigdy nie będźie przyięta od Bogá: *Nemo venit ad Patrem niſi per me*: Nikt nie może przyść do Oyca tylko przezemnie, mowi Pan náſz. Modlitwa (według Doktorow) nic inſzego nie ieſt, tylko podnieśienie duchá do Bogá: *Oratio eſt mentis ad Deum aſcenſus.* Tego zaś podnieśieniá Ducha nie możemy mieć żadną miárą ſámi z siebie, ále maiąc Zbáwićielá náſzego ná rękach ſwoich, toż dopiero wſzyſtko nam będźie łácno.

Ioan: c. 14.

S. Ioā: Damaſce:

Ná dowod tego, uważćie proſzę Moie Kochane Duſze Swiętego Symeona, á obaczćie iák dobrże czyni Modlitwę, máiąc Páná náſzego ná rękách ſwoich: *Nunc dimittis ſervum tuum Domine, ſecundùm verbum tuum in pace, quia viderunt oculi mei ſalutare tuum*: Teraz wypuść mowi, sługę twego w pokoiu, gdyżem iuż oglądał zbáwienie moie, y Páná mego. Zapráwdę byłáby to wielka zuchwałość, chćieć oddálić Páná náſzego od náſzych modlitw, myśląc ſobie, że możemy bez niego dobrze ie odpráwić: ponieważ to nie pochybná ieſt, że ſię nie możemy ſtáć przyiemnymi Bogu Oycu Przedwiecznemu, tylko w ten czas, kiedy ná nas pátrzy przez Syná ſwego, á nie tylko ná ludźie, ále y ná Aniołow; bo lubo nie ieſt ich Odkupićielem, iednák ieſt ich Zbáwićielem, ſą álbowiem uſprawiedliwionymi, y potwierdzonymi włáſce przez niego, y reſpektem

Lucæ c. 2.

zasługi

zasługi iego według Obiawienia Iana Swiętego. Iako kiedy się trafi, że kto pátrzy przez skło czerwone ábo fiołkowe, to ná co pátrzy staie mu się w oczach tákiegoż koloru; ták też Oćiec Przedwieczny pátrząc ná nas przez piękność, y dobroć swego Przenayświętszego Syná, widźi nas pięknych y dobrych, y tákich nas znáyduie, iákiemi nas być prágnie. Więc bez tey perspektywy bylibyśmy w oczach iego szpetnymi, y obrzydłymi. Apoc: c. 12.

Modlitwa iáko mowią Oycowie SS. nic inszego nie iest, tylko podniesienie Duchá nászego do Bogá: á lubo idąc do Bogá potykámy się ná drodze z Aniołámi y z Swiętymi, nie podnośiemy iednák duchá nászego do nich aby ich zastánowić, ani obrácámy modlitw nászych do nich (iáko mówią złośliwi Heretycy) ále ich tylko prośiemy aby złączyli modlitwy swoie z nászemi, żeby przez to święte złączenie mogły być lepiey przyięte od Oycá Przedwiecznego, ktory ie będźie miáł zawsze zá wdźięcznieysze, ieże i z sobą przyprowadźiemy ukochánego Beniaminá, iáko uczynili synowie Iakubowi, kiedy chćieli iść do Egiptu oglądáć Iozefa brátá swego: Bo ieżeli máłego braćiszká swego z sobą nie przyprowadźiemy, popádniemy te kárę, ktorą groźił Iozef swoiey bráći, to iest że nie obáczą więcey oblicza iego, y nie będą mieć nic od niego, ieżeliby mu nie przyprowadźili z soba naymłodszego swego brata. Gen: c. 41. Nászym ći Bráćiszkiem iest ta máła Boská Dźiećiná, ktorą dźiś przynośi Nayświętsza Pánná do Kośćiołá, oddáiąc go czy sámá, czy przez Iozefa Swiętego w ręce stárászka Symeoná: lubo podobnieysza iest, że Iozef Swięty oddał, niż Nayświętsza Pánná, á to dla dwu przyczyn. Pierwsza że męszczyzna zwyczaynie przychodźił dźiátki swoie ofiárowáć. Drugá przyczyná, że biáłegłowy nie będąc ieszcze oczyszczonemi, nie śmiáły się przybliżáć do Ołtárza kędy czyniono ofiáry. Ale iákożkolwiek iest, dosyć że Swięty Symeon przyiął ná ręce swoie to Nayświętsze Dźiećiątko z rąk Nayświętszey Pánny, ábo z rąk Swiętego Iozefa. O! iákobyśmy byli szczęśliwymi, gdybyśmy wchodźili do Kośćiołá przygotowani ná pozyskánie tey łaski, żebyśmy mogli otrzymác od Nayświętszey Pánny, ábo od iey ukochánego Oblubieńcá Iozefa Swiętego, Zbáwićielá nászego. Máiąc go bowiem ná ręku nászych, nie będźiemy prágnąc nic więcey, tylko wesoło śpiewáć: *Nunc dimittis servum tuum Domine, secundùm verbum tu-* Lucæ c. 2.

bum tuum in pace. Teraz Pánie wypuść ſługę twego w pokoiu, ponieważ duſza moiá ieſt ukontentowaná tym, co ieſt naypożądańſzego w Niebie y ná źiemi.

Ale uważmy proſzę te kondycye, ktore nam ſą potrzebne do odebrániá tey łáski, żebyſmy nośili Páná náſzego ná ręku náſzych z Swiętym Symeonem, y z Anną pobożną wdową, ktorzy zasłużyli to ſobie, że ſię ználeźli ná ten czas w Kośćiele kiedy był Pan IEZUS przynieśiony. Náprzod upátruię, iáko Ewanieliſta mowi,
Lucæ c. 2. że Swięty Symeon był ſprawiedliwy, y Bogá ſię boiący: *Et homo iſte juſtus & timoratus.* Ná wielu mieyſcach Piſma świętego, to słowo Bogoboyny, znáczy nam wielką uczćiwość ku Bogu, co náleży do służby iego. W czym uznáiemy że ten ſtáruſzek Swięty, miał w uczćiwośći wſzyſtkie rzeczy święte; ále nad to ieſzcze przydáie Ewanieliſta, że oczekiwał poćiechy, to ieſt, odkupieniá Izraelá, y
Ibidem że Duch Boży był w nim: *Expectans conſolationem Iſrael, & Spiritus Sanctus erat in eo.* W czym uważam cztery kondycye potrzebne do dobrego odprawowaniá modlitwy.

Pierwſza tedy ieſt, ábyſmy mieli Páná náſzego ná ręku náſzych, (chcę mowić) żebyſmy go mieli w náſzych afektach, iáko Swięty Symeon, coſmy iuż wyżey námienili: ponieważ ná tym zawisłá prawdziwa modlitwá. Co do drugiey kondycyey, Ewanieliſta mowi o tym Swiętym ſtáruſzku, iż był ſprawiedliwy: *Et homo iſte juſtus.* To ieſt, że miał doskonále złączoną wolą ſwoię z wolą Boską, żyiąc według ſwego Swiętego Zakonu. Ták też y my nie będźiemy nigdy ſpoſobnymi do dobrego odpráwowaniá Modlitwy świętey, ieżeli nie będźiemy mieli woley náſzey ziednoczoney y złączoney z wola Boską. I toć to ieſt, czego nam czeſto nie doſtáie: naprzykład obaczywſzy iáką oſobę idącą ná modlitwę świętą, ſpytaymy iey dla czego idźie? odpowie dlá uproſzeniá poćiechy od Bogá, y áby mię wybáwił od ták wielu roztargnieniá, ktore ná mię uſtawicznie naćieraią. Ah! toć nie chceſz złączyć woli twoiey z wolą Boską! ktory tego po tobie chce, ażebyś wchodząc ná modlitwę był w tey rezolucyey, ćierpieć wſzyſtkie prace y roztárgnieniá, oſchłośći, nieſmaki, ná ćię przypadáiące, będąc ták kontent iákobyś odbierał naywiękſze poćiechy, y ukontentowaniá: gdyż to prawdźiwa ieſt, że modlitwa twoia zawſze będźie pożyteczna, y po-

dobáiąca

dobáiąca ſię oczom Boskim, choćiaż będźie odprawioná z trudnośćią, byle twoia wola byłá złączoná z wolą Boską. Co gdy przyſtąpi, będźieſz zawſze czynił modlitwy twoie y inne ſprawy pożytecznie dla śiebie, y przyiemnie oczom Boskim, o coſmy ſię powinni ſtáráć.

Trzećia kondycya potrzebná do dobrego odprawowaniá modlitwy ieſt, ábyſmy oczekiwali iáko Swięty Symeon odkupieniá Izraelskiego: to ieſt, żyiąc w oczekiwaniu náſzey właſn ey doskonałośći. O iák ſzczęśliwi ſą! ktorzy żyiąc w tym oczekiwaniu, nie uſtaią; co mowię dla tych, ktorzy máiąc pragnienie nabyć doskonáłośći przez ośiągnienie cnot, radźiby icy nabyli za iednym razem, iákby to doskonałość w pragnieniu zawisłá. O zaprawdę wielkieby to dobro było! gdybyſmy mogli być pokornymi natychmiáſt iáko pragniemy, żeby bez wſzelkiey inſzey pracy, mogliſmy ſię ták łácno w cnoty przybrać, iáko w ſuknią! Co że nie podobná, potrzebá nam tedy przyzwyczaiáć ſię, y nabywáć doskonałośći zwyczaynemi śćieſzkami w uſpokoieniu ſerca: czyniąc wſzyſtko co możemy dla ośiągnieniá cnot, przez wierne w nich poſtępowánie y wykonánie, káżdy według ſwoiego powołániá, zoſtaiąc zatym w oczekiwaniu prętkiego, ábo poźnego przyśćia do celu náſzych zamysłow, ſpuſzczaiąc ſię ná prowidencyą Boską, ktora będźie miałá ſtaránie poćieſzyć nas czaſu ná to deſtynowánego, ták iáko uczyniła Swiętemu Symeonowi. A luboby tego nie było, ále aż w godźinę śmierći náſzey, doſyć nam mieć ná tym. Kontentuymyſz ſię tedy czynić według náſzey możnośći, á tak doſyć prętko będźiemy mieć to czego prágniemy, byleſmy w ten czas mieli kiedy ſię będźie BOGU podobáło.

Czwarta kondycya potrzebná do dobrego odpráwowaniá modlitwy wyćiąga bogoboyność, iákim był Swięty Symeon, to ieſt, pełnym wſzelákiey uczćiwośći przed BOGIEM pod czas Swiętey Modlitwy. O moy BOZE! Moie Miłe Duſze, wiákim reſpekćie y z iáką uczćiwośćią mamy zoſtawáć rozmawiaiąc z Boskim Máieſtatem; ponieważ Aniołowie ktorzy ſą ták czyſtymi, drżą przed iego obecnośćią. Ale rzecze kto zwas, że my nie możemy tákiey mieć w modlitwach náſzych przytomnośći Boskiey, ktora ſpráwuie

D ták

ták wielkie upokorzenie, y we wſzyſtkich śiłach Duſze táką uczćiwość, że śię zá podłą y uniżoną poczytá przed Bogiem w uznániu iego nieskończoney godnośći, á náſzey nikczemnośći y niegodnośći? O zaprawdę nie potrzebá mieć tego rozumieniá; doſyć ná tym chćieć zachowáć tę uczćiwość w wyżſzey częśći duſze náſzey. O iák rzecz wdźięczna byłá widźieć! gdy z wielką uczćiwośćią Swięty Symeon piaſtował ná ręku ſwoich Zbáwićielá Páná, ktorego nie ogárnioney godnośći miał uznánie.

Nad to czytam iż Duch Swięty przemieſzkiwał w Swiętym Sy-
Lucæ c. 2. meonie: *Et ſpiritus Sanctus erat in eo*: á dla tego zasłużył ſobie widźieć Zbáwićiela Páná, y piaſtowáć go ná rękach ſwoich. Ták też potrzebá żebyſmy dáli mieſzkánie Duchowi Swiętemu w nas, ieżeli chcemy żeby Nayświętſza Pánna, ábo Swięty Iozef, dáli nam piáſtowáć y nośić ná rękach Zbáwićiela duſz náſzych, od ktorego pochodźi y ná ktorym záwisło wſzelkie ſzczęśćie; albowiem nie możemy mieć przyſtępu do Oyca Niebieskiego tylko za iego promocyą y łáską. Coż iednák trzebá czynić, ábyſmy dáli mieſzkánie w nas Duchowi Swiętemu? Wyleię Duchá mego ná wſzelkie ćiáło, mowi Bog przez ſwego Prorocká Ioélá: *Effundam Spiritum meum ſu-*
Ioel. c. 2. *per omnem carnem.* Duch Swięty napełnił wſzyſtkę źiemię, mowi
Sap: c. 1. Mędrzec: *Spiritus Domini repleuit orbem terrarum*, ále ná tymże mieyſcu powiáda, że nie przemieſzkiwa w ſercu nieſzczerym, y
Ibidem wykrętnym: *Spiritus enim Sanctus diſciplinæ, effugiet fictum.* Wielká zaprawdę rzecz, że Duch Swięty nie wzbrania śię przemieſzkiwáć w duſzach, byle były ſzczere, y prawdźiwe. Więc ponieważ wſzelká wykrętność wſtręt czyni, że ten Boski poćieſzyćiel nie napełniá duſz náſzych łaskámi y dárami niebieskiemi, trzebá być proſtymi, y ſzczerymi bez wykrętow, ieżeli chcemy, żeby w nas mieſzkánie ſwoie założył, á po nim Zbáwićiel Pan: ponieważ Duch Swięty chce być poprzednikiem Zbáwićiela náſzego IEZUSA Chryſtuſa. A iáko Duch Swięty pochodźi od niego przed wieki według Boſtwa, ták zda śię że mu wzaiemnie oddáie Pan náſz, pochodząc od niego względem człowieczeńſtwa.

Coż nam ieſzcże zoſtáie do mowieniá więcey, tylko że máiąc Duchá w ſobie Swiętego, za tego mizernego y śmiertelnego żyćia náſzego, zoſtawáć mamy w wſzelkim reſpekćie y uczćiwośći

przed

przed Maiestátem Boskim, oczekiwáiąc z uniżonośćią dostąpienia nászey doskonałośći, stosuiąc zawsze ile można iák naybárdźiey wolą nászę do woli Boskiey: á bez wątpienia dostąpiemy tego szczęśćia, że będźiemy nośić ná rękach nászych Zbáwićiela nászego, iáko Swięty Symeon, y przez sposob tey łáski będźiemy odpráwowáć dobrze modlitwy násze. Z tą iednák kondycyą, ábyśmy w przod wiernie naśládowali Páná nászego, y Nayświętszą Pánnę w cnoćie doskonáłego posłuszeństwa, ktore było wszczepione w głębokiey, prawdźiwey, y szczerey pokorze, iákośmy powiedźieli. A zatym nie zostáie nam więcey, tylko zaśpiewáć z S. Symeonem: Lucæ
Nunc dimittis servum tuum Domine. Teraz wypuść Duchá sługi twe- c. 2.
go Pánie w pokoiu, do zażywania żywota wiecznego, w ktorym Dobroć Boská będźie nas nośić, w zamiánę tego, żeśmy go nośili, odpráwuiąc bieg żyćiá nászego śmiertelnego. Amen.

KAZANIE
Ná Dźień Swiętego Błáżeia.

Qui non baiulat crucem suam & venit post me, non potest meus esse discipulus. Luc: 14.

Kto nie bierze krzyża swego y nie naśláduie mnie, nie może być uczniem moim.

OBchodźilismy dniá wczoraySzego Swięto Oczyszczenia Nayświętszey Pánny, á dźiś celebruiemy Uroczystość wielkiego Męczenniká Błáżeia S. Te dwie Ewánielie pomienionych Swiąt, ták się do śiebie stosuią, żem ie społem złączył, y z obudwu iednę biorę materyą do teraznieyszego krotkiego dyskursu.

W dźiśieyszey Ewánieliey czytam o Pánu nászym te słowa, w ktorych

ktorych ſię zamyká wſzyſtká doskonáłość Chrześćiańská: *Qui non*
Lucæ c. 14. *bajulat crucem ſuam & venit poſt me, non poteſt meus eſſe diſcipulus*, kto nie bierze krzyżá ſwego y zamną nie idźie, nie może być uczniem moim. Ale żeby nieść krzyż za Chryſtuſem, trzebá ſię zaprzeć ſámego śiebie; *Qui vult venire poſt me, abneget ſemetipſum.* Ktokolwiek chce iść zá mną, niech ſię zaprze ſámego śiebie, mowi ná inſzym mieyſcu Ewanieliey. Zebyſmy tedy mogli odnieść náukę z tych słow, rozdźielę ten dyskurs ná 3. punkta. W pierwſzym pokáżę co ieſt zaprzeć ſię ſámego śiebie? W drugim iáko mamy nieść krzyż naſz? W trzećim iáko naśládować Chryſtuſa Páná.

Co do pierwſzego punktu, zaprzeć ſię ſámego śiebie, nic inſzego nie ieſt, iedno oczyśćić ſię; czego nam dałá przedźiwny przykład Nayświętſza Pánna, bo Ewanieliſta mowi; Gdy ſię wypełniły dni
Lucæ c. 2. oczyſzczeniá według Zakonu Moyżeſzowego: *Poſtquam impleti ſunt dies purgationis Mariæ ſecundùm legem Moyſi, tulerunt IESVM in Ieruſalem:* Przychodźi do Kośćioła dla oczyſzczeniá ſię y ofiárowaniá Syná ſwego z parą gołąbiąt, czy z párą ſynogárlic; á iednák Nayświętſza Pánná nie potrzebowałá oczyſzczeniá, będąc iáśnieyſzą nad słońce y czyſtſzą nad Xiężyc, pięknieyſzą y świetnieyſzą niżeli Iutrzenká, bez skázy y makuły, według tego iáko ieſt napiſáno w
Cantic. c. 6 & 4. pieśniach Salomonowych: *Quaſi Aurora conſurgens, pulchra ut luna, electa ut ſol. Tota pulchra es amica mea & macula non eſt in te.*

Iákoż bowiem mogłá potrzebowáć oczyſzczeniá? ponieważ porodźiłá Syná ſwego z więkſzą czyſtośćią, niżeli gwiázda wypuſzcza promień ſwoy. Przychodźi iednák tá Naychwalebnieyſza Páni náſza, nie żeby ſię oczyśćiła, ále raczey áby odięła okázyą do ſzemrániá wielom, ktorzy nie wiedząc że prawu podlegáć nie byłá powinna, ſzemrali by byli bez wątpieniá, ieśliby nie czyniłá była iáko inne białegłowy. A w tym nam dáie nader wielki przykład pokory y posłuſzeńſtwa. Lecz co do nas, trzebá żebyſmy wiedźieli, iż poki będźiemy w tym nędznym żywoćie, zawſze potrzebuiemy oczyſzczeniá y wyrzeczeniá ſię ſámych śiebie: y ieſt to wielki błąd, ktory Kośćioł święty potępiá, wierzyć że możemy doſtąpić ták wysokiego ſtopniá doskonáłośći, iż nie będźiemy mieli z czego ſię oczyſzczáć: álbowiem własná miłość naſzá zawſze wypuſzcza gáłąski niedoskonáłośći, ktore trzebá obćinać, y dla tego zażywa

zmysłow

zmysłow náſzych; á gdy iey odeymuiemy władzą w iednym, drugiego ſię chwyta, chcąc nas podchwyćić: gdy nas zaś nie może uśidlić w pátrzániu, tedy ſię ſtára w słuchaniu. Iednym słowem, ieśli nie chcemy czuć uſtawicznie nad ſobą, uznamy że w káżdym raźie upadamy w niedoskonáłośći. Dla tego Zbáwićiel Pan ucząc doskonáłośći wzbudza nas, żebyſmy go naśládowali y wyrzekli ſię ſamych śiebie.

Ale rzeczećie mi, coż ieſt to ſámych śiebie wyrzeczenie? Oto ieſteſmy z dwuch częśći złożeni, ktore iednák poſtanáwiáią iednę tylko oſobę: z tych iedná ieſt beſtyalská y źiemská, á druga duchowná y niebieská: á ta ieſt przez ktorą dobre uczynki wykonywamy y wzbiiamy ſię do nieskończoney dobroći Boskiey y żywota wiecznego. Pierwſza tedy część, ktora ſię w nas znáyduie, ieſt duchowná y dobra; á tey Chryſtus Pan nie káże ſię nam wyrzekáć, ále tylko drugiey częśći niżſzey beſtyalskiey y źiemskiey, żeby umocnić wyżſzą; álbowiem z tey wtorey częśći pochodzą paſſye złe y inklinácye nieporządnych afektow. Przeto nie zawodźmy ſámych śiebie pochlebuiąc ſobie, widząc iż to ieſt nieomylná prawdá, że ieżeli chcemy iść za Chryſtuſem Pánem, y pełnić wolą iego, trzebá ſię wyrzec ſámych śiebie, to ieſt tey częśći źiemskiey y włáſney miłośći.

Nie tylko tedy Nayświętſza Pánná przykłád nam dałá doskonáłego wyrzeczeniá w świętym ſwoim oczyſzczeniu; ále też y Zbáwićiel Pan tego nas náuczył przy śmierći ſwoiey, wyrzekáiąc ſię ſwoiey woli ktorą miał żyć, poddáiąc ſię woli Oyca Przedwiecznego, ktoremu ſię ſtał posłuſznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowey: *Factus obediens uſq; ad mortem, mortem autem crucis.* Ták też y my czynić mamy Moie Naymilſze Duſze, wyrzekáć ſię włáſney woli y tego wſzyſtkiego co ſię w nas znáyduie przećiwnego rozumowi, y wyżſzey częśći duſze náſzey, ktora przez inſtynkt od Bogá ſobie dány, zawſze ćiągnie do prawdźiwego dobra. Philip c. 2.

Przytym dáley trzebá poſtąpić; álbowiem ná mało by ſię to nam przydało, wyrzec ſię ſámych śiebie, ieślibyſmy ſię ná tym tylko zaſtánowili: bo y Filozofowie Pogáńſcy czynili podczas dźiwne wyrzeczeniá ſámych śiebie, ktore im ná nic nie służyły, gdyż nie mieli w tym zamysłu dobrego końca. Ale co do nas, ieśli ſię wy-

rzekámy człowieká ziemskiego, to trzeba czynić dla umocnieniá niebieskiego: to ieſt że trzeba wyniſzczyć náturę, áby łaská krolowałá; umrzeć ſámemu ſobie dla tego, żeby iuz nie żyć iedno Bogu y dla Bogá, ktory ma być náſzym iednym y nayprzednieyſzym celem. Krotko mowiąc, wyrzec ſię ſámych śiebie, nic inſzego nie ieſt, tylko oczyśćić ſię z tego wſzyſtkiego, cokolwiek czyniemy przez inſtynkt włáſney miłośći, ktora zawſze wypuſzcza w tym żywoćie gáłąski, ktore trzebá odćinać: ták właśnie iáko ſię zwykło czynić w winnicy: á iako widźićie że ſię nie trzebá kontentowáć, przyłożeniem ręku do winnice raz w rok, ále obćiąwſzy iey gáłąski według czaſu, potym znowu trzebá ią obnáżáć z liśćiá, á ták kilká razy do roku trzebá mieć noż w tęku, częśćią dla obćinaniá gałęźi, częśćią dla odięćia zbytecznego liśćia. Toż właśnie czynić mamy z wláſnemi niedoskonałośćiámi náſzemi, ponieważ cały żywot ieſt nam dány dla wykorzenieniá y oczyſzczeniá ſię z nich.

Ale podźmy do drugiey częśći tey Exhorty, ktora uczy, że trzebá wźiąć krzyż ſwoy wyrzekſzy ſię ſámego śiebie. Ten punkt ieſt dowodnym dokumentem wielkiey doskonałośći, y trzymam iż będźiećie mieli doſyć odwági zawźiąć ſię do wykonaniá iego. Wźiąć krzyż ſwoy nic inſzego nie ieſt, tylko przyimowáć y ćierpieć wſzelkie ćięſzkośći, przećiwnośći y umartwieniá, ktore ſię trafiáią w tym żywoćie, z całowitym śiebie poddániem y indyferencyą. A gdy ſię wyrzekamy śiebie ſámych, zda ſię że y to nas nieiáko kontentuie, dla tego że ſami ſobie ten krzyż obieramy; ále tu trzebá bez braku krzyż nośić, ktory ná nas włożą: w czym ſię nieomylnie więkſza trudność znáyduie, ponieważ nie ſámi go obieramy; y przeto też ten ſpoſob ieſt dáleko doskonálſzy niżeli pierwſzy: czego nas y Chryſtus Pan náuczył, iáko nie mamy ſobie obierać krzyża, ále brać ná śię táki, iáki nam dádzą. Albowiem gdy chćiał umrzeć dla odkupieniá náſzego, doſyć czyniąc woli Oyca Przedwiecznego, nie obierał ſobie krzyża, ále pokornie przyiął ten ktory mu Zydźi nagotowáli.

Słuchaymyſz proſzę wielkiego Apoſtołá Pawłá Swiętego, iáko on iednákowo przyimuie wſzyſtkie krzyże, upewniáiąc iż żadná rzecz nie oddáli go od Niebieskiego Náuczyćiela, gdyż ieſt iego napiątnowany znákiem y ná każdym mieyſcu zawſze będźie pozná-

ny za



ny za uczniá iego. A coż to za znák? nie inſzy iedno ćierpienie. Wſzak wiećie co on ſam mowi o pracach y trudach ſwoich, ktore ćierpiał; á co większa iák wewnątrz ponośił nieznoſne ćięſzkośći z pałaiącey miłośći przećiwko Pánu náſzemu, ktora go potężnie do niebá ćiągnęłá, przez poćiąg nieskończonego pragnieniá zażywáć go wiecznie. Przytym uważćie proſzę co za boleśći ponośił ná ćiele ſwoim? á obáczyćie w liśćie drugim do Koryntyan iáko o ſobie powiadá, że był trzy razy śieczony, ták bárdzo, aż znáki zo ſtáły ná ramionach iego: potym że był kámienowány, á zatym w nawáłnośćiach morskich był pogrążony, do więźieniá wſadzony, y wiele innych wyćierpiał dolegliwośći, ktore to w nim były znákiem Páná náſzego, y przez ktory był poznány za iego uczniá: co ſprawowáło że mowił iż był ukrzyżowány z Chryſtuſem: *Chriſto con fixus ſum cruci.* Corin: cap: 2. Ad Gálat: c, 2

Ale odkryimy tu iedno oſzukánie znáyduiące ſię w umyśle wielu, ktorzy nie poważaią y niechcą nośić krzyżow, ktore ſię im trafiaią. Ná przykłád Zakonnik dobrowolnie ſię podda wielkim oſtrośćiom, iáko to pośćić, nośić włośiennicę y czynić długie y przykre dyſcypliny; á w posłuſzeńſtwie ſobie przykrzyć będźie, gdy mu pośćić nie pozwolą, ábo że mu odpoczynku zażyć káżą y tym podobnych rzeczy, w ktorych zda ſię większa ſatisfakcya, ániżeli umartwienie, ábo trudność. W czym ſię oſzukiwaią, rozumieiąc że w tym mnieyſza cnota zwyćiężać ſię, aniżeli w rzeczach trudnych; bo zasługá krzyżá nie zawisłá ná ćiężarze iego, lecz ná ſpoſobie iákim go nośiemy. A do tego przydam, że większa ieſt czaſem cnota nośić krzyż słomiány, ániżeli bárdzo ćięſzki: gdyż im krzyże ſą lekczeyſze, tym ſą wzgárdzeńſze, á zatym tez y mniey do náſzey ſię ſtoſuiące skłonnośći, ktora zawſze rzeczy okázałych ſzuká. I to pewná że pod czas większą ieſt cnotá słowa iednego nie przemowić, kiedy Przełożony zakáże, ábo nie podnieść oczu ná rzecz ktorą ſię nam bárdzo chce widźieć y w tym podobnych rzeczach, á niżeli w włośiennicy chodźić; bo skoro ią zdeymiemy z śiebie, iuż nie ieſt rzecz potrzebná myślić o niey: ále w tych okázyach drobnych cnot, uſtáwiczney pilnośći nad ſobą potrzebá, żeby ſię uſtrzedz upádku w niedoskonałość.

Teraz widźićie iż to słowo Páná náſzego przez ktore nam roská-

zuie

zuie wziąć krzyż ſwoy, ma ſię ták rozumieć, że mamy przyimowáć ochotnym ſercem y bez braku wſzelkie roskázánie, umartwieniá y przećiwnośći przytrafiáiące ſię nam, luboby zdáły ſię lekkie y máłey ceny: będąc pewni, że zasługá krzyża, nie náleży w ſurowośći, lecz w doskonáłośći z ktorą go znośiemy.

O moy Boże! wielkie to wyrzeczenie ſamego śiebie (rzeczećie mi) potrzebuie wielkiey y oſobliwey pilnośći nad ſámym ſobą, żeby nie iść za włáſną wolą, y nie czynić tego, czego miłość włáſna prágnie, bo ona nas ſztucznie odwodźi od pilnośći. To prawda, ále ieſt ná to lekárſtwo. Ci ktorzy żegluią ná morzu przybliżaiąc ſię do mieyſca, gdźie ſą Syreny, zawſze ſą w niebeśpieczeńſtwie zguby; ktore ták pieknieſpiewaią, że ći co żegluią, słuchaiąc tey melodyey, zaſypiáią. Niektorzy tedy áby nie byli omamieni tą melodyą, zażywáli tákiego fortelu, kázali ſię przywiązać do drzewa okrętu, áby przez ten ſpoſob uſzli niebeſpieczeńſtwa. Toż y nam czynić potrzebá, kiedy Syreny włáſney woli náſzey y niechętne racye włáſney miłośći do uſzu śpiewać będą, poprzyśięgáiąc nas żebyſmy im byli posłuſzni, ná ten czas przywięzuymy ſię do drzewa okrętowego, ktore nic inſzego nie ieſt, iedno krzyż, przypominiáiąc ſobie że Zbáwićiel Pan w drugim ſtopniu doskonáłośći roskázuie nam wźiąć krzyż. Ale uważćie że mowi, ſwoy; á to dla tego áby nie uważni nie mieli okázyey mowić, gdy ich umartwią, iż kiedyby z nimi to czyniono co z drugimi, chętnieby to zćierpieli nie gniewáiąc ſię. Toż mowią y o chorobach, świadcząc ſię iżby chćieli ponośić te y owe choroby, ktore Pan Bog ná inſzych przepuśćił, á nie ktore ná nich. Tákowym ſpoſobem nie nośimy krzyża ſwoiego, iáko Zbáwićiel Pan chce y iáko nas uczy przykłádem ſwoim. Ieżeli tedy chcemy nieść krzyż ſwoy za nim, powinniſmy przykłádem iego przyimowáć iednoſtaynym ſercem y bez wſzelkiego braku to wſzyſtko co ná nas dopuśćić raczy, z żadney ſię nie wymawiáiąc rzeczy.

Powiem ieſzcze cokolwiek ná trzeći punkt, á ták obaczemy iáko wyrzekſzy ſię ſámego śiebie y wziąwſzy krzyż ſwoy, powinniſmy náśladowáć Chryſtuſa. Dla lepſzego tego zrozumieniá trzebá wiedźieć, że inſza rzecz ieſt iść za Pánem, á naśládowáć go. Bo wſzyſcy Chrześćianie ktorzy prágną być w niebie idą za Zbáwićielem:

lem: ponieważ przez iego zasługi y zachowanie świętego przykázaniá iego, dostępuią go. Ale náśládowáć Chrystusa w przykłádźie y cnotach, nic inszego nie iest, iedno wstępowáć w kroki iego pełniąc wolą iego, y nie kontentuiąc się tylko zachowániem przykázaniá, iáko czynią Chrześćianie, ktorzy nie pragną niczego oprocz zbáwieniá; lecz do tego przydáć záchowanie rad y tego co uznamy Bogu być przyiemnego. Iednák podobnobyśćie chćieli wiedźieć, co za nágrodę mieć będźiećie wiernie náśláduiąc Zbáwićiela? o zaprawdę Moie Naymilsze Dusze, ieśli wytrwaćie tym sposobem go náśláduiąc przez cały żywot, nagrodźi wam żywotem chwały wieczney, gdźie zażywáć będźiećie widzeniá chwalebnego Bostwa iego; á w ten czas będźie rozmawiał poufale z wami iáko przyiáćiel z przyiáćielem, ktora rozmowa nigdy się nie skończy.

Aże teraz odprawuiemy Oktawę OczyszczeniáNayświętszey Pánny, przytoczę iesżcze słowko dla náuki nászey zEwanieliey Swięta tego, á obáczemy iáko Nayświętsza Pánná przyniosłá Syná swego do Kośćiołá, żeby go ofiarowáła Oycu Przedwiecznemu, y żeby przez tę ofiárę złączyłá się z nim y iego z bliznim. O iáko szczęśliwe są dusze! ktore umieią często się Bogu ofiarowáć, y wszystkie swoie spráwy łączyć z Zbáwićielowemi. Przytym uważmy iesżcze to złączenie ktore uczyniłá Nayświętsza Pánna daiąc Páná IEZUSA Symeonowi y Annie Prorokini do trzymaniá, ktora według podobieństwa miałá to szczęśćie, że piástowałá ná ręku swoich Zbáwićiela Páná, luboć Ewanielistowie żadney wzmianki o tym nie czynią: álbowiem wyrzekłá się była cale sámey śiebie, y nośiłá krzyż swoy, nadźieie nie tracąc przez ták długi czas o przyśćiu Páńskim, ktore ná ten czas ogládałá oczyma swoiemi. Nayświętsza Pánná tedy obnażyłá się z poćiechy ktorą miałá trzymáćNaymilszego Syná swego ná łonie swoim, dáiąc go Symeonowi, á przez niego wszystkim ludźiom: co dla tego uczyniłá, że wiedźiałá, iż go nie dlá śiebie sámey przyięła, lecz żeby go udźielilá y dáwałá wszelkiemu stworzeniu. Przeto przynośi go do Kośćiołá y skłáda ná ręce Symeoná, ktory wziąwszy Zbáwićielá dusz nászych, całowáł go y przyćiskał do pierśi swoich, ná znák ziednoczeniá dusze swoiey z nim.

Co uważáiąc, widzę że są 3. sposoby noszeniá Páná Zbáwićielá, ktore sposoby są bárdzo rożney doskonáłośći y zasługi. Pierwszy iest nośić go ná ięzyku, przez słowa: Drugi w sercu, przez afekty; Trzeći ná ręku, przez uczynki.

Znáyduie się wiele tákowych, ktorzy się kontentuią nośić tylko Páná nászego ná ięzyku, opowiádaiąc dźiwne spráwy iego y chwaląc go z wielką żarliwośćią. Iáko też znáyduią się drudzy, ktorzy go noszą w sercu przez afekty ták pieszczone y miłosne, iż prawie się rozpływaią myśląc y mowiąc o nim. Ale te dwa sposoby noszeniá Páná nie są wielką rzeczą, ieżeli nie przyłączemy trzećiego, ktory iest nośić Páná nászego ná ręku, przez wykonywánie dobrych uczynkow. Trzebá tedy złączyć społem te trzy sposoby noszeniá Páná nászego: *Pone me ut signaculum super cor tuum, ut signaculum super brachium tuum,* Położ mię iáko pieczęć ná sercu twoim y iáko znák ná ramieniu twoim: mowi do Oblubienice swoiey w Pieśniach Sálomonowych: áby nam pokázał że się tym nie kontentuie, kiedy go nośiemy ná sercu, ale ieszcze chce żebyśmy go nośili ná ręku przez dobre uczynki. (Cantic: cap. 8.)

Więc y wy się nie kontentuyćie Moie Naymilsze Corki nośić Zbáwićiela Páná ná ięzyku, mowiąc o nim y wyśpiewuiąc chwáłę iego; ani też nośić go ná sercu, przez pieszczone afekty przećiwko iego Boskiey dobroći; ále przyłączćie trzeći sposob, ktory iest, nośić go ná ręku przez odważne się ćwiczenie w cnotach Swiętych, żebyśćie mogły potym mowić z wielkim Swiętym Symeonem ná schyłku żywota swoiego: *Nunc dimittis servum tuum Domine, secundùm verbum tuum in pace.* Teraz Pánie wypuść duchá mego w pokoiu, ábym wychodząc z więźieniá ćiáłá mego, mogł zażywáć szczęśliwey wieczności, gdźie nas niech zaprowádźi Oćiec, Syn, y Duch Swięty. Amen. (Lucæ cap. 2.)



KAZA-

KAZANIE

Ná Zwiáſtowanie Nayświętſzey Pánny.

Oſculetur me oſculo oris ſui, quia meliora ſunt ubera tua vino, fragrantia vnguentis optimis. Cant: 1.



OBlubienica Niebieſká ſerdecznie weſtchnąwſzy, rzekłá; niechay mię pocałuie Oblubieniec duſze moiey. pocałowániem uſt ſwoich; gdyż pierśi twoie ſą lepſze nad wino, zapách przyiemny z śiebie wydáiące: *Oleum effuſum nomen tuum:* á imię twoie iáko oleiek wylány, ktory ieſt zebrániem wſzyſtkich naydrożſzych wonnośći, wonność záś iego niezmiernie ieſt przyiemná y delektuiąca. *Ideo adoleſcentulæ dilexerunt te*; y toć ieſt dla czego ćię ukochały Pánienki młode y poſzły za tobą, *Trahe me poſt te, curremus in odorem unguentorum tuorum*. Poćiągnii mię za tobą, á pobieżemy za wonnośćią zapáchow twoich. Cant. cap. 1. Ibidem Ibidem

Oycowie Swięći uważáiąc te słowa z Pieśni Salomonowych, ktore Oblubienica mowi do ſwoiego Oblubieńca; niechay mię pocałuie pocałowániem uſt ſwoich, powiadáią, że to pocałowánie ktorego ták bárdzo pragnęłá, nie co inſzego znáczy, tylko táiemnicę Wćielenia Chryſtuſowego. Pocáłowanie to było od ták wielu lat przez pragnienie oczekiwáne od wſzyſtkich duſz, ktore ſobie zasłużyły być nazáwſze oblubienicami. Więc tedy to pocałowánie przez ták długi czás będąc odrzucone, y wzgárdzone, ná koniec było dáne od Boskiego Oblubieńca, w dźień Zwiáſtowaniá ktore dźiś obchodźiemy tey Niebieskiey y iedyney Oblubienicy Nayświętſzey Pánnie, iáko tey, ktora ſzczegulnie ieſt godná, áby ią nazwáno tym imieniem, nad wſzyſtkie inſze; bo gdy wydałá to ſerdeczne y miłoſne prágnienie, *Oſculetur me oſculo oris ſui*, niech mię pocałuie pocałowániem uſt ſwoich; natychmiáſt ſtáło ſię zjednoczenie Słowa Przedwiecznego z náturą ludzką, reprezentowa- Ibidem

ne przez to pocałowánie, we wnętrznośćiach czyſtych Przebłogosłáwioney Pánny.

Przypátrzćie ſię proſzę, iáko ta Niebieská Oblubienica cudownie wyraża miłość ſwoię, mowiąc: niechay mię pocałuie pocałowániem uſt ſwoich; to ieſt niechay to Boskie Sło wo wynikáiące z uſt Oyca Przedwiecznego wnidźie we mnie złączyć ſię z náturą ludzką przez ſprawę Duchá Swiętego, ktory ieſt miłoſnym tchnieniem Oycá przećiwko Synowi, y wzaiemnie Syná przećiwko Oycu. Ale kiedyż to Boskie pocałowánie było dáne Oblubienicy Niebieskiey? natychmiáſt, kiedy wymowiłá do Aniołá słowa zdawná pożądáne; Luc: cap: 1. *Fiat mihi ſecundùm verbum tuum*: niech mi ſię ſtánie według słowa twego. O! zezwolenie wielkiey godnośći y rozweſeláiące narod ludzki, z ktorego bierze początek ſzczęśliwośći ſwoiey wieczney! O niewysłáwione zpowinowacenie! o łaská nie poięta! Oćiec przyimuie Nayświętſzą Pánnę za Corkę ſwoię, Duch Swięty za Oblubienicę, á Syn Boski iednorodzony łącząc oſobę ſwoię z náturą ludzką, obierá ią ſobie za Mátkę. O! iako przedźiwne skutki to pocałowánie w tey Przenayświętſzey Oblubienicy ſprawuie! to ieſt ſprawę zbáwieniá náſzego w momenćie Wćieleniá Pańskiego. Co teraz mimo ſię puśćiwſzy, uczyńmy reflexyą ná słowo Boskiey Oblubienice wymowione do ſwego Oblubieńca, przez ktore go niezmiernie wysłáwia y wychwalá.

A náprzod prośiwſzy go o to miłośći pełne pocałowánie, przydałá; Cátic: cap: 1. *Meliora ſunt ubera tua vino*; lepſze ſą pierśi twoie nad wino, wſzelką wonność y przyiemność z śiebie wydáiące; uważćie proſzę iáko przedźiwnie wyraża afekt ſwoy? kiedy mowi że pierśi Zbáwićielá Páná, ſą iey miłośćią, iakoby chćiałá rzec: miłość twoia Oblubieńcze moy ieſt nieporownánie lepſza, niż wino wſzelkich źiemskich poćiech. Pierśi reprezentuią miłość, dla tego iż ſą położone nad ſercem: Doktorowie zaś lekárskiey náuki názywáią mleko w pierśiach ſzczerym afektem mátek przećiwko ich dźiátkom, ktore ony wydáią dla ich pokármu; z tąd mowi Niebieská Oblubienica: miłość twoia pochodząca z pierśi twoich Ulubiony moy, wydáie likwor wielce wonieiący, y delektuiący duſzę moię; á przeto za nic mi ſą naykoſztownieyſze y nayroskoſznieyſze winá ućiech źiemskich, albowiem z nim nie máią żadnego porownaniá,

y raczey

y raczey ſą uprzykrzeniem, ániżeli ukontentowániem. Wino re-
prezentuie weſołość y ućiechy ziemskie, álbowiem rozweſeláiąc Pſalmo
ſerce ludzkie oraz ie umacniá, *Vinum lætificat cor hominis*, mowi Pro- 103.
rok Dawid. Miłość Zbáwićiela Páná ma moc niepoiętą y wielkie
przymioty, wſzelkie źiemskie ućiechy y weſela przechodzące, dla
udelektowaniá ſercá ludzkiego, ponieważ nie maſz żádney rzeczy
godney, ktoraby ie doskonále mogłá ukontentowáć, oprocz ſá-
mey miłośći Boskiey. Przypátruyćie ſię ieżeli chcećie, naywyż-
ſzym y nayokázalſzym oſobom ná źiemi, á rozważáiąc kondycyą
iednego po drugim, uznáćie iż nie máią w tym wſzyſtkim dosko-
nałego ukontentowaniá, gdyż lubo ſą bogáći y wynieśieni ná nay-
wyżſze świátá tego godnośći, poſtáremu oni ieſzcze czegoś wię-
cey prágną.

Przykłád Alexandra, ktorego świátowi nazywáią wielkim, dáie
nam náukę, y potwierdza mowę moię: Ten przeſzedſzy w doſtá-
tkách wſzyſtkich przodkow ſwoich, y podbiwſzy wſzyſtek prawie
okrąg źiemie pod władzą pánowaniá ſwego, zoſtał ták iednowłá-
dnym Pánem całey Europy, że wſzyſcy ogołem w milczeniu przed
nim zoſtáwáli, y ſámi nawet Xiążęta słowa mowić nie śmieli przy
iego obecnośći, dla wielkiey boiáźni y reſpektu ktory mieli prze-
ćiwko niemu. A iednák ten Alexander czáſu pewnego słyſząc po-
wiádáiącego Filozofa iednego, że ieſt więcey ieſzcze świátow nad
ten, począł rzewnie iáko dźiećię iákie płakáć, y żáląc ſię mowił:
ták wiele świátow ieſt? á ia lubo mam doſyć wiele, iednakże ieſz-
cze y iednegom nie podbił doſtátecznie pod władzą moię; przeto
iuż wątpię, ábym ich kiedy mogł ośiągnąć. O wielkie y nieznośne
głupſtwo! człowiek ſię ták bárdzo turbuie o nábyćie zysku docze-
ſnego, chcąc ználeść pokoy y ukontentowánie w rzeczach, á te
częſtokroć omyláią zamysły iego, prożnemi y dáremnemi ie czy-
niąc. Powiedźćie mi proſzę? ieśliby nie słuſznie za głupiego był
miány kupiec táki, ktoryby umyślił handlowáć tákim towárem, z
ktoregoby żadnego pożytku nie miał, tylko kłopot przy prácy.

Ci tedy ktorzy máią uznánie rzeczy y oświecenie rozumu niebie-
ską świátłośćią, wiedzą że tylko ſam Bog może dáć prawdźiwe y
doskonáłe ukontentowánie ſercu ludzkiemu. A przeto czy nie na-
dáremnie zátapiáią afekty ſwoie w ſtworzeniu? choćby nie wiem

iákiey było godnośći, ábo też w rzeczach doczeſnych, iáko to w máiętnośćiach, w pałácach, w doſtatkách, w złoćie, w godnośćiach y tym podobnych márnośćiach, udáiąc ſię rozmáitemi śćieſzkámi, y zbyteczną chęćią ná ich ſzukánie. Ah! czy słuſznaſz to rzecz uwięźić w nich ſerca náſze? ponieważ te wſzyſtkie rzeczy, miáſto tego coby nam miáły przynieść pokoy y ukontentowánie, to nas wpráwuią w skrzętność y troskliwość, gdy ich chcemy konſerwowáć, ábo ſię w nich pomnażáć.

I day to choćbyſmy zatopili afekt y miłość náſzę w człowieku, ktory ieſt ſtworzeniem żywot y rozum máiącym, coż z tego będźie za korzyść? y co za zysk? ponieważ on będąc ták iáko y my człowiekiem, nie może nam więcey oddáć, tylko wzaiemną miłość, kocháiąc nas dla tego, że my iego kochamy; á tym ſię wſzyſtko wypełni; gdyż nie máiąc w náturze nic więcey nad nas, nie może nam czym inſzym nagrodźić, tylko tym co od nas odebrał.

Dálcy poſtępuiąc, day to, żebyſmy kochali y Aniołow; coż z tego za pożytek? ázaż y oni nie tákim ſą ſtworzeniem iáko y my, iednákowo poddáni Bogu náſzemu, ſpolnemu y naywyżſzemu Stworcy, y nie mogą nam ná palec przyczynić wzroſtu. Ani Herubinowie, áni Serafinowie nie máią żadney mocy, do wyniesienia, ábo do uniżenia nas, áni do nażyczenia nam doskonálſzego ukontentowania; ponieważ to ſámemu Bogu przynáleży, ktory będąc prágnącym miłośći y afektu náſzego, niechce áby ſerce náſze miáło ſwoie przytulenie y przemieſzkánie gdźie indźiey, tylko w nim ſámym.

Pápież ieden miał Spiewaka, w ktorym ſię nie wypowiedźianie kochał, dla cudownie przyiemnego y wdźięcznego głoſu iego, á ten Spiewák táki był fantáſtyk wielki, że lubo widźiał iż był w ták wielkim kochaniu u iego świątobliwośći, iednákże przez fantazyą ſwoie umyślił ſię oddálić od dworu Pápieskiego, czym wielce zafraſowáł Pána ſwego, ktory myślił o ſpoſobie iákoby go znowu pozyskáć y do powrocenia nazád przywieść. A dla tego roſpiſał liſty do wſzyſtkich Xiążąt y zacnych Pánow, iż iesliby u ktorego z nich ow Spiewak zoſtawáć chćiał, áby go żaden nie przyimował, máiąc nadźieię że tym ſpoſobem rad nie rad, muśi ſię powroćić, do kápeli Papieskiey.

Serce

Serce ludzkie ieſt iednym Spiewakiem, nieskończoną miłośćią umiłowáne od Bogá, ktory ieſt naywyżſzą świątobliwośćią. A że ten Spiewák będąc nieſtátkiem y wielkim fantáſtykiem, lubo wie że Bog naywiękſze bierze ukontentowánie z śpiewaniá y wychwálaniá, y wielce ſię delektuie z wynieśieniá duchá náſzego y z hármoniey wdźięczno przyiemney muzyki wewnętrzney; iednákże przećię ná tym nie przeſtáie áby kontentowáło Bogá, ieśli ſwoiey fantázyey y śiebie ſámego nie kontentuie. O zaiſte wielkie głupſtwo! ſzaloná fántázya! bo możeli ſię ználeść więkſzy honor, známienitſza łaska, ábo prawdźiwſze y doskonálſze ukontentowanie, iáko wiedźieć, że nas Bog miłuie, y iáko iemu służyć, przemieſzkiwáiąc w przyśionku iego Boskiego Maieſtatu; to ieſt zatopiwſzy w nim wzaiemnie cáłowićie miłośćy ſerce náſze, nie máiąc inſzey pretenſyey, tylko być iemu przyiemnymi y podobáć ſię Maieſtátowi iego. Ale to ſerce uwodząc ſię za ſwoiemi fantázyami, opácznie od woli Boskiey poſtępuie, chodźi od ſtworzeniá do ſtworzeniá, błąká ſię od domu do domu, chcąc ználeść kogo, áby go przyiął, y doskonále ukontentowáł; co nadáremnie czyni: bo Bog ktory ſobie obrał y upodobáł Spiewaká tego, zakázał wſzelkiemu ſtworzeniu, iákieykolwiek ieſt kondycyey, áby mu nie dawáło w niwczym prawdźiwego ukontentowaniá, żeby tym ſpoſobem uznáł potrzebny powrot do ukochanego Páná ſwego. I ták ten Spiewák raczey z potrzeby y nieiákiego przymuſu, niżeli z miłośći powraca; á iednak go ukochany Zbáwićiel nie odrzuca od śiebie, ále go łaskáwie przyimuie y do pierwſzey przypuſzcza godnośći. A nad to miáſto ofuknieniá, ábo nim wzgardzeniá, udźiela mu oſobliwſzych dowodow afektu y miłośći ſwoiey.

O iáko dobroć Boská ieſt wielka przećiwko człowiekowi! kiedy ſię ták z nim obchodźi: dla tego słuſzną Oblubienicá ma przyczynę wołáć: *Meliora ſunt ubera tua vino*; O moy Oblubieńcze! lepſze ſą bez porownaniá pierśi twoie, niż wino. Tyśiąc razy przyiemnieyſza ieſt miłośćy delicye twoie, niżeli roskoſzy cáłego świáta y wſzyſtkiego ſtworzeniá, choćby były naykoſztownieyſze y w naywyżſzey reprezentowáły ſię nam poſtáći Anielskiey; gdyż one żadną miárą nie mogą nas naſyćić. Czemuż tedy Naymiłſze Sioſtry Moie ieſzcze ſię niemi báwiemy? nie iáko ſobie obiecuiąc korzyść Cantic: cap. 1

y ukon-

y ukontentowanie w powabie tey nienáyconey miłośći; ktorą porzućiwſzy, od tąd ſtaráymy ſię nie kocháć tylko ſámego Páná Bogá, ponieważ to ieſt w mocy náſzey pozyskáć afekt iego y miłość ktora ſzczegulnie naſyćić y ukontentowáć nas może, wynoſząc nas nad wzſyſtkie rzeczy ſtworzone: álbowiem dobroć iego chce miłość ſwoię świádczyć tym, ktorzy ſię iego miłośći cale oddáią.

O iáko ta Oblubienica Nayświętſza Pánná, Matká náſza, dobrze zażywałá, nad cukier słodſzych pierśi iego Boskich, ponieważ w obfitośći poćiech ſwoich, y w miłośći Ukochanego ſwego rospływáiąc ſię, y od śiebie z niezmiernego ukontentowaniá odchodząc, ták wychwalá słodkoprzyiemne pierśi iego, dla zachęceniá nas, ábyſmy toż czynili, y dla opuſzczeniá wſzelkich pretenſyi do poćiech y ukontentowániá źiemskiego, ábyſmy tym prędzey doſtąpili tey łáski, żebyſmy mogli być ſuſtentowáni tym mlekiem wielkiego miłośierdźiá Boskiego, ktore on dyſtyluiąc kroplę za kroplą udźiela tym, ktorzy ſię do niego zbliżaią. Ale ſię tá Oblubienica nie tu zaſtánawiá, lecz dáley poſtępuiąc mowi; *Oleum effusum nomen tuum.* Imię twoie o moy Oblubieńcze ieſt iáko oleiek wylány, wydaiący z siebie koſztowny y wdźięcznie przyiemny zapách. Iákoby chćiałá mowić; Ulubiony moy nie tylko wydáie z siebie wonność, ále też ſámą ieſt wonnośćią; y dla tego przydáie; *Adoleſcentulæ dilexerunt te*; Młode Panienki umiłowáły ćię.

Cantic: cap: 1.

Cantic: cap: 1.

Coż to chce ta Oblubienica rozumieć przez te młode Panienki? młode panienki reprezentuią nam te duſze, ktore ieſzcze nigdźie nie uwięźiły miłośći ſwoiey; á przeto ſą ſpoſobne do miłowaniá Bogá, Oblubieńca ſerca y duſze náſzey, ktory ieſt Pan náſz IEZUS Chryſtus. Nie żebym chćiał mowić, iż tych ktorzy iuż gdźie indźiey miłość ſwą oſádźili, á chćieliby ią odebrawſzy do niebieskiego obroćić Oblubieńca, nie miáłby przyiąć miłoſnym ſercem y pokázać iáko mu ten dar z uprzeymego uczyniony afektu ieſt miły; iednák przećię duſze ktore z młodośći lat ſwoich całowićie oddáły mu ſerce ſwoie w ſzczegulney pretenſyey pozyskaniá iego S. miłośći, nie rownie mu ſą milſze.

Imię twoie, mowi ta Swięta Oblubienica, roźlewa wonność delektuiącą ná młode Panienki do zamiłowaniá ćiebie, y odnowieniá zupełnie ſerca y afektu ſwego. O Boże? iáko to ieſt wielkie

ſzczę-

ſzczęśćie, dáć temu wſzyſtkę ſwoię miłość, ktory nam záraz w nágrodę wzaiemną miłość ſwoię, nieoſzacowaney ceny ofiáruie. Zatopiwſzy afekt naſz w ſtworzeniu, iákom wyżey mowił, co za zysk mieć możemy? poniewaź nam więcey dáć nie mogą nád to, co my im dámy. Ale Bog Oblubieniec duſz náſzych, dáie nam miłość ſwoię, ktorá ieſt iako oleiek wydaiący z śiebie wſzelkiey przyiemnośći wonność, ná wſzyſtkie śiły duſze náſzey rozchodzący ſię.

Iáko tedy ta niebieská Oblubienica Nayświętſza Pánná naywyżſzym ſpoſobem kochałá Boskiego ſwego Oblubieńca, tymże ſpoſobem od niego umiłowaná byłá; y iák skoro mu ſię oddałá y poświęćiłá ze wſzyſtką ſwoią miłośćią wymawiáiąc te słowa; *Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundùm verbum tuum*; Oto ia służebnica Pańská, niech mi ſię ſtanie według słowa twego, y upodobaniá Boskiego; ták záraz Słowo Przedwieczne weſzło w przenayświętſze iey wnętrznośći, ſtáiąc ſię ſynem tey ktora mu ſię za sługę oddałá. Lucæ cap: 1.

Dobra rzecz ieſt ábyśmy wiedźieli, że lubo nikt nie może doſtąpić ták wyſokiego ſtopniá miłośći, iáko Nayświętſza Pánná, áni ſię też ták doskonále oddáć Bogu ná wykonánie woli iego przenayświętſzey iáko ona, nie mamy iednák zaniedbywáć oddawáć ſię y poświęcáć iego Boskiey miłośći iák naydoskonaley być może, według możnośći náſzey, y tę nieporownánie mnieyſzą miłość od Nayświętſzey Pánny, ktora ieſt iedyną y doskonále umiłowáną Oblubienicą ſwego Boskiego Oblubieńca, czego żadne ſtworzenie dokázáć nie może; álbowiem od momentu niepokalánego Poczęćiá w żywoćie Matki ſwoiey oddałá y ofiarowałá mu miłość z iſtnośćią ſwoią.

Ale ta Swięta Oblubienica zachodząc w dálſzy dyskurs z Ulubionym ſwoim mowi, poćiągnii mię, á pobieżemy za tobą; *Trahe me post te, curremus*; Oycowie Swięći rozważáiąc te słowa powiadáią, że Oblubienica przez te słowa dáie do zrozumienia, iż choćbyś mię tylko poćiągnął, iednák wiele za tobą pobieży. Iáko też mowiąc Oblubieńcowi ſwemu áby ia poćiągnął, pokázuie przez to, iż ma potrzebę áby byłá uprzedzona łáska iego, bez ktorey nic czynić nie możemy. A kiedy zaś mowi pobieżemy, chce przez to wyráźić, że ty y ia Oblubieńcze moy pobieżemy poſpołu; ty mi dopo- Cant: cap. 1.

 możeſz,

możeſz, á ia za twoią łáską będę miałá to ſzczęśćie y ten honor żeć dopomogę w biegu, y wiele ich pobieży za mną naśláduiąc mię: ná mov przykłád wiele duſz puydźie za wonnośćią olcykow twoich; *Curremus in odorem unguentorum tuorum.*

Poſtępuiąc do trzećiey częśći Kázaniá mego, ktora będźie o Profeſſyey świętey, ktorą idźiećie czynić Moie Naymilſze Corki, poświęcaiąc y ofiáruiąc ſerca ſwoie ná służbę iego Boskiego Máieſtatu, á tego poświęcánia y ofiárowánia nie miáłybyśćie były nigdy woli czynić, ieśliby was był Naywyżſzy Oblubieniec duſz wáſzych nie pociągnął y nie uprzedźił łáską ſwoią, iáko nas upewniá Boská Oblubienica mowiąc: *Trahe me poſt te, curremus.*

Przenayświętſza Pánná ſáma naypierwſza będąc pociągnioná od Niebieskiego Oblubieńca do poświęceniá y całowitego ſię oddaniá ná służbę iego, naypierwſza też ieſt ze wſzyſtkiego ſtworzeniá, ktora poświęćiłá ćiało y duſzę ſwoię Bogu, przez ślub pánienſtwa; y natychmiáſt skoro ieſt pociągnioná od Boskiego Oblubieńca, pociągnęłá też za ſobą niezliczoną liczbę duſz dobrowolnie ſię ofiáruiących poſtępowáć tropámi icy świętemi, w zachowaniu doskonałe y nienáruſzenie panienſtwa y czyſtośći, *Adducentur Regi virgines poſt eam*; tym ſpoſobem, że od czaſu przetorowaniá tego gośćińca, wſzyſtkie drogi iego ſtały ſię okryte y napełnione duſzami poświęcaiącemi y oddáiącemi ſię przez ślub czyſtośći ná służbę iego Boskiego Máieſtatu; Duſzami mowię, ná ktore Nayświętſza Pánná mile pogládałá, wymawiáiąc te słowa pobieżemy *curremus*, y upewniáiąc ſwego Ukochanego, że wiele ſię zaćiągnie pod iey zwierzchność y chorągiew, ná potykánie ſię y walczenie z nieprzyiáćiołámi, dla chwały Imieniá iego.

Pſal. 44.

O iákie to ſzczęśćie náſze! że pod chorągwią tey chwalebney przewodniczki woiowáć mamy; y że ſię zda, iákoby płeć białogłowská oſobliwſzą obligácyą obowiązaná byłá do naśládowaniá icy, gdyż ona ią nieskończonym ſpoſobem wywyżſzyłá y uczćiłá. Kiedyby Matká Boża byłá nátury Anielskiey, o iákoby Cherubinowie y Serafinowie za chwalebnych y uczczonych poczytali ſię? A lubo Pánná Przenayświętſza ieſt zarowno słáwą y wzorem płći męskiey, iáko y mężatek, ábo wdow pobożny żywot wiodących, iednák przećię nikt nie może przeczyć áby Pánny nie miały oſobliwego

z nią

z nią ziednoczenia ſwego y nad wſzyſtkich inſzych pieſzczeńſzego do niey ſię przybliżenia, á to dla wielkiey godnośći y oſobliwego przywileiu ślubu czyſtośći.

Ze záś od wſzelkiego czáſu ſolennie odpráwuie Kośćioł Swięty Profeſſyey konſekrácye Pánien, czego nie obſerwuie we płći męskiey, ia nie kłádę inſzey przyczyny, tylko że biała płeć słabſzą będąc, á czyniąc akt ták wielkiey odwági, zasługuie też ná więkſzy honor, y Bog godźien więkſzey czći y podźiwienia w Profeſſyey, ktorą one czynią w żyćiu Zakonnym, ániżeli z oblacyey męſzczyzn, gdyż ich nie ieſt ták wielkie wyrzeczenie ſię wolnośći ſwoiey, iáko Pánien ktore ſię zamykáią w niebieskim więźieniu Zbáwićielá ſwego, to ieſt w Zakonie, trwaiąc tam przez wſzyſtkie dni żyćia ſwoiego, nie mogąc więcey z niego wychodźić, chyba w bárdzo rzadkich y poważnych przytrafiáiących ſię okázyach; płeć záś męská wſtępuiąc do Zakonu, czyni ślub posłuſzeńſtwa, áby żyć według reguły y uſtaw Zakonnych. Ale ieśli chcemy przyznáć, tedy powiedźieć ſię muśi, że ich wyrzeczenie nie ieſt w tákiey ſurowośći, álbowiem máiąc wolność wychodźić, máią nie iáką folgę w oſtrośći uſtaw Zakonnych: Pánny záś ná pierwſzym wſtępie ſwoim do Zakonu ná oddanie ſię Boskiemu Máieſtatowi, wyrzekáią ſię całowićie wſzelkiey wolnośći, ták iż śmiele rzec ſię może, że czynią rzeczy przechodzące náturę: y dla tego potrzebá áby im Bog dodawáł mocy nadprzyrodzoney do wykonania tego aktu ták doskonáłego, iáki ieſt oddáć ſię ná Boską iego służbę przez wyrzeczenie ſię wſzyſtkiego; gdyż nie mowią im ták: zoſtaniećie Zákonnicami, zaprowádźi was Zbáwićiel Pan ná gorę Tabor, ábyśćie mowiły z Piotrem: *Bonum eſt nos hic eſſe,* dobrze nam tu Pánie; ále przećiwnym ſpoſobem powiadáią ták tym ktore przyſtępuią do Profeſſyey świętey, iáko y tym ktore wſtępuia do Nowicyatu, że potrzebá iść ná gorę Kalwáryey, y tam ſię uſtáwicznie krzyżowáć z Chryſtuſem Pánem, to ieſt trzebá krzyżowáć rozum ſwoy, odćinaiąc wſzelkie myśli, y żadney nie przypuſzczaiąc dobrowolnie, oprocz tych ktore wam ſą naznáczone według waſzey wokácyey ktorą ſobie obieraćie. Tymże ſpoſobem trzebá ukrzyżowáć pámięć ſwoię nie przypuſzczaiąc więcey żadnego wſpomnienia o tym cośćie ná świećie opuśćiły. Ná koniec trzebá ná Krzyżu Zbáwićiela

Matt: c. 17.

Páná, wolą ſwoię zawieśić y z nim ią ukrzyżowáć, ábyśćie iey więcey nic zażywáły dla właſney ućiechy, ábo iákiego upodobánia, ale ábyśćie żyły w doskonáłey ſubmiſſyey y poddáńſtwie posłuſzeńſtwa świętego po wſzyſtkie dni żyćia waſzego.

Powiedźćieſz mi proſzę? ieśli ten akt ktory wy czynićie Moie Naymilſze Corki, nie ieſt wielce godźień wſzelkiey powági, gdy śluby waſze oddaiećie Máieſtatowi Boskiemu, w ktorych wam nie prezentuią tylko krzyż, ćiernie, gwozdźie, y ná koniec tylko umartwienie w Zakonie. O duſze! wielką zapráwdę odwágę pokázuiećie, postępuiący potykáiąc ſię walecznie pod protekcyą y dyrekcyą Naychwalebnieyſzey Páni ſwoiey; á za tym być muśi żeśćie dobrze uważáły, iż ta ieſt właſnoćć miłośći, uczynić lekkim to, co ieſt ćiężkiego; słodkim to co ieſt gorzkiego; łátwym, co ieſt nieznośnego. Chwalebny waſz Oćiec Swięty Auguſtyn, dźiwnie dobrze wyraża te prawdę mowiąc; kochaiącemu nie maſz nic trudnego y przykrego, áni nazbyt ćięſzkiego: Praca powiáda nie znáyduie ſię w miłośći, á ieśli ſię znáyduie, tedy ſię ſtáie nader
S,Au: przyiemną y miłą, *Vbi amatur non laboratur, aut ſi laboratur, labor amatur.*

Podźćie tedy Naymilſze Corki Moie, ábo raczey przyſtępuyćie z miłośćią, ábyśćie ſię oddáły Bogu ná służbę iego nayczyſtſzey miłośći; á lubo ſię potkáćie z trudámi y pracámi, nie boyćie ſię, álbowiem ſtáną ſię wam słodko przyiemnemi w nadźieiey, że ſię przez to podobáćie Bogu, y że ſię tym przyiemnieyſzemi ſtawáćie ſwoiey Protektorce, ktorey aczkolwiek nie miánuią Zakonnicą, iednák że ona ſámą rzeczą uſtawy Zakonne wykonałá, y ktora lubo ieſt powſzechną wſzelkiego ſtánu ludźi orędowniczką, iednák że ſzczegulnym ſpoſobem ieſt opiekunką Pánien oddáiących y poświęcaiących ſię ná służbę Synowi iey naymilſzemu w Zakonie świętym, gdźie ona ieſt iáko Xieni, álbowiem im przykład do wſzyſtkiego co czynić máią w zyćiu zakonnym pokázałá. Ia podam wam trzy punktá do uwagi, ktore do teyże máteryey záczętey zmierzaią, y w Ewanieliey dźiśieyſzey znáyduią ſię, ktora mowi, iż gdy ſię Anioł udał do Náyświętſzey Pánny, opowiádaiąc iey táiemnicę przedźiwnego Wćielenia Słowá Przedwiecznego, zaſtáł ią w kráinie Galileyskiey w mieśćie Nazaret ſchronioną w iedney oſobney izdebeczce.

Co do

Co do pierwſzego punktu, iż Nayświętſza Pánná zoſtawałá w kraiu Gálileyskim, Galilea ieſt to słowo Hebrayskie znáczące przeyśćie, ábo przemienienie ſię; á dla zrozumieniá tego, trzebá wiedźieć, że ieſt dwoiáki rodzay ptáſtwá, iedne ſię zowią przechodniámi, ktore tylko przelatuią z iedney do drugiey krainy, czyniąc nie iákie przemienienie ábo przeniesienie z iednego mieyſca ná drugie, á te ſą słowiki y iáskołki, ktore zwyczaynie ná źimę do ćiepłych kraiow ulátuią, á ná wioſnę znowu powracáią y śpiewániem ſwoim nas uweſelaią. Drugi zaś rodzay ptaſtwá nie czyni tych przenośin, ále zawſze zoſtáią ná mieyſcu.

Zakonnicy y Zakonnice podobnie czynią, przemieniáiąc y przenoſząc ſię z źimney krainy świátá tego, przez wſtąpienie w kraie ćiepłe Zakonu Swiętego, dla wyśpiewywaniá chwały Boskiemu Máieſtatowi y ſchraniáiąc ſię od źimná y mrozow świátowych, przenoſzą ſię ná mieyſce w ktorym nie máſz źimy, ále zawſze wioſná, kędy zawſze słońce ſpráwiedliwośći oświeca y oraz promieniámi ſwoiey Boskiey miłośći zagrzewá ſerca Zakonne, ktore on niemniey oświecáiąc zagrzewá, iáko y zagrzewáiąc oświeca. Albowiem coż ieſt inſzego świát, ieżeli nie trzaskáiącym mrozem y źimą, ná ktorym ſą duſze źimnieyſze nad lod; mowię o tych ktorzy ſą z świáta y żyią według mody y zwyczaiow świátowych, gdyż ia wiem dobrze że w káżdym ſtánie ludźie mogą zyć doskonále ták ná świećie iáko y w zakonie, y byle tylko ſámi chćieli, mogą wſzędźie doſtąpić ſtopnia wyſokiey doskonałośći. Ale mowiąc powſzechnie, iáko zwyczaynie widźiemy, iż z rzadká ſię kto znaydźie ná świećie, żeby nie miał ſerca oźiębłego iáko lod, ktoremu ogień naywyżſzey miłośći omale pomagá do rozgrzaniá, y ktory lubo ieſt ták pałaiący, że wſzyſtkie inſze ognie ſwoy z niego biorą początek y gorącość, gdy iáko słońce rozgrzewa wſzyſtkie rzeczy świátа tego, bez ktoregoby źiemiá nie wydałá owocu; ták y miłość Boská będąc słońcem ſprawiedliwośći, zągrzewa ſerca ludzkie, gdyż inaczey zawſzeby w ſwoiey zoſtawáły oźiębłośći.

Nayświętſza Pánná tedy byłá iáko Zakonnica w tym kraiu przemieniená. Ale o Boże! iáko dźiwnie dobrze ſtáło ſię to przemienienie, ponieważ tym ſpoſobem poſtępowałá z iednego ſtopniá doskonáłośći ná drugi ieſzcze wyżſzy, ták dalece, że żywot iey

był uſtawicznym przeyśćiem y poſtępkiem z cnoty w cnotę, w czym wſzyſtkie ią Zakonnice powinny náśládowáć, iák naydoskonálcy, ktore nad wſzyſtkich inſzych ludźi ſą iey naybliżſze; gdyż bez wątpienia one ſą temi Pánnami, o ktorych Pſalmiſta Páński mowi, że iáko naybliżey niey będą zaprowadzone przed Krola: *Adducentur*
Pſal: *Regi virgines poſt eam, proximæ ejus &c.* Miłość bowiem nigdy nie mo-
44. wi *ſufficit*, doſyć, ále chce ábyſmy mieli odwagę pragnąć zawſze poſtępowáć, y iść za głoſem y wolą Oblubieńca Niebieskiego.

Powtore uważam słowa Ewanieliey Swiętey, to ieſt, że Nayświętſza Pánná ználeźioná byłá od Aniołá w mieśćie Názaret, ktore przeznácza kwiát, byłá tedy ználeźioná w mieśćie zakwitłym. O iáko to miáſto dobrze nam reprezentuie Zakon Swięty! álbowiem coż to ieſt Zakon, ieśli nie dom ábo miáſto zakwitłe, y roskrzewione w kwiáty? ponieważ w nim nic inſzego nie czynią żyiąc według reguł y uſtaw zakonnych, tylko wydáią kwiátki przedźiwney wonnośći, raz przez mortyfikácyą, drugi raz przez upokorzenie, kiedy indźiey przez modlitwę; iednym słowem, wſzyſtkie w nim wykonáne exercycya nie ſą nic inſzego, iedno ákty cnot, ktore iáko kwiáty wydáią z śiebie wdźięcznie przyiemną wonność Máieſtatowi Boskiemu. Dla tego mowić możemy że Zakon ieſt iednym Wirydarzem, rożnemi napełniony kwiátkámi náder przyiemnemi do widzeniá, y do zapáchu zbáwiennego służącemi, tym ktorzy pragną y chcą zażyć tey wonnośći.

Powiedźiáno tedy że Nayświętſza Pánná zoſtáwałá w mieśćie zakwitłym; więc proſzę czym oná ſáma byłá? ieśli nie kwiátem naywybornieyſzym, wſzyſtkie inſze celuiąc w nieporownáney nigdy pięknośći y oſobliwey dźielnośći. Kwiátem, ktory wdźięczno przyiemną wonnośćią ſwoią wydał y zrodźił wiele innych; *Hortus*
Cant. *concluſus ſoror mea ſponſa*; Ieſteś ogrodem ogrodzonym y zamknio-
c. 4. nym mowi Oblubieniec Niebieski w pieśniach Salomonowych o Nayświętſzey Pánnie: ogrodem záſádzonym ná wybor ślicznemi y zacnemi kwiátkami w całym świećie rownych nie máiącemi. A do kogoż należą te ták przyiemne piękney wonnośći kwiáty? ktoremi Kośćioł Swięty ieſt napełniony y ozdobiony, ieśli nie do Nayświętſzey Pánny? ná ktorey przykład wydáne ſą; iżali proſzę nie Kośćioł Swięty ieſt ozdobiony rożami nie zwyćiężonych w ſtáteczności

cznośći Męczennikow? gozdźikámi ták wielu wyznáwcow, fiołkámi gromádnych Swiętych Wdow, ktore żyiąc w pokorze, w uniżeniu, iáko te kwiáteczki, wydáły z śiebie wdźięczno przyiemny zapách. Ná koniec, czy nie do nieyże náleży, ták wielki orszak lilij białych w czystośći nie narusżonych Pánienek? ktore iey przykłádem serca y ciáła swoie ná służbę Máiestatowi Boskiemu ofiarowáły, przez stáłą rezolucyą záchowánia czystośći pánienskiey ślubámi obwárowaney.

Niektorzy z Doktorow Swiętych twierdzą ze Nayświętsza Pánná założyłá Kongregácyą pánien w Efeźie, gdźie byłá zászłá z miłym Synem swoim Iánem Swiętym, ktory iey był oddány przy męce Chrystusowey, y że im tam dałá Regułę y Konstytucye ktore zachowáć miáły. O iáko te Zakonnice szczęśliwe były! że miáły zá Xienią y Fundatorkę tę, ktora wszystkę mądrość wyczerpnęłá z naymilszego Syná swego, ktory iest sámą Przedwieczną mądrośćią.

Po trzećie uważam ieszcze słowa Ewanieliey, że ználeźioná byłá sáma iedna w swoiey izdebeczce, ná ten czas kiedy ią Anioł pozdrowił, przynoszące ták wdźięczną nowinę Wćielenia Syná Bożego w żywoćie iey náyczystszym. Coż proszę czynią inszego Zakonnice schraniáiąc się ná osobność do cel swoich, ieśli nie przykłádem Nayświętszey Pánny, nie zastánawiáią się ná tym, że są ná osobnośći, ále ieszcze same w śiebie wchodzą, áby tym sposobem stáły się godne słuchać mowiącego do śiebie Oblubieńca Niebieskiego, schraniáiącego się y rezyduiącego w głębokośći serca ich, iáko w włásnym gábinećie, zostáiąc tam iáko ná pustyni. Ale choćbyśćie się iák naybárdźiey skryły, przećię was Aniołowie snádno wynáydą, iáko się stáło Przenayświętszey Pánnie, ktora lubo się skryłá ná osobne mieysce, iednák iest ználeźioná od Aniołá Gábryelá.

Iest to prawdźiwey dokument świątobliwośći pánienskiey y znák nie omylny práwdźiwey Zakonnice, kiedy ma ukontentowánie zostawáć ná osobnośći, áby tym lepiey mogłá rozmyślać piękność udatnośći swego Niebieskiego Oblubieńca, y dla tego nie tylko się schrania, ále ieszcze y sáma w śiebie wchodźi; iáko iest powiedźiáno przez Psalmistę, iż wszystká chwałá y piękność Corki Krolewskiey iest wewnątrz? *Omnis gloria filiæ Regis ab intus*; á Psal: 44.

dlą

dla konſerwácyey y przyczynieniá tey pięknośći wewnętrzney záwſze zoſtáie w attencyey, iákoby odćináć y odpor mogłá dawáć wſzelkim oſzpecàiącym skázom; álbowiem dobrze wie, że ſię Boski Oblubieniec ná ſámo wnętrzne poſtánowienie zapátruie, á ludźie zaś ná powierzchowne. Dla tego Oblubienica Niebieská, to ieſt duſza, ktora ſię poświęćiłá zupełnie Boskiey miłośći, niechce ſię podobáć tylko iemu ſámemu; wchodźi ſáma w śię, áby przygotowałá w ſercu ſwoim pomieſzkánie miłe y przyiemne iego Boskiemu Máieſtatowi. I dla teyći to przyczyny w Zakonách ták bárdzo ieſt zaleconá oſobność, y widźiemy tego wielki pożytek; iáko z oſobnośći Nayświętſzey Pánny, ktora ná ten czas gdy byłá oddaloną od ſpołecznośći ludzkiey, obraná ieſt za Mátkę Syná Bożego.

A niżeli zakończemy, uważmy proſzę, iákie oſobliwym ſpoſobem w dźień Zwiáſtowaniá zaiáśniały w Nayświętſzey Pánnie cnoty, y ktore w tym akćie naycelnieyſzemi być pokázałá. Naypierwſza byłá cnota Czyſtość Pánieńſtwa iey doskonałá, ktora nie ma porownaniá z żadnym by nayczyſtſzym ſtworzeniem; drugá byłá głęboká pokora złączoná nierozdźielnie z páłáiącą miłośćią.

Pánieńſtwo y doskonáła czyſtość, ieſt to cnota Anielská: á lubo bárdźiey Aniołom niż ludźiom przynáleży, iednák Nayświętſza Pánná nieskończenie ich przechodźi, gdyż iey Pánieńská Czyſtość ma za przywiley trzy przedźiwney mocy właſnośći, ktore celuią czyſtość Anielską; á to trzema wywiodę rácyami y krotkiemi słowy.

Pierwſza rácya ieſt ta, że Pánieńſtwo Nayświętſzey Pánny nader wyborne, ma tę zacność y przywiley nad Anioły, że ieſt płodná: á Anielská czyſtość záś nie ieſt płodná áni być może. Nayświętſzey Pánny Czyſtość nie tylko byłá płodna w tym, że nośiłá y porodźiłá słodki owoc Zbáwićielá Páná, ále ieſzcze ieſt płodną dla tego, iż zrodźiłá przykłádem ſwoim ták wiele Pánien, iákoſmy wyżey iuż namienili, ktore ſię w Czyſtośći poświęćiły y oddáły ná wieczną służbę Bogu. A nie tylko ta chwalebná Pánná ieſt płodná, ále ieſzcze ma tę właſność, że może odyskáć y nagrodźić pánieńſtwo y czyſtość duſze skázoney y zmázaney; bo y ná ten czas kiedy ieſzcze żyłá tu ná świećie przykłádem ſwoim poćiągnęłá wiele Pá-

le Pánien, ktore ią náśláduiąc szły zá nią wszędźie gdźie się tylko obroćiłá; iáko to Swięta Márta, Swięta Marcella y wiele innych; ále osobliwie Swięta Márya Mágdalená, ktora máiąc duszę oszpeconą y zczerniáłą grzechem nieczystośći, zaćiągniona byłá po swoim nawroceniu pod chorągiew czystych Pánien. Albowiem skoro się nawroćiłá, natychmiást stałá się iáko náczynie kryształowe wszystká przezroczysta y iásna, godna do przyięćiá y zachowaniá w sobie zrzodłá wod przenaydroższych łásk Boskich.

Anielská Czystość nie byłá áni iest płodna, á Nayświętszey Pánny Pánieństwo iest ták płodne, że od tey godźiny w ktorą się oddałá y ofiárowáłá Bogu, aż do tych czas záwsze nowe rodźi przykłády, ábo wzory, nie tylko sámá przez się, ále też y przez to Pánieństwo ktore z iey pochodźi rodzeniá, y wiele inszych do czystośći poćiągá. Gdyż dusza ktora się cáłowićie oddaie ná służbę Boską, nigdy nie będźie sámá, ále zaraz zá sobą poćiągá wiele innych, áby szli przykłádē tey wonośći, od ktorey sámá poćiągnioná byłá; dlateg° Oblubienica Niebieská mowi do Ulubionego swego: *Trahe me post te, curremus*; Poćiągnij mię, á pobieżemy. Cant: c. 1.

Drugá racya dla ktorey Pánieństwo Nayświętszey Pánny przechodźi Aniołow, iest ta, że Aniołowie czystość pánieńską máią z nátury; á zwyczaynie mowiąc, nie iest rzecz chwalić osobę z tego co iey nátura dáłá, gdyż to co iest bez obránia włásnego y bez práce, nie iest godno pochwały. Słońca nie chwala z tego że iest iásne, gdyż to iest włásnośćiego, y nie może być bez tey iásnośći. Toż się rozumie y o Aniołách ktorzy nie máiąc ćiáłá są czystymi, y nie mogą podpádać skáźie ćiáła, ktorego nie máią; á zatym też co za pochwałę mogą mieć z tego że są czystymi? Lecz Nayświętszey Pánny pánieństwo iest wielce chwalebne, ponieważ ie sobie obrałá y ślubem ie obwárowáwszy gruntownie, bez wszelkiego uszczerbku ábo skázy záchowałá: á lubo byłá poślubioná w małżeństwo, iednak bez szkody to pánieństwa iey było, ponieważ ten ktoremu byłá poślubioná, nie tylko był czysty, ále też iáko y Nayświętsza Pánná poślubił Pánu Bogu swoie Pánieństwo.

Trzećia rácya iest ta, że Nayświętszey Pánny Czystość przechodźi Anielską w tym, iż to Pánieństwo Nayświętszey Pánny było w potyczce y probie, á zaś czystość Anielská nie mogłá być táká,

 ponie-

ponieważ oni nie podlegáli upádkowi, áni mogli być kuſzeni; ná co Auguſtyn S. ták mowi do Aniołow; Nie ieſt wam trudno o Niebieſcy Duchowie być czyſtymi, ponieważ nie ieſteśćie kuſzeni,
S. Aug. áni być możećie.

Zá dźiwną ſię podobno niektorym zdáć będźie mowa moiá, względem Czyſtośći Nayświętſzey Pánny, że byłá w potyczce y w probie; áleć to przećię prawdá że byłá w wielkiey probie, nie day tego Boże iednák ábyſmy mieli rozumieć, żeby ta probá miáłá być podobná naſzym, álbowiem będąc czyſtą, ábo raczey ſámą czyſtośćią, nie mogłá być kuſzoná w Czyſtośći ſwoiey iáko my, gdyż pokuſa nie miáłá do niey przyſtępu, áni śmiáłá roſpośćierać zaſádzek ſwoich do muru niedobytego Pánieńskiey Czyſtośći, iáko nam zwykłá dokuczáć; ktorey ták podpadámy, iż ią káżdy w ſobie nośi, y o ktorey pokuśie Páweł S. mowi: prośiłem po kilka rázy ná
2. ad dźień Zbáwićielá mego áby tą odemnie oddálił, ábo przynámniey
Corin. tym ſpoſobem poskromił we mnie, żebym bez uſzczerbku łáski ie-
c. 12. go wálczyć mogł. Nie byłaż to wielká probá ná Nayświętſzą Pánnę kiedy widźiałá Aniołá w poſtáći męskiey? iżali ią nie widźiemy lękáiącą ſię y trwożącą ſobą? co y Anioł poſtrzegſzy po niey,
Lucæ mowi iey: *Ne timeas Maria*, nie boy ſię Márya, iákoby chćiáł rzec,
c. 1. lubo mię widźiſz w poſtáći męſzczyzny, iednák nim nie ieſtem, áni też przychodzę dla traktowániá z tobą imieniem iákiey oſoby; á to iey rzekł dla tego, że widźiáł, iż ſię iey czyſtość Pánieńská ztrwożyłá byłá.

Wſtydliwość, mowi iedẽS. ieſt to iáko iákiZakryſtyã czyſtośći, álbowiẽ Zakryſtyã w Kośćiele w koło opátruie Ołtarze, *ieżeli* co nie zgi-
Cor: :x: nęło, máiąc wielkie ſtáránie zawſze mocno ná zamek zamykáć, boiąc ſię áby złodźieie ſię nie zakrádli y ołtárzow nie poodźierali. Tymże ſpoſobẽ wſtydliwość pániẽská ieſt zawſze ná ſtraży, upátruiąc ieśli iáki naiáżd y zaſádzka nie biie náCzyſtość, o ktorey konſerwacyey ma ták pilne ſtaránie, że skoro co poſtrzegá przećiwko, by też ćień mgły iákiey, nátychmiáſt ſię trwoży y turbuie, iáko uczyniłá Nayświętſza Pánná, ktora nie tylko byłá Pánna celuiącą wſzelkie ſtworzenie, ták Anielskie, iáko y ludzkie, dźielnośćią ſwoiey czyſtośći; Ale ieſzcze byłá naypokornieyſzą ze wſzyſtkich; co znákomićie pokazałá przy Zwiáſtowaniu, kiedy nayzacnieyſzy wykoná-

ła ákt pokory, ktoremu nigdy żaden nie był áni będźie podobny, by od naypodleyſzey kreatury; álbowiem słyſząc pochwałę Anielską przy pozdrowieniu, ktory iey rzekł, łáskiś pełná, y że pocznieſz Syná, ktory oraz będźie Bogiem y człowiekiem, zatrwożyłá ſobą y poczęłá ſię obawiáć: á choćiaż ſobie z wielką poufałośćią poſtępowałá z Aniołámi, przećież nigdy nie słyſzałá ſię być chwaloną od nich dopiero ná ten czas, gdyż Aniołowie nie máią zwyczáiu chwalić ludźi, chyba ná ten czas, kiedy trzebá kogo pobudźić do podięćiá iákiey wielkiey ſprawy.

Nayświętſza Pánná tedy słyſząc pochwałę Anielską, á pochwałę ták nadzwyczayną, zátrwożyłá ſobą, chcąc przez to náuczyć wſzyſtkie Pánny biorące upodobánie z prożney pochwáły, y wdáiące ſię tym ſpoſobem w niebeśpieczeńſtwo ponieśieniá iákiey szkázy czyſtośći S. udáie ſię do pokory, ktora byłá ták nierozerwánie złączoná z Pánieńſtwem, że bez niey pánieńſtwo nie mogło być trwałe, áni pokora bez pánieńſtwa. Możeć wprawdźie iedná cnotá z tych być bez drugiey, iáko zwyczaynie ná świećie widźiemy, że ták wiele Pań w ſtánie máłżeńskim żyią w pokorze ſię ćwicząc; ále co do Pánień przyznáć ſię muśi, że w nich iedná cnota bez drugiey nie może zoſtawáć.

Panná Przénayświętſza będąc od Aniołá pokrzepioną y uwiádomioną o woli Bożey, natychmiáſt wykonałá akt doskonáłey pokory, mowiąc: *Ecce ancilla Domini, fiat mihi ſecundùm verbum tuum.* Lucæ c. 1. Otom ia służebnica Pańská, niech mi ſię ſtánie według słowa twego; A widząc ſię uczczoną naywyżſzą godnośćią, ktora nigdy nie byłá áni będźie w porownániu z inſzemi; bo gdyby Bog powtornie ſtwarzał nie ieden ále wiele inſzych świátow, nie mogłby iednák dokázać tego, áby iákie ſtworzenie wyniosł do wyżſzey godnośći nád tę ktora ieſt być Mátką Bożą, álbowiem ieſt to godność nie poięta rozumowi ludzkiemu, z ktorey ſię ona iednák nie wyniosłá. I lubo ią Bog nad wſzyſtko ſtworzenie podwyżſzył, przećież oná wyznáie y świádczy że ieſt y będźie ná zawſze y bez przeſtanku sługą Boskiego iego Máieſtatu, mowiąc ná dowod tego, *Fiat mihi ſecundùm verbum tuum.* Niech mi ſię ſtánie według słowa Lucæ c. 1. twego, ſpuſzczaiąc ſię ná upodobánie iego Boskiey woley, y oraz z tym ſię proteſtuiąc, że co z niey, zawſze ſwoiey niskośći y pokory trzy-

ży trzymáć ſię będźie, iáko nie rozerwáney kompanki pánieńſtwá.

A lubo te dwie cnoty, to ieſt pokora y czyſtość mogłyby ſię ználeść iedna bez drugiey, iednák to rozłączenie nie może ſię żadną miárą pomieśćić między pokorą, y miłośćią, ktore będąc nie rozerwáne, owſzē ták śćiśle ſpoione y złączone z ſobą, że iedná bez drugiey być nie może, á to kiedy ſą prawdźiwe, y doskonáłe; bo skoro iedna z nich uſtáie czynić ſwoie operacye, natychmiáſt druga náſtępuie, tym ſpoſobem, że kiedy ſię pokora uniża, miłość ſię ku niebu wzbiia; gdyż te dwie cnoty ſą iáko drabiná Iakubowa, po ktorey Aniołowie wſtępowáli y zſtępowáli; nie żeby wſtępowáli y zſtępowáli w ieden raz, ále ſię to rozumie, że kiedy z niey zeſzli, powtornie ná nie wſtępowali y znowu ſchodźili. Pokora zda ſię że nas nieiákim ſpoſobem oddalá od Bogá, ktory ieſt wſpárty ná ſámym wierzchu tey miſtyczney drabiny, bo nam zawſze ná doł káże ſchodźić przez uniżenie y wzgárdzenie nas ſámych; álić wnet przećiwnym ſpoſobem skoro ſię uniżemy, według głębokośći poniżeniá náſzego, ſtaiemy ſię ſpoſobnieyſzymi do wywyżſzeniá y wſtąpieniá ná wyſokość tey miſtyczney drabiny doskonałośći, áby tam ſpoczywáć ná pierśiach Oyca Przedwiecznego.

Nayświętſza Pánná przez uniżenie y uznánie ſię za niegodną, áby byłá wywyżſzoná ná ták wielką godność Maćierzyńſtwá Boskiego, ſtáła ſię przez tę ſámę pokorę Mátką iego, bo iáko tylko wyznałá podłość y niskość ſwoię, oddáiąc ſię mu, natychmiáſt ſtáłá ſię Mátką Zbáwićiela duſz náſzych.

Ieżeli ták czynić będźiemy Moie Naymilſze Corki, że przykłádē Nayświętſzey Pánny złączemy pánieńſtwo z pokorą, natychmiáſt będźie przyłączoná S. miłość; Miłość mowię ktora nas wynieśie ná ſam wierzch drabiny miſtyczney Iákubowey, kędy będźiemy mile przyięći od Oyca Przedwiecznego, ktory nas napełni tyśiącem poćiech niebieskich, ktorych zażywáiąc wyśpiewywáć będźiemy z náychwalebnieyſzą Pánią náſzą pieśn chwały niebieskiey, wychwaláiąc nieskończenie Bogá, ktory nam użyczył łáski do iey naśládowániá, y do zaćiągnieniá ſię pod iey chorągiew tu ná źiemi.

A M E N.

KAZA-

KAZANIE

Ná Znaleźienie Swiętego Krzyża

Z włáſnego Oryginału Autora przepiſáne.

Abſit mihi gloriari, niſi in Cruce Domini noſtri JESV Chriſti, per quem mihi mundus crucifixus eſt & ego mundo. Ad Gal: 6.

Nie day tego Boże ábym ſię miáł chlubić, tylko w Krzyżu Páná naſzego IEZVSA Chryſtuſa, przez ktorego *świát mi ieſt* ukrzyżowány, á ia światu.

IEsli IonaſzProrok ták ſię bárdzo ćieſzył z drzewa bluſzczowego od Bogá ſobie dánego, iáko Piſmo Swięte mowi, *Et lætatus eſt Ionas ſuper hædera lætitiá magná:* Ionæ c. 4.
Uweſelił ſię Ionaſz z bluſzczu radośćią wielką: tedy Chrześćianie nie rownie więkſze weſele máią mieć w Krzyżu Zbáwićielá Páná, pod ktorego ćieniem dáleko milſzego wczaſu zażywáią aniżeli Ionaſz pod drzewem bluſzczu ſwego, zoſtáiąc w beſpieczney obronie pod ſtrażą tego przenaydrożſzego drzewá, *Abſit mihi &c.* Nie day tedy Boże ábyſmy ſię chlubić mieli tylko w Krzyżu IEZUSA Chryſtuſa. Niech ſię Ionaſz ćieſzy w bluſzczu ſwoim; niech Abráam ſprawuie bankiet An- Gen: 81.
iołom pod drzewem; niech Izmael zoſtáie wysłuchany pod drzewem ná puſzczy, tákże y Eliaſz kármiony pod drzewem iáłowcowym ná puſzczy: Co do nas, nie chcemy być pod inſzym ćie- Gen: 21.
niem oprocz ćieniá Krzyżá, áni zażywáć inſzego bankietu tylko tego ktory nam ieſt ná Krzyżu zgotowány. Do Krzyża obroćmy płácze y wołánie náſze, nie chcąc inſzego pokármu nad owoc Krzyża, Reg: 19.
Abſit mihi, &c. Nie day tego Boże ábyſmy ſię chlubić mieli z inney

iákiey rzeczy: álbowiem chlubić się w iákiey rzeczy, ieſt to poczytáć ſię w niey za ſzczęśliwego y przechwaláć ſię z niey: *In ijs*
S. Thō. *unusquisq; gloriatur, in quibus ſe magnum exiſtimat*; mowi wyraźnie y wielce mądrze Doktor Anielski Tomaſz Swięty; káždy ſię w tym chlubi, w czym ſię być rozumie wielkim.

Dobrá zaś w ktorych my ſię poczytáć y za wielkich poważáć mámy ſą troiákie: to ieſt według duſze, ćiáła, y fortuny. Kto ſię chlubi w ſwoiey umieiętnośći, w zdrowiu, w mocy śiły ſwoiey, w pięknośći urody, w dźielnośći y zacnośći ábo w bogáctwach prze-
Eccl 1. miiáiących, cożto ieſt ieżeli nie *Vanitas vanitatum & omnia vanitas*,
Pſal: prożność nad prożnośćiámi y wſzyſtkie rzeczy ſą prożnośćią; *In i-*
38. *magine pertranſit homo*, człowiek przechodźi iáko ćień. Co do u-
Pſal: mieiętnośći; *Comparatus eſt jumentis inſipientibus*, tá ieſt przyrowna-
48. ná do bydlęćiá nie máiącego rozumu: co záś do ćiáła, *pulvis eſt*, prochem y piopiołem ieſt. A ſtrony bogáctw y fortuny docze-
1. Ioā: ſney, *Mundus tranſit & concupiſcentia ejus*, Swiát z pożądliwośćiá-
c. 2. mi ſwemi przemiia y zniká. Nie day tedy Boże ábyſmy ſię chlubić mieli z tych nikczemnośći y ćieſzyli ſię z ták błáhych fraſzek, ále tylko w ſámym Krzyżu Páná náſzego: ktory będąc ták dźielnym w zacnośći y względem wielkośći Boſtwá, á iednak w wywyżſzeniu Krzyża założył chwałę y wywyżſzenie ſwoie. Coż ná to rzeczećie ábo uczynićie, y ia co mowić będę? nic co innego iedno ábyśćie toż prágnienie mieli naśládowáć IEZUSA Chryſtuſá; ktory bedąc Bogiem, nie poczytał za krzywdę y obelgę Oycá niebieskiego
ad rownáć ſię z nim, ále poniżył ſámego śiebie; dla czego go
Philip: Bog wywyżſzył &c: *Hoc enim ſentite in vobis quod & in Chriſto IESV*,
c. 2. *qui cum in forma Dei eſſet, non rapinam arbitratus eſt eſſe ſe æqualem Deo*,
Phil: *ſed ſemetipſum exinanivit: &c. propter quod &c.*
24. Obáczmy tedy iákiey chwały Zbáwićiel Pan doſtąpił przez Krzyż? Czytayćie proſzę ná tym Krzyżu, á tam ſię dowiećie o chwale ktorą ſobie ná nim wysłużył Pan naſz IEZUS Chryſtus, y nie mieyćie zá złe że was do tey odſyłám Xięgi, ábyśćie ſię z niey náuczyli, káždy ſwey lekcyey: gdyż to ieſt Xięgá nayzacnieyſza ze wſzyſtkich, ktore mogą być kiedy zkomponowane. Dla tego kto prágnie chwały w umieiętnośći, niech ſię przybliży z myślámi Swiętemi y niechay czyta tę Xięgę, z ktorey wyczerpnie zrzodło naygłębſzey náuki,

ki, ktorey nas ſam Zbáwićiel náuczył przez włáſne doświádczenie: tey mowię lekcyey, ktorey ſię nigdy nie uczył od wſzyſtkiey wiecznośći; o ktorey ták mowi Apoſtoł Páweł Swięty do Zydow: *Didicit ex ijs quæ paſſus eſt, obedientiam*: náuczył ſię być posłuſznym w trudach ktore ponośił. Kto tedy ſię zechce chlubić z ſwoiey umieiętnośći, niechże ią czerpá z tey Xięgi nowego teſtámentu; gdyż Páweł Swięty powiadáiąc Zydom iáko ſtáry teſtáment był poświęcony przez Moyżeſza, ktory wſzyſtkie przykázániá zakonu wiedźiáł, wźiął krew od wołow y kozłow, á poſpołu z wodą, z wełną purpurową zmieſza wſzy y z hizopem; *Ipſum quoq; librum & omnē populum aſperſit*, Pokropił Xięgę y lud, á te wſzyſtkie rzeczy były figury nowego teſtámentu, *Omnia in figuris contingebant illis*. Gdźież tedy ieſt ta Xięgá skropioná przenaydroższą Krwią Zbáwićiela Páná nowego teſtámentu? w Krzyżu, ná ktorym wyczytał práwo przykazániá Oyca Przedwiecznego, ktore nie inſze ieſt tylko: *Diliges Dominum &c.* Będźieſz miłowáł Páná Bogá twego &c. *Mandatum novum do vobis ut diligatis inuicem*, Nowe wam dáie przykazánie, ktore ieſt ábyśćie ſię miłowáli wzaiemnie, y wołał głoſem wielkim, *Pater ignoſce illis*: Oycze odpuść im; *In manus tuas &c.* w ręce twoie oddáię ducha mego, Ná koniec skropił wſzyſtek lud naydroższą Krwią ſwoią przez poſtánowienie Sakrámentow Swiętych, oſobliwie Sakrámentu Ołtárza.

Hebr: c. 5.

Hebr: c. 9.

1 Cor: 10.

Matth: c. 22.

Ioan: c. 13.

Ioan: c. 23.

Krzyż ieſt prawdźiwą Xięga Chrześćiańską, ná dowod czego biorę ćię ná świadectwo o chwalebny Bernárdźie wielkiey świątobliwośći y náuki Doktorze. Powiedz nam teraz zkądeś czerpáł przyiemną y miodopłynną mądrość rozumu twoiego? kędyś pokładał twoię náukę? ieśli nie w tey Xiędze kiedyś mowił: *Faſciculus myrrhæ dilectus meus mihi*: Ulubiony moy ieſt mi ſnopkiem miry. I ty wielki Auguſtynie Swięty day także świádectwo iáko rozważáiąc te dwie taiemnice, to ieſt Narodzeniá y męki Zbáwićiela Páná, mowiłeś, że z iedney ſtrony ieſt mi ofiárowane mleko z pierśi máćierzyńskich dla nápoiu, á z drugiey zás zbáwienná krew z ran Chryſtuſa Páná płynąca na pokárm duſze moiey: *Hinc lactor ab ubere, hinc paſcor à vulnere*, Powiedz proſzę y ty Seraficzny Frančiſzku Swięty, ieśliś ſię kiedy uczył ſtylu przedźiwnych Kázań twoich y ſtrzeliſtych rozmow z inney Xięgi, oprocz z Xięgi Krzyżá Swiętego? Day świádectwo

Cant: c. 1.

S. Aug:

dectwo TomáſzuDoktorzeAnielskiż ktoryś nigdy Xiąg ſwoich nie piſał nie ućiekſzy ſię w przod do Krucifixa. I ty o SeraficznyDoktorzeBonawēturo S. ktory moim zdániē nie zażywáłeś inſzego pápieru,tylkoKrzyża; inſzego piora iedno włoczni ; inſzego átramentu, oprocz krwie Zbáwićielá Iezuſa Chryſtuſa, zpiſuiąc tę Boską Xiążeczkę. Iáki tam był ſtyl ná ten czas kiedyś záwołał! O iáko dobrze być y zoſtawáć w Krzyżu! w ktorym chcę zbudowáć trzy przybytki: ieden w iego przenaydroższych rękách, drugi w przenayświętſzych nogách, á trzeći w przesłodkim boku; gdyż tam chcę odpoczywáć, tam czuć, tam czytać, tam mowić. Tam ſię y Swięta Mágdalená nauczyłá tey náuki, ktora potym po rożnych prowincyach ogłáſzałá. Tamże y Swięta Kátarzyná Seneńská nauczoná byłá tego wſzyſtkiego czego y nam pámiątkę zoſtawiłá.

A ná coż ſię rozwodźić z wielą świádectw w rzeczy ták dowodney? Zbáwićiel Pan żadney ták po nas rzeczy nie prágnie iáko ábyſmy ſię náuczyli ćichośći y pokory: gdźież ſię iey tedy uczyć chcećie y gdźie iey ſzukáć będźiećie, ieśli nie w Krzyżu? iáko S. Páweł nayumiejętnieyſzy wieku ſwoiego człowiek náucza, wołáiąc głoſem, iż ſobie nie powáżał inſzey umieiętnośći, tylko IE-
1. ZUSA Chryſtuſá ukrzyżowanego: *Arbitratus ſum me nihil ſcire niſi*
Corin: *Ieſum Chriſtum & hunc crucifixum.* Nazbyt rozwiodłem ſię w tym
c. 2. pierwſzym wychwaláníu ſię w Krzyżu, á to dla zachęceniá was z poprzyśiężeniem, ábyśćie iáko naycżęśćiey myślili ile możność wáſza, náwet y w nocy za káżdym ockníeniem o Krzyżu, czytaiąc tę Boską Xięgę náuczaiącą zbáwienney mądrośći od ſamego Chryſtuſa Páná, ktory dał nám przykład oczywiſtey náuki posłuſzeńſtwa winnego Bogu. Ta ieſt pierwſza przyczyná, ktorą mamy chlubieniá ſię w krzyżu.

Teraz drugą przyczynę przechwáláníá ſię wywiodę, w ktorey zbáwienie náſze zawisło, á ta ieſt w odkupieniu nas przenaydroższą Krwią Zbáwićiela Páná: bo aczkolwiek wſzyſtkie akcye iego, żywota doſtáteczne były dla wykonaniá zbáwieniá náſzego, iednák że wola Oyca Przedwiecznego byłá y iego ſámego, áby inakſzym ſpoſobem tego nie wykonáł tylko ná Krzyżu. Za czym nader wiel-
Galat: ką mamy przyczynę weſelić ſię y chlubić: *Abſit mihi gloriari*; bo tam
c. 6. zdrowie, moc, piękność duſze y ćiáłá ieſt nam przywroconá: náſze

ſze zmártwychwſtánie y wieczna nieśmiertelność na nim zawisłá.
Czytáyćie y powtornie tę Xięgę, á doczytáćie ſię w niey Imieniá IEZUS, ktore znáczy Zbáwićielá: Zbáwićielá mowię, *Qui ſaluat populum ſuum à peccatis eorum*, ktory zbáwiá lud ſwoy od grzechu iego. W dálſzym czytaniu obáczyćie *Nazarenus* Názareński, co przeznácza *floridus*, zakwitły; z czego znowu nową wezmiećie okazyą chlubieniá ſię, ponieważ przez Krzyż duſza ſtałá ſię przyozdobioną ták wielą pieknych wonieiących kwiátkow cnot świętych: tám álbowiē Zbáwićiel Pan ſtał ſię rożą męczeńską, fiołkiem umartwieniá, lilią czyſtośći, będąc nie tylko czyſtym ſam z śiebie, ále ieſzcze oczyſzczaiącym. Łoſzko moie ieſt usłáne y poſypáne kwiatkámi, mowi duſza pobożná, *lectulus noſter floridus*: O piękne drzewko ná ktorego gáłąskach ptaſzkowie ſię wieſzaią, to ieſt duchowni, w kontemplacyach ſwoich łagodnie wyśpiewuiąc chwáłę niebieską, *Abſit mihi &c.* Nie day tego Boże, ábym ſię miáł chlubić tylko w Krzyżu IEZUSA Chryſtuſá, w ktorym mi ieſt nábyta piękność przez wynaleźienie tákiego likworu, ktory mię nie tylko białym y pięknym czyni, ále ieſzcze y oświeca: *In quo eſt vita, ſalus & reſurrectio noſtra*: w ktorym ſię zawiera żywot, zbáwienie, y zmártwychwſtánie náſze. Cant: c. 1.
Nákoniec przeczytáyćie *Rex Iudæorum*, Krol Zydowski. Wſzyſcy Chrześćianie ſą Zydámi y Synámi Abráámá według duchą: *Qui filij ſunt promiſſionis, æſtimantur in ſemine.* Albowiem tego kroleſtwa nábył prawem przyrodzonym y otrzymáł ie przez zasługi ná drzewie Krzyża, *Propter quod & Deus exaltauit illum*: bo iáko na nim umárł, ták go też Bog wywyżſzył, *Vt in Nomine IESV omne genu flectatur*, áby wſzelkie koláno upadáło ná Imie IEZUS. Gwoli czemu przy skonániu iego cały świat żałobą był okryty, proteſtuiąc ſię że iego Krol umarł, iáko był opowiedźiáł Dawid, *Commoueatur à facie eius, vniuerſa terra*, wſzyſtká źiemiá poruſzoná będźie w obliczności iego: y zatym przydáie, *Dicite in gentibus quia Dominus regnauit à ligno*; powiedzćie Národom iż Bog kroluie przez drzewo. O święte Kroleſtwo! *Ego ſi exaltatus fuero à terra, omnia traham ad me ipſum*, ieśli będę podnieśiony od źiemie, poćiągnę wſzyſtkich do śiebie mowi Zbáwićiel Pan: *Nunc princeps mundi hujus eijcietur foras*; teraz Xiążę świátá tego będźie wyrzucone, mowi ná Rom: c. 9. Philip: c. 2. Pſal. 95. Ioan: 12.

inſzym mieyſcu w Ewanieliey Swiętey: y w Dźieiach Apoſtolskich napiſano ieſt, że wiecznym dźiedźictwem otrzymał ſobie Kośćioł
Act. c. 20. przez wylánie krwie ſwoiey przenayświętſzey ná drzewie krzyżowym; *Eccleſiam, quam acquiſiuit ſanguine ſuo.*

O iák wielká chwałá náſza Naymilśi Słuchacze! że przez Krzyż y ná Krzyżu byliſmy przenieśieni z piekłá do Krolеſtwa niebieskiego, ktore nam otrzymał Zbáwićiel náſz, naywyżſzy Krol y naywalecznieyſzy Monarcha świáta tego, czyniąc nas nie tylko dźiedźicami Krolеſtwa niebieskiego, ále też y nieiákim ſpoſobem Krolámi. On ieſt Chryſtus, á my ieſteſmy Chrześćianámi, to ieſt wſpoł
Rom. c. 8. dźiedźicami IEZUSA Chryſtuſa, *Hæredes quidem Dei, cohæredes autem Chriſti.* Więc tedy Chrześćianie ieślim wam przed tym zakázał był przechwaláć ſię, teraz was proſzę ábyśćie ná potym przechwaláli ſię y ćieſzyli z tego, że ieſteśćie nazwáni dźiedźicami IEZUSA Chryſtuſa. Iżáli nie czuiećie w ſercu ſwoim oſobliwey poćiechy? słyſząc ſię być nazwánymi Krolámi Krolеſtwa niebieskiego: Przeto tedy mowię od tąd że wſzyſtkie bogáctwa świáta tego nic nie ſą w porownániu tego Krolеſtwa, gdyż one przemiiáią y długo zażywáć ich nikt nie może; á támtego żywota Krolеſtwo ieſt wieczne. Nie day tego Boże ábym ſię miał chlubić wczym inſzym tylko w Krzyżu IEZUSA Chryſtuſá, przez ktorego ták wielká chwałá krzyża ſtałá ſię uwielbieniem wſzyſtkich. I dla tego Bog kázał S. Helenie Mátce wielkiego Konſtantyná áby go ſzukałá, ktora umyślnie iáchałá do Ieruzalem ſzukáiąc tego skárbu według roskázaniá Boskiego, y gdy go ználazła, nátychmiáſt z wielką uczćiwośćią ieſt wyſtawiony po wſzyſtkich Kośćiołách. Iákoż ktoby był táki, żeby nie miał oddawáć należytego honoru ták zacney y Swiętey Relikwiey? ktora ieſt znákiem y dowodem miłośći Syná Boskiego.

Przytoczę wam tu piękną náukę Bonawentury Swiętego, względem wyrządzániá uczćiwośći Krzyżowi Swiętemu y zaraz zakończę. Mowi ten S. Doktor żebyſmy Krzyża nie adorowáli z miłośći ku Krzyżowi, ále z miłośći ku temu, ktory ná nim był ukrzyżowány, y nigdy mu nie oddawáymy czći tylko w intencyey wyrządzániá powinney czći y chwały ukrzyżowánemu. Ia też z moiey ſtrony radzę wam, ábyśćie za każdym weyrzeniem ná Krzyż zawſze ſię zá-

pátro-

pátrowáli ná ukrzyżowánego, á tym ſpoſobem to Swięte drzewo ſtánie ſię wam wielce przyiemnym w rozważániu zacnośći owocu ná nim zawieſzonego: y ták to ćiernie poſpołu zrożą, tego drzewa gáłąski z miłemi ptáſzętámi y słowikámi, ná nich ſię wieſzáiącemi, będą wam wielce miłe. Ná koniec nie przećiwćie ſię adwerſarzom, *Multi ambulant, quos ſæpè dicebam vobis inimicos crucis Chriſti:* Wiele ieſt tákich między námi ktorzy iáko częſto powiádam ſą nieprzyiáćielámi Krzyżá IEZUSA Chryſtuſa. To wſzyſtko co mi przywodźi ná pámięć Zbáwićielá mego, czczę y ſzanuię, álbowiem wſzyſtkie znáki Krzyzá Swiętego máią być w wielkiey uczćiwośći u wſzyſtkich Chrześćian. Philip. c. 3.

Mowmyż tedy że to drzewo Krzyżá Swiętego ieſt ſzczegulnie uwielbione, gdyż nápiſano ieſt u Pſalmiſty: *Adorabimus in loco ubi ſteterunt pedes ejus*: Adorowáć będę mieyſce ná ktorym przenayświętſze nogi iego ſtáły. Iákoż tedy czćić nie mamy Krzyżá, ná ktorym wſzyſtko ćiáło ſpoczywáło? *Vbi ſtetit totum corpus?* y zatym *Surge Domine in requiem tuã!* Powſtań Pánie á wnidź do pokoiu twego. Swięty Hieronim mowi, ieśli ták wiele uczćiwośći wyrządzano przybytkom w ktorych zoſtáwałá Arká, tedy dáleko więcey przynáleży Krzyżowi S. ná ktorym zawieſzone było Przenayświętſze Ciáło Bogá Wćielonego y krwią iego przenaydroźſzą uſzlachcone było. Od wſzelkiego wieku zachowány ieſt ten zwyczay między Chrześćiany czćić drzewo Krzyżá S. Chryzoſtom S. w iedney ſwey Homiliey mowi te słowa: *Tanta veneratione lignum illud habetur, quod Chriſtus ſit Deus, ut qui partem ex illo habere poſſunt, auro includant & ceruicibus imponant.* To Swięte drzewo ieſt w ták wielkiey uczćiwośći dla tego, iż Zbáwićiel náſz IEZUS Chryſtus ná nim ſpoczywáł: niechże ći ktorzy mogą mieć iáką odrobinkę tego S. Krzyżá oprawuią w złoto, á przez uczćiwość niech go ná głowach ſwoich noſzą. Pſal. 131. S. Chry:

Wracam ſię do S. Heleny czći godney Czeſarzowey, ktora ſzukałá y ználazłá to Swięte drzewo z wielką fatygą y pracą; A przyſzedſzy ná gorę Kálwaryey obáczyłá ſtatuę Wenery, ktora ſobie Pogánie wyſtáwili byli. Uważćie proſzę rzecz ták przećiwną; ná mieyſcu żłobu poſtawili Adonida; ná mieyſcu grobu Iowiſza: ktorych Helená Swięta kázawſzy wyrzućić, ná tym mieyſcu wyſtáwiłá tę wſzelkiey czći godną pámiątkę. Wnidźmy też y obáczmy ieśli ná

gorze náſzey Kálwaryey, to ieſt w rozumie y pámięći zachowuiemy mocną y żywą wiárę Krzyżá Swiętego, ktory nam był włożony przy krzćie świętym? ieżeliſmy báłwaná Wenery w imáginácyey náſzey nie wyſtáwili? w pámięći záś náſzey w ktorey byłá wſzczepioná święta nádźieia, ieśliſmy nie wyſtáwili Adonida, y w woli náſzey w ktorą ſám Bog był wlał miłość ſwoię, ieśli nie wyſtáwiliſmy ná to mieyſce prożnośći y afektu do ziemskich rzeczy? Co ieżeli ták ieſt uczyńmy iáko ta Swięta Ceſarzowa, zrzućmy y ruguymy tego przeklętego Báłwaná ze wſzyſtką pompą iego y te prożne imprezy, á ná tym mieyſcu wyſtáwmy Krzyż mowiąc: *Abſit mihi gloriari*: nie day tego Boże, ábyſmy ſię kiedy mieli przechwaláć tylko w Krzyżu IEZUSA Chryſtuſá náſzey iedyney ućieczki y pewney nádźieie. Kiedy Ceſarz Konſtantyn ſzedł ná woynę, usłyſzał głos mowiący do śiebie; W tym znáku zwyćiężyſz, *In hoc ſigno vinces*. Ták też Boská dobroć chce ábyſmy tym znakiem zwyćiężyli, *Filij tui armis triumphare juſſiſti*; Roskázałeś o moy Boże, iż ieśli chcemy tryumfowáć z nieprzyiáćioł náſzych, ábyſmy zażywáli zbroiey Syná twego Ukochánego; do czego nas ſam dźień wzywa, mieyſce woła, czas wiośienny zachęca, gdyż naſze utrapieniá ieſzcze ſię nie skończyły, *Abſit mihi gloriari*.

AMEN.



KAZA-

KAZANIE

Ná dźień S. Iana przy bramie.

In illo tempore accessit ad IESVM Mater Filiorum Zebedæi cum Filijs suis, adorans & petens aliquid ab eo. Qui dixit ei; quid vis? ait illi: dic ut sedeant hi duo filij mei, unus ad dextram tuam, & unus ad sinistram in Regno tuo. Matth. 20.

Onego czasu, przystąpiłá do IEZVSA Matká synow Zebedeuszowych z Synámi swoimi, czyniąc mu pokłon, y prosząc niczego od niego ktory iey rzekł. Czego chcesz? Rzekłá mu: rzecz áby śiedźieli Synowie moi, iedē po prawicy, á drugi po lewicy w Krolestwie twoim.

KOśćioł S. dniá dźiśieyszego obchodząc Uroczystość Ukochanego Uczniá Chrystusowego, Chwalebnego Iáná S. zda się przytaczáć iednę z naywiększych niedoskonáłośći wadę z wyniosłośći pochodzącą, miásto tráktowania o cnotach, y sławie iego. Co uważáiąc, zadźiwiam się prostoćie Ewanielistow, tę rzecz opisuiących: albowiem kiedy świátowe osoby chcą chwalić tych, ktorych kochaią, ná czoło wystawuią ich cnoty, doskonáłośći, godnośći, przydáiąc im tytułow y zacnośći, ktore ich wyśmienitszymi pokázać mogą, pokrywáiąc wszelką w nich niedoskonáłość: zapomináią wszystkiego, coby im wzgárdę y poniżenie przynieść mogło. A záś Kośćioł S. Mátka nász przećiwnym sposobem sobie postępuie, ktora lubo nierownie większym afektem kocha dźiatki swoie, iednák wychwaláiąc cnoty y przymioty ich, nie tai też nie-

doskonáłośći, y grzechow popełnionych przed nawroceniem ich, áby tym większą cześć y chwałę oddawálismy Máiestatowi Boskiemu, ktory ich poświęćiwszy, wielkie w nich pokázał skutki miłośierdźiá swego, wyprowadźiwszy z ćięszkiey grzechowey niewoli, y oraz uzbroiwszy ich łáską swoią, dodał im miłośći swoiey, przez ktorą dostąpili wysokiey świątobliwośći.

Zaprawdę Kośćioł S. prawdźiwa Mátká nászá, opowiádaiąc grzechy Swiętych swoich, nie ma inszey intencyey, tylko pokázáć nam, że się nie mamy dźiwowáć, áni turbowáć o to, czymesmy przed tym byli, y iák wiele grzechow popełnilismy z ułomnośći, bylesmy od tego czásu událi się stále ná pełnienie zawźiętey rezolucyey, ábysmy byli cale Boskimi, y pracowáli ná włásną doskonałość, stáraiąc się odważnym sercem przez wszystkie sposoby o ośiągnienie iák nayprętsze miłośći iego Boskiey; á to z tą uśilnośćią, áby skutek rezolucyey nászey wydawał się przez uczynki: y lubo słábość nászá przyszłá do wielkiey nędzy, iednák nam nie ma odeymowáć odwagi, ále y owszem prowádźić do upokorzeniá, y do poruczeniá się w ręce miłośierdźiá Boskiego, gdyż im większa iest nędzá nászá, tym też bárdźiey się wsławia miłośierdźie Boskie nád námi pokázane w podzwignieniu nas z niey.

Wielki S. Chryzostom, mowiąc o S. Pawle Apostole, tákiemi słowy wysławia cnoty, doskonáłość, zacność, y prerogátywy, ktoremi Bog obdárzył duszę iego, że to rzecz podźiwieniá godná: á przytym ná pokázanie iż te wszystkie przymioty y łáski nie z niego sámego pochodźiły, ále z szczegulney miłośći y łáski Boskiey, przywodźi niedoskonáłośći, y grzechy iego, mowiąc; Przypátrzćie się, iáko z okrutnego Prześládowce Kośćiołá S. Boská iego dobroć uczyniłá wybrane náczynie! przemieniwszy tákiego grzesznika w Apostołá wielkiey świątobliwośći, y uczyniwszy z wilká Baranká; obáczyćie iák rozliczną liczbą łásk napełnił ták upornego y wyniosłego, czyniąc go ták pokornym, iż o sobie mowił: *Ego sum minimus Apostolorum:* Ia iestem naymnieyszy z Apostołow, á
1.Cor: 15. naywiększy z grzesznikow; lubo ták wielką miłość miał, że się stał wszystko wszystkim, áby wszystkich pozyskał: *Omnibus omnia factus sum, ut omnes facerem saluos.* Kto chorowáł? mowi ten wielki
1.Cor: 9. Apostoł S. y iam też z nim chorował; z smutnymi smućiłem się, z weso-

weſołymi byłem weſoły, y z tymi ktorzy ſię gorſzyli, iam ſię tákże gorſzył. Oycowie SS. opiſuiąc Zywoty Swiętych, z wielką uśilnośćią ſtárali ſię dobrze wyrażić ich grzechy y defekty, áby tym bárdźiey w nich mogli wynieść y wychwalić Zbáwićiela náſzego dobroć, ktory ſię chćiał pomnażáć w Swiętych ſwoich, ſprawuiąc skutki łásk ſwoich w nawroceniu ich.

Co ſię tknie chwalebnego y Wielkiego Iáná S. w tym máło było skáz y przywary niedoskonáłośći; álbowiem był niewypowiedźiáney Czyſtośći, y wieku bárdzo młodego, ná ten czas kiedy z Bratem ſwoim Iakubem S. nie iáko byli unieśli ſię tą wyniosłośćią, chcąc śię dźieć ieden po prawicy, á drugi po lewicy Zbáwićiela náſzego. Podobieńſtwo iednák ieſt, że wprzod konſultowáli z ſobą, iákimby ſpoſobem przyiść do tey godnośći? gdyż o to nie śmieli prośić publicznie, álbowiem ieſt to zwyczay pragnących urzędu, nie ſámym ſię ná godność wpraſzáć, áby ich wyniosłość tym skrytſza y mniey od ludźi uznaná byłá, y żeby uſzli opiniey złey; dla tego zażyli w tym Mátki ſwoiey, nadźieię máiąc, iż z afektu, ktory miáł ku nim ſnádnie to mogli otrzymáć. To prawda, że Pan Chryſtus kochał ich bárdzo, á miánowićie Iáná S. ktory mu dla ſwoiey wielkiey czyſtośći y łaskáwośći, był wielce przyiemny: żeby tedy ſnadniey otrzymáli o co prośili, událi ſię do Mátki ſwoiey, ktora pragnąc godnośći y dobra dźiátkom ſwoim, poſzłá do Chryſtuſa Páná y Miſtrza ich: *Adorans, & petens aliquid ab eo*: Upadaiąc do nog iego z wielką pokorą, áby mogła otrzymáć o co prośić miáła. Ale Zbáwićiel Pan uyrzawſzy ią, rzekł; *Quid vis*? Czego chceſz? o iednę rzecz mam ćię prośić Pánie, odpowiedźiáła.

Obáczćie tu proſzę z iákiemi wykrętami poſtępuie ſobie ta biáłagłowá, nie idąc po proſtu; co wſzyſtko właſna miłość czyni, odeymuiąc iey śmiałość, że nie mowi z poufałośćią, ále tylko zdáleká: chćiałábym ćię prośić, y otrzymáć pewną łáskę. Albowiem właſna miłość, ieſt to ſztuká diskretnie ſubtelna, ná przemowie y oracyey nie ſchodźi iey, dla udánia w ſobie zmyśloney pokory, y nabyćiá dobrey opiniey z ſwoiey roſtropnośći.

O zaprawdę ieſt to rzecz niebespieczna y do ćięſzkiego prowadząca upadku; gdyż właſna miłość, nie dopuſzcza iść proſtą drogą, ále we wſzyſtkim prowadźi nas śćieſzkami właſnych wynálazkow, intereſu

intereſu y ſatysfakcyey we wſzyſtkich rzeczach: ták dálece, że ſię máło co znáydźie ludźi, nawet y z między Duchownych, tákich, ktorzyby ſzczegulnie ſámego tylko Bogá upatrowáli, y w ſzczerey proſtoćie ſerca go ſzukáli, nie máiąc, względu ná ſamych ſiebie; lubo Zbáwićiel Pan tę cnotę ták pilnie ſám nam za-
Matt: c. 10. leca; *Eſtote ſimplices, ſicut columbæ:* Bądźćie proſtemi iáko gołębice. Zaiſte żadney cnoty Zbáwićiel ták nie kochał nad tę, áni żadną inſzą bywa ták ściągniony do duſze, iáko proſtotą. A chcećieſz wiedźieć co to ieſt proſtotá? ieſt tá ktora w ſobie zawiera trzy cnoty ták podobne ſobie, że ſię zda iákoby nie miáły żadney rożnośći między ſobą. To ieſt, Prawdá, Niewinność, y Proſtota. Prawda pokázuie, że ieſteſmy powierzchownie tákiemi, iákiemi ieſteſmy wewnętrznie: iáko przećiwnym ſpoſobem Kłámſtwo ieſt, czynić ábo mowić iáką rzecz przećiwną ſentymentowi wnętrznemu. Niewinność ma wielkie podobieńſtwo z prawdą: álbowiem nie może ćierpieć żadney mákuły grzechu w ſumnieniu ſwoim, ábo iákiey nieſzczerośći intencyey, ktoraby nie ściągáłá ſię ná większą chwałę Boską. Ale proſtotá ieſzcze y te dwie celuie cnoty, gdyż oná nie upátruie nic inſzego, tylko tego iedynie pilnuie, co ſię proſto do ſámego Páná Bogá ściągá, iáko Oblubieniec w pieśniach Salomonowych dáie do zrozumieniá, mowiąc do ſwoiey Oblubienice:
Cant: c. 4. *Vulneraſti cor meum ſoror mea ſponſa. Vulneraſti cor meum in uno crine colli tui:* Sioſtro y Oblubienico moiá, zraniłáś ſerce moie iednym weyrzeniem oká twego, y poćiągnęłaś mię iednym włoſem twoim. Iákoby chćiáł mowić: To prawdá że przed tym poglądałaś ná mnie obiema oczami, mieſzaiąc ſwoy właſny interes z chwáłą moią, ále teraz zamknęłaś oko lewe, ktorymeś ſię zapátrowałá ná nagrodę wieczną, ábyś więcey nie pátrzyła tylko ná mnie ſámego: á przez to ſpoyrzenie wzaiemnie pozyskáłaś ſerce moie.

Wracám ſię do przedśięwźiętey propozycyey moiey ná Ewanielią. Zbáwićiel Pan w oſobliwym máiąc zaleceniu proſtotę, brzydźi ſię bárdzo wykrętami; dla tego mowi, *quid vis?* Czego chceſz? *Dic ut ſedeant hi duo Filij mei, unus ad dextram tuam, & unus ad ſiniſtram in Regno tuo:* á owa biáłagłowa rzekłá, proſzę ćię Pánie moy, niech ći dway Synowie moi śiedzą ieden po prawicy á drugi po lewicy w Kroleſtwie twoim. Do czego ći dway Synowie ieſzcze
przydá-

przydáli, iáko jest w drugiey Ewanieliey: Panie prágniemy wielce, ábyśmy wszystko otrzymáli, o co ćię kiedy prośić będźiemy. Uważćie proszę, iáko jest wielka nędzá nászá, iż prágniemy, áby Bog wykonáł wolą nászę, á my nie chcemy czynić woli jego Swiętey, chyba że się do nászey stosuie. O záprawdę! ieślibyśmy się dobrze exáminowáli, obaczylibyśmy bez pochyby, że po większey częśći proźby násze są pełne niedoskonáłośći, ktore ciągną do włásnego ukontentowániá. Gdy tákże zostáiemy ná modlitwie, chćieliby śmy áby do nas Pā Bog mowił y nas nawiedzáł, ćieszył; mowiemy mu, áby nā uczynił to a to, y dáł tę y tę rzecz; á ieśli pręłkiego nie widźiemy skutku, lubo to z lepszym nászym, mieszan y się y turbuiemy.

Duszа násza ma dwu synow, z ktorych ieden iest włásny rozsądek, á drugi włásna wola: chćieliby obádwá śiedźieć, rozsądek włásny ná prawey, á wola włásna ná lewey stronie. Gdyż rozsądek włásny zawsze chce mieć gorę, niechcąc się inszym poddáć, á włásna wola niechce być posłuszną. To prawdá że się znáyduią niektorzy, co się stáią powierzchownie posłusznymi, ale mało y zrzadká kto się znáydźie, áby poddáł swoy rozsądek. Są ieszcze y tácy, co się powierzchownie upokárzáią, y w umártwieniu ćiáłá się ćwiczą, nosząc włośiennice, y inne czyniąc ostrośći, trawiąc czas ná modlitwie, y medytacyey; ale ktoby całowićie poddáł rozsądek swoy, y doskonále wyrzekł się włásney swey woli, to się zrzadká znaydźie.

O gdyby święta wola Bogá nászego w nás przemieszkiwáłá iáko. byśmy byli szczęśliwi! bobyśmy nigdy żadnego się nie dopuszczáli grzechu, y nie żylibyśmy według humoru, y inklinácyey nieporządney; álbowiem wola Boská iest Krolowa wszelkiego rządu dobrego w nas, y świątobliwośći. Ná koniec tá wola włásna iáko Bernard S. mowi ná wieki w piekle będźie gorzeć, gdyż ona wszystko psuie y szpeći, gdźie się tylko wmieszа. Ieśli iest w niebie? z támtąd ią ruguią, bo Aniołowie chcąc się stać podobnymi Bogu, dla niey są stráceni do piekłá. Ieśli się znáyduie ná źiemi, przywodźi ludźi o utrátę łáski Boskiey, y o śmierć wieczną przyprawuie, iáko się stáło z pierwszymi Rodźicami nászymi w ráiu źiemskim. A przeto skoro postrzeżemy cokolwiek w sobie naymniey sprzećiwiáiącego się woli Boskiey, mamy się upokárzać w głębokiey uniżo-

niżonośći przed nieskończonym Májeſtatem iego, proteſtuiąc ſię, że ſię wyrzekámy właſney woli náſzey, w tym wſzyſtkim cokolwiek w nas ználeść ſię może przećiwnego oczom iego Boskim, obiecuiąc nigdy niechćieć żadney rzeczy, ktoraby ſię nie ſtoſowáłá do iego świętego upodobániá.

Matth: c. 20. *Reſpondens autem IESVS dixit, neſcitis quid petatis.* Nie wiećie o co prośićie: odpowiedźiáł Chryſtus Pan tey biáłeygłowie, y ſynom iey. To pewná że nie wiedźieli o co prośili, ponieważ w niebie nie máſz lewice; álbowiem lewica znaczy mieyſce potępionych, ktorzy ná wieki pozbáwili ſię dla krotkich ućiech widzenia oblicznośći Boskiey. Práwicá zás niebo wyraża, gdźie Błogosłáwieni iáśnie zażywáć będą iſtnośći iego, pomnażáiąc ſię w Boskiey miłośći y chwale. O zaiſte! Częſtokroć niewiemy o co prośiemy mowiąc, Pánie wysłuchay nas! niechże ſię ſtánie wola náſzá, day to o co prośiemy y czego prágniemy. Widźićie tedy że nie wiemy o co prośiemy, gdyż ſzczęśliwość náſzá záwisłá ná tym Moi Naymilśi Słuchácze: áby ſię cáłowićie ſpuśćić ná Boską opátrzność, nie ſzukáiąc tylko iego świętego upodobánia, przez doskonáłe poddańſtwo Przenayświętſzey woli iego, ćieſząc ſię z tego, kiedy obáczemy, że wſzelkie ſtworzenie onę wykonywa, lubo wpośrzod utrapieniá, przećiwnośći, y upokorzeniá. Czaſem czuiemy w ſobie chęć do wykonaniá cnot ſtoſuiących ſię do woley y inklinácyey náſzey, ále nie według woli Boskiey: iáko ná przykład o ſobie chorey reprezentuią, że podięte boleśći z ćierpliwośćią y ſubmiſſyą nie wymownie ſą przyiemne Boskiemu Májeſtatowi. Wiem ia otym, odpowie, iednák iabym chćiáłá iść do Choru, słuchać Mſzey S. odprawowáć pokuty, umartwieniá, y wykonywáć ćwiczeniá Zakonne, iáko y inſze. Przez co pokázuie, że ná ten czás chce tego, co nie ieſt w iey mocy, á tym czaſem nie czyni tego, czego Bog po niey chce: to ieſt áby ćierpiáłá dla iego miłośći, y służyłá mu w tych boleśćiach ćierpliwie, y łágodnie według iego S. woley.

Więc tedy Zbáwićiel Pan mowi do Apoſtołow, względem wnieśioney proźby tych dwu Swiętych: Nie rozumieyćie áby w Krolestwie moim preeminencye y godnośći miáły wam przymnażáć chwáły y miłośći; wy mowię ktorychem obrał, ábyśćie śiedźieli ná tronie, y ſądźili świát ze mną poſpołu w dźień oſtáteczny; bo

nie

nie przez to bárdźiey w chwale moiey pomnażáć śię będźiećie; ále ráczey z tąd, ieżeli pić będźiećie z Kielicha mego, ftáiąc śię uczeftnikámi ćierpieniá, y utrudzeniá mego. Mátka moiá nigdy nie byłá wyniesioná ná żadne godnośći świátá tego, á iednák wfzyftkich was bez porownánia przeydźie w chwale y w miłośći w niebie, ośiągáiąc ią w dáleko wyżfzym ftopniu nad wfzelkie ftworzenie: álbowiem nie był żaden, áni będźie, ktoryby podobnie iey uczeftnikiem był męki moiey. A iáko dwoiáki ieft fpofob męczeńftwá, ieden w prágnieniu, drugi w skutku: ták też właśnie Kielich Zbáwićielá Páná możemy pić dwoiákim fpofobem. Ian S. był dwoiákim Męczennikiem w prágnieniu, gdyż Pan Bog nie dopuśćił, aby było do skutku przyfzło, kontentuiąc śię wolą dobrą iego: bo kiedy zgotowáno kośćioł oleiu wrzącego, był wrzucony, á nie czuiąc żadney boleśći przechadzáł śię, y delektowáł w nim, iáko w nayroskofznieyfzey y nayprzyiemnieyfzey łáźni. Swięty Iákub zaś był Męczennikiem w fámym skutku, gdyż mu Zbáwićiel náfz uczynił tę łáskę, dopufzczaiąc, áby umárł dla S. iego miłośći, y dla chwáły Imieniá iego. Luboć y S. Ian otrzymáł w nágrodę prágnieniá fwoiego też koronę męczeńftwá.

Rzekł tedy Zbáwićiel Pan tym dwiema Uczniom, *Poteftis bibere Calicem, quem ego bibiturus fum?* Możećiefz pić Kielich, ktory mi ieft zgotowány? y ktory ia pić będę? *Quia non defcendi de cælo, ut faciam voluntatem meam, fed voluntatem ejus, qui mifit me, ut perficiă opus ejus.* Bo nie zftąpiłem z niebá, żebym czynił wolą moię, ále tego ktory mię posłáł, dla wykonánia dźiełá iego. *Poffumus*, odpowiedźieli, Możemy. A wiećiefz co śię to rozumie pić z mego Kielichá? mowi naysłodfzy Zbáwićiel, nie imaginuyćie fobie, áby to miáły być iakie godnośći, preeminencye, poćiechy, boby- śćie śię záwiedli y omylili, gdyż kto chce pić z Kielichá, ma być uczeftnikiem męki moiey, pracy, utrudzeniá, gwozdźi, ćierniá, y nápoiu, octu z żołćią: ná koniec ma umrzeć ze mną ná Krzyżu. O iákie to fzczęśćie! y iáko fobie życzyć mamy ftáć śię godnymi tey łáski od Bogá, ábyfmy nośili Krzyż Chryftufá Páná, y byli z nim ukrzyżowáni pofpołu. Ioan: c. 6. & 4.

Męczennicy Swięći fpełniáli dufzkiem ten Kielich, iedni w iedney godźinie, drudzy we dwu, ábo trzech dniách, inśi w mieśiąc.

I my tákże możemy być męczennikámi, y uczeſtnikámi Kielichá Pańskiego, nie w iednym iednák áni we dwu dniach, ále przez cały bieg żywotá náſzego, uſtawicznie ſię mortyfikuiąc, iáko czynią y czynić powinni wſzyſcy Zakonnicy, y Zakonnice, ktorych Bog powołáł do Zakonu, áby mu pomagáli dźwigáć Krzyżá iego, y byli ukrzyżowáni z nim. Albowiem nie ieſtże to wielkie męczeńſtwo? nie czynić nigdy wniwczym woli właſney, ále żyć w zupełnym poddańſtwie, y wyrzeczeniu ſię ſwego rozſądku? iáko też w całowitym obnażeniu ſercá ſwego, ze wſzyſtkich prożnych afektow, y tego wſzyſtkiego co nie ieſt Bogiem, nie uwodząc ſię zá inklinácyámi y humorámi, ále ſię ſpráwuiąc według rozumu, y przedwieczney woli Boskiey; á to męczeńſtwo im dłuzſze, tym ieſt zacnieyſze, bo w nim trwáiąc ſtátecznie, y odważnie, aż do zgonu żyćiá, Koronę wiecznośći otrzymamy od ukrzyżowánego Zbáwićielá náſzego: z ktorym ieſzcze mamy ſię krzyżowáć przez odważne odćinánie tego wſzyſtkiego, co iego dobroći uznamy być w ſobie nie przyiemnego, ſupplikuiąc oraz, áby słábośći náſzey dodawáł potrzebney łáski y odwagi, y ponieważ chce ábyſmy ſię zapátrowáli ná niego, iáko umárł z miłośći ku nam, ták go o to prośić mamy, żeby ſerce y oczy duſze náſzey do śiebie obroćił.

Kiedy Xiążę iákie przez nieſpodźiáną chorobę z tego świátá ſchodźi, każą go co prędzey proć, áby doyść przyczyny śmierći iego. Tymże ſpoſobem Zbáwićiel náſz, dokończywſzy żywotá ſwego, ná drzewie Krzyżá, chćiał áby nátychmiaſt bok iego przenayświętſzy przebito, ná pokazánie, że tá śmierć byłá podięta z miłośći ku narodowi ludzkiemu, y áby tym widokiem do wzáiemney miłośći nas wzbudźił; Albowiem przed ſámym skonániem rzekł:
Lucæ *Pater in manus tuas commendo ſpiritum meum.* Oycze w ręce twoie od-
c. 23. dáię Duchá mego. A że ſię nie zdáło, żeby ták prętko umrzeć miał, ieden z Zołnierzy, chcąc być pewien, ieśli prawdźiwie umárł, uderzył włocznią w bok iego przenayświętſzy, y uczynił otwartość właſnie ná przećiwko ſercu iego, á ták wſzyſcy widźieli, że prawdźiwie był umárł, y poználi, że chorobá ſercá iego byłá miłość.

Wiele ieſt przyczyn, dla ktorych Zbáwićiel Pan chćiał y dopuśćił, áby po śmierći iego bok mu był otworzony, ále ia tylko o dwu wzmiankę uczynię. Náprzod ábyſmy obaczyli tą otwártośćią

myśli

myśli sercá iego, ktore nie inſze były, iedno myśli pałáiącey miłośći ku narodowi ludzkiemu: *Ego cogito cogitationes pacis, & non afflictionis.* Myśli moie (mowi przez Proroká) ſą myśli pokoiu, á nie utrapienia. Przeto dopuśćił, áby przenaydroższy bok iego był przebity, chcąc nam dáć poznáć, iáko wielkim pragnieniem gorzał, udźielić nam z niego łáski y błogosłáwieństwá ſwoiego Boskiego, á nawet chćiał y włáſne ſerce ſwoie nam dárowáć, iáko uczynił wielkiey Swiętey Katárzynie Seneńskiey, ktorey ná znák niepoiętey ſwoiey miłośći dał właſne ſerce tym ſpoſobem, że po odebrániu ták wielkiego faworu, iuż nie mowiłá: Pánie dáieć ſerce moie, ále raczey oddawamći ſerce twoie. O iáka to ſzczęśliwa zamiáná, ſercá ſwego za ſerce Zbáwićielá náſzego! gdyż od tego czáſu beśpiecznie mowić mogłá z Páwłem S. żyię ia iuż nie ia, ále żyie we mnie Chryſtus: *Viuo ego, iam non ego, viuit verò in me Christus*; Ponieważ ſerce iego, iey było. O zapráwdę! Duſze Pobożne y świątobliwe nie miáłyby mieć inſzego ſercá, oprocz ſercá Boskiego; inſzego Ducha, tylko onegoż ſámego; inſzey woley, tylko wolą iego; inſzego afektu, áni pragnieniá, tylko Bogá ſámego. Ná koniec iednym słowem mowię, miáłyby mu przynáleżeć cále y zupełnie bez wſzelkiey excepcyey. Ierem. c. 29:

Druga przyczyná przebićiá boku Zbáwićiela Páná, ieſt nam wyráżoná przez słowá Pieśni Sálomonowych, do duſze pobożney wymowione: *Veni columba mea, in foraminibus petræ, in cauerna maceriæ.* Podź piekna y ulubiona moiá, ſchroń ſię iáko gołębicá w roſpádlinach opoki, w dźiurze opłotku kámiennego. Przez te słowá wzywa nas do śiebie, ábyſmy z wielką ufnośćią przyſtąpili, y zakryli ſię w boku iego przenaydroższym, biorąc tám w nim ſwoy odpoczynek. Co mowi chcąc wyraźić, iż ſerce iego ieſt otwarte ná przyięćie nas z nieporownáną miłośćią dla ſchronienia y ubronieniá nas od wſzelkich doległośći y ućisku żywotá śmiertelnego, bylebyſmy też całowićie ſię oddáli, y ſpuśćili ná opátrzność iego Boską. Cant. c. 2.

Może być że mię ſpytáćie, dla czego ſercá ludzkie ſą ták skryte, że ich nikt widźieć nie może? Dla dwu przyczyn wielce słuſznych tego potrzebá było. Náprzod dla złych y wielkich grzeſznikow, ktorych ieśliby ſercá otwarte, y widźiáne były, wielkąby obrzydli-

wość wſzyſtkim przynieśli, według tego, co czytamy o S. Kátárzynie Seneńskiey, ktora przez oſobliwą łáskę Boską miáłá rozeznánie ſumnieniá, y poznánie skryſtſzych grzechow niektorych oſob; ktore iey ták wielką obrzydliwość czyniły, że ſię áż odwracać muśiáłá, áby nie pátrzyłá ná taką ſproſność. Y S. Filip Neryuſz też łáskę máiąc od Páná Bogá, kiedy ſzedł przez ulicę, á potkał ſię z oſobą iáką w grzechu śmiertelnym będącą, zátykáł ſobie nos, nie mogąc znośić przykrego ſmrodu, ktory wychodźił z ſumnienia ich.

Druga rácya, dla ktorey potrzebá było, áby ſercá ludzkie były skryte, ieſt boiazń nie iáka, áby dobrzy w prezumpcyą prożney chwały y włáſnego upodobániá nie wpádli; iáko też, áby to nie było przyczyną zazdrośći drugim. Zbáwićiel záś Pan nie podlegáiąc żadnemu z tych niebeśpieczeńſtw, pokázał wſzyſtkim ſerce ſwoie, zrzodło wſzelkiey świątobliwośći y miłośći przećiwko nam, áby tym widokiem mogł nas pobudźić, y zachęćić, żebyſmy pili z nim kielich męki iego.

Matth: c. 20. *Poteſtis bibere calicem, quem ego bibiturus ſum?* możećieſz pić ten Kielich ktory ia pić będę? mowi Zbáwićiel Pan do tych dwu Apoſtołow: y odpowiádáią mu, *Poſſumus*, możemy: gdyż ná ten czás byli żárliwośćią zdięći, dla tego odważnie ſię świádczyli z ochotą ſwoią. Tymżey my ſpoſobem poſtępuiemy, kiedy w ſobie czuiemy ferwor przy dobrym ná modlitwie powodzeniu: Zda ſię nam, że y cudá czynić możemy; ále zá naymnieyſzą okázyą będąc dotknieni, nazad ſię cofamy, nie chcąc zćierpieć żadney przykrośći, áni naymnieyſzego słowká przećiwnego: natychmiáſt ſię urażamy, ták czyniąc iáko owi Rycerze, ktorzy zamyśliwſzy wiele ná woynie dokazowáć, mieli odwágę w ſwoiey imáginácyey, rozumieiąc iż wſzyſtkie nieprzyiáćioły potłumić mieli. Alić iáko Piſmo S. świádczy, kiedy przyſzło do potyczki, ſtráćiwſzy odwágę ze wſtydem ućiekli: *Filij Ephrem intendentes & mittentes arcum, conuerſi*
Pſal: 77. *ſunt in die belli.* Ták właśnie y nam częſto ſię przytrafiá, kiedy przy dobrych reſolucyách w imáginácyey poſtánáwiámy wiele czynić dla Páná Bogá: áż skoro ſię okázya pokáże, nazad ſię cofamy, trácąc odwágę y wierność do wytrwánia. W czym Piotrowi S. podobni ieſteſmy, ktory słyſząc Zbáwićiela Páná mowiącego o męce ſwoiey,

czuł

czuł w sobie ták wielką odwágę, że mowił: *Domine, tecum paratus sum, & in carcerem, & in mortem ire.* Pánie gotowem iść z tobą do więźieniá, y ná śmierć: ális ná głos iedney służebnice, potrzykroć się Páná swego záprzał. O záprawdę! ná ten czás kiedy w sobie czuiemy chęć do wykonánia iákiego áktu z miłośći ku Bogu, rzucáć się mamy w miłośierne ręce iego dobroći, wyznawáiąc, że bez łáski iego nie możemy przywieść do skutku przedśięwzięćia nászego, áni wykonáć woli iego Przenayświętszey: ále w nim, y zá łáską iego wszystkiego dokáżemy, mowiąc z Páwłem S: *Omnia possum in eo, qui me confortat.* Wszystko mogę w tym ktory mię umácnia. Lucæ c. 22. ad Philip. c. 4.

Zá wielce nierozumnego byłby ten poczytány, ktoryby chcąc wystáwić wielką máchinę budynku, wprzod sobie nie uważył, ieżeli dochody iego wystárczą ná to? Tymże sposobem my, ktorzy chcemy wystáwić budynek wysokiey doskonáłośći Chrześćiańskiey, srodze w rozumie błądźiemy, ieżeli wprzod nie obmyślamy sposobu, iáko to przedśięwźięćie może do skutku być przywiedźione? áby wpuł drogi nie ustáć poniechawszy wszystkiego. Monetá záś, ktorą się dokupowáć mamy tey drogiey perły doskonáłośći, nie insza iest, tylko my sámi, y włásna wola nászá, ktorą cále porzućić trzebá, obnażáiąc się ze wszystkich włásnych inklinácyi y złych humorow: Ponieważ inszym sposobem nigdy iey nie nábędźiemy, tylko przez wyrzeczenie się całowite sámych śiebie. Ná co się trzebá odważyć, ná przykład Ewanielicznego Kupcá wszystko sprzedáiącego dla kupieniá tey perły miłośći Boskiey, ktorą nám dobroć iego chce dać, bylesmy wiernie prácowáli o iey nábyćie.

O iáko szczęśliwe są te dusze! ktore piią z kielicha ćierpiącego Zbáwićielá nászego, mártwiąc się, nosząc Krzyż iego, y miłośnie przyimuiąc z rąk iego wszelkie przypádki z poddáństwem, y submissyą, dla upodobánia się iego Máiestatowi. Ale o moy Boże! iáko się máło znayduie tákowych, ktorzyby to czynili iáko trzebá; álbowiem chcąc niektorzy ćierpieć, y czuią prágnienie nośić Krzyż Chrystusá Páná: á nad to znam tákich, ktorzy proszą Páná Bogá o utrapienie, y dolegliwośći, ále z tą kondycyą żeby ich ćieszył w tych utrapieniách, y náwiedzał, áby mieli dowod tego, że mu te ich dolegliwośći ktore ponoszą, są wdźięczne y przyiemne,

y że

y żeim da w nagrodźie chwałę wieczną. Ieſt też y tákich wiele co prágną z tymi dwiema Apoſtołámi Páńskiemi wiedźieć ſtopień chwały ſwoiey, ktory mieć będą po śmierći; á to pragnienie ieſt cále głupiego rozumu, gdyż nie mamy ſię żadnym ſpoſobem dowiádowáć o tym, ále raczey pilnie ſię o to ſtárać, iákobyſmy co dźień lepiey mogli służyć Májeſtatowi Boskiemu, záchowuiąc z iáko naywiękſzą wiernośćią iego Boskie przykázaniá, y rady, wykonywaiąc wolą iego Przenayświętſzą, w iák naywyżſzey doskonałośći, czyſtośći, y miłośći, ile nam będźie podobná; ſpuſzczaiąc oſtátek ſtáránia nieskonczoney iego Boskiey dobroći, ktory nam nie omieſzká, bylesmy czynili według powinnośći náſzey, nagrodźić chwałą nieśmiertelną, udźieláiąc nam ſámego śiebie, gdyż nas niepoiętym ſpoſobem miłuiąc, poważa wſzyſtko, cokolwiek dla niego czyniemy. Iednym słowem ieſt ták dobrym Pánem, że bylesmy ſię ſtáráli być wiernymi y życzliwymi służebnikámi iego, on też wzaiemnie nie omieſzká być z ſwoiey ſtrony wiernym wſpomożyćielem, y nagrodźićielem naſzym. O gdybyſmy poiąć mogli! iák wielkie to ieſt ſzczęśćie służyć wiernie temu Swiętemu Zbáwićielowi Duſz náſzych? piiąc z nim poſpołu Kielich męki iego, o iákobyſmy ochotnym ſercem podeymowáli wſzelkie trudy, y utrapienia przykłádem S. Kátarzyny Seneńskiey, ktora przekłádałá koronę ćierniową nád złotą. Albowiem drogá Krzyżá S. ieſt to drogá pewna, prowadząca proſto do doskonáłośći, y miłośći iego przenayświętſzey. Ieśli tedy wiernie ſpełniemy Kielich Ukrzyżowánego w tym żywoćie doczeſnym, tedy Dobroć iego Boská uwielbi nas w nieśmiertelnym żywoćie. Kędy nas niech doprowadźi Oćiec, Syn, y Duch Swięty.

A M E N.



KA-

KAZANIE

Ná dźień S. Piotrá.

Tu es Petrus, & super hanc petram ædificabo Ecclesiam meam. Matt: 16.

Pietrze tyś ieſt opoką, á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy.

BYć može, że ſię niektorym dźiwno zdáć będźie, że w przeſzłym tygodniu, prezentowáłem chleb z tey ámbony, mowiąc te słowa: *Hic eſt panis, qui de cælo deſcendit*, tenći ieſt chleb, ktory z niebá zſtąpił; a dniá dźiśieyſzego prezentuię kámien, mowiąc: *Tu es Petrus & ſuper hanc Petram ædificabo Eccleſiam meam.* Tyś ieſt opoką, á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy. Iednákże zapraſzáiąc słucháczá mego ná tę Exhortę, nie mnieyſzy obiecuię mu dać pośiłek duchowny, iáko y ná przeſzłey. W czym ſię nie zawodzę, álbowiem wam przynoſzę ten kámień ná Wſzechmocnym Słowie Páná náſzego, ktore upewniá iż ten kámień ma nas naſyćić, Ioan: 21. *Petre amas me? tu ſcis Domine, quia amo te: paſce oues meas*: Pietrze miłuieſz mię? ty wieſz moy Pánie iż ćię miłuię: Páśże owce moie. Udaymy ſię z proźbą naſzą do Nayświętſzey Pánny, áby oná uprośiłá u Syná ſwego przemienienie kámieniá w chleb, á to nie dla kuſzeniá go, ále dla więkſzey Máiestatu iego chwały: *Dic ut petra hæc panis fiat.* Rzekniey, áby ta skáłá chlebem ſię ſtáła. Bądźmy zatym pewni, że ieżeli w przeſzły tydźień Zbáwićiel nakarmił nas pſzenicą niebieską: *Cibauit nos ex adipe frumenti*, tedy y dniá dźiśieyſzego naſyći nas miodem: *Et de Petra mel le ſaturabit nos.* Dla ſnadnieyſzego otrzymaniá tey łáski, zmowmy Zdrowaś Márya.

Ioan: c. 6.

Ioan: c. 21.

Pſal: 80.

Ioan: 21. *Amen amen dico tibi, cum eſſes junior, cingebas te, & ambulabas, ubi volebas: cum autem ſenueris, extendes manus tuas, & alius te cinget, & ducet quò tu non vis.* Zaprawdę powiádam ći, że kiedyś był młodſzym, sameś ſię opaſował, y chodźiłeś gdźieś chćiał: ále ná ſtarość wyćiągnieſz ręce twoie, á inſzy ćię opaſowáć będźie y prowadźić, gdźie ty nie będźieſz chćiał. *Omnia tempus habent, tempus naſcendi & tempus moriendi.* Káżda rzecz ma ſwoy czas; to ieſt, że ſię w iednym czáśie rodźiemy, á w drugim záś czáśie umieramy, mowi Piſmo Boże. Zkąd urosłá okázya do podźiwienia, że Kośćioł Swięty Katolicki mátka náſzá, nie bez przyczyny nákázuie, áby w rák weſołą oktawę Národzenia S. Ianá, obchodzono Uroczyſte Swięto męczenſtwa Piotra S. naywyżſzego Rządce Kośćioła woiuiącego: bo ieżeli (iáko Piſmo Boskie mowi) muzyka nie ſmáczna ieſt przy żałobie: *Muſica in luctu importuna narratio eſt.* Tak ieżeli ieſt czas śmierći y czas rodzenia ſię, dla czegoż złaczono w iedenże dźień śmierć Piotra S. z Národzeniem Ianá S? Zaprawdę Moi Naymilśi Słuchacze, łácno ná tę trudność odpowiedźieć możemy. Ale podobno mi rzeczećie, że Kośćioł nie poczyta tych za umarłych, lecz za żywych, ktorzy w męczenſtwie umieráią, bo przemieniáią tym ſpoſobem ten mizerny żywot w ſzczęśliwy, y z tąd bierze przyczynę weſela zich śmierći: álbowiem narodzenie będąc zmięſzane z grzechem pierworodnym, podlegá rożnym mizeryom żywotá śmiertelnego, po ktorego dokończeniu, chwałá wieczna náſtępuie. Y dla teyći przyczyny Kośćioł S. obchodźi národzenie Swiętych Bożych w dźień ich śmierći. A ieżeli národzenie Swiętych mizerne ieſt, śmierć záś chwalebná, czemuż rzeczy ták chwalebney, iáko ieſt śmierć, przypiſuią národzenie, ponieważ zowią ie mizernym?

Eccle: c. 3. Eccli: c. 22.

Wielkie ia podobieńſtwo znáyduię Narodzenia Ianá S. z śmierćią PiotráS. ktora może ſię nazwáć narodzeniē, iáko też Národzenie Ianá S. śmierćią: gdyż według podobieńſtwa, iednymże imieniem názwáć ſię mogą.

Kiedy ſię przypátruię pięknemu podobieńſtwu, ktore ſię znáyduie między ſtworzeniem świáta y iego odnowieniem, zadumiewam ſię wielkiemu Stworzyćielowi, że ták ozdobnym y miſternym ſpoſobem ſtworzył y odnowił świát: w czym ſię pokázuie iedność nierozdźielná

rozdźielna Stworce z Odkupićielem. Ale ia o tym nie będę traktowáł dniá dźiśieyszego: to tylko powiem, co się stosuie do dźiśieyszey Uroczystośći.

Uważaiąc że Kośćioł S. Matká nászá proponuie nam w wesołą oktáwę Narodzeniá Iana S. Uroczystość bolesney śmierći Piotra S. wiedząc żego Duch S. rządźi, rozumiem iż to czyni dla podobieństwá y korrespondencyey, ktora się znáyduie między śmierćią iednego, á narodzeniem drugiego. W czym, tym bárdźiey iestem utwierdzony, im dowodniey widzę, że ten Kośćioł S. nazywá národzeniem śmierć Piotra S. Zaiste wielkie uznáię podobieństwo nie tylko w ich śmierći, ále też y w żywoćie, lubo niektore rzeczy czynią nieiáką rożność, iáko to stary testament od nowego.

Czytaiąc w Xięgách Genesis, iż Bog stworzył dwa wielkie świátłá, iedno dla oświecánia dniá, á drugie dla oświecánia nocy, przyszło mi ná myśl, że to przeznaczáło tych dwu Swiętych, to iest S. Ianá y S. Piotra; álbowiem Ian S. był wielkim świátłem Zakonu Moyżesza, ktory nie był tylko ćieniem ábo nocą względem iásnego świátła Ewanielicznego, dla tego, iż był większy niż Prorok: á lubo nie był świátłośćią, iednákże świádectwo dawáł o świátłośći, ktora oświecałá ćiemnośći: *Et lux in tenebris lucet.* Záś Piotr S. iest *Evangelij luminare majus*, wielkim świátłem Ewanieliey S. á te dwá wielkie świátłá, Bog wystáwił ná wysokim niebie Kośćioła S. Ioan: c. 1.

Napisáno iest, że wedle Arki stali dwa Cherubinowie, ktorzy ná się pátrzali. Arka ta przeznácza, Naymilśi Słuchacze, Zbáwićielá nászego, ktorego nam Oćiec Przedwieczny z łoná swego zesłał ná ubłagánie Májestatu swego za grzechy násze: *Ipse est propitiatio pro peccatis nostris, & ipsum proposuit DEVS propitiationem.* Ci záś dwa Cherubinowie, moim zdániem przeznáczaią S. Ianá y S. Piotrá, ktorzy ná się pogládáli, gdy ieden mowił: *Ecce Agnus DEI.* Oto Báranek Boży, á drugi: *Tu es Christus Filius DEI vivi:* Tyś iest Chrystus Syn Bogá Zywego. Prawdá, że wyznánie Ianá S. ćiemnośćią stárego Zakonu tráći, bo on pod figurą o Zbáwićielu mowi; Báránkiem go zowiąc: á záś wyznánie Piotra S. iásnośćią iest dniá zupełnego: *Quia Ioannes præerat nocti, & Petrus diei.* Gdyż Ian S. był iásnośćią nocną, á Piotr S. iásnośćią dźienną. Co nie dla te 1. Ioá: c. 2. Ro: 3.

go mowię, ábyśćie rozumieć mieli, iákoby Ian S. nie miał znáiomośći o Prawdźie, ále żebyśćie wiedźieli, iż iáko Piotr S. będąc wielkim świátłem dniá, iáwnie o prawdźie świádectwo dawáł; ták też Ian S. będąc świátłem nocnym, muśiał ſię do tamtego ſtoſowáć czáſu, w taiemnicy tylko y pod figurami mowiąc.

Ná początku świáta, mowi Piſmo Boże, iż ſię Duch Swięty unośił nad wodámi: *Spiritus Dei ferebatur ſuper aquas.* Te słowa przeznáczaią w ſwoim właſnym ſenśie, że Duch Boski *fæcundabat, vegebat*, czynił wody płodne. Tymże ſpoſobem y w reformácyey swiáta Zbáwićiel Pan odnowił, y powtornie płodnemi uczynił wo-
Matt: dy, ná ten czas kiedy przechadzáiąc ſię nad brzegiem morza Gáli-
c. 4. leyskiego: *Ambulabat juxta mare Galilææ*, powołał Piotra S. y Andrzeiá S. mowiąc im, podźćie za mną: *Venite poſt me.* I w tym znowu znáyduię wielkie podobieńſtwo Piotra S. z Swiętym Ianem, álbowiem nad brzegiem wody Ian S. naypierwſzy raz obáczył tego, ktorego opowiádał; tákże y Piotr S. przy brzegu morskim poznáł Páná y Miſtrza ſwoiego. Ale ponieważ zaczęliſmy mowić o powołaniu Piotra S. muſzę tedy wam odkryć w tym głębſzą taiemnicę.

Faráo nakázał áby wſzyſtkie báby w Egipćie zabiiáły przy odbie-
Exodi ràniu dźiátek, káżde dźiećie płći męskiey. Mátka Moyżeſza gdy
1. & 2. go porodźiłá, chowałá go táiemnie przez trzy mieśiące, á nie mogąc go dłużey w domu zatáić, y nie wiedząc co z nim było czynić, umyśliłá go włożyć w koſzyk rogożany, y położyłá go w śitowisku nad brzegiem wody. W tym ſię tráfiło że Corká Faráoná idąc ſię kąpáć, poſtrzegłá to dźiećię y kázałá ie wziąć; á widząc, iż było bárdzo urodźiwe, dałá ie właſney mátce iego ná wychowanie; y dla tego, kazáłá mu dać imię Moyżeſz, że był przy wodźie ználeźiony; bo to imię znáczy, wybawiony od wody. Czy nie widźićie taiemnice, ktora ſię zamyka w tey hiſtoryey? Moyżeſz był głową Synagogi, y dla tego opátrzność Boska od zginienia y utonieniá wybawiłá go. Ták też y Zbáwićiel, mądrość Oyca Przedwiecznego, przy brzegu morza Gálileyskiego, nazwał Piotra S. głową Kośćiołá woiuiącego. Zkąd słuſznie możemy go zwáć Moyżeſzem, ponieważ był z wody wybáwiony, iáko drugi Moyżeſz: y zda mi ſię że Simon pierwſze imię Piotra S. toż znáczy; álbowiem Simon tłumaczy ſię *obediens* posłuſzny, á Moyżeſz prze-

znácza

znácza *Extractus*, to ieſt wybáwiony: bo ieſzcze nie miáł rozumu kiedy go wziąć kázáno. Piotr záś S. miał rozum ná ten czás, gdy go Zbáwićiel Pan powołał. A przeto możemy go nazwáć posłuſznym; gdyż z posłuſzeńſtwá nátychmiaſt udał ſię zá Zbáwićielem Pánem, mowiącym: *Venite poſt me*; *& continuò ſecuti ſunt eum.* Matt: c. 4. Podźćie zá mną, y zaraz go naśládował z Bratem ſwoim. Możemy tedy przyrownać Piotra S. do Moyzeſzá y do S. Ianá.

Uważmy ieſzcze podobieńſtwo, ktore ſię znayduie między śmierćią iednego, á narodzeniem drugiego: ále ztą kondycyą, że tylko cokolwiek namieniemy o Swiętym Ianie; áby nám więcey czáſu zoſtáło do mowieniá o Swiętym Pietrze, Ponieważ dźień dźiśieyſzy iemu poświęcony ieſt. Naprzod tedy mowię, że Narodzenie Ianá S. opowiedźiáne było przez Anioła, ktory rzekł Zacharyáſzowi: że wiele weſelić ſię miało z narodzeniá Ianá S. *& multi in nativitate ejus gaudebunt.* Lucæ c. 1. Tákże też narodzenie Piotra S. opowiedźiáne było; z tą iednak kondycyą, że narodzenie Ianá S. przez Anioła. A zaś narodzenie Piotra S. przez ſámego Zbáwićiela Páná. Ian S. zakończył narodzeniem ſwoim Zakon Moyżeſza: á Piotr S. zaczął przez śmierć ſwoię Kośćioł Kátolicki. Nie żeby Piotr S. był początkiem ábo fundamentem Kośćioła S. ábo Ian S. zakończeniem Synagogi; gdyż ſam Zbáwićiel Pan zakończył Zakon Moyżeſza Ioan: c. 19. ná ten czás, gdy ná Krzyżu wyrzekł: *Conſummatum eſt*, ſpełniło ſię: á przy Zmartwychwſtaniu ſwoim zaczął nowy Kośćioł ſwoy bo odnowiwſzy ſámego śiebie odnowił też y Kośćioł ſwoy:odnowił mowię ſámeg° śiebie,kiedy ſię przyoblekł w nieśmiertelność, tē ktory przed tym przyiął śmiertelną náturę náſzę: *Et habitu inventus ut homo.* ad Philip: c. 2.

Rabin Saadias powiáda, że orzeł będąc w ogniu opalony potym ſię w morze wrzuca, gdźie odnawiá skrzydła y młodość ſwoię. Tymże ſpoſobem Zbáwićiel náſz goraiąc w ſwoiey przenayświętſzey miłośći, potym rzućił ſię w czerwone morze krwawey męki ſwoiey, odnawiáiąc w niey młodość ſwoię, chwalebnie zmártwychwſtawſzy y odmłodniawſzy iáko orzeł, według tego, co ieſt napiſáno w Pſalmie: *Renovabitur ut aquilæ juventus tua.* Pſal: 102.

Narodzenie Ianá S. opowiedźiane było Zacharyaſzowi, ná ten czás, kiedy ofiárował kádzenie Pánu, iáko ieſt napiſáno u S. Łukaſza: *Cum Zacharias incenſum poneret.* A zás Piotr S. ſam ofiáro- Lucæ c. 1.

 wał

wał wonność kádźidłá w ten czás, kiedy odpowiedźiał: *Domine, tu ſcis quia amo te:* Ty wieſz Pánie, że ćię miłuię. Był to zápach ſam z śiebie przyiemny Máiestatowi Boskiemu. Ian S. był poświęcony w żywoćie Mátki ſwoiey przy obecnośći Nayświętſzey Pánny: Piotr też Swięty był poświęcony w żywoćie Kośćioła woiuiącego.

A że Swięći Pánſcy pięćiorakim ſpoſobem poświęcáni bywaią, dla tego to wywieść muſzę. Náprzod z náleżytośći, iáko Zbáwićiel Pan poświęcony był, ktory z natury będąc Synem Boskim, iednym ze trzech oſob Troyce Przenayświętſzey, muśiał być Swiętym nad
Lucæ Swiętymi, iáko ieſt nazwany: *Sanctus vocabitur Filius DEI.* Ktore
c. 1. to słowo że bez przeſtanku w niebie Serafinowie powtarzaią *Sāctus, Sanctus, Sanctus,* widźiał w Duchu Iżaiaſz.

Drugi ſpoſob ieſt tych, ktorzy nie ſą Swiętymi tylko nadzwyczaynie, z ſzczegulney woli Boskiey: á tym ſamym ſpo-
Pſal: ſobē ſama tylko Naysw: Pánná była poświęcona, o ktorey Dawid
84. mowi: *Benedixiſti Domine terram tuam, avertiſti captivitatem Iacob.* Błogosławiłeś Pánie źiemię twoię, odwroćiłeś poimanie Iakubá.

Trzeći ſpoſob poświęcenia ieſt tych ktorzy bywaią poświęceni w żywoćie matek ſwoich iáko Ian S. Ieremiaſz, y według zdaniá
Hierē: niektorych Iozef S., ktoremu te słowa przypiſuią: *Antequam pro-*
1. *grederevis ex utero, ſanctificavi te,* wprzod, aniżeliś wyſzedł z żywota matki poświęćiłem ćię.

Czwarty ſpoſob ieſt tych, ktorzy ſą poświęceni przy śmierći, á ten ſpoſob ieſt poſpolity wſzyſtkim ſprawiedliwym, o ktorych nápiſano ieſt: *Iuſtorum animæ in manu Dei ſunt.* Duſze ſprawiedliwych
Sap: 3. ſą w ręku Boskich.

Oſtatnie poświęcenie ieſt tych ktorzy nie tylko ſą poświęceni poſpolitym poświęceniē, ktore ſię zowie uſprawiedliwienie: lecz ieſzcze oſobliwym poświęceniem, z ktorego duſze ich wypáść nie mogły, á tym ſpoſobem Apoſtołowie byli poświęceni w dźień Swiąteczny, czego nam dowodźi świádectwo Páwła S. ktory ták mowi y twierdźi, że go nawet y ſáma śmierć nie odłączy od miłośći IEZUSA Chryſtuſa: *Scio, quia neq; mors nos ſeparabit à charitate Chriſti.*

Dla pokazánia tedy podobieńſtwa, ktore ſię znayduie między Swiętym Ianem y Swiętym Piotrem, dowodzę iż Nayświętſza Pánná była obecna przy ich poświęceniu. Co ſię tknie Ianá S. ták ieſt

o nim

o nim napiſano, że gdy Nayświętſza Pánná weſzła w dom S. Elzbiety z radośći skoczył w żywoćie icy: *Et exultavit infans in gaudio.* Toż ſię powiedźieć może y o poświęceniu Piotra S. ktore ſię ſtało w wieczerniku przy obecnośći Nayświętſzey Pánny, w dźień zesłaniá Duchá S. Zatym idźie, że toż ſię o nim mowić może, co y o S. Ianie, *Exultavit infans*: ponieważ przed tym Piotr S. był iáko dźiećię nie śmieiąc otworzyć uſt ſwoich, ále potym *Aperiens os ſuum Petrus*, uſta ſwoie otworzył y zaczął kázác, tyśiącami do Bogá duſz nawrácaiąc. Ian S. był oſtatnim Káznodźieią Zakonu Moyżeſza, á Piotr S. pierwſzym Káznodźieią Ewanielicznym. O wielkie dwa świátła Káznodźieyskie! wſpomożćie mię przyczyną waſzą w dźiećińſtwie doskonałośći moiey, żebym ieżeli mię Bog chce zażyć do tey funkcyey dla odkryćia y obiáśnienia ludowi ſwemu prawdźiwey umieiętnośći zbáwieniá, ktorego doſtąpić mogą przez odpuſzczenie grzechow: *Ad dandam ſcientiam ſalutis plebi ejus, in remiſſionem peccatorum eorum.* Ażebym mowię miał wargi ták otwarte ku Bogu Zbáwićielowi moiemu, żebym mogł opowiádać świętą chwáłę iego, *Et os meum annuntiet laudem ejus*: y żebym náuczaiąc náuki zbáwienney, wprzod to ſam pełnił, czego drugich uczę, obawiaiąc ſię abym inſzych náuczaiąc, ſam potępionym nie był: *Rectè docere, & quæ dico, opere complere, nec cum aliis prædicavero, ipſe reprobus efficiar.*

Lucæ c. 1. | Lucæ c. 1. | Pſal: 50. | 1. ad Cor: c. 9.

Słuchaliśćie do tąd o podobieńſtwie narodzeniá Ianá S. z śmierćią Piotra S. chćielibyśćie teraz podobno dowiedźieć ſię, ktory z nich ieſt więkſzym w Kroleſtwie niebieskim? *Quis major eſt in Regno cælorum?* ná co wam nie mogę odpowiedźieć, tylko was upraſzam, żebyśćie naśládowali świątobliwośći ták iednego iáko y drugiego, á iák będźiećie w niebie, ſami ſię o tym dowiećie. Filozofowie chcąc doyść, zkąd morze czyni biegi ſwoie y iáko znowu ie w ſię powracá, łożyli dwa tyśiące lat ná uwagę tego, á nigdy nie mogli doćiec. Ia wam záś nie zamierzam czáſu ná rezolwowanie tey kweſtyey, tylko wam mowię; żyićie świątobliwie, naśladuiąc tych dwu SS. á upewniam wás, że w krotkim czáśie dowiećie ſię.

Ná koniec Kośćioł S. nazywa národzeniem śmierć Piotrá S. bo w śmierći żywot otrzymał, á śmierć Ianá S. nie może ſię nazwáć

národzeniem, bo muśiał iść do otchłań, gdyż niebo nie było ieſzcze ná ten czás otwarte. Lecz po Wniebowſtąpieniu Zbáwićielá Páná, ći ktorzy gárdźili teraznieyſzą śmiertelnośćią, ſprawili ſobie przez śmierć, národzenie. Alebym krzywdę uczynił Piſmu S. o ktorymem czynił wzmiankę ná początku tego Kázánia, gdybym ſię dłużey zaſtánowił ná wywodzeniu podobieńſtwa znáyduiącego ſię między národzeniem Iana S. y śmierćią Piotra S. ponieważ wiele mam okázyi do głębſzego przyrownaniá śmierći Piotra S. do śmierći Zbáwićiela náſzego: á niechay nikt nie mowi, że te przyrownaniá nie ſą słuſznie uczynione y że nie maſz podobieńſtwa sługi do Páná; álbowiem Zbáwićiel Pan ſám ſię przyrownywał do páſterza, do báranká, do winney máćice, y do kámienia. Páweł S. mowi, *Quos præſcivit, & prædeſtinavit conformes fieri imaginis Filij ſui*, ći ktorzy w przeyrzeniu Boskim ſą Swiętymi, ad Rom: c. 8. deſtynowani byli ná to, áby ſię ſtali podobnymi Synowi Boskiemu, ktorego zowiemy Bratem náſzym, á on nas przyiáćiołmi ſwymi y wſpołdźiedźicami Kroleſtwá niebieskiego. Ieſzcze do tego daie nam imię niepoſpolite gdy mowi: *Ego dixi dij eſtis & filij Excelſi omnes*. Psal. 81. Bogowie ieſteśćie wſzyſcy y ſynowie naywyżſzego: uważćie proſzę, Bog nas Bogámi nazywa: Diabeł tákże Bogámi nas zowie, ále nie w tey zupełnośći mowiąc: *Eritis ſicut Dij, ſcientes bonum & malum*, Genes. c. 3. będźiećie iáko Bogowie wiedzący złe y dobre. Bog nam to imię przywłaſzcza, áby nas upokorzył y pokázáł nam miłość ſwoię: czárt zás przećiwnym ſpoſobem ná to godźi; áby nas w pychę wyniosł, y przez to, odłączył od miłośći iego. Ná koniec to imię ludźiom będąc przywłaſzczone bárdźiey chwałę Boską pokazuie, ániżeli ludzką, ktorego ták ieſt nieograniczona dobroć, że nas podobnymi ſobie czyni, ile znieść może słábość náſzá. Nie trzebá tedy Naymilśi Słuchacze Moi miáłkim dowćipem náſzym roſtrząſać y przygániać, kiedy widźiemy, że Kośćioł Swięty niektorym wielkim Swiętym daie rożney zacnośći tytuły, iáko Nayświętſzey Pánnie, Páni náſzey ktora ma wiele imion, nie tylko w ſamey okazáłośći y podobieńſtwie, lecz w ſamey rzeczy y iſtotney prawdźie, iáko Mátká Boża: á zátym zowią ią Krolową Anielską, Cesarzową niebá y źiemie, ućieczką grzeſznych, Mátką miłośierdźiá, bo tey ktora ieſt Mátką Bogá Wćielonego, słuſzniey

przy-

przyzwoite ſą te tytuły, ániżeli tytuł Krolewski Krolowi. Inſze tytuły Nayświętſzey Pánny do tegoż zmierzaią, iáko kiedy ią zowiemy ućieczką, y nadźieią náſzą, bo ták ieſt w ſamey rzeczy, że oná nam u Syná ſwoiego wielmożną przyczyną ſwoią iedna miłośierdźie.

Zbáwićiel Pan powiedźiawſzy Piotrowi S. że go związawſzy miáno prowádźić gdźieby nie chćiał, y że ná ſtárość miał ręce wyćiągnąć, rzekł mu: *ſequere me*, podź za mną. S. Auguſtyn pyta śię, czemu Zbáwićiel naſz mowi Piotrowi S. podź za mną? y ták ſobie odpowiadá: że to znáczy, co do ćiebie Pietrze, ty nie tylko náśládowáć mię będźieſz aż do śmierći, ále ieſzcze tymże ſpoſobem umrzeſz iáko y ia. W czym śię *Euthymius* zgádza z Auguſtynem S. lubo *Theophilactus* mowi, że przez te słowa Zbáwićiel Pan chćiał wyráźić: *Sis vicarius meus*: Ty bądź moim namieſtnikiem, á iáko pierwſze ták y to drugie tłumáczenie dobre ieſt, gdyż Zbáwićiel Pan rzekł mu: *ſequere me*, podź za mną, á przydáiąc słowa wyżey pomienione, dwie mu był rzeczy powiedźiał, náprzod: *Paſce oves meas*, paś owce moie: á powtore, *Cum autem ſenueris, extendes manus tuas*, ná ſtárość wyćiągnieſz ręce twoie. Potym zaraz przydał po dwakroć powtarzaiąc: *ſequere me*, podź za mną. W pierwſzym słowie opowiáda mu śmierć, ktorą umrzeć miał: á w drugim dáie mu do zrozumienia, że będźie ukrzyżowany; áby śię ztąd nauczył, że nie tylko ma páść owce ſwoie słowem, ále też y przykłádem. Bądźże tedy namieſtnikiem moim y páſterzem. Powtarzaiąc znowu: *ſequere me*, podź za mną ná ten czás, kiedy śię wywiádował, co śię ſtać miáło z Ianem S. ná co usłyſzał, Ian zoſtanie, iáko mi śię podobá, á co do ćiebie trzebá żebyś mię naśládował, nie tylko w tym, że będźieſz moim Namieſtnikiem, y Rządcą Kośćioła moiego, ále ieſzcze umrzeſz ná Krzyżu iáko y ia.

W Rzymie był ukrzyżowany Piotr S. iáko wſzyſcy ſtárożytni twierdzą, z czego náśi adwerſarze będąc bárdzo żałośni, nie tylko chcą y uśiłuią zatrzeć to, że w Rzymie umarł; ále ieſzcze udáią, że w nim nie rezydował: á to rácyami ták zuchwałemi y płonnemi, iáko kto ſobie imaginowáć może. Iednákże Pápias według powieśći Euzebiuſza, Uczeń Apoſtolski twierdźi y dowodźi, że Piotr S. w pierwſzym liśćie ſwoim piſze datę z Bábiłonu, to ieſt z Rzymu: ná

L kto-

ktorą interpretácyą przyſtaie y Hieronim S. w traktáćie o Sławnych Mężach. A że niektorzy mniey dowćipney biegłośći y nieſprzyiaiący wierzeS.mogą rzec;toć tedy Rzym zowie ſię Bábilo-
1 Petr. c. 5. nem: *Salutát vos inquit, Eccleſia in Babylone collecta*: Co właśnie ieſt rzeczą prawdźiwą: bo báłwochwalſtwo pánowało za tamtych czáſow w Rzymie ták dalece, dla okrućieńſtwa Nerona, że krew SS. Męczennikow potokámi płynęła tym ſpoſobem, iż to miáſto ráczey zwać ſię mogło Neronowym ábo Bábilonem, ániżeli Chrześćiańskim. I dla tego Piotr S. nie mowi, Kośćioł Bábilonski pozdrawiá was, lecz Kośćioł w Bábilonie zgromádzony: *Salutat vos Eccleſia, in Babylone*, iáko: *Antichriſti multi ex nobis prodierunt, ſed*
Ioan. 2. *non erant ex nobis*, á ták ſię ma rozumieć, y ten drugi text: *Babylon ſedebat ſupra ſeptem montes.*

Będąc tedy Piotr S. w Rzymie, y máiąc diſputę z Symonem Czarnokśiężnikiem, około 25. Roku rządzenia ſwego Kośćiołem S. widźiał, że Nero umyślił go ná śmierć skazáć; ále Chrześćianie prośili go bárdzo áby ſię ſchronił iáko wielce potrzebny Kośćiołowi S. ktorego był Głową. Wychodząc tedy z Rzymu, y miiaiąc bramę, obáczył Páná IEZUSA, ktorego Piotr S. poznawſzy, zwyczayną ſwoią proſtotą ſpytał, gdźieby ſzedł? *Domine quo vadis?* na co mu Zbáwićiel Pan odpowiedźiał: do Rzymu idę, ábym powtornie ukrzyżowany był, *Vado Romam iterum cruſigi.* Z tych słow domyślił ſię Piotr S. że Zbáwićiel Pan chćiał być w oſobie ieg° ukrzyżowany: ponieważ powiedźiał, że cokolwiek iednemu z naymnieyſzych ieg° uczynią, iemu ſámemu uczynią: *Quod uni ex minimis meis feciſtis, mihi feciſtis.* Nátychmiáſt tedy nazad ſię wroćił do miaſta, w ktorym go zaraz pochwycono, y ná śmierć oſądzono krzyżową. Co widząc prośił z pokory, áby był do gory nogámi ukrzyżowány, niechcąc z reſpektu ſtáć ſię we wſzyſtkim podobnym Zbáwićielowi Pánu, á ták ná ſtarość Piotr S. wyciągnąwſzy ręce chwalił Bogá, iáko mu był przepowiedźiał.

O czymem do tąd mowił, ieſt to wſzyſtko przez tákowych nanotowano Autorow, ktorym nikt ná świećie przyganić nie może, by był kto naylepſzego rozſądku. A ći ſą S. Ambroży, S. Atanázy, S. Hieronī. oprocz wielu inſzych piſm, ktore ſię do tych czás w Rzymie znayduią. Tym tedy ſpoſobem, chwalebnie Piotr S. ſzedł zá Zbáwićie-

wićielem nászym, naśláduiąc go nie tylko w tym iż był Namiestnikiem iego, ále ieszcze y w śmierći krzyżowey.

Kiedy Bog stanowił świát, chcąc stworzyć człowieká, rzekł *Faciamus hominem ad imaginem & similitudinem nostram, ut præsit piscibus maris, volatilibus cæli & bestijs terræ.* Uczyńmy człowieká ná podobieństwo y wyobrażenie násze, á niech Przełożonym będźie nad rybámi morskiemi, ptástwem powietrznym y bestyami cáłey źiemie. Genes: c. 1. Tymże sposobem widźi mi się, uczynił w iego reformacyey; kiedy chćiał, áby Piotr S. był uniwersalnym Rządcą Kośćioła S. roskazuiąc nie tylko tym ktorzy są w wodach y náwałnośćiach świátá tego, ále też y tym, ktorzy do Zakonu wstępuią dla latániá po powietrzu, to iest w postępku do doskonałośći. Ieszcze chcąc go uczynić podobnego sobie, zdami się że mowił: *Faciamus eum ad imaginem nostram*, uczyńmy go ná wyobrażenie násze, to iest wystawmy go podobnym Iezusowi ukrzyżowanemu, y dla tego mu rzekł: *sequere me*, podź zamną.

Narcys (mowią stárożytni poganie) był ták dumny, że nikogo ná świećie nie chćiał kochać: Przećię iednák raz przeyrzawszy się w przezroczystey fontanie, bárdzo się zàkochał w sobie z urody swoiey. Kiedy się przeglądamy w fontanie, zwyklismy się w niey widźieć wzgorę nogámi: Co rozumiećie, ieżeli Zbáwićiel Pan nie miał się zápatrowáć ná Piotrá S. w męczeństwie iego? ponieważ oczy iego zápatruią się ná ubogich: *Oculi ejus in pauperem respiciunt.* O záprawdę widźiał go w wodźie gorzkośći y prześládowánia, ukrzyżowanego do gory nogámi, bo tym sposobem był prawdźiwym iego konterfektem. A ieżeli Narcys pomieniony, ktory nikogo nie kochał, iednák wzruszony był miłośćią, widząc podobieństwo swoie w wodźie wyrażone: dáleko bárdźiey Zbáwićiel Pan, będąc pełnym miłośći, umiłował swoy konterfekt, to iest Piotra S. Ukochany Uczeń mowi iż umiłowawszy swoich, ktorzy byli ná świećie, do końca ich umiłował: *Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos*: á ná inszym mieyscu iest, że nas umiłował miłośćią wieczną: *In charitate perpetua dilexi te.* Iáko tedy dáleko większą miłośćią umiłował zbawićiel Pan Piotra S. ponieważ był nie iáko iego konterfektem zanurzonym w wodźie krwawego prześladowánia męczeństwa swego, *Nonne oportuit Christum pati, & ita intrare in* Ioan: 13. Ierem: c. 31.

re in gloriam ſuam? Iżali nie było potrzeba, áby Chryſtus ćierpiáł, y ták wſzedł do chwały ſwoiey? rzekł Zbáwićiel dwiemá Uczniom, do Emaus idącym. Toż y ia mowię: *Nonne oportuit Petrum pati, & ita intrare in gloriam Domini ſui.* Iżali nie trzebá było áby Piotr S. ćierpiał, y ták wſzedł do chwały Zbáwićielá ſwoiego? mowiącego mu: *ſequere me*, wnidź do chwały, ále tym ſpoſobem, ktorymem ia do niey wſzedł.
Lucæ 14.

Przypátrzćie ſię męce Pańskiey, á obáczyćie, że gdy Pan IEZUS nie mogł unieść Krzyża dla zwątlonych śił, zniewolono Symona nieiákiego, áby mu pomogł go dźwigáć. Wiele było osob przytomnych męce Páná náſzego, iednak Ewanieliſtowie ich nie wymieniáią oprocz tego pomienionego Symona, á to nie bez táiemnice. Symon niosł Krzyż za Zbáwićielem, Krzyż ieſt
Iſaiæ 9. berłem Krolewskim Zbáwićielá náſzego: *Et principatus ejus, ſuper humerum ejus*, iáko tłumaczy Hieronim S: znákiem to było, iż Piotr S. miał nośić Krzyż y Berło Páná Zbáwićiela náſzego: *Non ſolum patiendo, ſed etiam regendo*, nie tylko w ćierpieniu, ále też y w rządzeniu. Symon Cyrenenczyk nośił Krzyż, á to przeznáczało, że náſz Symon miał mieć Krzyż w ręku miáſto berłá, dla rządzeniá Kośćioła woiuiącego, y ponoſzeniá rożnych trudow. Ná obiáśnienie záś drugiey trudnośći, ktora urość może z tego, że Zbáwićiel Pan, daiąc w rząd Piotrowi S. owczarnią ſwoię, miánuie go Symonem, lubo mu był odmienił to imie: Ieden z sławnych teraznieyſzego wieku Doktorow odpowiáda ná to, mowiąc: że to dla tego Zbáwićiel Pan uczynił, áby ſię Piotr S. w pychę nie podniosł, y áby pámiętał, czym był przed tym, niżeli go Pan náſz, Piotrem nazwáł. Mnie ſię záś zda, że ſię w tym głębſza muśi záwieráć taiemnica: bo Chryſtus Pan poſtanáwiaiąc Piotra S. Głową
Mar: 16. Kośćioła ſwoiego, mowi mu: *Tu es Petrus, & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam meam.* Tyś ieſt Opoką, á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy: á iáko mu zlecał urząd nád trzodą ſwoią, ták też dał mu imię, wielowładność przeznáczaiące, álbowiem to imię
1. Cor: c. 10. opoká przywłáſzczone ieſt w Piśmie S. Zbáwićielowi Panu: *Petra autem erat Chriſtus: lapis, quem reprobaverunt ædificantes, hic factus eſt*
Pſal: 117. *in caput anguli.* Obiecuiąc mu tedy, że miał być iego Námieſtnikiem w rządzeniu Kośćiołá S. daie mu iedno z imion ſwoich,

wielo-

wielowłádność przeznáczaiące. A że nie tylko chćiał go uczynić ſwoim Namieſtnikiem, lecz y Naśládownikiem śmierći ſwoiey, dla tego przepowiedźiáł mu, że miał ná Krzyżu umrzeć, przydaiąc mu ieſzcze imię drugie, to ieſt męki, krzyża y męczenſtwa; ktore to imię tákże było nayprzyzwoitſze Zbáwićielowi Pánu. Ale iákieſz to imię męczenſtwa, męki y ćierpienia miał Zbáwićiel Pan? imie ktorebyſmy zawſze powinni mieć w ſercu dla zachęcenia ſię do zachowaniá Przykazań Boskich: á to nie inſze ieſt, tylko Posłuſzny. Słuchayćie co mowi Apoſtoł: *Factus obediens, uſq; ad mortem, mortem autem crucis.* Stał ſię posłuſznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowey. Symon po hebraysku znáczy Posłuſzny, zá tym idźie, że Zbáwićiel Pan udźieliwſzy Piotrowi S. imieniá ſwoiey zwierzchnośći, ná ten czás, gdy mu obiecował zupełną włádzą, teraz mu udźiela imieniá męki y ćierpieniá ſwego, przepowiádaiąc mu, iáką śmierćią umrzeć miał. A zatym mowić możemy, że *Petrus factus eſt Simon uſq; ad mortem*, Piotr S. ſtał ſię posłuſznym aż do śmierći. Pewnego czáſu Piotr S. uczynił ſię odważnym, mowiąc do Zbáwićielá Páná: *Etiamſi oportuerit me mori tecum, non te negabo*: Luboby mi też z tobą umrzeć przyſzło, nie zaprę ſię ćiebie. Alić potym ná głos służebnice, trzy kroć ſię go zaprzał: ále uznáwſzy grzech ſwoy, nátychmiáſt wyſzedł gorzkiemi zálány łzami, y przez cały wiek żywota ſwego ſerdecznie go opłakiwał, iáko mowi Clemens S. ták dalece, że śmiele mogł mowić: pokropiſz mię hyzopem skruchy, á będę oczyſzczony z grzechu moiego. Omyieſz mię wodą łez, á nad śnieg będę wybielony. Iednakże potwarz niektorych zarzuca ten grzech Piotrowi S. y nazywa go ſtraſznym y przemierzłym. To prawda, żeć popełnił grzech obrzydliwy, z boiáźni śmierći, áleby ći lepiey uczynili, gdyby ſię wyſtrzegáli grzechow, ániżeli zá większy grzech (niż w ſamey rzeczy ieſt) udawáli grzech Piotrá S. Zda mi ſię, że ten wielki Swięty, będąc ná krzyżu, mowił do tákowych ludźi, słowami Páwła S. do Gálątow nápiſanemi: *De cætero, nemo mihi moleſtus ſit: ego enim ſtigmata Domini Ieſu, in corpore meo porto.* Niech mi ſię nikt nie ſprzećiwia: álbowiem wyrażone mam ná ćiele moim rany Zbáwićiela mego. Iákoby chćiał mowić, niechay mi nikt iuż grzechu mego nie zarzuca, bo oprocz tego żem go łzami

Phil: 2.

Mat: 26.

Gal: 6.

memi zmył, ieſzcze teraz wiernośćią moią nágradzam, śmierćią pieczętuiąc pokutę moię.

Wprzod áni żeli skończę, ukontentuię ćiekáwość tych, ktorzyby ſpytać ſię chćieli, czemu Piotr S. umarł głową ná doł? Ná przod z pokory: potym dla tego, że Zbáwićiel Pan, miał nogi ku źiemi, pokázuiąc przez to, że z nieba ná źiemię przyſzedł; á záś Piotr S. do gory, dla pokazánia, że z źiemie do nieba ſzedł. Iáko też że Zbáwićiel Pan náſz umieraiąc miał zawſze oczy otwarte ku źiemi, ná dowod, iż y po śmierći będźie miał nie mnieyſzą pieczą około Kośćiołá ſwego, ktorego záwſze chćiał być Páſterzem. A záś Piotr S. głowę miał do źiemie, á oczy do niebá obrocone, pokazuiąc przez to, że umieraiąc zoſtáwował urząd ſwoy ſucceſſorowi ſwemu. A zatym idźie, że Chryſtus Pan ieſt zawſze Głową Kośćiołá S. á nie Piotr S. Zbáwićiel Pan ma ſwego ná źiemi Namieſtnika, á záś Piotr S. ſwego ſucceſſora. Piotr S umierał głową do źiemie, dáiąc znać przez to, że lubo do nieba ſzedł, iednakże zoſtáwował po ſobie ſucceſſora: o ktorym Zbáwićiel Pan powiedźiał: *Tu es Petrus, & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam meam.* Tyś ieſt opoką, á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy. Imaginuyćie ſobie, że Piotr S. ieſt pierwſzym po Chryſtuśie Panu Fundamentem, ná nim ſię wſzyſcy ſucceſſorowie funduią, iáko ná kamieniu węgielnym, ná ktorym ſię cáła máchina Kośćiołá S. wſpiera. Piotr S. ieſt kamień doświádczeniá probierskiego, ktorego zażywaią dla poznaniá fałſzywego złota Herezyi. On ieſt kamieniem czworograniáſtym Ewanieliey S. figurowany w Kośćiele Salomona, álbowiem nápiſano ieſt, że ten Krol kazáł ná fundament Kośćiołá ſwoiego zbierać y ſzukać kamieni y czworograniáſto ie oćioſywać. Zbáwićiel Pan obrawſzy Piotra S. po ſobie zá naypierwſzy kamień fundamentu Kośćiołá S. kazáł go ná Krzyż przybić: bo iáko Zakon y przykazánie Moyżeſza napiſane było ná kamieniu, ták też Zakon Ewanieliey S. napiſany ieſt ná tym żywym kamieniu. Ieżeli tedy zoſtaieſz w wątpliwośći iákiey wyrozumienia przykazánia Ewanieliey S. podź do tego kamieniá, á nauczyſz ſię iáko maſz wierzyć. Ze zamyſł moy ieſt traktowáć tylko o śmierći Piotra S. dla tego teraz iednę wam tylko, ále wielce fundamentálną wywiodę przyczynę.

Kośćioł S. będąc wielką Monarchią, powinien być rządzony

Głową widomą, to ieſt Namieſtnikiem Chryſtuſowym, bo ináczey kiedy Zbáwićiel mowi: *Dic Eccleſiæ*, powiedz Kośćiołowi, do kogożbyſmy ſię udać mieli, y iákobyſmy iedność wiáry záchowáć mogli? gdyby kto błądźił, iákobyſmy go mogli zprowadźić do prawdźiwey owczarni? iákim ſpoſobem moglibyſmy zabieżeć rozdwoieniu Kośćioła Bożego? ponieważ wſzelkie Kroleſtwo w ſobie rozdźielone, będźie ſpuſtoſzone: *Omne Regnum in ſe diviſum deſolabitur*. Woſtatku kiedy (iáko Hieronim S. mowi) cały świát widział ſię Aryańskim błędem zárażony; *Totus Orbis ſe Arrianum eſſe miratus eſt:* iákoż mowię nawrocony mogł być? Ieſt to tedy nieomylna prawda, że Kośćioł S. powinień mieć Namieſtnika: ále ktoż ieſt tym Namieſtnikiem? nie kto inſzy, tylko Piotr S. y iego ſucceſſorowie. Nie wſpominam tu przeſzłych wiekow, zwłaſzcza zá czáſu pierwſzych ośmiuſet lat, powſzechnego konſenſu, gdźie żadnemu Biskupowi w myśli nie poſtało, áby ſię udawáł zá naywyżſzego Biskupa y Páſterza Kośćioła S. oprocz ſucceſſora Piotrá S. w czym nigdy żadney trudnośći ábo wątpliwośći nie było, áni też co inſzego proponowano. Tym bardźiey wieku teráznieyſzego, nie znaydáie ſię żaden Biskup, áby ſobie tę godność miał przywłaſzczáć y ktoregoby proponowáć, ábo uznawáć miano zá naywyżſzego Biskupa, oprocz Papieża. Prawda że Heretycy nie chcą podlegáć naywyżſzey Głowie, dla tego też rozdźieleni ſą ná rożne ſekty: Katolicy záś znáią Papieża zá Oyca całego Kośćioła. Schizmatycy tákże nie chcą go znáć zá Paſterza. Coż ná to rzeczemy? słyſząc, że żadnego nie proponowano, y że żadnego nie maſz, ktoryby pretendowáć ábo myślić miał o inſzym, oprocz ſucceſſora Piotra S. to ieſt Papieża, ná ktorym ſię záwſze Kośćioł S. wſpiera. Ták tedy muśi być ieden, ktory bez wątpienia nie inſzy ieſt, tylko ten, o ktorym Hieronim S. mowi w Epiſtole do S. Damáza w te słowa: *Nō noui Vitalē, Meletiū reſpuo, ignoro Paulinum. Quicunq; tecum non colligit, ſpargit; hoc eſt, qui Chriſti non eſt, Antichriſti eſt.* S. Hier:

Ale mię ſpytaćie, czemu Piotr S. założył Stolicę ſwoię w Rzymie, ponieważ Zbáwićiel Pan w Ieruzalem umarł? dla tego, że Bog umyślił pogany wziąć za ſwoy lud, á niewdźięczny narod Zydowski opuśćić, nie iżby ich miał ogołoćić z ratunku do zbáwie-

nia potrzebnego; ále im odiął nadzwyczayne łaski, ktorych przyięćia niegodnymi ʃię ʃtali. Czyli nie wiećie, co mowi Paweł y Barnabas w dźieiach Apoʃt: do Zydow: *Vobis primùm oportebat*
Act: 13 *loqui verbum Dei, ʃed quia repellitis illud, ecce convertimur ad gentes:* Wam wprzod przynależało słowo Boże opowiadáć, ále żeśćie ie odrzućili, przeto idźiemy ie Poganom ogłáʃzać. Rozumiem że y to wiećie co mowi Prorok Ozeaʃz w rozd: drugim: *Et dicam non*
Oʃe. *populo meo, populus meus es tu, & ipʃe dicet: DEVS meus es tu.* Rzekę
c. 2. narodowi, ktory mi nie przynależał, tyś ieʃt ludem moim: á on mi odpowie: ty ieʃteś Bogiem moim. O czym Paweł S. piʃząc do Rzymian czyni wzmiankę w 9. rozdźiale. Iáko tedy Pan náʃz IEZUS Chryʃtus umarł w Ieruzalem, áby Zakon wyʃzedł z Syonu,
Mich: á słowo Pańskie z Ieruzalem: *Vt de Sion exiret lex, & verbum Do-*
4. *mini de Ieruʃalem*, ponieważ Ieruzalem ʃtołecznym miaʃtem było źiemie ludzkiey, ták też chćiał przenieść Stolicę Kośćioła S. do Rzymu, ktory tákże był miáʃtem ʃtołecznym u Pogan; áby ʃię ʃpełniło, że Bog rzekł ludowi nie ʃwoiemu, ludem moim ty ieʃteś, *Populo non ʃuo, populus meus es tu.* W Rzymie tedy umarł Piotr S, prawdźiwy kamień fundamentálny nie naypierwʃzy, ále drugi, gdyż Zbáwićiel był naypierwʃzym kamieniem węgielnym nie tylko Kośćioła woiuiącego, ále też y tryumfuiącego. Piotr S. ieʃt kámieniem fundamentalnym założony ná pierwʃzym, ále tylko Kośćioła woiuiącego; ieʃt mowię opoką twárdą, skáłą beśpieczną w poʃrzodku morza świáta tego, nieporuʃzoną, lubo na nię rożne nawáłnośći biią.

Iużeʃmy doʃyć mowili o śmierći Piotrá S. coż teraz za cnotę wam dać do wykonánia? náprzod nápominám y zachęcam was do dźiękczynieniá Májeʃtatowi Boskiemu, że nam ták ʃtałą dał opokę, ná ktorey ʃię wʃpieraiąc nigdy upaść nie możemy. Powtore wam życzę abyśćie byli proʃtymi y ʃtáłymi w wierze S. Kátolickiey, wierząc mocno temu wʃzyʃtkiemu, co ieʃt nápiʃano ná tym kámieniu: gdyż ná nim ieʃt wyrażony Zakon Ewanieliczny. Wierzmyż tedy w proʃtoćie poddáiąc rozum naʃz pod wiárę, ktorą Chryʃtus
Matt: fundował ná tym kámieniu, ktorego piekielne brámy nie mogą
16. przemoc: *Portæ inferi non prævalebunt adverʃus eam. Chriʃtus rogavit*
Lucæ *pro Petro, ut non deficeret fides ejus.* Zbáwićiel Pan prośił zá Piotrá S.
22. áby

áby wiára iego nie ustáłá, ktory iest Głową Kośćioła S. kolumną y firmamentem prawdy, iáko mowi Páweł S. do Tymoteuszá. *Beatus qui allidet parvulos suos ad petram*; Błogosłáwiony ktory skruszy wszelką wątpliwość o ten kámień, mowi Psalmistá. Kiedy tedy przyidą wam przećiwne rozumieniá, o wierze S. iákoż sobie postąpićie? ieżeli się w wászę myśl zakradną, y że ie do umysłu swego przypuśćićie, bo one was nieomylnie zturbuią y wewnętrznego pozbáwią pokoiu. Moiá rádá kruszyć te myśli, imáginacye, o ten kámień Kośćioła S, przywodząc ná pamięć rozumowi swemu że Bog nie roskázáł, áby się sám kármił, ále áby był kármiony przez ten kámień y successorow iego przynáleżytych. A tak: *Beatus qui allidet parvulos suos ad petram*: Błogosłáwiony ten iest człowiek, ktory kruszy wszelkie wątpliwośći swoie o ten kámień. Psal. 136.

Autorowie traktuiąc o przyrodzeniu bestyi, mowią że orłom ták nos zwykł rość, iż częstokroc przed długośćią iego ieść nie mogą; y upewniáią, że nie z inszey, ále z tey zawsze zdychać muszą przyczyny. Tymże sposobem zda mi się wiele postępuią sobie, rozumieiąc nazbyt o bystrośći rozumku swoiego, przy małym rozsądku: przetoby chćieli wszystko wiedźieć y káżdey rzeczy znáydą przygánę: osobliwie co się tycze Teologiey S. do ktorey wszyscy się mięszaią, mowi Hieronim S. á iáko máią dowćip nazbyt kończaty y bystry, żadną miarą nie mogą przyimowáć pokármu, to iest wiáry S. w ten sposob, w iáki przyimowáć potrzebá. Ná tę chorobę lekárstwo Augustyná S. iest wielce użyteczne y doświádczone, ktory mowi, że orłowie czuiąc swoy nos wyrosły, otrąćáią go o kámień, á ták ieść poczynáią y do śiebie przychodzą. Zyczyłbym, áby sobie podobnie postąpili ći, ktorzy o swoim dowćipie coś rozumieią y ná włáśney się wspieraią imaginácyey nazbyt się za nią uwodząc, y ták się w pychę podnoszą, że nie mogą przyimowáć náuki Kośćioła S. Trzebá tedy, áby rozsądek swoy otrąćili o ten kámień y wszystkie swoie przećiwne imaginacye: *Beatus, qui allidet parvulos suos ad petram*. Ale uważćie te słowá Psalmisty Pańskiego, ktory nie mowi tylko *parvulos*, ále przydáie *parvulos suos*, imaginácye swoie: dla czegoż to? bo myśli y niedowiárstwa z nas pochodzą; á záś dobre myśli y grunt wiáry od Bogá pochodzą

2. ad Cor: c. 3. chodzą: *Non ſumus ſufficientes cogitare aliquid ex nobis, tanquam ex nobis: ſed omnis ſufficientia noſtra ex Deo eſt*: álbowiem ſami z śiebie żadney dobrey myśli mieć nie możemy, lecz wſzyſtko dobro od Bogá mámy. Więc tedy nie záſtanáwiaymy ſię ná żadnych myślach, ktore być uznamy naymniey przećiwne wierze, ále ie odrzucaymy y o ten fundament Kośćiołá Kátolickiego kruſzmy, otrącaiąc zbytki wſzelkie, to ieſt poddáiąc ſię zwierzchnośći Apoſtolskiey.

Ale oprocz tych myśli y imaginácyi rozumu, ktore Pſalmiſta S. názywa dźiećmi umysłu náſzego, ſą też ieſzcze dźieći woli náſzey, ktore nie inſze ſą, tylko grzechy náſze. I dla tego znowu powtarzam, że: *Beatus, qui allidet parvulos ſuos ad Petram*; Błogosłáwiony ten, ktory tákowe dźieći kruſzy o kámień; poniewáż Bog dał moc y władzą temu kámieniowi odpuſzczać grzechy. Kiedy tedy przychodźiemy do nog kápłáńskich, onych ſię ſpowiádaiąc, nic co inſzego czyniemy, tylko kruſzemy dźieći woli náſzey o ten kámień. Lecz uważmy ieſzcze y powtore te słowa: *Parvulos ſuos*: Dźieći ſwoie: gdyż przez to, moi Naymilśi Słuchacze, náukę nam dáie: że grzechy náſze mogą być powetowáne, to ieſt zgłádzone przez ſpowiedź: bo gdyby były niepowetowáne, ktoby ſię odważył one wyiawiáć? á zátym ktoby ſię z nich mogł poprawić?
Pſal: 31. *Quontam tacui* (mowi Dawid) *inveteraverunt oſſa mea*. Spowiádaymyż ſię często, poniewáż często grzeſzemy; kruſzmy ſerca náſze o ten kámień, niedopuſzczaiąc ſię im wkorzeniáć w duſzy náſzey.

Wiem, że wſzyſcy uśilnie pokoiu pragniećie, dla tego wam z Prorokiem Páńskim rzekę: ieśli go otrzymáć chcećie, udayćieſz
Pſal: 147. ſię do Bogá przez modlitwy: *Rogate, quæ ad pacem ſunt Ieruſalem*. Miłuyćie go z cáłego ſerca ſwego: służćie mu z wſzelką wiernośćią, wyſtrzegáiąc ſię obrazy Máieſtatu Boskiego, á tym ſpoſobem
Pſal: 118. pokoy otrzymáćie: gdyż napiſáno ieſt: *Pax multa diligentibus legem tuam, & non eſt illis ſcandalum*: ći ktorzy miłuią Zakon Páński, będą zażywáć pomyślnego pokoiu, á żadna rzecz im nie záſzkodźi. Ale że nie máſz tákiego ná świećie człowieká, ktoryby podczás nie wykroczył z drogi mandátow Boskich, dla tego mamy ſię przynamniey iák nayczęśćiey przed nim oświádczáć, iż kochamy to iego S. przykazánie, proſząc odpuſzczeniá, y nágradzáiąc ſpowiedźią y

poku-

pokutą tę przestępstwa swoie u nog kápłańskich, iáko o kámień założony ná opoce wiáry: *Beatus vir, qui allidet parvulos suos ad petram.*

Ná koniec życzyłbym; żebyśmy byli ukrzyżowáni przykłádem Piotrá S. To prawdá, że nas woyná, ubostwo y nędzá powszechná krzyżuie, ále bez żadnego pożytku; podobnie onemu niesprawiedliwemu łotrowi, á nie Piotrowi S. To iest, że miásto odnieśienia pożytku z plági y utrapienia, my ieszcze gorszemi się stawámy: á Piotr S. był ukrzyżowány ukrzyżowániem Zbáwićiela Páná; álbowiem nie dosyć ná tym wziąć krzyż swoy, ále trzebá ieszcze iść zá Zbawićielem Panem, ktory gdy mowi: Weś krzyż swoy, natychmiást przydáie y náśláduy mię, á tym sposobem krzyż się nam słodki y lekki stánie, á w śmierći żywot znáydźiemy, iáko też w poćiechy opływáć będźiemy w wszelkich przećiwnośćiach.

Nápisano iest, że Eliasz uszedszy dźień drogi schraniáiąc się od prześládowaniá Iezabele, spoczął sobie ná chwilę pod drzewem iáłowcowym, y tam prośił Páná Bogá o śmierć mowiąc: dosyć mam Pánie, weźmiy duszę moię, *Petivit anima suæ, ut moreretur, & ait: sufficit mihi, Domine, tolle animam meam.* Ták też rozumiem o Pietrze S. ktory widząc się ná drzewie krzyżá, zupełne ukontentowánie czuł w sercu swym z tego że pełnił wolą Zbáwićiela swego roskázuiącego mu iść zá sobą; ćieszył się mowię, gdy widźiał że pragnienie iego ukontentowane było; bo kiedy się potkał z Zbáwićielem Panem y skoro usłyszał od niego że miał być ukrzyżowany, nátych miást wroćił się do Rzymu z wielką chęćią y pragnieniem spocznieniá pod ćieniem tego drzewa krzyżowego, nawet się nie zástanowił ani odpowiedźiał Pánu swemu, ále wlot szedł ná wykonánie tego, co mu powiedźiał mowiąc sam w sobie, iáko Oblubienica w pieśniach Salomonowych, *Sub umbra illius, quem desideraveram, sedi: & fructus ejus dulcis.* Spocząłem w ćieniu tego, ktoregom umiłował: o iáko iest słodki owoc iego! Coż to zá owoc? iest to owoc żywota wiecznego. Rozumiem też, że ieszcze y z Eliaszem powtarzał te słowa: *Sufficit mihi Domine, tolle animam meam*: Dość mi Pánie, weźmiy duszę moię. Andrzey S. Brat S. Piotrá, ktory dwa dni żył ná krzyżu, náuczaiąc lud przytomny, y pokázuiąc

3. Reg: c. 19

przez to, że to drzewo było drzewem żywota, ná ktorym śmierć zwyćiężona. A ták ia kłádę że Piotr S. przykłádem Eliaszá prośił Bogá, żeby przyiął duchá iego: *Petivit animæ suæ, ut moreretur*. Dayże Boże! ábyśmy wszyscy będąc przybići do krzyżá Zbáwićielá Páná umierali, á tym sposobem moglismy Moi Naymilśi Słucha-
Psal: cze wniść do chwały tego, ktoregośmy naśládowali zá żywota: *Quis*
54. *dabit nobis pennas velut columbæ?* Ktoż nam da skrzydła iáko gołębicy? á polećiemy zá nim. O chwalebny Apostole, otrzymay nám tę łáskę u Bogá, áżebyśmy wspierali wiárę nászę w Kośćiele, ktory po Chrystuśie Pánu ná tobie iest fundowany, iáko ná nieporuszoney opoce, prawdźiwey kolumnie y firmamenćie wiáry. Ia do nog twoich skłádam to wszystko, cokolwiek kiedy powiem ná ambonie: boś ty iest tym kámieniem, ná ktorym był założony Kośćioł IEZUSA Chrystusa Páná nászego. Ktoremu niech będźie cześć y chwáła po wszystkę wieczność. Amen.

KAZANIE

Pierwsze na Swięto Náwiedzeniá Náyświętszey Pánny.

Exurgens Maria abijt in montana cum festinatione in Civitatem Iuda. Lucæ 1.

Powstáwszy Marya poszła w gorną kráinę z skwapliwośćią do Miásta Iudskiego.



LEdwie co Pánná Przenayświętsza zezwoliłá ná słowá Archanioła Gabryelá, alić się záraz táiemnica wćielenia Syná Bożego spełniłá w niey; y dowiedźiáwszy się od S. Archaniołá, że Elzbieta pokrewna iey poczęła Syná w stárośći swoiey, umyśliłá ią nawiedźieć

dla

dla oddániá iey posługi y wykonánia w tym woli Boskiey. Przeto powstáłá prętko, mowi Ewanielista Łukasz S. y wyszedszy z miásteczká Nazáret, udáła się do Domu Záchayaszá, spiesznie postępuiąc ná gory Iudskie, z miłą chęćią podeymuiąc tę drogę ták długą, y przykrą: lubo iáko niektorzy z Doktorow Swiętych mowią, Elzbiety S. mieszkánie było od Nazáretu około 27 mil: inśi záś powiádaią, że mniey. To iednák pewna, że ta drogá byłá trudna y długa, a Nayświętsza Pánná była complekfsyey delikátney: ktora za sekretnym nátchnieniem Boskim, udáła się w nię, á nie z iákiey ćiekáwośći, áby się było dowiedźieć, ieśli to prawda była, co iey Anioł powiedźiał? bo w tym żadney nie miáła wątpliwośći, y owszem była pewna tey wieśći. Co dla tego mowię, iż wiem, że znaydowáli się ták zuchwali, ktorzy śmieli twierdźić, iákoby zamysł tey drogi pochodźił z ćiekáwośći; gdyż to było wielkim u wszystkich podźiwieniem, że Elzbieta S. będąc niepłodną, poczęła w swoiey starośći, ábo że máiąc nieiáką wątpliwość o tym co od Anioła słyszałá, chćiáła doyść prawdy. Ktore to zdaniá y opinie Łukász S. wyraźnie potępia, mowiąc iż Elzbieta S. obáczywszy Nayświętszą Pánnę wchodzącą wdom swoy záwołała: Błogosłáwionaś ieśt żeś uwierzyła, *Beata quæ credidisti.* Lucæ c. 1.

Nie z żadney tedy ćiekáwośći, ábo iákiey wątpliwośći Pánná Przenayświętsza puśćiła się w tę drogę, ále dla wielu potrzebnych y użytecznych przyczyn, ktore krotkiemi słowy wyrażę ná teráznieyszey Exhorćie moiey.

Náprzod miłośćią była wzbudzoná, do oddániá usługi, y ulżeniá Elzbiećie S. w iey ćiężarze: y też áby widząc ták wielki cud, mogła się z pokrewną swoią ćieszyć z osobliwey łáski Bożey, że poczęła Syná w swoiey niepłodnośći y wieku podeszłym: álbowiem dobrze wiedźiáła Przenayświętsza Pánná, że niepłodność ná on czas była wielką wzgárdą.

Powtore dla tego ią nawiedza, áby iey obiáśniła niepoiętą táiemnicę sprawy Ducha S. ktora się w niey spełniła, gdyż Nayświętszey Pánnie było iáwne wielkie prágnienie Elzbiety, przyśćia Messyasza obiecanego, ktory miał odkupić świát: iáko też że ona będąc wielce Bogáboiąca y sprawiedliwa, miáła mieć osobliwą poćiechę, wi-

dząc że śię iśćiły Boskie obietnice przez ták wielu Prorokow, y Pátryarchow opowiedźiáne.

Po trzećie, áby przez Syná swego przywroćiła mowę Zácharyászowi, ktory był zaniemiáł dla niedowiárstwa, gdy mu Anioł opowiádał, że Elzbieta począć miáła Syná, ktoremu będźie imię Ian.

Poczwarte, że będąc pewná obfitego błogosławieństwá ná Dom Zácharyászá zá przyśćiem swoim, puśćiła śię w tę drogę, áby nawet y Dźiećinę Iáná S. zostáiącą w żywoćie Elzbiety S. uczyniła uczestnikiem tych łásk Boskich, ktoremi miał być poświęcony. Ták tedy te racye, iako y wiele innych, ktorebym przytoczyć mogł, dowodnie nam pokázuią, że Nayświętsza Pánná chwalebná Mistrzyni nász, nie udáłá śię w tę drogę, iedno z sekretnego nátchnieniá Boskiego, ktory chćiał przez tę wizytę dać początek zbáwieniá duś w poświęceniu máluchnego Iáná S.

O iáko to rzecz nieomylná iest? że ią miłość páłaiąca złączoná z pokorą popędzałá chyżo w Gory Iudskie, y spráwiła to że opuśćiłá miásteczko rezydencyey swoiey Nazáret; álbowiem miłość nie zná odwłoki, ále záwsze chce śię pomnáżáć w dobrych uczynkách: *Nescit tarda mollimina Spiritûs Sancti gratia*; mowi S. Ambroży. A iákoż Nayświętsza Pánná nie miáłá być napełnioná łáską, ponieważ sámę miłość nośiłá w wnętrznośćiach swoich? Ztąd pochodziło że w ustawicznym wykonywániu byłá áktow miłośći, nie tylko przećiwko Bogu z ktorym byłá ziednoczoná y złączoná przez związek S. uprzeymey y doskonáłey miłośći, ále też y przećiwko bliźniemu, ktorego w naywyższym stopniu miłośći kocháłá: co sprawowáło, że z wielką żarliwośćią pragnęłá zbáwieniá cáłemu świátu przez poświęcenie dusz ludzkich. A przeto wiedząc że z iey przyczyny, Iā S. miał być poświęcony, ktory ieszcze zostawáł w żywoćie Mátki swoiey, spiesznym krokiē udałá śię w tę drogę, w ktorey ią ieszcze y miłość rozweseláiąca pędźiłá, áby śię byłá ćieszyłá z pokrewną swoią z udźieleniá iey błog°sławięstwa Boskieg°, w iey niepłodnośći, y lat stárośći. Szłá tedy mowię áby iey chwalić Májestat Boski dopomagáła, y áby miłośierdźiu iego dźięki oddáć zá obfitość łásk odebranych przy poczęćiu tego, ktory miał być Marszałkiem Słowa Wćielonego. Oraz dla tego, áby wespoł z Elzbietą S. ćieszyć śię y winszowáć so-

bie

bie mogły wzaiemnie, iedna że Pánną będąc bez nárusżeniá Pá-nieństwa poczęłá Syná Bożego za sprawą Ducha S. drugá, że będąc niepłodną zostałá ciężarną tym, ktory miáł być uprzedźićielem Syná Bożego. Ale uważćie proszę, ieśliby to byłá słuszná, áby ten ktory miáł gotowáć drogi Pańskie, zostawáł zmazány grzechem pierworodnym? dla tego Pánná Przenayświętsza sporym krokiem śpieszyłá się do domu Zácharyászowego, áby tęn Iedynák niebieski zamkniony w czystych wnętrznośćiach, poświęcaiąc Iáná S. pokázáł, iż iemu przynáleży poświęcanie dusz, y oczyszczenie ich z grzechu pierworodnego. Co Zbáwićiel Pan z táką zupełnośćią łásk uczynił Ianowi S. że wiele z Doktorow Swiętych twierdzą, iż nigdy nie zgrzeszył, nawet y powszednim grzechem, lubo w tym drudzy przećiwnego są zdaniá; iednákże widźićie, iż to miłość sprá wiłá y byłá przyczyną poświęceniá tego wielkiego S. Alec nie masz się *czemu dźiwowáć*, że Pánná Nayświętszá napełnioná byłá ták wielkiey miłośći żarliwośćią ku zbáwieniu ludzkiemu, poniewaž nośiłá w żywoćie swoim sámę miłość, to iest Zbáwićielá y Odkupićielá świáta.

Coż się wam zda Moi Naymilśi Słuchacze? izáli nie do niey te słowa z Pieśni Salomonowey stosowáć się máią, ktoremi Oblubieniec niebieski opisuie piękność ulubioney swoiey, mowiąc w szczegulnośći o przymiotach iey urody. A náprzod, że głowa iey iest iáko kármel, *Caput tuum ut Carmelus*; Kármel iest to gora okryta kwiátami osobliwego wdźięku zápach wydáiącemi, y drzewami máiącemi przedźiwną wonność. Coż tedy wyraża ta gora? co kwiećie y te drzewa wonieiące? ieśli nie miłość, ktora iest tą prześliczną latorośla wydáiącą z śiebie wszelkiego rodzaiu kwiećie cnot świętych, w duszy ośiągáiacey miłość. A lubo te słowa Salomoná przyrownywáią do Kośćioła S. ktory iest prawdźiwą Oblubienicą IEZUSA Chrystusa, obfituiący iáko gora Kármel w kwiećie wszelkiego rodzaiu, przedźiwną z śiebie wonność wydáiące, to iest w cnoty wszelkiey świątobliwośći y doskonáłośći: iednákże one stosowáć słusznie możemy y do Nayświętszey Pánny, ktora iest iedyną, y naydoskonalszą Oblubienicą Ducha S. máiąca w naywyższey zacnośći stopniu miłość, że ona podobná byłá gorze Kármelowi.

lowi, dla wykonaniá częſtych rozlicznych aktow, ták dálece, iż ta S. miłość byłá wſzczepiona w ſerce iey iako iedna látorośl wdźięczney przyiemnośći wydaiąca zápach.

Ieſzcze nam to lepiey daią do zrozumieniá niektorzy Rábinowie y Swięći Doktorowie, mowiąc, że kiedy Oblubieniec niebieski czyni wzmiankę o głowie Ulubioney ſwoiey, tedy nam wyraźić chce miłość iey, ktora będąc nayprzednieyſzą y naycelnieyſzą cnotą, ieſt przyrownána do ſzkarłátu, ktorego cena zawisłá ná kolorze, Cant: c. 5. *Et comæ capitis tui ſicut purpura regis vincta canalibus.* Abo też do źiarná iabłká granátowego, wyrażaiącego nam ſwoią czerwonośćią dźiwnie dobrze miłość Pánny Przenayświętſzey, ták obfićie nią napełnioney, iż ią ſzczerą miłośćią zwáć możemy: álbowiem nośiłá w żywoćie ſwoim Zbáwićielá duſz náſzych, ktory ieſt iſtotną y ſzczerą miłośćią. Przeto też y ona tąż ſię ſtałá miłośćią, á zátym śmiele ſię iey te słowá Salomoná nad wſzyſtkich inſzych przypiſać mogą: álbowiem tamże czytamy, iż Przenayświętſzy Oblubieniec przypátruiąc ſię Ulubioney ſwoiey ſpiącey, ták był zdięty upodobániem iey, że poprzyśięgał Corki Ierozolimskie, áby iey nie przebudzały, mowiąc im, poprzyśięgam was Corki Ierozolimskie przez ſarny, y Ielenie polne, ábyśćie nie budźiły moiey ulubioney w miłośći uſpioney, y biorącey ſwoy odpoczynek w uczynkách z miłośći pochodzących, poki ſama nie zechce: *Adjuro vos Filiæ Ie-* Cant: c. 2. *ruſalem per capreas cervosq; camporum, ne ſuſcitetis, neq; evigilare faciatis dilectam, donec ipſa velit.* Abo też według inſzey werſyey: Corki Ierozolimskie poprzyśięgam was, ábyśćie nie przebudzały miłośći, poki ſáma nie zechce. Gdyż przez tę miłość, y przez tę Oblubienicę rozumie być Nayświętſzą Pánnę, maiącą w tak wyſokim ſtopniu miłość, iż ſię rzec może że bárdźiey ſámá iedná kocháłá Bogá, ániżeli wſzyſtkie ſpołem ſtworzeniá. I dla tegoż ſię iey Niebieski Oblubieniec z ták wielkim przypatrowáł upodobániem.

W kimże kiedy Bog miáł upodobánie, ieśli nie w Pánnie Nayświętſzey? iáko obfituiącey we wſzelkie cnoty; gdyż ona miáłá miłość pałáiącą; pokorę tak głęboką, iż ſię nic uniżeńſzego nie może pomyślić nad tę, z ktorey Elzbiećie S. wychwaláiącey ią odpowia-

powiadá, iż Bog weyrzał ná pokorę służebnice swoicy; á przeto wszystkie národy błogosłáwioną ią zwáć będą: *Quia respexit humilitatem ancillæ suæ, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.* A dla ułácnieniá wszelkiego zamieszaniá umysłu nászego, wyrażniey obiáśnię, iáko się te słowa rozumieć máią.

Niektorzy z Doktorow Swiętych twierdzą, że Pánná Nayświętsza mowiąc, iż Bog weyrzał ná pokorę służebnice swoiey, nie mowiłá tego względem pokory w sobie zostaiącey, ále raczey względem włásney nikczemności y wzgárdy, w ktorey się być uznáwałá. I lubo byłá nader pokorna, iednakże tey pokory nie przyznáwałá sobie, gdyż te słowa wźięte inszym sensem, mogłyby się zdáć przećiwne pokorze. Zátym idźie iż kiedy Nayświętsza Pánná wymawiałá te słowa, że Bog weyrzał ná pokorę służebnice swoiey, chćiałá wyraźić nikczemność z ktorey iest stworzoná. A ten iest prawdźiwy sens y wykład wzwyż pomienionych słow, gdyż ten ktory ma gruntowną pokorę (mowią Doktorowie Swięći) nie uznáwa iey w sobie. Drudzy iednák przećiwnie być rozumieią y twierdzą, że Nayświętsza Pánná tą odpowiedźią wyraźić chćiałá cnotę pokory, ktorą w sobie miałá, á to iest zdánie pospolite, że ona uznáwałá tę cnotę w sobie, y iey przypisowałá śćiągnienie Bogá z niebá w iey czyste wnętrzności. Czemu bespiecznie wierzyć możemy, ponieważ mogłá w sobie uznawáć pokorę bez wszelkiey boiaźni utraceniá, ábo umnieyszeniá iey, swoią mową. Albowiem wiedźiałá dobrze, że ią nie z sámey śiebie, ále z Bogá miałá y z szczegulney łáski iego.

Ná dowod tego, iáko to być mogło, wystawiám wam Páwłá S. ogłászaiącego, że ma miłość, á to słowami ták żarliwemi, iż się zda iákoby ráczey z chluby to czynił, ániżeli z pokory, kiedy z tákim upewnieniem mowi: Kto mię odłączy od miłośći IEZUSA Chrystusa, *Quis ergo nos separabit à Charitate Christi?* áni utrapienie, áni ućiemiężenie, áni głod, áni nagość, áni niebespieczeństwo, áni prześládowanie, ábo miecze. Iestem pewien że żadná rzecz, áni náwet sáma śmierć, może mię odłączyć od Bogá Zbáwićielá mego. Uważayćie proszę z iáką pewnośćią ták twierdźi y protestuie się o swoiey miłośći, kiedy dowodnie wyrażá, że dobrze znał

miłość, ktorą miał przećiwko Pánu ſwemu, ná ktorego łáſce bez wątpieniá wſpierał mowę ſwoię, á nie ná włáſney śile, ábo zasługach ſwoich.

Tymże ſpoſobem Naychwalebnieyſza Pánná naymniey nie naruſzyłá pokory, áni z iey granic wyſzłá, mowiąc te słowa, iż Bog weyrzał ná pokorę służebnice ſwoiey, iáko y Páweł S. kiedy mowił, że go żadná rzecz, á nawet y ſámá śmierć nie może odłączyć od miłośći Iezuſa Chryſtuſa. Albowiem ta Swięta Pánná dobrze wiedźiałá, że między wſzyſtkiemi cnotami pokora ieſt naymocnieyſza dla zniewoleniá, y przyćiągnieniá ku ſobie Bogá: według tego iáko ſię zda, iż niebieski Oblubieniec chce wyraźić w Pieśni Salomonowey, przypátruiąc ſię káżdemu zoſobná przymiotowi w pięknośći Oblubienice ſwoiey, gdźie naywiękſzą chućią miłośći ku niey ieſt wzruſzony ſpoyrzeniem ná obuwie, y chod iey

Cant: c. 7. ták iż rzec muśiał; *Quam pulchri ſunt greſſus tui in calceamentis Filia Principis?* o Corko Krolewská, iáko chod y obuwie twoie dźiwney pięknośći ieſt. A iáko czytamy o Iudyćie, że ona idąc do Holoferneſa Krola Aſſyryiskiego oprocz zrzadka widźiáney pięknośći twarzy ſwoiey, cudownie ſię pięknie do tego ubrałá, ták iż oczy iey, iáko dwa płomienie przy udátney wdźięcznośći, y uſt rumiánośći ćiągnęły do śiebie: y włoſy roſpuſzczone przydáwały iey ozdoby; A iednák Holofernes nie był áni ták śliczną urodą, áni wdźięcznośćią oká y warg, ábo włoſow, przy bogátym uſtroieniu ſię Iudity wzruſzony, aż dopiero zá rzuceniem oká ſwego ná pátynki y obuwie iey, ktore iáko rozumieć możemy złotem háftowáne były nader wdźięcznym kſztáłtem, zápálił ſię ku niey miłośćią.

Podobnie myślić możemy, że Oćiec Przedwieczny rozważáiąc rozliczność bogátych cnot, ktore iáśniały w Pánnie Przenayświętſzey, ktore mu wielce wſzyſtkie przyiemne były; iednákże naybárdźiey był zdięty miłośćią ku niey, zá rzuceniem oká ſwego Boskiego ná iey pátynki, ábo raczey obuwie, ták iż nátychmiáſt dáł iey iedynego Syná ſwego, áby ſię wćielił w iey czyſtych wnętrznośćiach. Ale coż proſzę obuwie znáczy Pánny Nayświętſzey, ieśli nie pokorę? Ponieważ widźiemy, że obuwie ieſt naypodleyſzą rzeczą do

ſtroiu,

ſtroiu, iáko záwſze przy źiemi zoſtáiące, á częſtokroć po błoćie uſzargáne. Toż ieſt w zwyczaiu duſzom prawdźiwie pokornym, poczytáć ſię zawſze za podłe y nikczemne, iákoby podnożek cáłego świátá; gdyż ta cnota będąc fundámentem y ogrodzeniem żywota Duchownego, chce záwſze zoſtawáć przy źiemi y ſwoiey wzgárdzoney niskośći. I ná tęć to niskość Nayświętſzey Pánny BOG Wſzechmogący weyrzał, z ktorego weyrzeniá wſzelkiey obfitośći ſzczęśliwość ná nię ſpłynęłá, iáko ſámá o ſobie ſpiewa; *Quia reſpexit humilitatem ancillæ ſuæ, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.* Przyznáiąc, że względem tego Boskiego ná nię weyrzeniá, wſzyſtkie narody Błogosłáwioną ią zwáć będą. A day to iż będźiemy zdániá tych, ktorzy mowią że Nayświętſza Pánná mowiłá te słowa, dla tego, iż Bog weyrzał ná iey nikczemność, z ktorey byłá wywiedźioná: lubo też tey opiniey, że Nayświętſza Pánná uwáżałá świątobliwość żyćiá ſwego niezmazánego, z czego ſię ćieſząc widźiáłá w ſobie pokorę; á przeto tym ſpoſobem słuſznie y przyzwoićie mowić mogłá, że Bog weyrzał ná pokorę służebnice ſwoiey: Gdyż to ieſt nieomylná, że ták w ieden, iáko y w drugi ſpoſob mowa iey wyrażáłá głęboką y gruntowną pokorę, dowodząc nią, iáko wſzyſtko iey ſzczęśćie pochodźiło z tego Boskiego weyrzeniá ná iey niskość, y dla tego słuſznie ſię iey przywłaſzczyć mogą słowa Oblubieńca w Pieśniách Salomonowych: *Dum eſſet Rex in accubitu ſuo, nardus mea dedit odorem ſuavitatis.* Kiedy Krol był w pokoiu ſwoim, śpikánard moy wydał wdźięczną wonność. Albowiem śpikánard będąc máluchnym y niskim drzewkiem, nigdy ſię do gory nie wzbiiá, iáko czynią Cedry Libańskie, ále záwſze zoſtáiąc w ſwoiey niskośći, wydáie wonność wdźięcznego zápáchu, rozweſeláiąc tych wſzyſtkich ktorzy iego woniey zażywáią. Smiele tedy mowić możemy, że Przenayświętſza Pánná byłá tym drogim śpikánardem, álbowiem ze wſzyſtkich prerogátyw, y łásk ſobie od Bogá udźielonych nigdy ſię nie wynośiłá, ani żadney pochwáły prágnęłá, lecz záwſze z tym wſzyſtkim w ſwoiey niskośći zoſtáwałá, y tą pokorą iáko śpikánard wydáwałá wonią dźiwnie przyiemnego zápachu, aż do Máieſtatu Boskiego wzbiiaiącą ſie, ktorą będąc zniewolony, zſtąpił z niebá ná źiemię dla wćieleniá ſię w żywoćie iey Przenayświętſzym,

Lucæ c. 1.

Cant: c. 2.

Widźićie tedy Moie Naymilſze Siostry iáko pokora ieſt przyiemná Bogu, ponieważ Pánná Przenayświętſza dla ſwoiey pokory byłá obrána zá Mátkę Synowi Bożemu, o czym ſam Zbawićiel Pan świádectwo dáie, kiedy odpowiáda wołáiącey Niewieśćie: *Beatus*
Lucæ *venter qui te portavit, & ubera quæ ſuxiſti.* Błogosłáwiony żywot
c. 11. ktory ćię nośił, y pierśi ktore ćię kármiły: *Quinimò beati qui audiunt verbum DEI & cuſtodiunt illud*, raczey ſą błogosławieni ći ktorzy słuchaią słowa Bożego y pełnią ie. Co ſię ták rozumie: To prawda że Mátka moia ieſt ſzczęśliwa dla tego, iż mię nośiłá we wnętrznośćiach ſwoich, iednak że ſzczęśliwſza ieſzcze ieſt względem głębokiey pokory, z ktorą słuchała słowa Bożego, y pełniłá ie. Co znowu wdrugiey potwierdźił okázyey, ná ten czas kiedy mu mowiono iż Mátká y Braćiá twoi czekáią ná ćiebie, odpowiádáiąc; że ći ſą Mátką y Braćią moią, ktorzy słuchaią słowa Oyca Przedwiecznego, y ſámym go wykonywáią skutkiem: *Ecce Mater mea, &*
Matt: 12. *Fratres mei. Quicunq; fecerit voluntatem Patris mei, qui in cælis eſt, ipſe meus Frater, & ſoror, & Mater eſt.* A to mowił nie żeby ſię miał zápierać Mátki ſwoiey Przenayczyſtſzey, ále áby tym dowodniey dał do zrozumienia, że nie tylko noſzenie Bogá wćielonego w żywoćie iey Pánieńskim czyniło ią ſzczęśliwą y Błogosłáwioną, ále raczey pokora z ktorą we wſzyſtkim pełniłá wolą Oyca Niebieskieg^o^.

Widząc że czás y godźiná moia miiá, dla tego przyſtępuię do Ewanieliczney máteryey ná dźień dźiśieyſzy, álbowiem ieſt nader piękná y pożyteczná.

Swięty Łukáſz mowi, że Pánná Przenayświętſza, ſpieſznym krokiem poſtępowałá, udawſzy ſię ná gory Iudskie, *Exurgens Maria*
Lucæ *abijt in montana cum feſtinatione in civitatem Iuda*; á to ná pokázánie
c. 2. nam z iáką chyżośćią y my powinniſmy korreſpondowáć nátchnieniom Boskim. Albowiem zá zákołátaniem do ſerca zwykł wſzelkie leniſtwo y odwłokę rugowáć, iáko wielce kocháiący rączość, y ochotną prętkość. Wielkim záś ieſt nieprzyiáćielem zwłoki y oćiągánia ſię w wypełnieniu woli Naywyżſzego Bogá. A przeto Nayświętſza Pánná prętko ſię pokwápiłá, y ſpieſznym krokiem poſtępowałá, przez gory Iudskie, gdyż záwartá dźiećina w żywoćie iey S. naymniey nie ćiężałá; álbowiem Bog wćielony nie miał porownaniá

wnaniá z innemi dźiećmi w żywoćie mátek swoich zostáiącemi, ktorym pospolićie ták wielkie przynoszą ćięszkośći w ćiężarze ich, iż zaledwie chodźić mogą, á to ztąd pochodźi, że ich płod iest grzechem pierworodnym zmázány, y ućięmiężony; á zás płod Nayświętszey Pánny nie był grzesznym, ále Zbáwićielem y Odkupićielem głádzącym grzechy całego świátá; zátym nie był przyczyną ućiężeniá, ále raczey okázyą lekkośći, y chyżośći, do spieszney drogi. Czystość też iey Pániénská przydawałá iey ochoty dla oddáleniá y schronieniá się, bo to iest przyzwoita Pánnom uchodźić ile można zgiełkow świátá tego.

Przyszedszy tedy do domu Zácharyászá pozdrowiłá Elzbietę S. pokrewną swoię: *Intravit in domum Zachariæ, & salutavit Elisabeth.* Ale co się tknie Zácharyászá, Ewanielistá nie námieniá: álbowiē czystość iey Pánieńská nie dopuszczałá wdawáć się z męszczyzną w rozmowę: z czego Pánnom náuká, iáko máią być ostrożne około záchowaniá ich czystośći. [Lucæ c. 1.]

Tysiąc by się pięknych dokumentow ná te słowa Ewanieliczne wywieść mogły, ále ia tylko cokolwiek powiem dla dokończeniá tey záczętey historyey. Co rozumiećie, iákiemi łáskámi y błogosłáwieństwy Dom Zácharyászá był nápełniony ná wstępie Nayświętszey Pánny? Poniewaz Abrahám ták wiele łásk z niebá odebrał zá przyięćiem trzech Aniołow do domu swoiego, y Labán lubo pogánin y báłwochwalcá, za przyśćiem do niego Iákubá, ábo Lot będąc wybáwiony od pożaru ogniá Sodomskiego, dla przyięćiá dwu Aniołow do śiebie. A ieżeli Prorok Eliasz napełnił prożne náczyniá oliwą ubogiey wdowie; iáko też y Elizeusz wskrześił synáczká zmárłego strapioney Sunamitki; Ná koniec ieżeli Obede dom za przechowánie Arki przymierza osobliwe odebrał z niebá łáski. Toć nie porownánym sposobem w większey obfitośći ná dom Zácharyászá spłynęły łáski zá przyięćiem do śiebie tego Aniołá wielkiey rady, prawdźiwego Iákubá, Proroka Boskiego, y prawdźiwey Arki przymierza, to iest Pána naszego záwartego w żywoćie Nayświętszey Pánny.

O záprawdę ten Dom wielkim był nápełniony weselem! Ian S. ieszcze w żywoćie záwarty skoczył z radośći, Zácharyászowi mowa

przywrocona byłá, Elzbieta S. będąc nápełnioná Duchem S. otrzymałá dar Proroctwa, y ná weyśćiu Pánny Przenayświętſzey záwołáłá: *Et unde hoc mihi, ut veniat Mater Domini mei ad me?* A zkądże
Lucæ c. 1. mi to, iż Mátka Bogá mego przyſzłá do mnie? A tu uważćie że ią przed porodzeniem názywa być Mátką: co ieſt przećiwko poſpolitemu zwyczaiowi: bo nigdy nie názywaią białeygłowy mátką, aż po porodzeniu dźiećięćiá, á to z tey racyey, że częſtokroć poroniáią. Lecz Elzbieta S. pewna byłá że Nayświętſza Pánná ſzczęśliwie rodźić miałá, dla tego bez wſzelkiey wątpliwośći, miánuie ią Mátką, á Mátką nie człowiecká tylko, ále oraz Bogá, y człowiecká, y zátym Krolowa narodu ludzkiego y Anielskiego. Przeto dźiwowałá ſię że ią taká Monárchini przyſzłá náwiedźić; Błogosłáwionaś ty, (prawi) żeś uwierzyłá słowom od Aniołá powiedźiánym:
Ibidē *Beata quæ credidiſti, quoniam perficientur in te, quæ dicta ſũt tibi à Domino,* przydáiąc Błogosłáwionaś ty między niewiáſtami: *Benedicta tu inter mulieres.* Co nam pokázuie, że Elzbieta przyięłá byłá Ducha Prorockiego mowiąc o rzeczach przeſzłych, teraznieyſzych y przyſzłych. Záſtanowmyż ſię nieco ná rozważániu tych słow. Błogosłáwionáś ieſt iżeś uwierzyłá, álbowiem to znáczy, że maſz więkſzą nad Abráháma wiárę, kiedyś uwierzyłá, że Pánná y niepłodná pocznie Syná, lubo to ieſt przećiw przyrodzeniu, á przeto trudnieyſza do wierzeniá. Widźićie tedy iáko wie rzeczy przeſzłe, y co zá tym náſtąpić miáło; pokázuiąc że y iey nic ieſt táyno, to co było opowiedźiáno Nayświętſzey Pánnie, ſtrony poczęćia Iáná S. w ſtárośći. Przytym obiáśniá y rzeczy teraznieyſze, názywáiąc Nayswiętſzą Pánne Mátką Bożą, y że Dźiećię, ktore nośi wżywocie ſwoim,
Lucæ c. 1. od radośći w niey skoczyło zá przyśćiem Nayświętſzy Pánny: *Exultavit in gaudio Infans in utero meo.*

Záiſte nie maſz w tym żadnego dźiwu, że Ian S. skoczył z radośći w żywoćie Mátki ſwoiey zá przyśćiem Zbáwićielá ſwego, po-
Ioan: 8. nieważ Pan náſz mowiąc do Zydow: *Abraham Pater veſter exultavit ut videret diem meum.* Abráhám Oćiec waſz z radośćią żądał tego áby oglądał dźień moy: y wſzyſcy inśi Prorocy pragnęli Meſſyaſzá obiecanego w ſtárym Zákonie, weſeląc ſię z tego, iż wiedźieli o wypełnieniu przyśćiá iego. Záczym Ian S. nierownie więkſzym

w eſe-

weſelem y radośćią być muśiáł nád wſzyſtkich innych nápełniony, widząc prawdźiwego Meſſyaſza obiecanego przez Prorokow, y od Pátryarchow pożądánego, ieſzcze w żywoćie Pánieńskim zamknionego, przychodzącego w náwiedźiny do śiebie, áby przez poświęcenie y wydzwignienie iego z kałuzy błotniſtey grzechu pierworodnego, záczął dźieło zbáwieniá náſzego.

O w iákiey y wy rádośći roſpływáć śię máćie Moie Naymilſze Siostry! widząc do śiebie przychodzącego ſwego Boskiego Zbáwićielá w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE, iáko też przez wnętrznę łáski, ktoremi dobroći iego uprzedza was; przez ták wiele mowię natchnieniá, wpraſzáiąc śię miłośći pełnemi słowámi do ſerca wáſzego, y uſtawicznie kołácąc do niego, áby was wzbudźił, y záchęćił do ćwiczeniá śię w doskonáłośći, dla iego S. miłośći. Zá co mu nieskończone dźięki powinnyśćie oddawáć y z wielką wiernośćią wykonywáć *wolą* iego świętą.

Pánná *Przenayświętſza* słysząc iż ią Elzbietá S. chwáli, na tych miáſt śię upokárza, y ſamemu Bogu deferuiąc tę chwałę, wyznáie, iż wſzelkie iey błogosłáwieńſtwo pochodźiło, iákom iuż wyżey powiedźiáł, z weyrzeniá Boskiego ná iey służebnicza pokorę. A ná dowod tego, záczęłá tę przedźiwną Pieśń, *Magnificat*, ktora przechodźi wſzyſtkie ſtarozákonnych biáłychgłow pieśni: nie ma żádnego porownaniá z pieśnią śioſtry Moyżeſza Przewodniczki płći biáłogłowskiey, ktorą śpiewałá po prześćiu morza czerwonego, w ktorym Fárao z wozámi y iázdą ſwoią zátopiony ieſt. Ani z tą ktorą Debora y Bárak śpiewáli, po otrzymániu zwyćięſtwa z nieprzyiáćioł ſwoich: ná koniec ieſt wdźięcznieyſza nad Pieśń Zácharyáſzá, Symeoná, y te wſzyſtkie ktorych Kośćioł S. zażywa, y o ktorych Piſmo S. wzmiankę czyni.

O Nayukochańſze Sioſtry Moie, á Corki Nawiedzeniá Nayświętſzey Pánny y Elzbiety S. maćie tę Pánią zá Mátkę, więc z iáką pilnośćią powinnyśćie śię ſtaráć o náśládowánie iey? á oſobliwym ſpoſobem w iey pokorze, y miłośći, álbowiem temi dwiema cnotami byłá wzbudzoná do oddaniá tey świętey wizyty. A przeto, y wy śię w nich ćwiczyć z wſzelką uśilnośćią maćie, nawiedzaiąc chore Sioſtry ſwoie z uprzeymym afektem, y ochotą ſerca,

czy-

czyniąc wſzyſtko, co będźiećie mogły dla ulżeniá y służeniá iedne drugim, z radośćią, ták w chorobach ćiáłá iáko też y duchá. Ná koniec gdźiekolwiek poda ſię okázya do wykonaniá ták pokory, iáko y miłośći, bierzćie ſię do niey ſpieſznym krokiem, przykłádaiąc ſzczegulnego ſtárániá: gdyż nie doſyć ná tym zwáć ſię Corką Nayświętſzey Pánny, y kontentowáć ſię mieſzkániem w Domu Nawiedzeniá, y nośić Zakonne welum, boby to było z obelgą tey Mátki, y przez to byśćie ſię pokázáły być odrodkami, á nie Corkami; ále trzebá naśládowáć ią w świątobliwośći, y w doskonałośći cnot iey. Bierzćieſz tedy z niey wzor, bądźćie uprzeymie łáskáwemi, ſzczerze pokornemi, y prawdźiwemi miłoſnicami bliźniego, ćwicząc ſię w miłośiernych uczynkach, y uſtawicznym wychwaláániu z nią Májeſtatu Boskiego, wierząc mocno, że za przywiedźieniem do skutku tych cnot, y wiernym pracowániem w tym żywoćie, nieomylnie ſpiewáć będźiećie z tąż Pánną Przenayświętſzą;
Lucæ c. 1. *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi duſzo moia Páná: á błogosłáwiąc tym świętym pieniem Bogá nieográniczonego, wzaiemnie ſtániećie ſię od niego ubłogosłáwionemi w wiecżney ſzczęśliwośći, gdźie nas niech doprowadźi Oćiec, Syn, y Duch S. Amen.

K A Z A N I E

Drugie ná Swięto Nawiedzeniá Nayświętſzey Pánny.

Vnus DEVS. Ephes: 4.
Ieden ieſt BOG.



Ako ieſt ieden tylko BOG, ták też kocha iedność; á to wſzyſtko, co nie ieſt w ziednoczeniu, nie ieſt mu przyiemne. Co zaś ieſt w iedności y w złączeniu, naywyżſzym mu ſię podobá ſpoſobem; iáko w wielkiey ma nienawiśći, y ſtaie ſię nieprzyiaćielem

lem rozdwoienie, álbowiem wſzelkie rozdwoienie pochodźi z niedoskonáłośći: zátym nieomylná ieſt, że káżda rzecz rozdźielona ma w ſobie przywarę.

BOG tedy chcąc nam pokazáć, iák bárdzo mu ieſt przyiemná iedność, udźielił iey troiſtym ſpoſobem Nayświętſzey Pánnie; oprocz iednośći, ktorą ma z nátury duſza z ćiáłem, w ták śćisłym związku y zacnośći, że ſię iey wſzyſcy Filozofowie nie mogą wydźiwowáć. Bo ta iedność, y doskonáłe złączenie duſze z ćiáłem, ták ieſt śćisłe, że ćiáło nie uſtawáiąc być ćiáłem, y duch być duchem, w nierozerwánym związku złączeniá człowieká czynią iedną oſobą. A przeto upewniáią, że ta przyrodzoná iedność ieſt nad zámiar zácna, y náder wielká, co ieſt dźiełem wſzechmocnośći Páná Bogá iáko miłośniká iednośći. Ale ia nie o tey przyrodzoney iednośći duſze z ćiáłem Nayświętſzey *Pánny* chcę traktowáć ná teraznieyſzey Exhorćie moiey, álbowiem to weſzło w poſpolitość ludzkiemu národowi. Záczym ná inſzych trzech przedźiwnych ziednoczeniách umyśliłem ſię záſtanowić, ktore Bog w niey ſprawił w dźień wćieleniá Syná ſwego iednorodzonego.

Naypierwſze złączenie było nátury Boskiey z náturą ludzką w iey czyſtym żywoćie, á to złączenie było ták przedźiwne, y tákiey dźielnośći, że wſzelkie poięćie rozumu Anielskiego y ludzkiego przechodźi, y nigdy tákowa myśl nie mogłá wniść w rozum żadnego z Aniołow, Cherubinow, áni Serafinow, gdyż nátura Boská od nátury ludzkiey, ieſt nad zámiar odległá, y maią ták wielką między ſobą rożność, że żadne ſtworzenie nie mogło o tym myślić, áni tego poiąć, áby to byłá rzecz podobná. Albowiem nátura Boská ieſt nieskończoną doskonáłośćią, niezmierzoną wielkośćią: á záś ludzká nátura ſzczerą niedoskonáłośćią, podłośćią, wzgárdą, y skáźitelnośćią. Záczym widząc w tych dwu náturach rożnośći przećiwne ſobie ſpołem złączone, iáko ieſt naywyżſzey doskonáłośći Boſtwo, y bezdenność nędzy y nikczemnośći nátury ludzkiey, nie mogły ſię tákie myśli pomieśćić w żadney imaginácyey. A iednák Bog przy wćieleniu Syná ſwego w żywoćie Nayświętſzey Pánny ták śćisłe

uczynił złączenie tych dwu nátur, iż z nich iedna ſię oſobá ſtałá tym ſpoſobem, że Człowiek ſtał ſię Bogiem, á Bog nie przeſtaie być Bogiem, ſtawſzy ſię Człowiekiem.

Drugie złączenie ktore Bog uczynił w Nayświętſzey Pánnie było, że złączył máćierzyńſtwo z Pánieńſtwem: A to ziednoczenie tákie ieſt wielkim podźiwieniem, poniważ przechodźi przyrodzeniá prawo; álbowiem złączyć ſpołem te dwie rzeczy, ieſt przećiw náturze, ktore według przyrodzeniá nie mogą ſię nigdy znáydowáć poſpołu: bo kto ná świećie słyſzał, áby Pánná mogłá być Mátką, á Mátká bez náruſzeniá Pánieńſtwa, miałá być Pánną? Ze tedy to ziednoczenie było nadzwyczayne, y nad przyrodzone, muśiałá ſámá ręká Wſzechmocne° Bogá w tym pracowáć, y tym przywileiem Przenayświętſzą Pánnę uraczyć. A iako to ziednoczenie w niey tylko było uczynione, ták też ona ſáma ná wieki zoſtawáć będźie oraz Pánną y Mátką.

Trzećie złączenie, ktorym Bog uraczył Pannę Nayświętſzą byłá naywyżſza miłość złączona z głęboką pokorą. Iedność tych dwu cnot ieſt tákże wielkiego podźiwieniá godná, bo iedna od drugiey ieſt ták bárdzo dáleká, iż ſię zda iákoby nigdy ſpołem z ſobą nie mogły ſię pomieśćić w iedney duſzy; gdyż miłość ku gorze ſię wzbiiá, á im ſię w niey duſza bárdźiey pomnáża, y ná wyżſzy ſtopień doskonáłośći ſię pnie, tym wyżey wzbiiá ſię nad wſzyſtkie rzeczy, ktore nie ſą Bogiem. A záś pokora przećiwnym ſpoſobem poſtępuie ſobie, poniżaiac ſię nad wſzelkie ſtworzenie, y za naynikczemnieyſzą ſię być poczyta. Albowiem cnota pokory ma tę właſność, że im ieſt gruntownieyſza, y więkſza w duſzy, w ktorey rezyduie, tym ią bárdźiey poniża.

Przypatrzćieſz ſię proſzę iáką rożność máią w ſobie te dwie cnoty, ktore uważywſzy, ieſtem pewien, iż mi rzeczećie, że to niepodobná, áby miały być z ſobą złączone, ponieważ cel y przyrodzenie ieſt iedney ku gorze ſię wynośić, á drugiey ná niskość zſtępowáć; czego tákże przyrodzonym trybem nikt dokazáć nie mogł, oprocz ſámego Zbáwićielá Páná, ktory te dwie cnoty ſpołem ziednoczył: bo ſam będąc iednym Bogiem kocha niewypowiedźiánie iedność, y przeto pokázuie wielmo-

żność

żność swoiey niepoiętey Wszechmocnośći, łącząc społem rzeczy ták od śiebie odległe, iáko widźiemy w Nayświętszey Pánnie ták śćiśle złączoną miłość z pokorą, iż nie może w niey być miłość bez pokory, áni też pokora bez miłośći. Albowiem miłość staie się wniey pokorną, á pokora miłosną: miłość wynośi duszę nad wszelkie stworzenia, á pokora zaś zuniża ią w bezdenną niskość właśney nikczemnośći, nie odstępuiąc iednák spolnego swego z sobą złączeniá, w ták śćisłym zwiąsku, że iedna cnota bez drugiey nie mogłyby zostawáć.

Więc się ná tym poślednim ziednoczeniu zástanowię, iáko ná przyzwoitey máteryey dyskursu mego ná dźiśieyszą Uroczystość. Bo coż to iest w tym Nawiedzeniu ktore Nayświętsza Pánná czyni Elzbiećie S. ieśli nie ziednoczenie pokory z miłośćią? abo raczey zebranie tych dwu cnot wykonánych przez Nayświętszą Pánnę ná usłudze Elzbiety S. A lubo pokora y miłość nie máią tylko iedno *objectum*: ktory iest Bog, y do ktorego ziednoczeniá zmierzaią: iednákże, áby były doskonále wykonáne, trzebá áby od miłośći Boskiey do bliźniego postępowały.

O iáko w wysokim stopniu doskonałośći N. Pánná wykonałá pokorę y miłość przy Zwiástowániu y Wćieleniu Syná Bożego! kiedy odpowiedźiáłá Aniołowi: *Ecce ancilla Domini, fiat mihi secũdùm verbum tuum.* Oto ia służebnica Páńská, niech mi się stánie według słowa twego. Iáko ná ten czás kiedy ią Anioł deklaruie zá Mátkę Bożą, y Krolową Aniołow y ludźi, wysławiáiąc ią nad wszelkie niebieskie y źiemskie stworzenie, ona się ták poniża, iż się miánuie zá służebnicę Páńską. O iáko ten ákt był wielkiey pokory! álbowiē Nayświętsza Pánná w tym momenćie miałá ták iásne poznánie nędzy, y nikczemnośći nátury ludzkiey, z rozeznániem odległośći y nieskończoney rożnośći, znayduiącey się między Bogiem y Człowiekiem, iż widząc się ták wyniesioną nad wszelkie stworzenie, poniżyłá się w uważeniu swoiey podłośći, y nieskończoney wielkośći Bogá, ktory ią zá Mátkę obrał. Zkąd to prawdźiwa rzecz, że się nigdy tàk głęboko nie upokorzyłá, iáko ná on czás mowiąc te słowa: *Ecce ancilla Domini.* Oto ia służebnica Páńská: Gdźie záraz uczyniwszy ták Lucæ c. 1.

głębokiey pokory ákt, nátychmiáſt uczyniłá drugi ten ákt miłośći: *Fiat mihi ſecundùm verbum tuum.* Dáiąc ſwoie zezwolenie z iák náywiękſzą doskonałośćią, y poddáiąc ſię woli Pańskiey według mowy Aniołá. Teraz tedy podobno zrozumiewáć záczynáćie, iáko Nayświętſza Pánná przy wćieleniu Chryſtuſowym, złączyłá miłość z pokorą: to ieſt że po uniżeniu ſię, aż w bezdenną nikczemność włáſney podłośći, zá wymowieniem tych słow: *Ecce ancilla Domini,* Oto ia służebnica Pańská, nátychmiáſt wyniosłá ſię przez miłość nad wſzyſtkie Cherubiny, y Serafiny, kiedy odpowiedźiałá Aniołowi: niech mi ſię ſtánie według słowa twego. A w tym momenćie Syn Bogá Przedwiecznego wziął ná ſię ćiáło ludzkie w Pánieńskim iey żywoćie, y ták ſtałá ſię Matką Bożą.

Tákim tedy ſpoſobem pokora ieſt złączoná z miłośćią w Przenayświętſzey Pánnie, y ta ią wywyżſzyłá: álbowiem Bog pátrzy ná niskie doliny dlá ich podwyżſzeniá, jako uczynił Nayświętſzey Pánnie, widząc, że ſię uniżyłá naywiękſzym ná źiemi uniżeniem. Weyrzał ná nię, áby ią wywyżſzył nad wſzelkie ſtworzenie, według wykłádu tych słow wyiętych z włáſney iey pieśni: *Quia reſpexit humilitatem ancillæ ſuæ, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.* Wſzyſtkie národy błogosłáwioną mię zwáć będą, dla tego iż Bog weyrzał ná niskość y podłość służebnibe ſwoiey. Iákoby chćiáłá mowić, nazywáćie mię błogosłáwioną, to słuſzna rzecz, álbowiem wſzyſtko moie ſzczęśćie pochodźi ztąd, iż Bog weyrzał ná niskość y podłość moię.

Ieſzcze ſię Nayświętſza Pánná nie kontentowałá tákim przed Bogiem upokorzeniem, wiedząc dobrze że pokora, y miłość nie może być wykonaná w zupełney doskonáłośći, ieśli nie poſtępuie od Bogá przez uczynki do blizniego, gdyż miłość Boská rodźi miłość ku blizniemu náſzemu, y według wielkośći miáry, ktorą Bogá kochamy, dochodźić możemy iáká ieſt miłość náſza przećiwko blizniemu. Dla tego Ian S. pięknie nam to dáie do zrozumieniá temi słowy: *Qui enim non diligit fra-*
1. Ioã: *trem ſuum quem videt, Deum quem non videt, quomodo poteſt diligere?*
c. 1. Iákoż to podobná, áby kto miał kocháć Bogá ktorego nie widźi,
ieże-

ieżeli nie kocha bliźniego swoiego, ktorego má przed oczyma? Kiedy tedy chcemy pokázać że kochamy Bogá, żeby temu wszyscy wierzyli, trzebá ábyśmy kochali bliźniego nászego, świádcząc mu miłość swoię, służąc mu y dáiąc ulgę według iego potrzeby, á nászey możnośći.

W czym Nayświętsza Pánná dobrze będąc biegła y świádoma, chyżo udałá się w drogę według Ewanielisty, *cum festinatione*, z kwapliwośćią poszłá ná gory Iudskie, czyli do miásta Efraim, czyli też iáko niektorzy mowią do Ieruzalem, áby służyłá Elzbiećie S. w iey ćiężarze: przez co pokazáłá głęboką swoię pokorę y nieporownáną miłość, kiedy widząc się być Mátką Boską, natychmiást wybiera się w drogę ná usługę y pomoc pobożney Elzbiećie. A daymy to, że nie nátychmiást wyszłá áni tego dniá, w ktory tę przedźiwną łáskę odebrałá wćielenia Syná Bożego; bo co rozumiećie w iákim zebraniu y skupieniu wnętrznym zostáwałá, prawie odchodząc od zmysłow z podźiwienia w swym máłym domeczku, rozważáiąc tę ták wielką y głęboką táiemnicę wiey żywoćie spełnioną; gdźie o moy Boże iáką słodyczą y uprzeymośćią serce iey było ná ten czás nápełnione! iáká rozmowa byłá Syná z Mátką? Dla tego tedy według zdaniá y opiniey niektorych, aż w kilká dni po wćieleniu Syná swego puśćiłá się w nawiedźiny do Elzbiety Swiętey.

Uważćie proszę ieżeli się może kiedy wynáleść głębsza pokora, nad tę, stać się sługą tey ktora ze wszystkich miár niższa byłá. Bo lubo Elzbieta S. rodu byłá wielce szláchetnego, idąc z pokoleniá Dáwidowego, y poślubioná mężowi z liniey wielkiego Kapłáná Lewi, iednák że to wszystko w porownániu z wielkośćią Nayświętszey Pánny Krolowey niebá y źiemie, Monarchiniey Aniołow y ludźi, ktorey wszelkie czći, y chwały iákie się tylko wymyślić y oddáć mogą, nie są tylko dla reprezentowaniá miáłkiemu rozumowi nászemu nieiákiego podobieństwa iey wielmożnośći: gdyż oná wszystkie wielkośći przechodźi; tym sposobem, iż ieżeli ią chcemy nazywáć według iey niepoiętey godnośći, miánuymysz ią: *Mater DEI*, Mátką Boską: Albowiem ta godność przewyższa wszelkie tytuły, wychwalániá y wysławiániá,

iákie tylko czynić ſię mogą. Ktoraż tedy głębſza pokora wynáleść ſię może? iáko będąc obraną zá Mátkę Słowa Przedwiecznego, nazywáć ſię służebnicą: á nad to ieſzcze wyniść z domu ſwego, dla ulżeniá w potrzebie pobożney pokrewney ſwoiey.

Wielká nader pokora byłá Pánny Przen ayświętſzey, ktorą ieſzcze y przy pozdrowieniu Elzbiety Swiętey iáwnie pokazáłá: álbowiem Ewanieliſta notuie, że ona będąc ze wſzech naypokornieyſzą uprzedźiłá ſwoim pozdrowieniem Elzbietę S. *Et intravit in domum Zachariæ, & ſalutavit Elizabeth.* O moy Boże! ukochane Corki moie, iákie błogosłáwieńſtwo, y iákie łáski niebieskie weſzły do tego domu z Nayświętſzą Pánną poſpołu? wydáie ſię to z słow Elzbiety S. ktora uyrzawſzy te Monarchinią Duchem Prorockim záwołáłá ná wſzyſtek głos; Błogosłáwionaś ty między niewiáſtami, y błogosłáwion owoc żywota twego:
Lucæ c. 1. *Et exclamavit voce magna, & dixit; Benedicta tu inter mulieres, & benedictus fructus ventris tui, & unde hoc mihi, ut veniat Mater Domini mei ad me?* A zkądże mi to ſzczęśćie że Matká Bogá mego przyſzłá do mnie? y zatym rzekłá; skoro głos pozdrowieniá twego doſzedł uſzu moich, nátychmiáſt Dźiećiątko od radośći skoczyło w żywoćie moim: *Beata quæ credidiſti quoniam perficientur in te quæ dicta ſunt tibi à Domino.* Błogosławionaś ieſt iżeś uwierzyłá, gdyż wſzyſtkie rzeczy ktoreć ſą od Bogá powiedźiáne, będą w tobie wykonáne.

Ale o moy Boże! kto poiąć może iáką słodkośćią ſerce Elzbiety S. podczás tego Nawiedzeniá napełnione było, kiedy rozważáłá tę niepoiętą táiemnicę wćieleniá Pańskiego! z iáką gorącośćią ſerca y afektem oddáwałá Bogu dźięki, zá ták wielkie dobrodźieyſtwo, y oraz zá wſzyſtkie łáski ſobie udźielone! Iákie tam były słowa miłośći pełne Iáná S. záwarteg° w żywoćie maćierzyńskim, do ſwego Boskiego miſtrza, ktorego poznáwſzy adorował w przenayświętſzych wnętrznośćiach Nayświętſzey Pánny, będąc ták wielą łask y błogosłáwieńſtw od niego poprzedzonym y duſzę świátłośćią niebieską máiąc oświecona. O czym że mi ſię zda, iżem iuż wam przed tym powiedźiał, nie chcę powtárzać; tylko uczynię nieiáką wzmiankę we trzech punktách

ſię

ſię zawieraiącą, dla lepſzego zrozumieniá tey taiemnice o ktorey traktuię.

Naypierwſzy punkt ieſt ten, iż Ian S. według poſpolitego zdaniá Oycow SS. przy tym nawiedzeniu otrzymał rozwiązánie y záżywanie doyrzałego rozumu. Powtore że był poświęcony: Po trzećie iż był nápełniony mądrośćią y poznániem Bogá, y iego SS. tamnic. Z czego poſzło że ſię rozmiłowáwſzy Zbáwićielá ſwego adorowáł go, y skákáł w żywoćie Mátki ſwoiey z radośći zá przyśćiem iego. I wątpić nie mámy, áby malenki Ian S. lubo ieſzcze będący w żywoćie Mátki ſwoiey nie miáł ſię rozmawiáć z Bogiem Stworcą ſwoim, ponieważ go znáł, kochał, y miáł zázyẃánie rozumu; nie ták iáko my, ktorzy zoſtáiąc w żywoćie mátek náſzych choćiaż żywemi, iednák nie mámy rozumu, ani możemy iść zá rozſądkiem, ábo iáki czynić dyskurs, ále tam ieſteſmy iáko bryła ćiáłá, nie mogąc záżywác zmysłow ſwoich. Ian záś S. być muśi zápewne, że poznał Zbáwićielá ſwego we wnętrznośćiach Nayświętſzey Pánny, kiedy zá przyśćiem iego skákáł z radośći w żywoćie Mátki ſwoiey. Muśiáł go też kocháć, álbowiem nie ieſt to we zwyczaiu, áby miáno skákáć zá przyśćiem tych, ktorych nie kocháią. Co iáko ieſt iſtotną prawdą, Elzbieta S. dowodźi przez te słowa, mowiąc do Nayświętſzey Pánny: *Ecce enim ut facta eſt vox ſalutationis tuæ in auribus meis, exultavit infans in gaudio, in utero meo.* Skoro głos twoy przyſzedł do uſzu moich, nátychmiáſt Dźiećiątko skoczyło od radośći w żywoćie moim.

Coż też czyni Nayświętſza Pánná przy Chwale y Błogosłáwieńſtwie, ktorym ią sławi Elzbieta S? O záprawdę nie poſtępuie ſobie trybem białychgłow świátá tego, ktore słyſząc ſię być pochwalonemi, miáſto upokorzeniá, tym ſię bardźiey ieſzcze ſáme wynoſzą. Ieſt bowiem człowiek tak skłonny do pychy, y prezumpcyey, że dla tego ieden z ſtárodáwnych Filozofow przyrownał go do koniá, mowiąc: Pátrzćie ná człeka pyſznego ná koniu śiedzącego, á rozſądźćie ktory z nich ieſt zuchwalſzy, czyli koń, czyli káwaler? gdyż ſię ták zda iákoby ieden nad drugiego przeſadzáć ſię uśiłował w pokázániu ná oko káżdemu ſwoiey

iey pychy. Kiedy tedy ta pycha y wyniosłość bierze wſtępy wchodźi w umysł białogłowski, wielką bárdzo ruinę y ſzkodę z ſobą mu wnośi. Przeto powinny ſzczegulnym ſpoſobem ſtrzedz ſię y uchodźić prożnośći, y pragnieniá wynośić ſię w ſwoi mniemániu, nad inſze, zá udátnieyſze. Gdyż mamy wiele przykłádow co zátym idźie, iáko w Krolowey Egipskiey Kleopátrze ſzaloney, ktora wiele czyniłá dla ſwoiey wyniosłośći. Ale czyli y w pierwſzey mátce náſzey Ewie, nie znáydowałá ſię prożność? kiedy zasłyſzawſzy, iż byłá ná Obraz y podobieńſtwo Boſkie ſtworzoná, nátychmiáſt ták wiele o ſobie rozumieć záczęłá, że ſię chćiałá ſtać podobną Bogu, słuchaiąc y wykonywáiąc dla doſtąpieniá tego to wſzyſtko co iey nieprzyiáćiel radźił. Ale Nayśw: Pánná przyſzłá ná ten świát, áby odyskałá pokorą ſwoią to, co Ewa ſtraćiłá byłá przez pychę y prożność, poſtępuiąc ſobie przećiwnym pierwſzego zámysłu ſpoſobem: bo ná ten czás kiedy ią Anioł nazwáł Mátką Bożą, ona ſię miánuie nayniżſzą służebnica iego: *Ecce ancilla Domini.* Upokárzaiąc ſię w bezdenną przepáść włáſney nikczemnośći. Iáko też kiedy ią Elzbieta S. zá Błogosłáwioną ogłáſzá między niewiáſtami, ona odpowiáda, że to błogosłáwieńſtwo pochodźi z tego, iż Bog weyrzał ná niskość y podłość iey: *Quia reſpexit humilitatem ancillæ ſuæ.*

Pokora ſerdeczná ieſt dobrym znákiem w duſzy ćwiczącey ſię w żywoćie Duchownym, iako też y dowodem, że przyimuie skuteczne łáski Boskie, kiedy ſię upokarza y uniża przy odbieraniu onych: y kiedy widzi że większe ſą łáski, tym też głębiey upokárza ſię przed Bogiem, y przed ludzmi, według tego iáko y Pánnie Przenayświętſzey przypiſuią wſzelkie ſzczęśćie z weyrzeniá Boskiego ná podłość y niskość náſzę. Ten to tedy skutek ták głębokiey pokory, iáko y pałáiacey miłośći, ták przećiwko Bogu iáko też y przećiwko bliźniemu, ſprawił w ſercu Nayświętſzey Panny tę miłość, z ktorey ochotnie poſpieſzałá do domu Zacháryaſza. A lubo ſámá byłá ćiężarná: iednák żadney nie miáłá ćięſzkośći od świętego płodu przez całą drogę, gdyż iáko poczęłá zá ſprawą Ducha S. ták też nośiła bez żadney ćięſzkośći y porodźiłá bez boleśći,

álbo-

álbowiem Zbáwićiel Pan záchował iey bolesc ná dźień męki y ukrzyżowaniá swego, gdźie miałá być przytomną.

Więc tedy Nayświętsza Pánná wszedszy w dom Zácháryaszá niezliczone błogosłáwieństwá z sobą mu przyniosłá, ták iż málenki Ian S. stał się poświęconym, Elzbieta S. Duchē napełnioná Prorockim. Co uważaiąc, może mię kto spytać ponieważ Elzbieta S. byłá sprawiedliwa, toć iuż popobno przed tym przyięłá byłá Duchá Swiętego? Iakoż to tedy rozumieć się ma, co Ewanielista mowi? że zá przyśćiem Nayświętszey Pánny napełnioná byłá Duchē S. *Et repleta est Spiritu Sancto Elizabeth.* Ták się to ma rozumieć, że zá Nawiedzeniem Nayświętszey Pánny powtornie przyięłá zupełność, obfitość, y pomnożenie łaski przez operácyą przedźiwnych skutkow, ktore się w niey pokazały widomie zá sprawą Ducha S. Bo lubo Bog częstokroć hoyną miárą udźiela łásk swoich sprawiedliwym, iednákże kiedy mu się upodobá, iáko sam Zbáwićiel mowi, tedy może przyczynić więcey, nátłáczáiąc z wierzchem tę miárę, aż do rozsypania w około: *Mensuram bonam, confertam, & coagitatam, & supereffluentem dabunt in sinum vestrum.* Iáko uczynił Elzbiećie S. ktora lubo zupełną miárę miałá łásk Ducha Swiętego, przećięsz zá tym nawiedzeniem, ták napełnioná niemi zostałą, iż się okolicznie rozlewały. Lucæ c. 6.

Mamy tedy wiedźieć, że łáská Duchá Swiętego nigdy nie bywa ták zupełnie w tym żywoćie daná, ábyśmy się záwsze nie mogli pomnażáć, y rość w niey: owszem wielce się tego trzebá strzedz, áby nie mowić; dosyć mam łásk y cnot od Ducha S. *Mensura conferta est.* Iuż miára moiá pełná, to iest dosyć mam umartwieniá, y okázyi do ćwiczeniá się w ćierpliwośći; álbowiem byłoby to wielkie oszukánie y błąd; y ten ktoryby tákowe mowił słowa, wydáłby się z swoią potrzeba, żebráctwem, á przytym y z wyniosłośćia, zá ktorą wszelká nieszczęśliwość tudziesz idźie: gdyż zwyczaynie tákim osobom, ktore rozumieią że maią dosyć, Bog odeymuie y to co máią, áby dać temu, mowi Zbáwićiel Pan, ktory nic nie ma to iest, że ten ktory nie zachował co mu było dáno, álc stráćił przez własną swoię

winę, ieſzcze y to mu będźie odięto, czego nie ma, ábo co ſię zda mieć: *Omni habenti dabitur, & abundabit: ei autem, qui non ha-*
Matt: c. 25. *bet, & quod videtur habere, auferetur ab eo.* Co ſię ták ma rozumieć, iż dadzą temu, ktory wiele odebrał; to ieſt, ktory wiele pracował, á przećię nie rozumie o ſobie, że doſyć uczynił, ále z świętą y prawdźiwą pokorą w uznániu ſwoiey niedołężnośći trwa w pracy. Temu tedy, ktory ma wiele ieſzcze więcey przydadzą, áby obfitował w dobrách. A ten zás, ktory mniey odebrawſzy imaginuie ſobie, iż iuż doſyć ma, nie ſtáraiąc ſię o pomnożenie w tym, y miáſto pracowániá, roſpraſzá, y prożną tę łáskę w ſobie czyni; przywiedźie do tego Páná, że mu odeymie to, co ma, y przytym to, czego nie miáł. To ieſt, iż mu odięte będą łáski, z ktoremi nie chćiáł czynić pożytku, y tych mu nie dádzą, ktore dla niego były nagotowáne; á to gwoli temu, że ſię ich ſtáł niegodnym przez ſwoie leniſtwo. Co iednák nie ma ſię rozumieć o łáſce doſtáteczney, ktorey Bog nigdy nikomu nie odmawiá, tylko ſię to o skuteczney rozumie, gdyż iey Bog z ſprawiedliwośći ſądow ſwoich umyká duſzom leniwym, y niewdźięcznym.

U ludźi świátowych ieſt w ták wielkim zálecéniu nábyćie bogáctw, czći, y godnośći, iż nigdy nie máią, áni mowią doſyć: w czym ſię ich wielká pokázuie ślepota, ponieważby ſię máłemi rzeczami obeyść y kontentowáć mogli: widząc że wielkość bogáctw, honorow, y godnośći, ſą zgubą duſze, y w tych doczeſnych rzeczach słuſznie y prawdźiwie rzecby ſię miáło; Doſyć mam: co ze mnie, ia przeſtáię ná tym, co mam. Lecz co ſię tknie dobr duchownych, nigdy nie trzebá rozumieć, że mamy doſyć poki zoſtáiemy ná tym śmiertelnym wygnániu, y owſzem powinniſmy ſię záwſze ſpoſobić do odebrániá nowych łásk.

Wracam ſię do záczętego dyskurſu ná dźiśieyſzą Uroczyſtość mowiąc: że Pánná Nayświętſza poſzłá nawiedzáć Elzbietę S. á ta wizyta nie byłá bez pożytku, bo nie byłá podobná tym, ktore zwykły Dámy wieku terazniey ſzego ſobie oddawáć przez ceremonią tylko, gdźie ſobie częſtokroć oświádczaią inákſze afekty, ániżeli w ſercu máią: y ten czás wizyty zwyczaynie trawią ná

rozmo-

rozmowie o drugich, co ſprawuie, że ſię rozſtaią z uciążonym ſumnieniem.

Ieden z wielkich Doktorow Kośćiołá S. piſząc do pobożney Proby, nádobnie iey wyraża nieużyteczność wizyt Dam Rzymskich, mowiąc, że ta uſtáwiczność ich wizyt, nie tylko bez pożytku, ále y ſzkodliwa ieſt. Co płáczliwym ſtylē opiſuie w liśćie ſwoim. Ale wizyta Nayświętſzey Pánny nie miáłá żadnego podobieńſtwa do wyżey pomienionych, gdyż ona ſzłá náwiedźić Elzbietę S. z poćiągu pokory, y w Duchu miłośći, y czáſu tam nadáremnie nie trawiłá, ále go zążyłá ná chwalenie y słáwienie Bogá.

O iáko świątobliwe, y pełne pobożnośći było to nawiedzenie! ponieważ nim cały dom był uweſelony y napełniony Duchem S. iáko nam tego skutki pokázane w Elzbiećie S. dowodzą, ktore ſą troiákie, y przez uważenie ich możećie dochodźić, ieżeliśćie y wy przyięli Ducha S.

Naypierwſzy skutek był, pokora ſprawuiąca to że zá przyśćiē Nayświętſzey Pánny Elzbieta S. záwołáłá z wielkim ſwoim zádźiwieniem ná ták wielkie ſzczęśćie: *Vnde mihi hoc ut veniat Mater Domini mei ad me?* A zkądże mi to, że Mátká Bogá mego przychodźi do mnie? Co nam iáśnie pokázuie, że naypierwſzy skutek operacyey Ducha S. w nas ieſt pokora, prowádząca do wyniſzczeniá ſię w oblicznośći Boskiego Máieſtatu, y uznániá właſney podłośći, y bezdenney nikczemnośći. Lucæ c. 1.

Drugi skutek był ten, ktory umocnił Elzbietę S. w wierze, iáko widźiemy z tych słow iey wymowionych do Nayświętſzey Pánny: O iákoś ieſt ſzczęśliwa iżeś uwierzyłá! bo przez to ſtałáś ſię błogosłáwioną między niewiáſtami, y błogosłáwion owoc żywota twego: *Beata es, quæ credidiſti. Benedicta tu inter mulieres, & benedictus fructus ventris tui.* Albowiem ieſt to właſność skutku łáski Ducha S umácniać, y czynić ták ſtałemi w wierze, áby y inſzych w niey utwierdzaiąc nátychmiaſt powracáli do Bogá, uznáiąc go za zrzodło odebranych łásk, y błogosłáwieńſtw.

To prawdá, mowi Elzbieta S. Nayświętſzey Pánnie, iżeś ieſt błogosłáwioná, między niewiáſtami; ále y to prawda że to błogosłá-

wieńſtwo pochodźi z owocu żywota twoiego, w ktorym nośiſz Bogá autora wſzelkiego błogosłáwieńſtwa. Poſpolićie widźiemy, że owoc nie bywa błogosłáwiony względem drzewá, ále raczey błogosłáwią drzewo, dlá tego, że przynośi dobry owoc; przeto lubo powinniſmy Náyświętſzey Pánnie oddawáć cześć y honor więkſzy niżeli wſzyſtkim innym Swiętym, iednákże nie ma być porownány z tym, ktory mamy oddawáć Bogu. Co dla tego mowię, áby dáć odpor Herezyey tych, ktorzy twierdźić chćieli, że iey taż cześć co y Bogu przynáleży, á to fałſz. Gdyż według náuki wſzyſtkich Theologow, trzebá iednego Bogá czćić, ſpoſobem naywyżſzym nad wſzyſtkie ſtworzeniá: á przytym też mamy w ſzczegulney mieć uczćiwośći Nayświętſzą Pánnę iáko Mátkę Zbáwićielá Páná, y Pośrzedniczkę zbáwieniá náſzego, co od wſzelkiego czáſu záchowuie ſię przez wierne Chrześćiany. Albowiem, ktobykolwiek nie czćił, y nie miáł w oſobliwym reſpekćie, y zaleceniu iey miłośći, tedy muśi być, że nie ieſt prawdźiwym Chrześćianinem. Więc kiedy Duch S. do nas przychodźi, to nas náprzod wzbudza do zámiłowaniá ſię y wychwálaniá Bogá, á potym y Nayświętſzey Mátki iego.

Trzeći skutek, ktory Duch S. ſprawuie w tych co go przyimuią, ieſt náwrocenie wnętrzne: *Ecce enim ut facta eſt vox ſalutationis tuæ in auribus meis, exultavit in gaudio infans in utero meo.* Oto, mowi Elzbieta S. Nayświętſzey Pánnie, nátychmiáſt skoro głos twoy doſzedł do uſzu moich, Dźiećiątko skoczyło od radośći w żywoćie moim. To skoczenie Dźiećiątká w żywoćie, nic inſzego nie przeznácza, tylko náwrocenie wnętrzne ſerca do Bogá, y odmiánę żywota. A iáko widźićie, że Ian S. będąc poświęcony z radośćią skakáł, y nieiáko od śiebie odchodząc roſpálał ſię miłośćią ku Bogu, áby nie żył tylko wnim, y dla niego. Tymże ſpoſobem ten ktory przyiął Duchá Swiętego, wychodząc z ſámego śiebie ſzczęśliwie przenośi ſię, y przemieniá w Bogá z duſzą ſwoią: to ieſt, iz więcey nie żyie według przyrodzonych skłonnośći, ále według łáski ſobie udźieloney. Ieżeli tedy chceſz wiedźieć, ieśliś przyiął Duchá S. przypátruyże ſię uczynkom ſwoim, á z nich wezmieſz poznánie.

Lucæ c. 1.

Ale uważćie, że Elzbieta S. przyięłá Duchá S. przez Nayświętszą Pánnę: á to ná pokázánie nam, że ona ieſt poſrzedniczką nálzą u Syná ſwoiego, dla otrzymániá nam łásk y dárow od Ducha S. Bo aczkolwiek możemy proſto udac ſię do Bogá, proſząc go o łáski potrzebne, nie zażywáiąc inſtancyey Nayświętſzey Pánny, ábo SS. Bożych, iednák że Bog tego nie chce; á to dla tego, że pragnie złączyć ludźi z błogosłáwionemi ſwemi. Iáko też y gwoli temu, iż iákom wam iuż wyżey powiedźiał, bárdzo miłuie rzeczy ziednoczone: przeto ták złączył Kośćioł S. woiuiący z tryumfuiącym, że ſię rzec może, iż nie ſą tylko iednym Kośćiołem, nie máiącym tylko iednego Bogá, ktory nim rządźi, kieruie, y ſprawuie, lubo rożnym ſpoſobem. Dla tego tedy zwiąszku, Zbáwićiel Pan chce ábyſmy używáli przyczyny SS Bożych, przez ktorych inſtancyą udźielá nam obfićie łásk ſwoich. Toż czyni y zá przyczyną Aniołow maiących nas w ſwoim pieczołowániu.

Dla czegoſz Bog (rzeczećie mi) záżywa Aniołow áby nas ſtrzegli, ábo udźieláli nam łásk iego? nie możeli ſię bez nich obeyść? Ieſt to nieomylná, że mogłby ſię obeyść; ále to czyni gwoli temu złączeniu, o ktorym ia z wámi teraz traktuię, áby ſpolnie ziednoczyć Anioły z ludzmi y áby podpádali iedni pod drugich. Taćto przyczyná byłá poſtánowienia tey Boskiey opátrznośći, áby ludźie záżywáli usługi Anielskiey, y żeby konwerſacya ludzka pomnáżałá ſię y byłá weſelem Aniołow przez tę iedność.

Ieſzcze mię ſpytáćie, iákim ſpoſobem ludźie mogą dáć okázyą do weſelá Aniołom? Iżali oni nie záżywáią widzeniá Boskiego, y doskonáłego błogosłáwieńſtwa? Ták to ieſt bez watpieniá Naymilśi Słuchacze Moi, lecz mowa moia nie ma być wźięta iákobym miáł to mowić o chwale iſtotney, ále tylko co ſię tknie chwały przypádkowey, według náuki Piſma S. mowiącego, iż Niebo dáleko wiekſze ma weſele z nawroceniá iednego grzeſzniká, ániżeli z dźiewiaćiudźieśiat ſprawiedliwych. Z ktorych słow widźićie, iáko ſię Aniołowie ćieſza znáwroceniá grzeſznikow. Toż ſię właśnie ma rozumieć y o Swiętych w niebie zoſtáiących.

iących. Aże Piſmo Boże nie wſpominá tylko Anioły, dla tego to czyni, że ſię to ſtáło przed męką Zbáwićielá náſzego, w ktory czás ieſzcze nie było żadnego z ludźi w niebie: ále od tego czáſu iáko weśli do niebá, ſą ták złączeni z Aniołámi, iż ſię ſtáią uczeſtnikámi ich weſelá z náwroceniá grzeſznikow.

Kośćioł tedy S. iáko prawdźiwie kochaiąca Mátká chcąc nas náuczyć iáko mamy obráć ſobie Nayświętſzą Pannę zá Pośrzedniczkę, y przyczynićielkę, przyłączył pozdrowienie Anielskie do Modlitwy Pańskiey, áby ią nátychmiáſt zá dokończeniem Páćierza odmáwiáno, pokázuiąc nam tym ſpoſobem, że nie tylko możemy, ále też y żeśmy powinni udawáć ſię do Bogá przez iey przyczynę, á to nie tylko w potrzebách Duchownych, iáko uprośić ſobie cnoty przyzwoite; ále też y w doczeſnych, ile ich mámy potrzebę dla ſuſtentowaniá zyćiá náſzego. To prawdá iż przez ták wielką Pánią nie mámy prośić o fraſzki y niepotrzebne rzeczy, o ktore częſtokroć ludźie świáta tego proſzą. Gdyż iákoby to nie przyſtáło według polityki, upraſzáć iákiego Xiążęćiá dla otrzymaniá od Krolá, ábo też od Ceſárzá rzeczy iákiey błáhey: tymże ſpoſobem wielkaby to byłá niepolityká zażywáć przyczyny Nayświętſzey Pánny, ná otrzymánie rzeczy błáhych, przemiiáiących, y odmiánie podlegáiących, á zbáwieniu náſzemu ná nic nie służących.

Dla tego muſzę wam powiedźieć kilká słow o tym, ponieważ wſzedłem w to dyskurſem. To ieſt, iż nie mámy nigdy mowić o Swiętych Bożych, zwłáſzcza o Nayświętſzey Pánnie tylko z wielkim reſpektem, gdyż według náſzey włáſney ku nim powinnośći, kiedy o nich rozmawiámy, miáłoby ſerce náſze, iák nayniżey ſię upokárzać, dla niepoiętey z iedney ſtrony rozumem ludzkim rożnośći, y odległośći náſzey od nich, á z drugiey zás ſtrony dla reIácyey, y potrzeby, ktorą mamy w nich. Bo iáko źiemiá potrzebuie pomocy z niebá, dla przynieśieniá żyżnośći y owocu, ták właśnie y my bez przyczyny SS. Bożych nie możemy ſię obeyść. Więc ſię ſtrzezmy nie záżywáć przyczyny ich tylko ná otrzymánie rzeczy potrzebnych, y służących do doſtąpieniá wieczney ſzczęśliwośći, iáko też dla o-

trzy-

trzymaniá ſobie łáski Bożey, cnot przyzwoitych, y tym podobnych rzeczy, gdyż oni máiąc wielki u Bogá kredyt, łátwo nam wſzyſtko ziednać mogą.

Ná końcu tego dyskurſu mego mowię, że to ieſt rzecz wielce miłá y bárdzo pożyteczná, być nawiedzonym od tey Błogosłáwioney Pánny, álbowiem zá iey przyśćiem wſzelkie dobrá y łáski bywaią udźielone, iáko to widźiemy w Elzbiećie S. O Boże! rzeczećie, iáko ia pragnę mieć ten honor być od niey nawiedzoną pod czás modlitwy, gdyż ta wizyta przynośi y napełniá záwſze duſzę poćiechą. Toć prawdá; ále ſię porachuyćie, ieżelibyśćie ią przyięli iáko potrzebá? Ponieważ to ieſt pewná, że oná nas częſtokroć nawiedza przez ſwoie nátchnieniá, y wnętrzne oświeceniá do poſtępku w náſzey doskonáłośći, á my nie chcemy przyimowáć tego nawiedzeniá.

Ieſzcze mi rzeczećie: nie dźiw, że nawiedza Elzbietę Swiętą ponieważ ieſt iey pokrewną. Co tedy y my czynić możemy, dla zpowinowáceniá ſię z nią? áby też y nas nawiedźiłá. O Boże! Naymilſze Siostry moie, co uczynićie? tyśiąc maćie ſpoſobow do tego. Chcećie ſię zpokrewnić z Nayświętſzą Pánną? komunikuyćieſz, á przyiąwſzy Nayświętſzy SAKRAMENT przyimiećie Ciało z Ciáłá iey, y krew ze krwie iey, álbowiem przenayśláchetnieyſze Ciáło Zbáwićiela Páná będące w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE Ołtarza, uformowáne było w iey czyſtych wnętrznośćiach, y z iey prześláchetney krwie, zá ſprawą Ducha S. A tym ſpoſobem, nie mogąc być iey pokrewnemi, ták iáko Elzbieta S. ſtániećie ſię iednák z nią zpowinowácone zá przyięćiem Komuniey S. nábożnie, y naśláduiąc ták świątobliwośći żywota iey, iako też y cnot, w czym ſię pokaże więkſza zácność, áninieli ta ktorą krew ábo ſpowinowácenie iákie przynieść może.

Ieżeli tedy chcećie być uczeſtniczkámi Nawiedzeniá Nayśw: Pánny, nie trzebá iey prośić o poćiechy, ále raczey powinnyśćie być gotowemi ná przyięćie z odwágą wſzelkiey wzgárdy y ćierpieniá. Gdyż oná nie nawiedźiłá Elzbiety S. aż dopiero po długim ućierpieniu rożnych wzgárd, y żelżywośći, dla niepłodnośći ſwoiey.

ſwoiey. Ieſt to bowiem niepodobná záżywáć prawdźiwego nábożeńſtwá, bez trudnośći: kędy záś ieſt więcey pracy, tam ſię też y większa znáyduie cnota. Rzekę iednym słowem, kto chce być nawiedzony tym świętym nawiedzeniem, powinien ſię wnętrznie odmienić, y ſámemu ſobie umrzeć, áby nie żyć więcey tylko w Bogu, y dla Bogá. Ná oſtátek trzebá ſię upokárzáć głęboko przykłádem Elzbiety S. áby to czyniąc z wiernośćią przez krotki bieg żywota tego śmiertelnego, zá dokończeniem iego, mogłyśćie Moie Naymilſze Sioſtry ſpiewáć z Nayświętſzą Pánną w wieczney ſzczęśliwośći: *Magnificat anima mea Dominum*, Wielbi duſzo moia Páná. Amen.

KAZANIE

Ná Swięto S. Máryey Magdáleny.

Congregati univerſi majores natu Iſrael, venerunt ad Samuelem in Ramatha, dixeruntq; ei: conſtitue nobis Regem ut iudicet nos, ſicut & univerſæ habent nationes. 1. Reg: 8.

Nayſtárśi z ludu Iſraelſkiego zgromadźiwſzy ſię przyſzli do Samuela y rzekli mu: poſtánow nam Krola, áby nas ſądźił, iako y wſzyſtkie inſze národy máią.



DUch ludzki záwſze ieſt zmieſzany, nieſpokoyny y prawie w uſtáwicznym poruſzeniu, ſzukáiąc dobra doczeſnego, ktoreby go doſtátecznie ukontentowáć mogło. A że ſię nie przywięzuie iedno do dobr świátowych, obłudnych, nietrwáłych y znikomych,

komych, dla tego záwſze zoſtáie w niepokoiu, myśląc iákimby ſpoſobem nabywſzy wiele doſtátkow uwolnił ſię od tych turbácyi, ktoremi raczey tym bárdźiey uśidlony w więkſze co raz wchodźi trudnośći. Kto bowiem nie widźi że ſię ſam w tym ſwoim zámyśle oſzukiwa? kiedy opuſzcza zácne y wyſokie rzeczy, dla ośiągnienia podłych y złych, przekłádaiąc skáźitelne dobra y doczelne nad wieczne y nigdy końca nie máiące. Albowiem umysł ludzki ták podczas da ſię oſzukáć zmysłom, że ſnadno obiera fałſz zá prawdę, y dla tego zoſtáie w uſtawiczney ckliwośći y zámieſzaniu, iáko codźiennie doznáwamy w tym śmiertelnym żywoćie.

Mamy iáſne dowody tey prawdy w Izraelitach, obranych od Bogá zá nayukochańſzy lud iego; ktorych on nad wſzyſtkie inſze národy ſzczegulnemi łáskámi ſwoiemi obdárzał y pieſzczenie ſię z niemi *obchodźił*. O záprawdę z ták wielką dobroćią ich Bog traktowáł, iż to rzecz podźiwienia godná! bo wyprowadźiwſzy ich z niewoli Egipskiey, ſam im był przewodnikiem ná puſzczy, z ták miłoſnym piećzołowániem, iako czyni mátká kiedy uczy chodźić máłą dźiećinę. A przytym iednák ten lud niewdźięczny nie uznawáł tych wſzyſtkich łásk áni ſię niemi kõtentowáł, lecz ſię záſtanáwiáł ná ſzukániu inſzych iákich dobr, w ktorychby, iáko ſobie imaginowáł, mogł był ználeść ſtalſze y więkſze ukontentowánie. I luboby był Bog (iáko poſpolićie mowią) z niebá zſtąpił dla Izraelitow y dáł dowod iák naydoſtáteczniеyſzy ználeść ſię może ſwoiey miłośći, poſtáremużby oni nie uſtáwáli byli być záwſze zturbowánymi, ſzemrząc y przemyśláiąc z troskliwośćią o wynáleźieniu inſzego dobra.

Rozważćie proſzę ułomność ludzką. Lud Izraelski był z ták wielkim ſtáraniem prowádzony ná puſzczy przez Moyżeſza y Aarona; gdźie ich Bog ták hoynie opátrowáł wſzelkiemi potrzebámi, iż im ná żádney rzeczy nie ſchodźiło: á iednák przy odebraniu tych wſzyſtkich łásk y dárow nie przeſtawáli ſzemrać y nárzekáć ná to, iż nie mieli Krolá iáko y inſze národy. Ah! nam (mowili) wſzyſtkie národy ſą pod władzą Krolow y Xiążąt ſwoich, máią berłá y Ceſarskie Korony, á my ieſteſmy bez Krolá, bez prawa.

O iáko to národ niewdźięczny y záſtarzały w złośći ſzemrániá ſwoiego! iżáli Bog nie był Królē iego, noſzącym berło y Ceſarską Koronę? Bog mowię żywy, Krol naywyżſzy ná niebie y ná źiemi; aczkolwiek go niewidomie prowadźił z łáski ſwoiey ſzczegulney y rządźił nim: á oni nie przeſtáiąc ná tym záwſze ſzemráli y żądali Krolá inſzego, choćiaż dobrze im było wiádomo iákiego okrućieńſtwa zwykli dokázowáć nad ſwemi poddánemi źiemſcy Monarchowie, iáko ſámi doświádczyli tego, będąc pod zwierzchnośćią Faraoná Krola Egipskiego, dáleko rożnego od łáskáwośći y dobroći Krola niewidomego y nieśmiertelnego, á naywyżſzego Monarchy niebá y źiemie. Przećięſz prágnęli opuśćić prowadzenie iego, chcąc ználeść lepſze; ktorego prożno żądáli, ponieważ rzecz ieſt niepodobná wynáleść co lepſzego nad Bogá.

To ich ſzemránie nie pochodźiło z tego áby nie mieli mieć Krola y Xiążąt nad ſobą, od ktorychby práwo odbieraiąc w ich władzy y dyrekcyey zoſtawáli; álbowiem był wielki Kapłán Aaron y S. on Pátryarchá Moyżeſz: á czáſu onego Krolowie, Xiążęta, Sędźiowie y Wodzowie byli oſoby naywiękſzey świątobliwośći z między poſpolſtwa; ktorych Bog obrawſzy ná prowádzenie ludu ſwego, ták im udźielał Duchá ſwego S. iż żadney rzeczy nie roskázowáli, áni naznáczali, tylko to co rzeczywiśćie wiedźieli być według woli Boskiey, y co im było oznáymiono przez naywyżſzego Kápłaná w zákonie, do ktorego ſię wſzyſcy udawáli, iáko do Wodza y Rządce ludu podpadáiącego ich zwierzchnośći, ktorego uznawáli zá Krola y Zákonodáwcę ſwego.

Bog tedy widząc że ten lud nie przeſtawáł ſzemráć, roskazáł do nich przez Proroká Samuelá w gniewie ſwoim, że im da Krola, mowiąc: ponieważ nie ieſteśćie kontenći z łaskáwey dyrekcyey y prowadzeniá mego z ták wielką dobrotliwośćią y litośćią nad wámi, yże ſię skárżyćie iż nie maćie Krola; poczytáiąc inſze národy zá ſzczęśliwe iż pod tyrańskim okrućieńſtwem zoſtáią Krolow ſwoich: więc będźiećie mieli Krola inſzego, á nie mnie, iáko tego uśilnie prágniećie, ktorego práwá y roskázániá będźiećie posłuſznie pełnili. Przyto-

Przytoczyłem tę hiſtoryą dla łátwieyſzego prowadzeniá dyskurſu moiego, przy uroczyſtośći dźiśieyſzey wielkiey Magdáleny S. záczym trzebá nam ieſzcze obáczyć prawa y wyroki ktore ten Krol Izraelski miáł w Pánſtwie ſwoim uſtawić. *Hoc erit jus Regis, qui imperaturus eſt vobis: Filios veſtros tollet, & ponet in curribus ſuis, facietq́ ſibi equites & præcurſores quadrigarū ſuarū, & cōſtituet ſibi tribunos & cēturiores & aratores agrorū ſuorū, & meſſores ſegetū, & fabros armorū & curruū ſuorū.* Będźiećie mieli Krola (mowi Bog przez Proroká Samuelá, do teg° niewdźięczneg° y przewrotnego ludu) ktory zábierze ſyny wáſze do wozow ſwoich y poczyni iednych z nich woznicami, lokaiami, poſtánowi ich Kapitanámi, y ſetnikámi, á drugich záś obroći do roli, do zniwa, do robieniá oręża y wozow ſwoich. Iednym słowem odbierze ich wam dla uſtawicznego ſobie posługowaniá y trzymaniá ich pod zwierzchnośćią niewolnictwa ſwoiego. *Filias quoq́ veſtras faciet ſibi unguentarias, & focarias & panificas:* pobierze też y corki wáſze, á poczyni ie ſobie aptekárkámi, kucharkámi y piekárkámi; á wy mu nie będźiećie mogli żadnym ſię ſprzećiwić słowem, áni uiąć ſię zá dźiatkámi ſwemi; bo wziąwſzy ie, obracać y kierowáć niemi będźie według ſwego upodobániá. 1. Reg: c. 8. Ibidē

A lubo to proroctwo opowiedźiane było przez Samuela Izraelitom, ná znák zágniewaniá Páńskiego ku nim, przećież iednak było to figurą tego, co Pan náſz IEZUS Chryſtus wykonáć miał w nowym Zakonie między ludem Chrześćiáńskim, iáko prawdźiwemi dźiatkámi ſwoiemi; ktory będąc naywyżſzym Krolem, obmyślał im o prawie przykázań ſwoich, aby im ie dał do obſerwowaniá. Iáko też y to że Krol Izraelski ták ſię obchodźił z ſynámi y z corkámi Izraelskiemi, dźiwnie nam dobrze reprezentuie rożne wokácye, do ktorych Zbáwićiel Pan na usługę ſwoię powoływa ſtworzenie ſwoie, á to czyni nie z okrućieńſtwem iáko Krol Izraelski, ále z nieporownáną uprzeymośćią, poćiągáiąc ich do śiebie y miłośnie obchodźi ſię z nimi.

Alec w tym teraznieyſzym dyskurśie moim wziąłem przed ſię nie mowić iedno o płći białey z ktorych wiele opátrzność Boská wzywa do służby ſwoiey, áby iedne ſtały ſię aptekárkámi y

piekárkámi. Co nie tylko uſtánowił od tego czáſu, iáko dał początek Kośćiołowi ſwemu S. po chwalebnym Wniebowſtąpieniu ſwoim: lecz ieſzcze y zá wieku żyćiá ſwego przenayś więtſzego, zwłáſzcza iáko widźiemy w przedźiwney Magdálenie S. gdyż oná byłá iáko Krolowa y Miſtrzyni wſzyſtkich Perfumáczek Zbáwićiela Páná, ktory ią obrał y wezwał do śiebie dla wykonaniá tego urzędu.

Uważćie proſzę ták w tey wielkiey S. iáko też y w śioſtrze iey Marćie S. iáko Pan náſz rozdźielił wſzelką wokácyą białychgłow ná dwa nayprzednieyſze ſpoſoby: to ieſt iedne áby miáły w ſtáraniu perfumy, y wonnośći, á drugie áby były kucharkámi: co ſię rozumieć ma o żywoćie bogomyślnym y pracowitym: albowiem S. Magdálená ćwiczyłá ſię przez cały wiek żywota ſwego w wydawániu zápáchu y wonnośći Pánu y Miſtrzowi ſwemu; iáko kiedy w dźień nawroceniá ſwego przyniosłá koſztowny olejek ktorym go namáśćiłá będącago ná ten czás w domu u Fáryżeuſzá; y drugi raz w Betániey przy wieczerzy przed męką iego, á po zmártwychwſtaniu Łázárza. Tákże idąc do grobu miáłá słoiek wonieiącego y bárdzo drogiego oleyku. Owo zgołá gdźiekolwiek ſię obroćiłá, záwſze y wſzędźie wydáwałá zápach wonnośći powołaniá ſwego. A zás Marta S. rodzoná iey ſprawowałá kuchnią tego Naywyżſzego Krola; oná mu ſámá gotowałá, oná ſámá ſtoł mu záſtáwiáłá: z tąd od dźiśia zá tydźień usłyſzyćie iáko ią Łukáſz S. wysławiá mowiąc, iż ta S. gotowałá ieść Zbáwićielowi Pánu y ſámá go traktowałá w domu ſwoim, maiąc w wielkim zaleceniu y ná pilney pieczy, áby mu ná żadney nie ſchodźiło rzeczy; ták, że Chryſtus Pan widząc iey w tym zbytnią skwápliwość, ſtrofowáć y hamowáć ią muśiał: iáko to potym pokáżę.

Magdálená tedy S. z tąd bierze naywiękſzą pochwałę, iż przyſzłá do Chryſtuſa Páná z nieporownáną miłośćią y nigdy go więcey nie odſtępowałá: gdyż nie czytamy w Piſmie S. áby ſię udałá do Páná z miłośćią iakim intereſem zmieſzaną, ták co ſię tknie rzeczy powierzchownych iáko y wewnętrznych: w czym przechodźi wſzyſtkie inſze naśládowniczki Páná náſzego iáko opiſu-

pisuią Ewanielistowie, mowiąc, że białegłowy szły ná Kálwaryą zá Chrystusem, będąc wzruszone wrodzonym politowániem do pożalenia y opłákania iego: *Plangebant & lamentabantur eum.* Z- Lucæ
czego ich Chrystus gromił mowiąc: *Filiæ Ierusalem, nolite flere* c. 23.
super me, sed super vos ipsas flete & super filios vestros. Corki Ierozolimskie nie płaczćie nádemną, ále raczey sáme nad sobą y nad synámi swemi. Drugie też szły zá nim wtedy kiedy im Kazánie przepowiádał: á to czyniły dla nieiákiego dobra, ktorego się spodźiewały. Tákże y Samárytanká nie przyszłá z intencyą áby ználeść mogłá Páná swego, ále będąc zniewoloná łágodnośćią y uprzeymośćią obietnic żywota wiecznego, dopiero przystałá do niego y nawroćiwszy się szłá zá nim. To prawdá; iednákże pokazáłá stałą miłość po nawroceniu ku Zbáwićielowi swemu, ktory sam przyszedł szukáć tey błąkáiącey się owieczki: álbowiem wiele pracuiąc dla chwały iego, śmiele ogłászałá iż był prawdźiwym Messyaszem: *Numquid ipse est Christus? quia dixit mihi omnia quæcunq; feci.* Co było nieiáko przyczyną nawrocenia miástá Samáryey.

Przyszła także nierządna biáłagłowa, bá raczey przyprowadzoná byłá przed Chrystusa Páná, w ktorego oblicznośći we wstydźie y konfuzyey schyliwszy głowę stoiąc, byłá od niego z wielką miłośćią przyięta y grzechow odpuszczenie otrzymałá.

Niewiásta Chanáneyská tákże przyszłá intercessyą wnośić zá strapioną corką swoią; y biáłagłowa ná krwawą niemoc choruiąca dla odebrania zdrowia, ktorey żadne lekárstwo nie mogło uzdrowić. Iednym słowem te wszystkie biáłegłowy przyszły do Zbáwićiela z włásnego interesu, dla odebrania od niego iákiego dobrodźieystwa.

Ale Magdálená S. nie w táki przychodźi sposob, gdyż nigdy áni w Pismie S. áni w Ewanieliey S. żadnego nie znáydźiemy podobieństwa, áby z iákiego własnego interesu przyszłá do Páná, tylko z szczerey miłośći, w prostey intencyey; nie żeby od niego kochaná byłá, lecz áby go tym bárdźiey kochać mogłá: álbowiem przed tym ieszcze nim przyszłá do Fáryżeusza, iuż się go byłá rozmiłowałá y czułá w sercu swoim upał miłośći poćią-

gáiący do osiągnienia iego; *Remittuntur ei peccata multa, quia dilexit multùm.* Wiele grzechow ſą iey odpuſzczone, gdyż wiele umiłowałá, mowi Zbáwićiel. Przychodźi tedy do niego z świętą nieroſtropnośćią; ábo według Auguſtyna S. z pobożną niewſtydliwośćią, *piâ impudentiâ,* áby tym bárdźiey miłowáć go mogłá: y wſzedſzy do domu Faryzeuſzá kędy wiedźiałá że był iey Miſtrz y Zbáwićiel, upadłá do nog iego opłákuiąc grzechy ſwoie z ták wielkim żalem y skruchą, iż iey były odpuſzczone. Tam tedy poyrzałá na Páná, y Pan pátrzaiąc ná nię tym ſwoim weyrzeniem zranił ią miłośćią, ták, że nátychmiáſt nawroćiłá ſię y odmieniłá ſwoy żywot, y ieſzcze przytym w onymże momenćie przez potęgę miłośći ſwoiey przeniosłá ſerce y umysł ſwoy w ſerce Bogá ſwego, ktory ſię iey wielce uprzeymym ſpoſobem udźieláć raczył: iż z ták wielkiey grzeſznice ſtáłá ſię wielką S. Mowię z wielkiey grzeſznice, gdyż wysławiáiąc tę Swiętą, nie trzebá ſię uwodźić pochlebſtwem, nie wypiſuiąc iák w ſamey rzeczy ieſt, boby to byłá rzecz ſzkodliwa záżywáć inákſzego terminu: gdyż Piſmo S. wyrażnie mowi y Ewanieliſtowie toż świádczą, że byłá wielką grzeſznicą: dla czego Kośćioł S. nie poczyta iey między Pánnámi. Przećieſz iednák nie mamy rozumieć áby publicznie zły żywot prowadźiłá, álbowiem wielce miałá mężne y odwagi pełne ſerce, áby ſię od tey ſproſnośći oddáliłá. Otoli to prawdá że ſię ták byłá w prożnośći y zmyślnośći zatopiłá ze wſzyſtkiemi chęćiámi y żądzami, że ſię wielkich dopuśćiłá grzechow. Ale ználazſzy Zbáwićielá duſz náſzych przedźiwnym ſpoſobem nawroćiłá ſię, y czyſtym ſtáłá ſię náczyniem, ná przyięćie drogiego likworu łásk, ktorym potym námáśćiłá Zbáwićielá ſwego: y z tey ktora byłá przez grzech gnoiē śmierdzącym, przemienioná ſię ſtáłá przy nawroceniu ſwoim w śliczną lilią y kwiát wdźięcznego zápáchu: á im bárdźiey byłá záśmierdźiáłą przez grzech, tym ſię czyſtſzą w odnowieniu przez łáskę ſtáłá. Ták właśnie iáko widźiemy że kwiáty ogrodne wzroſt y pomnożenie ſwoie biorą z zgniłośći y máteryey śmierdzącey: bo im źiemiá lepiey ieſt gnoiem wyprawioná tym też przeſadzone kwiáty w śliczney ozdobie wdźięczność ſwą wydáią.

Ták

Ták właśnie S. Magdalená po swoim nawroceniu, tym się pięknieyszą stałá, im w głębszey pokorze, serdeczney skrusze y pá-łáiącey miłośći pokutę czyniłá, zá przeszłą zgniłość y zárazę grzechow swoich. Przeto ią teraz słusznie nazwáć możemy Krolową wszystkich Chrześćian y Synow Kośćiołá S. dżielących się ná trzy częśći. Naypierwsza iest sprawiedliwych: druga tych co po upádku w grzechy, czynią pokutę: trzećia zás zátwardźiáłych grzesznikow umieraiących w niepokutowániu. Lecz ia nie otych chcę mowić, ponieważ tácy nie mogą żadnym sposobem pretendowáć niebá; bo zá to iż nie chcą się poprawić, iest im zgotowáne piekło dla wiecznego potepieniá.

O záprawdę S. Magdálená nad tymi ostátniego rzędu grzesznikámi nie iest Krolową, ále nad tymi ktorzy po upadku w grzech, chcą z niego winiść: gdyż ona będąc sámá grzesznicą, iáko Pismo S. świádczy, *Mulier erat in civitate peccatrix*; wyszłá z grzechow swoich, y prośiłá o odpuszczenie Bogá z ták serdeczną skruchą y mocnym przedśięwźięćiem porzuceniá niezbożne żyćie swoie, że wszystkim grzesznikom przetorowałá drogę do pokuty y naśládowaniá iey przykłádu. Albowiem co się tknie iey pokuty; O Boże iako opłákiwałá grzechy swoie! czego nie czyniłá dla zgłádzeniá onych zá żywota y po śmierći Zbáwićielá Páná? wylewałá táką obfitość łez, iż przeszłá Dáwida mowiącego: *Lavabo per singulas noctes lectum meum, lacrymis meis stratum meum rigabo.* Będe polewáł na káżdą noc łoszko moie łzami moiemi, opłákuiąc moie niepráwośći: co mowił ná pokazánie serdecznego żalu w prawdźiwey skrusze serca swoiego.

Lucæ c. 7.

Psal: 6.

Pokuta Niniwitow byłá ták wielká y ták powszechná, iż to iest rzecz podźiwieniá godná widźieć co czynili. Pismo S. mowi, że obywátele miásta Niniwy przyodźieli się worami od naypierwszego záczą wszy aż do naymnieyszego: á iako do uszu Krolewskich doszło przepowiedánie pokuty Ionászá, wstát z tronu swego y wdźiáwszy ná śię włośiennicę śiedźiáł ná popiele. Iednym słowem mowiąc, wszyscy odrzucali iedwabne száty swoie, á worami się przyodźiáwszy, pokuty popiołem posypowáli głowy swoie, post surowy aż do naymnieyszey dźie-

ciny

ćiny obſerwuiąc; á nad to ieſzcze kázáli pośćić y nie dawáli żywnośći koniom, wołom, y inſzemu bydłu, dla doſyć uczynieniá zá grzechy Pánow ſwoich.

A lubo ta pokuta powſzechná y ták wielká byłá, iednák moim zdániem S. Magdálená przechodźi ich w niey, ktora iáko obrażałá Bogá wſzyſtkiemi śiłámi y zmysłámi, ták wewnętrznie iáko y powierzchownie; tymże ſpoſobem udałá ſię ná pokutę z całego ſerca y ze wſzyſtkiey duſze ſwoiey, w niczym ćiáłu nie folguiąc, ále powſzechnie wſzyſtkie ákty pokuty S. ná ſobie wyraźiłá. Dla tego beſpiecznie możemy ią názwáć Krolową wſzyſtkich pokutuiących, ponieważ wſzyſtkich przeſzłá w pokućie S.

Powtore ieſt ieſzcze Krolową ſprawiedliwych: á choćiaſz ią nie nazywáią Pánną, dla tego iż ta nayzacnieyſza cnota czyſtośći S. nie byłá iey przywrocona aż po nawroceniu: od ktorego czáſu nie tylko Pánną, ále ArcyPánną ſtałá ſię, przez oczyſzczaiący ogień miłośći Bożey, ktora przywracá y obfićie obdárza duſze tą drogą perłą czyſtośći. Byłá tedy ta S. napełniona ták doskonáłą miłośćią, że po Nayświętſzey Pánnie, nie było nad nię ktoraby bárdźiey miłowáłá Chryſtuſa Páná, y może ſię o niey mowić, iż nięiákim ſpoſobem y ſámych przechodźiłá Serafinow w miłośći: nie żeby go doskonálſzą miłośćią kochać miáłá (ponieważ ich miłość ieſt naydoskonálſza) ále że ią bez pracy máiąc, zoſtáią w niey bez wſzelkiey boiáźni utraceniá oney. A zás ta wielká S. z ćięſzką iey nábywſzy pracą y boiáźnią, pieczołowánie miáłá w záchowániu y konſerwowániu iey: w nágrodę czego dobroć Boská dałá iey ták mocną y pałáiącą miłość, złączoną z ták wielką czyſtośćią, że według zranieniá ſtrzeliſtemi poſtrzałámi miłośći Boskiey ſerca iey, oná też wzáiemnie zraniłá go poſtrzałámi pragnieniá y wzdychaniá miłoſnego; mowiąc mu częſtokroć te słowa Oblubienice z Pieśni Salomonowych: Niech mię pocałuie Ulubiony moy pocałowániem uſt ſwoich Boskich ábym z nim złączoná byłá doskonále: *Oſculetur me oſculo oris ſui.* Zkąd ſię pokázuie iáko słuſznie nazywáć ią możemy Krolową ſprawiedliwych; co bowiem mogło ią ſprawiedliwſzą
Cant: c. 1.
uczy-

uczynić? ieśli nie ta S. miłość y głęboká pokora z ſerdeczną złączoná skruchą,ktorą ią przylepiłá byłá do nog Zbáwićielá kocháiącego ią táż miłośćią pieſzczoną, ktorą kocháiąc ſprawiedliwych, nie może ćierpieć, áby ich kto miáł gánić ábo háńbić, żeby ſię záraz ſam zá nich nie miáł uiąć.

Iáko to widźiemy,kiedy w domu ſwoimSzymon Fáryzeuſz gárdząc nią ſzemrał ſam w ſobie przećiwko niey, y miáł zá złe że ią Pan ćierpiáł u nog ſwoich; z czego Chryſtus ſtrofuiąc go pokázáł, iż ona go przechodźiłá w zásługach y w miłośći. Ták też y ná ten czás kiedy Márta S. śioſtra iey z wielką skwapliwośćią gotowała co należało do uczęſtowaniá Páná: przyſzedſzy, gánić y gromić ią chćiałá iż iey nie dopomágałá uwiiać ſię; czego ten Ukochany Zbáwićiel nie mogąc ćierpieć, raczey onęż ſamę z iey skwapliwośći ſtrofowáł, mowiąc iey: *Martha Martha ſollicita es, & turbaris erga plurima, porrò, unum eſt neceſſarium: Maria optimam partem elegit, quæ non auferetur ab ea.* Lucæ c. 10. Márto, Márto, troſzczeſz ſię o wiele, á iednegoć tylko potrzebá: Márya lepſzą ſobie cząſtkę obrałá, ktora iey nie będźie odięta. A przeto miey ſię ná oſtrożnośći nie ganiąc iey tego; álbowiem ieśli ſię będźieſz ważyłá czynić iey w tym ćięſzkość, ſámá przyidźieſz ná konfuzyą w twoiey skwápliwośći. Przypátrzmy ſię ieſzcze tey pieſzczoney miłośći Zbáwićielá ku niey, ponieważ y po śmierći ſwoiey w nieutulonym iey płaczu przy grobie, ukazáł ſię w poſtáći ogrodniká, pytaiąc iey czego płacze? *Mulier quid ploras?* nie mogąc ná ſobie tego przewieść, áby był dłużey ſzukany od tey czyſtey y miłuiącey ulubioney ſwoiey, ktora słuſznie, iáko to wywiodę, názwáć ſię może Krolową wſzyſtkich Chrześćian.

O iákobyśćie były ſzczęśliwe Moie Nayukocháńſze Sioſtry! gdybyśćie ią náśládowały: bo aczkolwiek ona ieſt wzorem wſzyſtkich ogołem Chrześćian, iednákże oſobliwſzym ſpoſobem Zákonnic, pokazuiac im co czynić powinny? y ná iáką intencyą do Klaſztora wſtępuią. Bo nie tylko dlá tego áby miłowáły Bogá, gdyż go wſzyſcy Chrześćianie powinni kochać y máią czynić wſzyſtkie ſprawy ſwoie w duchu miłośći, álbowiem koniecznie powinień kocháć Bogá, kto chce być zbáwionym. A

R że

że częſtokroć ná świećie nie kochaią Bogá w czyſtośći, y że przy-pádaiące trudnośći wielce oźiębiáią miłość Bożą w duſzach: dla tego wſtępuią do Zákonu, áby nie tylko go kocháć, ále aby go modz kocháć ieſzcze doskonaiſzą miłośćią. I nie tylko áby być zbáwionemi, lecż áby ſnádniey być zbáwionemi. Nie tylko áby ſię podobáć Bogu, ále áby mu ſię tym bárdźiey podobáć. Tákże nie wſtępuią do Zákonu, áby bywáły wzachwyceniu, ábo mie-wáły rewelacye: gdyż te rzeczy nie náleżą, áni ſą potrzebne do zbáwieniá, áni do záchowaniá y pomnáżaniá ſię w doskonáłey miłośći. Ieſt ták wiele Swiętych w niebie, ktorzy lubo nigdy nie miewali żadnych rewelacyi, á przećię ná wyſokim ſtopniu świątobliwośći śiedzą. Iáko też przećiwnym ſpoſobem ieſt ich wiele w piekle z rewelácyami. Więc tedy ukochane Corki Mo-ie widźićie iż nie tego ſzukáć mámy wſtępuiąc do Zákonu, ále raczey ná przykład Magdáleney S. áby dożywotnie ćwiczyć ſię w głębokiey pokorze, zá niskie y podłe poczytaiąc ſię w oczach Zbáwićielá Páná, ktory ma być iedyną ućieczką náſzą.

Ta wielká Swięta prawdźiwie ſię ćwiczyłá w tey cnoćie od momentu nawroceniá przez cały wiek żyćia ſwego, nie odſtę-puiąc nigdy od nog Páná y Miſtrza ſwoiego, iáko ſię w tym u-twierdzam z Piſma Ewanieliey S. bo iáko przy náwroceniu ſwo-im padłá do nog iego y łzami ie obmywáiąc włoſami oćierałá, ták y w Betaniey ná bankiećie iemu zgotowanym po Zmártwych-wſtaniu Łazárza, przyſzedſzy z słoykami nápełnionemi drogich oleykow, rzućiłá ſię do nog iego. To prawda iż razu iednego z wielkiey poufałośći ſtłukłá słoiek álabáſtrowy y ná głowę iego Boską wylałá ten drogi oleiek, ktory ſię rozſzedł po wſzyſtkim ćiele iego przenayświętſzym: ále iáko powſtałá od nog iego, wylawſzy ták oleiek ná głowę, nátychmiáſt powroćiłá ſię ná pierwſze mieyſce do nog iego. Ná gorze Kálwaryey záwſze u nog krzyża zoſtawáłá; tákże kiedy był z Krzyża zdeymowány prętko go zá nogi uięłá: przy Zmártwychwſtaniu tákże do nog mu upadłá, áby go w nie pocałowałá, według zwyczaiu ſwoie-go. Owo zgołá nigdy nog iego nie odſtępuiąc żyłá záwſze w głę-bokiey pokorze y podłym o ſobie rozumieniu.

O Bo-

O Boże! ktoryż większy błąd y ktore większe oszukanie być może? iáko gdy dusza strawiwszy kilká lat w Zákonie u nog Zbáwićielá Páná, zá doskonáłą się iuż poczytaiąc, oddálá się od nich y imaginuie sobie że więcey nie ma potrzeby ćwiczyc się w cnoćie pokory S.

Dnia pewnego ieden z wielkich sług Boskich pytał się wielce pobożnego Zákonnika, do czegoby też czuł prágnienie w tym żywoćie? ná co mu odpowiedźiał, iż sobie życzy żyć záwsze w tákiey pokorze iákoby był naymłodszym Nowicyuszem, w zupełnym się ćwicząc poddáństwie, mortyfikacyey y gotowośći serca ná przyięćie strofowania. Iednym słowem zostawáć ustawicznie u nog Chrystusa Páná. O iáko był szczęśliwy w tym swoim zamyśle, táki prowadźić żywot! A zátym iáko y wy Naymilsze Corki moie szczęśliwe będźiećie, ieśli przez cały wiek żywota wászego, nie odstąpićie nog Zbáwićiela swego, żyiąc w ustawiczney pokorze poddáństwie y naśládowániá tey Krolowey swoiey Mágdáleny Swiętey: á tym bárdźiey Krolowey niebá y źiemie Przenayświętszey Pánny Pàni nászey, do ktorey ta Swięta szczegulnym sposobem nábożna byłá y zawsze zá nią szłá od nawroceniá swego, nie odstępuiąc iey y przy śmierći Syna iey ukrzyżowánego, y przy złożeniu iego do grobu; iáko tákże kiedy ztamtąd odchodźiłá szła zá nią. Krotko mowiąc nie oddálałá się od niey dokąd nie poszła ná puszczą nazwáną Swiętego Balsamu w położeniu Mársyliey, dla kończeniá ná tamtym mieyscu pokuty swoiey: gdźie raczey żywot Anielski y Boski, áni żeli ludzki prowadźiłá, będąc po śiedm kroć ná dźień przez Anioły od źiemie podnoszoná, á przytym nie odstępowałá od nog ulubionego. W czym ią maćie násladowáć ná wstąpieniu do Zákonu; nie żebyśćie w nim záżywały y obiecowały sobie konsolácye, ále żebyśćie się upokárzały y były kucharkámi Chrystusa Páná, á nie aptekárkámi, chyba ná ten czás kiedy mu się będźie podobáło! á nie kiedy się wam podobá. O iáko będźiećie szczęśliwe kiedy to wypełnićie, ieżeli całowićie oddáiąc sáme śiebie Boskiemu Majestatowi, zupełną całopáleniá ofiárę mu oddáćie, nic zgołá sobie nie rezerwuiąc, áni użytku ábo

wolnośći do żadney rzeczy, by też naymnieyſzą byłá; álbowiem tego á nie czego inſzego Bog od was chce.

Poſpolićie widźiemy to we wſzyſtkich ludźiach, że gdy ſą obrażeni, chcą áby im krzywda uczyniona byłá nagrodzona. A w ſtarym Zakonie ten ktory wyćiął policzek drugiemu, powinien był tákże być w gębe uderzonym: iáko też ktoryby był wyłupił oko bliźniemu ſwoiemu, ábo ząb wytráćił, możono mu toż uczynić y oddáć: *Oculum pro oculo, dentem pro dente reſtituet.* A lubo tákie prawo iuż cale zá teráznieyſzego wieku znieśione ieſt między Chrześćiany, iednákże ſię záwſze to záchowuie między Zbáwićielem Pánem y oſobámi poświęcaiącemi ſię ná służbę iego S. álbowiem on po nich wyćiągá, áby mu według wielkośći popełnionych grzechow nagradzáć. To ſię ták rozumie, ábyśmy przynaymniey to czynili y ták wiele dla niego, iákoſmy więc czynili dla świátá. Toć nie wiele od nas żąda, kiedy tylko to; ponieważ ieśliſmy ták wiele czynili dla świátá udáiąc ſię zá powabem iego prożnośći, coż ieſt czego czynić nie mamy idąc zá powabem wſzelkich uprzeymośći y słodyczy łásk niebieskich? O záiſte nie czyni nam żadney krzywdy przez to, kiedy nam tylko to nakazuie: bo iáko ſię záżywało ſerca ſwego, duſze, afektow, oczu, słow, włoſow, y perfumow: ták też to wſzyſtko trzebá poświęćić ná usługę iego przenayświętſzey miłośći bez wſzelkiego uſzczerbku.

Leuit: c. 24.

Znáyduie ſię wiele tákowych, ktorzy ochotnie dáią włoſy ſwoie, lecz ſobie zátrzymuią oczy. Drudzy záś ofiáruią oczy ſwoie, ále nie ięzyk. Inśi też dáruią to wſzyſtko troie razem, á iednák ſobie rezerwuią perfumy, á to nie dobrze czynią, gdyż nie trzebá ſobie żadney rzeczy zátrzymowáć, ále y owſzem iáko ſię wſzyſtkiego záżywało dla świátá, ták też wſzyſtko trzebá obroćić ná usługę Boską, bo tego po nas Bog potrzebuie.

Coż też znáczą włoſy? ieſt to rzecz nayliżſza y naypodleyſza, ktora ſię może w człowieku ználeść: á iednák nápełniony prożnośćią umysł ludzki w nich ſobie naywiękſzą zákłádá pochwałę. Teraz tedy Zbáwićiel Pan onych od was potrzebuie, ábyśćie mu ie dały. Włoſy reprezentuią nam myśli, przeto

chce

chce Pan náſz żebyśćie więcey nie myśliły tylko o nim: á wſzyſtkie inne nie potrzebne y niepożyteczne myśli precz odrzucáły, trzymaiąc ná wodzy imáginacyą ſwoię, żeby ſię nie błąkałá po prożnośćiach świátá tego, zápominaiąc cale tego wſzyſtkiego, áby ſię tym lepiey applikowáć mogłá do Bogá, ktory ma być iedynym obiektem myśli wáſzych: wſzyſtko do niego obrácáiąc przykłádem Oblubienice w pieśniach Salomonowych, ktora ták ukſztáłtowáłá włoſy peruki ſwoiey, iż ſię nie zdáło tylko iákoby iednym włoſem ſię ſtawſzy, zraniłá nim ſerce ulubionego ſwego: według iegoż ſámego świádectwa przez te słowa: *Vulneraſti cor meum ſoror mea ſponſa, in uno crine colli tui.* Zraniłaś ſerce moie Sioſtro y Oblubienico moia iednym włoſem twoim. Cant: c. 4.

Ale nie doſyć ná tym; mamy ieſzcze poświęćić mu oczy náſze, *to ieſt áby więcey nic* nie widźiáły áni ſię zápatrowáły iedno ná Zbáwićiela náſzego, *dla* iego miłośći: nigdy nie płacząc chyba że nas łaská iego wzbudzi, á nie dla fraſzek z nieumartwieniá, ábo pieſzczoty iákiey nad ſobą.

Zwyczaynie z oczu y z ięzyká dochodzą iákim człowiek ieſt wewnętrznie w duſzy y w rozumie ſwoim: gdyż oczy w głowie u człowieka ſą iáko index w zegarze: I dla tego to Oblubieniec niebieski mowi, że ták ieſt zraniony okiem, iáko y włoſem Oblubienice ſwoiey: *Vulneraſti cor meum ſoror mea ſponſa, vulneraſti cor meum in uno oculorum tuorum.* Przećię iednák słowa z uſt wychodzące dáleko lepiey wyrażáią chęć y ſentyment ſerca: ániżeli oczy, y dla tego też dáleko ciężey możemy obráźić Bogá y bliźniego słowami ánizeli weyrzeniem. Trzebá tedy y ięzyk ofiarowáć iego dobroći, nie mowiąc tylko kiedy posłuſzeńſtwo y miłość bliźniego wyćiągá po nas, nie záżywáiąc więcey oczu dla ukontentowániá inklinácyey ludzkiey w nas, rozkwiláiąc ſię żalem y płáczem z miękośći przyrodzoney: álbowiem Swięta Mágdálená od nawroceniá ſwego tylko raz tym ſię płáczem wrodzonym uniosłá z ćięſzkośći żalu po śmierći brata ſwego Łázárza: iednák te iey łzy zmieſzane były z ták wielką pobożnośćią politowániá, iż Zbáwićiel Pan ſam będąc wzruſzony zápłakáł

máiąc kompáſſyą nad ſwoią ulubioną: dopuśćił wypáść łzom z oczu ſwoich według láná Swiętego: *Et lacrymatus eſt IESVS.* A to ná dowod wielkiey miłośći ku tey wielkiey S. ktora oprocz tego czáſu nigdy nie płakáłá, tylko z skruchy y miłośći, ábo z ćięſzkośći y żalu z odeyśćia Páná y Miſtrza ſwoiego.

Poſzłá tákże płákáć do grobu: gdźie będąc ſpytaną od Aniołá czegoby płákałá? *Mulier quid ploras?* odpowiáda: wźięto mi Páná y Miſtrza moiego, á nie wiem kędy go położono: *Tulerunt Dominum*
Ioan: c. 13. *meum & neſcio ubi poſuerunt eum.* Dla tego płáczę y płákáć nie przeſtanę aż go znáydę. Wſzakżeś ználazłá Aniołá? to mie powiáda nie poćieſzy álbowiem ia nie ſzukam Aniołow: lecz Ukochanego Miſtrza moiego! Przypátrzćie ſię proſzę, iáko nam piękną dáie náukę, ábyſmy niczego nie ſzukáli, iedno ſámego Bogá y nie płákáli tylko z odeyśćia iego, ábo zá grzechy náſze, ktoremi dobroć iego ták częſto bywa obrażoná, á ták máło poznaná y chwaloná od nas. Dla tych tedy przyczyn mamy łzy wylewáć á nie dla márnych y lekkich okázyi.

Przytym wſzyſtkim coſmy wzwyż námienili, trzebá ieſzcze y perfumy ofiárowáć Pánu naſzemu. A coż to zá perfumy? ieſt to wielkie poważenie ſámych śiebie; ktory to zápach ieſt ták zágęſzczony y poſpolity u ludźi, iż prawie nie maſz nikogo od niego wolnego, y ieſt naywiękſzą nędzą umysłu ludzkiego, że káżdy śiłá o ſobie trzymaiąc przywodźi ſobie ná pámięć ſwoie urodzenie, y dla tego ſię nad inſze wynośi: co záiſte ieſt nieznośną prożnośćią.

A przeto ukochane Corki Moie ofiárowáć maćie zupełnie y doskonale duſzę, ſerce, oczy, włoſy, słowa, y perfumy ſwoie Bogu Zbáwićielowi náſzemu. O iáko ſzczęśliwe będźiećie? ieśli te ofiárę uczynićie z przynáleżytą doskonałośćią, nie záżywáiąc więcey żadnych z tych pomienionych rzeczy, tylko dla usługi y miłośći nayukochańſzego Boskiego Oblubieńca ſwego. Bo co ſię tknie eſtymy ſámych śiebie, iuż o tey więcey nie trzebá myślić, áni o mieyſcu z ktoregoſmy wyſzli. Słuchay Corko, nakłoń ucha twego, zápomniy ludu twego y domu Oyca twego á Krol pożądáć będźie pięknośći twoiey, mowi Pſálmiſta Pański:

Audi

Audi filia & vide & inclina aurem tuam, & obliviſcere populum tuum, & domum patris tui, & concupiſcet Rex decorem tuum. Uczyńćie tedy ſtałą rezolucyą umrzeć wſzyſtkim rzeczom y ſámym ſobie, ábyśćie nie żyły iedno Bogu, wyrzekſzy ſię ſámych śiebie. Weś krzyż ſwoy, á idź zá mną, mowi Zbáwićiel Pan. Zákon ieſt to gora Kalwaryiská ná ktorey mamy uſtáwicznie krzyżowáć ſię z Chryſtuſem: umarzaiąc w ſobie przyrodzone námiętnośći, áby w nas żyćy krolowáć mogłá łáská. Krotko mowiąc, trzebá ſię zewlec z ſtárego Adámá, á w nowego przyoblec: co być nie może bez wielkiey ćierpliwośći. Tákże y tego przed wámi nie taię, iż doskonałość nie nábywa ſię bez zážyćia rożnych trudnośći; gwoli czemu trzebá mieć mocną odwagę, w ták wyſokim przedſięwźięćiu: álbowiem koniecznie nam potrzebá doskonále ſię wyrzec y wyzuć ze wſzyſtkich rzeczy, dla nábyćiá tey doskonáłośći. Przeto waruyćie ſię myślić więcey o świećie, ábo o domie z ktoregośćie wyſzły, ábo też o krewnych ſwoich: á to nie ma ſię rozumieć ábyśćie nie miáły ſię zá nich modlić, gdyż to czynić powinnyśćie; ále oprocz tego nie máćie o nich myślić.

Wſpomniyćie ſobie ná słowa Páwłá S. mowiącego o ſámym ſobie, że ták był zápomniáł świátá, iákoby nigdy nie był ná nim, mowiąc: *Mihi autem abſit gloriari, niſi in Cruce Domini noſtri IESV Chriſti, per quem mihi mundus crufixus eſt, & ego mundo.* Ieſtem ukrzyżowány świátu, á świát mi ieſt ukrzyżowány: nie mam żywota, ábym go zážywáł dla śiebie, ábo dla świáta; bo lubo żyię iednák nie żyię ia, ále żyie we mnie Chryſtus. Uważćie proſzę słowa tego wielkiego Apoſtołá Swiętego, á obáczyćie iáko ſię z niemi rozwodźi: *Chriſto confixus ſum.* Ieſtem prawi ukrzyżowany z Iezuſem Chryſtuſem: á dla tego śmiele teraz mowić mogę, że żyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chryſtus: *viuo autem ego, jam non ego, viuit vero in me Chriſtus.* O iákobyśćie ſzczęśliwe były moie Naymilſze Corki kiedybyśćie umarły tą śmierćią wielkiego Páwłá S. żebyśćie iego, mowię żyiąc żywotem, umarły ſobie ſámym, áby Chryſtus Pan w was żył. ad Gal: c. 6.

Ná zákończeniu tego dyskurſu moiego ſpytam was, iákim imie-

imieniem chćiáłybyśćie być názwáne?Márya odpowiećie mi:Márya znáczy gwiázdę morską, ábo morze gorzkie: iáśnie oświecona y przezácną Pánią. Zyczę wam tedy Moie Naymilſze Corki ábyśćie miáły Imię Márya, to ieſt ábyśćie były świátłem dobrego przykłádu, y przez modlitwy wáſze dopomágały do portu zbáwiennego inſzym. Bądźćie tákże morzem przyimuiącym wſzelkie ná ſię włożone ćiężary, ponoſząc przypadkowe trudnośći, wykonánia y ćwiczenia ſię w zákonnośći. Bądźćie morzem ná przyięćie obfitego błogosłáwieńſtwa, ktorego Bog udźiela duſzom na służbę ſię iego świętą całowićie poświęcáiącym. Bądźćie ieſzcze y wyniesionemi Paniámi, przez zácność poſtępku w cnotach, w umartwieniu páſſyi, appetytu, námiętnośći, zmysłow y skłonnośći ſwoich,zátrzymuiąc ie w potężney władzy ſwoiey. Bądźćie ná koniec iáśnie oświeconemi w niebieskim świetle, y iáśnieiące prawdźiwą pokorą y umartwieniem.

Ná koniec Ukochane Corki moie, życzę wam błogosłáwieńſtwa ktore miałá Mágdálená S. lecz nie záchwycenia y podnieśienia do niebá codźiennego przez Anioły ná puſtyni świętego Bálſamu; áni też ták hoynego łez wylania, ábo dáru przezácney kontemplacyey: ále ábyśćie zoſtáwały po wſzyſtkie dni żyćiá waſzego przykłádem tey wielkiey Swiętey w niskim o ſobie rozumieniu y w pokornym u nog Pańskich wyniſzczeniu śiebie ſámych: uzbraiáiąc ſię w wielką odwágę, ná ponoſzenie wſzelkich trudnośći w ſtręt czyniących do zoſtáwánia w przytomnośći Boskiey, ábo oddáláiących y rozłączaiących nas od dobroći iego. Szukáyćie go tedy dokąd nie znáydźiećie; ſzukáyćie go mowię w tym śmiertelnym żywoćie, nie w chwale uwielbionego, ále umárłego y ukrzyżowánego; gotuiąc plecy y ramioná ſwoie ná noſzenie z miłośći krzyża. Z ćięſzkośćią to wprawdźie przyidźie czynić, lecz mieyćie dobre ſerce y mocną nádźieię, á miłość was umocni.

Zápatruyćie ſię ná tę wielką Swiętą Máryą Mágdálenę, ktora was záchęca przykłádem ſwoim, ſzukáiąc Páná w grobie y obáczywſzy go w poſtáći ogrodniká, wołá: Ah Pánie! iesliś go

wźiął

wźiął, powiedz mi kędyś go podźiał? á ia go wezmę: *Domine si tu sustulisti eum dicito mihi, ubi posuisti eum, & ego eum tollam.* A gdyby iey kto był ná to odpowiedźiał, że ten ktorego ty szukász iest położony między żołnierzami, á ty będąc biáłągłowa iákoż go z tamtąd dostánieśz? O Boże rzekłáby była, nie turbyćie się: puydę ná wszelkie mieysce, gdźiekolwiek onim się dowiem á bym go wźięłá. Iesliby iey znowu rzeczono, ten ktorego szukász iest umarłym, iákoż go unieśiesz? ponieważ ćiáłá umarłych są zwyczaynie bárdzo ćięszkie. O záiste odpowiedźiáłáby byłá, miłość dodáie mi mocy do unieśienia y zánieśienia go. Ná koniec ten Ogrodnik ktorego postać miał y ktorego oná szukáłá, nie mogł dłużey widźieć serca zranionego miłośćią wierney miłośnice swoiey, przeto rzekł do niey, Márya: á ona będąc ná te słowa doskonáłym poznánicm oświecona, odpowiedźiáłá Rabboni, Mistrzu: zostáiąc potym uspokoiona y napełnioną weselem.

Idźćie tedy szczęśliwie Naymilsze Corki Moie z Mágdáleną Swiętą szukáć Chrystusa ukrzyżowánego: nie powątpiwáiąc áni się obáwiáiąc ábyśćie go nie miáły wziąć y unieść kędykolwiek go znáydźiećie, nie lękáyćie się ćięszkośći: bo lubo się wam zda że ramioná wásze nie podołáią nośić umárłego y ukrzyżowánego, iednák gdy się przybierzećie w odwágę, nie przykłádáiąc plecy swoich do czego inszego, chwalebná S. Mágdálená przybędźie wam ku pomocy y nadstáwi ramion swoich przy waszych, łącząc miłość swoię z waszą: á ták tryumfowáć będźiećie ze wszystkich przećiwnych trudnośći, y stániećie się szczęśliwemi, ieśli Zbáwićielá dusz nászych będźiećie miáły zá świádká pracy y trudow dla niego podiętych, ktory was miánuie imieniem Márya: co się ma ták rozumieć, iákoby chćiał rzecz: dusze mocne, czuiące, odważne, y persewruiące. Y ábyśćie mu także odpowiedźieć mogły z Swiętą Mágdáleną Rabboni, Mistrzu, to iest, żeśćie naśláduiąc iego starać się powinny, ábyśćie mu się stáły podobnemi, krzyżuiąc się y zostáiąc z nim ná krzyżu w tym śmiertelnym żywoćie, áby w chwale wieczney mogłyśćie z Mágdáleną Swiętą wyśpiewywáć pieśń miłośći po wszystkę wieczność. Amen. S KAZA-

KAZANIE I.

Ná dźień Wniebowźięćiá Nayświętszey Pánny.

Quæ est ista, quæ ascendit de deserto, delicijs affluens, innixa super dilectum suum? Cant: 8.

Ktoraż to iest, co wstępuie z puszczy opływáiąc w roskoszach, wspieraiąc się ná kochanku swoim.



DŁugo Arká przymierza zostáwałá ná źiemi y pod námiotami, aż ná koniec Krol Sálomon kazáł ią przenieść do wielce wspaniáłego y bárdzo bogátego Kośćiołá, ktory umyślnie dla niey był wystawił; A ná ten czás było w Ieruzálem ták wielkie wesele, że krew z ofiár potokámi po ulicach płynęłá, powietrze było záćmione od dymu y kádzeniá; w domach záś, y ná mieyscach publicznych brzmiáły himny, Psalmy, ktore wszędźie były śpiewáne przy rożney muzyce.

Ale o Boże! ieśli przenieśienie Arki stárego testámentu było z táką Uroczystośćią odpráwione? co rozumiećie iákie było przyięćie nowey Arki; to iest Nayświętszey Pánny Mátki Syná Bożego w dźień iey Wniebowźięćiá? O wesele niepoięte! o przedźiwná Uroczystość! ktora spráwuie że dusze nábożne y wierne Corki Syońskie z podźiwieniá wołáią: *Quæ est ista quæ ascendit?* Ktoraż to iest co wstępuie z puszczy? Záprawdę te punktá są wielkiego podźiwienia godne. Mátká żywota umárłá, umarszy zmartwychpowstáłá y do wiecznego żywota wstąpiłá: co nas ma nápełnić poćiechą osobliwą, bo wstąpiłá dla czći Syna swego, y żeby nas do gorącego nábożeństwa pobudźiłá. I tać iest máterya mowy moiey dniá dźiśieyszego do was Naymilśi Słuchacze,

o czym

o czym że bez świátłośći z niebá traktowáć nie mogę doſtátecznie, dla tego proſząc o nię Ducha S. zmowmy Zdrowaś Márya.

Wyſtawił Bog ná początku świata dwie wielkie świátłá ná firmámenćie, z ktorych iedno nazwáł więkſze ná oświecenie dnia, á drugie mnieyſze ná oświecenie nocy. A lubo Bog Wſzechmogący Stworzyćiel náſz uczynił dźień y noc, ordynuiąc áby ćiemność po świátłośći náſtępowałá, iednákże ſam będąc naywyżſzą świátłośćią, nie chćiał áby y noc nie miałá mieć iákiey świátłośći; ſtworzywſzy tedy wielkie świátło dźienne, ſtworzył też y nocne mnieyſze, áby nim nocne ćiemnośći nieco oświecone były.

Tenże Bog z ſwoiey opátrznośći umyśliwſzy ſtworzyć duchowny świát Kośćiołá Swiętego, wyſtawił ná nim iáko ná Boskim firmámenćie dwa wielkie świátłá, iedno więkſze ieſt IEZUS Chryſtus *Pan y Zbáwićiel* náſz świátłość y zrodło świátłośći, prawdźiwe Słońce ſprawiedliwośći. Mnieyſze záś świátło ieſt Nayświętſza Pánná Mátka ták zácnego Syná; Mátka chwalebná, Mátka wſzyſtka iáśnieiąca, y prawdźiwie pięknieyſza nad Xiężyc. Swiátło wielkie, to ieſt Syn Boży, przyſzedſzy ná źiemię, y wziąwſzy ná ſię náturę ludzką, záiaśniáł iáko Słońce ná horyzonćie pádołu náſzego, oświecaiąc źiemię Kośćiołá S. y on dźień pożądány ſzczęśliwego żyćiá ſwego przez 33. lat promieniámi cudow ſwoich, przykłádem, Kazániámi y słowami ſwoiemi świętemi, oſobliwie przez trzy láta ná dokończeniu wieku ſwego, w ktory gdy przyſzłá godźiná záchodu tego Przenaydrożſzego Słońca, y przenieśienia ſię z promieniámi iego do gornego horyzontu Kośćiołá tryumfuiącego, y pułkow Anielskich; czegoż ſię ſpodźiewáć było? tylko zácmioney nocy ćiemnośćią, ktora nátychmiáſt náſtapiłá; álbowiem ćięſzkie owo prześladowanie Apoſtołow, nie czym inſzym było, tylko záćmieniem dniá, y náſtępuiącą ćiemnośćią.

Ale ta noc miáłá ſwoię świátłość ktora ią oświecałá, y znośnieyſze czyniłá iey ćiemnośći; álbowiem Nayświętſza Pánná zoſtáwała ná źiemi między Uczniámi y wiernymi. Oczym nikt wątpić nie może, ponieważ Łukaſz S. w Rozdźiale 1. y 2. mowi że Nay- Act: 1. c. 2.

że Nayświętsza Pánná byłá w wieczerniku z Uczniámi w dźień Swiąteczny, y że z nimi trwałá ná modlitwie. Czym są przekonáni ći wszyscy, ktorzy w błędach swoich zostáiąc twierdzą, że Nayświętszá Pánná umarłá z Synem swoim, iáko iey Symeon przepowiedźiał, iż miecz boleśći przeniknąć miał duszę iey, co ia dńiá dźiśieyszego krotką wywodząc mową prawdźiwy sens tych słow wytłumáczę y pokáżę, że Nayświętsza Pánná nie umárłá z Synem swoim.

Tym czásem dowiećie się przyczyny dla ktorey ią Syn ná źiemi zostawił po sobie. Naprzod dla tego, że to świátło było potrzebne dla poćiechy wiernym tym, ktorzy w ćiemney nocy prześládowaniá zostáwali. Drugá dla dłuższego czásu do czynieniá y zebraniá więcey dobrych uczynkow tu ná źiemi, áby się to o niey mowić mogło; Wiele Corek názbierały bogáctw, áleś ty wszystkie przeszłá. Potrzećie że niektorzy z Heretykow twierdźili, iż kiedy Zbáwićiel Pan umarł, y do niebá wstąpił, nie miáł ćiáłá człowieczego, ále tylko zmyśloną postać: więc Nayświętsza Pánná po nim ná świećie zostáiąc, oczywistym świádkiem byłá że miał prawdźiwie náturę ludzką. Słusznie tedy o niey spiewamy: *Cunctas hæreses interemisti.* O Pánno! tyś potłumiłá y zniszczyłá wszelką Herezyą.

Zyłá tedy Nayświętsza Pánná po śmierći żywota (to iest) Syná swego, y po iego Wniebowstąpieniu dosyć długo, lubo iey látá nie są pewne, iednák nie więcey nad lat pietnáśćie, á ták ze wszystkim mogłá mieć 63. lat, inśi záś powiádaią że miałá 72. ále to mnieysza: poniewaž nam dosyć ná tym wiedźieć, że ta Arká przymierzá długo zostáwałá ná puszczy świáta tego pod namiotami, po śmierći Syná swego.

A iáko to com powiedźiał iest istotná prawda, ták też y to iest nieomylná że Nayświętszá Pánná umarłá, lubo o tym Pismo S. żadney nie czyni wzmianki, ále iednák tradycye nam dowodzą y upewniáią, że ták iest. Co y Kośćioł S. potwierdza w Sekretney modlitwie ktorą we Mszey S. dńiá dźiśieyszego mowiemy. To prawdá że Pismo Boże mowi powszechnie, iż káždy człowiek śmierći podlegá; ále nie mowi, áby wszyscy ktorzy ná

tym

tym świećie byli umarli; bo y owſzem mowi, że niektorzy nie umierali, iáko to Eliaſz, ktory do niebá przenieśiony ieſt ná ognistym wozie. Enoch od Duchá Bożego porwány, y S. Ian Ewanieliſtá; czego z słow Zbáwićielá Páná dochodzę, iákom wam w Máiu w dźień iego Uroczyſtośći iuż powiedźiał. Ci tedy trzey SS. nie umierali, iednák nie ſą wolni od śmiertelnego prawa, gdyż w oſtátecznym czáśie pomrą zá prześládowaniá Antychryſtá, iáko ſię widźieć może w drugim Rozdźiále obiawieniá Iáná S. Czemużbyſmy też nie mogli mowić o Nayświętſzey Pánnie że nie umarłá ieſzcze, ále że umrze? Záiſte kiedyby kto to zdánie wſpierał, nie moglibyſmy go piſmem przekonáć, y według opiniey waſzey o Adwerſárze Kośćiołá Kátolickiego dobrzeby był fundowány w zdániu ſwoim; ále iſtotná prawdá ta ieſt że umarłá, y zeſzłá z tego świátá, iáko y Syn iey. Alubo to nie może ſię popieráć Piſmem S, iednákże nieomylne tradycye Kośćiołá S. o tym nas upewniáią.

Mowmyż tedy śmiele że umarłá, ále uważmy oraz proſzę iáką śmierćią? y ktora to śmierć ták zuchwała byłá, że ſię do Mátki żywota zbliżyć śmiáłá? ponieważ Syn iey zwyćiężył śmierć z iey śiłámi, to ieſt że zwyćiężył grzech. Ten punkt że ieſt wielce godny uwagi, przeto uśilnie proſzę, ábyśćie Moi Naymilśi Słuchacze z pilnośćią umysł ſwoy ápplikowáli do niego.

Łátwobym na pytánie odpowiedźieć mogł, ále mi nie ták łácno przychodźi dowieść tego. Iednákże odpowiedź moia ieſt ta iż Nayświętſza Pánná umarłá śmierćią Syná ſwego. Przyczyná tego fundamentálná ieſt ta, iż Nayświętſza Pánná nie miáłá tylko ieden żywot z Synem ſwoim, á zátym nie mogłá też mieć tylko iednę z nim śmierć: bo iáko nie żyłá tylko żywotem Syná ſwego, ták też inſzą nie mogłá śmierćią umrzeć tylko śmierćią iego. Prawdá że to ſą dwie oſoby Zbáwićiel Pan y Nayświętſza Pánná, ále iedná duſza y iedno ſerce, ieden Duch w iednym pożyćiu. Bo ieżeli związek miłośći łączył ták doskonále Chrześćiany w pierwiáſtkach Kośćiołá S. że Łukáſz S. twierdźi, iż nie mieli tylko iednę duſzę y iedno ſerce; dáleko słuſzniey mowić y wierzyć możemy, że Mátká y Syn, Zbáwićiel Pan y Nayświęt-

ſza Pánná nie mieli tylko iednę duſzę y ieden żywot.

Słuchayćie wielkiego Apoſtołá Páwłá S. mowiącego, o tey iedności, ktory czuiąc związek miłośći między ſobą y Miſtrzem ſwoi, świádczy że żywot iego ieſt w Chryſtuśie: *Vivo ego já nō ego, vivit verò in me Chriſtus.* Zyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chryſtus. Zaprawdę wielkie to było ziednoczenie ſerc Naymilśi Słuchácze, ktore ſprawowáło, że Páweł S. te słowa mowił; álec bez porownaniá większe było, między ſercem Syná IEZUSA y Mátki Máryey; gdyż Nayświętſza Pánná dáleko bárdźiey miłowáłá Syná ſwego, ániżeli S. Páweł Miſtrzá ſwego: álbowiem to imię Mátká y Syn dáleko ieſt zácnieyſze względem miłośći, áni-żeli imię Páná y sługi. A poniewáż S. Páweł nie żył tylko żywotem Chryſtuſowym, dáleko bárdźiey Panná Nayświętſza nie żyłá tylko tymże żywotem, lecz nierownie wybornieyſzym ſpoſobem y daleko doskonálſzym, áni żeli gdyby byłá żyłá żywotem włáſnym, á zátym też y śmierćią Syná ſwego umárłá.

ad Gal: c. 2.

Stáruſzek Symeon przepowiedźiał był ten ſpoſob śmierći Pánnie Nayświetſzey ná ten czás, kiedy trzymáiąc Syná iey ná ręku ſwoich rzekł: *Tuam ipſius animam pertranſibit gladius.* Miecz bolesći przeniknie duſzę twoię. Uważćie proſzę iż nie mowi, że miecz boleśći przeniknie ćiáło twoie; ale wyraźnie mowi, że miecz boleśći przeniknie duſzę twoię. Ktorąż to duſzę? twoię włáſną, mowi Prorok. Duſza tedy Nayświętſzey Pánny miáłá być przeráżona: ále iákimże mieczem ábo iákim nożem? nic otym Prorok nie mowi; bo gdy ſię traktuie o duſzy á nie o ćiele, to też nie trzebá rozumieć áby to miał być miecz máteryalny, ále duchowny, ktory duſzę przeniká.

Lucæ c. 2.

Trzy ia znáyduię miecze, ktore przenikáia duſze: naprzod miecz słowa Bożego: á ten iáko mowi Apoſtoł bárdźiey przeraża duſzę áni żeli miecz obośieczny. Powtore miecz boleśći: o ktorym Kośćioł S. rozumie słowa Symeoná. Mowi ten: *Tuam ipſius animam doloris gladius pertranſibit:* á Kośćioł S. śpiewa: *Cujus animam gementem, contriſtantem & dolentem pertranſivit gladius.* Potrzećie miecz miłośći, o ktorym Zbáwićiel Pan mowi: *Non veni pacem mittere ſed gladium.* Nie ná tom przyſzedł, ábym dał

Matt: c. 10.

pokoy,

pokoy, lecz woynę. Iáko tákże gdy mowi; *Ignem veni mittere.* Lucæ
Przyſzedłem ogien wzniecać. W Pieśniách też Salomonowych c. 12.
Oblubieniec mniema iż miłość mieczem ieſt, ktorym zraniony
zoſtawſzy, mowi; Sioſtro y Oblubienico moiá zraniłáś ſerce
moie. Temi trzema mieczami zranioná byłá Nayświętſza Pánná
przy śmierći Syná, iednák naybárdźiey oſtátnim, w ktorym ſię
pierwſze dwa znáyduią.

Kiedy wco potężnie uderzą, tedy to co uderzono obiia ſię z
impetem o rzecz naybliżſzą śiebie. Ciáło Pánny Nayświętſzey
nie było złączone z ćiałem Chryſtuſa Páná, áni ſię go tykáło
przy męce iego: ále duſza nię rozdźielnie złączoná byłá z duſzą
ćiáłem y ſercem Zbáwićielá Páná: tym ſpoſobem, że wſzyſtkie
uderzeniá nie raniły ćiáłá Nayświętſzey Pánny, ále wskroś prze-
nikáły ſerce iey, y o nie ſię z wielkim impetem obiiały, w czym
ſię ziśćiło Proroctwo Symeoná.

Miłość poſpolićie ſprawuie że przyimuiemy obiiáiące ſię o
nas fraſunki od tych ktorych kochamy: *Quis infirmus & ego non* 2. ad
infirmor? Ktoż ieſt chory, ábym ia z nim nie był chory. Ktoż Cor:
przyimuie uderzeniá, áby ſię o mnie obić nie miáły? mowi Apo- c. 11.
ſtoł. Przećię iednák duſza Páwła S. nie byłá ták bliská wiernych,
iáko Nayświętſza Pánná Zbáwićielá Páná, gdyż nikt nad nię nie
był bliżſzym, ták względem duſze iáko y ćiáłá, ktorego byłá
źrodłem y Mátką.

Nie dźiw tedy ieżeli mowię, że boleśći Syná były mieczem o-
bośiecznym ná przeniknienie ſercá Máćierzyńskiego: á rzetel-
niey mowiąc były wypuſzczoną ſtrzałą z tákowym impetem
przećiwko iedney oſobie, że nie tylko onę poráźiłá, ále ieſzcze y
drugą wedle niey ſtoiacą. Ták tedy Duſzá Nayświętſzey Pány złą-
czona byłá z Duſzą Náyświętſzego Syná ſwego, iáko Duſzá Iona-
ty ſpoioná byłá z Duſzą Dáwida: *Anima Ionathæ cõglutinata eſt ad ani-
mã Dauid,* mowi Piſmo Swięte. Ták wielka byłá przyiaźń między
niemi. A przeto miecze, włocznie, gwoźdźie, ćiernie, ktore
przenikáły głowę, ręce, nogi, y bok Zbáwićielá Páná, oraz też
przenikáły duſzę y ſerce Nayświętſzey Mátki iego. Zátym słu-
ſznie y prawdźiwie mowić mogę, że duſzá twoiá Pánno Przenay-
święt-

świętsza przeráżona byłá miłośćią, boleśćią, y słowem Syná twego. Co do miłośći, o iákoś nią zrániona byłá w ten czás ! kiedyś widźiáłá umieráiącego Syná twego, ktoregoś ták serdecznie kocháłá y ádorowáłá. Co zás do boleśći: o iákoć do żywego doięłá śmiertelną zádáiąc ránę wszelkiey twey rádośći ! A co do słow iego, tych słodycz zgorzkośćią zmieszána, wichrem się stáłá w sercu twoim; álbowiem miłość y boleść w nim wzburzyłá, áby pogrążyć náwáłnośćią zwątlona łodkę dusze twoiey, ktora się w gorzkośći morza zátapiáłá. Miłość tedy w tym ráźie byłá kotwicą, bo by się byłá bez niey nie ukoiłá boleść sercá twego; boleść zás byłá łukiem y ćięćiwą, z ktorey słowá iáko strzały ták wnętrznie, iáko y powierzchownie obijáły się o serce twoie, y iáko w cel ugadzáły. Ah podobnasz to ! áby ták miłosne strzały miáły być ták bolesno przenikáiące ? O záprawdę pszczoły ták wielką boleść zádáią w swoim ukąszeniu, że się zda iż y słodkość miodu przymnaża boleśći. Dla tego Naymilśi Chrześćiánie im słodsze były słowá Zbáwićielá Páná, tym bárdźiey boleśćią przeymowáły Przenayświętszą Mátkę iego: ktoreby nas dotknąć miáły, gdybyśmy Syná iey miłowáli. Mogąli być milsze słowá nád te? ktore mowił do Nayświętszey Mátki swoiey y do Ianá Swiętego? *Mulier ecce filius tuus*; Niewiásto oto syn twoy: álbowiem
Ioann. 19. te słowá świádkiem były stáłego áfektu y miłosnego pieczołowánia, ktore o Przenayświętszey Pánnie miał ? á przećię te słowá niezmierną iey zádáły boleść. Ponieważ nic nie mász żáłośniey-szego áni przeráźliwszego, iáko przyiaćielskie upewnienie o nieodmienności áfektu. Lecz wracáiąc się do pierwszey mowy moiey, uważćie proszę że Duszá Nayświętszey Pánny przeięta byłá mieczem boleśći.

Więc rzeczećie, że Nayświętsza Pánná ná on czás umárłá? iużem ia wam powiedźiał, że ći co ták mowili, bárdzo błądźili, gdyż Pismo świadczy że Nayświętsza Pánná byłá w dźień Swiąteczny z Apostołámi trwáiąc ná modlitwie, y w trádycyey iest, że kilká lat potym żyłá. Ale powiedzćie mi proszę? ieśli się to często nie tráfia że sárná będąc od myśliwcá postrzeloną, z tym postrzałem swoim chyżo y dáleko bieży, á ták zdycha ná mieyscu bárdzo odle-

odległym od tego gdźie ią ániono, y to áż w kilká dni potym. Tymże ſpoſobem Pánná Przenayświętſza odniożſzy śmiertelny raz od poſtrzału boleśći krwáwey męki Syná ſwego ná gorze Kalwáryey, nie nátychmiaſt umárłá, ále długo nośiłá ránę zádáną od miłośći, z ktorey ná koniec umárłá. O miłoſna ráno! O ránienie zmiłośći pochodzące! iákoś było w wielkiey y drogiey cenie y kochániu od tego ktoryć ránę zádał!

Aryſtoteles mowi że Sárny dźikie w Kándyey, á Pliniuſz toż mowi o Ieleniách, máią w ſobie táki przemysł, ábo raczey podźiwienia godny inſtynkt, iż będąc ſtrzałą przeſzyte, bieżą co prędzey do źiela názwánego Dyptan, zá ktorego pożywániem ſtrzałá z nich wypada. Ktoryż ieſt Chrześćiánin? ktoryby nie był podczás męką Zbáwićielá ſwego przerázony, ábo ktoregoby ſię ſerce nie zmiękczyło, uważáiąc Stworcę ſwego ubiczowánánego, ukoronowánego, y do Krzyżá przybitego? ále niewiem ieśli mi ſię godźi mowić że po więkſzey częśći Chrześćiánie podobni ſą ludźiom z Kándyey, o ktorych Apoſtoł mowi, że ſą kłámliwi, złośliwi, iáko iádowite gádźiny, *Cretenſes mendaces, ventres pigri, malæ beſtiæ*: á przynamniey mowić mogę, że wiele ich ieſt, ktorzy ſą podobni dźikim ſárnom z Kándyey, bo będąc tknieni y wzruſzeni ná ſercu męką Zbáwićielá Páná, nátychmiaſt ućiekáią ſię do Dyptanu poćiech świátowych, ktoremi ſtrzałá łáski y miłośći Bożey rugowána bywa, nie tylko z ſercá ich, ále y z pámięći. Przećiwnym ſpoſobem Nayświętſza Pánná poſtępowáłá ſobie, ktora czuiąc ſię zránioną, drogo ſobie ważyłá ránę tego poſtrzału, y wielce ią kocháiąc, nigdy iey pozbyć niechćiáłá, ále w niey chwały ſwoiey tryumf zákłádáłá, y od niey umrzeć chćiáłá; á ták umárłá Syná ſwego śmierćią, lubo nie wraz y nie nátychmiaſt z nim.

Ad Tit. 1.

Ten dyskurs że ieſt wielce miły, pytam ſię was Moi Naymilśi Słuchácze, ieśli ſię mam záſtánowić ná dłużſzey mowie iego? bo ieżeli Nayświętſza Pánná umárłá śmierćią Syná ſwego, toć nam trzeba wiedźieć iáką śmierćią Syn iey umárł? A w tey śmierći obaczemy nowe płomienie, o naymilśi Chrześćiánie? álbowiē Pan Chryſtus nie wypowiedźiánie wiele ćierpiał ná duſzy y ná

ćiele; boleśći iego były ták ćięſzkie, że ich rozum ludzki poiąć nie może. Przypátrzćieſz ſię utrapionemu ſercu iego, y obacz-ćie bole iego, ktore ná ćiele ponośi, á uważćie proſzę, że nie máſz boleśći podobney iego boleśći. Iednákże te wſzyſtkie bole y utrapienia, te pięśćią y trzćiną uderzenia, te ćiernia, młoty, gwo-ździe, włocznie, nie mogły go żywotá pozbáwić, y śmierć nie miáłá śiły, áby nád żywotem iego zwyćięſtwo mieć mogłá. Iá-koż tedy umárł?

O naymilśi Chrześćiánie! wſzák wiećie, że miłość mocna ieſt
Cant. iáko śmierć: *Fortis ut mors dilectio*: miłość tedy śmierći żadáłá áby
c. 8. weſzłá w Páná Náſzego, żeby tym ſpoſobem roskrzewić ſię mo-głá między ludźmi. A zátym śmierć prágnęłá mieć przyſtęp do Páná, lecz że go ſámá z śiebie nie mogłá mieć, dla tego czekáłá go-dźiny; godźiny mowię dla nas ſzczęśliwey y błogosłáwioney, w ktorą miłość wſtęp uczyniłá, dáiąc iey Zbáwićielá Páná z rękámi y nogámi przykowánemi; y ták czego śmierć dokazáć nie mo-głá, tego ſię miłość nád śmierć będąc mocnieyſzą podięłá, y do skutku przywiodłá. Więc słodki Zbáwićiel duſz náſzych z miło-śći umárł, gdyż inſzym ſpoſobem śmierć nie mogłá mieć do nie-
Iſaiæ go práwá, tylko przez miłość: *Oblatus eſt quia ipſe voluit.* Ofiáro-
53. wány był, bo ſam chćiał. A ták raczey zupodobánia umárł, á nie przez moc abo gwałt śmierći: *Ego pono animam meam. Nemo tollit*
Ioann. *eam à me, ſed ego pono eam.* Wſzelki inſzy człowiek z ludźi umárł-
10. by był z ćiężkich boleśći, ále że Zbáwićiel Pan miał w ręku ſwo-ich klucz żywotá y śmierći, mogł záwſze wſtręt czynić, y prze-ſzkodźić gwałtownym śiłom, y śmiertelnym boleśćiom. Lecz niechćiał tego uczynić; álbowiem miłość ktorą miał przećiwko narodowi ludzkiemu, iáko druga Dálilá Sámſonowi odięłá mu moc, że dobrowolnie poddał ſię śmierći: á dla tego nie mowią że Duch z niego wyſzedł, lecz że oddał Duchá ſwego: *Emiſit Spi-ritum.* A S. Atánázy notuie, że przed skonániem nákłonił gło-wę; *Inclinato capite emiſit Spiritum,* dla przywołánia śmierći; bo
Matth. inączey nie śmiałáby ſię byłá zbliżyć. I gwoli temu głoſem wo-
27. łał umieráiąc, áby pokazał, że w iego mocy było nie umieráć, gdyby był niechćiał. Tę rezolucyą uczynił mowiąc; *Majorem*
chari-

charitatem nemo habet, quàm ut animā ſuam ponat quis pro amicis ſuis. Ioann.
Zaden nie ma więkſzey miłośći, nád tego ktory żywot ſwoy ło- 15.
ży za przyiaćioły ſwoie.

Z miłośći tedy umárł Zbáwićiel duſz náſzych, ktora ſpráwiłá, że Krzyżowa iego ofiárá ſtáłá ſię cáłopalną ofiárą: bo tym nie widomym ogniem gorzał, á ták potężnie pałáiącym, że go własna iego Boska miłość ofiárę oddáiącego, ofiárą uczyniłá: nie Zydźi, áni pogánie; álbowiem nie mogliby go byli zámęczyć, gdyby iego nieskończona miłość ná to byłá nie zezwoliłá, y wſzyſtkie męki ktore mu zadawáli byłyby dáremne, gdyby był ſam nie prágnął śmierći, y nie dał im władzy nád żyćiem ſwoim. *Non haberes poteſtatem aduersùm me ullam, niſi tibi datum eſſet deſuper.* Zadney- Ioann.
byśćie mocy nie mieli nádemną, gdyby wam z niebá nie była c. 19.
dána.

Ponieważ tedy Syn z miłośći umárł, á Mátká záś śmierćią Syná, toć nie trzebá wątpić, áby z miłośći umrzeć nie miałá. A to iáko? Widźieliśćie iáko ná gorze Kálwáryiskiey zránioną zoſtáłá, pátrząc ná umieráiącego Syná ſwego? ták iż od owego czáſu tá miłość ktora iey ránę zádałá byłá, ták ſię wielce pomnażáłá y roſpaláłá gwałtownie, że niepodobna było iey nie umrzeć z tey rány: álbowiem żyćie iey ták było zátopione w miłośći, iż od śiebie odchodźiłá, uſtáiąc ná siłach z upału iey. A zátym słuſznie mowić mogłá: *Fulcite me floribus, ſtipate me malis, quia amore lan-* Cant. 2
gueo. Obſypćie mię kwiatkámi, obtoczćie mię iábłkami, bo mdleię od miłośći. Amnon zdięty miłośćią przećiwko Thámárze, ták ſię rozchorował, że widomie w oczách wſzyſtkich ſechł y niſzczał. O záprawdę gwałtownieyſza y potężnieyſza ieſt miłość Boska! y cel do ktorego zmierza, nie ma porownánia z żadną rzeczą świátá tego: á przeto nikt ſię dźiwowáć nie może słyſząc że ia mowię, iż Nayświętſza Pánná z zádáney rány umárłá, gdyż záwſze noſząc w ſercu ſwym rány Syná ſwego, przez nieiáki czás ćierpiáłá ie, ále ná koniec umrzeć muśiáłá, nie ćierpiąc. *O amor vulneris! O vulnus amoris!* O miłośći rány! O ráno miłośći!

A że iey skarb, to ieſt Syn naymilſzy był w niebie, toć w niey ſercá iuż nie było, ále tám gdźie było ćiáło z ćiáłá iey, ktore ták

bárdzo kocháłá, y kośći z iey kośći pochodzące, tám mowię tá
Math. c. 24. Swięta Orlicá lećiáłá. *Vbicunq; fuerit corpus, ibi congregabuntur & aquilæ.* Krotko mowiąc, ferce, duszá y żywot iey był w niebie, iákoż mogłá zostawáć ná źiemi? Po ták częstym wylátowániu y wzbijániu Duchá swego w záchwycenie, y po wytrzymániu przedźiwną swoią pokorą ták wielu tyśięcy szturmow y postrzałow miłośći w fortecy swoiey czystośći, muśiáłá ná koniec być zwyćiężoną w ostátnim szturmie miłośći, ktora z ćiáłá wyprowádźiwszy tę śliczną duszę iáko niewolnicę, zostáwiłá w ćiele bládość y źimność śmiertelną, Coż czynisz śmierći? co masz zá spráwę w tym ćiele? podobno rozumiesz że ie opánowáć możesz? czyli nie pámiętasz, że ćię Syn iey zwyćiężył, y swoią niewolnicą uczynił? Ah nie dopuśći Bog, ábyś się chlubić miáłá z tego zwyćięstwá! Ale iákoś tu weszłá z swoią wielką dumą, ták też wnet wynidźiesz z tym większą háńbą swoią, álbowiem miłość ktorać mieyscá pozwoliłá, w krotce do pierwszey swoiey przyszedszy czerstwośći, ćiebie wyruguie.

Fenix w ogniu umiera: á Nayświętsza Pánná umárłá w miłośći. Fenix zebrawszy sobie pachniących gáłązek, y ná wysokiey ie gorze ułożywszy, ták długo skrzydłámi ná nie wiewa, áż się od promieni słonecznych ogień w nich roznieći. Pánná też Nayświętsza w serce swoie zgromádźiwszy Krzyż, Koronę ćierniową, włocznią, y gwozdźie, układáłá w myśli swoiey, y podpaláłá promieniámi rozmyślánia swoiego, z iásnośći Syná swego wynikáiącemi, ážby się ogień záiął. Fenix ná koniec umiera w tym sobie nałożonym ogniu; tymże sposobem Pánná Przenayświętsza umárłá w tym ogniu miłośći, máiąc ná sercu wyrysowáne instrumentá Męki Syná swego. O czym nikt wątpić nie może, ponieważ ták wiele Swiętych to dowodnie nam pokázuią, że tą byli obdárzeni łáską, iáko czytamy o S. Kátárzynie Seneńskiey, y o S. Klarze *de monte Falco.* A iákożby Nayświętsza Pánná, ktora wszystkich Swiętych przechodźiłá w miłośći Krzyżá Syná swego, miáłá być w tym upośledzoną! ktora byłá wszystká miłośćią, bo y sam wykład Imienia MARYEY znáczy miłość, á miłość znáczy MARYA, MARYA tedy ieft Miłość. Idźże, Idźże szczęśliwy y

ozdo-

ozdobny Fenixie, goraiący y umieraiący w miłośći! idź ſpoczywáć w pokoiu ná łożu miłośći.

Tym tedy ſpoſobem umárła Mátká żywota náſzego; ále iáko Fenix umárſzy w tym ogniu, prętko záś ożywiá, ták y Błogosłáwioná Pánná nie długo umárłą zoſtáwáłá, gdyż dniá trzećiego zmártwychwſtáłá, y ćiáło iey żadney śmiertelney zgniłośći nie podlegało, álbowiem zgniłość nie mogłá mieć do niey przyſtępu dla iey S. y nienáruſzoney czyſtośći; bo ta Arká byłá z drzewa nieskáżitelnego iako y tamta ſtárego Zákonu. A ieżeli wierzemy że Eliaſz y Enoch iáko ieſt napiſáno w obiawieniu Iáná S. tylko ná trzy dni przed zmártwychwſtániem umrą, y że ćiáłá ich nie będą náruſzone od zgniłośći, iákoż dáleko bárdźiey Nayświętſzey Pánny ćiáło? ktore było niepokálane, y wták śćisłym zoſtáwało ſpowinowáceniu z Ciáłem Chryſtuſa Páná, iż niepodobná przyczytać niedoskonáłośći iednemu, áby ſię ten dyshonor y ná drugiego nie zlewáł. Ieſteś prochem y w proch ſię obroćiſz; te słowa ſą rzeczone do pierwſzego Adámá y do Ewy. Adám wtory y Ewa nie náleżeli do tego. I lubo to ieſt wſzyſtkich ludźi powſzechna regułá, iednák nie bez wyięćiá niektorych iáko ſię pokázuie w Eliaſzu y Enochu. Miáſto Ierycho ták było ſpuſtoſzone y zburzone, że y z ludźi żadnemu nie sfolgowáno, á iednák dom Rahá by oſobliwym przywileiem w całośći był zoſtáwiony, dla przechowaniá ſzpiegow woyská Iozuego przez iednę noc. Swiát y wſzyſcy mięſzkáńcy iego podlegáią zburzeniu y ſpuſtoſzeniu, y powſzechnemu ábo generalnemu ogniu. A co rozumiećie ieżeli Nayświętſza P. nie ma być uwolnioná od tego wſzyſtkiego? iáko máiąca dom ćiáłá ſwego uprzywileiowány, w ktorym nie ſzpiegow, ále ſamego Iozuego to ieſt Chryſtuſa IEZUSA; nie przez iednę noc, ále przez ták wiele czáſow przechowałá: *Beatus venter, beata ubera*! Robáctwo będźie roſtáczać ćiáłá náſze, á do Nayświętſzey Pánny nie zbliżyło ſię z uczćiwośći, dla tego, że z niey wyſzło Przenayświętſze Człowieczeńſtwo Chryſtuſa Páná Stworzyćielá ich.

Kápłan Abiathar trzymał ſtronę Adoniaſzá; oczym gdy ſię dowiedźiał Salomon rzekł mu: miáłem ćię kazáć ſtraćić, ále

żeś niosł Arkę przymierza przed Oycem moim, uwalniam ćię od śmierći. To pewná że według pospolitego prawa N. P. nie miáłá zmartwychwstać przed generalnym sądem, áni być wolną od zgniłośći, ále respektem tego że nośiłá przed Oycem Przedwiecznym, nie Arkę przymierza, lecz Syná iego iednorodzonego Zbáwićielá y Odkupićielá nászego, iest uwolnioná od tego prawa. A ponieważ to prawda że w dźień Zmartwychwstaniá Pańskiego wiele SS. zmartwychwstało z Chrystusem: *Multa corpora Sanctorum, qui dormierant, resurrexerunt.* Czemużby o Nayświętszey Pánny zmartwychwstaniu wątpić miano, ktorey iáko Anzelm S. mowi, nad wszelkie stworzenie cześć y chwałá od wszelkiego narodu ma być wyrządzáná?

Matt: c. 27.

Ale ieżeli mi przynáglać zechcećie, ábym wam powiedźiáł iáki dowod y iáką pewność mamy zmartwychwstaniá Nayświętszey Pánny? tedy wam odpowiem że táką, iáko y o śmierći iey. Albowiem Pismo S. ták tey prawdźie iáko y pierwszey nie przeczy, áni też o żadney z nich nie twierdźi wyraźnie. Iednákże tradycye Swięte dowodzą y do wiádomośći nam podáią iż umarłá y ze zmartwychwstałá. A ieśli kto nie wierzy tey tradycyey, co się tknie zmartwychwstaniá Nayświętszey Pánny, nie może też przekonáć tego, ktoryby tákże tradycyey nie wierzył, o śmierći iey. Lecz my będąc Chrześćianámi wierzemy y twierdźiemy y ná Kazániu ogłászamy, że Nayświętsza Pánná umarłá, y że wkrotce potym zmartwych powstałá, według świádectwa tradycyey Kośćiołá S. ktoremu ktoby chćiał przeczyć, odpowiemy mu iáko Apostoł w podobney okázyey odpowiedźiał temi słowy: *Si quis videtur contentiosus esse, nos talem consuetudinem non habemus, neq; Ecclesia Dei.* Ieśli kto iest sprzeczliwy, my tego zwyczáiu, áni Kośćioł Boży nie známy.

1. ad Cor: c. 11.

Nie dosyć nam iednák ná tym wierzyć że zmártwychwstałá, lecz trzebá ieszcze gruntowáć,y to w myśli nászey że nie ná to zmartwychwstałá, aby znowu umrzeć miałá iáko Łázárz, ále ná to áby zá Synem do niebá poszłá, iáko ći ktorzy z Chrystusem Pánem zmártwychwstáli. Ten Syn ktory przyiął ćiáło z ćiałá Mátki swoiey przychodząc ná ten świát, nie dopuśćił áby Mátká ie-

go ná tym pádole zoſtawáć miáłá, áni według ćiáłá, áni według duſze: bo prętko po wypłáceniu długu śmiertelnego poćiągnął ią do śiebie do Kroleſtwa ſwego. Oczym Kośćioł S. pewne dáie świádectwo, kiedy iey Swięto dniá dźiśieyſzego názywa Wniebowźięćiem, ná tradycyey śię funduiąc, ktora o iey zeyśćiu y zmártwychwſtaniu prawdy dowodźi.

Boćiány z przyrodzeniá máią wielką skłonność do politowánia nad Oycem y Mátką ſwoią, ktorych widząc że śię ſtarzeli, y gdy czáſy mroźne przymuſzáią ie przelátywáć do ćiepleyſzego kraiu, biorą ie ná skrzydłá ſwoie, dla odwdźięczeniá im nieiákim ſpoſobem prace y pielęgnowaniá. Ták Zbáwićiel Pan wźiął ćiáło z ćiáłá Mátki ſwey, ktora go dźiewięć mieśięcy w czyſtym żywoćie ſwoim nośiłá y rękámi ſwoiemi pielęgnowałá, piáſtowałá, oſobliwie ná on czás kiedy przed ſrogim prześládowániem do Egiptu go unośiła. Więc mowił tam dwor niebieski po śmierći Nayświętſzey Pánny: *Exurge in præcepto quod mandaſti.* Pſal: 7
O Pánie! przykazáłeś dźiećiom cźćić Oyca y Mátkę ſwoię, y tákeś to głęboko wyráźił w náturze, náwet boćianow, że to prawo záchowuią. Powſtań tedy w przykazániu ktoreś uczynił, y niedopuſzczay áby ćiáło z ktoregoś wyſzedł bez náruſzeniá, miáło podlegáć śmierći. Wskrześ ie y weś ná skrzydłá wſzechmocney dobroći twoiey, przenoſząc ie do wieczney ſzczęśliwośći z puſtyni świáta tego. Wątpić nie trzebá áby Zbáwićiel Pan nie miáł w doskonáłym záchowáć ſtopniu to przykazánie, poniewaź go inſzych náuczáł. Bo ktoryż ieſt Syn? ktoryby nie rad wskrześił Mátkę ſwoię y niebá iey przychylił gdyby mogł?

Záiſte Mátki Boża z miłośći umárłá, á miłość Syná wskrześiłá ią; co uważaiąc dniá dźiśieyſzego słuſznie mowić możemy: Cant: c. 8.
Quæ eſt iſta quæ aſcendit de deſerto delicijs affluens, innixa ſuper dilectum ſuum? Ktoraż to ieſt ta, co wſtępuie z puſzczy, opływáiąca w roskoſzach, wſpieraiąc śię ná kochanku ſwoim? Táć ieſt przyczyná Uroczyſtośći Swięta naſzego, y ta mowię okázya weſelá wielkiego, ktore wſzyſcy Swięći celebruią w Kośćiele woiuiącym y tryumfuiącym.

Kie-

Kiedy Pátryarcha Iozef Oyca ſwego Iákuba przyimował do Kroleſtwa Egipskiego, zoſtáiąc ná dworze Krolá Fáraoná, oprocz tego że ſam Krol z wielką go przyiął uprzeymośćią ieſzcze y cáły dwor iego wyiacháwſzy przećiwko niemu z wſzelką mu ſię ludzkośćią ſtáwił. A ponieważ widźiemy że świát z táką ſię uprzeymośćią oświádczać zwykł przyiáćiołom ſwoim; ktoż będźie wątpił żeby przy Wniebowźięćiu Mátki Zbáwićielá Páná Aniołowie celebrowáć nie mieli Swięta przyśćiá iey? wyſpiewuiąc weſołe pieniá ná znák ſerdeczney radośći: do ktorych y my łączyć mámy ſerca y áfekty naſze, áby z iák naywiękſzą uroczyſtośćią mogliſmy obchodźić dźiśieyſzy iey tryumf wyſpiewuiąc y mowiąc: ktoraż to ieſt ta, co wſtępuie z puſzczy, delicyami opływáiąca?

Było też to iey weyśćie ták wſpániáłe do niebá, że przechodźiło wſzyſtkie inne w ſwoiey ozdobney pięknośći y udátney wſpániáłośći, nie máiąc ſobie rownego áni podobnego po Synu iey; álbowiem żadna duſza nie weſzłá tak bogáto w cnoty przybraná iáko Nayświętſza Pánná do niebá, z puſzczy świáta tego. Wſtąpiłá záś z ták wonieiącemi dárami duchownemi, że po Zbáwićielu y Stworzyćielu náſzym nie maſz w nim nic nad nię droższego. Wſtąpiłá mowię *Sicut virgula fumi ex aromatibus myrrhæ & turris.* Ktoraż to ieſt? mowi Oblubieniec w Pieśniach Salomonowych: co wſtępuie z puſzczy iáko kolumna dymu wonieiącego, mirą, kádźidłem, y inſzemi wonnośćiámi przyprawionego? Krolowa Sabá przyiácháłá iáko wiećie do Salomoná dla przysłuchaniá ſię iego mądrośći, y widzeniá porządku iego. Ta ná przywitaniu dáłá mu ták wiele złota, perfumow, y drogich kámieni, iáko nigdy w Ieruzálem nie widźiano: *Non ſunt allata ultra tam multa aromata, quàm ea, quæ dedit Regina Saba Regi Salomoni.* Tymże ſpoſobem Przenayświętſzą Pánná wſtępuiąc ná dwor niebieski Syná ſwego, ták wiele przyniosłá złota miłośći, zápachow nábożeńſtwa y cnot SS. Ták wiele drogich kámieni ćierpliwośći, ktore ćierpiáłá y ponośiłá dlá Imieniá iego, co ſię iey wſzyſtko w zásługę obroćiło; że przeto śmiele mowić możemy, iż nigdy do niebá ták wiele zásług nie zánieśiono, iáko ta Swięta Mátká przyniosłá.

Cant: c. 3.

3. Reg: c. 10.

Ieśli

Ieśli dobrze poiąć y zrozumieć chcećie, trzebá żebyśćie wiedźieli, że w tym co ſię tknie dobrych uczynkow, nie máſz nikogo, ktoryby ták prętko zácząwſzy, z ták uśilną pilnośćią miał ſię w wykonywániu ich ćwiczyć, iáko Nayświętſza Pánná. Bo co do nas, to y nie rychło poczynamy, y ieżeli cokolwiek dobrego uczyniemy, to częſtokroć przez grzech wſzyſtko utracamy; á tym ſpoſobem nie wiele dobrych uczynkow názbieráć możemy. Gdyż lubo z tráfunku w czym zásługuiemy, iednák ſię to nie dźieie, tylko zrzadká kiedy, á częśćiey przegrawamy ſwoie pieniądze, to ieſt zasługi náſze zá ieden grzech, y choćiaż zá pokutą y doſyćuczynieniem bywáią nam przywrocone, przećięż ztąd widźiemy zły rząd, y złe ſzáfowánie ſpráwámi náſzemi, bo wiele czáſu nádáremnie gubiąc, y máiąc śiły zwątlone przez grzech, náwet y w pokućie ná śiłách częſto uſtáiemy, á zátym máło co ſię zebráć może. Ale mowmy o doskonálſzych niż ieſteſmy ſámi. Ian Swięty Chrzćićiel Pátron wáſz Naymilśi Moi Słuchácze, nie był wolny od grzechu powſzedniego, á grzech powſzedni oźiębia dobre náſze uczynki, przeſzkadza do poſtępku, wątłymi nas czyni w progreſſách łáski. Nayświętſza Pánná záś będąc w momenćie poczęćia ſwego nápełniona łáskámi oſobliwemi, zawſze ſię w wykonaniu cnot świętych ćwiczyłá, y od rozumu wźięćia co raz ich więcey przyczyniáłá: á tym ſpoſobem niezmierną liczbę zasług ſobie zgromadźiłá. *Multæ filiæ congregauerunt diuitias, tu ſupergreſſa es uniuerſas.* Wiele duſz zgromádźiło ſobie bogáctwá duchowne, áleś ie ty wſzyſtkie przeſzłá. Prov. c. 31.

O iáko opływa w roskoſzach! ponieważ opływáłá w dobrych uczynkách, y w ćiężkich trudách ná źiemi; zá co poſtánowiona ieſt w niebie ná naywyżſzym mieyſcu po Synu ſwoim. Fáráon máiąc wielki reſpekt ná Iozefá rzekł mu: Oćiec y Bráćia twoi przyiácháli do Egiptu; cáłe Páńſtwo náſze ieſt w twoiey władzy, á przeto day im co naylepſze mieſzkánie w źiemi náſzey. Co rozumiećie, iáko dniá dźiśieyſzego Oćiec Przedwieczny rzekł do Syná ſwego? Wſzyſtká chwałá ieſt twoiá o moy Naymilſzy Synu, więc ponieważ Mátká twoiá do ćiebie przyſzłá, dayże iey nayzacnieyſze mieyſce w Króleſtwie tym, áby w naywyżſzey byłá go-

łá godnośći. O Chrześćiánie! ktożby o tym wątpił, uważáiąc, że Zbáwićiel Pan przychodząc ná świát upátrowáł sobie nayniższego ná źiemi mieyscá, á nie ználazł nád pokorę Nayświętszey Pánny. Teraz tedy záto dáie iey Naywyższe wchwale swoiey mieysce; álbowiem iáko oná mu dáłá według żądzy y zamysłu iego mieysce, tak też on według swey miłośći, wynośi y wysadza ią nád Cherubiny y Seráfiny.

Teraz záś uważaymy koniec słow tey Sentencyey, ktorą sobie wźiąłem dniá dźiśieyszego zá máteryą Kazánia moiego. Iest to w niey, że Nayświętsza Pánná wstępowałá z puszczy opływáiąca roskoszámi y wspieráiąca się ná ulubionym swoim; á w tych słowách się záwiera wszystká chwałá, ktorą Kośćioł S. wyrządza Swiętym Bożym, ále osobliwie Nayświętszey Pánnie. Albowiem to wszystko zmierza ku chwale Zbáwićielá nászego, pokázuiąc że przez moc tego wstąpiłá, od ktorego zupełność łask odebráłá. Ieżeliśćie uważáli, że Krolowa Sábá przyniosszy drogie skárby do Ieruzalem, wszystkie Krolowi Sálomonowi ofiarowáłá; tymże sposobem wszyscy Swięći postępuią sobie; iednák osobliwie Nayświętsza Pánná, ktorey wszelka doskonáłość, cnotá y szczęśliwość oddána y poświęcona iest ná chwałę Syná iey iáko żrzodłá wszelkiego dobrá; *Soli Deo honor & gloria.* Sámemu Bogu cześć y chwáłá: do tego celu wszystkie rzeczy zmierzáć máią. Bo ieżeli iest Swięta, ktoż ią poświęćił, ieśli nie Syn iey? Ieśli iest zbáwiona, ktoż iey Zbáwićielem ieśli nie Syn iey? *Innixa super dilectum suum:* Wszystko iey szczęśćie funduie się ná miłośierdźiu Syná iey. Ieśli chcećie názwáć Nayświętszą Pánnę Lilią czystośći y niewinnośći, iako iest w sámey rzeczy, tedy przyznáć muśićie, że tę Lilią Krew Báránká niewinnego wybieliłá, iako száty tych, ktorzy ie omyli we Krwi Báránkowey, *Dealbauerunt eas in Sanguine Agni.* Ieśli ią Różą dla wdźięczney miło-
Apoc. c. 22. śći iey miánuiećie, rumianość iey nie będźie tylko ze Krwie Syná iey; ieśli záś mowićie iż iest Kolumną dymu przyiemnego y ná wybor wdźięcznego, wiedzćieśz że ogień tego dymu iest miłość Syná iey; á drzewem Krzyż iego. Ták tedy Naymilśi Słuchácze przypátruiąc się iáko iest wspárta ná Kochanku swoim,

bądźmy

bądźmy żárliwymi o cześć Chryſtuſá Páná: nie iáko Adwerſarze Kośćiołá S. ktorzy zá przysługę Synowi wyrządzoną poczytáią, uwłaczáć czći mátce iego: my zás przećiwnym ſpoſobem oddáiąc cześć Mátce, známienićie wysławiamy miłośierdźie Syná iey.

Abym wam czyſtą intencyą Kośćiołá S. wyráźił we czći ktorą wyrządza Náyświęt: Pánnie, wyſtáwię wam dwie Herezye, ſprzećiwiáiącą ſię iedne drugiey względem oddawánia czći tey naychwalebnieyſzey Pánnie. Albowiem iedná Herezya z tych názywa ią z zbytku Boginią Niebieską, czyniąc iey ofiáry oſobliwe, á tá herezya wznowiona byłá przez Kollirydyuſzá. Druga zás przez Antydykomárytow ſprzećiwiáiąca ſię pierwſzey; odrzuca álbowiem wſzelką cześć ktorą iey Chrześćiánie wyrządzáią; á ták ludźie głupiego rozumu, záwſze ſię zá zbytkiem uwodząc, y ſámi ſię między ſobą zgodźić nie mogą. Kośćioł zás Swięty prowádźi ſwoich drogą torowną, záwſze ſię ſrzodká we wſzyſtkich rzeczách trzymáiąc, á te obie Herezye potępia y determinuie przećiwko iedney, że Nayświętſza Pánná będąc Stworzeniem nie należy do ofiáry Bogu ſámemu przyzwoitey, ktorey żadnemu ſtworzeniu nie trzebá deferowáć. Przećiwko zás drugiey dowodźi, że względem tego, iż Nayświętſza Panná ieſt Mátką Syná Bożego, powinná być uznána oſobliwym ſpoſobem zá godną wſzelkiey czći, lubo bez porownania mnieyſzey áníżeli Synowi należy, iednák dáleko więkſzey niżeli wſzyſtkim Swiętym. Iednym pokázuie, że tá Pánná Stworzeniem ieſt, ále Stworzeniem ták Swiętym, y doskonále z iednoczonym z Synem ſwoim, y ták wielką od Bogá miłośćią umiłowánym, że ſię nikt nie może kocháć w Synu, ieśli oraz z miłośći iego nie miłuie Mátki; y nie może go czćić, ieśli oraz nie czći Mátki iego Swiętey. Drugim zás wywodźi, że ofiáry cáłopalenia ſą áktem Látryey, ktora ſámemu Bogu náleży: á że widźiemy Nayświętſzą Pánnę być Stworzeniem, a Stworzeniem wſzyſtkie ſtworzenia w zacnośći y doskonáłośći celuiącym, zkąd ſię zowie naywybornieyſzym dźiełem Boskim, z między cáłego świátá ludźi; álbowiem oná nie tylko od grzechu byłá odkupiona iáko y drudzy, ále też od chęći y inklinácyey do grzechu uwolniona, ták iż nie mogłá grzeſzyć.

A zátym Nayświętſza Pánná ieſt zebrániem doskonáłośći Stworzenia Boskiego, y naydrożey odkupiona ániżeli wſzyſcy inśi; boć to ieſt większá odkupić wolność oſoby tey, ktora miáłá być w niewoli, ániżeli potym gdyby iuż byłá niewolnicą. Nie chcemy tedy rownáć Syna z Mátką, iako náśi Adwerſarze rozumieią y poſpolſtwu záprawdę udáią.

Krotko mowiąc, zowie ią Kośćioł piękną, owſzē naypięknieyſzą nad wſzelkie ſtworzenie; piekniєyſzą mowię nád Xiężyc, iáko odbieráiącą ozdobę chwały ſwoiey z Syná ſwe°. Pliniuſz mowi, że ćiernie názwáne *Aſpalathus*, ſámo z śiebie nie ma żadnego zápáchu, ále kiedy tęczá ná nie uderzy, niewymownie wdźięczną wonność wydáie. Nayświętſza Pánná byłá ćierniem Krzaku goráiącego, lecz nie zgorzáłego, ktory Moyzeſz widźiał, *Rubum quem viderat Moyſes incombuſtum, conſeruatam agnouimus tuam laudabilem Virginitatem;* mowi Kośćioł Swięty. O záprawdę ſámá z śiebie nie byłá godna żadney czći, będąc bez zapáchu; ále gdy tá tęczá Niebieska y ten wielki znák poiednánia Bogá z ludźmi z wolná ná to Swięte uderzył ćiernie, naprzod przez łáskę, że ſię w niey począł; powtore, że ſpoczywáiąc w iey Przenayświętſzym Zywoćie ſtał ſię iey Synem y nápełnił ią ták rożliczną wonnośćią, że nigdy żadne drzewo podobney nie miáło. Wonnośćią mowię ták Bogu przyiemną, że y kámienie ktore od niey przepachnęły nie ſą odrzucone, áni zá niepożyteczne poczytáne; álbowiem záwſze chwałá wraca ſię do Syná, od ktorego zapách ſwoy przyięłá. Zbáwićiel ieſt náſzym Poſrzednikiem, Nayświętſza Pánná tákże ieſt náſzą Poſrzedniczką, ále rożnym ſpoſobem. Zbáwićiel Pan uſpráwiedliwia nas przed Oycem Niebieskim przez práwo odkupienia, nábyte przez właſną Krew ſwoię y Krzyż. Wyznał to przed Oycem ſwoim, że ieſteſmy dłużnikámi, y dla tego zápłáćił dług náſz. Nayświętſza Pánná záś y Swięći w Niebie ſą też náſzymi przyczyńcámi, wyiednuiąc nam łáskę odpuſzczenia, á to przez Mękę Zbáwićielá Páná; gdyż oni nie maią czymby nas mogli uſpráwiedliwić, dla tego ufność w Zbáwićielu pokłádáiąc, łączą modlitwy ſwoie zá námi z przyczyną Zbáwićielá Páná, ktorego godność nie ma porownánia, álbowiem

on

on ſię ſtáwia y przyczynia zá námi w mocy ſwoiey własney: á Nayświętſza Pánna przez zasługi y moc Synowską, ku czći ktorego wſzyſtko ſię wraca ná wysławienie więkſzey chwały iego.

Dla tego wſzyſtká Stárożytność chcąc uczćić Syná, czćiłá Mátkę iego: przypátrzćie ſię Chrześćiáńſtwu, iáko ze trzech Kośćiołow dwá ſą pod tytułem Nayświętſzey Pánny, do ktorey lud z oſobliwym ſię nabożeńſtwem udáie. *Viderunt eam filiæ Sion.* Widźiáły ią corki Syońskie, to ieſt duſze wierne, wysławiáiąc ią zá nayſzczęśliwſzą, *& Reginæ laudauerunt eam*; á nie tylko poſpolſtwo, ále y nayzacnieyśi ludźie, iáko ſą Práłaći, Doktorowie, Monárchowie, y Xiążętá, głoſem iey chwáłę opowiádáią: y iáko ptaſzętá ze świtem śpiewáć záczynáią, ták też wſzyſcy uśilnie ſię ſtáráią oddawáć chwáłę iey, według tego co ſámá przepowiádáłá, mowiąc, że wſzyſtkie Narody będą ią błogosłáwić, *Beatam me dicent omnes generationes.* Ktorych náśládowáć wſzyſcy wierni powinni, ále oſobliwie my Słuchácze wzywáć iey przy śćisłym wykonániu posłuſzeńſtwá winni ieſteśmy; bo te dwá naypierwſze ſą honory, ktore iey oddáć możemy, y do czego oná ſámá nas zápraſza. Cant. 6 Luc. 1.

Czytáiąc Ewánielie ná dwu tylko mieyſcách widzę, że Nayśw: Pánná mowiłá do ludźi: naprzod, kiedy Elżbietę S. pozdrowiłá; á ná ten czás bez wątpienia zá nię ſię modliłá; gdyż pozdrowienie wiernych záwiera w ſobie prozbę. Powtore kiedy do sług w Kánie Gálileyskiey rzekłá; Czyńćie wſzyſtko co wam Syn moy roskaże. W tych dwuch ákcyách zámyka ſię miłośći pełna litość Nayświętſzey Pánny przećiwko ludźiom, bo ſię zá nimi przyczynia. Zkąd wzywaymy iey z wielką ufnośćią we wſzelkim niebeſpieczeńſtwie y nawáłnośći świátá tego, zápátruiąc ſię ná tę gwiazdę morzá, á zá iey pomocą okręt náſz do ſzczęśliwego portu przypłynie.

Ale ieżeli pragniećie áby ſię zá was przyczyniáłá, przywodźćie do skutku słowa iey wyrzeczone; Bądźćie posłuſzni iey roskazániu, ktore roskazánie záwiera wypełnienie woli Syná iey: *Omnia quæcunq; dixerit vobis facite.* O Chrześćianie ieżeli chcećie, áby was Pánná Przenayświętſza wysłuchałá, słuchayćieſz Ioann. c. 2.

iey. Zada po was z całego ſerca ſwego w zámiánę afektu ku wam ſwoiego, żebyśćie posłuſznymi sługámi Syná iey byli. Dniá pewnego Bethſabee przyſzłá z wielką pokorą do Dáwida proſząc go z uniżoną układnośćią áby ſyn iey Salomō był Krolem y ſukceſſorem iego iáko Oyca ſwego. Ta náſza naychwalebnieyſza Mátká y Orędowniczká żąda po nas ná dowod y záſzczyt ſzczerego náſzego ku ſobie nábożeńſtwa, ábyſmy Syná iey zá Krola duſze y ſerca náſzego obrali ná wieczne iego w nas pánowánie. Więc wykonywáyćie przykazánie iego czyniąc doſyć powinnośći ſwoiey dla zbáwieniá ſwego y miłośći Nayświętſzey Pánny, ktora iáko widźićie zoſtałá ſię przez nieiáki czás ná źiemi po Wniebowſtąpieniu Syná ſwego, á potym umarłá śmierćią tegoż ſwego Iedynego Syná: to ieſt umarłá z miłośći, y nie długo śmiertelnośći podlegáiąc zmartwychwſtałá y wſtąpiłá z puſzczy świáta tego ná gorę do niebá, gdźie ná naywyżſzym ſtopniu ieſt poſádzona, á to wſzyſtko ku więkſzey czći y chwale Syná ſwego, ktorego záwſze prośi áby nam dodawáł skuteczney łáski do wiernego iemu służeniá.

O Nayświętſza y naychwálebnieyſza Pánno záżywaiącá naywyżſzey w niebie ſzczęśliwośći! miey politowánie nad námi ktorzy błąkámy ſię ná puſzczy świata tego mizernego. Ty ieſteś opływáiąca w roskoſzach, á my ſię pogrążamy w opłákaney nędzy náſzey; ziednáy nam moc do znoſzeniá wſzelkich fraſunkow, y żebyſmy wſpieraiąc ſię ná Ulubionym twoim, uznáwáli go być podporą, nádźieią, nágrodą prac podiętych y skutecznym lekárſtwem ná wſzelkie choroby náſze. O Pánno Błogosłáwioná! záſtawiáy ſię przed Máieſtatem Syná ſwego zá Kośćioł S. przybyway ná wſpomożenie wſzyſtkim Przełożonym, ratuy łáską y pomocą Oyca S. Prałáty y Biskupy, zwłáſzcza Páſterza miáſta tutecznego: racz być miłośćiwą Krolowi náſzemu. Dáwid dźiad twoy (ó łáskáwa Orędowniczko) wiele dobrego czynił ſynowi Ionáty Mifibozetowi, wzgląd máiąc ná zásługi ktore mu był uczynił Ionátas oćieć iego. Krol náſz ieſt wnukiem wiernego sługi twego S. Ludwiká, błogosłáwże mu tedy: Błogosłáw y Krolowey ktora imię twoie nośi. O niebieská Lilio skrapiáy

łáská-

łáskámi twoiemi oyczyżnę náſzę, ábyſmy doſtąpić mogli chwáły w ktorey Oćiec, Syn, y Duch Swięty żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE II.

Ná dźień Wniebowźięćiá Nayświętſzey Pánny.

Intravit IESVS in quoddam caſtellum, & mulier quædam Martha nomine excepit illum in domum ſuam. Lucæ 10.

Wſzedł IEZVS do nieiákiego miáſteczká, á niewiáſta iednà imieniem Màrta, przyięłá go do domu ſwego.

KOśćioł S. obchodźi dniá dźiśieyſzego Swięto zeyśćiá chwalebnego Nayświętſzey Panny y iey tryumfalne Wniebowzięćie; z kąd wiele ieſt tych ktorzy rożnym názwiskiem tytułuią tę Uroczyſtość. Iedni ią názywáią Wniebowźięćiem, drudzy przyięćiem do niebá, inśi ukoronowániem: Z czego wiele y bárdzo pożytecznych konſyderacyi wźiąć ſię może. Ale ia tylko ná dwu ſię záſtanowiwſzy, one wam wywiodę. Pierwſza będźie konſyderacyá, iáko Przenaychwalebnieyſza Pánná przyięłá do Przenayświętſzych wnętrznośći ſwoich Zbáwićielá świátá z niebá ná źiemię zſtępuiącego; druga záś iáko ią Chryſtus Pan przyiął ná ten czás, kiedy opuśćiwſzy źiemię, do niebá ſię przeniosłá.

niosłá. Te dwie uwági rozdźielę ná dwie częśći dyskurſu moiego.

Ewanielia ktorą ná Mſzy S. dniá dźiśieyſzego czytamy, doſyć mi dáie máteryey do mowy, kiedy powiáda że Chryſtus Pan przechodząc przez miáſto nazwáne Bethánia, wſtąpił do pewnego domu iedney białeygłowey ná imię Márty, máiącey śioſtrę Máryą. Więc Márta poſtępowáłá ſobie z zbytnią skwápliwośćią około gotowániá y uczęſtowániá Páná, á Márya záś zoſtáwała u nog iego, słuchaiąc słow Boskiey iego náuki. Zkąd Márta w troskliwym uśiłowániu ſwoim, chcąc áby ſię wſzyſcy uwiiali byli iáko ona ná usłudze Pańskiey, rzekłá mu nieiáko ſię uskárżaiąc; Pánie roskaſz śioſtrze moiey áby mi pomogłá: *Domine*
Lucæ c. 10. *non eſt tibi curæ quod ſoror mea reliquit me ſolam miniſtrare: dic ergo illi ut me adjuvet.* Nie uważaiąc że potrzebá było áby ſię kto z nim zoſtał dla zábáwieniá iego, luboć on ſam wiedźiał dobrze iáko ſię zábáwić: ále ią Chryſtus Pan iákoby gromiąc rzekł; troſzczeſz ſię y fraſuieſz około wiela, á iednegoć potrzebá: Márya lepſzą cząſtkę ſobie obrałá, ktora iey nie będźie odięta: *Martha,*
Lucæ c. 10. *Martha, ſollicita es & turbaris erga plurima: porrò unũ eſt neceſſariũ. Maria optimam partem elegit, quæ non auferetur ab ea.*

O iáko te dwie Sioſtry dźiwnie nam dobrze reprezentuią Przenayświętſzą Pánnę! Mártę w przyięćiu Syná ſwego do domu nayczyſtſzych wnętrzności ſwoich ná pierwſzym wſtępie iego ná ten świát, y przez nieporownáne ſtáranie, ktore záwſze miáłá około usługi y wygody przez cáły wiek żywota iego śmiertelnego: w nágrodę czego wzáiemnie ią też dniá dźiśieyſzego z niewypowiedźiáną czćią y chwałą przyimuie do niebá. A Máryą záś w milczeniu słuchaiącą słow iego y w miłośći ſię roſpływáiącą u nog Zbáwićielá ſwego. Albowiem ta Przenaychwalebnieyſza Pánná odpráwowáłá y ćwiczyłá ſię ták w iedney iáko też y w drugiey zabáwie przez całe żyćie ſwoie. Bo co ſtrony zábáw Márty, uważćie z iákim pieczołowaniem obmyśláła o wſzyſtkich potrzebách y wysługach w dźiećińſtwie iego? z iáką chyżośćią uchodźiłá unoſząc go od okrućieńſtwa dekretu Herodowego? Przypátrzćież ſię także iáko przedźiwnie dobrze wykonywa zábáwę Máryey. Ewanie-

Ewanielia S. czyni oſobliwą w zmiánkę o milczeniu Máryey: *Maria ſedens ſecùs pedes Domini, audiebat verbum illius.* Márya mowi zoſtáwałá w milczeniu u nog Zbáwićiela Paná nie máiąc tylko iednę myśl y ſtáránie być w iego obecnośći. Tymże ſpoſobē zda ſię, iż Nayświętſza Pánná nie myśliłá o żadney inſzey rzeczy, tylko o tey iedyney. Gdyż będąc w Betleemskim mieśćie, w ktorym po użyćiu wſzelkiego ſtáránia dla wynáleźienia goſpody, nie mogąc iey mieć, bez żadnego uskarżánia ſię, abo wymowienia by naymnieyſzego słowká, w milczeniu ſchroniłá ſię do ſtáienki, kędy porodźiwſzy, powiłá Nayukocháńſzego Synaczká ſwoiego, y we żłobie położonego nie odſtępowáła. Gdźie w kilká dni porym przyſzedſzy trzey Krolowie ádorowáli Dźiećiątko. A tu każdy myślić może, iáką chwałę oddáli y przypiſáli Mátce iego? á iednák oná y słowká nie mowiłá. Vnośi go do Egiptu y ztámtąd názad powraca, nic á nic nie mowiąc dla wyráženia żalu ſwego w unoſzeniu iego, áni też dla obiáwienia weſela, ktore mogłá mieć z powrotu. A co naycudownieyſza, że zoſtáiąc ná gorze Kálwáryey nie rozpośćiera lámentow, áni wydawa głośnego wzdychánia, ále w milczeniu zoſtáie u nog ukochánego Syná ſwego, słucháiąc słow iego, gdyż to iey było ſzczegulne prágnienie. Co do inſzych rzeczy, w zárowney bezrożnośći zoſtawáłá. Niech ſię ſtánie co chce, lubo poćieſznego, lubo záſmucáiącego (mowi Nayświętſza Pánná) wſzyſtko to ia przyimę, bylem záwſze byłá przy nim, á onego ośiągnąwſzy ieſtem kontentá, ponieważ niechcę áni ſzukam tylko iego ſámego. Luc. 10

Rozważćie tu proſzę, że Zbáwićiel P. ſtrofuie Mártę o to, iż ſię zbytnie turbuie, y skwápliwie poſtępuie, á nie o ſámo ſtáránie. Záprawdę Nayświętſza Panná miáłá wielkie y pilne pieczołowánie około usługi Syná y Bogá ſwoiego, ále to było bez wſzelkiey skwapliwośći y poturbowánia. Swięći Páńſcy w niebie zoſtáiący máią tákże ſtáránie w wychwalániu Boskiego Máieſtatu, á to bez wſzelkiey skrzętnośći, gdyż tám nie ma mieyſcá żadne zamieſzánie. Aniołowie máią pieczołowánie o náſzym zbáwieniu, y ſam Bog ma ſtáránie o ſwoim ſtworzeniu, lecz w wielkim pokoiu y zupełney ſpokoynośći. My záś ieſteſmy ták

mizernymi, że zrzadka kiedy mamy ſtáránie bez skwápliwośći y poturbowánia. Weyrzyjćie tylko ná Człowieká máiącego chęć kazáć, á że nie ma ná to pozwolenia, uważćie iáko ſię turbuie? Drugi záś chcąc mieć ſtáránie o chorych y onych náwiedzáć, przypátrzćie ſię z iáką ſobie w tym skwápliwośćią poſtępuie, y iáko ſię turbuie, ieśli ma przeſzkodę do wykonánia tego? Inſzy ieſzcze czuiąc ſię być poćiągnionym do wewnętrzney modlitwy, lubo to ieſt rzecz śćiągáiąca ſię do Bogá, iednák y tego nie czyni bez skwápliwośći y turbácyey, ieśliby go kto od tego oderwawſzy, do inſzey chćiał obroćić zabáwy.

Powiedzćieſz mi teraz, gdyby Martá Swięta nie miáłá byłá inſzego ſtáránia tylko upodobáć ſię Pánu náſzemu, czyliby ſobie z táką skwápliwośćią poczynáłá byłá? o nie záprawdę, gdyż iedney potráwy doſyć było dla Chryſtuſá Páná: ktory bárdźiey był kontent z słuchánia Mágdáleny náuki ſwoiey, ániżeli z ſtáránia ták zbytnie troskliwego Marty, ktora máiąc w upodobániu włáſną eſtymę, uśiłowáłá wyświadczyć ochotę y ludzkość ſwoię w przyimowániu náwiedzáiących y wſtępuiących do domu ſwoiego, z wielką ſię uwijáiąc pilnośćią dla przysłużenia ſię powierzchownym uczęſtowániem Zbáwićielá Páná: imáginuiąc ſobie, że tym ſpoſobem ſtáć ſię miáłá wielce przyięmną służebnicą iego, y przez to czyniłá ſię coś więcey nád drugich. A iáko bárdzo kocháłá Sioſtrę ſwoię, życzyłá też áby z nią poſpołu uwijáłá ſię ná usłudze Páńskiey, ſpodźiewáiąc ſię przez to ná więkſzą zásłużyć łáskę. Ale Pan nieporownánie więkſze miał upodobánie w zabáwie Márycy, y oraz ſerce iey nápełnił táką obfitośćią łask ſwoich przedźiwnych y rozumowi ludzkiemu niepoiętych, áni ięzykiem wypowiedźiánych, przez náukę ſwoię Boską. Co właśnie ſtoſuie ſię do odpowiedźi oney białeygłowy, ktora obaczywſzy cud uczyniony w zádźiwieniu zoſtáiąc wołáłá: *Beatus*
Luc. 11 *venter qui te portauit, & ubera quæ ſuxiſti.* Błogosłáwiony żywot ktory ćię nośił, y pierśi ktoryches zážywał. To prawdá, mowi iey Zbáwićiel Pan, że ieſt Błogosłáwiony żywot ktory mię nośił y pierśi ktore mię karmiły: ále ia tobie mowię, że Błogosłáwieni ſą ći, ktorzy słucháią słowá Bożego, y záchowuią ie. *Quinimò Beati qui audiunt Verbum Dei & cuſtodiunt illud.* Oſoby

Osoby zás przesadzáiące się y skwápliwe, (iáką byłá Martá S.) czyniąc iáką rzecz dla Chrystusá Paná, imáginuią sobie, że przez to są iuż nabożnemi, y tę swoię skrzętność zá ákt cnoty poczytáią; co że nie iest ták, sam Chrystus Pan, iáśnie nam do zrozumienia podáie mowiąc: *Porro unum est necessariũ;* Iedná rzecz iest potrzebna; to iest mieć Bogá. Coż mi szkodźić może, kiedy mi to ábo owo czynić roskażą? Ieżeli nie prágnę tylko áby się wypełniłá święta wola iego we mnie. Coż będę dbał gdźie mię poślą? lubo do Hiszpániey, lubo też do Irlándyey. I ieżeli nie szukam tylko Krzyżá iego, dla czegoż się mam fráso wáć, ieśli między niewierne w Indyiskie kráie będę obrocony, ponieważ iestem pewien, że ták tám, iáko y ná wszelkim inszym mieyscu znaydę Bogá.

Nayświętsza Pánná tedy przedźiwnym sposobem doskonále powinność Marty wykonałá, w przyięćiu z niepoiętym áfektem y z niewypowiedźianym nabożeństwem do domu czystych wnętrzności swoich Zbáwićielá Páná, służąc mu ze wszelkim stárániē y pilnośćią przez cáły wiek żyćia iego.

Zostáie mi teraz druga część dyskursu moiego, do wywiedźienia wam y pokazánia, iáko Syn iey á Pan nász wzáiemnie ią do Niebá y chwały swoiey przyiął, gdźie ią z nieporownánego áfektu Synowskiego naywyższym stopniem godnośći uraczył, y z sławnieyszą wspániáłośćią onę przyimowął, ániżeli wszystkich inszych Swiętych. Ale nim zácznięmy, mowić o iey przyięćiu do Niebá, trzebá wprzod powiedźieć iáką śmierćią umárłá.

Historya chwalebnego iey z tego świátá zeyśćia mowi, że Nayświętsza Pánná przyszedszy do roku Sześćdźieśiątego trzećiego, według opiniey Doktorow Swiętych, umárłá ábo raczey záśnęłá snem śmierći. Ná co być może, że wiele się zádumiawszy rzeką mi, iákoż się to stáło? izali Chrystus Pan ták bardzo miłuiąc Mátkę swoię Przenayświętszą, nie uczynił iey przez osobliwy przywiley wolną od práwá śmierći, ktora iest postánowiona ná ukaránie grzechow; á Nayświętsza Pánná nigdy nie podlegáłá skáźie grzechowey? czemuż tedy dopuśćił iey umrzeć? O ludźie śmiertelni! iáko myśli wásze są dálekie od Boskich; á sądy

wáſze przećiwne Sądom iego. Ah! iżali nie wiećie, że śmierć od tego czáſu, iáko Zbáwićiel Pan z nią ſtoczył woynę ná drzewie Krzyżowym, iuż więcey nie ieſt żelżywą, ále wielce drogą y pożądáną. O záiſte nie zdobiłoby to było Nayświętſzą Pánnę, gdyby byłá uprzywileiowáną w uwolnieniu od śmierći. Albowiē oná iey prágnęłá od momentu rozſtánia ſię z Synem ſwoim, ktory ią ták miłą y pożądáną uczynił od Krzyżowey śmierći, że kiedyby Aniołowie umieráć mogli, zá ſzczęśliwychby ſię poczytáli: y Swięći Páńſcy zá naywiękſze ſzczęśćie ſobie mieli podlegáć iey wyrokowi, że mogli przez nię ućierpieć dla Chryſtuſá, y oraz wielkiey z niey doznawáli poćiechy; ponieważ Syn Boży, będąc ſam Zywotem, dopuśćił ſię wyniſzczyć śmierći, áby nam byłá ożywieniem, álbowiem ći ktorzy umieráią w łáſce Bożey, odradzáią ſię w nowy żywot nie máiący końcá.

A ieśli zwyczáynie mowią; iáki żywot, táka śmierć; iákąż tedy rozumiećie śmierćią umárłá Przenayświętſza Pánná, ieśli nie śmierćią miłośći? Ieſt to rzecz pewna, że umárłá z miłośći. Iákąż bowiem śmierćią umrzeć mogłá tá, ktorą Piſmo Boże ná-
Eccleſ. 24. zywa: *Mater pulchræ dilectionis;* Mátką wdźięczney miłośći: ieśli nie śmierćią miłośći? Y przyczyná dla ktorey nigdy nie wſpomináią żadnego záchwycenia y odeyśćia od śiebie w iey żywoćie, ieſt tá, że cáłe żyćie ſwoie trawiłá, w uſtáwiczney miłośći Bożey, ſtałey, odważney y gorącey, ále iednák ſpokoyney; ták iż lubo ſię pomnażáłá co raz to bárdźiey w tey miłośći, iednák było to wewnętrznie w duſzy iey zákryto, á oczom ludzkim nie znáiomo, że płynęłá do tey pożądáney iednośći y złączenia ſię z Bogiem Stworcą ſwoim, iáko rzeká z wolná ſię wraca do ſwego źrzodłá.

Iáko tedy godźiná przyſzłá zeyśćiá Nayświętſzey Pánny z tego świáta, miłość uczyniłá rozłączenie ćiáłá z iey Przenayświętſzą duſzą, czyniąc iey weyśćie z niego do niebá, gdźie proſto weſzłá dla ſwey nieporownaney czyſtośći. Coż proſzę mogło iey zábronić y niedopuśćić weyśćiá tego? ponieważ nigdy nie
Cant. 4. podlegáłá żadney zmáźie grzechowey: *Tota pulchra es amica mea, & macula non eſt in te.* Wſzyſtká piękna ieſteś przyiáćiołko moia,

y zmá-

y zmázy nie masz w tobie: mowi Oblubieniec niebieski w Pieśniach Salomonowych o Nayświętszey Pánnie. Záprawdę to nam nie dopuszcza iść prosto do niebá, kiedy umieramy ieszcze nie cale oczyszczonymi z zmázy y zászpeceniá duszę nászey grzechami popełnionemi, dla czego muśiemy przed weyśćiem do niebá z stępowáć do czyscá, áby w nim dosyć uczynić sprawiedliwośći Boskiey.

Panowie zácni świátá tego podczás zwykli się umyślnie do śiebie ziezdzáć, á te ziázdy częstokroć bywáią, nie tylko prożne y dáremne, ále ieszcze wielką szkodę przynoszą. Bo áby się ná nich z iák naywiększą appárencyą stáwić, y iák naywięksżą ludzkość wyświádczyć, szukáią mieysca ćiemnego, y odiąwszy wszelką świátłość dniową, zażywáią przy dobrey myśli y báletach świec lanych, przy ktorych wszystko ich zdániem lepiey się wydáie. Do tego kážą náftawiáć lámp páchniącemi oleykámi przyprawionych, áby wonność roschodząca się rozweselałá, y sátysfakcyą z uprzeymośćią wszelką wzniecałá w sercach zgromádzeniá onego: ktore to lámpy przy dogorywaniu y zgászeniu ieszcze tym wdźięcznieyszy zápach wydáią, y wszystkę izbę wonnośćią przedźiwną napełniáią dáleko bárdźiey ániżeli w ten czás kiedy się páliły.

Czytam ná wielu mieyscach Pismа S. że lámpy reprezentuią Swiętych Bożych, ktorzy prawdźiwie byli lámpámi wonność z śiebie wydáiącemi, y záwsze miłośćią Bożą páláiącemi. Ktorzy dobrego przykłádu zápachem poćiągáli ludźi do służbey Boskiey, y tym sposobem uweselali niewymownie Máiestat Boski. Alec ten zápách staie się nierownie milszy w godźinę ich śmierći, iáko iest powiedźiáno przez Proroká: *Pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum ejus.* Smierć sprawiedliwych iest droga przed Bogiem. Iáko też przećiwnym sposobem śmierć złych iest mu obrzydliwa: *Mors peccatorum pessima.* Z tey racyey iż ie ná wieczne prowadźi potępienie. Ale ieżeli SS. Pańscy byli zá żywota swego lámpámi goraiącemi y wdzięczny zápách wydaiącemi, tedyć Nayświętsza Pánná, ktorey doskonałość nieskończonym sposobem przechodźi wszystkich wespoł Swiętych, y ich wszystkie

Psalm. 115.

Psal. 33

ſtkie zásługi, nie ma z nimi porownania, álbowiem ona dáleko wyborniey ich celuiąc w żyćiu ſwoim, byłá lámpą oleyku wonieiącego rozlicznemi cnotami. Iáki tam zápách rozumiećie w godźinę śmierći tey chwálebney Pánny rozſzedł ſię? ktory poćiągnął ſwoią wdźięcznośćią do zámiłowániá ſię młode Pánienki, że dla iey zápáchu uprzeymośći, udáły ſię zá nią iáko ieſt nápiſano w Pieśniach Salomonowych: *In odorem unguento-*
Cant.5 *rum tuorum currimus, adoleſcentulæ dilexerunt te nimis.*

Duſza Przenayświętſzey Pánny będąc z ćiáłem rozłączona, proſto do niebá poſzłá, wydáiąc wonność ſwoię przed Máieſtatem Boskim, ktory ią przyiąwſzy, ná prawicy Tronu Syná ſwego poſadźił. Ale z iákimże tam weſelem y chwałą rozumiećie byłá przyięta od Nayukochańſzego Syná ſwoiego? w zámiánę rány wyświádczoney ſobie miłośći z ktorą go przyięłá, kiedy ná ten świát przyſzedł? O záiſte pewni być mamy, że ten ktory nam ták záleca czćić Rodźicow náſzych ſam ſię nie ſtał niewdźięcznym przećiwko Mátce ſwoiey, ále iey ſowićie nágradzáiąc, dał naywyżſzy chwały ſtopień nad wſzyſtkie duchy niebieskie, ktorych nieporownánie w zásłudze przechodźiłá, iáko też y wſzyſtkich Swiętych poſpołu.

Páweł S. máiąc przemowę do Zydow w pierwſzey Epiſtole względem chwały Zbáwićielá Páná ták mowi, co ſię wielce ſtoſuie do łátwieyſzego zrozumieniá wyſokośći ſtopniá chwały
Hebr.1 Nayświętſzey Pánny Mátki iego: *Tantò melior Angelis effectus, quantò differentiùs præ illis nomen hæreditauit.* Pan náſz IEZUS Chryſtus tym bárdźiey ieſt wywyżſzony nad Cherubiny, y wſzyſtkie Duchy niebieskie, im imię iego przewyżſza wſzyſtkie inne imioná: gdyż nápiſano ieſt, że Aniołowie ſą sługámi y posłámi ie-
Pſam. 103. go: *Qui facis Angelos tuos ſpiritus, & miniſtros tuos ignem urentem.* A ktoremuż z nich kiedy rzeczono? Tyś ieſt Synem moim y iam ćię dźiśia zrodźił? *Cui enim dixit Angelorum, filius meus es tu, ego*
Hebr. 1. *hodie genui te?* Toż ſię rzec może o Nayświętſzey Pánnie ktora byłá zebraniem wſzelkiey wielkośći, zácnośći, y pięknośći znayduiącey ſię ták w niebie iáko y ná źiemi. Albowiem ktoremu kiedy ze wſzyſtkiego ſtworzeniá rzeczono: Tyś ieſt Mátką Wſzechmo-

chmogacego? ieśli nie iey tylko ſamey ſzczegulnie. Zátym nie maſz żadney wątpliwośći, áby oná nie miałá być wywyżſzoná nad wſzyſtko ſtworzenie y ná naypierwſze mieyſce po Synie ſwoim w niebie.

Skoro tedy tá Przenayczyſtſza duſza z ćiáłem ſię rozſtáłá, iey ćiáło było do grobu zánieśione y ziemi oddáne, tymże ſpoſobem iáko y Syná Przenaysłodſzego: gdyż ſamá słuſzność wyćiągałá áby Mátká nad Syná nie miáłá więkſzego przywileiu, ále áby według niego konformuiąc ſię, trzećiego dniá iáko y on po śmierći zmártwychwſtałá. Ztą iednák rożnośćią że Chryſtus Pan powſtał z mártwych ſwoią włáſną wſzechmocnośćią y władzą: á Nayświętſza Pánná záś zmártwychwſtałá, wſzechmocnośćią Przenayświętſzego Syná ſwego, ktory roskazáł Błogosłáwioney duſzy S. Mátki ſwoiey, áby ſię z ćiáłem złączyłá y do niego powroćiłá. Boć niesłuſzná byłá, żeby to Swięte ćiáło miáło było podlegáć iákiey skáżitelnośći, ponieważ z niego wyſzło náydrożſze Ciáło Chryſtuſá Páná, y támże przez dźiewięć ſpoczywáło mieśięcy. A ieżeli Arká przymierza w ktorey były táblice ſtárego teſtamentu, nie mogłá podlegáć żadney korrupcyey, bo byłá wyćioſaná z drzewa nienáruſzonego, iákoż nie dáleko bárdźiey słuſzna byłá, áby tá Arká żywota, w ktorey odpoczywał Autor y Zákonodawca Zbáwićiel náſz, byłá záchowaná od wſzelkiey korrupcyey.

Pſalmiſta Páński Krol Dáwid dźiwnie nam dobrze wyraża zmártwychwſtánie Nayświętſzey Pánny przez te słowa: *Surge Domine in requiem tuam, tu & Arca ſanctificationis tuæ.* Powſtań Pánie z tryumfem y z chwałą, á wnidź do odpoczynku twego; ty y Arká poświęceniá twego. Te pierwſze słowa *Surge Domine*: czynią wzmiánkę o Zmártwychwſtaniu Páńskim, ktory według Boſtwá włáſną mocą ſwoią z mártwych powſtáł. *Tu & Arca ſanctificationis tuæ*, ty y Arká poświęceniá twego, rozumie ſię o zmártwychſtaniu Nayświętſzey Pánny, w ktorey dźiewięć mięśięcy odpoczywał. To prawdá, że ten wyrok ieſt ták wſzyſtkim powſzechny y poſpolity, że ćiáłá náſze po śmierći obrocą ſię w proch, y że káżdy żyiący ten dług powinien zá ſię zápłáćić, á to

Pſal: 31.

wzglę-

względem popełnionego grzechu pierwszych Rodźicow nászych Adáma y Ewy, dla czego im ieſt powiedźiáno y wszyſtkim po-
Gē: 3. tōkom ich: *Pulvis es & in pulverem reverteris*: Prochem ieſteś y w proch ſię obroćiſz, abyś ſię ſtał páſtwiskiem robáctwa, ktore roſtoczy po śmierći ćiáłá nászé. A przeto słusznie z Iobem mowić możemy do zgniłośći: Tyś ieſt Oycem moim, á do robáctwa, wy ieſteśćie mátką y śioſtrami moiemi: *Putredini dixi,*
Iob: 17. *Pater meus es, Mater mea & ſoror mea vermibus.* Ze záś Nayświętſza Pánná nie byłá podległa żadney zmáźie grzechowey, dlá tego przynáleżało iey być wolną od prawa y tego podátku ſynow Adámowych.

Nápiſano ieſt w pierwszey Księdze Krolewskiey, iż Dáwid máłym będąc, kiedy miał ſię potykáć z Goliatem ſrogim olbrzymem y głownym nieprzyiaćielem ludu Bożego; náprzod pilnie ſię wywiádował między żołnierzami, niż záczął bitwę, co zá
1. Reg: c. 17. nagrodá będźie temu ktory zwyćięży? *Quid dabitur viro qui percuſſerit Philiſthæum hunc?* I usłyszawszy że Krol obiecuie tákiemu po szczęśliwym zwyćięſtwie tego olbrzymá, wiele bogáctw nádáć: *Ditabit Rex divitijs magnis virū qui percuſſerit eum.* Czym że ſię Dáwid nie kontentował, będąc ſerca mężnego, y zánic ſobie poczytał bogáctwa; dla tego do bogáctw przydáli mu honoru mowiąc: *Filiam ſuam dabit ei, & domum Patris ejus faciet abſq; tributo in Iſrael.* Oto Krol ubogáćiwszy go, da mu właſną corkę ſwoię w małżeńſtwo; y uczyniwszy go źięćiem ſwoim, uwolni dom oyca iego od wszelkiey dániny.

Chryſtus Pan przychodząc ná świát tymże ſpoſobem iáko y przodek dźiádow iego Dáwid, wywiádował ſię co będźie temu dáno ktoryby zwyćiężył tego mocnego Goliáta? to ieſt czartá, iáko go ſam názywá: *Principem hujus mundi.* Xiążęćiá świáta tego, dla wielkiey władzy ktorą wźiął nad ludźmi przez grzech, przed Wćieleniem Pańskim: y też właśnie odpowiedź odebrał co y Dáwid. Krol ták powiedźiał, że zbogáći tego ktory zwyćięży okrutnego Goliáta. A że ták á nie ináczey, posłuchay obietnice ktorą czyni Oćiec Przedwieczny Synowi ſwoiemu
przez

przez Proroká: *Dabo tibi gentes hæreditatem tuam, & poſſeſſionem tuam terminos terræ.* Poſtánowię ćię mowi Krolem y damći całowitą władzą nád niebem y źiemią. Ale Zbáwićiel Pan tym by ſię był nie kontetował kiedyby mu nie przydał był Corki ſwoiey Krolewskiey, ktora dána mu być miáłá w Małżeńſtwo. Corká záś Krolewska nic innego nie przeznácza tylko chwałę. To ieſt nie omylnie rzeczą pewną że Zbáwićiel Pan záwſze był chwalebny y wſzędźie zupełnie ośiągał chwałę ſwoię, w wyżſzey częśći duſze ſwoiey, będąc doskonále złączony y nierozdźielnie ziednoczony z Przenayſzláchetnieyſzym Boſtwē ſwoim od momentu ſwoiego Wćielenia. Chwałá tedy ktorą mu obiecował Oćiec Przedwieczny przeznaczáłá Zmartwychwſtánie y uwielbienie Ciáłá iego. Ná czym ieſzcze, ták ſię zdáło, iákoby ten S. Zbáwićiel nie doſyć miał, ieśliby mu było nie przydano, że Dom, to ieſt Ciáło Nayświętſzey Mátki iego w ktorym rezydował przez dźiewięć Mieśięcy, miał być wolny od podatku. Zkąd widźiemy iáko ſobie wysłużył y otrzymał Zmartwychwſtánie ćiáłá Pánny Przenayświętſzey, wprzod áiżeli uznáło naymnieyſzą skázę zoſtáiąc w grobie. A ták byłá uwolniona od podatku pośpolitego wſzyſtkim ludźiom, przez zasługi Syná ſwego, y chwalebnie zmartwychwſtawſzy z tryumfem wźięta ieſt do Nieba z duſzą y z ćiáłem, gdźie ieſt poſádzona ná prawicy Syná ſwego naymilſzego, trzećiego dniá po ſwoim zeyśćiu. Pſal. 7.

Coż nam teraz więcey zoſtáie do mowienia, ieśli nie to iákim też y my możemy ſpoſobem náśládowáć w Niebowźiętą Pánią y Orędowniczkę náſzę? Co względem ćiáłá, to nam ieſt nie podobna, áż chybá w dźień ſądny, kiedy wſzyſcy Swięći Páńſcy zmartwychwſtáną ná záżywánie wiecznemi czáſy nieuſtáiącey chwały, iáko też y potępieni ná ćierpienie wiekuiſtych mąk. Ale co względem duſze Nayświętſzey Pánny ktora w teyże minućie rozſtánia ſię z ćiáłem poſzłá ná záżywánie y nierozerwánc ziednoczenie ſię z Boskim Maieſtatem; to uważáiąc pomyślić mamy iáko ią też w tym náśládowáć możemy. W Ewánieliey Swiętey powiedźiano ieſt, że Martá w Domu ſwoim przyiąwſzy Chryſtuſá Páná, zbytnią skwápliwośćią poſtępowáłá ſobie, o wiele turbu-

iąc się rzeczy, uwijáiąc się y wszystko swoie stáránie łożąc áby było iák naylepiey uczęstowáć Páná, u ktorego nog pod ten
Luc. 10 czás Mágdálená śiedząc słucháłá słow iego. *Maria sedens secus pedes Domini audiebat Verbum illius.* A w ten czás kiedy Marthá stáráłá się około pokármu Pánu, Mágdálená puśćiwszy wszystkie inne rzeczy nimo się, pośiłkowáć uśiłowáłá duszę swoię Przenayświętszą náuką słow iego Boskich: czym Marthá czuiąc się być obrußzoną y przez nieiáką zazdrość (iákoż máło się znaydźie tákich, ktorzyby byli wolni od tey podniety grzechowey, gdyż oná y między duchownych wchodźi,) uskarżáłá się Panu: bo im kto iest duchownieyszy tym też zazdrość subtelniey się w nim zákrada, y ták się nieznácznie w ákcyách iego zátaia, iż bez wielkiey pracy trudno iey rozeznáć. Zazdrość zwyczáynie pochodźi z włáśney miłośći, ktore iáko máłe liszki społem ruinuią winnicę duże nászey. Dam to náprzykład: niech kogo chwalą, á my uymuiemy mu tey przynależytey pochwały; powiedzćież mi co to spráwuie ieśli nie zazdrość tych cnot, ktore on ma, a my ich nie mamy? Ták tedy Marthá Swięta wynurzyłá nie co swoiey zazdrośći pod pretextem ochoty y ludzkośći, á to ták subtelnie, iákoby rzec chćiáła: Mistrzu y Pánie moy, izali ty pozwalász ná to, że Siostrá moiá nie dopomaga mi, ále mię sámę zostáwuie w stárániu o cáłym domie? więc iey ty roskaż aby mi przyszłá pomagáć. *Dic ergo illi ut me adiuuet:* ná co Chrystus Pan lubo poznał y dobrze widźiał iey niedoskonáłość, nie surowie ią iednák strofował, lecz z wielką łáskáwośćią, włásnym ią názywáiąc imieniem, iákoby się z nią miłośnie pieszcząc; gdyż tá Ewánielia pełna iest miłośći, y Ewánielistá Páński świadczy, że iey Chrystus Pan mowił: Márto, Márto, troszczesz się o wiele, á iednegoć tylko potrzebá; Márya sobie naylepszą cząstkę obráłá, ktora iey nie będźie odięta. *Martha, Martha, sollicita es & turbaris erga plurima: porro unum est necessarium. Maria optimam partem elegit, quæ non auferetur ab ea.*

O záprawdę iesteśmy ták mizernymi, że zrzadká kiedy co możemy uczynić bez skwápliwośći y turbowánia się, w stárániu około człowieká powierzchownego. Abowiem człowiek ze dwu

częśći

częśći ieſt złożony, to ieſt, z duſze y ćiáłá; á tym ſpoſobem człowiek názwáć ſię może człowiekiem powierzchownym, y człowiekiem wnętrznym. Człowiek wnętrzny, to ieſt według duſze, ćiągnie záwſze do złączenia ſię z Bogiem, y czyni co należy, do doſtąpienia tey iednośći. Człowiek zás powierzchowny, to ieſt względem ćiáłá, ieſt ten ktory widzi, mowi, słyſzy, dotyka ſię y ſmákuie; á ten ieſt ktory ſobie troskliwie poſtępuie gdy ieſt wzbudzony przez człowieká wnętrznego do ćwiczenia ſię w cnotách świętych, zwłaſzczá w záchowániu przykazánia miłośći bliźniego y zabáwie około usługi iego. I iáko wnętrzny człowiek usiłuie záchowáć przykazánie miłośći Boskiey przez ápplikácyą do modlitwy y nabożeństwá, ták duch y ćiáło ápplikuią ſię do obſerwowánia dwu naypotrzebnieyſzych przykazań, ná ktorych to iáko ná dwu kolumnách wyſtáwiony ieſt Zakon y Prorocy.

Stárożytni Filozofowie powiádáią, że záwſze trzebá raczey upátrowáć końcá ſpraw náſzych, áníżeli początku; á my przećiwnym ſpoſobem czyniemy; gdyż ſobie skwápliwie poſtępuiemy, w przedśięwźiętey ſpráwie, á nie rozważamy, co zá koniec iey będźie? Co chcąc iáśniey wyráźić, pomyślmy o końcu żywotá náſzego, to ieſt o śmierći, iáka też będźie, y co zá nią náſtąpi? ábyśmy tym ſpoſobem táki prowadźić mogli żywot, iákimi w onę godźinę śmierci náſzey chćielibyśmy być. Albowiem to ieſt nie omylna, że iáki żywot, táka y śmierć.

Teraz tedy przypátrzmy ſię, iáko ten człowiek powierzchowny, do niczego ſię nie ma bez zbytku, ták w troskliwośći, iáko też y usilnym ſtárániu, náwet y w wykonániu cnot. Stárożytni chcąc poráchowáć okázye tey skwápliwośći, nie mogli w niey dovść końcá ráchunku ſwoiego. Wnidźmy ieno proſzę y my do Ekonomiey cnot świętych, á uważmy w iákim porządku ma być pieczołowánie y ſtáránie, ktoreśmy mieć powinni. Bo uważćie iáko ſię uſtáwicznie mamy mieć ná pieczy, áby zoſtawáć w przyzwoitey skromnośći, y z niey nie wykroczyć przez iáką płochą y lekkomyślną ákcyą; tákże do záchowánia ćierpliwośći, áby ſię nie uwodźić gniewem w słowách áni ſpráwách ſwoich: ále áby záwſze wſzyſtko wykonywáć w duchu odważney mę-

żnośći, y do skutku przywodźić dobro, ktorefmy przed śię wźięli, nie odrażáiąc śię żadnemi przypadáiącemi trudnośćiámi; iáko też że muśiemy nád sobą być w ustáwiczney straży y áttencyey. Ná koniec mowię, że trwáłość, uprzeymość, rostropność, y pomiárkowánie, nie może śię nabyć áni wykonáć, tylko przez pilność osobliwego stáránia w powśćiągániu śię w słowách y przytrzymywániu cuglow ięzykowi swoiemu, dla pohámowánia go od błąkánia śię w cudzych domách y po ulicách, ktory skłonny iest ná przygániánie y cenzurowánie żyćia bliźniego swoiego, żeby mu uiáć przynależytey pochwały, ktorey iest godźien. A coż zá lekárstwo ná to? spytaćie śię; áby nie mieć ták wielkiego stáránia w ćwiczeniu śię w cnotách? O záprawdę tákie stáránie byle było bez skwápliwośći y troskliwośći iest wielce chwalebne. Lekárstwo iednák ná to żebyśmy mogli być uwolnieni od zbytniego stáránia y pieczołowánia, iest tákie, ábyśmy wykonywáli Urząd Máryey, ponieważ Zbáwićiel Pan mowi, iż oná sobie nayleṕszą cząstkę obráłá, y że iedná rzecz iest tylko potrzebna;
Lucæ c. 10. *Porro unum est necessarium: Maria optimam partem elegit.* A tá nie inszа iest, tylko żabáwá S. miłośći, záwieráiąca w sobie wszystkich cnot doskonáłość y wydáiąca ákty według czásu, mieyscá y okolicznośći przypadáiących. Dla tego ná dokończeniu mowy moiey zálecam wam miłość, ktorą gdy będźiećie mieć, ná wszystkich inszych cnotách zchodźić wam nie będźie: ábowiem oná ie wszystkie w sobie záwiera. A ieśli temu nie wierzyćie, posłuchayćie Wielkiego Apostołá mowiącego, że miłość iest słodka, ćierpliwa, dobrotliwa, ustępuiąca, pokorna, przyiemna, wszystko ponosząca; iednym słowem zámyka w sobie doskonáłość wszystkich cnot, z dáleko zupełnieyszą zacnośćią, ániżeli są sáme w sobie zosobná, y łączy nas nie tylko z Bogiem, ále też z bliźnim nászym.

Kocháć Bogá nád wszystkie rzeczy, to iest naypierwsze przykazánie: miłowáć bliźniego iáko śiebie samego, iest tákże wyobráżenie pierwszego przykazánia. O iáko Nayświętsza Pānna chwalebna Orędowniczká nászá przedźiwnie dobrze wykonałá ták pierwsze iako y drugie przykazánie miłośći! w przyięćiu Syná swego ná ten świát przychodzącego; gdyż go kocháłá, y dla tego naprzod

przyię

przyięłá go w tey godnośći iáko Bogá ſwego. Powtore kocháłá go y przyięłá także iáko bliźniego ſwego. Ieſt to bowiem rzecz nie podobna, áby kto mogł mieć iednę z tych miłość bez drugiey. Zá tym idźie, że iezeli doskonále kochaćie Bogá, kocháć też będźiećie y bliźniego ſwego; bo iáko ſię w pierwſzey miłośći pomnażaćie, w teyże mierze druga ſwoy poſtępek bierze. Iáko także ieżeli w iedney uſtáiećie, drugiey też nie może przybywáć. Lecz ieżeli maćie miłość Bożą, nie turbuyćieſz ſię o wykonánie inſzych cnot, álbowiem ieżeli ſię poda okázya do ćwiczenia y záprawienia ſię w innych, bez wykonánia ich, oſobliwym ſtáraniem, przez ſámę miłość Boską, káżdą z nich wypełnićie. Mowię iákakolwiek będźie cnotá; lub ćierpliwość, łáskáwość, skromność, ábo tym podobne. Widźiemy bez liczby wielkie mnoſtwo záiącow, tyśiącámi much, y niezmierną moc ptaſtwá, co nam reprezentuie wielość ſprawMárty. Ale co ſię tycze Orłow, tych ieſt máło. I o słoniu powiádáią, że nigdy nie zpłodźi nád iednego słoniá. Także y Lwicá tylko iednego lwá. Bo co do Máryey, tá nie ma tylko iedyną miłość złączoną (iákoſmy powiedźieli) z Bogiem, ktory záwiera w ſwoiey doskonáłośći wſzyſtkie inſze cnoty.

Ná konkluzyey tedy tego dyskurſu mowię, że ieżeli Nayświętſza Pánná, miáłá ták wielkie ſtáránie w przyięćiu iák naylepſzym Zbáwićielá Páná ná świát przychodzącego; Co rozumiećie z iákim tryumfem y z iáką cżćią dniá dźiśieyſzego wzáiemnie ią do Niebá przyiął? O záprawdę uważáiąc tę táiemnicę, widzę nieiákim ſpoſobem, iákoby Wniebowźięćie Nayświętſzey Pánny było chwalebnieyſze, ániżeli Wniebowſtąpienie Páńskie. Gdyż przećiwko niemu tylko Aniołowie wyſzli; á záś ná Wniebowźięćie Nayświętſzey Pánny Mátki iego Przenayſzláchetnieyſzey, ſam Krol Anielski wyſzedł ze wſzyſtkim orſzakiem duchow Niebieskich ktorzy wielkim zdięći podźiwieniem wołáli: *Quæ eſt iſta quæ aſcendit de deſerto delicijs affluens, innixa ſuper dilectum ſuum?* Cant. 8 Ktoraż to ieſt, ktora wſtępuie z puſtyni ták opływáiąca w deliciách, wſpieráiąc ſię ná kochánku ſwoim? Przez te słowá rozumieć możemy, że lubo Nayświętſza Pánná w godźinę zeyśćia

 ſwoie-

ſwoiego z tego świátá, wźięta ieſt proſto do Niebá, iáko czyſta gołębicá; iednák ná przenaydroższych zasługách Syná ſwego ukochánego wſpierálá ſię, y iego mocą weſzłá do chwały. A iáko nigdy nie bywáło w Mieśćie Ieruzalē ták wiele wōnośći, iáko ná ten czás kiedy Krolowa Sábá przywiozłá ie z ſobą, y one sławnemu Sálomonowi ofiárowáłá ná iego powitániu, ktory ią wzáiemnie drogiemi udárował upominkámi, według wielmożnośći Maieſtatu Krolewskiego. Tymże mowię ſpoſobem nigdy nie było w Niebie widźiáno z ták wielą zapáchow miłośći wchodzącego żadnego ſtworzenia, okrom ſzczegulnie ſámey Nayświętſzey Pánny przy chwalebnym iey Wniebowźięćiu; ktorey wzáiemnie ten sławny y wielki Krol Nieba y Ziemie Bog Wſzechmogący dał naywyżſzy Stopień w chwale ſwoiey, względem iey nieporownánych z żadnym ſtworzeniem zásług y godnośći. Dał oraz y przywiley mocy ná udźielenie duſzom pobożnym łask ſzczodrobliwey Wielmożnośći Máieſtatu Krolewskiego, wywyżſzáiąc ią nád wſzyſtkie Anioły, Cherubiny y Seráfiny, áby nád nimi krolowáłá w ſzczęśliwey wiecznośći. Gdźie rácz nas domieśćić Oycze, Synu, y Duchu Swięty, Amen.



KAZA-

KAZANIE
Ná dźień S. Auguſtyná.

Dirupiſti vincula mea: tibi ſacrificabo hoſtiã laudis. Pſalmo 115.

O Pánie rozerwałeś więzy moie: ofiárowáć ći będę ofiárę chwały.



Powiedźiawſzy Auguſtyn S. w Kśiędze oſmey wyznániá ſwego, wielką potyczkę y ſporkę, ktorą we dwu częśćiach duſze ſwoiey, to ieſt wyżſzey y niżſzey, ćierpiał ſtrony náwroceniá ſwego (á tá potyczká trudnieyſza byłá do zwyćiężeniá, ániżeli kto wymowić może) y poſtrzegſzy że ſię oczy miłośierdźiá Boſkiego ná niego zápatrowáły, záwołał: Pánie wyznáwam żem ieſt sługą twoim y ſynem służebnice twoiey: potargáłeś więzy moie, ktoremim był związány: *Ego ſeruus tuus & filius ancillæ tuæ: dirupiſti vincula mea.* Ofiárowáć ći będę ofiárę chwały: *Tibi ſacrificabo hoſtiam laudis.* Niechayże ćię teraz ięzyk y ſerce moie chwali, á wſzyſtkie kośći moie niecháy mowią: Pánie, kto ieſt podobien tobie? *Domine quis ſimilis tibi?* niech ćię oto pytáią, á ty im odpowiedz mowiąc do duſze moiey, ieſtem zbáwieniem twoim; *Salus tua ego ſum.* Ktożem ia ieſt? y coż ieſt ták złego, czegobym nie uczynił? ieſtże táki grzech ná świećie, ktoregobym nie popełnił? ieżelim Bogá nie obrážał przez uczynki, to przez słowa; ieżelim ſię ſtrzegł obrażáć go przez słowa, coż ieſt ták złego czegobym wolą nie uczynił? *Tu autem Domine bonus & miſericors, & dextera tua reſpiciens profunditatem mortis meæ* Ale ty Pánie ieſteś dobry y pełen miłośierdźiá: z práwice twoiey weyrzałeś ná głębokość śmierći moiey y wybáwiłeś

Pſalm. 115.

mię

mię z więzow grzechowych; dla tegoć ofiarowáć będę ofiárę chwały.

Y mogłżem wziąć przyzwoitſzą máteryą do teraznieyſzey mowy moiey, Naymilſze Sioſtry, nad te słowa Pſalmiſty: *Dirupiſti vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis*? Lecz áby dyskurs moy był przyiemnieyſzy, rozdźielę go ná dwa punktá, w pierwſzym obáczemy, co to zá więzy, ktoremi Auguſtyn S. był związány; á w drugim, iáką ofiarę chwały Bogu ofiárowáł.

Co do pierwſzego punktu: dźiwná to rzecz, iako ten wielki S. w Kśiędze wyznánia ſwego o ſobie mowi, iáko wypowiáda y wyraża ſtylem prawie Boskim te więzy, ktoremi był nieſzczęśliwie skrępowany? Ná ktorych ſię iednák nie długo záſtánowię, cokolwiek tylko o nich námienię: álbowiem z więkſzym ukontentowániem czytáć o tym możećie, ániżeli słuchać. Dla tego tedy tylko to powiem, co do teraznieyſzey máteryey służy. Byłem, mowi Swięty Auguſtyn, związány łáńcuchami przeklętey lubieznośći, y wolą twárdſzą nad żelazo, ktora mię ponurzałá we wſzelákich złych skłonnośćiach.

Teologowie traktuiąc o więzách, ktoremi ludźie bywáią skrępowáni, mowią: że te więzy ſą troiſte. Náprzod diábeł ma więzy y łáńcuchy, ktoremi ludźie wiąże czyniąc ich niewolnikámi ſwemi; á te więzy nic inſzego nie ſą, tylko grzech, ktory nas nie tylko czyni niewolnikámi páſſyi ále y ſámego Diábłá; á nikt nas nie może wyzwolić z nich, oprocz wſzechmocney ręki Boskiey. Też więzy iáko ſam Auguſtyn S. mowi, dźiwnie nam ſą wyrażone przez więzy Piotra S. gdy go okowáno y łáńcuchy żeláznemi związano: bo lubo był od urzędu do więźienia wſadzony, przećię iednák wyráża więzy grzechowe, ktore iáko okowy y łáńcuchy żelázne rák ćięſzko krępuią grzeſzniká, że go tylko ſam Pan Bog z nich wyzwolić może.

Drugie więzy ſą ćiáło, ktore nie co inſz go znáczą tylko lubieżność. O záprawdę niebeſpieczne to więzy y trudne do rozerwaniá!

Trzećie więzy ſą świát, ktore krępuią duſzę pożądliwośćią, z ktorey pochodźi pragnienie zbyteczne nábyćiá bogáctw, honorow y godnośći, pycha, wyniosłość y prożność. Ma

Má też y Bog więzy y łańcuchy, ktoremi wiąże y krępuie dusze; iedne są żelázne, á drugie złote, iáko mowi wielki Augustyn S. Łańcuchy żelázne nie insze są tylko boiáźń sądow, śmierći y mąk wiecznych, ktoremi Bog grzesznikom groźi ná wielu mieyscach Ewanieliey. Co gdy Páweł S. opowiádał Xiążętom y Krolom, wszyscy aż do naymnieyszego drzeli, słysząc, że Bog przyidźie sądźić żywych y umárłych, ktoremu trzebá będźie oddáć ścisły rachunek ze wszystkich spraw. Przez te y tym podobne słowa Páweł S. wielu nawroćił, ktorzy z boiáźni strasznych sądow Bożych, iako też y mąk wiecznych, ktoremi grzesznikow kárze, do pokuty się událi, dopuszczáiąc się wiązáć łańcuchem boiáźni srogo przenikáiących sądow Boskich.

Oprocz tych więzow żelaznych, ma ieszcze Zbáwićiel więzy złote; á te nic inszego nie są, tylko miłość, ktorą krępuie dusze, czyniąc ie swoiemi niewolnicami: ále ta niewola iest ták miłá y przyiemná, owszem tyśiąc razy pożądańsza ániżeli ućiążaiąca wolność, ktorą synowie świáta tego, ták bárdzo sobie ważą. Teć to dusze związáne są tym zwiąskiem, ktore bez wszelkiey boiáźni y względu ná sąd y ná męki piekielne, przychodzą do Zbáwićielá poćiągnione miłośćią, áby mu się cale oddáły y poświęćiły ná służbę.

Do Augustyná S. wracáiąc się mowię: iż był związány troistemi więzámi, to iest lubieżnośćią, prożnośćią, y chćiwośćią; iáko sam o sobie mowi: á to sposobem ták przerażaiącym, że ći ktorzy wyznániá iego z attencyą czytáią, płákáć muszą, widząc że w młodośći swoiey był ták bárdzo uwikłány w grzechu, iż z niego záledwie mogł wyniść. Przypátrzćie mu się skrępowánemu nieszczęśliwym łańcuchem lubieżnośći, á obáczyćie że się mu zdáło, iż nie podobná żyć, tego grzechu nie popełniáiąc. Chćiał, nie chćiał wyniść z niego; dla tego Mátká iego umyśliwszy przemienić ukontentowánie nieprzyzwoite w przyzwoite, radźiłá mu; żeby się ożenił, co y wiele z przyiáćioł iey czynili; lecz to wszystko było dáremno, bo opátrzność Boská, ktora go ná co inszego destynowáłá, prożną uczyniłá tę radę. Twoia radą o Pánie (mowi ten wielki Swięty) trwa aż ná wieki: *Consilium tu-*

um tuum Domine manet in æternum; Sprawuie to, że ſię naśmiewaſz z zámysłow, wſzyſtkim dyſponuiąc według upodobánia twego. Wyznáwam o Boże moy, że potrzebá było twoiey mądrośći, Dobroći y wſzechmocney ręki, żebym żywot odmienił y wyzwolony zoſtał z więzow grzechowych, y ábym ſię wydárł z pázurow nieprzyiáćielá mego, w ktorychem dobrowolnie záwiązł. O záprawdę iáko ieſt grzech ćieleſny obrzydliwy y nayniebeſpiecznieyſzy ze wſzyſtkich! á lubo nie ieſt ták ćięſzki iáko bluźnierſtwo y nienáwiść Bogá, iednákże naytrudniey z niego powſtáć.

Łáńcuch drugi, ktorym ten wielki Swięty skrępowány był, ieſt prożność. Sam to wyznáwa, że temu defektowi podlegał. O nędzny Auguſtynie! byłeś Profeſſorem Retoryki, á w tey náuce duch twoy był nápełniony pychą y wyniosłośćią; bo náuki świátá tego w pychę ludźi wynośić zwykły, mowi Apoſtoł: *Scientia inflat.* Wielkim był Doktorem y słáwnym Oratorem, dźiwnie dobrze prawił oracye Retoryckie: co było powodem do tego że ſię go wſzyſcy báli y przybliżyć náwet do niego nie śmieli, á ieſzcze mniey z nim w dyſputę ſię wdáć; co go tym bárdźiey w pychę podnośiło, kiedy widźiał, że iego rozum wielce poważano, ktory był náder ſubtelny.

Zwykłem mowić, że ieſt táka roznica rozumu pięknego, á rozumu dobrego, iáka ieſt roznica páwia od orłá. Páw iáko káżdy wie, pięknym ieſt ptakiem, máiąc piora rożnego koloru, co go czyni bárdzo pyſznym y wyniosłym. Pátrzćie iáko ſię ſztáfiruie roſpośćieraiąc piora ſwoie, áby ie widźiáno; ále iákie ſą uczynki iego? O záiſte nic inſzego nie czyni, tylko muchy y páiąki chwyta niemi ſię kármiąc. Dla tego oracz nie chowa go w domu, bo oprocz tego, że mu ſię ná nic nie przyda, ſzkodę mu czynić może, bo wlatuiąc ná dach poſzyćie mu pſuie, páiąkow ſzukáiąc. Orzeł záś, lubo nie ieſt ták piękny w piorach ſwoich, iednák wſpaniálſze y ſtálſze uczynki czyni, nigdy go ná źiemi nie widać, záwſze ſię ku niebu wzbiiá: dla tego Náturaliſtowie mowią, że ieſt Krolem inſzego ptaſtwa, nie dla piękności, ále dla męſtwa.

Może tedy przyrownáć rozum piękny do páwiá; á rozum dobry do Orłá; álbowiem ſubtelny rozum, pełny ieſt wyniosłośći, prożnemi imáginácyami ſię báwiący, y z máłey rzeczy ſię wynoſzący: śiłá o ſobie trzymá, y rozumie że wiele dokázuie, lubo bárdzo máło czyni. Przećiwnym ſpoſobem rozum dobry, uczynki ſtáłe z odwágą czyni, á z tego ſię nie wynośi, lecz ſię pokornieyſzym ſtáie. Ták uczynił Auguſtyn S. po náwroceniu ſwoim, przemienił piękność rozumu ſwego w dobroć, abo raczey złączył piękność z dobroćią, gdyż on był Fenixem między Doktorami. Zkąd przypiſuią naypięknieyſzy y naylepſzy rozum Auguſtynowi y Tomáſzowi z Akwinu, względem Teologiey y wyrozumieniá głębokich táiemnic Boskich.

Trzećie więzy, ktoremi Auguſtyn S. związány był, ieſt chćiwość, ábo łákomſtwo; bo dla nábyćiá doczeſznych dobr náuczał, w czym miał wielki zysk, álbowiem był wielce mądry, uczony y sławny. Wyznáie to ſam, że był łákomy y do zysku przywiązány: á ten był mocny y niebeſpieczny związek, álbowiem z wyniosłośći obiecowáł ſobie, że ſię zbogáćić miáł y u ludźi sławy nábyć.

O záiſte! trzebá było wſzechmocney ręki Boskiey ktoraby byłá Auguſtyná S. z ták wielu y ták mocnych więzow wyzwoliłá. Ah o Boże! ktoż poiąc może woynę, ktorą czuł w nędzney duſzy ſwoiey? gdy chćiał powroćić do wolnośći Synow Boskich, zrzućić z śiebie łańcuchy żelazne, ktoremi był okowány: włoczyłem (mowi) zá ſobą więzy moie; *ægrotabam & excruciabar*: tocząc woynę z ſobą y będąc wewnętrznie ták bardzo dręczony, żem záchorował. Słowa te pokázuią iego wewnętrzną woynę; lecz gdy Bog z miłośierdźiá ſwego nieskończonego potárgał więzy iego, z radośći nieiáko od śiebie odſzedſzy záśpiewał pieśń o miłośierdźiu Boskim, á ogárniony będąc wielkim podźiwieniem, mowił y nápiſał te słowa: *Dirupiſti vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis.* O Pánie! ponieważ z dobroći twoiey wyzwoliłeś mię z grzechowych więzow páſſyi y złych skłonnośći, ofiárowáć ći będę ofiárę chwały.

O Boże! iák wielkie y podźiwieniá godne ſą skutki wſzech-

mocnośći y miłośierdźiá twego: bo wiele ieſt tákich, ktorzy wyzwoleni będąc przez łáskę twoię z więzow grzechowych, przychodzą do Zákonu świętego, áby oſtátek lat ſwoich, tobie ná służbę poświęćili. Są y inśi ktorzy przychodzą z nienáruſzoną czyſtośćią; O iáko ſą ſzczęśliwi! że ſię nie uwikłali w więzách grzechowych. Są też y tácy, ktorzy nie będąc łákomymi, dobrowolnie opuſzczaią cokolwiek mieli, áby w uboſtwie żyli. A lubo opuſzczaią wprawdźie máiętnośći y tym podobne fraſzki, to iednák nie doſyć, bo trzebá dáley poſtąpić, áby doskonáłym być. Alec wiele tákich, ktorzy powierzchowne rzeczy opuſzczaią, tákich záś máło, ktorzyby pretenſye ſwoie opuśćili, bo często to y owo obiecuią ſobie, z właſnego intereſu ſerca nie wyprozniwſzy.

Co ſię záś tknie więzow prożnośći, dáleko trudniey z nich ſię wywikłáć, y niewiem ieżeli ieden ſię znáydźie, ktoryby nią nie był związány: álbowiem wſzyſtkim ludźiom ieſt ták poſpolita, że żadnego prawie nie maſz człowieká, ktoryby w tey śiećі uplątany nie był. Auguſtyn S. po náwroceniu ſwoim te słowa o tym wyſtępku mowi: Niewiem ieżeliby ſię ieden człowiek ználazł, ktoryby wolny był od prożnośći upodobániá y właſnego o ſobie rozumieniá. Ieżeli ták ieſt, niewiem; co do mnie, nie ieſtem z tey liczby, bom ieſt człowiek grzeſzny.

O Boże! iáko ten wielki S. był po náwroceniu ſwoim skruſzony y upokorzony, wdźięczen będąc łásk, ktore z dobroći twoiey odebrał. O iák wielkim uznániem y miłośćią mowił te
Pſal. słowa Pſalmiſty! *Quid retribuam Domino pro omnibus, quæ retribuit*
115. *mihi?* Coż oddam Pánu zá ták wielkie Dobrodźieyſtwa? máiąc duchа nápełnionego wdźięcznośćią y uznániem. Dáley mowi do Bogá; *Tibi ſacrificabo hoſtiam laudis*, ofiárowáć ći będę ofiárę chwały. Tyśiącby ſię pięknych interpretacyi ná te słowa uczynić mogło, ále ia tylko to powiem, że ofiára chwały, ktorą Auguſtyn S. Bogu ofiárował, byłá wychwaleniem y dźiękczynieniem zá iego Dobrodźieyſtwa y miłośierdźie, co káżdy Chrześćianin czynić powinien, y nikt ſię z tego wyłámywáć nie ma, ponieważ nikt záprzeć tego nie może, że ieſt ieden Bog, Monárcha

Naywyż-

Naywyżſzy świáta wſzyſtkiego. Nawet Filozofowie pogáńſcy muśieli tę prawdę wyznáć, lubo nie byli oświeceni wiárą, iáko to Cycero y wiele inſzych; á to ſámą tylko świátłośćią przyrodzoną śmieli przyznáć, że ieſt iedno Boſtwo, oprocz ktorego, nikt człowieká ſtworzyć nie może áni rządźić całym świátem. Dla tego nas Chrześćiáńská wiárá uczy, że mamy káżdego czáſu Bogá chwalić, piiąc, iedząc, ſpiąc, czuiąc, ták we dnie, iáko y w nocy; álbowiem káżdego czáſu odbieramy skutki miłośierdźiá iego.

Ale Auguſtyn S. nie tylko mowi Bogu, że go chwalić będźie, lecz ieſzcze przydáie, że mu ofiárowáć będźie ofiárę chwały: *Tibi ſacrificabo hoſtiam laudis.* Przez co nam pokázuie, że nie ták Bogá chwalił iáko ludźie poſpolićie zwykli, lecz ſpoſobem wyborniey ſzym y lepſzym, iáko zwykli czynić ći, ktorzy wielkie łáski od Bogá odebrawſzy, świát opuſzczáią; áby ſię cale y zupełnie Máieſtatowi Boskiemu oddáli, y áby mu tym ſpoſobem ofiárowáć mogli doskonálſzą ofiárę chwały, we dnie y w nocy go chwaląc przez Pſalmy y himny. W czym Oblubieniec duſz náſzych, dźiwne ma upodobánie, ktory o Oblubienicy ſwoiey powiáda, to ieſt o duſzy nábożney; Ulubioná moia ieſt między wámi, á wy iey nie znáćie: ta mi ſię cale oddałá y nie ma większego ukontentowaniá, iáko mnie chwalić y kármić owocem ogrodu ſwego. A ná tym nie przeſtáiąc, że mi owoc daie, ieſzcze mi y ſamo drzewo cále oddałá. Ná koniec opiſuiąc piękność y ozdobę iey, mowi: Ta ulubioná Sunámitka zraniłá mi ſerce okiem ſwoim y iednym włoſem ſwoim: *Vulneraſti cor meum ſoror mea ſponſa, vulneraſti cor meum in uno oculorum tuorum, & in uno crine colli tui.* Podobná ieſt uſzykowánemu woysku: *Terribilis ut caſtrorum acies ordinata.* Ale coż ieſt ta Sunámitka? ieżeli nie duſza pobożná, ktora przyrownáná ieſt do woyská uſzykowánego: co nic inſzego nie znáczy, tylko rożne áfekty miłośći, pokory, skruchy, y poddáńſtwa, z ktoremi łączyłá chwałę, ktorą bez przeſtanku Ulubionemu ſwemu oddáwáłá. Cant: c. 4. Ibidē. c. 6.

Przyrownána ieſt tedy tá Swięta Sunámitká do woyská uſzykowánego, dla tego, że ieſt ſtráſzna nieprzyiaćiołom ſwoim; ál-

bowiem większa liczbá rożnych áfektow przed nią przodkuie, iáko woysko niebieskie, przed ktorym diabli ućiekáią, y o nic ſię ták bárdzo nie ſtáráią, iáko żeby ią od tego świętego ćwiczenia odwiedli. Albowiem y oni ſámi gdyby Bogá chwalić mogli, nie byliby diabłámi: bo wowey wielkiey rebelliey ktora ſię w Niebie ſtáłá ná on czas, gdy Duch przeklęty niechćiał posłuſznym być Stworcy ſwemu mowiąc: *Ero ſimilis Altiſſimo*, podobien będę Naywyżſzemu, dla tego ſię ſtał diabłem, iż niechćiał chwalić Bogá. Co widząc wielki Michał Swięty záwołał: *Quis ut Deus? Quis ut Deus?* Kto ieſt iáko Bog? Kto ieſt iáko Bog? Kilká rázy te słowá powtarzáiąc. I inśi Duchowie Błogosłáwieni ná chory mu odpowiádáli: *Quis ut Deus?* A tym ſpoſobem wygnáli nieſzczęśliwego Lucyperá y iego ádherentow do piekłá, dla tego, że niechćieli tego wierſzá wyſpiewywáć, przez ktory támći byli utwierdzeni w łáſce, z ktorey nigdy wypáść nie mogą. Naylepſzy tedy ſpoſob dla odegnánia diabłá nieprzyiaćielá náſzego ieſt, chwalić Páná Bogá, bo czártu przeklętemu ieſt nieznośna, gdy Bog bywa ádorowány y chwalony od ludźi.

Záprawdę możemy mowić, iż Duſzá Auguſtyná Swiętego podobna byłá do tey Swiętey Sunámitki: bo poczawſzy od náwrocenia ſwego áż do śmierći, bez przeſtánku chwalił Bogá we dnie y w nocy, pijąc, iedząc, y piſząc: ſpiewáiąc záwſze pieśń o łáſce y miłośierdźiu Boskim: o łáſce mowię, o ktorey nie mogł ſię náſyćić, nie tylko myślić, ále też y mowić, piſząc ná iey wychwalenie, przekonywáiąc heretykow Pelagiánow niewypowiedźiánie wykrętnych, ktorzy náuczali, że człowiek zbáwiony być może bez łáski Bożey. Fałſzywa to opinia, ktorą ten Swięty potępił piſmem y dyſputami ſwemi, pokázuiąc im błąd w księdze y tráktaćie, ktory nápiſał o łaſce, o ktorey ták skutecznie, ták wyſokim ſtylem mowi, że inſzych Doktorow Kośćiołá Swiętego przechodźi. Z czego ſię iáśnie widźieć może, iáko ią bárdzo ſobie ſzácował y ważył, y do niey nabożny był, w ktorey záwisło wſzyſtko náſze dobro y wieczne zbáwienie.

Może ieſzcze tę Sunámitkę Oblubieńcá Niebieskiego ſtoſowáć do Kośćiołá Swiętego. Bo coż ieſt Kośćioł, ieżeli nie woysko

sko uſzykowáne? y co ieſt to woysko, ieżeli nie Chrześćiáne? ktorzy bez przeſtánku ſpiewáią chwałę Bożą: ále oſobliwie Kápłáni y Zakonnicy, ktorzy nie tylko Bogá chwalą przez Pſalmy, Himny y Pieśni, ále też ſtáráią ſię, ile być może przez Kazánia y inſze funkcye do ich ſtanu należące náwracáć duſze do Bogá, pobudzáiąc ie, áby z nimi chwaliły Bogá. A niechay roſtropność ludzka nie mowi, że to tylko służy Kápłánom, Káznodźieiom, y Doktorom, ktorzy pracą ſwoią wſzyſtkim służą; ći záś ktorzy zoſtáią zá klauzurą, ſą niepożyteczni, y ná nic ſię nie przydádzą w Kośćiele Bożym, gdyż to ſą dyskurſy świátowych ludźi, ktorzy záwſze cenzuruią tych, co ſię ná bogomyślny żywot udáią. O Boże, iáko oſzukáni ſą! znáć nie wiedzą, że w Klaſztorách y ná mieyſcách uſtronnych Zbáwićiel ma delicye ſwoie; y lubo ſpiewánie Zakonnikow nie ieſt ták okazáłe, iáko inſzych, iednákże wdźięcznieyſze ieſt, y podobne ſpiewániu máłych ptaſzkow w klatkách zámkniętych, ktorzy ſwoią melodyą, Pánow uweſeláią.

Poſpolićie widźiemy, że Krolowie y Xiążętá dwoiákie ptáſtwo chowáią w páłacách ſwoich: iedno ieſt zāknione w klatkách, ktore ná to służy, żeby ich uweſeláło ſpiewániem ſwoim. Ktore záś nie ſpiewáią, deſtynowáne ſą ná łowy; á te oſtátnie ptaki wyrażáią Biskupow y Páſterzow Kośćiołá Bożego, ktorzy czuią nád trzodą ſobie powierzoną, uſtáwicznie prácuiąc dla pozyskánia duſz Bogu. Ale prawdźiwi Zakonnicy będąc iáko máłe ptáſzyny zámknięći w klatkách, bez przeſtánku ſpiewáią chwałę Bożą, ktora mu ieſt ták przyiemna y wdźięczna, że Zbáwićiel wielkie z niey ma upodobánie.

Słyſzałem, że dniá pewnego ieden Senator kupił ptaſzká bárdzo drogo, ná co wiele ludźi ſzemráło: mowili bowiem, że ſię ten ptak ná nic przydáć nie może. O nędzni ludźie! znáć żeśćie grubiani; mylićie ſię, bo ten ptaſzek ſtánie ſię pożyteczny, gdy będźie uweſelał Páná ſwego ſpiewániem ſwoim; dla tego opuſzcza włáſną wolność, w więźieniu przez cáły żywot ſwoy zoſtáiąc, áby go tym ukontentował. A co więkſza, ieżeli ſię to Bogu podoba, czyli mu nie wolno z ſtworzeniem ſwoim czynić, co

chce?

chce? Przeſtańćieſz tedy ſzemráć, y niech wam doſyć będźie, że Bog ták chce.

Toż ſię powiedźieć może o Zákonnikach y Zákonnicach, ktorzy ſię w Kláſztorach dobrowolnie zamknęli; w Klaſztorach mowię, áby iáko ptaſzyny śpiewániē rozweſeláli Páná, właſną wolność opuſzczaiąc, ktora ſię zda duſznym żywotē, áby żyć zá klauzurą iáko w więźieniu. Opuſzczaiąc także wſzyſtkie ukontentowániá, żeby przez uſtáwiczne wzdychaniá y modlitwy rozweſeláli nie tylko z ſobą przeſtáiących, ále też pracuiących w Kośćiele Bożym; álbowiem wielkie umocnienie w funkcyach y pracach, ktore ten urząd z ſobą przynośi, czuią, z modlitw y dobrych uczynkow zá ſię codźiennie ofiáro wánych.

Podobien był Auguſtyn S. do tych dwoiákich ptakow: bo nie tylko Bogá chwalił iáko Zákonnicy, lecz ſię ieſzcze ſtarał o to, áby mu wiele duſz pozyskáł, iednym káżąc, drugich náuczaiąc ſpoſobu żyćiá doskonáłego; co ná ten czás czynił gdy był Biskupem, poſtánowiwſzy zgromádzenie Kapłánow, ktorym dáł regułe piękną, y opiſał doskonáły ſpoſob żyćiá, ſzczepiąc w iedny mże pieńku Zákonny żywot y Kapłáński, tym ſpoſobem, że Kapłáni byli Zákonnikami, á Zákonnicy Kapłánámi. Ná tym ieſzcze nie przeſtáiąc zgromádźił wiele Pánień, ktorym tákże dáł piękną regułę.

Widźićie tedy, że ten wielki S. ſłuſznie mowić mogł po náwroceniu ſwoim te słowa Pſalmiſty: *Dirupiſti vincula mea: tibi ſacrificabo hoſtiam laudis.* O Boże potárgałeś więzy moie, ofiárowáć ći będę ofiárę chwały, y zwoływáć będę wſzyſtkie ſtworzeniá, áby ćię chwaliły ná záwdźięczenie wielkiego miłośierdźiá, ktoreś mi uczynił. Uważćie proſzę, iáko ſerce tego wielkiego S. nápełnione było wdźięcznośćią przećiwko Bogu? Záprawdę naywiękſzy grzech, ktory ludźie popełniáią, ieſt niewdźięczność łásk od Bogá odebranych; á ten wyſtępek częſtokroć pochodźi z niewiádomośći, że nie uznáwamy dobroći Boskiey, od ktorey ták wiele łásk odbieramy. Bárdzo to niebeſpieczná, kiedy ſię niewdźięczność w rozum naſz wkradnie, bo ſię iey wola nátychmiáſt chwyta y to ſprawuie, że zápamiętywámy dobro-

bro-

brodźieyſtw od Bogá wźiętych; co ieſt wielkim wyſtępkiem y przeſzkodą do odebrania łáski. Podczás znáyduią ſię oſoby ták pyſzne y niewdźięczne, ktore rozumieią że ſię całemu świátu przysłużyć mogą, á ieżeli im kto iáką łáskę uczyni, to odbieraią iako rzecz ſobie powinną, iákoby ią zásłużyli.

O Boże iáko ſię niewdźięczności wyſtrzegáć trzebá! Auguſtyn S. nie podlegáł temu wyſtępkowi, ále przećiwnym ſpoſobem był ták wdźięczny Zbáwićielowi duſz náſzych zá to, że go wyzwolił z więzow grzechowych, iż od śiebie odchodźił z miłośći przećiwko ſwemu Dobrodźieiowi y wybáwićielowi: á częſto w medytacyach to uznánie, ták mu ſerce zápaláło, że ſię roſpływáł z miłośći przećiwko temu, ktory mu ták wielkie uczynił miłośierdźie, y duſza iego byłá ták bárdzo przeięta tą świętą miłośćią, że iáko dźielił chwałę w tym co ſię tknie Teologiey ſzkolney z Swiętym Tomaſzem, ták też dźieli chwałę w tym, co ſię tknie Teologiey miſtyczney miłośći Boskiey z Swiętym Bernárdem.

Zwykłem mowić, że ieſt dwoiáka miłość, pierwſza ieſt pieſzczoná, á druga skuteczná. Częſto ſię záś oſzukiwámy dla tego, że miłośći pieſzczoney od miłośći skuteczney rozeznáć nie umiemy, á w tym ſię y nayświątobliwſze duſze myłą podczás; bo co do pierwſzey miłośći, ktora ieſt pieſzczoná, wſzyſcy iey poſpolićie pragną, álbowiem ta miłość ſprawuie, że ná modlitwie przyiemność y poćiechy czuiemy. Duch nam ie S. dáie iáko cukierek máłym dźiećiom, áby nas do śiebie poćiągnął; á ta miłość ieſt dobra, kiedy nas wiedźie do ćwiczeniá ſię w cnotach. Swięty Auguſtyn doświádczył tego, iáko ſam z wielką ſzczerośćią przyznáie, gdy mowi: Rozwiązáłeś mię Boże z więzow grzechowych, á natychmiáſt związáłeś mię zwiąskiem miłośći twoiey. Ah gdzieżem był! y gdźież byłá wolność moia? wprzod niżeliś mię związáł tym miłym związkiem w słodkiey służbie twoiey? ah rozumiáłem ſię być wolnym ośiągáiąc iákąś fałſzywą wolność, á iam mizerny był w niewoli. Y tákem był záślepiony, żem ſię kochał w niewoli moiey.

Między wſzyſtkiemi rzeczámi, ktore człowiek kocha, wol-

nośc ma pierwsze mieysce, bo ta iest żywotem serca iego, y náybogátszą rzeczą, ktorą ośiągáć może; dlatego też wolność iest náybogátszym dárem, ktory dáć możemy, y ostáteczną rzeczą, ktorą opuszczamy, bo wielka trudność w wyrzeczeniu się iey czuiemy. Wolność bowiem, ktorą Bog dał człowiekowi, iest częśćią tak wyborną, że się iey diabeł nie śmie tknąć. Może wprawdźie przez swoie wykręty pobudzáć y zmięszáć duszę y krążyć około niey, ále wolnośći zgwałćić nie moze. Náwet Bog, ktory namią dáł, niechce iey gwałtem wziąć, ále chce żebyśmy mu ią dáli dobrowolnie y z miłośći, bo nigdy nikogo ná służbę swoię gwáłtem nie przymuśił áni przymuśi. Prawdá że się wiesza około serca nászego przez nátchnienie, ażeby ie pobudźił do náwroceniá, y żebyśmy mu się cale oddáli, ále żeby nam miáł gwałtem wolność brać, záprawdę tego nigdy nie uczyni, lubo-by mogł, będąc Wszechmocnym, y ktoremu poddáni iesteśmy iáko Pánu y Stworcy naszemu.

O Boże! gdyby kto był mogł widźieć doskonáłą rezygnácyą, ktorą ten wielki S. właśney wolnośći swoiey uczynił w ręce dobroći Boskiey przy náwroceniu swoim? Záprawdę od śiebie odchodzę, kiedy czytam to, co sam o tym w wyznániách swoich mowi; bo widzę, że się był ták zápomniáł, y ták się cale Bogu oddáł, iż nie wiedźiáł czym był. I niewiem czemu się bárdźiey dźiwowáć w pismach iego, czyli szczerośći, z ktorą o występ-kach swoich mowi, czyli też dźiwnemu stylowi, ktorym do zrozumieniá dáie to, co się w nim dźiáło od tego czásu, kiedy Bog dotknął serca iego. Był álbowiem ták zápalony miłośćią, że do wszystkich rzeczy świátá tego strаćił był smák, w samey tylko miłośći ku Zbáwićielowi swemu smákuiąc. Iádłem mowi, y piłem niewiedząc cobym iadł, bo w tym wszystkim com czynił, czułem smak miłośći Bożey; á te wszystkie sentymentá pochodźiły z miłośći pieszczoney, ktorey Duch S. udźielał temu wielkiemu Swiętemu.

Ale oprocz tey miłośći, iest ieszcze insza, ktora się zowie skuteczną: á ta iest doskonálsza dla dobrych uczynkow, ktore w duszy sprawuie iáko widźiemy w wielkim S. Páwle, ktory

z pie-

z pieſzczoney do skuteczney miłośći poſtąpił, ponoſząc wiele trudow y ſzkálowaniá. Przypátrzćie ſię, iáko pracuie we dnie y w nocy około zbáwieniá duſz; bo tá miłość nie ieſt próżnuiąca, áni w pracach zpracowaná: miłość tá mowię y naytrudnieyſze rzeczy łátwemi czyni, y to ſprawuie, że bez uſtanku pracuiemy.

A żebyśćie lepiey poznáć mogli rożność tey dwoiákiey miłośći, przypátrzćie ſię Mágdálenie S. Tá bowiem dotkniona byłá miłośćią pieſzczoną, kiedy widząc Páná y Bogá po zmártwychwſtániu do nog mu upádłá, á chcąc ie pocałowáć, záwołáłá Rabboni, ále ią Zbáwićiel odraźił mowiąc iey: nie dotykay ſię mnie, *Noli me tangere*, idź raczey do Braći moich, á powiedz im, żem zmártwychwſtáł. Co tá Swięta pilnie wykonáłá poſtępuiąc od miłośći pieſzczoney do miłośći skuteczney. Ták też y Auguſtyn S. skoſztowáwſzy słodkośći miłośći pieſzczoney, poſtąpił do trudow miłośći skuteczney. Iużem wam powiedźiał, iáko gromádźił ludźi ná służbę Bogu, ták męskiey iáko y białogłowskiey płći, ktorym opiſał doskonáły ſpoſob żyćiá. Ale oprocz tego, iák wiele rozumiećie ćierpiał w przekonániu Heretykow? O záprawdę nie bez ćięſzkich to było prac, wielkie bowiem ćierpiał prześládowániá y ſzkálowániá. W czym widźiemy, że ieżeli miał miłość pieſzczoną ná modlitwie, miał też y niemnieyſzą miłość skuteczną w pracach, nie ták iáko ći, co ſię kontentuią tym, że záżywáią poćiech ná modlitwie, á po modlitwie niedbále Bogu służą; pokázuiąc że nie ſzukáią tylko włáſnego ukontentowániá. Ioan: c. 20.

Ten wielki S. mowiąc o miłośći skuteczney, wyrzekł tákie słowa, ktoreby miáły być nápiſane w izbách y ná nayprzednieyſzych mieyſcach, ábo raczey w głębokośći ſerca; O Boże! (mowił) gdyby nie miłowano tylko ćiebie, y gdyby ćię we wſzyſtkim miłowáno, y oprocz ćiebie nic nie miłowano, iákobyſmy byli ſzczęśliwi? Mowił powtore: O Boże! iáko ten ieſt ſzczęśliwy, ktory miłuie przyiaćiela ſwego w tobie, á nieprzyiaćiela dla ćiebie? *Beatus qui amat te, & amicum in te, & inimicum propter te.* O iákobyſmy byli ſzczęśliwi Moie Naymilſze Sioſtry,

 gdyby-

gdybyſmy to záchowali! Wiele ſię tákich znáyduie, ktorzy miłuią przyiáćioł ſwoich, ále ich nie w Bogu miłuią: bo dla nich wielką nieſprawiedliwość czynią ubogim: częſtokroć ich miłuią z uſzczerbkiem honoru y chwały Bożey. Nie wielka rzecz miłowáć przyiáćielá ſwego, bo to ieſt przyrodzoná, y Poganie náwet to záchowuią: ále miłowáć nieprzyiáćioł ſwoich, to tylko Chrześćianom náleży. Mowmy ieſzcze o miłośći skuteczney, á obaczemy, że ta miłość ſprawuie, iż ſami ſobie umierámy przez doſtáteczne śiebie wyrzeczenie.

Auguſtyn S. mowi, że ieżeli chcemy do Bogá przyſtęp mieć, y doskonáłośći doſtąpić, dwuch rzeczy potrzeba: pierwſza wyrzec ſię y umrzeć wſzyſtkim rzeczom świáta tego: drugá wyrzec ſię śiebie ſámych; á ta ieſt trudnieyſza. Wiele bowiem było tákich, ktorzy ſię wyrzekli wſzyſtkich wygod, dobr y przyiáćioł ſwoich, opuſzczaiąc ie: ále tákich mało, ktorzyby ſię ſámych śiebie doskonále wyrzekli. Wiele ich ieſt, ktorzy mowią, że ſię kochaią w pracach, ále tákich máło, ktorzyby ie znośili ćierpliwie y z táką doskonáłośćią, z iákąby trzebá. Ten tedy wielki S. doskonále umarł ſam ſobie, goraiąc miłośćią przećiwko Bogu: á zdięty świętym pragnieniem widźieć Bogá, przed nim ſię uskárżá w te słowa: Ah Pánie! ſpraw żebym umárł, ábym nie umárł. Niechay żyię, niechay umieram. Wſzyſtko mi zá iedno, byleś mi twarzy twoiey nie zákrył: *Noli abſcondere à me faciem tuam; moriar ne moriar, ut eam videam.* A wiedząc, iż niepodobná áby człowiek w żywoćie tym śmiertelnym Bogá widźieć mogł, o śmierć go prośił, áby nie umarł, iákoby chcąc mowić: miłość ktorąś mi dał przećiwko tobie, ieſt ták wielka o Boże moy! że żyćie bez ćiebie, ćiężſze mi ieſt niż śmierć. Dla tego ſpraw, żebym umarł, ábym nie umierał: gdyż ćiebie widźieć, ieſt żywot moy.

Z wielkiey miłośći ktorą ten wielki S. miał przećiwko Bogu, pochodźiłá miłość y náprzećiwko bliźniemu. Co widźiemy w miłośiernych uczynkach przećiwko ubogim, bo im wſzyſtko cokolwiek mogł mieć rozdáwał, nic ſobie nie zoſtáwuiąc; tym ſpoſobem, że będąc bliski śmierći, gdy przy nim zoſtáiący

przyná-

przynáglali go, aby czynił teſtáment, odpowiedźiał: Ah nie nálegayćie ná mię o to! á gdy mu ſię bárdzo náprzykrzáli, poſtrzegli że go nie miał z czego czynić. O Boże! (mowił ten wielki S.) podobnáż to, áby wiedząc żeś ieſt Bogiem, miłowáć ćię nie miáno? á ieżeli ćię miłuiemy, to też niepodobná żebyſmy y bliźniego miłowáć nie mogli. Záprawdę godná to rzecz opłakaniá, kiedy wiedząc, iż Bog ieſt Bogiem, á przećię go nie miłuiemy. Podobnáſz to? áby człowiek rozumem obdárzony wiedząc y wierząc, że ieſt ieden Bog iego, z cálego ſerca go nie miłował? Uskarża ſię ná to Zbáwićiel mowiąc: *Si quis diligit me, ſermonem meũ ſeruabit;* ieżeli mię kto miłuie, będźie przeſtrzegał słow moich, pokázuiąc przez to, że tych ktorzy go miłuią, ſzczupłá ieſt liczbá. Ioan: c. 14.

Miłuymyż tedy Bogá z cálego ſercá Náymilſze Sioſtry; miłuymy y bliźniego náſzego: bo tá miłość iedna bez drugiey być nie może. Ná oſtátek kończę ten dyskurs nápominàiąc was, żebyśćie wiernie náśládowały tego wielkiego S. á proſzę Bogá, ktory mu błogosłáwił, żeby też y wam pobłogosłáwił; áby ten ktory go poświęćił, was też Swiętemi uczynił: ktory go uwielbił, was też w Kroleſtwie niebieskim uwielbił ná wieki wiekow. AMEN.



KAZA-

KAZANIE

Ná Swięto Národzeniá Nayświętſzey PANNY MARYEY.

Qui vult venire poſt me, abneget ſemetipſum. Matthæi c. 16.

Kto chce iść zámną, niech ſię záprze śiebie ſámego.

JEſt to rzecz ktorą ták wiele razy przypomináią ſtárożytni Oycowie, á Piſmo Boże częſto powtarza, że doskonáłość Chrześćiáńská nie ieſt nic inſzego, tylko zupełne y całowite wyrzeczenie ſię świata, ćiáłá y śiebie ſamego: y zdá ſię że niemaſz potrzeby więcey mowić o tym. Kaſſyanus słáwny náuczyćiel życiá duchownego traktuiąc o doskonáłość Chrześćiáńskiey, powiádá iż doskonałość záwisłá ná obnáženiu ſię ze wſzyſtkiey woli ſwoiey. Y S. Auguſtyn mowiąc o tych ktorzy ſię poświęcaią Bogu w Zákonie S. dla doſtąpieniá tegoż ſtopniá doskonáłośći, mowi iż ći ſą nieiákim woyskiem, ábo zgromádzeniem oſob wychodzących ná woynę potykáć ſię z świátem, ćiáłem, y ſamym ſobą: ktorego woyská Głową y Wodzem, Obronićielem, y Rotmiſtrzem ieſt ſam Zbáwićiel P. Gdyż od Oyca Przedwiecznego ieſt poſtánowiony zá rządcę y głowę tego zgromadzeniá, iáko Naywyżſzy y iedyny Krol, máiący ſerce nápełnione litośćią y dobrotliwośćią, ktory chćiał áby y inśi ſtáli ſię uczęſtnikámi wielkiey godnośći y przymiotow iego, zwłaſzcza Nayświętſza Pánná, ktorey Národzenie obchodźiemy dniá dźiśieyſzego. Albowiem poſtánowił ią iáko Krolową y przewodniczkę narodu ludzkiego, á oſobliwie płći białogłowskiey. Stwo-

Stworzywſzy Bog Adámá, uczynił go Oycem, głową y wodzem národu ludzkiego, ták męskiey iáko y białogłowskiey płći. Przytym iednák ſtworzył też y Ewę ktorą my názywamy mátką náſzą, áby nieiákim ſpoſobem byliſmy uczeſtnikámi tey godnośći. Chcąc tákże Bog wyprowadźić lud Izraelski z źiemie Egipskiey, dla záprowadzenia go do źiemie obiecaney, poſtánowił go pod władzą Moyżeſza, ktory był deklárowány zá Wodza y Rotmiſtrza ludu tego, y kiedy z nátchnienia Boskiego roskázował woysku ſwoiemu przechodźić przez czerwone morze, uchodząc gniewu y okrućieńſtwa Faraoná śćigáiącego ich z woyskiem ſwoim, morze rozdźieliwſzy ſię, ſtánęło iáko dwa mury ná obie ſtrony, czyniąc ſuchą śćieſzkę do przeyśćia Izraelitom, á Egipcyanow pożarło wbezdenności wod ſwoich. Co widząc Moyżeſz wzruſzony wnętrznie tego wielkiego miłośierdźia Boskieg° cudem, záczął pieśń z bębnámi, piſzczałkámi y z rożnemi hármoniámi: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus eſt: equum & aſcenſorem dejecit in mare* Wyśpiewuymy Pánu, wychwaláymy go y wysławiaymy, gdyż pogrążył w morzu konie y iezdzce ich, á nas wybáwił od nieprzyiáćioł náſzych. Ieſzcze Piſmo S. przydáie że w tenże czás Márya śioſtra Moyżeſzowa śpiewałá też pieśń poſpołu z ſwoią kompánią białey płći, ktorey byłá przewodniczką y Rotmiſtrzynią, tákże z piſzczałkámi, bębnámi, y innemi inſtrumentami muzycznemi. Bo lubo Moyżeſz był Rządcą y głową całego woyská zárownie płći męskiey iáko y białogłowskiey, przećieſz iednák śioſtra iego Márya ſtáłá ſię uczęſtniczką chwały iego, będąc tákże nieiákim ſpoſobem miſtrzynią y Przewodniczką płći białogłowskiey. Co nie tylko dla przyſtoyności y polityki uczyniono było, ále ieſzcze z oſobliwey opátrznośći Boskiey, ktory chćiał áby te wſzyſtkie rzeczy reprezentowáły prerogatywy, fawory y łáski Przenáyświętſzey Pánny poprzedzeniem ſwoim, y wyráźiły że oná miáłá być Krolową y przewodniczką národu ludzkiego, zwłáſzcza płći białogłowskiey. Exod: c. 15.

Opátrzność Boská zrządźiwſzy wám dźień dźiśieyſzy, Moie Naymilſze Sioſtry, ná przypuſzczenie was do Profeſſyey świętey,

przy

przy ták chwalebney Uroczystośći, opowiadá wam że to wásze przedśięwźięćie nic inszego nie iest, tylko potyczká wielkiey woyny, októreyesmy wyżey mowili, ábyśćie tym sposobem dostąpiły doskonáłośći przez całowite wyrzeczenie się świátá, ćiáłá, y sámych śiebie, pod chorągwią y protekcyą Nayświętszey Pánny. Dla czego trzebá nam uważyć, iáko ona wálecznie tryumfowałá z świátá, ćiáła y samey śiebie, przy národzeniu swoim świętym; álbowiem ta chwalebná Krolowa iest nam wystáwioná zá wzor y zebranie wszystkiey doskonáłośći Chrześćiańskiey, ktorą w niey mámy náśladowáć. A lubo Bog uczynił że przeszłą przez rożne stopnie wszelkiego stanu ludźi, áby im przodkowałá przykłádem swoim, iednákże iest osobliwszym wzorem żywota zákonnego.

Uwazam náprzod że byłá poddaná Oycu y Mátce, áby dałá náukę dźiátkom, z iáką uczćiwośćią y poddaństwem máią być posłuszne Rodźicom swoim, y w iákim respekćie máią się záchowáć y sprawowáć w ich domu. Powtore ofiárowaná byłá Bogu z młodośći swoiey w Kośćiele, nie máiąc ná on czás tylko trzy láta, pokázuiąc przez to oycom y mátkom iákie powinni mieć stáranie około wychowaniá dźiátek swoich, y z iákim afektem máią ie prowádźić do Boiáźni Boskiey y iego usługi. Byłá tákże przy swoim ofiarowaniu przykłádem Pánien wstępuiących do Zákonu S. dla poświęceniá się ná służbę Máiestatowi Boskiemu. Zátym byłá poślubioná Iozefowi S. áby się stałá zwierćiádłem wszystkich w małżeńskim stánie żyiących. Ná koniec byłá ośierоćiałą, dáiąc wdowom przykłád iáko w swoim stánie postępowáć sobie máią. Ták tedy dobroć Boska chćiáła ią przez rożne stopnie wszystkich stánow przeprowádźić, áby z niey wszelkiego stánu ludźie mogli czerpáć łáski potrzebne dla prowadzeniá przyzwoitego żyćiá według powołániá y upodobániá Boskiego. To iednák prawdá, że osobliwszym sposobem byłá wzorem żywota zákonnego, przez wykonánie nayzácnieyszey doskonáłośći, opuszczeniá świáta, ćiáła, y samey śiebie, co się ma záchowáć w Zákonie Swiętym.

Co do

Co do opuſzczeniá świáta, to Przenayświętſza Pánná w momenćie Národzeniá ſwego ták doskonále uczyniłá y całowićie ſię go wyrzekłá, iáko nikt bárdźiey nie może. Coż to ieſt świát? w tey okázyey ma ſię rozumieć świát o tych, ktorzy máią nieporządny áfekt do dobr doczeſnych, áby żyli w godnośćiách, preeminencyach, właſney eſtymie, y tym podobnych fraſzkach: zá ktoremi ſię zwyczaynie ludźie świátowi ubiegáiąc, ſtáią ſię ich bałwochwalcámi. O záprawdę! trudno wiedźieć iáko świát, ábo raczey prożność weſzłá w ſerca ludzkie, tákdalece że ſię człowiek ſtáł świátem, á świát ſtał ſię człowiekiem. O czym gdy ſtárożytni Filozofie traktuią, zda ſię iż chcą to mowić, kiedy názywáią człowieká zebraniem świáta, ábo ráczey małym świátem. I Auguſtyn S. mowiąc o świećie, pyta ſię co też ieſt świát? y ſamże odpowiáda ſobie, iż świát nic nie ieſt inſzego, tylko człowiek, á człowiek záś nieco inſzego wyraża tylko świát. Iákoby chćiáł rzec, człowiek ták zátopił áfekty ſwoie ze wſzyſtkiemi myślámi y żądzami ſwoiemi w godnośći, w ućiechach y bogáctwach świáta tego, tákże y w eſtymie śiebie ſamego, iż przez to poſtradáł názwiská człowieká, á wziął przezwisko świáta. Dla czego świát przywłáſzczywſzy ſobie apetyt y inklinácyą áfektu ludzkiego, nie może ſię názywáć świátem, ále raczey człowiekiem. O tymći to świećie ábo człowieku świátowym Ian S. powiáda, kiedy mowi że świát nie poznał Bogá: *Et mundus eum non cognouit*; dla ktorey przyczyny nie przyiął go też, áni chćiáł słuchać prawa iego, áni go záchowáć, iáko rzeczy cale przećiwney ſobie. Zbáwićiel Pan ſam to potwierdza mowiąc o świećie, *Non pro mundo rogo*, nie proſzę ia Oyca mego zá świátem prozbą ſkuteczną, bo świát mnie nie zná y ia też świáta nie znam.

Ioan: c. 1.

Ioann. c. 17.

Ieſt to rzecz bárdzo trudná człowiekowi opuśćić cale świát, gdyż poſpolićie áfekty ludzkie ták w nim ſą zátopione y ſercá ich do niego przywiązáne, że nie bez pracy y wielkiego uśiłowaniá oderwáć ſię od niego mogą. W czym wiele ſię ich oſzukáło, rozumieiąc że opuśćiwſzy świát, wielkiey rzeczy dokazáli y doſtátecznie to wyrzeczenie od Chryſtuſa Páná zálecone

Aa cone

cone wykonáli; álić uwáżywszy dobrze, widzą się być dopiero uczniámi tego obnáżeniá y wyrzeczeniá, y poznáwáią że to wszystko co uczynili nic nie iest względem tego co czynić powinni. Wszyscy stárodáwni Fundátorowie Zákonow w ktorych Duch Boski przemieszkiwał y nátchnieniē swoim prowádźił ich w drodze przedśięwźiętey, poczynáli swoię doskonáłość od tego wyrzeczenia. Wielki Fráńćiszek S. ná wstępie swoim do iednego Kośćiołá usłyszawszy te słowa z Ewanieliey Swiętey:
Matt: c. 19. *Vade, vende omnia quæ habes, & da pauperibus, & veni sequere me.* Idź, przeday wszystko co masz, á rozday ubogim, potym podź zá mną; stał się posłusznym natychmiást, y záczął Regułę żyćiá swego przez całowite wyrzeczenie y obnáżenie się ze świátá. S. Antoni słysząc też słowa Ewanieliey Swiętey, podobnym sposobem porzućił to wszystko cokolwiek miał. S. Mikołay z Tolentynu ktorego święto przypadá w oktáwę dźiśieyszey Uroczystośći tákże wchodząc do Kośćiołá ná te włáśnie słowa Chrystusa Páná:
Matt: c. 24. *Cælum & terra transibunt*, Niebo y źiemia przeminą: ktore ieden z Zákonnikow Augustyná S. w Kazániu swoim z wielką żarliwośćią wymawiáiąc, reprezentował powierzchowną świátá tego ápparencyą, przyrownywaiąc ią do kwiátkow w tymże prawie momenćie więdnięiących w ktorym się roskwitły, y pokazuiąc to, że ći, ktorzy chcą zostáwáć ná świećie máią záżywáć rzeczy świátowych według potrzeby na swoy użytek, ále nie przykłádáć áfektu swego, áni przywięzowáć się ták do nich, ábyśmy mieli zápomnieć o dobrach niebieskich y wiecznych, dla ktorych iesteśmy stworzeni: álbowiem ten świát z tym wszystkim co ná nim iest przeminie. Ktore to słowa usłyszawszy Mikołáy S. porzućił wszystko y sam zostáł Zákonnikiem w zgromádzeniu S. Augustyná, gdźie w wielkiey świątobliwośći żywota dokończył.

To prawda, że opuśćić świát z iego kłopotami dla wstąpienia do iákiego Zákonu, iest to wielka rzecz, ále nie dosyć ná tym, że się schraniámy od niego według ćiáłá, ieśli go z serca y áfektu nászego nie ruguiemy. Przychodźi bowiem wiele tákich do Zákonu, ktorzy ieszcze zatopione máią afekty swoie

w go-

w godnośćiach, preeminencyach y ućiechach świátá tego, ktorych nie mogąc w skutku ośiągáć, przećię z wielkim ſwoim nieſzczęśćiem zátapiáią ſię w nich ſercem y áfektem. Pámiętam żem czytáł, iáko ieden znáczny Pan, za czáſu S. Bázylego opuśćił świát y krzesło Senátorskie dla tego, áby był zoſtáł Zákonnikiem, á iednák do tego, czego iuż w ſamey rzeczy nie miáł, przywiązány był ſercem y áfektē, błąkaiąc ſię myślámi y pragnieniem w delicyach, honorach, y wygodach świátowych. O czym Bázyli S. dowiedźiáwſzy ſię nápiſał do niego liſt tym ſenſē. Ukochany Bráćie moy, y cożeś naylepſzego uczynił? opuśćiłeś świát y krzesło Senátorskie dla doſtąpieniá profeſſyey zákonney, ále cożeś to uczynił? oto teraz nie ieſteś áni Senátorem, áni Zakonnikiem. Nie ieſteś mowię Senátorem, álbowiem iużeś opuśćił *krzesło dla doſtąpieniá* życia zákonnego: Nie ieſteś też Zákonnikiem, bo ſerce y afekty twoie błąkáią ſię po świećie! O iáko ſię nam tego bárdzo wyſtrzegáć potrzebá: gdyż nie doſyć ná tym nośić Habit Zákonny, ieśli nie będą oderwane wſzyſtkie áfekty od świátá, przez doskonáłe obnáżenie ſię ze wſzyſtkich prożnośći.

O moy Boże iáko Nayświętſza Pánná doskonále ſię wyrzekłá tego wſzyſtkiego przy ſwoim S. Národzeniu! przybliżćie ſię do iey nayświętſzey kolebki, uważáyćie co oná tám czyni? á obáczyćie iáko wſzyſtkie wykonywa cnoty w ſtopniu naywyżſzey doskonáłośći. Spytayćie ſię Aniołow, Cherubinow, Serafinow, otáczaiących iey kolebkę, ieżeli ſię rownáią z tą Pánią? á oni wam odpowiedzą, iż ich niepoiętym ſpoſobem przechodźi w cnotach, łáſce y zásługach. Przypátruyćie ſię im w iákim podźiwieniu zoſtáią przy oney kolebce? uważáiąc iey przedźiwną piękność rowney nie máiącą doskonáłośći: y mowią do śiebie te słowa z Pieśni Salomonowych: *Quæ eſt iſta quæ aſcendit de deſerto ſicut virgula fumi, ex aromatibus myrrhæ & turris, & uniuerſi pulueris pigmentarij?* Ktoraz to ieſt tá co wſtępuie z puſzczy iáko roſzczka wydáiąca dym wonieiący z miry, kadźidłá, y wſzelkich innych zápachow rozmáitych? I tym bárdźiey ią uważáiąc, zádumiewaią ſię y mowią: *Quæ eſt iſta quæ progreditur quaſi aurora conſur-* Cant: c. 3. Cant: c. 6.

consurgens? pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata Ktoraż to ieſt tá co poſtępuie iáko iutrzenka powſtáiącá? piękna iáko Xiężyc, wybraná iáko Słońce, ſtraſzná iáko woysko uſzykowane. Tá Pánná nie ieſt ieſzcze uwielbioná, á chwałá iuż iey ieſt obiecaná, nie w nádźiei oczekiwaniá, iáko inſzym, ále w upewnieniu. Ták ći Duchowie niebieſcy w ſwoim zádźiwieniu idą innym ogłaſzáć chwałę iey: á tym czáſem Przenayświętſza dźiećina ćwiczy ſię w wykonániu wſzyſtkich cnot, wyrzekaiąc ſię świáta przedźiwnym ſpoſobem. Bo będąc w poſrzodku pochwały y wysłáwieniá Anielskiego, tym ſię nie unośi, ále y owſzem w głębokim zoſtáwa upokorzęniu ſwoiey niskośći, niechcąc ſię pokazáć tylko máleńką dźiećinką, lubo miáła doskonáłe záżywanie rozumu od momentu poczęćiá ſwego.

A my záś mizerni y nikczemni ieſzcze w żywoćie mátek náſzych poczynámy ſię y rodźiemy w naywiękſzey świáta tego mizeryey, bo nie tylko przy národzeniu náſzym, ále ieſzcze y pod czás dźiećińſtwa náſzego, ieſteſmy iáko beſtye nieme, niemáiące żadnego rozumu áni rozſądku, ále Nayświętſza Panná tey mizeryey nie byłá podległá. Aryſtoteles traktuiąc o pſzczołach mowi, że ſię rodzą iáko máleńkie robáczki: potym kiedy im záczynáią skrzydełka podraſtáć, názywaią ie Nimfami: gdy záś iuż cale uroſną ſtáią ſię pſzczołámi, á dopiero wylatuią ná kwiátki dla zbierániá miodu. Krol záś ich záraz rodźi ſię w ſwoiey doskonáłośći, pod znákiem Krolewskiey ná głowie Koroný. Tymże ſpoſobem y z námi ſię mizernymi grzeſznikami dźieie; ktorzy iáko te máłe robáczki niedołężnemi, słábemi y niemáiącemi rozumu rodźiemy ſię: á Nayświętſza Pánná iáko Krolowa y Páni náſza ieſt przy národzeniu ſwoim ozdobioná rozlicznemi łáskami y ukoronowaná doskonáłośćią rozumu, ktorego záżywałá ná wykonywanie w iák nayw ękſzey doskonáłośći wſzyſtkich cnot záraz od momentu Národzeniá ſwego.

Znáyduię troiákiego rodzáiu dźiatki: ktore miáły záżywanie rozumu przed ſwoim národzeniem, ále nie iednákim ſpoſobem, á z tych naypierwey kłádę S. Iáná Krzćićiela poświęconc-

conego w żywoćie Mátki ſwoiey, gdźie poznáł Chryſtuſa Páná, skacząc od radośći z przyśćia iego, ktorego adorowawſzy cáłym ſię go ſercem rozmiłował. A to záżywanie rozumu nie było mu odięte; bo co Bog raz da, názád tego nie odbiera, y kiedy ktorey duſzy udźiela łásk ſwoich SS. tedy ie dáie ná záwſze, chyba że ie ſama dobrowolnie traći. Co ſię ma rozumieć y o wſzyſtkich inſzych darach, ktore nam nie bywaią nigdy odięte, poki ſię nie ſtániemy onych niegodnemi. Miáł tedy S. Ian záżywanie rozumu od momentu poświęceniá ſwoiego. Drugim dźięćiątkiem był Chryſtus Pan Naywyżſzy náſz Náuczyćiel. O záprawdę ten miáł doskonáłe záżywanie rozumu od momentu wćieleniá ſwego przenayświętſzego! á to ſpoſobem przedźiwnym; gdyż przenayślachetnieyſza duſza iego miáłá iáſne widzenie Boſtwa, z ktorym byłá złączoná od wćieleniá iego. Trzećie dźiećię byłá Nayświętſza Pánná; ktora ſrzednie ma mieyſce między temi dwiema, lubo nie miáłá záżywaniá rozumu ſpoſobem ták zácnym iáko Syn iey, álbowiem go on miáł ſpoſobem naydoskonálſzym, względem złączeniá duſze iego z Boſtwem: iednák przećię nierownie S. Iáná przechodziłá w rozumie, iáko ta ktora byłá obraná ná wyżſzą godność, áni żeli Ian S. ktory tylko poprzedźićielem miáł być, Nayświętſza Pánná záś Mátką Bogá Wćielonego; ktora godność ieſt nayzácnieyſza, y to wſzyſtko przechodźi co imáginácya ludzka wymyślić może, gdyż nigdy żadnemu z Aniołow, Cherubinow, áni Serafinow nie rzeczono, tyś ieſt Mátką Syná Bożego: álbowiem to nie przynáleży tylko ſzczegulnie Nayświętſzey Pánnie ktora go przez dźięwięć mieśięcy nośiłá w żywoćie ſwoim. A ták ktoż ſię nie zádźiwi? widząc ią w tey kolebce obdárzoną ták wielą łásk, máiącą doskonáłe rozumu záżywánie y ſpoſobność do poznánia, kochaniá, dyſzkurowaniá, y złączeniá ſię z Bogiē. Przy ktorym iednák złączeniu chćiałá być miáná y traktowaná iáko dźiećię, we wſzyſtkim ſię konformuiąc drugim dźiećiom, pokrywáiąc wſzyſtkie łáski w ſobie ták bárdzo, iż nie były poznáne.

Dźieći w ſwoiey niewinnośći ſą wielce przyiemne, gdyż one żadney nie pragną rzeczy, áni ſię do czego przywięzuią: nie myślą,

śla, áni wiedzą co to ieſt honor, ábo reputacya? co wzgárdá y lekká powagá bliźniego. Wzarowney cenie máią szkło iáko krzyſztał, mośiądz iáko y złoto, rubin fałſzywy iáko też prawdźiwy; łátwo drogich rzeczy odſtąpią zá iabłko: á wſzyſtko w dźiećiach ieſt rzecz przyiemná áni godná podźiwieniá, gdyż nie maią ieſzcze záżywaniá rozumu. Ale Nayświętſza Pánná będąc maluchną dźiećiną, miáłá iednák táki rozum y doskonáłą wymowę iáko y przy śmierći: lubo ſię we wſzyſtkim konformowałá do inſzych dźięći czyniąc to co y one. O Boże iáko ta rzecz nie tylko ieſt przyiemná, ále y cudowná! ktora nā pokázuie iáko doskonále ſię byłá wyrzekłá wſzelkiey pochwały, wyniosłośći y okazáłośći świátа tego.

Wtore wyrzeczenie, ktorego nas uczy ta Przenayświętſza Pánná, názywa ſię wyrzeczenie ćiáłá, á to wyrzeczenie bez wątpieniá ieſt nieco przytrudnieyſze nad pierwſze, dla tego też iednym ſtopniem ieſt wyżſze. Wiele ich porzucaią świát, y áfekt ſwoy oddáláią od niego, iednákże máią wielką ćięſzkość opuśćić ćiáło ſwoie. A przeto Páweł S. nápominá nas żebyſmy ſię ſtrzegli tego nieprzyiáćielá, ktory od nas nie odſtępuie, tylko w godźinę śmierći, mowiąc: Strzeżćie ſię áby was nie zawiodł. Coż to ieſt zá nieprzyiáćiel, o ktorym Apoſtoł S. mowi, ieśli nie ćiáło? ktore záwſze ieſt nam towarzyſzem, lubo iemy, lubo piiemy, ábo ſpiemy. Ieſt to pewná, iż ieſt naychytrzeyſzym y nayzdradliwſzym nieprzyiáćielem náſzym. Zátym idźie że uſtáwiczne wyrzeczenie ſię go, ktore trzebá czynić, ieſt przytrudnieyſze. Dla tego Moie Naymilſze Sioſtry powinniſmy mieć wielką odwagę do boiowaniá z nim y uſtáwicznego wzbudzániá w ſobie ochoty, zápátruiąc ſię ná Zbáwićielá y Miſtrza ſwego, y ná Mátkę iego Pánnę Nayświętſzą.

Ale co do Zbáwićielá Páná, o iáko on doskonále obnáżył ſię z ćiáłá ſwego! ponieważ wſzyſtko żyćie iego nie było tylko uſtáwicznym umartwieniem y wyrzeczeniem ſię iego. A lubo w przenayſzlachetnieyſzym ćiele iego nie poſtáłá żadná rebellia y w zupełnym poddáńſtwie Duchа záwſze zoſtáwało, iednákże go mártwił, áby nam dáł przykłád y náukę, iáko traktowáć mamy

ćiáłá

ćiáłá náſze ſprzećiwiáiące ſię duchowi, y ábyſmy nie przemieniáli duchá náſzego w ćiáło, prowadząc żywot beſtyalski á nie ludzki, ále raczey żebyſmy przemieniáli ćiáło w Duchá, záprawuiąc ſię w żywot duchowny y Boski y nábywáiąc tey doskonáłośći przez umartwienie. Bo ieżeli Chryſtus Pan ták ſię ſurowie obchodźił z przenayświętſzym ćiáłem ſwoim, ktore nie było podległe żadnym złym inklinácyom, iákoż folgowáć mámy ták złośliwemu zdraycy náſzemu? Czyli go nie będźiemy dobrze martwić y podbiiać duchowi ná przykład Zbawićielá Páná? będźiemyli żołnierzami leniwemi y bez odwági?

O iáko wybornie Nayświętſza Pánná czyniłá to wyrzeczenie ſię doskonáłe ćiáłá od Národzenia ſwego, będąc ieſzcze w kolebce y przez cały wiek dźiećinſtwa ſwoiego. To prawda, że dźieći podczás młodych lat ſwoich czynią tyśiączne wyrzeczenie ſię, bo im w káżdey okázyey zábraniáią tego co chcą, nie máiąc względu ná ich inklinácyą. Ná przykład chćiałyby wyćiągáć rączki, aż ći ktorzy máią o nich ſtáranie zákładaią y wiążą im ie. Chćiałyby wolno ruſzać noſzkámi, á oni im ie powiiadłem śćiskáią. Chćiałyby pátrzać ná świátło, ále im ie zásłaniáią y ſpać káżą. Krotko mowiąc we wſzyſtkim ſię im ſprzećiwiáią; á iednák dźieći nie máią żadney pochwały że to ćierpią, nie mogąc czynić ináczey, ponieważ nie máią záżywania rozumu, y nie mogą ſobą rządźić, áni ſobie dáć rady. A záś Nayświętſza Pánná máiąc go we wſzelakiey doskonáłośći, dla tego gruntownie wykonywałá to wyrzeczenie ſię ćiáłá, znoſząc y ćierpiąc dobrowolnie wſzyſtkie przećiwnośći y umártwienia.

I toć to ieſt w czym ią Naymilſze Moie Corki máćie naśládowáć: bo to ſię ma záchowáć w Zákonie S. do ktorego wſtępuiećie dla poświęcenia ćiáłá ſwego, ze wſzyſtkiemi zmysłámi iego, iáko was náuczaią, kiedy wam Welum Zákonne ná głowę kłádą, ktore znáczy że umieraćie świátu y iego prożnośći, y że od tego czáſu powinnyśćie mieć oczy ſpuſzczone y w źiemię wlepione z ktoreyśćie wyſzły, chodząc záwſze w Duchu pokory S. A lubo Zákonnice pretenduią niebo, iáko mieyſce w ktorym ſzczegulnym ſpoſobem rezyduie ich miłośći objektum,

iednák

iednák że im zákazuią w nie patrzyć, ále w źiemię, ná ktorey nie chcą zostawáć, czyniąc ták iáko sternik y rotman, kiedy chcą szczęśliwie do portu przyprowádźić okręt, nie patrzą w stronę mieysca do ktorego płyną, ále się raczey tyłem obracáią y ták postępuią.

Tegoż y wy spodźiewáć się maćie Moie Naymilsze Siostry, pátrząc w źiemię dla upokorzenia y záwstydzenia włásnego, że to wiernie czyniąc szczęśliwie przypłyniećie do portu pożądánego y wam zgotowanego Niebá. Ale dla dostąpienia iego potrzebá ieszcze wiedźieć że y uszu nie maćie mieć, tylko ná słuchanie
Psal: Psalmisty Páńskiego mowiącego: *Audi filia & vide & inclina au-*
44. *rem tuam.* Słuchay Corko, patrz á nákłoń ucha twego, *& oblt-viscere populum tuum & domum Patris tui.* Zápomniy oyczyżny y domu oyca twego. Coż zás znáczy milczenie ktore się záchowuie w Klásztorach? tylko to żeśćie nie powinny mieć ięzyká oprocz ná wyspiewywanie z Moyżeszē y Aaronem pieśni miłośierdźia Boskiego zá wyprowádzenie was iáko Izraelitow z okrućieństwa Fáraonowego, to iest diabelskiego, ktory was trzymał w niewoli, niedopuszczaiąc ábyśćie miáły być pogrążone w przepaśći morza czerwonego nieprawośći swoich.

Co do trzećiego wyrzeczenia ktoresmy czynić powinni, ktore iest náder potrzebne, iest to wyrzeczenie się samych śiebie, á to iest dáleko trudnieysze niżeli pierwsze dwa, bo mogą być snádniey do skutku przywiedźione. Lecz tam kędy idźie o wyrzeczenie się samego śiebie, to iest własnego rozumu, rozsądku y woli ludzkiey, nawet w rzeczach dobrych, y ktore się nam zdádzą być lepsze áni żeli te ktore nam są roskazáne, á przytym poddáć się we wszystkim pod rząd inszych; záprawdę w tym się wielka znáyduie trudność. Przećież iednák do tego naybárdźiey trzebá ćiągnąć w Zákonie S. álbowiem doskonáłość Chrześćiáńská záwisłá ná tym ábysmy umarszy świátu, mowić mogli z
ad Gal: Apostołem: *Viuo ego jam non ego, viuit verò in me Christus.* Zyię
c. 2. ia iuż nie ia ále żyie we mnie Chrystus. A w tym wyrzeczeniu powinnismy się ustáwicznie ćwiczyć; gdyż przez cały wiek życia nászego będźiemy záwsze mieli czego się wyrzekáć: á to wy-

rzecze-

rzeczenie będźie zácnieyſze im z większą gorącośćią Duchá czynić ie będźiemy. Więc tedy czyńćie to odważnie Kochane Corki Moie, á nie dáyćie ſię oſzukáć; gdyż ieżeli w Zákonie myślićie żyć według włáſnego rozſądku, doznáćie uſtáwicznego zámieſzániá wnętrznego, y znáydźiećie Duchá cale waſzemu przećiwnego, ktory ſię ſprzećiwiáć będźie poki go cale z śiebie nie wyrugujećie. A dla tego trzebá mieć wielką odwagę do nábyćia tey cnoty wyrzeczeniá, co nie może być bez ućierpieniá wielu przećiwnośći. Czemu ſię nie dźiwuyćie; bo niepodobná ináczey.

Swięty Páweł dźiwnie dobrze wyraża doskonałość y skutki tego wyrzeczeniá mowiąc: *Viuo ego, jam non ego, viuit verò in me Christus.* Zyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chryſtus. Iákoby chćiał rzec; Luboć ia ieſtem człowiek z ćiáłá złożony, iednák nie żyię według ćiáłá, ále tylko według Duchá. Iednák nie według Duchá włáſne°, lecz według Iezuſá Chryſtuſá, ktory żyie y kroluie we mnie. Nie rozumieyćie áby tē wielki Apoſtoł nábył te° doskonáłe° wyrzeczeniá y opuſzczeniá ſame° śiebie bez podięćiá pracy y wnętrzney potyczki, iáko ſā otym świádczy w ſwoiey Epiſtole do Rzymian, kiedy mowi, iż czuł nieiákie prawo w ćiele ſwoim przećiwne duchowi: *Sentio legem in membris meis repugnantem legi mentis meæ.* O záprawdę to obnáżenie záleży ná tym, áby porzućić duſzę ſwoię y rozum włáſny, poddáiąc go pod rozſądek inſzych. Aniołowie z niebá nie byli do piekłá ztrąceni tylko dla tego, że ſię nie chćieli poddáć Bogu. Bo lubo nie mieli duſze, iednák mieli rozum: á niechcąc ſię go wyrzec y uczynić powolnym y poddánym ſwoiemu Stworzyćielowi, ſámi ſię nieſzczęśliwie zagubili. Pewná to bowiem ieſt że wſzyſtko ſzczęśćie naſze záwisło ná poddáńſtwie, á wſzyſtkie nieſzczęśćia idą zá przećiwnemi poſtępkámi tey cnoćie.

Ad Galat: c. 2.

Ad Rom: c. 7.

Pobożny żywot prowadząc ná świećie niektore oſoby, ćwiczą ſię nieiákim ſpoſobem we dwu wzwyż pomienionych wyrzeczeniach: ále co do włáſnego rozſądku y rozumu, to tylko ſię w ſámym Zákonie obſerwuie. Bo lubo ludźie świeccy wyrzekáią ſię świátá y ćiáłá, iednák záwſze ſobie zoſtáwuią wolność, zwłaſzcza w obieraniu zábáw duchownych. A zaś w Zakonie

wyrzekáią ſię wſzyſtkiego bez wſzelkiey excepcyey y uſzczerbku, ták że y naymnieyſzey ſobie nie rezerwuią wolnośći, áni iákiey rzeczy, lecz wſzyſtko ogołem porzućiwſzy idą trybem pospolitym zgromadzeniá.

Pánná Przenayświętſza dźiwnie wykonywáłá to oſtátnie wyrzeczenie, nie zażywaiąc wolnośći ſwoiey od ſamego Národzeniá, lubo miáłá záżywanie rozumu: gdyż przez cały bieg żyćia iey nic inſzego nie obáczyćie, tylko doskonáłe y uſtáwiczne poddáńſtwo, ktoremu raczćie ſię przypátrzyć. Ná przod ſzłá do Kośćiołá, nie ſámá, ále ieſt prowádzoná od ſwoich Rodźicow y według uczynioney obietnice Bogu. W kilká lat potym záślubiáią ią Iozefowi S. ktora woli Rodźicow ſwoich poddáie ſię nátychmiáſt, choćiaż ślub czyſtośći uczyniłá byłá. Uważćie wyiśćie iey z Názáretu y drogę do Betleem, ućieczkę do Egiptu y powrot do Názáretu: á wſzędźie uyrzyćie ią we wſzyſtkich ſpráwach y poſtępkach w przedźiwney powolnośći y w całowitym poddáńſtwie. Ná koniec kiedy przyſzło y do tego że widźiáłá Syná y Bogá ſwoiego umieraiącego ná drzewie krzyżowym, poddáłá ſię temu y przeſtáłá ná upodobániu woli Przedwiecznego Oyca: á to nie poniewolnie, ále dobrowolnie, approbuiąc y zezwalaiąc ná śmierć Syná ſwego Iedynego, cáłuiąc po ſto kroć razy przez pokorne zezwolenie drzewo krzyżowe ná ktorym umierał, obłápiáiąc y adoruiąc go, zoſtáwáłá nieporuſzoną u nog Krzyża tego, ná ktorym widźiáłá umieraiącego w oczach ſwoich Naymilſzego Syná ſwego. O Boże iákie to było obnáżenie ſerca, ták kochaiącey y ták żáłoſney Mátki! ktorey Duſza przebitá byłá ćięſzką boleśćią. Ah! ktoż może wyráźić żale y ćięſzkośći ktore ná ten czás czułá w ſercu ſwoim? wiedząc iednák że byłá wolá Oyca Niebieskiego, áby táką śmierćią Syn iey Przenayſzlachetnieyſzy umárł, y áby nań w tákich trudach iego pátrzáłá, poddáłá ſię temu y zoſtáwáłá u nog Ukrzyżowánego, approbuiąc y mile przyimuiąc śmierć y udręczenie iego.

Auguſtyn S. mowiąc o Rozdze Aaroná, powiadá że byłá podobná do drzewa migdałowego, á owoc iey do migdałá, co przyrownywá do Chryſtuſa Páná, y właśnie mi to dobrze do teraźniey-

razniey-

raznieyſzego dyskurſu moiego przypada, pokázuiąc iáko Zbáwićiel Pan doskonále wykonał to obnáżenie śiebie ſámego ná Krzyżu. Wywodząc to tedy ten S. pomieniony, powiada, że migdáł ma trzy właſnośći zácne do uwági. Pierwſza ieſt drzewa tego skora twarda, ktora ſię ná nic nie zdá; druga łupiná w ktorey ieſt migdáł, á trzećia ſam migdáł. Chcąc tedy dobyć migdáłá, muſzą go w praſę kłáść; co nam iſtnie wyraża Człowieczeńſtwo Chryſtuſa Páná ták ućiśnione y ztłoczone w praśie krwawey męki iego, do tego ták wzgárdzone, iż ſam o ſobie mowił, że nie człowiekiem ále robakiem był, ktorego nogami depcą: *Ego ſum vermis & non homo.* Migdáł ieſt w peſtce, ktorego dobywſzy, wyćiskáią z niego oleiek służący do świecenia; co nam reprezentuie Boſtwo iego Przenayświętſze: á peſtka z drzewa figuruie Krzyż, ná ktorym Chryſtus Pan był przybity, gdźie nayſzlachetnieyſze Człowieczeńſtwo iego przez skorkę ieſt wyrażone, ktore ták było utłuczone y ściśnione ſrogiemi boleśćiámi męki podiętey, iż Przenayświętſze Boſtwo obfićie wydáło z śiebie oleiek wielkiego miłośierdźiá ſwego, y ták iáſne świátło po cáłey źiemi, iż świát ieſt wybáwiony od ćiemney nieumieiętnośći. Pſal: 21.

I nátymći to Krzyżu Nayukochańſzy Zbáwićiel náſz dokonáł doskonáłego wyrzeczeniá śiebie ſamego, kiedy ná nim umierał w gwałtownych boleśćiach, żelżywych wzgárdach, y náśmiewiskách tak przykrych, iż trudno tego wyraźić. A do tego Krzyżá wſzyſcy Swięći ták ſię gárnęli y przywięzowáli, że go zá máteryą ſwoich medytácyi brali. Co też y prawdźiwi Zákonnicy czynić powinni, máiąc przed oczyma ſwoiemi záwſze Krucyfix y ná nim Ukrzyżowanego, áby tym ſpoſobem uczyli ſię od niego całowitego wyrzeczeniá śiebie ſamych. A choćiaż dobroć Boská ieſt ták wielká, iż podczás pozwalá koſztowáć nieco słodkośći Boſtwa ſwego tym duſzom ktore mu służą, przez udźielenie im oſobliwych łásk y faworow ſwoich, iednakże przytym nie máią zápominác podiętych w upokorzeniu trudow y gorzkośći Chryſtuſa Páná, w iego Przenayświętſzym Człowieńſtwie. Prawdá że to częſtokroć powtárzam, iednák nie mogę ſię wſtrzy-

mać, ábym záwſze nie miał ſię do tey mowy moiey powracać, pokázuiąc że Zákon ieſt gorą Kálwaryey, kędy ſię trzebá uſtáwicznie z Chryſtuſem Pánem krzyżowáć w tym żywoćie, ábyſmy mogli z nim wiecznie krolowáć w drugim.

Ná końcu tego dyskurſu mego, powiem wam ieſzcze iedno słowo o S. Mikołáiu z Tolentynu, ktory wyrzekſzy ſię doskonále świátá, ćiáłá, y ſamego śiebie, ták ſię krzyżował z Chryſtuſem Pánem, przez umartwienie wſzyſtkich zmysłow ſwoich, że ſię przemieniwſzy w boleśći iego, oczekiwał godźiny zeyśćiá ſwego z wielkim weſelem: y kazáwſzy ſobie przynieść drzewo Krzyżá S. záwołáł iáko drugi Andrzey S. obroćiwſzy ſię do niego: *O Bona Crux diu deſiderata!* O dobry y pożądány Krzyżu! pozdrawiám ćię, álbowiem tyś ieſt iednym y nayzácnieyſzym drzewem ná ktorym ſię ia wſpieraiąc iáko ná beſpieczney podporze, przeydę bez boiáźni ſuchemi nogámi to morze czerwone náwałnośći świátá tego, y ſtánę u portu ſzczęśliwey wiecznośći.

O záprawdę Ukochane Sioſtry Moie nie maſz lepſzego ſpoſobu dla upewnieniá zbáwieniá náſzego, iáko ukrzyżowáć ſię z Zbáwićielem Pánem, przez całowite wyrzeczenie ſię świátá, ćiáłá y śiebie ſamych: náśladuiąc w tym Nayświętſzey Pánny, ktora nam przykład dáłá przy ſwoim Národzeniu. Chodźćieſz tedy wiernie iey śládem, á Bog was obdárzy łáskámi ſwoiemi tu ná źiemi, á w wiecznośći ukoronuie was Chwałą ſwoią.

AMEN.



KAZA-

KAZANIE I.

Ná dźień Wszystkich Swiętych.

Oculus non vidit, nec auris audiuit, nec in cor hominis ascendit, quæ præparauit Deus ijs, qui diligunt illum. 1. Corinth. 2.

Oko nie widźiało, ucho nie słyszało, áni ludzki rozum poiąć może, iákie y iák wielkie dobra Bog zgotował tym, ktorzy go miłuią.

TE są słowa Páwłá S. Moie Naymilsze Siostry ktorych záżył pisząc do Koryntyanow, dla wzbudzenia ich do porzuceniá rzeczy znikomych y przemiiaiących świáta tego; iáko też uwolnieniá się od áfektu wszelkich rzeczy tego śmiertelnego żywotá, á podnieśieniá serca y umysłu do rzeczy niebieskich y wiecznie trwáiących. Ia tákże przy tey Uroczystośći chcąc z wámi traktowáć o chwale Swiętych Bożych, umyśliłem záżyć tychże słow, y one do was stosowáć, dla záchęceniá serca y myśli do rozważaniá tey chwały y wieczney szczęśliwośći w Krolestwie Niebieskim zgotowaney od Bogá tym, ktorzy go miłuią, y onego się boią na tey niskośći: áby mowię przywieść was przez ten dyskurs do wzgárdy y oddáleniá áfektu od wszystkich stworzonych rzeczy; poniewaź Pismo S. mowi: Niebo y źiemia przeminą, *Cælum & terra transibunt*: y to wszystko cokolwiek ná niey iest, weźmie swoy koniec.

Chcac wam tedy dáć do zrozumieniá tę chwałę niebieską záżyię historyey z pierwszego rozdźiału Xięgi Ester, o bankiećie

Krolá Aſſwera; ktory on ták przedźiwnie sławny y zácny ſprawił, że nigdy nie może być wſpániálſzy. Bo náprzod záwierał w ſobie wſzyſtkie przyzwoite kondycye: to ieſt, że ten ktory ſprawowáł bankiet, Krolem był ſta dwudźieſtu y śiedmiu Prowincyi, á ſam był przytomnym tey uczćie, co ieſt nayprzednieyſzą powagą y kondycyą bankietu, zwłaſzcza kiedy oſobá ieſt godnośći Krolewskiey. Druga, co do potraw, te były ták wyśmienite, że káżdy według ſwego ſmáku, co tylko pragnąć mogł, tam miał. Po trzećie, ći co do ſtołu przy bankiećie służyli, byli wielkiey zácnośći, od Krolá poſtánowieni ná odprawowánie z wielką pilnośćią ſwoich urzędow. Mieyſce było w położeniu między ogrodami, przedźiwney przyiemnośći y ozdoby, filárami marmurowemi wſpárte, opony iedwabne złotem y ſrebrem przetykáne, ná ſznurach ze lnu ſubtelnego y iedwabiu kármazynowego, ná ſrebrnych kolcach záwieſzone były. Podniebienie hiacyntowe, páwiment z kamieniá mármurowego y y álabáſtru rozmáitego; łoża złote y ſrebrne; muzyka nád zámiar wyborná, inſtrumenta zgodnie wydáwaiące z śiebie melodyą nadzwyczayney wdźięczności; źiemiá ná koło okryta kwiátami. Záproſzeni, byli nayzácnieyśi Xiążęta, Senátorowie y Panowie Kroleſtwa onego: bankiet zaś trwał ſto ośmdźieśiąt dni, z ták obfitą hoynośćią, iż Piſmo S. opiſuie go, iáko rzecz nayzácnieyſzą y naycudownieyſzą, ktora ſię widźieć może.

Rzućiwſzy tedy okiem uwagi moiey, ná to dźiśieyſze Swięto, nie ználazłem Hiſtoryey, ábo dyskurſu bárdźiey ſię ſtoſuiącego do reprezentowaniá chwały y ſzczęśliwośći Swiętych Bożych, nad ten bankiet Krola Aſſwera. Ponieważ tá wieczna y niebieská ſzczęśliwość, nic nie ieſt inſzego, tylko weſele ábo bankiet, ná ktory wſzyſcy ieſteſmy wezwáni, á ći ktorzy iuż tam ſą przyięći, náſycaią ſię rozmáitośćią delicyi. Alec ieślibym chćiał ſtoſowáć ten bankiet nigdy nieskończony, chwały Swiętych Pańskich, do bankietu Aſſwera, widzę że tē zá nic ieſt w porownániu tamtego, y nie máſz nic tákiego, coby ſię z nim porownáć mogło; álbowiem ná bankiećie Báranká bez zmázy, dáleko więkſzey zácnośći y z przyzwoitſzemi kondycyami,

wſzy-

wſzyſtkie ſię rzeczy znáyduią, y odprawuie ſię nieskończenie z większą Uroczyſtośćią, sławą y zácnośćią, ániżeli kto ſobie imáginowáć może.

Ná przod bowiem ten ktory ſprawuie bankiet, ieſt ſam Krol, przechodzący w zácnośći y w wielkośći to wſzyſtko, cokolwiek ieſt y być może. Oſobá záś iego Krolewská, nie tylko przytomná ieſt ná tym bankiećie, ále ieſzcze co większa, ſamym ſię ſtáie pokármem y náſycaiąca potrawą wezwánych, przez cudowną komunikácyą udźieláiąc im śiebie ſamego. Oſoby do służby tego Boskiego bankietu, ſą Aniołowie, Archaniołowie y inni Duchowie Niebieſcy, miánowani y deſtynowani od iego Máieſtatu. O pięknośći mieyſca gdybym chćiał mowić, kędy ſię odpráwuie ten bankiet, nie mogłbym doſtátecznie dokazáć tego; dla czego zámysł moy nie ieſt bráć ſię do rzeczy niepodobnych, ále tylko krotkiemi słowy powiem, o kondycyach, y niektorych okolicznośćiach tego przedźiwnego bankietu.

Záczynám tedy od nayprzednieyſzey okolicznośći wyſtáwuiącey w doskonałośći ſwoiey ten bankiet, ná ktorym ſię ſam Bog nie tylko przytomnym ſtawiá, ále nad to ieſzcze ieſt pokármem y náſyceniem záproſzonych. Słuchayćie co ieſt powiedźiáno przez Iáná S. w obiáwieniu. *Vincenti dabo edere de ligno vitæ, quod eſt in paradiſo Dei mei.* Dam temu co zwyćięży ieść z drzewa żywota, ktore ieſt w raiu Bogá moiego. *Beati qui ad cœnam nuptiarum Agni vocati ſunt.* Błogosławieni ſą ći, ktorzy wezwani ſą ná bankiet weſelny Báranká; álbowiem nigdy nie będą prágnąć áni łáknąć, będąc poſadzonymi u zrzodłá wod żywych: *Et deducet eos ad fontes vitæ aquarum.* A coż to zá wody żywe? ieżeli nie ſam Bog, ſtáiący ſię pokármem wybranych ſwoich, przez udźielenie im iáſnego widzeniá y poznániá Boſtwa ſwoiego. Apoc: c. 2. Apoc: c. 7.

Iakoż tedy może być zácnieyſzy bankiet, y większemi delicyami opływáiący, nad ten ktory Bog ſprawuie w Niebie Swiętym ſwoim? poniewaz on ſam ſtáie ſię pokármem ich? O záprawdę do tego roskoſzami nápełnionego bankietu wzdychał Dawid, kiedy przyćiśniony pragnieniem widźieć Bogá, wołał: *Quemadmo-*

Pſal: 41. *admodum deſiderat cervus ad fontes aquarum, ita deſiderat anima mea ad te Deus. Quando veniam & apparebo ante faciem Dei?* A kiedyż to będźie o moy Boże! że duſza moia pragnąca widźieć ćiebie, bárdźiey ániżeli ielen zmordowany pragnie ználeść czyſte zrzodło dla uśmierzeniá pragnieniá ſwoiego, wodą z niego wynikáiącą, ſtánie przed obliczem twoim? A ná potwierdzenie tych słow: Będę naſycony (mowi) kiedy chwałá twoia pokáże mi ſię: *Satiabor cum apparuerit gloria tua.*

Pſal: 19. Ieſt to zdánie wſzyſtkim poſpolite, y niemáiące żadney wątpliwości áni kontrowerſyey, że chwałá iſtotná Błogosłáwionych záwisłá ná iáſnym widzeniu y poznániu Bogá: *Hæc eſt vita æterna, ut cognoſcant te Deum verum*: iako tákże y męká potępionych, naybárdźiey ſię zawiera w tym, że ſą oddáleni y pozbáwieni widzenia Boskiego. Ale oprocz tey chwały iſtotney, ieſt ieſzcze inſza, a ta ſię nazywa chwałá przypadkowa, to ieſt że Swięći Páńſcy odbieraią ią z przypadku: iáko też y potępieni, oprocz tey męki że nie widzą Bogá, ćierpią udręczenie zmysłow. O tey chwale iſtotney y przypadkowey mowić teraz będę.

Ioan: c. 17.

Náprzod co do chwały iſtotney, ktora záleży ná widzeniu Bogá iákim ieſt, bez záćmieniá, zásłony, ábo figury; w tey ſię widzą wſzyſtkie rzeczy ták wielkiey zácności, że ich ſam Bog ſwoią wſzechmocnośćią nieskończoną nie może zácnieyſzemi, ábo sławnieyſzemi uczynić: ponieważ náprzod wydáie ſię iego Boſtwo ktore ieſt niedośćigłym zrzodłem wſzelkiey wielkośći y zácnośći. Powtore ziednoczenie Słowa Przedwiecznego z náturą ludzką. Potrzećie widźi ſię ieſzcze y Máćierzyńſtwo Nayświętſzey Pánny Mátki y Paniey náſzey. Po czwarte widźi ſię chwałá Błogosłáwionych, ktorych Bog ieſt nayprzednieyſzym celem: á to wſzyſtko podpadá oſobliwym ſpoſobem chwale iſtotney.

Co do pierwſzey kondycyey, ktora ſprawuie chwałę iſtotną Swiętych, ta ieſt widzenie Bogá; álbowiem nie może ſię nic widźieć, áni ználeść większego nad to, iáko mowią Teologowie, że Bog ieſt iſtotą, ktora ieſt nad wſzyſtkę iſtność, ieden akt, abo czyn ſzczery, y proſty; á dla tego y ſam nieskończoną

Wſzech-

Wſzechmocnośćią ſwoią, nie może nic wydáć áni ſtworzyć więkſzego, áni wyżſzego nad śiebie: gdyż kiedyby mogł ſtworzyć iáką inſzą rzecz więkſzą y wyżſzą niż ſam ieſt, nie byłby Bogiem, ponieważ Bog ieſt iſtnośćią przechodzącą wſzelką iſtność ſtworzoną, niepodpadáiący niczemu, y ktoremu żadna rzecz zrownáć nie może. W czym ſię wſzyſcy Teologowie zgádzáią, y zniożſzy przyczynę wſzelkiey dyſputy, ábo wątpliwośći, iſtotną nam y rzeczywiſtą wyſtáwuią prawdę.

Powtore widzą Błogosłáwieni w Niebie táiemnicę niepoiętą złączenia hypoſtátycznego nátury Boskiey z náturą ludzką, co ieſt ſprawą ták wſpaniáłą y wyborną, że przechodźi nieskończenie to wſzyſtko co tylko Aniołowie y ludźie poiąć mogą.

Potrzećie ieſt Máćierzyńſtwo Nayświętſzey Pánny złączone z iey Pánieńſtwem, co tákże ieſt rzeczą ták wielką, że tego nikt áni wymowić, áni poiąć może: gdyż Pánieńſtwo złączone z Máćierzynſtwem, ieſt dźiełem nayzacnieyſzym po Wćieleniu, ktore Bog przez ſwoię uczynił Wſzechmocność. Ale oprocz tego, piękny widok czyni cudowne wywyżſzenie ſtworzeniá, iákie potkáło Nayświętſzą Pánę, gdy ſię ſtáłá Mátką Bogá ſámego, co ieſt naywiękſzą godnośćią ktora ſię wynáleść może.

Poczwarte rzecz ktorą Błogosłáwieni widzą, ieſt świátłość chwały; á ta ieſt tákże iedną naywiękſzą rzeczą, ktora ſię ſtworzyć może; ponieważ ma zá cel Bogá ſámego, ktory ieſt świátłem nieſtworzonym, przez ktore widźiemy wſzyſtkie inſze świátłá z tego wychodzące, iáko z właſnego zrzodłá y oryginału; przez co iednák nie może być naymniey umnieyſzone: *In lumine tuo videbimus lumen*: w twoiey świátłośći obáczemy świátłość. Pſal: 35.

Przez to tedy świátło Błogosłáwieni patrzáią twárzą w twarz, ná Bogá w Troycy iedynego, nie przez zásłonę, ábo pod ćieniem y figurą iáką, ále go widzą z ták wielką świátłośćią w iákiey ieſt ſam w ſobie, y iſtność w świátłośći iego, á świátłość nad wſzyſtkie inne świátłośći. W nim tákże widzą wielkość y zácność Wćieleniá Słowá Przedwiecznego, y Máćierzynſtwo Pánny Przenayświętſzey: a w tym iáſnym widzeniu Bogá, do-

ćiekáią głębokiey y doskonáłey znaiomośći taiemnic Wiáry S. w ktorych biorą ták wielkie poznánie, że osobliwym weſelem y radośćią nápełnieni bywaią, tákdálece, że ſię o nich mowić może, iż odbieraiąc miárę z wierzchem przepełnioną rosko-ſzy, onę rozlewáią po rożnych mieyſcach. A z tego niewypowiedźiánego weſela y radośći, náſtępuie ośiągnienie tey chwały iſtotney przez poznánie tych rzeczy, aż do doskonáłego náſycenia.

Coż rozumiećie Moie Naymilſze Siostry, iák wiele Błogosłáwieni w Niebie odbieraią przyiemnośći, z iáſnego widzeniá niepoiętey táiemnice Troyce Przenayświętſzey? widząc nieskończoność Oyca, Syná y Ducha S. Syná zrodzonego z Oyca, á Oyca niepochodzące° od nikogo: Ducha S. záś pochodzące° od Oyca y Syná. Iákie tā weſele widźieć że Syn nie ieſt mnieyſzy niż Oćiec, ktory lubo ieſt Oycem, nie ieſt więkſzy ániżeli Syn, y że Duch S. ieſt we wſzyſtkim rowny Oycu y Synowi. Iáka uprzeymość widźieć, że Syn ieſt Przedwieczny, y ták dáwny iáko Oćiec, y że Duch S. ieſt tak dáwny iáko Oćiec y Syn, y że trzy Osoby nie ſą tylko iednym Bogiem.

Czytáłem wczora w żywoćie S. Ignácego Fundátora Iezuytow, że mu Pan BOG dniá iednego uczynił tę łáskę, gdy mu pokázáł w iednym widzeniu táiemnicę niewymowną Troyce Przenayświętſzey: z ktorego widzeniá, odebrał ták wiele świátłá w ſwoim rozumie, że potym czynił dyskurſy głębſze ániżeli ſię może mowić ábo rozumieć, y báwił ſię nie máły czás ná piſaniu tego, czego ſię w tenczás náuczył, zápiſuiąc wiele ſexternow rzeczami wyſokiemi, y wielce ſubtelnemi, iákie ſię widźieć mogą w Teologiey. Co nam pokázuie, że mu Bog w tym záchwyceniu dáł poznáć w tey táiemnicy, co ſię o niey poiąć może w śmiertelnym żywoćie. A przytym to poznánie y widzenie, ták zoſtáło wpoione w ſercu y rozumie tego Swiętego, iż od owego momentu záwziął ſzczegulne nábożeńſtwo do tey táiemnice, roztapiáiąc ſię w radośći ná iey wſpomnienie. Ieżeli tedy ten wielki S. odebrał ták wielkie weſele y radość z tego widzeniá, iákież rozumiećie ieſt to, ktore odbieraią Swięći

Pań-

Pańſcy, zoſtáiąc záwſze w klárownym poznániu y záżywániu tey niepoiętey táiemnice.

Ale iákież ieſzcze rozumiećie odbieraią weſele, widząc nie rozerwány związek, ktorym Przenayświętſze Człowieczeńſtwo z Boſtwem było ziednoczone y złączone, zá przedźiwną ſprawą Wćielenia Pańskiego? przez ktore ſię Bog ſtał Człowiekiem, á Człowiek Bogiem. Widząc tákże iáśnie, iáko tá Boska táiemnica ieſt wykonáná, kiedy Słowo Przedwieczne Ciáłem ſię ſtało w żywoćie Nayświętſzey Pánny, nie czyniąc żadney skázy y náruſzenia Pánieńſtwu, zoſtáwuiąc ią czyſtą y niepokaláną. O iákie weſele, y iáką radość z tego! iáką roskoſz y ućiechę! iákie upodobánie y ukontentowánie będą wiecznemi czáſy mieli Błogosłáwieni Duchowie y Swięći Pańſcy z widzenia tych rzeczy.

Wielká ieſzcze ſzczęśliwość ich ieſt, gdy widzą skutek y pożytek Sakrámentow SS. widząc mowię iáśnie, iáko przez nie łáská udźielona bywa, według dyſpozycyey y korreſpondencyey ludzkiey; y iáko iedni ią przyimuią, á drudzy odrzucaią; iáko iednym Bog dáie łáskę tylko doſtáteczną, á drugim záś skuteczną, y iáko iey niektorym odmawia, nie czyniąc im iednak przez to żadney krzywdy, co wſzyſtko czyni ſprawiedliwie, iáko mowi Auguſtyn S. Czy możeſz ſię kiedy pomyślić Moie Naymilſze Duſze, z iáką uprzeymośćią poznáwaią y widzą te wſzyſtkie rzeczy?

Alećnie tylko widzą Bogá, ná ktorym wſzelká záwisłá ſzczęśliwość, lecz go ieſzcze słyſzą mowiącego, y ſami ſię z nim ſpolnie rozmáwiáią: á w tym punkćie ieſt ich nayprzednieyſze Błogosłáwieńſtwo. Ah! o Boże, iákimże ięzykiem y iákimi słowámi tá rozmowa odprawuie ſię? záprawdę słowa y ięzyk nie inſzy tam ieſt, tylko ięzyk miłośći, ktorym kochaiący Oćiec z dziatkámi ſwoiemi rozmáwiá ſię, á dźieći tákże z Oycem wzáiemnie ſynowskim afektem y pełnym miłośći. Gdyż iáko to mieyſce ieſt pomieſzkaniem Synow Bożych, y nikt nie wnidźie do Niebá, ieżeli Bogá nie miłuie, ieżeli nie ma miłośći; ták też y rozmowa ich ieſt ſynowská y miłoſná. Ale coż to zá

słowa miłośći, ktore Bog mowić będźie, do duſze błogosłá-
wioney? O záprawdę, rzecze do niey słowámi pełnemi wſzel-
kiey uprzeymośći y łáskáwośći: zoſtáwáć będźieſz záwſze ze
mną y ia też z tobą: od tąd będźieſz záwſze moią, á ia będę
wſzyſtek twoy. Duſza Błogosłáwiona zwzáiemney miłośći od-
Cant: powie te słowá Oblubienice z Pieśni Salomonowych: *Dilectus*
c. 2. *meus mihi & ego illi.* Moy Naymilſzy ieſt wſzyſtek moy, á ia
wſzyſtká iego; tey godźiny ieſt wſzyſtek moy, á ia od tąd y aż
do końca, będę wſzyſtká iego.

Ieżeli Oblubienica zoſtáiąc ieſzcze ná tym padole płáczu, mo-
wiłá słowa tákiey miłośći z táką uprzeymośćią; O Boże! iá-
kieſz weſele y iáką ućiechę mieć będą Błogosłáwieni, w ſzczęśli-
wey wiecznośći, z tey rozmowy pełney miłośći, z Zbáwićielem
náſzym, ktory ſię z nimi zozmáwiáć będźie o tym, co uczynił
y co tu ćierpiáł dla nich, mowiąc: w ten á w ten czás, ćierpiá-
łem to á to dla was: traktuiąc z nimi o táiemnicy Wćielenia
ſwego Przenayświętſzego, y o tym wſzyſtkim co uczynił dlá od-
kupienia náſzego. Rzecze im, uczyniłem to, ábym was po-
ćiągnął do śiebie, oczekiwáłem ták długi czás, chodząc zá wa-
mi, kiedyśćie ſię ſprzećiwiáli dobrotliwośći moiey, iákoby
was słodko przyiemnym przymuſzáiąc gwałtem do przyięćiá o-
ney: użyczałem wam czáſu, y dáwałem te y owe nátchnieniá
rożnemi czáſy, záżywáłem tych ſpoſobow dla poćiągnienia was
do śiebie. Iednym słowem, tam będą odkryte ſądy iego y nie-
poięte drogi miłośierdźiá iego, ktoremi ich z grzechu wypro
wádźił, á do łáski ſwoiey ſpoſobił. A ták rozum Błogosłáwio-
nych będźie nápełniony świátłośćią y poznániem wielkośći nie-
skończoney iſtnośći Bogá, iáko też y tego, co dla nich uczy-
nił, y wyćierpiáł, tákże y łásk udźielonych im. Ná koniec, y
o tym rozmáwiáć będźie co ſię tknie Boſtwa, y Człowieczeńſtwa
Chryſtuſowego, Máćierzyńſtwa y Pánieńſtwa Naychwalebniey-
ſzey Mátki iego Páni náſzey, co ieſt rzeczą trzećią nayzácniey-
ſzą, ktorą Błogosłáwieni widzą w Niebie, iákoſmy iuż po-
wiedźieli.

Ieżeli Bernard Swięty, iáko wielce nabożny y pełen miłośći ku Nayświętſzemu Człowieczeńſtwu Chryſtuſowemu, y Mátce iego Przenaychwalebnieyſzey, odebrał ták wielkie weſele y ućiechę w dźień Národzenia Páńskiego, uważáiąc tę táiemnicę o pułnocy, gdy zoſtawał w Kośćiele w mieśćie Káſtilionie nád Sequáną rzeką, medytuiąc o tym Swiętym Národzeniu; gdźie rozum ze wſzyſtkiemi śiłámi duſze iego tákbył pogrążony w uważániu tey Boskiey táiemnice, iż z obfitośći poćiech y zádźiwienia, roztapiał ſię w ich poznániu, y przez kilká dni nie mogł do śiebie przyść, áni ſię oddalić od uwagi, łubo ſobie w tym gwałt czynił. Wiákieyże przepáśći delicyi, rozumiećie zátopi ſię rozum Błogosłáwionych, w iáſnym widzeniu nie tylko Národzenia Chryſtuſá Páná, ále y wſzyſtkich innych Boskich táiemnic zbáwienia náſzego? kiedy wola ich będźie w śćisłym ziednoczeniu z wolą Boską, y nigdy ſię żadna by naymnieyſza rezyſtencya iey nie ſtanie, ále ſię wſzyſtko ze wſzelką doskonáłośćią będźie wykonywáć, cokolwiek z iego Boskiego ordynánſu roskazano będźie.

Pámięć ich tákże záwſze pełna będźie Bogá, máiąca ná uſtáwiczney myśli, odebráne w śmiertelnym żywoćie dobrodźieyſtwá; iáko też przypominác ſobie będą niewierność w usłudze iego Boskiey; tudźież, że zá ták máłą usługę, ták wielką nagrodę ośiagáią.

Ná koniec wſzyſtkie władze y śiły Duſz Błogosłáwionych, ták będą náſycone, że nie będą mogły prágnąć więcey nád to, co będą mieli: *Vincenti dabo manna abſconditum*: Dam im, mowi Bog wſzechmogący, Mánnę skrytą, ktora ich zupełnie náſyći. A oprocz tego, dam káżdemu z nich kámień biały, ná ktorym nápiſano będźie imię nowe, ktorego nikt nie zrozumie, tylko ten ktory go przyimie: *Et dabo illi calculū candidū, & in calculo nomē nouū ſcriptum, quod nemo ſcit, niſi qui accepit.* Coż to ieſt zá kámień biały, ktory dány będźie Duſzy Błogosłáwioney? ieżeli nie Iezus Chryſtus, prawdźiwy Kámień węgielny, káždemu ſię udźieláiący z Duchow Niebieskich, przez wdźięczną y przyiemną kommunikácyą śiebie ſámego; gdyż białość tego kámieniá, nie co in-

Apoc. c. 2.

Ibidē.

ſzego znáczy, tylko czyſtość y niewinność Chryſtuſá Páná prawdźiwego bez zmázy Báránká. Coż to zá imię, ktore má być ná tym kámieniu? znaczy to chárákter wyrázony ná Człowieczeńſtwie Chryſtuſowym, według powieśći Izáiaſzá, *Ecce in manibus meis deſcripſi te.* Nápiſał nas ná rękách ſwoich; álbowiem gwoźdźie ktore ie przebiły, wydrukowáły nas ná rękach iego, tákże y włocznia ná ſercu iego Przenayświętſzym nas wyryſowáłá, zá otworzeniem boku iego Przenaydroższego.
Iſaiæ c. 49.

Wczorá w wieczor uważáiąc chwałę Swiętych Bożych, przyſzło mi do myśli, że to imię napiſáne ná białym kámieniu, ktorego nikt zrozumieć nie może, tylko ći ktorzy go odbiorą, nic co inſzego ieſt, iedno słowo Oycowskie miłoſne, o ktorymeſmy mowili, że Bog rzecze Duſzy Błogosłáwioney, ieſtem wſzyſtek twoy, a ty ieſteś wſzyſtká moiá, y nie odłączyſz ſię nigdy odemnie, á ia też nigdy ćię nie opuſzczę, áni ćię odſtąpię. Ah! Moie Naymilſze Sioſtry, w tym ći to ieſt doskonáłość ſzczęśliwośći Błogosłáwionych, wiedźieć, że tá chwałá, ktorey oni záżywáią, będąc wieczna, nieskończy ſię nigdy. Coż bowiem ſpráwuie rádość y weſele w doczeſnym ſzczęśćiu świátá tego? ieżeli nie nádźieiá długiego záżywánia y trwáłośći iego: iáko zás przećiwnym ſpoſobem nic ták nie záſmuca, áni trwoży człowieká, iáko tá myśl, że to nie długo má trwáć, y wnetże przeminie. Ale Błogosłáwieni ośiągáią w zupełney obfitośći weſele, bez wſzelkiey áppreheńſyey utrácenia go, ktorego záżywáiąc, zoſtawáć będą upewnieni, że chwałá ich ieſt ná wieki trwáiąca, y nigdy im nie będźie odięta.

Ták rozumiem, żeśćie czytáli w żywoćie Tereſy S. o wielkim iey nabożeńſtwie, ktore miáłá słucháiąc śpiewánia Składu Apoſtolskiego, według zwyczáiu Kośćiołá Swiętego, ktora oſobliwym ſpoſobem záſtánawiáłá ſię ná tych słowách: *Cuius regni non erit finis.* Kroleſtwo iego będźie wieczne; y w rozważániu ich rozpływáłá ſię we łzách weſelá y rádośći: czego záprawdę nigdy nie czytam w żywoćie tey wielkiey sługi Bożey, ábym nie miał być zmiękczony, lubom ieſt twárdego ſercá. A ieżeli myśli, ktore ná tym świećie być mogą, o wiecznie trwáiącym Krole-

ſtwie Niebieskim, ták wielką poćiechę y weſele zwykły przynośić ſercu ludzkiemu;coż rozumiećie,zá ukōtētowánie ieſt Swiętych Bożych,wiekowáć w upewnieniu tey chwały niepoiętey? O záprawdę przechodźi to wſzelką imáginácyą umysłu ludzkiego!

Lecz oprocz tey iſtotney chwały SS. Bożych, o ktoreyeſmy mowili, ieſt ieſzcze inſza,á tá ſię názywa przypadkowa chwałá; to ieſt,iákom ná początku tey Exhorty powiedźiał,iż z rożnych przypada rzeczy, ále oſobliwie z iáſnego widzenia y poznánia, ktore máią z chwały wſzyſtkich Obywátelow Niebieskich: gdyż dobrze wiećie,że nie wſzyſcy zárownie y iednákowo onę ośiągáią, ále w rożnych ſtopniách, iedni mniey,drudzy więcey; á przy tym iednák wſzyſcy zoſtaią kontenći, y káżdy z nich ná tey przeſtáie chwále, ktorą ma. Gdyż ći ktorzy mniey máią, ćieſzą ſię z tych co więcey máią, bo miłość zoſtáie w wielkiey doskonáłośći w Niebie; nie przypuſzcza, áni dáie przyſtępu naymnieyſzemu ćieniowi zazdrośći, co prawdźiwie mowić ſię może z wielkim Apoſtołem, że miłość nie ieſt zazdrośćiwa. Przeto każdy z Błogosławionych ieſt kontent z chwały drugich, ták iáko z ſwoiey właſney. *Charitas non æmulatur, non eſt ambitioſa, non quærit quæ ſua ſunt.* Zátym idźie, że w uprzeymey życzliwośći y uczeſtnictwie ſpołecznym iednych z drugiemi, żyią w cáłowitym ukontentowániu z ośiągnienia oney. Co ábym lepiey dał do zrozumienia, pokażę tym podobieńſtwem. 1. ad Corin. c. 13.

Człowiek ieden máiący dwu ſynow, przybiera ich w złotogłow, á iáko nie ſą iednákowego wzroſtu, ták też ná iednego ktory ieſt wyżſzy, potrzebá 6. ábo 7. łokći złotogłowu, á ná mnieyſzego záś doſyć trzy ábo cztery; á ták będąc obádwá w złotogłowowych ſzátách, zárownie powinni być kontenći, ponieważ káżdy z nich ma doſtátecznie co mu potrzebá do odźieży; tym ſpoſobem, że lubo ná iednego wyſzło 7. łokći złotogłowu, á zá tym tez więcey ma niżeli mnieyſzy, ktoremu doſyć 3. ábo 4. łokćie; iednák że mnieyſzy nie zazdrośći tego, kiedy według ſwoiey potrzeby ma ſzátę táką, iáka y więkſzy. Tymże ſpoſobem y Błogosłáwieni, wſzyſcy ſą doskonále kontenći z te-

go

go co iuż ośiągneli, nie zazdroſzcząc innym chwały według káżdego godnośći.

Ieſzcze tę chwałę przyrownam do Muzyki, ktorą wſzyſcy słyſzą, ále nie iednákową wdźięczność z niey odbieráią; bo ći ktorzy nie dobry słuch máią, nie mogą też ták dobrze rozumieć doskonáłośći melodyey, iáko owi, ktorzy ſubtelny słuch máią; iednákże w ſwoiey imáginácyey rozumieią, że iednákowo tę muzykę słyſzą y poymuią, iáko y ći co dobry słuch máią. A tym ſpoſobem lubo iedni z przyiemnośći w słuchániu tey Muzyki większą wdźięczność odbieráią, iednák y ći, ktorzy nie dobry słuch máią, á zda ſię im że tákże iáko y owi dobrze ią rozumieią, zárownie zoſtáią kontenći. Iáko tákże widźiemy, że nie wſzyſcy iednákowo mogą w słońce pátrzyć, iednák wſzyſcy ſą kontenći z iego świátłośći; álbowiem odbieráią iey ták wiele, ile káżdy znieść y potrzebowáć może. Y lubo wzrok słáby máiący, nie mogą pátrzyć ná promienie słoneczne, iáko ći, ktorzy zdrowy y iáſny wzrok máią, iednákże ták pierwśi, iáko y drudzy ſą wielce kontenći z słoneczney świátłośći, choćiaż ukontentowánie iednych ieſt doskonálſze, niżeli drugich. Ták też właśnie ſię dźieie y w chwale wieczney z Błogosławionymi.

Ale żeby mowić o pięknośći mieyſcá, kędy ſię odpráwuie ten bánkiet wieczney ſczęśliwośći, co ieſt tákże chwałą przypadkową, iáko też o godnośći záproſzonych, y tych co ná nim służą; ſą to rzeczy ktoreby długo zábawiły, gdyby ich kto chćiał wyráźić; y cokolwiekby ſię powiedźieć mogło, nic nie ieſt w porownániu z tym co ſię w ſámey rzeczy záwiera. Swięta Mátká Tereſá mowiąc o pięknośći Niebieskiey, ſtáráłá ſię wynáleść iákimby podobieńſtwem dáć ią mogłá do lepſzego zrozumienia: dla tego przyrownáłá Niebo do wielkiey Sali, rożnemi ozdobioney obrázámi, źwierćiádłami, między ktoremi iedno źwierćiádło byłoby ták wielkie, y ták iáſne, żeby przeglądáiący ſię w nim nie tylko śiebie ſámych widźieli, ále też wſzyſtkie inne obrázy y źwierćiádłá ná koło ſali záwieſzone; á gdyby ieſzcze do tego widźieli w nim tákże to wſzyſtko co káżde z oſobná w ſobie wyraża, o iákieyby tá ſala przyiemnośći była?

Więc

Więc tedy ta ſala ábo pałac, ktory ták piękne obrazy y zwierćiádła ozdábiaią, ieſt Niebo Empireyskie. A coż to w nim zá zwierćiádło ták okazáłe y iáſne, w ktorym ſię to wſzyſtko widźi com powiedźiał, ieżeli nie iſtność Boská? w ktorey go Swięći iego nie tylko widzą y poznáwaią iákim ieſt, ále ieſzcze widzą y poznáwaią ſámych śiebie, że wſzyſtkiemi przymiotami y przywileiami łáski iego Boskiey w nich iáśnieiącemi: á w teyże ieſzcze iáſnośći widzą chwałę wſzyſtkich inſzych Swiętych, z ich zásługámi y z tym cokolwiek ućierpieli, iáko też y łáski odebrane od Boskiego Maieſtatu. Przytym widzą w nim te wſzyſtkie rzeczy ſtworzone, iáko to Niebo ozdobione Słońcem, Xiężycem, gwiazdámi, y rożnemi Planetámi, tákże źiemię pokrytą rozlicznośćią kwiátow; ná oſtátek wſzyſtkie inne rzeczy z niczego wywiedźione: co ieſt przyczyną Swiętym Páńskim chwały przypádkowey, ktora pochodzi iáko widźićie z tey iſtnośći, to ieſt z iaſnego widzenia Bogá.

W teyże ſzczęśliwey wiecznośći záżywaią ieſzcze Swięći Páńſcy chwały przypadkowey z widzenia iáſnego Duchow Niebieskich, to ieſt dźiewiąćiu Chorow Anielskich, rozdźielonych ná trzy hierarchie, między ktoremi Swięći Páńſcy wezmą mieyſce ſwoie według zásługi. Ale oprocz tego wſzyſtkiego coſmy powiedźieli, poznáią ieſzcze przedźiwną nádźieię Pátryarchow, posłuſzeńſtwo Prorokow, miłość Apoſtołow, gorącość Ducha y ſtáteczność Męczennikow, pokorę y wierność Wyznáwcow, czyſtość Pánień; obáczą pokuty, poſty, czuynośći y umártwienia, ktore wykonywáli w tym śmiertelnym żywoćie. Iednym słowem, wſzelká doskonáłość świątobliwość, y chwałá Swiętych będzie wſzyſtkim oraz y káżdemu zoſobná przyczyną chwały przypádkowey.

Do tego, ćiáłá náſze, po zmártwychwſtániu będą uwielbione: mowię náſze, ále z tym dokłádem, ktorego záwſze używam, to ieſt ieżeli Bog uczyni nam to miłośierdźie, żebyſmy byli w liczbie iego wybranych: ktore to ćiáłá iáko y duſze náſze ná ten czás będą miáły cztery właſnośći chwały, to ieſt, ſubtelność, chybkość, niećierpiętliwość y iáſność. A iáko teraz

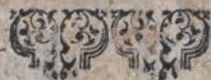
duſze náſze w ćiele ſą nieiáko więzniámi, y muſzą tam iść gdźie ich ćiáło prowádźi y iść przymuſza, dla ściſłego złączeniá ſię z ſobą; ták iż biedná duſza ſtáie ſię uczeſtniczką nędzy ćiáłá ſwego w niektorych okázyach. Ták w tym powtornym żywoćie y złączeniu ćiáłá z duſzą, te cztery włáſnośći chwały będą mu udźielone, przez ktore iuż duſza nim będźie rządźiłá, y prowádźiłá ie kędy ſámá zechce, bez wſzelkiego oporu y ſprzeczki; gdyż w tákiey będźie ſubtelnośći, że wſzyſtko przeniknie y żadney nieuzná záwady. Przytym ieſzcze będźie chybkie iáko ſtrzałá lecąca; á iáko w ſubtelnośći ſwoiey słoneczne przechodźić będźie promienie, tym też chyżſze niż one być ſię pokáże, y prętſze nad wiátr, ábo też myśl iákiey nayprętſzey imaginácyey ludzkiey. Będźie też niećierpiętliwe y niepodlegáiące żadnemu obrażeniu, áni náruſzeniu, chorobie, ábo niewczaſowi; do tego będźie ták iáſne, iż y słoneczną świátłość przeydzie: á ná koniec tey ſzczęśliwośći, że Bogu podobne będźie, względem uczęſtnictwa chwały, ktorą nam dáiąc do zrozumieniá Piſmo S. názywa Zbáwićielá náſzego Bogiem Bogow, toieſt, Bogiem wſzyſtkich máłych Bożkow, ktorymi ſą Swięći Páńſcy.

Chćiáłem ieſzce kilká słow powiedźieć o okolicznośćiach bankietu Aſſwera, według záczętego dyskurſu moiego, ále że godźiná widzę przechodźi, więc mi nie zoſtáie tylko powtornie was o Ukochane Sioſtry Moie pobudźić słowami Páwłá S. do podnieśieniá ſerca y myśli wáſzych, ná rozważanie dobr wiecznych, ktore ſą ták zácne, iż słuſznie Apoſtoł S. mowi, że oko nie widźiáło, ucho nie słyſzało, áni ſerce ludzkie poiąć może, co Bog zgotowáł tym ktorzy go miłuią, y onemu słu-
1. ad żą: *Oculus non vidit, nec auris audiuit, nec in cor hominis aſcendit,*
Cor: *quæ præparauit Deus ijs, qui diligunt illum.*
c. 2. Ukontentuyćież tedy rozum waſz, uważáiąc dobrze piękność y zácność obietnic Boskich, ábyśćie tym ſpoſobem rozmiłowały ſię y pragnęły tych niebieskich dobr, oddáliwſzy od śiebie wſzyſtkie rzeczy ſtworzone tego przemiiáiącego żywota, applikuiąc ſię tym z więkſzą pilnośćią do czynieniá co potrzebá, dla doſtąpieniá tey ſzczęśliwośći. Przy-

Przykłádáyćie tákże applikácyey do rozważániá y medytowánia tych Boskich táiemnic, y tego wszystkiego co Zbáwićiel czynił dla zbáwieniá y odkupienia nászego, áby przez to poznánie, wola wásza wzbudźiłá się do zám: owaniá Bogá, gdyż go tu ná źiemi trzebá kocháć serdecznie, ábyśmy go potym kocháć mogli wiecznie: álbowiem nie masz dla tego Niebá, ktory nie ma miłośći. Ukontentuyćiesz tedy wolą wászę miłuiąc Bogá, ile może być miłowány w tym śmiertelnym żywoćie. Ale mi rzeczećie iákoż go kocháć trzebá? bez miáry y kresu; gdyż miára miłośći iest, miłowáć Bogá bez miáry, nad wszystkie rzeczy ná Niebie y ná źiemi: *Causa diligendi Deum, Deus est; modus sine modo.*

Ukontentuyćie tákże pámięć wászę oddáláiąc od niey wszelkie wspomnienie ná rzeczy źiemskie, á nápełniáyćie ią rzeczami niebieskiemi, zwłaszcza táiemnicami żywotá Męki y śmierći Chrystusa Páná. Nápełniáyćie ią ieszcze przywodzeniem ná myśl defektow y niewierności swoich, dla upokorzeniá y poprawy żywotá wászego: iáko też y dobrodźieystwa odebrane, od iego nieskończoney dobroći, oddáiąc mu ustáwiczne dźięki zá nie. A ieśliśćie też odebráły iákie nadzwyczayne y osobliwe łáski nie zániechywayćie ich sobie przypominác, aby się tym sposobem w was pomnáżały y záchowáć mogły; á oraz ábyśćie się przez nie sposobiły do odebraniá nowych y większych ieszcze. Ná koniec pracuyćie w tym śmiertelnym biegu żywota wászego, trwaiąc aż do końca dostąpieniá chwały y złączeniá się z Błogosławionymi Duchami, w nieskończoney szczęśliwośći, gdźie będźiemy záżywáć y miłowáć Bogá ná wieki, weseląc się z nim: czego wam życzę z cáłego serca mego.

A M E N.



KAZA-

KAZANIE II.

Ná dźień Wſzyſtkich Swiętych.

Vidit DEVS cuncta quæ fecerat, & erant valde bona. Gene: c. 1.

Widźiáł BOG wſzyſtkie rzeczy ktore ſtworzył, y były bárdzo dobre.



Aypierwſze Swięto, ktore tu ná źiemi celebrowáne było, názywa ſięSwięto Upodobániá, iáko ieſt w Księdze Geneſis: Kiedy BOG chcąc wywieść z niczego świát, náprzod ſtworzył Niebo y źiemię, potym świátłość, y widźiáł że to dobrze było: *Et viait DEVS lucem quod eſſet bona.* A uważaiąc źiemię, z ktorey miáły wychodźić drzewa, źiołá, y kwiáty, potym rzućił okiem na morze záwieraiące w ſobie ták wiele ryb, y widźiáł że to było dobrze. Iednym słowem uważaiąc wſzelkie zwierzę, y káżdą rzecz zoſobná, widźiáł że to było dobrze. Ale iáko ſtworzył Człowieká, y wywiodł niewiáſtę z żebra iego, przypátruiąc ſię doskonáłośći dźiełá ſwoiego, wzruſzony upodobániem, rzekł że nie tylko było dobrze, iáko czynił uważaiąc wſzyſtkie inſze rzeczy káżdą zoſobná; ále ieſzcze przydał, że było bárdzo dobrze: *Vidit DEVS cuncta quæ fecerat, & erant valdè bona.*

Kośćioł tedy Swięty będąc Oblubienicą Chryſtuſa Páná, y ſtoſuiąc ſię we wſzyſtkim do niego przez náśládowanie iego, odpráwuie Swięto Wſzyſtkich SS. z przedźiwną Uroczyſtośćią y upodobániem: bo uważaiąc miłość Apoſtołow, niezwyćiężoną ſtáteczność Męczennikow, gorącość Ducha Wyznáwcow,

y czy-

y czystość Pánień; á przypátruiąc się káżdemu zosobná, mowi przykłádem Páńá nászego, że to iest dobrze. Ale kiedy rozwáżá pálmy, zwyćięstwá, korony y tryumfy, ogołem y wraz wszystkich Swiętych, bierze nieporownáne upodobánie, y mowi, że nietylko to iest dobrze, ále przydáie że iest bárdzo dobrze. I toć to iest co się w dźiśieyszym zawiera Swięćie, ktore dla wielu przyczyn iest postánowione. Iednák ia kontentowáć się będę gdy wam iednę tylko wywiodę ktora iest fundámentalná: to iest iż iest postánowione dla obchodzeniá wielu Swiąt Swiętych Bożych w Niebie iuż kroluiącech, ktorych tu ná źiemi imioná áni żywoty nie są znáiome, gwoli czemu Kośćioł S. nie obchodźi ich świąt káżdego zosobná. Nie rozumieyćie tedy żeby tylko cuda y cnoty powierzchowne miáły czynić Swiętych Swiętymi: gdyż iest niezliczoná liczbá Swiętych, ktorzy skryty żywot prowadząc nieznáiomi byli, á przeto też żadney wzmiánki o nich nie mász, lubo iednák są wywyższeni w niebie, nad tych ktorzy cuda czynili, y ktorzy w wielkiey uczćiwośći zostáią w Kośćiele Swiętym. A ieżeli z Boskiey prowidencyey świątobliwość pierwszego Pustelniká Páwłá S. iest obiáwioná, ktory żyiąc ná puszczy nie był znány, áni poważany od ludźi, tedy to iest skutek osobliwey dobroći Zbáwićielá nászego. Ale o moy Boże! iák wiele rozumiećie było Swiętych inszych żywot prowádzących ná Puszczach, w Kramách, w domach pobożnych, y w záwárćiu Zákonnym? gdźie będąc nieznáiomi oczom ludzkim, zásłużyli sobie ná wyższą chwáłę w niebie, áni żeli ći, ktorzy wielce wźięći z doskonáłośći swoiey byli tu ná źiemi. Dla tego Kośćioł S. widząc że Kośćioł tryumfuiący, to iest Niebo, obchodźi Uroczystośći Wszystkich SS. ogołem, w tym się stosuiąc do niego, postánowił to Swięto, ktore dniá dźiśieyszego obchodźiemy.

Astrologowie zádumiewáią się uważáiąc wielką korrespondencyą, y przedźiwną relácyą, ktora się znáyduie między źiemią y Niebem, gdyż tá relácya iest táka, że się mowić może, iż Niebo iest Oblubieńcem źiemie, bez ktorego influencyi żadnego pożytku źiemiá nie przynośi. A że ia nie

mam woli rozwodźić ſię z mową o influencyach niebieskich, o ktorych Filozofowie traktuiąc, powiádaią, że zá ſpłynieniem ich ná źiemię, drzewa, źiołá, ſzczepy, y kwiáty pomnożenie biorą; áni też o tym, iáko źiemiá wzáiemnie Niebu zá to wdźięcznośćią płáći, wyſtáwuiąc mu ná widok to wſzyſtko, co zá influencyą iego wydała z śiebie, y przytym ieſzcze odſyłá mu wapory, ktore iáko iákie kádźidło wſtępuiąc pod niebá y iego obłoki, obfitą roſę y pożądáne deſzcze dla płodnośći iey zááćiągáią. Krotko mowiąc, ieſt to rzecz podźiwieniá godná, iáko Niebo, y źiemiá znoſzą ſię z ſobą wzáiemną korreſpondencyą. Iednakże dáleko bárdźiey godná ieſt rzecz podźiwieniá, widźieć podobieńſtwo ktore ieſt między Ieruzálem Niebieskim y źiemskim, Kośćiołē tryumfuiącym y boiuiącym; álbowiem Kośćioł woiuiący ſtára ſię ile można czynić to wſzyſtko, co rozumie że Kośćioł Tryumfuiący czyni: y iáko opátrzná Mátká co może, to záćiągá z Niebieskiego Ieruzálem, dla ſuſtentowaniá dźiátek ſwoich, máiąc pilne pieczołowánie, áby one formowałá ná przykłád Obywatelow Niebieskich. Dlá czego uwáżaiąc Swięta w Niebie ſię odprawuiące ku czći Męczennikow Swiętych, y tryumf káżdego zoſobná, podobnym ſpoſobem teyże Uroczyſtośći, dopomagá im ná źiemi. Przysłuchayćie ſię proſzę, iáko wyśpiewuie odwágę y ſtáteczność Wawrzyńca S. obchodząc Swięto iego? Tákże iáko zpodźiwieniem sławi Męczenſtwo S. Bártłomieia w dźień Uroczyſtośći iego? á zátym y inſzych Swiętych. Ale oprocz ſzczegulnych Swiąt, ktore Kośćioł S. obchodźi káżdego zoſobná Swiętego, wiedząc że ſię w Niebie odprawuie generalna radość y weſele z błogosłáwieńſtwa Wſzyſtkich SS. áby ſię do tego ſtoſowáć, toż Swięto dniá dźiśieyſzego obſerwuie, dáiąc nam to do zrozumieniá przez słowa ktore ná początku Mſzey S. ſpiewáią: *Gaudeamus omnes in Domino, diem feſtum celebrantes, ſub honore Sanctorum omnium*. Raduymy ſię wſzyſcy w Pánu, przy ſolenney Uroczyſtośći Wſzyſtkich SS. wyſpiewuiąc y celebruiąc tryumfalne zwyćięſtwa ich. Gdźie przydáie ieſzcze y inſze słowa tym podobne, weſele y radość wyrażaiące, przez ktore wzywá nas do ochotnego odprawowánia tego Feſtu.

Idąc

Idąc tedy zá zdániem Kośćiołá S. krotko, ále iednák iáko naywyraznieyſzym dyskurſem wywiodę y pokáżę, co trzebá czynić dla odprawienia tego Swięta?

BOG przed wieki pragnął uraczyć nas łáskámi ſwoiemi, y ſprawić to, ábyſmy uczuli ſkutki miłośierdźiá, y ſprawiedliwośći iego, przez ktore chce nam dáć chwałę w nágrodę dobrych náſzych uczynkow. Albowiem dobroć Boská wydáłá nas ná ten świát, gdźie możemy ſobie ná błogosłáwieńſtwo zásłużyć, ábo też niegodnymi ſię go ſtáć. Przećię iednák dáiąc nam chwałę z ſwoiey ſprawiedliwośći, w nágrodę dobrych uczynkow y trudow, ktore ćierpiemy dlá iego miłośći, dáie ią nam też z ſwoiego miłośierdźiá, ktore nieskończenie przechodźi walor dobrych uczynkow, y zásług náſzych. Dla otrzymaniá záś łáski potrzebney do doſtąpieniá tey chwały, chce ábyſmy nábywali iey, przez wzywánie Swiętych, y áby oni byli náſzymi przyczyńcami, otrzymuiąc nam to, czego bez ich inſtáncyi doſtąpić nie możemy. Ci záś Duchowie Błogosłáwieni, iáko nas doskonále kocháią, ták nam upraſzáią od Boskiego Máieſtatu łáski potrzebne, wzbudzeni do tego iegoż ſámego miłośćią; álbowiem miłość bliźniego záwſze bierze ſwoy początek y pomnożenie z miłośći Bożey, iáko z włáſnego zrzodłá ſwoiego. Zátym idźie, że Duchowie Niebieſcy Cherubinowie, Serafinowie y Aniołowie, życzą nam uprzeymym áfektem miłośierdźiá Boskiego w tym żywoćie, y chwały wieczney w przyſzłym, máiąc ieſzcze y inną pobudkę do tego, ktora ſprawuie, iż oni widząc iáko Boská dobroć ma wolą obdárzać nas łáskámi ſwoiemi, ták do iego ſię ſtoſuiąc intencyey, ſupplikuią za námi, áby ie nam dáć raczył. A to czynią z tym więkſzym pragnieniem, im więkſzą w tym uznáwaią ochotę ſerca Boskiego ku nam. I tać to ieſt ich nayprzednieyſza, y naycelnieyſza pobudká; bo widząc że ieſteſmy ſtworzeni dla chwały wieczney, y że dla niey ieſteſmy z iego miłośierdźiá odkupieni, ktory niczego bardźiey nie pragnie, tylko ábyſmy záżywali tego owocu odkupieniá náſzego: ſtoſuią w tym pragnieniá ſwoie do Boskiego, y ſtáraią ſię o náſze zbáwienie, ile można przez modli-

twy

twy y przyczyny ſwoie. Ale choćiaż Swięci proſzą, y przyczyniáią ſię zá námi, iednák trzebá, ábyſmy ich wſpomożenia záćiągáli, przez náſze modlitwy y wzywánie ich, á tym ſpoſobem dobrze odprawiemy to dźiśieyſze Swięto, y zá ich przyczyną łásk potrzebnych doſtąpiemy od miłośierdźiá Boskiego, prágnącego po nas tego wzywaniá Swiętych. Gdyż kiedy dobroć iego chce nas uraczyć łáską iáką, tedy wzbudza w nas áfekt, ábyſmy ſię událi do niego przez inſtancyą Swiętych; á oraz on ſam tychże Swiętych záchęca do wyiednániá nam łáski potrzebney zbáwieniu náſzemu, dáiąc im uznánie, iáko bárdzo prágnie, aby ſię záſtáwiáli zá námi. I z tey przyczyny Kośćioł S. prośi, áby Pan Bog wzbudźił Swiętych ſwoich do modleniá ſię zá námi. Dla czego z wielką ufnośćią powinniſmy ſię do nich udáwáć, zwłáſzcza przy Uroczyſtośći Swięta ich, á bez wątpieniá ziednáią nam, o co ich prośić będźiemy.

A żem wſzedł w dyskurs o modlitwie, więc nie będźie od rzeczy, gdy cokolwiek o niey powiem, wywodząc iż potrzebá wiedźieć, iáko trzy Oſoby wchodzą w modlitwę: to ieſt, náprzod ta ktorey proſzą, powtore ta ktora żądá, po trzećie ta ktora prośi. Co ſię tycze pierwſzey ktorey proſzą, ta nigdy inſza być nie może iedno Bog, záwieraiący w ſobie wſzyſtkie skárby łásk y chwały, á przeto kiedy my wzywámy ná pomoc Swiętych, nie mowiemy áby nam dáli, ábo udźielili tey łáski, ábo owey cnoty, ále raczey, áby ią nam uprośili, gdyż ſamemu tylko Bogu przynálezy udźielánie łásk, według upodobániá iego.

Modlitwy zaś dwoiáki ieſt ſpoſob, ieden proſto do ſámego Bogá udáwáć ſię, á drugi przez przyczynę Swiętych. Iść tedy proſto do Bogá rozumie ſię, udáć ſię ſamemu człowiekowi do iego dobroći, nie záżywáiąc do tego zadnego ſtworzeniá, iáko Niewiáſta Chanáneyská, y wiele innych uczynili: ktorzy, iáko czytam w Piſmie S. proſto událi ſię do Zbáwićielá Páná, y otrzymáli náder wielkie od niego łáski, dla wielkiey ufnośći, y prawdźiwey pokory, z ktorą go prośili. Tak iáko uczynił
Gen: c. 18. wielki Pátryarcha Abraham, mowiąc: *Loquar ad Dominum meum,*
cùm

cùm ſim puluis & cinis. Będę mowił do Páná, lubo nie ieſtem tylko prochē y popiołē; iednák udā ſię do niego, iáko ſtworzenie do Stworce ſwoiego. Iáwnogrzeſznik y Samárytanká tákże proſto udawſzy ſię do Páná z prozbą ſwoią, otrzymáli odpuſzczenie grzechow, iáko też y wiele inſzych: Albowiem Bog ſam przez ſię może uczynić co mu ſię podobá, bez pomocy ſtworzenia iákiego.

Udáwáć ſię do Bogá przez przyczynę inſzych, ieſt to prośić dobroći iego przez Przebłogosłáwioną Mátkę iego Pánią náſzę, przez Anioły y przez Swiętych, iáko uczynił Setnik, kiedy posłał prośić Zbáwićielá Páná, áby przyſzedł uzdrowić sługę iego: y też Chanáneyska Niewiáſta, ktora widząc, że udáwſzy ſię proſto do Páná z prozbą ſwoią, nic nie wskorałá, prośiłá Apoſtołow, áby ſię zá nią przyczynili. A ten modlitwy ſpoſob ieſt bárdzo dobry, y wielkiey zásługi, gdyż pochodźi z pokory, y z poznánia ſwoiey podłośći, y nikczemnośći, dla ktorey nie śmieiąc proſto iść do Bogá, przez przyczynę Swiętych udáiemy ſię do niego, pewni będąc, że modlitwy náſze ſáme przez ſię nie máią żadney mocy, áni wagi, ále ieżeli będą złączone z modlitwami Błogosłáwionych, ſtáną ſię skutecznemi.

Modlitwa, ktora ſię rozumie proſto iść do Bogá, ieſt to modlitwa ſynowská, pełná miłośći, y ufnośći, w ktorey ſię udáiemy do Bogá, iáko do Oyca náſzego, według náuki w modlitwie Pańskiey, gdźie názywámy Bogá Oycem náſzym. O Boże iáko to słowo ieſt pełne miłośći! nápełniáiące ſerce pomyślną uprzeymośćią, y ufnośćią, iáko to widźiemy w prozbách náſtępuiących w teyże modlitwie, bo názwawſzy go Oycem náſzym, wnośiemy mu prosbę o iego Kroleſtwo, y áby wola iego ták ſię wykonywałá ná tey niskośći źiemie, iako w niebie, przez Błogosłáwionych Duchow. O iáko te prozby zámykáią zácność wielką w ſobie!

Drugá Oſobá ktora wchodźi w modlitwę ieſt ta, ktora żądá: dla tego notuyćie, że ia nie mowię o oſobie proſzącey, ále o tey ktora żądá, ieſt bowiem rożnica między prozbą, á żądániem. Pánowie żądáią usług po sługach ſwoich, ále ich o nie

nie proſzą, iedno roskázuią. Tymże ſpoſobem y ow, ktory żądá, áby mu náleżytość iego oddáná byłá, nie używa prozby, tylko ſię dopominá tego, co mu ſprawiedliwie przynáleży. Ta kweſtya ieſt przytrudnieyſza do rezolwowaniá, á przeto ſzkolni Teologowie dyſputuiąc ſię między ſobą, pytáią ieżeli Zbáwićiel Pan według Człowieczeńſtwa, modli ſię zá nas? ponieważ go Ian S. nazywa przyczyńcą y medyatorem: *Aduocatum habemus apud Patrem Ieſum Chriſtum Iuſtum.* To ieſt, ieżeli przyczyńce y medyátora powinność ieſt prośić? ná co ſię rożne opinie znáyduią. Ale moim zdániem, záſtánowmy ſię ná słowach Zbáwićielá Páná, ktore u Iáná S. czytamy: *Et non dico vobis, quia ego rogabo Patrem de vobis.* Nie mowię ia że będę prośić Oycá mego zá wami, álbowiem ieſt wielka rożność między prozbą á żądániem, iákom iuż powiedźiał. Gdyż to ieſt pewná że Pan náſz IEZUS Chryſtus, żąda dla nas Kroleſtwa Niebieskiego ktore nam otrzymał przez drogą Krew, y żywot ſwoy: á przeto ſię go dopominá, iáko rzeczy ktora mu ſprawiedliwie náleży. Tymże ſpoſobem poſtępuie ſobie y we wſzyſtkich innych żądániach od Oyca Niebieskiego dla nas. A lubo twierdzą, że według Człowieńſtwa żądza iego ieſt ná kſztałt ſupplikácyey y prozby, iednákże w ſamey rzeczy to wſzyſtko mu przynáleży ſprawiedliwym prawem, czegokolwiek żądá.

Ioan: c. 16.

Trzećiá Oſobá, ktora wchodźi w modlitwę, ieſt ſtworzenie rozumne. Ale odłożywſzy ná ſtronę to wſzyſtko, co ſię o tey máteryey powiedźieć może, mowić będę o nas ſamych, ktorzy będąc Chrześćianámi żyiemy na wygnániu mizernego pádołu, doznáwaiąc wielkich trudnośći w nábyćiu właſnego zbáwieniá, względem nieudolnośći zepſowaney nátury. Przeto ſupplikuiemy do Niebá przez łzy y wzdychaniá náſze, o wſpomożenie łáski Boskiey, á dla ſnadnieyſzego otrzymaniá oney, udáiemy ſię do wzywaniá Swiętych, proſząc ich, áby ſię zá námi záſtáwiáli, y ziednali pielgrzymuiącym ieſzcze tu ná źiemi prześćie do oney wieczney ſzczęśliwośći, ktorey oni iuż záżywaią. Ale ah nam mizernym! ktorych to modlitwy ſą ták słábe, y ták oźięble, że nie ſą godne, áby były od Bogá wysłuchane. Zá tym obácz-

obáczćie iaká ieſt rożnica między modlitwą tych Błogosłáwionych Duchow y náſzą; gdyż oni uſtáwicznie ſię modlą, y wyſpiewuią chwałę Bogu, a to z ták wielką pokorą, gorącośćią Ducha, y ſtáłą miłośćią, że wſzelką cęnę y walor przechodzą. Dla tego, kiedy náſze niegodne ſą przyłączone do tych Błogosłáwionych, tedy mocnieyſzemi zoſtáią, y nábywaią przedźiwney mocy y wagi, ná podobieńſtwo iedney krople wody, ktora będąc wpuſzczoná w beczkę winá, bierze moc winá, á traći słábość ſwoię, przeſtáiąc być tym, czym przed tym byłá, y obracá ſię w wino. Tymże kſztałtem y modlitwy náſze będąc ofiárowane w iedności modlitw Swiętych, tracą słábość ſwoię, á przybieraią ſię w śilną moc, ſtaiąc ſię ceny nieoſzácowaney przed obliczem Boskim, y zásługuiącemi ták nam, iáko y bliźnim náſzym.

Co zaś do drugiego punktu moiego, mowię iż to ieſt rzecz nieomylnie prawdźiwa, że Swięći Pańſcy tym ſię goręcey y uśilniey za námi przyczyniáią, im iáśniey widzą w iſtności Boskiey pragnienie iego zbáwić nas. Toż y my czynić mamy ná przećiwko bliźniemu náſzemu, ſtáraiąc ſię przez usługę náſzę y ratunek dopomagáć mu do zbáwieniá, według możności náſzey z uprzeymą miłośćią, bez zázdrośći, y wſzelkiego intereſu, ſzczegulnie tylko dla ſámego Bogá y chwały iego. O! kiedybyſmy poiąć mogli, iáka ieſt miłość Swiętych Bożych, y z iáką gorącośćią Ducha y pokorą umysłu modlą ſię! bez pochyby muśielibyſmy ſię wielce konfundowáć, ieślibyſmy chćieli przyrownáć pokorę náſzę cale niedoskonáłą, z ktorą odprawuiemy modlitwy náſze tu ná źiemi, do tey pokory z ktorą ią Swięći czynią w gornym Syonie. Co pochodzi z iáſnego widzenia y gruntownego poznániá (ktore máią bez zásłony) wielkośći nieograniczoney Bogá, y nieskończoney odległośći prożnośći ſtworzeniá od ſwoiego Stworzyćielá. A im ná wyżſzym zoſtáią ſtopniu w chwale, tym też więkſze máią poznánie tey nieskończoney rożnośći, y zátym ſię głębiey w pokorze pogrążáią.

Ieżeli iáka oſob[a] w [t]ym żywoćie przez częſte rozważanie y medytácyą o wielkość Boskiey y o niskośći ſtworzeniá, przy-

chodźi do poznániá tey ták nieskończoney odległośći y rożnośći iednego od drugiego, z tego poznániá ták bárdzo ſię uniża y upokárza, żeby chćiáłá ſię utáić y zákryć w bezdenney nikczemnośći ſwoiey; y zdá ſię iż nie może ználeść mieyſca ták podłego, iákoby godná byłá: Iákáż proſzę rozumiećie ieſt pokora tych Duſz Błogosłáwionych? ktore iáśnie záżywaią widzeniá Wielmożnego Máieſtatu Boskiego. O! záiſte pokora Pánny Przenayświętſzey pod czás iey śmiertelnego żyćiá, pochodząca z ták oſobliwego poznániá Bogá, byłá naygłębſza y nayzácnieyſza nad wſzyſtkich innych, iáko widźiemy z słow iey wymo-
Lucæ c. 1. wionych przy Zwiáſtowaniu: *Ecce Ancilla Domini*: w ktorych ſię záwiera ták głęboká pokora, iż ſię Aniołowie zádźiwiáią, widząc, że ſię ználazło ná źiemi ſtworzenie ták wielkiey pokory. Iednákże pokora ktorą ma w niebie ieſt nieporownánie głębſza y więkſza, á to z tey miáry, że teraz tyśiąc razy ma więkſze poznánie nieograniczoney wielkośći Boskiey y iego naywyżſzych doskonáłośći, ániżeli miáłá w śmiertelnym żywoćie, gdyż to poznánie ieſt naymocnieyſzym y nayzácnieyſzym ſrzodkiem do upokorzeniá y zánurzeniá nas w właſney nikczemnośći.

Wątpić tedy nie trzebá, że modlitwy Swiętych Bożych będąc z ták wielką odprawowane pokorą, muſzą być bárdzo przyiemne y wielkiey zásługi przed Bogiem ná otrzymánie nam łásk potrzebnych. Przytym iednák, ieżeli chcemy doznáć skutku, trzebá wiedźieć iáko tego záżyć mámy; bo ieśli z náſzey ſtrony nie będźiemy korreſpondowáć z nimi, tedy zápewne ſtániemy ſię niegodnymi przyczyny ich. Gdyż uważćie proſzę ieśliby to słuſzná byłá? ſupplikowáć Swiętym o przyczynę dla wyiednániá ná iákiey łáski, á ſamym ſię nie mieć do przygotowaniá ná przyięćie iey? Prośimy ich o otrzymánie cnot nam potrzebnych, á ſami ſię nie mámy do wykonániá, y ćwiczeniá ſię w nich; á iednák chcemy áby ſię záſtawiáli zá námi, lubo ſami czyniemy wſtręt przećiwnemi áktami cnot, o ktore ták bárdzo ich prośiemy.

Ieſt to nieomylná, iż Bog wyćiąga po nas wzáiemney korreſpondencyey dárom ſwoim: álbowiem nigdy nam nie da tych

cnot,

cnot, o ktorego prośiemy przez przyczynę Swiętych, ieśli ſię ſami do ćwiczeniá y wykonániá ich nie przyłożemy. Bog nas ſtworzył bez nas, to ieſt ná ten czás kiedyſmy niczym byli, on nas wywiodł z bezdenney nikczemnośći, y dáł nám iſtność: Ale nas nie chce zbawić bez nas, iáko mowi Auguſtyn Swięty: *Qui fecit te ſine te, non ſaluabit te ſine te.* A choćiaż nam zoſtáwił wolną wolą, ktorey niechce czynić żadnego gwáłtu, przećię chce náſzego zezwoleniá, y ábyſmy wſpoł pracowáli z łáską iego w doſtąpieniu owocu odkupieniá náſzego, bez ktorego nie możemy przyść do Niebá, y nie maſz inſzey bramy, áni weśćiá do niego. Dla czego Kośćioł S. wſzyſtkie modlitwy zákończa: *Per Dominum noſtrum IESVM Chriſtum.* Przez Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſa; ná pokazánie, że modlitwy Aniołow, ábo Swiętych, iáko też y ludźi, nie mogą być wysłuchane od Oyca Niebieskiego, tylko w Imię Syná iego, bo żadne ſtworzenie według wyroku Boskiego nie mogło przyść do chwały, náwet y ſámá Nayświętſza Pánná, iedno przez śmierć y mękę Zbawićielá Páná, przez ktorą nam ią zásłużył. Swięći tedy Pańſcy proſzą, áby zásługi niewinney męki iego były nam applikowáne; zátym idźie, iż według korreſpondencyey náſzey z łáską Boską, co raz nam nowych przyſpárza y udźiela łásk; co gdy widzą Swięći, do gorętſzego ſupplikowániá dobroći Boskiey zá námi pobudzá ich, áby ie raczył obfićie wylać ná nas, według upodobániá ktore widzą że Bog ma udźielać ſię ſtworzeniu ſwemu. Ieżeli tedy chcemy ſtáć ſię godnymi inſtáncyey Swiętych Pańskich, powinniſmy z wiernośćią ćwiczyć ſięy wykonywáć te cnoty o ktore Bogá prośiemy, przez ich przyczynę.

Co do trzećiego punktu, tedy mowię iż ſię trzebá iąć náuk Ewánielicznych, áby one wykonywáć, ktore nam dniá dźiśieyſzego Kośćioł S. wyſtáwiá: *Videns IESVS turbas aſcendit in montem, & cùm ſediſſet acceſerunt ad eum Diſcipuli ejus, & aperiens os ſuum docebat eos.* Pan IEZUS widząc wielką rzeſzę ktora zá nim ſzłá dla słuchaniá słow iego, wſtąpił ná gorę, y uśiádſzy otworzył uſtá ſwoie, mowiąc te Boskie słowa zámykaiące w ſobie Matt: c. 5.

wſzelką doskonałość Chrześćiańską: *Beati pauperes Spiritu, quo-*
Ibidē. *niam ipſorum eſt Regnum cælorum*: Błogosłáwieni ubodzy w Duchu, álbowiem ich ieſt Kroleſtwo niebieskie. *Beati mites quoniam ipſi poſſidebunt terram*: Błogosłáwieni ćiſzy, bo oni ośiągną źiemię. *Beati qui lugent quoniam ipſi conſolabuntur*: Błogosłáwieni ktorzy płáczą, gdyż oni będą poćieſzeni. *Beati qui perſecutionem patiuntur propter juſtitiam*: Błogosłáwieni prześládowanie ćierpiący dla ſprawiedliwośći, álbowiem Kroleſtwo Niebieskie ich ieſt. O Boże, iáko tá nauká ieſt ſprzećiwiáiąca ſię zdániu, y zwyczaiom świáta tego!

Piſmo Boże mowi, że Nabuchodonozor widźiał we śnie iednę ſtátuę, ktora miáłá głowę złotą, pierśi y bárki ſrebrne, brzuch y biodra miedźiáne, nogi z gliny. I przypátruiąc ſię iey pięknośći, obáczy, aż máluchny kámyczek z gory ſię ſtoczywſzy, uderzył w nogi owey ſtátuey, y w proch ią obroćił, ktory wiátr rozwiał, y ták zniknęłá. O Ukochane Sioſtry Moie! do was ći to iá obracáiąc dyskurs moy mowię, iż nie ieſteśćie cále wyzwolone z świáta tego, ále tylko iáko owi Názáreńczykowie zoſtáiećie nie co ná uſtroniu y ſchronieniu od prożnośći iego. Coż wzdy proſzę inſzego znáczy tá ſtatua? ieżeli nie świát, ábo raczey pychę y prożność świáta tego? ktory to ma głowę złotą, á nogi gliniáne. Iáko też y tá gora, z ktorey ſię máluchny ſtoczył kamyk, ieżeli nam nie iáśnie figuruie Zbáwićielá Páná y Miſtrza náſzego, z ktorego uſt wyſzedł y ſtoczył ſię ten máły kámyk ośmiorgá Błogosłáwieńſtwa, ktory obálił tę ſtátuę prożnośći świáta, y ſprawił że wiele ludźi opuść wſzy bogáctwa y godnośći źiemskie, ſtáią ſię dobrowolnie ubogimi, podłymi, y wzgárdzonymi. O Boże! iák to rzecz prawdźiwa, że náuka Ewángeliey Swiętey ieſt roskrzewioná ná cáły świát, y przyięta od wielu, ktorzy wzgárdźili świátem ze wſzyſtką iego prożnośćią.

Błogosłáwieni ubodzy w Duchu, mowi Zbáwićiel Pan. A świát záś mowi: Błogosłáwieni ſą ći ktorzy w bogáctwach opływaią z wſzelkim wczáſem w tym żywoćie, á záty m biádá ubogim.

Widząc

Widząc tedy Pan náſz głupſtwo tey prożnośći, ná ktorey świátowi funduią y zákładáią ſwoię ſzczęśliwość, uderza máłym kámykiem w nogi tey ſtátuey, przez wymowienie náprzod tych słow: Błogosłáwieni ubodzy w Duchu, álbowiem Kroleſtwo Niebieskie ich ieſt, á zátym przećiwnym ſpoſobem biádá bogáczom, to ieſt tym ktorzy zátapiáią áfekty ſwoie w doſtátkach; bo oprocz tego że nie będą mieli Kroleſtwa Niebieskiego, będą ná wieki przeklętymi, y w nágrodę tego piekło odźiedźiczą w towarzyſtwie czártow.

Błogosłáwieni mowi ćiſzy, bo oni ośiągną źiemię, gdyż uprzeyma ćichość wſtrzymuie wſzelkie wzruſzenia do gniewu, y ſprawuie, że ſię człowiek ſtáie łáskawy, miły, y pełen uprzeymośći ku bliźniemu, odpuſzczaiąc mu krzywdy, urazy, y wzgárdy. Duch záś prożnośći świátowey cale Boskiemu będąc przećiwny, odpowiádá ná to: Błogosłáwieni ći ktorzy ſię mſzczą nad nieprzyiáćioły ſwemi, dáiąc ſię im we znáki, dla czego ſię ich ták boią, że y naymnieyſzego słowá nie śmieią wyrzec przećiwko nim, zá nieſzczęśliwych poczytáiąc ćichych, y ćierpliwych, między potwarzami, y prześládowaniem. A przeto Pan náſz uderza tym máłym kamykiem w nogi tey ſtátuey mowiąc, Błogosłáwieni ćiſzy, álbowiem oni ośiegną źiemię, y tymi słowy rozwalá dumę tey wyniosłośći, ná ktorey ſię świátowi záſadzáią. Błogosłáwieni mowi Pan náſz, ći ktorzy płaczą, gdyż oni będą poćieſzeni; á świát przećiwnie mowi: Błogosłáwieni ći ktorzy záżywaią ućiech y roskoſzy do woli. Nákoniec mowi Pan, Błogosłáwieni pragnący y łaknący ſprawiedliwośći, y ktorzy ćierpią prześládowanie dla ſprawiedliwośći: á świát opácznie mowi, zaſadzáiąc ſzczęśliwość ſwoię ná przećiwnych poſtępkach náuce Chryſtuſa Páná: ktory przypátruiąc ſię tey ſtátuey, nie we śnie iáko Nábuchodonozor, ále rzeczywiśćie, widząc że nogi iey ſą z gliny, to ieſt, że to wſzyſtko cokolwiek świát ſzácuie y powáżá, bierze ſwoy fundáment z rzeczy skáźitelnych y przemiiáiących: rzuca tedy dla wywrocenia iey ten kámyk ośmiorgá błogosłáwieńſtwa, záwieraiącego w ſobie, iákom iuż powiedźiał, wſzyſtkę doskonáłość Chrześćiańską.

Więc

Więc świát widząc chwałę ſwoię zruinowaną, kiedy go porzucaią, dla przyięćiá ná ſię iárzmá ubostwa, wzgárdy, łez y prześládowaniá, roſtropnośćią ludzką wynáyduie tyśiączne przećiwne tłumáczeniá ná te błogosłáwieńſtwa, mowiąc: to prawdá, że Błogosłáwieni ſą ubodzy w Duchu, ále nie ieſtże to być ubogim w Duchu záżywáć bogáctw, ośiągáć dobra y godnośći, bez przyłożeniá áfektu y przywiązániá ſię do nich? wſzak áby być ubogim w Duchu, doſyć ieſt ſtać ſię Zákonnikiem, y opuśćić świát. To prawdá że tym ſpoſobem ſtáie ſię nie iáko ubogim: ále ah! nie ta ieſt náuká Chryſtuſa Páná. Ieſt to wielka trudność mowi S. Auguſtyn, ośiągać wiele dobr y honorow, bez przyłożeniá áfektu do nich, y nie doſyć ná tym zoſtáć Zákonnikiem y wſzyſtko porzućić, áby ſię ubogim ſtáć, ieśli potym niechcemy ćierpieć żadnego niedoſtátku. Uczynić ślub uboſtwá, á niechćieć podlegáć żadnemu niewczáſowi, y owſzem pragnąć przećiw uczynionemu ślubowi mieć więkſze wygody ániżeli przed tym. O Boże! iáko tákie uboſtwo ieſt niedoskonáłe, y iáko ſię nie podobá iego Máieſtatowi! Záprawdę Chryſtus Pan nie tákie uboſtwo záleca, y nie w tákim on y Swięći iego ćwiczyli ſię, álbowiem on nági ná Krzyżu umárł, w czym go Swięći náśládowali wſzyſtko porzucaiąc, y ná wſzelkie niewczaſy y niewygody, ktore zá ſobą zwyczaynie uboſtwo ćiągnie, odważyli ſię ćierpiąc ochotnie. I kiedyby ſię kto był ſpytał onych Zákonnikow ná Puſtyniách żywot prowadzących, co ich do tákiego przywiodło uboſtwá y nágośći? y kto ieſt táki, ktory ich ze wſzyſtkiego ogołoćił? tedyby odpowiedźieli byli, iż to przedźiwne uboſtwo, zá ktore obiecane ieſt Kroleſtwo Niebieskie, powodem nam ieſt do opuſzczeniá wſzyſtkiego y do ćierpieniá tym ſpoſobem. A iáko roſtropność ludzká wynálazłá co mowić względem uboſtwa, ták też nie przepuśći y wſzyſtkim inſzym błogosłáwieńſtwom; do czego nie trzebá ták wielu interpretácyi, tylko iść proſtą drogą, wiernie wykonywaiąc wſzyſtko.

Ieśli tedy chcemy náśladowáć Swiętych y w uboſtwie S. zoſtáwać, powinniſmy ſię odważyć ná znoſzenie, y ćierpienie

z miłą

z miłą chęćią wſzelkiego niewczaſu y utrudzeniá, zá uboſtwem náſtępuiącego, obchodząc ſię z uprzeymośćią y łáskáwośćią z bliźnim ſwoim. Płáczmy, ieżeli chcemy być poćieſzeni, á płáczmy łzámi Duchownemi, bo te słowa, *Beati qui lugent*: Błogosłáwieni ktorzy płáczą, rozumieią ſię o tych, ktorzy opłákuią grzechy ták ſwoie, iáko też y cudze, dla tego, iż Bog przez nie ieſt obrażony: ábo też z oddálenia ſię Dobroći iego od nas, iáko czynił Dáwid, ktory polewał chleb łzámi ſwoiemi we dnie y w nocy, ná ten czás kiedy był ſpytány, gdźie ieſt Bog twoy? *Fuerunt mihi lachrymæ meæ panes die ac nocte, dum dicitur* Pſal:
mihi quotidiè, ubi eſt Deus tuus? To prawdá, że nie záwſze mo- 41.
żemy ſię zdobyć ná łzy, áni też one ſą koniecznie potrzebne do zbáwienia, ále záwſze możemy mieć pragnienie ich, y zoſtáwáć przed Bogiem w ſercu skruſzonym y uniżonym.

Náoſtátek kończąc moy dyskurs, mowię: Pragniymy, łákniymy ſpráwiedliwośći, ćierpmy ochotnym ſercem wzgárdy, y prześládowánia dla ſprawiedliwośći, ſtáraiąc ſię z iak naywiękſzą uśilnośćią náśládowáć Swiętych Pańskich, według możnośći náſzey, áby potym doczeſnym żywoćie moglıſmy być przyłączeni do ich towarzyſtwa w niebie, ná záżywanie chwały wieczney Oyca, Syná, y Ducha Swiętego. Amen.

KAZANIE III.

Ná dźień Wſzyſtkich Swiętych.

Credo Communionem Sanctorum.
Wierzę w obcowanie Swiętych.



SWięto ktore dniá dźiśieyſzego obchodźiemy, ták wielką liczbę máteryi w ſobie záwiera, dla pokazania iego Uroczyſtośći, że Kaznodźieie bardzo ſię ćieſzą tey rożnośći y obfitośći máteryi, o ktorych dniá dźiśieyſzego traktowáć mogą. Iedni

Ff bowiem

bowiem máią upodobánie mowić o chwale y ſzczęśliwośći SS. drudzy zás ták chwalebnie iáko y pożytecznie o ich cnotach y świątobliwośći traktuią; inśi máteryą biorą z przedźiwne° Kazánia ośmiorgá błogosłáwieństwa, ktore Zbáwićiel miáł ná gorze, widząc zá ſobą idącą wielką rzeſzę ludźi.

Ale co do mnie, prágnę dniá dźiśieyſzego w dyskurśie ktorym zámyślił mieć do was, ſtoſowáć ſię do intencyey Kośćiołá Swiętego, mowiąc o iednym artykule wiáry náſzey, to ieſt, o obcowaniu Swiętych, ktore ſię może rożnie wyłożyć, y rozumieć, ále oſobliwie o dwoiákiey miłośći. Co dáleko lepiey obiaśnić ſię może, kiedy mowić będziemy o tym, co ſię tknie Bogá; ániżeli gdybyſmy mowili o tym, co ſię tknie ſtworzeniá.

Pierwſza tedy miłość ieſt upodobániá, drugá życzliwośći; á te będą dwa pierwſze punktá teraznieyſzey Exhorty. Co zás do trzećiego punktu, o inſzym ſpoſobie miłośći mowić będźiemy, to ieſt o miłośći náśládowaniá.

Przez miłość upodobániá ćieſzemy ſię z dobra ktore ośiąga ten, ktorego kochamy; á przez miłość życzliwośći ieſzcze mu więcey życzemy. Wątpić tedy nie trzebá ábyſmy Bogá miłowáć nie mieli miłośćią upodobániá; á zás miłośćią życzliwośći zdá nam ſię niepodobná miłowáć go: álbowiem żadnego dobra Bogu życzyć nie możemy, ktoregoby on iuż całowićie nie ośiągnął. Przez miłość upodobániá ćieſzemy ſię z tego, iż Bog ieſt wieczny, nieſtworzony, niepoięty: iednym słowem że ieſt
Pſal: 15. Bogiem, ktoremu z Prorokiem mowić możemy: *Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* Bogiem moim ieſteś, boś doſtáteczny ieſt ſam w ſobie, y nie potrzebuieſz ſtworzeniá twego, ani dobr iego. Ale co do miłośći życzliwośći: iákoż ią możemy wykonywáć przećiwko Bogu? ponieważ będąc nieskończonym, ábo raczey ſámą nieskończonośćią, nie może ſię mu więkſzey życzyć chwały ábo doskonáłośći, nad tę, ktorą ma; ponieważ ieſt nieográniczony w wielkośći, y przechodźi w chwale wſzyſtkie ſwoie Cherubiny, Serafiny, Trony, y inſze Duchy Niebieskie. Náwet doskonáłość wſzyſtkich SS. poſpołu złączoná y ſámey Nayświętſzey Pánny, lubo ieſt ze wſzy-
ſtkich

ſtkich miár wielkiey doskonáłośći, zá nic ieſt w porownániu doskonáłośći Bogá, ktory ieſt zrzodłem wſzelkiey chwały, y doskonáłośći Swiętych ſwoich, wydáwaiąc ią z śiebie ſámego, y udźieláiąc iey tym ſpoſobem, że ſię záwſze mogą pomnáżáć w chwale, ieśli nie iſtotney, tedy przypadáiącey. Ale Boska chwałá y doskonáłość od nikogo nie pochodząc, nie może podlegáć żadnemu pomnożeniu ábo umnieyſzeniu. Iakoż tedy będźiemy go mogli kocháć miłośćią życzliwośći? O záiſte nie możemy wyświádczyć tey miłośći przećiwko Bogu, tylko imáginuiąc ſobie rzeczy niepodobne; iáko ná przykłád mowiąc mu: gdyby w mocy náſzey było, życzylibyſmyć ieſzcze więkſzey chwały y doskonáłośći niż máſz, y wſzelkiegobyſmy ſtárániá przyłożyli, by y z utrátą żyćiá náſzego, y dobr wſzyſtkich á náwet y cáłego świátá, gdyby to być mogło.

Obáczmyż teraz iáko ſię to rozumieć ma obcowánie Swiętych przez miłość upodobaniá, y przez miłość życzliwośći? Náprzod kiedy mowiemy, wierzę w obcowanie Swiętych, przez miłość upodobániá ſtáiemy ſię uczeſtnikámi dobra ktorego Swięći Páńſcy w Niebie záżywaią; iáko też wzaiemnie Swięći ſą uczeſtnikámi tego wſzyſtkiego cokolwiek w tym żyćiu śmiertelnym dobrego mieć możemy. Bo nie rozumieyćie że dla tego, iż Swięći ſą w Niebie á my ná źiemi, nie mámy z ſobą ſpolnego uczeſtnictwa, álbowiem y ſámá śmierć tego nie może rozłączyć związku, gdyż nie máiąc wſzyſcy tylko iednę głowę ktora ieſt Pan náſz IEZUS Chryſtus, y ná ktorey náſza iedność ieſt ugruntowaná, śmierć náwet żadney nie może mieć mocy do rozerwániá oney: *Quis nos ſeparabit à charitate Chriſti?* Coż ieſt coby nas mogło rozłączyć od miłośći Iezuſá Chryſtuſá? Páweł S. mowi. Ieſtem pewien tego że áni Aniołowie, áni mocy, áni Niebo, áni źiemiá, áni piekło, ábo iáka inſza rzecz, może nas rozłączyć od miłośći Bożey w Iezuśie Chryſtuśie ugruntowaney. Tá záś miłość nic inſzego nie ieſt tylko obcowanie Swiętych, z ktorymi ieſteſmy w tym żywoćie złączeni w duchu, á po śmierći ieśli nám Bog uczyni miłośierdźie że będźiemy zbáwieni, śćisleyſzym zwiąskiem złączemy ſię z niemi, ániżeli

tu ná źiemi by z naymilſzym przyiáćielem. Dobra záś ktorych ſię ſtáiemy uczeſtnikámi przez ſpoſob tego obcowániá, ſą niewypowiedźiáne, ták względem ich wielkośći, iáko też z niezliczoney liczby Aniołow y Swiętych w chwale zoſtáiących.

Czytam ná wielu mieyſcach Piſmá Swiętego, iż w niebie ieſt ták wielkie mnoſtwo Aniołow, że ich liczby doyśćy poiąć niepodobná: *Millia millium miniſtrabant ei, & decies millies centena millia aſſiſtebant ei.* Millionámi służyli mu, á millionámi millionow ſtáli przed obliczem iego, mowi Dániel traktuiąc o Aniołách: lubo ich wielka część z Lucyperem do piekłá zpadłá w iego przećiwko Bogu rebellicy, według Piſmá Swiętego mowiącego, że ten duch pyſzny trzećią część gwiázd niebieskich zá ſobą poćiągnął, to ieſt Aniołow, ktorych lubo ſię nie zoſtáło tylko dwie częśći, iednákże ich liczbá ieſt niepoięta.

Danie: 7.

Ale oprocz tych Niebieskich Duchow, ieſt tákże Swiętych nie przeliczoná liczbá: *Vidi turbam magnam quam dinumerare nemo poterat ex omnibus gentibus, & tribubus, & populis, & linguis, ſtantes ante thronum Dei in conſpectu Agni.* Widźiałem mowi Ian S. w obiáwieniu ſwoim, zgromádzenie wielkie ze wſzech národow y ludźi y języków, ktorych nikt nie mogł zliczyć, á ći ſtáli przed tronem Bogá w oblicznośći Báranká. Iák wielką liczbę rozumiećie być Moi Naymilśi Słuchacze Swiętych od początku ſtworzeniá świáta, aż do teráźnieyſzego czáſu? co do mnie, ia kłádę, że ieſt niepoiętá. Hieronim S. traktuiąc o wielkim mnoſtwie Swiętych tak mowi, że gdyby Kośćioł S, zá wieku iego chćiał był odprawowáć codźień przypádáiące kommemoracye wſzyſtkich Męczennikow, tedyby ich śiedm tyśięcy ná káżdy dźień przypadáło; á to tych, o ktorych Męczeńſtwie pewność byłá, nie mieſzáiąc inſzych, ktorych imioná nie ſą wiádome. Iężeli tedy ná on czás było ták wiele Męczennikow, coż rozumiećie do tych czás iák wiele przybyło ich, oprocz Doktorow, Wyznáwcow, y Pánien, ktorych liczbá będąc nie zliczoná, nie ieſt też nam wiádoma. A gwoli temu obchodźiemy dniá dźiśieyſzego Swięto Wſzyſtkich SS, ogołem, ták

Apoc: 7.

znáio-

znáiomych, iáko y nieznáiomych, Cherubinow, Serafinow, y wſzyſtkich Aniołow weſelących ſię, y błogosłáwiących Bogá za uczynione łáski Swiętym: ktorego weſelá Kośćioł S. będąc uczeſtnikiem, wzywa nas ná nie dnia dźiśieyſzego, ábyśmy Bogu chwałę oddáwali w Swiętych iego.
Ale aby przyzwoićie záżyć y świątobliwie tey Uroczyſtośći weſelá, trzebá ią obchodźić według intencyey Kośćiołá Swiętego, wzbudzáiąc w ſobie miłość upodobániá, y uprzeymey życzliwośći ná przećiwko Swiętym w Niebie zoſtáiącym; co nam tym łátwiey przyidźie, im pilniey w rozmyślániu przypatrowáć ſię zechcemy temu Niebieskiemu Ieruzálem, w ktorym ći Błogosłáwieni zoſtáiąc wyſwobodzeni z niebeſpieczeńſtwa podlegáiącego zgubie ná tym padole, záżywáią chwały wieczney w ſzczęśliwośći, do ktorey my ieſzcze wzdychaiąc, uſtáwiczney potyczce y niebeſpieczeńſtwu zguby podlegamy. To uważaiąc mamy czynić ákty upodobániá, ćieſząc ſię y raduiąc z chwały y ſzczęśliwośći ich, iáko z ſwoiey właſney: á w tym upodobániu záwiera ſię obcowanie Swiętych, gdy według miáry upodobániá z dobra y ſzczęśćiá ich, ſtáiemy ſię uczeſtnikámi ich ſzczęśliwośći. Upodobánie ma tę moc, iż poćiągá y czyni właſną ſobie rzecz w ktorey ſię kocha, á tákowa miłość nie może być bez zobopolnego záżywaniá dobr rzeczy ſobie przyiemnych. Swięći w Niebie kochaią tą miłośćią upodobaniá Bogá, ktory będąc iedynym y nayprzednieyſzym celem zbáwieniá ich, udźielá im świátłośći do iáſnego poznániá wielkośći y doskonáłośći ſwoiey ze wſzyſtkiemi attrybutami, y przeto go náywyżſzym miłuią ſpoſobem; á dochodząc ták wielkiey doskonáłośći w Bogu, biorą upodobánie w nim przez ktore upodobánie poćiąga ich do niey, y czyni iey uczeſtnikámi.
Większa część Doktorow Kośćiołá S. twierdzą, że chwałá Swiętych nayprzednieyſzym ſpoſobem záſadzá ſię w rozumie, ktorym znáią y widzą Bogá. Drudzy záś dowodzą że w woli, z ktorey go miłuią tą miłośćią upodobániá: poniewaž przez ſpoſob tego upodobániá záżywaią dobr w Bogu ſię zámykaiących iáko ſwoich właſnych; y odźiedźiczaią ták Bogá, że wſzy-

ſtkę iego doskonáłość ná ſię zćiągáią, y ſtáią ſię Bogiem náſyceni y w nim zátopieni przez ápplikacyą, ták że mowić mogą:
Cant: c. 2. *Dilectus meus mihi & ego illi.* Miły moy ieſt wſzyſtek moim, á ia ieſtem wſzyſtká iego. Ah Boże moy! ktoż ma większą radość z twoich doskonáłośći? czy ty ktory ich záżywaſz, czy iá ktory ſię z nich ćieſzę. Ty ich odźiedźiczáſz iáko włáſność przynáleżącą ſwoiey iſtnośći, á iá ich też odźiedźiczam y one ſą moie, bo ſię ziednoczáią z umysłem moim przez upodobánie. Tymże właśnie ſpoſobem przez wyświádczenie miłośći upodobániá Swiętym, wſtępuiemy w ich obcowanie y uczeſtnictwo dobr, ktorych oni záżywaią.

W drugim punkćie mowy moiey wywiodę, iáko miłość życzliwośći może być Swiętym wyświádczoná, ktorzy że ſą doskonále kontenći w náſyceniu y w roſpływaniu ſię ośiągnioney ſzczęśliwośći, nie możemy im przyczynić iſtotney chwały, ktora záwisłá ná widzeniu Bogá, twárzą w twarz, y ná naywyżſzey miłośći ſtopniu; iednák możemy im przyczyną być chwały przypadkowey, iáko to życzyć z uprzeymośći áfektu náſzego zmartwychwſtániá y złączeniá ſię ćiáł ich z duſzami iuż wieczney záżywáiącemi ſzczęśliwośći, ná ktorey część ich chwały zależy: nie iſtotney náleżącey duſzy, ktora przez zmártwychwſtánie ćiáł nie ſtanie ſię większą, ále to mowię o przypadkowey chwale iáko náleżącey do ćiáłá iednoczącego ſię z duſzą, y w zupełney ſtáiącego porze ludzkiey, iáko wſzyſcy ludzie ſą. Bo áby człowiek był doskonáły, powinien mieć ćiáło y duſzę, to ieſt być złożony z ćiáłá y duſze; lubo przećię duſza nayprzednieyſzym ſpoſobem czyni człowieká człowiekiem. Iednák śmierć wziąwſzy wſtęp przez grzech, rozdźiela ná czás duſzę od ćiáłá, á nádźieia ktorą mamy o zmártwychwſtániu ćiáł upewniá, że złączywſzy ſię z duſzą, záżywác będźie ſpolnie chwáły w wieczney ſzczęśliwośći, ábo męki w nieskończonym potępieniu.

Kośćioł tedy S. nie tylko świádczy ſię z ſwoią miłośćią życzliwą Swiętym, ćieſząc ſię z chwały, ktorą iuż odźiedźiczyli; ále też nad to wzywa ſyny ſwoie, áby wzbudźiwſzy ſię do upodobá-

niá,

niá, chwalili Bogá zá to, że ich Swiętymi uczynił, y do czynienia ákto w życzliwośći, życząc im ćiał zmártwychwſtániá, iáko ná wielu mieyſcach Pſálmow y pieśni w Piśmie Swiętym czytamy. O to ćiał zmártwychwſtánie, y my co dźień w modlitwie Pańskiey ſupplikuiemy mowiąc: *Adueniat Regnum tuum*. Przydź Matt: Kroleſtwo twoie: świádcząc ſię, że pragniemy y życzemy złą- c. 6. czeniá ſię ich ćiał z duſzami, iákoby mowiąc: O Pánie iuż ći od założeniá świátá Kroleſtwo Niebieskie ieſt zgotowane dla Swiętych twoich, nie tylko w niebie będących, ále ieſzcze y dla tych, ktorzy ná źiemi zoſtáią; poniewaž Bog pragnie zbawić cały świát: *Vult omnes homines ſaluos fieri*: y dla tego Kroleſtwo 1. ad Tim: c. 2. ſwoie dał do obraniá náſzego, y dyſpozycyey, udźieliwſzy nam przytym wolney woli obrać go ſobie, ábo nie. Ieżeli go obieramy, użycza nã doſtátecznie łásk ſwoich do ośiągnieniá iego. Przydź Kroleſtwo twoie o Pánie mowiemy ále iuż ći przyſzło SS. twoim, y iuż go one błogosłáwione duſze w niebie záżywaią, co zás do nas śmiertelnych ná tym zoſtáiących pádole, toć y do nas przyſzło, bo ſprawiedliwy w pragnieniu y w nádźieiey ośiągáią go; poniewaž ná ich dyſpozycyey y obraniu zá leży. Dla tego mowiemy, przydź Kroleſtwo twoie; to ieſt niechay te ćiáłá z martwych powſtáną, niechay popioł ich przemieni ſię w zmártwychwſtániu w iáſność ćiáłá Iezuſa Chryſtuſa: *Qui reformabit corpus humilitatis noſtræ, configuratũ corpori claritatis ſuæ*. ad Philip c. 3. Iáko mowi Paweł S. Bo lubo Kroleſtwo Boże iuż przyſzło w wieczną dźierżawę Swiętym w Niebie Kroluiącym przez záżywanie iſtotney chwały, y ná źiemi w nádźieiey y w pragnieniu żyiącym, zoſtáie im iednák chwałá przypadáiąca, dla dokończeniá zupełnego oney, przez złączenie ćiał z duſzámi ſwemi, przy powſzechnym zmártwychwſtániu, o ktore to prośiemy, y ktorego pragną ták w Niebie będący, iáko y ná źiemi żyiący.

Ale oprocz wyświádczeniá tey życzliwośći Swiętym, mamy ieſzcze inſze ſpoſoby ktore náſtępuią zá wykonániem ſpraw náſzych, przez ktore korreſponduiemy pragnieniu Swiętych, ktore máią widźieć nas czyniących to tu ná źiemi, co oni czynią w Niebie, y przez tę korreſpondencyą ábyſmy im przyczyniáli

chwa-

chwały przypadkowey, ktorey bez tego nie mieliby. Náprzod Swięći chwalą y błogosłáwią Bogá bez przeſtanku, ſpiewaią pieśń weſelá bez zmordowaniá ſię ábo uprzykrzeniá, błogosłáwią Bogá w radośći zupełnego upodobániá, y słodko przyiemney wdźięcznośći, rozniecaiąc w ſobie y pobudzáiąc iedni drugich do pragnieniá chwalić go co raz doskonáley, á to pragnieniem ták słodkim y łágodnym, że nim zupełnie náſyceni zoſtáią. Chwalą Bogá w nim ſamym dla tego że ieſt Bogiem, iáko też zá wſzelkie dobra ktore ma w ſobie, z niego y od niego pochodzące, ktorych máią doskonáłe poznánie y upodobánie. Chwalą go zá łáskę z ktorey ich uczynił Swiętymi, w uznániu że ich świątobliwość od Bogá pochodźi, iáko od ſwego początku, y włáſnego zrzodła, zá co mu część oddáiąc mowią z Prorokiem: *Non nobis Domine, non nobis, ſed nomini tuo da gloriam.* Nie nam Pánie, ále tobie ſamemu część y chwałá. A zátym chwalą go ieſzcze iedni zá drugich, zá wykonány skutek nieskończonego miłośierdźiá iego w nich.

Pſal: III.

Ciż Swięći Páńſcy máiąc doskonáłą ku nam miłość, pragną ábyſmy tu ná źiemi czynili to, co oni w Niebie, to ieſt ábyſmy bez przeſtanku iáko oni chwálili Bogá, ile nam podobná, gdyż oni dobrze widzą, że my nie możemy z tákową iáko oni wykonáć to doskonáłośćią, gwoli ſłábośći y krewkośći nátury náſzey, ktorey oni iuż nie podlegáiąc chwalą go bez przeſtánku. Iednák ta chwałá ktorą my oddáiemy Bogu powinná być ſtáłą y nieporuſzoną; lubo niepodobná człowiekowi w tym śmiertelnym żyćiu, by náywiękſzey świątobliwośći był, nie uchybić iákiego punktu ábo periodu, y zátrzymáć ſerce w tákowey áttencyey, áby mogł mowić że wolá iego ieſt ták złączoná y ſpoioná z Boską, iż dla żadnego przypadku świátá tego ná iednę minutę nie oddáli ſię áni oderwie od niey. Piſmo S. ná wielu mieyſcach, zdá ſię po nas wyćiągáć tey doskonáłośći, kiedy mowi: Chwalćie Bogá bez przeſtánku: y przez Proroká; niech będźie Bog chwalony ták we dnie, iáko y w nocy; co ſię ma ták rozumieć, żeſmy powinni cáłym ſercem y wſzyſtkim áfektem uſtáwicznie chwalić Bogá, zmierzaiąc ile możność náſza, wſzy-

ſtkie-

ſtkiemi ſprawami, uczynkámi, y intencyami náſzemi do wyrządzenia mu czći y chwały; á nie żebyſmy mieli trawić całe dni y nocy ná modlitwie y chwale iego.

Swięći tedy pragną, ábyſmy ná tey niskośći ſtoſowali ſię do nich w oddáwaniu chwały Bogu, á to według powołánia ſtánu ſwego, łącząc pragnienie náſze z ich pragnieniem, y życząc áby wſzelkie ſtworzenie cześć y chwałę uſtáwiczną iemu wyrządzáło. Gdyż tákowe pragnienie przyczyną ieſt im chwáły przypadkowey, ktoreyby ináczey nie mieli. Po korreſpondencyey y doſyćuczynieniu pragnieniu Swiętych w oddániu chwały Bogu względem Boſtwa iego, powinniſmy go ieſzcze chwalić w Swiętych iego, dźiękuiąc mu zá łáski im uczynione, gdyż ten ákt náleży do wyświádczenia życzliwośći Swiętym, iáko nas Kośćioł S. náucza, kiedy w dźień ich uroczyſtośći mowi: *Laudate Dominum in ſanctis ejus.* Chwalćie Bogá w Swiętych iego. A gdyby kto chćiáł obchodźić Swiętych Swięto, ſzczegulnie tylko ku ich czći, á nie Boskiey, niepodobáł by ſię przez to, áni Bogu, áni SS. iego, ponieważ oni nie mogą áni chcą przyimowáć inſzey chwały, tylko Bogá w nich wsłáwionego.

Drugi ákt wyświádczenia náſzey życzliwośći náprzećiwko Swiętym ieſt, ábyſmy korreſpondowali pragnieniu y chęći ich, ktorą máią widźieć nas pracuiących około zbáwienia właſnego y poſtępku doskonáłośći, ſtáraiąc ſię z náſzey ſtrony o świątobliwość, y káżdemu iey życząc y dopomágáiąc ile możność naſza drugim do godnie służenia y chwalenia Bogá. Ponieważ wſzyſcy powinniſmy przez ſpoſob Swiętey pokuty być Swiętymi, máiąc w rękach náſzych właſne zbáwienie. A przez tákowe ſtáranie około świątobliwośći ták náſzey, iáko y drugich, przyczyniámy chwały Swiętym, ktoreyby nie mieli bez tego.

I tenći ieſt ſpoſob obcowánia między Swiętymi Niebá y źiemie, przez wyświádczenie miłośći upodobánia, y miłośći życzliwey.

W trzećim punkćie wywiodę inſzey ieſzcze ſpoſob miłośći, ktorą mamy kochać Swiętych, á tá ieſt miłość náśládowánia, ktora potrzebuie wzáiemney wſpołskłonnośći z oſobámi ko-

chaiącemi ſię, ta záś wſpołskłonność nic inſzego nie ieſt, tylko uczeſtnictwo przez skłonność chęći y áfektu do paſſyey, humoru y inklinácyey tych, ktorych tą miłośćią náśládowaniá kochamy; y ktora ſprawuie że ich cnoty, ábo defekty w śiebie wćiągámy. Gdyż paſſya miłośći będąc nayprzednieyſzą w duſzy, przyſpoſabiá to ſobie zá włáſną rzecz co kocha; iáko ſię poſpolićie mowi, że dobra rzeczy kochaney bárdźiey przynáleżą temu ktory kocha, ániżeli poſſeſſyą ich máiącemu. A z tey ſympátyey pochodźi ták wielka trudność ludźiom świátowym do poprawy z niektorych grzechow, że ieżeli ktoremu rzeką áby ſię hamowáł w ſwey zápalczywośći, ábo żeby uſtąpił honoru ktorego ták bárdzo ſię domága, y ná ktorym iákokolwiek ieſt dotkniony: nátychmiáſt ſię zápalá tym ſpoſobem, iákoby nie był ſtworzony, tylko dla wzbiiániá ſię w chwalbę y w eſtymacyą, y miáſto poprawy owego grzechu, odpowiáda; ia z nátury kocham sławę moię, iuż mi to z nátury, y składa to ná ſympatyą, ktorą ma z rodźicem y rodźiną ſwoią.

Czytam iż ſtárożytni Grekowie kochali ſię ták w Ceſárzu ſwoim, że go we wſzyſtkim chćieli náśládować, áby mu byli podobnymi: I dla tego przy národzeniu dźiátek ſwoich formowali twarzy ich ná podobieńſtwo twarzy Czeſarskiey. Widźićie tedy iáko to ieſt iſtná prawda, że miłość wyraża y formuie w nas podobieńſtwo tych, ktorych kochamy, y do náśládowaniá przywodźi.

Aby tedy przy Uroczyſtośći Swiętá dźiśieyſzego mogliſmy ſię ſtáć uczeſtnikámi dobra Swiętych, powinniſmy mieć z niemi ſympatyą, ábo wſpołskłonność, kochaiąc ich nie tylko miłośćią upodobaniá, y miłośćią życzliwośći, iákom iuż powiedźiáł, ále ieſzcze miłośćią náśláduiącą: ſtáiąc ſię im podobnymi, y formuiąc żyćie náſze ná ich przykłád; kochaiąc co oni kochali, y czyniąc, co oni czynili, ſtáraiąc ſię iść tąż do niebá drogą, ktorą oni do niego przyſzli.

I toć to ieſt co nam Kośćioł S. dniá dźiśieyſzego reprezentuie ná Mſzey Swiętey, proponuiąc nam Kazánie Pańskie uczynione do rzeſze ná gorze, ná ktorey uśiadſzy, według słow Piſma

Swiętego, á otworzywſzy uſtá ſwoie nauczał ich, mowiąc o ośmiorgu Błogosłáwieńſtwa: *Videns IESVS turbas, aſcendit in montem, & cum ſediſſet, acceſſerunt ad eum Diſcipuli ejus, & aperiens os ſuum docebat eos dicens: Beati pauperes ſpiritu, quoniam ipſorum eſt regnum cælorum.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu, álbowiem Kroleſtwo Niebieskie ieſt ich. *Beati mites*, błogosłáwieni ćiſzy. *Beati qui lugent:* Błogosłáwieni płáczem utrudzeni. *Beati qui perſecutionem patiuntur propter juſtitiam, quoniam ipſorum eſt regnum cælorum:* Błogosłáwieni prześládowanie ćierpiący dla ſprawiedliwośći, álbowiem ich ieſt Kroleſtwo niebieskie, y ták o inſzych. Matth. cap. 5.

Nie bez przyczyny Ewanielia wyraża, że Zbáwićiel Pan otworzył uſta ſwoie przenayświętſze, ponieważ nam przez to dowodźi, iáko dobroć iego Boská chcąc nam obiáśnić wielkie rzeczy y náuczyć nas mądrośći, ieſzcze ná źiemi niesłychaney, ſtoſuie ią do Apoſtołow ſwoich, pokázuiąc nam, że ſzczegulnym ſpoſobem dla nich, y ich náśladowcow dáie náukę o tych błogosłáwieńſtwach, zwłáſzcza o pierwſzym: *Beati pauperes ſpiritu:* Błogosłáwieni ubodzy w duchu: y o oſtátnim: *Beati qui perſecutionem patiuntur propter juſtitiam.* Błogosłáwieni prześládowanie ćierpiący dla ſprawiedliwośći: ponieważ oni w naywyżſzym ſtopniu doskonáłośći mieli záchowáć uboſtwo w duchu, y ćierpieć wiele prześládowániá dla ſprawiedliwośći, iáko oſoby cale ná iego służbę poświęcone. A zátym ten Boski Zbáwićiel weyrzawſzy ná rzeſzę rzekł: *Beati qui lugent, qui eſuriunt, & ſitiunt juſtitiam, beati mundo corde, beati mites.* Błogosłáwieni ſmutni, błogosłáwieni łáknący y pragnący ſprawiedliwośći, błogosłáwieni czyſtego ſerca, błogosłáwieni ćiſzy.

Uważywſzy tyśiączne interpretácye ludzkich dowcipow ná te błogosłáwieńſtwa, z ktorych niektorzy rozumieli iákoby Zbáwićiel Pan mowiąc, błogosłáwieni ubodzy w duchu, mowił to do proſtych y o male rozumu máiących; oſądźiłem zá słuſzną wywieść wam, iáko on chce abyśćie rozumieli te słowa: *Beati pauperes ſpiritu.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu. Gdyż przez tę mowę wpraſza uboſtwo, ktore ſam záchował, iáko też y tych

ktorzy dla miłośći y náśladowania iego wſzyſtko opuśćiwſzy, dobrowolnie ponoſzą wſzelkie niewczaſy y niewygody z ubostwa pochodzące, od ktorego owi ſą bárdzo dálecy, ktorzy chcą być ubogiemi, byle im ná niczym nieſchodźiło. Uboſtwo dobrowolne ieſt ſamo z śiebie ták uczćiwe, że wiele było Filozofow pogańskich, iako to Epiktet, Dyogenes, y inśi, ktorzy ſię przechwaláli że byli ubogiemi. To prawdá że ieſt wiele tákowych, ktorzy ochotnie chcą podpadáć uboſtwu, á miec przytym náleżytość wſzyſtkich potrzeb ſwoich; ále Zbáwićiel Pan nie o tákowych mowi ubogich, áni tákowym Kroleſtwa ſwego czyni obietnicę.

Apoſtołowie záś y ich śćiśli náśladowcy według intencyey Pańskiey uboſtwo záchowali; bo wſzyſtko opuśćiwſzy dobrowolnie wiele ponośili zwyczaynych uboſtwu niewczaſow, y po zesłániu Duchá Swiętego puſzczali ſię w świát ná opowiedánie Ewanieliey Swiętey, co nie dla zysku iákiego pieniedzy, ábo nábyćia intraty czynili, ponieważ z iáłmużny, y z pracy rąk ſwoich żyli. Paulin S. Biskup Nolanski w ták wyſokim ſtopniu doskonáłośći záchowáł uboſtwo, że rozdáwſzy wſzyſtko cokolwiek miáł ubogim, ná oſtátek ſamego śiebie w niewolą podáł dla wyzwoleniá iednego niewolniká. Ale mozeli ſię widźieć większe uboſtwo, nád uboſtwo wielkiego Apoſtołá, ktory wſzyſtko opuśćiwſzy dla miłośći Páná y Miſtrza ſwoiego, udáł ſię ná usługę Chrześćian, żadney od nich nie pretenduiąc nágrody zá podięte we dnie y w nocy prace, w poćie czołá ſwego, y náwet niechćiáł z ich iáłmużny żyć, ále ſobie wyrabiáł właſnemi rękámi, iáko ſam o ſobie świádczy: *Quoniam ad ea* Act: c. 20. *quæ mihi opus erant, & his qui mecum ſunt miniſtrauerunt manus iſtæ.* A ná pokazánie wam Naymilſze Dźiátki moie, mowił do Chrześćian, iáko miłuię Páná moiego Iezuſá Chryſtuſá, dla ktorego z ſzczerey miłośći, wam służę, y rożne podeymuię trudy, ſtáraiąc ſię o zbáwienie duſz wáſzych, niechcę ábyśćie mnie zá to, iáko inſzych Apoſtołow, iáłmużną ſwoią żywili, ále właſną pracą chcę ſobie żywność wyrabiáć. Do tego áby ieſzcze tym śćiśley náśladował Páná ſwego, chćiał ſamego

śie-

śiebie wydáć zá nich, oświádczaiąc ſię im, że nie tylko był ochotnie gotowy ná obrot wſzelki ich usługi, ale nad to chćiał ieſzcze wydáć ſamego śiebie zá nich: *Ego autem libentiſſimè impendam, & ſuperimpendar ipſe pro animabus veſtris.* A dla tego moie Naymilſze Dźiatki ieſtem gotowy być ubity, ubiczowany, więźiony przez inſzych, y według ich upodobaniá: wydáiac ćiáło moie, życie moie, y wſzyſtko co mam zá was, nie zostáwuiąc ſobie żadney rzeczy. 2. ad Cor: c. 12.

A to ieſt prawdźiwy wizerunk doskonáłego uboſtwa, o ktorym Zbáwićiel Pan mowi: *Beati pauperes ſpiritu.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu. Ieſt wiele Swiętych ktorzy śćisłe záchowali w tákim ſtopniu uboſtwo, ſtáwſzy ſię iego miłośnikámi, że z wielką ſerca uprzeymośćią ponośili wſzelkie niewczaſy y niewygody. Co prozę przywiodło Swiętych Oycow Puſtelnikow do ták uprzeymey ſerca ochoty w ponoſzeniu przykrych oſtrośći ná puſtyniách, ieśli nie pałáiąca miłość w nich uboſtwa Swiętego? Swięty Fránćiſzek z tákim áfektem kochał uboſtwo, że go Pánią ſwoią być miánował, nie máiąc większey ućiechy, iáko gdy czuł, y był iego niewczáſámi przeięty.

Iáko tedy wſzyſcy Swięći przez uboſtwo w duchu, przez łzy, y przez miłośierdźie, przez głod, przez pragnienie ſprawiedliwośći, y przez inſze błogosłáwieńſtwa weſzli do Niebá; ták też Kośćioł S. proponuie nam dniá dźiśieyſzego drogę do náśládowániá ich w też kroki, przez ſwoie pobudzánie y wzywanie nas do ich przykłádu, ábyſmy to czynili, ieżeli ich chcemy kocháć miłośćią náśládowániá. Do czego y ia was Moie Naymilſze Corki zápraſzám, ábyśćie wiernie prácowały w biegu żyćiá tego, trwaiąc aż do końca, żebyśćie ſię mogły po śmierći złączyć y przyłączyć do tych duſz Błogosłáwionych w ſzczęśliwey wiecznośći, ná záżywanie, chwalenie, y miłowanie miłośćią nieskonczoną Bogá. Amen.

KAZANIE I.

Ná Ofiárowánie Nayświętſze y Pánny.

Loquente IESV ad turbas, extollens vocem quædam mulier de turba dixit illi; Beatus venter qui te portauit, & vbera quæ ſuxiſti; at ille dixit: quinimo Beati qui audiunt Verbum Dei & cuſtodiunt illud. Lucæ 11.

EWanielia ktorą nam Kośćioł S. czyta ná Swięto dźiśieyſze Ofiárowaniá Nayświętſzey Pánny, ná dwie częśći rozdźielona ieſt, á obiedwie śćiagáią ſię do wychwaleniá Nayświętſzey Pánny. Pierwſza część ieſt ta: gdy Chryſtus Pan Kazánie miał do ludu, byłá tám niektora niewiáſtá z rzeſze, mowiąca mu wielkim głoſem: Błogosłáwiony żywot ktory ćię nośił, y pierśi ktorycheś pożywał. Ná co Chryſtus Pan odpowiedźiał: y owſzem Błogosłáwieni, ktorzy słuchaią Słowá Bożego, y ſtrzegą go: á ta odpowiedź ieſt drugą częśćią tey Ewanieliey, ktora ieſzcze więkſzą chwałę przynośi Nayświętſzey Pánnie; bo lubo y te słowa wymowione od tey biáłeygłowy pochodźiły z nátchnieniá Ducha S. iednák były wymowione od proſtego ſtworzeniá: ále Chryſtus Pan chcac przymnożyć, á nie umnieyſzyć chwały, ktorą miáno oddáwáć Nayśw: Pánnie Mátce iego, kończąc záczętą mowę ku czći iey mowi: záprawdę o niewiáſto dobrze mowiſz, iż Mátká moiá ieſt ſzczęśliwa ze ieſt Mátką moią; ále dáleko ſzczęśliwſza, że słuchałá słow Oyca me^o^ y one záchowałá. Wielká to iey sławá y ſzczęśćie, że mnie nośiłá w żywoćie ſwoim y kármiłá mlekiē z Nayśw: pierśi ſwoich: mnie, ktory ieſtē y będę ná wieki pokármem Anielskim y ludzkim, w chwale niebieskiey. Ale to nie było nayprzednieyſzym fundámentem

ſzczę-

ſzczęśćiá iey, lecz że byłá doskonále posłuſzną woley Oycá mego Przedwiecznego. W czym nam Chryſtus Pan pokázuie, że ſzczęśliwość nie ieſt z godnośćią złączona, áni bywa dáná według godnośći, ále według złączeniá woley náſzey z wolą Boską; tym ſpoſobem, że gdyby można rozłączyć godność Mátki Boskiey od doskonáłego ziednoczeniá z wolą iego przenayświętſzą, ktorą miáłá Nayświętſza Pánná, miáłáby bez wątpieniá, tenże ſtopień chwały, y też ſzczęśliwość, ktorą teraz ma w Niebie.

Mowię tedy ze Nayświętſza Pánná miáłá wielki przywiliy nad wſzyſtko czyſte ſtworzenie, á ten ieſt że záwſze byłá doskonále posłuſzná Nayświętſzey woley Boskiey, to ieſt słowom iego, á to od momentu Poczęćiá ſwego, nie ſzwánkuiąc, áni kiedy uſtáiąc by też ná ieden moment od záwźięćiá rezolucyey służyć Boskiemu Máieſtatowi iák naydoskonáley; ktora łáská żadnemu ſtworzeniu nie byłá dána, oprocz niey ſamey, áni náwet Aniołom, iáko widźiemy w upadku Lucypera, y adherentow iego. Co zás do człowieká, ktoż nie wie iáko ieſt odmienny y nieſtáteczny w ſwoiey rezolucyey? codźień to widźiemy, y experyencyą włáſną w ſobie doznáiemy: álbowiem ktoż ieſt táki, ktoryby był záwſze iednákowego humoru? iedney godźiny chcemy iedney rzeczy, trochę potym nie będźiemy iey chćieli, ále inſzey żądáć będźiemy: ráz będźiemy weſeli, drugi raz ſmutni. Krotko mowiąc, co moment znáyduie ſię w nas odmiáná, co nie było w Nayświętſzey Pánnie: gdyż oná záwſze poſtępowáłá w doskonáłym ſię podobániu Bogu, ták iż tym ſpoſobem zásługowałá ſobie ná nowe łáski; á im więcey ich przyimowáłá, tym bárdźiey duſza iey ſtawáłá ſię godnieyſzą do odebraniá onych: co ſprawowáło że záwſze byłá w pierwſzym ſwoim umocnioná ziednoczeniu z Bogiem, ták dálece że gdyby ſię byłá ználázła iáka odmiáná w Nayświętſzey Pánnie, to tylko ná ten czás, kiedy wſtępowáłá z iednego ſtopniá doskonáłośći ná drugi wyżſzy, przez wykonánie wſzyſtkich cnot. I dla tegoć poſzłá do Kośćiołá, nie áby byłá miáłá iáką potrzebę zoſtáwáć ná tey oſobnośći, ále áby nas náuczyłá iáko

mamy

mamy będąc niestátecznymi y skłonnymi do odmiány, zażywáć wszelkich sposobow do umocnienia y záchowánia rezolucyey wźiętych sposobow. Gdyż Nayświętszey Pánnie dosyć było ná tym, oddáć się Pánu Bogu od pierwszego momentu żywota swego, do wytrwánia w przedśiewźięćiu swoim, nie wychodząc z domu Oyca y Mátki swoiey, nie máiąc żadney przyczyny do boiáźni, áby ią powierzchowne rzeczy odwieść miáły od tego, ále iáko dobra Mátká chćiáłá nas náuczyć, żebyśmy nie zániedbywali żadney rzeczy náleżącey do dobrego zmocnienia się w wokácyey nászey, iáko nas Piotr S. náucza.

Tá Nayświętsza Pánná nie máiąc ieszcze tylko trzy látá, przez Rodźicow swoich byłá záprowádzona do Ieruzalem, áby ią tám w Kośćiele ofiárowáli Bogu. W drodze tedy czásem ią ná ręku nieśli, czásem też ná źiemię spuszczáli, gdy widźieli rowninę áby sámá chodźiła. O Boże iáko prágnę ábym sobie dobrze mogł reprezentowáć poćiechę y uprzeymość tey drogi! Ci ktorzy szli do Ieruzalem oddawáć ofiary swoie Boskiemu Máiestatowi, śpiewáli przez cáłą drogę Psalm: *Beati immaculati in via, qui ambulant in lege Domini.* Błogosłáwieni ći, ktorzy są niepokaláni y bez zmazy grzechowey w drodze, ná głos przykazánia iego Boskiego. O z iáką uprzeymośćią y wdźięcznośćią záczęła tę pieśń Naychwalebnieysza Krolowa y Páni nászá! z czego Aniołowie zádźiwieni, gromádno się schodźili słucháć tey Boskiey melodyey, y z Niebá otwartego wyglądali dla przypátrowánia się tey Pánnie; ktora przyszedszy do Kośćiołá, co rozumiećie Moie Naymilsze Dusze, iáko ochotnie wstępowáłá po pietnastu stopniach do Ołtárzá? gdyż przyszła z nieporownáną miłośćią, oddáć, ofiárowáć y poświęćić się Pánu Bogu, nic sobie nic nie rezerwuiąc: y ták się zdáło, że gdyby byłá smiáłá, toby byłá rzekłá, do tych Pań, ktore wychowywáły dźiátki ofiárowáne Bogu w Kośćiele: Otom iest w rękach wászych iáko wosk, czyńćie ze mnie co się wam podoba, nie sprzećiwię się w niwczym woley wászey. Byłá im tedy ták powolná, że z sobą dopuśćiłá czynić co chćieli, y rządźić sobą według upodobánia ich; nigdy nie oświádczáiąc naymnieyszey inklinácyey w

Psal: 118.

żadney

żadney rzeczy, ſtáiąc ſię ták poddáną, że wſzyſcy obcuiący z nią w podźiwieniu zoſtáwáli; poczynáiąc od tych czás náśládowáć Naymilſzego Syná ſwego, ktory miał być ták poddány ná wolą káżdego, że lubo było w iego mocy ſprzećiwiáć ſię káżdemu, niechćiał iednák nigdy tego uczynić, lubo ná początku męki ſwoiey pokazał wſzechmocność ſwoię, kiedy iáko lew z pokolenia Iudskiego ryknął temi słowy; *Ego ſum*, Ia ieſtem; y kiedy go żydźi ſzukali ná poimánie ná śmierć, pytáł ich: *Quem quæritis?* Kogo ſzukaćie? odpowiedźieli: IEZUSA Názáreńskiego; rzekł, iam ieſt. Przez ktore słowá porzućił ich wſzyſtkich ná źiemię; á skoro ſię podnieśli, nátychmiáſt zákrył Wſzechmocność ſwoię płáſzczem Swiętey łáskawość y dobrotliwośći, ták iż go od tąd wziąwſzy y záprowadźiwſzy ná śmierć, nie widźieli w nim żadnego ſprzećiwieniá ſię, bo im pozwolił nie tylko ſię ſtrzydz y obnáżyć, iáko niewinny y łáskawy Báránek, ále ieſzcze dopuśćił ſobie odiąć włáſny żywot, dla wykonániá woley Oyca Przedwiecznego. Nayświętſza Pánná tedy poprzędzáiąc to wſzyſtko, poddáłá ſię bez wſzelkiey wymowki we wſzyſtkich rzeczach, czegokolwiek po niey chćiáno, oddáiąc ſię cale y ſpuſzczáiąc ná wolą Boską, z ták wielką doskonáłośćią, że nigdy nie było żadnego ſtworzeniá, ktoreby ſię miáło ták doskonále y cáłowićie oddáć Máieſtatowi Boskiemu iáko oná, nie tylko przy Poczęćiu ſwoim, ále ieſzcze y przy Ofiárowániu, ktore ieſt u was Moie Naymilſze Sioſtry wielką Uroczyſtośćią; ponieważ przy dźiśieyſzym Swięćie, przychodźićie ſię y wy ofiárowáć y poświęćić Bogu, przez odnowienie y potwierdzenie ślubow wáſzych. Ioan: c. 18.

Zwyczay ten odnowieniá ślubow był záwſze záchowány; á od pierwiáſtek Kośćiołá Chrześćiańskiego odnawiáno ie w dźień rocznice chrztu ſwego, dla tego iż to był dźień, w ktory ſię oddawáli Bogu: nieczynili wzmiánki o dniu národzeniá ſwego, dla tego że ſię nie rodźiemy ſynámi łáski, ále raczey ſynámi Adámowymi, to ieſt grzeſznikámi: á przeto nie czynili wzmiánki tylko o dniu w ktoryſmy ſię ſtáli Synámi Bożymi. Záprawdę słuſzna rzecz ieſt áby Zákonnicy y Zákonnice náśládowá-

dowáli ich w tym, obieraiąc ſobie Swięto oſobliwe dla obchodzeniá ſwego poświęceniá, y wſtąpieniá do Zákonu. Ale że w tym nie ma być żadna oſobność, dobrzeście uczyniły Moie Naymilſze Sioſtry, żeście ſobie obrały dzień Ofiárowánia Nayświętſzey Pánny, do odnowienia ślubow, wſzyſtkie weſpoł, áby ofiárowáć ſię powtornie iego Boskiemu Máieſtatowi pod protekcyą Nayświętſzey Pánny, idąc z nią w kompániey ná ofiárę ſámych śiebie. W czym ſię iśći to co powiedźiáno przez Proroká Dawidá, że wiele Pánień ná iey przykład przyprowádzą do Kośćiołá Bożego, áby mu były ofiárowáne y poświęcone zá wieczne ſługi: *Adducentur Regi virgines poſt eam, proximæ ejus*
Pſal: 44. *afferentur tibi: afferẽtur tibi in lætitia & exultatione adducẽtur in tẽplũ Regis.* Mowi ſię tu że będą prowádzone y puydą z weſołośćią, toć to tedy ieſt dźień weſela y pośiechy duſzom wáſzym, w ktory dniá dźiśieyſzego obchodźićie pámiątkę poświęceniá ſwego Máieſtatowi Boskiemu.

Ale co mowi Prorok S. że wiele Pánien prowádzone będą zá Nayświętſzą Pánną, nie wyłącza iednák wdow, ktore nie máią być odrzucone od tey Błogosłáwioney trzody, dla tego że iuż nie máią Pánieńſtwá; ponieważ może ſię nágrodźić przez pokorę. Bo nie rozumieyćie, że te wielkie Swięte, lubo wprzod były zámężne, á potym ſię oddały doskonále ná służbę Boską będąc w ſtánie wdowim (iáko to S. Paula. S. Melánia, S. Fránćiſzka, y innych ták wiele) nie ſą w liczbie Swiętych Pánien, o ktorych Prorok mowi: o záprawdę pozyskáły y one znowu Pánienſtwo ſwoie, przez pokorę Swiętą, gdyż pokora nie tylko ieſt konſerwatorką Pánienſtwa, ále też iego náprawićielką.

To Swięto w ktore co rok obchodźićie pámiątkę ślubow wáſzych, ieſt oſobliwie poſtánowione dla odnowieniá duſz wáſzych y umocnienia waſzego dobrego przedśięwźięćia; ták właśnie iáko kiedy kto chce gráć ná lutni, zwyczáynie kiedy niekiedy uderzy we wſzyſtkie ſtrony, áby zrozumiał ieśli ich nie potrzebá náćiągnąć, ábo trochę zwolnić, áby były zgodne do noty ktorą chce gráć. Tymże właśnie ſpoſobem potrzebá żebyſmy

byſmy przynaymniey raz na rok uważali wſzyſtkie áfekty duſze náſzey, áby obaczyć ieżeli ſię zgadzáią do záczęćia pieśni miłośći Bożey y náſzey włáſney doskonáłośći. Dla tego odpráwiáłyśćie rekolekcye y ſpowiedźi roczne, przez ktoreśćie poznáły ſtrony niezgadzáiące ſię, chcę rzecz áfekty, ktore ieſzcze nie ſą dobrze umartwione, y rezolucye, ktore nie były wiernie záchowáne. A zátym uczyniwſzy mocne y nienáruſzone poſtánowienia być wiernieyſzemi, dla nágrodzenia popełnionych defektow, przychodźićie znowu pod protekcyą Naychwalebnieyſzey Páni náſzey, ofiarowáć ſerca wáſze ze wſzyſtkiemi áfektámi, ná Ołtarzu Kośćiołá dobroći Boskiey, áby były ſpálone y zniſzczone ogniem pałáiącey miłośći iego.

Ale mi rzeczećie coż trzebá czynić dla dobrego ſię odnowienia, y umocnienia w dobrym przedśięwźięćiu, y poſtanowieniu? gdyż nędzá náſzá ieſt ták wielka, że záwſze podpadámy zgubie duchowney, y częſtokroć uſtaiemy w dobrych rezolucyach. To prawdá że łatwo upadámy, y częſto nie trwamy w dobrym, iednák przećię nie trzebá ábyſmy ſię temu dźiwowáli, gdyż wſzyſtkie rzeczy ná tym świećie podlegáią odmiánie; náwet y ſámo słońce, má potrzebę odpráwić bieg ſwoy raz ná rok, áby powetowáło y nágrodźiło długą niebytność ſwoię w niektorych kraiach świátá. Tákże ſię zdá że źiemiá wyſchła przez źimę, kiedy nadchodźi wioſná, chćiałáby nagrodźić zgubę uczynioną podczás gwałtownych mrozow. Podobnie y wy Moie Naymilſze Corki, czynić maćie, odprawuiąc ſwoy bieg iáko y słońce, oſobliwie nád áfektámi duſze ſwoiey, nágradzáiąc to, cośćie omieſzkały przez cały rok, przez ſwoię óćiężáłość y oźiębłość wnętrzną w ćwiczeniach duchownych, przez nieumartwienie páſſyi ſwoich; á zbliżáiąc ſię do wioſennego odnowienia, maćie wziąć nową odwágę nágrodźić ſwoie niedbálſtwá, popełnione podczás tey oźiębłośći, nieumartwienia y niewiernośći w służbie Boskiey.

Do dobrego odnowieniá náleży wiedźieć, że trzebá abyſmy uwáżyli trzy punktá w Ofiárowániu Nayświętſzey Pánny. Pierwſzy ieſt że ſię Bogu ofiárowáłá w Kośćiele w dźiećińſtwie ſwoim,

im, oddaliwſzy ſię dla tego od Rodźicow ſwoich. Powtore że odprawuiąc tę drogę, nieśioná byłá przez połowę drogi ná ręku Oycá y Mátki, á przez drugą połowę, ſámá ſzłá. Potrzećie że ſię dáłá y ofiárowáłá wſzyſtka bez wſzelkiey excepcyey ná służbę Bogu.

Co do pierwſzego punktu, że ſię przychodźi z młodośći lat ſwoich ofiárowáć Pánu Bogu, iákożbyſmy mogli to uczynić rzeczećie mi? ponieważ nie ieſteſmy iuż w tych lećiech, áni ſię też możemy do nich powroćić, gdyż czás zgubiony, nie bywa ználeźiony. O záprawdę bárdzo ſię mylićie w tym, bo ieżeli Pánienſtwo może być nágrodzone przez pokorę, y ieżeli czyſtá wdowa może ſię ſtáć Pánną chwalebną, y tryumfuiącą, byle byłá pokorną; czemuż wątpićie áby czás utracony nie mogł być nágrodzony przez gorącość Ducha, y pilne używánie teraznieyſzego? To iednák przećię prawdá, że ieſt wielkie ſzczęśćie tych ktorzy ſię cało wićie oddáli y poświęćili ná służbę Máieſtatowi Boskiemu, z dźiećińſtwá ſwego, y zda ſię że tego Bog żąda, biorąc oſobliwe w tákich upodobánie; á przećiwnym ſpoſobem uskarżá ſię ná drugich, mowiąc przez Proroka, że ludźie ſtáli ſię przewrotnymi od młodośći ſwoiey, y událi ſię drogą wiodącą ná zgubę wieczną. Dźieći ſą ni złe ni dobre, gdyż nie maią rozeznánia ni złego, ni dobrego, y dźiećinny wiek ſwoy pędzą w niewinnośći; ále przyſzedſzy do lat rozumnych, w lewą ſię udáią, ná co ſię Bog uskarża przez Iere-
Hierē: miaſza: *Dereliquerunt me fontem aquæ viuæ*: Opuśćili mnie
c. 2. (mowi) ktory ieſtem zrzodłem Błogosłáwieńſtwa y krynicą wody żywey, á událi ſię drogą przeklęctwa.

A żeby pokazać, iáko dobroć Boská prágnie czáſu młodośći náſzey, iáko nayſpoſobnieyſzego do służby ſwoiey, mowi przez tegoż Proroka: *Bonum eſt viro cum portauerit jugum ab ado-*
Thrē: *leſcentia ſua.* O iáko ieſt dobrze człowiekowi nośić iárzmo
c. 3. przykázániá od młodośći ſwoiey! Ale podobno rozumiećie że młodość o ktorey Prorok mowi, záwisła ná látach, iáko kiedy y Oblubienica Boska mowi w pieśniach Sálomonowych
ant: do Niebieskiego Oblubieńca: *Oleum effuſum nomen tuum, ideo*
. 1. *adole-*

adoleſcentulæ dilexerunt te. Imię twoie Ulubiony moy, ieſt iáko oleiek rozlány, wydáiący wonność zápáchow ſwoich, ták wdźięczną, że młode Pánienki zákochały ſię w tobie, y poſzły za tobą będąc poćiągnione wdźięcznośćią zápachu twoiego: że chce mowić o tych ktore ſą w młodych lećiech? o nie záprawdę: Ale ſię to rozumieć ma o tych, ktore ſą młode w gorącośći duchá, y w odwadze ſerca, y ktore przychodzą powtornie poświęcać ná służbę Boskiey miłośći, nie tylko momenta żywotá ſwego, ále ieſzcze y wſzyſtkie ſwoie áfekty y ſpráwy, bez wſzelkiey excepcyey.

Ale rzeczećie mi, ktoryż czás ieſt nayſpoſobnieyſzy do oddánia y poświęcenia ſię Pánu Bogu, po przepędzeniu wieku młodośći náſzey? o Nayukochańſze Corki moie, nie inſzy tylko ten w ktorym zoſtaćie, ten czás ieſt prawdźiwy; bo ten co iuż przeſzedł nie ieſt więcey náſz. Czás záś przyſzły nie ieſt w náſzey mocy, tylko ten moment w ktorym zoſtáiemy, ieſt naylepſzy y ktorego wiernie trzebá zażyć. Ale mię ſpytaćie co trzebá czynić, áby nagrodźić czás darmo utracony? trzebá go nagradzáć przez gorącość duchá, y ochotne bieżenie ná drodze náſzey czáſu teraznieyſzego; czyniąc ták iáko Ielen, ktory lubo záwſze pędem bieży, poſpieſza iednák ieſzcze ſporſzym krokiem kiedy go ſzczuią, y ná ten czás ták chyżo bieży iákoby latał. Wtenże ſpoſob y my poſtępowáć mamy w teraznieyſzym czáśie odnowienia náſzego, w ktory nie tylko bieżeć mamy, ále też y latáć, ná drodze náſzey doskonáłośći, A dla tego trzebá z Prorokiem Dáwidem prośić o skrzydłá gołębice: *Quis dabit mihi pennas ſicut columbæ? & volabo & requieſcam.* Kto mi da skrzydłá iáko gołębicy? á polecę y odpocznę; Pſal: 14. ábyſmy lećieli bez záſtánowienia ſię, dokąd nie dopędźiemy do odpoczynku w murách Miáſtá Ieruzálem: to ieſt, dokąd nie będźiemy cale złączeni z Chryſtuſem Ukrzyżowánym ná gorze Kálwáryey, przez doskonáłe ſtoſowánie żyćiá náſzego do żyćiá iego przenaydrożſzego.

Wtory punkt, ktory uważáć mamy przy Ofiárowániu Nayświętſzey Pánny, ieſt, iáko idąc ſię ofiárowáć Panu Bogu w Kośćie-

ściele, nieśioná byłá ná rękách Oycá y Mátki przez nieiáką część drogi, á przez ostátek szłá sámá, z pomocą iednák Rodźicow. Bo kiedy S. Ioáchim z S. Anną widźieli rowninę, to ią spuszczáli ná źiemię, áby sámá chodźiłá; ále záraz tá Przebłogosłáwiona Dźiećiná Swięte rączki swoie wyćiągáłá, chcąc być prowádzona, boiąc się áby nie zbłądźiłá: á iáko tylko ná przykre drogi przychodźili, nátychmiást brali ią ná ręce swoie. Ze iey sámey pozwaláli chodźić, záprawdę nie czynili tego dla iákiey właśney ulgi, gdyż to ich byłá naywiększá poćiecha piástowáć ią ná rękách swoich, ále to czynili z osobliwego upodobánia, ktore mieli widźieć ią chodzącą.

Zbáwićiel nász, w nędznym Pielgrzymstwie żywotá nászego, prowádźi nas tym dwoiákim sposobem: ábo nas wiedźie zá rękę, ábyśmy z nim chodźili, ábo też nas bierze ná ręce swoiey Boskiey opátrznośći. Prowádźi nas zá rękę ná ten czás, kiedy nam użycza łáski do chodzeniá w ćwiczeniu cnot Swiętych; gdyż ieśliby nas nie trzymał, nie mielibyśmy mocy chodźić po tey Błogosłáwieństwá drodze. Izáli nie widźiemy że ći ktorzy są opuszczeni od tey Oycowskiey ręki, zwyczaynie nie mogą uczynić y iednego kroku bez potknieniá się, á dobroć Boska iest ták wielká, że nas chce trzymáć y prowádźić zá rękę, to iest ábyśmy czynili z strony nászey co możność nászá, stawiáiąc kroki násze z pomocą łáski iego przenayświętszey. I Kośćioł S. ma podobne stáránie o dźiatkách swoich, náuczáiąc iáko się co dźień modlić mamy, prosząc Páná Bogá, áby nám raczył dopomoc w pielgrzymstwie żywotá tego śmiertelnego y wspomagáć nas łaskámi swemi poprzedzáiącemi, gdyż ták bez iedney, iáko y bez drugiey nic nie możemy.

Prowádźi nás Zbáwićiel Pan zá rękę, sprawuiąc z námi uczynki, w ktorych chce nászey korrespondencyey, á potym bierze nas ná ręce swoiey opátrznośći, sprawuiąc w nás uczynki do ktorych zda się że z strony nászey nic á nic nie przykłádámy się, iáko to widźiemy w Nayświętszym SAKRAMENCIE. Gdyż powiedzćie mi proszę co my czyniemy dla przyięćia Nayświętszey Komuniey, w ktorey się záwiera wszystká

świątobliwość y náſycenie Swiętych? y lubo potrzebá żeby Kápłan mowił słowá konſekruiąc, coż to iednák ieſt dla zwábienia ták wielkiego Páná, áby miał przyść ná głos Kápłáná by naygorſzego y nayniegodnieyſzego, y zámknąć ſię pod oſobámi chleba y winá dla náſzey ſzczęśliwośći? Czy nicieſtże to brać nas ná naydroższe ręce ſwoie, pozwaláiąc ſię nam przyiąć tákim ſpoſobem? Wkrotce doznáćie iáko was prowadźić będźie tym dwoiákim ſpobem, bo kiedy mowić będźiećie, odnáwiám y potwierdzám śluby, ktorem uczyniłá Bogu memu; poprowádźi was ná ten czás zá rękę, álbowiem te słowá mowiąc, uczynićie cokolwiek z ſwoiey ſtrony; ále skoro przyimiećie Nayświętſzy SAKRAMENT, nátychmiáſt wezmie was Chryſtus Pan ná ręce ſwoie Przenayświętſze, ſpráwuiąc ſám przez ſię uczynek naydoskonálſzy bez żádney práwie wáſzey kooperácyey.

O iáko błogosłáwione ſą duſze, ktore tákim ſpoſobem odpráwuią drogę żywotá tego śmiertelnego! nie puſzczaiąc ſię ręku iego Boskich, chyba tylko chcąc chodźić y czynić z ſwoiey ſtrony to, co ieſt w ich mocy do wykonánia z wiernośćią cnot Swiętych, trzymaiąc ſię iednák záwſze ręki Boskiey, gdyż nie mamy rozumieć że możemy ſámi co z śiebie. Náucza nas tego Oblubienicá Niebieska w pieśniach Sálomonowych, kiedy mowi do Ulubionego ſwego: *Trahe me post te, curremus in odorem unguentorum tuorum.* Poćiągniy mnie, á pobieżemy zá wonnośćią oleykow twoich. Mowi mnie, ná pokazánie że niemoże nic ſámá z ſiebie, ieśli nie będzie poćiągnioná pomocą y łáską iego uprzedzona. A ná dowod że korreſponduie y idźie dobrowolnie bez przymuſu zá iego poćiągnieniem, przydáie; pobieżemy moy Kochanku ulubiony, byle ręká twoiá ćiągnęłá nas zá tobą, y nie uſtániemy bieżeć, poki nas nie wezmieſz ná ręce ſwoie, łącząc nás z naywyżſzą dobroćią ſwoią. Cant: c. 1.

Poſtąpmy teraz do trzećiego punktu, ktory ieſt iáko ſię Nayświętſza Pánná, Náychwalebnieyſza Páni náſzá, oddáłá y zupełnie ſpuśćiłá ná Boskie iego upodobánie bez wſzelkiey exce-

pcy-

pcycy, w czym osobliwie trzebá ią náśladowáć. Záiste Zbáwićiel Pan nie chce ábyśmy to czynili, czego on sam nie chce czynić; ktory się nam nie udżielá po cząstce, bo dobroć iego iest ták wielká że się nã chce dać cáłowićie, dla te° wzáiem chce po nas, abyśmy się mu cale oddáli. Ale coż to iest proszę, oddáć się Pánu Bogu? iest to, nie záchowác sobie żadney rzeczy, ktoraby nie byłá dla niego, náwet naymnieyszego áfektu ábo prágnieniá iákiego: I toć to iest czego po nás wyćiągá. Słuchayćie proszę Zbáwićielá dusz nászych mowiącego: *Fili præbe mihi cor tuum.* Synu moy, daymi serce twoie; mowi to do káżdego z nas z osobná. Ale mi rzeczećie, iákoż ia serce moie mogę dáć Bogu, ktore iest nápełnione grzechami y niedoskonáłośćiámi? iákoż mu może być przyiemne, ponieważ iest zrzodłem słábośći y niestátecznośći, y ták nieposłuszne ná wolą iego Boską. Ah! nie turbuyćie się tym, áni się wymáwiáyćie dáć mu tákie iákie iest; gdyż on wam nie mowi, dáy mi serce czystośći Anielskiey, ábo Nayświętszey Pánny, ále tylko dáy mi serce twoie, tákie iákie iest, mowi ten S. Zbáwićiel. Przeto nie wymáwiayćie się dać mu ie tákie iákie iest, álbowiem to wszystko co iest w ręku iego naywyższey dobroći obráca się w dobro. Ieśli serce wásze iest z źiemie, z błotá y z gnoiu, nie obawiáyćie się iednák, dáć mu ie. Kiedy Bog stwárzał Adáma, wziął źiemie bryłę y uczynił z niey
Gen: c. 2. człowieka żywego. *Formauit igitur Dominus Deus hominem de limo terræ.* Ieśli tedy máćie serce pełne niedoskonałośći, dáyćie mu ie tákie iákie iest, bo naywyższa dobroć iego, nie żąda od nas áni chce, tylko tego czym iesteśmy, á gdy mu to damy, będźie on wiedźiáł iáko ie doskonáłym uczynić.

W stárym testámenćie roskazáł Bog, áby káżdy człowiek Kośćioł iego náwiedzał; ále oraz przykazał, áby tám nikt nie wchodźił z prożnemi rękámi, ták z ubogich iáko y z bo-
Deut: c. 16. gátych: *Non apparebis in conspectu meo vacuus..* Iednák niechćiał áby zárowne dáry przynośili; ále chćiał, áby bogáći według swoich dostátkow ofiáry czynili, á ubodzy według swoiey możnośći. I nie byłby był kontent, gdyby bogácze stosowáli prezenty

zenty ſwoie do ubogich, bo by to było pachnęło skąpſtwem, á w ubogich záś zdáłoby ſię prezumpcyą. Niechay tedy świátowi ludźie ofiáruią Bogu ſwoie áfekty złączone z dobrą wolą, Przykazánie iego pełnić, Bog ſię tym będźie od nich kontentował, y ieżeli to wykonáią z wiernośćią, doſtąpią żywota wiecznego. Ale duſze bogáte w święte zámysły czynienia wiele dla Bogá, niech nie przynoſzą ofiáry ubogich, to ieſt ludźi świátowych, gdyż z niey nie będźie kontent. Bog was ubogaćił łáskami ſwoiemi Moie Naymilſze Corki, dla tego też chce, ábyśćie mu dáły wiele, to ieſt, chce ábyśćie mu ofiárowáły bez wſzelkiey excepcyey to wſzyſtko czym ieſteśćie, y to co máćie.

Nayświętſza Pánná czyni dniá dźiśieyſzego Bogu ofiarę táką, iáką po niey wyćiągał, gdyż przy godnośći oſoby ſwoiey, ktorą przechodźiła wſzyſtkie inſze po Naydrożſzym Synu ſwoim, ofiáruie to wſzyſtko czym ieſt, y wſzyſtko co ma. I toć to ieſt czego Bog pragnie. O iáko ſzczęśliwe ſą duſze, ktore przez śluby ſwoie oddáły y poświęćiły wſzyſtko Bogu! ofiáruiąc mu ćiáło ſerce y ſwe właſności, wyrzekáiąc ſię bogáctw, przez ślub uboſtwá; ućiech ćiáłá, przez ślub czyſtośći, á woley właſney przez ślub posłuſzeńſtwá. O świátowi! zażywáyćie wy ieśli ſię wam podobá ućiech wáſzych, byleśćie ich dobrze záżywáli, á nikomu krzywdy nie czynili, to wam ieſt pozwolono od Kośćiolá S. Czyńćie według czáſu y okázyi ſwoię wolą, byle nie byłá ſprzećiwiáiąca ſię Boskiey, przy tey kondycyey wſzyſtko wam ieſt pozwolono. Ale co do was Moie Nayukochańſze Corki, ſtrzezćie ſię nic ſobie nie zátrzymywáć, bo Bog dáiąc ſię wam cále wſzyſtkiego w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE, chce też po was tego ábyśćie ſię cale y zupełnie ze wſzyſtkim oddáły iego Boskiemu Máieſtatowi, pámiętáiąc ná to że on nie może być oſzukány. Záczym ieżeli właśnie chcećie mu ſię oddáć, uczyńćieſz to ták cáłowićie, iákobyśćie uſzły kary Anániaſzá y Safiry, ktorzy skłamáli Duchowi Swiętemu.

Ale ah! nie ták ſię z námi dźieie, iáko z Nayświętſzą Pánną,

ną, ktora ráz ſię oddáwſzy Bogu, nie miałá potrzeby odnawiáć y potwierdzáć śluby ſwoie, álbowiem nigdy y ná ieden moment nieuſtawáłá przynáleżeć Bogu, y być doskonále złączoną y ziednoczoną z iego dobroćią. Lecz my przećiwnym ſpoſobem, co godźiná, co dźień, co mieśiąc, co rok, potrzebuiemy odnawiáć y potwierdzáć śluby y obietnice, ktoreſmy Boskiemu Máieſtatowi uczynili, być y przynáleżeć cále iemu, á to dla uſtáwiczney odmienności áfektu y humoru náſzego. Dla tego Kośćioł S. iáko roſtropna Mátká prezentuie nam kiedy niekiedy przez rokUroczyſte Swiętá, przez ktore chce w nas wzbudźić y odnowić dobre przedśięwźięćiá. Ktoż ſię proſzę znáydźie tákowy, ktoryby w dźień Wielkonocny nie odnowił ſwoich dobrych rezolucyi y áfektow? chcąc ná potym lepiey czynić, widząc Chryſtuſá Páná odnowionego przy ſwoim chwalebnym Zmartwychwſtániu? ktoryż ieſt z Chrześćian táki, ktoryby nie odnowił ſerca ſwego w dźień zesłánia Duchá S. kiedy uważa że Bog z Niebá zesłáł Duchá nowego ná tych ktorzy go miłuią: iáko też y w dźień Wſzyſtkich SS. w ktory Kośćioł S. reprezentuie nam Duchow Niebieskich chwałę y ſzczęśliwość, ktorey my oczekiwáiąc do niey wzdychamy. Ale ná koniec kto ieſt ták máłey odwági, ktoryby nie uśiłowáł w dźień Národzeniá Chryſtuſowego odnowić ſię, kiedy widźi onę dźiećinę ták miłą Zbáwićielá Páná, rodzącego ſię ná tym pádole źiemie dla odkupienia náſzego? A oprocz tych świąt, było to záwſze we zwyczáiu u tych ktorzy ſię oddawáli y ofiárowáli Bogu iáko to Zákonnicy y Zakonnice, obieráć ſobie dźień pewny dla odnowienia y potwierdzenia ślubow ſwoich, áby wykonáli roskazánie wielkiego Apoſtoła, rádzącego nam dobrze umocnić wokacyą ſwoię. A kiedyż ſię to może lepiey uczynić? ieżeli nie przy odnowieniu zámysłu, y obránia ſtánu, ktoreſmy przed ſię wźięli być cále Boskiemi? Idźiećie tedy Moie Naymilſze Corki przykowáć ſię iednym gwozdźiem do wáſzey wokacyey, przez odnowienie ślubow ſwoich w obecności Boskiego Máieſtatu, po was tego prágnącego y oczekiwáiącego, w nágrodę dáru wam dánego, to ieſt ſámego śiebie w Komuniey S. Ná ko-

Ná koniec chcąc dokończyć mowy moiey, znowu powtárzam że nay większe szczęście Nayświętszey Pánny z tego pochodźiło, iż byłá záwsze doskonále posłuszná Bogu, nie tylko w tym co náleżáło do záchowánia przykazánia y wykonánia woley iego Swiętey, ále ieszcze y w náymnieyszych nátchnieniach, w czym ią pilnie y śćiśle násládowáć máćie, ile możność wászá, ieżeli się chcećie podobáć Bogu y w oczach iego stáć się przyiemnemi. Gdyż ieżeli Nayświętsza Pánná bez tego cáłowitego posłuszeństwá nie podobáłaby się byłá Bogu, iáko to pokazáł Chrystus Pán potwierdzáiąc chwałę iey dáną od tey biáłeygłowy, o ktorey Ewánielia wzmiánkę czyni, dáleko mniey wy ô Moie Naymilsze Corki podobáłybyśćie się mu, bez tego doskonáłego posłuszeństwá. Do tego tedy was nápominam, y záchęcam, ieżeli chcećie być uczestniczkami łásk Nayświętszey Pánny, luboć nikt oprocz niey nie może mieć tego szczęśćia być Mátką Bożą; iednákże mamy się stáráć, ábyśmy zásłużyli przez doskonáłe pełnienie woley iego Swiętey, to imię. Gdyż wiećie dobrze że Zbáwićiel nász gdy opowiádáł w Kośćiele słowá żywotá wiecznego, á Nayświętsza Pánná y Swięty Iozef nie mogli się przybliżyć do niego, dlá wielkiego mnostwá ludźi, był tám ktoś co mu rzekł że Mátká iego z Bráćią pytáią się o niego, gdyż miał ieszcze niektorych z pokrewnych swoich, ktorych názywáł Bráćią swoią; ná co Chrystus Pan odpowiedźiáł: *Mater mea & fratres mei ij sunt qui verbum Dei audiunt & faciunt. Quicunq; enim fecerit voluntatem Patris mei qui in cælis est, ipse meus frater, & soror & mater est.* Mátką y Bráćią moią są ći, ktorzy pełnią wolą Oycá mego ktory iest w Niebieśiech. Teyći to łáski ia wam życzę Moie Naymilsze Corki, ábyśćie wykonáły doskonále we wszystkim tę Swiętą wolą iego. Czyńćiesz to z wiernośćią, á nieskończoná dobroć Boska nápełni was łáskami swoiemi ná tym świećie, á w wiecznośći dá wam koronę chwáły nieskończoney. Amen.

Mar: c. 3. Lucæ c. 8.

KAZANIE II.

Ná dźień Ofiárowánia Nayświętszey Pánny.

Inspice, & fac secundùm exemplar, quod tibi in monte monstratum est. Exod: 25.

Przypátrz się, à czyń według ábrysu, ktoryć iest pokazány ná gorze.

BOG roskazáwszy Moyżeszowi w stárym testámenćie áby zgotował Arkę tym ksztáłtem iáko mu było pokazáno, roskazáł przy tym, áby wystáwiono y przybytek według okoliczności, ktore mu náznáczył. Co ták przedźiwnym sposobem wykonał, iż w nim żadney nie było rzeczy, ktoraby w sobie głębokich nie záwierałá táiemnic. *Facies & labrum æneum cum basi sua ad lauandum, ponesq; illud inter tabernaculum testimonij, & altare.* Uczynisz (mowi Bog do Moyżeszá) wánnę miedźianą z podstáwą swoią do myćia, y postáwisz ią między przybytkiem y Ołtárzem.

Exod: c. 25.

Oycowie Swięći uważywszy wszystkie szczegulnośći tego przybytku, zástanowili się ná naywzgárdzeńszey y naynikczemnieyszey częśći, ktora iest tá wanná, ktorą Bog roskazáł postáwić między dwiemá przybytkami, to iest między przybytkiem powierzchownym, w ktorym zostáwáli ludźie spráwuiący swoie ofiáry, á drugim przybytkiem wnętrznym, w ktorym zostáwáli Kapłáni Zákonu: ábo tez między Ołtárzami, to iest Ołtárzem ná ktorym ofiárowáno ofiáry y całopálenia, á dru-

drugim ná ktorym pálono zápachy. Ten mowię Bog wielkiego Máieſtatu, roskazáł Moyżeſzowi, áby zrobiono wánnę miedźiáną, y áby byłá nápełnioná wodą, dla umyćia rąk y nog Kapłáńskich, wprzod áńiżeliby poſzli ofiárowáć ofiáry, y żeby ta wanná byłá przyozdobioná ná koło zwierćiadłámi tákiemi, iákie były te w ktorych ſię Panie Hebráyskie przeglądáły.

Więc Oycowie Swięći rożnie tłumaczyli tę wánnę, y te zwierćiadłá, ále gdybym ia mowić chćiał choć po iednym słowie ná każde zdánie, trzebáby mi ſię zábawić godźinę całą. Iednák ábyſmy więkſzy pożytek z tego odnieśli, nie záſtanowię ſię, tylko ná troiakim zdániu tego tłumáczeniá. Náprzod co znáczy tá wanná pełná wody, y co przez nię rozumieć mámy? powtore czemu poſtáwioná byłá między dwiemá przybytkami? potrzećie co nam znáczą te zwierćiadłá, ktoremi ná koło ozdobioná była?

Náprzod niektorzy z Oycow Swiętych powiadáią, że tá wánna figurowáła chrzeſt, y dla tego słuſznie byłá poſtáwioná między dwiema przybytkami, wnętrznym, y powierzchownym, ná pokazanie, że nikt nie może wniść do przybytku wnętrznego, to ieſt do Niebá, ieśli wprzod nie przeydźie przez powierzchowny, to ieſt przez Kośćioł, w ktorym zoſtáie tá wánná wody chrzćielney, w ktorey trzebá ábyſmy byli ponurzeni, y omyći, álbowiem tá wodá oczyſzcza y uſpráwiedliwia zgładzáiac wſzyſtkie zmázy grzechowe tych, ktorzy przyſtępuią do Chrztu S. I potrzebá koniecznie być omytemi tą wodą w skutku, ábo przynáymniey gorącym prágnieniu, áby tym ſpoſobem ofiárowáná y poświęconá ofiára całopáleniá, Boskiemu Máieſtátowi byłá przyiemná; gdyż bez tego wſzyſtkie ofiáry, ktoreby mu kto oddáwał, nie byłyby ofiárą, ále ſzczerą obrzydliwośćią.

Inśi záś twierdzą, że tá wánná wyráża pokutę, á to moim zdaniem ieſzcze ſię bárdźiey ſtoſuie do ſámey rzeczy, gdyż pokutá nic inſzego nie ieſt tylko wodá, w ktorey przynáleży ábyſmy umywáli nogi y ręce, to ieſt naſze áfekty y uczynki, ták wielą grzechow y niedoskonáłośći zmazáne.

Ii 3 Luboć

Luboć to práwda, że tylko iedne drzwi ſą do Niebá, to ieſt odkupienie ludzkie Krwią Chryſtuſową, oprocz ktorych niemoglibyſmy wniść do niego: iednák żeby to odkupienie było nam applikowáne, potrzebá ábyſmy ſię omywáli w wodźie pokuty Swiętey, w czym ſobie nie mamy pobłáżáć, poniewáż potrzebá áby ći wſzyſcy ktorzy chcą być zbáwieni, umywáli ręce, y nogi w tey świętey wodźie: *Si pænitentiam non egeritis, omnes ſimiliter peribitis.* Ieśli pokuty czynić nie będźiećie, wſzyſcy poginiećie, mowi Zbáwićiel naſz. Ieſt to rzecz ták pewná y wſzyſtkim poſpolitá, iż nikt od tego nie mogł być uwolniony, tylko ſámá Nayśw: Pāná, ktora iáko nie grzeſzyłá, ták nie miáłá też potrzeby czynić pokuty; luboć y oná nie weſzłá do niebá przez inſze drzwi tylko przez drzwi odkupienia, iáko y wſzyſtkie inſze ſtworzenia. Dla te° tedy áby owoc odkupienia náſze° był nam pożytecznym, potrzebá ábyſmy czynili pokutę, aczkolwiek to prawdá, że inákſzą pokutę potrzebá czynić zá grzechy śmiertelne, á inákſzą zá grzechy powſzednie: iednákże zá wſzyſtkie potrzebá ią czynić, ták zá iedne, iáko y zá drugie, á kto iey nie będźie czynił tu ná tym świećie, nieomylnie muśi czynić po śmierći. I táć to ieſt przyczyná dla ktorey Oycowie Swięći mowią, że tá wánná byłá poſtáwioná między dwiemá przybytkámi, wnętrznym y powierzchownym, ná pokazánie, iż wodá pokuty świętey, ieſt między dwiema przybytkámi, powierzchownym, to ieſt między Kośćiołem woiuiącym, á záś wnętrznym tryumfuiącym. Abyſmy tedy mogli z Kośćiołá woiuiącego, w ktorym teraz zoſtáiemy przeyść do tryumfuiącego, trzebá żebyſmy ſię omyli w wánnie wody pokuty świętey.

Lucæ c. 13.

Inśi záś powiadáią że tá wánná pełná wody, reprezentowáłá náuki Ewánieliczne, y wprawdźieć słuſznie to przyrownánie uczynili, gdyż náuki Ewanieliczne nic inſzego nie ſą, tylko wody, ktorych ktokolwiek ſię nápiie, nie będźie więcey prágnął, iáko rzekł Chryſtus Pan Sámarytance, że zrzodło w nim wody żywey trwać będźie aż do żywotá wiecznego: *Fiet in eo fons aquæ ſalientis in vitam æternam.* W tey to wodźie zbáwienney

Ioan: c. 4.

ney náuki Ewanieliczney, trzebá omyc wſzyſtkie członki náſze, to ieſt wſzyſtkie uczynki y áfekty, oczyſzczaiąc ie, formuiąc, y proſtuiąc według roskazánia oney; gdyż ináczey żadną miarą nie możemy uczynić ofiáry przyiemney Pánu Bogu, á tym bárdźiey nie możemy być zbáwieni, tylko wierząc, ſtoſuiąc ſię do náuki Ewanieliey Swiętey, w ktorey powinniſmy żyć, w nádźiei, y dobrze czynić dla zbáwienia. Niki ſię tedy niech nie oſzukiwa w tym, rozumieiąc że omywſzy ſię w tey wodźie náuki Ewanieliczney, może być zbáwionym, poſtánawiáiąc ſobie uſtáwy żyćia, według ſwey fantázyey, ábo ſię kontentuiąc práwem przyrodzonym, y imáginuiąc ſobie, że przytym przyidźie do przybytku wnętrznego chwały Pańskiey, ofiáruiąc Bogu ofiárę chwały. O záprawdę nie będźie to ták iáko rozumieią.

Widzićie tedy iako ta wánná pełna wody poſtáwiona miedzy dwiemá przybytkámi wyráża nám dobrze Chrzeſt, Pokutę, y Náuki Ewánieliczne, ktore ſą w poyśrzodku Kośćiołá woiuiacego, y tryumfuiącego. Ale chcąc to ſtoſować do nas ſamych, powiem wam iż y my mámy w ſobie dwá przybytki, ieden powierzchowny, to ieſt ćiáło; drugi wewnętrzny to ieſt duſzę ożywiáiącą nas. I toć to ieſt co chćiał wyráźić wielki Apoſtoł Páweł Swięty, kiedy mowi: iż to ćiało ktore nośiemy, ieſt náczyniem z gliny uczynionym, y uformowánym, w ktorym Bog zámknął nieoſzácowáney ceny skarb. Ale coż to ieſt zá skarb, ieżeli nie duſza, ktora iáko wewnętrzne náczynie zákrytá ieſt w ćiele náſzym: y ták właśnie iáko duſzá ánimuie, y żywot dáie ćiału, ták też náuki Ewanieliczne ożywiaią y pomnáżaią duſzę przez udźielanie iey świurłá y mocy, áby wprowadzoná do wnętrznego przybytku w Kośćiele tryumfuiącym byłá, gdźie Bog Naywyżſzy przemieſzkiwa. Záprawdę przyidźie ten dźień że zmartwychwſtániemy, y że te ćiałá śmiertelne, ktore nośiemy teraz podległe korrupcyey, ſtáną ſię duchowne, y nieśmiertelne, iáko nas upewniá wielki Apoſtoł, że będą reformowáne, ábo raczey podobne do chwalebnego ćiałá Chryſtuſowego: *Qui reformabit corpus hu-* ad Philip c. 3.

pus humilitatis nostræ, configuratum corpori claritatis suæ. Ná ten czás obáczemy z niewymowną poćiechą Błogosłáwionych ćiáłá złączone z duszą, ktore iuż więcey nie będą podlegáć żádney rebelliey, ále y owszem stáną się powolnemi duszy, ták dálece, iż oná zupełnie y ná záwsze nád ćiáłem panowáć y krolowáć będźie, udźielaiąc mu chwały swoiey, w ktorey się stánie iey podobne.

Potrzećie mowię, że zwierćiadłá, ktoremi ta wánná ozdobioná byłá, reprezentuią nam przykłady tych Swiętych, ktorzy odebráwszy náukę Ewanieliczną, wykonáli ią ták doskonále, że możemy mowić, iż ich żywot y przykłád iest iáko zwierćiadłá naypięknieysze, ozdábiaiące y ubogacaiące wánnę náuki Ewanieliey Swiętey, ták właśnie iáko tá Swięta náuka ich przyozdábia y ubogaca: ktorzy będąc obmyći w kąpieli tey oczyszczaiącey wody, stáią się sposobnymi do oddánia ofiáry ceny nieoszácowáney Máiestátowi Boskiemu. A iáko Mátrony Hebráyskie przyozdábiały swemi zwierćiadłámi tę wánnę, ták też Swięći z swoiey strony przyozdábiali ią, przez záchowánie náuk y rad ktore z niey czerpáli: zostáwuiąc nam przewyborny przykład cnot swych do náśladowánia, ktore to są iák naypięknieysze zwierćiadłá, nam do ustáwicznego przeglądánia wystáwione, áby według nich formowáć y prostowáć mogliśmy wszystkie ákcye násze.

Ale między temi wszystkiemi zwierćiadłámi przykładow Swiętych, mamy osobliwie uważáć przykład Nayświętszey Pánny, y Naychwalebnieyszey Páni nászey, przy Ofiárowaniu się w Kośćiele, ktorego pámiątkę y Swięto obchodźiemy dnia dźisieyszego. I czy mogęż prezentowáć wam pięknieysze y zácnieysze zwierćiadło nad to? Ponieważ ona byłá tym nayzácnieyszym zwierćiadłem náuki Ewanieliczney, y ona sámá
Prov. stáwa czystą, przybráną y ubogaconą rożnemi łáskami y
c. 31. cnotámi: *Multæ filiæ congregauerunt diuitias, tu supergressa es uniuersas.* O záiste nie masz żadnego Swiętego, áni Swiętey, ktoraby iey zrownáć miáłá: gdyż ta Przebłogosławioná Pánná, przechodźi w godnośći y zácnośći, nie tylko naywiększych

Swię-

Swiętych, ále ieſzcze naywyżſzych Cherubinow, y Seráfinow, máiąc ten przywiley nad inſzych Swiętych, że ſię dáłá y poświęćiłá ná służbę Boską od pierwſzego momentu Poczęćia ſwego; y niemáſz żádney wątpliwośći, że tá Pánná byłá wſzyſtká czyſtą y miáłá władzą rozumu od momentu złączenia duſze ſwey przenayświętſzy z ćiałem uformowánym w żywoćie Anny świętey. I lubo tá chwalebna Pánna miałá ſię urodźić z Oycá y Mátki ták iáko y inſze dźiatki, á zátym zdało ſię iż iáko y inne miałá być zmázána grzechem pierworodnym, iednák Boska opátrzność ináczey to zrządźiłá, podawſzy iey rękę ſwą nayświętſzą dla zátrzymania od upadku w tę przepáść grzechową, y dáwſzy iey záráz używánie rozumu, y świátło wiáry, przez ktore poznałá Bogá, y uwierzyłá w niego, á w tym poznániu poświęćiłá ſię y oddáłá ſpoſobem wielce doskonałym ná służbę iego.

Niektorzy Teologowie mowią w tey, máteryey że Zbáwićiel náſz rzućiwſzy świátłośći promień, y iskierkę łáſki ſwoiey na duſzę Swiętego Iáná Chrzćićiela zoſtáiącego ieſzcze w żywoćie S. Elżbiety, poświęćił go tam y dáł mu używánie rozumu, y świátło wiáry, przez ktore poznał Bogá záwártego we wnętrznośiách Nayświętſzey Pánny y záraz winną oddał ádorácyą, poświącáiąc ſię ná służbę iego. Ieżeli tedy Chryſtus Pan uczynił ták wielką łáskę temu, ktory miał być iego poprzedźićielem, ktoż może wątpić żeby nie miáł uczynić nie tylko táką łáskę Matce ſwoiey, ále ieſzcze uprzywileiowáć ią dáleko więkſzemi y oſobliwſzemi darami, iáko tę ktorą ſobie obráł zá Mátkę, nie tylko poświącáiąc ią we wnętrznośćiách Anny świętey, iáko poświęćił Iana S. w żywoćie Swiętey Elżbiety, ále ią czyniąc ieſzcze dáleko świętſzą, y czyſtſzą od momentu Poczęćia iey, dáiąc iey záraz uzywánie rozumu ſpoſobem ták doskonáłym, że tego poiąć nie podobna. O iák wielkie łáski, dobrodźieyſtwá, y błogosłáwieńſtwá rozláłá dobroć Boska ná ſerce tey Błogosłáwioney Panny, ktorá ták skryćie záchowywáła dáry Boskie, iż oprocz niey ſamey, nikomu wiádome być nie

mogły. Dochodźiłá tego iednak Anná S. z odbieránia oſobliwych pociech y słodyczy duchownych, ktoremi byłá nápełniona, noſząc w żywoćie ſwoim tę ták świętą dźiećinę.

A ták Nayświętſza Pánná ledwie co ſię národziłá, záraz początek żyćia ſwego ſpoſobić záczęłá do pozyskánia przenayświętſzey miłośći; y ledwie co mowić mogłá, záráz trawiłá czás ná wyśpiewywaniu chwáły Paná Bogá, ktorego tez inſpirácyą uczułá, aby od lat trzech oddáliłá ſię od domu Oycá y Matki ſwoiey, y poſżłá do kośćiołá, ná doskonáłą służbę iego. Záiſte Przeblogosłáwiona Panná poſtępowáłá ſobie w málenkich latách ſwoich z táką roſtropnośćią y uważną dyskrecyą iż Rodzice iey, z wielkim podziwieniem ſądzili ták z dyskurſow iáko y z ákcyi iey; iż przechodziłá wſzyſtkie inne dźieći w rozumie y wdowćipie, á zatym też potrzebá było poprzedźić czas, y záprowádzić ią do kośćiołá, áby służyłá Pánu Bogu z inſzemi Pánnámi tám przemieſzkiwáiącemi. Dla tey przyczyny wźięli tę málenką Pánieńkę trzy latá máiącą, y záprowádzili ią do kośćioła Ierozolimskiego.

O iák wielkie tám wzdychania miłośći były tey kocháiącey Matki, y Oycá! ále oſobliwie Przebłogosłáwioney Pánny, iáko tey ktorá ſzłá powtornie ofiárowáć ſię, y poświącać ſwemu Boskiemu Oblubiencowi, ktory ią do śiebie wzywał, y wołał przez ſwe słodkie inspirácye ná tę puſzczą, chcąc ią przyiąc nie tylko zá ſwoię Oblubienicę, ále y uczynić godną Máćierzyńſtwá Boskiego. O iáko poſtępowáłá z wolná wyſpie-
Pſal: wuiąc pieśń weſołą: *Beati immaculati in via, qui ambulant in lege*
118. *Domini*: Ktorá ieſt wielce przyiemna y miła Boskiemu Máieſtátowi, iáko Prorok Páński mowi: Záżywam tey pieśni na słodką rekreácyą, wyſpiewuiąc ią ſobie troiákiego czáſu, kiedy do kośćiołá idę, abym tám Bogu pokłon y ádorácyą oddáł, według przykázánia iego. Co także czyniły Pánie Hebráyskie, ktore też idąc do kośćioła ſpiewáły tę pieśń z wielkim nabożeńſtwem. A ktoż może poiąć z iáką gorącośćią áfektu Pánná Przenayświętſzá máwiáłá słowá tey pieśni, nic inſzego w ſobie nie

záwierá-

záwieráiące, tylko wykonánie mándátu y woli Boskiey prágnienie, ktorey ſtáiąc ſię posłuszną, ſzłá do kośćiołá.

A lubo wiele Páń Hebráyskich poświącało śię ná służbę Boską w tym kośćiele, iednák żádna nie byłá podobna w doskonáłośći tey Pánnie, albowiem ſię oná oddáłá z ták wielką miłośćią y pokorą, iz Aniołowie Swięći y náywyżśi Seráfinowie, zápátruiąc ſię ná nię ná tey niskośći zoſtáiącą, zdumiewáli ſię, iż ná ziemi znáydowáłá ſię kreaturá ták czyſta y ozdobioná ták doskonáłą miłośćią: y że duſza pokryta ćiáłem ludzkim, mogłá uczynić ofiárę ták doskonáłą, y przyiemną Bogu.

Mogło ſię záiſte práwdziwie mowić o tey Pánnie, co piſmo święte mowi o krolowy Sabie, iż náwiedzáiąc Sálomoná, ták wiele z ſobą miáłá wonieiących oleykow, y rozmaitych zápáchow, iż wſzelką zácność y cenę ich wdzięczność przechodziłá, gdyż nigdy ſię ich ták wiele w Ieruzálem nie znáydowáło, iáko tá krolowa z ſobą zprowádźiłá. Toż właśnie mowić możemy o náſzey chwálebney Krolowy, iż przy ſwoim ofiárowániu przyniosłá ták wiele zápáchow, to ieſt cnot ſwiętych, świątobliwośćią wonieiących, że z tych wſzyſtkich co ſię ofiarowały, nie było iey żádney podobney. A ták maleńka dziećiná oddáłá ſię y ofiárowáłá cále zupełney miłośći Náywyżſzemu duſz náſzych Pánu.

Nie rozwodzę ſię teraz z mową o błogosłáwieńſtwie ktore otrzymáłá Nayświętszá Pánná przy ſwoim Niepokálánym Poczęćiu, y przy Národzeniu, ále tylko co czyniłá przy nayświętſzym ſwym Ofiárowániu, kiedy przyſzłá we trzech látách oddáć ſię y ofiárowáć w kośćiele, opuśćiwſzy Oyczyznę, Dom Oycá y Mátki ſwoiey, áby ſię tym śćiśley y doskonáley poświęćiłá ná służbę Máieſtátowi Boskiemu. I nie wſpominam ia tu nic więcey tylko co do tego Swiętá náleży, bo wiem dobrze, że ſię ieſzcze w momenćie Poczęćiá ſwego, iáko kwiát náyślicznieyſzy, wydáiący wonność ſwoię zaraz z poranku młodośći ſwoiey oddáłá, y poświęćiłá Pánu Bogu.

Dwoiáki ieſt rodzay kwiátow, to ieſt roży y goźdźikow

ktore wydáią niewymowną wonność y zápach, iednak z wielką rożnośćią, álbowiem roży zápách dáleko ieſt większy z poránku y przed południem, gozdźiki záś przećiwnym ſpoſobem w wieczor dáleko wdzięcznieyſzy zápach máią. Záprawdę Przenáyświętſza Pánna, byłá iáko piękna roża między ćierniem, ktora lubo wydawáłá z śiebie zápách niewymownie przyiemny przez cáły wiek żywotá ſwoiego, iednák oſobliwſzym ſpoſobem wydáwáłá zrána, to ieſt záráz z początku świętego dziecińſtwa ſwego, zapách niewymownie przyiemny Maieſtatowi Boskiemu.

O iáko ſzczęśliwe ſą te duſze, ktore ná wzor tey Przebłogosłáwioney Pánny, oddáią ſię ná służbę Boską, záraz z dźiećińſtwa ſwe°, y oddáláią ſię od świátá, wprzod nim ſię świátu poznáć dádzą ſą bowiem iáko piękne kwiáty nowo rozkwitłe, ktore ieſzcze nie były dotknione, áni zwiędłe przez iáką pożądliwość, á ztąd wydáią wonność przed Bogiem wielkiey przyiemnośći, przez cnoty y dobre uczynki. O iákoby wielce prágnąc tego potrzebá ſzczęśćiá! áby wſzyſcy ludźie z dziećinſtwá ſwego mogli ſię oddáć ná służbę PánuBogu przykładem Náyświętſzey Pánny.

Lecz chcąc pobudźić duſze, ktore nie miały tey łáski, mam wolą mowić o dwoiákim dźiećinſtwie. Iedno ieſt o ktorym teraz nieco powiedźieliſmy, á drugie záś ktore korreſponduie ochotnie y bez odwłoki ſekretnym inſpiracyom Boskim, y ná naypierwſzy inſtynkt y poćiągnienie łáski, porzuca odważnie wſzyſtko, udáiąc ſię z wielką rezolucyą zá uznánym dobrem. Záprawdę ieżeli te duſze puydą wiernie zá głoſem Zbáwićiela wzywáiącego ich, ſtáną ſię podobnemi tey, ktorey Swięto dźiś obchodźiemy Nayświętſzey Pánnie; ktora z młodokwitłego wieku dźiećińſtwa ſwego, ná naypierwſzy inſtynkt nátchnienia Pańskiego ſtáwiłá ſię w Kośćiele.

Trzebá otym wiedźieć, że to Swięto nie ieſt nowo poſtánowione, gdyż Kośćioł S. odpráwuie Officium od dáwnego czáſu, y dźiśieyſzy dźień święći, álec u was Nayukochańſze Sioſtry, odpráwuie ſię oſobliwa Uroczyſtość, álbowiem przychodźićie dniá dźiśieyſzego ofiáruiąc ſię Bogu, z tą Przebłogosłáwioną

Pánną

Pánną, ábo raczey przychodźićie odnáwiáć ofiarę, ktorąśćie mu iuż oddáły z ſámych śiebie. Aleć mi rzeczećie; náuczże nas z iáką doskonáłośćią Nayświętſza Pánná o ldáłá ſwoię ofiárę, álbowiem będąc iey Corkami, pragniemy iść zá nią, náśláduiąc iey iáko będźiemy mogły nayśćiśley.

Powiem wam Moie Naymilſze Corki, iż tá Uroczyſtość nie ma inſzey Ewánieliey, tylko tę ktorą czytámy poſpolićie y w inſze Swięta Nayświętſzey Pánny; kędy ieſt opiſáno, iż Chryſtus Pan Kazánie máiąc do ludźi ktorzy zá nim ſzli, chcąc ich pobudźić y oświecić do przyięćiá wiáry, y záchowánia náuki, czynił tam wiele cudow. Co widząc Fáryzeuſzowie pełni zázdrośći, poczęli ſzemrać y lżyć Chryſtuſa, mowiąc że to nie ſam z śiebie, áni Wſzechmocnośćią ſwoią czyni, ále mocą Xiążęćia ćiemnośći, to ieſt Beelzebubá. A iedná białágłowa (ktorą Oycowie Swięći rozumieią być Márcellę) zádźiwiwſzy śię cudom uczynionym, á słyſząc te złorzeczeniá, bluznierſtwa, y ſzemrania ná Páná, záwołáłá: *Beatus venter, qui te portauit, & ubera quæ ſuxiſti.* Błogosłáwiony żywot, ktory ćię nośił, y pierśi ktorycheś pożywał. Ná co Chryſtus Pan odpowiedźiał: *Quinimò beati qui audiunt verbum Dei & cuſtodiunt illud.* I owſzem błogosłáwieni ći ktorzy słucháią słowa Bożego, y ſtrzegą go. Lucæ c. 11.

Lubo pámiętam, żem iuż cokolwiek mowił ná tę Ewánielią, iednák że oná záwiera w ſobie ták wiele máteryi, záwſze mi nowe przywodźi uwági, ktoremi náſyćić śię nie mogę, y nieſprzykrzyłoby mi śię iák nayczęśćiey mowić, y czerpáć z głębokośći textu tego, to co mi służy do świętey inſtrukcyey. Błogosłáwiony (mowi tá białagłowá) żywot ktory ćię nośił, y pierśi ktore ćię kármiły; *Beatus venter qui te portauit, & ubera quæ ſuxiſti.* A Chryſtus odpowiadáiąc rzekł iey: Práwda białagłowo, co ty powiadáſz, iż błogosłáwiony żywot ktory mię nośił, y pierśi ktorychem pożywáł. Ktoraż bowiem Naymilśi Słuchácze mogłá śię białágłowa ználeść ſzczęśliwſza nad tę ktora w żywoćie ſwoim nośiłá tego, ktory ieſt rowny Oycu Przedwiecznemu, y ktorego niebioſa ogárnąć nie mogą? O iáko prawdźiwie ten żywot ieſt ſzczęśliwy, w ktorym Syn Boży wźiął

ćiáło ludzkie, y z kąd Nayświętsza Pánná odebrała wielki honor, udźieláiąc Nayczystszey Krwie swoiey do uformowánia naydroższego człowieczeństwá Chrystusowego. I dla tegoć prawdę mowisz o niewiasto, iż Błogosłáwiony był żywot, ktory go nośił, lecz ieszcze y pierśi ktorych pożywał; gdyż karmiły tego, ktory karmi y żywi wszystko stworzenie; A ieżeli wielki iáłmużnik Abrahám był miany zá szczęśliwego, że przyimuiąc w dom swoy pielgrzymow, trafunkiem dnia iednego miał to szczęśćie że przyiął samego Páná y Krola wszystkich pielgrzymow, iedząc z nim u stołu y nogi mu umywáiąc, iáko dáleko bárdźiey mamy mieć zá szczęśliwy żywot Nayświętszey Pánny, ktora przyięłá nie tylko ná ieden dźień iáko Abrahám, ále przez całe dźiewięć mieśięcy miałá u śiebie tegoż Krola Niebieskiego na źiemi pielgrzymuiącego. A iákoż nie názwiemy błogosłáwionemi pierśi iey ktoremi go karmiłá, y iuż nie chlebem, ále swym właśnym mlekiem

O iáko prawdźiwe są słowa tey biáłeygłowy! mowiącey iż błogosłáwiony iest żywot ktory nośił Chrystusa Páná: bo ieżeli w wielkim respekćie y czći byłá dáwnego czásu Arka, w ktorey chowano mánnę, roszczkę Ááronowę, y dwie táblice przykazánia: iáko dáleko bárdźiey czćić mámy tę żywą Arkę Naychwalebnieyszą Panią nászę? Coż nam inszego reprezentuie mánná ieżeli nie Bostwo Chrystusowe zstępuiące z Niebá dla złączenia się z człowieczeństwem? Izáli też nie iest tenże Chrystus roszczką cudowną, y táblicą żywą, ná ktorey nápisane iest przykazánie Pańskie, to iest na Ciele iego Przenayświętszym wyryte dłotámi, łáńcuchow, rozg, gwozdźi, ćiernia, y włoczni, iáko ná táblicach iakich. Toć z tąd słuszniey żywot Pánny Przenayświętszey ma być czczony áni żeli Arka, ktora nie záwierałá w sobie tylko figury. Ah! iáko iest szczęśliwa, że iest obraná zá Mátkę Bożą! nayszczęśliwsza rzekę nad wszystko stworzenie: coż álbowiem znáydźie się ná świećie, coby godno było być zwáne Mátką Boską? ten bowiem tytuł sámey szczegulnie przynálezy Pánnie Nayświętszey. A z tąd iáko Chrystus Pan wedle Bostwa ma tylko Oyca bez Mátki, ták

też

też według człowieczeńſtwa nie ma tylko Mátkę bez Oyca. I dáley z tąd idźie, iż iáko w Niebie nie ma tylko iednego Oyca, ták też z nieodmiennego od wiekow przeznáczenia, iednę tylko Mátkę miał mieć ná źiemi.

Przyſtąpmy teraz do oſobliwſzego wykłádu odpowiedźi, ktorą Chryſtus dał tey białeygłowie. Powiadáſz (mowi Zbáwićiel náſz) że Mátka moia ieſt błogosłáwioná, iż mię nośiłá w żywoćie ſwym, y że mię karmiłá pierśiami ſwemi, áleć ia tobie mowię że tym bárdźiey ieſt ſzczęśliwa, iż słuchałá słowá Bożego, y zachowałá ie. Tego błogosłáwieńſtwa uczeſtnikami być mogą wſzyſcy Chrześćianie, ieżeli tę Przenaychwalebnieyſzą Pánnę náśládowáć będą, w słuchaniu słowa Bożego, y onegoż záchowywaniu. Ale ia tu poniechawſzy innych dyskurſow do tey służących máteryey, chcę cokolwiek mowić o wokacyey. O moy Boże iákoż w tym wierná byłá! Poſzepnął iey do ucha, ábo ráczey do ſerca Wſzechmocny Pan słowa Pſalmiſty: *Audi filia, & vide, & inclina aurem tuam, & obliuiſcere populum tuum, & domum Patris tui, & concupiſcet Rex decorem tuum.* Słuchay Corko, á nákłoń ucha twego, zápomniy oyczyżny, y domu Oyca twego, á Krol będźie pożądáł piękności twoiey. Uważćie dobrze te słowa, słuchay Corko, *audi filia*; iákoby chćiał rzec, kto chce słyſzeć, trzeba dobrze słuchać: *& inclina aurem tuam*, trzebá ſię tákże náchylić y upokorzyć dla lepſzego słyſzenia tego, co ieſt według woli Boskiey. Zápomniy oyczyżny twoiey, y wyrzecz ſię domu Oyca twego, á Krol pożądáć będźie piękności twoiey: iákoby mowił; nie kontentuy ſię słuchać tylko nátchnieniá, y skłonić ſię tylko do lepſzego słuchaniá, ále oddál ſerce twoie y áfekt twoy od oyczyżny twoiey, á ia pożądáć będę piękności twoiey. Pſal: 44.

O święte y Boskie nátchnienie, ktore Bog częſto podáie do ſerc ludzkich! A iednák niektorzy choć słuchaią słow powołánia Swiętego, przećięż nie wychodzą z oyczyżny ſwey do Bogá, ktory ich wzywa. Báwią ſię przez długi czás ná uważániu y roſtrząſaniu, ieżeli nátchnienie ktore máią ieſt

pra-

prawdźiwe, y ieżeli pochodźi od Bogá, ábo czy będźie iemu przyiemne; á tym czásem odwłaczáią iść tam, dokąd ich Bog powoływa. Nię przeczę ia tu że dobrze uważáć potrzebá iákie są nátchnieniá, ále iednák kiedy wychodźić trzebá do źiemie tey ktorą wam Bog pokazuie, nie słuchayćie ták wiele dyskursow, nie nákłániayćie ucha swego ná słuchanie ták wielu racyi, ktore świát podáie; nie puszczayćie w odwłokę, bo was ta wprowadźi w wielkie niebespieczeństwo; nie zásypiayćie, ále y owszem bądźćie prętkiemi do posłuszeństwa, idąc zá poćiągnieniem łáski wzywaiącey was.

O Boże! iak prętka byłá Nayświętsza Pánná, y iák rączo spieszyłá ná wypełnienie głosu Boskiego wołáiącego ią: nie potrzebowałá czásu ná exáminowanie śiebie samey, álbowiem miałá łáskę y dár rozeznániá. Poszłá tedy bez wszelkiey odwłoki, tam kędy ią Bog prowadźił, y kędy Krol pożądał iey piękności, ktory ią obrał sobie nie tylko zá Oblubienicę, ále y zá Mátkę. Dla tego błogosłáwieni są ći, ktorzy słucháią słowa Bożego, y one záchowuią.

Wszyscy bywáią wzywáni; á lubo niektorzy idą zá nátchnieniem, rożnie iednák dáleko iedni od drugich. Co ážebyśćie lepiey zrozumieli, imáginuyćie sobie Kośćioł Swięty, iáko pałác iákiego wielkiego Monárchy, ktory przy boku swoim ma rożnych Dworzan y Kawálerow. Ci wszyscy zárownie są wezwáni do Dworu, y wszyscy w łásce są u Xiążęćia, ále nie wszyscy iednákowo; gdyż ná iednych záledwie kiedy spoyrzy, á drugim osobliwsze iákieś áfektu y uprzeymośći swey pokazuie znáki; z tymi żartuie, z owemi rozmáwia, iednym dáie godnośći, drugich mile przyimuie: y ták wszyscy sobie wielce poważáią łáskę iego, choćiaż między niemi znayduią się záwsze niektorzy, ktorych Xiążę w osobliwym má respekćie nad inszych, y z tąd poufaley się znośi z niemi w sprawach walnieyszych, powierzáiąc im skrytszych swych sekretow.

Toż możemy mowić y o wszystkich Chrześćianách, iż oni Dworzanámi są w pałacu y ná Dworze Naywyższego Xiążęćia

Zbáwi-

Zbáwićiela náſzego zoſtáiącemi. Pałác ten nic inſzego nie ieſt, tylko Kośćioł S. á Zbáwićiel náſz Pánem y Krolem pałácu tego, ktory wſzyſtkich wiedząc, ná wſzyſtkich też łáskawy wzgląd ma, rożnym iednák ſpoſobem udźiela im łásk ſwoich. Ale oprocz łásk y fáworow, ktorych udźiela wſzyſtkim w obec ſynom Kośćiołá Swiętego, oſobliwſzym ſpoſobem wprowadzá do gábinetu ſwego tych, ktorych bárdźiey kocha, á ći ſą ludźie zákonni, ktorych dla tego do zgromádzenia Swiętego zákonnego wprowadźił, áby z niemi poufaley mogł rozmáwiáć, odkrywáiąc im y obiawiáiąc ſwoie táiemnice, y mowiąc z niemi ſercem do ſerca.

Nad wſzyſtkich iednák ieſzcze tych, ktorym Pan Bog dáie te łáski, nayoſobliwiey uprzywileiowaná ieſt Nayświętſza Pánná, álbowiē Bog obiawił iey nayskrytſze táiēnice, cze° żadnemu innemu ſtworzeniu nie uczynił. Więc obáczćie iák ſzczęśliwa byłá że słuchałá, y záchowałá słowa Boskie. O iáko y wy ſzczęśliwe będźiećie, ſtáiąc ſię prętkiemi ná nátchnienie Boskie, przez ktore wam Bog obiawiá wolą ſwoię Swiętą.

Piſmo Swięte mowi że wſzyſtkie rzeczy ſtáły ſię, y ztwierdzone ſą ná słowie Bożym: á Pan Bog chce ábyſmy to Swięte słowo ryſowali ná duſzach náſzych, obiecuiąc dla tego ſynom Kośćiołá Swiętego, wiernym mowię Chrześćianom, odiąć ſerce kamienne, á dáć im mięśiſte, ſpoſobne do przyięćia impreſſyey tych Boskich słow, ktore on ſam wyryſuie, nie czym inſzym, tylko dłotem miłośći ſwoiey: *Auferam cor lapideum de carne veſtra, & dabo vobis cor carneum.* A ponieważ wſzyſcy Chrześćiánie powinni słuchać y záchowáć słowo Boże, przywodząc do skutku inſpiracye wewnętrzne, czemuż iednák ták máło ſię ich znáyduie, ktorzyby słuchali y záchowali ie iáko przynáleży? á mniey ieſzcze tákich, ktorzyby ſzli zá nátchnieniem od Bogá ſobie dánym do doſtąpienia doskonáłośći. Wiem ia otym dobrze, iż potrzebá áby niektorzy żyli ná Swiećie używaiąc bogáctw, honorow, y ućiech, iáko im prawa Boskie dozwáláią: ále nie żeby ſię w nich zátápiáli, y uwikłáć mieli, ále ráczey żeby záwſze áfekt ſwoy w używaniu tych

Ezech: c. 36.

tych rzeczy ſtoſowali do Przykazánia Boskiego: nie mowiąc tu nic o radách Ewanielicznych, o ktorych ſobie wſpomináć nie dádzą, twierdząc że bez tego doſtąpią chwały wieczney.

Znáyduie ſię wiele tákich ludźi, ktorzy chcąc ſię oddáć Bogu, záwſze ſobie záchowuią cokolwiek, y mowią: łać ſię chcę oddáć, ale nie ták cále, áby też y świát nie miáł cokolwiek; dośyć ná tym że oddám Bogu to co mu przynáleży, á świátu też zoſtawię oſtátek. A zátym ſtáraią ſię, áby nic nie czynili, coby miáło obráźić Bogá, ábo ſprzećiwić ſię mándátom iego Swiętym. Ludźie tácy czuiąc nátchnieniá, á nie korreſponduiąc im z cáłego ſerca ſwego, lubo zbáwieni być mogą, iednák nie przyidą nigdy do ſtopniá wyſokiey doskonáłośći.

Są tákże inśi ktorzy y chcą ſię oddáć Bogu, y iść zá Swiętym nátchnieniem iego, ále ieſzcze przećię nie cále. Uważćie proſzę dobrze te słowa, boć to wielká rożność ieſt, oddáć ſię Pánu Bogu y przynáleżeć mu; á być cále iego. Ták ći, ktorzy to przynaymniey chcą ſobie zoſtáwić wolne wybieranie niektorych zábáw Duchownych, mowią, że to czynią, áby tym lepiey mogli służyć Pánu Bogu. Ale o iáko ći wdáią ſię w wielkie niebeſpieczeńſtwo oſzukaniá! dopuſzczaiąc ſię rządźić właſney fantázyey, niechcąc ſię poddáć áni ſtoſowáć do poſpolitego żyćia ſpoſobu, ále ſię udáiąc zá perſwazyą imáginácyey ſwoiey. A czy nie widźićieſz, że tym ſpoſobem nie cále przychodzą do Páná Bogá? Wſzak to (rzecze kto) czynię dla Bogá? o záiſte Naychwalebnieyſza Pánná y Przenayświętſza Páni náſza nietákim ſpoſobem oddáłá ſię iego Boskiey dobroći w dźień Ofiárowánia ſwego, lecz bez żadney excepcyey, nie záchowuiąc ſobie naymnieyſzego używánia woli ſwoiey w żadney rzeczy. O Boże moy! iak ſię nápełniá ſerce wielką słodkośćą y poćiechą, uważáiąc bieg żyćia tey Naychwalebnieyſzey Pánny! á zá ſpoyrzeniem ná cnoty iey Swięte, ktorych nam przykłád zoſtáwiłá, z podźiwieniá odchodźić od śiebie potrzebá. Ale ktoby chćiał uczuć nieco tey słodyczy, y onę w ſerca drugich wpoić, potrzebáby mu záſtánowić ſię trochę ná uważaniu żywotá tey Pánny Przenayświętſzey. I wy Moie

Nay-

Naymilſze Duſze miáłybyśćie záwſze mieć przed oczymą przykłády tey Mátki wáſzey, ábyśćie wſzyſtkie ákcye, y uczynki wáſze według nich formowáć mogły. Będąc bowiem iey Corkami, iść zá nią y náśládowáć iey powinnyśćie, máiąc ią ſobie iák zá zwierćiadło, w ktorym ſię przeglądáć y śiebie ſáme upátrowáć maćie. I lubo ta słodycz ktorą odbierzećie z tego uważenia cnot iey Swiętych, w pádá w náczynie gliniane, wdźięku iednák ſwego bynáymniey nie traći: gdyz y bálſam zárowny zápach wydáie w náczyniu gliniánym, iáko y w kryształowym.

O iáko Przebłogosłáwiona Pánná zoſtáwiłá nam cudownie piękny przykład posłuſzeńſtwa ſwego do woli Boskiey, ták przed tym w żyćiu ſwoim, iáko y po poślubieniu z Iozefem Swiętym, w ućiekaniu do Egiptu! Dokądże uchodźiſz o chwalebna Pánno z tą málenką Dźiećiną? idę do Egiptu. Ktoż ćię tam wyprawuie? wola Naywyżſzego. Długoż tam zoſtáwáć będźieſz? poki ſię upodobá Bogu? A kiedyż ſię ztámtąd powroćiſz? czy nie będźieſz to z więkſzym weſelem niż tam idąc? o nie, záprawdę. A to czemu? temu, że iednákowo wykonam wolą Bogá mego tam idąc, iáko y powracáiąc ſię. Ale powracáiąc ſię przyidźieſz do oyczyżny ſwoiey? nie mam ia (odpowiáda) oyczyżny inſzey, tylko wykonáć wolą Bogá moiego we wſzyſtkich rzeczach. O cudowny przykłádźie! o rzadkie posłuſzeńſtwo!

Ale ponieważ wſpominám o posłuſzeńſtwie, więc dwie kondycye posłuſzeńſtwa fundámentálnego krotkiemi przełożę słowy. Pierwſza kondycya ieſt ta, kto chce być doskonále posłuſznym trzebá áby miłował Bogá, ktory mu roskázuie. Druga kondycya, áby miłowáł rzecz tę ktorą roskazáno. I dla tegoć zwyczaynie w posłuſzeńſtwie popełnione mánkamentá, pochodzą z defektu tych dwu kondycyi námienionych.

Znáyduie ſię wiele tákich, ktorzy kochaią Bogá im roskazuiącego, ále nie kochaią rzeczy roskazáney. Drudzy záś kochaią rzecz roskazáną, ále nie kochaią Bogá, ktory im roskazuie, á to tym ſpoſobem. Będzie ná przykłád iáki Kaznodźieia,

dźieia, ktory opowiáda słowo Boże, y wſzyſcy ſię ná nie zgromadzáią: czemuż to? że pięknie mowi. Będźie też y drugi, ktory także toż powiáda, á przećię ledwie kto ná iego Kazánie przyidźie, mowiąc ieden do drugiego, ten Kaznodźieia ſrodze niewdźięczny y nieprzyiemny wiedźie dyskurs. Czemu to? bo nie ma doſyć wymowy, dla ukontentowaniá uſzu wáſzych. O iákie to záślepienie! Czy bowiem nie opowiáda wam słowa Bożego, y woli iego? Ieżeli tedy kochaćie słowo Boże, y Bogá od ktorego pochodzą, przykazuiącego ábyśćie czynili wolą iego, czemuż przyimowáć tego nie máćie zárowno od iednego iák y od drugiego? Gdyby Krol, ábo iáki Xiążę posłáł wam liſt przez páźia ſwego, czy bárdziey przypatrowalibyśćie ſię ſzátom iego, ániżeli liſtowi? I owſzem y oczy ledwiebyśćie ná to obroćili, lecz co prędzey z wielką poćiechą liſt odebrany kładlibyśćie przez reſpekt y uſzanowánie ná głowy ſwoie, nie upátruiąc tego ktory go przyniosł. A czemuż tedy nie słuchaćie, y nie przyimuiećie tych Swiętych słow od kogokolwiek powiedźianych, ponieważ wſzyſcy imieniem Boskim one wam opowiádaią?

I tákich ſię też wiele znáyduie, ktorzy kochaią rzecz roskazáną, á nie kochaią Boga, ktory im roskazuie. Roskażą iákiey oſobie odprawowáć medytácyą, ábo podobne iákie ćwiczenie, według iey chęći; o Boże z iáką ochotą puydźie! Czemuż to táka ochota? dla tego, że to exercitium kocha, y ſpodźiewa ſię odebrać ztąd iáką poćiechę. Coż to ſprawuie, ieżeli nie miłość wláſna? doydźiećie tego ſámą experyencyą: oddálćie ieno ią z tamtąd, odeśliyćie do inſzey zábawy, ná inſze mieyſce, obáczyćie że tego nie uczyni bez oświádczeniá ſwego nieukontentowaniá. A ktoż nie widźi, że nie miłuie Bogá roskazuiącego iey przez oſoby ſtárſzych, ále tylko rzecz roskazáną, bo gdyby miłowałá Bogá ktory roskazuie, zárowno by poważáła rzeczy iedne, iáko y drugie, ponieważ we wſzyſtkich znáydźie wolą y upodobánie Boskie.

Drudzy záś miłuią Bogá, ktory im roskazuie, ále nie kochaią rzeczy tey, ktora im ieſt roskazáná. Wiem ia o tym

(mo-

(mowi kto) że to co mi ieſt roskazáno, ieſt według woli Boskiey, ále ia w tey rzeczy czuię wielką trudność, y pracą, záczym nie będę iey mogł wykonáć. A choćbym też do rzeczy roskazáney chćiał chęći przyłożyć, iednák iż ten ktory ią roskazuie imieniem Boskim, ieſt ták nie miły, y ſpoſobem ták oźiębłym roskazuie, niepodobná mieć iáki ſmak y upodobanie w tey rzeczy.

O záprawdę ta to ieſt przyczyná wſzyſtkiego złego, bo kiedy Przełożni, y ci ktorzy roskázuią ſą według upodobániá y inklinácyey náſzey, nie mámy żádney trudnośći wtym co nam roskázuią, ale iesli nie ſą tácy, náymnieyſza rzecz od nich roskazána, ſtáie ſię wielce przykrą y ćięszką woli náſzey. A ktoż nie widźi, że tu nie upátruiemy iż to roskazanie pochodzi od Bogá, ále tylko żeby nam było przyiemne: á z tąd upátruiemy ieżeli ten co nám przynośi roskázánie, ubrány ieſt czerwono, abo źielono, iáką minę y poſtáwę ma. O nie trzebá ták czynić, ále przyimowáć wſzelákie posłuſzeńſtwo, od kogokolwiek bez wſzelkiego braku, y iáko z woli Boskiey: przyiąwſzy te roskázánia, kłáść ie ná głowę ſwoię, to ieſt w głębokośći duſze, wykonywáiąc ie wiernie. A ieśliby czáſem ſerce náſze ſprzećiwiło ſię temu, trzebá go trochę pieśćić, y pochebić mu, áby ie powoli przywieść do wiernego wykonánia. Co czyniąc Moie Náymilſze Corki będźiećie násladowáć Náyświętſzą Pánnę, oddaiąc ſię cale iey przykłádem Bogu zá odnowieniem ślubow wáſzych, y weźmiećie nową moc y odwágę, do służby Máieſtátowi Boskiemu. Przyſtępuyćież tedy ochotnie, gdyż poki żyiemy ná tym świećie, trzebá nam ſię odnáwiáć z nálogow náſzych. Wſzyſcy Swięći z wielką uśilnośćią obſerwowáli to odnowienie, á náwet y w ſtárym zákonie toż záchowywali, albowiem náturá náſzá ieſt ſáma z śiebie ták niedołężna, że łátwo bardzo źiębnie y uſtáie w przedſięwźięćiu ſwoim. Nád to y źiemiá nie záwſze przynośi urodzáy, y zdá ſię iákoby ſobie nieiáko ſpoczywáłá: ále kiedy náſtępuie wiosná, odnáwiá ſię na ten czás, z czego my ſię bárdzo ćieſzemy, widząc że w ſwey czer-

ſtwośći, zyzny obiecuie nám owoc. Tak właśnie y wy Moie Naymilſze Corki, na doſyć uczynienie zá wſzyſtkie omieſzkánia y ná wzięćie nowey mocy, przychodźićie dniá dziśieſzego oddáwać Sluby wáſze, iáko Naychwálebnieyſza Pani y Miſtrzyni náſzá was náucza, przy ſwoim świętym ofiarowániu bo choćiáſz nie potrzebowáłá żadnego odnowienia, nie máiąc żádnego grzechu, y niemogąc odſtąpić dáwney rezolucyey, ktorą ſię zupełnie oddáłá Pánu Bogu: iednák opátrzność Boská chćiáłá dla náuki náſzey áby odnowiła y potwierdźiłá wten dźień ofiárę, ktorą mu byłá uczyniłá ſámá z śiebie, przy ſwym Niepokalanym Poczęćiu. Czynćieſz y wy ták przykładem iey z wielką gorącośćią duchá, głęboką pokorą, y páłaiącą miłośćią. Weſtchniyćie ſerdecznie do Zbáwićielá ſwego kochanego, á idźćie w kompániey z Przenayświęſzą Panną, y przy iey chwálebnym ofiarowániu oddayćie, w iey ręce, ſerce duſzę y wſzyſtkę iſtność ſwoię. Będzie ie oná prezentowáłá Troycy Przenayświętſzey, otrzymuiąc wam tyśiączne błogoſłáwieńſtwá w tym żywoćie, ábyśćie przez nie przyſzły do kroleſtwá wiecznego, kędy was niech doprowádźi Oćiec, Syn, y Duch Swięty.

A M E N.



KAZA-

KAZANIE

Ná Niedźielę II. Adwentu.

In illo tempore, cum audiſſet Ioannes in vinculis opera Chriſti, mittens duos ex Diſcipulis ſuis, ait illi: Tu es, qui venturus es, an aliū expectamus? Matth: 11.

Onego czaſu, usłyſzawſzy Ian w więźieniu dźieła Chryſtuſowe, posławſzy dwu Vczniow ſwoich, rzekł mu: Tyżeś ieſt on ktory maſz przyść, czyli inſzego czekamy?

EWanielia ktorą czytámy dźiś we Mſzy S. rozdźieloná ieſt ná trzy częśći. Pierwſza część ieſt, iáko S. Ian będąc w więźieniu dla ſprawiedliwośći, posłáł dwu Uczniow ſwoich do Chryſtuſa, chcąc ſię dowiedźieć od niego ieśli był Meſſyaſzem obiecanym, czyli czekać było trzebá inſzego? Drugá część, iáko Chryſtus Pan dał im odpowiedź. Trzećia o tym, co Zbáwićiel naſz powiedźiáł Zydom, ná wychwalenie Ianá S. po odeyśćiu tych dwu Uczniow.

Ieſt to rzecz cudowná, że ſtárożytni Oycowie SS. znáiąc rzeczywiśćie prawdę y máiąc ták wielkie świátło do przetłumáczeniá y odkryćia naywiękſzych ćiemnośći y trudnośći Piſmá S. záwſze iednák wchodźili w zádźiwienie pierwſzego punktu tey Ewanieliey; chcąc wiedźieć, iáko ſię to ma rozumieć? że Ian S. znáiąc dobrze Chryſtuſa Páná, iednák posłáł dwu Uczniow

czniow dowiaduiąc się ieżeli był tym wielkim Prorokiem, y prawdźiwym Messyaszem obiecanym, czyli mieli oczekiwáć inszego? Albowiem mowią oni, że ieżeli Ian S. wiedźiał dobrze, iż był Messyaszem, czemuż posyłá do niego pytáć się czym był? Lubo Ian S. wiedźiał dobrze, że ten, do ktorego posłał z posłuszeństwem, był prawdźiwym Messyaszem, y nikt wątpić nie może, że go dobrze znał, ieszcze będąc w żywoćie Matki swoiey: álbowiem nie było żadnego Swiętego, ktoryby miał większe świátło y znáiomość o táiemnicy Wćielenia Pańskiego, nád niego; ták iż może się mowić, że był iáko Uczeń Nayświętszey Pánny, ponieważ się náuczył tey táiemnice, kiedy náwiedzáła Elzbietę Swiętą, á to náwiedzenie było poświęceniem iego, od Zbáwićiela dusz nászych, zá ktorego poznániem skoczył od radośći w żywoćie Mátki swoiey, ádorował go, y nátychmiást się poświęćił, y ofiárował ná służbę iego.

Onći to był iego poprzedźićielem, ktory ogłászał przyśćie iego ná świát. On go krzćił, y on także widźiał zstępuiącego Ducha Przenayświętszego w postáći gołębice ná Chrystusa, y on tákże był, ktory słyszał głos Oycá Przedwiecznego, mo-
Matt: wiącego: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi benè complacui.*
c. 3. Tenći iest Syn moy ukochany, w ktorym mi się dobrze upodo-
Ioan: bało. On go pokazał palcem, mowiąc: *Ecce Agnus DEI, ecce*
c. 1. *qui tollit peccata mundi.* Oto Báránek Boży, oto ten ktory gładźi grzechy świáta. Widźićie tedy, iáko dobrze znał Chrystusa Páná, y nigdy nie powątpiwał w naymnieyszey rzeczy strony przyśćia iego ná świat.

Dla czego tedy mowią stárożytni Oycowie, iż ten chwalebny Swięty będąc w więzieniu, a słysząc o wielkich dźiełach, y cudach ktore Chrystus czynił, posłał dwuch Uczniow dowiáduiąc się ktoby był? ieśli ten ktory miał przyść, czyli mieli oczekiwáć inszego. Záprawdę rożnie tę questyą tłumáczą: o ktorey opiniey rożnośći gdybym chćiał mowić, tedyby mi trzebá wziąć wiele czasu na to. Dla tego niechcę się zástánowić, tylko ná tym co dwa z Oycow Kośćiołá S. powiadáią, to

iest

ieſt S. Hilary, y S. Chryzoſtom, ktorzy moim zdániem náylepiey traktuią w tey máteryey.

Nie záwſze ſię ludzie o rzeczach pytáią dla ſwoiey nieumiejętnośći, ábo też niewiádomośći, mowią Oycowie Swięći, ále częſto dla wielu inſzych przyczyn: gdyż ináczey Bog nie pytáłby ſię o żadne rzeczy człowieká, ktory wie wſzyſtko, y nie máſz żadney rzeczy, o ktoreyby nie wiedźiał. On przenika skryſtośći ſercá, y nie znáyduie ſię nic ták táiemnego, coby nie było iáwno iego Boskiey mądrośći, według mowy Rymotworce Boskiego: *Intellexiſti cogitationes meas de longè, ſemitam meam & funiculum meum inueſtigaſti & omnes vias meas prævidiſti.* O Panie! tyś poznał zdáleka myśli moie; uważyłeś zámysł moy, y wiedźiáłeś mieyſcá uchronienia mego; uprzedziłeś drogi moie, y ieślibym był iáko ieleń biegáiący po puſtyni pełney ćiernia y oſtu, á chćiáł ſię zátáić y ukryć, tyś ieſt naywyżſzy ſtrzelec, ktory zdáleká poznałbys ſtopy y śćieſzki moie, y obáczyłbyś mieyſce, kędym ſię ſchrániał y ukrywáł: álbowiem oczy twoie widzą y przenikáią wſzyſtko. *Quo ibo à Spiritu tuo, & quo à facie tua fugiam? ſi aſcendero in cælum, tu illic es; ſi deſcendero in infernum, ades.* Dokądże puydę? skryć ſię przed obliczem twoim nie podobna. Ieśli wſtąpię do niebá, tam ty ieſteś: ieśli ſię pogrążę do piekłá, y tam ćię znáydę przytomnego, bárźiey niż ſámego śiebie. *Si ſumpſero pennas meas diluculò & habitavero in extremis maris: Etenim illuc manus tua deducet me.* Ieśli iáko piękna zorza polecę po wodach, przenoſząc ſię áż ná kráie morskie, chcąc tám mieć ſwoie pomieſzkánie, záprowadźiſz mię, y prędzey tám będźieſz, niżeli ia. Coż uczynię o Pánie? nie mogę uyść przed twárzą twoią, bo wſzędźie ieſteś obecny.

Pſal. 138.

Ibidem.

A lubo Bog wie y widźi wſzyſtko, nie zániechał iednák kázáć ſię pytáć po kilká rázy ludzi; nie żeby był niewiádomy tego o co ich pytać kázał, ále to Boská opátrzność uczyniłá oſobliwie dlá trzech przyczyn. Pierwſza ieſt ta, áby wyznali grzechy ſwoie; gdyż ná ten czás kiedy Adam przeſtąpił przykazánie od Bogá ſobie dáne, záwołał go Bog mowiąc: *Adam,*

Gene: c. 3.

ubi es? Adámie gdzieżeś ieſt? y pytáł Ewy pierwſzey Mátki náſzey, co uczyniłá? á to pytánie nie było dla tego, áby nie miáł wiedzieć kędy był Adám? y co uczyniłá Ewá? ále przyczyná byłá tá, áby Adam wyznał grzech ſwoy, y prośił zań o odpuſzczenie. W czym mizerny, miáſto tego co miał wyznáć winę ſwoię, to ſię wymáwiáł, składáiąc ná żonę; á przeto skáráný od Bogá ieſt, y wſzyſtko potomſtwo iego. Oycowie SS. ták trzymaią, że gdyby był przy tym záwołaniu wyznał grzech ſwoy, y biiąc ſię w pierśi mowił, Zgrzeſzyłem: Bogby mu był niepochybnie odpuśćił, y nie skarałby go był plágą, iáką mu groźił y iáką go skarał z potomkámi iego. Aże tego nie uczynił, wſzyſtkich nas podał w pętá grzechowe, á zátym y wkáránie zá grzechem naſtępuiące.

Druga przyczyná, dla ktorey ſię Bog dowiáduie czego od ludźi, ieſt, áby ich oświećił, y náuczył táiemnic wiáry świętey: iáko uczynił owym dwiemá uczniom idącym ná Emáus; do ktorych ſię Chryſtus Pan przybliżywſzy wpoſtáći pielgrzymá, pytał ich, oczymby gadáli? nauczáiąc ich, y oświecáiąc w wątpliwośći, ſtrony zmartwychwſtania ſwego. *Interpretabatur illis in omnibus ſcripturis, quæ de ipſo erant.* Albowiem ieſt to pewná, że nie pytał tych dwuch Uczniow dla tego, áby niemiał
Lucæ c. 24. dobrze wiedźieć, co z ſobą rozmawiáli, lecz żeby z okázyey pytániá ſwego dał im doſtáteczną naukę y oświecenie według litery Piſmá świętego, względem Zmarwychwſtániá ſwego, o ktorym oni tráktowáli.

Trzećia przyczyná, dla ktorey Bog záżywá pytánia ludźi, tá ieſt, áby wzbudźił miłość naſzę przećiwko ſwoiey dobroći: czego mámy przykład z ſwiętey Mágdáleny, ktora po męce y śmierći Chryſtuſowey, ſzłá námáśćić oleykámi ćiáło iego przenáyświętſze, y widząc grob otwarty, á nie znáydniąc go w nim,
Ioan: c. 20. tylko dwuch Aniołow, rzewnie płákáłá: ktorzy to Aniołowie pytali iey, czegoby płákáłá? mowiąc: *Mulier quid ploras?* Niewiáſto o co płáczeſz; Ah! rzekłá, wzięli mi Miſtrzá mego,
Ibidē á niewiem kędy go położyli: *Quia tulerunt Dominum meum, & neſcio ubi poſuerunt eum.* Potym poſtąpiwſzy trochę dáley

po-

poſtrzegłá Chryſtuſá w poſtáci Ogrodniká, ktory iey znowu ſpytał: niewiáſto czego płaczeſz? kogo to ſzukaſz? á oná zápaloná miłośćią przećiwko ſwemu Ulubionemu, rozumieiąc że ten był w prawdźie ogrodnikiem, ktory z nią mowił, rzekłá mu: Pánie, ieśliś go ty wźiął, powiedz mi kędyś go położył? á ia go wezmę: *Domine ſi tu ſuſtuliſti eum, dicito mihi, ubi poſuiſti eũ, & ego eum tollam.* O Pánie czemu ſię o to pytáſz kochanki twoiey? ábo niewieſz przyczyny wylaniá łez iey, y tego czego ſzuka? Záprawdę wiedźiał on dobrze otym, y nie dla tego, áby ſię dowiedźiał, oto pytá, ponieważ wſzyſtkie rzeczy ſą mu iaśnie wiádome. Ale ten Swięty Zbáwićiel duſz náſzych czyni podczás tákie, ábo tym podobne pytania ſtworzenia ſwoiego, chcąc ie przywieść do modlitwy uſtney, y áktow miłośći ná przećiw ſwey dobroći.

Widźićie tedy dobrze, że pytánia nie záwſze pochodzą z niewiádomośći, ále z rożnych inſzych racyi, iákoſmy powiedźieli. Więc y Ian S. nie dla tego posłał tych dwuch Uczniow do Zbáwićiela pytáć ſię, ieżeli był Meſſyáſzem? żeby nie miał wiedźieć, gdyż on bynaymniey w tym nie wątpił; ále ich posłáł dla trzech przyczyn, ktore krotkiemi obiaśnię słowy.

Naypierwſza przyczyná, dla ktorey ten wielki S. posłáł dwuch Uczniow ſwoich do Chryſtuſá, pytáć ſię ieśli był Meſſyáſzem, była tá, áby go poználi, y zatym go do poznánia cáłemu świátu dáli: álbowiem po ták długim przepowiadániu o przyśćiu, cudach, y zácnośći iego, posłáł ich ná koniec do niegoż ſámego, áby obáczyli tego, ktorego im ták częſto ogłáſzał, y opowiadáł. Záprawdę ta ma być nayoſobliwſzá intencya wſzyſtkich Kaznodźieiow, y Doktorow Kośćiołá Swiętego, dáć poznáć Bogá całemu świátu. Przełożeni y ći wſzyſcy ktorzy máią pieczołowánie o prowadzeniu duſz, nie mieliby o nic ſię ták ſtáráć, iáko aby Bog był poznány, miłowany, y áby mu służono: iáko też áby był ádorowany od tych wſzyſtkich, ktorym dáią ſwe náuki y ktorzy zoſtáią pod ich dyrekcyą. I toć to było do czego Ian S, śćiągáł, kiedy im dáł zá dowod pewny

ználeźieniá, y poznánia Bogá, udáć śię do niego sámego. Aniołowie przy Národzeniu Chrystusá událi śię do pástuszkow ná ogłászanie im przyśćia iego, śpiewaniem, y melodyą niewymownie przyiemną, przez te słowa, ktore Kośćioł ták często powtárza: *Gloria in excelsis DEO. & in terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Chwałá Bogu niech będźie ná wysokośći, á ná źiemi ludźiom pokoy dobrey woli. Przez te słowa opowiadáli przyśćie Pańskie. Ale chcąc onym Pastuszkom potwierdzáć cud powiedźiany, podźćie (mowili im) do Betleem, á ná ten czás obáczyćie to co wam ogłászamy: gdyż nie masz inszego sposobu, áni pewnieyszego znáku do znaleźienia Bogá, iáko Bog sam. Tá tedy przyczyná, dla czego Ian S. opowiadáiąc przez ták długi czás w Kazániach swoich przyśćie Chrystusowe Uczniom swoim, posyłá ich sámych do niego, áby nie tylko od nich był poznány, ále żeby go dáli drugim do poznánia.

Lucæ c. 2.

Druga przyczyná, dla ktorey posyła dwuch Uczniow do Chrystusa, pytáć śię, ieśli iest Messyászem, byłá tá: że niechćiał ich poćiągnać do śiebie, ále tylko do niego, y dla tegoć ich posyłá, áby wźięli náukę z iego właśnych ust: iákoby chćiał rzecz że lubo ia Kazánie miewam, y nauki dáię, to nie dla tego, ábym was chćiał poćiągnąć do śiebie, ále tylko do Chrystusa, ktorego ia iestem tylko głos. Dla tegoć was posyłám do niego, żebyśćie od niego śię dowiedźieli, y onego pytáli, ieżeli iest Messyászem obiecanym, czyli mámy inszego oczekiwáć. Co śię ták rozumie, iákoby im mowił: nie dosyć mi ná tym, że ia wam powiadám, y że was upewniam, iż to ten, ktorego oczekiwamy; ále was ieszcze posyłám do niego, ábyśćie wźięli náukę od niegoż samego, czym on iest?

Záprawdę Doktorowie, Kaznodźieie, Przełożeni, y ći co stáranie máią o prowádzeniu dusz, nigdy nic dobrego nie spráwią, ieżeli swych uczniow nie poślą do szkoły Chrystusowey. Ieżeli mowię chcą, żeby postępek uczynili w doskonáłośći, trzebá áby ich posłáli do tego morza umieiętnośći, y pobudzáiąc ich, prowadźili do szukániá tego Swiętego Zbáwićiela,

áby

áby od niego ſamego wzięli náukę, y byli w niey utwierdzeni. Ták czynił wielki Apoſtoł Páweł S. ktory piſząc do Koryntyan, ták im mowi: Moie Naymilſze Dźiátki, ktorychem pozyskał IEzusowi Chryſtuſowi, z ták wielką pracą, trudnośćią, y utrapieniem; dla ktorych ćierpiałem ták wiele pracy, y boleśći; nie náuczam dla tego, ábym was chćiał do śiebie poćiągnąć, ále pragnę niewymownie, ábyśćie byli poćiągnieni do poznánia mego nayukochańſzego Miſtrza IEZUSA Chryſtuſa: *Non enim nosmetipſos prædicamus, ſed IESVM Chriſtum Dominum noſtrum.* 2. Cor: c. 1. Dla tegoć Kazánie moie nie záſadzáło ſię ná słowach poćiągáiącey mądrośći ludzkiey, ále tylko ná mocy y łáſce Duchá S. *At ſermo meus, & prædicatio mea, non in perſuaſibilibus humanæ ſapientiæ verbis; ſed in oſtenſione ſpiritûs & virtutis.* 1. Cor: c. 2.

Kaznodźieie, y ći co máią urząd prowadzenia duſz, ktorzy przez ſwoie piękne słowa ſtáráią ſię poćiągnąć do śiebie Uczniow ktorych náuczaią, y duſze ktore prowadzą, podobni ſą do Filozofow Pogańskich, y do Heretykow, ktorzy ſię śiłą, y wielką pracą ſobie zádáią, wywodząc piękne dyskurſy, ſubtelne y dobrze wymowione argumenta, przez ktore nie prowadzą duſz do Chryſtuſa, ále ie poćiągaią do śiebie udátnośćią słow ſwoich, zwodząc przez ten ſpoſob wiele duſz słábych. A záś przećiwnym ſpoſobem czynią prawdźiwi słudzy Chryſtuſowi, bo oni nie ſtáraią ſię, tylko áby ći ktorych prowadzą y náuczaią, ták słowem, iáko też y przykładem, ſpoſobili ſię do miłośći y poznánia Boskiego Máieſtatu, iáko widźiemy dnia dźiśieyſzego Iáná S.

Trzećia przyczyná, dla ktorey ten wielki Swięty posłáł ſwoich Uczniow do Chryſtuſa, pytáiąc ieśli był Meſſyáſzem? tá byłá: áby ich oderwał od śiebie; bo ſię obáwiał, żeby nie przyſzli do tego błędu, więcey go ſobie niż Chryſtuſá ważąc: o czym S. Máteuſz piſze, że przyſzli raz do niego, mowiąc mu; czemuż Fáryżeuſzowie y my ták często pośćiemy, á Uczniowie twoi nie poſzczą? *Quare nos & Pharisæi jeiunamus frequenter? Diſcipuli autem tui non jeiunant.* Matt: c. 4. Co pokazuie że ſię gorſzyli z łáskawośći iego. Ták tedy Ian S. poſtrzegſzy to, y wi-

dząc iż Uczniowie iego ták go miłowali, y w estymie tákiey mieli, ktora mogłá nieomylnie przyprowadźić ich do wzgárdy Chrystusa, dla tego ich posyłá, áby się náuczyli z iego ust, y mogli go poznáć przez niegoż sámego.

Nie pochodźiło to tedy z żadney wątpliwośći Iáná S. o Zbáwićielu, że był Messyászē, lecz dla dobra y pożytku Uczniow, áby przez to poznánie Chrystusá, y widzenie cudow ktore czynił, prowadźić ich mogł do zámiłowánia iego y wźięćia estymy o nim. W czym stosował się do ich słábośći, obchodząc się z nimi' iák z dźiećmi; gdyż co do niego sámego, wierzył mocno bez wszelkiey wątpliwośći, że on prawdźiwie był Synem Boskim, prawdźiwym Messyászem, y Baránkiem ktory gładźi grzechy świátá.

Záiste trzebá, żeby ći co rządzą duszami, stáli się wszystko wszystkim, chcąc pozyskáć wszystkich; stáiąc się łáskawymi iednym, surowymi drugim, z dźiećmi dźiećmi, mocnymi przećiwko mocnym, słábymi z słábymi: iednym słowem máią mieć wielką dyskrecyą w stosowaniu się do wszystkich. O Boże iáko Apostoł Páweł S. był przedźiwny w tey cnoćie! miłość bowiem, ktorą miał przećiwko bliźniemu, y żarliwość w zbáwieniu ludzkim byłá ták wielka, że się stáwał dźiećięćiem między dźiećmi; y dla tegoż názywał Chrześćiánow dźiećmi swemi. Chryzostom S. wykładaiąc Epistołę tego wielkiego Apostołá piszącego do Koryntyan, ták mowi, że się stał wszystko wszystkim, áby wszystkich pozyskał: *Omnibus omnia factus*
1. Cor: *sum, ut omnes facerem salvos.* Iákoby im chćiał powiedźieć:
c. 9. zostáwałem między wami, iáko małe dźiećię: stąpałem drobno, á nie stáwiałem krokow wielkiego Apostołá: álbowiem będąc ieszcze máłemi dźiećmi, to iest dopiero nowonárodzonemi w wierze Chrześćiańskiey, nie moglibyśćie byli iść zá mną: stosowałem się tedy do wászey słábośći, stáiąc się między wami nieiáko Mátką pokárm dáiącą; dáwałem wam mleka, y karmiłem was pokarmem przyzwoitym wászey małośći. Rzecz cudowná, mowi S. Chryzostom: kiedy zostáwał wielki

Apo-

Apoſtoł między Koryntyánámi náuczaiąc ich, ſtáwał ſię tám iáko Mátka karmiąca dźiatki ſwoie, udźielaiąc im pokarmu delikatnego, y właśnie do ſmaku dźiećiom przynáleżytego. Kiedy záś piſał doZydow,ktorzy iuż mieli trochę więcey poznánia Bogá, piſał do nich ſtylem przedźiwney umieiętnośći, y ták głęboką náukę záwieraiącym, iż ſię nie mogł ználeść podobny. Ieśli tedy chcećie widźieć Páwłá S. między Koryntyánámi, wyſtáwćie ſobie (mowi Chryzoſtom S.) Mátkę obtoczoną pięćiorgiem, ábo ſześćiorgiem dźiátek, y przypátrzćie ſię z iáką roſtropnośćią poſtępuie ſobie z niemi, udźielaiąc każdemu co potrzebá, obchodząc ſię z niemi według ſpoſobnośći káżdego: bo temu, co nie má tylko dwie, ábo trzy latá, dáie mleka, y mowi z nim pieſzczono, gdyż będąc máłe, nie może ieſzcze dobrze wymáwiáć. Inſze záś, co iuż máią pięć, ábo ſześć lat, náucza trochę lepiey y wyraźniey mowić, karmiąc ie iuż nie mlekiem, ále pokarmem trochę pośilnieyſzym. Te záś, co iuż nieco podrosły, prowadźi do polityki, y do skromnośći. Ták właśnie mowi Chryzoſtom S. záchowywáł ſię wielki Apoſtoł Páweł S. między Koryntyánámi.

Potrzebá tedy áby ći co rządzą duſzami mieli wielką przezorność, umieiąc prowádźić káżdego według iego ſpoſobnośći y poćiągu Duchá. A dla tego, powinni mieć wielką dyskrecyą w udźielániu pokármu słowá Boskiego: máią albowiem káżdemu według potrzeby, y ſpoſobem iák náyprzyzwoitſzym, ſłowá Boskiego udźieláć.

Drugá Część tey Ewánieliey ieſt odpowiedź Chryſtuſowá tym dwiemá Uczniom: *Euntes renunciate Ioanni, quæ audiſtis, & vidiſtis: cæci uident, claudi ambulant, leproſi mundantur, ſurdi audiunt, mortui reſurgunt, pauperes evangelizantur.* Oycowie Swięći uważáiąc te słowá Chryſtuſowe, dźiwuią ſię tákiey odpowiedźi. Idźćie rzekł IEZUS, á oznaymiyćie Ianowi, cośćie słyſzeli y widzieli: slepi widzą, chromi chodzą, trędowáci biorą oczyſzczenie, głuſzy słyſzą, umarli zmártwychwſtáią, ubodzy Ewánielią przyimuią. Niektorzy z Doktorow Swiętych pywiádáią, iż Chryſtus Pan nie wiele czynił cudow

przy

przy obecnośći tych dwuch uczniow posłánych od Iáná S. ále że im Apostołowie powiádáli otych cudách ktore czynił. To práwdá, że Apostołowie mieli wielką poćiechę w opowiádániu cudownych uczynkow kochánego Mistrzá swego, iednák przećię Chrystus Pan wiele ich uczynił przy obecnośći tych dwuch uczniow. Dla tego im mowił áby powiedzieli Ianowi, co widźieli y słyszeli.

Niektorzy z Oycow Swiętych, osobliwie Swięty Hilary, y Swięty Chryzostom zástánowili się na tey odpowiedzi Chrystusowey tym Vczniom daney, kiedy go pytáli, ktoby był? Pytáćie mię (rzekł im) iezeli ia iestem wielkim Prorokiem, y Messyaszem obiecánym, tym ktory przemieszkiwá w Niebie, y ktory má przyść zetrzeć głowę Nieprzyiaćielowi? Więc iá wam odpowiádam: Powiedzćie Iánowi, cośćie widźieli y słyszeli. O cudowna pokora Zbawićielá nászego! ktory przyszedł ná ten Swiát konfundowáć pychę nászę, y znieść nászę wyniosłość, nie odpowiádáiąc ináczey ná pytánie, tylko, powiedzćie cośćie słyszeli, y wdźieli: náuczáiąc nas, iz uczynki násze, á nie słáwá, powinny być swiadkámi tego, co iesteśmy.

O Záprawdę, wiek świátá teráźnieyszego iest nápełniony táką pychą, iz kiedy się kto spytá iakiego Szlachćicá, kto on iest? bierze to sobie zá tak wielki dyshonor, iz dla zemszczenia się krzywdy swoiey, gotow y szyię swoię dać na plácu. Lecz ieżeli się chce pokázáć Szláchćicem, tedy ma odpowiadáć iáko Chrystus Pán Vczniom Ianá S. powiedź to coś słyszał y widźiał. Powiedż żeś widźiał człowieká pokornego łáskáwego, uprzeymego, protektorá wdow, oycá śierot, miłośći pełnego, y dobrotliwego, według okázyi. Ieślis to widział y otym słyszáł, mow ná ten czás, żeś widziáł prawdziwie Szláchćicá. Ieśli się także spytasz Biskupá, kto on iest? á obáczyłż że iest człowiek ktory żyie świątobliwie, y czyni dosyć urzędowi swemu, ná ten czás mow, żeś prawdziwie widziáł Biskupá. Nákoniec iezeli ieszcze spytász Zákonnice, kto oná iest? á obáczysz ią, że zyie w obserwáncyey

Reguły

Reguły ſwoiey, mow podobnie żeś widział prawdźiwą Zákonnicę: álbowiem dobre uczynki nás czynią tym, czym ieſteśmy, y przez nie ma być káżdy poznany, y eſtymowány.

Nie kontentuyćieſz ſię tedy kiedy wás ſpytáią, kto ieſteśćie? odpowiedźieć, ieſtem Chrześćiáninem, ále ieſzcze żyćie tákim ſpoſobem, áby o wás mowic možono, że widźiano człowieka tákiego, co miłuie Bogá ze wſzyſtkiego ſercá ſwego, záchowuie przykazánie iego, uczęſzcza do Sákrámentow, y że czyńi uczynki godne názwiská práwdźiwego Chrześćiániná: gdyż prawdźiwie to nazwisko ieſt náypięknieyſzym tytułem ze wſzyſtkich innych. Dlá czego mam oſobliwe na bożeńſtwo do Swiętey Blándyny umęczoney w Mieśćie Lugdunskim, ktora w gwáłtownym y ſrogim męczeńſtwie ſwoim wołáłá: ieſtem Chrześćiánká: zázywáiąc tego imieniá, iáko náykoſztownieyſzego bálſámu ná uleczenie ran ſwoich. Ale bądzmy oſtrożnymi, iákom iuż powiedziáł; bo niedoſyć nátym, názywáć ſię Chrześćiáninem, ieżeli ſię cwiczyć niechcemy w uczynkách Chrześćiáńskich. Czym bowiem inſzym w ſámym skutku ieſteśmy, iezeli nie gárśćią źiemie y popiołu? Mowmyż tedy śmiele, że nic nie ieſteśmy, tylko nikczemną podłośćią, y nie pragniymy, áby nás miano poważáć.

Cæci vident. Powiedzćie Iánowi, że ślepi widzą, mowi Zbáwićiel. O Boże! ktoraż ślepotá większa być może nad náſzę? kiedy będąc pełni obrzydliwośći y nędze, chcemy iednák pokázáć ſię, y być eſtymowáni nád drugich. A coż ieſt, co nás ták záślepia, ieżeli nie miłość włásna? Ci ktorzy málowáli miłość, záwſze iey oczy záwięzowáli, udáiąc ią zá ślepą. Záprawdę mogę mowić dáleko słuſzniey, że miłość włáſna ieſt ślepa; bo nie má oczu ná poznánie włáſney ſwey nędze, podłośći y nikczemnośći, z ktorey ſwoy początek bierze. W czym nam wielką łáskę Bog pokázuie, kiedy nam udziela ſwey ſwiátłośći ná poznánie włáſney nędze; y ieſt to znák náwrocenia wnętrznego, kiedy kto poznáie nędzę ſwoię właſną y ſamego ſiebie, nie prágnie być eſtymowány, áni ſię uráza że go zá niedoskonáłego poczytáią.

Claudi ambulant. Chromi (mowi Zbáwićiel) chodzą. Ażebyśmy iáką náukę z tych słow odniesli, trzebá wiedźieć, że dwie części mamy w sobie, ktore są iáko dwie nogi duszę nászey, ná ktorych chodziemy. Z tych iedná iest część pożądliwá, á druga gniewliwá. Z nich wszystkie passye násze pochodzą; y kiedy te dwie części nie są dobrże ułożone, umartwione, y poddáne rozumowi, człowiek się stáie przez nie kuláwym. Część pożądliwa iest tá, ktora pożąda honorow, godności, preeminencyi, ućiech, y wygod ćielesnych: co sprawuie, że człowiek stáie się złośliwy, y zázdrośćiwy. Tá tedy część nie będąc dobrze ułożona, duszę czyni kuláwą, ná iednę przypadáiącą stronę. Drugá zás iest gniewliwa; á tá iest częśćią ták mocną, że kiedy nie iest poddána rozumowi, to w tákie wchodzi turbácye, że náymnieysze przypadáiące przećiwnośći do sercá przypuszczá, y záwsze czyni iákie wynálázki w intencyách, do pomszczeniá się zá nie; áni słowá przećiwnego sobie wyrzec nie dá, ábo w iakiey rzeczy máłey kontrádykowáć. I ták ná ktorąkolwiek się uda stronę tá część, iest záwsze mocná y nieporuszona: á zwłásczca kiedy się náchyli ná stronę złego, wielkiey prácy zażyć trzebá, do naprostowániá iey.

Znáyduie się takich wiele ná świećie, ktorzy máią w sobie te dwie części bárdzo zepsowáne, y ktore to spráwuią, że Duszá stáie się kuláwą ná obie nogi. Ale Chrystus Pan przyszedł dla tego áby ie náprostował, y dáł im chod prosty przed swoią obecnośćią. Przyszedł ná to, áby chodzili ludzie prosto, wzáchowániu przykazaniá Boskiego: y dlátegoć roskazał Vczniom Iáná S. áby mu powiedzieli, że chromi chodzą.

Leprosi mundantur. Trędowáći są oczyszczeni. Znáyduie się nie máło trądu duchownego, między ludzmi ná świećie zostaiącemi; á tá chorobá nie co inszego iest, tylko iakás oćiężáłość, niedbalstwo, y oźiębłość wnętrzna w służbie Páńskiey: co iest przyczyną, że czynią wszystkie swe ákcye bez odwági y ochoty. Nie popełniáiąc wprawdźie wielkich grzechow, ále

ták

ták wiele bárdzo niedoskonáłośći, máłych defektow, y omieſzkaniá powinnośći ſwoich czynią, że ſerce ſtáie ſię oćiężáłe y osłábiáłe. Tá naywiękſza ieſt nędza, y nieſzczęśćie zárážonych ludźi duchownym trądem, że ich nie może dotknąć, áby nie mieli nátychmiáſt być urażeni aż do ſerca: álbowiem będąc ták nápełnieni eſtymy ſámych śiebie, nie mogą ćierpieć, żeby im kto pokazáł ábo powiedźiał ich defektá, lecz ſię záraz ná to unoſzą y porywáią, oświádczáiąc ſwoie nieukontentowánie.

Surdi audiunt, Głuſzy słyſzą, mowi Zbáwićiel. Znáyduie ſię nieiáka głuchość duchowná, ktora ieſt bárdzo ſzkodliwa, á tá nie co inſzego ieſt, tylko upodobánie prożne w ſobie ſámym, y w uczynkach ſwoich. Co ſprawuie, że rozumieią ſię być iuż doskonáłymi, y ták ſię im zdá, że nie máią żadney potrzeby być náuczonymi. Zátym niedbáią o słuchanie słowa Bożego, o Kazánie, o Kśiążeczki nábożne, y niechcą być nápomnionymi o defektá; á ták ſię wdáią w niebeſpieczeńſtwo wielkie przez tę ſzkodliwą głuchotę; gdyż iáko to ieſt znákiem dobrym w oſobie iákiey, kiedy dobrowolnie rádá słucha słowa Bożego, y nápomnienia, ktore iey dáią do poſtępku w cnoćie, ták też ieſt to bárdzo zły znák, kiedy ſobie nie ſmákuie tych rzeczy, y rozumie, że tego nie má żadney potrzeby.

Mortui reſurgunt. Umárli z mártwych powſtáią. Słowo Boskie wskrzeſza umárłych, krorzy słuchaią Kazánia, y przyimuią dobre poćiągi. Co ſprawuie że duſza umárła z mártwych powſtáie, to ieſt z grzechow do łáski Boskiey; iáko też przez słuchanie lekcyey duchowney, Kśiążek nábożnych czytánie, ſerce bywá ożywione, y bierze záwſze nową odwágę, y moc do służby Boskiey.

Pauperes euangelizantur. Ubodzy Ewanielią przyimuią. Są niektorzy, co mowią, że ubodzy Ewanielią przepowiadáią; iákożkolwiek ieſt, lub ták, lub ináczey; ia ſię wolę trzymáć textu Ewanieliey Swiętey, y mowię z Chryſtuſem Pánem, iż ubodzy Ewanielią przyimuią. Záiſte Uczniowie Iáná S nie ználeźli Chryſtuſa Páná, między Xiążęty, ábo iákimi wielkimi Pánami świátá tego, ále tylko między ubogimi, kto-

rzy go słucháli y ſzli zá nim wſzędźie kędy ſię obroćił: álbowiem ten Kochany Zbáwićiel duſz náſzych, oſobliwie przyſzedł dla ubogich, y miáł w tym niewymowną ućiechę zostáwáć z nimi. O Boże! z iáką łáskawośćią náuczał ich! O iáko ſię ſtoſowáł do ich nieumiejętnośći! ſtáwał ſię wſzyſtkim wſzyſtko, áby wſzyſtkich zbáwił. Duch iego ſpoczywa ná ubogich, gdyż uboſtwo rodźi pokorę: á zaś ućieka z ſerc dumnych y wyniosłych, dla udźielenia ſię proſtym: y przez tę kommunikacyą ſwoię z nimi, odeymuie im ducha grubiańskiego, á dáie im Ducha ſwego, ktorym ſprawuią wielkie rzeczy, konfunduiąc wſzelką wyſokość y wyniosłość, przez niskość y pro-
1. Cor. c. 1. ſtotę, według powieśći wielkiego Apoſtołá: *Quæ ſtulta ſunt mundi, elegit DEVS, ut confundat ſapientes: & infirma mundi elegit DEVS, ut confundat fortia.* Dla tego y my prawdźiwie mowić możemy, że nie tylko ubodzy przyimuią Ewanielią, ále że też y przepowiádáią onę. Bog ich záżywa, áby roznośili prawdę słow iego przenayświętſzych po wſzyſtkim świećie. I luboć to ieſt prawdá, że Zbáwićiel náſz przyſzedł náuczáć wielkich, y máłych, uczonych y nieumiejętnych, mądrośći zbáwienney, iednákże go záwſze znáydowáno między ubogimi, y proſtáczkami. Co nam pokazuie, iáko Duch Boski ieſt rożny od świátowego, ktory nie powáża ſobie tylko co ieſt okazáłego, y pozornego.

Stárożytni Filozofowie niechćieli przyimowáć do ſzkoły ſwoiey, tylko tych, ktorzy mieli rozum dobry, y rozſądek wielki: á ieżeli nie ználezli tákich, tedy im wbrew mowili, że nie ieſteśćie táblicą ſpoſobną do moiego pęzla. I teraz ieſt ſię w czym przypatrzyć ná świećie zoſtáiącym ludźiom, iáko ći, co máią rozum grubiański, ſą wzgardzeni od tych, ktorzy nie biorą ućiechy w konwerſacyey, tylko z wielkiego rozumu, y dowćipu ſubtelnego oſobámi, á choć ſą wyniośli, zmyśleni, pyſzni, nie wadźi to nic, duch świátowy znieśie to wſzyſtko. Ze zaś Duch Boski ieſt temu przećiwny, dla tego odrzuca pyſznych, á przeſtáie z duſzami pokornemi y proſtemi. A iáko to ſię nie záchowuie zwyczaynie, ták Chryſtus Pan kłádźie to mię-

między insze cudá swoie, mowiąc: że ubodzy przyimuią Ewanielią: *Pauperes euangelizantur.*

Potym im mowił: Błogosłáwieni są ći, ktorzy się ze mnie nie zgorszą: *Beatus est, qui non fuerit scandalizatus in me.* Ale ah! coż to mowisz Pánie? iákoż to być może, żeby ćię widząc czyniącego ták wiele wielkich cudow, y ták wiele uczynkow miłośći, y miłośierdźiá, mieli się zgorszyć z ćiebie? Będę, mowi sam o sobie, obrzydzeniem świáta, y odrzuceniem pospolstwa: *Opprobrium hominum, & abjectio plebis.* Będę zgorszeniem u Zydow, y głupstwem u Pogan: *Iudæis scandalum, Gentibus stultitia.* Lecz błogosłáwieni będą ći, ktorzy się nie zgorszą ze mnie; gdyż ia zostáiąc między wami, y czyniąc ták wiele znácznych cudow, mam być ukrzyżowánym, y umrzeć rośćiągniony ná Krzyżu, z czego się ich wiele zgorszy. O iáko Błogosłáwieni (Moie Naymilsze Dusze) będą ći! ktorzy się nie zgorszą z żelżywośći, y obelg Páná nászego, y ktorzy podczas żywotá tego ukrzyżuią się przez rozmyślánie męki iego przenayświętszey, nosząc ná sobie umártwienie, y nie gorsząc się, widząc go odrzuconego y wzgárdzonego. Gdyż ieśli chcemy być zbáwieni, trzebá się prawdźiwie przywiązáć do Krzyżá Chrystusowego, uważáć mękę iego, y wyrażić ná sobie umártwienie, bo nie mász inszey drogi do niebá, tylko Krzyż, y Zbáwićiel nász naypierwszy poszedł tą drogą. Mieyćie záchwycenia, y podnieśienia duchá áż do trzećiego niebá, ile chcećie, ieśli przy tym nie zostáiećie ná Krzyżu z Chrystusem, y nie ćwiczyćie się w umártwieniu, powiem wam prawdę, że to wszystko iest nic inszego, tylko prożność, ktora zostáwi was obnażonemi ze wszelkiego dobra, y bez cnoty, skłonnemi do zgorszenia się z Zydámi, z męki Zbáwićielowey. Iednym słowem, nie masz żadney inszey drogi do niebá, tylko upokorzenie y umártwienie, Dáley Ewanielia mowi, iż Uczniowie Iána S. powroćili do niego. Co rozumiećie, pytám was, iakie ná ten czás było serce tych dwuch Uczniow? iak wielka poćiecha y wesele z odebrániey uprzeymośći w społkowániu Chrystusowym, ták żeby się rádźi byli co prędzey widźieli u S.

Psal. 21.

1. Cor. c. 1.

Ianá, áby mu opowiedźieć, co widźieli y słyszeli o tym Swiętym Zbáwićielu. O iáko nápełnieni byli wielką świátłośćią y poznániem o przyśćiu iego ná świát! y iáko idąc rozmáwiali między sobą o cudách wielkich y dźiwnych sprawách, ktore czynił przy ich obecności, y o tych, co im Apostołowie powiedźieli. *Illis autem abeuntibus cœpit IESVS dicere ad turbas de Ioanne: quid existis in desertum videre, arundinem vento agitatam?* A po
Matt. c. 11. ich odeyśćiu, Zbáwićiel Pan obroćiwszy się do ludźi, ktorzy zá nim szli, rzekł im: Cożeśćie wyszli ná puszczą widźieć? podobnośćie widźieli trzćinę w pośrzod morza burźliwego, poddáną náwałnośćiom? O nie záiste; Ian S. nie był trzćiną chwieiącą się; álbowiem on był záwsze mocnym, y nieporuszonym, w pośrzodku burzy y náwáłnośći ućiskow.

A czemuż, rzecze kto, nie chwali Chrystus Pan Ianá S. przy obecnośći tych dwuch Vczniow? Oycowie Swięći powiádáią, że uczynił to dla dwuch przyczyn. Naprzod dla tego, że ći uczniowie tak bardzo kocháli Mistrzá swego, y rozumieli go być wielkim, że go práwie przekładáli nád Zbawićielá, iáko to widźiemy z mowy ich, kiedy mu mowili: Czemu Fáryzeuszowie y my pośćiemy, á Vczniowie twoi, nie poszczą? dziwuiąc się że Chrystus Pan będąc miány zá wielkiego Proroká, niekázáł pośćić Apostołom swoim, iáko Ian Swięty Vczniom swoim. Dla tego nie przystáło, áby go miał był chwálić przy obecnośći ich, gdyż ráczey trzebá się było obáwiáć, áby go bardziey nie poważáli niż Chrystusá. Przeto Boská mądrość nic o nim nie mowiłá w ich obecnośći.

Druga przyczyná, dla ktorey Chrystus Pan nie chwálił Iáná S. wobecnośći Vczniow iego, byłá tá, że nie był pochlebcą; y gdyby był chwálił Ianá S. przy ich obecnośći, mogliby byli rozumieć, że to czynił z pochlebstwá, y żeby mu to mogli byli powiedźieć iego Vczniowie. Lecz że to było wielce oddálono od Duchá Zbáwićielá náſzego, ktory będąc práwdą, wiedźiáł dobrże, iż duch ludzki mogłby ználeść przygánę temu, dlá tego nie chwalił Chrystus Pán Ianá Swiętego przy obecnośći Vczniow iego, aż dopiero kiedy odeszli, mowił

wił do Zydow: *Quid exiſtis in deſertum videre?* Cożeśćie wyszli ná puſzczą widźieć? Vważćie Człowieká tego, ktoregośćie widźieli, nie człowieká, ále ráczey Anioła wćiele ludzkim. Nie ználeźliśćie trzćiny nieſtáteczney, ktora ſię chwieie od wiátru, ále skáłę mocną. Widźieliśćie człowieká iednoſtáynego między rożnośćią przypadkow, ktore mu ſię przytráfiáły: táki był wſzczęśćiu iáko y wnieſzczęśćiu, táki w więźieniu iáko y ná puſzczy. Ale co do nas, my ieſteśmy ták nieſtáteczni, iż ſię tylko według czáſu ſpráwuiemy: álbowiem ták wiele znáyduie ſię tákich, ktorzy gdy czás ieſt wypogodzony, niewymownie ſą weſeli, á zás przy niepogodźie ſtáią ſię bárdzo ſmutnymi. Drugim podczás ſzczęśliwego powodzenia y Duchá gorącośći, przybywa ſercá y weſelá; á zás wprzećiwnych przypádkách o ćiężáłymi ſą, ſerce do wſzyſtkiego trácą, y ták ſię záſmucáią, iżby trzebá wzruſzyć Niebá y źiemie do uſpokoienia ich. Drudzy zás zdá ſię iákoby bárdziey ſobie zyczyli być w pzećiwnym powodzeniu, álbowiem ná ten czás zdá ſię im, iż to do lepſzego im służenia Bogu pomágá. Iednym słowem ieſteśmy ták nieſtáteczni y odmienni, iż częſto niewiemy czego ſámi chcemy. Nie máſz wnas iednoſtáynośći, á tá cnotá ieſt náypotrzebnieyſza w zywoćie Duchownym. Ieſteśmy właſnie tą trzćiną uſtáwicznego nieſtátku, daiąc ſię łátwo uwieść náſzym inklinácyom, y złym humorom.

Kończę, mowiąc o Chwálebnym Swiętym Ambrożym, ktorego Swięto zácźniemy obchodźić dziśieyſzey nocy, to co Chryſtus Pan mowił o Swiętym Iánie Chrzćićielu: Nie widźieliśćie trzciny nieſtáteczney ná puſzczy. Miałybyśćie miec Moie Naymilſze Corki, oſobliwe nábożenſtwo dotego Swiętego, gdyż on był Oycem Duchownym Auguſtyná Swiętego; w ktorego żywoćie ieſt, że gdy był ieſzcze máłym dźiećięćiem w kolebce, przylećiał roy pſzczoł, y uśiadł ſobie ná iego uſtách, chcąc tā miod robić; co przeznáczáło przyszłą iego łáskáwość y uprzeymość. Wielki Auguſtyn Swięty przywodzi w Wyznániách ſwoich, że nie tylko mądre kázániá, ale ieſzcze

ſzcze y wielka dobrotliwość tego Swiętego byłá okázya iego náwrocenia. Ieżeli ſię tedy ſpytámy go, kto on ieſt? tedy bez wątpieniá nam odpowie, iáko y Chryſtus Pan Uczniom Ianá Swiętego: Powiedzćie, cośćie widzieli, y słyſzeli: powiedzćie żeśćie widzieli człowieká łáskáwego, dobrotliwego, miłośći pełnego, pilnego Páſterzá, y żárliwego w chwále Bożey: Iednym słowem, człowieká doskonáłego we wſzyſtkich cnotách, ktory ſię z pilnośćią applikuie do wykonania wſzyſtkich powinnośći Urzędu ſwego, trzymáiąc obie częśći duſze ſwoiey dobrze ułożone, ták iż nie było w nim nienawiśći, tylko przećiwko grzechowi, áni miłośći tylko do zamiłowánia Zbáwićielá ſwego. Ale iáko był wielće łáskáwy y uprzeymy, ták też był y ſurowy do ſtrofowániá tych, ktorzy záſłużyli ná to, nie dáiąc ſię unoſić żádnemu pochlebſtwu, áni reſpektowi ludzkiemu.

Iákąż bowiem proſzę pokázał żárliwość ná ten czás, kiedy ſię ták obchodził z Ceſárzem Teodozyuſzem, iż mu nie dopuśćił wniść do kośćiołá; y z táką nieporuſzoną odwágą z nim mowić nie uſtáwáł, áż go do uźnániá grzechu iego przywiodł. O iáko wtym ákcie prawdziwie pokázał! że niemiáł względu áni ná Krolá, áni ná Ceſárzá, kiedy ſzło o chwałę Bożą y kiedy ſię było mocnym y nieporuſzonym pokazáć w powinnośći wykonániá urzędu ſwego. Tym ſpoſobem ten wielki Swięty po wſzyſtkim świećie ták był wsłáwiony dla wielkiey cnoty y mądrośći ſwoiey, iż wiele uczonych, zchodziło ſię ná słuchánie iego náuki. Widźićie tedy, że káżdego poznáią po uczynkách. Więc iezeli chcemy wiedzieć, co ieſteśmy? obroćmy ſię na uczynki náſze, á obáczmy iákie ſą? náprawuiąc to, co ieſt złego, á umácniaiąc to co ieſt dobrego. Ná koniec náśladuiąc tych dwuch Chwalebnych Swiętych w ich cnotách, będźiemy mogli po skończeniu żywotá tego śmiertelnego przyśćy weſelić ſię poſpołu z ni ni, w chwale nieskończoney. Do ktorey nas niech doprowadźi Oćiec Syn, y Duch S. Amen.

KAZA:

KAZANIE

Ná Niedźielę III. Adwentu.

Miſerunt Iudæi ab Ieroſolymis Sacerdotes & Leuitas ad Ioannem, ut interrogarent eum: Tu quis es? & confeſſus eſt, & non negauit: & confeſſus eſt, quia non ſum ego Chriſtus. Ioan: 1.

Posłàli Zydźi z Ieruzàlem Kapłány y Lewity do Iana, áby ſię od niego dowiedźieli ktoby był? y wyznáł, á nie záprzał, ze nie był Chryſtuſem.

PRzyznáć trzebá, że naypierwſza y naypotężnieyſza tentácya ieſt pycha y wyniosłość, ktorey wſzędźie pełno, we wſzyſtkich ſtánach, kondycyach y profeſſyey. Tá ztráćiłá z niebá Lucifera y w bezdenne go pogrążyłá przepáśći piekłá: á záś ten duch przeklęty wiedząc przez włáſne doświádczenie, iż tá wyniosłość byłá naypowábnieyſza ſztuką, do poćiągnienia nas w przeſtępſtwo przykazánia Boskiego y pozbáwienia łáski iego świętey, zážył iey do kuſzenia pierwſzych Rodźiców náſzych, perſwaduiąc im áby iedli owoc zákazány, słowámi udátnemi y upewniaiącemi, że zá pożywániem iego ſtáć ſię mieli podobnymi Bogu: *Eritis ſicut Dij.* Nie mowił im iż ſię ſtaną rowni Bogu, bo ktoż ieſt táki ktoryby zrownał Bogu? ieſt to rzecz cále niepodobná; y gdyby ich ten przeklęty duch tákim ſpoſobem był kuśił, łátwoby iego oſzukanie poznáne było, y ná oko widźieliby byli, iż tákowa propozycya niepo- Gen: c. 3.

dobná byłá: gdyż zostáiąc iesżcze w pierworodney sprawiedliwośći, wielką świátłośćią byli obdárzeni y poznániem.

Ale dla czegoż im tylko mowił, będźiećie podobni Bogu; iákoż to podobni Bogu? to iest, że iedząc z tego owocu, będźiećie mieli poznánie dobrego y złego, *Scientes bonum & malum:* á zátym powab tey wyniosłośći ták głęboko się zákradł w serce pierwszych Rodźicow nászych, że chcąc być uczestnikami tey mądrośći y wiádomośći Boskiey, uwiedli się ná perswázyą poduszczyćiela y odpadli od pierworodney sprawiedliwośći, útráćiwszy łáskę w ktorey stworzeni byli. Teologowie dyspu-
Gen: c. 3.
tuiąc o upadku Lucyfera y iego towárzyszow, twierdzą że to poszło z iakiegoś upodobánia, ktore mieli w sobie sámych; co w nich wzbudźiło táką pychę z poznánia pięknośći y zácnośći nátury swoiey, iż z niewymowną zuchwałośćią chćieli się rownáć Bogu, y nieiakim sposobem ták mu być podobnymi, że tron swoy o bok z iego Boskiego Máiestatu tronem wystáwić myślili.

Drudzy záś rozumieią, że przyczyná ich upadku poszłá z zázdrośći: álbowiem ći zuchwali duchowie doćiekszy tego, iż Bog chćiał stworzyć człowieká y udźielić się mu przez wćielenie y złączenie nátury swoiey Boskiey z nátura ludzką; tym sposobem, że te dwie nátury iedną tylko osobą stáć się miały: widząc tedy iáko chćiał ubogáćić náturę ludzką y wywyższyć ią nad nich, zdięći zázdrośćią y nádętośćią, mowili między sobą: czemuż Bog chcąc wyniść z śiebie sámego, dla udźielenia się, nie obiera sobie raczey nátury Anielskiey, iako nierownie szlachetnieysżey y zácnieyszey nad náturę ludzką? Z czego ták się uniesli pychą y ambicyą, iż powstáwszy przećiwko Bogu, nieszczęśliwie zginęli.

A z iákieyże racyey ia teraz o tym tráktuię? ieśli nie dla wysłáwienia pokory S. Iáná Krzćićiela? iáko tego ktory wchodźi w tę táiemnicę Wćielenia Pańskiego: pokory mowię, ktora w nim byłá nayzácnieysza y náydoskonálsza, moim zdániem, po pokorze Chrystusa Páná y Nayświętszey Pánny. Otoż tedy przećiwko niey powstáie pokusa pychy y wyniosłośći, ták mocná,

cná, że ſię ledwie wymowic może. Ale uważćie proſzę, iż mu nie byłá zárzucona od nieprzyiáćiela, áni też pochodźiłá z niego ſámego. Bo ná ten czás gdy nieprzyiáćiel ieſt wyiáwiony, y gdy widźiemy że pokuſa pochodźi od nieprzyiázney oſoby, mamy w podeyrzeniu słowa y pobudki iey: á zátym nie chcemy tego czynić. Co iáko ieſt właſną prawdą, ták gdyby Adám y Ewa mieli byli znáiomość ſwoiego kuśićiela, nie uwiedliby ſię byli zdradą iego.

Widząc tedy ten duch przeklęty, iż gdyby ſię nie pokrył y nie wziął poſtáći przyiaćiela w kuſzeniu y poduſzczaniu ſwoim, tedyby nigdy nic nie dokazał, przeto záwſze chytremi ſztukámi ſwoiemi wielu zwodźi: ktory to kuſząc pierwſzych Rodźicow náſzych przemienił ſię w węża y przyiáćielsko ſię z nimi rozmáwiał, proponuiąc im, że będą podobni Bogu, y ták ich wbił w pychę. Lecz co ſię tknie Lucifera y Aniołow iego, ći nie mieli inſzego *kuśićiela* iedno ſámych śiebie: gdyż w ten czás ieſzcze nie było diabłá. Zkąd prawdźiwie dochodźić y mowić możemy, iż wyniosłość ſwoy początek w niebie wźięłá, z niebá do raiu źiemskiego zſtąpiłá, á zátym z raiu ná wſzyſtkie częśći źiemie rozeſzłá ſię y uczyniłá piekło źiemskie. Pycha uczyniłá z Aniołow diábły, y z przyiáćioł Boskich nieprzyiáćioły; á człowieka złupiła z pierworodney ſprawiedliwośći, w ktorey był ſtworzony, y piekło mu ná źiemi wyſtáwiłá: bo to złe ktore pochodźi z wyniosłośći, nie co inſzego ieſt tylko piekło ućiążaiące trudámi y pracámi doczeſznemi y do wiecznego prowádzące udręczenia. Więc tedy ſubtelná á wielce mocná pokuſa uderza ná Páná S. nie przez nieprzyiáćiela, iákom iuż powiedźiał, áni też przez ludźi pokrytych máſzkarą obłudy, ále przez właſnych przyiáćioł iego, przysłánych z Ieruzálem imieniem Xiążąt y Doktorow Zákonu. Ieruzálem było ſtołeczne miáſto Kroleſtwa onego, w ktorym naywyżſzy Kapłán rezydował, y Xiążętá ze wſzyſtkim duchowieńſtwem, Senátorami, y Mágiſtratem. Piſarze byli Doktorami w práwie: á Fáryżeuſzowie byli iáko teraznieyſzego czáſu u nas Zákonnicy. Ci tedy Xiążętá, Kapłáni, Doktorowie, y Rzządcy

z Rzecząpoſpolitą, posłáli do Iáná Swiętego posły, dowiáduiąc ſię ieśli był Chryſtuſem, Synem Bożym y Meſſyáſzem obiecánym? áby mu winną cżèść oddáli.

Przypátrzćie ſię proſzę, iáka ieſt nędzá umysłu ludzkiego? Ci Doktorowie oczekiwáli Meſſyaſza, y bez wątpienia iáśnie widźieli, ábo widźieć mogli, iż wſzyſtkie Proroctwa o nim wykonáne były, gdyż czytáli y tłumáczyli Piſmo Boże. Więc przyſzedł y był między nimi náuczaiąc ich, czyniąc cudá y potwierdzáiąc náukę ſwoię cudownemi uczynkami; á iednák miáſto uznánia iego, inſzego udáią ſię ſzukać. Przyſzli tedy do Iáná S. y rzekli mu: *Tu quis es? & confeſſus eſt, & non negauit; & confeſſus eſt, quia non ſum ego Chriſtus.* Kto ty ieſteś? á on wyznál y powiedźiał im, że nie ieſtem ia Chryſtus. Ktoż wzdy ieſteś? to ieſteś Eliaſz? nie ieſtem odpowiedźiáł. *Et interrogauerunt eum; Quid ergo, Elias es tu? & reſpondit, non ſum. Propheta es tu? & reſpondit non.*

Oycowie Swięći mowią iż Zydźi událi ſię do Iáná Swiętego, nie tylko chcąc ſię wywiedźieć kto on był? ále też ieśli był Meſſyáſzem obiecánym? gdyż ináczey Ian S. nie odpowiedźiałby im był, iż nie był Chryſtuſem, gdyby był nie widźiał że dla tego przyſzli, áby go zá Meſſyáſza uználi byli. A iáko w ſámey rzeczy nim nie był, ták wyznáł y nie záprzał ſię tego, mowi Ewanieliſtá.

Tu uważćie przedźiwnie doskonáłą pokorę tego wielkiego Swiętego, w oddáleniu y odrzuceniu honoru, godnośći, preeminencyey y tytułow, nie tylko ſobie nieprzynáleżących, ále co dźiwnieyſza, y te náwet odrzuca (iáko wkrotce powiem) ktore mogł był przywłáſzczyć, iáko właśnie przyzwoite ſobie. Przez co dochodźiemy, iáko doſtąpił był naywyżſzego ſtopnia pokory Swiętey, iáko zwyćiężył pychę y wyniosłość, niechcąc ſię wdáwáć w przyięćie żadnego honoru.

Lucyfer będąc w niebie, nie chćiał Bogiem być: bo będąc názbyt biegłym Filozofem, widźiáł iaśnie iż to być nie mogło, y wyniosłość iego nie do tego zmietzałá; gdyż znáł dobrze że Bog będąc Naywyżſzym początkiem y wſzech rzeczy ſtworzyćie-

ćielem, miáł mieć záwſze nad nim zwierzchność wſzechmocnośći ſwoiey: záczym też on nie pretendowáł być Bogiem; ále tylko być podobnym Bogu. Lecz naymizernieyſzy nic dokazáł czego chćiał; y owſzem przez ſwoię wyniosłość ſtraćił y odpádł od tego, czym przed tym był, y ieſt ztrącony z niebá do piekłá ná wieki.

Pierwśi Rodźicy náśi, słyſząc przeklętego duchá mowiącego, iż zá pożywániem owocu zákazánego ſtáną ſię podobni Bogu, aczkolwiek byli w pierworodney ſprawiedliwośći ná ten czás, y lubo niżſza część w nich doskonále byłá poddáná rozumowi; iednákże zá pierwſzą propozycyą tego nieſzczęśliwego duchá, byli ták uśidleni wyniosłośćią, że zápomnieli o zákazániu Pańskim. O iáko pycha má potężnie mocne powaby do uśidlenia nędznego człowieka, y przyprowadzenia go w niebeſpieczeńſtwo y zápomnienie prawá y przykazánia Boskiego! Dla tego ktokolwiek chce wniść w potyczkę z grzechem, powinien ſię uzbroić w oręże pokory.

Záprawdę chwalebny Ian S. był cudownie dobrze uzbroiony w tę cnotę, lubo nie był w niebie ále ná źiemi; nie był Aniołem, ále człowiekiem; nie był w pierworodney ſprawiedliwośći iáko Adám, y nie proponuią mu tylko że będźie podobny Bogu, lecz przychodzą do niego, áby wyznáł ieśli był Chryſtuſem, y zá tákiego chcą go uznáć: ále on z głęboko wyrażoney ná ſercu pokory, precz odrzuca y dáleko od śiebie oddála tę godność, wyznáwaiąc, iako Ewanieliſtá mowi, że nie był Chryſtuſem.

O Boże, iák to pokuſa wielka byłá! y iáko głęboka pokora, od ktorey ieſt porażoná: bo nie pochodźiłá od nieprzyiaznych, ale od przyiáćioł y ludźi zwierzchnośćią władáiących y záwiaduiących prawem przykazánia y Piſma Swiętego, iáko ná on czás byli Xiążęta, Kapłáni y Doktorowie, ktorzy w poſelſtwie tym wyprawili do Iáná S.

Uważćie tedy iáko z nim mowią. Ieſteſmy tu przysłáni od Kapłánow y całey Rzeczypoſpolitey, ábyſmyć donieśli, iż wſzyſtkie Proroctwa ſą ſpełnione, y czás ten ieſt, w ktory

Messyász obiecány ma przyść. To prawdá, że widźiemy między námi wiele osob wielkiey świątobliwośći żywotá, y ćwiczących się w cnotach wysokiey doskonáłośći; iednák w oczach nászych nie mász tobie podobnego, áni spraw ábo uczynkow ktoreby się nám podobáły, iáko twoie: záczym rozumiemy ćię być Messyászem, ktorego oczekiwámy. Co ieżeli tak iest, wielce ćię uprászámy nie tai się przed námi, álbowiem przyślismyć oddáć winną cześć. I bez pochyby, gdyby był Ian S. powiedźiał że był Messyászem, uználiby go byli zá tákiego. Ale ten wielki Swięty, náder kocháiąc prawdę y pokorę świętą, nie uwiodł się tą wyniosłośćią, áni przyiął czći sobie nie náleżytey.

Pisarze y Fáryżeuszowie mowią, że oczekiwáią obiecanego Messyásza, zdáwná pożądánego od národow, ktorego Iákob názywa pragnieniem wiecznych págorkow: *Desiderium collium* Gen. 49. *æternorum*. Niektorzy z Oycow Swiętych wykłádáiąc te słowa, mowią że znaczą pragnienie Aniołow wćielenia Chrystusa Páná. Drudzy záś rozumieią być pragnienie, ktore miał sam Bog od wszystkiey wiecznośći złączyć náturę Boską z náturą ludzką; ktore to pragnienie oznáymił Aniołom y ludźiom, lubo rożnym sposobem, iáko to widźiemy w Piśmie Swiętym, gdźie Patryarchowie y Prorocy przez pałáiące wzdychánia wzbiiali się pragnieniem do niebá, prosząc ustáwicznie o wćielenie Syná Bożego.

Salomon w Pieśniach swoich rozumie o tym pragnieniu Wćielenia Syná Bożego te słowa, ktore Oblubienica rzekłá Ulubionemu swemu: Niech mię pocałuie pocałowániem Can: c. 1. ust swoich: *Osculetur me osculo oris sui*. To pocałowánie, co inszego znáczy, ieśli nie złączenie hypostátyczne nátury Boskiey z náturą ludzką? Bo to iest pewná, iż wszyscy ludźie pragnęli tego ziednoczenia, iednák że to nie znácznie czynili; álbowiem od wszelkiego czásu mieli skłonność do wynáleźienia Bostwa; á nie mogąc wystáwić sobie Boga Wćielonego, dla tego, że to dźieło sámemu przynáleżało Bogu, nowemi wynálazkami poczynili fałszywych sobie Bożkow y ádorowáli

Bał-

Bałwány zá Bogi ſwoie. A lubo w tym nie był tylko ſzczery błąd, iednákże przez to pokazuie ſię pragnienie, ktore ſię zdá być od Bogá wlane w ſercá ludzkie, względem Wćielenia Syná iego, dla dyſponowánia ich do wierzenia o złączeniu y ziednoczeniu nátury Boskiey z náturą ludzką. Co ſzczegulnym ſpoſobem przyobiecał narodowi Zydowskiemu, ktory widząc wſzyſtkie Proroctwa ſpełnione y wykonáne, y że iuż czás przyſzedł ná oglądánie tego ták pożądánego od wſzyſtkich narodow, skazáli do Iáná S. przez posłáne Kapłány y Lewity, áby im powiedźiał ieśli ieſt Chryſtuſem obiecanym? Lecz on wyznał á nie záprzał ſię, mowiac; nie ieſtem.

O náymilśi Słuchácze! iáko umysł tego wielkiego Swiętego był dáleki od ludźi świátá teráznieyſzego! Nie ſádził ſię on ná udátnośći słow w odpowiedzi tym posłom, ále po proſtu rzekł, iż nie był Chryſtuſem. A my przećiwnym ſpoſobem z wielką uśilnośćią ſtárámy ſię áby nam cześć byłá wyrządzána, idąc zá náturą ciągnącą do ſiebie wſzelkie honory, y z włáſney miłośći skárbiącą wſzelką chwáłę, nie tylko ſobie należytą, ále ieſzcze y do tych ſię przyznáiemy, ktore nam nie należą. Poſtępuiemy ſobie przeciwnym ſpoſobem Iánowi Swiętemu, ktory nie tylko cześć y chwałę nie należytą odrzućił, ále też y właśnie ſobie przyzwoitą.

Więc ponieważ nie ieſteś Chryſtuſem, mowili Zydźi S. Iánowi: ieſteś tedy Eliáſzem? nie ieſtem ia Eliáſzem mowi: lubo śmiele y práwdziwie mowić mogł że był Eliaſzem, acz nie w właſney oſobie, iednák w duchu y mocy Eliáſzá, według tego co o nim Anioł przepowiedział Zácháryáſzowi: *Ipſe præcedet ante illum in ſpiritu & virtute Eliæ.* Ażátym słuſznie ſię o nim mowić mogło, co ſię poſpolićie zwykło mowić o ludźiách, że ten ma rozum owego, czyni ſpráwy ſwoie duchem iego. Iákoż tedy Ian S. przyſzedſzy w duchu Eliáſzá, może mowić práwdźiwie że nie ieſt Eliáſzem? Lucæ c. 1.

Dlá lepſzego zrozumienia tego, trzebá wiedzieć co Máláchiáſz Prorok mowi, iż Bog przed przyśćiem Meſſyáſzá przyſzle wielkiego Proroká y człowieká oſobliwey zacnośći,

Malac: c. 4. na imię Eliászá : *Ecce ego mittam vobis Heliam Prophetam*; Ktory przyidzie nauczác lud, y dyſponowáć go ná przyśćie Pánskie. Znał to tędy dobrze Ian Swięty, że gdyby ſię był mianował Eliaſzem, tedyby go wzięli byli zá Meſſyáſzá, czego uchodząc, dekláruie iż nie ieſt Eliáſzem, obáwiáiąc ſię áby mu nie wyrządzali czći ktora należy Pánu náſzemu.

O iáko pokorá tego chwálebnego Swiętego byłá wielká! kiedy nie tylko odrzucá honor, ktory mu nie przynáleży (co ieſt pierwſzym ſtopniē pokory, nieprágnąć być eſtymowánym, y poczytánym zá tego czym nie ieſt) ále ten Swięty wyżey poſtępuie, gárdząc y honorem ſobie właśnie przynáleżytym; nie tái czym był, bez umnieſzeniá prawdy, bez wielkich dyskurſow, iednym słowem odpowiádá, że niczym nie ieſt, á to tym ſpoſobem, iáko ſię rzekło. Zydzi tedy odebráwſzy iednákowąz od niego na drugie pytánie odpowiedź, zádáią mu trzećie y mowią: ponieważ nie ieſteś Chryſtuſem, áni Eliáſzem, więc przynáymniey być muśiſz wielkim iákim Prorokiem? álbowiem ćię ſáme uczynki twoie wydáią, y ſwiádkiem ſą tey dowodney prawdy. Ná co ten wielki Swięty nieporuſzenie mocnym zoſtáiąc wſwoiey pokorze, odpowiádá im: nie ieſtem ia Prorokiem.

Tu mi kto rzecze, iákoż to Ian Swięty mogł mowić bez náruſzenia prawdy? ponieważ on nie tylko był w rzeczy ſámey Prorokiem, ale większym nád Proroká, iáko ſám Chryſtus Pan właſnemi uſtámi ſwemi Przenayświętſzemi daie o tym świádectwo Zydom, kiedy im mowi: Cożeśćie wyſzli widziec ná puſzczy? *Sed quid exiſtis videre? Prophetam? etiam dico vobis, & plùs quàm Prophetam.* Iákoż tedy śmie mowić, że nie ieſt Prorokiem, ponieważ nie było mu táyno, iż Oćieć iego Zácháryáſz wzbudzony Duchem świętym przepowiedziáł o nim te słowá wpieśni ſwoiey: *Et tu puer Propheta*
Lucæ c. 1. *Altiſſimi vocaberis.* Záiſte Oycowie Swięći uważáiąc tę odpowiedźi iego, náybárdźiey ſię trzeciey dziwuią y mowią, iż wniey pokázáł náywyżſzy dowod pokory ſwoiey.

Ażeby

Ażeby ſię to wyrazniey poiąc mogło, pokażę że wſtárym Zákonie ludowi Zydowſkiemu obiecał był Bog wielkiego Proroká,o ktorym ták do Moyżeſzá mowi: Wzbudzę ludowi temu drugiego tákiego Proroká, iákoś ty ieſt, zpośrzodká bráći ich: *Prophetam ſuſcitabo eis de medio Fratrum ſuorum ſimilem tui*. Deut: c. 18. Ná co że rozne opinie były, dlá wiádomośći, kto to miał być tym wielkim Prorokiem, ná poſpolitym zdániu ſtánęło, że wielki Prorok nie inſzy miał być, iedno Syn Boży. Diátego Ian Swięty náto ſię oglądáiąc y uważáiąc, uznał, iż gdyby im był przyznał, że nim był, tedyby go Zydzi byli nie pytáli, ieśli był proſtym Prorokiem, ále by go byli uználi zá tego náywyżſzego Proroká y obiecánego Meſſyáſzá. Przeto im odpowiáda według ich pytánia, że on niebył Prorokiem, widząc że práwdźiwie beſpiecznie to mogł mowić.

Tu ſię przypátrzmy, iáko Ian Swięty zwyćiężył walecznie podußczenie pychy, y ámbićyey? y iáko mu przedziwne inwencye pokorá Swiętá podáłá, ná wzgárdzenie y odrzucenie czći y chwáły z ktorą go potykáli, przez pokorną dyſſymulácyą, y zápieránie ſię tego czym był; lubo był Eliáſzem y Prorokiem, á nád to ieſzcze więkſzym niż Prorokiem. Iednák widząc, że ieśliby ſię wyznał Prorokiem, tedyby mu wyrządzáli cześć, ktora nie należy iedno ſámemu Bogu, ſzczerze mowi, iż nim nie był; á te° ſpoſobu roſtropney dyſſymulacyey bez skrupułu może ſię zážyć w okazyey, gdźie idźie o cześć y chwałę Bożą. Wſzyſcy Teologowie ná to ſię zgadzáią w tey máteryey; wyiawſzy tych, ktorzy tego nie zrozumiawſzy dobrze, bárdzo zle tego zážyli, y rozumieli, że nie ieſt kłamſtwo, mowiąc wiele rzeczy dálekich od prawdy, y dobrym one pokrywali pretextem. A náwet znáydowali ſię tácy, ktorzy rozumieli, iákoby w máteryey gdźie idźie o chwałę Boską, kłámać ſię godźiło. W czym ieſt nader wielká ślepota, kiedy chcą udáwáć, że Bog przez grzech może być chwalony; co być nie może, y ieſt to nieznośná niewiadomość, w tey mierze być tákowego rozumienia. Przypátrzćie ſię proſzę, że Ian S. nie ták ſobie poſtąpił w mowie y odpowiedźi ſwoiey; gdyż ták

mowił, iáko ſię przy prawdźie zoſtáć mogł, według tego iákom wam wywiodł. Więc zádźiwiwſzy ſię oni Posłowie tákowey odpowiedzi, rzekli mu: ieżeli tedy nie ieſteś Chryſtuſem, áni Eliáſzem, áni Prorokiem, czemuż tedy chrzćiſz? *Quid ergo baptizas? ſi tu non es Chriſtus, neq; Elias, neq; Propheta.* Czemu maſz UczniC? y ſprawuieſz uczynki ták przedźiwne? O záprawdę, kryi ſię ty iáko chceſz, przećię ćię uczynki twoie wydáią y pokazuią, żeś ieſt oſobliwey godnośći oſobą. Przeto ćię prośiemy, ábyś nam raczył powiedźieć, ktoś ieſt? żebyſmy umieli tym odpowiedźieć, co nas do ćiebie wysłáli: *Vt reſponſum demus his, qui miſerunt nos.* I ták uſtáli nieiáko oni Posłowie w ćierpliwośći ná ták głęboką pokorę Iáná S. wyznáiącego y y niezápieraiącego (iáko o nim Ewanielia S. mowi) że nie był áni Chryſtusē, ániEliáſzē,áni Prorokiē;ktore to słowa lubo ſą krotkie, iednak wybornie dobrze ſą mytłumáczone z textu Hebrayskie°; álbowiē tē ięzyk przedźiwny y caleBoski záwiera w ſobie ſtyl, y tym ięzykiem Zbáwićiel Pan mowił, żyiąc tu ná źiemi. Iáko także ieſt to opinia niektorych z Doktorow Swiętych, iż Błogosłáwieni w niebie tym ſię ięzykiem rozmáwiaią. Tłumáczenia Hebrayskie záwſze ſą ná wybor przyiemne we wſzyſtkich ſenſach ſwoich. Wyznáł tedy, á nie záprzał ſię: te dwa słowa, iednęż rzecz znáczą; bo wyznáć rzecz, iedno ieſt, co nie zápieráć iey; iáko też nie záprzeć iey, ieſt wyznáć ią.

A ponieważ to przypadło do moiey máteryey, powiem kilka słow o wyznániu ábo ſpowiedźi. Wiele ſię trafiá tákowych co częſtokroć wyznáiąc grzechy ſwoie, onych ſię zápieraią. A to iáko ſię rozumieć má? tak: że wiele ná ſpowiedźi tym ſpoſobem wyznáwaią grzechy ſwoie, iż one oraz y wymawiaią dowodząc racyámi z rożnych okolicznośći, ktore mieli do popełnienia grzechu, ktory ná ſię wyznáią: Przez co nie tylko ſię ſámi wymáwiaią, ále ieſzcze y drugich oskarżáią. Ná przykład, dáie ſię kto winien z unieśienia ſię gniewem, á zátym z popełnienia tey á tey rzeczy w nim, y przydáie nátychmiaſt, żem miał do tego słuſzną okazyą, gdyż mi tákie mowiono

sło-

słowá, ábo rzecz tę á tę wyrządzono; to śię ſtáło z tey przyczyny. A tym ſpoſobem kto proſzę nie widźi? że śię ſpowiádáiąc z właſney winy, onę oraz wymawiáią. Ná ſpowiedźi záś ták mowić potrzebá; dáię śię winien że z gniewu, ábo z niećierpliwośći, lubo też przez złość nátury, ábo nieposkromienie páſſyi y inklinácyi moich, dopuśćiłem śię tego á tego defektu. Drugi rzecze; obmáwiałem bliźniego, ale to było w rzeczy iawney y widomey, y nie ſam ieſtem, com o tym mowił: á tákiemi racyami zápieramy śię tychże wyſtępkow, ktorych śię ſpowiádamy. O! záprawdę nie trzebá tego czynić, bo ſpowiedź powinná być rzetelná, y klarowná, nie składáiąca właſnych defektow ná inſzych, ále mamy ná niey uznáć że ieſteſmy prawdźiwie winnymi, nie oglądáiąc śię, áni reflexyą báwiąc ná tym, co o nas rozumieć ábo mowić będą; lecz poczytáiąc śię zá wielkiego y mizernego grzeſznika, nie mámy pragnąć iedno tego, áby nas wſzyſcy zá tákich mieli, iáko ieſteſmy w ſamey rzeczy. Násláduiąc w tym przykłádu S. Ianá wyznáwáiącego, á nie zápieráiącego, iż nie był tak wielkim iáko o nim rozumiano, niedbáiąc ná to, co onim myślić ábo mowić mogli; ſzedł proſtą drogą przed Bogiem, á nie krokiem tych, ktorzy to idą, á nie ſporo im iść. Znáyduią śię oſoby tákowe, ktorym kiedy mowią, że to uczynić, ábo tam iść potrzebá, tedy nim śię ruszą do wykonánia náznáczoney ſobie rzeczy, tyśiąc uczynią reflexyi, wiele uważáiąc, á poſtrzegſzy naymnieyſzą trudność, tracą odwágę y uſtáią w drodze. A przeto prawdźiwie śię rzec może, że tákowe oſoby idą, á nie poſtępuią, że chcą y nie chcą.

Ci tedy posłowie uśilnie śię ſtárali dowiedźieć, czym był Ian S. żeby umieli powiedźieć tym co ich posłáli. Ale on zawſze zoſtáiąc w głębokim uważániu właſney niskośći, y nikczemnośći, ná ich nálegaiące pytánie ná koniec odpowiadá, iż ieſt głoſem wołáiącego ná puſzczy; Toruyćie y przygotuyćie drogę Pánu: *Vox clamantis in deserto, parate viam Domini.* Co słyſząc uważayćie proſzę doskonáłą pokorę tego wielkiego Swiętego, widząc iáko on co raz głębiey śię pogrąża w ſwoiey nikczemno-

śći, y iáko záwſze iednym ſtopniem niżey zſtępuie do pokory, ktora będąc wielce ſzlachetną cnotą, y náder potrzebną człowiekowi w tym śmiertelnym żyćiu, słuſznie ieſt názwaná fundámentem wſzyſtkich cnot, bo bez niey nie maſz prawdźiwey cnoty. A lubo nie ieſt w liczbie pierwſza, ponieważ miłość Boská y bliźniego onę w zácnośći y w godnośći celuie; iednák że miłość ma táką zgodliwość y wſpołskłonność z cnotą pokory, iż nigdy iedná bez drugiey poſtąpić nie może. Co przytoczeniem tego, com z wielkim ukontentowániem czytáł w żywotach Oycow SS. Puſtelnikow, nie dáwno wydrukowánych, potwierdzę.

Autor ktory ie ták ćiekawie, iáko też y pilnie zbierał, powiadá, iż wiele Oycow SS. zgromádziwſzy ſię raz ná konferencyą Duchowną, traktowáli o cnotach: gdźie iedni z nich chwálili posłuſzeńſtwo, drudzy miłość, inśi ćierpliwość, á ieden z nich wysłuchawſzy wſzyſtkich pochwał cnot, rzekł; ia zás moim zdániem kładę, że pokora ieſt naypierwſzą, y naypotrzebnieyſzą, y uczynił tákie ná to podobieńſtwo, ktore ſię właśnie ſtoſuie do teraznieyſzey mowy moiey. Pokora mowi z miłośćią záwſze ſpołem chodzą, iáko Ian S. Chrzćićiel y Chryſtus Pan: gdyż pokora zwykłá uprzedzáć miłość, iáko Ian S. uprzedźił Zbáwićiela Páná, żeby mu przygotowáł drogę będąc głoſem wołáiącego: Proſtuyćie drogi Pánu. Bo iáko Ian S. przyſzedł przed Chryſtuſem Pánem, dla przyſpoſobienia ludu ná przyięćie Páná náſzego, ták właśnie czyni y pokora, álbowiem oná przyſpoſabia ſercá náſze ná przyśćie miłośći, ktora żadną miarą nie może rezydowáć w ſercu, ieżeli iey w przod pokora mieſzkania nie zgotuie.

Dnia iednego Antoni S. będąc w záchwyceniu, gdy przyſzedł do śiebie, ſpytany ieſt od Zákonnikow ſwoich, coby też widźiał? ná co im ták odpowiedźiał. Ah! Naymilśi Synáczkowie moi, widźiáłem cáły ten świát pełen śieći, w ktorych nie tylko łátwo mogą być ludźie uśidleni porykaiąc ſię w nich, ále ieſzcze y cále w upadek zápáść przepáśći bezdenney. Co słyſząc Uczniowie iego, z wielkim zádumieniem rzekli mu:

ieże-

ieżeli cáły świát ieſt záſtawiony śidłámi, kto ich tedy uyść może? odpowiedźiáł im, ći ſzczegulnie, ktorzy ſą pokorni. Przez co widźiemy iáśnie, iáko pokorá ieſt potrzebná do zwyćiężenia pokuſy, y z połowu uyśćia, y upadku w tę śieć diábelską.

Ian Swięty máiąc tę cnotę w náywyżſzym ſtopniu doskonáłośći, mowi Zydom; wy mię pytáćie, dla czego ia chrzcę? Więc wam odpowiadam, iż ia chrzcę wodą, *Ego baptizo in aqua*; Ale wpoſrzodku was ſtánął, ktorego wy nie znaćie: Tenći ieſt ktory zámną przyidzie, y ktory przedemną był, ktoremu iá nie ieſtem godźien rozwiązáć rzemyká u trzewiká iego, á ten ieſt, ktory chrzći Duchem Swiętym: *Ipſe vos baptizabit in Spiritu Sáncto*. Co zaś do mnie, kiedy chcećie wiedźieć, ktō ia ieſt? więc wam powiadam, żem nie ieſt nic inſzego, iedno głos wołáiącego. Iakoby chćiáł mowić: O nędzni ludźie! tożeśćie ſię oſzukáli, mniemáiąc mię być Meſſyáſzem; á to z tego, że nie záżywám odzieniá miękkiego, y poſpolitego ludźiom, ále tylko skorą wielbłądá ſię okrywam. Iáko tez iż mięſá nie iádám, ani chlebá, przeſtáiąc ná leśnym miodzie y ná ſzáránczách; y że nie piię winá, áni mam Domu, ále przemieſzkiwám tu na tey puſtyni między zwierzętámi, nad brzegiem rzeki Iordánu, chrzcąc y przepowiádáiąc pokutę: á dla tego rozumiećie, żem ieſt Meſſyáſzem, ábo iáką znáczną y zacną oſobą. Powiádam wam tedy, żem iá nie ieſt żaden ztych, iako wy rozumiećie, ále tylko ieſtē głosē wołáiące[o] ná Puſzczy: Proſtuyćie drogę Páńską, *Ego vox clamantis in deſerto, dirigite viam Domini*. Matt: c. 3.

A mogłże ſię Ian Swięty głębiey uniżyć y upokorzyć, iáko temi słowy, kiedy mowi, iż nie był iedno głoſem; álbowiem głos nic inſzego nie ieſt, tylko párá, odgłos, ábo Echo rozchodzące ſię po powietrzu, nieco zábrzmiáwſzy. Chcąc przez te słowá niejáko wyráźić Zydom: wy rozumiećie, że iá ieſtem Meſſyáſzem, ná co iá wám iednym słowem odpowiádám, żem nim nie ieſt: y do tego oznáymuię, żem ieſt mnieyſzym ániżeli Człowiek iáki, gdyż nie ieſtem, iedno głoſem nie máiącym żádney ſubſtáncyey, ktory ſię rozchodzi, y znika wtey-

 że mi-

że minućie skoro zábrzmieie; czego doznáćie, ieśli záſzedſzy wtę puſzczą między skáłámi, y lochámi mowić będźiećie, gdzie záraz usłyſzyćie odgłos y Echo odpowiádáiące, gdyż głos mowy wáſzey obiwſzy ſię o drzewá y skáły, rozlegáć ſię będzie, ktory nic inſzego nie ieſt, tylko dzwięk, y zábrzmienie powietrzá. Powiedzćieſz mi proſzę, kto ieſt tákim, ktoryby Echo zá Człowieká poczytáł, względem tego iż mu odpowiádá? ná co mi káżdy z wás rzecze, świádomem iá tego dobrze, że Echo nieieſt tylko dzwięk y zábrzmienie głoſu. I toć to ieſt czym iá ieſtem, á nie co inſzego.

Widząc tedy, że ſię ten wielki Swięty w przyrownániu do głoſu, ták głęboko w bezdenną przepáść włáſney nikczemnośći upokorzył, uważmy iáko go też Bog według miáry upokorzenia iego wynośi, kiedy ná wſzyſtek głos dáie ſam o nim świádectwo, że ieſt nie tylko Prorokiem, ále ieſzcze większym niż Prorokiem; y názywa go Aniołem, mowiąc: Oto iá poſyłam Aniołá mego przed obliczem twoim ktory zgotuie drogę twą przed tobą: *Ecce ego mitto Angelum meum ante faciem tuam, qui præparabit viam tuam ante te.*

O Záiſte Mądrość Boská od wſzelkich czaſow łáskáwym okiem pogladáłá ná pokornych, uniżáiąc y upokárżáiąc tych ktorzy ſię wynoſzą, á wynoſząc tych, ktorzy ſię upokárzáią; iáko Pánná Przenáyświętſzá wſwoiey pieśni głośi mowiąc: Lucæ c. 1. *Depoſuit potentes de ſede, & exaltavit humiles.* Ci ktorzy ſię wynoſzą będą poniżeni y ći ktorzy chcą wyſtáwić trony ſwoie ná obłokách, będą zrzuceni; á ubodzy ktorzy ſię uniżáią y upokárzáią będą wywyżſzeni, bo Bog wielce kocháiąc pokornych, udźieli ſię onym, y da im Duchá ſwego ktorym wielkich rzeczy dokázowáć będą.

Ná koniec Iana Swiętego Chryſtus Pan wysławiá wſzelkiey kondycyey y ſtanu ludźiom, áby iego przykłádu násládowali; á to nie tylko Práłáći, Káznodźieie, ále też Zákonnicy y Zákonnice, ktorzy ſzczegulnym ſpoſobem powinni go náśladowáć w iego głębokiey pokorze y umartwieniu; y ktorzy przykłádem iego máią być między ſobą ieden drugiemu gło-

ſem

ſem wołáiącego y pobudzaiącego: proſtuycie drogi! gotuyćie śćieſzki ná przyśćie Páńskie! ábyśmy go przyiąwſzy w tym żywoćie, potym wiecznemi czáſy mogli go záżywáć w ſzczęśliwey wieczności, gdzie nas niech doprowádzi Oćiec, Syn, y Duch Swięty. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę IV. Adwentu.

Factum eſt verbum Domini ſuper Ioannem Zachariæ filium, in deſerto. Et venit in omnem regionem Iordanis, prædicans baptismum pænitentiæ in remiſſionem peccatorum Luc: c. 3.

Stáło ſię Słowo Páńſkie do Ianá Zácháryáſzowego Syná ná puſzczy. Y przyſzedł do wſzyſtkiey kráiny leżącey nád Iordánem, opowiádáiąc chrzeſt pokuty ná odpuſzczenie grzechow.



CHwálebny Ian Swięty, iákom w Niedzielę przeſzłą powiedział, dáwſzy doſtáteczną probę głębokiey pokory ſwoiey, kiedy był spytány ieśli ieſt Chryſtuſem, ábo iákim wielkim Prorokiem? ſzczerze odpowiedział iż nim niebył, iáko Ewánieliſtá ſwiadczy. Ale gdy owi posłowie nálegáli ná niego, áby im powiedział czym był? ná koniec táką dał odpowiedź; Ieſtem głos wołáiącego ná puſzczy, proſtuyćie drogę Páńską. *Vox clamantis in deſerto parate viam Domini*, Iákoby im chćiał rzec, nieieſtem iá ten co woła, Czyńćie pokutę, ále

ieſtem

ieſtem głoſem tylko tego, ktory wam mowi przezemnie. Co ieſt záiſte rzecz práwdziwá, że nie był Ián ktory wołał, ále raczey sam Zbáwićiel náſz przez uſtá Iana Swiętego.

Wielki Apoſtoł Páweł Swięty w liśćie do Teſſálonicenſow, ták mowi: kiedyśćie przyięli słowá Boże ktoreśćie słyſzeli od nas, przyięliśćie ie nie zá słowá ludzkie, ále iáko było prawdziwie zá słowá Boże, ktore też skutecznie pokázuią ſię w was ktorzy wierzyćie. Albowiem to ieſt pewna, że kiedy chcemy odnieść pożytek z rzeczy przepowiedzianych, y z náuk nam dánych, mamy one ták przyimowáć, iákoby nam były powiedźiane imieniem Boskim, ktory nam obiáśnia wolą ſwoię przez Káznodzieiow, abo inſzych, ktorzy ſą náznáczeni ná opowiádánie słowá iego. O czym teraz mowá moiá będzie.

Ian Swięty zoſtawał nad brzegiem rzeki Iordánu, przepowiádáiąc pokutę, á tá rzeká byłá położona blisko puſzczy, ná ktorą ſię on schraniał, y gdzie zewſząd lud okoliczny schadzał ſię ná słuchánie słowá iego, y dla przyięćia chrztu Swiętego; on záś ná wſzyſtkich wołał mowiąc; Czyńćie pokutę, bo kroleſtwo Niebieskie blisko ieſt, gotuyćie drogi Pánu, proſtuyćie śćieſzki iego: *Pænitentiam agite, appropinquavit enim Regnum cælorum; parate viam Domini, rectas facite ſemitas eius.* A ieżeli zaś dla tego (mowił ten chwalebny Swięty) że ia wołám, y kazánia miewam ná puſzczy, chcećie wiedzieć ktom ia ieſt? więc wam powiádam żem nie co inſzego ieſt, iedno Głos wołáiącego ną puſzczy. Iákoby chćiał rzec; Nie iać to wołam, Czyńćie pokutę, ále ſam Bog przezemnie mowi, á ia nie ieſtem tylko głos podáiący wam do zrozumienia y wiádomośći co maćie czynić, dla przygotowánia ſię ná przyśćie iego. Przeto powinniśćie słucháć słow moich, nie iáko moich, ále iáko ſámego Bogá, ktory do was mowi przez uſtá moie.

To zaś co Ewánielia dziśieyſza mowi, że słowo Páńskie ſtáło ſię do Iana Zácháryaſzowego Syná ná puſzczy, rożnie ſię rozumieć może; gdyż słowo Páńskie ſtáie ſię oſobliwie

dwoiákim

dwoiákim ſpoſobem. Naprzod kiedy Zbáwiciel náſz mowi do ſercá dla nauczenia go y uwiádomienia o woli y upodobániu ſwoim przenáyświętſzym, dáiąc mu poznánie iáko ſię má ſpráwowáć względem dyrekcyey ſámego śiebie w ſzczegulnośći, iáko też y tego wſzyſtkiego co do niego należy. Powtore kiedy ſię ſtáie to słowo Boże, nie tylko dla niego ſámego, ále też áby go inſzym udzielał y dáwał do zrozumienia to, co ieſt według woli Boskiey, ták przez kazánia, iáko y inne ſpoſoby. A ták Słowo Boże ſtáło ſię do Iana S. dla tych obudwu przyczyn, ktory był obrány od Bogá zá głos y zá przesłańcá ná opowiádanie prrzyśćia iego ludowi. Ale uwázćie dobrze te słowá ktore teraz powiem, iż żaden nie może być przyięty ani obrány ná iáką godność y Prelráturę, ieśli wprzod słowo Páńskie nie ſtánie ſię do niego, to ieſt ieśli niebędźie wybrány od Boga. To záś wybránie Boskie ſtworzenia ſwego, záwſze práwie dźieie ſię poſpolitym y zwyczáynym trybem, y nie má nikt prágnąc áni chćieć oſobliwego, ábo nádzwyczáynego śrzodká, ponieważ powołánia oſobliwe y nádzwyczáyne bywáią podeyrzáne y niebeſpieczne, zwłáſzczá kiedy nie ſą ápprobowáne przez zwierzchność Páſterzá y Wodza zywotá duchownego.

Ale Ian święty był wybrány od Bogá ná przepowiadanie przyśćiá iego ná świát, y onże ſam ápprobował powołánie y ſpoſob tego poſtępku. Posłáł go przed ſobą, á ſam zá nim ſzedł, y otymże kazánie miewáł co on wprzod przepowiedźiáł. Záczym to ieſt pewná iż ten S. powinien był opowiádáć słowo Boże, kázać o pokućie, y inſze funkcye urzędu ſwego odpráwowáć. Ale iáko on był powinien wołáć, áby ludzie gotowáli drogę Pánu y proſtowáli śćieſzki, ták też oni byli obligowáni nie tylko słucháć, ále też y czynić to co im mowił, y przyimowáć od niego chrzeſt iáko ich upominał. Gdyż ieśli káznodzieie máią powinność kázáć y przepowiádáć słowo Boże, lud też nie mnieyſzą ma obligácyą słucháć y dobrze przyimowác co mu imieniem iego powiádáią, y ſámym skutkiem z wiernośćią to wykonywáć. A dla tego trzebá

bá iák náylepiey przeżuwáć ſmákuiąc to co ſię słyſzało, áby dobra być mogłá digeſtya. Albowiem powiedzćie mi proſzę? ná cożby ſię to było przydáło ludowi Izráelskiemu że mu Bog Mánnę z niebá ná puſzczy ſpuſzczáł dla pokármu, gdyby byli po nię niechćieli iść y oney zbieráć? ábo cożby im zá pożytek przyniosłá, kiedyby iey názbieráwſzy pożywáć niechćieli? Záprawdę kiedy Bog ſpuśćił mánnę z Niebá ná pożywienie ludu Izráelskiego, nátychmiáſt obligował go do ránieyſzego wſtawánia dla zbierania oney, przed wſchodem słońcá: y nie tylko kazał ią zbierać, ale też áby iey pożywáli y oną ſię pośiláiąc náſycáli. Toż właśnie mowić ſię może, że y ći ktorym ſię przepowiáda słowo Boże, ſą obligowáni, nie tylko go słucháć, ále ieſzcze wykonywániem iego pośiláć y ożywiáć duſze ſwoie.

Więc nam náleży wiedzieć, iż ſą dwie przyczyny, dlá ktorych ludźie nie odnoſzą pożytku z słowá Bożego. Naypierwſzá ieſt ta, że lubo go słucháią, iednak nie máią ſtáteczney woli wykonáć go, y odkładaią záwſze exekucyą aż do iutra. W czym ieſteśmy wielce mizerni; kto bowiem nie baczy że to odkłádánie wykonánia woli Boskiey ieſt przyczyną śmierći náſzey? y iż wſzelkie dobro náſze záwisło ná dniu dziśieyſzym? ponieważ życie ludzkie ná tym dniu y ná tey minućie záwisło w ktorey żyiemy. Nikt ſobie niemoże obiecowáć że będźie żyw do iutrá, nikt mowię nie może w tym ſię ubeſpieczáć, bo życie ludzkie nie záwisło iedno ná dniu dziśieyſzym y momenćie teráźnieyſzym w ktorym zoſtáiemy, y on ſzczegulnie ośiągámy, tákdálece że ſobie niemożemy obiecowáć drugiego.

Máiąc to tedy zá rzecz nieomylną, iákoż śmiemy odkłádáć wykonánie tego co słyſzemy, y co nam ieſt opowiedźiáno przez Káznodźieie ku nawroceniu y poprawie żywotá náſzego? wiedząc że ná momenćie ktorego teraz záżywamy, y w ktory oczekiwamy tego co nam ieſt do właſnego zbáwienia potrzebno, náſzá wieczna záwisłá ſzczęśliwość. Więc mowię, że naypierwſza przyczyná, dla ktorey nie odnośiemy pożytku

z náuk

z náuk nam dánych, pochodzi z odwłoki y odkłádánia, co ieſt okázyą że ſię nie prętko udáiemy do wykonánia onych.

Druga przyczyná przeſzkadzáiąca do odnieśienia pożytku z słowa Bożego, ieſt nieiakie łákomſtwo duchowne, ktore to ſprawuie, że ſzukamy z skwapliwośćią y z wielką pilnośćią wywiáduiemy ſię o rzeczach duchownych, y one ze wſzelką uśilnośćią zbieráiąc, nie przykrzemy ſobie záwſze o nowe pytáć ſię ſpoſoby, ábyśmy ſię wtey náuce ſtáli bieglcyſzymi, á przy tym nieſtáramy ſię záżyć żadnego ná wykonánie cnoty. Mowię tedy, że to ieſt chćiwość duchowná, ktora ieſt dosyć wielkim wyſtępkiem w żywoćie pobożnym, álbowiem z niey pochodzi rozſypánie y poturbowánie duchá. Znáydźiećie tákich, ktorzy to funduią ſię ná wynáleźieniu y zbieraniu Xiąg, dla wyſtáwienia sławney Biblioteki, y ktorzy uſtáwicznie ná káżdą rzecz nowe wynálazki rozumienia czynią. Ah! mizerni ludzie, ná coż ſię to wam przyda? Czyli rozumiećie iż wáſzá doskonáłość záwisłá ná zgromadzeniu wielu xiąg y ſpoſobow żyćiá duchownego? áza niewiećie iáko Zbáwićiel Pan chcąc oddálić tę chćiwość y pieczołowánie z ſercá uczniow ſwoich, roskázał im żyć ſpokoynie w dzień dziśieyſzy, á nie myślić, ani ſię fráſowáć o iutrzeyſzy: *Nolite ſolicıti eſſe ın craſtinum: craſtinus enım dies ſolicitus erit ſibi ipſi, ſufficit diei malitia ſua.* Matt. c. 6. Wiele ceremoniy y przykazań Pan Bog dał ſynom Izráelskim; á między innemi, to im oſobliwie zálećił, zeby káżdy z nich niezbierał Manny więcey nád iednę miarkę, to ieſt tylko ták wiele, iák wiele potrzebowáli ná ieden dzień do ſuſtentowánia ſię, ſurowie im przykázuiąc, áby żáden iey nie chował ná dzien iutrzeyſzy. Ktoryby zás w tákową ſię opatrowáć miáł prowizyą, tedy mu ſię w robactwo y w zgniłość obroćić miałá. Toż przykázánie właśnie przyſtoi łákomcom duchownym, ktorym trzebá mowić, zyićie dzień dziśieyſzy; to ieſt, odnośćie pożytek z náuk ktore bywáią wam dáne dniá káżdego, kármćie ſię y pośilayćie niemi dobrze przez wykonánie: oſtátek ſpuśććie opátrznośći Boskiey, á oná według kázdego potrzeby

prowidowáć będźie, byleśćie wy z swoiey strony záżywali dobrze tego, co wam ná kazdy dzień dano będźie, uwalniáiąć się od wszelkiego inszego pieczołowánia. Wszák wiećie iż zwyczáynie w mięśie ktore chowáią, robácy się zálęgáią: záprawdę ia wierzę, że robácy ktorży gryzą sumnienie potępionych nie są mnieyszą męką ich udręczenia, ale y owszem bardzo ćięszką y okrutną. A coż to są zá robacy, co to ták bárdzo dokuczáią iáko y nayśrozsze męki? nie insze, iedno owe do żywego przeymuiące gryźieniem dusze ná cáłą wieczność, przypominiáiąc y przywodząc im ná oczy, ták wiele náuk, sposobow, okázyi, ktore mieli do służby Bożey, á nie odnieśli z nich żádnego pożytku. O iákie w godźinę śmierći gryźienie sumnienia mieć będą! kiedy obáczą niezliczoną liczbę sposobow, rad, y náuk, ktore nam były dáne dla naszey doskonáłośći, ktorycheśmy zaniedbywáli y uczynili ie niepożytecznemi: te náywiększą boleść zádádzą sercu ná on czás. Widźićie tedy, iáko chćiwość y łákomstwo duchowne przeszkadza nám do odnieśienia pożytku słowá Bożego.

Powrácam do zaczętey Ewanieliey S. dla obiaśnienia was w niey, iak náywyrázniey będę mogł, á dlatego kroćiuśienkiemi słowámi wywiodę tę historyą.

Ná ten czás kiedy Tyberyusz był Cesárzem Rzymskim, Herod Krolem Zydowskim, Piłát Pontski Prezydentem Ierozolimskim, á Annász z Káifaszem náywyższymi kápłánámi; zesłał Bog Proroká swego, to iest Iana S. ktory był głosem iego wołáiącym ná puszczy; Prostuyćie drogi Páńskie! czyńćie pokutę, gdyż Zbáwienie się przybliża. Dla wyłożenia tych słow przytoczę tu Izáiasza mowiącego w ten sposob do Izraelitow, w czwartym rozdźiale Proroctw swoich, ktore będąc náder wielkiey przyiemnośći y łáskáwośći, nieporownáną spráwuią chęć y ochotę w czytelniku do zábawienia się pismem tego S. Proroká: gdyz słowá iego záwieráią w sobie przedziwną naukę, w ktorey się odkrywáią rzeczy cudowne.

Isa. c. 4.

Po záprowádzeniu ludu Izráelskiego przez Pogány w niewolą

wolą do Perſow y Medow, dobry Krol Cyrus po długiey niewoli umyślił ich wyprowádźić z tego więźienia y wprowádźić do źiemie obiecáney. Cowidząc Izaiaſz Prorok, przedziwną poezyą záczął temi pięknemi słowámi: *Conſolamini, conſolamini popule meus, dicit Deus veſter; loquimini ad cor Ieruſalem, & advocate eam, quoniam completa eſt malitia eius, dimiſſa eſt iniquitas illius.* Ciesż ſię o Izráelu, y znowu powtárzam ćieſż ſię: gdyż mowi Bog y Pan náſz, że weſele wáſze niebędzie nádáremne; mowćie do ſerca Ierozolimy y wołayćie ná nię, bo złość iey iuż ſtánęłá w ſwoiey zupełnośći, dla tego iey będzie odpuſzczona. I dlatego mowi ten wielki Prorok do ludu Izráelskiego: Proſtuyćie śćieſzki, áby Cyrus wyprowádzáiąc was z niewoli do źiemie obiecáney, nie záſtáł drog zákrętnych. Rożne ſą tłumáczeniá ná te słowá, y niektorzy z Doktorow Swiętych pytáią ſię, czemu Pan Bog mowi iż odpuśći ludowi Izráelskiemu nieprawośći iego? dla tego iż przyſzli do zupełnośći złośći. *Quoniam completa eſt malitia eius, dimiſſa eſt iniquitas illius.* Stárodawni Oycowie Swięći powiádáią, według zdaniá Grzegorza Swiętego, iż te słowá dwoiáko ſię rozumieć mogą. Naprzod, iákoby Bog mowił: kiedy ſą w naywiękſzych pracach yućiemiężeniu, y kiedy czuią naywiękſzy upał ogniá ſwoiey niezbożnośći, w tákowey zoſtáiąc niewoli; ukáráwſzy ich złość, przez plágę tych ućiſkow, weyrzáłem ná nich y zlitowáłem ſię nád nimi, ná ten czás gdy ſię byli zánurzyli w bezdenney przepáśći złośći ſwoiey; to ieſt, w náybárdziey dokuczáiące dni ich, ukontentowałem ſię tym co ućierpieli zá ſwoie grzechy: dlátego teraz nieprawośći ich będą im odpuſzczone, y wyprowádzę ich z więźienia y z niewoli. Iákub uskarżáiąc ſię ná krotkość żywotá ſwoiego, mowił te słowá: Dni moie krotkie były, á złe. *Dies peregrinationis meæ parui & mali.* Iákoby chćiał rzec; dni peregrynácyey żywotá moie° ſą krotkie, ponieważ nie ſą iedno przeyśćiem, y podobne do ćienia w momenćie znikáiącego. A przytym ſą y złe, dlátego że ſą obćiążone wielą nędzámi y pracami, ktore zá ſobą prowádzi to teráźnieyſze pożyćie

Isai. c. 40.

Gen. c. 47.

nafze. Co mowił względem wielkich ucifkow y prac ktore ćierpiał,

Drugi fpofob, ktorym zrozumiáne być mogą słowá Izaiafzá: Powiedzćie ludźiom, że dlátego iż złość ich przyfzłá do zupełnośći, odpufzczona ieft ich nieprawość, táki ieft: iákoby chćiał rzec: na ten czás kiedy przyszli do zupełnośći południá, y oftatniego peryodu náyćiężfzych złośći y niewdzięcznośći fwoich, ná ten czás mowię, gdy fię zdáło że nie było u nikogo wpámięći Bogá, áni żádnego wfpomnienia ná dobrodźieyftwá iego, nieprawość ich będźie im odpufzczona; to ieft w ten czás kiedy zásłużyli być pogrążeni w bezdennośći piekłá ná wieczną zgubę, Bog im odpuśći, y więcey niebędzie pámiętał ná ich nieprawośći.

Záifte opatrzność Boska chcąc dać do poznánia człowiekowi wielkość skutecznego miłosierdzia fwego, uczyniłá to ná ten czás, kiedy zá grzechy fwoie niemieli oczekiwáć iedno zágniewáney popędliwośći fprawiedliwośći iego Boskiey. Ná on czás mowię, kiedy nie było żádney dyfpozycyey z ftrony ludzkiey, y Bog ták był niezmiernie obrażony, iż nie było zádnego fpofobu do pohámowánia iego y wzrufzeniá do uczynienia im miłośierdźia; on właśnie w tenże czás pokazał skutek cudowney dobroći fwoiey przećiwko nim; luboć tey miłośći nie mnieyfze fą skutki, ktore nam codziennie pokázuie, udzielaiąc uftáwicznie łásk fwoich w odpufzczeniu nam defektow, ktore codziennie y co godziná popełniamy przećiwko iego Boskiemu Máieftátowi: á Bog nie przeftaiąc ná tym, iefzcze nam fowicie nagradza usługę ktorą mu oddáiemy, ták hoynemi łáskámi, że ten ktory korrefponduie tákiey łáfce, dyfponuie fię przez nię do odebrania drugiey, á korrefponduiąc drugiey, fpofobi fię do trzećiey, y od trzećiey do czwartey, uftáwicznie tym fpofobem poftępuiąc do infzych, według náuki Teologiey fzkolney, ktora ieft iftotnie prawdziwá, twierdząc że Bog nic nie omiefzkiwa z fwoiey ftrony; y ieżeli dufzá wiernie korrefponduie pierwfzey łáfce, dyfponuie fię przez nię do odbieránia drugiey, trzećiey y czwártey;

y ták

y tak poſtępuiąc codziennie przez tę wierną korrespondencyą ſtáie ſię godną uczeſtnictwá wſzelkiego dobrá y oſobliwych łásk. Dlá czego Bog ná rożnych mieyſcách Piſmá Swiętego zálecá nam wierność korreſpondencyey w dobrych poruſzeniách, świátłośćiách y inſpiracyach, ktorych nam udziela. W czym záprawdę pokázuie przedziwnie wielkość miłośierdziá ſwego przećiwko nam.

Ale kiedy, oprocz tego com powiedźiał, iego Boska opatrzność chćiáłá uráczyć człowieká skutecznemi łáskámi y dowodámi naywyżſzey ſwoiey dobroći, uczyniłá to ták przewybornym ſpoſobem, że niechćiał áby zádná rzecz do wykonániá tey ſpráwy prowádzić go miałá, ále bez wſzelkiego poćiągu y pobudki iákiey, z ſzczerey ſwey dobroći, ſam ſię im udźielił ſpoſobem zgołá cudownym. Przyſzedł albowiem ná ten Swiát, iakośmy powiedzieli, w ten czas, kiedy ludźie przyszli byli do oſtátniego kreſu złośći ſwoiey, kiedy zoſtáwáli bez Krola, y gdy uſtáwy przykazánia były w ręku Annáſzá y Káifaſzá, ludzi náyzłośliwſzych; kiedy Herod pánował y kiedy Pontski Piłat Prezydentem był wZiemi Iudskiey: náten czás Bog przyſzedł na świát dla odkupieniá náſzego y wyprowádzenia, z tyráńſtwá grzechu, á zátym y zniewoli nieprzyiaćielá náſzego, nie będąc do tego wzbudzony od nikogo, iedno z ſámey ſwey niepoiętey dobroći, ktora go przywiodłá do udźielenia ſię ludźiom tym ſpoſobem. O zaprawdę! ſerce Zbáwićielá y Miſtrzá náſzego było ták napełnione miłośierdźiem y łáskawośćią przećiwko národowi ludzkiemu, iż w tym raźie dał nam dowodny dokument y przedźiwne świádectwo tego. Co także uczynił w rożnych inſzych okázyách, w ktorych miłośierdźie iego iáśnie pokazáło wielkość ſwoię, iáko to widźiemy ná wielu mieyſcach Piſma Swiętego.

Wſzak y Páwłowi Swiętemu ná ten czás odpuśćił, kiedy był przyſzedł do zupełnośći złośći ſwoiey: Gdyż każdy wie dobrze, iż podczás náwrocenia ſwego gorzał nieugáſzonym upáłem nienáwiſtney popędliwośći przećiwko Bogu; á nie mogąc doſtátecznie náſyćić záiádłośći ſwoiey przećiwko niemu,

wywárł

wywárł gniew ſwoy ná Kośćioł, z ták ſrogą furyą, iż czynił
Act: co mogł áby go było zburzyć y zniſzczyć : *Spirans minarum & cædis in Diſcipulos Domini.* A iednák Zbáwićiel náſz w tymże ráźie złośći y niewdźięczności iego, weyrzał miłośierdźiem ſwoim ná niego, ktorym go wzruſzył do náwrocenia, y odpuśćił mu wſzyſtkie iego niepráwośći, w tym mowię właśnie czáśie w ktorym naybárdźiey ſtał ſię niegodnym łáski. O Boże! iák wielkie było miłośierdźie ná przećiw temu Apoſtołowi! ktoremu codźiennie widźiemy podobne ſkutki dobroći iego Boskiey przećiwko grzeſznikom, ktorzy im bárdźiey ſtáią ſię zátwardźiáłymi w grzechach ſwoich, przychodzą aż do tákiego kreſu złośći, że żyią ná źiemi w zapámiętániu Bogá, niebá, y piekłá, iákoby tego wſzyſtkiego nie było; á ná ten czás Bog ich przywodźi do obáczenia ſię, odkrywáiąc im wnętrznośći dobrotliwey łáskawośći ſwoiey, ſpuſzczáiąc promień ná duſze ich świátłośći y miłośierdźia ſwego Boskiego, pokázuiąc im, iáko w mizernym y niebeſpiecznym ſtánie zoſtáią, áby ich z niego wyprowádźił.
c. 9.

Przyznam ſię iż nigdy nie czytam o náwroceniu Dáwida bez wielkiego zádumienia ſię, uważáiąc że ten Prorok dopuśćiwſzy ſię ták wielu grzechow, zoſtawał niemal przez cały rok nieuznáwáiąc onych, y ſpał ſnem twardym, nie poſtrzegáiąc nieſzczęśliwośći ſwoiey. O Boże! grzechy iego mogłyby być nieiákim ſpoſobem ſnádniey wymowione, gdyby ich był popełnił ná ten czás, kiedy był Páſterzem nad owcami: ále że Dáwid zgrzeſzył odebrawſzy ták wiele łask y fáworow od Máieſtatu Boskiego, miawſzy doſtátek świátłośći niebieskich y dokonáwſzy przedźiwnych dźieł; ten mowię ktory był wypielęgnowány w łáskawych wnętrznośćiach miłośierdźia Boskie°, przyſzedł aż do wypełnienia ták ſzkarádnych zbrodni, y ták w nich długo zoſtawáł, nie uważáiąc onych; o záprawdę! ieſt to rzecz godná wielkiego podźiwienia: bo popełniwſzy cudzołoſtwo nie miał doſyć ná tym, ále ieſzcze chćiał áby winá iego nie byłá wiádoma, przeto przemyśláiąc iákoby zábieżeć temu y pokryć popełniony wyſtępek, drugiego ſię dopuśćił ie-

ſzcze

ſzcze ſzkarádnieyſzego, kiedy uśiłowál upoić Uryáſzá; á nie mogący tego dokázáć, rezolwowál ſię ná wypełnienie trzećiego ieſzcze ćięższego nad dwá pierwſze, to ieſt kazáć go zgłádźić z tego świátá ná woynie. I áby to przywiodł do skutku, co zámyślił, piſze do Hetmaná woyska ſwego, roskazuiąc mu áby ſtáwił Uryáſzá ná czoło nieprzyiaćielowi w potrzebie, y áby go odſtąpił, żeby był zábity; co ſię ſtáło według roskazánia Dáwida: ktory takim ſpoſobem dopuśćił ſię wielu grzechow, przyczyniaiąc ieden do drugiego, á to dla pokryćia iednego drugim, y zoſtawáł w tey nieſzczęśliwośći grzechowey niemal przez rok cały, nie maiąc ſię do upámiętaniá, áni względu ná Bogá.

Gdy tedy biedny y mizerny Dáwid w tákowym był zápomnieniu Bogá, y nie miał żadney dyſpozycyey do przyięćia łáski, Dobroć Boska weyrzałá ná záślepienie iego, y chcąc go wyprowadźić z grzechow, poſyłá do niego Proroka Náthaná, ktory áby go oświećił y przywiodł do poznánia włáſnego defektu, zażył tego podobieńſtwa, mowiąc: Byli dway mężowie w iednym mieśćie, ieden bogáty, drugi ubogi; bogácz miał bárdzo wiele owiec y wołow, ubogi zás nie miał tylko iednę owieczkę, ktorą był kupił, y wychowawſzy ią iedynie ſię w niey kochał, á bogácz przyſzedſzy wźiął mu owę owieczkę. Tu uważćie proſzę z iáką roſtropnośćią Prorok Páński poczyná ſobie, mowiąc z nim o grzechu iego włáſnym, iákoby o czyim inſzym, chcąc go skłonić do uznánia y wyznánia iego. Lecz Dáwid będąc záślepionym w grzechu ſwoim nie rozumiał żeby to o nim ſamym Prorok Náthán mowił: przeto wlot wydáł ſentencyą śmierći ná tego, ktory był wziął tę owieczkę, przydáiąc do tego áby mu to czworáko nágrodźił.

Przypátrzćieſz ſię proſzę, iáko biedny Dáwid zátwardźiáłym był w grzechu włáſnym, nie poczuwáiąc ſię zań do żálu: ále co ſię tknie wyſtępku cudzego, tedy go nie tylko poznáwa, lecz też y dekretowáć umie karániem proporcyonálnym popełnionemu grzechowi. Więc Náthan bacząc iż Dáwid nie do śiebie to obroćił, y że go to nie przywiodło do uznánia zbrodnie,

rzekł mu poproſtu: tyś ieſt ſam tym człowiekiem: co usłyſzawſzy Dáwid, wzruſzony żalem y skruchą, rzekł; Zgrzeſzyłem przećiwko Pánu! *Peccaui Domino.* Ná te słowa odpowiedźiał mu Náthan; dla tego żeś wyznał grzech ſwoy, Bog ći go odpuśćił, iż nie umrzeſz: *Dixitq́ Nathàn ad Dauid, Dominus quoq́ transtulit peccatum tuum, non morieris.*

2. Re c. 7.

Ktoregoż tedy większego dowodu chcećie miłośierdzia Boskiego nad ten? widząc że Bog ná ten czás kiedy Dáwid przyſzedł do żupełnośći złośći ſwoiey, odpuſzcza mu ią: ktory też zá uznániem grzechu ſwoiego ták ſię odmienił, iż w uſtáwicznym żálu opłákiwał záślepienie ſwoie, y ięcząc wołał o miłośierdzie do Bogá, powtarzáiąc bez przeſtanku te słowa; *Paccaui! miſerere mei Deus.*

Podobnemi przykłádami zágęſzczone ieſt Piſmo Swięte, przez ktore Bog nam pokazuie wielkość miłośierdźia ſwego, y w ktorych ſię iſzczą te słowa Iżáiáſza: *Quoniam completa eſt malitia ejus, dimiſſa eſt iniquitas illius.* Dla tego iż złość ich przyſzłá do oſtátniego kreſu, będźie im odpuſzczoná. A gdy záś mowi; gotuyćie drogi y proſtuyćie śćieſzki Pánu; *Parate viam Domini, rectas facite in ſolitudine ſemitas Dei noſtri:* Dáie do zrozumienia, że sławny Krol Cyrus miał wkrotce z więźienia Bábilońskiego lud Izraelski wyprowádźić do źiemie obiecáney. I lubo te słowa były wyrzeczone względem tey przyczyny, przećięż nayprzednieyſzy cel y koniec tey mowy Prorockiey był o przyśćiu Chryſtuſowym. Ian S. tedy máiąc Kazánie o pokućie, y opowiádaiąc przyśćie Pańskie y bliskie zbáwienie, záżywa słow Izáiaſza Proroka mowiąc: Ieſtem głoſem wołáiącego ná puſzczy; Gotuyćie drogi Pánu: *Vox clamantis in deſerto, parate viam Domini.*

Więc poniewaz Zbáwićiel náſz ieſt bliski, coż nam wzdy przychodźi czynić Moie Naymilſze Sioſtry, dla przygotowánia ſię ná przyśćie iego? słucháyćie Ianá S. ktory przez ſwoie Kazánie náucza nas czynić pokutę; álbowiem ieſt to rzecz prawdźiwá, iż naylepſza dyſpozycya ná przyśćie Pańskie záwisłá ná czynieniu pokuty, ktorey wſzyſcy podpadáć muśiemy

bez

bez wſzelkiey excepcyey: bo będąc wſzyſcy grzeſznymi, wſzyſcy też potrzebuiemy pokuty. Ale że to ieſt rzecz názbyt poſpolita, przeto nam wziąć potrzebá co oſobliwſzego przed ſię z tey pokuty. Ian S. wyraźnie nam námienia niektore z Ewanieliey dźiśieyſzey ſrzodki, mowiąc: *Rectas facite ſemitas ejus; omnis vallis implebitur, & omnis mons & collis humiliabitur.* Proſtuyćie śćieſzki, nápełniayćie doliny, wyrownywayćie pagorki y drogi zákrętne.

Nie maſz w tym żadney wątpliwośći że drogi zákrętne y zchodzące ſię ſpołem iedne z drugiemi, bárdzo fatyguią y morduią pielgrzyma. Tymże włáśnie ſpoſobem dźieie ſię w ćwiczeniach drogi duchowney, ná ktorey ſię znáyduie wiele pagorkow y dolin, przy rożnych nierownośćiach; ktore nie mogą być wyrownáne, iedno przez pokutę nápełniaiącą doliny y wyrownywaiącą pagorki, według tego iáko ná terazznieyſzey mowie moiey pokażę.

Czyńćie pokutę, nápominá Ian S. to ieſt zniżćie te pagorki pychy wáſzey, nápełniyćie doliny oźiębłośći y miękkiey pieſzczoty. Te záś doliny o ktorych ten wielki Swięty mowi áby były nápełnione, nic inſzego nie ſą iedno boiáźń zbyteczná odeymuiąca nam odwagę, przez wyſtáwienie ná oczy grzechow popełnionych: á dla tego náychmiáſt przydáie mowiąc, wyrownywayćie doliny; co ſię rozumie, nápełniayćie ſerca waſze ufnośćią y nádźieią, bo zbáwienie ſię zbliża. Widok álbowiem ćięſzkich grzechow prowadźi zá ſobą nieiáką obrzydliwośćy zádźiwienie; záczym idźie że boiáźń w ktorey ſerce uſtáie, tráći potrzebną odwagę, y wyraża te doliny, ktore mamy wyrownáć ná przyśćie Páńskie. Wielki ieden Swięty rozmawiáiąc czáſu iednego z pewną y oſobliwey świątobliwośći penitentką, ſrogą pokutę czyniącą zá ſproſne zbrodnie ſwoie, rzekł iey te słowa: Boy ſię, ále przy tym miey nadźieię. Boy ſię dla tego, ábyś ſię nie uniosłá pychą y nádętośćią; á z drugiey ſtrony miey nadźieię, żebyś nie przyſzłá do deſperacyey tracąc ſerce y odwágę. Gdyż boiaźń y nádźieia w iedney ſworze poſtępowáć máią, nigdy iedna od drugiey y ná iedn krok nie

odſtępuiąc: ponieważ boiazń nie będąc złączoná z nádźieią, nie może ſię názwáć boiaźnią, iáko też y nádźieia bez boiáźni ieſt ſzczera prezumpcya. *Omnis vallis implebitur.* Trzebá tedy przez nádźieię złączoną z boiaźnią wyrownywáć te doliny utraty ſerca y odwági, ktora pochodźi z poznánia ćięſzkośći grzechow popełnionych. *Omnis mons & collis humiliabitur.* Wſzelka gora y págorek będźie poniżony, mowi Ian S. A coż to ſą zá gory? nic inſzego iedno wyniosłość, pycha y eſtymácya ſamego śiebie: á to czyni wielki wſtręt przyśćiu Páńskiemu do nas, ktory zwykł poniżáć y upokarzáć dumnych y pyſznych; iáko też y przenikáć skrytośći ſerca, dla odkryćia w nim záwieraiącey ſię pychy. Mieyćieſz ſię ná oſtrożnośći, ábyśćie nie byli podobni onemu Fáryżeuſzowi, o ktorym Ewanielia S. czyni wzmiánkę, miánuiąc go pagorkiem pychy, że o ſobie rozumiáł coś więcey nad drugich, chlubiąc ſię z nieiákich cnot powierzchownych, ktore w ſobie uznáwáiąc mowił: Pánie dźiękuię tobie, żem nie ieſt ták iáko inni ludźie: wypłácam dźieśięćiny, poſzczę ták wiele razy ná tydźień, y tym podobne rzeczy przykłádał ku ſwoiey pochwale. Lecz Bog znáiąc pychę tego Fáryżeuſza, precz go od śiebie odrzuca, á przećiwnym ſpoſobem Iawnogrzeſznika, ktory w oczach ludzkich zdał ſię być gorą wyniosłośći zniża, y wyrownywa, przyimuiąc go do śiebie przychodzącego do Kośćiołá, ktory tam nieśmieiąc wniść, áni oczu ku niebu podnieść, dla wielkośći grzechow ſwoich, zoſtawał przed drzwiámi, biiąc ſię w pierśi, ſercem upokorzonym y żalem skruſzonym: á przez tę pokorę ſtał ſię godnym łáski dobrotliwego Bogá, y powroćił ſię uſpráwiedliwionym do domu ſwego; *Deſcendit hic juſtificatus in*
Lucæ c. 18. *domum ſuam ab illo.*

Miałbym ieſzcze wiele rzeczy potrzebnych wam powiedźieć w tey máteryey dla náuki waſzey, ále muſzę kończyć mowiąc z Ianem Swiętym; Proſtuyćie, gotuyćie drogi y śćieſzki bezdrożne, áby były wytorownáne; to ieſt proſtuyćie intencye waſze wykrętne y obłudne, nie biorąc przed ſię inſzey tylko tę, áby ſię podobáć Bogu przez ćwiczenie ſię w pokućie: czyniąc iá-
ko

ko żeglarze gdy ſwoie prowádzą okręty, ktorzy maią záwſze oko pilne ná iglicę skazuiącą, upátruiąc tego ieżeli proſto idzie okręt kędy zámyślaią. Toż y my czynić powinni, zmierzáć okiem náſzym ná uſtáwiczne ſię ćwiczenie w pokućie S. abyſmy przez nię przypłynęli do niebá, ktore ieſt mieyſcem prágnienia náſzego

Znáyduie ſię wiele ludzi ná świećie, ktorzy odwracáią oczy ſwoie od pokuty, y áż ná oſtatni termin żyćia ſwego onę odkłádaią mowiąc: ponieważ Bog ieſt ták dobry y ták miłośierny, toć nam odpuśći ná dokończeniu dni náſzych, á tym czáſem záżywaymy świátá poki nam służą látá; w godzinę záś śmierći, rzekniemy z ſerdecznym żalem, *Peccaui.* Ah! zgrzeſzyłem. Coż to ieſt zá mowá takowá? záprawdę wielka to ieſt prezumpcya, ktora w nádzieię miłośierdzia Boskiego, odważa ſię trwáć w grzechach ſwoich. O moy mocny Boże! izáli tákowi nie widzą, że ty będąc nieskończenie miłośiernym, ieſteś tákże nieskończenie ſpráwiedliwym, y że miłośierdzie twoie będąc rozdraznione, wzbudza ſprawiedliwość do wydánia wyroku ſwey zápalczywośći ná grzeſznika?

Te słowa; Proſtuyćie drogi Pańskie, znáczą wyrownánie przez mortyfikacyą humorow, paſſyi y inklinácyi. Albowiem to iednoſtáyne ułożenie humorow, ieſt cnota ze wſzyſtkich innych żywota duchownego rzeczą naypotrzebnieyſzą, oſobom ćwiczącym ſię w nábożeńſtwie, dla ktorey nábyćia záwſze trzebá pracowáć. O iáko to ieſt rzecz dziwnie przyiemney wdźięcznośći, uważáć żywot Zbáwićielá Páná y Miſtrzá náſzego, w ktorym iáśniałá tá doskonáła iednoſtayność między rożnemi przypadkowych odmiennośći okazyámi, przez cáły wiek żyćia iego śmiertelnego! To prawda że wſzyſcy Swięći Pańſcy wielce pracowáli dla nábyćia tey cnoty, ále iednák z tym wſzyſtkim cokolwiek uczynić mogli, ich iednoſtáyność nie mogłá nigdy dośćignąć doskonáłośći, ktora ſię znáydowáłá w Chryſtuśie Pánu y Przenayświętſzey Mátce iego; y owſzem podpadałá nieiákiey odmianie, ktora ſię náwet y w Swiętym Ianie ználazłá, iáko niektorzy Doktorowie Kośćio-

śćiołá S. twierdzą mowiąc, że podpadáł y on grzechom powſzednim z ułomnośći nátury, o czym iużem przed tym powiedźiał.

Ta iednoſtáyność ducha má nam być w ták wielkim pożądaniu, iż dla nábyćia iey powinniſmy wiernie pracowáć, ponieważ nad nas nie maſz nic nieſtáteczniey ſzego. Ná dowod czego mowię, że ſię znáyduią ludźie, ktorzy dopiero będąc dobrey fantázyey, ſą wielce przyiemnymi y wesołymi w konwerſacyey: lecz wkrotce obáczyćie ich ckliwymi y pomieſzanymi. Znáydźiećie drugich z ktorymi tey godźiny, ták mowić trzebá, á pochwili ináczey. Ten dopiero będźie miáł ſerce łáskawe, ktore° po małym czáśie obáczyćie niećierpliwym.

Krotko mowiąc, coż inſzego ſię znáyduie między ludźmi? ieśli nie uſtáwiczná odmianá umysłu, ktora to ieſt temi drogámi krzyżowemi y oſtremi, ktore mamy proſtowáć ná przyśćie Chryſtuſowe. Co ábyſmy tym lepiey uczynić mogli, trzebá nam iść do ſzkoły Ianá S. Chrzćićiela, proſząc go áby nas przyiął w liczbę uczniow ſwoich. A ieżeli to uczyni, odda nas w ręce Zbáwićiela náſzego, on záś potym w ręce Oyca Niebieskiego, ktory nam da tu á tym świećie łáskę ſwoię, á ná drugim chwáłę, w ktorey go wielbić będźiemy ná wieki. Amen.



KAZA-

KAZANIE I.

Ná Wiliią Bożego Národzenia

Hodie ſcietis quia Dominus veniet, & manè videbitis gloriam ejus. Exod: c. 16.

Dnia dźiśieyſzego będźiećie wiedźieli że przyidźie Pan, á iutro ráno oglądaćie chwáłę iego.



Kośćioł S. zwyczaynie przyſpoſabia nas do Uroczyſtośći Swiąt ſwoich w Wiliią, ábyſmy tym ſpoſobem byli w lepſzey dyſpozycyey do poznánia wielkich dobrodźieyſtw od Bogá odebranych w te dni. W pierwiaſtkach Kościołá S. Chrześćiánie ktorzy chćieli wdźięcznośćią nágrodźić Krew Pánu náſzemu, ktorą ná Krzyżu świeżo umárſzy przelał, pilnie ſię ſtáráli o dobre záżyćie czáſu Uroczyſtośći; á dla tego nie było żadnego Swięta, ktoreby nie było poprzedzone Wiliią, w ktorą ſię záczynáli gotowáć do náſtępuiącey Uroczyſtośći. A to ſię nie tylko záchowywáło w pierwiáſtkach Kośćiołá S. ále ieſzcze y w ſtárym Teſtámenćie dźień Sabatu był záwſze poprzedzony rożnym przygotowániem.

Więc Kośćioł S. iako kochaiącá Mátka, chcąc nas przygotowáć do Swięta Národzenia Bożego, zábiega temu ábyſmy znienácka y nieſpodźiánie nie byli zátrwożeni ták wielką táiemnicą, á dla tego w Wiliią nápominá nas temi słowy: *Hodie ſcietis quia veniet Dominus, & manè videbitis gloriam ejus.* Dniá dźiśieyſzego będźiećie wiedźieć że przyidźie Pan, á iutro oglądáćie chwałę iego; co ſię rozumie że Zbáwićiel Pan iutro ſię národźi, y oglądáćie go małą dźiećiną położoną we żłobie. Te

słowa

słowa ſą wyięte z Kśiąg Moyżeſza opowiádaiącego ludowi Izraelskiemu dźień, w ktorym im Bog deſtynowáł dáć Mànnę ná puſzczy. Nie ieſt iednák moia intencya przełożyć tu wam całą Hiſtoryą, ále tylko węzmę to z niey, co ſię ſtoſuie do moiey máteryey. Zgromádźiwſzy Moyżeſz lud, rzekł im: *Veſperè ſcietis quod Dominus eduxerit vos de terra Ægypti, & manè videbitis gloriam Domini.* W wieczor poznáćie iż was Pan wywiodł z źiemie Egipskiey, á ráno oglądáćie chwáłę iego. Iákoby rzekł; dniá iutrzeyſzego zraná przyidźie. A to dla tego, áby im dáł do zrozumieniá, iż dobrodźieyſtwo w ſpuſzczeniu mánny było ták wielkie, że ſię zdáło iákoby ſam Bog miáł zſtąpić z Niebá dla przynieśieniá iey, y podźieleniá między ſyny Izraelskie. A iáko widźićie iż Moyżeſz uśilnie ſtárał ſię áby przez rozważanie ták wielkiego dobrodźieyſtwá, gotowáli ſię do odebrania iego z iák naywiękſzą uczćiwośćią; ták właśnie Kośćioł S. mowiąc nam; poznáćie dźiś że Pan przyidźie dniá iutrzeyſzego, nic inſzego nie pretenduie od nas, iedno ábyſmy ſię ná przygotowánie ápplikowáli do rozważaniá wielkośći Táiemnice Národzeniá Pańskiego.

Co áby ſię iáko náylepiey uczynić mogło, trzebá náprzod głęboko ſię upokorzyć w duchu, uznáwáiac że ſámi przez ſię nie ieſteſmy ſpoſobni do poięćia przynáleżyćie tey Boskiey Táiemnice, ktora ieſt właśćiwie Táiemnicą wſzyſtkich Chrześćian. Mowię Chrześćian; albowiem inśi nie mogli zrozumieć iáko to mogło być, że Bog ſtáł ſię Człowiekiem, y że człowiek był Bogiem. A choćiaż záwſze ludźie mieli w ſobie nieiáką inklinácyą do wierzeniá, iż ſię to ſtáć mogło, y że ſię ták ſtánie, przećięż to ieſt pewná iż nie inśi, iedno ſámi Chrześćiánie przyſzli do doskonáłego poznánia tey Táiemnice. Wiem ia dobrze iż od wſzelkiego czáſu bywáły niektore godne oſoby, iáko to Patryárchowie, Prorocy y inśi nayświątobliwśi z między ludźi, co o tym wiedźieli, zwłáſzcza w ſtárym Zákonie, w ktorym oczekiwáli Meſſyáſza ſobie obiecánego; Lecz te wſzyſtkie wiádomośći były záćmione, y nie miáły żadnego podobieńſtwa do Chrześćiańskiey. Co záś do poſpolſtwa, to

nie mo-

nie mogło tey Táiemnice poiąć, lubo wypełnienia iey prágnęło.

Między Pogany ſamymi znáydowáli ſię tácy, iż z wielkiego prágnienia áby człowiek był Bogiem, nad zámiar y poięćie ludzkie czynili wielkie rzeczy. A to pragnienie przyſzło aż do tego terminu, iż niektorzy z nich rozumieli, że ſię mogli ſtáć Bogami, y odbierać część przynáleżytą Bogom od ludźi. Bo aczkolwiek widźieli iż nie był tylko ieden Bog Naywyżſzy Stworzyćiel wſzelkich rzeczy, y nayprzednieyſzy początek wſzyſtkiego, przećięż mniemali że mogło być wiele inſzych Bogow, iáko też że niektorzy z ludźi mogli być uczeſtnikami godnośći Boſtwa: á zátym mogąc ſię Bogami názywáć, mogli też być zá tákich uznáni. Co ſię iaśnie widźieć może z przykłádu ktory ſię trafił wielkiemu Alexandrowi będącemu iuż w terminie śmierći, do ktorego ieden z Dworzan iego pochlebcá y bez mozgu człowiek rzekł: Miłośćiwy Pánie kiedyż chceſz ábyſmy ćię Bogiem uczynili? ktoremu Alexander odpowiedźiał y rzeczywiśćie ſię oświádczył, że nie przyſzedł był do tákiego iáko oni ſzáleńſtwa, mowiąc; Ná ten czás mię prawi uczynićie Bogiem, kiedy ſami błogosławionymi będźiećie. Iákoby im chćiał rzec: nie ludziom to náleży śmiertelnym, skáźitelnym y nieſzczęśliwym czynić Bogow, ktorzy ſami przez ſię nie mogą być błogosławionymi.

A to nam pokazuie, iż nikt inſzy tylko ſami Chrześćiánie mogli poiąć tę przenayſzlachetnieyſzą táiemnicę Wćielenia, przez ktorą Bog ſtáł ſię Człowiekiem, á Człowiek Bogiem, łącząc náturę ſwoię z naturą náſzą ták śćisłym zwiąskiem iednośći, że prawdźiwie mowić ſię może, iż Bog ieſt Człowiekiem, á Człowiek Bogiem, lubo nie ieſteſmy ſpoſobni áni godni do poięćia ták wielkiey táiemnice, álbowiem oná ieſt zakrytá nocnemi ćiemnośćiami; nie żeby ſamá w ſobie miáłá być ćiemnośćią, gdyż Bog ieſt ſzczerą świátłośćią; ále względem słábośći y ſzczupłośći poięćia ludzkiego zdá ſię nam ćiemną. Ták właśnie, iáko oko náſze dla przyrodzoney słábośći nie może ſię zápatrowáć w świátło słoneczney iáſnośći bez

záćmienia wzroku, ná ktore długo pátrząc, muśiemy ſię zámykać, nie mogąc ná żadną rzecz przez nieiaki czás poyrzeć. Podobnie też mowić możemy, że wſtręt ktory nam przeſzkadza do poięćia tey táiemnice przenayświętſzego Národzenia Páńſkiego, nie pochodźi z tey miary, iákoby było ćiemne y záćmione ſámo w ſobie, ále raczey z wielkiego náder tey świátłośći blasku, rozum náſz, ktory ieſt okiem duſze náſzey, nie może długo w nię ſię zápátrowáć bez záćmienia ſwego: tym ſpoſobem iż w upokorzeniu ſwoim przyznáć muśi, że nie może poiąć tey głębokiey y niepoiętey táiemnice Wćielenia Syná Boskiego w żywoćie Nayświętſzey Pánny, ſtáiącego ſię człowiekiem nam podobnym, áby nas uczynił podobnymi ſobie.

Powiedźiano ieſt w Księdze Exodi, iż Bog w nocy ſpuſzczał mánnę ná pokarm ludowi ſwemu ná puſzczy będącemu: á żeby Synowie Izraelſcy tym wdźięcznieyſzymi ſtáli ſię tey łáski, ſam im chćiał ſtoł y ten bankiet zgotowáć. Dla tego Moyżeſz im mowi: Teraz w wieczor poznáćie, iż was Pan wywiodł z źiemie Egipskiey, á ráno oglądáćie chwałę Boską. Co dla tego mowił, áby im dáł do zrozumienia wielkość miłośierdźia Boskiego w opatrzeniu ich tym chlebem niebieskim. A żeby záś poznáć, iákim ten cud ſpoſobem wykonał, trzebá wiedzieć że naprzod ſpuſzczał ná puſzczy z niebá słodką ná źiemię roſę, ktora zá obrus służyłá, á nátychmiáſt potym mánná ſpadáłá, ná kſztałt źiarná kolendrowego: y zátym ná znák tego że ich częſtował z uczćiwośćia, według zwyczáiu Xiążąt, ná ktorych ſtole pułmiski nákryte ſtáwiaią, powtornie ſpuſzczał máluczką roſę, ktorą mánná będąc okrytá, mogłá ſię záchowáć aż do poránku y przyśćia ſynow Izraelskich dla zebránia oney przed wſchodem słońca.

Podobnym ſpoſobem Bog Wſzechmogący, chcąc nas uraczyć tym ták znácznym y nieporownánie miłym człowiekowi dobrodźieyſtwem Wćielenia y Národzenia ſwego tu ná tey niskośći, ſam z niebá zſtąpił ná źiemię puſtą świátá tego, iako naywybornieyſza mánná niebieska, ſtáiąc ſię pokarmem náſzym do tąd, poki nie przyidźiemy do źiemie obiecáney, kto-

ra nie inſza ieſt tylko niebo; ále tę łáskę czyni nam w ſamo pułnocy. Pátrzćieſz tedy iż w naygłębſzych ćiemnośćiach Zbáwićiel Pan chćiał ſię národźić y pokazáć ſię nám máleńkim dźiećięćiem, położonym we żłobie, iáko go dnia iutrzeyſzego oglądámy. Co iako ſię ſtáło proſzę rozważmy dobrze.

Naprzod tedy uważam że Pánná Przenayswiętſza wydáie Syná ſwego z Pánieńskich ſwych wnętrznośći, ták iáko gwiazdy wydáią świátłość. A przeto słuſznie ſię názywá imieniem Máryá, álbowiem to słowo Máryá, przeznáczá nam gwiázdę morską, ábo gwiázdę záranną. Gwiazdá morska ieſt to gwiázda żeglárska, do ktorey záwſze index kompáſu morskiego obracá ſię, y zá iey prowádzeniem kupcy odprawuią ſwoie żeglowánie, gdyż po niey káżdy dochodźi w ktorą ſtronę płynie. Wiem że wſzyſcy wiećie iáko dáwni Oycowie Kośćiołá S. y náwet Patryárchowie y Prorocy ſtárego Zákonu, zápatrowáli ſię ná tę Boską gwiázdę Pánnę Nayświętſzą, wſzyſcy kierowáli ſwoie żeglowánie ku więkſzey czći y chwale iey, y iáko oná záwſze byłá gwiázdą żeglarską y portem łáskawym wſzyſtkich kupcow, to ieſt wſzyſtkich ludźi żegluiących ná przepáśćiſtym morzu świáta tego mizernego, broniąc ich y ratuiąc od zátonienia zwyczaynego w grzechowe niebeſpieczeńſtwa. Izali nie ieſt tákże gwiázdą záranną? przynoſzącą nam poćieſzną nowinę o wſchodźie y przyśćiu Słońca Sprawiedliwośći? ponieważ Prorocy wiedźieli, iż Pánná pocznie y porodźi Syná, ktory będźie Bogiem oraz y Człowiekiem. Ale ſię to ſtác miáło zá ſprawą Ducha S. y że go miáłá bez náruſzenia Pánieńſtwa porodźić: *Ecce Virgo concipiet & pariet Filium & vocabitur Nomen ejus Emmanuel.* Bo cożby to proſzę zá rzecz byłá? rozumieć że Pán náſz miał pozbáwić Pánienſtwa Mátkę ſwoię Przenáyświętſzą, ktorą ſobie nie obrał zá Mátkę, iedno dla iey Pánieńſtwa. I iákożby to być mogło? żeby on będąc ſamą czyſtośćią, miał umnieyſzyć Pánieńskiey czyſtośći Mátce ſwoiey Swiętey. Iſaiæ c. 7.

Pan náſz od wiekow był zrodzony w łonie Oyca ſwego Niebieskiego czyſtym ſpoſobem: á lubo bierze toż Boſtwo od Oycá ſwego Przedwiecznego, nie czyni iednák podźiáłu z nim,

ále

ále záwſze zoſtáie iednymże z nim Bogiem. Podobnie y Pánná Nayświętſza wydałá Syná ſwego á Páná náſzego z czyſtych ſwych wnętrznośći ná świát, iáko był wydány od Oyca Przedwiecznego: z tą tylko rożnośćią, że go oná wydałá z żywota ſwego, á nie w żywoćie ſwoim, z ktorego gdy raz wyſzedł, iuż ſię do niego nie powroćił więcey. Lecz OćiecNiebieski wydał go z łoná, á iednák w łonie ſwoim przenáyświętſzym, w ktorym ieſt záwſze y będzie ná wieki; álbowiem ieſt iedno z nim przez iedność iſtnośći. To nie ma byc ćiekáwie roſtrząſáno; bo ktoż wypowie iego národzenie? mowi Izaiáſz: *Generationem eius quis enarrabit?* Nie trzeba zátrudniáć rozumu náſżego wywiádowániem ſię o ſpoſobie tego Boskiego rodzáiu, gdyż to ieſt rzecz dla niego bárdzo wyſoká, áczkolwiek zázywáć go może zá fundáment rozmyślánia o Národzeniu Páńskim.

Isa. c. 53.

Z słuſzney tedy przyczyny Pánna Nayświętſzá wyraża nam przez imię ſwoie Gwiázdę, ponieważ iako gwiazdy wydaią czyśćie świátłość ſwoię, nie odnoſżąc zadney skázy, y owſżem co ráz zdádzą ſię byc pieknieyſzemi w oczach naſzych; Ták właśnie Pánna Przenayświętſzá wydáłá tę przedwieczną świátłość Syná ſwego, bez zàdney skázy, ábo náruſzenia Panieńſtwá ſwoiego. Z tą iednak rożnośćią, iż go oná wydáłá bez wſzelkiey pracy, boleśći, ábo ćięſzkośći iákiey: á zaś gwiázdy zdádzą ſię wydawác iáſność ſwoię z gwáłtowną prácą y wielką ćięſzkośćią.

Czytam ná drugim mieyſcu że Mánná troiáki ſmák, ábo ſubſtáncyą wſobie záwierálá: á okrom tych przymiotow y właſnośći, byłá ieſzcze według opiniey niektorych z Doktorow SS. rozmáitego ſmáku, iáko kto prágnienie czego mogł mieć; tákim ſpoſobem, iż kiedy ſynowie Izráelſcy chćieli mieć chleb ná ſwoim ſtole, tedy mánná miáłá ſmak chlebá: kiedy zás guſt im przyſzedł do kuropátw, ábo do czego inſzego, wſzyſtko to w Mánnie znáydowáli. Więc co ſię tknie rożnośći ſmáku, więkſza część Oycow SS. powątpiwáią, ieżeli wſzyſcy Izráelitowie, ták zli iáko y dobrży, byli uczeſtnikámi

kámi tego fáworu ? czyli też tylko dobrym Boska dobroć tę łáskę czyniłá. Co lubo ták, lubo ináczey ieſt, to iednák ieſt pewna, że mánná z włáſnego ſwego przymiotu záwierálá w ſobie troiáki ſmák; chlebá, oleiu y miodu. A to nam właściwie reprezentuie troiáką ſubſtáncyą záwieráiącą ſię wtey Przenáyświętſzey Dźiećinie, ktorą dniá iutrzeyſzego oglądámy położoną we żłobie. A iáko troiáki ſmák mánny nie był tylko iedną potráwą, ták też w oſobie Páná naſzego, choćiaż ma wſobie troiáką ſubſtáncyą, to ieſt ſubſtáncyą Boską, ſubſtáncyą Duſze, y ſubſtáncyą ćiáłá, iednákże nie ieſt tylko iedná Oſobá, ktora ieſt Bogiem oraz y Człowiekiem.

Co do ſmáku miodu ktory wſobie manná záwieráłá, ten przeznáczáł Boſtwo Páná náſzego: bo ten liquor ieſt niebieski, ktory lubo pſzczoły z kwiátkow zbieráią, przećięż kwiatkow náymniey nie náruſzáią, ále tylko słodycż miodu weſpoł y z roſą zbieráią z nich pyſzczkámi ſwoiemi. Podobnie też Náturá Boska Páná náſzego zſtąpiłá z niebá w momenćie wćielenia ſwego, ná ten Błogosłáwiony kwiat Pannę Przenayświętſzą, kędy náturá ludzka zábrawſzy Boſtwo, przechowáłá ie w ulu nayczyſtſzych Pánny P. wnętrżnośći przez dźiewięć mieſięcy: potym gdy ſię národził, był przenieśiony do żłobu, gdźie go dniá iutrzeyſzego oglądamy.

Przy tym ſmáku miodu ktory ſię znáydowáł w mánnie, był tez ſmák oleiu, ktory nam dźiwnie dobrze wyraża Duſzę przenáyſzláchetnieyſzą Zbáwićielá Páná. Coż bowiem tá przebłogosłáwiona Duſzá ieſt inſzego? iedno oliwá, ábo bálſam wrozlaniu ſwoim, ták wdzięczno przyiemny zápach wydáiący, iż wſzyſtkich tych nieskończonym nápełnia ukontentowaniem, ktorży ſię zbliżáią do niego przez uwáżánie iego zácności. O iáki tám zápach nieporownáney wdzięczności rozlewáłá w oblicznośći Boſtwá Oycá przedwiecznego! do ktorego ſię być widziáłá złączoną y ziednoczoną bez żádney zásługi; bo tego ſámá z śiebie nigdy zásłużyć nie-

mogłá. O iákie ákty doskonáłey miłośći y głębokiey pokory wydáwáłá w onym momenćie wćieleniá! w ktory ſię widziáłá ták śćiśle złączoną z Słowem przedwiecżnym. A reſpektem nas też Moi Náymilśi Słuchácze, iákiegoż nie wydáłá zápachu Boskiey wonnośći? dla wzbudzenia nas do náśládowánia iego doskonáłośći.

Nákoniec ſmák chlebá ktory był w mánnie, dziwnie dobrze reprezentuie Człowieczeńſtwo przenayſzláchetnieyſze Páná náſzego, to ieſt Ciáło iego przenayświętſze, ktore będąc zmielone ná drzewie krzyża S. ſtáło ſię nam przewybornym chlebem náſycáiącym nas do żywotá wiecznego: *Qui*
Ioan. *manducat hunc pánem vivet in æternúm.* O chlebie ſmáczny y
c. 6. náſycáiący! ktokolwiek ćię godnie pożywać będźie, nie umrze, ále wiecznie żyć będzie. O iák delektuiącego ſmáku ten chleb ieſt! ktory wſzyſtkie przechodzi rzeczy, y ktory duſzom godnie go pożywáiącym niewypowiedźiáną przynośi poćiechę. Iákie bowiem ukontentowánie pomyślić ſię może nád to? że ſię możemy kármić y ſuſtentowáć tym Boskim chlebem z niebá ſpuſzczonym; tym chlebem Anielskim, ktory tym ieſt ſmácżnieyſzy, im z więkſzey nam ieſt miłośći od tegoż ſámego dány, ktory będąc dáwcą, ieſt oraz y dárem. Widząc tedy iák wielce ieſteśmy obligowáni Zbáwićielowi náſzemu, powińniśmy mieć w wielkiey eſtymie ten Przenayświętſzy chleb, ktory tuczy duſze naſze do żywotá wiecznego. Ale dłużey ſię nie báwiąc ná tym uwázániu, ktore nie ieſt tylko zábáwá rozumu, poſtępuię dáley, mowiąc cokolwiek o táiemnicy náſtępuiącego Swiętá iutrzeyſzego, dlá zápalenia miłośćią woli náſzey.

Náprzod trzebá uwáżáć iż tylko prośći Páſtuſzkowie przyszli náwiedzić Chryſtuſá Páná w Betleem, lubo ná on czás wielkie mnoſtwo ludu było w miánowánym mieśćie. Potym też przyszli trzey Krolowie z dálekich kráiow, dla poznánia y oddánia pokłonu y ádorácyey temu Krolowi nowonárodzonemu, we żłobie położonemu. Aniołowie opowiádáiąc Páſtuſzkom ták ſzczeſliwego národzenia nowinę, oráz im prze-

przedziwną dáli náukę mowiąc: *Et hoc uobis ſignum; invenietis infantem pannis involutum, poſitum in præſepio.* Podzćie á znáydźiećie dźiećię wpieluſzki uwinione y położone we żłobie. O moy Boże! iáko tá náuká ieſt przedźiwna do poznániá Páñá náſzego! y oráz iáko ſzczesliwa proſtotá tych Páſtuſzkow, iż nátychmiaſt uwierzyli temu, co im było powiedźiáno. Záiſte łátwo by mogli byli uwierzyc Aniołom, gdyby im rzekli byli: Podzćie á oglądayćie dźiećię otoczone świátłośćią, śiedzące ná ſtolicy z słoniowey kośći, otoczone Niebieskimi dworzány, ktorzy záwſze przy nim zoſtáwáią. Lecz oni nie mowią, iedno; Zbáwićiel wáſz národził ſię w Betleem; podzćie á znáydźiećie go w pieluſzki uwinionego y położonego we żłobie między dwiemá bydlętámi. Luc. 2.

Dla czego wzdy rozumiećie Aniołowie ráczey ſię do Páſtuſzkow, ánizeli do inſzych Obywátelow Betleemskich udáią? ieżeli nie dla tego żeby nam pokazali, według opiniey niektorych Oycow SS. że Zbawićiel náſz przychodząc ná świát iáko Páſterz y Krol Páſterżow, chćiał ſzczegulnie uráczyć y uczćić podobnych ſobie: álbowiem ći Páſtuſzkowie przeznáczáli wſzyſtkich Paſterżow Kośćiołá S. iáko to Biskupow, Plebánow, Przełożonych, y inſzych ktorży máią pieczołowánie o duſzách: gdyż Oycowie SS. twierdzą, iż Pan náſz tym zwykł obiáśniáć táiemnice ſwoie oſobliwſzym ſpoſobem, ániżeli inſzym: á to względem tego, że ſą zrámieniá iego wyſádzeni ná ogłáſzánie trzodom ſwoim woli iego świętey: to ieſt duſzom ſobie powierzonym. Drudzy zaś z Oycow Swiętych rozumieią, że ći Paſtuſzkowie przęznáczáią Zákonnikow y tych wſzyſtkich, ktorzy czynią profeſſyą ćiągnąć do doskonáłośći: álbowiem káżdy z nás ieſt Páſterzem máiącym ſwoię trzodę y owieczki do prowádzenia y rządzeniá, á te ſą páſſye, inklinácye, áfekty, śiły, y władze duſze náſzey.

Ale uważayćie proſzę, iż tylko Páſtuſzkow, ktorzy czuli nád trzodámi ſwemi potkáło to ſzczęśćie y honor, że słyſzeli ták przyiemną nowinę Narodzeniá Pańskiego. Co nás náucza

ucza, iż ieżeli nie będziemy czułymi nad trzodą ſobie od Bogá zleconąy pod władzą naſzę dáną ktora to nic inſzego nie ieſt, iákom iuż powiedział, iedno paſſye y inklinácye z innemi władzámi duſze náſzey, ábyśmy ie páśli ná páſtwiskách świątobliwośći, y trzymáli ie w właſnym ſzeregu ich powinnośći, tedy nigdy nie zásłużemy ſobie usłyſzeć tę pożądáną ſzczęśćia náſzego nowinę o Narodzeniu Páńskim, iáko też o przyśćiu do żłobu dlá náwiedzenia iego, kędy go Przenayświętſza Mátká położy dniá iutrzeyſzego.

O iákiey tá táiemnicá ieſt przyiemnośći! y iák wielkich poćiech pełna, w wyſtáwieniu nám Swiętego narodzenia tego Boskiego Zbáwićielá, z ktorey lubo káżdy czerpáć może wiele słodyczy y poćiech, iednákże práwdę mowiąc tych będźie bez porownánia więkſza, ktorży ſię lepiey do niey przygotuią, ſtaiąc ſię czułymi przykłádem Paſtuſzkow nád trzodámi ſwemi. A żeby nas porżądnie náuczyć dyrekcyey tego rządu, ſam Zbáwićiel Pan iáko dobry Paſterz y ulubiony ſtraznik duſż náſzych, ktore to ſą owieczkámi iego, náuczáć nás przyſzedł co mamy czynić. O iáko ſzczęśliwi będziemy! gdy go wiernie náśládowáć zechemy, idąc śládē przykłádu iego, ktory nam daie przy ſwoim S. Národzeniu.

Coż tedy czyni tá słodko uprzeyma dźiećiná? Przypátruyćie ſię mu położonemu we żłobie, á znaydziećie go (mowią Aniołowie) uwinionego w pieluſzki: *Invenietis infantem pannis inuolutum.* Ah! niemiáłći on potrzeby być powiiány! gdyż
Lucæ. c. 2. dzieći dla dwuch przyczyn zwykli powiiáć. Naprzod dla tego, że one będąc miękkiemi y młodemi, gdyby ich niepowiiáno y nie śćiskáno, mogłyby mieć iákie ſzwánki w ułożeniu ćiałá y być ná potym ułomnemi. Drugá przyczyná ieſt z boiáźni, áby ſobie w oczách ábo w twárzy ſzkody nie uczynyły; gdyż maiąc wolne rączki mogłyby trzeć oczy, ileby chćiáły, iáko nie máiące rozumu. Lecz co ſię tknie Zbáwićielá Páná, nie było ſię czego w tey mierze obáwiáć, poniewáż on miał doskonáłe záżywánie rozumu od momentu poczęćia ſwego: ále to ſię ſtáło ſzczegulnie dla náſzego przykłádu, áby nas

náuczył

náuczył doskonáłey pokory, przez tákowe się poddánie, chcąc być we wszystkim podobnym inszym dźiatkom máleńkim podlegáiącym potrzebom y práwu dziećinstwá, iáko y drudzy ludzie. A przeto płacże, y ięczy, áczkowiek nie z iákiey miekkośći y politowánia nad sámym sobą, áni z ćięszkośći iákiey serca swego, ále szczegulnie áby się stosowáć do máłych dźiatek. I dla teyći przyczyny chćiał być powiiány poddáiąc się pod władzą Nayśw. Czystey Pánny Mátki swoiey, dopuszcáiąc się iey prowadzić y kierowáć iáko tylko chćiáłá, nigdy nie oświádczáiąc w niczym żádney przykrośći.

Powracáiąc do záczętego dyskursu moiego, względem tego, że mamy rządzić y prowadzić trzodę nászę duchowną, ktora nie insza iest, iedno passye, inklinácye y śiły dusze nászey, mowię, iż potrzebá wiedźieć, że w nas są dwie częśći, z ktorych wszystkie insze pochodzą: to iest Pożądliwa y Gniewliwá, á zátym wszystkie inne władze, śiły, pássye y skłonnośći zdádzą się być poddáne tym dwiema mianowanym częśćiom dusze nászey, ták dálece, iż bez ich roskazánia nie mogą się ruszyć. Część pożądliwa iest ta ktora w nas sprawuie miłość y pragnienie do rzeczy ktore się nam widzą dobre, y według pożytku nászego; y ktora nam przynośi wesele w pomyślnym powodzeniu, á smutek w przećiwnośćiach. Część gniewliwa zaś wzbudzá w nas przykrośći, niechęći, zły humor, gniew, rospácz y insze wzruszenia tym podobne, ktore w niższey częśći dusze nászey przemieszkiwáią, y ktore Chrystus Pan chce ábyśmy podbili pod zwierzchność y władzą rozumu: á iáko go widźiemy uwinionego y ściśnionego w pieluszki od Nayświętszey Mátki iego, ták też chce ábyśmy dopuśćili wiązáć y krępowáć wszystkie złe humory, passye, áfekty y skłonnośći násze, y ná ostatek wszystkie śiły y władze, ták wnętrzne, iako y powierzchowne w pieluszki S. posłuszeństwa, nie pozwalaiąc sobie więcey żadney záżywáć rzeczy, tylko według náznaczenia posłuszeństwá.

Przypátrzćie się proszę, iáko ta naysłodsza dźiećiná dopuszcza się rządźić y prowadzić Nayświętszey Mátce swoiey, iáko by w ta-

w ſamey rzeczy żadną miárą ináczey być nie mogło. Dla czegoż to czynił? nie z inſzey racyey, iedno ná pokazánie nam, Moie Ukochane Duſze, iáko y my ſpráwowáć ſię mamy, oſobliwie Zákonne oſoby, ktore ſlub posłuſzeńſtwa uczyniły. Ah! Pan náſz nie chćiał záżywáć woli áni wolnośći ſwoiey, ten ktory ieſt mądrośćią wieczną, ále ráczey chćiał zákryć w pieluſzkach umieiętność ſwoię y to wſzyſtko czym był według Boſtwa, będąc rowny Oycu w rozumie, mogący mowić y cuda czynić; á iednák to wſzyſtko cokolwiek czynił aż do 30 roku wieku ſwego, było zákryto pod záſłoną Swiętego posłuſzeńſtwa, ktore oddawáł Oycu ſwemu Przedwiecznemu, ktory go ná to obligowáł, áby był we wſzyſtkim podobny bráći ſwoiey, oprocz grzechu, iáko Páweł S. świádczy.

Coż nam ieſzcze zoſtaie do mowienia tylko to, że taiemnicá Wćielenia y Narodzenia Chryſtuſa Páná ieſt to taiemnica Náwiedzenia, iáko widźiemy z miſtycznego przykładu Nayświętſzey Pánny, ktora poczawſzy tę Boską dźiećinę ſzłá náwiedźić pokrewną ſwoię Elżbiete S. y záś przy Národzeniu iego paſtuſzkowie y Trzey Krolowie przyſzli go náwiedzáć. Toż y my czynić powinni, Moie Naymilſze Sioſtry, o co was ná tey Exhorćie moiey upraſzam, ábyśćie iák nayczęśćiey náwiedzáć raczyły tę niebieską Dźiećinkę przez te cáłą oktáwę położoną we żłobie, á tam ſię náuczemy od Naywyżſzego Paſterza duſz náſzych rządzenia y prowadzenia trzody náſzey Duchowney, według świętego upodobánia iego, żeby tym były wdźięcznieyſze w oczach iego Boskiey dobroći. A że bez wątpienia Paſtuſzkowie nie puśćili ſię w drogę Náwiedzenia tego nie wziąwſzy z ſobą iákiego iagniątka ná prezent iemu, ták y my też nie mamy do niego przyſtępowáć z prożnemi rękami,

Exod: c. 23. *Non apparebis in conſpectu meo vacuus*; Z prożnemi rękami żaden ſię przedemną nie ukázuy, mowi Bog Wſzechmogący: przeto trzebá mu cokolwiek przynieść.

A coż wżdy tákowego możemy przynieść temu Boskiemu Paſterzowi duſz náſzych? coby mu przyiemnieyſzego było nád to máleńkie iagniątko náſzey miłośći, ktora ieſt naypierwſzą

y nay-

y nayprzednieyſzą częśćią naſzey trzody Duchowney? będźie on tego wielce wdźięczen y Panna Przenayświętſza z wielką ie poćiechą odbierze od nas, iáko bárdzo prágnący dobra náſzego. Zá co nieomylnie ta Boska Lálusia łáskawego oka weyrzeniem ſwoim nágrodźi nam podarunek ſobie ofiárowány, ná wyświadczenie że z upodobániem przyimuie go od nas.

O iák ſzczęśliwi będźiemy! ieżeli z pilną uśilnośćią przyłożemy ſtárania do iák náyczęſtſzego nawiedzánia Zbáwićielá náſzego, álbowiem w niewypowiedźianych poćiechach duſza náſza opływáć będźie. Iáko bowiem mánná záwierałá w ſobie pomyślne ſmáki, ták też ta Boska Dźiećiná záwiera wſzelkie w ſobie poćiechy naydoskonálſzym ſpoſobem, ná ukontentowánie każdego przyſtępuiącego do śiebie z przyzwoitą dyſpozycyą y prágnieniem prawdźiwie náśladowáć przykładu iego Swiętego, ktory nam dáie przy ſwoim Národzeniu. Co gdy śię ták ſtánie, pewni będźiemy, że nam ta Boska Dźiećiná nie omieſzka udźielić poćiech Błogosłáwieńſtwa ſwego obfitego, iáko y owym Paſtuſzkom, ktorzy śię powroćili wielką nápełnieni radośćią, ſpiewáiąc chwałę Bogu, y opowiádaiąc tym wſzyſtkim z ktorymi śię potykali cudá ktore widźieli y słyſzeli: *Et reverſi ſunt paſtores glorificantes & laudantes Deum in omnibus quæ audierant & viderant.* Lucæ c. 2.

Ale w tey okazyey uważam iż Nayświętſza Pánná y S. Iozef nieporownánie większe poćiechy niż paſtuſzkowie odbierali; ponieważ záwſze z tą małeńką Dźiećiną zoſtawáli, nie oddaláiąc śię nigdy od obecnośći iego, áby mu służyli według możnośći ſwoiey. A lubo ták zoſtáiący, iáko też y ći ktorzy odchodźili nápełnieni byli poćiechami, przećięż nie zárownie wſzyſcy, lecz każdy według ſwey ſpoſobnośći.

Nápiſano ieſt w pierwſzey Księdze Krolewskiey, iż Anná Mátka Samuelá będąc przez długi czás niepłodną, ták ſobie ckliwie przykrzyłá bez potomſtwa, że kiedy widźiałá Mátki pieſzczące śię z dźiátkami ſwoiemi; ſerdecznie śię rozrzewniałá, że też oná 1 Reg. c. 1.

ich nie miałá. Iáko zás z drugiey ſtrony usłyſzáłá Mátki nárzekáiące ná dźiatki ſwoie, to ſię ćieſzyłá że ich nie miałá. Ale od tego czáſu iáko powiłá ſwego Sámuelá, ták nigdy więcey nie uwodźiłá ſię humorem ſwoiey odmienności, lecz záwſze iuż zoſtawáłá iednoſtayną. Podobno y my bez wątpienia mogliſmy mieć wymowkę w ſmutku, lámentách y odmienności fantazyey náſzey w ten czás, pokiſmy nie mieli tey ták miłey Dźiećiny nowo między námi národzoney: ále od tąd ná potym nie mamy więcey ſobie pozwálać takowego żyćia, ponieważ w tey Przenayświętſzey Dźiećinie wſzelka obfitość weſelá y ſzczęśliwośći náſzey záwiera ſię.

Náturaliſtowie powiádaią że pſzczołki ná ten czás kiedy nie maią Królá ſwego, nigdźie ſię nie záſtanáwiaiąc uſtáwicznie latáią y mieſzáią ſię między ſobą, nie mogąc ſię zoſtać w ulu ſwoim áni uſpokoić; ále skoro tylko Krol ſię im národźi ná ten czás wſzyſtkie ſię zlátuią do ulá, nie wychodząc z niego więcey, iedno ná zbieranie miodu, y to zá wiádomośćią ſwego Krola. Ták też włáśnie náſze zmysły, páſſye, władze wnętrzne y śiły duſze náſzey iáko pſzczołki duchowne, dokąd nie będą mieć Krolá ſwego, to ieſt poki ſobie nie obiorą Páná náſzego Nowonárodzonego zá Krolá, nie będą mieć odpoczynku żadnego, y nie przeſtaną ſię mieſzać y rozpraſzać, poćiągáiąc zá ſobą władze wnętrzne, raz do iednego obiecktum, á pochwili do drugiego. I ták w uſtawicznym márnotráwieniu czáſu zoſtawáć będą w pracy duchá y zámieſzaniu, co nas przyprowádźi do utraty wnętrznego pokoiu y uſpokoienia wielce potrzebnego duſzy náſzey. Ale po obrániu Páná náſzego zá Krolá ſwoiego, przemienią ſię w pſzczołki miſtyczne y zlecą ſię w ſzyki około Zbáwićielá Páná ná wieczne z nim przemieſzkiwánie, żeby ſię więcey nie oddaláć od niego, chybá zá iego roskazániem ná zbieranie uczynkow miłośiernych w uſłudze bliźniego ſwoiego, á potym z pilnośćią ſtáráć ſię będą powroćić y zgromádzać ſię iako nayprędzey do ula ſwoiego, dla zbliżenia ſię do ták miłego Krola, ná robienie y zachowánie miodu, dlá Swiętych y wdźięcznie przyiemnych zarodow,

ktore

ktore mieć będą z prezencyey tego Swiętego y Naywyżſzego Krolá Niebieskiego, ktory przenikaiąc łáskawym weyrzeniem ſwoim duſze náſze, wzbudźi w nich żarliwe y nieporownáne áfekty do służby ſwoiey, żebyſmy go co raz doskonáley kochali.

I toć ieſt czego wam uprzeymie życzę, Moie Naymilſze Corki, ábyśćie zoſtawáły iáko naybliżey tego Swiętego Zbáwićielá, rodzącego ſię tu ná tey niskośći, áby nas wſzyſtkich zgromadźił do śiebie y miał nas záwſze pod Chorągwią świętey ſwoiey protekcyey, ták iáko widźiemy że paſtuſzkowie czynią nád trzodami ſwemi dla prowádzenia, rządzenia y záchowánia ich. Iáko też y Krol pſzczołek, nigdy z ula nie wylátuie chybá będąc otoczony wſzyſtką ſwoią gromadką. Dobroć tedy iego Boska niechay nam użyczy łáski ſwoiey świętey, ábyſmy usłyſzawſzy głos iego, wiernie ſzli zá nim y uznáwali go zá Naywyżſzego w tym żyću Paſterza náſzego, nigdy ſię od niego w zábłąkanie nie puſzczáiąc y nie słuchaiąc przećiwnego głoſu nieprzyiáćielá naſzego, uſtawicznie około nas krążącego y godzącego ná zgubę náſzę z otwartą páſzczęką, iáko wilka piekielnego dla pożárćia nas, ále ábyſmy z czułą wiernośćią záwſze zoſtawáli w wolnym poddáńſtwie posłuſzeńſtwa Swiętego ná wſzelką wolą iego, ábyſmy tym ſpoſobem záczęli to czynić ná tey niskośći, co zá łáską iego ſpodźiewamy ſię wiecznie czynić w Niebie. Amen,



KAZA-

KAZANIE II.

Na Wiliią Bożego Národzenia

Verbum caro factum est, & habitauit in nobis. Ioan: c. 1.

Słowo ſtało ſię ćiáłem, y mieſzkáło między námi.



Niá dźiśieyſzego obchodźiemy Wiliią wielką Swięta Národzenia Pańskiego, w ktorą oczekiwamy przyśćia Boskiego Zbáwiciela náſzego. Więc maiąc wolą mowić o Wćieleniu Syná Bożego y obiáśnić wam tę taiemnicę, biorę przed ſię dyskurs nakſztałt Katechizmu, ktory rozdźielę ná trzy punktá. W pierwſzym powiem, kto to Wćielenie ſprawił? w drugim, co ieſt Wćielenie? á w trzećim dla czego to Wćielenie uczynione było? Ponieważ według náuki S. Tomáſza wſzyſcy Chrześcianie ſą obligowani wiedźieć to co powinni wierzyć, iáko też y dobrze rozumieć taiemnice Wiáry S. nie ſzkolnym iáko Teologowie ſpoſobem, ále ták iáko powinni prawdźiwi Chrześćianie y duſze pobożne wiedźieć. O czym lubo częſtokroć każą Kaznodźieie, iednák mało ieſt takich, ktorzyby to dobrze rozumieli iáko w ſamey rzeczy náleży: dla tego iáko tylko poczynáią uważáć y rozmyśláć te taiemnice, wpadáią záraz w błąd; iákoż bowiem kto ma rozważáć czego nie rozumie? A przeto wiele ná tym należy, áby dobrze dać do zrozumienia tę Boską taiemnicę duſzom pobożnym, pokazuiąc im iáko maią wierzyć co powinni, y iáko zatym maią to rozważáć. Abym tedy tym lepiey y wyraźniey mogł być zrozumiany, nie ſubtelnie, áni wyſokim dyskurſem o tey taiemnicy Wćielenia Pańskiego traktowáć będę, lecz iáko nayproſtſzym ſtylem. Ná

Naprzod mamy wiedźieć że Oćiec Niebieski zesłał nam Syná ſwego ná świát; gdyż Piſmo S. mowi iż Bog ták umiłowáł świát, że mu dał Syná ſwego Iednorodzonego: *Sic Deus dilexit mundum ut Filium ſuum unigenitum daret.* Iednák że to Wćielenie nie ſam tylko Oćiec ſprawił, ále weſpoł z Synem y Duchem S. A lubo wſzyſtkie trzy oſoby Troyce Przenayświętſzey wchodźiły y przyłożyły ſię do Taiemnice tego Wćielenia, przećięż ſam tylko Syn Boski ſię wćielił. Ioan: c. 3.

Oycowie SS, przywodzą rożne podobieńſtwa, dla lepſzego zrozumienia tey Boskiey taiemnice, ále nayprzyzwoitſze S. Bonawentura, ktore iá wam iáko nayłátwiey zechcę wywieść. Ná przykład wyſtawćie ſobie oſobę iáką, ná ktorą kładą ſzatę inni dwáy, iednákże y ow trzeći dopomaga owym dwiema. Otoż trzy oſoby wchodzą do tego ubierania, á przećię iedná tylko ieſt ubraná. Ták ſię rzecz ma w Taiemnicy Wćieleniá; Oćiec ſprawował wćielenie, Duch S. ſprawowáł wćielenie, á Syn ſię wćielił. Więc áni Oćiec, áni Duch S. ſię wćielił, ále tylko Syn, ktory ieſt odźiány ſzatą ludzkiey nátury.

Ieſt y więcey inſzych podobieńſtw takowych, ktore właśnie służą do zrozumienia tey Swiętey Táiemnice. Wyſtawćie ſobie oſobę Xiążęćá, ná ktorego kładą ſzatę purpurową inni dwáy Xiażętá; więc gdy to oni czynią, ten trzeći nie przeſtaie ſię przyczyniáć do tego, ále ruſza rámionámi y rękami, pomagáiąc im do ſwego ubrániá: á ták z tych trzech Xiążąt, ktorzy ſię do tego ubierániá przyczynili, nie zoſtaie tylko ieden przybrany. Tak też właśnie mamy rozumieć że te trzy oſoby Boskie dopomogły ſobie do tey taiemnice Wćieleniá, bo iáko mowią Teologowie: *Opera Trinitatis ad extra ſunt indiviſa.* Wſzyſtko to co czyni y ſpráwuie Troyca Przenayświętſza, przyczytać ſię ma wſzyſtkim trzema Oſobom Boskim: y tak co czyni Oćiec, też czyni Syn y Duch S. Bo aczkolwiek ſą trzy oſoby rozdźielone, iednákże nie ieſt tylko ieden Bog, nie maiąc tylko iednę Boską iſtność, iednęż mądrość, wſzechmocność y dobroć.

A cho-

A choćiaż przypiſuią wſzechmocność Oycu, Synowi mądrość, á dobroć Duchowi S. iednákże nie tylko ſam Oćiec ieſt wſzechmocny, ále y Syn y Duch S. Iako też y Syn nie tylko ſam ieſt mądrośćią, ale y Oćiec y Duch S. zárownie tąż ſą mądrośćią. Ták też y Duch S. nie ſam tylko ieſt dobroćią, lecz y Oćiec y Syn tąż właśnie ſą dobroćią. Albowiem nie ieſt tylko ieden Bog we trzech oſobach, ktory ieſt ſamą wſzechmocnośćią, mądrośćią y dobroćią. I lubo w składźie Apoſtolskim nazywaią pierwſzą Oſobę Troyce Przenayświętſzey Oyca, *Creatorem cæli & terræ*, Stworzyćiela nieba y źiemie, nie rozumie ſię przez to iednák, áby Syn y Duch S. nie mieli być tákże Stworzyćielem iáko y Oćiec, poniewaź wſzyſcy trzey iednęż maią wſzechmocność, ktora wſzyſtko ſtworzyli y uczynili. Zátym też nie tylko Oćiec y Duch S. wchodzą w ſprawę Wćielenia Pańskiego, ále zárownie ták Oćiec iáko y Syn iáko y Duch S. á iednák tylko ſię ſam Syn Boski wćielił.

Co ſię zaś tknie wtorego punktu; co ieſt wćielenie Páńskie? to nie co inſzego ieſt, tylko hypoſtátyczne ziednoczenie, abo perſonálne nátury ludzkiey z Boską złączenie, ktore to złączenie ieſt ták ściſłe, że lubo w tey máłey dźiećinie dwie ſię záwiertaią nátury, iednákże nie czynią tylko iednę Oſobę. Manná byłá figurą Wćielenia Zbáwićielá Páná y oraz przeznáczą á Eucharyſtyą, według zdánia Oycow SS. Ale między temi dwiema taiemnicámi Eucharyſtyey y Wćielenia, ta ieſt rożność: iż w taiemnicy Wćielenia widźiemy Bogá wćielonego w iego właſney Oſobie, á záś w Eucharyſtyey widźiemy go pod Oſobámi chlebá y wina nieiáko zakrytego y niewidomego; á przećię tenże to ieſt właśnie Bog y człowiek, ktory był w Nayświętſzych wnętrznośćiach Nayświętſzey Pánny. Zátym idźie iż táż mánná ktora byłá figurą Nayświętſzey Eucharyſtyey, ieſt tákże figurą Wćielenia; poniewaź Oycowie SS. powiádaią, że Sakráment Eucharyſtyey ieſt rozſzerzeniem taiemnice Wćielenia.

Manná byłá pokarmem ktorym Bog żywił lud Izraelski; tá ſpadałá ráno ná kſztałt máłych źiárnek tátarki, á byłá uczy-

nio-

nioná ná powietrzu przez ſprawę Aniołow, według zdánia niektorych z Doktorow SS. Co lubo ták ieſt, ábo iáko drudzy powiádáią, że ſam Bog ſprawcą iey był, nie záżywáiąc do tego żadnego ſtworzenia usługi; átoli ſię ták iedno iáko y drugie ſtoſuie do tey taiemnice Wćielenia; á lbowiem Pan Bog w tey okazyey záżył usługi Anioła Gábryelá do Zwiáſtowania Nayświętſzey Pánnie. A z drugiey záś ſtrony ſama ſzczegulnie Troyca Przenayświętſza wykonáłá tę taiemnicę Wćielenia bez pomocy wſzelkiego ſtworzenia.

Manná, według poſpolitego rozumienia, miałá w ſobie troiáką ſubſtancyą po częśći. Naprzod záwierałá w ſobie ſubſtancyą miodu, drugą oleiu, trzećią chlebá. Podobnie też ſubſtancyá troiáka znáyduie ſię w tey prawdźiwie niebieskiey mannie Zbáwićielu náſzym, gdyż ſubſtancya miodu przeznaczáłá Boſtwo iego; ſubſtancya oleiu, Duſzę iego Przenayświętſzą; á ſubſtancya chlebá, Ciáło iego Przenayświętſze. Miod nie z źiemie, ále z niebá pochodźi, bo to ieſt likwor ktory ſpadá z Niebá poſpołu z roſą, y upadſzy ná iáki piękny kwiát, bywa dźiwnie dobrze przechowany, dokąd pſzczołki nie przylecą ná zbieránie iego z zwykłym ſwoiey ſubtelnośći dowćipem, dla ſwego pokarmu. Boſtwo Chryſtuſowe ieſt to miod, ktory zpłynął z Niebá ná źiemię, ná ten przezácny kwiát człowieczeńſtwá Zbáwićielá náſzego z ktorym ſię złączył y ziednoczył hipoſtatycznie.

Drugá ſubſtancya manny, ktora nam reprezentuie Duſzę Zbáwićielá Páná, ieſt oley. Oley tákże nie z źiemie pochodźi, áni z niey iáko inſze drzewa wyráſta, áni też zpáda z Niebá iáko miod, lecz z oliwek ktore roſną ná drzewie podnieśionym od źiemie. Oley ieſt tym przymiotem uprzywileiowany, że przechodźi wſzyſtkie inſze likwory, y záwſze ná wierzch wypływa, nie máiąc w ſobie nic grubego áni źiemskiego. A przeto nam iſtnie dobrze reprezentuie drugą ſubſtáncyą Zbáwićielá náſzego, to ieſt Nayświętſzą Duſzę iego: gdyż duſza nie pochodźi z źiemie; álbowiem rodźice náſi nic zgołá nie przykłádáli ſię do iey ſtworzenia, ále tylko do ćiáłá, ktore bierze ſwoię

istność y uformowánie z ich substancyey. Lecz duśza byłá w nich wlána nie uczynioná, bo iest substancyą duchowną, y sam Bog iest ieyStworcą. To prawda że nayszláchetnieysze ćiáłoZbáwićielá nászego było uczynione y uformowáne z nayczystszey krwie Nayświętszey Pánny, ále naychwálebnieysza Dusza iego byłá stworzona od Troyce Przenayświętszey w momenćie kiedy uformowáne ciáło iego było. Gdyż poczęćie Chrystusowego ćiáłá nie tákie było iáko inszych ludźi, ktore bywa około 40 dni w żywoćie Mátek swoich iáko sztuka ćiáłá, niż się uformuie, nie będąc animowáne; ále nátychmiást zá zezwoleniem y wymowieniem tych słow Pánny Przenayświętszey do Aniołá: *Fiat mihi secundùm verbum tuum;* Niechay mi się stanie według słowa twego; Duch S. uformowáł Ciáło Zbáwićielá Páná y dusza ánimowałá to Przenayświętsze Ciáło.

Lucæ c. 1.

Trzećia substancya Mánny iest chleb: tá substancya z źiemie pochodźi, iáko to iest rzecz dostátecznie widoma y iásná, bo zboże z ktorego chleb pieką, bierze swoy urodzay z źiemie; co nam właśćiwie reprezentuie trzećią substancyą Chrystusa Páná, ktora to iest substancyá parcyalná, iáko tá ktora z źiemie wyszłá; ponieważ Nayświętsze Ciáło iego było uformowáne ze krwie Nayświętszey Pánny.

Iáko tedy te trzy substancye, Miodu, Oleiu, y Chlebá w Mánnie się záwieraiące, nie były tylko iednym pokarmem, ták też właśnie lubo Zbáwićiel nász się wćielił, á ma w sobie troiáką substancyą, iednákże nie iest tylko iedną osobą: álbowiem substancyá dusze y ćiáłá iednę spráwuią náturę ludzką, á ta nátura ludzka złączoná z náturą Boską, nie rozdźiela się ná dwie osoby, ále tylko iest iedná, ktorá iest Bog y człowiek pospołu.

O cudowna inwencya opatrznośći Boskiey w udźieleniu się stworzeniu swemu! Ten Boski Máiestat widząc iż Bostwo iego nie było znáne od ludźi, chćiał się wćielić y złączyć z náturą ludzką, áby pod płászczem człowieczeństwa Bostwo mogło być uznáne. Wiem dobrze że od wszelkich czásow dochodźili tego mądrzy ludźie świátłośćią przyrodzoną, że ieden Bog był, y większa część stárożytnych Filozofow wyznáwali to; lecz to

pozná-

poznánie było ták małe y nieiáko záćmione, iż ſię prawie nie zda áby mogło być názwáne poznániem, á to z tey miáry, że poznáwſzy Boſtwo, nie adorowáli go, áni wyznáwáli, iáko mowi wielki Apoſtoł: *Quia cum Deum cognoviſſent, non ſicut Deum glorificaverunt, aut gratias egerunt.* Co było rzeczą nay- potrzebnieyſzą. Ad Rom: c. 1.

Więc kiedyby ſię był Zbáwićiel naſz nie wćielił y gdyby był záwſze zoſtawáł zákryty w łonie Oyca Przedwiecznego, nie byłby był od ludźi uznány, iáko ieſt uznány od czáſu wćielenia ſwego: przez ktore nam pokazáł to co nigdy nie mogłoby ſię było zmieśćić w poięćiu rozumu ludzkiego; to ieſt áby Bog ſtał ſię człowiekiem, á człowiek Bogiem, nieśmiertelny śmiertelnym, niećierpiętliwy ćierpiącym y podlegáiącym ćiepłu, źimnu, prágnieniu, łáknieniu; nieskończony skończonym y wieczny doczeſnym: iednym słowem człowiekiem Ubostwionym, á Bogiem Wćielonym; y áby Bog nie przeſtáiąc być Bogiem, był oraz y człowiekiem, á człowiek nie przeſtaiąc być człowiekiē, był Bogiem: ták iż ſię rzec beſpiecznie może, że trzey Krolowie cáłuiąc noſzki małey dźiećiny Nowonárodzoney, cáłowáli nogi Boskie; á to ſię rozumieć ma według iego człowieczeńſtwa, gdyż Bog według Boſtwa nie ma ćiáłá, á zátym też nie mogli nog iego ći Krolowie cáłowáć. Ze to iednák ieſt rzecz prawdźiwa iż cáłowáli nogi iego Boskie, to ſię rozumie względem doskonáłego ziednoczenia tych dwuch nátur, iedną tylko oſobą będących; ktore to dwie nátury ſą ták złączone z ſobą, iż ſię zápewne twierdźieć może, że krew Zbáwićielá náſzego IEZUSA Chryſtuſa, ieſt krew Boská, y że Bog był ubiczowány, śieczony, y ręce iego przenayświętſze były rośćiągnione y przybite do Krzyżá. A przećię ſię nie może mowić áby to Bog ćierpiáł y áby miáł krew ſwoię przelać, ábo ręcę ſwoie ná Krzyżu rośćiągnać, ponieważ to ieſt rzeczą niepodobna, żeby Bog miáł ćierpieć, ále ſię to mowi, względem śćisłego złączenia nátury Boskiey z náturą ludzką.

Filozofowie tráktuiąc o człowieku, mowią że on ieſt Zwierzę rozumne, dla tego iż ieſt złozony z duſze y z ćiáłá: według ćiáłá ieſt zwierzę, á záś względem duſze rozum wſobie máiącey, ieſt rozumny. Uyrzycie ná przykład oſobę iáką uskarżáiącą ſię ná nogi y ná ręce; ieśli tylko wniey uważáć będziećie duſzę, tedy rzeczećie, iákoż to ſtworzenie ktore ieſt cále duchowne może mowić, że bol nog ábo rąk czuie? albowiem duſzá ktorá ieſt nayprzednieyſzą częśćią człowieká, niema rąk áni nog będąc ſubſtáncyą duchowną. Iáko też przećiwnym ſpoſobem ieśli obáczyćie oſobę iáką mowiącą, dyskurſy prowádzącą, poymuiącą, uważáiąc ią według ćiáłá, á nie według duſze, zádźiwićie ſię, á to z tey przyczyny, że nie przynalezy rzeczy duchowney mowić y dyſzkurowáć. Zátym idźie, iż gdyby ten ktory ſię uskarżá ná bol rąk y nog niemiáł ćiáłá, tedy by ſię nie uskarżał; iako też ieśliby z ćiáłá tylko był złożony, toby też nie mogł mowić y rozumieć rzeczy. Ták tedy áczkolwiek duſżá y ćiáło ſą dwie ſubſtáncye, y lubo ſię rożność znáyduie między niemi, iednákże ſię w iedney záwieráią oſobie, nie czyniąc tylko iednę oſobę, przez śćisłe ſpołeczne złączenie ſię z ſobą. Dla tego słuſznie y práwdziwie mowią, że ten człowiek ktory czuie ten bol w ćiele ſwoim, mowi y rozumie iáko máiący złączone ćiáło z duſzą, y ták znią ziednoczone, że te dwie ſubſtáncye w iednę ſą obrocone. Tymże ſpoſobem względem ták śćisłego ziednoczenia nátury Boskiey z náturą ludzką przy wćieleniu Páńskim, mowi ſię o dwuch, iákoby nie byłá tylko iedná, z czego pochodzi iż mowiemy, że Bog był ukrżyzowány y zeżywą ſmierć podiął ná krzyżu.

Lepiey tę táiemnicę zrozumiećie przez inſze ieſzcze podobieńſtwo: gdyż nie zawſze to ziednoczenie dwuch nátur może być zrozumiáne, iáko mniemáią ći, ktorzy ie przez zmysły chcą poiąć, ále doſyć ieſt że tyle zrozumiećie, ile ieſt do wierzenia potrzebá.

Weśćie żelazną bláchę, y wrzuććie ią w piec ogniſty, á po chwili wyiąwſzy ią, obáczyćie że będźie ták rozpálona, iż nie

roze-

rozeznaćie czy to owá bláchá, czyli też ogień? dlátego że ſię ráczey zda być ogniem, ániżeli żelazem, á to dlá śćisłego tych dwuch nátur z ſobą złączenia, ták dálece, iż by ſię rzec mogło, że owo żelázo w ogień ſię obroćiło, á ogień ſtał ſię żelázem. Choćiaż tedy te dwie nátury ták ſą złączone z ſobą, iednákże przez to żádney nie podpádáią ſzkodźie, poniewaź ták iedno iáko y drugie nie przeſtawa być tym, czym było przed tym. Czego ieżeli ſámym doświadczeniem doyść chcećie, weśćie wody y poliyćie żelazo, á wnet obáczyćie iáko ſię powroći do pierwſzey ſwoiey poſtáwy. Podobnie mowić ſię może, że Boſtwo Zbáwićielá náſzego ieſt piecem ogniſtym, wktory było włożone żelázo człowieczeńſtwá, y ták te dwie nátury złączyły ſię z ſobą ſpolnie, że ſię iedną ſtáły oſobą; nie przeſtáłá iednák náturá ludzká, iáko też y Boska być tymże, czym były przed tym; y ták właśnie iáko żelázo wyięte z piecá nie názywa ſię tylko ſámym żelázem, ále żelázem ogniſtym, á ogień záś ogniem w żelázie zoſtáiącym; ták też mowiemy, iż przy Wćieleniu Bog ſię ſtał wćielony, á człowiek uboſtwiony. Ztáką iednák rożnośćią od tego podobieńſtwá, że zá polániem roſpálonego żelázá wodą, ogien ie opuſzcza y ſámo żelázo zoſtáwuie, á záś w złączeniu Boſtwá z człowieczenſtwem nic ták ſię dzieie; álbowiem ſię nigdy od śiebie nie rozdźieláią áni rozłączáią, bo przy nayburzliwſzym rozlániu gorzkich wod, przykrośći, ućiskow y przećiwnośći, záwſze z ſobą były złączone od tego czáſu, iáko ſię ziednoczyły, *Quod ſemel aſſumpſit, nunquam dimiſit.*

Chcąc Bog wyzwolić lud Izráelski z mocy Mádyánitow, obrał ná to Gedeoná roskázuiąc mu wſzyſtko porządkiem, co było potrzebá czynić w tey ſpráwie. Gedeon widząc że był obrány od Bogá zá Wodzá Izráelskiego, y chcąc dowodnie być upewnionym o łáſce y pomocy iego w tákowym ráźie, Iudic. prośił go o znák: *Dixitq́ Gedeon ad Deum: ſi ſaluum facies per* c. 6. *manum meam populum Israel, ſicut locutus es, ponam hoc vellus lanæ in area: ſi ros in ſolo vellere fuerit & in omni terra ſiccitas, ſciam quod per manum meam, ſicut locutus es, liberabis Israel.* Oto iá práwi, po-

wi, położę runo wełny ná źiemi; á ieżeli roſa tylko ná wełnę upádnie, wſzyſtká záś źiemiá ſucha będźie, tedy to będźie pewnym znákiem, iż mi poſzczeſćiſz w otrzymániu zwyćięſtwá nád nieprzyiáćielem: Zátym rozłożył runo ná źiemi, á Pan Bog ſpuśćił roſę z niebá z ták wielką obfitośćią, iż owo runo cále było zmoczone, á przytym źiemiá pod nim ták ſucha zoſtáłá iákoby od dáwnego czáſu ubita y od słońcá przepálona byłá. Widząc tedy Gedeon iáko ná runie wodá ſtałá, kazał ie wyżąć z oney roſy, dokądby cále nie uſchło, á potym wybrał ſię ná potkánie z nieprzyiáćielem, gdzie otrzymał znáczne zwyćię ſtwo.

To runo nic nam inſzego nie wyraża, iedno człowieczenſtwo Zbáwićielá Páná, ná ktore pádłá roſá niebieska Boſtwá przenaydoſtoynieyſzego w ták wielkiey obfitośći, iż człowieczeńſtwo ſtáło ſię uboſtwione: z tą iednák rożnośćią iż Gedeon zaſtawſzy zmoczone runo ſwoie, z tym dokłádem iáko ſobie był záłożył, iż iedná kroplá wody ná źiemię nie ſpádáłá, ale wſzyſtká w runie ſię trzymałá, kázał ie wyżąć dla oddzielenia wody od wełny; á záś przy Wćieleniu te dwie nátury będąc raz śćisle z ſobą złączone, iuż ſię nigdy więcey Boſtwo nie rozdzieláło od człowieczeńſtwá, ták pod czás żywotá iego, iáko też y przy śmierći, ále záwſze nierozerwánie trwáło to ziednoczenie tak z duſzą iáko y z ćiáłem Zbáwićielá náſzego. Náwet y po śmierći iego Boſtwo zoſtáwáło záwſze z duſzą iego przenáyſwiętſzą w otchłániách, á w grobie z ćiáłem iego świętym. Ieſt ieſzcze y tá rożnicá, że wełná owego runá záchowywáłá w ſobie wodę, á záś przy Wćieleniu Páńskim, nie człowieczeńſtwo wſpieráło Boſtwo, ále Boſtwo człowieczeńſtwo.

Poetowie niechćieli nigdy zážywáć, dla podobieńſtwá, ábo przyrownánia gębki do żádney rzeczy, mowiąc iż to było przeciwko polityce gdy o niey mowiono; lecż od tego czáſu iáko Zydzi przy męce Zbáwićielowi Pánu onę podáiąc do uſt iego przenayświętſzych przytknęli, nátychmiaſt ſię ſtáłá poświęcona, y nie maſz iuż więcey żadney trudnośći miánowáć

ią wdi-

ią wdyskurſách o rzeczách świętych. Dla tego y ia ná teráznieyſzey mowie moiey záżyię iey podobienſtwá, chcąc wam dáć do zrozumienia Táiemnicę wćielenia. Wyſtawćie tedy w ſwoiey imáginácyey wielką gebkę, ktoráby nowo ſtworzona byłá; tey ſię przypátruiąc obáczyćie, że we wſzyſtkie dźiurki bierze wodę y będźie nią wſzyſtká nápełniona, y morze zoſtáiąc pod nią y nád nią zewſząd ią obtácza wodámi ſwemi; á przećię tá gębká nie tráći ſwoiey nátury, áni też morże ſwoiey. Ale uważćie proſzę, że ieſzcze morze ieſt we wſzyſtkich częśćiách gębki, gębká záś nie ieſt roſćiągniona w cáłym morzu, gdyż morze ieſt głębokie y práwie niezmierne, ktore ſię nie może zmieśćić w gębce.

To podobieńſtwo dobrze nam reprezentuie ziednoczenie nátury Boskiey znáturą ludzką: gębká ieſt wizerunkiem człowieczeńſtwá Chryſtuſá Páná, á morze Boſtwá iego, ktore wpłynąwſzy nieiáko w człowieczeńſtwo, ták ie nápełniło ſobą, iż niemáſz náymnieyſzey cząſtki w ćiele áni w duſzy Zbáwićielá náſzego, ktoraby Boſtwem niebyłá nápełniona. Przy tym iednák náturá ludzka nieprzeſtáłá być tym, czym przed tym byłá; toieſt, limitowána ábo skończona, niemogąc doyść porownánia z Boſtwem, ktore ieſt bezdennym morzem záwieráiącym w ſobie wſzyſtko, y nápełniáiącym wſzyſtkie rzeczy, á ſámo nie może być zgruntowáne, áni zádną rzeczą nápełnione. Widzićie tedy przez to podobienſtwo, iáko Wćielenie Páńskie nic inſzego nie ieſt, tylko ziednoczenie nierozerwáne y doskonáłe nátury ludzkiey z náturą Boską, przez ktore człowiek ſtał ſię Bogiem, á Bog człowiekiem.

Co do trzećiego punktu, dla czego Wćielenie było uczynione? tá ieſt rácyá; ábyśmy byli náuczeni, iáko żyćie náſze tu ná źiemi prowádzić mámy, to ieſt iuż nie po beſtyálsku, iáko ludźie do tych czas czynili od upadku Adámá, ále według rozumu. A przeto Chryſtus Pan przychodźi wćieliwſzy ſię w żywoćie Nayświętſzey Pánny, náuczáć nas ták przez słowá ſwoie, iáko też y przez ſwoy przykład wſtrzemiezliwośći y poskromienia w dobrách, wczáſách, ućiechách y honorách

świátá

świátá tego, depcąc nogámi to wszystko cokowiek świát poważa, á obieráiąc y ośiągáiąc to, co mu iest przećiwne. Przed Wćieleniem Páńskim ludźie żyli cále iáko nierozumne bestye, ubiegáiąc się zá godnośćiámi y pożądliwośćiámi żywotá śmiertelnego, ták iáko bestye idąc zá áppetytem swoim.

Więc Zbawićiel Pan chcąc nas zbáwić, przychodźi nas náucząć przykłádem swoim, iáko mamy gárdźić wszystkiemi temi skáźitelnemi rzeczámi, prowádząc nas do tego cudowną wstrzemiezliwośćią, nie tylko powierzchowną, ále ieszcze tym bárdźiey wnętrzną y duchowną, ktora záwisłá ná poskromieniu y dobrowolnym się oddáleniu od wszystkich rzeczy delektuiących zmysły násze: dlá tego obćiąża się dobrowolnie wszelkiemi pracami, trudámi, ubostwem y wzgardą, ktore się tylko ználeść y ćierpieć mogą w tym żywoćie. A lubo Duszá przenaychwálebnieysza Páná nászego doskonále záżywáłá iásnego widzenia Bostwá przenaydostoynieyszego, od momentu Wćielenia swego, z tym iednák nie chćiał być uwolniony od ćierpienia, nie tylko w ćiele swoim, ále też ieszcze y według duchá: gdyż od momentu Wćielenia swego, widźiał y czytał w księdze predestynácyey wieczney to wszystko co miáł ćierpieć y co ná niego przyść miáło w cáłym biegu żyćia iego świętego; á tá księgá byłá pod tytułem woli Boskiey, według tego co o niey przez Proroká mowi: *In capite libri scri-*
Psal. 39. *ptum est de me ut facerem voluntâtem tuam; Deus meus volui.* Więc przez wszystek czás pożyćia iego tu ná tey niskośći, wszystká iego zábáwá byłá ná czytániu tey księgi, áby ták przysposobił wolą swoię do stosowánia się we wszystkim woli Oycá przedwiecznego, śćiśle wykonywáiąc to wszystko co wniey było opisáno, iáko sam o sobie świadczy; *Quia descendi de cælo,*
Ioan. c. 6. *non ut faciam voluntatem meam, sed voluntatem eius qui misit me Patris.* Zstąpiłem z niebá ná źiemię, nie dla tego ábym czynił wolą moię, ále tego ktory mię posłáł.

O iákobyśmy byli szczęśliwi! gdybyśmy przykłádem Zbáwićielá Páná z wiernośćią báwili się ná czytániu tey księgi, y ábyśmy wszystko uśiłowánie násze łożyli na wykonywánie
woli

woli Boskiey, przez doskonáłe wyrzeczenie ſię naſzey właſney, ſtáráiąc ſię zwielką pilnośćią ſtoſowáć do iego Przenayświętſzey woli; álbowiem tym ſpoſobem nieomylnie otrzymálibyſmy od iego dobroći to wſzyſtko, cobyśmy tylko chćieli; ponieważ ten ktory czyni wolą Bożą, doſtępuie tego wſzyſtkiego czego żąda: *Voluntatem timentium ſe faciet*; Bog uczyni wolą boiących ſię iego, mowi przez Proroká; ták iáko widźiemy że uczynił Gedeonowi, czego prágnął od dobroći iego, kiedy go prośił o znák. Pſal. 144.

Widźiał tedy Chryſtus Pan od momentu poczęćia ſwego wſzyſtkie ćierniá, rozgi, gwoźdźie, bićiá, bluźnierſtwá y złorzeczenia ktoremi go ſromoćić mieli Zydzi, y iáko ná krzyżu zelżywie udręczeniá ćierpieć miał; ná ten czás przyiął y obłápił te wſzyſtkie męki z nieporownáną miłośćią, przytuláiąc ie do ſercá ſwego, z ták wielkim áfektem, iż od tego czáſu záczął ćierpieć to wſzyſtko, co ná potym w tym śmiertelnym życiu ponośił, y czas męki ſwoiey záczął od národzenia ſwego, pozbáwiáiąc ſię wſzelkichućiech, ktore mogł mieć w tym życiu, nie zoſtáwuiąc ſobie inſzych tylko te, bez ktorych ſię nie mogł obeyść, dopuſzczáiąc áby niżſza część podpádáłá ćierpieniu, tesknośći, boiáźni, trwożliwośći, przećiwnośćiom, trudom, y innym przykrośćiom; á to nie z żadnego przymuſu, iákoby ináczey być nie mogło, ale z dobrey woli y właſney chęći, dla pokazania nam ſwey wielkiey miłośći, z ktorey chćiał náwet podeymowáć y te rzeczy, ktore nie były ták dálece potrzebne: ponieważ iednym miłośiernym ſercá ſwego weſtchnieniem, doſtátecznie nas mogł zbáwić y odkupić, iáko pochodzącym od oſoby nieskonczoney: álbowiem to ieſt pewná że Zbáwićielá Páná więcey záſługowáłá iedná náymnieyſza ákcya, ániżeli te wſzyſtkie ktore Swięći uczynić mogli, ábo mogą; y Boski máieſtat bárdźiey był uczczony przez ieden ákt miłośći y ádorácyey pokłonu, ktorą przenáyświętſza Duſzá Zbáwićielá náſzego wyświadczyłá mu w momenćie ſtworzenia ſwego, niż był ábo będźie kiedy od wſzyſtkiego ſtworzeniá ták ludzkiego iáko y Anielskiego uſzánowány.

Ww Przy-

Przytym iednák ten Boski Zbáwićiel dla odkupienia naſzego chciał ponieść ták wiele pracy y trudow, práćuiąc y doſyć czyniąc we wſzyſtkim ſurowey ſpráwiedliwośći zá wyſtępki y niepráwośći náſze, y oráz nam náukę dáiąc, ábyśmy ſię według postępkow iego ſpráwowáli y odwáżáli żyć ná potym według rozumu, á nie áppetytu y áfektow nieporządnych, gárdząc tym wſzyſtkim cokolwiek świát poważa.

Zwykłem od wſzelkiego czáſu máwiáć duſzom, ktore ſię poświęcáią Bogu ná zákonne wkláſztorże żyćie, iż máią do niego wſtępowáć dla noſzenia krzyżá y ná nim ſię krzyżowác z Pánem náſzym. Iednym słowem mowiąc, wſtęp ich być ma dlá tego áby ćierpiáły y żyły wgłębokiey pokorże y cáłowitym wyrżeczeniu ſię ſámych śiebie, będąc zawſze po gotowiu ná przyięćie wſzelkich trudow, dolegliwośći, oſchłośći y nieſmákow, ktore ſię im przytráfiáią. A ieżeli też pod czás użyczy im dobroć Boska poćiech niebieskich, nie máią ſię do nich przywięzowáć, ále dáley poſtępowác wpokorże świętey. Albowiem iżáli to nie ieſt wielka nędza náſzá, widźieć Zbáwićielá ſwego ták wiele ćierpiącego y dobrowolnie pozbáwiáiącego ſię wſzelkich poćiech, ktore mieć mogł w ćierpieniu ſwoim, á nam ſámym ták być chćiwemi y tákiemi miłośnikámi onych, iż ſię zda iákobyſmy niczego inſzego we wſzyſtkich rzeczách nie ſzukáli. Przypátrzćie ſię proſzę tey małey dźiećinie we żłobie położoney, á posłucháyćie co wam mowi? uważaiąc iáko ſobie obrał rżeczy náyſurowſze, nayprzykrzeyſze, y náywzgárdzeńſze, ile ſobie kto imáginowáć może, przy Národzeniu ſwoim. O! záprawdę ktoby chćiał zoſtáwáć przez tę cáłą oktáwę u tego świętego żłobku, muśiałby ſię rozpłynąć z miłośći, widząc tę Boską dźiećinę złożoną ná ták ubogim mieyſcu, płáczącą y drżącą od źimná. O Boże! Ziáką ućżćiwośćią Nayświętſza Pánná przenikálá rozważániem ſwoim ſerce tey świętey dźiećiny drżącey w miłośći przy iey czyſtych pierśiách, y iáko mieſzáłá łzy ſwoie ze łzámi płynącemi z oczu słodko uprzeymych tego błogosłáwionego dźiećięćiá, y iáko też przytym poćiągniona byłá, áby ſzłá zá wdźięcznośćią zápachu przedźiwnych cnot iego. O

O Iáko to ieſt rzecz wielce miła y potrzebna, przypátrowáć ſię y rozwáżáć tę naywyżſzą y naygłębſzą táiemnicę Wćielenia Zbáwićielá Páná, o ktorey wſzyſtko cokolwiek poiąć y zrozumieć może náſz błáhy rozum, niczym ieſt, względem nieoſzácowáney wielkośći y zácnośći, ktorą wſobie záwierá: ták dálece, że beſpiecznie mowić możemy, co niegdy Sokrátes czytaiąc kśięgę Heráklitá: Tá kśięgá (mowi) ieſt tákiey wyſokośći y mądrośći, iż záledwie z niey iáką rzecż rozumieć mogę; átoli iednák y to co poymuię, záwierá w ſobie niewymowną piękność, iáko rzecż wielkiey wyſokośći. Z kąd dochodzę iż czego ieſzcze nie rozumiem, przechodźi to wſzyſtko. Przeto tedy dáleko słuſzniey tych słow záżywáć możemy, uważáiąc Wćielenie Páńskie,y mowić,że tá táiemnicá ieſt tákiey wyſokośći, iż záledwie iáką rzecz z niey zrozumieć możemy; á y to co poymuiemy záwierá w ſobie náder wielką piękność y wyſokość niedośćigłą; czego záś nie poymuiemy,ieſzcze to wſzyſtko przechodźi.

Ná koniec, Moie Náymilſze Corki, ieśli będźiemy wiernie náśládowáć cnoty, ktore iaśnieią w tey Boskiey Táiemnicy, tedy ią poymiemy dobrze y doskonále w niebie: gdzie celebrowáć będźiemy tę chwalebną Uroczyſtość Národzenia Páńskiego z nieporownánym ukontentowániem, y tám klárownie obáczemy to wſzyſtko, co ſię wniey záwiera, błogosłáwiąc tego, ktory będąc wielkim, uniżyć ſię áż do náſzey bezdenney nikczemnośći ráczył, dla wywyżſzenia náſzego: Wczym nam niech użyczą łáski ſwoiey Amen.

KAZANIE

Ná Wiliią Trzech Krolow.

Ecce Angelus Domini apparuit in ſomnis Ioſeph in Ægypto, dicens: ſurge & accipe puerum & Matrem eius, & vade in terram Israel: defuncti ſunt enim qui quærebant animam pueri. Matth: c. 2.

Anioł Páński pokazał ſię we śnie Iozefowi w Egipćie mowiąc: wſtań weźmiy dźiećię y Mátkę iego, á idź do źiemie Jzráelskiey: álbowiem ten ktory ſzukał dźiećięćiá ná zabićie, umárł.



IEſt wiele Swiąt ktore kośćioł Swięty obchodźi z większą uroczyſtośćią, ániżeli drugie, z ktorych to święto pokłonu Trżech Krolow ieſt iedno; bo nie kotentuie ſię począć Officium w Wiliią ná Mſzy, ná ktorey czytáią Ewánieliią o powroćie Páná Náſzego do źiemie Izráelskiey po ućieczce do Egiptu, ále poczyna ią ná nieſzporże, ktory poprzedza Wiliią.

Gedeon był niegdy w ćięſzkim utrapieniu dla ſrogiey woyny z Mádyánczykámi ſwemi nieprzyiaćielámi, ktorzy go zewſząd byli oblegli; ále Pan Bog ktorego dobroć ieſt niepoięta, máiąc politowánie nád nim, zesłáł mu Aniołá dla poćiechy, ktory potkawſzy ſię znim rzekł mu te słowá: *Dominus tecum virorum fortiſſime*: Bądz zdrow, o mężu náymocnieyſzy, bo Pan ieſt z tobą. Biedny Gedeon, będąc przyćiśniony ták ćięſzkim utrápieniem, odpowiedźiał; Ieżeli to práwdá co mowiſz, że Pan ieſt zemną, czemużem ieſt przyćiśniony

Iudic. c. 6.

ćiśniony

ćiśniony ták wielą ućiskow? Toż możemy rzec dźiśia, bo ieżeli to prawdá że Nayświętſza Pánná y Iozef Swiętey máią Páná náſzego z ſobą, częmuż ich widźiemy ták bárdzo boiáźliwych, że aż uchodzą z áppreheníyey śmiertelnego człowieká? máiąc z ſobą Páná, ktorego Máieſtat ieſt nieskończony, y ná ktorego roskázánie wſzyſtkie rzeczy ſtáią ſię.

Przyczyna tego ieſt tá, iż przychodząc ná świát nie chćiał używáć ſwoiey władzy y zwierzchnośći ktorą miał, áni też dáć ſię poznáć tym, czym był, ále we wſzyſtkim chćiał podpádáć práwu dźieći máłych, nie mowiąc áż ſwego czáſu, y czynił ták wſzyſtko iáko y drugie, lubo nie tylko według Boſtwá, lecż y według człowieczenſtwá umiáł wſzyſtko; bo w momenćie poczęćia ſwego záraz był nápełniony umieiętnośćią doskonáłą, względem złączenia Boſtwá z człowieczenſtwem; iednák niechćiał pokazáć żádney rzeczy, áż we dwunáſtym roku, co zadźiwiło wſzyſtkich Doktorow ſłucháiących mowiącego w kośćiele, kędy pokazáł nieiáki promyczek umieiętnośći Boskiey, ktorą miáł od dźiećinſtwá ſwego áz do tego czáſu; á od tąd aż poki nie począł opowiádáć Ewánieliey, záwſze pokrywał wgłębokim zámknieniu milczenia ſwego tę umieiętność.

O Boże! izáliż by to byłá wielka rzecż Chryſtuſowi Pánu, ktory ták uprzeymie kochał Mátkę ſwoię y Iozefá Oycá ſwego mniemánego, gdyby im był poſzepnął słowko do uchá, żeby ſię byli powroćili do źiemie Izráelskiey, ponieważ Herod ktorego ſię obawiáli umárł; przećięż nie uczynił tego, ále czekáł poki Anioł Gábryel nie przyſzedł y obudźiwſzy Iozefá nie opowiedźiáł co było potrzebá czynić: w czym pokazał dziwne opuſzczenie ſámego ſiebie, y od tego czáſu ſtáł ſię doskonáłym przykłádem wſzyſtkim ludziom; á oſobliwie tym ktorzy ſą w ſtánie doskonáłośći, iáko to Práłaći, choćiaż rożnie: bo Zákonnicy ſą w ſtanie doskonáłośći, to ieſt w ſtanie przyzwoitym do nabyćia doskonáłośći; lecż Práłaći nie tylko máia być w ſtánie przyzwoitym do nábyćia doskonáłośći, iako ſą Zakonnicy, ále powinni ią mieć iuż nábytą

 bytą

byta. Tymże ſpoſobem żywot Páná náſzego ma być rozdźielony ná dwie częśći: pierwſza ieſt przykłádem y wzorem wſzyſtkich Zákonnikow; á ten ieſt wiek ktory wiodł od národzenia ſwego áż do tąd, poki nie zaczął dźiełá odkupienia náſzego, ktore záczął przez kazániá y náuki ſwoie; bo Ewánieliſtá S. Łukaſz świadczy, iż przez wſzyſtek ten cżás był poddány Rodźicom ſwoim: *Et erat ſubditus illis.* Ale od tąd iáko począł náucżáć y kázáć, czynił wſzyſtkie funkcye náleżące Biſkupom, utwierdzáiąc Sákrámentá ná drzewie Krzyżowym, kędy ofiárował tę krwawą ofiárę ſámego śiebie, poſtánowiwſzy wprzod Náyświętſzy Sákráment ołtarzá ná oſtátniey wiecżerzy, ktorą odpráwował z Apoſtołámi, gdźie tymże ſpoſobem ſtał ſię ofiárą nie krwáwą.

Lucæ. c. 2.

Prowádząc dáley dyskurs, uważmy iáko Pan náſz ſtáł ſię wzorem práwdźiwym y doskonáłym żywotá Zakonnego, przez cáły bieg żywotá ſwego przenáyświętſzego; obáczmy w iákim záwſze żył wyrzeczeniu ſámego śiebie, oſobliwie pod czás dziećińſtwá ſwego, choćiáż był Bogiem. A żeby lepiey zrozumieć to wyrzećzenie, rozdźielę ie ná trzy częśći, y będę ſtoſowáł do trzech ślubow; Uboſtwá, Czyſtośći y Posłuſzeńſtwá, ktore cżynią oſoby Zákonne.

Poczynáiąc tedy od záprzeniá ſię dobr źiemskich, pytam ſię, czy może ſię ználeść więkſze uboſtwo nád uboſtwo Páná náſzego? Obáczycie náprzod, iáko od národzenia ſwego wyrzeka ſię domu Oycá y Mátki ſwoiey; rodzi ſię w mieśćie, ktore lubo mu nieiákim ſpoſobem przynáleżáło, że był Synem Dáwidowym, iednák wyrzeka ſię ták wſzyſtkiego, iż mu przychodzi w ſtáience bydlętom náleżytey odpoczywać, wktorey ſię národźiwſzy lezáł we żłobie, á ten mu służył zá kolebkę. Potym iákie rozumiećie niedoſtátki ponośił pod czás drogi do Egiptu, y przez wſzyſtek czás ſwoiey tám bytnośći? Ná koniec uboſtwo iego było tak wielkie, iż przyſzło áż do żebraniny, według zdánia niektorych Doktorow Kośćiołá S. y nie żył tylko z iáłmużny; bo káżdy wie dobrze że Oyczymowie nie powinni żywić dźieći żon ſwoich, á przećię

ćię Pan náſz nie żył tylko z prácy Iozefá S. y ſwoiey Przenáyświętſzey Mátki, ktorzy ſobie wyrabiáli żywność w poćie czołá ſwego: gdyż tá niebieska dźiećiná nie mogłá ſobie w ták małym wieku zárobić. Lecz dla lepſzego zrozumienia tego wielkiego Uboſtwá, przydam, że kiedy ſię było trzebá powroćić z Egiptu po śmierći Herodá, nie wiedźiał Iozef S. w ktorą ſię ſtronę udáć miał z Pánem Iezuſem; co pokázuie iż żádnych dobr nie miał, áni w Ieruzálem, áni w ludskiey źiemi, ktore gdyby miał, bez zádnego wątpienia do nichby ſię był powroćił. Ieſzcze więcey Pan náſz umiłował Uboſtwo, názywáiąc ſię Názáreńczykiem: álbowiem to Miáſteczko było máłe, ubogie y wzgárdzone, ták że nie rozumiáno (iáko mowił Náthánáel Swiętemu Filipowi) áby kiedy co dobrego z niego wyniść miáło, àbo iáka godna oſobá: *A Nazareth potest aliquid boni esse?* A lubo Pan naſz mogł ſię názwáć z Betleem ábo z Ieruzálem, nie chćiał tego uczynić, ták dla tey przyczyny, iáko y dla inſzych ktore w krotce wymienię. Ioan. c. 1.

Podzmy teráz do drugiego punktu, ktory ia ſtoſuię do Czyſtośći, á w nim obáczemy iáko Pan náſz żył záwſze w uſtáwicznym wyrzeczeniu ſię ze wſyſtkych ućiech ćielesnych, choćiaż miał czyſtość nieporownáną. Uważćie iáko odiął wſzyſtkie ućiechy zmysłom ſwoim, á naprzod co ſię tknie dotykánia, uczuł niezmierne źimno ná pierwſzym ná świát záwitániu. Wierzę iż wiećie o rewelácyey ktorą miáłá S. Brygittá o Národzeniu Chryſtuſowym. Mowi oná że Nayświętſza Panná będąc w głębokim záchwyceniu y zebrániu wnętrznym, obáczyłá w iednym momenćie tę Boską dźiećinę położoną nágo ná źiemi y drzącą od źimná, y zaraz ią ádorowawſzy wźięłá y z niewymowną uczćiwośćią uwinęłá wpieluſzki, ktore nie mogły go obronić od potężnego źimná. Co ſię záś tknie powonienia, o Boże prawdziwy! iákáż wonność y zápach rozumiećie znáyduie ſię w ſtáyni? izáli nie widźiemy że Krolowie źiemſcy kiedy ſię im dźieći rodzą choćiaż ſą nedznemi y śmiertelnemi iako y drudzy ludźie, iednák ták wiele záżywáią perfum, y ták wiele czynią ceremoniy dla uczczenia ich národzenia

nia. Ah! Moie Naymilſze Duſze, cożbyśmy nie powinni czynić dla uczczenia tey Boskiey dźiećiny? ktora nie tylko ieſt człowiekiem, ale oraz Bogiem y człowiekiem: á przećię dla niego nic nie czyniemy. Iáka muzyká dla ućieſzenia słuchu iego! oto ieſt wedle niego woł y ośieł, dla wysłáwienia Národzenia tego Królá niebieskiego.

Ná koniec nic nie znáyduie co by mu mogło dáć ukontentowánie y poćiechę, tylko ten liquor niebieski przenayświętſzego mleka, ktory mu Przenayświętſza Mátká iego dawáłá dla pokármu z pierśi ſwoich náyczyſtſzych. Bo przyznáć trzebá że było nie rownie lepſze, niżeli naykoſztownieyſze wino, ktore ſię kiedy ználeść może: co było z nieiákim ſmákiem tego nayświętſzego Dźiećiątká.

Co ſię záś tknie trzećiego punktu obnáżeniá ſámego śiebie, ktore znaczy posłuſzeńſtwo, ktoż ſię kiedy ználazł táki, ktoryby przyſzedł do ták doskonáłego y práwdźiwego ſię záprzenia, żeby ſię cále ná wolą y dyrekcyą przełożonych ſwoich dał, iáko tá Boska dźiećiná? O Boże! iáko wtym punkćie pokazáł ſię práwdźiwym Zákonnikiem. S. Iozef y Nayświętſza Pánná byli mu zá przełozonych, prowádząc go y noſząc z mieyſcá ná mieyſce, á on ſię im dał po woli, nie mowiąc y słowká iednego. Ieſzcze nád to ſtał ſię posłuſznym náturze ſámey, niechcąc rość, áni mowić, tylko iáko inſze dźieći. O! obnáżenie niewymowne náſzego Zbáwićielá! máiąc w mocy ſwoiey przez ſię ſámego czynić cudá, á przećię ich nie czynił, ále przy národzeniu iego dzieią ſię przez Aniołow, ktorzy mu chwałę ſpiewáią y opowiádáią Paſterzom, wzbudzáiąc ich do pokłonu, y Pogánow do náwrocenia przez trzech krolow, ktorzy go przyſzli obáczyć y uznáć zá Bogá. Te wſzyſtkie cudá ſtáią ſię zá ſpráwą Anielską, ábo przez niezwyczáyną gwiazdę pokázáną; á w iego oſobie nie pokázuie ſię tylko dźiećińſtwo, podlegáiące słábośći y nędzy, iáko y w innych dźiátkách. Ten przez ktorego Aniołowie ſą oświeceni, y przez ktorego wſzyſtkie rzeczy poymuią, nie obiáwiá ſię, lecz czeka aż Anioł Gábryel deſtynowány ná rządzenie Fámiliey

iego

iego, przychodźi obiawić Oycu iego mniemánemu; iako to widźiemy w dźiśieyſzey Ewanieliey. Trzebá ućiekać przed Herodem; nie mowi y słowka, ále czeka aż ten Anioł náznáczony przyidźie roſporządźić. Tákże y po śmierći Herodá, żeby ſię powroćili z Egiptu do źiemie Izraelskiey nic nie mowi. A nie mogłże powiedźieć S. Iozefowi, ábo Nayświętſzey Pánnie? możećie ſię powroćić do źiemie Iudskiey kiedy zechcećie, bo Herod ktoregośćie ſię obawiáli umarł; iednák nie uczynił tego, lecz czekał ażby Anioł obiawił S. Iozefowi. Nie wielkaż to rzecz? że ta Boska dźiećiná ták ſię záprzałá y opuśćiłá wſzyſtko ſtáránie o ſamym ſobie, dáiąc ſię cale ná prowadzenie y wola Przełożonych ſwoich, nie uprzedzáiąc naymnieyſzym słowkiem ſtáránia ich.

O iáko ten dokument ieſt znáczny! Pan naſz będąc nápełniony doskonáłą mądrośćią, y wiedząc wſzyſtko (bo od momentu poczęćia ſwego miáł doskonáłe poznánie wſzyſtkiego co przed tym y w ten czás y potym być miáło) á przećię nie mowi y naymnieyſzego słowa, náwet y Nayświętſzey Mátce ſwoiey, záchowuiąc uſtáwiczne milczenie, áby nie pokazał ſwoiey umieiętnośći. O iák wielce przećiwnie czyni obyczáiom ludźi świętowych! ktorzy kiedy cokolwiek máią umieiętnośći, ábo náuki, nie mogą ſię wſtrzymáć, áby iey świátu ná oko pokazáć nie mieli, y życzyć ſobie áby byli poczytani zá umieiętnych.

Poniewaź tedy Pan náſz przyſzedł ná świat, áby nam dał doskonáły przykład obnáżenia ſamego śiebie, toć słuſzna ábyſmy go náśladowáli y ſzli zá nim, y żebyſmy ile można ſtoſowáli żywot náſz z żywotem iego. I táć ieſt przyczyná, Moie Kochane Corki, dlá ktorey przychodźićie teraz prezentowáć ſię, żebyśćie zoſtáły Zákonnicámi, bo bez watpieniá mowiłyśćie ſame w ſobie: ieżeli Pan y Bog moy chćiał ſię wyrzec bogáctw y oyczyżny ſwoiey, dla miłośći ktora miáł przećiw uboſtwu, á czemuż y my nie mamy go w tym náśladowáć? ieżeli ſię záprzał wſzyſtkich poćiech źiemskich, ſamego śiebie, y poniżył ſię dla miłośći náſzey, áby pokazáł iáko ży-

Xx wot

wot zakonny (w ktorym się to záchowuie)ieſt mu bárdzo miły, á czemuż nie chwyćiemy się tego dla upodobania się iemu? Lecz rzeczećie mi iż nie opuſzczaćie świátá dla doſtąpienia tylko niebá, bo y osoby zoſtáiące ná świećie mogą go doſtąpić záchowuiąc przykazánia Boskie, ále dla pomnożenia w was większey miłośći ku iego Boskiey dobroći.

Powracáiąc iednák do tego com mowił, że Pan náſz názwał się Názárenczykiem, uważam iż iedná z przednich przyczyn dla ktorych wziął y záchował to imię záwſze, oprocz tych o ktorych iuż mowiłem, ieſt ta; iż Názáreńczyk znáczy kwiat, ábo zákwitły. Iżaliż nie słuſznie názywa się kwiátem? poniewaź wonnośćią swoią poćiągá duſze do śiebie.

Druga przyczyná ieſt o ktorey wam krotko wzmiánkę uczynię, dla czego Pan náſz názwał się od Názáretu? dla tego że to miáſto było mieyſcem poczęćia iego: ktorey rzeczy ludźie dokazáć nie mogą, álbowiem poki zoſtáią w żywoćie mátek swoich, nie wiedzą iákie przyśćie będą mieli, czy żywo, czy umarło przyidą ná świát? y cále nie wiedzą co ma ná nich przypaść. Lecz z Pánem Iezuſem nie ták było: á przeto wziął imię mieyſca poczęćia swoiego, bo od tego momentu ſtał sie człowiekiem doskonáłym.

Powroćmy do náſzey wtorey przyczyny, wyrażáiąc osobliwſzym sposobem, dla czego Pan náſz chćiał być názwány od Názáretu, co znáczy kwiat? Dla lepſzego zrozumienia, słuchaymy co mowi w Pieśniach Salomonowych: *Ego flos campi*
Cant: c. 2 *& lilium convallium.* Ia ieſtem kwiatem polnym y lilią w dolinach. Ale iákim kwiatem polnym ieſteś Pánie? záprawdę kiedy mowi ieſtem kwiatem polnym, ma się rozumieć o roży, gdyż oná przechodźi inne kwiáty zápachem y pięknośćią swoią. Więc wiećie że dwoiákiego są przyrodzenia kwiaty, iedne pochodzące z drzewa, drugie máią łodygi y wynikaią z źiela. Między temi wſzyſtkiemi ktore pochodzą z drzewá, roża ma naywiękſzą cenę, á lilia między temi ktore máią swe łodygi y tráwy: Rożne tedy właſnośći ktore się znáyduią w roży y liliey, znáyduią się przedźiwnym sposobem w Zbáwićielu náſzym, iáko to wywiodę. Nay-

Naypierwſza właſność ktorą w roży uważam, ieſt, że rośnie bez wſzelkiey uprawy y pieczołowánia, iáko widźiemy w tych ktore roſną w polach; y choćiaż zápach ieſt wielce przyiemny poki świeża ieſt, iednák ieſzcze więkſzy ſię wydáie kiedy ieſt ſucha: co nam dźiwnie dobrze reprezentuie ten Boski kwiat Páná náſzego, ktory wyſzedł z Nayświętſzey Pánny, iáko było przepowiedźiáno o nim u Izáiaſzá, że kwiát wyniść miáł z korzenia Ieſſego: *Egredietur flos de radice Ieſſe.* Iſae c. 2.
A lubo podczás dźiećiństwa ſwego dźiwny z śiebie wydáł zápach, y przez cáły bieg żywotá ſwego, przećięż przyznáć trzebá, iż w godźinę męki y śmierći ſwoiey iáko roża ſucha y zwiędłá, przez boleśći ktore ponośił, wydáł zápach dáleko potężnieyſzy do poćiągnienia duſz, áby ſzły zá iego wonnośćią.

Powtore uważam że ſię nie tylko názwáł kwiatem polnym ále y lilią w dolinach. Każdy bowiem wie dobrze iż piękność liliey záleży ná białośći: że zás tá białość wyſoce ſię znáyduie w Zbáwićielu Pánu, nikt nie może wątpić, bo miał czyſtość tak známienitą iż nie może mieć żadnego porownánia z Anielską áni ludzką: *Dilectus meus candidus.* Moy Ulubiony ma Cant. c. 5
białość niepoiętą, mowi Oblubienica w Pieśniach Sálomonowych, kiedy wſpominá o Zbáwićielu náſzym. A Sálomon mowi w Księgach mądrośći, że ieſt świátłośćią wieczną y zwierćiadłem bez zmázy Máieſtatu Boskiego, y doskonáłym Sap. c. 7
obrázem dobroći iego: *Qui eſt candor lucis æternæ, & ſpeculum ſine macula Maieſtatis Dei, & imago bonitatis illius.*

Druga właſność liliey ieſt, że może rość bez wſzelkiey prácy iáko y roża, bez ſtárania y ſadzenia, co widźieć w niektorych kráiach; á to nam wyráża miłość Páná náſzego, ktorą miáł do proſtoty, niechcąc być názwány imieniem kwiatow ogrodnych, około ktorych ieſt wiele ſtáránia y prácy. Bo kiedy mowi: *Ego ſum flos campi*, ia ieſtem kwiatem polnym; bez wątpienia rożą obierá między inſzemi kwiatámi, względem miłośći przećiwko uboſtwu; gdyż nie máſz nic ubożſzego nad ten kwiat, ktory nic ma tylko ćiernie, y nie potrzebuie, iakom

powiedźiał,żadnego uprawowánia źiemie około śiebie. I choćiaż iest sucha, iednák z śiebie wydáie przyiemny zápach; co potwierdzá to, com powiedźiał o Zbáwićielu nászym, ktory choćiaż był otoczony wielą krzyżow, ćierniem, boleśćiami y wszelákim utrápieniem przy śmierći y męce swoiey, iednák nie przestawáł z śiebie wydawáć zapáchu niewymownie przyiemnego, żeby nas náuczył, iż utrápienia, ćiemnośći wnętrzne, uteskniėnia duchá, ktore są podczás ták wielkie w osobach nayduchownieyszych y ugruntowánych w pobożnośći, że się im zdá iákoby cále opuszczonymi byli od Bogá; á iednák to wszystko nie może ich rozłączyć z nim, áni zábronić áby záwsze nie mieli wydawáć z śiebie przed Máiestatem Boskim zápachu świętego poddáństwá iego świętey woli, z złączeniem nieodmienney rezolucyey nie obrážáć go: á to się ma rozumieć o wyższey częśći duchá.

Ale obracáiąc mowę do tych Pánien ktore przychodzą teraz się prezentowáć, áby były ofiárowáne y poświęcone Máiestatowi Boskiemu; ieżeliby im obiecáno záraz że się będą ćieszyć y szczęśliwośći záżywáć wieczney, nie záwodzą ich w tym: gdyż im to mowią pod tą kondycyą, ieśli się cále wyrzeką y záprą wszystkich rzeczy źiemskich y przemiiáiących, y że trzebá opuśćić dom, oycá, y zápomnieć rodźiny swoiey, nie tylko skutkiem ále y áffektem, á nie mieć innego tylko Zákon do ktorego wstępuią. Obiecuią im tákże, że będą obfitowáły w poćiechach od Bogá udźielonych tym, ktorzy mu wiernie służą, ieszcze náwet ná tym świećie; z tym iednák dokłádem, áby się záprzały wszystkich poćiech doczesnych, luboby były im pozwolone. Obiecuią im ieszcze że będą ná wieki złączone z Boskim Máiestatem, á y to z tym dokłádem, ieśli się záprą doskonále sámych śiebie y wszystkich swoich námiętnośći, áfektow, skłonnośći, zápomináiąc cále wszystkiego: bo im mowią; Ieżeliśćie chćiáły przed tym żyć według swoiey woli y powáżáłyśćie rozsadek włásny, od tąd nie trzebá nic powáżáć, tylko posłuszeństwo y poddáństwo, stáráiąc się ile będźie można wyniszczyć wszystkie pássye, żeby ná

potym

potym nie żyć więcey według nich, ále według doskonáłośći ktora wam będzie náznáczona. Kłádźiemy im Welum ná głowę, ábyſmy pokazáli że będą zákryte oczom ludzkim; á ieżeli przed tym miały áfekt być znáne, poważane, od tąd nie trzebá wzmianki żadney o tym czynić. Nad to odmieniamy im ſzaty, chcąc im dáć do zrozumienia, że ſię im trzebá odmienić w poſtępki, y mowiemy im że ſą powołáne do ćieſzenia ſię w ſzczęśliwośći wieczney z Chryſtuſem Pánem ná gorze Tabor, ále to nie będźie aż wprzod z nim będą ukrzyżowáne ná Kalwáryey, przez uſtáwiczne umártwienie ſamych śiebie, przez dobrowolne przyięćie wſzyſtkiego co im będźie náznáczono y roskazáno bez bráku y wſzelkiey excepcyey. A żeby ich nie omylić, nie obiecuią im, że będą Oblubienicámi Chryſtuſá Uwielbionego, poki ſię nie ſtaną Oblubienicámi Chryſtuſá Ukrzyżowánego, y ktory im nie będźie prezentował korony złotey, chyba po ćierniowey. Ná oſtátek mowiemy im że Zákon ieſt gorą Kalwáryiską, gdźie ſię miłośnicy krzyża znayduią y zakładáią ſobie mieſzkánie, y ták właśnie iáko pſzczołki odrzucáią y nienáwidzą zápáchow obcych, nie pochodzących z kwiátow, ná ktorych one zwyczaynie zbieráią miod, czego doznáćie ieżeli im zánieśiećie piżmá ábo ambry, bo ie nátychmiáſt obáczyćie ućiekaiące y kryiące ſię w ule ſwoie, odrzucáiąc te wſzyſtkie zápáchy z inney máteryey. Ták też y miłośnicy krzyża odrzucáią wſzyſtkie zápachy obce, to ieſt poćiechy lubieżne y źiemskie, ktore im prezentuie świát, czárt, y ćiáło, nie wącháiąc nigdy inſzych zápachow, iedno pochodzące z krzyża, z ćiernia, rozg y włocznie Páná náſzego; gdyż one ſą naybogátſzemi ſtroiami y pierśćieniámi, ktore on dáie ſwoim Oblubienicom: te rzeczy ſą naypięknieyſzemi ſztukami w iego gábinećie, iáko widźiemy iż Oblubieńcy tego świátá dáią ſwoim Oblubienicom kanáki, mánele, pierśćienie y podobne fráſzki, bánkiety odpráwuią ná weſelach ſwoich. Ták też czyni Pan á Zbáwićiel náſz. A wiećieſz co dáie? y ktore ſą naywybornieyſze potráwy iego Boskiego bánkietu? ſą te: umártwienie,

upokorzenie, wzgárdy, boleśći, práce wnętrzne, śćiśnienia ſercá y utrápienia, ktore podczás ſą ták wielkie y gwáłto wne że wątpiemy o zbáwieniu náſzym, bo ſię nam zda iákobyſmy cále od Bogá opuſzczonymi byli. Ale iáko widźiemy że pſzczoły z naygorſzych kwiatkow naykoſztownieyſzy miod, zbieráią, ták te miſtyczne pſzczoły z gorzkośći naywiękſzych, przez ákty ktore czynią pełne Swiętey miłośći, y poddáńſtwá Boskiemu upodobániu, zbieráią naykoſztownieyſzy miod pobożnośći.

Ale oprocż tego coſmy powiedzieli o pſzczołkach, Náturaliſtowie przywodzą ich oſobliwy przymiot, iż ſą ták wierne ſwoiey mátce y máią taką miłość przećiwko niey, że kiedy żyćie traći, wſzyſtkie gromadzą ſię około niey y wolałyby wespoł nie żyć, ániżeli ſię rozłączyć z nią: tym ſpoſobem, iż gdyby ich dozorcy przyſzedſzy nie odegnáli od niey, tedyby bez wątpienia wſzyſtkie obumárły. Rządcy záś ábo wodzowie pſzczoł duchownych, przećiwnym ſpoſobem czynią: bo iáko tamten ſtára ſię, áby ie odegnał obáwiáiąc ſię, żeby wraz nie poległy z Krolem ſwoim; ták też ći maią uśilne ſtáranie, żeby miſtyczne pſzczoły, to ieſt duſze nábożne zoſtáwáły záwſze około ćiáłá Krola ſwego umárłego y Ukrzyżowánego, przy ktorym máią wiernie zoſtawáć przez cáły wiek żywotá ſwego, uważaiąc wielką miłość, ktora go przywiodłá że umarł dla nas, ábyſmy wiecznie żyli dla niego ſamego y dla miłośći iego, podczás tego śmiertelnego y przemiiaiącego żywotá, dla otrzymánia łáski y miłośći wieczney w Niebie. Do czego nas niech doprowádźi Oćiec, Syn y Duch Swięty Amen.



KA-

KAZANIE

Ná Niedźielę II. po Trzech Krolach.

Nuptiæ factæ ſunt in Cana Galilææ, & erat Mater IESV ibi. Vocatus eſt autem & IESVS, & Diſcipuli ejus ad nuptias: & deficiente vino, dicit Mater IESV ad eum: vinum non habent. Ioan: c. 2.

W on czás były gody Máłżeńſkie w Kanie Galileyſkiey: á byłá tam Mátka IEZVSOWA. Wezwány też był y IEZVS, y Vczniowie iego ná gody: á gdy nie ſtało winá, rzekłá Mátka IEZVSOWA do niego: winá nie máią.



Wanielia ktora czytamy przy Mſzey Swiętey w dźień dźiśieyſzy, czyni wzmiankę pierwſzego cudu, ktory Chryſtus uczynił ná Godach w Kanie Gilileyskiey, z ktorey wezmę máterya do teraznieyſzey mowy moiey dla was, naybárdziey ſię záſtanáwiáiąc ná tym, co mowi Ewanieliſta Ian Swięty, że ten cud był naypierwſzy, przez ktory Pan náſz pokazał chwáłę ſwoię: *Hoc fecit initium ſignorum IESVS in Cana Galilææ, & manifeſtavit gloriam ſuam.*

Rozdźielę ten dyskurs ná dwie częśći. W pierwſzey pokaże ſię przyczyná cudu tego: á w drugiey kto ten cud uczynił? iáko był uczyniony? przez kogo? y kto wniosł inſtancyą? Wiem ia to dobrze, że między Doktorami znáyduią ſię rożne

zdá-

zdánia, ktoremi wywodzą, że ten cud nie był naypierwszym; ale że nie tylko Ewanielista Ian S. o tym mowi, lecz teży Ambroży S. y większa część Oycow Swiętych teyże są opiniey; dla czego ná tym się záftánowiwszy, zdanie Ambrożego S. y Oycow Swiętych, dwiema racyámi obiáśnię, przez ktore pokaże się słuszność sentencyi ich, y uczynię nad tym krotką konsyderácyą, dla pociechy wiáry nászey.

Náprzod tedy mowią, że ten cud był naypierwszym znákiem, przez ktory pokazał Pan nász chwałę swoię świátu, luboć y przedtym rożne znáki, y cuda uczynione były, iedne przez Páná nászego, drugie w Pánu nászym, trzećie dla przyśćia iego; iáko to cud wćielenia iego, ktory iest cud nad wszystkie cuda, ále niewidomy, zákryty, y sekretny. To dźieło ták było wysokie, że przechodźi nieskończenie to wszystko, cokolwiek Aniołowie y Archáiołowie o nim poiąć mogą, y dla tego nie iest znákiem ták widomie pokázuiącym chwałę Bożą, iáko ten, ktory uczyniony był w Kanie Gálileyskiey, według Ewanielisty. Albowiem ten przedźiwny cud wćielenia był ták głęboki, że nigdy nie wszedł w rozum starożytnych Pogánow; á co większa y Doktorow Zákonu Moyżeszowego, ktorzy nigdy nie mogli poiąć tey taiemnice, lubo Pismo Swięte czytáli, á to dla tego, że był niewidomy, y ták wysoki, iż przechodźił rozum ludzki náwet y Anielski. My Chrześćianie w tym śmiertelnym żyćiu z łáski Bożey wierzemy temu, bo nas Wiára S. náucza, ále w Niebie obáczemy odkryćie, y to widzenie będźie iedyną cząstką wieczney szczęśliwośći.

Ieszcze y inne cudá stały się przy wćieleniu iego Przenayświętszym, między ktoremi naywiększy ten był, że Pan nász począł się w żywoćie Pánieńskim, y że ta Pánná byłá oraz Mátką y Pánną. A oprocz tego cudu było innych wiele y znácznych: iáko to Gwiazdá niezwyczáyna, ktora przyprowádziłá Mędrcow ze wschodu słońca do Betleem; śpiewánie Anielskie, ádoracya Pásterzow: ále te cuda nie były znákámi ukázuiącemi chwałę Chrystusá, y nie Chrystus ie czynił, bo

się

ſię człowieczeńſtwo iego do tego nie przykładáło, ále czynione były przez BOGA Oyca, y Ducha S. dla wtorey oſoby. Wiem ia dobrze, że ie y Syn Boży czynił względem Boſtwa, bo cokolwiek czyni Bog Oćiec, toż czyni Syn, y Duch S. dla tego że ieſt iedenże Bog, nie máiący tylko iednę iſtność, y iednę wſzechmocność, ktora to ſprawuie, że wſzyſtkie dźiełá Troyce Przenayświętſzey ſą ſpołeczne trzema Boskim Oſobom, iáko opiſuią Teologowie; *Opera Trinitatis ad extra ſunt indiviſa.*

Druga przyczyná, mowią Oycowie Swięći, że Chryſtus Pan uczynił wiele innych cudow podczás bytnośći ſwoiey w Egipćie, náwet y w domu Iozefa S. ále były ták ſekretne, że ich nie wiemy. Cud tedy o ktorym mowić teraz będę, ieſt naywiękſzym, ktory uczynił ná Godach w Kanie Gálileyskiey, dla pokazánia ſwoiey wſzechmocnośći ludźiom, iáko mowi Ian S. w Ewanieliey ſwoiey. Ale coż ná uwagę weźmiemy z tego cudu dla wiáry, y poćiechy náſzey? Trzebá náprzod wiedźieć, że ten pierwſzy cud przemienienia wody w wino reprezentowáł on cud ná oſtatniey wieczerzy, ktory uczynił przemieniáiąc wino w krew ſwoię w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE Eucharyſtyey, dla pokazánia podobieńſtwá tego pierwſzego cudu z oſtatnim. A ponieważ my, ktorzy opowiádamy Słowo Boże ieſteſmy obligowáni mowić rzeczy dla poćiechy, y utwierdzenia wiáry náſzey, zwłáſzcza gdy ſię podaie okazya; dla tego powiedźiałem to o Eucharyſtyey S. co mi ná myśl przyſzło, nie żebym was uczył tey Taiemnice (bo chwałá Bogu dobrze ią rozumiećie) áni też żebym was umocnił, y ugruntowáł w Wierze tego SAKRAMENTU, bo ieſtem tego pewien, żeśćie gotowi umrzeć zá Wiárę; ále tylko, żebym ſerca wáſze rozweſelił, y nápełnił ie przyiemnośćią mowiąc o tey Boskiey Taiemnicy zbáwienia náſzego wykonáney przez Zbáwićiela Páná, ktory iáko mowi Ian S. w obiáwieniu ſwoim, ieſt *Alpha & omega*; *Primus, & Noviſſimus*, to ieſt: Pierwſzy y oſtatni. Dla tego Egipcyanie chcąc reprezentowáć Boſtwo, y nieiáko dać do zrozumienia, węża má-

lowáli ogon ſwoy kąſaiącego, y w kłąb zwiiaiącego ſię, ták że nie widać było początku, áni końca: bo głowa ktora ieſt początkiem, ogoná ſię dotykałá, ktory ieſt końcem. Ták też właśnie Zbáwićiel náſz ieſt od wieku początkiem wſzyſtkich rzeczy. ktore ſię do niego wrácáia, y do niego zmierzaią, iáko do końcá ſwego. Widźićie tedy dźiwne podobieńſtwo końcá z początkiem.

Kiedy Bog ſtworzył człowieká, pierwſzy dał znák ſtworzenia przez przemienienie iedney ſubſtancyey w drugą. Ale gdy záś człowiek przez grzech zginął, Bog przyſzedł żeby go znowu ſtworzył, y uczynił nowym człowiekiem. Bo człowiek przez grzech ták ſię był oſzpećił y zniſzczył, że nie znáć było, czym był? dla tego Zbáwićiel przyſzedł áby go odnowił, záczynáiąc powtornie ſtwárzać człowieka, tymże ſpoſobem, iáko go iuż był ſtworzył: pokazuiąc dźiwne podobieńſtwo ſtworzenia pierwſzego do powtornego. Bo ieżeli uważáć będźiećie, co Bog uczynił ſtwarzáiąc człowieka, obáczyćie że przemienił źiemię w ruchome ćiało człowiecze. Czyniąc to dźiwne przemienienie, wźiął bryłę źiemie y rzekł: uczyńmy
Gen: c. 1. człowieka ná obraz y podobieńſtwo náſze: *Faciamus hominem ad imaginem, & ſimilitudinem noſtram.* A uformowáwſzy ćiáło tchnął w niego, y przez tchnienie dał mu żywot, á w ten czás bryłá źiemie przemieniłá ſię y odmieniłá w ćiáło y krew, to ieſt, że z niey uczynił człowieka żywego. Przychodząc tedy Zbáwićiel náſz ná ten świát, żeby nas znowu reformowáł; pierwſzy cud, ktory uczynić chćiał, był ten, przemienienie wody w wino, pokazuiąc nim obiaśnienie chwáły ſwoiey, y wielkie we wſzyſtkim ſtoſowánie ſpraw ſwoich: gdyż ieżeli go uważáć będźiemy od ſamego przyśćia iego ná ten świát, obáczemy że nágo wyſzedł z żywota Mátki ſwoiey: bo według obiáwienia Brygitty Swiętey, tak go Nayświętſza Pánná przed oczymá ſwemi obáczyłá, ktora wydawſzy ten Boski owoc ná świát, bez uſzczerbku Pánieńſtwa ſwego, żadney boleśći nie uczułá, będąc w ten czás cále zátopioná w słodkiey y miłey kontemplacyey, ták że nie poſtrzegłá, kiedy Zbáwićiel

wyſzedł

wyszedł z iey czystych wnętrzności, y potym przyszedszy do śiebie, á widząc go nágiego przed oczyma swemi, wzięłá go z wielką uczćiwośćią, y powiłá w pieluszki. Z tąd rozumieć możećie, że ták właśnie chćiał znisć z tego świátá, iáko nań przyszedł, umieráiąc nágo ná drzewie Krzyżá Swiętego, á po śmierći z Krzyżá zdięty, w prześćieradło tákże był uwiniony, iáko przy národzeniu swoim.

Urodźił się płácząc, iáko y drugie dźieći, gdyż nigdy się żadne nie urodźiło, ktoreby przy národzeniu swoim nie płákáło, wyiąwszy iednego, o ktorym czyni wzmiankę Virgiliusz, że był bárdzo złym człowiekiem, ten się śmiał przy národzeniu swoim. Ale Zbáwićiel nasz nie śmieiąc się, lecz płacząc, y ięcząc národźił się, iáko iest nápisano w Księgach mądrośći Salomonowey, co się może stosowáć do národzeniá Páńskiego: ktory mowi sam osobie: Choć iestem Krolem wielkim, sławnym w dostatkach, y potędze, iednák nágom się ná źiemi národźił, ięcząc y płácząc, iáko y drugie dźieći: *Et primam vocem omnibus similem emisi plorans.* Tak właśnie nasz prawdźiwy Salomon, lubo iest Krolem Naywyższym niebá y źiemie, iednák chćiał się národzić płácząc y ięcząc, y tymże ksztáłtem chćiał umierać. A iáko chćiał dać początek Ewanieliey przez ten pierwszy cud przemienienia wody w wino, chćiał tákże zákończyć Kazánie swoie przez przemienienie winá w krew swoię. Pierwszy cud uczynił ná bankiećie; ostatni cud Eucharystyey tákże ná bankiećie. I iáko przemienił wodę w wino ná Godach w Kanie Gálileyskiey, ták też ná ostatniey wieczerzy, ktorą odprawowáł z Apostołámi, przemienił chleb w Ciało, y wino w Krew swoię Przenayświętszą. Ta wieczerza byłá weselem Swiętym, ná ktorym Zbáwićiel powtornie sobie záślubił náturę ludzką, y przez to przemienienie záczął wielkie Gody weselá, ktore potym zákończył ná drzewie Krzyżá przez śmierć swoię. Iednym słowem, pierwszy cud iego był przemienienie wody w wino, á ostátni ktory uczynił przed śmierćią był podobny pierwszemu, dla tego że przemienił chleb w Ciało, y Wino w Krew swoię Przenayświętszą. Zkąd

Sap: c. 7

mamy mocno wierzyć o nieomylney prawdźie tey taiemnice, ktora po Wćieleniu ieſt naywiękſza, y naygłębſza, á zátym godná wſzelkiey ádorácyey. Záſtanáwiáiąc ſię tedy ná náuce Kośćiołá Swiętego náuczaiącego nás, że Chryſtus ieſt w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE z Ciáłem y z Duſzą; á Apoſtoł mowi, że Chrześćianiń karmi ſię Ciáłem y Krwią Bogá náſzego; lubo tá prawdá ſprzećiwia ſię zmysłom náſzym, ktore iey zrozumiećy poiąć nie mogą; iednák mamy w nię wierzyć, wſpieráiąc ſię ná słowach Páná Chryſtuſowych, ktory powiedźiáł poſtánawiáiąc ten SAKRAMENT S. To ieſt Ciáło moie; Ta ieſt Krew moia. I bárdźiey temu wierzyć mamy, ániżeli zmysłom náſzym. Więc Boská opátrzność widząc że tá taiemnicá Eucharyſtyey bárdzo zacna byłá, tak, że iey miałki dowćip ludzki poiąćby nie mogł, chćiał nam dać tyśiąc, á tyśiąc dowodow, ktoreby te prawdę wſpierały, ták w ſtarym, iáko y w nowym teſtámenćie.

Wielkie Bog dał obiaśnienie y poznánie Prorokom o tey taiemnicy, y godná rzecz ieſt podźiwienia, co niektorzy nápiſali, mowiąc o niey ták ſpoſobem iáſnym, y wyraźnym, że ich piſmá nie mogą być słyſzane, ábo czytáne, bez podźiwienia. Bo widząc że ſię Bog ták doskonále nam dał, zoſtaiąc z námi aż do skończeniá świátá ná náſzych ołtarzach, záprawdę powinnibyſmy co dźień tyśiąc czynić ádorácyi temu Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI, ná zawdźięczenie tey miłośći, że z námi zoſtawáć ráczy. I táć to ieſt uwagá, ktorą czynić mámy o wierze dla naſzey poćiechy.

Obáczmyż tedy w drugiey częśći, iáko ten pierwſzy cud Páná náſzego uczyniony był? á żebym wam to lepiey podał do
Ioan: zrozumieniá, przytaczam słowá Ewanieliey: *Nuptiæ factæ*
c. 2 *ſun: in Cana Galilææ; & erat Mater IESV ibi: Vocatus eſt autem & IE[illegible], & Diſcipuli ejus ad nuptias: & deficiente vino, dicit Mater. [illegible]SV ad eum, vinum non habent.* Won czás były gody Małżeńskie w Kanie Galileyskiey, á byłá tam Mátká IEZUSOWA. Wezwány też był y IEZUS y Uczniowie iego ná Gody: álbowiē Kaná było Miaſteczko máłe blisko Názáretu. Ro-

Rożne ſa ná to zdánia: bo ſię znayduią Doktorowie máiący upodobánie dyſputowáć; ieżeli Zbáwićiel y Nayświętſza Panná záproſzeni byli, ábo nie; ále daymy pokoy tym dyſputom: trzymaymy ſię tego co Ewanielia mowi, y uważmy nieskończoną dobroć Páná náſzego, ktory będąc záproſzony ná te gody, nie wymowił ſię. Albowiem ná to przyſzedł ná świát, żeby człowieká odkupił, y reformowáł; nie chćiał tedy mieć poſtawy wſpaniáłey, y oſtrey, ále ſpoſob obcowania chćiał záchowáć pełen ludzkośći y uprzeymośći, y dla tego nie wymowił ſię będąc záproſzony ná gody, ále ſię im ſtawił, y przez obecność ſwoię wiele zbytkow y lekkośći zwyczaynie nieuchronnych w podobnych okazyach uskromił.

Pomyślic możećie, Moie Naymilſze Sioſtry, iáko to weſele było skromne. Bo bez watpienia obecność Pańská y Mátki iego, ſprawowáłá to, że ſię wſtrzemiezliwie záchowáli; y lubo winá nie ſtało, nie żaden zbytek temu był przyczyną, ále ſię to ſtało z dopuſzczenia Bożego, ktory chćiał tym cudem przemienić wodę w wino y pokazáć obecnym, á oſobliwie Uczniom ſwoim, nieiáką cząſtkę wſzechmocnośći ſwoiey. Nayświętſza Pánná tedy będąc bárdzo mądrą, roſtropną, y pełną miłośći, poſtrzegłá, że im winá nie ſtało, y przeto przedźiwnie zábiegłá temu niedoſtatkowi. Ale iákimże ſpoſobem poſtąpi ſobie Nayświętſza Pánná, ponieważ nie ma pieniędzy ná wino? iáko też y Syn iey? ná czymże tedy funduie ufność, ktorą ma zábieżeć tey potrzebie? záprawdę wiadoma iey byłá wſzechmocność y dobroć Páná náſzego; wiedźiałá oná bowiem dobrze iego wielką miłość y miłośierdźie, záczym upewnioná byłá, że nieomylnie miáłá opatrzyć tych ubogich ludźi w ich potrzebie: ponieważ oczywiśćie niedoſtatek ſię ich pokazáł, gdy im winá nie ſtało. I tać ieſt iedná przyczyná, dla ktorey Zbáwićiel przybył ná to weſele, iáko máiący oſobliwe upodobánie w konwerſacyey z ubogiemi, y záwſze wielkie łáski wyświádczaiący potrzebnym.

Nayświętſza Pánná widząc ten przypadek, y wiedząc, że nikt

oprocz Syná iey zábieżeć potrzebie tey bez pieniędzy nie mogł, udałá ſię do niego. Ale uważćie Moie Naymilſze Duſze, co czyni? y co mowi ta Przenayświętſza Pánná? Synu moy winá nie máią: *Vinum non habent.* Iákoby chćiałá mowić: ludźie ubodzy ſą, á lubo uboſtwo ieſt tobie bárdzo miłe, y przyiemne, iednák ſamo z śiebie ieſt wſtydliwe, y często do tego przywodźi goſpodarzá, że śiłá ćierpi wzgárdy y konfuzyey przed ludzmi. Záczym y oni záprośiwſzy ćię, nieomylnie wpadną w wielką konfuzyą, ieżeli ich nie wſpomożeſz. Wiem żeś ieſt wſzechmocny, y że możeſz zabieżeć ich potrzebie, nie wątpię też o twoiey miłośći, y miłośierdźiu; pamiętay tedy ná ludzkość, ktorą nam wyświádczyli zapraſzáiąc nas ná ſwoy bánkiet, á wſpomoż ich proſzę ćię w tey potrzebie. Lecz Nayświętſza Pánná nie czyniłá ták długiego dyskurſu dla reprezentowánia Synowi ſwemu potrzeby tego weſela, ále iáko báczna, biegła, y umieiętná w prozbie, krotkiey záżyłá ſuppliki, iednak naywybornieyſzym y nayskutecznieyſzym mowiąc te słowá ſpoſobem: Synu moy, winá nie maią: *Vinum non habent.* Ieſteś (chćiałá mowić Pánná Przenayświętſza) ták łáskawy, y miłośierny, y ſerce twoie ták skłonne do politowánia, y użalenia, proſzę ćię, uczyńże doſyć pragnieniu memu, wykonay to, o co ćię proſzę, dla tych ubogich ludźi. Ta prozbá byłá bárdzo wyborna, przez ktorą Pánná Nayświętſza mowiłá do Syná ſwego z wielką uczćiwośćią, y pokorą; pokorą záiſte ták wielką, iáko ſobie kto imaginowáć może: bo poſzłá do niego nie z zuchwałośćią, áni z słowy pełnemi wyniosłośći, iáko wiele oſob niedyskretnych, y nieuważnych czynią, lecz mu reprezentowáłá z głęboką pokorą potrzebę tego weſela, upewniona będąc, że ich miał opatrzyć, iáko potym powiemy.

O iák to ieſt wyborny ſpoſob prozby, kontentuiąc ſię tym reprezentowáć po proſtu ſwoie potrzeby Pánu Bogu, á potym ſpuśćić ſię ná niego, upewnionymi będąc, że będźie miał o nas pieczą, y ſtáranie nam nayprzyzwoitſze.

Kontentuymy ſię mowić; Pánie moy! otom twoie ubogie ſtwo-

ſtworzenie, zfráſowáne, pełne oźiębłośći, oſchłośći, nędzy y grzechow, ále ty wieſz czego mi potrzebá, doſyć mi ná tym pokazáć, czym ieſtem; tobie to záś należy, zábieżeć moiey nędzy, iákoć ſię będźie podobáło, y iáko uznaſz być użyteczniey dla chwały twoiey.

Wiem ia dobrze, że może Páná Bogá prośić, nie tylko o potrzeby duchowne, ále też y o doczeſne; nie maſz żadney wątpliwośći, żebyſmy tego nie powinni y nie mogli uczynić: ſam nas tego Zbáwićiel náuczył w modlitwie, ktorą mowiemy codźień, w ktorey prośiemy ná przod: przydź Kroleſtwo twoie, iáko cel y koniec do ktorego zmierzamy; potym żeby wola Boża byłá wypełniona, iáko iedyny ſpoſob ktory nas prowádźi do tego końca ſzczęśliwego. Ale oprocz tego czyniemy ieſzcze inſzą prozbę do Bogá, á ta ieſt, áby nam dał chlebá náſzego powſzedniego: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie.* Náwet Kośćioł S. oſobliwe ma modlitwy dla proſzeniá Páná Bogá o rzeczy doczeſne, iáko to ſą modlitwy uprаſzáiące o pokoy pod czás woyny; pod czás ſuchośći, o deſzcz; pod czás zbytniego dzdzu, o pogodę; náwet y Mſze ſą oſobliwe pod czás powietrza, y inſzych potrzeb. Wiedźćieſz tedy że nie maſz żadney wątpliwośći, ábyſmy nie mogli y nie powinni Páná Bogá prośić o potrzeby doczeſne, iáko też y o duchowne; ále to dwoiákim ſpoſobem ma być. Pierwſzy ieſt, ktorego Nayświętſza Pánná zażyłá, á ten ieſt po proſtu reprezentowáć náſze potrzeby. Drugi prośić o tę, ábo owę rzecz; ábo żeby nas Pan Bog z tey, ábo inſzey dolegliwośći wybáwił: iednák trzebá przyłożyć tę kondycyą, żeby ſię wola iego w tym wypełniłá, á nie náſzá. Ale zwyczaynie nie ták czyniemy, bo obáczyćie podczás niektorą oſobę, ktorá udáwſzy ſię ná pobożność, będźie prośiłá Páná Bogá we wſzyſtkich ſwoich modlitwach, o iego Swiętą miłość, o tę ktora to wſzyſtkie rzeczy słodźi, y łátwemi czyni w wykonániu cnot, y żeby iey też dał tę pokorę, ktora ſprawuie w duſzy podłe o ſobie rozumienie; bo rzecze, nie ieſtem pokorną, á iednák widzę, że niepodobna zbáwić ſię bez tey cnoty.

Dobrze

Dobrze ieſt prośić o pokorę: bo ta między inſzemi ma być nayukochańſza cnota. Także bárdzo dobrze prośić o miłość Bożą; iednák ia wam powiádám, że prożbá ktorą czynićie o pokorę y miłość Bożą, nie ieſt dobra: bo nie o miłość, áni o pokorę prośić e, ále o uczućie miłośći y pokory, Chćielibyśćie wiedźieć y czuć, ieżeli Bogá miłuiećie, y ieżeli ieſteśćie pokornemi? á tego nie trzebá pragnąć, áni o to prośić, gdyż to nie ieſt potrzebna do doskonáłośći. Bo ći ktorzy maią prawdźiwą pokorę, nie widzą iey do śiebie, áni iey czuią w ſobie; tákże do miłowánia Bogá, czuyna miłosć nie ieſt potrzebna, bo prawdźiwa miłość nie rezyduie w zmysłách, lecz w wyżſzey częśći duſze: toż ſię ma rozumieć, o pokorze y o innych cnotách.

Nie prośćieſz tedy o to, Moie Naymilſze Corki, ále ſię rezolwuyćie służyć Pánu Bogu odważnie bez ſmáku duchownego; bo nie tu ieſt mieyſce poćiechy y słodkośći, ále kiedy będźiećie w niebie w wieczney ſzczęśliwośći, tám poznaćie ieżeli maćie pokorę, y iáko Bogá miłuiećie? tám zupełnie zażywać będźiećie słodkośći y miłośći iego. Wtym záś żywoćie Bog chce, żebyśmy żyli między boiáźnią, y nádźieią, żebyśmy byli pokornymi y iego miłowáli, wſpieráiąc ſię ná wierze, á nie ná czułym wzruſzeniu áfektow náſzych.

Wroćmy ſię do Nayświętſzey Pánny: *Vinum non habent.* Synu moy, winá nie máią. Co słyſząc Chryſtus Pan, rzekł do niey: *Quid mihi, & tibi eſt mulier? nondum venit hora mea.* Niewiáſto co mnie z tobą? ieſzcze nieprzyſzłá godźiná moiá. Záprawdę táka odpowiedź zdá ſię być przyoſtra od ták kochánego Syná do ták miłey Mátki, ktorá go zwielką uczćiwośćią y pokorą prośiłá. Ah Pánie! azáż ſtworzenie nie náleży do ſwego ſtworzyćielá, od ktorego ma iſtność y żywot? iżali Mátká nie náleży do Syná, á Syn do Mátki? z ktorey bierze ćiáło y Krew. Te słowá zdádzą ſię trochę dźiwne, y trudne do zrozumienia, y zle były poięte od nieumieiętnych, ktorzy ſię záſtánowiwſzy ná literze, wzniećili trzy ábo cztery Herezye z tego.

O moy

O Moy Boże! kto będźie ták zuchwáły? áby śmiał sobie dufáć, że poymie rozumem własnym, luboby był náysubtelnieyszy, świátłośći z niebá nie przyiąwszy potrzebney ná zrozumienie práwdźiwego sensu Pismá S. gdyż przećiwnym sposobem tá odpowiedz byłá pełna miłośći, y serce Nayświętszey Pánny, ktora prawdziwy sens rozumiáłá tey odpowiedźi, zostáło napełnione świętą ufnośćią, mowiąc tym, ktorzy do stołu służyli: słyszeliśćie co moy Syn odpowiedźiał mi? á nie rozumieiąc ięzyká miłośći, możećie rzec że mi odmowił. O! nie boyćie się, czyńćie tylko co wam roskaże: *Quodcunq; dixerit vobis facite*: á bez wątpienia opátrzy was w tey potrzebie.

Rożne się znáyduią zdánia y opinie między Doktorámi Swiętymi ná te słowá Páná nászego; Niewiásto co mnie z tobą? bo mowią, że przez to chćiał rzec: coż my temu czynić mamy, ták ia, iáko y ty? nie náleży się nam w to wtrącać. Iestesmy tylko záproszeni, dlá tego nie powinnismy staraniá mieć, kiedy czego nie dostáie. Ale zástánowmy się ná nászey racyey, ktorą wiele Oycow Kośćiołá Swiętego wspieráią: to iest, że Pan nász dla tego odpowiedź tę Nayświętszey Mátce swoiey uczynił, áby náuczył osoby, ktore Beneficia Kośćielne trzymáią, ták Kapłáni, iáko y w inszych godnośćiách zostáiący, że nie máią używáć tych urzędow dla prywáty, ábo względu iákiego ná krewnych, sprzećiwiáiącego się prawu Bożemu, ábo też dla ćiáła y krwie, chcę mowić, dla powinnych; nie máią się ták nigdy zápomináć, żeby z ich okazyey, chcąc im dobrze uczynić, mieli cokolwiek czynić przećiwko doskonáłośći, y prostoćie, z ktorą máią sprawowáć urząd swoy. Zbáwićiel nász tedy chcąc dáć tę lekcyą świátu, zážył serca Nayświętszey Mátki swoiey: w czym záprawdę pokazał iey wielki znák miłośći, álbowiem to się rozumie, iákoby chćiał mowić: Moia Naymilsza Mátko, co mnie z tobą? niechcę ia tobie przez to odmowić, o co mie prośisz; bo coż odmowić może Syn Mátce? ále że mię niewypowiedźiánie miłuiesz, y ia ćię też miłuię doskonále, záżyć chcę stałośći sercá twego dla dánia tey lekcyey świátu. Bo wiem że serce twoie miłosne, nie

ſturbuie ſię tym, lubo powierzchownie te słowá zdádzą ſię troche przykre; ále to nie dla ćiebie, bo ty rozumieſz ięzyk miłośći, ktory nie przez słowa tylko zrozumiány bywa, ále przez poyrzenie, geſta, y akcye. *Dilectus meus faſciculus myrrhæ,*
Cant: *inter ubera mea commorabitur:* Kochanek moy, mowi Oblubie-
c. 1. nicá w Pieśniách Sálomonowych, ieſt mi ſnopkiem miry; wezmę go y położę ná pierśiách moich, to ieſt w poſrzodku ſercá y áfektu, gdyż kroplá miry ſpadáiąca zwykłá go umacniáć y utwierdzáć. Tymże ſpoſobem tá Oblubienicá Nayświętſza Pánná przyięłá słowá Páná náſzego iáko ſnopek miry, kłádąc go ná pierśiách ſwoich, to ieſt w poſrzodku miłośći ſwoiey, ktore krople z miry ſączące ſię ták utwierdźiły ſerce iey, że słyſząc tę odpowiedź, ktora komu inſzemu zdałáby ſię byłá odmawiáiąca, uwierzyłá bez żadney wątpliwośći, że Pan IEZUS miał ią wysłucháć w tym, o co go prośiłá, y dla tego mowiłá tym co służyli; Czyńćie to co wam każe: *Quodcunq; dixerit vobis facite.*

Co do tych słow, *Nondum venit hora mea*; ieſzcze nie przyſzłá godźiná moiá, niektorzy z Doktorow Swiętych trzymáią, że Pan IEZUS przez nie chćiał mowić, iż ieſzcze winá ſtawáło. Niektorzy záś rożnie ie tłumáczą, ták że ſię znáyduie śiła ná to opiniy, ále ſię ná nich nie záſtánowię, ábym rzeczy potrzebnieyſze dla náſzey powiedźiał inſtrukcyey. Mowię tedy że ſą godźiny przeyrzane w opátrznośći Boskiey, w ktorych záwisło náwrocenie y zbáwienie náſze, álbowiem to ieſt prawdá, że przed wieki Bog náznaczył godźinę y moment, w ktory miał uczynić te wielkie cudá, to ieſt wćielenie Syná ſwego, przez ktore pokazał pierwſzy znák ſwoiey wſzechmocnośći, dla obiáśnienia chwały ſwoiey; luboć ten moment mogł prędzey wypełnić, będąc o to proſzony. Dla tego Doktorowie Swięći tráktuiąc o Wćieleniu Syná Bożego mowią, że Nayświętſza Pánná przez ſwoie modlitwy zásłużyłá wypełnienie, y poſpieſzenie tey taiemnice: *Meruit accelerationem.* Co ſię ma tákże rozumieć o tym pierwſzym znaku y cudźie Páná náſzego. A żebym to lepiey dał do zrozumienia, powiem
ieden

ieden przykład. Izáák y Rebeká prágnęli bárdzo potomſtwá; ále Rebeká będąc niepłodną, przyrodzonym ſpoſobem nie mogłá mieć dźiećí; iednák BOG przeyrzał, y ſporządźił przed wieki, że Rebeká miáłá mieć potomſtwo: z tą iednák kondycyą, że ie miáłá otrzymać przez ſwoię modlitwę, y gdyby ſię byłá z mężem ſwoim Izáákiem nie modliłá, nie miáłáby ich byłá. Widząc tedy że nie mogli mieć dźiećí, zámykáli ſię w izbie, y tám ſię ták gorąco modlili, że Bog usłyſzał, y wysłuchał prożbę ich, y Rebeká poczęłá dwoie bliźniąt, Ezau, y Iakubá. Tymże ſpoſobem wzdychánia pełne miłośći Nayświętſzey Pánny, iáko Oycowie Swięći mowią, ſpráwiły to, że czás wćielenia Páná náſzego uprzedzony był; nie żeby ſię miał wćielić przed czáſem, ktory był náznáczył ná to, ále ſię to ma rozumieć ták, że przed wieki w przeyrzeniu iego było, iż Nayświętſza Pánná miáłá prośić o uprzedzenie czáſu przyśćia iego ná ten świát, á ták ią wysłuchał dla wielkich zasług iey, y prędzey ſię wćielił, niżeliby był uczynił, gdyby byłá o to nie prośiłá. Tákże w tym pierwſzym cudźie, ktory dźiś Zbáwićiel náſz na godach uczynił w Kánie Gálileyskiey: *Nondum venit hora mea*; Ieſzcze nie przyſzła godźiná moia, mowił Chryſtus do Nayświętſzey Mátki ſwoiey: ále żeć nic nie mogę odmowić, uprzedzę czás, czyniąc to o co mię prośiſz: y ieſt to nie omylna, że Bog od wieku przeyrzał, iż miał poprzedźić ten pierwſzy cud, wſzyſtkie inſze cudá, wzgląd máiąc ná prożbę Mátki ſwoiey.

O záprawdę ſzczęśliwa to byłá godźiná! w ktorą opátrzność Boska, tak wiele dobr y łásk nam udźieliłá. O iák ſzczęśliwa tá Duſzá! ktora oczekiwáć będźie w ćierpliwośći, gotuiąc ſię z wiernośćią korreſpondowáć tey błogosłáwioney godźinie, ktora przyidźie. Záprawdę godźiná tá ſporządzona byłá przez opátrzność Boską, w ktorą Sámarytanká náwroćiłá ſię, y w tey to ſzczęśliwey godźinie záwiśło náwrocenie náſze, y przemienienie duchowne. Dla tego powinniśmy z wielką pilnośćią do niey ſię gotowáć, żeby kiedy przyidźie Zbáwićiel, ználázł nas gotowymi do prácowania wſpoł z łáską iego. Obaczmyż teraz iáko Zbáwićiel ten cud uczynił?

Sześć

Sześć było stągwi kámiennych dla oczyszczenia Zydow, mowi Ewánielistá: álbowiem mieli zwyczay często się kąpać, osobliwie kiedy się czego w zakonie zákazánego dotknęli; gdyż wiele czynili ceremoniy powierzchownych, ktore ściśle záchowywáli, iednák máło dbáli o czystość wnętrzną. Zbáwićiel nász chcąc uczynić ten wielki cud, żeby dáć świátu pierwszy znák wszechmocności swoiey, kazał nápełnić stągwie wodą: *Implete hydrias aquâ.* Co słudzy weselni prętko wykonáli, bárdzo pilnymi będąc czynić co im Nayświętsza Pánná mowiłá. Bo skoro roskazánie ich zászło, ták wiele wody náleli, iáko mowi literá Pismá Swiętego, że stągwie z wierzchem były nápełnione: *Et impleverunt eas usq; ad summum.* Potym
Ioan: c. 2. Zbáwićiel wyrzekł słowo wnętrzne, ktorego nikt nie słyszáł, á w tymże momenćie wodá przemieniona zostáłá w kosztowne wino. Bez wątpienia słowo to było podobne onemu, przez ktore wszystko stworzył z niczego; słowo, przez ktore dał istność y żywot człowiekowi, y przez ktore ná ostátnim bánkiećie z Uczniámi swemi odmienił wino w krew swoię, postánáwiáiąc Nayświętszy SAKRAMENT Eucharystyey, dáiąc nám to kosztowne wino ná pośiłek do żywotá wiecznego; gdyż w przyimowániu Ciáłá y Krwie Páná nászego, zásługi śmierći y męki iego są nam applikowáne, y przez ten SAKRAMENT dusze násze bywáią pośilone, zmocnione, y ożywione. Skończmyż ten dyskurs.

W przod iednák ániżeli skończemy, powiedzmy ieszcze słowko dla nászey instrukcyey z Ewánieliey, żesmy powinni z wielką pilnośćią udawáć się do Nayświętszey Pánny, ponieważ widźiemy, iák wiele może u Syná swego, áby mu oná reprezentowáłá násze potrzeby, záprászáiąc ią często z Pánem IEZUSEM ná nász bánkiet. Bo gdźie iest Mátká y Syn, tám niepodobna áby winá stawáć nie miáło, gdyż mu mowić będźie: Synu moy, tá Moiá Corká, á sługá twoiá, winá nie ma. Ale trzebá wiedźieć Moie Naymilsze Corki, o iákie ią to wino prośić chcećie, ieżeli o wino (iáko się domyślam) poćiech włásnych, to wam dam do zrozumieniá. Náprzykład obaczy-

czyćie biáłagłowę, ktora ma syná chorego; niebo y ziemię wzrusza, żeby mu zdrowie uprośiłá. To dźiećię że iest iedynakiem położyłá w nim wszystkie swoie nádźieie, y kiedy mu lekárstwa ziemskie nic nie pomogą, ná ten czas się ućieka do Swiętych, żeby się przyczyniáli do Bogá, máiac nádźieię że przez ich przyczynę otrzyma zdrowie synowi. Dobrzeć to ućiekać się do Swiętych w potrzebách nászych, ále dla czego ták bárdzo o zdrowie prośisz synowi swemu? iák ozdrowieie to będźie twoim báłwánem. Bárdźiey tobie pożyteczno iest, żebyć go Bog wźiął. Gdyby Nayświętsza Pánna prośiłá o wino, aby się popili ći, co ná weselu byli, tedyby był nie uczynił Chrystus Pan tego ćudu.

Ale uważmy, ieżeli chcemy, áby Nayświętsza Pánná prośiłá Syná swego, żeby przemienił wodę nászey oźiębłośći w miłość pałáiącą, trzebá żebyśmy czynili wszystko, co nam Chrystus Pan powie, iáko uczynili słudzy weselá onego. Więc Moie Naymilsze Dusze, wiernie to wykonayćie, nápełniáiąc sercá swoie wodą pokuty, á on tę wodę przemieni w wino, to iest w miłość swoię pałáiącą. Ieżeli też chcećie mieć ferwor, zabáwiayćie się przez dźień w dobrych myślách, czyniąc często strzeliste modlitwy, strzegąc się rozsypánia duchá, y niepotrzebnych imáginácyi, ále wiernie zostáwáyćie w obecnośći Boskiey, z ktorey czerpáć będźiećie świátłość do zrozumienia táiemnic wiáry. Iednym słowem Moie Kochane Corki, tym kończę; czynćie dobrze to, czego was dotąd uczono, spoczywayćie w opátrznośći Boskiey, á bądźćie upewnione że nie omieszka dać wam, to co będźie potrzebne do zbáwienia. Błogosłáwćie go ustáwicznie w tym żywoćie, żebyśćie go wychwaláły wiecznie w Niebie z Błogosłáwionymi Duchámi, gdźie nas niech záprowadźi Oćiec, Syn, y Duch Swięty.

AMEN.

KAZANIE

Ná Wſtępną Srzodę

Cum ieiunatis, nolite fieri ſicut hypocritæ triſtes: exterminant enim facies ſuas, ut appareant hominibus ieiunantes. Matth: c. 6

Gdy pośćićie, nie bądźćie iáko obłudnicy ſmutnymi: álbowiem twárzy ſwoie niſzczą, áby ſię ludźiom zdáli poſzczącymi.



E pierwſze cztery dni, ſą nieiákim wſtępem do Poſtu Swiętego, przez ktore mamy ſię oſobliwym ſpoſobem przygotowáć, áżebyſmy go dobrze odprawili: dla tego umyśliłem wam wywieść ná tey Exhorćie kondycye, ktore czynią poſt dobry y zasługuiący przed Bogiem, á to krotko y z iák naywiękſzą ſnádnośćią, ile mi będźie można uczynić; co záchowam záwſze, ták w dźiśieyſzym dyskurśie moim, iáko też y w tych, ktore wam mam wolą czynić co Czwartek y co Niedźielá przez ten Poſt: á te ile można, będą iáko nayproſtſze y do wáſzey inſtrukcyey służące.

Teraz tedy mowiąc o Pośćie, y o tym co trzebá czynić, dla dobrze odpráwienia iego, mamy naprzod wiedźieć, że poſt ſam w ſobie nie ieſt cnotą, lubo częſtokroć záwiera w ſobie ákty cnot: gdyż poſzczą ſzrawiedliwi, poſzczą y grzeſzni, Chrześćiánie y Pogánie. Starodáwni Filozofowie pośćili, y wielce poſt zálecáli, á przećię nie możemy ich názwáć doskonáłymi, áni im przypiſáć áby ktorą cnotę wykonáli poſzcząc; ponieważ poſt ſam w ſobie nie ieſt cnotą, chybá kiedy ieſt

złą-

złączony z przyzwoitemi kondycyámi, ktore go czynią Bogu przyiemnym. A przeto przynośi iednym pożytek, drugim żadnego, bo go nie wſzyſcy iednákowo odpráwuią: czego po osobách świeckich dochodźić możemy; ktorzy rozumieią że do dobrze záchowánia poſtu nie trzebá tylko ſię wſtrzymáć od pokármu zákazánego; ále to nazbyt ieſt myśl grubiańska, ktora nie ma mieyſcá w umyśle Zákonnic, y osob Bogu poświęconych, iáko ſą te, do ktorych mowię, y ktore wiedzą dobrze, iż nie doſyć ieſt pośćić powierzchownie, ieśli ieſzcze nie poſzczą y wnętrznie; y ieśli poſt duchowny nie ieſt złączony z powierzchownym.

Dla tego Chryſtus Pan poſtanáwiáiąc poſt, náucza Apoſtołow ſwoich, iáko przynależy pośćić dla odnieśienia pożytku: wiedźiáł bowiem dobrze że dla wźięćia mocy y uczynieniá skutecznym poſt, trzebá ieſzcze co więcey czynić, nie tylko wſtrzymác ſię od pokármu zakazánego. Náucza tedy Uczniow ſwoich, á w ich osobach wſzyſtkich Chrześćian kondycyi, ktore máią być złączone z nim, iáko widźiemy z Ewanieliey dźiśieyſzey.

Poſt dobrze zachowány ma tę właſność, iż umacnia duchá y ku Bogu go wynośi, umartwia ćiáło y lubieżność, poddáie go rozumowi, dodawá śił ná umorzenie pokus; bo przez poſt ſerce ſię lepiey dyſponuie y z większą czyſtośćią do służby Boskiey y rzeczy duchownych.

Więc rozumiałem iż to wam będźie z wielkim pożytkiem wiedźieć, co trzebá czynić dla dobrze odpráwienia poſtu czterdźieſtodniowego; bo lubo wſzyſcy Chrześćiánie powinni to wiedźieć y záchowáć, iednák Zákonnice y osoby Bogu poświęcone ſą tym bárdźiey obligowáne. Z między wielu tedy kondycyi do dobrze odpráwienia poſtu, będę ſię kontentowáł pokazáć wam trzy osobliwe, wykłádáiąc ie rzetelnie.

Naypierwſza kondycya ieſt tá, że trzebá pośćić z cáłego ſercá ſwego, to ieſt ochotnie, powſzechnie y zupełnie. S. Bernard tráktuiąc o pośćie, mowi, iż trzebá wiedźieć nie tylko dla czego ieſt poſtánowiony, ále ieſzcze iákǫ ma być záchowány?

Dowo-

Dowodźi tedy że post był postánowiony od Chrystusá Páná, zá lekárstwo łákomstwu y obżarstwu nászemu: álbowiem iáko grzech wszedł ná świat przez ustá, trzebá tákże áby ustá czyniły pokutę, nie zażywáiąc przez czterdźieśći dni od Kośćiołá S. zákazánych pokármow. Przydaie ieszcze ten wielki S. że iáko nie tylko sáme ustá obráźiły Bogá, lecz też y wszystkie inne zmysły y członki ćiáłá; trzebá też áby nász post śćiągał się ná nie zupełnie y powszechnie, roskazuiąc im pośćić przez umártwienie oczu, ięzyká, uszu, y wszystkich innych zmysłow ćiáłá nászego. Ale nie tylko trzebá postem morzyć powierzchowne zmysły ćiáłá nászego, lecz ieszcze y wnętrzne śiły dusze, to iest pámięć, rozum y wolą; gdyż człowiek grzeszy ćiáłem y duchem.

Ah! iáko wiele grzechow weszło do dusze przez pożądliwość oczu y poyrzenie nieporządne! przeto trzebá áby pośćiły, trzymáiąc ie spuszczone, nie dopuszczaiąc im zápátrowáć się ná rzeczy prożne y zákazáne. Trzebá tákże áby y uszy pośćiły, zábraniáiąc im słucháć dyskursow prożnych y zbytecznych, ktore ná nic innego nie służą, iedno nápełnić duchá imáginácyą y dystrákcyámi. Trzebá áby y ięzyk pośćił, nie dopuszczaiąc mu mowić rzeczy niepotrzebnych y lekkomyślnych; iednym słowem trzebá odiąć dyskursy błąkáiącego się rozumu, prożne imáginacye y reprezentácye pámięći, máiąc ná wodzy wolą nászę, áby nie kocháłá, áni zmierzáłá, iedno do nieskończonego dobrá, przez sposob złączenia postu powierzchownego z wnętrznym.

I toć to iest co nam Kośćioł reprezentuie przez post, kiedy náucza, iż ięzyk, oczy, uszy pośćić máią, y dla tego ustáie mowić Alleluia y insze wesołe Himny, prowádząc nas do umartwieniá słuchu y ięzyká. Przyobłoczy się kolorámi ćiemnemi, dla umártwienia oczu, y pokazánia, że przez ten czterdźiestodniowy post trzebá do powierzchownego wewnętrzny przyłączyć. Mowi do nas dźiśia słowá z Księgi Genesis: *Memento homo quia puluis es & in puluerem reuerteris?* Pámiętay człowiecze żeś iest proch y w proch się obroćisz. Co się ták

ma ro-

ma rozumieć; przypomniy ſobie żeś ieſt śmiertelny; przywiedź ſobie ná pamięć oſtátni termin żyćia twego, áby tákowe wſpomnienie wzbudźiło ćię do opuſzczenia teraz wſzelkie° weſela y przyiemnych ućiech, á nápełniło rozum y pámięć twoię gorzko żałoſnemi y boleſnemi myślámi, áby nie tylko pośćić ćiáłem, przez wſtrzymanie ſię od potraw zákazánych, ále ieſzcze y duchem, przez tákowe myśli y uwáżánie.

Chrześćianie w pierwiáſtkách Kośćiołá S. dla lepſzego záchowaniá poſtu, przez wſzyſtkie czterdźieśći dni wſtrzymywáli ſię od konwerſacyi zwyczaynych z przyiáćiołámi ſwemi, ſchrániáiąc ſię ná oſobność y mieyſca odległe od ſpołkowánia ludzkiego. A potym drudzy około roku 400. po przyśćiu Chryſtuſowym, byli ták pilnymi w odprawowániu poſtu czterdźieſtodniowego, że ſię nie kontentowáli wſtrzymywáć od zákazánych potraw, lecz ieſzcze nie iadáli áni ryb, áni mleká, áni másłá, przeſtáiąc ná ſamey iárzynie y korzonkach. I nie doſyć ná tym mieli, iż ták pośćili według ćiáłá, ále ieſzcze pośćili duchem y wſzyſtkiemi śiłámi, y ná znák pokuty kłádli wory ná głowy ſwoie y popiołem ie poſypowáli, á ták oddáleni od konwerſácyey y od wſzyſtkich rzeczy, pośćili ięzykiem, uſzami y oczami, nie słucháiąc, áni mowiąc żadney prożney y niepotrzebney rzeczy, ćwicząc ſię oſobliwym ſpoſobem przez ten czás w modlitwie y w używaniu oſtrych pokut, ktoremi trudźili ćiáło ſwoie, á to z ták miłą uprzeymośćią y weſołą wolnośćią, bez wſzelkiego przymuſu y gwałtu, że ich poſt z ſerca pochodzący, był cáłowity y powſzechny: bo ponieważ nie tylko ſame uſta grzeſzyły, ále wſzyſtkie zmysły ćiáłá, śiły duſze, paſſye z apetytem ſą nápełnione niepráwośćią, słuſzna tedy áby naſz poſt był cáłowity y zásługuiący, aby był powſzechny, to ieſt zachowány od ćiáłá y od ducha, á ta ieſt naypierwſza kondycya dobrego zachowánia poſtu.

Druga kondycya ieſt, nie pośćić z prożnośći ále z miłośći y z pokorą: gdyż ieśli náſz poſt nie pochodźi z miłośći, nie będźie zasługuiącym, áni Bogu przyiemnym. Wſzyſcy ſtarożytni Oycowie to deklárowáli, ále oſobliwie wielki Auguſtyn,

Swięty Ambroży y S. Tomász. Wielki Apostoł Páweł S. w Epistole ktorąśmy czytáli ná Mszy S. wzbudzá Koryntyanow, áby czynili przyiemne Bogu uczynki swoie; to iest żeby ie czynili w miłośći. Ieśli tedy post nász będźie bez miłośći, tedy będźie prożny y niepożyteczny; gdyż post iáko wszystkie insze rzeczy kiedy nie są uczynione w miłośći, nie mogą być Bogu przyiemne. Lubobyśćie się dyscyplinowáli co dźień, odpráwowáli wielkie y długie modlitwy y paćierze, ieśli nie maćie przytym miłośći, to nie będźie wam pożyteczno: náwet choćbyśćie cuda czynili, y lubobyśćie męczeństwo podięli, bez miłośći wásze cuda y męczeństwo byłoby zá nic, áni by było z zasługą przed Bogiem.

Nád to ieszcze mowię, ieśli wász post nie iest złączony z pokorą, á pokorá z miłośćią, tedy nic nie waży, áni Bogu może być przyiemny. Niektorzy Filozofowie Pogáńscy post obserwowáli, ále że ich post był bez pokory, Bog náń nie weyrzał. Wiele też y grzesznikow pośći, ále że są bez miłośći y pokory, nie odnoszą żadnego pożytku. To wszystko co czynićie bez miłośći (wołá wielki Apostoł) ná nic wam służyć nie będźie; toż się mowić może y o pokorze. Ieśli tedy pośćićie bez pokory, wász post zá nic nie stoi; á ieśli wam zchodźi ná pokorze, to pewná iż też y ná miłośći, gdyż niepodobná iest mieć miłość bez pokory, ábo być práwdźiwie pokornym bez miłośći; te dwie cnoty są ták z sobą spoione y złączone, że nie mogą nigdy być iedná bez drugiey.

Ale coż to iest pośćić z pokory? to iest nie pośćić z prożnośći; co się rożnym sposobem wykonywa: ia iednák będę się kontentował tylko ieden powiedźieć, nie obćiążáiąc wielą rzeczy pámięći wászey. Pośćić tedy z prożnośći iest to pośćić z włásney woli, gdyż własna wola nigdy nie iest bez prożnośći. A coż to iest pośćić z włásney woli? iest to pośćić iáko chcemy y iáko się nam podoba, á nie ták iáko insi chcą, ábo nam roskázuią.

Znáyduią się osoby, ktore chcą pośćić więcey niż potrzeba, á drudzy niechcą iáko potrzeba. Coż to spráwuie? ieśli nie

pro-

prożność y włáſna wola? ponieważ to wſzyſtko co z nas ſámych pochodźi, zdá ſię nam záwſze lepſze y łátwieyſze do czynienia, niż to, co nam ieſt roskazáno ábo zálecono przez drugich, lubo bárdźiey ſię ſtoſuie do náſzey doskonáłośći. Ieſt to nam rzecz przygodna y pochodźi z zbytniey miłośći przećiwko ſamym ſobie, ktora ſpráwuie, iż to wſzyſtko co ſobie obieramy y wybieramy, bárdźiey ſzácuiemy y kochamy, niż to co pochodźi od drugich, y miewamy záwſze nieiákie upodobánie, ktore nam łátwość przynośi w rzeczách przykrych y trudnych, á to upodobánie pochodźi zwyczáynie z prożnośći.

Znáyduią ſię ieſzcze tácy, ktorzy będą chćieli pośćić przez cáły rok ſoboty, ále wielkiego poſtu nie będą chćieli. Ten poſt ktory pochodźi z ich włáſney woli, zdá ſię im być rzeczą ták Swiętą, że do więkſzey przyprowádźi doskonáłośći, ániżeli wielki poſt, ktory im ieſt roskazány. Ktoż nie widźi że te oſoby niechcą pośćić iáko trzebá, ále tylko iáko chcą?

Są też y tákowi, ktorzy więcey chcą pośćić niżeli trzebá; ná co ſię uskarżał wielki Apoſtoł piſząc do Rzymian: *Alius credit ſe manducare omnia: qui autem infirmus eſt, olus manducet.* Rom: c. 4 Trudność mamy z dwoiákimi ludźmi: iedni chcą ieść tylko iárzynę, chcąc pośćić więcey niż potrzebá. Znáyduią ſię ieſzcze y po dźiś dźień niektorzy ná świećie z ludźi, ktorzy wiele dáią rácyi, áby pokármu zákazánego záżywáli, niechcąc ná poſtnych przeſtawáć; ále żem tu nie ieſt z tákimi ludzmi, ponieważ do Zakonnic ſtoſuię mowę moię, przeto nie będę mowił tylko o tych, ktorzy chcą więcey pośćić niż potrzebá, bo zwyczáynie z tákowymi ieſt więkſza praca: co álbowiem do pierwſzych, to im łátwo iáśnie pokazuiemy, że przeſtępuią przykazánie Kośćielne y posłuſzeńſtwo práwu Bożemu náleżyte: *Qui autem infirmus eſt, olus manducet.*

Są záś drudzy ták słábi, że nie mogą pośćić, á iednák niechcą záżywáć pokarmu, ktorego słábość zdrowia ich potrzebuie, á z tymi ieſt trudnieyſza ſpráwá; bo niechcą słuchác rácyi ktore im daią do zrozumienia, że nie máią obligácyey

więcey pośćić niż potrzeba, to ieſt niż mogą. Záiſte tákie oſoby nie poſzczą z pokory, lecz z prożności y włáſney woli, niechcąc wierzyć że będąc słábemi, dáleko więcey uczynią dla Bogá záżywáiąc pokármu roskazánego y poddáiąc w tym ſwoy rozſądek y wolą pod dyrekcyą tych, ktorym powinni być posłuſzni, ániżeli poſzcząc z właſney woli: bo słábość żołądka ktory nie może pośćić, ma być nágrodzona przez táką ſubmiſſyą, áby wſzyſtkie zmysły ćiáłá y siły duſze náſzey ze wſzyſtkiemi páſſyami pośćiły.

Nie pośććie, mowi Zbáwićiel Pan, iáko obłudnicy, ktorzy kiedy poſzczą ſą ſmutnymi y melánkolicznymi, aby byli chwaleni y eſtymowáni od ludźi: *Cum ieiunatis nolite fieri ſicut hypocritæ triſtes: exterminant enim facies ſuas, ut appareant hominibus ieiunantes.* Ale gdy pośćićie, niech wáſz poſt będźie w skrytośći y niech nie będźie widźány od ludźi: dla tego omyićie twarzy wáſze y námáśććie głowy ſwoie, á Oćiec Niebieski ktory przeniká skrytośći ſerc wáſzych nágrodźi wam: *Tu*
Matt: c. 6 *autem cum ieiunas unge caput tuum, & faciem tuam lava, ne videaris hominibus ieiunans, ſed Patri tuo, qui eſt in abſcondito: & Pater tuus qui videt in abſcondito reddet tibi.* Iednák ſię to nie ma rozumieć áby Zbáwićiel Pan miał mowić, żebyſmy nie mieli dbáć
2 ad Cor: c. 8 o zbudowanie bliźniego, nie záiſte: *Prouidentes enim bona non tantùm coram Deo, ſed etiam coram hominibus*, powinniſmy mieć ſtaránie, mowi wielki Apoſtoł, ábyſmy odpráwowáli uczynki náſze nie tylko przed Bogiem, ále ieſzcze y przed ludźmi. Náwet y ſam Zbáwićiel Pan w Ewánieliey przykazuie nam ábyſmy dobry przykład dawáli bliźniemu náſzemu: *Sic luceat lux veſtra coram hominibus, ut videant opera veſtra bona, & glorificent Patrem veſtrum qui in cælis eſt.* Niechay mowi świátłość wáſza świeći przed ludźmi, áby widząc wáſze uczynki dobre chwálili Oyca Niebieskiego. Dla tego ći ktorzy poſzczą poſt czterdźieſtodniowy nie powinni ſię z tym kryć, poniewaź to Kośćioł nákázuie; gdyż dobra rzecz ieſt áby káżdy wiedźiał, że záchowuiemy przykazánie iego, á tym bárdźiey dla tego, że ieſteſmy obligowáni dać dobry przykład z siebie, odeymu-
iąc

iąc wſzyſtkie okazye do zgorſzenia bráći nalzey. Ale kiedy Zbáwićiel Pan mowi pośćcie w skrytośći, chce przez to mowić, nie pośćcie dla tego áby was widźiáno y poważáno, nie czyńćie uczynkow waſzych dla oczu ludzkich, ſtaráyćie ſię ábyście ich zbudowáli; ále nie czyncie dla tego, áby was miano zá Swiętych y pobożnych, nie czyńćie iáko obłudnicy, nie chćiyćie pokazáć ſię świątobliwſzymi niż drudzy, odpráwuiąc więcey poſtow y pokut aniżeli oni.

Chwalebny Auguſtyn S. w regule ktorą piſał dla ſwych Zakonnikow y Zakonnic, przykázuie áby ſzli drogą poſpolitą. Nie czyńćie ſię mowi świątobliwſzymi nad drugich, idźćie ile można trybem zgromádzenia, nie czyńćie więcey poſtow, oſtrośći y mortyfikácyi niż wam ieſt náznáczono; czyńćie to co drudzy y co wam regułá roskázuie, á tym ſię kontentuyćie: bo lubo poſty y inſze pokuty ſą dobre y chwálebne, że ich iednák nie czynią ći z ktorymi żyiećie, byłáby to iákaś ſzczegulność, á zátym prożność ábo przynaymniey pokuſá, ktora was wiedźie do przekładánia ſię nád tych, ktorzy tego nie czynią, y do upodobánia ſię ſámych ſobie, rozumieiąc więcey o ſwoiey świątobliwośći, niżeli o drugich. I dla tego mowi wielki Auguſtyn Swięty; niech mocni y śilni iedzą to co im dadzą, kontentuiąc ſię záchowáć poſt náznáczony w ich regule, á słábi y chorzy niech przyimuią co im dáią dla ich choroby, nie prágnąc czynić tego co czynią mocni. Drudzy zás niech ſię nie bá wią upátrowániem co támten ie, ábo nie ie? lecz ſię niech káżdy kontentuie czynić co mu roskazáno: á przez ten ſpoſob uydźiećie prożnośći y ſzczegulnośći.

Znayduią ſię czáſem, ktorzy że nie ieſt zle, nie iść trybem poſpolitym, pokrywáią to pretextem, przytaczáiąc przykład Páwłá S. pierwſzego Puſtelniká, ktory w iedney iáskini kilkanáśćie lat zoſtawał nie słucháiąc Mſzy S., y mowią że mogą ná przykład iego zoſtawáć oddaleni ná puſzczy nie wychodząc ná godziny kośćielne; co ieſt wielkim oſzukániem: gdyż to co Páweł S. czynił było z oſobliwego nátchnienia Boskiego, czemu ſię trzebá ráczey dźiwowáć, áni żeli náśládowáć;

wáć; Bog go natchnął áby zostawał ná tey puszczy sposobem ták nádzwyczáynym, áby zálećił pustynie, ktore miáły być ná potym pomieszkániem wielu Swiętych Zakonnikow. Iednák nie dla tego to uczynił, áby każdy miał zywot iemu podobny prowádźić, ále áby był zwierćiádłem y wzorem cnot Swiętych, dla podźiwienia, á nie dla násládowánia. Toż mamy trzymáć y o żywoćie wielkiego Swiętego Symeoná Słupniká, ktory zostáwał 44 lat ná iedney kolumnie, czyniąc co dźień dwieśćie áktow ádoracyey przyklękaiąc; co czynił y S. Páweł pierwszy Pustelnik zá osobliwą inspiracyą Duchá Swiętego, ktory chćiał w tym Swiętym pokázáć wzor y cud ieden przedźiwney świątobliwośći. Znáyduią się y teraźnieyszego wieku ludźie, ktorzy są powołáni do prowádzenia życia cále Anielskiego y niebieskiego, ktore trzebá uważáć z wielką uczćiwośćią, lecz nie násládowáć przykłádu ich, ale tylko dźiękowáć Bogu za łáski im uczynione, y nie trzebá rozumieć, iż dla násládowánia ich lepieyby się oddálić ná osobność nie przestawáiąc z drugimi, áni też czynić co oni czynią, lecz się udáć ná ostry y surowy żywot y czynienie nádzwyczáynych rzeczy y pokut. O záiste! mowi Augustyn S. nie pokázuyćie się być doskonálszymi niż drudzy, ále się kontentuyćie czynić co oni czynią.

Czyńćiesz tedy uczynki wásze w skrytośći, á nie dla ludzkich oczu. Nie czyńćie ták iáko páiący, ále iáko pszczołki, ktore są wyobrażeniem dusze pokorney. Páiąk záwsze robi swoię robotę ná widoku wszystkich ludźi, á nigdy w skrytośći: spuszcza się paięczynę robiąc, rośćiągá ią po sadach, po drzewach, po domách, po oknách; iednym słowem w tey swoiey publiczney roboćie iest podobny duchom prożnym, obłudnym y niepożytecznym, ktorży nie mogą nic zrobić w skrytośći, lecz wszystkie swoie spráwy czynią, áby być podźiwieniem ludzkim. Tákie uczynki nie tylko są páięczyną, ále też godne áby były wrzucone w ogień piekielny. Pszczołki záś iáko rostropnieysze, robią miod sekretnie w ulách swoich, kędy ich nikt nie widźi, buduią tám sobie máleńkie cele, áby

w nich

w nich w ſkrytośći prácowáć mogły; w czym dobrze wyrażáią duſze pokorne, ktore záwſze chronią ſię od oká ludzkiego, y nie ſzukaią żadney pochwały, áni iey ſobie obiecuią z ſwych uczynkow, pokrywáią intencye ſwoie, kontentuią ſię tym, że ie ſam Bog widźi y żna uczynki ich. Przytoczę wám przykład Swiętego Páchomiuſzá do tego służący, co uczynię w proſtoćie y poufałośći, gdyż iá záwſze ták z wámi chcę tráktowáć. Ten wielki Swięty czáſu iednego widząc iż ieden z Zakonnikow iego zrobił dwie rogoży przez ieden dźień, y wyſtáwił ie ná widok wſzyſtkim inſzym Zakonnikom: poznał ten Swięty, że tá ákcyá pochodźiłá z proznośći, lubo żádnemu z inſzych Oycow nie przyſzło ná myśl, ná coby ten Brat to uczynił; gdyż nigdy nie przypátrowáli ſię ſpráwom ieden drugiego, y nie myślili tylko po proſtu kázdy o ſwoiey powinnośći. Nie byli iáko ći, ktorzy záwſze chodzą upátruiąc y exáminuiąc ſpráwy bliźniego, á wſzyſtko co widzą to opácznie tłumáczą. Záprawdę ći Zákonnicy nie czynili tego y nie uważáli dla czego one rogoże ná widok wyſtáwione były; ále Swięty Páchomiuſz iáko Przełozony, ktoremu przynależáło examinowáć, co go przywiodło do tego, y poznáwſzy zá udźieleniem świátłośći z niebá, ktorey záwſze Bog użyczá rządcom duſz, że ten zakonnik był do tego pobudzony duchem proznośći y upodobánia, iż dwie rogoży przez dźień zrobił; wyſtáwił ie ná widok, áby wſzyſcy widząc iego raczość nád wſzyſtkich go poważáli; gdyż był ten zwyczáy u pierwſzych Zakonnikow wyrabiáć ſobie żywność prácą rąk ſwoich, przykłádáiąc ćiáło do prácy, á duchá do modlitwy; łącząc tym ſpoſobem prácą z modlitwą y bogomyślnośćią. Robotá ich záś zwyczayná byłá pleść rogoże, y káżdy był powinień iednę ná dźień upleść; á że ten dwie zrobił, wielką wźiął opinią o ſobie y rozumiáł iż ieſzcze więkſzey u drugich nábędźie dokazáwſzy tego. Ale S. Páchomiuſz máiąc duchá Boskiego, roskazał mu ie w ogień wrzućić, á potym zálećił wſzyſtkim Zakonnikom ſwoim, áby ſię modlili zá tego ktory prácował dla piekłá: do tego ná pięć mieśięcy ská-

zał go ná więźienie, áby tám czynił pokutę zá ten defekt: przykazáwſzy żeby co dźień dwie rogoży uplotł, y był przez ten ſpoſob przykłádem wſzyſtkim inſzym, iż máią czynić wſzyſtkie ſwoie ſpráwy w duchu pokory, á nie dla prożney chwáły.
Matt: c. 6 *Cum ieiunatis, nolite fieri ſicut hypocritæ triſtes.* Niechayże tedy poſt wáſz (mowi Zbáwićiel) nie będźie podobny obłudnikom, ktorzy nie upátruiąc tylko powierzchownych rzeczy, pokazuią ſię ſmutnymi, chudymi, bládymi y słábymi, iákoby świątobliwość y doskonáłość ná tym záleżáłá. Wielka to nędzá, ktora nie záſtánáwia ſię iedno ná powierzchowney okazáłośći rzeczy, y ták ſię nápełnia prożnośćią, że práwie wſzyſtkie ſwoie uczynki czyni dla pokazánia ſię przed ludzmi: ále Zbáwićiel náſz mowi, nie czynćie tego co czynią obłudnicy, lecz niech wáſz poſt będźie czyniony w skrytośći, dla upodobánia ſię Oycu Niebieskiemu, ktory go mile przyiąwſzy wiecznie wam nágrodźi.

Trzećia kondycya do dobrze odpráwienia poſtu, y ktora nieiákim ſpoſobem zámyka ſię w tey, o ktoreyeſmy teráz mowili, tá ieſt: nie upátrowáć tylko Bogá ſámego y wſzyſtko czynić dla upodobánia ſię iemu ſámemu, á kontentowáć ſię tym że Boski Máieſtat y Aniołowie widzą y znáią náſze ſpráwy. I lubo wſzyſcy ludźie nie máią ſzukáć we wſzyſtkich ſpráwach ſwoich, iedno áby ſię upodobáć iego dobroći, iednákże Zákonnice y oſoby iemu poświęcone, powinny to czynić z oſobliwſzym ſtárániem, iáko mowi Kaſſyan sławny Miſtrz żyćiá duchownego w Księdze ſwoich Kollácyi, ktorá to ták ieſt przedźiwna, iż było wiele Swiętych, w tákiey ią powádze máiących, że nigdy ſię nie układli, áż iáki w przod rozdźiał z niey przeczytáli, dla zebrániá duchá ſwego w Bogu. Coż nam przynieśie zá pożytek (mowi pomieniony Autor) czynić ſpráwy náſze dla oczu ludzkich? nic co zápráwdę inſzego, tylko prożność y upodobánie do piekłá drogę śćielące. Ale ieśli odpráwiemy poſt y inſze náſze uczynki dla upodobánia ſię Pánu Bogu, ná nieskończoną ſobie zárobiemy wieczność, nie biorąc ſámi w ſobie upodobánia, áni ſtáráiąc ſię być widźiánymi od ludźi, ponieważ nie od nich czekamy zápłáty. Trze-

Trzebá tedy odpráwić poſt z pokorą y w prawdźie, to ieſt dla Bogá áby ſię mu upodobáć, á nie obłudnie y fałſzywie; nie záſtanáwiáiąc ſię ná niepotrzebnych wynálaskách, dowiáduiąc ſię ieśli wſzyſcy ſą obowiązáni do záchowánia poſtu ábo nie; y dla czego ieſt nákazány? bo doſyć ná tym wiedźieć, iż ieſt náznáczony áby czynić pokutę dla grzechu pierwſzych Rodźicow náſzych, ktorzy przeſtąpili poſt, iedząc owoc z drzewá zákazánego; gwoli temu trzebá áby gębá pośćiłá wſtrzymywáiąc ſię od pokármow zákazánych przez Kośćioł S. W czym wiele znáyduią trudność, ále ia nie ieſtem dla ich odpowiedźi; to tylko rzekę, że ći ktorzy przeſtępuią przykazánie Boże y Kośćielne, y ći ktorzy ſzukaią interpretácyi ná to, co im ieſt przykazáno, chcąc záżywáć dyskrecyey w rzeczach przykazánia, podáią ſię zgubie śmierći y potępienia wiecznego: álbowiem te wſzyſtkie rácye z właſney woli y reſpektu ludzkiego pochodzące, będąc przećiwne woli Boskiey, nie ſą godne tylko ogniá wiecznego.

Ná koniec dla dokończenia tego dyskurſu, mowię ieſzcze, iż dla dobrego záchowánia czterdźieſtodniowego poſtu, trzebá czynić trzy rzeczy. Pierwſza ieſt áby waſz poſt był cáłowity y powſzechny: to ieſt pośćić wſzyſtkiemi śiłámi y zmysłámi ćiáłá wáſzego, ze wſzyſtkiego ſercá y duſze ſwoiey, máiąc oczy ſpuſzczone, ábo przynaymniey bárdźiey ſpuſzczáiąc niż zwyczaynie; záchowuiąc śćiśley zwykłe milczenie, nie słucháiąc áni mowiąc żádney rzeczy prożney, ábo niepotrzebney; mártwiąc też rozum y nie záſtanáwiaiąc ſię iedno ná rzeczach świątobliwych y w nabożeńſtwie; zátrzymuiąc duchá ſwego u nog Chryſtuſá ukrzyżowánego; rozpámiętywáiąc boleśći iego, nápełniáiąc pámięć ſwoię wſpomnieniem rzeczy gorzkich y boleſnych, ktoreby was do skruchy y żalu wzbudźić mogły; porzucáiąc wſzelkie weſołośći y ukontentowánia, trzymáiąc ná wodzy właſną wolą przez umártwienie wſzelkiego prágnienia y áfektu, áby nie śćiągáłá tylko do naywyżſzego dobrá. Co gdy záchowaćie, poſt wáſz będźie cáłowity y powſzechny, złączony powierzchowny z wnętrznym, ie-

dnym słowem będźiećie pośćić ćiáłem y duchem. Druga rzecz ieſt ábyśćie nie czyniły poſtu, áni żadnych dobrych uczynkow dla oká ludzkiego y dla prożney chwały. Trzećia ábyśćie czyniły wſzyſtko, á zátym y poſt odpráwowáły, dla upodobánia ſię Bogu ſámemu, ktoremu niech będźie cżèść y chwałá po wſzyſtkie wieki. W Imię Oycá y Syná y Duchá S. Amen.

KAZANIE

Ná pierwſzą Niedźielę Poſtu.

Fili, accedens ad ſeruitutem Dei, præpara animam tuam ad tentationem. Eccl: c. 2

Synu moy, przyſtępuiąc do ſłużby Bożey, przygotuy duſzę twoię do pokuſy.



Słowá te ſą Eccleſiáſtyká ná przeſtrogę tym, ktorzy do doskonáłośći ćiągną, żeby ſię gotowáli ná potyczkę z pokuſámi; gdyż to nieomylna prawdá, że nikt od nich nie ieſt wolny: dla tego y ſam Zbáwićiel chćiał być kuſzony, áby nas náuczył, iáko mamy odpor dawáć pokuſom. Mowi Ewanieliſta w Ewanieliey dźiśieyſzey, że Pan náſz był záprowádzony ná puſzczą przez Duchá Swiętego, áby był kuſzon od diábła:
Matt: c. 4 *Ductus eſt IESVS in deſertum à Spiritu, ut tentaretur à diabolo.* Z tych słow wezmę niektore dokumentá dla ſzczegulney náſzey náuki y doskonáłośći, á to uczynię iáko będę mogł nayproſtſzym ſpoſobem.

Naprzod uważam, że lubo nikt nie może być wolnym od pokus, żaden iednák nie ma ſam przez ſię wdawáć ſię w okázye; álbowiem poſpolićie ten, co niebeſpieczeńſtwá ſzuká,

w niebe-

w niebeſpieczeńſtwie ginie: *Qui amat periculum, peribit in illo.* Eccl: c. 3
Dla tego Ewanieliſtowie mowią, że záprowádzony był Zbáwićiel przez Duchá S. ná puſzczą, áby był kuſzony; żeby nas náuczył, iż nie przez ſwoie włáſne obránie wdáł ſię w okazyą; á to mowię względem nátury człowieczeńſtwá ſwego; nie ſzedł ná mieyſce pokus, lecz był záprowádzony przez posłuſzeńſtwo, ktore był powinien Oycu ſwemu Niebieskiemu.

Czytám dwie Hiſtorye w Piśmie S. o dwu Krolach, ktorych zá przykład wyſtáwię w teráznieyſzey mowie moiey. Ieden z nich wdáwſzy ſię w okázyą pokuſy, zginął w niey; á drugi záś przećiwnym ſpoſobem potykáiąc ſię, á nie ſzukáiąc iey zwyćiężył y tryumfował z niey. Pierwſzy z nich był Dawid, ktory miáſto tego, co miał iść w pole do woyská ná woynę, gdy ármatá iego w czoło biłá nieprzyiaćielowi, on ſię poſzedł przechodźić po gáleryey páłacu ſwego, iákoby był nie miáł nic do czynienia, á ták w ſwoim prożnowániu zwyćiężonym zoſtáł od pokuſy, gdy Berſabea kąpáłá ſię ná mieyſcu z ktorego mogłá być widźianá od Krolá. Wielká to byłá záprawdę nieuwagá, ktora nie może być ogrodzoná; luboć niektorzy Autorowie wymáwiaią ią, że oná nie umyślnie ſzłá kąpáć ſię ná mieyſce, gdźieby mogłá być widźiána z gáleryey Krolewskiey, gdyżby to náder byłá wielka nieroſtropność; ále dáymy to że oná o tym myśláłá ábo nie; iednákże Dáwid począł ſię iey przypátrowáć, co było przyczyną że zginął w pokuśie, w ktorą ſię wdał przez prożnowánie. W czym widźićie iáko prożnowánie okázyą ieſt wſzelkich pokus. Przeto nie mowćie, nie ſzukamći ia pokuſy, lecz tylko prożnuię; doſyć to ieſt dla dánia okazyey do kuſzenia, bo pokuſá bierze gorę nad prożnuiącym. Ták gdyby był Dáwid ná woynę wyſzedł, według powinnośći, ábo przynaymniey żeby ſię był zábáwił rzeczą ſtanowi ſwemu przyzwoitą, nie miáłáby byłá pokuſá mocy kuśić go ták potężnie, y zwyćiężyć.

Drugi przykład ieſt o młodym Iozefie námieſtniku Krolewskim w Egipćie, ktory wſzelkim ſpoſobem pokuſy uchodźił, dla tego też ná potkániu ſię z nią nie zginął, ále chwálebnie

z niey tryumfowáł. Wiećie bowiem iáko był przedánym od bráći swoich, y iáko tákże żoná Páná iego kuśiłá go, á że on nigdy nie brał upodobánia w pochlebnych pieszczotách Páni swoiey, mężny odpor dáiąc, zostáł tryumfuiącym zbiiáiąc po-
Gen: kusę temi słowy: *Quomodò possum hoc malum facere & peccare in*
c. 39 *Dominum?* Iákże ia to mam uczynić y grzeszyć przećiwko Pá-
nu memu?

Ieżeli tedy iesteśmy záprowádzeni przez Duchá Boskiego ná mieysce pokus, nie obawiáymyż się, lecz bądzmy bespieczni że Bog dopomoże nam z nich tryumfowáć, ále ich nie szukáymy, lubobyśmy też nayświętszymi y nayodważnieyszymi byli, ponieważ nie iesteśmy mężnieyszymi nád Dáwidá, áni nad Zbáwićielá Paná, ktory sam z śiebie nie podáwáł się ná okázye.

Nieprzyiaćiel nász podobny iest psu uwiązánemu, do ktorego ieżeli się nie przybliżemy, żadney nam szkody nie uczyni, lubo się o to stára, żeby nas przestrászył szczekániem swoim: *Sicut canis* (mowi Augustyn S.) *latrare potest, sollicitare potest, mordere omnino non potest, nisi volentem.*

Ale uważmy proszę prawdę tych słow, ktoresmy wźięli zá máteryą teraznieyszey Exhorty, iáko to iest rzecz pewna, że nikt nie może wolnym być od pokus przychodząc ná służbę Bożą. Wielebyśmy o tym przykłádow powiedźieć mogli, ále nam dosyć będźie ná iednym. Łukasz S. mowi w Dźieiách Apostolskich, że Ananiasz y Sáfirá uczynili byli ślub oddáć się Pánu Bogu, iáko y dobrá swoie, dla dostąpienia doskonáłośći, do ktorey się obowięzowáli pierwśi Chrześćiánie, poddáiąc się pod posłuszeństwo Apostołom. Alić ledwie ten zámysł przed się biorą, pokusá záraz ná nich biie iáko mowi Piotr S.
Acto: *Anania, cur tentauit sathanas cor tuum, mentiri te Spiritui Sancto?*
c. 5 *Quid utiq; conuenit vobis tentare Spiritum Domini?* Ktoż was kusił ábyśćie skłamáli Duchowi Swiętemu? Tákże y wielki Apostoł Páweł S. ledwie co Bogu służyć począł Chrześćiáninem zostáiąc, w tym go záraz nieznośna pokusá potyka, wálcząc z nim przez cáły żywot; á przez wszystek czás poki był nieprzyiáćielem Boskim prześladuiąc Chrześćiány, nigdy nie uczuł

pod usz-

podufzczenia pokus, bo nic o tym nie wſpomina, tylko po náwroceniu ſwoim. Bárdzo to potrzebná náuka, ktorą nam dáie Duch S. żebyſmy przygotowáli duſze náſze do pokus; ponieważ mamy być pewni tego że ná ktorymkolwiek mieyſcu będźiemy, y lubobyſmy naydoskonálſzymi byli, pokuſá nas znáydźie, y uderzyć ná nas może. Dla tego trzebá ſię przygotowáć y opátrzyć w zbroię odwági y mężnośći do potyczki potrzebney, ábyſmy otrzymáli zwyćięſtwo; gdyż koroná nie będźie dána tylko zwyćięſcom: *Nemo coronabitur, niſi qui legitimè certauerit*; mowi wielki Apoſtoł. Lubo záś nigdy nie mamy ufáć śiłom y dźielnośći náſzey wdawáiąc ſię w okázyą pokus, myśląc ży ie poráźiemy y zwyćiężemy, iednák mamy mężnie potykáć ſię z niemi ná mieyſcu, ná ktore nas Duch Boży záprowádźi, máiąc wielką ufność że nas umocni y obroni przećiwko wſzelkim záſadzkom nieprzyiaćielskim. 2 ad Tim: c. 2

Obáczmyż tedy iákiego oręża záżył Pan náſz dla zwyćiężenia nieprzyiáćielá ſwego, ktory go kuśił ná puſzczy. O záprawdę nie inſzego! tylko tego o ktorym mowi Prorok w Pſálmie: *Qui habitat in adjutorio altiſſimi.* Ktory my codźień odmawiámy ná Komplećie, á ten wierſz przedźiwną w ſobie náukę zámyka: mowi tedy do Chrześćian ogołem mowe obracáiąc, ábo też do niektorych oſobliwie. O iák ſzczęśliwi ieſteśćie wy! ktorzyśćie uzbroieni wiárą Boską, álbowiem ſtanie wam zá zbroię y zá tárczą przećiwko záſadzkom nieprzyiaćioł wáſzych, nád ktoremi tryumfowáć będźiećie: *Non timebis à timore nocturno, à ſagitta volante in die, à negotio perambulante in tenebris, ab incurſu & dæmonio meridiano.* Nie boyćieſz ſię tedy ſtráchow nocnych ſzczęśliwe duſze, ktore ieſteśćie uzbroione w zbroię wiáry, bo ſię nie potkniećie; áni też boyćie ſię ſtrzał w dźień latáiących ná powietrzu, álbowiem obráźić was nie mogą: nie boyćie ſię tákże záſadzek w ćiemnośći, áni náiázdow diabelskich w południe. Pſal: 90

O iák Pan y Zbáwićiel naſz był dobrze uzbroiony w zbroię wiáry! ponieważ był ſámą Prawdą: tá záś Prawda o ktorey mowi Pſalmiſtá nic inſzego nie ieſt, tylko wiára, y kto ieſt

uzbroiony wiárą nie ma ſię niczego bać, gdyż tá ieſt nayprzyzwoitſza zbroiá do poráženia nieprzziáćielá náſzego. Bo ktoż záſzkodźi temu, ktory z prawdźiwą ufnośćią mowić będźie: *Credo in Deum Patrem Omnipotentem*. Wierzę w Bogá, ktory ieſt Oycem, á Oycem wſzechmocnym. Záprawdę wymawiáiąc te słowá pokazuiemy, że nie ufamy w właſnych śiłách, ále w ſámym tylko Bogu nádźieię mamy, iż porážiemy nieprzyiáćielá, y otrzymamy zwyćięſtwo nád nim, y w teyże nádźiei wypowiádamy woynę nieprzyiaćielowi náſzemu, nie náražaiąc ſię iednák dobrowolnie w okazyą pokus, przez zuchwáłość duchá, ále tylko kiedy Bog dopuśći że ná nas náćieráią ná mieyſcu ná ktorym zoſtáiemy, iáko ſię przytráfiło Pánu náſzeſzemu ná puſzczy zoſtáiącemu, ktory zwyćiężył nieprzyiaćielá ſwego, używáiąc słow Piſmá Swiętego ná przećiw wſzelkiemu reprezentowánemu poduſzczeniu ſzátańskiemu.

Ale trzebá żebyſmy wiedźieli, iż Zbáwićiel nie ták był kuſzony iáko my, bo pokuſá nie mogłá w nim być iáko w nas, álbowiem on był fortecą niedobytą do ktorey nie mogłá ſię dobyć żadnym ſpoſobem: ták właśnie iáko człowiek będąc uzbroiony od wierzchu głowy áż do nog, nie mogłby być zránioný mieczem, boby ſię ná ſtronę zśliznął bez wſzelkiego mu ſzkodzenia. Mogłać pokuſá otoczyć Páná náſzego, ále nie mogłá w niego wniść, áni też naymnieyſzey uczynić skazy iego Nayświętſzey niewinnośći. Z námi záś nie ták ſię dźieie; bo lubo zá łáską Bożą chroniemy ſię winy y grzechu, nie zeżwaláiąc ná pokuſę, iednákże odchodźiemy zránieni niektoremi przećiwnośćiami, zámieſzániem ábo wzruſzeniem, ktore w ſercu zoſtawuie.

Ale dla iákieyże okazyey Pan náſz záżył zbroie wiáry daiąc odpor poduſzczeniom nieprzyiáćielá? ponieważ od momentu poczęćia ſwego miáł poznánie doskonáłe w wyżſzey częśći duſze ſwoiey wſzyſtkich rzeczy, ktorych wiará náucza: to prawda, ale to uczynił żeby nas náuczył, coſmy w podobnych okazyach powinni czynić. Nie ſzukaymyż tedy inſzey zbroie, abo ſpoſobu dla zwyćiężenia nieprzyiáćielá náſzego, iáko

też

też dla dánia odporu pokuſom, oprocz tych słow, *Credo*, wierzę. A w coż wierzyſz? wierzę w Bogá Oyćá Wſzechmogącego: *Credo in Deum Patrem Omnipotentem.*

Bernard S. ná Pſalm: *Qui habitat in adjutorio Altiſſimi* mowi: że tá boiaźń nocná ieſt nieiákim leniſtwem y utrátą ſercá. A tráktuiąc záś o boiaźni Bożey, mowi, że ieſt czworáka, to ieſt, boiaźń ludźi świátowych, boiaźń służebnicza, boiaźń poczynáiących Pánu Bogu służyć, y boiaźń dźiećinna. Ale żebym to iák nayproſtſzym ſpoſobem wyráźił dla náſzey inſtrukcyey, będę ſię kontentowáł powiedźieć, że boiaźń nocna troiaka ieſt. Naypierwſza ieſt leniwych, drugá dźiećinna, trzećia pieſzczonych.

Boiaźń poſpolićie ieſt naypierwſza tentácya, ktorą nieprzyiáćiel duſzny ſzturmuie do tych, ktorzy ſię odważyli Pánu Bogu służyć. Bo skoro poczynamy uczyć ich tego, co máią czynić dla nábyćia doskonáłośći, aż oni záraz mowią: o moy Boże! nigdyć ia temu nie będe mogł zdołáć? y zda ſię im niepodobna, áby iey doſtąpić mogli, mowiąc że doskonáłość ktorą tu trzebá mieć względem ſpoſobu żyćia y wokacyey ná ktore ſię odważam, ieſt názbyt wyſoka dla mnie, y nie będę mogł iey doſtąpić. Ah nie turbuyćieſz ſię fráſzkámi, nie trwożćie ſobą, iákobyśćie obligom wáſzym nie mieli podołáć: ponieważ ieſteśćie uzbroieni, y otoczeni prawdą Słowá Bożego, ále w tym ktory was powołał do tákiego ſpoſobu żyćia ufáyćie, niczego ſię nie obáwiáiąc. Bądźćie pewni, że poki z proſtotą poſtępowáć będźiećie w powinnośćiách powołánia wáſzego, będźie was umacniał y da wám łáskę do wytrzymánia, iáko y do czynienia rzeczy ku więkſzey chwále ſwoiey á zbáwieniu duſz waſzych. Nie dźiwuyćieſz ſię y nie czyńćie iáko leniwcy, ktorzy ſię turbuią, kiedy ſię w nocy ockną, z apprehenſyey że dźień będźie prętko, w ktory robić będźie trzebá. Leniwcy wſzyſtkiego ſię boią, wſzyſtko im ſię zda twárdo y trudno, á to pochodźi że ſię ráczey zaſtánáwiáią ná przyſzłych trudnośćiach, niżeli ná tym, co teráz máią czynić, y mowić. O Boże (mowią oni) ieżeli ſię udam ná służbę Bożą,

trzebá

trzebá będźie wiele prácowáć dla dánia odporu pokusom, ktore mię ná pástowáć będą. Práwdęć mowićie (może się im odpowiedźieć) gdyż od nich wolnymi nie będźiemy; álbowiem generálná to regułá, że wszyscy słudzy Boscy bywáią kuszeni, iáko pisze Hieronim S. do swoiey Ukochányey Corki Eustochium. A do kogoż chcesz áby diabeł szturmował swoiemi poduszczeniámi, ieżeli nie do tych ktorzy niemi gárdzą? bo grzesznicy dosyć się sámi kuszą, iuż ich diabeł ma zá swoich, y są z iego konfederácyey, bo poduszczenia iego nie odrzucáią, lecz zá nim idą, y pokusá w nich przemieszkiwa. Dla tego diabeł nie bárdzo się fátyguie kusząc ludźi ná świećie, ále tylko ná mieyscách osobnych się záśadza, áby pożądány, y wielki zysk odniosł przywodząc do upádku dusze, ktore prágną iáko naydoskonáley Boskiemu Máiestatowi służyć.

Swięty Tomasz z Aquinu srodze się dźiwował widżąc że náywięksi grześnicy po ulicach chodźili ták weseli, iákoby im grzechy ná sumnieniu nie ćiężáły, y ktożby się nie dźiwował, patrząc ná duszę odpádłą od łaski Bożey weselącą się? O iáka wesołość nikczemna! y radość omylná? po ktorey nástąpi smutek y boleść wieczna. Ale dawszy pokoy dyskursowi o świátowych, powroćmy się do boiáźni leniwych.

Sćieszki leniwych, mowi Mędrzec, są nieiákim párkánem ćierniowym. *Iter pigrorum, quasi sepes spinarum:* bo znáyduią we wszystkich rzeczach trudność, y záwsze lámentuią, że trzebá prácowáć dlá nábyćia doskonáłośći. Ah! mowią rozumiáłem że ná tym dosyć udác się ná słuzbę Bożą y iść śćiezką do niego prowádzącą. O niebożęta iákośćie się oszukáli! czy niewiećie że proznowánie zgubiło biednego Dáwida? chćielibyśćie podobnymi być zołnierzom w mieśćie rezyduiącym ktorzy wszystko máią, y pomyslnie im się powodźi, będąc Pánámi w domách, y dobrze się tráktuiąc, á przy tym się názywáią zołnierzami, odwaznymi się czynią poki nie są w boiu.

Záprá wdę Zbawićiel nasz niechce tákowych zołnierzow, lecz tylko tákowych, ktorzyby się potykáć y zwyćiezáć umieli; dla tego sam chćiał być kuszonym, áby nam przykład dał, iáko mámy

odpor

odpor dawáć pokuſom; áh! nieboycieſz ſię będąc uzbroionymi w zbroię wiáry. Wſtańćie leniwcy, kiedy temu czás, wychodźćie z łożka, á nie lękáycie ſię prace dniowey, gdyz noc dána ieſt dla odpoczynku, á dźień na pracą. Otrząſniyćie ſię z gnuſnośći, á wbiyćie głęboko w rozum tę prawdę nieomylną, że wſzyſcy ludźie bywáią kuſzeni, á zatym wſzyſcy maią być gotowi do potyczki, áby zwyćięſtwo odnieśli; á ponieważ pokuſá dźiwną moc ma nád námi, gdy nas záſtaie proznuiących, prácuymyż wiernie nieprzykrząc ſobie, ieżeli niechcemy utráćić odpoczynku wiecznego, ktory nam ieſt zgotowány w nagrodę prac náſzych. Vfayćie w Bogu, ktory ieſt Oycem wáſzym, y Oycem wſzechmogącym, ktorego mocą wſzyſtko wam ſię łátwo ſtánie, luboć ſię zrázu trochę przelękniećie.

Wtora nocna boiaźń iákoſmy powiedźieli ieſt boiáźń dźiećinna, bo ieżeliśćie uważyli, dźieći ſą bardzo boiáźliwe, á zwłaſzcza gdy nie ſą ná łonie Mátek, ták dalece że skoro obaczą ábo usłyſzą pſá ſzczekáiącego, to żaraz krzyczą y nie utulą ſię, áż ſię podle ſwoich Matek obáczą, ábo też ná ręku ich; á tám iuż ſpokoynie zoſtáią, rozumieiąc że im nic zaſzkodźić nie może, byle ſię zá rękę trzymały Mátek ſwoich; Ták też y my mamy czynić Moie Kocháne Duſze; bo czegoż ſię obawiáć mamy, będąc uzbroieni zbroią prawdy, y zásłonieni tarczą wiáry, ktorá nás uczy, że Bog ieſt Oycem náſzym wſzechmogącym; prośmyż go, żeby nam podał rękę, á nie lękaymy ſię, álbowiem zbáwi nas y obroni przećiwko wſzyſtkim nieprzyiaćiołom náſzym.

Wten czás gdy wielki Apoſtoł Piotr S. rozumiał że zginąć miáł ná morzu, po wykonániu heroicznego áktu rzucenia ſię w wodę, áby tym prędzey mogł ſię z bliżyć do Páná y Miſtrzá ſwego, ktory go wołał; widząc że tonął, záwołał: *Domine ſalvum me fac!* áh! Pánie wybaw mię: álić zaraz Zbawićiel mu ręke podał y wybáwił go z nawáłnośći morskiey. Tož y my czyńmy, kiedy czuiemy, że nam odwagi nie doſtáie, y tonąć poczynamy w pokuſie, záwołaymyż głoſem wielkiey ufnośći: *Domine ſalva nos perimus*: áh! Pánie wybaw nas: á nie wątpiymy, zeby nas vmocnić nie miał, iáko też y obronić od upádku.

Ale uważmy że się niektorzy odważnymi czynią, á iednák są bardzo gnuśnymi y boiáźliwymi, lękaiąc się prawie wszystkiego. To się zwykło tráfiáć nowotnym w służbie Bożey, bo ná początku odważnymi się czynią, y zdá im się że záwsze zyć będą w pokoiu, tym sposobem, że żadna rzecz nie będźie mogłá zwyćiężyć ich męstwá, y odwagi. Toż się przytrafiło biednemu Swiętemu Piotrowi, ktory będąc ieszcze dźiećięćiem w żywoćie duchownym, uczynił ten akt heroiczny, o ktorym wyzey mowiłem; ále powtorny dał mu się we znáki, w ten czás gdy Pan nász z Apostołámi o śmierći swoiey sie rozmawiał, Piotr Swięty począł się chlubić y mowić: coż to Pánie, ná śmierć to ty puydźiesz? to y iá z tobą, bo cię nigdy nie odstąpię: á Zbáwićiel daley prowádząc mowę swoię, rzekł; będę biczowány: y ia też, odpowiedźiał Piotr Swięty dla miłośći twoiey. Będę koronowány; to też y iá będę. Zbáwićiel szerzy ieszcze mowę swoię o wielkiśći mąk ktore ćierpieć miał; Piotr też S tym się bardźiey zapala mowiąc: y ia też to wszystko z tobą będę ćierpiał. Ale o iáko się oszukał! gdy obaczył, że pod czás męki Páná y Mistrzá swego nie dotrzymał obietnic swoich? Dálekoby było lepiey Piotrowi S. pokornie o sobie trzymać, wspieráiąc się tylko ná sámey łásce Zbáwićielá swego, anizeli dufáć żárliwośći, ktorą w ten czás czuł. Toż się włáśnie tráfiá poczynáiącym duszom, ktore ták wielki ferwor pokazuią przy náwroceniu swoim poki w poćiechách są, wszystko w nim dobrze czynią, y zda im się że nic trudnego niemász w drodze doskonáłośći, coby oźiębić mogło ich odwagę. Ale poczekáyćie trochę, bo gdy czuyne nabożeństwo ustánie y poćiechy duchowne, ábo też gdy im naymnieysza pokusá dokuczy; áh! coż to iest? mowią, y poczynáią się bać, turbowáć, wszystko im się widźi trudno, y ieżeli ustáwicznie nie spoczywáią ná piersiách Oycá Niebieskiego w poćiechach opływáiąc, niemogą być kontenći y nie ustáią ná rzekać.

Podobnośćie rozumiáły Naymilsze dusze (może się im mowić) że w osobnośći y w schronieniu od świátá nie miáło być pokus? w czym się oszukiwacie, álbowiem widźićie że Pan

nász

náſz kuſzonym nie był od nieprzyiáćielá poki z Faryzeuſzámi y z Iáwnogrzeſznikámi przeſtawał, ále tylko w ten czás, gdy ſię ſchronił ná puſzczą. Niemáſz mieyſcá do ktoregoby pokuſá nie weſzłá, náwet y w niebie ſię ználazłá; poniewaz ſię tám w ſzczęłá w ſercu Luciperowym, y w iego adherentách, y przywiodłá ich do wieczney zguby. W raiu zaś przywiodłá do upadku pierwſzych rodźicow náſzych, y do utráty pierworodney niewinnośći, ktorą obdárzeni byli od Bogá. Náwet w Kollegium Apoſtolskie weſzłá pokuſá; á czemuż ſię dźiwuiećie, że ſię do was wkrada? gdybyśćie byli ná świećie zá czáſu Páná Naſzego, chcę mowić ná ten czás, gdy ſię oddalił ná puſzczą w przod ániżeli począł Ewanielią ſwoię opowiádáć, y gdybyśćie byli ſpytáli Náyświętſzey Matki iego, gdźie ieſt Syn twoy? Syn moy, odpowiedźiałáby byłá, ná puſzczy ieſt, gdźie zoſtáwáć będzie przez czterdźieśći dni, w pośćie, nieſpániu y uſtáwiczney modlitwie. Ah! puyde tám y ia, odpowiedźielibyśćie byli: poniewáz gdźie Pan náſz ieſt, wſzyſtko ſię znayduie obfićie, tám poćiechy nie omylne, tám pokuſá nie może mieć przyſtępu. O záprawdę mylićie ſię! gdyż dlá tego ſamego że Zbawićiel ieſt, pokuſá ſię znayduie, y bardzobyście ſię byli *przelękli*, gdybyśćie byli widźieli iáwnie diabłá przychodzącego do niego, bo nie ták ſobie poſtąpił z Pánem naſzym iáko z Swiętym Páchomiuſzem y Antonim, ktorych przeſtráſzył z tákim rrzaskiem y hukiem, iákoby ſię niebioſá y źiemiá zápáść miáły, á to żeby ich zátrwożyć iáko dźieći; ále ufnośćią ktorą mieli w Bogu, zwyćięſtwo otrzymáli, y z tych ſię náśmiewáli poſtráchow przez powtarzánie niektorych wierſzow piſmá Swiętego.

Zły duch tedy będąc bárdzo chytry, poznał z twárzy Páná Naſzego ſtáteczność, odwágę, y moc, ktorá w nim byłá: domyslał ſię ze nic nie miáł wskoráć potáiemnie, dla tego iáwnie do niego przychodźi z wielká zuchwałośćią, prezentuiąc mu ſwoie poduſzczenia, nie tylko te trzy ráży o ktorych Ewánielia dniá dźiśieyſzego w zmiánkę czyni, ále też y wiele inſzych przez te wſzyſtkie czterdźieśći dni, przez ktore zoſtawał ná puſzczy, lubo Ewánieliſtowie nie opiſuią nam tylko te trzy, iáko nayznákomitſze y naywiękſze.

 Ah!

Ah! mowią młodźi uczniowie w doskonáłośći; coż poczniemy? pássye o ktorychesmy rozumieli że są cále umártwione, y że zá státeczną resolucyą, nigdy zá niemi nie mielismy iść, á przećię ustáwicznie nas molestuią. Czasem tak będźiemy przyćiśnieni smutkiem, że się nam zda iż zadnym obyczáiem nie możemy postąpić w cnoćie, gdyż utrátá sercá prętko nástępuie. Ah! Moie Naymilsze Dusze, czy nie wiećie że Pan nász chćiał być kuszony przez czterdźieśći dni, ktore zostawał ná puszczy, dla tego zeby nas náuczył, iż mu służyć mamy przez wszystek czás, poki ná pustyni zywotá śmiertelnego zostáwáć będźiemy; á tá pustynia iest mieysceem pokuty, gdyz żywot doskonáłego Chrześćiáninà, á osobliwie Zakonniká má być ustáwiczná pokutá. Cieszćiesz się tedy, y bądzćie odważnieysze, ponieważ nie ná tym pádole, spodźiewáć się trzebá odpoczynku. Nie tráććie też sercá, widząc się być niedoskonáłemi, y nie rozumieyćie zebyśćie nie miáły podlegáć niedoskonáłośćiom, bo to być nie może, poki w tym żywoćie mizernym zostawáć będźiemy. Dosyc ná tym nie mieć áfektu do nich, to iest, niechćieć y niedopuszczáć im pánowania w sercu swoim, áby dobrowolnie popełnić iáki grzech, áni w nim trwáć: co gdy będźiećie czynić, mozećie zostawáć w pokoiu. Nie turbuyćie się o doskonáłość, ktorey ták bardzo prágniećie, álbowiem dosyc będźiemy szczęśliwi, gdy ią umieráiąc mieć będźiemy; nie bądzćiesz tedy ták boiażliwemi; postępuyćie śmiele w drodze do Boga prowadzącey, ponieważ iesteśćie uzbroione zbroią wiáry, dla czego wam nic szkodźić nie może.

Trzećia boiazń nocna, o ktorey mowić chcę, iest delikatnych. Ci nietylko się obawiáią tego, co im do złego powodem być może, ále też y tego coby ich w niepokoy wpráwić mogło, iáko też y naymnieyszey rzeczy ktoraby im zawádę do Bogá czyniłá; ták bowiem w imaginácyey sobie wyráżili, że się znayduie iákieś uspokoienie duchá, ktore sprawuie, iż kto ie ma, zostáie w ustawicznym pokoiu, á zátym szczęśliwy iest; y dla tegoć z cáłego sercá onego prágną, y chćieliby záwsze u nog Zbawićielá Paná z Mágdáleną zostawáć dla záżywánia niebieskich

słod-

słodkośći, ktore z uſt iego przenayświętſzych płyną; niechcąc żadną miárą żeby Martá oderwáć ich y ſzemráć przećiwko nim miáłá proſząc Páná, zeby iey prácy pomogli.

Ale podobno rozumiećie, Náymilſze Duſze? że ná tym świećie mozećie záżywáć pokoiu ták trwáłego, ktoregoby żádna przećiwność nie rozerwáłá; záprawdę nietrzeba nigdy prágnąć łásk, ktorych Bog nie zwykł poſpolićie udzieláć, y nie mamy pragnąć, áby dla nas uczynił to, co dla Swiętey Magdáleny; doſyc ſzczęśliwymi będźiemy, ieżeli umieráiąc to uſpokoienie ducha mieć będźiem, á náwet y po śmierći. Nie imaginuyćie ſobie żeby S. Magdálená záżywáłá słodkich poćiech w kontemplácyey, ktorą czyniłá w dźiwnym uſpokoieniu, wprzod niżeli zprobowáłá ćierniowey drogi, oſtrey pokuty, y gorzkiey w domu Faryżeuſzá konfuzyey, gdźie byłá poſzłá opłákiwáć grzechy ſwoie, y otrzymáć odpuſzczenie onych, ponoſząc ſzemránia, ſzkalowánia, ktore przećiwko niey czyniono, gdy ią názywano iáwnogrzeſznicą. Nie rozumieyćieſz tedy że przez właſne wáſze zasługi doſtąpićie słodkośći y poćiech duchownych, y że będźiećie podnieſione od Aniołow kilká rázy ná dźień iáko oná, ieżeli z nią w przod ćierpieć nie będźiećie konfuzyey, upokorzenia, ſzkalowania y wzgardy, ktoreśćie zásłużyli zá nie doskonáłośći ſwoie, w ktore do ſámey śmierći kiedy nie kiedy będźiećie wpadáć; álbowiem ieſt to generálna regułá, że nikt ták święty nie będzie ná tym świećie, ktoryby iákieykolwiek niedoskonáłośći podlegáć nie miáł. Trzebá tedy mocno temu wierzyć, ieżeli chcemy żeby nas właſne niedoskonáłośći nie turbowáły z prożney pretenſyey, rozumieiąc, iż od nich możemy być wolni, lubo powinniśćie mieć ſtáłą y nieporuſzoną rezolucyą nigdy dobrowolnie nie grzeſzyć: á iezeli ſię wam potym z ułomnośći nie kiedy upáść przytráfi, luboby też częſto, nie turbuyćie ſię y nie tráććie ufnośći w dobroći Boskiey, ktorá ieſt ták wielka, że dlá tego nie umnieyſzy ku nam miłośći ſwoiey, byleśmy kocháli właſną wzgárdę, ſpuſzczáiąc ſię cále ná opátrzność iego, tak w poćiechách, iáko też y w oſchłośćiách;

 poddá-

poddáiąc się cále woli iego przenayświętszey, ktora ma być przewodniczką woli nászey, y bylesmy Boską pełnili, niczego więcey prágnąć nie mamy.

Upewniá nas Prorok w Psálmie swoim, iakośmy iuz wyżey powiedźieli, że ten, ktory ma wiárę, wolny będźie od boiáźńi leniwcow, od boiáźni dźiecinney, y od boiáźńi piesczczonych: lecz te wszystkie boiaźni mimo puszczá y mowi, że się nie będźie bał strzał wednie latáiących; á to iest trzećí dokument, ktory biorę z słow Psálmisty. Strzały ktore wednie latáią, znáczą prożne nádźieie y pretensye dusz, ktore chcą Pánu Bogu służyć; te dusze rozumieią na początku náwrocenia swego, że w krotce dostąpią náywyższego stopnia doskonáłośći. Czy nie iestże to prożna nádźieiá? á lubo táka iest, niewymownie się iednák nią ćiesza, y tym bárdźiey tá nádzieiá prozna większe sprawuie w ich sercu wesele, poki im się wszystko powodźi; gdy się im zaś nie ták powodźi, iáko sobie zyczyli, większy smutek máią widząc się skłonnymi do niedoskonáłośći: á zátym idźie że serce trácą do nábywánia cnot do doskonáłośći prowádzących. Mieyćie ćierpliwość, mowić się im może; niefráfuyćie się ták bárdzo, poczniyćie ieno zyć według powołánia swego, chodzcie w obserwáncyey waszey z wolná, pokornie, á zatym mieyćie nádzieię w Bogu, że was uczyni doskonáłymi kiedy mu się będźie podobáło. Ale są iescze insze strzały w południe látáiące, á te nic inszego nie są, tylko prożna nádźieiá, ktorą nie ktorzy máią rozumieiąc że będą opływáć w poćiechách ná modlitwie przez wszystek bieg żywotá śmiertelnego, iákoby nászá doskonáłość y szczesliwość ná tym záwisłá. Czy niewieciesz że Zbáwićiel dla tego poczynáiącym dáie poćiechy, zeby ich tym sposobem záchęćił do śiebie, ták właśnie, iákośmy zwykli máłym dźiećiom dawáć cukierku, żeby ich do siebie przywabić, co ráczey iest znákiem słabośći, á niżeli doskonáłośći.

Co do czwártego dokumentu, Bernard S. uwáża, że zásadzki nocne, o ktorych mowi Psálmistá, iż się ich bać nie będą ći, ktorzy są uzbroieni w prawdę, wyrażaią nam chćiwość y ambicyą

bicyą, álbowiem te wyſtępki w nocy ſwoy zysk máią, to ieſt, że nie iáwnie, lecz skryćie y potáiemnie ſię dźieią; gdyż ludźie chćiwi godnośći, nigdy nie będą ſię iáwnie ſtárać o godnośći, preeminencye y urzędy wyſokie, bo tákowi po nocy chodzą, to ieſt, o to wſzyſtko wykrętnie y skryćie ſtáránie czynią, boiąc ſię żeby kto nie poſtrzegł, á zátym nie miał ich zá tákich iákimi ſą: także y chćiwi dobr doczeſnych cáłą noc rozmyśláią, iákimby fortelem przyczynić bogáctw, y nápełnić mieſzki. Ale daymyż pokoy dobrom doczeſnym, nie o nich chcę mowić, lecz o duchownych, á co ſię tknie ámbicyey, biádá tym, ktorzy ſzukáią wywyżſzenia ná urzędy, ábo przełożeńſtwa, gdyż ná tych urzędách ſtánąwſzy, z właſnego obránia w dáią ſię w pokuſy, á zátym ſą w wielkim niebeſpieczeńſtwie zguby, ieżeli ſię nie náwrocą, y pokornie nie wzgárdzą tym, czego z prożnośći nábyli. Nie mowię nic o tych, ktorzy ná tych urzędach ſą z posłuſzeńſtwá, ktore powinni Bogu y Przełożonym ſwoim, lecz tylko o tych, ktorzy z właſnego obránia ſą ná nich, gdyż co do pierwſzych, niczego ſię obawiáć nie máią, iáko y Iozef w domu Putyfára. bo lubo ſą ná mieyſcu pokus, iednákże w nich nie zginą: nie mamy bowiem dbáć o to gdźie zoſtáwamy, byleſmy záprowadzeni byli iáko Zbáwićiel ná tę puſzczą przez Duchá S.

Łikomcy duchowni ſą ći, ktorzy bez przeſtánku wynáyduią y podeymuią ſię nowych zábaw dla prętſzego doſtąpienia doskonáłośći, iákoby doskonáłość záwisłá ná wielośći áktow, ktore czynimy, á nie ná doskonáłośći, z ktoraſmy ie powinni czynić. Iużem to nie raz powiedźiał, ále mi ſię widźi, że nie záwádźi powtorzyć, iż Pan Bog nie záłożył náſzey doskonáłośći ná mnoſtwie ákcyi, ktore czynimy dla upodobánia ſię iemu, ále ráczey ná ſpoſobie, ktorym ie czynić mamy. Spoſob záś ten nie inſzy ieſt, tylko czynić to, co zwyczáynie zwykliſmy czynić, káżdy według powołánia ſwego, ſzczerze, w miłośći, przez miłość, y dla miłośći. Uważćie proſze tych chćiwych w duchownych rzeczach, nigdy nie ſą kontenći z ćwiczenia ktore im ſą náznáczone, lecz uśilnie prácuią dla

wyná-

wynáleźienia nowych ſpoſobow, áby zgromádźiwſzy wſzyſtkę świątobliwość Swiętych, w nię ſię przyoblekli, dla tego nigdy nie ſą ſpokoyni, albowiem śił im nie ſtáie do wytrzymánia tego, czego ſię podięli, bo kto śiłá przed ſię bierze, ten máło do skutku przywiedźie. Záprawdę niepodobna wypowiedźieć iák wielkie to mnoſtwo zabaw ſprawuie opoźnienie doskonáłośći, gdyż nam miłe uſpokoienie y áttencyą odeymuie, ktorąśmy mieć powinni, żeby dobrze odpráwić to, co dla Páná Bogá czyniemy, iákom iuż powiedźiał.

Piąty dokument ieſt wźięty z tegoż Pſálmu, gdźie Prorok Pański wſpomina, że ći ktorzy będą uzbroieni w tarczą wiáry, nie będą ſię bać czártowſtwá południowego, to ieſt ktore przychodźi kuśić nas w zupełnym dniu. Wiem ia dobrze iáko Bernard S. tłumáczy ten text, ále go ſtoſuię iáko do teráznieyſzey mowy moiey służy. Czártowſtwo południowe ieſt to, ktore nas prześláduie w ſámo południe poćiech wnętrznych, w ten czás, gdy promienie Słońcá Spráwiedliwośći ná nas biią rozgrzewáiąc, y oświecáiąc ſercá náſze świátłośćią przyiemną. ktora zápala duſze náſze miłośćią ták pieſzczoną y roskoſzną, że prawie umieramy wſzyſtkim inſzym rzeczom, żeby tym ſpoſobem lepiey ſię ćieſzyć z ulubionym náſzym: bo gdy te niebieskie świátłośći oświecáią ſerce náſze, zda ſię nam iż toż widźiemy w ſercu Zbáwićielá, y z niego krople likworu bárdzo przyiemnego płynące, zápách ták wdźięczny wydáiące, że ſię nim náſyćić niemożemy, áni doſtátecznie może być oſzácowány. Nie prágnie tedy duſzá kocháiąca, ktora wſzyſtká mdleie w tey Swiętey miłośći, áni chce żeby ią kto turbowáł w iey odpoczynku; ále ten odpoczynek częſto ſię kończy prożnym upodobániem, ktore w nim bierzemy, dźiwuiąc ſię dobroći Boskiey, y nie w Bogu, lecz w ſobie ſamych ſmákuiąc bárdźiey przyiemność Boską, niżeli ſámego Bogá; przywięzuiąc ſię bárdźiey do poćiech, áníżeli do dáwce onych. A ten ieſt fortel ktorym czárt południowy zwodźi duſze przemieniáiąc ſię w Aniołá świátłośći, żeby ich przywiodł do upadku, zábawiáiąc ich ná prożnych poćie-

chách,

chách, przyiemnośćiach, y upodobániu, ktore biorą w tym zmiękczeniu, y ſmákach duchownych. Ten záś ktory uzbroiony będźie tarczą wiáry, zwyćięży tego nieprzyiaćielá, y wſzyſtkich innych, iáko upewnia Dawid.

Nie nie wątpię, iż więcey ſię tákich ználeść może, ktorzy bárdźiey prágną końcá tey Ewánieliey ániżeli początku, gdźie ieſt powiedźiano, że gdy Zbáwićiel zwyćiężył nieprzyiaćielá ſwego, y odrzućił iego poduſzczenia, Aniołowie pokarm mu niebieski przynieśli. O moy Boże! iák wielka będźie poćiechá záśiadáć z Zbáwićielem Pánem ná ten roskoſzny bánkiet? Ale bądźmy pewni tego, że nigdy nie ſtániemy ſię godnymi naśládowáć Páná náſzego w poćiechách, áni też wezwanymi być ná bánkiet niebieski, ieżeli go wprzod náśládowáć nie będźiemy w ćierpliwośći; według tego, co mowi Páweł S: *Scientes quod ſicut ſocij paſſionum eſtis, ſic eritis & conſolationis.* 2 Cor: c. 1

Czterdźieśći dni pośćił, á Aniołowie nie przynieśli mu ieść áż ná końcu czterdźieſtu dni. Te czterdźieśći dni iákoſmy iuż powiedźieli, ſą wyobrażeniem żywotá Chrześćiáńskiego. Nie prágniymyż tedy Niebieskich poćiech, áż ná końcu żywotá náſzego, á przytym ſtáraymy ſię o to, żebyſmy ſtátecznie odpor dawáli nieprzyiaćiołom náſzym, bo bez wątpienia będźiemy kuſzeni, á bez potyczki nie będźiemy zwyćięſcámi: Zátym nie zásłużemy korony nieśmiertelney chwały, ktora nam ieſt zgotowána. Nie boyćie ſię tedy pokus, áni kuśićielá, bo ieżeli záżyiemy tarczy wiáry y zbroi prawdy, z niego ſię náśmiewáć będźiemy, y nie będźie miał mocy przywieść nas do upadku ſtałey y nieodmienney rezolucyey, ktoráśmy przed ſię wźięli służyć Pánu Bogu iák naydoskonáley będźiemy mogli, pod czás żywotá tego śmiertelnego, po ktorym puydźiemy wiecznie záżywáć Bogá. Amen.

KAZANIE

Ná Czwartek po Niedźieli I. Postu.

O Mulier magna est fides tua! fiat tibi sicut vis. Matt: c. 15.

O Białágłowo, wielka iest wiárá twoiá! niechći się stánie iáko chcesz.



Ubo zwykli Kaznodźieie bráć ná ten dźień máterye rożne dla wychwalenia cnot tey Niewiásty Chanáneyskiey, moy iednák zamysł iest nie mowić, tylko o iey wierze, áby pokazáć kondycye ktore w sobie ma záwieráć tá cnotá, według Ewánielisty opisuiącego co się stáło między Zbáwićielem Pánem y tą Niewiástą: á tym sposobem poznaćie co iest wiárá? kiedy Pan nasz mowi: *O Mulier! magna est fides tua.* O białágłowo! wielka iest wiárá twoiá. Chćiałbym wiedźieć, ieśli w tey niewieśćie byłá większa wiárá, niżeli w nas? O záprá wdę nie byłá większa względem obiektum, bo wiárá ma zá obiektum wszystkie táiemnice od Bogá y Kośćiołá obiáwione: gdyż wiárá nic inszego nie iest, tylko poddánie rozumu nászego iey prawdźie, ktorey piękności y dobroći dochodząc, záczyna wierzyć, y wolą swoię zkłánia do zámiłowánia iey, álbowiem iáko dobroć iest obiektem woli, ták piękność iest też obiektē rozumu; y iáko w człowieku powierzchownym, piękność zmysłow bywa prágniona przez nászę pożadliwość, á urodá ćiáłá, przez oczy: ták się rzecz ma w człowieku wnętrznym, co się tknie wiáry zámykáiącey w sobie dobroć, przyiemność, y prawdę. Dla czego wola, ktora ma zá obiektum dobro, záczyna ią z dobroći miłowáć; á rozum záś względem pię-

pięknośći, ktora ſię znayduie w niey, ieſt bowiem piękna dla tego że ieſt prawdźiwą, gdyż piękność zá nic ieſt bez prawdy, á prawdá bez pięknośći; y wſzelka piękność bez prawdy nie może ſię názwáć pięknośćią, bo ieſt zmyśleniem y obłudą.

Ze tedy ſą táiemnice wiáry prawdźiwe, miłuiemy ie względem ich pięknośći, ktora ieſt obiektem rozumu náſzego, á zátym y woli; bo lubo wola ma zá obiektum miłośći dobro, iednákże rozum reprezentuiąc iey piękność prawdy w táiemnicách wiary, ná oko pokázuie ich dobroć, y do zámiłowánia onych przywodźi. Ieſt to rzecz wielce potrzebna, mieć wielką wiárę y poiąć rozumem iey zacność, dla czego Zbáwićiel Pan poćiągáiac ſtworzenie ſwoie do poznánia prawdy, naprzod otwiera piękność rozumowi, ktory będąc nią uwiedźiony y zniewolony, poćiągá z ſobą wolą, y przez miłość tych dwu śił ku poznáncy prawdźie, przychodźi do tego, że kto wſzyſtko opuſzcza dla chwycenia ſię iey y utwierdźenia w wierze, á to ſię dźieie przez oddálenie od wſzyſtkiego. Widźićie tedy iáko wiárá nic inſzego nie ieſt, tylko przywiązánie rozumu, y przylgnienie woli do prawdy zámykáiącey w ſobie táiemnice wiary.

Wiárá względem obiektum nie może być *więkſza* áni mnieyſza w iednych niż w drugich, względem wielośći rzeczy w ktore wierzáć trzebá, gdyż ták co ſię tknie obiektum, iáko y wielośći rzeczy, wſzyſcy mamy zárownie wierzáć w to wſzyſtko, czego nas Piſmo S. y Kośćioł náucza: tym ſpoſobem, że ten ktory nie wierzy we wſzyſtkie táiemnice wiáry, nie ieſt Kátolikiem, przeto nigdy nie wnidźie do niebá. Więc kiedy Zbáwićiel mowi do tey niewiáſty Chánáneyskiey: *O mulier magna eſt fides tua!* O białágłowo, wielka ieſt wiárá twoiá; nie mowi żeby więcey wierzyłá niżeli my, ále przez to wyráźić chćiał iż iey wiárá złączona byłá ze wſzyſtkiemi przyzwoitemi kondycyámi; gdyż niektore rzeczy ſpráwuią to, że wiárá náſzá bywa więkſza ábo mnieyſza, y lubo nie ieſt tylko iedná wiárá ktorą wſzyſcy Chrześćiánie mieć powinni, iednák nie wſzyſcy w iednákim ſtopniu doskonáłośći ſtáráią ſię mieć ią; dla tego gdy chcemy dáć do zrozumienia więkſzą ábo mniey-

ſzą wiárę, to tráktuiemy o iey własnośćiách y kondycyách, ktore ią wielką czynią, iáko też o cnotách, ktore z nią złączone być máią. Ale dla wyráznieyſzego zrozumienia, trzebá to iaśniey y klarowniey wywieść.

Naprzod wiedźieć potrzebá, że wiárá ieſt fundámentem nádźiei y miłośći, ále kiedy mowię miłośći, rozumieć trzebá że y inſzych wſzyſtkich cnot, ktore zá nią idą; á kiedy miłość ieſt złączona z wiárą, tedy ſię ſtáie żywą: y dla tego mowią że ieſt troiſtá wiárá, iedná umárła, druga martwa, trzećia żywa. Wiárá umárła ieſt tá, ktora ieſt odłączoná od miłośći, á to odłaczenie ſprawuie, że nie wykonywamy uczynkow wiáry, według powołánia właſnego przynależytych. W tey wierze umárłey większa część Chrześćian żyią, ktorzy lubo wierzą we wſzyſtkie táiemnice wiáry, iednák ich wiárá nie będąc z miłośćią złączona, żadnego nie przynośi pożytku.

Wiárá martwa ieſt tá, ktora nie będąc cále odłączona od miłośći, ſprawuie to, że kiedy nie kiedy wykonywáią dobre uczynki, ále to zrzadká y oźięble czynią; gdyż niepodobna, áby miłość w duſzy máiącey wiarę, nie miáłá ſpráwowáć máło ábo wiele dobrych uczynkow, bo to ieſt przyzwoita żeby ie czyniłá ieśli ieſt; ábo ieżeli nie czyni, znáć że zginęłá. Bo iáko duſzá ożywia ćiało, ták miłość złączona z wiarą ſprawuie y wywodźi uczynki iey przynáleźyte; á przeto ieżeli chceſz doyść iáka ieſt wiara w tobie, czy żywa? czy umárła? czy martwa? przypátrzże ſię ſpráwom y uczynkom twoim, á ták z nich poznaſz iáka ieſt wiárá w tobie? Wywiodę to przykłádem poſpolitym ludźi śmiertelną chorobą złożonych y bliskich śmierći, w ktorych gdy uſtáie moc y śiłá, nie mogą więcey ſobą władáć, áni ſię obroćić, chyba powoli, słábo, y z czyią pomocą. Toż czyni wiárá gdy ſię odłączy od miłośći, w ktorey wſzyſtká śiłá iey y rzezwość záwisłá. I iáko ná ten czás gdy widźiemy oſobę umieráiącą bez władzy, y bez oddychánia, zá umárłą ią poczytamy, dla rozłączenia duſze z ćiáłem, więcey władáć y żyć nie mogącym: Tymże właśnie ſpoſobem czyni wiárá, uſtáiąc w ſpráwowániu dobrych uczynkow. Trzebá ie-

bá iednák wiedźieć, że opuſzczáiąc duſzę tá żywa wiárá, zoſtáwuie w niey nieiáką skłonność ku dobremu, co pochodźi z miłośći przeſzłey, y co może oſzukáć y záwieść duſze w tym nieſzczęśćiu pogrążone, ktore rozumieią że máią tę żywą wiárę, dla nieiákiey pozoſtáłey ápparencyey powierzchowney, ktora iuż nie ieſt tylko ćieniem.

Ale żeby lepiey zrozumieć rożność, ktora dowodźi być wiarę umárłą, ábo żywą, przyrownam wiarę umárłą do drzewá ſuchego, y bez wilgotnośći będącego, dla czego ná wioſnę kiedy drugie drzewá kwiatki y liśćia puſzczáią, to w ſwoiey zoſtáie ſuchośći. A choćiaż źimie zdá ſię być tákie, iáko y te, ktore mrozy mártwemi uczyniły, iednákże te ſwoiego czáſu, nie tylko kwiatki z liśćiámi, ále też y wdźięczne owoce przynoſzą, czego ſuche drzewá nie dokáżą. Podobnie umárła wiárá w powierzchowney okazáłośći zda ſię być żywą wiárą, ále z tą rożnośćią, że nie wydáie kwiátow, áni owocow dobrych uczynkow, iáko czyni wſzelkiego czáſu wiárá żywa. Przez operácye tedy od miłośći pochodzące poznawámy wiárę martwą ábo umarłą; tym ſpoſobem, że kiedy nie wywodźi dobrych skutkow, nazywamy ią umárłą, á kiedy iey operácye słábe y mdłe widźiemy, mowiemy że ieſt martwa: iáko przećiwnym ſpoſobem, kiedy ſą częſte y z ferworem do skutku przywiedźione, przyznawamy to żywey wierze. O Moie Naymilſze Corki! iákoż to ieſt zacna wiárá! ktora będąc złączona y ſpoiona z miłośćią ożywiá duſzę, y czyni ią ſtáłą, y nieporuſzoną w prágnieniu nabyćiá cnot, tym ſpoſobem, że wiele dokázuiąc, zásługuie ſobie ná pochwałę, ktorą Zbawićiel Pan dał tey niewieśćie Chánáneyskiey, gdy iey rzekł: *O mulier magna eſt fides tua! fiat tibi ſicut vis.* O niewiáſto! wielka ieſt wiárá twoiá, niechći ſię ſtánie iako chceſz.

A kiedy mowiemy że wiárá ieſt wielka, trzebá wiedźieć, że nie w powierzchowney wielkośći, gdyż nie ma poſtáći, ále ieſt wielka względem dobrych uczynkow, iáko y niezliczoney liczby cnot, ktore z niey wywodźi miłość; álbowiem miłość ieſt Krolową y obronićielką wiáry gdy z nią ieſt złączona, y

zacnośćią y wielmożnośćią, podbiia pod posłuszeństwo wszystkie cnoty. A iáko widźiemy, że Krol nie przeto iest szczęśliwy, że ma wiele Prowincyi y Powiátow z wielkim mnostwem ludu pod swoią zwierzchnośćią, ieśli ći wszyscy nie máią do niego dobrego áfektu, áni sercá, y nie są mu posłuszni: gdyż choćiażby miał naywiększe bogáctwá, przy nieżyczliwośći poddánych swoich, zá nic iego Krolestwo y pánowánie: tym właśnie sposobem zacność wiáry, gdy iest złączona z miłośćią, nie przez to stáie się wielka że ma pod sobą wszystkie cnoty, ále że trzymáiąc ie w swoiey władzy, ná wszelkie roskazánie ypotyczki znáyduie ie ochotne, y posłuszne według upodobánia y własney potrzeby, wywodząc niezliczoną liczbę dobrych operácyi ktore w nas sprawuie tá żywa wiárá.

Iest ieszcze wiárá czuła, ktora cále podpada pod nieroz rwány związek wiáry z miłośćią złączoney, á tá się zprzećiwia wierze oćiężáłey y nieiáko letárgiem zmorzoney. Bo wiárá ospáła, iest wielce rożna od wiáry czułey, ponieważ w swoiey gnuśnośći y oźiębłośći nie applikuie się do uważánia y rozmyślánia táiemnic wiáry: co iest przyczyną, że nie poymuie zámykáiącey się w nich prawdy, lubo o niey słyszy, y ná oko ią widźi; nie máiąc bowiem oczu cále żámkniętych, áni snem uśpionych, iest podobna ludźiom snem zmorzonym, ktorzy choćiaż máią oczy otwárte, iednák prawie nic nie widzą, y lubo słyszą rozmawiáiących, iednak cále ich nie rozumieią dla zbytniey oćiężałośći y snem zmorzenia, nie mogąc żadney funkcyey zwykłą wolnośćią rozumu swego wykonáć. To się właśnie dźieie z wiárą ospáłą, drzymiącą, ktora máiąc oczy otwárte, wierzy w táiemnice wiáry, y słyszy co o niey mowią, ále to z táką oćiężałośćią y ospálstwem umysłu, że tego nie może poiąć áni zrozumieć iáko potrzebá.

Może ieszcze przyrownáć tę ospáłą Wiárę do niektorych osob zámyśláiących się, gdyż ieżeli się im przypátrzyćie, tedy ich obaczyćie z otwártemi záwsze oczymá, iákoby głęboko o rzeczách myślili. Spytáćże się ich w tym, o czym myślą? tedy nie umieią powiedźieć. Toż się właśnie z osobámi ospałą Wiárę

máią-

máiącemi dźieie, ktorzy wierzą, ogołem we wſzyſtkie ártykuły Wiáry, ále ſpytay ſię ich o káżdy zoſobná, tedy nieumieią ná żaden odpowiedźieć, á tákową Wiárę máiący, w oczywiſtym ſą niebeſpieczeńſtwie, bo ich nieprzyiaćiel łátwo zwiodſzy, wprowádźi w zgubę wieczney przepáśći. Przećiwnym záś ſpoſobem, Wiárá czuła nie tylko ieſt ochotna ku dobremu, iáko wiárá żywa, ále ieſzcze ſpoſobi ſię ná zrozumienie y przeniknienie wskroś wſzyſtkich táiemnic, pilną y czułą będąc w wynáleźieniu ſpoſobow y zgromádzeniu tego wſzyſtkiego co ią może umocnić y uczynić wielką, będąc záwſze iákoby ná ſtraży, wynaydowáć co ieſt dobrego, á uchodźć złego, áby tym ſpoſobem mogłá uyść niebeſpieczeńſtwá; á iáko ieſt czułą, ták też śmiele poſtępuie, nie obawiáiąc ſię pośliźnienia y upádnienia w przepáść.

Ta Wiárá czuła złączona ieſt ze czteremá cnotámi przedniemi, to ieſt z roſtropnośćią, męſtwem, ſpráwiedliwośćią, y wſtrzemieźliwośćią, ktorych używa iáko páncerzá woiennego, dla uchronienia ſię nieprzyiaćioł ſwoich; á tym ſpoſobem, zoſtáie záwſze ſtáteczną, ſtáłą, y nieporuſzoną, ná wſzelkie naiázdy y nawáłnośći. Iey męſtwo ieſt ták wielkie, że ſię niczego nie obawia, będąc nie tylko mężną, ále ieſzcze znáiąc moc ſwoię, wſpiera ſię ná ſámey prawdźie, ktora ieſt ze wſzyſtkich rzeczy nayſtalſzą. A lubo mamy doſtáteczne śiły do pánowánia nád źwierzętámi y podbićia ich pod ſwoię władzą, iednákże nie znáiąc tey w ſobie mocy, ſtáiemy ſię słábymi y boiáźliwymi ná potkániu ſię z dźikiemi y záiádłemi beſtyámi, ućiekáiąc przed niemi. Przećiwnym záś ſpoſobem Wiárá poznawáiąc śiły ſwoie, y wiedząc ná czym záwisły, záżywa ich w okázyách dla dánia odporu nieprzyiaćiołom ſwoim: á nád to ieſzcze záżywa roſtropnośći, áby przez iey ſpoſob nábyłá tego wſzyſtkiego, co ią zmocnić y wielką uczynić może, nie kontentuiąc ſię tym, że wierzy we wſzyſtkie táiemnice od Bogá y Kośćiołá obiáwione, dla potrzeby zbáwienia náſzego, ále dáley poſtępuie używaiąc roſtropnośći, ktora ią czyni czułą, do wskroś przeniknienia y dobrze ſię przypátrzenia pięknośći y dobroći w Wierze ſię zámykáiącey, z ktorey ſię karmi ſokiem roskoſznym, ſtáiąc

iąc ſię oraz bogátą y wielką; Ale tá roſtropność ieſt bárdzo rożna od ludzkiey, ktorzy iey záżywáią dla nábyćia dobr, honorow, y tym podobnych rzeczy; dla wywyżſzenia y ubogácenia ſię w oczách ludzkich, á bez żadnego pożytku żywotá wiecznego. O fałſzywa ludzka roſtropnośći! ná co bowiem proſzę przydáć mi ſię może tákowa roſtropność, ktorą Miaſt, Prowincyi, Powiátow, y wálnego nábywſzy Krolcſtwá, ſam potępion będę? *Quid enim prodeſt homini ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur?* Ná co mi ſię przyda tákowa śiła y roſtropność, ktorąbym ták wiele rzeczy w tym przemijáiącym żyćiu dokázował? y lubobym był nayśilnieyſzym y nayroſtropnieyſzym człowiekiem ná źiemi, ieżeli moiey śiły y roſtropnośći nie záżywam ná pozyskánie żywotá wiecznego, tym mi bárdźiey będźie ſzkodźiłá; gdyż większa część złego pochodźi zwyczáynie z tey ludzkiey roſtropnośći, o ktorey wielebym mogł powiedźieć, iako ieſt ućiemiężáiąca, ále teraz niechcę mowić, tylko o roſtropnośći wiáry, ktora ieſt potrzebna Chrześćiáninowi, ták dla uyśćia złego, iáko też dla doſtąpienia y powźięćia dobrego.

Mat: cap: 6.

Ieśli wierzyſz we wſzyſtkie ártykuły Wiáry do zbáwienia należące, otrzymaſz zbáwienie; mowi S. Bernard: to ieſt ieżeli do wiáry dobre uczynki będą przydáne; y ieżeli czyniſz tak iáko ćię náucza, że trzebá ſię ſtáráć o zbáwienie. Ale o świátowi! rzeczećie podobno że ták wielka praca, z ták wielą rzeczy nie ieſt koniecznie potrzebna do doſtąpienia zbáwienia, że ſię Bog máłą rzeczą kontentuie, y doſyć że my wierzymy we wſzyſtkie ártykuły wiáry, y záchowuiemy przykazánie Boże. Ale áh! do czego przyſzłá ślepotá ludzka, gdy roſtropność świátowych nie záſtánawia ſię tylko ná obligácyey! niechcąc nic więcey czynić, tylko bez czego nie może doſtąpić zbáwienia wiecznego, áni ſię chronić tylko tego co oczywiśćie wiedźie do potępienia; á dla tego kontentuią ſię ſzczegulnym tylko záchowániem przykazánia Bożego. A iákieyże zá to chwały ſpodźiewaćie ſię doſtąpić w niebie! ktora wam w prawdźie będźie dána w nagrodę, ále z tą kondycyą, że będźiećie deklárowáni

zá nie

zá nie pożyteczne sługi, ponieważ nie dla Bogá, ále dla śiebie ſámych prácowáliśćie, y wáſzá roſtropność nie ſtáráłá ſię tylko iákoby wieczney ſwoiey zábieżeć zgubie, nie będąc z owych sług, ktorzy uſtáwicznie pilnym okiem ná ręce Pánow ſwych pátrzą, áby z pilnośćią naypierwſzymi byli do wykonánia woli ich, y czymkolwiek ſię im przysłużyli y przypodobáli. *Oculi ſervorum in manibus Dominorum ſuorum.* Przez co dobrze wyrażáią, że nie dla śiebie prácuią, ále z miłośći, ktorą ku Pánom máią, łożąc ná to wſzyſtkę ſwoię roſtropność, áby nie tylko czynili co powinni, ále ieſzcze, żeby doſzli y domyślić ſię mogli intencyi Pánow ſwoich, y one ochotnie by naytrudnieyſze były wykonáli, á tym ſpoſobem większą łáskę pozyskáć ſobie mogli. I ćić to ſą názwáni sługámi wiernymi, ktorych czeka wieczny żywot, áby z nierownie dálcko większą chwałą y ukontentowániem zátapiáli y zánurzáli ſię w przepáśći miłośći Boskiey. Wielki Bernard S. mowi do duſz oźiebłych y leniwych: O świátowi! kontentuiećie ſię czynić tylko rzeczy potrzebne, ábyśćie poſzli do niebá; Puydźiećie tám, ále będźiećie poczytáni zá niepożytecznych sług. Pſalm. 122.

Wiárá zaś czuła, o ktorey ia mowię, nie tym ſpoſobem ſobie poſtępuie, y nie służy Bogu przykłádem naiemniká ábo włáſnym do tego wzbudzona intereſem, ále wiernie; y przeto łoży wſzyſtkę śiłę ſwoiey roſtropnośći, ſprawiedliwośći, y wſtrzemięźliwośći, áby czynić y wykonáć to, przez co uznawa ábo dochodźi, że mu ſię przysłużyć y ſtáć wdźięcznieyſzym człek może, nie przeſtaiąc ná czynieniu tego tylko, co ieſt do zbáwienia potrzebnego, lecz ochotnym ſercem podeymuie ſię wſzyſtkiego, przez cokolwiek do Boskiego máieſtatu zbliżyć ſię może.

Okrom tego com iuż powiedźiał, znayduie ſię ieſzcze Wiárá pilna; á tá będąc bárdzo wielką y zacna, naywyżſzym ſpoſobem znáydowáłá ſię w tey Ewánieliczney Niewieśćie Chánáneyskiey; gdyż áby wiára byłá wielka, ma być nie tylko żywa, czuyna, ále ieſzcze ták pilney áttencyey, ktoraby do naywyżſzego ſtopniá doskonáłośći ćiągnełá. Przypátrzćież ſię teraz

proszę Moie Naymilsze Siostry, iáko Wiárá tey Ewánieliczney białeygłowy byłá wielka względem áttencyey.

Zbáwićiel P. przyszedszy ná gráníce Tyru y Sydonu, y niechcąc tā ná tym mieyscu chwały swoiey pokazáć, schronił się do pewne° domu, áby nie był widźiány, gdyż sławá ie° codźiēnie się rozchodźiłá, gwoli ktorey wielkie mnostwo ludźi zá nim chodźiło, przypátruiąc się cudom, ktore ustáwicznie czynił. Chcąc się tedy utáić, schronił się do bliskiego domu, áż oto Niewiástá Chánáneyska zdawná czatuiąca y pilno strzegąca ná przyśćie Chrystusá Páná, o ktorego cudách ták wiele słyszáłá, pilnie strzegłá, według opisánia S. Mateuszá, áby mogłá uprośić zdrowie Corce swoiey; y przeto obaczywszy go mimo idącego, czyli też w dom wchodzącego, nátychmiast záwołáłá: *Miserere mei Domine Fili David; filia mea malè à dæmonio vexatur.* Iezuśie Synu Dawidow żmiłuy się nádemną, corká moiá od szátáná iest często dręczona. Uważćież proszę iáko byłá wielka Wiárá tey supplikuiącey białeygłowy, prośiłá áby się tylko Pan nád nią zmiłował, á wierzyłá iż zá zmiłowániem iego, corká iey uzdrowiona być miáłá.

Iest to nieomylna, że wiárá tey niewiásty Chánáneyskiey nie byłáby ták wielka, gdyby się byłá z pilnośćią nie ápplikowáłá do słuchánia głoszącego pospolstwá, ktore záwsze zá Pánem chodźiło, przedźiwne sprawy y cudá iego opowiádáiąc, ktoremi cudámi potwierdzał náukę swoię; uwierzyli tedy ći ludźie z tą niewiástą względem nayprzednieyszego objektum, ponieważ większa część z nich wierzyłá że był Messyaszem; ále przećię ich wiárá nie byłá ták wielka iáko tey Niewiásty, álbowiem nie ápplikowáli swoiey áttencyey do tego co widźieli y słyszeli o Pánu nászym: á tego codźiennie ná oko doświadczamy w ludźiách prostych teráźnieyszego świátá.

Obaczyćie osoby przytomne rozmowom duchownym, gdźie się o świętych rzeczách tráktuie, ále człowiek ná przykład łákomy będźieć w prawdźie słyszał ten dyskurs, lecz skoro się skończy, spytayćie się go co mowiono? tedy nie będźie umiał y słowá powiedźieć: á to czemu? bo nie słuchał mowy oney z pilno-

pilnośćią, ápplikuiąc áttencyą ſwoię tám gdźie skarb iego. Kocháiący lubieżność też właśnie uczyni, iednákże potym nic nie może z tego co słyſzał powiedźieć; á to dla tego że bárdźiey myslał o ſwoiey lubieżnośći niż o tym co mowiono. Ten záś ktory z pilnośćią áttencyey przyłożył do słuchánia, słowo w słowo powie co mowiono. A coż ieſt zá przyczyná że ták máły pożytek odnośiemy z Kazań y táiemnic ktorych nas uczą, ábo ie nam wykłádáią, ábo też y z tych o ktorych rozmyślamy? tá ieſt, iż Wiárá náſzá nie ápplikuie ſię do tego z pilnośćią á zátym idźie, że lubo wierzemy, iednák nie ták mocno, y zupełnie, iákośmy powinni.

W tey tedy Chanáneyskiey niewieśćie nie byłá tákowa wiárá: *O mulier! magna eſt fides tua.* O niewiáſto! wielka ieſt wiárá twoiá! nie tylko dla ták pilney przytomnośći z ktorą wierzyſz temu wſzyſtkiemu co o Zbáwićielu Pánu mowią, ále ieſzcze dla áttencyey z ktorą mu ſwoię przełożywſzy potrzebę, prośiſz. Ieſt to nieomylná że pilność ápplikácyey náſzey do słuchánia y rozmyślánia ná medytácyach o táiemnicy wiáry náſzey, nie czyni ią większą. Ale mię kto ſpytá, coż to ieſt medytácya y kontemplácya? odpowiádąm że ćwiczenie ſię w medytácyey ábo w kontemplácyey, nie co inſzego ieſt, tylko modlić ſię, ábo odpráwowáć modlitwę: á kiedy ſię modlitwá odpráwuie z pilnośćią, tedy ieſt dowodem wiáry żywey, czułey, y pilney, ſprawuiącey w nas skutki rożnych cnot, iáko Piſmo S. świádczy; czego iż ieſt wiele dowodow, ia tylko niektore do teráznieyſzey máteryey ſtoſuiące ſię námienię, ktore bárdźiey w prozbie tey niewiáſty celowały. Donieśiona do Zbáwićielá Páná Chanáneyskiey niewiáſty prozbá, zawieráłá w ſobie cztery cnoty, to ieſt, ufność, perſewerancyą ábo ſtáłość, ćierpliwość, y pokorę; o ktorych krośiuśinko námieniwſzy nie zabáwię.

Prozbá iey zawieráła w ſobie ufność, ktora będąc nayprzednieyſzą cnotą, czyni wielkiey wagi przed Bogiem modlitwy náſze: *Miſerere mei Domine Fili David, filia mea malè à dæmonio vexatur.* Zmiłuy ſię nádemną Pánie, corká moiá ćięſzko od

 ko od

ko od szátáná iest strapiona. To iest, mowi tá niewiásta; złośliwy szátan ustáwicznie dręczy corkę moię, przeto się ty zmiłuy nademną, á ia mocno ufam że skoro się nademną zmiłuiesz, corka moia będźie uzdrowiona: pokazuiąc témi słowy ták stałą ufność w iego dobroći y wszystkim wiádomey litośći, że niewątpliwie tuszyłá sobie zmiękczyć serce iego, y otrzymać zdrowie corce swoiey. O zaiste! naywiększy defekt, ktorego się dopuszczamy ták w modlitwách nászych, iáko we wszystkich przypadkowych okázyách, osobliwie co się tycze utrapienia, iest nieufność w Bogu, ktora nas czyni niegodnymi odebránia od iego dobroći pożądánego rátunku, niewysłuchánia w prágnieniu y modlitwie nászey.

Tá zás ufność záwsze iest złączona z wiárą pilną, ktora według nászey ufnośći stáie się máłą ábo wielką. Piotr S. wystąpiwszy raz z łodźi, szedł po morzu z roskazánia Páná y Mistrzá swoiego, ále widząc powstáiącey nawáłnośći burze y wiátry, boiaźnią zdięty, udáł się do wzywánia ná ratunek Páná, wołaiąc: ah! Pánie rátuy mię; á Zbáwićiel Pan podáiąc mu rękę swą, rzekł: o máłowierny człowiecze, czemuś zwątpił? iakoby mu mowił, o Pietrze iáko iest máła wiárá twoia! gdy w okázyey w ktorey się z nią trzebá popisáć, ty w nadźiei ustáiesz: a iáko ufność twoiá słába iest, ták że y wiárá tákąż być muśi. Ale ufność niewiásty Chánáneyskiey byłá ták wielka, że w niey trwáiąc nie przestáłá prośić, będąc w posrzod wálnych y nieznośnych przećiwnośći nieporuszona, y w zupełney ufnośći státecznie zostawáłá, naymniey się nie odrażáiąc.

Prośbá tey niewiásty byłá iesz cze złączona z perseweráncyą ábo wytrwániem, w ktorym bez przestánku wołáłá: *Miserere mei Domine Fili Dauid.* Iezuśie Synu Dáwidow zmiłuy się nádemną. A nie przydáłaz też inszych słow w tey swoiey prozbie? zaprawdę nie miáłá w ustách swoich inszych słow, oprocz tych, ktore często powtarzáiąc, wołáłá zá Chrystusem Pánem. O iáko to wielka cnotá perseweráncya, Moie Naymilsze Dusze! ieślibyśćie byli spytáli pewnego Zakonniká Zakonu S. Páchomiuszá, ieżeli też będąc ogrodnikiem nie prágnął

co in-

co inſzego robić, oprocz tego, co należáło do ogrodá y rogoż? odpowiedźiałby był że niczego inſzego; bo go záraz od pierwſzego wſtępu do Zakonu nie ápplikowano, tylko do tego; iednak przez całe życie ſwoie nie życzył ſobie czego inſzego. Nie zamyślamći ia wprawdźie ná teráznieyſzey mowie moiey mowić o perſewerancyey, ktorąſmy powinni mieć do oſtátniego zgonu żyćia náſzego względem zbáwienia duſz náſzych, ále tylko o tey perſewerancyey z ktorą złączone być máią modlitwy náſze; gdyż bárdzo máło tákich ieſt ktorzyby dobrze rozumieli ná czym záwisłá.

Ná przykład obaczyćie niektore oſoby dopiero zaczynáiące modlitwę, y naśládowánie Zbáwićielá Páná, á iuż nátychmiaſt chcą y proſzą o ſmák y poćiechy duchowne, nie mogąc trwáć ná modlitwie bez przyiemney słodkośći y ſmáku duchownego; á kiedy im B g uymie ábo powśćiągnie tych duchownych poćiech, y gdy oſchłość náſtąpi, tedy ſię trapiąc nárzekaią; ah mowią, że nie mam pokory, dla tego Bog nie wysłuchał modlitwy moiey, áni ná nię weyrzał, poniewaž oko iego nie záſtánawia ſię tylko nád pokornym; á tákiemi myślámi uwodząc ſię wpadáią w tesknośc y utrátę ſercá, że ſię widzą być ták nie prętko poćieſzonemi, iáko ſobie życzą, nie doſtępuiąc nadzwyczáynych świátłośći, dla ukontentowánia ich właſney miłośći, ábo tego o co Páná Bogá proſzą; wſzyſtkiego poprzeſtáią, uſtáiąc w perſewerancyey, ábo wytrwániu.

Tá záś białagłowá, lubo ſię iey zdáło że Zbáwićiel Pan nie skłániał uchá ſwego do prozby iey, áni iey odpowiádał, iednákże nie uſtáła wołáć zá nim, *Fili Dauid miſerere mei,* Synu Dáwidow zmiłuy ſię ná demną; ták dálece, aż Apoſtołowie muśieli prośić Páná, áby ią odpráwił, bo bez przeſtánku zá nimi wołáłá: *Dimitte eam quia clamat poſt nos.* Niektorzy Doktorowie Kośćiołá S. powiádáią, że tá niewiáſtá widząc iż iey Zbáwićiel Pan nic nie odpowiádał, udáłá ſię do Apoſtołow áby przez ich inſtáncyą otrzymáłá skutek prozby ſwoiey, y że dla tego Apoſtołowie prośili Páná zá nią. Drudzy záś mowią, że nic nie mowiłá Apoſtołom, tylko zá Zbáwićielem Pánem

uſtáwicznie wołáłá, ktory zdał ſię nie słyſzeć; czym ſię oná nie alteruiąc, trwáłá w prozbie ſwoiey záczętey. Widźićie teraz że to nie máła cnotá ſtátecznie trwáć ná modlitwie.

Ale ktorąz modlitwę zwyczaynie mamy odpráwowáć? ſam Zbáwićiel Pan uczy nas y roskázuie, ábyſmy mowili; *Pater noſter, qui es in cælis, ſanctificetur &c.* A czyliż ią codźiennie powtarzáć będźiemy, nie odpráwuiąc inſzey? nie mowię ia wam żeby to nie dobrze było przez modlitwy y medytácye Bogá chwalić, iako nas náucza Kośćioł S. przez rożność godźin, ktore odprawuie; ále przytym trzebá zawſze mowić codźień Paćierz zwyczáyny. O iákie to ſzczęśćie będźie náſze! kiedy wpoſrzod oſchłośći y oźiębłośći náſzey, iednoſtáyną wiernośćią kończyć będźiemy modlitwę náſzę, nie utyskuiąc, áni lámentuiąc ná odięcie duchownych poćiech, y z niewiáſtą Chánáneyską wołać nie przeſtániemy - *Miſerere mei Domine Fili David.* Zmiłuy ſię nádemną Synu Dawidow.

Cicero w niektorym piſmá ſwe° mieyſcu mowi, że podrożnemu nic ſię ták nie przykrzy iáko długa drogá kiedy ieſt rowna; ábo krotka kiedy ieſt gorzyſta, y grudźiſtá. Właſnych słow iego nie pámiętã, tylko uważã, że przez tę mowę dáie do zrozumienia, iáko wytrwánie ieſt rzeczą trudną; bo iáko podrożnemu lubo ubitá y rowna drogá ieſt, iednákże długość przykrą ią czyni, ták iżby wolał z większym upodobániem umysłu ſwego mieć drogę pagorkámi y dolinámi przeplátáną. Tym że ſpoſobem drogá zła ckliwá ſię ſtáie pielgrzymowi lubo ieſt krotka, á to z tey miáry że nie widźi w niey przemiány, ále uſtáwiczną iednoſtáyność. A zkądże to pochodźi? ieżeli nie z nieſtałości umysłu ludzkiego? ktory nie ma wytrwánia w ſpráwách ſwoich, á zátym idźie że świátowi y właſnemi inklinacyámi uwodzący ſię ludźie, umieią przeplatáć życie ſwoie rożnemi zabáw krotofilámi, nie záwſze iednę grę powtarzáiąc, ále co raz odmieniáiąc. Dopiero bálletу y tańce, á potym przechádzki y podobne fráſzki do zabáwy wymyśláią ſobie, y tą odmiennośćią ſwych poſtępkow, gruntownieyſzą czynią umysłu ſwego, z ſwoiey nátury nie ſtáłego, nieſtáteczność. A

dla

dla tego perſewerancya záwſze iednego pilnowáć w Zakonie, ſtoi zá uſtáwiczne męczeńſtwo, ponieważ bez przeſtánku trzebá ſię w nim wyrzekáć włáſnych inklinácyi, y martwić wolą ſwoię według ktorey żyć nam nie wolno. Iżali to nie ieſt oſobliwe męczeńſtwo żyć w poddáńſtwie, ná modlitwie, y odpráwowáć záwſze iednez ćwiczenia, według náznáczonych godźin, nie mogąc nigdy nic odmienić, lubo ieſteſmy w poćiechách, lubo w oſchłośćiách.

Kiedy ſię nam zdáć będźie że nas Zbáwićiel Pan nie wysłuchywa ná modlitwie, nie tráćmy przez to ſercá, gdyż nie czyni tego dla odpráwienia nas z niczym, ále ábyſmy tym bárdźiey głos do niebá podnoſząc większe miłośierdźie z niewiáſtą Cháníneyską otrzymáli. Ieſt to bowiem rzecz nieomylna, że gdy nam Pan Bog uymuie ná modlitwie słodyczy y poćiech duchownych, czyni to dla doświadczenia náſzey ćierpliwośći, ktora ieſt trzećią cnotą do modlitwy tey biáłeygłowy Chánáneyskiey przyłączoną: álbowiem Zbáwićiel Pan widząc iey trwáłość chćiał wywieść iey ćierpliwość przez doświadczenie, y oraz wzbudźić w niey y w nas do iego dobroći tym większe zbliżenie, á nie żeby nas wysłucháć nie chćiał, ábo do utráty ſercá przywieść miał.

Cnotá ćierpliwośći ieſt ták potrzebna do doskonáłośći, że przez nię nábywamy y záchowuiemy iednoſtáyność umysłu, rożnym odmianom podlegáiącego, dla tego chcąc tę niewiáſtę Zbáwićiel Pan zaprawić w niey, odpowiedźiał iey słowem, ktore ſię zdá być przykre: *Non eſt bonum ſumere panem filiorum & mittere canibus.* Nie dobrá to ieſt rzecz bráć chleb ſynowski, á miotáć go pſom. *Non ſum miſſus niſi ad oves quæ perierunt domûs Iſrael*: Nie ieſtem (rzekł Zbáwićiel Pan) posłany, iedno do owiec ktore zginęły z domu Izreelskiego. Ale ah Pánie! izali dla tego że tá owieczka nie ieſt z domu Izraela ma zginąć? czyliś nie przyſzedł zbáwić wſzyſtek narod ludzki, zárowno Pogány iako y Zydy? prawdá y Piſmo S. to ná oko obiáśnia, że Zbáwićiel Pan wſzyſtkich zbáwić przyſzedł, iednák mowiąc to że nie był posłány tylko do owiec, ktore zginęły z domu I-

zráelá,

zráelá, dáie do zrozumienia, że sámym tylko Zydom był obiecány: to iest, że oni odebráli obietnicę o przyśćiu Messyaszá y że nayprzednieyszym y nayosobliwszym sposobem gwoli nim ták wiele cudow czynił, sam ich nauczáiąc ustámi swemi przenayświętszemi, y rękámi własnemi uzdráwiáiąc ich choroby, ustáwicznie z niemi przestáiąc. Dla tego mowi że nie słuszna bráć chleb z ręku synowskich, ktorymi byli Zydzi, á rzucać go psom, to iest Pogánom, Bogá ná ten czás nie znáiącym. I iákoby mowił, łaski ktorych udźielam pogánom, są w ták máłey liczbie, że nie máią Zydzi żadney przyczyny zázdrośćić im.

Ale iákoż to rozumieć, że Zbáwićiel Pan ták dla Pogan przyszedł, iáko y dla Zydow? tym sposobem, że iáko przyszedł w własney osobie do synow Izráelskich, ták do Pogan przyszedł w osobie Apostołow swoich, ktorych choroby uzdrawiał przez dotykánie ich, nie rękámi swemi, ále Apostołow, y áby szukał zgubionych owiec, y prowádźił ie do owczárni, nie własnym trudzeniem, ále przez Apostoły swoie. Otoż tu przyczyná iest, dla ktorey ták przykre y wzgárdę máiące słowá rzekł Zbáwićiel Pan tey biedney Pogánce.

A że pospolićie wszystkim nic ták sercá nie ráni, iáko słowá dotkliwe y ná wzgárdę wymowione, á zwłaszczá gdy to pochodźi od osoby zwierzchność máiącey, y ná ktorey wiele polegamy; iáko wiele mamy tákowych przykłádow, że dla słowá wymowionego z pogárdą Xiążąt y Pánow umieráli niektorzy ludźie, nie mogąc znieść wzgárdy y ćięszkośći tákowey. Ale tá Białagłowá słysząc te słowá Páńskie nie uniosłá się niećierpliwośćią áni záfmuceniem, ábo urázą iáką, ále się upokorzywszy, pádłá u nog iego mowiąc: *Etiam Domine.* To prawdá, y sámá zeznawam Pánie żem nie iest tylko szczenięćiem, ále z pozwoleniem twoim rzekę, y owszem Pánie: bo y szczenięta iedzą z odrobin, ktore spadáią z stołow Pánow swoich. *Nam & catelli edunt de micis, quæ cadunt de mensa Dominorum suorum.* A te słowá mowiłá z wielką Pokorą, ktora iest czwarta cnota iey wiáry y prozby. Pokorá tá, ták się podobáłá Zbáwićielowi

Pánu,

Pánu, iż czego ſobie życzyłá otrzymá. *O mulier! magna eſt fides tua, fiat tibi ſicut vis.* O niewiáſto wielka ieſt wiárá twoiá, niechay ći ſię ſtánie iáko chceſz. A lubo wſzyſtkie cnoty Bogu ſą przyiemne, iednákże wſzyſtkie inne celuie pokorá, y ták ſię zda, że nic nie może być iey odmowiono. O iáko tá Niewiáſtá ſzczerze y prawdźiwie byłá ugruntowána w pokorze! kiedy wyznáie że nie ieſt tylko ſzczenięćiem, y iáko táka nie prośi o łáski przynależyte Zydom, ktorzy byli Synámi Bożemi, ále tylko o zebránie zpadáiących okruſzyn z ſtołu iego.

Widźiemy wiele tákich między ludźmi, ktorzy mowią że nie ſą tylko iedyną podłośćią, nikczemnośćią, y niedoskonáłośćią, á táką pokorą świát ieſt nápełniony. Ale niechże im tylko kto co podobnego przyzna, álić ſię záraz urażáią y nátychmiaſt pokázuią fałſz ſwoiey pokory. Prawdźiwie záś pokorny iáko Niewiáſtá Chánáneyska, nie tylko zá złe nie ma słyſząc ſię być pſem názwáną, lecz ieſzcze poczytáiąc ſię zá táką wyznáie, że nie prośi tylko o to co ſzczenięτom należało, przez co ſobie záſłużyłá ná pochwałę uſtámi ſámego Zbáwićielá iey dáną, ktory ná koniec odpowiedźiał, *O mulier fiat tibi ſicut vis.* O niewiáſto! wielka ieſt wiárá twoiá, niechay ći ſię ſtánie iáko chceſz, á chwaląc wiárę tey Niewiáſty, chwalił y wſzyſtkie inſze w niey cnoty.

Kończę, proſząc was Moie Naymilſze Duſze, ábyśćie przykłádem tey Niewiáſty ſtáráły ſię mieć żywą wiárę, ktorą ſię ożywiaymy przez wykonánie miłośći w miłośiernych uczynkách; czuymy pilnie w záchowániu y pomnażániu oney ták przez rozmyślánie z áttencyą táiemnic wiáry ktorych nas uczy, iáko y przez ćwiczenie ſię w cnotách o ktorycheſmy mowili: á oſobliwie przez pokorę świętą, álbowiem przez tę (iákom iuż powiedźiał) tá Niewiáſtá czego żądáłá, otrzymáłá; ábyſmy też záſłużyli przez nieuſtánne wołánie náſze zá Zbáwićielem Pánem, *Miſerere mei Domine Fili David*: Zmiłuy ſię nádemną Synu Dawidow; słyſzeć tę odpowiedź: Niechay ći ſię ſtánie iáko chceſz, á w nagrodę twoiey wiernośći, podź ábyś mnie záżywał po wſzyſtkie wiecznośći, ktorey łáski z dobroći ſwoiey rácz nam użyczyć litośćiwy Pánie. Amen.

KAZANIE

Ná drugą Niedźielę Poſtu o Przemienieniu Páńskim.

Scio hominem in Chriſto (ſiue in corpore, neſcio; ſiue extra corpus, neſcio; Deus ſcit,) raptum huiusmodi; usq; ad tertium cælum. Et audiuit arcana verba, quæ non licet homini loqui.
2 Corinth: c. 12.



Ielki Apoſtoł Páweł S. będąc záchwycony y podnieśiony aż do trzećiego niebá, nie wiedząc czy to było w ćiele, czy tylko w duchu, mowi, iż niepodobna człowiekowi wymowić y wyráźić tego, co widźiał y czego ſię náuczył z tych rzeczy, ktore mu były pokazáne w tym záchwyceniu. Więc ieżeli ten co był záchwycony aż do trzećiego niebá, kędy widźiał piękność niepoiętą chwały niebieskiey, nie śmie mowić y słowá o niey; daleko mniey my, coſmy nigdy nie odebráli tey łáski, poważemy ſię o niey mowić. Ale ponieważ dyskurs ktory mam dźiś prowádźić według Ewanieliey, ieſt o chwale niebieskiey, wprzod niż zácznę, dla lepſzego zrozumienia tego, o czym będę mowić, záżyię tego podobieńſtwá.

Wielki Grzegorz S. chcąc tráktowáć w ſwoich Dyálogach o rzeczách przedźiwnych drugiego żywotá, mowi: Imáginuyćie ſobie proſzę, iákobyśćie widźieli białągłowę ćieżarną wſádzoną do więźienia ćiemnego, áż do rozwiązánia ſwego, po ktorym naznáczáią iey zoſtawáć támże oſtatek dni żyćia, y tám wychowywáć dźiećię ſwoie. To dźiećię, gdy iuż będźie

troche

trochę podrosłe, mátká chćiałáby mu dać zrozumieć, co ieſt świát? gdyż zoſtáiąc záwſze w tym więźieniu ćiemnym, nie ma żadnego poznánia świátłośći słoneczney, pięknośći gwiazd, przyiemnośći ozdobnych pol; pokázuie mu tedy lámpę, ábo też iáką máłą świátłość od świece, przez ktory ſpoſob ſtára ſię iáko może wyráźić mu piękność dniá iáſnego, ábo też nocy wypogodzoney mowiąc; moie dźiećię, słońce y kśiężyc y gwiazdy ták włáśnie wydáią świátło wielkie. Ale to nádaremnie, gdyż owo dźiećię nie może żadnym ſpoſobem poiąć áni zrozumieć tych rzeczy, nie máiąc doświadczenia świátłośći, o ktorey mátká mu powiáda. Potym tá niebogá mátká chcąc mu dać do zrozumienia ozdobę drzew okrytych rozmaitośćią owocow, pomárańczy, cytryn, gruſzek y iábłek, y tym podobnych, pokázuie mu niektore liśćie z tych drzew, mowiąc: moie dźiećię, te liśćie ſą z tego drzewá. Potym mu pokaże iábłuſzko ábo pomárańczę, ktorą trzyma w ręku, mowiąc, że ieſzcze y temi fruktámi ſą pokryte drzewá, á czy nie ſą piękne do widzenia; Dźiećię iednák nie wie co to ieſt, y zoſtáie w ſwoiey niewiadomośći, nie mogąc poiąć co mu mátká pokázuie, iáko co ieſt uformowano; álbowiem wſzyſtko nie ieſt nic względem tego, co ieſt w ſámey rzeczy.

Toż ſię rozumie y o tym Moie Naymilſze Duſze, cobyſmy mogli mowić o wielkośći chwały y ſzczęśliwośći niebieſkiey, pięknośći y iáſnośći, ktorą ieſt nápełniona. Luboć podobnieyſza rzecz przyrownáć świátłość lámpy do wielkiey świátłośći słońcá, ktora nas oświeca, y większe podobieńſtwo ieſt liśćia y owocow z drzewá do drzewá obćiążonego owocem y liśćiem, y to wſzyſtko co to dźiećię zrozumieć może z powieśći mátki ſwoiey, niżeli poiąć chwałę y świátłość, ktorey záżywáią Błogosłáwieni w niebie. Piękność polá okrytego kwiećiem pod czás wioſny, iáko też y ogrody pełne owocow nie mogą być porownáne z pięknośćią niebieſkich przybytkow, y z wieczną ſzczęsliwośćią, ktorey áni wypowiedźieć, áni poiąć niepodobna.

Co lubo ták ieſt, iednákże o niey cokolwiek powiemy, będąc

dąc upewnieni, iż to wszystko, cobyśmy mogli powiedźieć, nic nie iest przećiwko temu, co iest w prawdźie. Ale wprzod niżeli wnidźiemy w dálszy dyskurs, potrzebá ábym uwolnił rozum wász z niektorych wątpliwośći, ktoreby wam mogły być przeszkodą do dobrego zrozumienia tego, co mowić będę o szczęśliwośći niebieskiey: co tym chętniey uczynię, im bárdźiey prágnę, áby mowá moiá zrozumiána y poięta byłá w rozumách wászych.

Naypierwsza trudność, ktorą wam trzebá obiáśnić, iest tá; ieżeli Błogosłáwieni będąc rozdźieleni z swym ćiáłem, mogą widźieć, słyszeć, uważáć, y mieć wszystkie funkcye duchá ták wolne, iákoby byli złączeni z ćiáłem? Ták to iest niezomylnie; y nie tylko iáko kiedy byli w ćiáłach; ále ieszcze dáleko doskonáley. Dla dobrego zrozumienia tey prawdy, przytoczę tu wam iednę historyą Augustyná Swiętego, ktory nie iest autorem tákim, żeby mu nie miáłá być dána wiárá. Powiáda, iż znał iednego Doktorá bárdzo sławnego ták w Rzymie iáko y w Kártáginie, ktory był wyśmienity w náuce lekárskiey y człowiek wielkiey dobroći, czyniąc wiele uczynkow miłośiernych, y służąc ubogim dármo. Co przyczyną było, iż go Pan Bog wyćiągnął z iednego błędu, w ktory był wpadł ieszcze będąc młodym: gdyż Pan Bog záwsze udźieláć zwykł łask swoich tym, ktorzy miłuią bliźniego y pokázuią miłośierdźie przećiw niemu, y niemász nic tákiego, coby bárdźiey zniewaláło iego miłośierdźie, iáko tá miłość, ktora nam byłá ták pilnie zálecona, kiedy Pan Chrystus przykazánie miłośći bliźniego názwał swoim przykazániem: *Hoc est præceptum meum,*
Ioan: c. 5 *ut diligatis inuicem, sicut dilexi vos.* To iest iego przykazánie naykochańsze: bo po przykazániu miłośći Bogá, niemász większego, nad miłość bliźniego.

Augustyn S. tedy mowi: iż mu ten Doktor powiádał, że kiedy był ieszcze młodym, począł twierdźić, iż dusza będąc oddźieloná od ćiáłá, nie może widźieć, słyszeć, áni rozumieć żadney rzeczy. Będąc tedy w tym błędźie, zásnął czásu iednego, y pod czás onego snu, pokazał mu się ieden bárdzo

pię-

piękny młodźian, ktory rzekł, podź zá mną: co ten Doktor uczynił; y záprowádźił go ná iedno wielkie y przeſtrone pole, kędy z iedney ſtrony pokazał mu rzeczy przedźiwne y niepoięte, á z drugiey kazał mu słucháć muzyki wielce przyiemney, czemu ſię Doktor bárdzo dźiwował. W krotkim czáśie potym ten młodźian powtornie mu ſię pokazał mowiąc: znáſzże mię? dobrze znam, odpowie Doktor; tyś to ieſt coś mię záprowádźił ná pole, kędyś mi dał ſłyſzeć dźwięk muzyki przyiemney. Ale iáko mię ty możeſz widźieć y znáć? mowi ten młodźian; kędy ſą twe oczy? oczy moie, odpowiedźiał Doktor, ſą wćiele moim. A kędy ieſt twoie ćiało? lezy włozku. A oczy twoie ſąż zámknione, czyli otwarte? zámknione ſą; iákoż możeſz widźieć? Przyznayże teraz, ponieważ mię poznáieſz y widźiſz dobrze, oczy máiąc zámknione, y słyſzyſz muzykę, wſzyſtkie zmysły ſnem zmorzone máiąc, iż funkcya duchá nie podpada zmysłom, y będąc duſzá rozłączona z ćiáłem, nie przeſtáie iednák widźieć, słyſzeć, uważáć y rozumieć doskonále. Co powiedźiawſzy, widzenie zniknęło, y potym ten Doktor iuż nigdy więcey nie wątpił o tey prawdźie. Ták Auguſtyn S. powiáda, czego doſzedł z powieśći tego Doktora, iż słyſzał niewymownie piękną muzykę, ktora brzmiáłá po práwey ſtronie iego, gdy był ná owo pole záprowádzony, o ktorymeſmy iuż wſpomnieli: com z drugiey ſtrony widźiał, tego pámiętáć nie mogę, powiedźiał.

W czym uznáć możemy, iż ten chwalebny Swięty był niewymownie oſtrożny, áby nic nie powiedźiał, tylko to, co dowodna prawda wiedźiał o tey hiſtoryey. Záczym nie powinniſmy do umysłu náſzego przypuſzczáć więcey tey wątpliwośći, áby duſzá náſzá nie miáłá zupełney y doskonáłey wolnośći wykonywáć wſzyſtkie funkcye ſwoie, lubo będźie rozdźielona z ćiáłem: ták dálece, iż rozum náſz obaczy, uważy, y zrozumie nie tylko iednę rzecz rázem, ále wiele poſpołu, y będźiemy mieli ná wiele rzeczy reflexyą, á iedná drugiey nie będźie przeſzkadzáłá. Ná tym świećie záś tego dokazáć nie możemy; gdyż kiedy kto chce myslić więcey niż o

iedney rzeczy rázem, mniey áttencyey do káżdey z nich przykłada, ktora dla tego mniey ieſt doskonáła.

To włáśnie ma ſię rozumieć y o pámięći, ktora przywiedźie oraz kilka rzeczy, á iednák iedná drugiey nie przeſzkodźi. Wola też náſzá będźie chćiáłá wiele rzeczy, y będźie miáłá rożne prágnienia; tá iednák rożność nie umnieyſzy prágnienia, áni áfektu ku tym rzeczom: co nie może być w tym żywoćie poki duſzá náſzá rezyduie w ćiele iáko w więźieniu; álbowiem rozum náſz nie ma doſtáteczney wolnośći czynić ſwe funkcye, nie mogąc mieć wiele rzeczy oraz przytomnych, ták żeby iedná drugiey nie przeſzkadzáłá. Podobnym ſpoſobem y wola náſzá gdy wiele rzeczy rázem kocha, iey prágnienie y chęći nie ſą ták pałáiące y żarliwe, kiedy ich ieſt wiele. W niebie záś nie ták będźie, kędy duſzá náſzá będźie miałá doskonáłą wolność czynić wſzyſtkie ſwe funkcye, iákoſmy powiedźieli.

Druga trudność ktorą chcę obiáśnić, ieſt według opiniey wielu, iż błogosłáwieni ktorzy zoſtáią w Ierozolimie niebieskiey, ſą ták upoieni obfitośćią Boskich poćiech, ktore odbieráią w ſzczęśliwośći wieczney, że im to odeymuie wolność duchá y władzą do czynienia ich funkcyi: á to ſię ma rozumieć ták o niebieskich ſzczęśliwośćiách, iáko y o poćiechách ktore odbieráią czáſem tu ná źiemi: álbowiem te ich pod czás wprowadzáią w nieiákie záſypiánie duchá, ták dálece, iż im niepodobna y ruſzyć ſię, áni náwet zrozumieć mieyſcá ná ktorym zoſtáią? iáko ſię przydáło ludowi Izraelskiemu wychodzącemu z niewoli, według świádectwá Proroká Dáwida: *In conuertendo Dominus captiuitatem Sion, facti ſumus ſicut conſolati.* Byliſmy (mowią oni) iáko poćieſzeni: ábo według textu Hebrayskiego y werſyey 70 Tłumáczow, iákoby uśpieni: tym ſpoſobem żeſmy nie wiedźieli coſmy czynili, dla wielkiey poćiechy, ktorąśmy ták nagle poczuli, gdy ſię upodobáło Pánu náſzemu wyprowádźić nas z niewoli, ábyſmy ſię powroćili do Swiętego Syonu.

Pſel: 125.

W chwale záś niebieskiey nie ták będźie, álbowiem obfitość

tość Boskich poćiech nie odeymie duchowi náſzemu wolności do czynienia ſwoich funkcyi, y owſzem czynić to będą z táką łátwośćią y ſpokoynośćią, że owá rozmáitość nie przeſzkodźi ich ſpokoynośći: gdyż w niebie ſpokoyność ieſt ták nieoſzacowana w ákcyach náſzych, że ſię nie uprzykrzy iedná drugiey, ále ráczey dopomagáć ſobie będą do nie uſtáwania w nich dla chwały y miłośći Boskiey. Nie rozumieyćieſz tedy Moie Naymilſze Duſze, żeby duch náſz miáł być ták śćiśniony y uſpiony w obfitośći Boskich poćiech, ktore odbierze w ſzczęśliwośći wieczney: o nie záiſte? nie będźie to ták, lecz będźie wielce prętki, czuyny y rączy w ſwoich operácyach. I lubo ieſt powiedźiano że Zbáwićiel náſz upaia ſwoich Błogosłáwionych, mowiąc im te miłoſne słowá z pieśni Sálomonowych: *Comedite amici, bibite, & inebriamini chariſſimi:* Cant. c. 5
Piyćie moi przyiáćiele, upiyćie ſię naymilśi. To upićie iednák nie uczyni duſze mniey ſpoſobną do widzenia, słyſzenia, uważánia, rozumienia y czynienia (ták iákoſmy mowili) ſwoich operácyi, według tego, iáko miłość ich ulubionego miłośniká do ſercá im poda; ále y owſzem będźie ich to dáleko bárdźiey wzbudzáć do áfektow miłoſnych, y będą tym bárdźiey záwſze zápaleni gorętſzą miłośćią przećiwko niemu.

Trzećia trudność, ktorą chcę ułátwić rozumom wáſzym, tá ieſt: że nie trzebá myślić, iż ieſteśmy skłonni do dyſtrákcyey będąc w chwale niebieskiey, iáko ieſtesmy podczás tego żywotá śmiertelnego. Przyczyná tego tá ieſt, iż możemy mieć, iákośmy mowili, wiele y rożnych áttencyi oraz, iedná drugiey iednák nie uczyni wſtrętu, ále ſię ſtáną doskonálſze, ták, że tá wielość y rozność obiektow, ktore uwazáć będźiemy w rozumie, przywodźenie ná pámięć rzeczy, y prágnieniá, ktore wola będźie miałá, nie przeſzkodzą żadnym ſpoſobem iedná drugiey, gdyż w niebie wſzyſtko ieſt w naywyżſzey doskonáłośći, y w nim zamykáią ſię wſzelkie dobrá y ſzczęśliwość, według tego, co mowią Teologowie: *Beatitudo eſt ſtatus omnium bonorum aggregatione perfectus.* Ieżeli máią zá ſzczęśliwego ná tym świećie człowieká, ktory moze mieć wiele áttencyi oraz,

raz, iáko świadczą Poetowie wychwaláiąc iednego, ktory mogł myślić o śiedmiu rzeczach oraz. Tákże sławią iednego Wodzá, ktory miał sto pięćdźieśiąt tyśięcy żołnierzow pod władzą swoią, á kázdego po imieniu włásnym znał. O iáko dáleko będźiemy szczęśliwśi w niebie, gdźie możemy mieć ná wiele rzeczy áttencyą oraz, bez pomieszánia wszelkiego! Ale o moy Boże! ktoż moze opowiedźieć y poiąć te niepoiętą szczęśliwość? ktorá będźie wieczna y nieporuszona, stáła y nieodmienna.

Nie mam ia woli mowić, moie Naymilsze Dusze, o tey szczęśliwośći, ktorey Błogosłáwieni záżywáią, widząc przytomnie twarz Boską, y iego istność, bo to należy do szczęśliwośći istotney, o ktorey ia teraz niechcę mowić, chybá ná koncu cokolwiek powiem. Nic też nie wspomnię o wieczności tey szczęśliwośći; tráktowáć tylko będę o nieiákiey chwale przypadkowey, ktorą Błogosłáwieni máią konwersuiąc pospołu. O iak wdźięczna tá konwersácya w ktorey się ćieszą! ponieważ konwersuią z sámymi Aniołámi, z Apostołámi, z Męczennikámi, z Wyznawcámi, y Swiętemi Pánnámi, z Monarchinią y Krolową Pánien, nászą przenaychwalebnieyszą Matką y opiekunką, y z náyświętszym człowieczeństwem Zbáwićielá nászego; Ná koniec z Przenayświętszą y przenaydostoynieyszą Troycą, Oycem, Synem y Duchem Swiętym.

Wszyscy tam błogosłáwieni znáć będą ieden drugiego, co nam dáie do zrozumienia Ewanielia dźiśieysza, ktora nam reprezentuie Páná nászego ná gorze Tabor modlącego się, w kompániey Swiętego Piotrá, Swiętego Iákubá y Swiętego Iáná; gdźie przed ich obecnośćią przemienił się, wydáiąc ná ćiele nieiáką cząstkę chwały, ktorey zażywał ustáwicznie od momentu wćielenia swego; chwáły mowię, ktorą pokrywał ustáwicznym cudem w wyższey częśći dusze swoiey. Apostołowie widzieli ná ten czás twarz Páńską iáśnieyszą nád słońce, á tá świátłość y iasność wydawáłá się aż ná száty, dla pokazánia, iż nie był ták skąpy chwáły swoiey, áby iey nie miał wydawáć náwet y ná suknie, y ná to co było około niego; chcąc

nam

nam pokazáć nieiáką iskierkę szczęśliwośći wieczney, y udźielić kropelkę z tego zrzodłá nieprzebránego chwały, dla wzbudzenia nas do prágnienia nie ográniczoney wieczności. A iáko Piotr Swięty ktory záwsze zá wszystkich zwykł był mowić, máiąc być ich Pásterzem, postrzegszy tę chwałę wzruszony był ták wielkim weselem y pociechą, iż záwołał; o Pánie! iáko tu być dobrze? *Domine, bonum est nos hic esse;* chcąc przez te słowá wyráźić, że lubo widźiał wiele pięknych rzeczy, iednák nie máß nic pożądáńszego iáko tám być. Widźiáł ieszcze y Moyzeszá, y Eliaszá, ktorych nigdy nie widźiáł, y poznał ich bárdzo dobrze. Ieden wźiął ćiáło swoie ná się, ábo też uformowáne z powietrza; á drugi był w własnym ćiele swoim, w ktorym był wźięty ná woż ognisty y przenieśiony do ráiu. Obádwá rozmawiáli z Chrystusem Pánem o przeyśćiu, ktore się miáło stáć w Ieruzalem, przeyśćie záprawdę nie insze, tylko śmierći okrutney, ktorą Zbáwićiel nász miał podiąć, z wielkiey miłośći, dla zbawieniá nászego. Po tey rozmowie, Apostołowie szłyszeli głos Oycá przedwiecznego mowiącego: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi benè complacui; ipsum audite.* Ten iest Syn moy ukocháný, w ktorym się mnie dobrze upodobáło, iegoż słuchayćie. Z tąd dochodźić możećie dobrze, com iuż powiedźiáł, iż się poznamy wzáiem, w chwale niebieskiey, ponieważ w tym ták máluchnym udźieleniu chwały, ktorą Zbáwićiel nász pokazał ná tey gorze swym Apostołom, chćiał áby záraz poználi Moyżeszá y Eliaszá, ktorych nigdy nie ználi. Matt. c. 17 Ibidē

Iezeli to ták iest, áh! iákie ukontentowánie mieć będźiemy! widząc tych, ktorycheśmy w tym śmiertelnym żywoćie ták bardzo kocháli. Náwet poznamy y tych co się nowo náwroćili ná wiárę nászę w Indyey, w Antypodách: y Swięte przyiáźni iáko się tu záczęły w tym żywoćie, ták y wiecznie ustawáć nie będą.

Kocháć będźiemy osobliwie niektorych; ále tá przyiazń osobliwa, nie wprowádźi rozrożnienia, gdyż wszystkie nász miłośći wynikáć będą z zrzodłá miłośći Bożey, ktora kieruiąc ná-

mi sprawi to że będźiemy miłowáli káżdego z Błogosławionych tą czystą miłośćią, ktorą będźiemy umiłowáni od iego Boskiey dobroći.

Ah o Boże! iákaz rádość otrzymamy z tey konwersácyey niebieskiey? Tám Aniołowie Strożowie przyniosą nam dálekoo większą poćiechę, niż się moze wymowić ábo pomyślić, dáiąc się nam poznać, y przypominaiąc one miłosne stárania około zbáwienia nászego, pod czás biegu żywotá tego śmiertelnego; przywodząc nam ná pámięć one święte inspirácye, ktore nam podawáli, iáko mleko czerpáiąc ie z naydroższych pierśi dobroći Boskiey, záchęcáiąc nas do Boskich przyiemnośći, z ktorych iuż ná ten czás weselić się będźiemy. A pámiętaćiesz (rzeką nam) tę á tę inspiracyą, ktorąśmy wam podali tego á tego czásu? czytaiąc tę á tę książkę ábo słuchaiąc kazánia, ábo też zápátruiąc się ná ten ábo ow obraz, iáko się stáło S. Máryey Egipcyáce; inspirácyą, ktora wás w zbudźiłá, ábyśćie się náwroćili do Zbáwićielá wászego, co było powodem do wászey predestynácyey. O Boże moy! czy nierostopiąż się sercá násze od ukontentowánia tego niewypowiedźiánego?

Ale oprocz tego, kázdy z Błogosławionych będźie miał rozmowę osobliwą ieden z drugim według swoiey godnośći y urzędu. Wász przebłogosławiony Oćiec Augustyn Swięty, moie Naymilsze Siostry, o ktorym mam upodobanie mowić, gdyż wiem, iż wspomnienie iego iest wam bardzo przyiemne; miał raz pragnienie widźieć Rzym tryumfuiący w tryumfie chwały; Páwłá S. káżącego, y Chrystusá Páná z ludźmi kōwersuiącego, uzdrawiáiącego chorych, czyniącego cudá. O moie náymilsze Siostry! iáká to poćiechá temu Swiętemu widźieć Ierozolimę niebieską w tryumfie swoim? widźieć wielkiego Apostołá Páwłá Swiętego, nie mowię wielkiego wzrostem, gdyż był máłym, ále wielkiego w rozumie, w wymowie y świątobliwośći, wyśpiewuiącego chwałę, ktorą po wszystkę wieczność będźie oddawał Boskiemu máiestatowi! Iáko nie wypowiedźiána poćiechá będźie Augustynowi Swiętemu widźieć cud ustawiczny

Páná

Páná náſzego wykonywáiący ſię w Błogosławionych, á to wſzyſtko nam pożyſkał śmierćią ſwoią. Imáginuycie ſobie, proſzę, wdźięczną rozmowę tych dwuch wielkich Swiętych, ktorą ieden z drugim mieć będźie.

Paweł Swięty mowiąc do Auguſtyná Swiętego, Moy Naymilſzy Oycze, czy niepámiętaſz? iż czytáiąc moie liſty, byłeś wzbudzony tą á tą inſpiracyą, ktora ćię pobudźiłá do náwroceniá; inſpirácyą tę otrzymałem ći od miłośiernego Bogá mego, przez modlitwy, ktorem zá ćię ná ten czás czynił, kiedyś czytał piſmo moie. Co rozumiećie, Moie Naymilſze Sioſtry, iáką to ſpráwi słodkość przedźiwną w ſercu tego Oycá Swiętego? Uważćie powtornie proſzę: gdyby Nayświętſza Pánná, Swięta Marya Mágdalená, Swięta Mattá, Swięty Szczepan, Swięći Apoſtołowie, dáli ſię widźieć w Ieruzálem przez cáły rok; ktoż by ſię ználazł miedzy námi, ktoryby ſię tu chćiał zoſtáć? ia rozumiem, zebyſmy ſię wſzyſcy puśćili w drogę podáiąc ſię ná wſzelkie niebeſpieczenſtwá, ktoreby ſię wniey przytráfić mogły, dla otrzymánia tey łáski, ábyśmy widźieli naychwalebnieyſzą Pánnę y wſzyſtkich innych Swiętych, ktorzyby ſię tám znaydowáli; poniewaz peregrynanći udáią ſię w te drogi nie uwazáiąc żadnych niebeſpieczeńſtw dla uczczenia tych mieyſc, ná ktorych ſię te święte oſoby znaydowáły.

Iezeli to ták ieſt, o Boże! iákąż poćiechę mieć będźiemy zoſtáiąc w niebie? kiedy widźieć ſię nam da przebłogosłáwioná twarz Nayświętſzey Pánny, wſzyſtká pałáiąca miłośćią Boską. A ieżeli Swięta Elżbietá od śiebie odeſzłá z wielkiey rádośći y ukontentowánia ná ten czás, kiedy ią Nayświętſza Panná náwiedźiłá, y kiedy usłyſzáłá tę niebieską pieśń; Wielbi duſzo moiá Páná: iákoż daleko więcey ſerce y duch náſz skákáć będźie od niewymowney poćiechy, ná ten czas, kiedy usłyſzy też ſpiewáczkę wyſpiewuiąca pieśn wieczney miłośći, o iak słodką melodyą! Zaprawdę przyczyną to będźie, iz od śiebie odeydźiemy, w záchwyceniu zoſtáiąc nie wypowiedźiánym, ktore iednák nie odeymie nam władzy rozumu, ani funkcyi śił náſzych, y owſzem będą zmocnione ták niewymownie,

z widźenia się z Nayświętszą Pánną; że tym lepiey będźiemy chwalić y wysławiáć Bogá zá ták wiele łásk iey pokázánych; nam zaś osobliwie zá tę, iż ták uprzeymie pozwala nam ćieszyć się z nią,

Ale rzeczećie mi: ponieważ konwersowáć y ćieszyć się społecznie będźiemy z tymi wszystkiemi w Ierozolimie niebieskiey, coż tám mowić, y oczym się rozmawiáć będźiemy? co zá máterya dyskursu nászego będźie? O Boże! Moie Naymilsze Siostry, máterya mowy nászey będźie o miłośierdźiu Boskim uczynionym ná tych tu niskośćiách, przez ktore nas uczynił godnymi wniść do wesela y szczęśliwośći Błogosłáwioney, kędy dusza iuż niczego więcey prágnąć nie będźie: gdyż w tym słowie szczęśliwość, rozumie się, (iákosmy iuż powiedźieli) wszelkie dobro, ktore iednák záwisło ná iednym, á to iest weselić się ná wieki z Bogiem. O to szczegulnie dobro, Boska Oblubienicá w pieśniách Sálomonowych prosiłá swego Ulubionego, obserwuiąc w tym iáko bárdzo rostropna, przypowieść Mędrcá: iż pierwey trzebá myśleć o końcu, niż o srzodkách; *Osculetur me osculo oris sui;* (Cant: c. 1) day mi (mowi) Moy Naymilszy Oblubieńcze pocáłowánie ust twoich. Pocáłowánie, o ktorym niżey mowić będę, nie co inszego iest, tylko tá szczęśliwość Błogosłáwionych.

O czymże ieszcze tráktowáć będźiemy w tey nászey konwersácyey? o męce y śmierći Zbáwićielá nászego. Czy nie uczy nas tego Przemienienie Páńskie, kędy się o niczym ták nie mowiło, iáko o męce, ktorą miał ćierpieć: á tá nie insza byłá, tylko ktorą zádałá śmierć w Ieruzalem Zbáwićielowi nászemu. O gdybysmy mogli zrozumieć y poiąć cokolwiek tey poćiechy! ktorą Błogosłáwieni mieć będą, rozmawiáiąc się o tey ták tryumfálney śmierći? Ah iákoż duszá nászá udelektowáłáby się myśląc o tym. Postąpmy dáley proszę, á mowmy cokolwiek o wielkiey chwale y łásce, ktorą mieć będźiemy z konwersácyey tákże z sámym Zbáwićielem: á w tym záprawdę nász szczęśliwość będźie niewymowna. Coż czynić będźiemy, Moie Naymilsze Dusze? coż się z námi stánie proszę?

kie-

kiedy obáczemy to ſerce naydrożſze y naykocháńſze Zbáwićielá náſzego? w poſrzodku ránę otworzyſtą w boku iego, wſzyſtkę zápáloną miłośćią przećiwko nam: ſerce mowię, w ktorym obaczemy nápiſáne imioná náſze literámi miłośći. Ah! czy podobnaż (mowić będźiemy temu Swiętemu Zbáwićielowi) żebyś nas ták bárdzo miał umiłowáć, ábyś ryſował imioná náſze ná ſercu y rękách twoich? to ieſt prawdá nieomylna. Prorok Izáiaſz mowiąc w oſobie Zbáwićielá náſzego te słowá do nas: Azaż to może być? aby mátká zápomniáłá dźiećięćiá ſwego, ktore nośiłá w żywoćie ſwoim? ták ia ćiebie nigdy nie zápomnię, máiąc wyryſowáne imię twoie ná ręku moich: *Nunquid poteſt mulier obliviſci infantem ſuum? ut non miſereatur filio uteri ſui. Ecce in manibus meis deſcripſi te.* Przyczyná záprawdę wielkiey poćiechy widźieć ſię ták bárdzo umiłowánymi od Zbáwićielá, że nas piáſtował záwſze w ſercu ſwoim. O iák przedźiwna delektácya, dla káżdego z duchow Błogosłáwionych! kiedy obáczą w tym świętym y naydrożſzym ſercu myśl pokoiu, ktorą miał dla nich w godźinę przenayświętſzey męki ſwoiey, myśl mowię przez ktorą nam gotowáł nie tylko ſpoſoby oſobliwe dla zbáwienia náſzego, ále nam ieſzcze gotował w oſobliwośći wſzyſtkie Boskie poruſzenia, inſpirácye, y wſzelkie ſpoſoby, ktoremi chćiał nas słodki Zbáwićiel poćiągnąć do Boskiey ſwey miłośći. Te uwagi oſobliwe, ktore czynić będźiemy o tey świętey miłośći, ktoraſmy byli y będźiemy ták miłośnie y ták żarliwie umiłowáni, od naywyżſzego Miſtrza náſzego, zápalą ſercá náſze miłość ą pałáiącą y niewypowiedźiána. Ah! Moie Naymilſze Sioſtry, cożbyſmy nie mieli czynić dla záżywánia tych słodkośći ták przyiemnych!

Isaiae c. 49

Iednák náſzá ſzczęśliwość nie ná tym kończyć ſię będźie, lecz dáley poſtąpi. Będźiemy tám widźieli twarzą w twarz iſtność Boską iák w zwierćiedle, mowi Apoſtoł: obáczemy táiemnicę Troyce Przenayświętſzey, w ktorym widzeniu y iaſnym poznániu záwisłá náſzá ſzczęśliwość przednieyſza. Tám usłyſzemy y uczeſtnikámi będźiemy tey Swiętey konwerſácyey y rozmowy, ktorą między ſobą mieć będźie Oćiec, Syn, y Duch

 Swię-

Swięty. Usłyſzemy iáko Syn zácznie chwałę náleżytą Oycu Przedwiecznemu, prezentuiąc mu wſzyſtek narod ludzki, y posłuſzeńſtwo, ktore mu oddáł po wſzyſtkie czáſy żywotá ſwego śmiertelnego.

Usłyſzemy ieſzcze wzáiemnie głos brzmiący Oycá Przedwiecznego z hármonią niewymowną temi Boskiemi słowámi, ktore Apoſtołowie słyſzeli w dźień Przemienienia: *Hic eſt Filius meus dilectus, in quo mihi benè complacui.* Ten ieſt Syn moy ulubiony, w ktorym mi ſię dobrze upodobáło. A Oćiec y Syn do Duchá Swiętego mowić będą: ten ieſt Duch Przenayświętſzy, ktory będąc miłośćią náſzą, pochodźi od nas obudwu, nie będąc tylko iednym Bogiem z námi.

Matt: c. 17

A nie tylko będą rozmawiáć między ſobą te trzy Oſoby Boskie, ále ieſzcze y z Błogosłáwionymi, iáko nas uczy Ewánielia dźiśieyſza, kędy mowi, iż Zbáwićiel náſz przemieniwſzy ſię, rozmawiał z Moyżeſzem y Eliaſzem poufále. Ale coż to tám będźie zá rozmowá? o záprawdę nie ieſt podobna áby człowiek mogł ią poiąć y onę ſobie imáginowáć, gdyż tá rozmowá będźie tám ták ſekretna, że nikt iey nie zrozumie oprocz Bogá ſámego y tych, z ktorymi rozmawiáć będźie: iedno słowo oſobliwe rzeknie do káżdego z Błogosłáwionych, tákie, ktoremu podobne ſię nie znaydźie. Ah! co to zá słowo będźie? záprawdę słowo to będźie naymiłośnieyſze, iáko ſię nigdy poiąć nie może. Imáginuyćie ſobie wſzyſtkie słowá, ktoreby ſerce zmiękczyć mogły, y ktoreby były naywiękſzego áfektu pełne w wyświadczeniu, á potym mowćie ná koniec, że to nic nie ieſt przećiwko tym, ktore Bog wyrzecze do káżdego z Błogosłáwionych w chwale niebieskiey. Reprezentuyćie ſobie Oycá niebieskiego mowiącego do was: tyś ieſt ulubiona Syná mego kochánego, dla tego záwſze będźieſz mnie umiłowána: tyś ieſt wybrána mego wybránego, ktory ieſt Synem moim; dla tego nigdy nie będźieſz odłączona odemnie. Ieſzcze y to nic nie ieſt, Moie Naymilſze Sioſtry, w porownániu tey poćiechy, ktorą przynieśie to imię ábo słowo ták święte y przyiemne, wyrzeczone od

Bogá

Bogá do duſze Błogosłáwioney: imię, o ktorym mowiąc nay-ukochańſzy Uczeń w obiáwieniu ſwoim powiáda; iż to imię będźie nowe, ktorego nikt nie poymie, tylko ten, kto ie od-bierze: *Nomen novum, quod nemo ſcit, niſi qui accipit.* Apoc: c. 17

O záprawdę! co to będźie ná ten czás? kiedy Bog Oblubie-nicy ſwoiey da to święte pocáłowánie, ktorego ták gorąco żą-dáłá y prágnęłá: o czym potym powiemy. O! iáko śpiewáć Cant: będźie miłośnie te słowá z pieśni Sálomonowych: *Oſculetur* c. 1. *me oſculo oris ſui.* Niech mie pocáłuie Ulubiony duſze moiey pocáłowaniem uſt ſwoich. Poſtępuiąc dáley, rzecze: *Pul-chriora ſunt ubera tua vino.* Lepſze bez porownánia ieſt mleko wychodzące z Boskich pierśi twoich, ániżeli naykoſzto-wnieyſze y naywybornieyſze świátá tego wino.

Ah! w iák przedźiwnym záchwyceniu, w iák słodkim ośią-gnieniu będźie támtá Swięta Kochanká! gdy od Bogá otrzyma pocáłowánie pokoiu! ktore tákże oddawáć będźie káżdemu w tym pomieſzkániu niebieskim, w ktorym odpráwowáć ſię będźie rozmowá cudownie przyiemna o ćierpieniu, ktore náſz Zbáwićiel y Odkupićiel podeymował zá káżdego z nas, pod czás biegu żywotá ſwego śmiertelnego. Tá rozmowá przy-nieśie im poćiechę, ktorey Aniołowie nie mogą mieć we-dług zdánia Bernardá S. bo lubo Chryſtus Pan ieſt ich Stwo-rzyćielem, álbowiem ſą ſtworzeni przez niego; nie ieſt ie-dnák ich Odkupićielem: gdyż Krew Przenayświętſza nie dla nich byłá wylána, ále tylko dla ludźi, ktorzy otrzymáią nie-wymowną poćiechę y ukontentowanie oſobliwe, mowiąc o tym świętym odkupieniu, y przez ten ſpoſob ſtáną ſię podo-bnymi Aniołom, iáko ſam Zbáwićiel powiedźiał w Ewánie-liey. Skoro ſię znáydźiemy w tey Ierozolimie niebieskiey, niewymowne weſele otrzymamy z konwerſácyey ktorą mieć będźiemy z Błogosłáwionymi duchami, Aniołámi, Cheru-binámi, Seráfinámi, ze wſzyſtkiemi Swiętymi, z Przenaydo-ſtoynieyſzą Pánną y Mátką Boską, z Pánem y Zbáwićielem ná-ſzym, ná koniec z Przenaychwalebnieyſzą y Nayświętſzą Troy-cą; á tá konwerſácya będźie pełna niewypowiedźianey przy-iemności.

A ieże-

A ieżeli mamy ták wiele poćiechy y ukontentowánia w tym żywoćie śmiertelnym, słyszeć, y mowić o tym co kochamy, nie mogąc się násyćić; iákie tám będźie wesele? iáka rádość? słysząc nieskończone melodye y wychwalánia Boskiego Máiestatu? ktorysmy powinni kocháć, á kocháć go tám będźiemy sposobem niepoiętym áni zrozumiánym ná tym tu pożyćiu. Ale ieżeli tu ná tey niskośći mamy ták wielkie upodobánie, imáginuiac sobie tylko chwałę niebieską, iáko dáleko większe upodobánie mieć będźiemy z zázywánia teyże szczęśliwośći y chwały? ktora nigdy nie będźie miáłá końcá, ále trwáć będźie ná wieki wieczne, y od ktorey nie będźiemy iuż mogli nigdy być odrzuceni. O iákie to upewnienie y utwierdzenie przynieśie nam poćiechy y roskoszy!

Postępuymy tedy ochotnie y wesoł,o Moie Naymilsze Dusze, w posrzodku trudnośći żywotá nászego przemiiáiącego; przyimuymy ochotnie otwártym sercem wszystkie mortyfikácye, prace, ućiążenia y zásmucenia, gdy się nam przytráfią w drodze nászey; poniewaź iestesmy pewni, iż te prace mieć będą swoy koniec, y przeminą pospołu z żywotem przemiiáiącym, po ktorym nic inszego nie nástąpi, tylko wesela, ukontentowánia, y poćiechy wieczne. Amen.



KAZA-

KAZANIE

Ná Czwartek po II. Niedźieli Po.:u

Homo quidam erat dives & induebatur purpurâ & byſſo, & epulabatur quotidie ſplendidè; & erat quidam mendicus, nomine Lazarus, qui jacebat ad ianuam eius, ulceribus plenus, cupiens ſaturari de micis, quæ cadebant de menſa divitis, & nemo illi dabat. Lucæ c. 16.

Był niektory człowiek bogáty, ktory ſię odźiewał purpurą y biśiorem, y hoynie ſię bánkietował ná káżdy dźień: y był też niektory żebrák imieniem Lázarz, ktory lezał u wrot iego pełen wrzodow, chcąc być naſycon z odrobin, ktore ſpadáły z ſtołu bogaczá.



DNiá dźiśieyſzego umyśliłem mieć mowę moię do was o nieſzczęśliwym końcu bogaczá, tákże y Iudaſzá; ázatym o ſzczęśliwym końcu Łázarza y S. Máćieia; ábym pokázał, iż słuſznie ſię bać mamy w káżdey wokácyey: *Multi enim vocati, pauci verò electi.* Wiele ieſt wezwanych, a máło wybránych, mowi Zbawićiel Pan: to ieſt, że lubo wiele ieſt wezwanych, do doskonáłośći, iednák máło ieſt tákich, ktorzyby iey doſtępowáli, dla tego że nie prácuią wſpoł z łáską Bożą: *Perditio tua ex te Iſrael, & auxilium tuum tantùm ex me!* Zgubá twoiá z ćiebie pocho-

Matt: c. 20

Oſe: c. 13.

pochodźi o Izraelu, á odemnie rátunek y pomoc: mowi Bog przez Proroká. Te słowá potępiáią tych, ktorzy bezecnym swoim szkálowániem uwłaczáią opátrznośći Boskiey, niechcąc przyznáć y ádorowáć skutkow cudownych ktore się przytrafiáią w wybrániu dobrych, á w odrzuceniu złych. Albowiem rostropność ludzka ná ten czás kiedy uważa odrzucenie złych, udáie się do wynaleźienia przyczyny ich upadku, y nie chce przyznáć że się to stáie przez ich złość, ále składa to nieszczęśćie ná niedostátek łáski Bożey, y mowi: gdyby byli mieli ták wiele łáski, iáko spráwiedliwi, nie przyszłoby im było do popełnienia tych grzechow! O záprawdę tákowi nie mowiliby od rzeczy, y owszem mogliby nieiáko podeprzeć mowy swoiey, gdyby po prostu mowili, że grzesznikom nie bywa dána ták skuteczna łáska iáko sprawiedliwym: ále gdyby dáley postąpili y chćieli się spytáć czemu grzesznicy nie odbieráią łáski skuteczney iáko spráwiedliwi, tedyby przyznáć muśieli,że zgubá ich nie iest z łaski, ále przyczyná iest z ich strony, ponieważ iey Bog dostátecznie zawsze udźiela tym, ktorzy ią chcą przyiąć. Iest to prawdá, ná ktorą się wszyscy Teologowie zgadzáią, y S. Concilium Trydentskie dekláruie, że nigdy człowiekowi nie schodźi ná łásce, lecz on sam wstręt iey záwsze czyni, gdy nie chce przyiąć y zezwolić ná nię, áni iść zá iey powodem. Co y potępieni ná dniu sądnym zeznáć będą muśieli, według náuki S. Dyonizego Areopagity, że niechcąc kooperowáć łásce, sámi się dobrowolnie pogrążyli w ogień wieczny; ponieważ im ná łásce B. nie schodźiło, ále oni iey nie korrespondowáli. Co poznáią klárownie, á to uznánie przyczyni im więcey mąk.

Więc kiedy widźiemy iáko w káżdym stanie máła iest liczbá wybránych, á wielka potępionych, ktoż będźie bespieczny? y kto z boiáźni nie struchleie? kto się mowię upewni, że nie odpádnie od łáski, ieżeli nie uczyni dosyć powołánia swego powinnośći? Ponieważ Bogacz y Iudasz są potępieni, á Łázarz y S. Maćiey z liczby wybranych. Powiedzćiez mi proszę? bogacz nieszczęśliwy, nie był do iednegoż stanu iáko y

Łá-

Łázarz powołány? ábo Iudaſz iżáli nie do tego, co y S. Máćiey? bez wątpienia ták ieſt, według iáſnego wyráżenia w Piśmie Swiętym; gdyż ták był Bogácz Zydem iáko y Łázarz, czego dochodźiemy z właſnych słow iego, gdy názywa Abráámá Oycem ſwoim mowiąc: *Pater Abraham miſerere mei*, Oycze Abráámie zlituy ſię nádemną, ześliy mi Łázárzá. Był obrzeżany, y miáł dokumentá oſobliwey ku ſobie łáski y miłośći Boskiey, przez udźielenie mu wielu dobr, w obſzernych poſſeſſyach y bogactwách, ponieważ w Zakonie Moyżeſza, ubostwo nie popłacáło, áni w tym było zaleceniu iáko teraz: gdyż Zbáwićiel Pan ieſzcze nie ogłośił był tey náuki: *Beati pauperes ſpiritu*; Błogosłáwieni ubodzy w Duchu: á w ten czás Bog iáko przyiáćiołom ſwoim faworyzował, dáiąc im wiele doſtátkow y doczeſnych wygod, áby ich tym ſpoſobem obowiązał do służby ſwoiey. Co nam wyráźnie pokázuie, że ták Bogacz iáko y Łázarz od Bogá był wezwany, y powinień był lepiey służyć iego Boskiemu Máieſtatowi, dla tego że mu Bog dał wiele dobr doczeſnych, ktorych nie miáł Łazarz. A lubo w dźiśieyſzey Ewanieliey widźiemy, iáko te dwie oſoby nieiákim ſpoſobem były zárownie y iednákowo od Bogá powołáne, przećięż ten, ktory więcey odebrał y więkſzą miał obligácyą wdźięczności, nie zawdźięczał ſwoią usługą, ále żył ſwobodnie, dla tego też nieſzczęśliwie zginął. Łázarz záś lubo nie ták wiele odebrał, iednakże mu służył wiernie, y ſzczęśliwie skończył: Ieden z nich ieſt zanieśiony ná łono Abráámá, á drugi w ogień piekielny wrzucony. Lucæ c. 16. Matt. c. 5.

Mowmyż teraz o powołániu Iudaſzá y Swiętego Máćieiá, obaczemy iáko wezwánie y elekcya Iudaſzá nierownie w godności przechodźiłá Swiętego Máćieiá, gdyż Iudaſz był powołány ná Apoſtolſtwo przez Przenayświętſze uſtá Chryſtuſá Páná z ktorych weſpoł z drugiemi Apoſtołámi odbierał náukę y słyſzał ſię po tyśiąc kroć od niego być właſnym miánowány imieniem, karmił ſię Swiętemi iego Kazániámi, był oczy wiſtym świádkiem przedźiwnych cudow; iednym słowem Iudaſz dáleko więkſze łáski odebrał nád Swiętego Máćieiá, ktory nie

był powołány przez Zbáwićiela Páná, ále tylko przez Apostołow po iego Wniebowstąpieniu, że iednák wiernie przetrwał, szczęśliwie skończył: á Iudasz przećiwnym sposobem z Apostołá stał się ápostátą, przez popełnienie nayszkárádnieyszego grzechu ná źiemi, w obrzydłey zdrádźie zaprzedánia Nauczyćielá swego. Widźićie tedy, iáko z tych dwu Apostołow ieden, ktory był osobliwszą uprzywileiowany łáską, wpadł w ápostázyą, á drugi po śmierći y męce Zbáwićielá Páná będąc powołánym, státecznie aż do końca trwał. O strászna y okropna chwilo żyćia nászego! kiedy w każdym stánie y powołániu, tákiey niebespieczeństwá zgubie podlegáiąc, lękać się ustáwicznie muśiemy.

Kiedy BOG stworzył Anioły w Niebie, táką ich obdárzył dźielnośćią y łask swoich przymiotámi, że się zdáło, iákoby nigdy od niey nie mieli odpáść; á iednák Lucifer zbuntowawszy się ná Boski Máiestat, ze wszystkiemi wspołtowárzyszámi swoiemi, wypowiedźiał mu poddáństwá swoiego winne posłuszeństwo, á przez to do ruiny przyszedł. Co nam pokázuie, iáko się ználázło niebespieczeństwo ták w Niebie, iáko y w Ráiu źiemskim, w ktorym od Bogá w łásce człowiek będąc stworzony, tymże sposobem przez nieposłuszeństwo od niey odpadł. Alec y upadek Sálomoná iest bárdzo strászny, ktorego Bog ták wysokim rozumem y głęboką mądrośćią nád inszych uprzywileiowawszy, dał mu był táki rozum y ták wysoką mądrość, że wszystkich rzeczy miał poznánie, przenikáiąc wskroś źiemię, y Libáńskich śięgáiąc cedrow. *Disputavit (Sálomon) super lignis à cedro, quæ est in Libano, usq; ad hyssopum, quæ egreditur de pariete:* Sálomon, ktory z ták wielką dowćipu biegłośćią y głęboką mądrośćią, nie tylko o powierzchownych y widomych rzeczách mowił, ále też y o duchownych, iáko tego dowodzą Xięgi iego, Eklezyástyk, y wiele innych, ták przedźiwną mądrość iego w sobie záwieráiące, że się o nim mowić może, iż od záłożenia świátá, áż do iego wieku, nie było mu rownego áni podobnego, ktoryby z táką wymową stylem prawie Boskim wyráźił ták rzeczy widome iáko y niewidome: á przytym

odpadł

odpadł od łáski y w niezbożnośći śię zatopiwszy, prożną uczynił obfitość łáski Duchá S. w nim rezyduiącego.

Ktoż tedy ieſt, ktoryby boiáźnią przeráżony nie zádrżał ná to? pokażćie mi zebránie zgromádzenia pobożnego, Zakon, ábo iáką Kongregácyą y ſpoſob żyćia iáki tylko chcećie, ktoryby był wolen od niebeſpieczeńſtwá upadku w przepáść grzechu; ktoreż zgromádzenie, ſtowárzyſzenie, ábo powołánie wynaydźiećie beſpieczne y nie podlegáiące zgubie? O Boże! przyznáć muśiemy, że ná wſzelkim mieyſcu pod ſtráchem y w uſtáwicznym lękániu zoſtawáć nam przychodźi, y że gwałtowna potrzebá wiedźie nas do tego ábyśmy żyli w ſzczerey pokorze, y prawdźiwym uniżeniu ſamych śiebie. Mocno śię tedy trzymaymy w obowiązku powołánia náſzego, poſtępuiąc przez cáłe żyćie w świętey boiáźni y nieufnośći w nas, áby zbyteczna ufność y ubeſpieczenie, w przepáść grzechową nas nie pogrążyło. *Cum timore & tremore operamini ſalutem veſtram.*

Grzegorz Swięty mowi, że Iob Pátryárchá oſobliwą łáską Boską był obdárzony, kiedy będąc w pośrzodku złośliwych, ſam przy ſwoiey zoſtawał ſpráwiedliwośći: gdyż to ieſt poſpolita przypowieść, z iákim przeſtáieſz, tákim śię ſtáieſz; zá co nieskończone dźięki oddawał iego dobroći ſercem uniżonym y wyznawáiącym, że bez ſzczegulney łáski iego nie przetrwałby był w dobrym między niezbożnymi: ponieważ to ieſt rzecz náder niebeſpieczna żyć ná świećie y mieć konwerſácyą ze złymi, á nie przeiąć złych ich zwyczáiow, áni śię nákłonić do popełnienia iákiego grzechu. Czego iáko nikt nie dokaże bez ſzczegulney łáski Boskiey, ták Hieronim Swięty mowi, że dla tey przyczyny iego Máieſtat miłośiernie poćiąga niektorych, do opuſzczenia świátá y ſchronienia śię ná puſtynie: á ći, ktorych tákim ſwoim nátchnieniem pobudźił do przyięćia iákiego świętego ſtanu, powinni tym bárdźiey dźiękowáć iego niewysławioney dobroći zá wyświadczoną ſobie łáskę; lubo przeż to nie máią śię poczytáć zá nie podlegáiących zgubie y niebeſpieczeńſtwu; bo nie dosyć ná tym, że śię przyłączą do iákiey świętey Kongregácyey y z towárzyſzą z dobrymi, ále ieſzcze

trzebá żyć według powołánia ſwego y trwáć w nim, gdyż ieżeli żyć według łáski y ſpoſobu nã dáne° nie będźiemy, upadek dálekoſzkárádnieyſzy zá tym idźie, iáko widźiemy w Aniołách w Niebie, w Adámie w Ráiu, y w Iudaſzu w ſzkole Apoſtolskiey. Stráſzna rzecz! kiedy w naywyżſzym Niebie, między czyſtymi duchámi ták ſzláchetnie uprzywileiowánymi dźielnośćią nátury, w łáſce poſtánowionymi, y w świętym towárzyſtwie, gdźie żadne° nie było niebeſpieczeńſtwá áni okázyey do pokuſy, iednák ták wielka liczbá ich zginęłá; y że Iudaſz będąc od ſámego Bogá powołány ná Apoſtolſtwo, tákiego ſię dopuśćił ſzkárádnego grzechu, w ſproſney zdrádźie y záprzedániu Náuczyćielá ſwego, ták wiele przedźiwnych cudow w oczách iego czyniącego y Boską náuką ſwoią wſzyſtkich oświecáiącego, w ktorego kompániey on nieſzczęśliwy zoſtawał. O záiſte tákowe przykłády doſtátecznie mogą przeráźić y nápełnić boiáźnią wſzelkiego ſtanu y powołánia ludźi.

W Drugim punkćie mowy moiey, obaczmy wielkie podobieńſtwo żyćia Bogaczá Ewánielicznego z Iudaſzowym: *Homo quidam erat dives*, był człowiek bogáty mowi Ewánieliſtá, á przytym doſtátku był chćiwy. Dla zrozumienia trzebá wiedźieć, że ieſt dwoiáka chćiwość, z ktorych iedná pochodząc z przyrodzenia, ſpráwuie w nas ták wielką chęć do nábyćia bogactw, że wiele ludźi ná świećie ieſt, ktorzy zda ſię iákoby nie mieli w tym żywoćie inſzey zabáwy, tylko zbieráć, y skarb ná skarb składáć, dźiedźictwá do dźiedźictwá przyczyniáć. A do tákowych oſob mowi Prorok te słowá: O nędzni ludźie! czyli mniemaćie, że świát nie ieſt tylko dla was? iákoby im mowił: O nędznicy! czyli ſię ſpodźiewaćie wiekowáć ná źiemi, że ſię ták funduiećie w doczeſne dobrá? O záiſte nie ieſteśćie ſtworzeni dla tego, ále ábyśćie ználi, miłowáli Bogá, y iemu służyli. Ná co roſtropność ludzka pyta ſię, á to iáko? izali świát, á zátym y wſzyſtkie ná nim rzeczy nie dla człowieká ſą ſtworzone? ábo czyli to nie ieſt wola Boska ábyſmy go záżywáli? To prawdá, że świát y to wſzyſtko co ná nim ſię znáyduie, ſtworzony ieſt dla użytku człowieká, ále nie żeby ſię w nim

miał

miał áfektem zátapiáć y zá oſtatni poczytáć koniec ſwoy.

Bog ſtworzył świát wprzod niżeli człowieká, áby miał z niego dom pomieſzkánia ſwego, y poſtánowił go iednowładnym Pánem wſzyſtkich ná źiemi rzeczy, áby ich záżywał według potrzeby, á nie żeby w nim ſię zátapiał, dáiąc mu zá nayważſzy koniec śiebie ſámego. Ale pożądliwość y chćiwość, tak przewroćiłá ſerce y rozum ludzki, że ſię nie kontentuie záżywáć go według potrzeby, ále ieſzcze do zbytku y upodobánia ćiągnie, tym ſpoſobem: że gdyby kto mácał pulſu w więkſzey świátá częśći ludźi, y gdyby byſtrym zápátrzył ſię okiem ná wſzyſtkie wzruſzenia wnętrznego ſercá, łátwoby obaczył, w iákim upale zoſtáie ku zażywániu świátá y márnośći iego y w iákiey oźiębłośći ku Bogu: kiedy ná tym zá doſyć máią, gdy ſię do niego *udáią* o nábyćie rzeczy doczeſnych y onych záchowánie, á nic zgołá nie pomyśláią czynić dla ośiągnienia ſzczęśliwey wiecznośći. Ieśli ſię modlą, ieśli przykazánie Boskie záchowuią, ábo że ſię ćwiczą w dobrych uczynkách, to czynią tylko z boiáźni áby uſzli Boskiego karánia, nieſzczęśćia, y przypadku iákiego, ábo też dla konſerwácyey dobr, żon, dźieći ſwoich, á nie z miłośći: co ieſt przyczyną wſzelkiego złego.

Ieſzcze ieſt inſza chćiwość, z ktorey pochodźi, że niechcemy opuśćić tego, co w poſſeſſyey ſwoiey mamy. A tá chćiwość ieſt náder niebeſpieczna, bo ſię wſzędźie wśliźnie, náwet y między oſoby Zakonne, y w rzeczy Duchowne. Co do pierwſzey chćiwośći, o ktoreyeſmy wyżey mowili, tey ſię może łátwo uſtrzedz, bo wiele ieſt tákich oſob, ktore żadney nie máią chęći do zbioru y nábyćia rzeczy doczeſnych; lecz máło tákich, ktorzyby ſzczerze opuśćili to, co ośiągáią. Znáyduią ſię záś y tákowi, ktorzy lubo máią dźiatki y dom potrzebuiący ſtáránia około dobr doczeſnych y dochodow do ſuſtentowánia iego, iednák cále ſię do nábyćia żadney rzeczy nie przykłádáią, y owſzem trawią y rozpráſzáią wſzyſtko co máią, ták, że ſię ubogiemi y mizernymi ná cáły żywot ſtáią. Ale co do wolnośći, do tey táki áfekt wielki máią, iáko do naywiękſzego

skár-

skárbu ſwego, áby czynili wſzyſtko, do czego ich fántázya prowádźi; ktorey wolnośći żadną miárą niechcą opuśćić, áni ſię poddáć w iákiey rzeczy. Tákże też znáyduią ſię niektorzy w bogáctwách opływáiący, y o nábyćie ábo przyczynienie więcey cále niedbáiący; ále do tego, co ośiągáią, ták ſą ſercem przywiązáni, że práwie nie podobna oddalić áfekt ich od tego. A to náwet widźiemy y w oſobách duchownych, ktore z tákim przylgnieniem y przywiązániem ſercá trzymáią y záżywáią dobr ſwoich, z tákim ſię ná nie upodobániem zápátruią, że przez to nieiákim ſpoſobem, w báłwochwálſtwo wpadáią, y tyle Bożkow ſobie wyſtawiáią, ile w tym biorą upodobánia.

Judaſz tedy, y ten Bogacz Ewánieliczny mieli w ſobie tę dwoiáką chćiwość: bo nie tylko prágnęli gromádźić pieniądze ná pieniądze, y iák nayobſzerniey rozmnażáć ſię w poſſeſſyách, ále ieſzcze nád miárę ſię w nich áfektem zátapiáiąc, uczynili ie Bogiem ſwoim, według litery Piſmá Swiętego: Łákomy zá Bogá wyſtáwił ſobie złoto y pieniądze, á lubieżny
Philip. 3. brzuch ſwoy: *Quorum Deus venter eſt*; mowi Páweł Swięty. O! záiſte wielka ieſt rożność, pić wino, á upić ſię; iáko też záżywáć bogactw, á ádorowáć ie. Ten ktory pije wino według potrzeby, nie czyni źle; ále ten, ktory miárę przebierze y upije ſię, grzeſzy śmiertelnie. Tymże właśnie ſpoſobem ieſt rożność między záżywániem bogactw, á poczytániem ich zá báłwáná. Bo używánie według ſtanu y kondycyey ſwoiey ieſt pozwolone, ále zbyteczne w nich ſercá y áfektu zátopienie, ieſt rzecz ták ſzkodliwa, że ná potępienie prowádźi. Tákże ieſt inſza rzecz pátrzyć, á zápátrowáć ſię ná rzeczy świátá tego, ábo chćieć ich ták záżywáć, iákoby w nich náſzá záwisłá ſzczęśliwość, bo pierwſze ieſt pozwolone, á drugie zákazáne,

A zoſtáwiwſzy bogaczá o ſámym tylko zdraycy Iudaſzu mowić będe, iáko był chćiwy w nábywániu pieniędzy, nie tylko co należáło do ſuſtentowánia Zbáwićielá Páná y iego Apoſtołow, ktorzy ſię máłą rzeczą obchodźili: gdyż Chryſtus Pan zakłádáł y fundował Apoſtołow ná uboſtwie, maiąc wolą rozesłáć Apoſtoły ſwoie ná opowáiádnie Swiętey Ewánieliey,

z tym

z tym roskazániem, áby w drogę z ſobą nie bráli workow, bieſag, áni náwet laski, y áby żadney prowizyey nie czynili ná dźień iutrzeyſzy, ále aby zupełną ufność w Oycu Niebieskim pokłádáli, ktory ich z ſwoiey opátrznośći żywić miał; gdyż Nowicyat Apoſtolski był założony dla dożywotniego y fundámentálnego ćwiczenia ſię w tym Błogosławieńſtwie: *Beati pauperes ſpiritu.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu. Ale iáko Apoſtołowie nie mieli być rozesłáni, aż po przyięćiu Duchá S. á tym czáſem w ſpołeczności żyli z Zbáwićielem Pánem, pozwalał im mieć cokolwiek w poſpolitośći dla codźiennych potrzeb, ále nie w oſobnośći; y chćiał, áby ieden z nich zawiádował pieniędzmi, máiąc ſtáránie ſzáfowánia y udźielánia drugim; gdyż Zbáwićiel Pan będąc przykłádem y wzorem wſzelkiey świątobliwośći, nie chćiał ſię ſam w to wdáwáć. Co gruntownie Bernárd S. przeniknąwſzy, piſze do Papieżá Eugeniuſzá, dáiąc mu tákie napomnienie: Pan náſz będąc Naywyżſzym Biskupem y głową ſzkoły Apoſtolskiey, nigdy ſię nie mieſzał w rzeczy do potrzeby iego należące ábo ſwoich Apoſtołow: á przeto potrzebá było, áby był ktory miał o tym ſtáránie, y dla tego Iudaſzá ná to obrał. Ale ten nieſzczęśliwy nie záchował ſię wiernie ná tey ekonomiey, lecz po złodźieysku: co było przyczyną, że z Apoſtołá ſtał ſię ápoſtátą, przedáwſzy Boskiego ſwego Náuczyćielá, dla zebránia pieniędzy. Matt: c. 5

Większa część Oycow Swiętych, ogołem potępiáią ten wyſtępek Iudaſzow. Lubo záś niektorzy wymawiáią go, mowiąc, że Iudaſz nie rozumiał, że ná śmierć miał wydáć Zbáwićielá Páná przez ſwoie záprzedánie: bo choćiaż go Zydźi z umysłu ná zabićie kupowáli, iednák ten nieſzczęśliwy Iudaſz tuſzył że Pan miał cud uczynić uwalniáiac ſię od ich rąk, y że nie miał umrzeć. Ale iednák Iudaſz ieſt ták pokonány w ſwoiey obrzydłey y ſromotney zdrádźie, że żadną miárą nie może być wymowiony, według tego, iáko ſam Zbáwićiel o nim świadczy, mowiąc krotkiemi słowy ná oſtátniey wieczerzy: Ioann: *Amen, amen, dico vobis, quia ex vobis unus tradet me:* záprawdę c. 13.

powiádam wam, że ieden z was wyda mię. Ale ktoryż táki będźie z Apoſtołow, ktory wyda Páná? ten, ktory workiem záwiáduie, y ktory z łákomſtwá chcąc go pieniędzmi nápełnić, wyda Páná ná śmierć. Być tedy łakomym w życiu zakonnym, ábo Apoſtolskim, ieſt to záprzedawáć Páná náſzego, iáko Iudáſz uczynił: y łákomſtwo ieſt naywiękſzą skázą y nayćięż-ſzym grzechem w oſobie duchowney, ábo zakonney; ále oſobliwie w zakonney, bo ſię cále zprzećiwiá tey profeſſyey. Idę dáley do trzećiego punktu.

Ieſt tákich wiele ktorzy ſię pytáią, z iákiey okázyey upadek Iudaſzá pochodźi? Ieſt to rzecz bardzo trudna do rezolwowánia; gdyż prawie niepodobna doćiec z kąd upadek grzeſzni-kow początek ſwoy bierze? tylko to ieſt pewna, iáko mowią Teologowie, że nie z tey przyczyny, áby im miáło zchodźić kiedy ná skuteczney łáſce, ále raczey że nie kooperuią łáſce. Wiedźieć záś y doyść początku iáko y kiedy w tey łáſce uſtáwa-ią? trudna rzecz ieſt.

Niektorzy z ſtárożytnych Oycow mowią, że ten upadek pod czás pochodźi z odrzucenia iákiego natchnienia, ábo przeſtrogi. A lubo tákowe odrzucenie częſtokroć nie ieſt tylko grzechem powſzednim, nie pozbawiáiącym nas łaski, iednákże w nas oźiębia ferwor miłośći y wſtręt czyni biegowi y progres-ſom łaski, przez co duſzá słábieie w dobrym, á we złym ſię zmacnia. Bo odrzucáiąc natchnienie, y nie korreſponduiąc łáſce, popełniamy grzech powſzedni, ktory nas w upadek prowádźi do wiela innych, á zatym duſzę z wolna ſpoſobi do popełnienia grzechu śmiertelnego.

O Boże! iáko grzech ieſt ſtraſzny, by był naymnieyſzy y nay-lekſzy: dla tego záwſze ſię go trzebá obawiáć, iáko nayſtra-ſznieyſzey rzeczy. Bernárd S. mowi: zawſze poſtępuyćie, á ſtrzeżćie ſię zaſtánowić ná drodze ſwoiey, ále ſporym krokiem co raz dáley idźćie: gdyż niepopobna, áby ná źiemi záwſze człowiek w iednákowym zoſtawał ſtanie, á ten, ktory nie po-ſtępuie, muśi uſtępowáć y na zád ſię cofáć. W czym y Duch
1 Cor: C. 1 S. przez Apoſtołá ták nas przeſtrzega mowiąc: *Qui ſe exiſti-*
mat

mat ſtare, videat ne cadat. Ten, ktory ſtoi, niech ſię ma ná oſtrożnośći, áby nie upadł: *Tene quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam,* Trzymay mocno to, co maſz w rękách ſwoich, áby inny nie otrzymał korony twoiey. Przykładay pilnego ſtaránia y uſtáwiczney pracy, ábyś zmocnił y ubeſpieczył przez dobre uczynki ſwoie powołánie: *Satagite, ut per bona opera, certam veſtram vocationem & electionem faciatis*, mowi głowa Apoſtołow. Te przeſtrogi miáłyby nas ná cáły żywot wskroś boiáźnią przeráżać, ábyſmy ná wſzelkim mieyſcu, y w każdym ſtanie żyli w głębokiey pokorze y uſtáwicznym ſercá do niebá podnieśieniu, ſupplikuiąc Boskiey dobroći o pośiłek łáski iego Swiętey, y ile nam podobna iáko nayczęśćiey ſtrzeliſtemi y ogniſtemi áſpirácyámi do Bogá ſię udawáć, wzdycháiąc y ięcząc do niego przez częſte powtarzánie modlitw náſzych.

Apoc: c. 3

2 Petr: c. 10

Drudzy záś mowią, że dla tego wpadamy w tę przepáść grzechową, iż w ſobie mamy wielką skłonność do złego. Co ſámi przyznáć muśiemy, iáko podlegamy tey do złego skłonnośći. Albowiem iedni ſą skłonni do gniewu, drudzy do zázdrośći, inni do ſmutku, owi do wyniosłośći y prożney chwały, inni do łákomſtwá: á ieśli według tych złych skłonnośći żyć będźiemy, nieomylnie zginiemy. Są niektore oſoby, ktore skłádaią ná złość nátury ſwoiey, że nie mogą przyść do doskonáłośći, ále to nie dobra wymowká; bo byleś był wierny korreſpondowáć łáſce, tedy ią uznaſz w ſobie mocnieyſzą nád náturę. Páweł S, miał náturę ſurową, oſtrą, y rebellizuiącą, ále łáská Boska ośiągnawſzy náturę iego, ſtáłá ſię w nim ták mocna y ſtała do ponoſzeniá wſzelkich trudnośći y przećiwnośći, że żadna rzecz nie mogłá go osłábić w odwadze, y z potężnego prześládowniká Chrześćian, ſtał ſię wielkim Apoſtołem, iáko słuſznie przechwalał ſię z łask ſobie dánych mowiąc: ieſtem tym czymem ieſt, przez łáskę - *Gratia autem Dei ſum id, quod ſum.* Iednym słowem nigdy nam zła náturá, áni złe náſze skłonośći, kiedy ie zechcemy umartwiáć y pod rozum podbiiáć, nie mogą przeſzkodźić do doſtąpienia doskonáłośći żyćia Chrześćiáńskiego. Ale ná ten czás, kiedy ſię udáiemy

zá złemi skłonnośćiámi y według nich żyiemy, gubiemy się, iáko Iudasz, ktory się w swoiey zgubił łákomey chćiwośći.

Wiele się pytáią o przyczynę, z ktorey upadek Sálomoná pochodźi, ná co są rożne opinie. Lecz z między wielu, ia tylko iednę przed się biorę, o ktorey on sam ták mowi: *Et omnia, quæ desideraverunt oculi mei, non negavi eis.* Nigdym nie
Eccles. c. 2. zabraniał oczom moim widźieć, co tylko żywnie prágnęły, chcąc przez to mowić; Byłem ták możnym Krolem w potędze y w bogáctwách, że máiąc wiele rzeczy do ućiechy służące wzrokowi moiemu, zápátrowałem się z upodobániem ná wyśmienite y ozdobne budynki páłácow moich, ná piękne y bogáte obićia, ná rożnego koloru száty złotem tkane: owo zgołá nie miałem ná wodzy oczu swoich, álem im pozwalał widźieć, czego żądáły. Z czego konkludowáć możemy, że śmierć weszłá przez oczy, y że to było przyczyną upadku iego: bo pożądliwość wchodźi do dusze przez oczy, y oraz wszelkiego rodzáiu grzechy zá sobą poćiągá.

Co się tknie upadku Iudaszá, tego zapewne iest iego chćiwość przyczyną, iákosmy iuż powiedźieli: ktory iáko mizernie skończył żyćie swoie, ták Apostołowie z nátchnienia Boskiego po Wniebowstąpieniu Páńskim ná elekcyą inszego ná iego mieysce zgromádźili się. Piotr S. będąc głową Kośćiołá S. miał do nich w te słowa przemowę: *Fratres, oportet impleri*
Act: c. 1. *scripturam, quam prædixit Spiritus S. per os David de Iuda, qui fuit dux eorum, qui comprehenderunt IESVM, qui connumeratus erat in nobis.* Bráćia, trzebá nam obráć iednego z między nas, (mowi o Uczniach Chrystusá Páná) ná mieysce Iudaszá, ktory się stał ápostatą, dla tego trzebá inszego mianowáć ná Apostolstwo, áby się spełniło proroctwo Dawidá: *Vt Episcopatum ejus*
Psal: 18. *accipiat alter.* Gdźie widźiemy że lubo Iudasz wzgárdźił łáską Apostolstwá, iednák Apostolstwo nie wákuie, áni zginęło przez to, ále záwsze trwa w swoiey cáłośći: y nie tylko Collegium Apostolskie trwáło zá żywota Chrystusá Páná, ktory ich do tego stanu powołał y przyiął, ále też y po śmierći iego, Apostołowie obráli inszego ná mieysce Iudaszá. A tym here-

rety-

retycy ſą przekonáni y záwſtydzeni w fałizu ſwoim, ktorzy mowią, że Apoſtolſtwo uſtało po zeyśćiu z tego świátá Apoſtołow. Bo choćiaż Apoſtołowie pomárli, Apoſtolſtwo iednák nie uſtáło: gdyż iáko Piotr S. z innemi Apoſtołámi zgromadźiwſzy ſię inſzego obráli ná mieyſce Iudaſzá, ták ćiż Apoſtołowie y ich ſukceſſorowie iednego po drugim poſtánawiáli ná Apoſtolſtwo dla rządzenia Kośćiołá Swiętego; y tym ſpoſobem Apoſtolſtwo, aż do náſzego wieku trwa, y do skończenia świátá trwáć będźie. Co nas do pilnego prácowánia y wiernego przeſtrzegánia wokacyey náſzey ma pobudzáć, áby w niey nie uſtać y do tákiego upadku nie przyść, żeby inſzy wziął náſze mieyſce. Bo ieżeli ty opuśćiſz Zakon, nie będźie przez to ſzkodował Zakon, gdyż prowidencya Boska opatrzy yześle mu inſzych ludźi: ále ty uważay ſwoie niebeſpieczeńſtwo, áby opuſzczáiąc mieyſce ſwoie w Zakonie, rázem nie utráćiłeś mieyſcá ſobie nagotowánego w niebie, á z Iudaſzem w pieklеś ſię nie oſádźił. Przeto trzymayćie ſię mocno tego, do czegośćie powołáni, áby inſzy nie wźiął wáſzey korony: *Tene, quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam.* Czuyćie záwſze nád uczynkámi y ſpráwámi ſwemi, záchowuiąc śćiśle, co należy do ſpoſobu żyćia. Krotko mowiąc, służćie Bogu wiernie w powołániu wáſzym z boiáźnią, przeſtrzegáiąc ábyśćie go nie opuśćili, gdyż uczynićie ſobie, á nie Zakonowi ſzkodę, w ktorym w prętce inſzy ná wáſze mieyſce náſtapi. Apoc: c. 3.

Więc Apoſtołowie wybráli dwu z Uczniow Pańskich wielkiey świątobliwośći żywotá, to ieſt Iozefá, ktorego zwano ſpráwiedliwym, y S. Máćieiá, áby ieden z nich był ná mieyſce Iudaſzá. W czym byłá nieiáka ſporká między niemi, bo nie wiedźieli, ktorego z tych dwu obráć mieli ná Apoſtolſtwo: á chcąc być doskonáley upewnieni o woli Bożey, Piſmo S. mowi: udali ſię do rzucenia loſow: *Et dederunt ſortes eis, & cecidit ſors ſuper Mathiam, & annumeratus eſt cum undecim Apoſtolis.* A iáko los był rzucony, padł ná S. Máćieiá, y tym ſpoſobem ſtał ſię Apoſtołem. Choć zás Iozef był wielkiey świątobliwośći, iednák nie był obrány ná Apoſtolſtwo, ná poká-

zánie, że Bog nie záwsze obiera nayświątobliwszych y naysprá-wiedliwszych ná rządzenie y spráwowánie Kośćiołá S. iáko też y do Zakonu. A przeto ći, ktorzy są do niego powołáni, nie máią się chełpić, y nád inszych o swoiey więcey rozumieć świątobliwośći; iáko też y ći, ktorzy nie są ná godnośći y ná urzędy wysádzeni, nie máią się turbowáć y mieszáć w sobie, poniewaź im to nie przeszkadza być spráwiedliwymi y przyiemnymi Bogu. Ták tedy Máćiey S. nástąpiwszy ná mieysce Iudaszá został wielkim Apostołem, á nieszczęśliwy Iudász zdesperowawszy obieśił się.

Więc ná dokończeniu mowy moiey, mowię iáko iest wielkie niebespieczeństwo tych, ktorzy się zá złemi swemi uwodzą y udáią skłonnośćiámi, y nie żyią według obowiązku powołánia swego. Bo nie z inszey przyczyny Bogacz Ewánieliczny y Iudász zginął, tylko że nie trwali w swoiey wokácyey. O Boże! iáko iest niebespieczna y strászliwa, opuśćić wokacyą swoię! y iáko iest rzecz koniecznie potrzebna korrespondowáć łásce, umartwiać násze złe skłonnośći, pilnie się ápplikowáć do wszelkiey powinnośći, żadney nie zániedbywáiąc rzeczy, áni ufáiąc sámym sobie, ále wszystkie nádźieie násze w dobroći iego pokładáć, ktory nie omieszka użyczyć nam łáski potrzebney do persewerántcyey w świętey służbie iego.

Postępuymyż odwaznie w drodze doskonáłośći, iednák z pokorą y wiernośćią, w lot korresponduiąc nátchnieniu Boskiemu, á tym sposobem dobroć iego uchowa nas od złego, Iudaszá y Ewánielicznego bogaczá dokończenia, ktorzy w piekle są pogrzebieni, á doprowádźi nas do záżywánia szczęśliwey wiecznośći z Łázárzem ná łonie Abráámá odpoczywáiącym, y z Swiętym Máćieiem, w przedźiwney iásnośći zápátruiącym się ná Bogá.

Gdźie nas niech doprowádźi Oćiec, Syn y Duch Swięty.

A M E N.

KAZA-

KAZANIE

Ná trzećią Niedźielę Poſtu

Omne Regnum in ſeipſum diviſum, deſolabitur.

Lucæ cap: 11.

KAżde Króleſtwo w ſobie rozdźielone, będźie ſpuſtoſzone ; mowi Zbáwićiel Pan w Ewánieliey dźiśieyſzey : iáko przećiwnym ſpoſobem wſzelkie Kroleſtwo, ktore będźie w ſobie ziednoczone przez zgodę, y nie da mieyſcá rozdźieleniu, będźie niezomylnie nápełnione poćiechą ; álbowiem zá przećiwną propozycyą tákaż náſtępuie konſekwencya.

Słowá te dźiśieyſzey Ewánieliey ſą ták znáczne y uwagi godne, ktore Chryſtus Pan powiedźiał, że przeto Oycowie Swięći záſtánawiáli ſię ná rozważániu ich dla doſtátecznego wytłumáczenia, y więkſza część ich twierdźi, że ieſt troiáka iedność, ktorą Zbáwićiel Pan y Náuczyćiel náſz w mowie ſwoiey chćiał wyráźić, y że zá rozdźieleniem náſtępuie ſpuſtoſzenie. Pierwſza tedy ieſt iedność y zgodá, ktorą powinni mieć poddáni z Krolem ſwoim, będąc poddánymi y posłuſznymi práwu iego. Druga iedność ieſt, ktorą mamy záchowáć z námi ſámymi w Kroleſtwie náſzym wnętrznym, gdźie rozum powinien być Krolem, á wſzyſtkie śiły y władze duſzne, zmysły, y ćiáło náſze, máią mu być z wſzeláką powolnośćią posłuſzne, gdyż bez tego posłuſzeńſtwá y ſubmiſiyey, nie możemy ſię uchronić ſpuſtoſzenia y zámieſzánia; nie ináczey iáko Kroleſtwo, w ktorym poddáni práwu Monárchy ſwego nie ſą posłuſzni.

Ale żeby wiele potrzebá czáſu do mowienia o tey troiákiey iednośći, nie záſtánowię ſię tylko ná trzećiey, ktora ieſt tá, żeſmy powinni mieć ieden z drugim iedność y zgodę, ktorą nam

Pan náſz záleca, y uczy ſwoim przykłádem y słowámi przenayświętſzemi, á to terminámi ták przedźiwnemi, że ſię zda iákoby zápomniał zálećić nam miłośći ktorąſmy iemu powinni y Oycu iego niebieskiemu ; á żeby tym bárdźiey wzbudźił w duſzy náſzey miłość, iedność, y zgodę, ktorą chćiał ábyśmy mieli ieden z drugim, názwał to przykazánie miłośći bliźniego, Przykazániem ſwoim : *Hoc eſt præceptũ meum, ut diligauis invicem ſicut dilexi vos* : iákoby to było naymilſze iego przykazánie ; chcąc mowić, że przyſzedł ná ten świát, áby nas náuczył iáko Boski Náuczyćiel, tego przykazánia. I dla tegoć nic ták bárdzo nie zálecał, áni słowámi ták mocnemi, iáko záchowánie iego pilnie ; o czym nie bez wielkiey przyczyny naykochánſzy Uczeń iego twierdźi, że ktokolwiek mowi iż kocha Bogá, á nie kocha bliźniego ſwego, ten ieſt kłamcą ; álbowiem nie możemy kocháć Bogá, nie kocháiąc bliźniego, ktory ieſt ſtworzony ná iego obraz y podobieńſtwo. *Si quis dixerit, quoniam diligit Deum & fratrem ſuum odit, mendax eſt. Qui enim non diligit fratrem ſuum quem videt, Deum quem non videt quomodò poteſt diligere?*

Ioann. c. 13.

1. Ioan: c. 4.

Iákaż tedy ieſt tá iedność y zgodá ktorąſmy wzáiemnie mieć powinni ? O záprawdę powinna być táka, że gdyby iey był Zbáwićiel náſz nie wyráźił, żadenby był nie śmiał tákiemi terminámi mowić o niey iáko on. Oycze moy (mowił Zbáwićiel przy ſwoiey oſtátniey wieczerzy, ná ten czás kiedy oświadczał nieporownáną miłość ſwoię przećiwko ludźiom, poſtánawiáiąc Nayświętſzy SAKRAMENT) proſzę ćię, áby ći wſzyſcy ktoryches mi dał, byli wzáiemnie ziednoczeni, iáko ty Oycze moy ieſteś ziednoczony ze mną y ia z tobą, żeby oni tákże byli iedno w nas : *Vt omnes unum ſint, ſicut tu Pater in me & ego in te: ut & ipſi in nobis unum ſint.* Ale żeby nam pokazał, że nie mowił tego dla ſámych tylko Apoſtołow, ále dla wſzyſtkich tákże Chrześćian, przydał : Nie proſzę ćię tylko zá tymi, ále y zá wſzyſtkiemi, ktorzy uwierzą we mnie przez ich słowá : *Non pro eis autem rogo tantùm, ſed & pro eis qui credituri ſunt per verbum eorum in me.* Zaden tedy mowię, Moie Naymilſze Duſze, nie

Ioann. c. 17.

Ibid.

śmiałby

śmiałby był czynić tego porownánia, áni prośić o to, ábyśmy byli ziednoczeni z Bogiem y ieden z drugim, ták iáko Oćiec, Syn y Duch S. ſą z ſobą wzáiemnie ziednoczeni.

To porownánie, zda ſię być rzeczą ze wſzyſtkich naywiękſzą, względem ziednoczenia między námi wzáiemnego, iednośći tey niepoiętey, ktorey ſobie żadne ſtworzenie imáginowáć nie może, bo ieſt rzeczą ze wſzyſtkich naycudownieyſzą. Tá álbowiem iedność ták niepoięćie proſta we trzech Oſobách Boskich, dána nam ieſt zá wzor iednośći, ktorąſmy powinni mieć między ſobą. Nie mamy iednák pretendowáć áby iedność náſzá zrownáłá tey iednośći, bo to być nie może; lecz nam ma być doſyć ná tym, gdy ſię do niey zbliżáć ile możność náſzá będźiemy: álbowiem Pan náſz nie obowięzuie nas, áby iedność náſzá zárownà byłá iednośći Boskiey, ále tylko do właſnośći y podobieńſtwá iey; to ieſt żeſmy ſię powinni kocháć y być wzáiemnie ziednoczeni, ile być może naydoskonaley y nayſzczerzey.

Więc tym więkſze mam upodobánie tráktowáć dźiś o tey máteryey, kiedy znáyduię u Páwłá S. zálecenie miłośći bliźniego, terminámi podźiwienia pełnemi, w Epiſtole ktorąſmy czytáli przy Mſzy Swiętey, gdźie mowi piſząc do Efezow: *Eſtote imitatores Dei ſicut filij chariſſimi, & ambulate in dilectione, ſicut & Chriſtus dilexit nos, & tradidit ſetmetipſum pro nobis oblationem & hoſtiam Deo, in odorem ſuavitatis.* Bądźćie náśládowcámi Bogá, iáko ſynowie naykocháńſi, á chodźćie w miłośći y kochayćie ieden drugiego, ták iáko Chryſtus nas ukochał, y wydał ſámego śiebie ná ofiárę Bogu, dla wdźięczney wonnośći. O! iáko te słowá ſą przyiemne y godne uwagi! Záprawdę wielki Apoſtoł, dáie nam dobrze zrozumieć, iáka ma być zgodá y iedność między námi: zgodá y iedność, ktore nie ſą tylko iedną rzeczą; bo to słowo zgodá znaczy iedność ſerc; á miłość znáczy wyświadczenie áfektu. ad Ephes. c. 5.

O Boże! Moie Naymilſze Duſze, iáko miłość, ktorąſmy powinni mieć ku bliźniemu, ma być doskonáła. Oycze moy, mowi Zbáwićiel náſz, proſzę ćię áby byli iedno z námi, iáko

Ioan: c. 17. ty y ia iedno ieſteſmy. *Vt omnes unum ſint, ſicut tu Pater in me, & ego in te, ut & ipſi in nobis unum ſint.* Przez te słowá chćiał nam dáć do zrozumienia, iáko mamy być ziednoczeni śćiśle między ſobą święta y nierozerwáną iednośćią, przez ſpoſob prawdźiwey miłośći. I dla tegoć iego chwalebny Apoſtoł záleca nam ią oſobliwie w ſwoim liśćie, nápominàiąc, ábyſmy chodźili drogą miłośći, iáko ſynowie Boſcy naykochánſi: to ieſt, że iáko Bog, ktory ieſt Oycem náſzym, kochá nas ták uprzeymie, iż nas ſobie przyſpoſabia zá ſyny, ták y my násláduymy go kocháiąc uprzeymie ieden drugiego cáłą ſercá dobroćią. A żebyſmy poſtępowáli w tey świętey miłośći krokiem Olbrzymá, á nie krokiem dźiećinnym, przydáie ten S. Apoſtoł: Kochaycie ieden drugiego, iáko Chryſtus IEzus nas ukochał. Więc Zbáwićiel Pan nie ukochał nas dla iákich zasług, ktoreby ſię w nas znáydowáły, ale tylko dla tego, że nas wſzyſtkich ſtworzył ná

Gen: c. 1. ſwoy obraz y podobieńſtwo. *Et creauit Deus hominem ad imaginem ſuam: ad imaginem Dei creauit illum: maſculum & feminam creauit eos.* Obraz ten y podobieńſtwo powinniſmy kocháć y ſzánowáć we wſzyſtkich ludźiách, á nie inſze przymioty ktore ſą w nim, álbowiem nie máſz w nim nic ták godnego miłośći iáko on ſam. Ale áh! miáſto tego coby ludźie mieli pilnie chowáć y zdobić ten Boski obraz y podobieńſtwo iáko powinni, to go ſzpecą przez ſwoie grzechy, ták dálece, że więcey nie może być poznány. Y dla tegoć to grzechu nie trzebá kocháć w bliźnim, bo tego Bog niechce.

Ale dla czegoż chce ábyſmy ſię kocháli wſzyſcy, iáko on nas ukochał? y dla czego (mowią Oycowie Swięći) z ták wielką uśilnośćią zálecał to przykazánie miłośći bliźniego, iáko podobne

Matt: c. 22. przykazániu o kochániu Bogá? *Secundum autem ſimile eſt illi.* To záprawdę rzecz ieſt podźiwienia godna, że mowi, iż te dwoie przykazánia ſą ſobie podobne, ponieważ iedno zmierza do Bogá, ktory ieſt ſzczerą dobroćią, y od ktorego wſzyſtko dobre ná nas zpływa; drugie zás zćiąga do kochánia człowieká, ktory ieſt pełen złośći, y przez ktorego ták wiele nieſzczęśćia przychodźi; á to przykazánie miłośći bliźniego nie uwalnia, y

owſzem

owſzem obowięzuie ábyſmy y nieprzyiaćioły náſze kocháli. O moy Boże! iáko ieſt wielka rożnicá między temi dwiemá obiektami miłośći! á przećię te dwá przykazánia ſą ſobie podobne, ták że iedno nie może być bez drugiego, y koniecznie gdy iedno ginie ábo ſię pomnaża, drugie tákże niſzczeie ábo ſię pomnaża, iako twierdźi Ian Swięty.

Pliniuſz powiáda, że Marcus Antonius kupił czáſu iednego dwoie dźieći, ktore mu prezentował ieden ludokupiec, álbowie ná on czás, iáko ſię dźieie y po dźiś dzień w niektorych kráiách przedawano dźieći, y był to hándel u nich, iáko u tych co konie teraz przedáią. Więc te dwoie dźieći ták bárdzo były ſobie podobne, że pomieniony ludokupiec udawał ie zá bliźniętá, y práwie nie podobna było ináczey rozumieć, dla wielkiego podobieństwá; álbowiem gdy odłączono iedno od drugiego, nie możono żadną miárą oſądźić, ktore z dwoygá było. I dla tegoć Marcus Antonius wielce ie ſobie poważał, y drogo bárdzo zápłáćił. Potym kiedy ie kazał przyprowádźić do śiebie, uważał że rożnym ięzykiem mowili, álbowiem iáko Pliniuſz powiádá, ieden był z Delfinatu, á drugi z Azyey, ktore mieyſcá ſą wielce odległe od śiebie. Co poſtrzegſzy Marcus Antonius, y obaczywſzy że te dźieći nie tylko nie były bliźniętámi, ále co więkſza że nie były z iednegoż kráiu, wielce ſię rozgniewał ná tego ktory ie przedał. Ale ieden z Dworzan przełożył mu, że podobieństwo tych dwuch niewolnikow było tym bárdźiey podźiwienia godne, iż byli z rożnych kráiow, y że nie mieli żadnego zpowinowácenia z ſobą: czym ſię Pan ukoiwſzy, od owego czáſu w ták wielkim poważeniu miał owe dźieći, żeby był wolał wſzyſtkie ſwoie dobrá utráćić, ániżeli tych dwu niewolnikow, dla rzadko widźiánego ich podobieństwá. O! iáko te dwoie dźieći, z tak bárdzo odległych kráin, á iednák wielce ſobie podobne, reprezentuią nam cudownie dobrze te dwoie przykazánia miłośći Bogá y bliźniego: bo ktoraż więkſza odległość być może, iáko tá ktora ſię znáyduie między Sworzyćielem y ſtworzeniem? między nieskończonym á skończonym? między miłośćią ktora ſię śćiąga do Bogá nie-

śmiertelnego, á miłośćią bliźniego, ktora zmierza do człeká śmiertelnego? między pierwszą miłośćią ktora wylátuie w niebo, á drugą ktora zostáie ná źiemi. Záprawdę podobieństwo tych dwuch miłośći, iest tym bárdźiey cudowne, im bárdźiey iedná od drugiey iest odległa. I dla tegoc postąpić sobie mamy iáko Márcus Antonius, drogo ie przepłacáiąc iáko dwoie bliźniąt, ktore wyszły z wnętrzności miłośierdźia Boskiego iednegoż czásu, bo od tąd iáko Bog stworzył człowieká ná wyobráženie y podobieństwo swoie, w tenże moment sporządźił, áby kochał Bogá z cáłe° sercá swego, á bliźniego iáko śiebie sámego; y samo práwo przyrodzone uczy tego dwoygá przykazánia, rysuiąc ie ná sercách wszystkich ludźi, tym sposobem, że choćby był Bog tego nie przykazał, wszyscy iednák ludźie nie mogli być uwolnieni od tey obligácyey, áby nie tylko kocháli Bogá, ále y bliźniego; á to widźiemy w nieszczęsney Kaimá odpowiedźi, ktorą dał Bogu z wielką hárdośćią, kiedy go pytał, gdźie był brát iego Abel? mowiąc że nie był obligowany
Gen: c. 4. strzedz brátá swego: *Num custos fratris mei sum ego;* Ale żaden wymawiáć śię z tego nie może, áni mowić że nie wie, iż trzebá kocháć bliźniego nászego, iáko nas sámych, gdyż Bog wyrysował głęboko w sercách nászych tę miłość, stworzywszy nas ná wyobráženie y podobieństwo drugich; álbowiem nosząc wszyscy obraz Boski w nas, iesteśmy tákże wyobráženiem ieden drugiego, nie reprezentuiąc wszyscy tylko tenże Obraz.

A ponieważ to ták iest, przypátrzmy śię nieco, Moie Naymilsze Siostry, przedźiwnemu stylowi, ktorym Pan nász zálećił nam miłość bliźniego: *Mándatum novum do vobis, ut diligatis in-*
Ioan: c. 13. *vicem, sicut dilexi vos.* Dáię wam, mowi do swoich Apostołow, przykázanie nowe, ktore iest, ábyśćie kocháli ieden drugiego, ták iákom ia was ukochał. Ale dla czegoż zowie to przykazánie nowe? poniewaz ieszcze było w práwie Moyzeszowym, y sámá náturá zna swoię do niego skłonność, bo było poznáne y záchowáne od niektorych z początku świátá? Otoż przyczyná.

Naprzod Zbáwićiel nász názywa to przykazánie nowe, dla

tego

tego że ię chćiał odnowić; á iáko widźiemy że kiedy náleią wiele winá młodego w beczkę, w ktorey ieſzcze było trochę ſtárego, nie mowią że w tey beczce ieſt ſtáre wino, ále młode, dla tego że dáleko więcey ieſt młodego niż ſtárego. Podobnym ſpoſobem Zbáwićiel Pan zowie to przykazánie nowe, bo lubo dáne było przedtym w práwie Moyzeſzowym, nie było iednák záchowáne tylko przez máłą bárdzo liczbę ludźi. I dla tegoć Pan náſz chćiał ie zupełnie odnowić, kiedy ie miał zá nayskutecznieyſze wyráżenie doskonáłośći ſwoiey, ábyſmy ſię kocháli wzáiemnie, iáko pierwśi Chrześćiánie, ktorzy według Łukaſzá S. tak doskonále záchowáli to Przykazánie, że nie mieli tylko iedno ſerce y iednę duſzę, táką iedność wzáiemnie záchowuiąc, że nigdy rozrożnienia nie było między niemi: *Multitudinis credentium erat cor unum & anima una, nec quisquam eorum quæ poſſidebat, aliquid ſuum eſſe dicebat.* Zoſtawáli tákże w wielkiey uprzeymośći przez ſwoię iedność, ktora táka byłá, że iáko wiele źiarn zboża będąc zmielone y w ćiaſto obrocone czynią ieden chleb, ktory ieſt złożony z tych wielu źiárn pſzenice, y lubo były przed tym rozdźielone iedne od drugich, potym iednák ſą ták złączone, że nie mogą być poznáne w ſzczegulnośći: tymże ſpoſobem w pierwſzych Chrześćiánach znáydowałá ſię iedność y miłość gorącá, że ich ſercá y wola ták były wzáiemnie y świątobliwie złączone, iż iednák to święte zmieſzánie y ziednoczenie żadney przeſzkody nie przynośiło, y owſzem ſpráwiło że ten chleb z wielu ſerc uczyniony był wielce przyiemny Máieſtatowi Boskiemu. A iáko tákże widźiemy że z wielu gron iedno ſię ſtáie wino, ktore gdy ſą wraz ztłoczone, niepodobná potym rozeznáć, ktore wino ieſt wyćiśnione z tego ábo owego groná, ále wſzyſtko ták ieſt zmieſzáne, że nie zoſtaie więcey tylko iedno wino z wielu gron wytłoczone. Tym ſpoſobem ſercá pierwſzych Chrześćian, w ktorych ſię tá święta miłość znáydowáłá, były iáko wino miſtyczne, z wielu ſerc złożone iáko z wielu iagod winnych. Ale coż to ſpráwowáło między niemi ták wielką iedność? nic inſzego tylko częſte przyſtępowánie do ſtołu Pańskie-

Act. c. 4.

skiego, co gdy ustáło, ábo się rzadko czyni, święta miłość ostygłá w Chrześćianách, y stráćiłá swoię moc y przyiemność.
Przykazánie tedy miłośći bliźniego iest nowe, dla wzwyż pomienioney przyczyny, że Zbáwićiel nász przyszedł áby ie odnowił, pokazuiąc iż wolá iego iest, áby to przykazánie było lepiey zachowáne, ániżeli przed tym. Ale iest ieszcze nowe dla tego, że się zda iákoby ie Pan nász wskrześił: bo iáko názywáią człowieka nowym, ktoryby umarszy był wskrzeszony, ták się mowić może o tym przykazániu, że było tákdálece zániedbáne między ludźmi, iż się zdáło umarłe y zniszczone, kiedy mało było tákich, ktorzyby o nim byli pámiętáli y one zachowáli. I dla tego Pan nász znowu ie zalećił ludźiom, chcąc żeby iáko nowe przykazánie było wiernie zachowáne. Iest tákże nowe dla tego, żeśmy nową obligácyą do záchowániá iego obowiązáni. Ah! iako mamy byc powolnymi w wykonániu tego S. przykazánia, ponieważ Pan nász sam przyszedł áby nas go náuczył, nie tylko słowami, ále co większa przykładem y uczynkami; álbowiem ten Boski nauczyćiel nie chćiał nas uczyć niczego, czegoby sam wprzod nie wykonáł, y żadnego práwa ná nas nie włożył, ktoregoby sam wprzod nie wypełnił; bo przed odnowieniem tego przykazániá miłośći bliźniego, ukochał nas, y przykłádem swoim przykazáł, iáko ie mamy záchowáć, áby nas do wykonániá tey miłośći záchęćił, żeby nikt nie mogł utyskowáć, iż rzecz niepodobną roskazáł: dla tego dáwszy się nam w Przenayświętszym SAKRAMENCIE, rzekł potym: kocháyćie ieden drugiego iákom ia was ukochał.
Iest to pewna, że ći wszyscy ktorzy w stárym testámenćie nie kocháli bliźniego swego, będą potępieni; ponieważ nie tylko Zakon Moyżeszow, ále y sámo przyrodzone práwo do záchowánia tego przykazánia obligowało ich. Ale ieżeli Chrześćianie nie záchowuią tey Boskiey náuki miłośći bliźniego, ktorey przykład sam Zbáwićiel Pan dał, dáleko ná ćięższe zásłużą potępienie.
Stárożytni ludźie, to iest ći ktorzy przed Wćieleniem Chrystusá

ſtuſá Páná byli, mogliby ſię nieiáko wymowić, ieżeli w czym wykroczyli przećiwko temu przykazániu, gdyż támtego wieku mało było tákich ktorzyby wiedźieli, że Zbáwićiel Pan miał przyiść odnowić obráz y podobieńſtwo Boskie ná duſzy náſzey, przez ziednoczenie nátury Boskiey z náturą ludzką, iáko także przez mękę y śmierć ſwoię: nie było mowię z ták wielu ktorzyby mieli to poznánie, tylko bárdzo máło, iáko to Pátryárchowie y Prorocy, á oſtátek ludźi, nie poymowáli tey táiemnice. Teraz záś kiedy wiemy, nie że przyidźie, ále że iuż przyſzedł, y że nam powtornie przykazał miłość wzáiemną, ná ſurowe zásłużemy karánie, ieżeli nie będźiemy kochać bliźniego.

A czy mamyż ſię dźiwowáć, Moie Naymilſze Sioſtry, że Zbáwićiel Pan chce, ábyſmy ſię kocháli tą miłośćią, ktorą on nas ukochał? ponieważ podobieńſtwo ſwoie w nas odnowił ták doskonále przez złączenie nátury ſwoiey z náſzą, że ſię zda iákoby w tym żadney nie było rożnośći. O záprawdę! nikt przeczyć temu nie może, że obraz y podobieńſtwo Boskie, ktore w nas było przed wćieleniem Paná náſzego, było bardzo niedoskonáłe y dálekie od prawdźiwego podobieńſtwa ktoreſmy wyrażáli, y ktoregoſmy byli obrazem: iáka bowiem być może proporcya między Bogiem y ſtworzeniem? Kolory tego obrázu były ták blade y zpełzłe, że nie znáć było żádnych lineámentow, iáko widźiemy obrázy, ktore naprzod po proſtu bywáią odryſowane, bez wſzelkich inſzych kolorow, á te ſą bárdzo słábym podobieńſtwem tego kogo reprezentuią. Przeto Zbáwićiel Pan przyſzedſzy ná świát, reſtáurowáł ten obraz, y wyniosł náturę ludzką nád Anioły, y nád to wſzyſtko co nie ieſt Bogiem, uczyniwſzy nas podobnych ſobie przez wćielenie, ták dálece, że teraz mowić prawdźiwie możemy, iż ieſteſmy podobieńſtwem Bogá nieiako doskonáłym, ktory ſtáwſzy ſię człowiekiem, wźiął podobieńſtwo náſze, á dał nā ſwoie. O iáko tedy mamy w ſobie odwágę wzbudzáć do żyćia ſtoſuiącego ſię tey náſzey godnośći, náśláduiąc Boskiego Náuczyćielá iáko naydoskonáley możemy; ponieważ on przyſzedł ná ten świát,

áby

áby nas náuczył iákim sposobem mamy zachowáć to podobieństwo Boskie, doskonale odnowione y ozdobione przez wćielenie iego.

Powiedźćieszmi tedy? miłość uprzeyma ktorąsmy mieć powinni wzáiemnie, iáka być ma? poniewaź Pan nász zárowno nas odnowił y uczynił podobnych sobie, bez wszelkiego bráku: bo trzebá wiedźieć, że nie mamy kocháć w bliźnim nászym tego, co się zprzećiwia podobieństwu Boskiemu, ábo co może oszpećić ten obraz święty; to iest że nie trzebá kocháć iego niedoskonáłośći. Ale to wyiąwszy Moie Naymilsze Siostry, czy nie powinnismy uprzeymie kocháć tego, ktory nam doskonále wyraża osobę Náuczyćielá nászego?

Ah! izaliż to nie iest skuteczna pobudká, ábysmy się kocháli szczerze y uprzeymie. Ah! czy nie słusznie mamy mowić, kiedy widźiemy bliźniego nászego, iáko uczynił Raguel, obáczywszy młodego Tobiaszá. Ten mąż Swięty uyrzáwszy go, rzekł do máłżonki swoiey: o Boże iáko ten młodźian dobrze wyráżá osobę stryiecznego mego Tobiaszá! *Quàm similis est juvenis iste consobrino meo!* Ktory gdy był spytány zkąd był? y ieżeli znał Tobiaszá? Anioł towarzysz iego odpowiedźiał, że go znał bárdzo dobrze, y że ten z ktorym mowi, iest synem iego. A w tym Raguel wielką zdięty rádośćią, mile go obłápił y cáłuiąc go uprzeymie rzekł: O miłe dźiećię! iákoś dobrego Oycá syn, y iáko wyrażász podobieństwo dobrego człowieká! *Benedictio sit tibi fili mi, quia boni & optimi viri filius es.* Potym tyśiąc razy go błogosłáwiąc, oświádczał mu wielkiemi dowodami życzliwość swoię, wźiął go do domu swego, y tráktował z wielką ludzkośćią, względem áfektu, ktory miał przećiwko Oycu iego Tobiaszowi.

Tob. c. 7.

Toż y my powinnibysmy czynić potykaiąc się z bliźnim nászym, y podobnie mowić gdy się widźiemy ieden z drugim. O iákoś iest podobny do godnego człowieka, álbowiem mi reprezentuiesz Zbáwićielá y Nauczyćielá mego. A ná upewnienie tego co on nam dał, y co my inszym oddaiemy, iákobysmy się powinni uprzeymie kocháć? Wyrażniey mowiąc,

iáko-

iákobyſmy powinni mile pzyimowáć bliźniego náſzego? ſzánuiąc w nim Boskie podobieńſtwo, y odnawiáiąc co dźień ten związek miłośći, ktory Páweł S. názywa związkiem doskonáłośći: *Quod eſt vinculum perfectionis*; ktory nas wiąże, krempuie y iednoczy iednych z drugiemi.

Poſtępuymyż tedy drogą miłośći, iáko naykochańśi ſynowie Bogá, według nápomnienia wielkiego Apoſtołá, w liśćie ſwoim; albowiem on mowi, chodźćie w miłośći iáko y Chryſtus, ktory życie ſwoie dał zá nas, y uczynił z śiebie ſámego ofiárę Oycu ſwoiemu, ku wdźięczney wonnośći. Z tych słow dochodźiemy, w iákim ſtopniu doskonáłośći miłość wzáiemna ma być wykonána, to ieſt żebyſmy byli gotowi dáć duſzę zá duſzę, życie zá życie; iednym słowem wſzyſtko co ieſteśmy y co mamy, wyiąwſzy włáſne zbáwienie; gdyż Bog chce żebyſmy to ſobie záchowáli. Zbáwićiel naſz dáł żywot zá káżdego, dáł duſzę, dáł ćiáło, nic ſobie nie zoſtáwiwſzy, y dla tego niechce ábyſmy ſobie co zoſtáwiáli, tylko zbáwienie wieczne. Pan náſz dáł ſwoy żywot nie tylko náuczáiąc co mamy czynić dla doſtąpienia włáſnego zbáwienia, ták przykłádem, iáko y słowámi ſwoiemi, uzdrawiáiąc chorych y czyniąc wiele cudow, ále ieſzcze dáł ſwoy żywot, buduiąc ſobie Krzyż przez cáłe życie, ponoſząc tyśiąc prześládowánia od tychże ſámych, zá ktorych żywot ſwoy położył y ták wiele im dobrego uczynił. Więc to ieſt Moie Naymilſze Sioſtry, co chce ábyſmy náśládowáli, y ábyſmy budowáli ſobie Krzyż znoſząc iedni drugich, iáko on uczynił, y ábyſmy dáli życie náſze náwet y zá tych, ktorzyby nam ie odiąć chćieli, usługuiąc bliźniemu náſzemu nie tylko w rzeczách przyiemnych, ále też przykrych y trudnych; iáko to ná przykłád mile y chętnie znoſząc prześládowánia, y wſzyſtko to, cokolwiek może oźiębić ſerce náſze przećiwko niemu.

Wiele ieſt tákich, co mowią: ia kocham bárdzo bliźniego moiego, y rádbym miał okázyą usłużyć mu w czym. Ieſt to rzecz dobra, mowi Bernard S. ále nie doſyć ná tym, trzebá dáley poſtąpić. Kocham tedy bliźniego ták, żem ieſt gotow

wſzyſtkie dobrá moie łożyć dla niego: to ieſt rzecz większa y lepſza. Ale ieſzcze y ná tym nie doſyć. Więc go kocham táką miłośćią, że y śiebie ſámego dáłbym dla niego: otoż to ieſt naylepſzy znák twoiey miłośći. Ale trzebá iść dáley, bo ieſt ieſzcze wyżſzy ſtopień miłośći, iáko nas náucza Paweł S. piſząc do Koryntyan, gdy mowi: *Imitatores mei eſtote, ſicut & ego Chriſti.* Bądźćie náśládowcámi moiemi, iáko ia ieſtem Chryſtuſá. Iákoby mowił; ieſtem gotow dáć żywot moy zá was, iáko Chryſtus uczynił; y ná wyświadczenie tego iáko was kocham uprzeymą y śćisłą miłośćią, zábieram ná ſię wſzelkie ſtáránie około zbáwienia wáſzego, y nie wzdrygnę ſię dopuśćić wam, ábyśćie czynili ze mną co ſię podoba. W czym uważaymy, że dáć żyćie ſwoie dla bliźniego, nie ieſt rzecz ták wielka, iáko dopuśćić czynić z ſobą, co ſię inſzym będźie podobáło, lubo tym, lubo owym. I toć to ieſt czego ſię náuczył od Zbáwićielá Páná, ktory dawſzy ſámego śiebie dla zbáwienia y odkupienia náſzego, pozwolił z ſobą czynić co tylko chćiano, á to dla wypełnienia tegoż odkupienia, dopuſzczáiąc ſię przybić ná Krzyżu od tych ſámych, dla ktorych umierał y całe życie ſwoie łożył. Podał ſię w moc nie mowię przyiáćiołom ſwoim ále nieprzyiaćiołom głownym, ktorzy go zgłádźić z tego świátá umyślili ze złośći y nieznośney záwźiętośći; ktorym on w niwczym ſię nie zprzećiwiáiąc, bez wſzelkiey wymowki, dopuśćił ſię prowádźić ná wſzyſtkie ſtrony, y obrácáć według upodobánia onych okrutnych oprawcow, upátruiąc w tym wſzyſtkim wolą Oycá ſwego Przedwiecznego, ktora nie inſza byłá, tylko áby umárł zá narod ludzki, czemu on ſię z ták wielką miłośćią poddał, że ſię iey bárdźiey dźiwowáć mamy, ániżeli ią rozumem ludzkim poiąć.

I dla tegoć to w naywyżſzym doskonáłośći ſtopniu kocháć mamy bliźniego my Duchowni, y Zakonnice, ktorzy ieſteſmy powołáni oſobliwym ſpoſobem, iáko oſoby na służbę Boską poświęcone, y powinniſmy zmierzáć do tego z iák naywiększą uśilnośćią, nie tylko dobrá náſze łożąc dla bliźniego, ále też dopuſzczáiąc czynić z ſobą co ſię będźie podobáło Swiętemu

temu posłuszeństwu co się będźie podobáło bez wszelkiego oporu: gdyż pospolićie to co czyniemy z obránia włásney woley nászey, dźiwnie kontentuie nas sámych y włáśną nászę miłość: ále kiedy dopuszczamy áby nas záżywano na usługę bliźniego przećiwko woli y zdániu nászemu, á nie według chęći y obránia włásnego, ná ten czás prosto y bespiecznie idźiemy. A w tym záwisł naywyższy doskonáłośći stopień. Ná przykład chćielibyśmy kazáć, á oto nas służyć chorym posyłáią. Chćielibyśmy się modlić zá bliźniego, a nas do inszey iego usługi odeymuią; ná ten czás lepsze iest nieporownánie to, co nam czynić każą, ániżeli to cośmy sámi umyślili. Z tym iednák dokłádem, żeby posłuszeństwo nie było przećiwko práwu Boskiemu, y żeby w nim nie było obrazy iego Máiestatu.

Kochaymyż się tedy ieden w drugim, chodząc drogą miłośći y wzáiemnie się kocháiąc, iáko Chrystus ukochał nas, ktory się stał ofiárą całopalną ná Krzyżu umieraiąc zá nas, y aż do ostátniey krople Krew swoię S. wylał na źiemię, áby nią zpoił y ziednoczył żywe kamienie Kośćiołá swoiego, to iest wszystkich wiernych, áby będąc śćiśle z sobą ziednoczeni, nigdy nie mieli ieden z drugim rozroznienia, ktore nieomylnie wieczne zá sobą ćiągnie spustoszenie. O! iáko ten sposob iest skuteczny dla wzbudzenia áfektu nászego do záchowánia tego przykazánia, uważáiąc że iesteśmy zárownie zkropieni Krwią Przenaydroższą Zbáwićielá Páná.

Więc tedy Zbáwićiel nasz, mowi Apostoł, ofiárował się Bogu Oycu swemu zá nas iáko ofiárę wdźięcznego zapáchu. O iákiż zápach wydał Pan nasz w obliczności Oycá swego Przedwiecznego, postánawiáiąc Nayświętszy SAKRAMENT Ołtarzá, w ktorym nam wyświádczył cudowną y nieporownáną wielkość miłośći swoiey. O iáko tá wonność nieskończenie byłá przyiemna w tym ákćie wyświádczenia ták niepoiętey miłośći Zbáwićielá Páná, dáiącego się nam, ktorzyśmy byli iego nieprzyiáćiołámi, ná śmierć iego godzącymi: gdyż właśnie w ten czás dobrotliwa miłość iego obmyśláłá nam sposob dostąpienia tego naywyższego stopniá iedności, ktorey po nas prágnie,

gnie, to ieſt ábyſmy iedno z nim byli, iáko on z Oycem ſwoim, gdźie proſząc go o tę łáskę, wynálazł ſpoſob ná to, poſtánowiwſzy Nayświętſzy SAKRAMENT, zá ktorego przyięćiem iedno ſię z nim ſtáiemy, iáko mowi Páwel S. *Vnus panis & unum corpus multi ſumus, omnes qui de uno pane & de uno calice participamus.* O! dobroći nieporownána! iákoś godná niesk ończoney miłośći, ktoraś ták uniżyłá Naywyżſzy Máieſtat Bogá dla káżdego z nas, ábyś nas wyniosłá aż do doskonáłego złączeniá z ſobą. Tego chce po nas Pan naſz, áby nas náuczył, że iáko ieſteſmy od niego ukocháni wſzyſcy iednąż miłośćią, przez ktorą ſię łączy z námi w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE, ták y my powinniſmy ſię kocháć tąż miłośćią, ktora zćiąga do iednośći naywyżſzey y naydoskonálſzey.

1. ad Corin: c. 10.

A że ſię wſzyſcy kármiemy iednymże chlebem Anielskim, to ieſt Przenayświętſzym SAKRAMENTEM, ktorego pożywánie zowie ſię Komunią, to ieſt ſpołecznym ziednoczeniem, ktore ma być między námi; zá tym idźie, że ieżeli tey iednośći nie będźiemy mieli, nie możemy ſię názwáć Synámi Boskimi, ponieważ ſtáiemy ſię nieposłuſznymi iemu. Dźieći dobrego oycá máiące, powinny go náśládowáć, y doskonále pomyślne iego wykonywáć roskazánie, co ſię záchowywáło y u ſámych Pogan; *Patrem ſequitur ſua proles.* Więc powiedzćieſz mi proſzę Moie Naymilſze Duſze, ieżeli możemy mieć lepſzego Oycá nád Bogá? ktory ieſt ſzczerą dobroćią, y od ktorego wſzelkie dobro pochodźi? á dla tego powinniſmy go iáko naydoskonálcy, y ile nam ieſt podobna náśládowáć, y posłuſznymi być iego Boskiemu przykazániu, ktore w ſobie zámyka wſzelką świątobliwość, proſto do zbáwienia wiecznego prowádzącą.

Między wſzyſtkiemi przykazániámi ktore nam dał Pan náſz, oſobliwſzym ſpoſobem nád inſze zálecał przykazánie miłośći bliźniego, świadcząc, że ſerdecznie życzył, áby było doskonále záchowáne. Nie żeby przykazánie miłośći przećiwko Bogu nie miáło mieć pierwſzego mieyſcá, ále że náturá náſzá mnieyſzą ma w ſobie skłonność do miłośći bliźniego, ániżeli do miło-

do miłośći Bożey. Dla tego nas trzeba było szczegulnym sposobem wzbudźić do niey, o ktorey Apostoł S. ták mowi; kto kocha bliźniego, wypełnił prawo: *Qui diligit proximum, legem impleuit.* Iákoby chćiał mowić: kochaycie bliźniego, á dosyć ná tym, bo prawo iest wykonáne. ad Rom: c. 11.

Kochaymyż się tedy z iák naywiękſzą uprzeymośćią sercá náſzego, dla upodobánia się Oycu Niebieskiemu: ále kochaymy się rostropnie, rządząc się rozumem iáśnie nam pokázuiącym, że bárdźiey mamy kocháć duſzę bliźniego náſzego, ániżeli ćiáło iego; luboć y osobę bliźniego, y to wſzystko co należy do niego mamy nieiáko kocháć, według porządku y godnośći káżdey rzeczy, dla záchowánia tey miłośći. Co gdy uczyniemy, z niewypowiedźiáną pociechą duſz náſzych, spiewáć będźiemy mogli te słowá Psalmu, ktorych rozważanie słodkie było Augustynowi S. *Ecce quàm bonum & quàm jucundum, habitare fratres in unum.* O! iáko iest dobra rzecz żyć bráći społecznie w zgodźie, iednośći, y pokoiu; gdyż ich może przyrownać do oleyku drogiego wylanego ná głowę Naywyżſzego Kapłáná Aaroná, ktory ná brodę y ſzáty iego żpływał. Psal: 132.

Pan y Náuczyćiel náſz iest tym Naywyżſzym y wiecznym Kapłánem, ná ktorego iest wylany ten drogi oleiek, y nieporownanie wonieiący miłośći Bogá y bliźniego, á my ktorzy iesteśmy włosámi iego, powinniśmy uczestnikámi być tego świętego oleyku. Abo też mowić możemy, że Apostołowie byli nieiáko brodą Chrystusá Páná, ktory iest głową náſzą, á my członkámi iego, álbowiē Apostołowie byli do nie° nieiáko przywiązáni, máiąc go przed oczymá, y widząc uczynki iego, iáko też przyimuiąc z ust iego Przenayświętſzych náukę y nápomnienia. Ale my nie mamy tego ſzczęśćia, bo cokolwiek wiemy, to od Apostołow wiemy; á przeto mowić możemy, że iesteśmy tylko ſzátámi Naywyżſzego Kapłáná náſzego, ná ktore zpływa oleiek tey przenaydrożſzey miłośći, ták bárdzo nam záleconey: ktorą nam tym iáśniey wyráźił przez swoiego Apostołá, ktory nie mow : náśladuyćie w tey miłośći Aniołow, ábo Cherubinow, Seráfinow; ále samego nam Páná ná wzor

dáie, ktory nas bárdźiey uczynkiem, niż słowy náuczał, osobliwie wisząc ná Krzyżu, u ktorego nog mieli byśmy ustáwicznie zostawáć, iáko ná mieyscu rezydencyey wszystkich náśladowcow Zbáwićielá Páná, álbowiem tu zbieráią likwor Swiętey miłośći, ktory obfićie wypływa z zrzodłá wnętrznośći miłośierdźia Boskiego, kocháiącego nas miłośćią ták státeczną, nieporuszoną y serdeczną, że sámá śmierć nie mogłá iey oźiębić, ani umnieyszyć, ále y owszem ták ią rozżarzyłá y odważną uczyniłá, że y wszystkie okrućieństwá nie mogły ugáśić, áni ćięszkie prześládowánie nieprzyiáćioł iego zwyćiężyć iey nieporownáney stáłośći: á to żeby pokazáł iż miłość nászá przećiwko bliźniemu ma tákże być mocná, stałá, nieodmiennie trwáła, ieżeli chcemy ośiągnąć żywot wieczny. Do kąd nas doprowadź Oycze, Synu y Duchu S. Amen.

KAZANIE

Ná Czwartą Niedźielę Postu

Accepit IESVS panes, & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus: similiter & ex piscibus quantùm volebant. Ioan: c. 6.

Wźiąwszy IESVS chleb, á dźięki uczyniwszy Oycu swemu, rozdáł śiedzącym; toż uczynił w rozdawániu ryb, udźieláiąc káżdemu ile chćieli.



Istorya ktorą nam Kośćioł Swięty reprezentuie w Ewanieliey dźiśieyszey, iest obrázem, w ktorym odmálowáne są wiele rzeczy godnych podźiwienia, y wychwalánia Máiestatu Boskiego. Ale osobliwszym sposobem ten obraz reprezentuie nam przedźiwną opátrzność, ták w pospolitośći iáko y w szczegulno-

gulnośći, ktorą Bog ma o kazdym ſtworzeniu ſwoim; á to nie tylko o tych ktorych miłuie, y ktorzy mu służą, żyiąc po chrześćiańsku według woli iego Boskiey, ále ieſzcze y nad cáłym narodem ludzkim, náwet nád Heretykámi, Pogánámi y innymi odſzczepieńcámi, ktorzyby bez niey nie mogli zostawáć, áleby muśieli nieomylnie zginąć.

Oprocz tey powſzechney opátrznośći Boskiey nád wſzyſtkim narodem, ma ieſzcze dáleko więkſzą y oſobliwſzą nád włáſnemi dźiatkámi ſwoiemi, to ieſt nád Chrześćiánámi, między ktorymi znáyduie ſię záwſze iákie zgromádzenie, iáko to widźiemy w Ewánieliey dnia dźiśieyſzego, ktore ſobie zásługuie, że Bog bierze ſzczegulne ſtáránie o nich, czuiąc nád nimi ſwoią opátrznośćią oſobliwiey: á ći ſą, ktorzy pretenduią doſtąpić doskonáłośći, y ktorzy dla tego nie kontentuią ſię iść zá Pánem w ten czás kiedy opływáią w poćiechach, ále ieſzcze odwáżnie idą ná puſzczą, y wſtępuią ná gorę.

Powiedzćie mi proſzę? iáko tákowych wiele było, ktorzy widywáli Chryſtuſá Páná náuczáiącego y uzdrawiáiącego? á przećię zá nim nie ſzli. Inni zás widząc go, ſzli zá nim w prawdźie, ále tylko pod gorę, nie wchodząc ná wierzch iey, kontentuiąc ſię iść po rownych mieyſcách y przyiemnych drogách. Ci zás ktorzy nie tylko do gory ſzli zá nim, ále ieſzcze zdięći będąc miłośćią ku niemu pięli ſię aż ná ſam wierzch gory, wſtępuiąc obnáżonymi ze wſzelkiego innego ſtáránia, tylko dla upodobánia ſię onemu, zásłużyli to, że ten S. Zbáwićiel wziął ich w oſobliwe ſwoie pieczołowánie y z dobroći ſwoiey cudowny im ſprawił bánkiet, á niebeſpieczną okazyą głodu, zátym y śmierć od nich oddalił, ktora tudźież ſzłá zá nimi, dla długiey w drodze fátygi, bez wſzelkie° pokarmu y pośiłku. I lubo tego byłá gwałtowna potrzebá, iednák że o nim cále nie myśleli, dla niewypowiedźiáney przyiemnośći y poćiech, ktore odnośili z ſłuchánia iego Boskich náuk, y zápátrowánia ſię ná cudá ktore czynił.

O iáko tá trzodá idąca zá Zbáwićielem Pánem, byłá miła w tym doskonáłym ćwiczeniu ſię w cáłowitym obnażeniu ſámych

śiebie

śiebie ze wſzyſtkiego! zpuſzczáiąc ſię ná ſtáránie iego Boskiey opatrznośći. Nie rozumieyćie áby im ná czym zchodźić miáło, álbowiem on ma ták pilne pieczołowánie y kompáſſyą nád ludem ſwoim, iż ſię nie trzebá obáwiáć, áby im ná czym zchodźić miáło, iáko obáczemy w náſtępuiącym dyskurśie, ktory prowadźić będę o ufnośći, ktorą mieć powinni ći, ktorzy prágną nábyć doskonáłośći; oſobliwie co ſię tknie rzeczy duchownych; gdyż względem ufnośći ktorą mieć mamy ſtrony rzeczy doczeſnych, iużem wyżey powiedźiał, tráktuiąc o generálney opátrznośći Boskiey nád cáłym narodem ludzkim.

Rozdźielę tedy te materyą ná trzy punktá; w pierwſzym pokażę dobroć tego ludu idącego zá Chryſtuſem Pánem, bez żadnego ſtáránia y pieczołowánia o ſámych ſobie, opuśćiwſzy domy ſwoie y to wſzyſtko cokolwiek mieli, z áfektu ktorym ku niemu pałáli y z upodobánia ktore odnośili z słuchánia náuki iego. O iáko to ieſt dobrym znákiem w duſzy! mieć upodobánie w słuchániu słowá Bożego, y opuśćić wſzyſtko dla náśladowánia iego, A lubo bez wątpienia, może człowiek doſtąpić doskonáłośći y ná świećie zoſtáiąc, byle z pilnym ſtárániem czynił co powinien według ſwoiey wokácyey; iednák to ieſt pewna że Zbáwićiel Pan nie pokázuie nád tymi oſobliwey ſwoiey opátrznośći w pieczołowániu, iáko nád owymi, ktorzy ták wſzyſtko opuſzczáią, że náwet y nie myślą o ſobie, ále tylko o tym iákoby naydoskonáley náśládowáć mogli Zbáwićielá Páná. A ći dáleko máią większą łátwość y ſpoſobność, ániżeli inśi do słuchánia słowá Bożego y otrzymánia łáski, áby byli poćiągnionymi zá wdźięcznośći iego Boskiego zapáchu: bo ná ten czás kiedy mamy zbyteczne ſtáránie ſámi o ſobie, to ieſt ſtáránie pełne troskliwośći, Chryſtus Pan zoſtáwuie nas przy tym: około tych záś ſam bierze ná ſię ſtáránie y pieczołowánie, ktorzy ſię cále ná iego zpuſzczáią opátrzność, áby im ná niczym nie zchodźiło; y według doskonáłośći náſzego ſię obnáżeniá y zpuſzczenia, opatrzność też Boska ieſt większa ábo mnieyſza nád námi; czego nie mowię o tym co náleży do rzeczy powierzchownych, ále ráczey co ſię tknie duchownych.

Zbáwi-

Zbáwićiel Pan náuczył tey cnoty Swiętey Katárzyny Seneńskiey, mowiąc: Corko moia myśl ty o mnie, á ia będę miał wſzelkie ſtáránie y pieczołowánie o tobie. O iáko ſą ſzczęśliwe te duſze ktore ſię trzymáią tey náuki! nie myśląc tylko o Bogu, zoſtáiąc w uſtáwiczney przytomnośći iego, wiernie słucháiąc co mowić do ſercá ich będźie, y ſtáiąc ſię posłuſznymi, ná poćiągnienie iego Boskiey inſpiracyey, wzdycháiąc uſtáwicznie y pragnąc podobáć ſię iemu, przez cáłowite poddánie ſię woli iego świętey, z zupełną ufnośćią w iego nayświętſzey dobroći y opátrznośći, zoſtáiac záwſze ſpokoynie bez zámieſzánia, y wſzelkiey skwápliwośći, w doſtąpieniu tey doskonáłośći, do ktorey zmierzamy.

Przypátrzćie ſię proſzę tey rzeſzy idącey aż ná gorę zá Zbáwićielē Pánem, iák z wielkim duchá uſpokoieniem w ćichośći ſzli zá nim. Nie słycháć tám było żadnego ſzemránia, áni uskarżánia, lubo ſię zdáło że uſtawáć iuż y pomrzeć mieli od głodu, á ták wiele w słábośći ſwoiey ućierpieli, tylko że cále o tym nie myślili, ále tylko áby iść zá Pánem wſzędźie, gdźieby ſię obroćił. W czym ći ktorzy do doskonáłośći przyiść uśiłuią, powinni ich naśládowáć, odrzucáiąc wſzelkie troskliwośći, co ſię tknie poſtępku ich duchownego, y ták wiele mowienia w uskarżániu ſię ná ſwoie niewygody; bo to ſpráwuie że w drodze ſwoiey prętko uſtáią, lubo ledwie iść záczęli; imáginuiąc ſobie, iż nigdy w czás nie zaydą ná ten pełen roskoſzy bankiet Zbáwićielá Páná, ktory ná oney niebieskiey gorze ſpráwuie. Mieyćie ieno ćierpliwość (mowić ſię może skwápliwym oſobom w prágnieniu doskonáłośći) porzuććie pierwey zbyteczne ſtáránie o ſobie ſámych, nie obawiáiąc ſię áby wam ná czym zchodźić miáło; gdyż ieśli ufaćie w Bogu, tedy on będźie miał ſtáránie o was y o tym wſzyſtkim co należy do wáſzey doskonáłośći. Wiedzćie o tym zapewne, że ktokolwiek ná iego ſię zpuśćił opátrzność, nigdy ſię ná niey nie záwiodł. Ná dowod czego przypátrzćie ſię powietrznym ptáſzętom ktore nie śieią áni zbieráią, á przećię ie opátrzność Oycá Niebieskiego żywi, y prowiduie, aczkolwiek one nie

służą, tylko dla ſámey uciechy człowieká, áby go ſwoim ſpie-
Matt: wániem ućieſzyły. *Reſpicite volatilia cæli, quoniam non ſerunt, neq;*
c. 6. *metunt, neq; congregant in horrea, & Pater veſter cæleſtis paſcit illa.*
A iáko zwyczáynie w domu chowáią dwoiákiego rodzáiu ptaki, iedne (iáko to kury) dla potrzeby, inſze zás dla ſámey tylko uciechy, iáko to słowiki y tym podobne ptaſzyny, ktore w klatkách chowáią ſzczegulnie dla ſpiewánia, y bywáią karmione od tych ktorzy ie chowáią, lubo nie dla iednákowey przyczyny; gdyż iedne ſą dla potrzeby, á drugie zás dla ſamey tylko uciechy. Tymże ſpoſobem poſtępuie ſobie Kośćioł Swięty, ktory będąc Domem Boskim, ma zá goſpodarzá Chryſtuſá Páná, máiącego wielkie ſtáránie przyſpoſabiáć wſzelkie náleżyte potrzeby wiernym zoſtáiącym z nim w ſpolnym towárzyſtwie: z tą iednák rożnośćią, że ći ktorych on ſobie wybrał y wyłączył ná uſtáwiczne wyſpiewywánie chwały niebieskiey, chce áby byli uwolnieni od wſzelkiego ſtáránia; dla tego poſtánowił aby Kápłáni byli ſuſtentowáni dźieśięćinámi, uchodząc tym ſpoſobem wſzelakich kłopotow, á to gwoli temu; że ſą oddáni y poświęceni ná służbę iego, dla tego áby ćieſzyli y uweſeláli Máieſtat Boski oddáiąc mu powinną cześć y chwałę.

Zakonnicy y Zakonnice, czymże proſzę ſą? ieżeli nie temi ptaſzkámi, ktorzy dobrowolnie zámknęli ſię w Klaſztorách iáko w iákich klatkách dla wyſpiewywánia bez przeſtanku chwały Boskiey.

Dla tego słuſznie mowić ſię może, że wſzyſtkie ich ćwiczenia, ſą iákaś nową pieśnią ogłaſzáiącą miłośierdźie iego Boskie, y pobudzáiącą ludźi do sławienia Boskiey dobroći, w uznániu łáski od niego odebráney, y oſobliwey prowidencyey nád nimi pokazáney, w oddáleniu ich od świátá, áby tym ſpokoyniey y łátwiey zá nim iść mogli ná gorę doskonáłośći, do ktorey wſzyſcy ſą powołáni: ponieważ Chryſtus Pan do wſzyſtkich mowi: *Eſtote perfecti, ſicut & Pater veſter cæleſtis perfectus*
Mat: *eſt.* Bądźćie doskonałymi, iáko y Oćiec wáſz Niebieski ieſt
c. 5. doskonáły

Więc

Więc tedy prawdźiwie mowić ſię może, iáko ieſt w Ewanieliey Swiętey, iż wiele ieſt wezwánych, ále máło wybránych. Mat: *Multi enim ſunt vocati, pauci verò electi.* To ieſt, że wiele ich c. 10. ćiągnie do doskonáłośći, ále máło ieſt tákowych, ktorzy iey doſtępuią, z tey przyczyny, iż nie idą w doskonáłey do Bogá ufnośći, áni ſię należyćie ná iego opátrzność zpuſzczáią, ále názbyt w ſobie y w ſwych dobrych uczynkách ufáiąc, troſzczą ſię y skwapliwie ſobie poſtępuią, coby ráczey mieli ſpokoynie zażywáć ſrzodkow ſobie podánych, według ich wokácyey do doſtąpieniá doskonáłośći. Albowiem to ieſt pewna, że opátrzność Boska ná ktorąśmy ſię zpuśćili, będźie miáłá ſtáránie, áby nam ná żadney rzeczy nie zchodźiło potrzebney, á to uczyni w ten czás oſobliwie, kiedy ná wſzyſtkim będźie nam zchodźiło; ná ten czás mowię będźiemy wſzyſtko mieli, ponieważ Bogá ſámego mamy, ktory ieſt y ktory ma być wſzyſtek náſzym. Ah! izáli tego nie dowodźi nam przykład ſynow Izráelskich, ktorzy do tąd nie mieli manny, poki im mąki ſtawáło Egipskiey, ále skoro tylko iey nie ſtáło, Boska prowidencya żywiłá ich przez 40 lat ná puſzczy niebieskim pokármem poty, poki nie przyſzli do źiemie obiecáney iáko ieſt opiſano w Księ- Exod: dze Exodi. *Filij Iſrael comederunt manna quadraginta annis, donec venirent in terram habitabilem.* c. 16.

Co ſię zás tknie drugiego punktu mowy moiey, ieſt to rzecz iſtotnie prawdźiwa, że Bog prędzey cud uczyni, ániżeliby miał zoſtawić bez pomocy ták duchowney iáko y doczeſney y omieſzkáć rátunku tym ktorzy ufność ſwoię cáłowićie pokłádáią w iego Boskiey opátrznośći, á to z tym dokłádem, kiedy my z náſzey ſtrony według náſzey powinnośći czynić będźiemy wolą iego Swiętą, nie opuſzczáiąc zwyczáynych ſpoſobow do doſtąpienia doskonáłośći; w ten czás on z ſwoiey dobroći doda nam ratunku ták duchownego, iáko y ćieleſnego; ále my też ná ten czás kiedy mamy uznánie y oświecenie co wola iego Swięta chce, ábyſmy czynili, ábo też że nas kto prowádźi, abo náuczá co czynić mamy, nie czekaymy áni chćiymy áby Bog cudá czynił y przez nie nam dawáć miał náukę, gdyż tego nie

uczyni. Poki Abraam będźie w pośrzodku rodźiny swoiey, y Eliasz między Prorokámi, Bog cudu nie uczyni dla wyżywienia ich. A to czemu? bo chce aby Abraam zbierał zbożá swoie y niemi się prowidował; álbowiem ten miał stádá y trzody swoie, á przeto mogł ich zážyć ná swoy pokarm y potrzebę, ábo też kazáć zábić tłuste ćielę ná bankiet Aniołom. A przećiwnym sposobem ieżeli Eliasz puydźie nád rzekę Cedron, ábo ná puszczą Bersabee, obaczyćie iáko go Bog żywić będźie, raz przez Aniołá przynoszącego mu podpłomyk ná popiele upieczony; á ná drugim zás mieysçu żywić go będźie przez kruká przynoszącego mu chlebá y mięsá.

Kiedy nam ná ludzkim zchodźi rátunku, nie ná wszystkim nam iednák zchodźi; gdyż Bog ná ten czás bierze o nas stáránie tákie, iákie dźiśieysza Ewanielia nam wystáwia; bo ći ubodzy ludźie idąc zá Chrystusem Pánem nie byli od niego wspomożeni, aż w przod byli zmorzeni głodem. Dopiero ná ten czás Chrystus Pan ma politowánie nád niemi, y bierze o nich stáránie: widźiał bowiem iáko dla iego miłośći cále zápomnieli sámi o sobie, y iáko wyszli nie biorąc z sobą żadnego prowiantu, oprocz iednego pacholęćiá, ktory niosł z sobą pięćioro chlebá ięczmiennego y dwie rybki, á wszyscy inśi żadney nie mieli żywnośći. Co się ták bárdzo podobáło Zbáwićielowi nászemu, iż się zdáło, iákoby zápalonym miłośćią sercem ku temu ludowi (ktorego było więcey niż pięć tyśięcy) rzekł sam w sobie: nie maćie o sobie żadnego stáránia, więc się wámi ták opiekowáć będę, żeby wam ná niczym nie zchodźiło: y zawoławszy do śiebie S. Filipa rzekł mu: *Vnde ememus panes, ut manducent hi? hoc autem dicebat tentans eum.* Ci ubodzy ludźie głodem zmorzeni ustáną, ieżeli ich pokarmem nie pośilemy; á z kądże go weźmiemy? Czego nie mowił (dokłáda Ewanielistá) z niewiádomośći, gdyż dobrze wiedźiał co miał czynić, y iákiego sposobu zážyć do prowidowánia tego ludu, lecz tylko probuiąc wiáry Apostołá swego y ufnośći iego. Ale kiedy mowią że Bog nas kuśi, nie ma się przez to rozumieć, áby to czynił przywodząc nas do popełnienia iákiego występku; *Deus*

enim

enim intentator malorum eſt: gdyż Bog nigdy nie kuśi człowieká dla pobudzenia go do grzechu, mowi Iákub Swięty; y byłoby to bluźnierſtwo wierząć ináczey: ále to ſię mowić może że pod czás kuśi ludźi, á zwłaſzczá sług ſwoich, y tych ktorych bárdźiey miłuie, dla doświadczenia ich wierności y miłośći ku ſobie; á kiedy indźiey to záś czyni dla dánia im okázyey do iákiego wielkiego y zacnego uczynku, iáko uczynił Abraamowi, kiedy mu roskazał ofiárowáć iedynego ſyná ſwego Izááká. Probuie ieſzcze Zbáwićiel Pan sług ſwoich, w iákiey też wierze y ufnośći polegáią ná iego opátrznośći, dopuſzczáiąc ná nich pod czás táką oſchłość, oćiężáłość, we wſzyſtkich ćwiczeniách duchownych, iż nie wiedzą w ktorą ſię máią ſtronę udáć ábo gdźie ſzukáć ulgi w ćięſzkośćiách ſwoich.

Chryſtus Pan tedy kuśił Swiętego Filipá doświadczáiąc iego ufnośći, ktora nie będąc ieſzcze potwierdzona w wierze, w wątpliwośći go trzymáłá, o wſzechmocnośći kochánego Náuczyćielá ſwego; dla tego ták mu Filip odpowiedźiał iákoby odrzucáiąc propozycyą iego; o záprawdę zá dwieśćie groſzy chlebá nie doſtáłoby ſię im y po káwáłku; *Ducentorum denariorum panes non ſufficiunt eis, ut unusquisq; modicum quid accipiat.* O iáko! ten Swięty cudownie nam dobrze reprezentuie te duſze, ktore to zániedbywáią cáłowićie pokłádáć ſwoiey ufnośći w Bogu, uskarżáiąc ſię záwſze. Posłuchayćie ieno ich, á poznáćie z ich mowy że nie maſz nikogo ták zfráſowánego, áni ták ſmutnego iáko oni. O záprawdę słuſznie ſię mogą tákowe oſoby ieſzcze przyrownáć do Swiętego tego Iędrzeiá, ktory rzekł Chryſtuſowi Pánu; ieſt tu iedno pacholę ktore ma pięćioro chlebá ięczmiennego y dwie rybie, ále coż to ieſt ná ták wiele ludźi? *Eſt puer unus hic, qui habet quinq; panes hordeaceos, & duos piſces; ſed hæc quid inter tantos?* Ah! mowią te duſze ták ſmutne y utrapione we wnętrznych oſchłośćiách zoſtáiące: mamyć my bárdzo piękne kśiąſzki duchowne, czás do modlitwy, y słuchamy też częſto kazánia; ále coż to ieſt? Iáki to cudowny nieſtátek rozumu ludzkiego! á czegoż więcey chcećie? podobnobyśćie chćieli żeby wam Pan Bog posłał Anioła, áby was ćieſzył,

szył, czego zápewne nie uczyni, gdyżeśćie ták nie pośćili iáko ten lud idący zá Chrystusem Pánem ná tę wysoką gorę doskonáłośći: álbowiem dla dostąpienia iey trzebá się záprzeć śiebie samego, y dopuśćić się prowádźić dyrekcyey Boskiey, według iego Swiętego upodobánia, nie fráśuiąc się áni troszcząc, tylko iść zá nim słucháiąc słowá iego, iáko uczyniłá tá rzeszá w dźiśieyszey Ewánieliey.

I to ieszcze uważam, iż Zbáwićiel Pan kuśił Swiętego Filipa dla upokorzenia go z iego nieufnośći, ktorą pokazáł w słowách swoich, odpowiádáiąc Zbáwićielowi y ukochánemu Náuczyćielowi swemu, że zá dwieśćie groszy chlebá nie dosyć będźie, dáiąc káżdemu po káwáłku; *Ducentorum denariorum panes non sufficiunt*. A przeto uważćie Moie Naymilsze Siostry, iáko się Bog kocha w pokorze, ponieważ nas pod czás kuśi, nie iżby chćiáł żebyśmy zle czynili, ále żebyśmy się poználi przez włáśną experyencyą, co iesteśmy? dopuszczáiąc nam co mowić, ábo uczynić, w czymby był defekt, á to dla upokorzenia nászego. To tedy utyskowánie, trudnośći y prace w postępku y nábyćiu dobrá záczętego, nic inszego nie są, tylko okázyą do upokorzenia się y uznánia, że iesteśmy ták słábi, iáko dźieći, co się tknie doskonáłośći y postępku w cnoćie. A ná to lekárstwo iest; nie myślić ták bárdzo o sobie, ále ráczey o Bogu, ktory o nas będźie miał stáránie, kiedy my trzymáć się będźiemy záwsze w głębokiey pokorze, dla nászych niedoskonáłośći. Ale to upokorzenie ma być z mężną odwagą złączone; gdyż te dwie cnoty powinny być záwsze nierozdźielnie z sobą, iedná záś bez drugiey prowádźi do niedoskonáłośći; ponieważ pokora bez męstwa, iest iednym oszukaniem y utratą sercá, wpráwuiąca nas w niesposobność przyięćia y podięćia się tego, do czego nas záżyć chcą, iáko też y męstwo bez pokory prezumpcyą iest.

Iednákże Zbáwićiel Pan lubo Swięty Filip y Swięty Iędrzey twierdźili, iż to máło było pięćioro chlebá, y dwie ryby dla ták wielu ludźi, kazał ie przynieść, mowiąc Apostołom swoim, áby uśieść kazáli ludźiom: co tenże lud záraz w prostoćie uczynił;

nił; w czym záprawdę wielką pokazał ſubmiſſyą, śiadáiąc do ſtołu ná ktorym nie widźiał pokármu, áni náwet podobieńſtwá áby co miáło być. Zbáwićiel Pan tedy będąc między tymi ludźmi, wźiął pięćioro chlebá, y błogosłáwiąc łamał, roskázuiąc Apoſtołom áby go rozdawáli. Co gdy uczynili, obaczyli że śię go ieſzcze dwánaśćie koſzow z ułomkow zoſtáło (lubo káżdy z nich miał doſtátkiem według ſwoiey potrzeby) ktore Chryſtus Pan kazał zebráć.

Ieſt ná to wiele pięknych do zádánia kweſtyi, ále tylko iednę przełożę, ktora byłá exáminowána od wielu Doktorow; to ieſt, ieżeli wſzyſcy iedli z tego pięćiorgá chlebá? czyli też Chryſtus Pan przez ſwoię wſzechmocność inſzy uczynił przy dyſtrybucyey temu ludowi? Ewánielia nam to doſyć wyráźnie pokázuie przez hiſtoryą tego cudu, iáko też y w inſzey okázyey tey podobney, lubo nie ieſt cále iednákowa, iáko dochodźiemy z textu Ewánieliey tráktuiącey o śiedmiorgu chlebá, á w dźiśieyſzey záś Ian Swięty tylko o pięćiorgu piſze, ták mowiąc: że wſzyſcy iedli z tego pięćiorgá chlebá ięczmiennego, y dwoygá ryb. Ná co kilká słow powiem dla lepſzego zrozumienia pomienioney kweſtyey.

Iákoż to być może, że przy Zmartwychwſtániu generálnym káżdy będźie miał ćiáło ſwoie? ponieważ iedni będą pożárći od robáctwá, drudzy od dźikich beſtyi, ábo od ptáſtwá, inśi záś zpaleni, á popioł ich ná wiátr wyrzucony; iákoż to tedy mowię ma śię ſtáć, że skoro Anioł záwoła ná lud áby ſtánął ná ſąd Páński, nátychmiaſt wſzyſcy bez żadney odwłoki zmartwych powſtáną w właſnym ćiele ſwoim? O záprawdę! ták będźie á nie ináczey; że te właſne ćiáłá ktore teraz mamy zmartwych powſtáną przez wſzechmocność Boską, ktory ie wywiedźie iák ná nowe. A iáko mu nie było trudno ſtworzyć człowieká z niczego, ták też nie będźie miał żadney pracy wywieść go powtornie y uczynić káżdego iákim przed tym był; *Vt res ſubſtantialiter corrupta, eadem numero reparetur;* náuczáią Teologowie, explikuiąc táiemnice wiáry Swiętey. Ták właśnie Zbáwićiel Pan uczynił z pięćiorgiem chlebá ięczmiennego y dwiemá rybámi,

bámi, karmiąc pięć tyśięcy ludźi, rozmnażáiąc go ile potrzebá było do udźielenia káżdemu według ich potrzeby.

Ták tedy wſzyſcy nákarmieni byli pięćiorgiem chlebáy dwiemá rybámi, oprocz owego pácholęćiá, gdyż iáko wiele ich twierdźi, on ſam iadł ſwoy chleb, y nie był uczeſtnikiem cudu tego, ponieważ ſobie ten chleb y te ryby niosł ná prowizyą, z czego nam náuká, iż poki mamy co, Pan Bog nie czyni cudu dla wyżywienia y opátrzenia nas.

Potrzećie ieſzcze uważam, że Zbáwićiel Pan będąc ná tey gorze, mogł był zpuśćić mánnę z niebá, iáko niegdy uczynił dla ſynow Izráelskich: álbowiem tá rzeſzá miłowáłá go, á co więkſza nie ſzemráłá iák Izráelitowie czynili bez przyczyny, lubo ná niczym im nie zchodźiło, bo mánná miáłá wſzelki ſmák według prágnienia kázdego. Nie uczynił iednák iego, áſe tylko pośiłek im dał z chlebá ięczmiennego. O moy Boże! coż to nam reprezentuie? lud Izráelski ſzemrał będąc karmiomiony chlebem Anielskim, to ieſt mánną, ktora byłá zpuſzczona z ręku Anielskich; á ten ubogi lud idący zá Chryſtuſem Pánem z nieporownánym ku niemu áfektem y ſercem wyprożnionym y obnáżonym z właſnego ſtáránia, nie był karmiony tylko chlebem ięczmiennym.

Lud Izráelski nie co inſzego nam reprezentuie, tylko świát, ktory nigdy nie ieſt náſycony poćiechámi ktorych záżywa, lecz co raz nowych poćiech ſzuka. A lubo obiecuie ſobie zá czáſem ośiągnąć źiemię obiecáną ktora nic inſzego nie znáczy, iedno chwałę wieczną, ná tym iednák nieprzeſtáiąc, co dáley to więcey prácuie dla doſtąpienia źiemie przemijáiącey. Co dobrze widźiemy w ludźiách ná świećie żyiących, ktorzy lubo prágną niebá, iednák nie przeſtáią wynośić ſię ná źiemi, ſzukáiąc we wſzyſtkim właſnego upodobánia y wygody nád potrzebę. Ale záś ći ktorzy prágną iść zá Chryſtuſem áż ná gorę doskonałośći, powinni ſię we wſzyſtkim kontentowáć ſamą potrzebą, ućiekáiąc od zbytku: to ieſt, zárownie ſię kontentuiąc doſtátkiem, iáko y niedoſtátkiem, iáko ſię Bogu upodoba udźielić nam, to ieſt karmiąc ſię chlebem ięczmiennym, á mánnę dla świátá zoſtáwuiąc, ktora reprezentuie delicye y ućiechy. Cożby-

Cożbyśćie woláły Moie Naymilſze Siostry? czy być karmione z Eliaſzem Prorokiem ná puſzczy Berſábee z ręku Anielskich podpłomykiem, czyli też z tymże Prorokiem blisko ſtrumieniá Cedron pożywáć chlebá y mięſá, ktore kruk przynośił. Co do mnie iabym wolał podpłomyk upieczony w popiele z ręku Anielskich, ániżeli mięſo y chleb by naykoſztownieyſzy od kruká, gdyż to ieſt ptak záráźliwy y śmierdzący: á bez porownánia wolałbym záś káwałek chlebá ięczmiennego z ręku Pāskich, ániżeli mánnę z ręku Anielskich. Po tyśiąckroć ſzczęśliwſza byłá rzeſzá iedząc káwałek chlebá ięczmiennego u ſtołu Zbáwićielá Náſzego, ániżeli gdyby byli pożywáli naywyśmienitſzych potraw świátá tego, bá choćby naykoſztownieyſzych pereł, u ſtołu tey mizerney Kleopátry.

Naywięksi przyiaćiele Boſcy y ći wſzyſcy ktorzy ſię go rozmiłowawſzy idą wſzędy za nim, gdźiekolwiek ſię obroći, zwłaſzcza Zakonnicy y Zakonnice, ktorzy ſię obligowáli przez profeſſyą, być záwſze w kompániey z Chryſtuſem Pánem, odpráwuiąc iák naytrudnieyſze drogi, w poſtępowániu ná gorę doskonáłośći, powinni przykłádem tego cudu nie mieć tylko iednę nogę na źiemi, á duſzę ſwoię ze wſzyſtkiemi iey siłámi y żądzámi podnieśioną do rzeczy niebieskich, zpuſzczáiąc wſzelkie ſtáránie ſwoie ná Zbáwićielá Páná, ná ktorego służbę ſą oddáni y poświęceni; nie prágnąc áni ſzukáiąc żadney rzeczy, tylko właśnie tego, co ieſt potrzebnego; á oſobliwie co ſię tknie potrzeb duchownych, gdyż co do powierzchownych, należy, to ieſt widoma cále rzecz.

Bog nie roskazał Eliaſzowi będącemu na puſzczy, iákoſmy iuż mowili, áby ſię powroćił między Proroki dla żywnośći potrzebney, ále-mu posłał Anioła, gdyż tám ná tym mieyſcu zoſtawał z ſámego ordynánſu opátrznośći Boskiey. Ták właśnie niechce áby Zakōnicy powracáli ná świát, ſzukáiąc poćiech ktorych nátura prágnie, iáko to pokármu duchowi ich służącego, ponieważ z iego świętey inſpirácyey wſtąpili do Zakonu, w ktorym chce ich ſam karmić iako ná puſzczy, nie ná tey iednák ktora ſię názywa Berſábee, ále w Zakonie świętym: nie záwſze

mánną ktora miáłá smák iákiego kto chćiał; ále káwałkiem chlebá ięczmiennego: iáko ten lud idący zá Chrystusem Pánem: álbowiem tego bárdzo prágnie y chce, áby te dusze wybráne ná służbę iego Boskiego Máiestatu, karmiły się rezolucyą mocną, nieporuszenie trwałą, między wszystkiemi trudnośćiámi, przećiwnośćiámi y pracámi żywotá duchownego. Nie záwsze mánną, ktora reprezentuie poćiechy, lecz chlebem upieczonym w popiele, to iest w głębokiey pokorze, rozumieiąc się być niegodnymi czego lepszego, przyimuiąc z miłośćią ten chleb, nie iáko z rąk Anielskich,ále iáko z rąk sámego Chrystusá, ktory im go dáie według ich potrzeby; bo lubo to nie będźie záwsze według smáku nászego, będźie iednák bárdzo y záwsze pożyteczno y pomocno do zdrowia dusznego.

Przypominam ieszcze, iż Zbáwićiel Pan czyniąc ten cud, niechćiał przemienić chlebá ktory to pácholę niosło, á to dla tego, áby nas przez to náuczył, że chce ábyśmy zázywáli tego co mamy, prezentuiąc mu to, náprzykład kiedy nam dádzą iáką dobrą náukę, lub też że mamy prágnienie do czego dobrego, á nie uczuiemy w sobie dosyć mocy do wykonánia, tedy tę słábość nászę mamy mu prezentować,máiąc nádźieię że nas umocni do wykonánia tego.Gdyż ieżeli pokładamy cáłowitą ufność wiego dobroći, nie omieszka nidgy dopomoć nam w tym, co obaczy być potrzebnego do wytrwánia w służbie iego świętey y dostąpienia doskonáłośći.

Aże mowićie, iż niewiećie ieżeli tá dobra wola ktorą teraz maćie trwáć będźie ná cáły wiek żyćia wászego,co dobrze y prawdźiwie mowićie, gdyż słusznie się obawiáć mamy y ták rozumieć; poniewaź, nie mász nic ták słábego, y odmiennego iáko wola nászá. Ale się iednák o to nie turbuymy, lecz iáko nayczęśćiey będźiemy mogli oddawaymy y prezentuymy Máiestatowi Boskiemu, w iego nayświętsze ręce te wolą nászę składáiąc, á on nas będźie dyrygował ile y iáko będźie potrzebá do wytrwánia w iego świętey miłośći pod czás biegu żyćia nászego śmiertelnego; po ktorego skończeniu nie będźie się nam trzebá niczeº więcey obawiáć, gdyż zá pomocą Bożą przyszedszy ná mieysce

upewnie-

upewnienia, będźiemy bez przeſzkody wſzelkiey chwalić tego, ktorego tylko ſámego mamy kocháć y ſzánowáć, idąc iáko nayblizſzym krokiem w ślad iego przez puſzczą świátá tego mizernego, dokąd nie przyidźiemy ná tę naywyżſzą gorę doskonáłośći Niebieskiey, do ktorey doſtąpienia mamy mieć nádźieię przez łáskę, dla czći y chwały Imienia iego. Amen.

KAZANIE

Ná Czwartek po IV. Niedźieli Poſtu.

Cum autem appropinqvaret IESVS portæ civitatis, ecce defunctus efferebatur filius unicus matris ſuæ & hæc vidua erat, & turba civitatis multa cum illa. Lucæ 7.

Gdy IEZVS przybliżał ſię ku bramie mieyskiey, á oto wynoſzono umárłego ſyná iedynego mátki iego, á tá byłá wdowá, y rzeſzá mieyſka wielka z nią.



W Gálileiey było wiele pięknych y wyſokich gor, ná ktore Chryſtus Pan dla modlitwy często ſię zchraniał czyniąc wiele cudow, z ktorych ieden był ná gorze Tabor. Nie dáleko tey gory było miáſto Náim, á o dwie mile záś Káfárnáum; kędy Chryſtus Pan przez trzy látá w ktore kázywał oſobliwie przemieſzkiwał y wykonywał wiele cudow. Dla tego Názáreńczykowie wyrzucáli mu ná oczy, iż nie czynił ták wielu cudow w mieśćie Názáret, ktore było iego Oyczyzną, iáko czynił w Ká-

fárnáum. Lecz Chrystus Pan nie tylko sobie poważał to miásto w ktorym zostawał, ále chćiał też ieszcze uczćić y miásto Náim obecnośćią swoią: y dniá iednego tám poszedszy, skoro się przybliżył ku miástu, obaczył iż umárłego nieśiono do grobu, zá ktorym szłá wielka gromádá ludźi, między ktoremi byłá strapiona mátká tego umárłego, ktora wdową będąc, nie miáłá tylko tego iedynego syna. Co ták bárdzo wzruszyło Chrystusá Páná do politowánia, że zbliżywszy się do tych co nieśli umárłego, roskazał im stánąć y dotknął się ręką swoią trunny, mowiąc te wszechmocne słowá: *Adolescens tibi dico surge.* Młodźieńcze tobie mowię wstań: y uśiadł ten ktory by umárły y począł mowić. *Et resedit qui erat mortuus, & cœpit loqui.* Co lud przytomny obaczywszy, począł wychwaláć y wielbić Bogá. I toć iest zebránie dźiśieyszey Ewánieliey, ná ktore ia powiem trzy ábo cztery słowá, dla obiáśnienia textu tego: potym postąpiemy do pewnych instrukcyi ábo náuk potrzebnieyszych do nászego zbudowánia.

Naprzod wiedźieć trzebá że wskrzeszenie tego młodźieńcá było naywiększym cudem, ktory Zbáwićiel nász uczynił w Gálileiey, á ile że to uczynił z swoiey włásney woli, nie będąc od nikogo wzbudzony, oprocz sámey dobroći y miłośierdźia swego.

Wskrzeszenie Łázárzá zda się być większym cudem według
Ioan: áppárencyey powierzchowney y z większą ceremonią odprá-
c. 11. wione, lecz to Pan IEZUS uczynił ná prozbę y żądánie śiostr iego. Corká Xiążęćiá Synágogi nie byłá tákże wskrzeszona
Mat. tylko zá prozbą Oycá swego: iednym słowem nie znaydźiemy
c. 9. w Ewánieliey żeby Chrystus P. wskrześił kogo z swoiey włásney imprezy, oprocz syná tey wdowy, przez co nam chćiał pokazáć, że to co czyni, z sámey swoiey dobroczynnośći czyni.

Więc trzebá ábyśmy wiedźieli iż tá dobroć nieskończona Zbáwićielá nászego ma dwie ręce, ktoremi czyni y wykonywa wszystkie rzeczy. Z tych iedná iest miłośierdźie, á druga sprawiedliwość: á to wszystko co czyni miłośierdźie y sprawiedliwość pochodźi zárownie z iego niewypowiedźiáney dobroći,

ći, ktorego ſpráwiedliwość ieſt miłośierdźiem, á miłośierdźie ſpráwiedliwośćią. Albowiem ten Swięty Zbáwićiel we wſzyſtkim tym co czyni, ieſt obfićie y niepoięćie dobrym, ták kiedy używa ſwoiey ſpráwiedliwośći, iáko kiedy y miłośierdźia, bo ſpráwiedliwość y miłośierdźie tã ſię nie może znáydowáć, gdźie nie máſz dobroći. A iáko Bog ieſt ſam w ſobie ſzczerą dobroćią, ták też ieſt záwſze ſámą ſpráwiedliwośćią y miłośierdźiem, y gotow ſię udźielić káżdemu; bo dobroć ma tę włáſność, iż ieſt udźieláiącą śiebie ſámey; iáko mowi wielki S. Dyonizy w Xiędze ſwoiey o Imionách Boskich: *Bonum eſt ſui diffuſivum.* Dla uczynienia tedy tey komunikácyey, zażywa pod czás ſwego miłośierdźia, á pod czás ſpráwiedliwośći. Miłośierdźia zażywa czyniąc nam dobrze, y dla obiáśnienia dobrego: á ſpráwiedliwośći dla wykorzenienia złego y uchronienia ſię tego co nam ieſt przeſzkodą do poznánia dobroći iego. I ták ſię tá dobroć Boska wydáie przez ſpráwiedliwość y miłośierdźie. Toć tedy ſzczegulnie dobroćią był pobudzony (ktorą czyni wſzyſtkie rzeczy) kiedy wskrześił tego młodźianá, nie będąc od nikogo proſzony áni wzbudzony, oprocz ſzczerego ſwego miłośierdźia.

Powtore dotknął ſię trunny roskázuiąc z ćiáłem umárłego záſtánowić ſię tym, co go nieśli, chcąc go wskrześić. W prawdźieć nie było potrzeby do uczynienia tego cudu, áby ſię Chryſtus Pan rękámi ſwoiemi dotykał trunny, bo mogł wskrześić tego umárłego ſwoią wſzechmocnośćią bez wſzelkiey ceremoniey, ále iednák tego nie uczynił, lecz chćiał w tym zażyć pracy rąk ſwoich, pokázuiac, że wſzyſtkie uczynki czynił mocą y władzą ludzką w dniách ćiáłá ſwego: *in diebus carnis ſuæ:* to ieſt kiedy obcował w ćiele ſwoim z ludźmi. Co nam obiáśnia Ian S. gdy mowi w Ewánieliey ſwoiey w Rozdź: 1. Słowo ćiáłem ſię ſtáło y mieſzkáło między námi: *Verbum caro factum eſt, & habitavit in nobis.* Ioan: c. 1.

Zydźi ábo ráczey Synágogá Zydowska, powiáda, że Bog z niemi przemieſzkiwał, náuczáiąc y inſtrukcye dáiąc ludowi ſwoiemu, áby ſtrzegli y záchowáli iego Boskie przykazánia. Iſaiæ c. 7. Ale iáko Doktorowie Kośćielni powiádáią, nie przemieſzkiwał

wał widomie, lecz niewidomie. Od tego zás czásu, iáko się Słowo ćiáłem stáło, przemieszkiwał y obcował z námi widomie w ćiele swoim, y ná dowod tego chćiał záżyć człowieczeństwá swego iáko instrumētu iákiego do wykonánia dźieł cudownych ktore Bostwu iego przynależáły.

Po trzećie, względem tego co Ewánielia powiáda, że się dotknał w bramie mieyskiey umárłe°, ktorego wynoszono dla pochowánia go zá miástē, to było, iż ná on czás żadne° pogrzebu w sámych miástách nie czyniono, uchodząc tym sposobē smrodu ktory zwyczáynie bywa z ćiał umárłych: gdyż iáko mowi Hieronim S. wEpistole swoiey, zwyczay ten áby chowano wKośćiołách ćiáłá umárłych, nie był ieszcze wnieśiony, áni się to záchowywáło, áż po śmierći Zbáwićielá naszego, ktora nam niebo otworzył, y zda mi się że to słuszne czynili, iż nie chowáli w Kośćiele ćiał tych, ktorych duszá nie w niebie ále w otchłániách byłá. Od śmierći zás Chrystusowey gdy niebo iest otwárte ludźiom, zá słuszną osądzono áby Chrześćiánie w Kośćiołách pogrzebieni bywáli, ábo ná cmentarzách, ktore dla tego są około Kośćiołow.

Po czwarte máiąc wolą wskrześić tego umárłego, roskazał mu powstáć, mowiąc: *Adolescens tibi dico surge*: Młodźieńcze tobie mowię wstań. Słowá te są trochę przytrudne do zrozumienia: kto bowiem iest? ktorego Pan IEZUS názywa Młodźieńcem, poniewaź ten człowiek nie był iuż przy sobie áni według ćiáłá, áni według dusze; gdyż dobrze wiećie iż duszá nie iest áni stára áni młoda, áni rośćie, ani podlega żadnemu czásowi, będąc substáncyą duchowną, y nieśmiertelną, ktora nie podpada żadnemu przypadkowi: á ćiáło będąc odłączone od dusze nie iest tylko trupem śmierdzącym, y nie może być więcey názwáne młodźieńcem ponieważ iest umárłe. Do kogoż to tedy Chrystus Pan mowi? *Adolescens tibi dico surge*: Młodźieńcze tobie mowię wstań.

Otoż obiásnienie tey trudnośći. To prawdá, iż ten umárły nie był młodźieńcem ták według ćiáłá iáko y według dusze; dla tego też Zbáwićiel Pan nie woła ná niego iáko gdyby był, ále

iáko

iáko ná rzecz ktorey dopiero chce dáć bytność, pokázuiąc przez to wſzechmocność y skuteczność słow ſwoich, y czyniąc to co mowi: bo ten ktory nie był młodźianem nátychmiaſt zá wymowieniem tych słow, ſtał ſię nim: *Adoleſcens tibi dico ſurge*: Młodźieńcze tobie mowię wſtań. Słowá záprawdę wſzechmocne y skuteczne, podobne były bez pochyby do tych, ktoremi ſtworzył Niebo y źiemię wywodząc iſtność ich z niczego: álbowiem słowá Boskie ſą wſzechmocne y skutecznie wykonywáiące to co mowi, y z tego co niczym ieſt, czyni coś. Ale do kogoż to mowi Chryſtus Pan? do tego umárłego; wſzák umárły nie słyſzy, ktoż mu wzdy odpowie? Záprawdę Bog y Zbáwićiel náſz mowi do umárłego ták iákoby był żywym, dla pokazánia iż głos iego nie tylko ſię da słyſzeć uſzy máiącym, to ieſt nie tylko tym ktorzy máią bytność, lecz też y tym ktorzy nie máią. Pokázuie tedy ſwoię wſzechmocność nád rzeczámi ſtworzonemi y nieſtworzonemi; y gdyby obroćił głos ſwoy do rzeczy nieſtworzonych, odpowiedźiáłyby że słowá iego ſą ſtałe y wſzechmocne.

Oprocz tego com powiedźiał, uważam ieſzcze iż Zbáwićiel náſz chćiał mowić do tego umárłego iák do żywego, dáiąc nam przez to do zrozumienia, że przy zmartwychwſtániu náſzym záżyie tákiegoż ſpoſobu; gdyż w dźień ſądu Páńskiego, iáko Piſmo Swięte mowi, Aniołowie z roskazánia Bożego wydádzą głos ná cáłą źiemię mowiąc te słowá: *Surgite mortui, venite ad judicium*: Powſtańćie umárli, ſtawćie ſię ná ſąd Páński. Ná te wymowione słowá ludźie zmartwych powſtaną áby byli ſądzeni. Do kogoż Aniołowie ná on czás mowić będą? do umárłych w grobie leżących, do trupow śmierdzących; gdyż ćiáłá ludzkie nie ſą tylko zgniłośćią, zá rozſtaniem ſię z duſzą właſną. Czemuż tedy Aniołowie obrocą mowę ſwoię do trupow rozſypánych w proch y popioł? czy nie wiedząż oni że umárli nie słyſzą? záprawdę wiedzą to dobrze, á ponieważ wiedzą, czemuż obracáią mowę ſwoię do nich, mowiąc: *Surgite mortui*: Powſtańćie umárli. Iákoż powſtáć máią kiedy nie żyią? przećię iednak do nich Aniołowie mowią; á to czynią z roská-

zánia

zánia Boskiego: *Qui vocat ea quæ non sunt, tanquam ea quæ sunt:* Ktory wzywa tego czego nie máſz, ták iákoby było; co znákiem ieſt wſzechmocnośći y skutkow słowá Bożego, dáiącego żywot tym ktorzy go nie máią, ták, iż mowić możemy że to czyni co mowi, y z tego co niczym ieſt, wywodźi coś. Więc te ćiáłá ktore ſię wproch obroćiły, zápewne powſtáną żywemi złączone z duſzą ſwoią, y ták właśnie zmartwychwſtániemy iáko Chryſtus Pan zmartwych powſtał trzećiego dniá po śmierći ſwoiey; z tą iednák rożnośćią, że zmartwychwſtánie náſze nie będźie pochodźiło z nas, ále z skutecznośći słow od Bogá wſzechmogącego wyrzeczonych: ták właśnie iáko widźiemy codźiennie ná Ołtarzách cudowne skutki z wyrzeczenia słow Sákrámentálnych, bo záraz ſtáie ſię przemienienie chlebá y winá w Ciáło y Krew Chryſtuſowę. Także właśnie będą skutecznie te słowá wymowione przy powſzechnym zmartwychwſtániu, iákoby przemieniáiąc proch y popioł pozoſtáły w grobie w prawdźiwe y żywe ćiáło, nátychmiaſt ſtáwiáiąc ná ſąd Páński y ná mieyſce náznáczone, według powieśći Apoſtołá: *In momento in ictu oculi.* 1. Cor: c. 15.

Ieżeli tedy te słowá wymowione z roskazánia Boskiego, nie mowię od wielu Aniołow, ále tylko od iednego, będą ták skuteczne iż ſię ſtánie to, co nie było; á czemuż nie wierzemy słowom od Bogá ſámego wymowionym, y mamy trudność wierzyć że Bog przez wſzechmocność słowá ſwego czyni to co mowi? ábo też dáie moc inſzym do czynienia przez ſwoie Boskie roskazánie. I coż zá trudność wierzyć temu że umárli z martwych powſtáną? poniewaź ſię to ſtánie z wſzechmocnośći Boskiey. Nie maſz tedy żadney trudnośći do poięćia iáko ten umarły ktory był w trunnie, nie był iuż ná ten czás młodźiánem, ále w ten czás kiedy Chryſtus Pan do niego rzekł; młodźieńcze tobie mowię wſtań: *Adolescens tibi dico surge*: powſtał tákim, iákim go być miánował Chryſtus. Przytoczyłem tu te okolicznośći dla obiáśnienia textu Ewanieliey S. z ktorey wyiąłem niektore inſtrukcye, oſobliwie względem śmierći.

Naypierwſza inſtrukcya ieſt tá, iż potrzebá wiedźieć, ieżeli ſię trzebá bać śmierći czy nie? Byli niektorzy Filozofowie ſtárożytni

żytni, co powiádáli że ſię iey nie trzebá bać, y że wſzyſcy ći ktorzy ſię iey boią nie máią rozumu y odwagi. Ná co im Oycowie Swięći odpowiádáią, iż to być nie może, áby ſię nie bać śmierći: bo lubo Chrześćiánie nie mieliby ſię iey bać, ponieważ záwſze powinni być gotowymi y dyſponowánymi do ſzczęśliwego zeyśćia z tego świátá, iednák dla tego nie ſą uwolnieni od tey boiáźni. Ktoż ſię bowiem znáydźie? áby mogł mowić, iż ieſt w tákiey dyſpozycyey, iákiey potrzebuie dobra śmierć, ponieważ dla dobrey śmierći trzebá być w łáſce Boskiey, to ieſt potrzebá mieć miłość, bo oná ieſt koniecznie potrzebna do ſzczęśliwey śmierći y otrzymánia zbáwienia. Gdyż to ieſt pewna że nikt nie może być upewniony ieśli ma tę miłość, bez oſobliwey rewelácyey Boskiey; á náwet y ći ktorzy ią máią nie ſą wolni od tey boiáźni. Auguſtyn S. w tey máteryey mowi, że ći Filozofowie, ktorzy udawáli iż ſię nie bali śmierći, byli to ludźie bez ſercá, y dla tego nie bali ſię zgubić duſze ſwoiey, bo ią iuż byli ſtráćili. Ale ia ſię iey obawiám, mowi ten wielki Swięty; álbowiem máiąc iednę duſzę, boię ſię iey zgubić y zátráćić. Iákoż śmieli twierdźić że ſię nie obawiáli śmierći? y że tá boiaźń pochodźi z niedoſtátku rozumu y odwagi, ponieważ ieden nayodważnieyſzy y naymędrſzy z Filozofow między niemi będąc czáſu pewnego ná morzu, od ſtráchu wielkiego wſzyſtek drżał y zbládł iáko trup, widząc fále y burze morskie, grożące mu bliską śmierćią.

Dla lepſzego zrozumienia, iáko ſię trzebá obawiáć śmierći, nie boiąc ſię iey, záżyię iednego podobieńſtwá. Gdyby ći co chcą przeiść przez ktorą rzekę po iákiey tárćicy, záżyli perſpektywy tákowey, ktoraby dwoiáko rzeczy udawáłá, raz czyniąc wielkie rzeczy máłemi, á drugi raz wielkiemi małe, tedyby idąc przez tárćicę nie omylnie byli w wielkim niebeſpieczeńſtwie utonienia: gdyż patrząc ná tárćicę przez perſpektywę tą ſtroną ktora więkſze pokázuie rzeczy niż ſą ſáme w ſobie, zdáłáby ſię im owá tárćica być ſzerſzą niżby byłá, á ták chcąc ná nię wſtąpić w wodęby wpadli, y ták podáliby ſię w niebeſpieczeńſtwo utonienia. Przećiwnym záś ſpoſobem, patrząc

ſtroną rzeczy máłe ukázuiącą, widzieliby owę tárćicę ták wąską, iżbyſię żadną miarą odważyć nie mogli przeyść przez nię; á ieśliby ſię odważyli, to nie bez wielkiego ſtráchu, gdyż ták pierwſzy iáko y wtory ſpoſob nie ieſt bez oczywiſtego niebeſpieczeńſtwá.

Znáyduią ſię dwoiácy ludźie ná świećie, iedni ktorzy ſię niezmiernie śmierći boią, á drudzy záś máło co ſię iey obawiáią. Zbytek záwſze we wſzyſtkich rzeczách ieſt niebeſpieczny y zgubie podlegáiący, zwłaſzczá w tey okázyey; bo wielkie y zbytnie lękánie ſię śmierći, może do deſperácyey przywieść; á záś nie obawiánie ſię iey, łátwo w upadek grzechu wprowadzá. Dla tego dobrze mowią ſtárożytni Oycowie, iż dla uchronienia ſię przypadkow ktore pochodzą z tych dwu niebeſpiecznych przyczyn, trzebá ſię obawiáć śmierći bez lękánia ſię iey, ponieważ wſzyſcy SS. nie byli bez tey boiaźni, á náwet ſam Swięty nád Swiętymi Zbáwićiel náſz, o ktorym Ewanielia powiáda, że
Marc: c. 14. gdy ſię przybliżáłá godźiná śmierći iego, lękał ſię y trwożył ſobą; *Cæpit pavere & tædere.* Ale tá boiaźń z tego pochodźi że nie ieſt przyrodzona człowiekowi; álbowiem człowiek iey podpada dla grzechu. A że od tego czáſu iáko Adám zgrzeſzył, wſzyſcy ludźie ſtáli ſię podlegli grzechom, y że grzech nas odłączá od Bogá y zádaie śmierć duſzy, odeymuiąc iey żywot, ktory ma przez łáskę, y że bywa ſądzony káżdy w tákim ſtanie, w iákim go śmierć záſtánie, to ſpráwuie że ſię słuſznie boiemy śmierći: ponieważ nikt nie wie (mowi Piſmo S.) ieśli ieſt
Eccle: c. 9. godźien miłośći, ábo nienawiśći. *Neſcit homo, utrum amore, an odio dignus ſit.* I ieśli w godźinę śmierći ſwoiey będźie z liczby wybránych, ábo potępionych. Idźie zá tym, iż ten ktory ſię nie boi śmierći, ieſt w wielkim niebeſpieczeńſtwie, ponieważ to dobrze wiemy, że iáko dekret pádnie przy śmierći, táki będźie
Eccle: c. 11. ná wieki, y nie będźie ſię mogł nigdy odmienić. *Si ceciderit lignum ad Auſtrum aut Aquilonem, in quocunq; loco ceciderit, ibi erit.* Ná ktorą ſtronę drzewo pádnie, lub ná południe, lub ná pułnocy, ták záwſze zoſtawáć będźie, mowi Ecclezyáſtyk; álbowiem żaden człowiek nie może wiedźieć ieśli będźie zbáwiony, ábo potępiony. I toć to ſpráwowáło y w nayjwiękſzych Swiętych

boiaźń,

boiáźń, kiedy im przyſzło myślić o okropnym przeyśćiu tey przeprawy. Iákoż tá rzecz godna ieſt záprawdę boiaźni. Rzecze mi podobno kto, że też byli niektorzy Swięći co ſię nie bali śmierći, lecz y owſzem oney prágnęli y prośili o nię Páná Bogá, ćieſząc ſię niewymownie kiedy ſię widźieli bliskimi terminu tego. Przeto niektorzy to pochwyćiwſzy, mowią, iż ſię iey nie trzebá obawiáć, gdyż tá boiaźń ſwym poſtráchem przeraża wskroś.

To prawdá że byli niektorzy SS. ktorzy ſię zdáli prágnąć śmierći; ále to nie pochodźiło z tego żeby ſię iey bać nie mieli; álbowiem widźiemy częſtokroć, że niektorzy prágną tego, czego ſię obawiáią, y o to proſzą czego nie lubią. Ktoryż ieſt chory ábo chora, coby z boiáźni nienawiedźieli brzytwy, ktorą Cyrulik muśi odrzynáć członek iáki zgniły? A lubo chorzy bárdzo ſię obawiáią brzytwy, iednákże oney prágną y o nię proſzą, zabiegáiąc áby ſię tá ich chorobá daley nie rozchodźiłá y nie ſzerzyłá. A ták tá boiaźń ſpráwuie że ſamiż chorzy proſzą o tę brzytwę ktorey ſię boią, y nie iáko ſię ćieſzą kiedy ſię z nią Cyrulik przybliża ku nim. Tymże ſpoſobem Swięći Páńſcy prágnęli y żądali śmierći; ále przy tym iednák to prágnienie nie uwalniáło ich od boiáźni, gdyż nie máſz tákiego człowieká, áni żadnego Swiętego, ktoryby nie miał przyczyny bać ſię śmierći, chybá ći ktorzy przez obiáwienie ſzczegulne ſą upewnieni y ubeſpieczeni o zbáwieniu ſwoim: álec ſię to rzadko tráfia. I ták że nie wſzyſcy SS. mieli to upewnienie ábo rewelácyą, nie wſzyſcy też ſą uwolnieni od tey boiaźni.

Między tymi ktorzy tę łáskę otrzymáli, był wielki Apoſtoł Paweł S. ktory był upewniony oſobliwym ſpoſobem o zbáwieniu ſwoim y wieczney ſzczęśliwośći, ták, iż ſię zdáło, iákoby ſię cále śmierći nie bał, kiedy piſząc do Filipenczykow, ták mowi: *Coarctor è duobus, deſiderium habens diſſolui, & eſſe cum Chriſto.* Czuię ſię być przyćiśniony dwoiákim prágnieniem, á iedno drugiemu ieſt przećiwne, ktore mi nieznośną zádáią ćięſzkość y przykrą prácą. Iedna z tych ieſt, rozſtánie ſię z tym żywotem, ábym czym prędzey mogł záżywáć przytomnośći Boskiey ad Phil: c. 1.

y widźieć mego nayukocháńszego Mistrzá IEZUSA Chrystusá. Ah! kiedyż to będźie? że go oglądam twarzą w twarz, áiuż nie iáko przez záćmione zwierćiádło: *Infelix ego homo! quis me liberabit de corpore mortis hujus?* Ah mnie mizernemu! ktoż wyzwoli duszę moię z więźienia ćiałá tego śmiertelnego? y wiele inszych tym podobnych słow mowił, przez ktore ten wielki Apostoł chćiał wyráźić prágnienie, ktore miał być rozłączonym z ćiáłem swoim, áby duszá iego pałáiąca prágnieniem, mogłá widźieć co rychley Zbáwićielá swego, y nie byłá więcey wstrzymáná od ćiałá swoiego. Albowiem będąc dobrym y wiernym sługą, spieszył śię niewymownie iść co prędzey oglądáć naymilszego Mistrzá y Páná swoiego, y ćieszyć śię z obecnośći iego: gdyż mu śię zdáło, że ten żywot w ktorym zostawał, był mu nieznośny, ponieważ mu przeszkadzał do wypełnienia y dosyć uczynienia prágnieniu iego.

1. Cor: c. 15.

Ale uważćie proszę Moie Naymilsze Siostry, iáko ten Swięty Apostoł z wielkim prágnieniem mowi o swoiey szczęśliwośći: *Cupio dissolvi, & esse cum Christo.* Prágnę, mowi, opuśćić to śmiertelne ćiáło, dla widzenia Boskiego. Ale ah! ktoż mi to da ábym umárł? y tym prędzey dostał śię do oney nieskończoney chwały Zbáwićielá mego IEZUSA Chrystusá. Słowá te, ábo tym podobne, są dowodem iáko naymniey nie ápprehendował, áby go miáłá śmierć od Bogá odłączyć, y że był pewien iż po śmierći miał do onego błogosłáwieństwá nieskonczonego wniść ná záżywánie y ćieszenie śię z miłey prezencyey Bogá swego. I dla tegoć to ták bárdzo żądał śmierći; z tą iednak kondycyą, ieśli to iest wola Boska: iáko to widźiemy z Epistoły iego do Filipenczykow w Rozdźiále I. gdźie ták mowi: Iestem przytrzymány, Moie Naymilsze Dźiatki, drugim prágnieniem, á to iest zostawáć z wámi, iáko ten ktorym iest posłány dla wászey náuki y instrukcyey, ták dalece, że ieżeli obecność moiá iest wam potrzebna, ia śię od was y ná piądź nie oddalę, choćbym miał przez to oddalić śię y pozbawić włásnego ukontentowánia, ktorego śię spodźiewam po śmierći opuśćiwszy was: gdybym wiedźiał iż przytomność moia iest wam

ieszcze

ieſzcze potrzebna, y że to ieſt wola Boża, ábym tu wam ieſzcze służył. Albowiem żadnym ſpoſobem nie prágnę śmierći dla uwolnienia ſię od prác ktore ponoſzę, áni też ábym był uwolniony od ćięſzkośći, ktorą mam z prágnienia uśilnego widźieć Bogá mego, ále tylko ſzczegulnie prágnę umrzeć dla śćiśleyſzego złączenia ſię z nim y widzenia iego: gdyż to zápewne wiem, iż po rozłączeniu ſię z tym ćiáłem, oglądam go. Przytym ieſzcze mam iedno prágnienie, ábym nie umarł, aż kiedy mu ſię będźie podobáło, z tey przyczyny, że chcę żyć z wámi, poki będźie S. wola iego: *Mihi viuere Chriſtus eſt, & mori lucrũ. Quodſi viuere in carne hic mihi fructus operis eſt, & quid eligam ignoro: coarctor autem è duobus, deſiderium habens diſſolui & eſſe cum Chriſto, multò magìs meliùs; permanere autem in carne neceſſarium propter vos.* ad Phil: c. 1. Ieśli tedy ten wielki S. prágnał śmierći, było to że był upewniony iż ſię miał ćieſzyć w nieskończoney chwale. I ieśli o nię prośił, to ták prośił, ile było z wolą y upodobániem Boskim, áby ſię to było ſtáło.

Widźiemy częſto tákich co proſzą Páná Bogá áby umárli, dla prętkiego ſię uwolnienia od mizeryi żywotá tego; ále czy wiećieſz pewnie ieżeli uchodząc mizeryi doczeſnych, doſtąpićie y przyidźiećie do odpoczynku w wieczności? Ieſteśćie ták pewni tego, iáko wielki Paweł S. był? y to prágnienie śmierći pochodźili z miłośći ku Zbáwićielowi náſzemu, czyli nie ráczey z niedoſtátku odwági, że ſię wam nie chce ćierpieć przykrośći y utrápienia, ktore ſię wam przytráfiáią? Ieśli ták ieſt, nie ieſt to dobrá dyſpozycya do ośiągnienia y otrzymánia chwały y odpoczynku wiecznego. A choćbyśćie też byli y pewnymi że puydźiećie proſto do niebá, nie potrzebá iednak żądáć y prágnąć śmierći, dla uwolnienia ſię od mizeryi żywotá tego, chybá z tą kondycyą ieśli ſię ták Pánu Bogu podoba, ieśli ieſt wola iego Swięta. Iednákże przećię záwſze ieſt lepiey nie prośić o nię, áni też odmawiáć iey, kiedy ią Bog przyśle, bo ná wykonániu tego punktu záwiſłá Chrześćiańska doskonáłość.

Ieſtto nieomylna, iákoſmy iuż powiedźieli, iż wſzyſcy ludźie powinni ſię bać śmierći, wyiąwſzy tych ktorzy z oſobli-

wey rewelácyey ſą upewnieni, o zbáwieniu ſwoim. Słowá ktore Bog mowił pierwſzym Rodźicom náſzym w ráiu, pokázuią nam, iż śmierć náturálnie ſtrách przynośi człowiekowi: gdyż ná on czás kiedy zákazał Adámowi ieść owocu z drzewá wiádomośći złego y dobrego, rzekł mu: Ia ieſtem Pánem Bogiem twoim, y dáięć to przykazánie, ábyś nie iadł owocu z drzewá wiádomośći: ktorego ieśli śię dopuśćiſz pożywáć, tedy umrzeſz: *De ligno autem ſcientiæ boni & mali ne comedas: in quocunq; enim die comederis ex eo, morte morieris.* Pokazuiąc temi słowy,
Gen: c. 2. że śmierć ieſt karą nayoſtrzeyſzą y nayprzećiwnieyſzą náturze ludzkiey: co nam y odpowiedź Ewy wężowi dána wyraża, ktora mu ná ten czás kiedy ią poduſzczał do iedzenia tego owocu, odpowiedźiáłá ták: BOG nam deklarował, ieżeli ieść z tego
Gen: c. 3. drzewá będźiemy, to pomrzemy: *Præcepit nobis Deus ne comederemus & ne tangeremus illud, ne forte moriamur.* Przez co pokazuie że śię bałá śmierći. Roſtropność ludzka niech teraz nie mowi, że trzebá oddaláć od śiebie pámiątkę śmierći, áby tym weſeley żyć mogli, gdyż zá wſpomnieniem oney záraz ſtrách y ſmutek náſtępuie. Strách bowiem y boiaźń śmierći nie ieſt rzeczą złą, y owſzem bárdzo potrzebną y pożyteczną, y potrzebáby często tą boiáźnią przerażáć duſzę náſzę, dla odráżenia iey od grzechu y przyprowádzenia do dobrego, byleſmy iednák (iákom iuż powiedźiał) ták śię bali śmierći, żeby tá boiaźn nie byłá zbyteczna.

Poſtępuymyż tedy z ufnośćią pod skrzydłámi opátrznośći Bogá náſzego, nie dopuſzczáiąc śię unośić boiáźnią, ktoraby nas trapić y turbowáć miáłá, przywodząc do nieiákiey oćiężáłośći; álbowiem gdybyſmy myślili o niey z turbácyą, reprezentuiąc ſobie iey ćięſzkośći, prędzeyby nam tákowe myśli były ſzkodliwe ániżeli pożyteczne. Myślmyż tedy o niey z wielkim pokoiem y uſpokoieniem duchá, zpuſzczáiąc śię cále ná opátrzność Boską, nie prágnąc wiedźieć kiedy umrzemy y ná ktorym mieyſcu, ieśli to będźie z przypadku, czyli nagle, czy też z choroby, y ieśli będźiemy mieli aſſyſtencyą? ále ufáymy w dobroći Boskiey, wierzmy że nie dopuśći ná nas coby nie było

dla

dla większego dobrá náſzego. Ah! czyli nie widźiemy iák wiele ptáſtwá pod niebem, á y naymnieyſze piorko z nich nie upádnie bez iego ſzczegulney opátrzności. Policzył włoſy ná głowie náſzey, y żaden nie wypádnie bez iego Swiętey woli: *Sed & capilli capitis veſtri omnes numerati ſunt.* Doſyć mi będźie ná tym powiedźieć wam, że cále przynáleżemy Bogu, nie tylko z powinnośći, ále ieſzcze y z miłośći, y bylesmy wykonáli iego Przenayświętſzą wolą, czegoż nam więcey potrzebá, po oddániu ſię cále iego słodkiey y miłoſney prowidencyey? pewni badźmy o oſobliwym pieczołowániu, ták co ſię tknie żywotá, iáko y śmierći náſzey. Trzebá ſię tedy bać śmierći z ſpokoynośćią y zupełną ufnośćią w Bogu, ktory nam dopomoże do dobrego ſię przygotowánia y dyſponowánia do ſzczęśliwey śmierći. Lucæ c. 12.

Auguſtyn S. mowi: kto chce dobrze umrzeć, powinien dobrze żyć; ponieważ iáki żywot, táka y śmierć będźie. Słowá te ſą poſpolitey przypowieśći, ále wiele w ſobie záwieráią inſtrukcyi y náuk: álbowiem to ieſt pewna, że śmierć dobra y świątobliwa záwisłá ná prowádzeniu dobrego żywotá. Dla tego Moie Naymilſze Sioſtry żyćie dobrze, á śmierći ſię bać nie będźiećie. A ieśli ſię też bać będźiećie, tedy tá boiaźń będźie słodko przyiemna y ſpokoyna, zpoczywáiąca ná zasługách niewinney męki y śmierći Zbáwićielá Paná náſzego, bez ktorey śmierć bárdzoby nam byłá ſtráſzna y wſzyſtkim ludźiom okropna, lecz oſobliwie wielkim grzeſznikom; gdyż to nieomylna że ſtrách śmierći złączony z wielkośćią grzechow, w práwiłby ich w deſperácyą, kiedyby nie widźieli Krucyfixá, ná ktory ſię zápátruiąc przypomináią ſobie, iż Pan náſz był rozpięty ná Krzyżu dla grzeſznikow; y ieśli zasługi męki y śmierći iego doſyć czyniące ſpráwiedliwośći iego zá wſzyſtkie zbrodnie, nie otwieráłyby im wrot do ufnośći w miłośierdźiu iego, tedyby byli w wielkim niebeſpieczeńſtwie zguby ſwoiey.

Więc potrzebá ſię bać śmierći boiaźnią ſpokoyną y pełną nádźiei, ponieważ nam BOG zoſtáwił ták wiele ſpoſobow do ſzczęśliwey śmierći: iáko to oſobliwie ieſt skruchá, ktora ieſt

poſpo-

poſpolita y ſkuteczna dla zgłádzenia wſzyſtkich grzechow, iáko też y inſze Sákramentá zoſtáiące w Kośćiele Bożym: gdyż Sákrámentá ſą iáko kánały, ktoremi zásługi niewinney męki y śmierći Chryſtuſá Páná płyną ná duſze náſze, y niemi pozyskuiemy łáskę utrácona.

Ponieważ tedy Zbáwićiel Pan dał nam ták wiele ſpoſobow dla zbáwienia duſze náſzey, y bárdźiey ieſzcze prágnie zbáwienia náſzego niżeli my ſámi, coż tedy więcey mamy czynić? iedno zpuśćić ſię cále ná iego Swiętą opátrzność, o nic nie prośić, áni ſię z czego wymawiáć. O iáko ſą ſzczęśliwi ći! ktorzy w tákiey zoſtáią indyfferencyey, oczekiwáiąc iego Boskiego roskazánia, przez dobre ſię przygotowánie do ſzczęśliwey śmierći, dobry wiodąc żywot, iáko czynili SS. Pańſcy, z ktorych iedni bráli ſobie zá cnotę, ápplikowáć ſię do rozmyślánia o śmierći, pewnego czáſu w rok; drudzy co mieśiąc, inśi co tydźień, á niektorzy y co dźień, biorąc ſobie ſpoſobną godźinę z ráná, lubo w wieczor do rozmyślánia o niey. A przez tákowe rozpámiętywánie ſpoſobili ſię y gotowáli do ſzczęśliwey śmierći: álbowiem te mysli ſą bárdzo pożyteczne, y mielibyſmy záwſze ſobie reprezentowáć kłádąc ſię ſpać, że przyidźie ten dźień ktorego w grobie położeni będźiemy, uważáiąc że ſen ieſt obrázem śmierći: *Quid eſt ſomnus? gelidæ niſi mortis imago.* A po tákich myślách mielibyſmy ſobie mowić: ieſt to nieomylna, iż kiedyżkolwiek przyidźie mi umrzeć y będę ták położony w grobie, piaskiem y źiemią nákryią mię, w ktory to proch y piaſek obroći ſię ćiáło moie. Teraz ſię kłádę w łoſzko, á niewiem ieśli iutro z niego wſtánę, y noc tá niewiem ieśli nie ieſt oſtátnia żywotá moiego. O iákoby to wielce pożyteczno było! wźiąć ſobie co dźień iáką godźinę dla zábáwy duchá náſzego tákiemi, ábo tym podobnemi myślámi, dla ſzczęśliwego przygotowánia ſię ná śmierć; ponieważ nie maſz nic potrzebnieyſzego, iáko przepráwić ſię dobrze y ſzczęśliwie przez tę drogę: álbowiem ná niey záwisło náſze wſzyſtko ſzczęśćie y nieſzczęśćie. Záprawdę ten ieſt naylepſzy ſpoſob do zbáwienia náſzego, wiernie y z pilnośćią prácowáć, y záwſze być w tá-

kiey

kiey dyſpozycyey, w iákieybyſmy chćieli być w godźinę śmierći náſzey, ſtaráiąc ſię záchowáć káżdy moment, iákoby nam weń przyſzło oddáć duchá Pánu Bogu y dokończyć żywotá náſzego. Przydam tu dwie Hiſtoryę właśnie do teráznieyſzego dyskurſu moiego służące, dla dánia wam náuki y inſtrukcyey.

Naprzod dowiedźiałem ſię od iednego człowieka dobrze znáiomego y wielce pobożnego, ktory mi powiedźiał, iż Krol ieden rozesłał po Páńſtwie ſwoim odpráwowáć wizytę, ná ktorey wſzyſcy urzędnicy cáłey Rzeczypoſpolitey ználezli ſię być winnymi. Przeto wizytátorowie obligowáni byli obchodźić ſię oſtro y ſurowie z nimi, przymuſzáiąc iednych do doſyć uczynienia, drugim zábieráiąc dobrá, á niektorych też ná galery dáiąc. Więc między ták wielką liczbą urzędnikow y ſprawcow Kroleſtwá, nie ználazł ſię tylko ieden ſtárzec niewinny, ktoremu ſię wizytátorowie bárdzo mile ſtáwili; y pytáli go, iákim ſpoſobem záchowáł ſię ták w ſwoiey wierności, iż był bez nágany w poſrzod wſzyſtkich okolicznych winowáycow? odpowiedźiał: tá mię myśl zátrzymywáłá we wſzyſtkich okázyach, ktorą záwſze ná pámięći miałem, iż Krol ześle wizytatorá dla przeyrzenia rzeczy w Kroleſtwie ſwoim y obaczenia ieżeli káżdy doſyć czyni urzędowi ſwemu; dla tegom ſię ſtárał ták ſobie poſtępowáć, iákom chćiał ábym był záſtány w czáśie wizyty: á ták ſtrách karánia (gdyby ſię był ſtał obwinionym) był mu przyczyną że ták prowádźił żyćie ſwoie, iákoby ná káżdy dźień miał oddawáć ráchunek ze wſzyſtkich ſpraw ſwoich.

O iákobyſmy byli ſzczęśliwi! gdybyſmy też ták czynili, dla zbáwienia náſzego codźiennie, że nam przyidźie oddáć ráchunek z uczynkow náſzych, gdybyſmy ſię ták ſpráwowáli záwſze, iákobyſmy prágnęli być záſtáni w godźinę śmierći náſzey. Albowiem ten ſpoſob ieſt náder dobry do prowádzenia dobrego żywotá y do dobrego odpráwowánia wſzyſtkich ſpráw ſwoich, áby w on oſtátni termin nic ſię w nas nie ználázło nágány godnego.

Drugiey Hiſtoryey dowiedźiałem ſię od pewney Dámy, ktora w iedney ſwoiey ze mną rozmowie powiedźiáłá mi, iż ie-

den z rádnych Panow oddálił ſię umyślnie od dworu y porzućił wſzyſtkie ſpráwy, áby zá uwolnieniem ſię od wſzyſtkiego mogł mieć czás do przygotowánia ſię ná śmierć. Więcże oná zwykłá byłá w potrzebách ſwoich do nie° ſię udawáć, ſzłá do niego tráktowáć y rády záćiągáć w pewney ſpráwie ſwoiey; ktory o tym ſię dowiedźiawſzy, ták iey kazał odpowiedźieć, iż ſię nie tylko oddalił od dworu, ále náwet y urząd ſwoy porzućił, áby tym lepiey myśląc o ſumnieniu ſwoim, mogł ſię przygotowáć ná oddánie Bogu ráchunku ſwego. Záczym oddáł iey wſzyſtkie pápiery y munimentá, przydáiącże będźie Páná Bogá prośił, áby iey zporządźił ſzczęśliwy koniec. Po nieiákim czáśie poſzłá powtornie do niego w náwiedźiny, y w teyże go zábáwie záſtáwſzy iáko y pierwey, miałá ćierpliwość cáły rok czekáć, czátuiąc y upátruiąc ſpoſobney godźiny, chcąc go przećię záżyć w tey ſpráwie, dla tego co ráz nádchodźiłá do niego. Lecz baczące iż go záwſze w teyże zábáwie y dyſpozycyey záſtáwáłá, ták kładę mowiłá tá Páni, że iego koniec będźie ſzczęśliwy, poniewaź ſię z táką pilnośćią gotował ná tę ſtráſzną przeprawę śmierći.

O iáko y my ſzczęśliwymi bylibyſmy, gdybyſmy ſię oddáliwſzy od wſzyſtkich inſzych ſpraw ſzczegulnie uważáli y myślili o przygotowániu ſię y zebrániu ſumnienia náſzego, żebyſmy ſię nie záwſtydźili, kiedy przyidźie oddáć ráchunek Bogu ná dzień nam náznáczony: bo śmierć ma nogi w báwełnę obwinione, ták iż kiedy przyiść ma, żadē iey usłyſzeć áni poſtrzedz nie może, iák prętko ná nas nádeydźie. Dla tego Zbáwićiel náſz ná wielu mieyſcách w Ewánieliey S. przeſtrzega nas, ábyſmy czuli y byli gotowi kiedy przyidźie nas ſądźić: *Et vos eſtote parati, quia qua hora non putatis, Filius hominis veniet. Vigilate itaq; quia neſcitis diem, neq; horam.* Myślmyż tedy o śmierći, zbytecznie ſię iednák nie lękáiąc, áni w boiaźń wdáiąc, ále ſię rezolwuymy umrzeć ſpokoynie y w ućiſzeniu ſercá náſzego zupełnym, w iákimbyſmy chćieli być w godźinę śmierći: będąc upewnieni, że ieżeli ſię dobrze y pilnie gotowáć będźiemy, doſtąpiemy wieczney ſzczęśliwośći, y opuśćiwſzy dni żywotá tego śmiertelnego y

Lucæ c. 12.

przemi-

przemiiáiącego, doſtąpiemy chwały y błogosłáwieńſtwá wiecznego, kędy nie uſtáiąc wysłáwiać będźiemy iego Boski Máieſtat. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę Męki Páńſkiey.

Qui ex Deo eſt, verba Dei audit: propterea vos non auditis, quia ex Deo non eſtis.

Joannis cap: 8,

Kto z Bogá ieſt, ſłow Bożych ſłucha: dla tegoż wy nie ſłuchaćie, że nie ieſteśćie z Bogá. Mowił IEZVS rzeſzom Zydowſkim.

SŁowo być może przyięte, ábo odrzucone, dla trzech przyczyn. Pierwſza, dla uwagi oſoby mowiącey. Druga, względem słowá wyrzeczonego. Trzećia, dla dobrey ábo złey dyſpozycyey Słucháczow. Aby tedy słowo wyrzeczone miáło ſwoię wagę y dobrze było przyięte, trzebá naprzod áby ten ktory mowi był pobożny y godny wiáry, bo ináczey słowá ie° będą odrzucone y wzgárdzone. Powtore, trzebá áby to co mowi, byłá prawdá y dobro w ſobie záwieráłá, gdyżby áni przyięte, áni ſzánowáne być mogło, á tym mniey záchowáne, według Ewánieliczney náuki od Kośćiołá Swiętego dniá dźiśieyſzego nam proponowáney, w ktorey wzmiankę czyni, iáko Zbáwićiel Pan wyrzucał ná oczy Fáryzeuſzom ich niedowiárſtwo, iż nie przyimowáli słow iego; bo ná pokazánie im że to pochodźiło ze złey ich dyſpozycyey, mowi: Czemuż nie dáiećie wiáry prá-

wdźie, ktorey was náuczam? *Si veritatem dico, quare non creditis mihi?* Chcąc im przez to wyráźić, że nie mieli żadney przyczyny odrzucáć słowá iego. Ktory z was dowiedźie ná mię grzechu? *Quis ex vobis arguet me de peccato?* Ieśli prawdę mowię, czemuż mi nie wierzyćie? być muśi że złość wáſzá ieſt przyczyną, ponieważ nie ze mnie, áni z słow moich to pochodźi.

Naprzod tedy potrzebá, áby ten kto opowiáda słowo Boże był bez nágány, ieśli chce áby słowá iego były przyięte y ápprobowáne. Bo dla tego Bog zákazał grzeſznikowi opowiádáć słowá ſwego, *Peccatori autem dixit Deus, quare tu enarras ju-*
Pſalm. *ſtitias meas, & aſſumis teſtamentum meum per os tuum?* Mowiąc, o
49. nieſzczęśliwy człowiecze! iákoż śmieſz ogłaſzáć náukę moię słowámi, á lżyć ią złym żyćiem twoim? y iákoż chceſz áby słowá moie były przyięte, kiedy wychodzą z uſt ták ſmrodliwych y pełnych zárázy y złośći? niechcę ia tákich opowiádáczow woli y náuki moiey. A przeto ieſt grzeſznikowi zákazano ogłaſzáć słowo Boże, áby nie było dla niego wzgárdzone y odrzucone od słucháczow. Ale to ſię ma rozumieć o wielkich y iáwnych grzeſznikách; bo ináczey ktożby śmiał przepowiádáć słowo Boże? ponieważ wſzyſcy ludźie ſą grzeſzni? y sámi Apoſtołowie nie byli bez grzechu, á ten ktoryby mowił ináczey, twierdząc że nie ieſt grzeſznikiem, zprzećiwiłby ſię Piſmu Swiętemu y w kłamſtwieby zoſtał. *Si dixerimus quoniam pec-*
1. Ioan. c. 1. *catum non habemus, ipſi nos ſeducimus, & veritas in nobis non eſt.* Ieśli mowiemy że ieſteſmy bez grzechu, ſámi śiebie zwodźiemy, y prawdy w nas nie máſz: mowi ukochány Uczeń Zbáwićielá náſzego.

Swięty Auguſtyn iáśnie wywodźi, iż te słowá ktore w Paćierzu mowiemy: I odpuść nam náſze winy; nie máią być wźięte zá słowá z pokory pochodzące, ále zá słowá iſtotną prawdę w ſobie záwieráiące; álbowiem to pewna ieſt, że dla słábośći y krewkośći nátury náſzey, częſtokroć ná dźień y ledwie nie co moment w grzechy upadamy.

A lubo wſzyſcy ludźie ſą grzeſzni, nie wſzyſcy iednak milczeć máią w przepowiádániu słowá Bożego, ále tylko ći, ktorzy

rzy cále przećiwny słowom Boskim wiodą żywot. Ieślibyſmy iednák słyſzeli, że ie ogłaſzáią y opowiádáią iáwni grzeſznicy, nie mamy ich odrzucáć, lecz ie przyiąć przykłádem pſzczołek, ktore z wſzelkiego rodzáiu kwiecia zbieráią miod, nie mijáiąc nawet y tych, ktore z przyrodzenia iad trućizny w ſobie záwieráią, ále y z tych biorą słodycz miodu náder zacnego, ktory będąc niebieskim likworem, nie ma podobieństwá z iádem trućizny.

Dla potwierdzenia mowy moiey przytoczę tu Hiſtoryą, ktora ſię znayduie w żywoćie S. Efremá, przez Metáfráſta zebránym, ktory ták mowi: że ten chwalebny Swięty będąc wielkim Doktorem, nápiſał wiele rzeczy ták zacnych, iż czytelnik przedźiwną ich wdźięcznośćią nápełniony bywa. Ten tedy od dźiećinnych lat ſwoich wychowány y wypielęgnowány będąc w puſtelniczym żyćiu, y ná puſtyni przez długi wiek zoſtáiąc, uczuł ſię być dniá iednego nátchnionym od Bogá, áby ſzedł do miáſtá Edeſſá názwánego, z ktorego był rodem. Więc nátychmiaſt z zwykłego ſwoiego posłuſzeńſtwá, dobrze przygotowánym ſercem ná przyięćie roſy niebieskiey nátchnienia Boskiego z wſzelką wiernośćią záwſze wykonánego, wychodźi, y obaczywſzy ſię iuż blisko miáſtá, przychodźi mu ná myśl, że nie bez przyczyny Bog go z puſtyni wyprowadza: á przeto poklęknawſzy z wielką gorącośćią duchá prośił dobroći iego, áby wchodząc do miáſtá potkáł ſię z oſobą tákową ktoraby mu wodzem y dyrektorem być mogłá ná drodze woli iego S. I ná dokończeniu tey modlitwy wſtáł z zupełną ufnośćią, iż miał być wysłuchány.

Ná pierwſzym tedy wſtępie do miaſtá, potyka ſię z iedną nierządnicą, ná co ſię uniożſzy ćięſzkim żálem, rzecze ſam w ſobie; Boże moy! iam ćię prośił o potkanie ſię z oſobą tákową, od ktoreybym ſię náuczył, iáka ieſt wola twoiá? á oto z tą nierządnicą potkałem ſię: ná ktorą iákoby ze wzgárdy rzućiwſzy okiem, pilnie ſię iey przypátrował. A widząc że też oná wlepiłá byłá oczy ſwoie w niego, tym iey beſpieczeńſtwem ieſzcze bárdźiey będąc przeráżony, rzecze do niey; dla czegoż nędznico ták mi ſię

pilnie przypátruieſz ? ná co mu oná ták mądrze iáko y roſtropnie odpowiedźiáłá : iać mam przyczynę patrzyć ná ćiebie; izáli bowiem nie wieſz że białágłowá z boku męſzczyzny ieſt ſtworzoná y uformowáná? á przeto zápátruiąc ſię ná ćiebie, ſwoy rozwáżam początek, ále ty żadney nie maſz przyczyny zápatrowánia ſię ná mię. Mąż ieſt zźiemie ſtworzony, czemuż ty nie záwſze ná źiemię patrzyſz, z ktorey ieſteś uczyniony ? Co ten wielki S. usłyſzawſzy nie tylko pokornie przyiął tę náukę od tey nędznice,ále iey uprzeymie z ſzczerym podźiękowáwſzy ſercem, wielką oświadczył wdźięczność y w tákiey ſobie wyſtáwił cenie onę náukę, że od owego momentu nie tylko powierzchownie miał oczy záwſze zpuſzczone, ále tym bárdźiey wnętrzne oczy umysłu ſwoiego zátapiał w rozwáżaniu ſwoiey nikczemney podłośći, w czym ćwicząc ſię, znáczne czynił poſtępki przez oſtátek żyćia ſwego. Co nam pokazuie że nigdy nie mamy ſobie lekce ważyć słowá Bożego, áni náuki ſobie dáney, luboby to było przez oſobę iák naygorſzego żywotá.

Bog Wſzechmogący chćiał áby Prorok Balaam był od oślice náuczony; iáko też dopuśćił, áby uſtá złośliwego Piłatá dáły świadectwo o tey iſtotney prawdźie, iż Pan náſz był IEZUS, to ieſt Zbáwićiel, y że był Krolem Zydowskim : co piſmem wyráźiwſzy y nad Krzyżem záwieśiwſzy potwierdźił, mowiąc Zydom, że ieſt ták iákom nápiſał. I Kaifáſz człowiek naynieſzczęśliwſzy ze wſzyſtkich ludźi, izáli nie práwdźiwie powiedźiał ? rádząc Zydom, że pożyteczno ieſt áby ieden człowiek
Ioan: zá wielu umarł : *Quia expedit vobis ut unus moriatur homo pro po-*
c. 11. *pulo, & non tota gens pereat.* Co nas náucza, że lubo nie mamy ſobie poważáć,á tym mniey approbowáć złego żyćia ludźi grzeſznych y w nieprawośćiach leżących, iednákże nie mamy gárdźić słowem Bożym przez ich uſtá nam opowiedźianym : aleſmy ſię powinni ſtáráć odnieść pożytek iáko S. Efrem uczynił z dáney ſobie náuki przez złą białągłowę.

Mowi ieden S. z Doktorow Kośćiołá Bożego, iż máło ná tym, ieśli ten ktory nam do cnoty drogę pokázuie, ieſt dobry, ábo zły ; bo byle to pewna byłá drogá, powinniſmy nią iść z

wielką

wielką wiernośćią, gdyż nie ſtoiemy o to, że bálſam w náczyniu gliniánym ábo w iákim drogim słoyku zoſtáie, ále tylko o uleczenie rány náſzey: *Omnia quæcunq; dixerint vobis ſcribæ & Phariſæi, facite, ſecundùm opera verò eorum, nolite facere.* Wſzyſtko záchowuyćie y czyńćie cokolwiek wam Fáryzeuſzowie roskażą, lecz ſię nie ſpráwuyćie według ich uczynkow, mowi Zbáwićiel Pan. Matt: c. 23.

Przytoczony przykład S. Efrema doſtátecznie nam pokázuie, iáko ſię nie mamy zápátrowáć ná Káznodźieie y ná náuczyćiele, ále tylko ná náukę ſobie dáną, áby rozeznáć ieśli ieſt dobra ábo zła; będąc pewni że słowo Boże nie zábiera ná ſię złośći opowiádáczá, ábo náukę dáiącego, lecz zoſtáie w ſobie záwſze Swięte bez żadney zmázy. Piſmo S. zdá ſię toż twierdźić, gdy nas odſyła do beſtyi naysłábſzych y nayiádowitſzych, abyſmy ſię od nich náuczyli co czynić mamy: *Vade ad formicam ô piger & conſidera vias ejus, diſce ſapientiam.* O leniwcze! idź do mrowki, á náucz ſię od niey iáko maſz poprzedzáiącym ſtarániem zábiegáć przyſzłey potrzebie; przypátruiąc ſię iey, uwáżay z iáką pilnośćią czáſu pogody zbiera co należy do iey wyżywienia, áby w źimowe chwile miałá czym ſię ſuſtentowáć. Prou: c. 6.

Zbáwićiel Pan w Ewánieliey toż nam deklaruie mowiąc: Bądźćie roſtropnymi iáko węże, y proſtymi iáko gołębie: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes, & ſimplices ſicut columbæ:* y tym podobnie ná wielu mieyſcách Piſmá S. Mat: c. 10.

Ale poſpolićie mowiąc trzebá áby ten ktory opowiáda słowo Boże, był dobrym, ieśli chce áby słowá iego były dobrze przyięte y ápprobowáne, y áby złe żyćie iego nie było przyczyną odrzucenia y wzgárdzenia mowy iego. A lubo powinniſmy odnośić pożytek z słowá Bożego przez kogokolwiek nam ogłoſzonego, iednákże zápewne zápámiętáli wgrzechách y zátwárdźiałośći ſwoiey złe czynią, opowiádáiąc słowo Boże y chwáłę iego Máieſtatu, gdyż one podáią ná okazyą wzgárdy y odrzucenia, gwoli ſwemu złemu żyćiu y poſtępkom. I dla tegoć Zbáwićiel Pan w Ewánieliey dźiśieyſzey mowi do Fáryżeuſzow: Kto z was dowiedźie ná mię grzechu? *Quis ex vobis arguet*

guet me de peccato. Powiádaćie żem ieſt Sámárytánem, że czártá mam w ſobie, y że z iawnogrzeſznikámi záśiadam, że dániCeſárzowi dawáć zákazuię, żeSábatu nie záchowuię, y innych wiele kalumniy y potwárzy kłádźiećie ná mnie; ále przy tym niech z was ktory dowiedźie ná mię grzechu: *Quis ex vobis arguet me de peccato.* A ieżeli ná mię nie dowiedźiećie grzechu, czemuż mi nie wierzyćie? bez wątpienia tedy z was winá pochodźi, ponieważ we mnie być nie może. Co iſtnie mowił według słuſzności, gdyż niepodobna złączyć ſpołem rzeczy ták od śiebie odległe, iáko ieſt Bog y grzech. Zá wyrzeczeniem tylko tego imienia Bog, grzech záraz uſtępuie, y nikt wątpliwośći nie może mieć, ieśli w Zbáwićielu Pánu był iáki grzech; bo względem Boſtwá iego nie mogł mieć przyſtępu do niego, y względem przenayświętſzego człowieczeńſtwá iego, dla związku hypoſtátyczney iednośći, z ktorey duſzá iego przenayświętſzá byłá w wyżſzey częśći doskonále uwielbiona od momentu poczęćia ſwego w żywoćie Nayświętſzey Pánny, iaśnie záżywáiąc widzenia iſtnośći, w ktorey ſię záwiera wſzyſtká náſzá ſzczęśliwość, y ktora naymnieyſze ćienie rozpędza grzechowe; ták dálece, że grzech zoſtáie w niepodobieńſtwie przyſtępu do duſze, ktorey tákże niepodobna y patrzyć ná Bogá bez zámiłowánia ſię iego naywyżſzym ſpoſobem. Tá záś naywyżſza miłość nie ćierpi grzechu, iáko rzeczy obmierzłey y zelżywość czyniący iego Boskiemu Máieſtatowi.

Słuſznie tedy Zbáwićiel Pan mowi Zydom; Ktory z was dowiedźie ná mię grzechu? *Quis ex vobis arguet me de peccato.* Nie iáko ſię dźiwuiąc, iż nie wierzyli słowom iego, áni żyli według náuki iego, ponieważ żywot iego był bez nágány y słowá iego práwdźiwe, mowiąc im: ieśli práwdę powiadám, czemuż ſię icy nie trzymáćie: *Si veritatem dico vobis, quare non creditis mihi?* I czemuż mi wierzyć nie máćie że náuczám práwdy, y że nie mogę być oſzukany; ponieważ ieſtem bez grzechu y bez nágány.

O iáko to ieſt rzeczywiſta prawdá! iż Pan naſz nie może oſzukániu podlegáć, że ieſt przedwieczna prawdá, ktorey ći wſzyſcy co

scy co nie będą wierzyć záginą wiecznie; álbowiem dobro człowieká powinno być nieporuszenie mocne w prawdźie słowá Bożego, nigdy od niego y ná krok ieden nie odstępuiąc: gdyż upadek Aniołá y ludźi nie z inszey poszedł przyczyny, tylko że ustáiąc y chwieiąc się w prawdźie, státecznie przy niey nie trwáli.

W drugim punkćie mowy moiey wywiodę, że ieżeli chcemy áby słowá z ust nászych wychodzące dobrze były przyięte, powinny być złączone z prawdą. A coż to iest prawdá? nic inszego Naymilsze Dusze, tylko wiárá. Ian S. w Ewánieliey swoiey o Zbáwićielu Pánu mowi, że był pełen łáski y prawdy: *Plenum gratiæ & veritatis.* Co się ma rozumieć, że był pełen wiáry y miłośći, nie iżby miał wiárę dla śiebie sámego (gdyż iey nie potrzebował, będąc przenikáiącym wszystkie rzeczy, y máiącym w iásnym widzeniu to wszystko, czego nas náucza) lecz to się má rozumieć że był pełen wiáry dla udźielenia oney synom swoim, ktorzy są Chrześćiánie. Ioan: c. 1.

Oblubienicá w Pieśniách Sálomonowych mowi o Ulubionym swoim, ktory iest Chrystus Pan, że ma dwie pierśi nápełnione drogiemi wonnośćiámi y wydáiące zapách uprzeymey wdźięczności. Ná te słowá rożne są wykłády; ále iá do teráznieyszey rzeczy moiey mowię, że te dwie pierśi Chrystusá Páná pełne łáski y prawdy, znáczy że są pełne wiáry y miłośći: nie żeby tego ná wybor roskosznego mleká dla śiebie sámego był potrzebnym; bo iáko białegłowy nie dla śiebie sámych pokarm w pierśiách swoich od Bogá y od nátury pochodzący maią, ále dla dźiatek swoich: tymże sposobem Zbáwićielowi nászemu nie byłá łáská dána względem przenayświętszey osoby iego, gdyż iey nie potrzebował będąc sam zrzodłem łáski, w ktorego mocy iest udźielenie oney, iáko też y wiáry. Lecz to się ma rozumieć, iż te dáry odebrał od Oycá Przedwiecznego dla udźielenia ich ludzkiemu narodowi. I dla tegoć to táką podeymował fátygę náuczáiąc Fáryżeuszow, chcąc ich przywieść do przyięćia oney; gniewáiąc się náwet, iż żadną miárą wierzyć słowom iego istotną prawdę w sobie záwieráiącym niechćieli,

ná ktorey zbáwienie náſze záwisło: áczkolwiek to pewna ieſt, iákom iuż wyżey námienił, że upadek Aniołá y człowieká nie pochodźi tylko ze chwiánia ſię w prawdźie, w ktorey że ſię ludźie nie zmacniáią, upadáią w prożność. Albowiem to ieſt poſpolita wſzyſtkim regułá, iż skoro prąwdę opuſzczámy, nátychmiaſt prożność ſobie obieramy, ktora nie będąc ná prawdźie fundowána, w przepáśći piekielne ſwoich pędźi.

Anioł odwroćiwſzy ſię od uznánia Bogá, ktory to ieſt tą wieczną y nieporuſzoną prawdą, y zpuśćiwſzy oczy umysłu ſwoiego z tego obiektum przedźiwnie miłego, obroćił ſię na przypátrowánie własney ſwey piękności, ktora iáko pochodźiłá y podpadáła naywyżſzey piękności, ták ſię też uſtáwicznie ná nię zápatrowáć miał; ále że ſię on ná śiebie ſámego zápátrzył, zápatrzył ſię też w ſobie ſámym aż do zádźiwienia, á z zádźiwienia przyſzło do zguby y zkazánia ná ogień wiecznego potępienia. Ktory gdyby ſię był umacniał w prawdźie, nie zginałby był w prożnośći; bo wiárá mu nieomylnie pokázowáłá y dyktowáłá, iż wſzyſtko czymkolwiek był y miał, było mu dáno od Bogá, y że iemu tylko ſámemu naywyżſzym ſpoſobem przynależy tá cześć y sławá: ále on odwroćiwſzy nieſzczęśliwie umysł ſwoy od tey prawdy, záraz przypadł do nieznośney prożnośći, mowiąc; *Aſcendam ſuper altitudinem nubium, ſimilis ero Altiſſimo.* Wſtąpię ná niebioſá y będę podobny Naywyżſzemu. O obmierzłe y przeklęte przedśięwźięćie zamysłu ſproſney nieprawośći! ktora go ná wieki zgubiłá.

Podobnie pierwśi Rodźicy náśi nie trwáiąc mocno przy prawdźie, to ieſt nie zmacniáiąc ſię w niey z áttencyą, bez oſobliwego miłośierdźia Boskiego o trochęby ná wieki nie zginęli byli, gdyby Bog przez zásługi Syná ſwego nie zlitowáł ſię nád nimi. Albowiem nieprzyiaćiel duſzny widząc Ewę bez áttencyey ná uczyniony od Bogá zákaz, nie ieść owocu z drzewá wiádomośći złego y dobrego, iął ią kuśić, ktora miaſto uważenia wźiętey od Máieſtatu Boskiego łáski, w źiemskim Ráiu przechadzáiąc ſię, uważáłá ow owoc, y nie ſtoiałá mocno przy zákazániu Boskim, ktore iey deklárowáło, że zá pożywániem iego

umrzeć

umrzeć miáłá: *De ligno autem scientiæ boni & mali ne comedas: in quocunq; enim die comederis ex eo, morte morieris.* A ktoraż ſtálſza y gruntownieyſza prawdá być mogłá nád prawdę wychodzącego wyroku z uſt ſámego Bogá? ktorą ten przeklęty duch chcąc zwieść, wdał ſię w dyſputę o uczynionym od Bogá zákazániu, perſwáduiąc iey że nie záwieráło w ſobie tákiey ſurowośći, mowiąc: nie myślćie, áni rozumieyćie, ábyśćie umrzeć mieli, bo y owſzem po záżyćiu tego owocu ſtániećie ſię iemu podobni: *Nequaquam morte moriemini: ſcit enim Deus quod in quocunq; die comederitis ex eo, aperientur oculi veſtri & eritis ſicut Dij.* A ták biedna Ewá nákłoniwſzy uchá zdrádźie, przeſtáłá ná przeklętey rádźie iego y przywiodłá ieſzcze y męża ſwoiego do przeſtępſtwá Bożego przykazánia, dawſzy y iemu záżywáć owocu z drzewá zákazánego. Gen: c. 3.

O iáko iey było nierownie lepiey trwáć ná rozmyślániu prawdy słowá Bożego! á niżeli ſię od niey oddaliwſzy do prożnośći udáć, ktora ią do upádku w grzech przywiodłá, według litery Piſmá S. Z kąd od owego czáſu ná wſzyſtko potomſtwo ſwoie zárázę y skłonność do tego defektu záćiągnełá, że ſię ubiegáią zá honorámi, doſtátkámi y roskoſzámi świátá tego, ktore to nie ſą nic inſzego, tylko iednym głupſtwem y ſzczerą prożnośćią: ponieważ one od prawdy odwodząc, ſpoſobią umysł do opuſzczenia attencyey y odſtąpienia prawdy, iáko tego codźienną dochodźiemy experyencyą. Izáli Moie Naymilſze Sioſtry nie widźiemy zá pierwſzym weyrzeniem ná złe poſtępki tych, ktorzy ſię áfektem do prożnośći uwodzą, że nie myślą ná ten czás o prawdźie wiáry, wyſtáwuiącey nam niebo nápełnione wſzelką roskoſzą, opływáiące w ſzczęśliwośći, dla tych ktorzy záchowuią przykazánie Boże, chodząc śćieſzkámi Swiętey woli iego? przykazánie mowię, ktoremu oni cále przećiwny żywot prowádzą, udáiąc ſię zá nikczemnemi roskoſzámi y przemiiáiącemi ućiechámi: od ktorych ieśli ſię nie powśćiągną, tedy zápewne nie tylko pozbáwią ich zażywánia wieczney ſzczęśliwośći, ále ieſzcze przywiodą ná ukaránie zá rozpuſtne życie y przeſtępſtwo mándatow Boskich w piekielne

táráſy, záwieráiące w ſobie nieſzczęśćia y udręczenia wſzelką ludzką przechodzące imáginácyą. Tákowey prawdy uwagá, ieſt doſtáteczna do zátrzymánia nas w náſzey powinnośći; á przećię ći ktorzy ſię prożnośćią uwikłáli, zda ſię iákoby nie pámiętáli áni myślili o tey prawdźie.

O iákobyſmy byli ſzczęśliwymi! gdybyſmy ſię ápplikowáli z áttencyą do prawdy od Bogá ſobie ná modlitwie pokazáney! Ah! kiedy uważamy Zbawićielá Páná dla náſzey miłośći ná Krzyżu umieráiącego, z ktorego nas náucza dowodney prawdy mowiąc: umarłem dla was ludźie, nie zoſtáie zátym iedno iákom ia umárł dla was, ábyśćie y wy dla mnie umárli, á przynáymniey nie żyli tylko dla mnie. O iákiey miłośći ogień w woli náſzey miáłáby tá prawdá wzniećić! do zamiłowánia ſię naywyżſzym ſpoſobem tego, ktorego być znamy ták uprzeymie miłego y godnego wſzelkiey miłośći, iż zkoro rozum náſz należyćie poymuie y zrozumiewa tę prawdę, że Pan náſz umárł z miłośći ku nam, natychmiaſt wola náſzá wzruſza ſię y wzbudza do heroicznych áfektow wzáiemney miłośći przećiwko tey nieskończoney dobroći; á ten upał ták wielkiego pożaru wywodźi pragnienia y upodobánia w tey Swiętey Oblubienicy, że w płomieniu ſwey ogniſtey miłośći nie zda ſię iey nic trudnego nic niepodobnego, y ſámo náwet męczeńſtwo, względem chęći ktorą w ſobie czuie do podięćia by naywięcey dla Páná Bogá, zda ſię iey zá nic.

Co iáko ieſt náder dobra rzecz, ták też trzebá mocno ſtawáć przy prawdźie, á ták wſzyſtko powiedźie ſię dobrze. Ale my tego nie záchowuiemy, bo zwyczáynie po rozmyślániu tey prawdy ná modlitwie, udáiemy ſię z niey wyſzedſzy do zabaw lekkomyślnych; co ſprawuie że ieſteſmy Aniołámi ná modlitwie, á częſtokroć złymi duchámi w konwerſácyey, obrażáiąc Bogá, ktoregoſmy być poználi ták miłego y godnego wſzelkiey czći y chwały. Tákże kiedy rozmyślamy iáko ſię Pan náſz wyniſzczył y poniżył głębokim poniżeniem, ktore ludzkie przechodźi poięćie, uczuwamy wielką chęć w ſobie do náśládowánia iego, á oſobliwa łáská Boska w poyſrzodku ſercá náſzego ry-

go ry-

go rysuiąc tę prawdę, pokázuie nam, że ieżeli Zbáwićiel Pan ták się dla náſzego przykłádu upokorzył, iákoż my dla naśládowánia iego nie powinniſmy się głęboko upokarzáć, aż do zánurzenia się w poznániu włáſney podłośći? A ná ten czás kiedy tę prawdę czuiemy w ſercu, nie zda się nam być przykre żadne upokorzenie. Lecz kiedy nástąpi przećiwna okazya, zá pomniawſzy náſzey rezolucyey, ták się uwodźiemy zá prożnośćią, iż przed naymnieyſzym ćieniem wzgárdy uchodźiemy, y w zbroię obrony się przybieramy. Izali nie ſam Zbáwićiel Pan náucza nas tey prawdy w Ewánieliey: *Beati pauperes ſpiritu.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu? á przećię się iáki táki oddala od niey, á do prożnośći się bierze; káżdy ſtára się o nábyćie bogáctw, y áby mu ná niczym nie zchodźiło. Przydał ieſzcze ten Swięty Náuczyćiel; *Beatî qui perſecutionem patiuntur propter juſtitiam.* Błogosłáwieni prześládowánie ćierpiący dla ſpráwiedliwośći: á iednák wſzyſcy się chcą mśćić, y obawiáiąc się podpáść zelżywośći y wzgárdźie, żadney niechcą zćierpieć rzeczy. Nie rzekłże ieſzcze: *Beati mites.* Błogosłáwieni ćiſzy; á przećię práwie wſzyſcy rozpośćieráią się z táką wſpániáłośći powagą, aby się ich obawiáno. I lubo Pan náſz zá ſzczęśliwych poczyta płáczem utrudzonych: *Beati qui lugent*; wſzyſcy iednák weſela ſzukáią w tym śmiertelnym y przemiiáiącym żywoćie: iákoby tu było mieyſce ſzczęśliwego błogosłáwieństwá, o ktorym teraz nic nie wſpominam. A przeto Zbáwićiel Pan słuſznie do nas mowić może, co niegdy mowił do Zydow: Ia was náuczam prawdy, á wy mnie nie wierzyćie. Ktoremu moglibyſmy tákże odpowiedźieć; myć wierzemy, ále nie náśladuiemy. A to nas tym bárdźiey potępi przed Bogiem, iáko y Pogáńskich Filozofow, ktorzy doćiekſzy rozumem ſwoim znáiomośći o Bogu, czći náleżytey iego Máieſtatowi nie oddáli. Według wielkiego Apoſtołá: *Quia cum cognoviſſent Deum, non ſicut Deum glorificaverunt.*

Matt: c. 5.

Záiſte Naymilśi Słuchácze ná ćięſzkie zásłużemy karánie, ieżeli ſtániemy się ták zatwárdźiáłymi, że się nie rozmiłuiemy z cáłego ſercá náſzego Zbáwićielá Páná; wiedząc o ták wiel-

kiey ku nam iego miłośći; y ieżeli ze wszystkich śił nie przyłożemy stáránia do śćisłego náśládowánia przykłádu iego, ktory nam dał w żyćiu, w męce y w śmierći swoiey. Záprawdę słusznie y nie bez przyczyny toż nam zárzuca ná oczy, co Zydom w dźiśieyszey Ewánieliey: Ieślim ia was náuczał prawdy, ktorą wźiąłem od Oycá Niebieskiego, ia mowię, ktorym iest bez grzechu y bez wszelkiey w żyćiu nágány, czemuż nie wierzyćie słowom moim y zá prawdźiwe nie sądźićie? czemuż ich nie przyimuiećie y mocno przy prawdźie nie stoićie, ále przećiwnie żyiećie náuce moiey? A ná ten czás będąc od sámego Máiestatu Boskiego przekonáni, zeznáć będźiemy muśieli ná większe násze záwstydzenie, że sámá nászá złość byłá tego przyczyną. Aby tedy zábieżeć ták wielkiemu złemu, potrzebá żebyśmy wiedźieli iáko się mamy dysponowáć do słuchánia słowá Bożego? co pokażę w trzećim punkćie.

Naprzod powinniśmy się przygotowáć do słuchánia słowá Bożego, áby go nie z tákim niedbálstwem słucháć iáko potocznych dyskursow: bo iáko gdyby mężátká nie bárdźiey kochálá mężá swego niż sługę, nie dosyćby czyniłá powinnośći swoiey, ániby go kocháłá miłośćią przynależytą: ábo gdyby dźiećię zárowną miłośćią kocháło rodźicow swoich, iáko czeládniká ábo chłopcá swego, nie czyniłoby dosyć wrodzoney miłośći: Tymże sposobem, ktoby słuchał słowá Bożego y Kazánia w tákowym umyśle y z tákowąż áttencyą iáko potocznego y ućieszznego dyskursu, nie dosyćby czynił swoiey powinnośći w słuchániu słowá Bożego. I ieśliby zárowne miał upodobánie ták w tym iáko y w drugim, nie wątpliwieby się mowić mogło, że nie ma sercá áni áfektu przyzwoitego do słuchánia słowá Bożego.

Aby tedy przez dobre przygotowánie sposobiliśmy się według obligu nászego do słuchánia słowá Bożego, powinniśmy sercá násze wylać przed oblicznośćią Máiestatu Boskiego, ná odebránie tey niebieskiey rosy, iáko Gedeon rozpostárł runo swoie ná źiemi áby rosą y wodą padáiącą z niebá zkropione było: ták y my mamy wylać sercá násze przez mocne záwźięćie

się

ſię w dobre rezolucye, ábyſmy odnieśli pożytek z tego co nam z niebá będźie powiedźiano, ſtáráiąc ſie pilnie nákłániáć uchá ná słowá z uſt Máieſtatu Boskiego do nas wymowione, y wolą iego Swiętą nam wyrażáiące: słucháiąc Kaznodźieie mowiącego o táiemnicách wiáry w umyśle gorącego nabożeńſtwá, z pilnośćią y uczćiwośćią, kłádąc te Boskie słowá ná głowách náſzych przykłádem Hiſzpánow, ktorzy odbieráiąc liſty od zacnych Pánow, kłádli ie ná głowy ſwoie, ná pokazánie wielkiey uczćiwośći y oraz wyświadczenia ochotnego ſwego ku nim poddáńſtwá y posłuſzeńſtwá, ná wſzelkie liſtowne roskazánie. Czyńmyż podobnie Moie Naymilſze Duſze w słuchániu y w czytániu słowá Bożego, kłádźmy ie ná głowy náſze, to ieſt poddáiąc ſercá náſze pod posłuſzeńſtwo woley Boskiey, pokázuiącey nam ſpoſob do poſtępku w doskonáłośći; y oraz w słuchániu, ábo w czytániu ſtánowmy mocne przedśięwźięćie odnieść pożytek, nigdy nie ſzácuiąc oſoby nauczáiącey, czy zła ieſt, czy dobra, byle to co mowi było ku pozytkowi, y w niczym nie zprzećiwiáło ſię wierze S. Gdyż Pan Bog nie będźie nas pytał, ieśli ći ktorzy nam słowo iego opowiádáli byli Swiętymi, czyli grzeſznymi? ále tylko ieżeliſmy odnieśli pożytek, y ieżeliſmy przyimowáli z uczćiwośćią y z Pokorą to, co nam od iego dobroći było opowiedźiano przez nich.

Przykład wielkiego Swiętego Károlá wielce ſię do teraznieyſzey mowy náſzey ſtoſuie, ktory záwſze klęcząc y z odkrytą głową Biblią S. czytał, y ták mu ſię zdáło iákoby ſámego Bogá do śiebie mowiącego słyſzał. Kto tedy chce áby mu słowo Boże przez Káznodźieie, iáko też y Xięgę iáką pobożną podáne pożyteczne było, powinien z wielką uczćiwośćią y z głęboką pokorą słucháć go, ábo czytáć. Gdy uczyniemy ináczey, nieomylnie pádnie ná nas zárzucenie Páńskie, ktore uczynił Zydō, y że wſzyſtkę winę ná nas złoży.

O moy mocny Boże! rzeczećie mi; á iákoż ia temu zdołam? ponieważ moy umysł błąkáiący ſię, w ćięſzkich oſchłośćiách wnętrznie zoſtáiąc, w żadney rzeczy nie czuie ſmáku, y ták ieſt ná Kazániu záwikłány dyſtrákcyámi, że prawie nie mogę

rozu-

rozumieć Kaznodźieie. Zátym idźie że będąc bez nabożeńſtwá, nie czuię w ſobie żadney ochoty áni chęći do czynienia tego co słyſzę. Więc kiedy ſię mowi o słuchániu słowá Bożego z uczćiwośćią, z pilnośćią y nabożeńſtwem, to ſię ták ma rozumieć, iáko ſię o modlitwie mowi, ábo co ſię tknie wſzyſtkich ſpraw żyćia duchownego: gdyż nie mowią że potrzebá czuć w ſobie to nabożeńſtwo y tę uczćiwość według niżſzey częśći duſze náſzey, w ktorey to nieſmáki y przykrośći záwſze rezyduią, ále doſyć ná tym iż według wyżſzey częśći duſze náſzey mamy záwſze ná pieczy zoſtawáć w uczćiwośći, máiąc intencyą odnieść pożytek z tego, co nam będźie powiedźiáno. Co uczyniwſzy trzebá w pokoiu zoſtawáć y nie turbowáć ſię; ponieważ przygotowánie záwisło w woli náſzey y w wyżſzey częśći duſze. BOG ſię tym kontentuie, y nie ma względu ná to wſzyſtko co ſię dźieie przećiw woli náſzey.

Ná koniec mowię, że nie mamy odrzucáć słowá Bożego, opowiádáiącego nam dokumentá náuk zoſtáwionych od Zbáwićielá Páná, dla niedoskonáłośći Káznodźieie, ponieważ wprzod były wymowione uſtámi przenayświętſzemi ſámego Chryſtuſá Páná. A lubo drogi bálſam tych słow Boskich podány nam ieſt w gliniánym naczyniu, naymniey iednák przez to nie tráći ſwoiey właſnośći, lecz zoſtáiąc przy ſwoiey skutecznośći, ma moc przyzwoitą do uleczenia ran duſze náſzey. Iáko też nie uydźie nam tá wymowká, że ſię nieiáką uwodząc wątpliwośćią chwieiemy y rozważamy, ieśli to co nam ieſt powiedźiano ieſt prawdá? ponieważ Zbáwićiel Pan ktory ieſt słowem przedwieczney prawdy, ſtawſzy ſię náuczyćielem náſzym, ſam nas tego náuczał. Przeto ſtrzeżmy ſię niebeſpieczney przepáśći zágubienia ſię w wątpliwośći náſzey: to ieſt, ieśli nie będźiemy żyć według wiáry y mocno w niey trwáć, przez ſrzodek ſpoſobienia ſię do dobrego słuchánia słowá Bożego, nam od niego wyráżonego. Trzebá tedy ábyſmy przyzwoićie gotowáli ſię do słuchánia słowá Bożego, iákom iuż wyżey powiedźiał; bo ten ieſt naylepſzy ſpoſob dla záchowánia iego: *Beati qui audiunt verbum Dei, & cuſtodiunt illud.* Ci ktorzy go záchowuią,

ſtáną

ſtána ſię błogosłáwionymi, doſtępuiąc ná tym pádole łáski y miłośierdźia, á w przyſzłym żywoćie wieczney chwały, gdźie nas doprowadź Oycze, Synu y Duchu Swięty. Amen.

KAZANIE
Ná Kwietnią Niedźielę

Dixit & facta ſunt: ipſe mandauit & creata ſunt.
Pſal: 148.

Pan rzekł, â wſzyſtkie ſię rzeczy ſtáły; roſkazał, á ſtworzone ſą.



Wſzyſtkie rzeczy ktore ná tym świećie ſą, dwoiáko uważone być mogą, dla dwoiákiego rodzáiu ábo początku. Pierwſzy ich początek ieſt z Bogá, iáko nayprzednieyſzego y naywyżſzego początku wſzyſtkich rzeczy: á drugi pochodźi z niczego, z ktorego wſzelkie ſtworzenie wywiedźione ieſt. Więc względem tego iż BOG ieſt początkiem wſzyſtkich rzeczy, nie máſz żadnego ſtworzenia ktoreby w ſobie nie miało iákiey pięknośći y dobroći; iáko też z drugiey ſtrony względem tego że pochodzi z niczego, każde ma iáką przywárę niedoskonáłośći w ſobie: *Creaturæ omnes mutabiles, & defectibiles; non quia à Deo, ſed quia de nihilo factæ.* Wſzelkie ſtworzenie (mowi S. Auguſtyn) ma w ſobie niedoskonáłość, y podlega odmiennośći; nie z tey miáry że od Bogá pochodźi, ále że ieſt z niczego uczynione. S. Aug:

Stworzenie rozumne ieſt właśnie ſtworzone ná obraz y podobieńſtwo Boże, ktory ieſt iego pierwſzym y nayprzednieyſzym początkiem; á przeto względem tego początku nie tylko ieſt godne y miłe, ále nád to ieſt ták piękne y ozdobne, że gdy-

by kto widźiał duszę w łáſce Bożey, ktora záchowáłá obraz Boski w ſobie, niemogłby ſię wydźiwić áni nápátrzyć iey pięknośći, iako czytamy o Swiętey Kátárzynie Seneńskiey.

Lecz co ſię tknie wtorego rodzáiu ſtworzenia, záwſze w nim iego niedoskonáłość ná oko ſię wydáie, ktora dowodźi że człowiek z niczego ieſt ſtworzony. Krotko mowiąc, wſzelkie rozumne ſtworzenie ma w ſobie iáką niedoskonáłość, ma też y doskonáłość: á to ieſt znákiem dwoiákiego początku iego w rodzáiu ſwoim. Bo naprzod pochodźi z Bogá, á potym z niczego. To co z Bogá pochodźi, dobre ieſt y godne miłośći; zátym idźie iż co ſię w ſtworzeniu znáyduie dobrego y godnego miłośći, z Bogá pochodźi iáko z włáſnego zrzodłá. Co ſię záś w nim z drugiey ſtrony znayduie niedoskonáłego, to pochodźi z niczego, z ktorego człowiek ieſt ſtworzony. A te dwá wizerunki dwoiákiego początku y rodzáiu, znáyduią ſię nie tylko w rozumnym ſtworzeniu, ále też y we wſzyſtkich inſzych cáłego okręgu źiemie kreáturách, náwet y w tych ktore żyćia nie máią.

Ze tedy wſzyſtkie rzeczy ſtworzone máią w ſobie doskonáłość y niedoskonáłość, z tąd pochodźi że Piſmo Boże záżywa ich czáſem dla reprezentowánia nam przez nie dobrego, á czáſem złego; y niemáſz żadnego ſtworzenia, ktorymby Piſmo S. nie dowodźiło nam wyráźney włáſnośći złego y dobrego.

Ná wielu mieyſcách Piſmo S. wyſtáwia nam gołębicę, dla wyrażenia cnot przez nię; y Pan náſz záżywał tego ſpoſobu, mowiąc ſwoim Apoſtołom: Bądźćie proſtymi iáko gołębie: *Eſtote ſimplices, ſicut columbæ.* Pokázuiąc przez te słowá, iż trzebá ábyſmy byli proſtymi, ieśli chcemy zćiągnąć Zbáwićielá Páná do ſercá ſwego. Ale lubo Piſmo S. ledwie nie záwſze záżywa gołębice dla wyráženia cnoty, przećięż iednák czytam w tymże Piśmie Swiętym, że tákże dowodźi nią ſproſney brzydkośći grzechu, gdy Bog mowi przez Proroká Ozeáſzá o Efráimie: Zbłądźiłeś y dałeś ſię zwieść iáko gołębicá, nie máiąca ſercá odwáżnego: *Et factus eſt Ephraim quaſi columba ſeducta, non habens cor.* Przez co widźiemy że Piſmo S. powiáda nam,

Matt: c. 10.

Oſe: c. 7.

iż

iż gołębica nie ma odwagi, á zátym y serca. Wąż tákże lubo iest sprosną y nieczystą gádźiną, y przytym ták pełną złośći, iż się zda iákoby nie miał się przydáć iedno dla czynienia złego: iednákże Pismo S. używa go y dla wyráżenia dobrego, iáko Chrystus mowi swoim Apostołom: *Estote prudentes sicut serpentes.* Bądźćie rostropnymi iáko węże. A ná drugim mieyscu przyrownywa nieprawość grzechową do żądłá wężowego y ogoná iego. Krotko mowiąc zażywa go ták do wyráżenia dobrego, iáko też y złego. Matt: c. 10.

Náwet roża nie iest ták doskonáła, áby w sobie nie miáła niedoskonáłośći: ktora lubo z ráná bywa przyiemney pięknośći y dźiwney udátnośći, iednák ku wieczorowi tráći wdźięczność swoię, opadáć, y więdnąć poczyna; tym ksztáłtem że Pismo S. záżywa iey ná reprezentowánie roskoszy świátowey. Bo ćieleśni y świátowi (powiáda Salomon w Xięgze mądrośći) mowią sobie: *Venite ergo & fruamur bonis quæ sunt, coronemus nos rosis antequam marcescant.* Podźćie á używaymy świátá, poki służą látá; chodźmy w wieńcách rożánych poki nie zwiędnieią. A ták Pismo S. przez rożą pokázuie nam niestáteczność roskoszy y pieszczot świátá tego, przyrownywáiąc do niego częstokroć rzeczy ná poyrzeniu ozdobne y okazáłe, ále nie trwáłe yprzemiiáiące. Przećięż iednák y sámá przedwieczna mądrość Zbáwićiel Pan przyrownáć się ráczył do niey, mowiąc o sobie: *Ego quasi plantatio rosæ.* Ia iestem szczepną rożą. Ná koniec wszystkie stworzenia máią iáką doskonáłość, ábo niedoskonáłość, y służą podobieństwem swoim do wyráżenia złego y dobrego. Sap: c. 2. Eccl: c. 24

A lubo to iest prawdá, iednákże ná żadnym mieyscu Pismá S. nie znáyduię, áby Pálmá wyrażáłá co inszego, tylko doskonáłość, y ma podobieństwo do rzeczy wybornych y wysokich, ták że się zda iákoby wniey nie znáydowáło się nic podłego y wzgárdzonego. Ták y lilia, będąc naywybornieysza między kwiátámi, zda się nie mieć nic w sobie pogárdy godnego, y o ktorey nigdym nie czytał w Pismie S. iáko y o Pálmie, áby iey używano, iedno dla wyráżenia doskonáłośći; co się nie znayduie we

wszystkich inszych stworzeniách nierozumnych y ruszáiących się, ták że Pálmá y Lilia szczegulnie są w tym uprzywileiowáne, lubo są z niczego stworzone, iáko y insze rzeczy.

Tymże sposobem y z między stworzenia rozumnego sámá tylko Pánná Przenayświętsza iest zupełnie doskonáła bez wszelkiey przywáry; álbowiem oná sámá szczegulnie iest czysta, piękna, nie podlegáiąca iákiey mákule niedoskonáłośći, iáko iest nápisáno w pieniách Sálomonowych: *Tota pulchra es amica*
Cant: c. 4. *mea, & macula non est in te.* Krotko mowiąc byłá kwiátem nigdy nie więdnieiącym; á to się ma rozumieć między prostym stworzeniem: bo co się tknie Syná iey, ten nie był prostym stworzeniem, lecz Bogiem, á oraz y człowiekiem: dla tego nie mogłá mieć do niego przystępu naymnieysza niedoskonáłość. Ale Nayświętsza Pãná biorąc swoy rodzay iáko y insze stworzenie z niczego, sámá byłá szczegulna, w ktorey się nigdy nie ználázłá żadna przywárá niedoskonáłośći, lubo powszechnie we wszelkim stworzeniu się znayduie. Tẽ tedy ktoryby mowił, że nie ma w sobie żadney niedoskonáłośći, byłby kłamcą, gdyż y w nayświątobliwszym człowieku znayduie się niedoskonałość, iáko też by w naygorszym znayduie się doskonáłość iáka, á to z tey przyczyny; że będąc stworzony ná obraz y podobieństwo Boskie, ma w sobie cokolwiek dobrego; iáko też z drugiey strony, iż iest z niczego wywiedźiony, záwsze się w nim znayduie nieiáka niedoskonáłość.

A to iest rzecz ták powszechna, że się niedoskonáłość znayduie nie tylko między ludźmi, ále też náwet y między Anioły záchodźi; bo niżeli byli potwierdzeni w łásce Bożey, ich świątobliwość nie byłá bez niedoskonáłośći, y niepráwość ználázłá się między niemi: *Et in Angelis suis reperit prauitatem*: dla ktorey
Iob: c. 4. z niebá do piekłá są pogrążeni. A nie tylko niedoskonáłość w Aniołách ználázłá się przed potwierdzeniem ich w łásce, lecz y potym; bo choćiaż nie máią niedoskonáłośći morálney, iednakże nie są w ták zupełney doskonáłośći, żeby z śiebie sámych nie mogli mieć skłonnośći do iákiey niedoskonáłośći; ktora im iednák nie umnieysza przyiáźni Boskiey,

áni

áni ich podáie w niebeſpieczeńſtwo odpádnienia od niey, gdyż nie mogą żadnego grzechu popełnić. Izali to proſzę nie ieſt niedoskonáłość w Aniołách, kiedy nie záwſze poznawáią wolą Bożą? lubo záwſze záżywáią widzenia Boſtwá iego, y twárzą w twárz zápátruią ſię ná niego: ále czekáiąc iáśnieyſzego oświecenia dla poznánia woli iego, czynią ná domysł to, przez co rozumieią iż ią mogą wypełnić, choćiaż czáſem máią rożne między ſobą wyrozumienia; iáko ſię przytráfiło Aniołom ſtrożom Perſow y Zydow, ktorzy między ſobą nieiáką ſporkę mieli, względem wypełnienia woli Boskiey; w czym popełnili niedoskonáłość, ále nie grzeſzyli; álbowiem nie mogą grzeſzyć. A ták ſą podobni tym, ktorzy ſię zprzećiwiáią woli Bożey, nie wiedząc áni máiąc uznánia iey: y gdyby wiedźieli, iż to co czynią nie ſtoſuie ſię z wolą Bożą, woleliby rączey umrzeć áнiżeli o tym pomyślić. Przedwieczna mądrość chćiáłá zoſtáwić ten defekt w Aniołách, żeby nam pokazáłá, że nie máſz żadnego ſtworzenia, ktoreby w ſobie nie miáło iákiey niedoskonałośći, y nie było nápiątnowáne znákiem ſwego rodzáiu ktory ieſt z niczego.

Przez co widźiemy że to nie ieſt z krzywdą Swiętych Bożych, gdy ich opiſuiąc żywoty wymieniamy grzechy y defektá, przy ogłaſzániu cnot; bo y owſzem ći ktorzy opiſuią żywoty święte á wzmianki nie czynią o náwroceniu ich, obawiáiąc ſię áby przez to nie umnieyſzyło ſię eſtymy ich świątobliwośći, wielce ſię oſzukiwáią ponieważ tym ſię naymniey nie może ich chwałá umnieyſzyc, ále ráczey z wielką to ieſt krzywdą nie tylko Swiętych Bożych, ále y cáłego narodu ludzkiego: álbowiem Swięći piſząc żywoty innych Swiętych, wyráźnie opiſowáli ich niedoskonáłośći w intencyey przysłużenia ſię nie tylko im, lecz też y Boskiemu Máieſtatowi: gdyż przez iego ſzczere miłośierdźie z grzechow ſwoich powſtáli y Swiętymi zoſtáli. Wielki Hieronim S. opiſuiąc ná nagrobku cnoty ukocháney corki ſwoiey duchowney Paule, iáśnie opiſuie iey defektá, gániąc z niewymowną ſzczerośćią niektore w niey niedoskonáłośći; wiedząc dobrze że opiſánie ták cnot, iáko y defektow zárownie

miáło być pożyteczne. Bo czytáiąc o defektách Swiętych Bożych wzbudzamy ſię do uznánia nieskończoney dobroći tego, ktory im ie odpuśćił, á zátym do pilnego ſtrzeżenia ſię upadku w nie, biorąc oraz ſerce do ćierpienia pokuty iáko oni, y ochotę do náśládowánia cnot y żywotá ich.

Záprawdę wſzyſcy Chrześćiánie, iednák oſobliwie Zakonnicy, czytáiąc y uważáiąc żywoty Swiętych, powinni bráć z nich pożytek, czyniąc iáko pſzczołki ktore dla zbieránia miodu latáią po kwiatkách: co czynił Antoni S. ktory opuśćiwſzy świat, chodźił po puſtyniách dla zebránia miodu cnot Swiętych, oraz z pilnośćią uważáiąc znáyduiące ſię w nich niedoskonáłośći, dla uchronienia ſię ich; á tym ſpoſobem ſtał ſię wielkim Swiętym. Ale áh! iák wiele znayduie ſię duſz, ktore przećiwnie ſobie poſtępuią w tym, kiedy nie pſzczołkom, lecz oſom podobnemi ſię ſtáią w latániu ſwoim po kwiatkách; bo oſy zbieráią rdzę y trućiznę miáſto miodu: á ieżeli też miod zbieráią, to go w trućiznę obracáią. Ták kiedy w konwerſácyey záſtánawiáią ſię ná poſtępkách bliźniego, nie dla odnieśienia pożytku y zbudowánia ſię z cnot iego, ále dla wźięćia trućizny przez upátrowánie wyſtępkow y niedoskonáłośći tych z ktorymi konwerſuią; ábo kiedy czytáią żywoty Swiętych, biorą okázyą z więkſzą wolnośćią dopuſzczáć ſię tychże niedoskonáłośći w ktore oni wpádli byli.

Zá tym idźie, że tákowi gdy ich nápomnieniem do popráwy z tego wyſtępku chcą przywieść, odpowiádáią zárzucáiąc, iż ten á ten Swięty toż czynił; nie ieſtem ia lepſzy áni doskonálſzy niż on. O iáko mizerne ſtworzenie ieſteſmy! Ktorzy nie dosyć mamy ná ſwoich niedoskonáłośćiách y złych nałogach, ále ieſzcze y w cudze oblec ſię chcemy. O iáka to ieſt nieſzczęśliwość! iż miáſto tego cobyſmy mieli wykorzeniáć właſne defektá y ſtrzedz ſię tych, ktore ſię nam niepodobáią w bliźnim, to my ich co raz więcey przyczyniamy, y ná utwierdzenie ſię w złym záżywamy; ſtáiąc ſię cále podobni oſom, ktore lubo miod z kwiećia zbieráią, iednák dla przyrodzoney złośći w trućiznę go obracáią. Náwet znáyduią ſię duſze tak złośliwe,

śliwe, że nie kontentuią ſię notowáć bliźniego defekty, dla gruntowánia ſię y utwierdzenia w ſwoich, ále ieſzcze dáley záchodzą, opácznie tłumácząc y dobre uczynki iego. A co gorſza, y drugich do tego wzbudzáią y prowádzą; ták właśnie czyniąc, iáko oſy, ktore ſwoim huczeniem y zgiełkiem inne muchy przywabiáią do tego kwiátu, ná ktorym ználázły trućiznę.

Ná przykład, wſtąpi kto do Zakonu, ábo uczyni inſzy iáki dobry uczynek, álić záraz ták wiele będźie tákowych, ktorzy to gánić będą, y ſwoiemi dyskurſámi pobudzą drugich do tegoż; á przeto słuſznie do tákowych oſob ſtoſowáć ſię to może, co Grzegorz S. o pſách mowi, że kiedy ieden ſzczekáć pocznie, wſzyſtkich nátychmiaſt pobudzi pſow do ſzczekánia. Ale wy niedbayćie ná ich ſzczekánie, mowi tenże Swięty, poſtępuyćie śmiele, luboby świát naybárdźiey ná was gadał, y luboby roſtropność ludzka cenzurowáłá y ſądźiłá opácznie wáſze ákcye. Trzebá słucháć y ćierpliwie ponośić to wſzyſtko bez trwożenia ſobą, nie uſtępuiąc y ná ieden moment, áni ná ieden krok od przedśięwźięćia ſwoiego, ále y owſzem niedbáiąc ná to poſtępowáć wiernie y ſtátecznie drogą prowádzącą do doskonáłośći: á dochodźćie ztąd, iż ći ktorzy ſię zápátruią ná poſtępki bliźniego okiem ludzkiey roſtropnośći, przemieniáią miod w żołć, wſzyſtko ná złe tłumácząc.

Ale iákoż ſię możemy temu dźiwowáć, że świát przygánia ſpráwom sług Bożych, ponieważ ſámemu Zbáwićielowi Pánu nie przepuśćił, lubo był źrzodłem wſzelkiey świątobliwośći, iáko Máteuſz S. opiſuie w Ewánieliey ſwoiey, mowiąc o táiemnicy dźiśieyſzego wiázdu do Ieruzalem Páná Náſzego, gdźie złośliwi Fáryzeuſzowie cenzurowáli y złorzeczyli Pánu z nienawiśći, widząc uſtáwiczne cudá ktore czynił, y słyſząc pochwałę ktorą mu poſpolſtwo dawáło. Z czego ſrogą nienawiść záwźięli przećiwko niemu, ták dálece, iż ſię uſádźili ná śmierć go wydáć: *Indignati, quærebant eum tenere.* O iako ieſt złość y niewdźięczność człowieká wielka! gdy ſię odważa godźić ná śmierć tego, ktory od śmierći wybáwić go uśiłuie. O

w iákim

w iákim záślepieniu byli oni mizerni Fáryzeuszowie, máiąc w nienawiśći tego, od ktorego ták wiele łask y dobrodźiestw doznawáli! Ktora to nienawiść nie zkąd inąd śię wźięłá, iedno że świátłość Zbáwićielá Páná przeráźiłá ich oczy bláskiē swoim; álbowiem cnoty iego potępiáły ich uczynki występne, iego ubostwo y pokorá zprzećiwiáłá śię ich wyniosłośći y pysze. Dla tego odważyli śię wydáć go ná zelżywą śmierć, według tego co było przepowiedźiano: *Morte turpissima condemnemus eum.*
Sap: c. 2.
Aże Zbáwićiel Pan przyszedł ná świát dáć nam przykład, lubo przećiwko niemu szemrano, iednák záwsze trwał w uczynkách pokorę w sobie záwieráiących. Dla tego chcąc dźiś wiazd odpráwić do Krolewskiego miástá Ierozolimy, obrał sobie, (iáko Ewánielistowie opisáli) oślicę y oślątko; co dla wielu przyczyn uczynił, ále ia o trzech tylko mowić będę. Pierwsza iest tá, iż to bydlątko iest pokorne; druga, że iest ćierpliwe; trzećia, że śię dopuszcza obćiążáć iáko kto chce. Nim dáley postąpię w mowie moiey, powiem kilká słow o własnym Pismá Swiętego sensie,
Niektorzy z Doktorow Swiętych máią watpliwość, ieżeli Zbáwićiel Pan wśiadł ná oślicę, ktora do iárzmá przyzwyczáiona byłá, czyli też ná oślątko, ktore ieszcze nigdy iárzmá nie nośiło? Ná co rożne dáli opinie. Iednákże tá być muśi naypewnieysza, że ná oboie wśiadł, á to nie bez táiemnice: gdyż oślicá iuż przyzwyczáiona reprezentowáłá Narod Zydowski, á oślątko ktore nie dźwigáło ieszcze iárzmá, Pogány. Ponieważ iuż był Bog włożył iárzmo swoiego przykazánia ná Zydy, ktoremu ieszcze Pogánie nie podlegáli. A przeto Zbáwićiel Pan sam przyszedł, áby im dał iárzmo przykazánia swego, y dla tego niektorzy z Doktorow Swiętych mowią, iż Zbáwićiel Pan wśiadł nie tylko ná oślicę, ále y ná oślątko.
Obaczmyż teraz przyczynę dla ktorey Pan nász obrał sobie to bydlę? Naprzod dla tego, że iest pokorne. Prawdá że iest leniwe y oćiężáłe, iednák przy tym nie ma w sobie dumy, áni śię uwodźi prożnośćią iáko koń, ktory iest ták hárdy y wyniosły,

niosły, że podczás nie podobna do niektorych przyſtąpić. Więc Zbáwićiel Pan chcąc znieść pychę, niechćiał koniá do wiázdu ſwego záżyć do Ieruzalem, ále ſobie obrał nayproſtſze y naypodleyſze bydlę, bo ſię bárdzo kocha w pokorze y w niskośći, y nie przemieſzkiwa tylko w ſercách proſtych y pokornych. Chcąc tedy zá przyiśćiem ſwoim náuczyć nas tey cnoty, obrał ſobie poiazd pełen wzgárdy, ná wyniſzczenie y upokorzenie śiebie ſámego w dźień tryumfu ſwego, *Exinanivit ſemetipſum.* Nie iżby nim gárdzono y lekce go poważano, lecz ſię ſam poniżył y obrał ſobie wzgárdę: Ten mowię ktory ieſt we wſzyſtkim rowny Oycu, obrał ſobie wzgárdę, y ſtałſię iáko odrzucony od ludźi. A lubo ſię ták głęboko upokorzył, iednákże záwſze mowić mogł; Ieſtem we wſzyſtkim rowny Oycu niebieskiemu y Duchowi Swiętemu, máiąc też iſtność, wſzechmocność y mądrość. Mogł to mowić beſpiecznie, nie czyniąc żadnego uſzczerbku Oycu ſwemu przedwiecznemu: á przećię y w tey chwale upokárza ſię, czyniąc wiazd ſwoy do Ieruzalem ná Oślicy y oślątku, ktore Apoſtołowie przykryli byli lichemi płaſzczámi ſwemi. O tymći to tryumfie Pſálmiſtá Páński mowi: Náćiągnął łuk ſwoy, ſpuśćił ſtrzałę w ſercá ludu Izráelskiego, á wſzyſcy ſię zápalili áfektem zá weyrzeniem ná niego, ſpiewáiąc: *Hoſanna Filio David!* Błogosłáwiony ktory przyſzedł w imię Páńskie: *Benedictus qui venit in nomine Domini.* Albowiem pokorą y łágodnośćią ſwoią zniewolił ku ſobie ſercá Izráelitow, ktorychby był przeſtráſzył, gdyby był Pánsko wieżdzał. Dla tey tedy naprzod przyczyny Zbáwićiel Pan obrał ſobie oslicę.

ad Phil: c. 2.

Pſalm. 7.

Matt: c. 21.

Druga przyczyná ieſt, że to bydlę ćierpliwe ieſt, y ponośi wſzelkie ćiężary, bićia y popychánia, á z tym wſzyſtkim nie zápomina wracáć ſię do żłobu ſwego, nie rycząc áni wierzgáiąc, ále wſzyſtko znoſząc z wielką ćierpliwośćią.

Zbáwićiel Pan ták umiłował tę cnotę, że ſię ſtał wzorem y przykłádem niezwyćiężoney ćierpliwośći w ponoſzeniu ták wielu złorzeczenia y bluźnierſtw, bez naymnieyſzego uskarżánia ſię.

Sss Więc

Więc Pokorá będąc ták ściśle z ćierpliwośćią złączona, nie może iedná bez drugiey zostawáć y trwáć; ták dálece, że kto chce być pokornym, trzebá mu być y ćierpliwym w ponoszeniu wzgárdy, strofowánia, cenzurowánia y szkálowánia; gdyż ináczey nie nábędźiemy ćierpliwośći. Iáko też kto chce być ćierpliwym, trzebá być y pokornym; bo bez tego nie może trwáć długo ćwiczenie w ćierpliwośći y długim ponoszeniu trudnośći żywotá tego śmiertelnego; álbowiem pokorá czyni nas łágodnymi y ćierpliwymi. Ktore to przymioty Pan znáiąc w tym bydlątku, czyni ná nim swoy wiazd do Ieruzalem.

Trzećia przyczyná, dla ktorey Chrystus obrał to bydlę, iest, że iest posłuszne y dopuszcza się obćiążáć iáko kto chce, nie zrzucáiąc z śiebie brzemieniá włożonego, ále ie z wielką powolnośćią y poddáństwem nośi y dźwiga. Więc Zbáwićiel Pan ták umiłował posłuszeństwo y powolność, iż sam chćiał przykłádem swoim náuczyć nas tey cnoty, y dla tego przez posłuszeństwo dźwigał ćiężar nieprawośći nászych, iáko Izáiasz Prorok mowi: *Verè languores nostros ipse tulit, & dolores nostros ipse portavit.* Chćiał ćierpieć zá nieprawośći násze, áby tym sposobem dosyć się stáło spráwiedliwośći Oycá Przedwiecznego. O iáko są szczęśliwe dusze posłuszne y powolne! dopuszczáiąc się obćiążáć iáko kto chce, poddáiąc się we wszystkim posłuszeństwu, bez repliki y wszelkiey wymowki, y ochotnym sercem nosząc y dźwigáiąc iárzmo y ćiężar ná się włożony posłuszeństwá świętego.

Isaiæ c. 54.

Záprawdę ieżeli chcemy stáć się godnymi nośić Zbáwićielá Páná, potrzebá ábyśmy przybráni byli w te trzy cnoty, to iest w pokorę, ćierpliwość, y powolne posłuszeństwo: á ná ten czás Zbáwićiel Pan zstąpi do serc nászych y prowádźić nas będźie drogą świętego swego upodobánia.

Chcąc tedy Chrystus Pan obráć sobie oślicę ná swoy wiazd, posyła dwu Uczniow do pobliskiey wioski, mowiąc im: *Ite in castellum, quod contra vos est, & statim invenietis asinam alligatam & pullum cum ea: solvite & adducite mihi. Et si quis vobis aliquid dixerit, dicite, quia Dominus his opus habet.* Idźćie do miásteczká ktore

Matt. c. 21.

ktore tu ieſt blisko, á odwiążćie oślicę y oślę, ktore tám znaydźiećie uwiązáne, y przywiedźćie mi ie. Ieśliby záś kto temu przeczył, powiedzćie że Pan ich potrzebuie. Co Apoſtołowie poſzedſzy wykonáli, y odwiązáwſzy oślicę y oślę przywiedli.

Uważćie proſzę iáko ći dwáy Apoſtołowie byli bárdzo proſtymi y wielce posłuſznymi w wykonániu roskazánia Páńskiego, á to bez wſzelkiey repliki. Czy nie mogliż mu tego przełożyć? Ty nam roskázuieſz przyprowádźić oślicę y oślę, iákoż poznámy ktorey to ty chceſz? áza tylko iedná oślicá ieſt w tym miáſteczku? dopuſzczaż nam odwiązáć ią? Tákie y tym podobne rácye mogłá im roſtropność ludzka do umysłu podáć w tákowy̅ rážie. Znayduią ſię bowie̅ niektore duſze ták bárdzo ſię uwagą záſtánawiáiące ná każdey rzeczy, że práwie ná káżde posłuſzeńſtwo tyśiąc wymowek y replik czynią, oglądáiąc ſię ná śiebie ſáme y rożnie wykładáiąc rzeczy roskázáne; przez co pokázuią że cále nie máią ſubmiſſyey. A ten defekt ieſt im przyczyną uſtáwicznego zámieſzánia wnętrznego. Ale ći Apoſtołowie bez wſzelkiey wymowki wlot wykonáli roskazánie, iáko posłuſzeńſtwo kocháiący y prawdźiwie posłuſzni. Ten bowiem ieſt nieomylny znák náſzey niechęći y niemiłośći ku posłuſzeńſtwu, kiedy wynayduiemy trudnośći y rácye do wykonánia rzeczy náznáczoney. Ná przykład rádźi kto oſobie iákiey w świeckim ſtánie żyiącey, áby uczęſzczáłá do Sákrámentow, y żeby ſię ięłá nabożeńſtwá. O Boże! rzecze, coż o mnie myślić y mowić będą? ieśli obaczą że ſię modlę, ſpowiádam y komunikuię częſto. O coż ſię to troskaſz? idź ráczey á czyń z proſtotą coć roskazáno.

Wiedźiał dobrze Pan IEZUS że niektorzy pytáć mieli Apoſtołow, ná co bráli oślicę, y dokąd ią wiedli? dla tego im rzekł, ieśliby wam kto chćiał przeſzkodźić, mowćie że Pan tego potrzebuie: *Quia Dominus his opus habet.* Poſzli tedy Apoſtołowie y uczynili iáko im roskazáno.

Tu uważćie proſzę, to słowo, Pan potrzebuie; álbowiem ták powſzechne y poſpolite, że go powinniſmy záżywáć ná dánie odporu tym wſzyſtkim, ktorzy nam do wyko-

nánia woli Bożey przeſzkodźić uśiłuią. Dla czego pośćićie? ſpowiádaćie ſię ták częſto, komunikuiećie, rzecze roſtropność ludzka? Odpowiedzćie, bo Pan potrzebuie tego. Z iákiey rácyey doZakonu wſtępuiećie y czemu ſię ták śćiśle iáko w iákim więźieniu zámykáćie? powtore odpowiedzćie, Pan tego potrzebuie. Co zá przyczyná że ſię ták ubogiemi ſtáiećie, iż ná żebranym chlebie przeſtawáć chcećie? Pan potrzebuie. Iednym słowem tákową odpowiedźią mamy odpor dawáć tym wſzyſtkim, ktorzy nam chcą wſtręt uczynić od wykonánia woli Bożey.

Nad to ieſzcze uważam, że Pan IEZUS kazał odwiązáć oślicę y do śiebie przywieść, áby nas przez to náuczył, iż ieżeli chcemy mieć przyſtęp do niego, powinniſmy ſię dać rozwiązáć z grzechowych skłonnośći, páſſyi, inklinácyi, nałogow y nie porządnych áfektow, ktore nam do złączenia ſię z nim przeſzkadzáią.

Apoſtołowie odwiązáwſzy oślicę y oślę, nakryli ie płaſzczámi ſwoiemi, á potym Chryſtus Pan ná nie wśiadł, y tym pokornym y wzgárdzonym ſpoſobem wiechał do Ieruzálem, konfunduiąc świát w iego przewrotnośći, ktory niechce ſię iąć iego wzgardy y iego pokory, lubo słodki Zbáwićiel bez przeſtánku woła: *Beati pauperes ſpiritu, Beati pacifici, Beati mites, Beati qui perſecutionem patiuntur propter juſtitiam.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu, Błogosłáwieni pokoy czyniący, Błogosławieni prześládowánie ćierpiący, Błogosłáwieni ćiſzy. Swiát iednák przećiwnie temu mowi. Biáda ubogim y tym ktorzy ćierpią, á tych záś zá ſzczęśliwych poczyta, ktorzy w dobrách doczeſnych obfituią; y tym podobnie mowią o drugich błogosłáwieńſtwách. A dla tego dnia dźiśieyſzegoChryſtus Pan wywroćił przewrotne y nieſzczęśliwe maxymy świátá tego, czyniąc wiázd ſwoy Krolewski do Ieruzálem, nie obyczáiem Xiążąt tego świátá, zwyczáynie z wielką pompą wiezdzáiących do miáſt ſwoich, ále ná oślicy okrytey mizernemi płaſzczámi Apoſtołow ſwoich. O iáko ſzczęśliwe ſą te duſze! ktore ſobie Zbáwićiel Pan obrał, y ktore ſą okryte płaſzczámi Apoſtolskiemi, to ieſt

Matt: c. 5.

to ieſt przyodźiáne w cnoty Apoſtolskie: bo tym ſpoſobem będą nośić Zbáwićielá Páná ná ſobie, y od niego będą rządzone. Błogosłáwione ſą duſze, ktore ſię ćwiczą w pokorze; álbowiem one będą wywyżſzone w niebie. Błogosłáwione ktore ſię ćwiczą w ćierpliwośći, gdyż w nagrodę tego ośiągną wiecznie trwáiący y nigdy nieodmienny pokoy. A zá posłuſzeńſtwo, otrzymaią zupełność błogosłáwieńſtwá Boskiego tu ná źiemi, po śmierći záś żywot wieczny, gdźie chwálić y błogosławić będą Oycá, Syná, y Duchá Swiętego. Amen.

KAZANIE I.

Ná Wielki Piątek

IESVS Nazarenus Rex Iudæorum Ioan: c. 19.

IEZVS Nazárenſki Krol Zydowſki.



ZE nam máło czáſu zoſtáie do mowienia o męce Páńskiey, przez ktorą ieſteſmy odkupieni, więc máterya teráznieyſzego Kazánia mego będźie z tych słow zá roskazániem Piłatá nád Krzyżem nápiſanych, *IESVS Nazarenus Rex Iudæorum.* IEZUS Názárenski Krol Zydowski. Te słowá záwieráią w ſobie przyczynę męki Zbáwićielá náſzego, ktore dwiemá wywodámi oſobliwiey obiáśnię; pokázuiąc, że lubo ten napis ze czterech słow ieſt złożony, iednákże przez to czterech przyczyn śmierći iego nie przeznácza, ále tylko dwie; z ktorych pierwſza zámyka ſię w tych dwuch słowách: *IESVS Nazarenus.* IEZUS znáczy Zbáwićielá, á dla zbáwienia náſzego potrzeba było żeby Chryſtus Pan umárł, y żeby ſię zwał Názárenczykiem, to ieſt zákwitłym we wſzyſtkie cnoty y doskonáłośći, Swiętym, niewinnym, y żadney zmáźie nie podlegáiącym: bo gdyby był grzeſznym, nie mogłby był zbáwić nas.

Wtora przyczyná záwiera się w drugich dwuch nástępuiących słowách: *Rex Iudæorum*. Krol Zydowski; á to słowo, Zydowski, znáczy Wyznáwcę. Ieſt tedy Krolem Zydowskim, to ieſt tych tylko, ktorzy go być wyznawáią Synem Bożym y Wybáwićielem swoim, zá ktorych umárł. Umárł bowiem prawdźiwie ná zelżywym Krzyżu zá tych, ktorzy go wyznawáią, á umárł dla tego, iż był Zbáwićielem Swiętym y Krolem Zydowskim, áby tych tylko zbáwił ktorzy go wyznawáią.

Trzebá tedy wiedźieć, iż cokolwiek się ſtáło przy męce Páńskiey, wszyſtko wyrážono było w ſtárym teſtámenćie przez rożne podobieńſtwá; między inszemi przez węžá miedźiánego, ktorego Moyżeſz wyſtáwić kazáł ná kolumnie w puszczy, áby przez niego lud Izráelski uzdrowionym zoſtał od ukąszęnia y iádu wężowego. Po wyprowádzeniu ludu Izráelskiego z Egiptu, y záprowádzeniu do źiemie obiecáney, dał im Bog zá wodzá y Przewodniká Moyżeszá, ktory z przypadku niespodźiánego obaczył, że ná oney puszczy wielkie mnoſtwo z źiemie máłych wężykow wychodźiło, kąsáiąc lud iego. A lubo w tym ukąszeniu nie czuli wielkiey boleśći, iednák dla wpuszczenia ćięszkiego iádu iuż w wielkim niebeſpieczeńſtwie byli żywotá, y nieomylnie muśieliby byli wszyscy poumieráć, gdyby Bog z dobroći y opátrznośći swoiey nieskończoney temu nie zábieżał y nie wzbudźił Moyżeszá w tym opłakánia godnym przypadku do modlitwy y supplikácyi, dla ratunku od iego miłośierdźia; ktory go wysłucháwszy, roskazał mu ulać węžá z miedźi y wyſtáwić go ná kolumnie, obiecuiąc że wszyscy ktorzyby się ná niego zápátrowáli, uzdrowieni być mieli od tego iádu wężowego. Co Moyżeſz wlot wykonawszy, roskazał Izráelitom, áby ći wszyscy ktorzy od węžá będą ukąszeni nátychmiaſt rzućili okiem ná tę kolumnę; co iáko prętko uczynili, záraz uzdrowieni zoſtáli. A ći záś ktorzy niechćieli ná niego pátrzyć, mizernie pomárli, bo inszego nie było do tego uleczenia sposobu y wybáwienia od śmierći. O iáko dobry y miłośierny ieſt BOG Izráelski! mowi ieden wielki Swięty; że podał sposob Moyżeszowi do przywrocenia zdrowia ludowi swoiemu. Co wziąwszy

wſzy ná uwágę, obaczemy iáko nam to dźiwnie dobrze wyraża przyczynę śmierći Zbáwićielá náſzego.

Ná ten czás kiedy Bog ſtworzył człowieká, wywiodł nas z niewoli Egipskiey iáko drugich Izráelitow, bo nas był uwolnił od grzechu po záprowádzeniu pierwſzych Rodźicow náſzych do źiemie obiecáney Ráiu źiemskiego, w ktorym zoſtawáli w pierworodney niewinnośći: á że z nieſpodźiánego przypadku węże ná onym mieyſcu wychodźić poczęły, ktore ich zákąsiwſzy, ták ſię bárdzo rozmnożyły, iż nas wſzyſtkich iádem ſwoim záráźiły; wſzyſtkich mowię, gdyż nie máſz żadnego ſtworzenia ktoreby iádu y zárázy tey w ſobie nie czuło: to ieſt, że nikogo niemáſz wolnego od grzechu pierworodnego. A ieżeli kto mowi, że ieſt bez grzechu, kłamcą ieſt; mowi ukochány Uczeń Zbáwićielá Páná: *Si dixerimus, quoniam peccatum non habemus, ipſi nos ſeducimus, & veritas in nobis non eſt.* Wyiąwſzy ſámę Przenayświętſzą Pánnę, ktorey wąż piekielny nigdy ſzkodźić nie mogł, iáko dobrze ieſt wſzyſtkim wiádomo, że w niey naymnieyſza mákułá grzechu nie poſtałá, y że byłá uprzywileiowána nád wſzyſtko rozumne ſtworzenie, á to ták wielkim y ſzczegulnym przywileiem nádano iey było, że nikt więcey ná świećie nie odebrał ták zupełnych łask, iáko Przenaychwalebnieyſza Páni náſzá, y nigdy żadne ſtworzenie nie będźie śmiáło żądáć, á tym więcey pretendowáć ták ſzczegulnego dobrodźieyſtwá, gdyż to dobrodźieyſtwo y łáská nie przynależáło tylko tey ſámey, ktora od wieku byłá przeznáczona zá Mátkę Synowi Bożemu. A ponieważ ſámá tylko Nayświętſza Pánná wolna byłá od grzechu, śmiele ſię tedy mowić może, że ieſteſmy wſzyſcy od wężá ukąſzeni, á ták iádowitym ukąſzeniem, że gdyby był Bog z dobroći y miłośierdźia ſwego nieskończonego nie zábieżał nieſzczęśćiu náſzemu, wſzyſcybyſmy byli wieczną pomárli śmierćią; co uczynił ſpoſobem przedźiwnym, nie żadnym intereſem, ábo prywátą do tego wzbudzony, ále z ſzczegulney ſwoiey dobroći, y nieskończonego miłośierdźia, gdy wydał y skazał Syná ſwego iedynego ná śmierć, áby ten Boski wąż był wywyżſzony ná kolumnie Krzyżá, dla tego żeby

1. Ioan. c. 1.

go áby ći wſzyſcy ná niego ſię zápátrowáli, ktorzyby od wężá piekielnego ukąſzeni byli, to ieſt ktorzy ſą grzechámi zránieni.

IEZUS, mowi wielki Apoſtoł w Epiſtole do Galátow, áby nas wybáwił z przeklęctwa grzechowego, ſtał ſię dla nas przeklęctwem: *Chriſtus nos redemit de maledicto legis, factus pro nobis maledictum.* Záprawdę nigdy tych słow nie czytam, ábym zádrżeć nie miał, widząc że Bóg zá grzechy náſze umárł; BOG mowię ktory y nie miał, y nie mogł mieć grzechu żadnego, będąc we wſzyſtkim rowny Oycu ſwemu Przedwiecznemu, máiąc w ſobie też iſtność y wſzechmocność iego. Zátym idźie, że nie mogł żadnym ſpoſobem grzeſzyć. A lubo był wſzechmocny ná uczynienie wſzyſtkiego co mu ſię podobáło, przećię iednák nie mogł grzeſzyć, gdyż grzech nie pochodźi z wſzechmocnośći, ále ráczey z słábośći y krewkośći. Zá nieprawośći tedy ludzkie umárł, bo ſam naymnieyſzemu grzechowi nie podlegał, będąc Nazárenczykiem, to ieſt zákwitłym. Nie był wężem w rzeczy ſámey, áni w poſtáći, iednak áby w nas rány zádáne od wężá piekielnego zleczył, z miłośći ſwoiey niepoiętey ku nam, przyiął ná ſię brzemię náſzych nieprawośći, przyoblekſzy ſię w śmiertelność nátury náſzey, áby tym ſpoſobem będąc wywyżſzony ná drzewie krzyżowym, iáko wąż ná kolumnie dał nam żywot, y záchował od śmierći tych wſzyſtkich, ktorzyby ſię ná niego zápátrowáli.

ad Gal: c. 3.

O iáko ieſt dobry y miłośierny Bog Izráelski! iż opátrzył w to wyborne lekárſtwo náturę ludzką, y w ták nieoſzácowány okup, bobyſmy byli wſzyſcy zginęli, y wieczną pomárli śmierćią, ieślibyſmy byli tego nie mieli lekárſtwá.

Ale mi rzeczećie: nie mogłże Bog inſzym zbáwić człowieká ſpoſobem, tylko przez śmierć Syná ſwego? mogł záprawdę; bo w iego to było mocy odpuśćić zupełnie narodowi ludzkiemu przez ſzczere miłośierdźie ſwoie, odłożywſzy ná ſtronę ſpráwiedliwość, y żeby żadne ſtworzenie w to nie wchodźiło; co gdyby był uczynił, ktożby proſzę śmiał przygánić temu? ponieważ on ieſt Naywyżſzym Monárchą, y Stworzyćielem wſzy-

ſtkich

ſtkich rzeczy. Abo nie mogłże też záżyć do odkupienia iákiey kreátury oſobliwą godnośćią y dźielnośćią uprzywileiowáney, ktoraby przez to coby czyniłá y ćierpiałá, mogłá iáko nayskuteczniey ſzym ſpoſobem doſyc uczynić zá grzechy cáłego świátá? Bez wątpienia mogł to uczynić, y miał tyśiąc ſrzodkow do zbáwienia náſzego y záſtąpienia śmierći Syná ſwego; ále iednák dla tego ináczey uczynił, iżby ſię nie ſtáło było zá doſyc miłośći iego przećiwko nam. Aby tedy pokazał niepoiętą miłość ſwoię, umárł zá nas, á umárł nayzelżywſzą y nayokrutnieyſzą śmierćią krzyżową.

Coż nam teraz zoſtáie do czynienia, y iáką z tego náukę weźmiemy? ponieważ Zbáwićiel Pan umárł dla nas z miłośći; Oto ieśli z miłośći przećiwko niemu umrzeć nie możemy, przynaymniey nie żyimy tylko dla niego; gdyż ieżeli go nie miłuiemy, y nie dla niego ſáme° żyiemy, tedy w niewdźięcznośći náſzey ſtániemy ſię náder niezbożnymi; ná co ſię uskarża Wielki S. Auguſtyn mowiąc: Ah Pánie! podobnaż to aby człowiek wiedząc żeś dla niego umárł, nie żył dla ćiebie? Tákże on wielki miłośnik Ukrzyżowánego Fránćiſzek S. wzdycháiąc ſerdecznie mowił: O Pánie! tyś z miłośći umárł, á nikt ćię nie miłuie. Ale lubo umárł, y był ná Krzyżu wywyżſzony, dla ziednánia nam żywotá, iednák ći ktorzy ſię nie zápátruią ná niego iáko potrzebá, umrą, álbowiem nie máſz odkupienia, oprocz Krzyżá.

O Boże! iáko rozpámiętywánie męki Páńskiey ieſt wielce potrzebne y pożyteczne! gdyż nie podobna ábyſmy zápátruiąc ſię ná poniżenie Páná náſzego ukrzyżowánego, nie mieli ſię ſtáć pokornymi. Ktoż może w nim upátrowáć iego posłuſzeńſtwo, á nie być posłuſzny? Nie máſz záprawdę tákiego ktoryby nie miał odnieść pożytku, y wielkiego prágnienia do náśládowánia cnot iego, y ktoryby tym ſpoſobem nie uſzedł śmierći grzechowey. Bo ći wſzyſcy ktorzy pomárli, dla tego w to nieſzczęśćie wpádli, iż z Synámi Izráelskiemi niechćieli ſię zápátrowáć ná tego węża, ktorego im Bog przez Moyżeſzá wyſtáwić kazał.

Upadek pierwszych Rodźicow náſzych w Ráiu, toż nam figuruie, bo im Bog dał wiele fruktow do żywnośći, między ktoremi był też ieden owoć, ktory ſię zwał, Wiádomośći złego y dobrego; á tego Bog im był zákazał pożywáć pod karániem
Gen: c. 2. śmierći: *Ex omni ligno Paradiſi comede: de ligno autem ſcientiæ boni & mali ne comedas, in quocunq; enim die comederis ex eo, morte morieris.* Mogli tedy umrzeć, mogli y nie umrzeć; mogli mowię umrzeć przeſtępuiąc przykazánie Boskie, iáko też nie umieráć one záchowuiąc. Ale wiedząc wąż y ſmok ten piekielny, że to w ich było mocy, uſádźił ſię kuśić ich, y do utráty pierworodney niewinnośći przywieść, w ktorey byli od Bogá ſtworzeni: á żeby iák nayſubtelnieyſzym kſztałtem tego dokazał, bierze po-
Gen: ſtáć wężá poduſzczáiąc Ewę, áby iádłá z owocu zákazáne°, ktora
c. 3. rácyámi iego będąc uśidlona, y ſámá iádłá, y Adámowi do iedzenia podáłá; A ták Adam y Ewá ſtáli ſię śmiertelnymi utráćiwſzy żywot, ktory záchowáć mogli, ieśliby ſię byli wſtrzymáli od iedzenia owocu wiádomośći złego y dobrego.

Zbáwiciel Pan máiąc w ſobie dwie nátury, to ieſt, Boską y ludzką, względē nátury Boskiey nie mogł ćierpieć áni umrzeć, będąc nieśmiertelnym y niećierpiętliwym. bo iáko nie mogł grzeſzyć, ták nie mogł umrzeć, gdyż śmierć iáko y grzech pocho dźi z słábośći; á záś względē nátury ludzkiey, w iego mocy było umrzeć ábo nie, lubo temu práwu, to ieſt śmierći, káżdy człowiek podpadáć muśi, według tego co mowi Apoſtoł: *Statutum*
Ad Hæbr: c. 9. *eſt hominibus ſemel mori*: Zbáwićiel Pan iednák mogł być wyięty z tego práwá, ponieważ on nie podlegał grzechowi, á grzech Adámá przyczyną ieſt śmierći całego świátá. *Per unum hominem peccatum in hunc mundum intravit, & per peccatum mors.* Alećlubo Zbáwićiel Pan nie miał grzechu żadnego, przećię záżył tego przywileiu, przyiąwſzy ná ſię śmiertelne ćiáło, áby nas odkupił przez mękę y śmierć ſwoię, doſyć czyniąc ſurowey ſpráwiedliwośći Boskiey zá grzechy náſze.

Ieſt to rzecz wielkiego podźiwienia godna, iáko Bog złączył Náturę Boską z ludzką, á przećię względem nátury ludzkiey ćierpiał, á nie względem Nátury Boskiey; iednák zápá-

truiąc

truiąc ſię ná ſpoſob, ktorym ćierpiał, niewiemy ieśli to Bog, czyli też człowiek ćierpiał; álbowiem przedźiwne cnoty iego ná ten czás nád zamiar wielkie ſię być pokazáły. Więc lubo nie ćierpiał względem Boſtwá, iednák względem tego, iż Boſtwo było śćiśle złączone z Człowieczeńſtwem, temu wſzyſtkiemu cokolwiek ponośił y ćierpiał, wielką cenę y wálor dawáło, ták iż iedną łezką ſwoią, ábo naymnieyſzym utrudzeniem ćiáłá ſwego, lubo weſtchnieniem ſercá, więcey zásługował, y bárdźiey był przyiemny Oycu Przedwiecznemu, ániżeli gdyby inſza oſobá y nayokrutnieyſze męki podiąć mogłá, luboby byłá ſtworzona w naywyżſzey doskonáłośći, y obdárzona wſzelką dźielnośćią. Nád to choćiażby ieſzcze y ſáme piekielne ćierpiáłá udrzęczenia z naywiękſzą doskonáłośćią, ile ſtworzeniu ludzkiemu podobna ieſt; á choćby y milion piekłow ćierpiáłá, wſzyſtko to iednák zá nic, względem iednego weſtchnienia Zbáwićielá Páná, ábo iedney kropłe krwie, ktorą przelał dla náſzey miłośći w ſwoiey oſobie, ktora ieſt niepoiętey zacnośći y ceny nie oſzácowáney, dáiąca walor y wagę wſzyſtkim iego ákcyom y męce. Boſtwo álbowiem będąc ták śćiśle z Przenayświętſzym Człowieczeńſtwem iego złączone, wiedźie nas do tego, że mowić prawdźiwie możemy, iż Bog umárł śmierćią Krzyżową dla odkupienia náſzego, y dánia nam żywotá wiecznego.

Co do nas, Bog nam dał troiáką náturę, ábo ráczey troiáki żywot; Pierwſzy wźięliſmy przy ſtworzeniu Rodźicá náſzego Adámá, á ten żywot był w náſzey mocy, żeſmy mogli umieráć y nie umieráć; bo będąc w Ráiu źiemskim, y máiąc drzewo żywotá, mogliſmy byli uyść śmierći, przez wſtrzymánie ſię od owocu zákazánego, y záchowánie przykazánia iego; luboć nie ná wiekibyſmy byli żyli, álebyſmy ten żywot odmienili byli w lepſzy, á to ná ten czás kiedyby ſię Bogu podobáło przenieść y przeprowádźić nas do śiebie. A że w Fráncuskim ięzyku śmierć zowie ſię zeyiśćiem, przeto rozumieć trzebá, że śmierć nie inſzego nie ieſt, tylko przeyśćie żywotá śmiertelnego do żywotá wiecznego. Y lubo to ták ieſt, iednák przyznáć trzebá, iżbyſmy byli nie podlegáli tákiey śmierći, iáko teraz wſzyſcy muśiemy

my umieráć, to ieſt rozłączeniu duſze z ćiáłem, álebyſmy ſię
4. Reg. c. 2. byli przenieśli ná támten świát ná ogniſtym woźie, iáko Eliaſz; abo też inſzym ſpoſobem według upodobánia Boskiego. Mogliſmy tákże umrzeć iako Adam y Ewá iedząc z drzewá zákazánego; gdyż wtory żywot nam ieſt dány po ich zgrzeſzeniu, wktorym ſię rodźiemy y w ktorym umrzeć mamy, ále uyść śmierći nie możemy. Bo po upadku pierwſzych Rodźicow náſzych Bog ferował dekret śmierći przećiwko człowiekowi, á przeto żaden nie ieſt, áni będźie wolen od tego karánia; álbowiem że wſzyſcy ieſteſmy zkaláni grzechem pierworodnym, muśiemy też wſzyſcy podlegáć dekretowi śmierći. Dla tego Zbáwićiel Pan będąc bez grzechu, ſtawſzy ſię człowiekiem, obćiążył ſię niepráwośćiámi náſzemi y umárł, mowi Apoſtoł; á to áby ſię ſtał podobien we wſzyſtkim Bráći ſwoiey: *Vnde debuit per omnia fratribus aſſimilari.* Trzeći żywot ktory nam Bog dał, ieſt ten ktorego w niebie záżywáć będźiemy, ieśli nas Bog z miłośierdźia ſwe° przypuśći do niego; tám wiecznie żyiąc śmierći podlegáć nie będźiemy, ále záżywáć chwały wieczney, ktora nic inſzego nie ieſt, tylko żywot wieczny, ktory nam Zbáwićiel Pan pozyskał śmierćią ſwoią, y ktory ośiągniemy z tákim beſpieczēſtwem, iż ſię nie będźiemy bać, ábyſmy go utráćić mieli.

Z nátchnienia tedy Boskiego Piłat nápiſał nád Krzyżem, *IESVS Nazarenus Rex Iudæorum*, JEZUS Nazáreński Krol Zydowski; álbowiem Chryſtus ná to przyſzedł, áby był Zbáwićielem, dáiąc zbáwienie y żywot wieczny ludowi, ktoremu to częſtokroć Oćiec Niebieski obiecował, nie tylko przez uſtá Pátry-
Matt. c. 10. árchow, y przez śiebie ſámego, ále dla potwierdzenia tego, zážył náwet nayzłośliwſzych ludźi, iáko niżey powiem. Dla zpełnienia teyże obietnice zesłał Anioła Gábryelá, ktory zwiáſtował Pánnie Przenayświętſzey táiemnicę Wćielenia y ktory iey rzekł, iż ten ktorego począć miáłá ieſt Synem Bożym, á imię iego będźie JEZUS; álbowiem odkupi lud ſwoy z nie-
Matt. c. 7. woli grzechowey. *Et vocabis nomen ejus IESVM, ipſe enim ſalvum faciet populum ſuum à peccatis eorum.*

Na ten czás kiedy Chryſtus Pan Chrzeſt przyimował nád rzeką Ior-

ką Iordanem, y kiedy ſię przemienił ná gorze Tabor, słyſzány był głos Oycá Niebieskiego mowiącego: Ten ieſt Syn moy ukochány, w ktorym mi ſię upodobáło, iegoż słuchayćie: *Hic eſt Fili⁹ me⁹ dilect⁹ in quo mihi bene complacui, ipſum audite*; Iákoby chćiał mowić do Zydow: O nikczemny Narodźie, tákeś mię ćięſzko zágniewał niepráwośćiámi twoiemi, żem był umyślił do ſzczętu ćię zágubić y wygłádźić; Ale otoż poſyłam Syná mego, áby mię poiednał z tobą, gdyż w zápátrowániu ſię ná niego mam ták wielkie y niezmierne upodobánie, że wſzyſtkich twoich zápominam złośći. Iegoż słuchayćie: przez te słowá dáie do zrozumienia, że go posłał áby ich náuczył drogi zbáwienney, y oraz áby bez wſzelkiego powątpiwánia wierzyli náuce iego, gdyż ieſt cále Boska, y w rzeczy ſámey iſtotna prawdá. Záczym go słuchayćie z pilnośćią, álbowiem ieśli to wypełnićie, czego was náucza, doſtąpićie zbáwienia wiecznego. Podobnobyśćie chćiáły wiedźieć, coby Pan náſz mowił wam Moie Naymilſze Sioſtry ná gorze Tabor? O záprawdę do was tám nie obroći mowy ſwoiey, poniewaź wſzedł w rozmowę z Oycem Przedwiecznym, z Moyzeſzem y z Eliaſzem, o okrutney męce, ktorą w Ieruzalem ćierpieć miał dla zbáwienia náſzego. A choćbyśćie też ná tey będąc gorze widźiáły chwalebne przemienienie, iednák cobyśćie tám widźiáły y słyſzáły, tedy wam o tym mowić zákaże. A gdy záś usłyſzyćie ná gorze Kálwáryey ięczenia, wzdychánia, modlitwy zá odpuſzczenie grzechow náſzych, iáko też słowá głęboką w ſobie náukę záwieráiące, nie zákażą wam tego opowiadáć, ále y owſzem cobyśćie tám widźiáły, słyſzáły, rozkażą wam o tym ſię rozmawiać y mieć to ná uſtáwiczney pámięći.

Matt: c. 7.

Lucæ c. 9.

Uważćie tedy iak wiele świádectwá Oćieć Przedwieczny dáie o Synu ſwoim, ná dowod iáko był prawdźiwym Zbáwićielem Narodu ludzkiego. Czyli nie widźićie że Piłat ták wiele rázy powtarza y mowi, że ieſt niewinny, proteſtuiąc ſię, iż lubo go ná śmierć wydawa, iednák w nim winy żadney nie znáyduie, twierdząc oraz, że w tym coś ſię táiemnego záwieráć muśi. Co tákże Bog podźiwienia godnemi ſłowy ogłaſza przez uſtá zło-

śliwego Káifaſzá, ktory ná ten czás był Naywyżſzym Kápłánē,
Ioan: c. 11. gdy wyrzekł, iż pożyteczno ieſt áby ieden umárł zá lud wſzyſtek: *Vos neſcitis quidquam, nec cogitatis quia expedit ut unus homo moriátur pro populo, & non tota gens pereat.* O práwdźiwe náder świádectwo! ktore Oćiec Niebieski dał ludźiom ná pokazánie, iáko prawdźiwie Syn iego był Zbáwićielem; á zá tym potrzebá było, áby umárł zá nas; bo wiećie że nie mowił tych słow z śiebie, ále będąc iákoſmy powiedźieli Naywyżſzym Kápłánem roku onego, prorokował, iż Pan náſz umrzeć miał dla
Ibidem zbáwienia Narodu ludzkiego. *Hoc autem de ſemetipſo non dixit, ſed cum eſſet Pontifex anni illius, prophetavit.* Ieſt to nieomylna, że więkſza część ludu uznáłá, iż Pan JEZUS był niewinny; á iż ná niego náſtępowáli wołáiac ukrzyżuy, ukrzyżuy; czynili to dla przypodobánia ſię Kápłánom, ktorzy ich ná to pobudzáli. Bo wiećie, że kiedy w mieśćie iákim powſtáie zaboyſtwo, y krwie rozlánie, poſpolſtwo ſię gárnąć zwykło, y ná tę ſtronę udawáć, gdźie zgiełk więkſzy: toż właśnie ſtáło ſię przy śmierći Zbáwićielá Páná.

Matt: c. 27. Przypátrzćie ſię proſzę, iáko Piłat nie wiedząc co czynił, kazał nápiſáć nád Krzyżem: *IESVS Nazarenus Rex Iudæorum.* JEZUS Nazáreński Krol Zydowski: y żadnym ſpoſobem nie
Ioan: c. 19. dopuśćił, áby ten tytuł zdięto, ábo inſzy nápiſano, iáko ná niego o to nálegano, odpowiádáiac, *Quod ſcripſi, ſcripſi.* com nápiſał, tom nápiſał. A to z oſobliwey mowił opátrznośći Boskiey, ktora chćiáłá, áby w tym napiśie, dwie nayprzednieyſze przyczyny záwárte były Zbáwićielowey śmierći.

Coż nam tedy czynić zoſtáie? ieśli nie krzyżowánie ćiáłá náſzego ze wſzyſtkiemi pożądliwośćiámi iego, dla miłośći
Actor: c. 1. tego, ktory był ukrzyżowány dla nas. A poniewaź miłość nie może ſię nágrodźić tylko wzáiemną miłośćia, ſtaraymyż ſię Moie Naymilſze Sioſtry oddawáć Bogu miłośćią zá miłość, błogosłáwiąc y chwaląc go zá to, że za nas umrzeć raczył, ták okrutną męką; á przez ten ſpoſob wyznawáć go będźiemy zá Zbáwićielá y Odkupićielá náſzego.

Dniá

Dniá iednego gdym miał mieć Kazanie o męce Páńskiey, y gotuiąc ſię ná nie ſzukáłem podobieńſtwá dla wyráżenia, iákim ſpoſobem Zbáwićiel Pan umárł; otworzywſzy Księgę nátráfiłem ná iednę ptaſzynę, ktorą zdá mi ſię Bog ſtworzył dla wyráżenia męki iego, bo dźiwnie dobrze onę wyraża, pokazuiąc, że zá grzechy náſze Zbáwićiel Pan umárł. Tá tedy ptáſzyná zowie ſię po fráncusku Oriol, á po łáćinie *Icterus*: ieſt koloru żołtego, á przećię nie ma żołtáczki, y owſzem ma tę właſność, że kiedy ią do drzewá przywiążą uzdrawiá śmierćią ſwoią tych, ktorzy ná żołtą choruią chorobę, á to tym ſpoſobem. Kiedy tá ptáſzyná widźi zápatruiące° ſię ná śiebie człowieká ſobie wielce przyiaznego ná żołtáczkę choruiące°, z użalenia nád nim wćiągá wśię tę chorobę z niego, przez co ſtáie ſię ieſzcze żołtſzą niż przedym byłá; bo nie tylko noſzki, piorká, ſkrzydełká, ále y ſámo mięſo zżołknieie, á człowiek zdrowym y biáłym zoſtáie. Potym tá biedna ptáſzyná ná śiłách uſtáiąc, żałoſnym y wątłym głoskiem śpiewa z miłośći pieśń niewymownego upodobánia, że dla wybáwienia człowieká ſámá umiera. Rzecz záiſte dźiwna, iż tá ptáſzyná nigdy nie wiedźiáłá, co to ieſt tá chorobá żołtaczká, á przećię dla wybáwienia przyiáznego człowieká od śmierći, ſámá z wielką poćiecha ſwoim go záſtáwia żywotem. Izáli tá ptáſzyná nie właśnie dobrze wyraża nam konterfekt Zbáwićielá Páná, tę Boską ptaſzynę, ktory przybity ieſt do drzewá krzyżowego, áby nas zbáwił y wybáwił od żołtáczki grzechowey, ktorey on nigdy nie podlegał. Ieśli tedy grzeſznik chce być uzdrowiony, trzebá áby ſię zápátrował ná Krzyż, bo ſię nań zápátruiąc zmiękczy Zbáwićielá Páná, iż ſię zmiłuie y przyimie ná ſię wſzyſtkie niepráwośći iego, łożąc dobrowolnie żyćie ſwoie zá niego. Ale iáko áby człowiek wolen zoſtał od żołtaczki, potrzebá aby ſię zápátrował ná wzwyż pomienionego ptaſzká, gdyż ináczey nie pozbędźie ſwoiey choroby: tymże ſpoſobem, ieżeli ſię grzeſznik nie zápatruie ná IEZUSA ukrzyżowánego, nigdy nie może być z grzechow uleczony. Ale ieżeli ſię ná niego zápátrowáć zechcemy, Zbáwićiel Pan z komizerácyey nád námi, lubo ieſt niewinny, zá niepráwośći

náſze

náſze podeymie ſię umrzeć, y záſtáwi ſię z wielkim ſwoim upodobániem zá nas iáko tego dochodźiemy z właſnych słow iego ná Krzyżu wymowionych, złez y wzdychánia iego, ktore czynił dla zbáwienia náſzego z ſerdeczną miłośćią.

Dla wźięćia inſtrukcyey z tych słow ná Krzyżu wymowionych, uważam że naypierwſza byłá proźbá zá tych, ktorzy go krzyżowáli. I ná tenći to czás ſpełniał to, co o nim Paweł S. do Zydow mowi, że zá dni ćiáłá ſwego, gdy modlitwy y proźby z wielkim wołániem y płáczem ofiárowáł temu, ktory mogł go záchowáć od śmierći, był wysłuchány dla ſwey uczćiwośći:
ad Hebr: c. 5. *Qui in diebus carnis ſuæ preces ſupplicationesq́; cum clamore valido & lacrymis offerens, exauditus eſt pro ſua reverentia.* O záiſte nie tylko ći, ktorzy krzyżowáli Zbáwićielá Páná nie ználi go, bo
1. ad Cor: c. 1. gdyby go byli ználi, nie ukrzyżowáliby go byli: *Si enim cognoviſſent, nunquam Dominum gloriæ crucifixiſſent:* ále też y więkſza część zrozumieć nie mogli mowy iego, lubo z rożnych nácyi ná ten czás byli ludźie w Ieruzálem, y zdá ſię iákoby żgromádzeni byli ná umysł, dla wynáleźienia ćiężſzych mąk do iego udręczenia.

Widząc tedy Zbáwićiel Pan ich niewiádomość, wymáwiáć ich poczyna, y ofiáry Oycu ſwemu Niebieskiemu zá nich ofiárowáć, ktore nic inſzego nie ſą tylko modlitwy; gdyż modlitwa ieſt ofiará uſt y ſercá náſzego, ktorą Bogu prezentuiemy, ták zá nas ſámych, iáko y bliźnie[o] náſzego. Záżył záś tey ofiáry Zbáwićiel Pan ná ten czás, kiedy mowi. *Pater dimitte illis, non e-*
Lucæ c. 23. *nim ſciunt quid faciunt.* Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią.

O iáko pałáiący był płomień miłośći w ſercu Przenaysłodſzego Zbáwićielá náſzego! ponieważ w naywiękſzych ćięſzkośćiach, y ná ten czás gdy mu ták bárdzo boleśći doymowáły, że mu náwet modlić ſię zá siebie ſamego nie dopuſzczáły, iednák miłość ktorą miał ku narodowi ludzkiemu dobywa w nim śił, że ſię modli zá nieprzyiaćioły ſwoie, wymawiáiąc mocnym y wyraźnym głoſem te słowá: *Pater dimitte illis, non enim ſciunt quid faciunt.* Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią: á to

dla

dla tego uczynił, áby nam pokazał, iż miłość iego przećiwko nam byłá ták wielka, że iey naygwałtownieysze boleśći umnieyszyć nie mogły. Iáko też áby nas náuczył, iákie serce nász ma być ná przećiwko bliźniemu. O! iáko pałáiącá miłość byłá, Moie Naymilsze Siostry, tego miłośiernego Páná przećiwko nieprzyiáćiołom swoim, á zátym będąc ták potężna, muśiáłá być y skuteczna.

Modlitwy Zbáwićielá Páná były tákiego skutku y tákiey zásługi, że mu żadney rzeczy Oćiec Niebieski nie mogł odmowić; á przeto iest wysłucháný mowi wielki Apostoł dla swoiey uczćiwośći: *Exauditus est pro sua reverentia.* Bo to iest prawdá, że Oćiec Przedwieczny miał w wielkiey uczćiwośći Syná swego, ktory względem Bostwá był mu rowny, nie máiąc tylko iednę z nim istność, mądrość, wszechmocność, dobroć y Máiestat nieskończony: dla tego zápátruiąc się ná niego iáko ná słowo swoie, w wielkiey go miał uczćiwośći, y nic mu nie mogł odmowić. ad Hebr: c. 5.

Prośił tedy Zbáwićiel nász, áby Oćiec Niebieski odpuśćił narodowi ludzkiemu, y iest w prozbie swoiey wysłucháný; gdyż Oćiec Przedwieczny nie mogł mu nic odmowić, nie tylko względem iego powagi, ále też y względem śiebie sámego. Bo iáko naprzykład kiedyby się dwá Krolowie ziácháli, rowni sobie w dźielnośći y w potędze, y tráktowáli z sobą z wzáiemnym respektem y uczćiwośćią, á prośiłby ieden drugiego o co, prętkoby to otrzymał. Tymże sposobem y Oćiec Przedwieczny postępuie sobie z Synem swoim, gdyż obádwá są sobie rowni w godnośći y doskonáłośći. Ale uważćie proszę z iáką się uczćiwośćią modli Zbáwićiel Pan? Pánná Przenayświętsza wszelkie przechodźiłá stworzenie w pokorze y w uczćiwośći, z ktorą się do Bogá modliłá, y z nim się rozmawiáłá. Wszyscy Swięći z wielkim respektem czynili do Bogá swoie suppliki. Kolumny niebieskie drżą przed iego Boskim Máiestatem z wielkiey uczćiwośći: *Columnæ cæli contremiscunt & pavent ad nutum ejus.* Naywyższi Seráfinowie drżąc zákrywáią twárzy swoie zkrzydłámi, z teyże wielkiey uczćiwośći y respektu Máiestatu Bo- Iob: c. 26.

skiego. Ale przećię te wſzyſtkie upokorzenia, uczćiwośći y reſpekty, ták Nayświętſzey Pánny, iáko y wſzyſtkich Aniołow, Seráfinow, w iedno złączone, nic nie ſą w porownániu tey uczćiwośći, ktorą Zbáwićiel Pan miał przećiwko Oycu Przedwiecznemu. Zátym wątpić nikt nie może áby modlitwy oſoby ták godney, y nieskończoney doskonáłośći pełney, á przytym z táką czynione uczćiwośćią, wysłucháne być nie miáły. A że nie wſzyſcy ći, ktorzy krzyżowáli Páná náſzego doſtąpili odpuſzczenia, ſámi ſobie winni, iáko potym powiem.

Wtore słowo Zbáwićielá Páná ieſt to, przez ktore niebo obiecuie Łotrowi, y ktore nam pokazuie inſzy ſpoſob modlitwy iego, bo w pierwſzey modli ſię zá grzeſzniki; á w tey záś dekláruie ſię być Odkupićielem. Gdyż odpuśćiwſzy grzechy dobremu Łotrowi, iuż go uczeſtnikiem Kroleſtwá ſwego czyni. Albowiem Zbáwićiel Pan był ukrzyżowány w poſrzodku dwu nayzłośliwſzych y naygłownieyſzych Łotrow, z ktorych mu ieden złorzeczył, á drugi uznawſzy go zá niewinnego, ſam przywodźił ſobie ná oczy złe żyćie ſwoie, zá ktore twierdźił że ná to zásłużył: y dla tego prośił Páná, aby ná niego pámiętał, kiedy będźie w Kroleſtwie ſwoim: *Domine memento mei, dum*
Lucæ. c.25. *veneris in Regnum tuum.*

Więc o tey tráktuiąc máteryey, trzebá ábym cokolwiek powiedźiał, dla náſzey inſtrukcyey, o dwoiákich grzeſznikách, ktorzy oſobliwym ſpoſobem trapili Zbáwićielá Páná w męce iego: á ći ſą oni dway Apoſtołowie, y oni dway Łotrowie. Záprawdę Piotr S. wielką Pánu uczynił krzywdę, kiedy ſię go záprzał pod czás męki iego, mowiąc pod przyśięgą, że go áni znał, áni wiedźiał kto był; *Ille autem cæpit anathematizare & jurare, quia neſcio hominem iſtum.* Ktore słowá wskroś przeráźiły ſerce Zbáwićielá Páná. O nędzny Pietrze! á coż ći ſię dźieie iż ták mowiſz? izáli nie wieſz, że on ieſt Miſtrzem twoim, y że ćię włáſnemi ſwoiemi uſtámi wezwał ná Apoſtolſtwo? ty mowiſz iż go nie znaſz, ktoryś go przed tym názywał być *Synem* Bożym? O nędzniku! iákoż śmieſz twierdźić że nie wieſz kto ieſt, ponieważ to ten ieſt, ktoremuś ſię wzbraniał dáć nog

ſwoich

ſwoich umywáć, y ktory ćię ćiałem y krwią ſwoią pośiłkował; á przytym wſzyſtkim mowiſz że go nie znaſz? O iáko ćię źiemia trzymáć y nośić może? iáko ſię nie rozſtąpi dla pogrążenia ćię w głębokość piekielną?

Drugi Apoſtoł ieſt Iudaſz, ktory nieznośne zádał rány ſercu Zbawićielá Páná, kiedy go nieſzczęśliwie przedał zá nikczemną ſummę. O Boże! kto poiąć może iáko ieſt ſtráſzny upadek sług twoich? á oſobliwie tych ktorzy w wielkiey opływáli u ćiebie łáſce; ktoż może większą kiedy odebráć nád tę, ktora byłá dána Piotrowi S. y Iudaſzowi? Iudaſzowi mowię, ktorego ſam Zbáwićiel Pan ná Apoſtolſtwo wezwał z między ták wielu tyśięcy inſzych, ktorzyby byli nierownie nád niego lepiey odprawowáli ten urząd. Rozbierzćie y roztrząśniyćie proſzę wſzyſtkie łáski Boskie iemu uczynione; bo oprocz dáru ktory mu był dány czynienia cudow, ieſzcze mu Chryſtus powiedźiał, co mu ſię zá nieſzczęśćie przytráfić miáło, względem zdrády ktorą popełnić miał, áby o tym wiedząc miáł ſię ná oſtrożnośći. A co większa dla pozyskánia ſercá ie^o^ y przychęcenia go do śiebie, znáiąc iáko miał wielką do rządu inklinácyą, poſtánowił go Ekonomē Colleg ũ Apoſtolskie^o^; á iednák z tym wſzyſtkim nieſzczęſny Iudaſz ták zle ſzafuie łáskami Páná y náuczyćielá ſwego, że go ſamego zá trzydźieśći ſrebrnikow przedawa.

O iáko upadek tych ktorzy ſtoią ná wyſokiey gorze ieſt niebeſpieczny! bo kiedy upadną, ſtaczáć ſię nie przeſtáią, poki ná dno przepáśći nie zlecą. Rzecz cudowna widźieć tákowe upádki w sługách Bożych, ktorzy odebráwſzy wiele łásk z dobroći iego, do końcá nie trwali, ále przeżywſzy 30. ábo 40. lat ná służbie ie^o^, iuż ná ſchyłku żywotá ſwoie^o^ y ná ten czás, kiedy mieli zbieráć owoc z pracy ſwoiey, wſzyſtko trácą y pogrążáią ſię w przepáść grzechową, iáko Salomon, o ktorego zbáwieniu Doktorowie Kośćiołá Swiętego wątpią; tákże y o wielu inſzych, ktorzy opuśćili drogę zbáwienną ná ſtárość ſwoię. O iáko ieſt rzecz ſtráſzna, wpáść w ręce Bogá żywego! *Horrendum eſt incidere in manus Dei viventis!* I zátym iáko ſą niedośćigłe ſądy iego! Dla tego kto ſtoi, niech ſię ſtrzeże áby nie upadł; Hebr: 1 c. 10.

mowi Apostoł, y ten ktory iest w iákim Swiętym zgromádzeniu, niecháy się nie chlubi, iż będąc dobrze powołány, nie ma się czego obawiáć więcey, niecháy mowię nikt sobie nie dufa áni dowierza, ponieważ Piotr S. po odebrániu ták wielu łask od Zbáwićielá Páná, y po tákowych ássekurácyách, że miał z nim iść nie tylko do więźienia, ále y ná śmierć, álić ná pierwsze słowo kuchárki iedney záprzał się go: á Iudasz záś zá ták nikczemną summę pieniędzy záprzedał go.

O záprawdę te dwá wizerunki upadku są bárdzo strászne, ktorych iednák tá iest rożność, że ieden upámiętawszy się żałował, á drugi zdesperował, lubo mu też Zbáwićiel Pan do sercá nátchnienie podawał, ktore sercu Piotrá S. Toż mowię *peccavi*, ktore nátchnął Dawidowi, inspirował tákże Piotrowi y Iudaszowi; á przećię ieden z nich, to iest Iudasz odrzućił ie, á Piotr S. przyiął ie; bo gdy usłyszał kurá pieiącego, wspomniał sobie ná to co uczynił, y oraz ná słowá Pánskie: *Et recordatus est Petrus verbi IESV, quod dixerat illi: & egressus foras flevit amarè*: y natychmiast wyszedł gorzkiemi zálewáiąc się łzámi y z serdeczną skruchą, ktora mu odpuszczenie grzechow wszystkich otrzymáłá.

Matt: c. 26.

Notuymyż ieszcze Moie Naymilsze Siostry, że Piotr S. nie pierwey się náwroćił, aż usłyszał kurá pieiącego, iáko mu Zbáwićiel Pan przepowiedźiał; w czym wielką swoię pokázuie submissyą, kiedy idźie zá sposobámi, ktore mu Pan przeznáczył dla iego náwrocenia. To iednák pewna, że weyrzenie Páná IEZUSA przeráźiło serce Piotrowe, y oczy mu do uznánia grzechu swego otworzyło; lubo Ewánielia mowi, iż iáko kur zápiał, Piotr wyszedł gorzko płácząc, á nie wtedy, kiedy ná niego Zbáwićiel weyrzał. Od onego záś czásu záwsze płákał ták bárdzo grzechu swego, że mu się aż rowy ná twárzy porobiły, zwłaszczá kiedy słyszał kurá pieiącego; á tym sposobem z wielkiego grzesznika stał się wielkim Swiętym. Winszuięć Pietrze S. ták chwalebney pokuty zá twoię niewierność, gdyż przez nię przywroconać iest łáská, y obfitość Błogosłáwieństwá Boskiego. Nieszczęsny záś Iudasz miasto náwrocenia się do Páná odrzućił

rzućił nátchnienie, ktore mu Zbáwićiel Pan podawał y zdeſperował.

Wiem że ieſt rożnicá między łáską skuteczną y łáską doſtáteczną, iáko mowią Teologowie; ále ia ſię teraz nie záſtánowię, dowodząc, ieśli nátchnienie *peccavi*, ktore miáł Iudaſz, było ták skuteczne, iáko nátchnienie Piotrá S. czyli też tylko doſtáteczne; gdyż wątpić nie potrzebá żeby nie było doſtáteczne. Czemuż ſię tedy nie náwroćił? dla tego, iż widząc ſproſność y ćięſzkość grzechu ſwego, wpádł w deſperácyą, y wyznawáiąc brzydkość wielką iego, rzekł głoſem ſrebrniki oddáiąc: Zgrzeſzyłem! wydáiąc krew niewinną: *Paccavi tradens ſangvinem juſtum.* Lecz mu oni Kapłáni nie dáli rozgrzeſzenia; á on też nieſzczęſny nie udał ſię do Páná, o ktorego władzy ná odpuſzczenie grzechow dobrze wiedźiał; iáko też że Chryſtus był prawdźiwie Zbáwićielem świátá. Gdyż diábeł, áby go był do roſpáczy przywiodł, wyſtáwił mu ſzkárádną ćięſzkość grzechu iego, dla ktorey bał ſię odpuſzczenia od Zbáwićielá Páná prośić, áby mu wielkiey nie zádał pokuty; y ták zdeſperowawſzy, nieſzczęśliwie dokończył; iáko ieſt nápiſáno w dźieiách Apoſtolskich: *Et ſuſpenſus crepuit medius, & diffuſa ſunt omnia viſcera ejus.* Mat: c. 27. Act. c. 1.

Drudzy záś dway grzeſznicy, ktorzy dręczyli Zbáwićielá Páná przy męce iego, ſą oni dway Łotrowie, ktorzy z nim byli wraz ukrzyżowáni; ludźie żyćia złego, y cáły ſwoy wiek trawiący w rozmáitych zbrodniách. Tych dla tego obráli, áby po bokách Zbáwićielá Páná onych ukrzyżowawſzy, iego zá gorſzego nád Łotry dekretowáć mogli, według tego co o nim przepowiedźiano przez Izáiaſzá: *Cum ſceleratis reputatus eſt.* Między złośliwych ieſt policzony. A oto ieden z nich obroćiwſzy ſię do Páná, obacza ſię, y uznawáiąc go być niewinnym, mowi: ty niesłuſznie ćierpiſz, ále ia będąc tákim grzeſznikiem zásłużyłem ná śmierć krzyżową: oraz prośi odpuſzczenia od Zbáwićielá Páná; ktory mu zupełnie wſzyſtko odpuśćiwſzy, dekláruie, iż dźiś ze mną będźieſz w Ráiu: *Hodie mecum eris in Paradiſo.* Iſaiæ c. 53.

To dźiwna rzecz; Dwuch było Łotrow ukrzyżowánych z PánemZbáwićielem, y obádwá mieli nátchnienie *peccavi*, á prze-

ćię tylko się ieden náwroćił; obádwá mowię będąc łotrámi, nic ná świećie dobrego nie uczynili; á iednák łotr spráwiedliwy zá weyrzeniem ná Krzyż przy konániu swoim dostępuie zbáwienia. Z czego nam náuká, iáko żaden grzesznik nie ma rospáczáć o miłośierdźiu Boskim, u ktorego zápewne otrzyma odpuszczenie, byle tylko zápátrowáć się chćiał ná Krzyż, y pod iego się udáć protekcyą; luboby to ná schyłku żyćia swego uczynił, iáko ten łotr. Drugi łotr lubo był po drugiey stronie Zbáwićielá tákże ukrzyżowány, iednák bez pożytku; á to dla tego, że niechćiał ná Krzyż pátrzáć; z tąd poszło że ácz miał wiele nátchnienia, y lubo był skropiony pryskáiącą Krwią Chrystusá Páná, ktory go w skrytośći wnętrznego serca łáskáwie pobudzał, áby był pátrzał na Krzyż y tego mistycznego wężá ná nim rospiętego, żeby tym sposobem był uzdrowiony, przez dostąpienie odpuszczenia grzechow swoich. Ze iednák niechćiał tego uczynić, dla tego zginął wiecznie w zátwárdźiáłośći swoiey. Więc Moie Naymilsze Siostry, máiąc te dwá wizerunki tych dwuch grzesznikow, z ktorych dwá są zbáwieni á dwá potępieni, stáraymy się prowádźić żyćie násze w ielkiey boiáźni, á iednák z zupełną nádźieią y cáłowitą ufnośćią w miłośierdźiu Boskim.

Wiele iest tákich, ktorzy przeżywszy nie máły czás ná służbie Bożey, y przyszedszy do stopniá naywyższey doskonáłośći, potym w ćiężkie západáią grzechy. Widźielismy (mowi wielki ieden Swięty,) gwiazdy z niebá spadáiące; to iest dusze bárdzo doskonáłe, ktore od łáski odpadszy, uporczywie w grzechu trwáły, y bez pokuty umárły. Drudzy ktorzy się tákowychże dopuśćili grzechow, po odebrániu wielu łask, przećię iednák náwroćiwszy się pokutę czynili, iáko Piotr Swięty. Zkąd wielką záiste mamy przyczynę do boiáźni, y oraz do nádźieiey. Są záś inśi ktorzy się nigdy w dobrych uczynkách nie ćwiczyli, á przećię przy zgonie żyćią swego odpuszczenia y miłosierdźia dostępuią; inśi też trwáiąc w grzechách swoich nieszczęśliwie umieráią.

O Boże! w iákiey pokorze y poniżeniu sámych śiebie żyć mamy?

mamy? wspieráiąc oraz ufność y nádźieię náſzę ná zásługách Zbáwićielá Páná ; ponieważ lubobyśmy popełnili ták wielki grzech, iáko Piotr S. Bogá ſię zápieráiąc, y choćbyśmy cáły wiek żyćia náſzego trawili iáko łotr ná głownych y ſzkárádnych grzechách, do Krzyżá ſię iednák udáiąc, ná ktorym náſze zbáwienie ieſt záwieſzone, nieomylnie doſtąpiemy miłośierdźia. Iákimkolwiek ieſteś grzeſznikiem, nie maſz ſię bać przyſtąpić do Bogá, ták zá żywotá, iáko y przy śmierći, ále odpowiádáć czártu przeklętemu wyſtáwuiącemu ná oczy ſprośność grzechow twoich, y zá nieć odpuſzczenia nie obiecuiącemu (iáko Iudaſzowi uczynił) że Bog zá wſzyſtkich ludźi umárł ; á zá tym że ći, ktorzy ná Krzyż iáko potrzebá zápátrowáć ſię będą, luboby byli naygłownieyſzymi grzeſznikámi doſtąpią zbáwienia. O Moie Nayukocháńſze Duſze ! czegoż ſię ſpodźiewáć nie mamy z ták obfite° odkupienia, ktore ſię ná wſzyſtkie częśći świátá rozchodźi, y ktore wſzyſtkich do śiebie przyimuie. O iák wiele rázy Zbáwićiel to odkupienie ofiárował Iudaſzowi y nieſpráwiedliwemu łotrowi ! z iák wielką czekał ćierpliwośćią, czás im do pokuty dáiąc. Ah co ieſt ! czego Serce Przenaysłodſze Páná Zbáwićielá nie czyniło, dla z miękczenia Iudaſzowego? iák wiele rázy dawał nátchnienie do ſercá tego nieſzczęśliwego człowieká, ták przy oſtátniey Wieczerzy, gdy uklęknąwſzy nogi mu umywał, iák y w Ogroycu, kiedy go obłápiał y cáłował, tákże y przez cáłą drogę począ wſzy od poymánia, áż do domu Káifaſzá ; á przećię nieſzczęśliwy niechćiał odpuſzczenia prośić, áni ufáć że ie mogł otrzymáć. Czego toż Serce Przenayświętſzego JEZUSA nie czyniło, dla pozyskánia, y náwrocenia nieſpráwiedliwego łotrá, przez ten wſzyſtek czás poki ná Krzyżu zoſtawał? iak wiele rázy pogladał ná niego, wzbudzáiąc go, áby też y on ná niego ſpoyrzał, dopuſzczáiąc aby Krew iego Przenayświętſza ná niego zpływáłá, do zmiękczenia y oczyſzczenia ſercá iego. A że ten złośliwy łotr tym wſzyſtkim wzgárdźił, czyli proſzę nie zásłużył, áby był nátychmiaſt zá to do piekłá ztrącony ? iednák Boska dobroć tego nie dopuśćiłá, daiąc mu czás áż do końcá żyćia iego.

Ieśli

Ieśli tedy z ták wielką miłośćią Zbáwićiel Pan odpuszcza głowne grzechy tym, ktorzy się do niego udáiąc o tę łáskę proszą; y ieżeli się ofiáruie odpuśćić by nayzátwárdźiálszym grzesznikom, dáiąc im y czás do pokuty, y czekáiąc ich z nieporownáną dobroćią dla upámiętánia; iákoż dáleko z większą miłośćią do śiebie nie przytuli sercá skruszonego y pokornego?

Trzećie słowo Zbáwićielá Páná było słowo poćieszenia, kiedy mowił do Nayświętszey Pánny Mátki swoiey pod Krzyżem stoiącey, ktora byłá przeráżona mieczem boleśći, á nie żeby miáłá od śiebie odchodźić, ábo omdlewáć, iáko ią niektorzy málárze máluią: gdyż Ewánieliſtá rzetelnie mowi y upewnia, że stałá pod Krzyżem, z nieporownáną mocy swey stáłośćią: Ioan. c. 19. *Stabat autem juxta Crucem IESV Mater ejus*: ponosząc gwałtowne boleśći w sercu swoim, odważnym y státecznym męstwem: bo będąc wewnętrznie ná duszy swoiey ukrzyżowáną temiż gwoźdźiámi, ktoremi Ciáło Zbáwićielá nászego przybite było, uważáłá, że przez tę śmierć postradáć miáłá swego Nayukocháńszego Syná, ktorego doskonále miłowáłá. Widząc ią tedy Zbáwićiel Pan w tym smutku y żalu, rzekł do niey słowo dla poćieszenia, ktore iey iednák nie umnieyszáło boleśći serdeczney. O záprawdę! muśi być że serce Nayświętszey Pánny było bárdzo stałe y odważne, ponieważ sobie Zbáwićiel Pan ták z nim postępuie.

O Duszo! doskonále rezygnowána y poddáiąca się woli Bożey: *Mulier ecce filius tuus.* Niewiásto, mowi Zbáwićiel Pan, oto syn twoy, ukázuiąc Iana ukochánego Uczniá swoiego, oddáiąc iey go, áby o niey miał stáránie; gdyż Pánná Nayśw: cále go o sobie nie miáłá, zátopiwszy wszystkę myśl swoię w boleśćiách Syná swego: ktory ią widząc ośierocáłą, y niewiedzącą gdźieby się zchronić miáłá po śmierći iego, chćiał ią opátrzyć w ták ćięszkim żalu opiekunem, sprawuiąc oraz w sercu ukochánego Uczniá swego Synowski áfekt do wszelkiego pieczołowánia około tey Pánny Przenayświętszey. Iáko też tym sposobem chćiał mu umieráiąc w zastáwę prawdźiwey swoiey

iey ku niemu miłośći, Mátkę swoię oddáć, zostáwuiąc mu skarb ten nieoszácowány w sukcessyey. Co záś do Nayświętszey Pánny, tá czułá táką boleść w sercu swoim, iáką rożność tych dwuch Synow przynieść mogłá; kiedy nie máiąc żadnego porownánia Ian S. do Zbáwićielá Páná, był iey zá Syná oddány, ktora będąc wielce pokorną, y poddáną woli Bożey, przyięłá go sercem uprzeymie łáskáwym y spokoynym, y od owego momentu wźięłá od Bogá ták szczegulny áfekt przećiwko Ianowi Swiętemu, że wszęlką miłość wrodzoną wszystkich społem mátek do dźiatek włásnych przechodźiłá; álbowiem dobrze poymowáłá, że Zbáwićiel Pan oddáiąc iey zá Syná Iáná Swiętego, oddał iey oraz w osobie Iáná wszystkie Chrześćiány, chcąc áby im Mátką byłá. A lubo ták bárdzo kocháłá S. Iáná, iednák nie mamy rozumieć, áby go tą miłośćią kocháć miáłá, ktorą kocháłá Zbáwićielá Páná, nie tylko według tego że Bogiē był iey, ále też względē tego że był Synem iey: gdyż miłość Sercá Przenayświętszey Pánny przećiwko Pánu nászemu, miałkim dowćipem nászym nie może być poięta. A ponieważ Mátki byłá ták wielka przećiwko Synowi miłość, iák ćięszki rozumiećie muśiał być smutek, gdy go widźiáłá ná Krzyżu umieráiącego, y według ćiałá rozstáiącego się z nią?

Notowáć ieszcze trzebá iáko zá wyrzeczeniem trzećiego słowá Zbáwićielá P. słońce się záćmiło, y wszystkę źiemię okryły ćiemnośći: *Tenebræ factæ sunt super universam terram.* A te ćiemnośći były nádzwyczáynie wielkie y strászne. Doktorowie SS. máią nieiáką wątpliwość, ieśli te ćiemnośći po cáłey rozszedszy się źiemi, wszystek iey okrywáły okrąg, czyli też tylko iáką część iey? y ieżeli były przyrodzone, ábo nádprzyrodzone. Ia záś zgadzam się z zdániē tych, ktorzy mowią, iż ćiemnośći ogárnęły wszystkę źiemię, bo Pismo S. wyráźnie mowi, że o godźinie szostey słońce się záćmiło: *Et factâ horâ sextâ, tenebræ factæ sunt per totam terram.* Co y niektorzy Historykowie potwierdzáią w pismách swoich. A przeto wątpić nie trzebá, áby to záćmienie nie miáło być uniwersálne, y nádprzyrodzone, y żeby go słońce nie ćierpiáło ná ten czás; ponieważ w sámo południe

Matt: c. 27.

Marc: c. 15.

łudnie się stáło, y kiedy Xiężyc był w swoiey zupełnośći. Swięty Dyonizy będąc ná ten czás ieszcze Pogáninem (ktory potym náwrocony był z Kazáń Wielkiego Apostołá Pawłá S. y przyiácháwszy w te kráie, był Apostołem źiemie Francuskiey) te znákomite słowá wyrzekł, pátrząc ná ták nádzwyczáyne zácmienie: Być muśi ze dwoyga iedno; ábo że BOG nátury w ćiele ćierpi, ábo też że świát swoy koniec bierze: *Aut Deus naturæ patitur, aut mundi machina dissolvetur.* Co dla tego mowił, iż to zácmienie cále nádzwyczáyne było, nie tylko względem tego że się w południe stáło, y pod czás pełni Księżycá, ále też y dla nádzwyczáyney długośći, bo przez 3 godźiny trwáło. W czym záprawdę nie mylił się, ponieważ te ćiemnośći nie z inszey przyczyny ogárnęły źiemię, tylko z tey, że BOG nátury w człowieczeństwie swoim ćierpiał w Ieruzálem. A co czynił Zbáwićiel Moie Naymilsze Siostry pod czás tych trzech godźin? trawił ie ná ofierze Oycu swemu Przedwiecznemu; gdyż to osobliwie czynił ná on czás, co onim Páweł S. mowi: Ofiárowáł ofiárę Oycu swemu Przedwiecznemu, modlitwy pokorne y prozby z wielkim wołániem y łzámi; *in diebus carnis*, zá dni ćiáłá swego: to iest pod czás męki swoiey.

Uskarżał się Zbáwićiel Pan Oycu swemu Niebieskiemu z płáczem się modląc, chcąc tym sposobem cáły świát wzruszyć do pokuty. O Boże! iák wiele łez z oczu iego przenayświętszych miłość wyćisnęłá podczás onych trzech godźin medytácyey! iák wiele wzdychánia, ięczenia, iák wiele bolesći przenikáły serce tego słodkiego Zbáwićielá nászego! Záiste tego poiąć nie może, tylko ten ktory to ćierpiał, y Mátká iego, ktora pod Krzyżem stoiąc, stáłá się uczęstniczką tych wszystkich bolesći, przez wnętrzne onych rozważánie. Mnie się zda, że niewdźięczność Chrześćian náybárdźiey byłá śćisnęłá naymiłośierniey sze serce Páná nászego, ktory w swoim Boskim przeyrzeniu widźiał wielką liczbę tych, ktorzy nie mieli żadnego odnieść pożytku z męki y śmierći iego, ále y owszem gárdząc nią, zginąć mieli.

Więc iáko wnętrzne iego bolesći były naywiększe, ktorych

rych nikt nie czuł oprocz niego ſámego y Nayświętſzey Pánny, ktora ich uczeſtniczką byłá, ták ná pokazánie świátu iáko gwáłtowne męki ćierpiał, záwołał uskarżáiąc ſię Oycu Przedwiecznemu ták wyraźnym głoſem, że go wſzyſcy obecni słyſzeli. Boże moy! Boże moy! czemuś mię opuśćił? *Eli Eli lammaſabacthani.* A to było czwarte słowo, ktore Zbáwićiel ná Krzyżu wyrzekł. O Boże! iák wielkie muśiáły być boleśći Przenayświętſzey duſze iego, kiedy był opuſzczony nie tylko od ſtworzenia, ále też nieiákim ſpoſobem y od Oycá ſwego Przedwiecznego, ktory mu ná krotką chwilę umknął oblicznośći twárzy ſwoiey, nie względem wyżſzey częśći duſze, bo tá záwſze záżywáłá widzenia iáſnośći Boskiey, od momentu poczęćia ſwoiego; ále względem złączenia hipoſtátycznego, to ieſt ziednoczenia nátury Boskiey z náturą ludzką; iednák przytym wſzyſtkim niżſza część byłá w tákim opuſzczeniu y oddáleniu od wſzelkiego rátunku, ták Boskiego iako y ludzkiego, że będąc ogołocony ze wſzelkiey poćiechy, uczuł ſię być śćiśnionym gwałtownemi boleśćiámi ćiáłá y duchá, o czym z dobroći ſwoiey chcąc dáć poznánie y wiádomość ludźiom, dla ktorych zbáwienia to ćierpiał, uskárża ſię Oycu ſwemu Przedwiecznemu, mowiąc: *Eli Eli lammaſabacthani.* Boże moy, Boże moy! czemuś mię opuśćił? Matt: c. 27.

To słowo zle będąc od przytomnych zrozumiáne, przyczyniło ćięſzkośći Zbáwićielowi Panu; bo iedni z nich mowili, że Eliaſzá woła; *Eliam vocat iſte*, á ći zdáli ſię być Chrześćiánámi, y máiący skłonnosć do przyięćia łáski Bożey; bo wierzyli w wzywanie SS. gdyż ná tē czás Eliaſz nie był ná tym świećie, ále iuż był przenieśiony do Ráiu ná ogniſtym woźie; á przećię rozumieli że Eliaſz mogł go rátowáć, y że dla tego w ćięſzkich boleśćiách ſwoich wzywał go.

Drudzy záś mowili; Eliaſzá wzywa, ále coż mu on pomoże, ponieważ go wybáwić nie może? á ći byli oni złoczyńcy, ktorzy nie wierząc w obcowánie SS. nie rozumieli áby ich w ućiskách rátowáć moc mieli. A w tym podobni byli Kálwinom, ktorzy twierdzą że SS. nic nie mogą modlitwámi ſwo-

iemi u Bogá. Inśi z niego náśmiewáiąc śię urągáli, y mowili; oto Eliaszá woła áby go rátował, czekáymy pátrząiąc rychłoli go wybáwi; *Ecce Eliam vocat iste, sinite videamus si veniat Elias ad deponendum eum.*

Marc: c. 15. Inśi ieszcze wołáli mowiąc, ieśli ieſt Syn Boży, iáko o nim mowią, niechże teraz to pokaże, y niech śię sam wybáwi: inszych rátował, á ieśli o sobie nie rádźi, toć ieſt bezrozumnym, Math: c. 27. *Alios salvos fecit, seipsum non potest salvum facere?* Iednym słowem ćierpiał przez te 3 godźiny wzgárdy y pośmiewiská ták wielkie, iáko kto imáginowáć sobie może.

Ieszcze oprocz tego mowili mu niektorzy: ty śię mienisz być Synem Bożym, zſtąpże teraz z Krzyżá, á my w ćię uwierzemy, y ádorowáć ćię będźiemy: *Si Filius Dei es, descende de Cruce.* Powiedźiałeś, że rozwaliwszy Kośćioł, zá trzy dni go znowu wyſtáwić możesz; uczyńże teraz ten cud, á wybáw śiebie sámego: Mat: c. 27. *Vah qui destruis templum Dei, salva temetipsum, si Filius Dei es, descende de cruce.* Zſtąp z Krzyżá á uznamy ćię zá Messyaszá: ieśli zás tego nie uczynisz, tedy ćię poczytamy zá złoczyńcę y zá zwodźićielá. O! co to zá obietnice czynićie sercu Przenaydroższego IEZUSA, zátopionemu w miłośći zbáwienia dusz nászych?

Drudzy też złorzecząc mu, nazywáli go czárnokśiężnikiem, y to záćmienie czárom przypisowáli, mowiąc że to nie były ćiemnośći ná źiemi, ále tylko oczy ich były nią omamione. Tákie y tym podobne dyskursy przyczyniáły boleśći sercu Iezusowemu, gdy widźiał że miáſto odnieśienia pożytku, z pátrzenia ná mękę swego Zbáwićielá, onych nieszczęśliwych gárdzących odkupieniem Krzyżá, y dobrowolnie ginących wielka bárdzo liczbá byłá.

Piąte słowo Zbáwićiel Pan wyrzekł, Prágnę; *Sitio*; ktore záwierało w sobie láment y uskárżánie śię; lubo tákże rozumieć Ioan: c. 19. śię może y o prágnieniu, ktore go ták wnętrznie paliło, z gwałtownego boleśći utrudzenia, y śmiertelnych nudnośći zádánych, że gdyby go Boſtwo iego dla ćierpienia ieszcze większych mąk nie zátrzymáło, tedyby był umárł. A przeto słusznie mowił

sitio,

ſitio, prágnę. Iednákże to mowił względem prágnienia duchownego, ktorym Duſzá iego Przenayświętſza byłá álterowána, y względem ktorego powierzchowne niczym było ; gdyż on z miłośierdźia ſwego z tákim nieugáſzonym upałem prágnął náwrocenia káżdego, y áby wſzyſcy pożytek odnieśli z męki iego. Dla tegoć wołał ; Prágnę : uskarżáiąc ſię tym słowem, ná oſzukánie tych duſz, ktore ſáme śiebie záwodzą ſzukáiąc y chcąc miec inſzy ſpoſob do zbáwienia oprocz męki y śmierći iego, ſtáiąc ſię w tym podobnemi Zydom wołáiącym : Zſtąp z Krzyżá, á uwierzemy w ćię. Iákoby chćieli mowić ; ieżeli ták bárdzo zbáwienia náſzego prágnieſz, więc zſtąp z Krzyżá, á tym ſpoſobem ugáśiſz prágnienie ſwoie. Aleć Zbáwićiel Pan choćiaż niewypowiedźiánym prágnieniem prágnął zbáwienia náſzego, zá ktore żywot ſwoy łożył, iednák niechćiał zſtąpić z Krzyżá, ponieważ wola Oycá przedwiecznego przybiwſzy go ná ten Krzyż, ná nim go trzymáłá.

O nędznicy! coż to tákiego mowićie? wzywáiąc żeby Zbáwićiel P. zſtąpił z Krzyżá? ponieważ on tego nie uczyni, bo mowi Páweł S. *Factus obediens uſque ad mortem, mortem autem crucis* ; chce być posłuſzny áż do śmierći, á śmierći krzyżowey. Y iáko wſtąpił z posłuſzeńſtwá ná Krzyż, ták też ná nim chce dokonáć. Ah nędznicy! mowił Zbáwićiel Pan ; mowićie ábym zſtąpił z Krzyżá, á we mnie uwierzyćie. Coż to ieſt inſzego? tylko że chcećie inſzym ſpoſobem być zbáwieni, a nie tym ktory był opowiedźiány od Prorokow, y rożnie figurowány ; á zá tym też chcećie doſtąpić zbáwienia, iákośię wam podoba, á nie iáko Bog chce. Co że nie ieſt rzecz słuſzna, (ponieważ nie ſzukáćie zbáwienia w Krzyżu) więc w zátwárdźiáłośći ſwoiey pomrzećie nie doſtępuiąc odpuſzczenia ; álbowiem máiąc otwárte źrzodło łáski y obfitego miłośierdźia, ná oczyſzczenie ſię z grzechow ſwoich, niechćieliśćie záżyć wod iego, przeto zgińiećie przez włáſną winę wáſzę. Ad Philip. c. 2.

Słuchayćież tedy tego miłośiernego Zbáwićielá, ktory woła że prágnie zbáwienia náſzego, czeka y zápraſza ; *Venite ad me omnes* : Podźćie do mnie, mowi do wſzyſtkich ludźi, bom dla

tego ieſt przybity do tego Krzyżá, ábym was przyiął, gdyż oprocz niego nie znaydźiećie Zbáwienia. O nieſzczęśni Zydowie! ktorzy inſzego odkupienia, á nie przez Krzyż żądaćie. Czyli ten ſpoſob nie náder ieſt doſtáteczny? ponieważ iedná łezká, iedno weſtchnienie, z ſercá Boskiego pochodzące, doſtáteczne ieſt ná odkupienie tyśiącá świátow; y choćby tyle było świátow, ile grzechow. A przećię z miłośći przećiwko nam niechćiał nas odkupić iedną łezką, áni iednym weſtchnieniem, ále podiął ták wiele trudow y boleśći, że áż do oſtátniey krople Krew ſwoię Przenayświętſzą wytoczył, ſpráwuiąc Duſzom náſzym kąpiel ze Krwie ſwoiey Przenayświętſzey, dla obmyćia y oczyſzczenia wniey zmázy grzechowe;yáby ták hoyne odkupienie doskonále wzkonał, ſtał ſię posłuſznym áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey; *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis.* Prawdźiwie umárł śmierćią Krzyżową, áby ſię ſtał posłuſzny Oycu ſwemu Przedwiecznemu. ad Phil: c. 2.

O iáko ſzczęśliwi ieſteſmy! ieśli doskonále, káżdy według ſtanu y powołánia ſwego, náśládowáć będźiemy Páná Zbáwićielá, w iego posłuſzeńſtwie. Ale trzebá wiedźieć, że rożne ſą ſtopnie posłuſzeńſtwá. Naprzod, wiele ieſt tákich, ktorzy w wielkiey eſtymie máiąc tę cnotę, zá náder ſzczęśliwych być poczytáią posłuſznych, y rádźi czytáią co o tey cnoćie Autorowie tráktuią, y dźiwnie dobrze o ſtopniách posłuſzeńſtwá rozmawiáią: w czym ſą podobni Teologom ſpekulácyą ſię báwiącym, ktorzy ſię tym kontentuią, że o iey zacnośći mowią. O záiſte Naymilſze Sioſtry Moie, nie doſyć ieſt ná tym dobrze mowić, trzebá skutkiem pokazáć ſwoie posłuſzeńſtwo ták w máłych, iáko y w wielkich okázyách, ktore ſię nam tráfiáć mogą. Inśi záś chćieliby być posłuſznymi, ále z tą kondycyą, áby im nic trudnego, áni przećiwnego ich inklinácyey, nie roskazano. Drudzy chcą być posłuſzni niektorym z Przełożonych ſwoich,ále nie we wſzyſtkim zárowno. Tákowe posłuſzeńſtwo cále ſię nie popodoba Zbáwićielowi Pánu, bo on chce ábyſmy we wſzyſtkim zárownie oddawáli posłuſzeńſtwo, y żebyſmy w nim trwáli z mocną odwagą; á tym kſztałtem będźiemy przybitymi

bitymi do Krzyżá, ná ktory nas posłuszeństwo przybiło, przykładem Zbáwićielá Páná, mimo puszczáiąc wszelkie rácye przećiwne, by się zdáły być naylepsze: á zátym kiedy będźiećie czuli wnętrzne pobudki do nieposłuszeństwá, y do zstąpienia z Krzyżá, porzucayćie ie śmiele, choby były nayświętsze y naypozornieysze.

Niechże tedy ći ktorzy są w stanie Małżeńskim zostawáią ná tym krzyżu posłuszeństwá z pokorną submissyą, ponieważ tá iest wola Boża, upewniáiąc się, że ten krzyż iest lepszy, ktory Bog, á nie my sámi sobie obieramy, y ktory mniey do nászey przypada inklinácyey: ten mowię lepszy, ktory mniey ma okázáłośći, pozoru, á częste okázye do ćierpienia. Niechże tedy nie prágną być z niego zdięći, áni uwolnieni, by też pod náylepszym pretextem, ále niechay ná nim trwáią áż do końcá.

Niechay Prałaći, y Przełożeni, ktorzy máią o duszách stáránie, nie prágną być złożeni z krzyżá urzędu tego, dla pracy y fátygi, ále niechay czynią to, co do ich należy powinnośći, máiąc pilne stáránie ćieszyć iednych, náuczáć drugich, czásem karząc, niekiedy milcząc; dáiąc czás pracy, dáiąc y modlitwie; á nie uwodźić się tym wszystkim, cokolwiek do zstąpienia z tego krzyżá mogłoby pobudźić: y owszem w tákowym rázie mocno zostawáć przy pracách urzędu swoiego, do ktorego Bog ich przywiązał.

Niechay Zakonnik zostáie státecznie y wiernie ná krzyżu powołánia swego, nigdy do sercá swego nie przypuszczáiąc żadney myśli, ktoraby go odwodźiłá od przedsięwźiętey służby Bożey, trwáiąc iák naydoskonáley w tȳ swoim powołániu; niech się nie udáie zá prágnieniem wiodącym do przestępstwá, by pod naylepszym pretextem, gdyż tákowe prágnienia pospolićie pochodzą z własney miłośći. Krotko mowiąc, bądź posłuszny, á Bog po tobie więcey nie wyćiąga; zápátruy się ná Zbáwićielá swego, ktory áby był posłuszny Oycu Przedwiecznemu, niechćiał z Krzyżá zstąpić, ále státecznie dokonał posłuszeństwá swego, mowiąc: *Consummatum est*: Spełniło się.

A to słowo było szoste, ktore Zbáwićiel rzekł do Oycá swego

Przed-

Przedwiecznego z Krzyżá, iákoby chcąc mowić: Oycze zpełniłem wolą twoię od punktu, do punktu y iuż mi nic nie zostaie do czynienia więcey, bom dokonał dźiełá odkupienia. Ah! Moie Naymilsze Siostry, wieleby się pożytecznych uwag ná te słowá czynić mogło, ále żem iuż o tym z wámi tráktował, przeto teraz nie zástánawiáiąc się ná nich, biorę do uwagi ostátnie słowo, ktore Zbáwićiel Pan ná Krzyżu wyrzekł:

Lucæ c. 23. *In manus tuas commendo Spiritum meum.* W tych słowách záwisło zebránie doskonáłośći Chrześćiáńskiey, ktorey nam Zbáwićiel Pan przykład chćiał dáć, spuszczáiąc się cále ná ręce Oycá swego Przedwiecznego bez żadney excepcyey. W ręce (mowi) twoie oddáię Duchá mego. W czym widźiemy iego pokorę, posłuszeństwo, y doskonáłe poddáństwo, ktore oddáie Oycu swemu, iákoby mu mowić chćiał: Po wszystkie dni żyćia moiego oddawałem ći duszę y ćiáło moie; á przeto po wykonániu wszystkiego czegoś po mnie żądał, nie zostáie mi, tylko oddáć duchá mego w ręce twoie. Zástánowmy się ná tym słowie, bo záwiera w sobie naywiększą doskonałość żywotá duchownego, ktorego nas Zbáwićiel Pan uczył sam, przez to zupełne oddánie się w ręce Oycá Przedwiecznego; *Consummatum est:* Spełniło się mowi; ále iednák ieśli tá iest wola twoiá, áby duch zostawał dłużey w ćiele moim, y żebym dłużey ćierpiał; *In manus tuas commendo Spiritum meum:* oddáię go w ręce twoie. Ieśli chcesz, ážebym z tego świátá zszedł, ná záżywánie chwały, w ręce twoie oddáię Duchá mego Oycze moy, będąc gotow czynić coć się podoba.

O iákobysmy byli szczęśliwi, gdyby przy nászym poświęceniu się ná służbę Boską, záczynálismy od tego cáłowitego oddánia duchá nászego w ręce dobroći Boskiey; gdyż wszelki wstręt y opoźnienie w nászey doskonáłośći pochodźi z tego, że się niedoskonále rezygnuiemy w ręce Boskie. Iest to prawdá nie omylna, że ieżeli chcemy postąpić w doskonáłośći, mamy záczáć od oddánia się w ręce Boskiey iego opátrznośći, ábysmy w niey trwáli y w niey kończyli żywot duchowny, przykłádem Zbáwićielá Páná, dźiwnie dobrze to wykonywáiącego.

Znáy-

Znáyduią ſię tákowi, ktorzy ná wſtąpieniu ſwoim do służby Bożey mowią: Pánie w ręce twoie oddawam duchá mego; ále z tym dokłádem, ábyś mi záwſze ráczył użyczáć poćiech, bez okázyey do ćierpienia; ábyś mi dał Przełożonych według moiey inklinácyey, y áby ſię nic nie zprzećiwiáło woli moiey.

A cożto czynićie? iżali nie widźićie, że to nie ieſt ſpoſob oddánia duchá ſwego w ręce Boskie, iáko Zbáwićiel Pan uczynił: ábo czyli nie wiećie, że z tego wſzelkie pochodźi zámieſzánie, turbácye, y niedoskonáłośći? bo kiedy ſię nie ták nam powodźi, iákoſmy ſobie obiecowáli, w padamy w melánkolią, y ſmutek obeymuiący duchá náſzego, ktorego ći uchodzą, ktorzy całowićie y bez wſzelkiey excepcyey oddáli ſię w ręce Boskie. O iáko ſzczęśliwi będźiemy! ieśli ſię ćwiczyć zechcemy w tey cnoćie, gdyż przez nię bez wątpienia doſtąpiemy ſtopniá naywyżſzey doskonáłośći, iáko S. Kátárzyná Seneńska, S. Fránćiſzek y innych ták wiele Swiętych, ktorzy żyli w cáłowitey bezrożnośći, y zupełnym oddániu ſámych śiebie, iáko wosk w ręce Boskie w oſobie, Przełożonych ſwoich, dopuſzczáiąc im kierowáć ſobą według ich upodobánia.

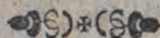
Bądźćież tedy w tey cáłowitey bezrożnośći, Moie Naymilſze Sioſtry, mowiąc z Chryſtuſem Pánem we wſzyſtkich przypadkowych okázyách; Boże moy w ręce twoie oddáię zupełnie duchá mego; *In manus tuas Domine cōmendo Spiritū meū.* Chceſz ábym byłá w oſchłośćiách, ábo w poćiechách, żebym byłá w kōtrádykcyey, w pośrzodku pracy, trudow, y wſzelkich przećiwnośći, żeby mię kochano ábo nie; żebym byłá posłuſzna w máłych ábo wielkich rzeczách, w łátwych ábo przykrych, y trudnych; w ręce twoie oddáię duchá mego. Ieśli to ieſt wola twoiá, ábym żywot prácowity prowádźiłá, ábo Bogomyślnośćią ſię báwiłá, w ręce twoie oddáię Duchá mego. Niech tedy ći ktorzy żywot prácowity prowádzą, nie prágną bogomyślnego, y ná modlitwie czás ſwoy trawiącego, przez uwolnienie ſię od pracy. A ći ktorzy w kontemplácyey zoſtáią, niechay iey nie opuſzczáią, poki Bog im nie każe ináczey; milcząc pod czás milczenia, mowiąc kiedy temu czás. A ták czyniąc, śmiele Lucæ c. 23.

Xxx rzec

rzec będźiemy mogli w godźinę śmierći, przykładem Zbáwićielá Páná: *Consummatum est:* Boże moy zpełniłem wolą twoię, we wszelkich przypadkowych żyćia śmiertelnego okázyách, z twoiey Boskiey prowidencyey pochodzących. Więc mi nie zostáie więcey tylko w tym ostátnim terminie żyćia, w ręce twoie oddáć duchá mego.

A żebyśmy tego dokazáć mogli, spráwuymyż się wiernie, trawmy te trzy godźiny Jutrzni ćiemney, to iest żyćia nászego w tey dyspozycyey, w ktorey Zbáwićiel Pan zostawał ná Krzyżu, y ták zostawaymy iáko nas Posłuszeństwo święte nań włoży, modląc się ná nim, y uskarżáiąc się Oycu Przedwiecznemu w frásunkách, y oschłośćiách nászych. Ale uskarżaymy mu się z Synowską miłośćią; używaymy słow ćieszących, kiedy tego potrzebá ná poćieszenie bliźniego nászego. Krotko mowiąc, umieraymy ná tym Krzyżu dla wypełnienia woli Bożey, á bądźmy upewnieni, że ieśli ták czynić będźiemy, ośiągniemy chwałę wieczną, o co ia Májestatu Boskiego serdecznym proszę áfektem. Oddaymyż tedy Duchá nászego w ręce iego Boskie, ktory go przyimie, iáko przyiął Syná swego Iedynego, ábyśmy zážywáli zbáwienia wiecznego, ktore nam zyskał męką y śmierćią swoią.

A M E N.





KAZA-

KAZANIE II.
Ná Wielki Piątek

Viri Athenienſes per omnia quaſi ſuperſtitioſiores vos video: præteriens enim & videns ſimulachra veſtra, inveni & aram, in qua ſcriptum erat: Ignoto Deo. Actorum c. 17.



Wielki Apoſtoł Paweł S. Kaznodźieiá Krzyżá Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá powiáda, iż chodząc dnia pewnego po mieśćie Ateńskim, tráfił ná ieden Ołtarz, ktory miał tytuł poświęcenia ſwego: *Ignoto Deo.* Bogu nieznáiomemu: z czego wźiął pochop do Kázánia, pokázuiąc im co to był zá nieznáiomy Bog ktorego oni czćili. Acto: c. 17.

O ukocháni y naymilśi Atenczykowie (mowił do nich ten sławny Kaznodźieiá Krzyżá S.) BOG ktoremu ſię kłániaćie nie znáiąc go, nie inny ieſt iedno BOG Oćiec Wſzechmogący, ktory zesłał Syná ſwego z Niebá ná źiemię, áby przyiął ná ſię náturę ludzką: ktory w niey bywſzy Bogiem rownym Oycu, teyże nátury y iſtnośći iáko y Oćiec, chćiał iednák ćierpieć y śmierć podiąć krzyżową, ná doſyć uczynienie ſpráwiedliwośći Bogá Oycá słuſznie zágniewánego ná ludzki národ, dla przeſtępſtwá pierwſzych Rodźicow náſzych. Przeſtępſtwa mowię, ktoreby nieomylnie było nam przyczyną śmierći wieczney, gdy by nas był nieodkupił y nie nábył nam żywotá chwały przez śmierć ſwoię. Atenczykowie iáko y więkſza część ludźi ná on czás, ráchowali wiele Bogow, á przytym wyznawáli, iákoſię obaczyć może z nápiſu tegoż Ołtarza, że był ieden Bog, ktorego oni nie ználi, y ktorego wſzechmocna dźielność przewyżſzáłá wſzyſtkich inſzych. Ten tedy wielki Káznodźieiá, z nápiſu

tego Ołtarzá wźiął máteryą, słuſznego zádźiwienia, áby im dał do zrozumienia przedźiwnemi słowy, co zác był ten? ktorego oni ieſzcze nie ználi.

Ja tedy umyśliwſzy mowić do was dniá dźiśieyſzego Moie Naymilſze Siostry, rzućiłem okiem uwagi moiey ná tytuł, ktorym uyrzał iuż nie ná Ołtarzu Ateńskim, ále ná tym przedźiwnym Ołtarzu, ná ktorym ſię Zbáwićiel Pan ofiárował zá nas Bogu Oycu ſwemu zá naywdźięcznieyſzą y niezrownáney przyiemnośći ofiárę; ná tym mowię Ołtarzu, ktory to nie inny ieſt, iedno Krzyz S. Krzyż ktory potym záwſze był w uczćiwośći, iáko Ołtarz naykoſztownieyſzy y nayświętſzy. Więc zápatrzywſzy ſię w tytuł Krzyżá Swiętego, umyśliłem przykłádem Apoſtołá Swiętego, nie ſzukáć inney máterycy ná fundáment Kazánia mego, nád słowá tegoż nápiſu. Nie żebym wam chćiał co powiádać o Bogu nieznáiomym, gdyż z łáski Bożey znamy go wſzyſcy przez obiáśnienie wiáry: lecz wybornie będę mogł mowić o Bogu nieznánym od nas; á zátym iuż nie o znáiomośći iego tráktowáć będźiemy, ále ráczey o ſpoſobie iákobyſmy uznawſzy zámiłowali ſię ták dobrotliweᵒ Bogá, ktory za nas umárł.

O Boże iáko to uznánie ieſt pożyteczne! boć wprawdźie według zdánia wielu Oycow SS. Abraam, Izáák y Iákub mogli byli mieć iákąkolwiek wymowkę, gdyby byli nie służyli nálezyćie iego Boskiemu Máieſtatowi, álbowiem go nie ták doskonale ná on czás ználi, iáko teraz Chrześćiánie: ktorzy nie mogą mieć żadney wymowki, będąc obwieſzczeni przez uſta Niebieskiego Miſtrzá á Páná náſzego co zac on ieſt? I ieſt to pewna, iż ich żadna rzecz nie wymowi z tego, że mu cáłym y ochotnym nie służyli ſercem, ponieważ on ſam ich náuczał, y pokazał iáko ieſt godźien miłośći, kiedy ſię ich ták bárdzo rozmiłował, że dla nich ſwoy żywot łożył.

Nie ieſtći to moy zámysł Moie Naymilſze Siostry, powiádać wam teraz o zelżywośći, zniewagách, gorzkośći, wzgárdách y urągániu, ſmutku y boleśćiách Zbáwićielá Páná, áni ſię też chcę rozwodźić o nieludzkim y bezbożnym okrućieńſtwie z

ktorym

ktorym go Zydźi ná Krzyżu zámordowáli: bo wiećie dobrze iákom wam zwykł od wſzelkiego czáſu dawáć do zrozumienia, iż rozważáć to w męce Páná, náſzego ieſt rzecz naymnieyſza, y ná ktorey máło co záſtanáwiáć ſię mamy; ponieważ wzruſzenie áfektu politowánia mniey nam ieſt pożyteczne, według tego iáko ſam Pan mowi do niewiaſt zá nim ná Kalwáryą idących: Corki Ierozolimskie nie płáczćie nademną, ále ſáme nád ſobą: *Filiæ Ieruſalem nolite flere ſuper me, ſed ſuper vos ipſas flete.* Ieśli ieſteſmy ná ſercu zmiękczeni, y żalem wzruſzeni, zálewaymyż ſię rzewnemi łzámi, álbowiem nie możemy ich w żadney okazyey lepiey zażywáć: iednákże nie záſtanáwiaymy ſię ná tym, ále poſtępuymy do pożytecznieyſzych áfektow, iáko po nas powinność náſzá wyćiąga; to ieſt do áfektow y chęći náśladowánia. Lucæ c. 23.

Powracám do záczętego moiego dyskurſu y uśilnie uważáiąc ten táiemnice pełny y niebieski tytuł położony ná wierzchu Krzyża Swiętego, cále ſię zádumiewam y prawie od śiebie odchodzę, widząc iáko ieſt ná wybor przedźiwny: *IESVS Nazarenus Rex Iudæorum.* IEZUS Nazárenski Krol Zydowski. Bo ktoż kiedy pomyślić mogł żeby ták Swięte y prawdźiwe słowá miáły winiść z uſt ták złośliwego człowieká, iákim był Piłát? á przećięż te słowá ſą iſtotnie prawdźiwe, ktore y ſam Zbawićiel Pan potwierdźił przy męce ſwoiey: iáko to obaczemy w ninieyſzey mowie moiey. Ioan: c. 19.

Záiſte ieſt to rzecz wielkiego podźiwienia godna, że Zydźi ták wiele pięknych słow wymawiáli przy śmierći Páná náſzego, choćiaż ich nie rozumieli, y lubo do tego złą ie intencyą mowili: ktoreż bowiem nadobnieyſze y prawdźiwſze słowá być mogą, nád te ktore wychodźiły z uſt nieſzczęśliwego Káifaſzá powiádáiącego, że było potrzeba, áby ieden człowiek umárł (to ieſt człowiek nayzacnieyſzy ze wſzyſtkich ludźi) żeby cáłe plemię narodu ludzkie° nie zginęło: *Vos neſcitis quidquã, nec cogitatis, quia expedit vobis, ut unus moriatur homo pro populo, & non tota gens pereat.* Tákże y Zydźi iadem záiuſzeni mowili: Krew iego niech będźie ná nas y ná ſyny náſze: *Sanguis ejus ſuper nos, & ſuper* Ioan: c. 11. Matt: c. 27.

per filios vestros. Co się ziśćiło: álbowiem wiele ich sámych, iáko też z Apostołow y Uczniow Zbáwićielá Páná, ktorzy byli ich synámi, nawroćili się. Piłat zaś nápisawszy tytuł nád Krzyżem, y bacząc że Zydźi temu przeczyli odpowiedźiał: *Quod*
Ioan: c. 19. *scripsi, scripsi:* tak to ieſt, iáko ieſt napiſano, potwierdzaiąc powtornie tę prawdę.

Ibid. Obaczmyż teraz co znáczą słowá tego Swiętego tytułu: *IESVS Nazarenus Rex Iudæorum.* IEZUS Nazárenski Krol Zydowski. Naprzod IEZUS znaczy Zbáwićiel. Powtore Nazárenski, wyraża miásto zákwitłe ábo kwitnące. Potrzećie że Pan náſz był Krolem. Te trzy nazwiská y właſności ſą mu iſtotnie przynależyte y słuſznie przyczytáne, iáko to wam wywiodę. Co do tego, iż ieſt Zbáwićiel; to imię prawdźiwie mu przynależy, poniewaź ieſt Zbáwićielem nie tylko ludzkim, ále y Anielskim, ile wſzyſcy z iego dobroći otrzymáli zbáwienie y máią ie przez dźielność y zásługę śmierći y męki iego: álbowiem od wiekow przeyrzał to w umyśle ſwoim, że miał umrzeć zá wſzyſtkich. Ale iednak przyznáć trzebá, iż ludźie nie porownánie większą poćiechę máią z męki y śmierći Zbáwićielá Páná, ániżeli Aniołowie: ktory lubo tákże ieſt ich Zbáwićielē, nie ieſt przećię ich Odkupićielē, ále tylko ludzkim; gdyż skoro Aniołowie zgrzeſzyli, nátychmiaſt ták byli utwierdzeni w ſwoiey złośći, przez dobrowolne obránie złego, iż od owego czáſu nie było dla nich żadney nádźieie do powſtánia; y iáko tylko obráli ſobie grzech, ták záraz ſtáli ſię niewolnikámi iego: á zátym przykowáni y przywiązáni ſą do zguby ſwoiey, ták dálece, że ná záwſze zoſtáią w niepodobieńſtwie uwolnienia od niego. Chćieli záżywáć ná złe wolnośći rozumu ſwoiego, przeto ſtáli ſię niewolnikámi karánia wiecznego, będąc opuſzczeni od Bogá ná wieki. A zaś przećiwnym ſpoſobem po skoſztowániu owocu zákazánego, człowiek nie ná záwſze uwiązł w grzechu ſwoim; álbowiem Pan náſz, to ieſt wtora osoba Troyce Przenayświętſzey, dla wykonánia wyroku przedwiecznego, przyſzedł ná świát przyiąć ná ſię naturę ludzką, ktorą złączył nierożdźielnie z Boſtwem ſwoim, áby tym ſpoſobem

ſobem ſtał ſię podlegáiącym śmierći y ćierpieniu, y mogł ważyć ná iego odkupienie nieskończonego ſzácunku cenę, krwie ſwoiey przenayſzláchetnieyſzey.

O Boże! iáko to rozmyslánie słodko-przyiemne, miáłoby ſpráwić w człowieku wielkie weſele, y pożądáną poćiechę przynieść tá wdźięczno miła prawdá! że Pan náſz ieſt iego Zbáwićielem, y że od niego ma żywot. Bo Oćiec Niebieski dał mu żywot wielce obfity dla udźielenia go wſzyſtkim ludźiom, áby go wſzyſcy mieli od niego, iáko go on ma od Oycá ſwego. Nie rozumie ſię tá teráznieyſza mowá náſzá o żywoćie doczeſnym, lecz o duchownym łáski Bożey, ktorym żeby nas udárował, zſtąpił z niebá ná źiemię, iáko ſam powiedźiáł: *Veni ut vitam habeant & abundantiùs habeant.* Oćiec tedy Przedwieczny dał Pánu náſzemu żywot nie poſpolity, lecz náder obfity, áby ſię go wſzyſcy ludźie uczeſtnikámi ſtáli, żyiąc tym iego żywotem: co ſię rozumie żeby żyli żywotem doskonáłym y Swiętym. Dla otrzymánia záś nam tego żywotá, łożył ſwoy włáſny, odkupuiąc nas Krwią ſwoią Przenaydrożſzą. Zátym idźie, że żywot náſz nie ieſt náſzym, ále iego; iáko też y ſami więcey nie ieſteſmy ſwoiemi, lecz iego. A tá rácya ieſt doſtáteczna do pobudzenia nas do oddánia y poświęcenia ſię cále ná służbę tey Swiętey miłośći Zbáwićielá náſzego, ktory nas ták łáskáwie y miłośiernie uráczył, iż (ieśli ſię może mowić) nád ſámych nas Aniołow przełożył. Obaczmyż teraz iáko Zbáwićiel Pan pokazał ſię być prawdźiwie Odkupićielem národu ludzkiego przez mękę ſwoię. Ioan: c. 10.

Mizerni Zydowie náſyćiwſzy tyrańskie okrućieńſtwo ſwoie, zá wywárćiem wſzelkiey ſrogośći nád Naysłodſzym Jezuſem, y zá rozpięćiem iego ná Krzyżu, iáko też zá wyrzuceniem z bezecnych uſt ſwoich wielu świętokrádzkich y bluźnierskich słow przećiwko niemu, usłyſzeli go wołáiącego głoſem wielkim, iákoby ná przećiw niesłuſznośći obelg: Oycze moy odpuść im, bo nie wiedzą co czynią: *Pater dimitte illis, non enim ſciunt quid faciunt.* O mocny Boże! iáko te słowá ſą przedźiwne, ktore chćieyćie tylko uważyć, á doydźiećie z nich słod- Lucæ c. 23.

ko uprzey

ko uprzeymey łáskáwośći sercá Páńskiego. Oycze moy, prawi; á tu śię przypátrzmy iáko miłość ie⁹ dostáteczna była w wynaleźieniu srzodkow y sposobow dla przywiedźienia do skutku zámysłu swoiego, ktory nie inszy iest tylko chwałá Boża y zbáwienie bliźniego. Albowiem zda śię, iż ten słodki Zbáwićiel chce zmiękczyć serce Oycowskie przez nazwánie go pieszczonym y miłosnym imieniem, Oycze: gdyż mianuiąc go tym sposobem, świádczy śię, iákoby chćiał mowić: Iam iest Synem twoim, á przeto też y ty wspomniy sobie żeś iest Oycem moim, y że mi tym respektem nic odmowić nie możesz. Ale coż to iest, o co prośi? dla śiebieli o rzecz iáką? o nie dla śiebie: bo cále ták zápomniał sámego śiebie, że choćiaż ćierpi więcey, áni żeli kto sobie imáginowáć może, iednák że nie obraca myśli swoich ná włáſne dolegliwośći y udręczenia. W czym nam dáie rzadki przykład ćierpliwośći, postępuiąc sobie przećiwnym obyczáiem nam, ktorzy to nie możemy myślić tylko o dolegaiących nas ćięszkośćiách, ták dálece, że mimo śię wszystkie inne puszczamy rzeczy; iáko ná przykład boleść zębow sprawuie to, iż zápominamy tego wszystkiego, cokolwiek iest około nas; co pochodźi z zbytniey miłośći ku sámym sobie, y nieszczęsnego áfektu do ćiáłá náſzego.

Ludźie trwáiąc práwie cáły wiek żyćia swego ná myśleniu o tym, co czynić máią ná schyłku żyćia swego, względem ubespieczenia ostátniey woli swoiey, y dostátecznego iey zrozumienia po nich zostáiącym, bądź dźiatkom, bądź komu inszemu, kto ma być dźiedźicem dobr ich, czynią testáment, będąc ieszcze w zupełnym zdrowiu; obawiáiąc śię żeby śmiertelne boleśći nie odięły im władzy do wyráženia intencyey swoiey w godźinę śmierći. Lecz Zbáwićiel nász máiąc znáiomość kiedy y iáko miał położyć żywot swoy; iáko też záchowáć go, kiedy y iáko mu śię podobáło: iáko o tym sam świádczy mowiąc: *Potestatem habeo ponendi animam, & potestatem habeo iterum*
Ioan: c. 10. *sumendi eam*; odłożył do godźiny śmierći czynienie testámentu; ktory to testáment w przod áni żeli był nápisány, y zá wyrzeczeniem słow sporządzony, stáł śię obwárowány pieczęćią

krwi iego przenayſzláchetnieyſzey. Ludźie piſmem wyrażáią wolą ſwoię, y chcąc áby byłá wykonána, porządnie wſzelkie okolicznośći wyráźiwſzy, przyćiskáią pieczęći ſwoie; ktorych to pieczęći nie przykładáią, áż po wyráźnym zpiſániu wſzyſtkiey intencyey ſwoiey. Ale Zbawićiel náſz nie chćiał obwieſzczáć teſtámentu ſwego aż ná Krzyżu, trochę przed śmierćią ſwoią: pieczęć záś miłośierdźia ſwego przed wſzyſtkiemi innemi rzeczámi potężnie wyráźił.

Zdą mi ſię Moie Naymilſze Sioſtry, że máiąc w oczách ſwoich krotkie zebránie iego nieporownáney przećiwko nam miłośći, chćiáłybyśćie wiedźieć, co zá pieczęć przyćiſnął ná ſwoy teſtáment? Nie inſzą iedno śiebie ſámego, według tego co mowi w Pieśniách Sálomonowych: *Pone me ut ſignaculum ſuper cor tuum, ut ſignaculum ſuper brachium tuum.* Przyłoż mię iáko ſygnet ná ſercu twoim, y iáko pieczęć ná rámieniu twoim. Cant: c. 8.

A kiedyż przyłożył tę świętą pieczęć? właśnie w ten czás kiedy poſtánáwiał Przenayświętſzy SAKRAMENT Ołtarzá, ktory názwał ſwoim nowym Teſtámentem we Krwi ſwoiey. *Novum teſtamentum eſt in ſangvine meo.* SAKRAMENT mowię, Lucæ ktory w ſobie záwiera Boſtwo y człowieczeńſtwo, to ieſt Przenaydoſtoynieyſzą Oſobę Bogá náſzego, á oraz y Człowieká. c. 23.

Ták tedy przyłożył y wyráźił ſię ná ſercách náſzych, iáko pieczęć świętą y znák nayprzyiemnieyſzy, przez ſpoſob Kommuniey Swiętey. A záś ná krotką chwilę przed śmierćią, dopiero oſtátnią wolą ſwoię; chcąc áby wſzyſcy ludźie ktorzy mieli być wſpołdźiedźicámi w Kroleſtwie Oycá iego Niebieſkiego, byli dobrze náuczeni y uwiádomieni, ták o tym co czynić mieli, iáko też y o dowodney miłośći iego ku ſobie: z ktorey iáko zápomniał o ſámym ſobie, iáśnie im pokázuie, gdy wprzod o nich myśli, záſtáwuiąc ſię prozbą zá nimi, á dopiero potym ná ſámym dokonániu o ſobie.

Ktoryż tedy ieſt teſtáment Zbáwićielá Páná? Nie inſzy Moie Naymilſze Sioſtry, iedno słowá Przenayświętſze wyrzeczone ná Krzyżu, ná ktorym to iákoby ſię rozpływáiąc z miłośći ku

grzesznikom, udáie się ná błagánie Oycá Niebieskiego, miánu-
Lucæ c. 23. iąc go Oycem swoim. Oycze moy, práwi, odpuść im, boć nie-
wiedzą co czynią. *Pater dimitte illis quia nesciunt quid faciunt.*

O iáko tá náuká iest godná głębokiey uwagi! iako dosko-
náłą miłość w sobie záwiera! Kochayćie się w sobie spolną mi-
łośćią, iákom ia was ukochał, (ták mowił Zbáwićiel nász czę-
stokroć każąc swoim Apostołom, ábo pospolstwu,) á to słowy
ták zágrzewáiącemi, iż się zdáło iákoby nie miał do żadney
rzeczy tákiego áfektu, iáko do tey Swiętey miłośći bliźniego,
ktorą im záwsze z pilnym uśiłowániem zálecał y ná pámięć
przywodźił. Y teraz onęż przykłádem swoim wyraża, gdy wy-
mawia tych co go lżą y krzyżuią, wynáyduiąc sposob do zástá-
wiánia się proźbą zá nich przed Oycem Niebieskim, y wyiedná-
nia im odpuszczenia.

My záś iesteśmy ták mizernymi, że ledwie w dźieśięć lat
zápomnieć możemy krzywdy iákiey; bo náwet znáydowáli się
tácy, co y w terminie śmierći nie mogli słucháć o tych, do kto-
rych mieli iáką urázę. O Boże, toć nędzá nászá iest wielka! po-
nieważ z wielką trudnośćią z dobywamy się ná odpuszczenie
nászym nieprzyiaćiołom, ktorych to Zbáwićiel Pan ták bár-
dzo kocha, iż ze wszelką uśilnośćią prosząc zá nimi, otrzymu-
ie skutek żądánia swoiego. Zkąd wiele się z nich tudźież ná-
wroćiło, y wyználi (usłyszawszy tę przedźiwną modlitwę,) iż
prawdźiwie ten muśiał być Synem Bożym, álbowiem tákowa
modlitwá záwieráłá w sobie skutek nádprzyrodzony.

Drudzy záś w tym rážie ſtáli się podobnymi sárnie postrze-
loney, ktora z wielkim pędem bieży poki iey tchu y żyćia stáie,
do mieyscá gdźie odebráłá raz śmiertelny. Pan nász prośił Oy-
cá swego o zesłánie sobie z Niebá wielu postrzałow, ná prze-
ráženie serc, zá ktore się modlić raczył, y był wysłucháný w żą-
dániu swoim. A lubo nie w teyże godźinie oddáli duchá swe-
go przez náwrocenie się do niego, nośili iednák raz tego Bo-
skiego postrzału przez gryźienie wewnętrzne sumnienia, áż do
źielonych Swiątek, w ktore się náwroćiło ná pierwszym Kazá-
niu Piotrá S. trzy tyśiące ludźi. Między ktorymi nieomylnie
wiele

wiele z tych było, co byli przy męce y śmierći Ukrzyżowánego Zbáwićielá náſzego. A to náwrocenie ták cudowne iſtotnie powinno być przypiſáne zasłudze tey przedźiwney modlitwy, ktorą czynił zá nich w terminie naybárdźiey dokuczáiącego urągánia y boleśći śmiertelnych, przez nich iemu zádánych. Rzecz cudowna, iáko ná ten czás kiedy ludźie niewierni y w złośći zátwárdźiáli wywieráli ták przećiw niemu, iáko też y Oycu iego Przedwiecznemu nieznośne bluźnierſtwá, wołáiąc; Ieśli ieſt wſzechmocnym, według ſwey powieśći, y ieśli ufność iego ma wagę u Oycá iego, ktory go posłał, niechże go teraz zá wezwániem ná rátunek, wybáwi. Innych wybawiał, czemuż ſámego śiebie nie ma wybáwić? y ieśli ieſt Krolē Izráela, niechże zſtąpi z Krzyżá, á uwierzemy weń. *Alios ſalvos fecit ſeipſum non poteſt ſalvum facere? Si Rex Iſráel eſt, deſcendat nunc de cruce & credimus ei.* Matth: c. 27. Ná tákie diabelskie słowá, nieskończona dobrotliwość Páná náſzego wypuſzczáłá wzdychánia pełne politowánia, y słowá nád miod słodſze do Oycá ſwego, dla wyiednánia im odpuſzczęnia, y łáski iego świętey mowiąc. Oycze moy! odpuść im, boć niewiedzą co czynią. *Pater ignoſce illis, non enim ſciunt quid faciunt?* Lucæ c. 23. Iákoby rzec chćiał, nie proſzę ia ábyś mi przepuśćił, bo y owſzem z miłą chęćią poddawam ſię ná wykonánie wyrokow Spráwiedliwośći twoiey, zá narod ludzki; á zátym ná mnie dochodź grzechow ich: *In me pro crimine converte iram & ſume vindictam*; á grzeſznikom odpuść, y prágnieniu memu w tym dogodź. Naprzod tedy Zbáwićiel Pan w ſwoim Teſtámenćie legował grzeſznikom łáskę; áby przez nię mogli doſtąpić chwały wieczney, do ktorey żaden przyiść nie może bez teyze łáski y zasług niewinney męki iego.

Zbáwićiel Pan pokazawſzy iáko słuſznie y prawdźiwie ieſt názwány Zbáwićielem, dla zásłużenia y udźielenia łáski grzeſznikom, obiecuie tudźież chwałę łotrowi pokutuiącemu. Tu ſię nieco trzebá záſtánowić ná uważániu, iż ieden z tych dwu łotrow náwroćił ſię, á drugi nie. *Et nos quidem juſtè, nam digna factis recipimus.* Lucæ c. 23. Coć do nas (mowi łotr ſpráwiedliwy) my słuſznie ieſteſmy skazáni y karáni zá náſze zbrodnie: bo będąc od

 dawne-

dawne° czáſu zánurzeni w złośći, ſzkárádnych dopuſzczáliſmy ſię grzechow, y zá nie zásłużyliſmy to karánie; á ták wyznáiąc niepráwośći ſwoie z upokorzeniem doſtąpił łáski.

Podobnie y my czynićbyſmy mieli, ile kiedy ná nas nátrze iákie utrapienie, mowiąc z łotrem ſpráwiedliwym: *Digna factis recipimus*: ieſteſmy wielce słuſznie ukaráni zá grzechy náſze, ná ktore to składáiąc, wyznawamy śmiele, że to co ćierpiemy ieſt zá grzechy náſze. Ale áh! iáko częſto w zátwárdźiáłośći ſercá zoſtáiemy z złym y ſzkáluiącym Páná łotrem, iuż ná ſchyłku konánia ſwoiego? gdźie przećiwnym obyczáiem ſpráwiedliwy łotr, po wyznániu grzechow ſwoich, nie omieſzkánie prośi o rozgrzeſzenie mowiąc: *Domine memento mei, dum veneris in regnum tuum*. Pánie wſpomniy ná mię, gdy będźieſz wKroleſtwie twoim. Ná co mu łáskáwy Zbáwićiel łágodnie odpowiedźiał; Zaprawdę dźiś zemną będźieſz w ráiu. *Amen dico tibi, hodie mecum eris in Paradiſo*. A to byłá pierwſza obietnicá, ktorą uczynił Chryſtus Pan.

Lucæ c. 23. — Lucæ c. 23. — Ibid.

O iáko to słowo, dźiśiay zemną będźieſz w ráiu, ieſt wdźięczne y łágodne! wielka záprawdę záwſze byłá miłość Páná JEZUSA ku pokutuiącym. Trochę przedtym upraſzał áby łáská byłá dána grzeſznikom, á teraz ofiáruie chwałę ſwoię pokutuiącym; álbowiem łáská prowádzi grzeſznikow do pokuty, y czyni ich godnymi chwały: gdyż niebo ſámymi práwie zágęſzczone ieſt pokutuiącymi, wyiąwſzy Nayświętſzą Pánnę, y według zdánia wielu Doktorow SS, Ianá S. Krzćićielá, S. Iozefá, y niektorych SS, ktorzy to niepotrzebowáli pokuty: bo będąc poprzedzeni łáską, byli też przez nię záchowáni od upadku grzechu śmiertelnego. Ale miánowićie Nayświętſza Pánná, ktora ſzczegulnym ſpoſobē byłá záchowána od grzechu pierworodnego, iáko y uczynkowe°; ták dálece, że nigdy nie popełniłá żadney niedoskonáłośći, áni ćieniu iey podlegáłá. Ale co do innych ludźi, ći przyſzedſzy do lat rozumnych, zápewne nie idą do niebá, tylko przez pokutę.

Sámi náwet Męczennicy byli pokutuiącymi, przez wylánie krwie ſwoiey, w ktorey ſię obmyli y wybielili iáko w łáźni pokuty,

kuty; y wſzyſtkie męki ktore ćierpieli, nie co innego były, iedno ákty pokuty.

Wyznawcy tákże byli pokutuiącymi; iednym słowem, żaden z ludźi nie wſzedł do Niebá bez pokuty, y bez uznánia ſię zá grzeſznego, oprocz Nayświętſzey Pánny, iákoſmy powiedźieli, y iáko twierdźić możemy; tákże y ô tych, ktorycheſmy námienili. Ale wſzyſcy inśi powſzechnie, bez żadney excepcyey, náwet y ſámá Náyświętſza Pánná potrzebowáłá zasługi Krwie Chryſtuſá Páná; ktora z śiebie wydáłá wonie y zapáchy wyśmienite, nie tylko przed Majeſtatem Oycá Przedwiecznego, ále też y przed cáłym świátem; ták dálece, iż niepodobna było nie uznáć ią zá krew nie tylko człowieká, ále człowieká ktory oraz był Bogiem y człowiekiem. A zátym beſpiecznie mowić możemy, iż tá Krew byłá iáko nayprzyiemnieyſze kádźidło, ktore gdy bywa wrzucone ná ogień, wydáie z śiebie ná wſzyſtkie ſtrony wdźięczny zapách: bo Krew Zbáwićielá náſzego, ćiekąca ná źiemię, z przenayſzláchetnieyſzego ćiáłá iego, wysączyłá ſię áż do oſtátniey kropelki, y wydáłá przedźiwney wdźięczności zapách; ktory iáko tylko doſzedł dobrego łotrá, nátychmiaſt zniewolony przyiemnośćią iego, náwroćił ſię, y ſtał ſię godnym słyſzeć te zbáwienne słowá; *Hodie mecum eris in Paradiso:* Dźiś zemną będźieſz w ráiu: o ktorym náſz Zbáwićiel niechćiał mowić, áż dopiero będąc iuż bliskim weyśćia do niego.

Ah! Moie Naymilſze Sioſtry, iżali ten znák nie ieſt doſtátecznie pewny, iáko prawdźiwie był náſzym Zbáwićielem? poniewáż z táką zwierzchnośći powagą obiecuie chwałę, y bez wſzelkiey odwłoki dekláruie dźiśiay mu ią ieſzcze dáć. O iáko to słowo ieſt wielką poćiechą grzeſznikom! tudźież y to, że co Boska dobroć wyświadczyłá dobremu łotrowi, to też uczyni wſzyſtkim ſynom y corkom Krzyżá Swiętego, ktorzy ſą práwemi Chrześćiánámi. O ſzczęśliwe dźiatki Krzyżá Swiętego! ktorzy nátychmiaſt iáko tylko udaćie ſię do pokuty, y do żalu zá grzechy ſwoie, zaraz będźiećie upewnieni, że ten Niebieski JEZUS wáſzym ſię ſtáie Zbáwićielem, y obdárzy was

chwała, oprocz łáski ktorą dáie grzesznikom, iáko też y prozby, záſtáwuiąc ſię zá námi, do Oycá Niebieskie° przez inwencyą dowćipney miłośći, nie miánuiąc go Pánem, ábo Bogiem ſwoim iáko w krotce obaczemy, gdy o ſobie ſámym mowić będźie; dobrze świádomy będąc iż to słowo Oycze, wyrzeczone z ſerdeczney miłośći, większey wagi y uczćiwośći było, ániżeli to, Panie; y że tym reſpektem prędzey miał być wysłucháany: gdyż zda ſię że nie záczyna modlitwy ſwoiey tylko przez prozbę, dlá zmiękczenia, y zniewolenia Sercá Oycá Przedwiecznego do odpuſzczenia grzeſznikom, zá ktorych dáie ſię w záſtáwę iego Boskiemu Májeſtatowi; iákoby chćiał rzec: Oycze moy! odpuść proſzę grzeſznikom, y tym ktorzy mię krzyżuią; álbowiem ieſtem w obliczności twoiey dla wypłácenia zá nich, y gwoli temu doſyć uczynieniu zá długi ich wſtąpiłem ná ten Krzyż, ná ktorym wytoczę z siebie Krew ſwoię áż do oſtátniey krople: Aczkolwiek iedną kroplá doſtáteczn aby byłá dla skłonienia dobroći twoiey, do odpuſzczenia im grzechow, y żebyś od nich niczego więcey nigdy nie wyćiągał. O Boże! z iáką uprzeymośćią ſerce Zbáwićielá náſzego świadczy ſię grzeſznym.

Lecz oprocz tego, zoſtáie ieſzcze nieco do odkazánia w tym Teſtámenćie. Coż to tákowego? rzeczećie mi; iżáli może ſię ieſzcze znaleść co inſzego do legowánia? Ieſt ieſzcze Moie Naymilſze Sioſtry, nieiáka pieſzczotá duchowna w miłośći, ktora to ieſt oſobliwym środkiem do przechowánia łáski otrzymáney, y do doſtąpienia wyżſzego ſtopniá.

Zbáwićiel Pan pogládáiąc pełnemi politowánia oczámi ná Błogosłáwioną Mátkę ſwoię pod Krzyżem ſtoiącą, według powieśći Ewánieliſty Swiętego: *Stabat Mater eius juxta crucem.*
Ioan. Niechćiał dla niey prośić o łáskę Oycá Niebieskiego, áni też
c. 19. dáć ią iey; gdyż oná wybornym ſpoſobem iuż ią miáłá. Iáko też y chwały iey nie obiecował, álbowiem iuż byłá o niey upewniona. Ale iey dał nieiákie z iednoczenie ſercá, y miłość uprzeymą bliźniego; bo tá miłość ſerdeczna iednych ku drugim, ieſt naywiękſzym y nayznámienitſzym dárem. Niewiáſto

(práwi)

(práwi)oto Syn twoy. *Mulier ecce fili⁹ tuus.* O Boże co zá zámiá-ná! Sługę iey dáie zá ſyná, ſtworzenie zá Bogá. Czemu iednák nie przeczyłá; wiedząc dobrze, iż w oſobie Janá S. przyimowáłá zá ſyny dźiatki Krzyżá Páná náſzego, y że od onego czáſu miáłá być Mátką wſzyſtkich Chrześćian. Przez co nas náucza Zbáwićiel Pan, że chce ábyſmy ſię wſzyſcy kocháli, ieżeli chcemy być uczeſtnikámi legácyey Teſtámentu y zasług niewinney męki iego, á oraz miłośći iego pieſzczoney y nigdy nieoſzácowáney, iáko ieſt miłość Synowska przećiwko Mátce, y Mátki przećiwko Synowi: álbowiem oná nieiákim ſpoſobem zda ſię przechodźić áfekt Oycowski. Ioan. c. 19.

Ale uważćie co Ewánieliſtá mowi, że Nayświętſza Pánná ſtáłá pod Krzyżem, *Stabat autem juxta crucem Mater ejus.* Gdyż ztąd dochodźiemy, iáko ći bárdzo ſię mylą, co rozumieią, iż Nayświętſza Pánná ták boleśćiámi zdięta byłá, że áż omdlewáłá: bo to pewna, iż oná záwſze nieporzuſzenie mocna y ſtáteczna zoſtawáłá, lubo boleśći iey przechodźiły niezrownáną wielkośćią boleśći wſzyſtkich innych mátek, ktore z miłośći ponoſzą ku dźiatkom ſwoim. A to względem przedźiwney miłośći, ktorą kocháłá Zbáwićielá Páná, nie tylko tym reſpektem, że był iey Bogiem, ále też y gwoli temu, iż był iey naymilſzym y naynkocháńſzym Synem. Ioan. c. 19.

Wielka záprawdę byłá ſtáteczność Pánny Przenayświętſzey, y kochánego Uczniá Janá Swiętego, ktorego zá to ſzczegulną uraczył łáską, gdy mu oddał ſwoię Swiętą Mátkę á Matkę ze wſzech naymilſzą. Tá cnotá ſtáłośći y wſpániáłośći odważnego ſercá y umysłu, záwſze byłá nád inſze przyiemnieyſza Chryſtuſowi Pánu; á zátym choćiaż miłość Nayświętſzey Pánny byłá dźielnieyſzą w ſtałośći y oraz w zmiękczoney pieſzczoćie, nád to wſzyſtko cokolwiek ſobie imáginowáć kto może; przećięż iednák tá miłość iey gwałtownieyſza, y nád upał ogniá gorętſza, pod czás męki y śmierći Syná y Zbáwićielá iey, będąc rządzona y kierowána według rozumu, á nie iákiey námiętnośći; nie wydáłá z śiebie żadnego znáku niedoskonáłośći, ná wyráženie niewymownego ſmutku, ktory czułá widząc ſię być o-

śiero-

śieroconą y pozbáwioną Syná swego, wszystkie iey poćiechy w sobie záwieráiącego, lecz zostawáłá záwsze z nieporownánym y nieodmiennym męstwem y státecznośćią pod Krzyżem, w cáłowitym poddáństwie, y zpuszczeniu się ná upodobánie Oycá Przedwiecznego, ktory chćiał áby Syn iego umárł dla zbáwienia y odkupienia ludzkiego.

Wielce tedy dobrze Chryst⁹ P. iest názwnány Zbáwićielē, ponieważ urząd zbáwienia nászego odpráwił ná Krzyżu, iákośmy powiedźieli: bo áczkolwiek to wszystko co czynił przez wszystek bieg żyćia swoiego śmiertelnego, było ná zbáwienie násze y w intencyey dosyć uczynienia Oycu swemu Niebieskiemu zá nas, przećięż czyny ktore wykonał we dni śmierći y męki swoiey, są przez respekt y zacność ich názwáne dźiełē odkupienia y zebránię, abo wypełnieniem tego wszystkie°, czego się czynić podiął, zá przyiśćiem swoim ná świát. Odkupienia mowię, w ktorym pokązał się nie tylko godny imienia JEZUS, ále ieszcze y tego Nazáreński: ktore to słowo iest wtore w tym tytule Swiętym, ná ktorym pátrzał y uważałem go ná Ołtarzu Krzyżá S. poświęconym nieznáiomemu Bogu, *Ignoto Deo*: ábo ráczey Bogu nie dobrze znáiomemu.

Chćiał tedy słodki Zbáwićiel dusz nászych być nazwány IEZUSEM Nazáreńskim, dla tego, iż Názáret znáczy miasto zákwitłe, ábo kwitniące; y sam się w pieniách Salomonowych nazwáł kwiátem, *Ego flos campi*: ná pokazánie, że nie tylko był kwiátem, ále też był y uwitą rowniánką z rożnego y przenaywyborniecyszego ták w ozdobie ślicznośći, iáko y w wonnośći zapáchu kwiećia. Więc ráczył záchowáć to imię kwitniące ná drzewie Krzyżá S. gdźie go uważáiąc, kto proszę nie rzecze? iż Zbáwićiel Pan był w ten czás podobny ráczey kwiátowi zwiędłemu, opadáiącemu, y suchemu, ániżeli zákwitłemu? przypátrzywszy się iáko był poraniony, plwoćinámi brzydkiemi y smrodliwemi zeszpecony; oczy wpadłe y podśináłe máiąc, twarz zkrwáwioną od rázow, bládą, y ozdoby nie máiącą od mąk wielkich; bo wylawszy do szczętu krew swoię, boleśćiámi śmiertelnemi ze wszystkich stron beł obięty. Więc ná ten czás prawdźi-

Can: c. 2.

wdźiwie ſię być pokazáł nie tylko zákwitłym, ále też y kwitniącym we wſzyſtkie cnoty. O iákiey zacnośći y pięknośći ſą te kwiećie! ktore ten błogosłáwiony ſzczep śmierći y męki Zbáwićielá náſzego z śiebie wypuśćił, gdy wiśiał rozpięty ná Krzyżu.

Ale iáko widzę wieleby mi czáſu było potrzebá, gdybym miał wſzyſtko wam wyráźić: dla tego tylko o czterech przednieyſzych kwiátách krotko námienię cokolwiek; zoſtáwuiąc ie ná potym káżdemu z was do uwági y zábawki przez ten dźień, áby náder wdźięczną wonią ich mogły przepachnąć duſze wáſze, y być námaſzczone Swiętym przedśięwźięciē, gdy ich wąchác będźiećie częſto y w káżdym raźie, dla poſtępku w doskonáłośći. Te cztery kwiaty, nie co inſzego ſą, iedno cztery cnoty co nayznámienitſze y naypotrzebnieyſze w życiu duchownym.

Pierwſzy ieſt pokorá, ktora iáko fiołek wielce uprzeymą wydałá wonią przy śmierći y męce Zbáwićielá náſzego.. Drugi kwiat ieſt ćierpliwość. Trzeći wytrwánie. Czwárty nayzácnieyſzy w cenie ieſt indifferentia, ábo bezrożność.

Co do pierwſzego, áza go Zbáwićiel Pan nie wyraźił pod czás męki ſwoiey? kiedy ták wiele wzgárd, zniewag, y zelżywośći pokornie znośił? Iáko też y w tym, gdy iáśnie pokazáł że mogąc ſię názwáć Ierozolimczykiem ábo Betleemczykiem, gdźie ſię urodźił, y ktore to miáſtá należáły do przodká iego Dawidá; przećięż tego nie chćiał uczynić, ná dowod iż ſobie obrał imię daleko rozniące ſię od ludźi świátá tego, ktorzy záwſze biorą ſię do imienia w dźielnośći iáko nayzacnieyſzego. Lecz Pan przećiwnym ſpoſobem wybrał ſobie imię z podłego miáſtá, biorąc zá ſwoy dźiał wzgárdę, uboſtwo y poniżenie.

Ewánieliſtowie powiádáią, że zá wyrzeczeniem tych trzech pomienionych słow Zbáwićielá Páná, słońce zákryło świátłość ſwoię, y ćiemnośći ogárnęły wſzyſtek okrąg źiemie przez trzy godźiny: *Erat autem ferè hora ſexta: & tenebræ factæ ſunt ſuper vniverſam terram uſq; in horam nonam, & obſcuratus eſt ſol.* W czym ia rozumiem iż uczynił wielką łáskę Xiężycowi y gwiazdom, że mogły wydać świátłość ſwoię w obecności tego prawdźiwego Lucæ c. 23.

 słoń-

słońcá ſpráwiedliwośći, ktore zdało ſię być cále zaćmione. Ták ſię cera iego zmieniłá byłá, że iáko kwiat zwiądł dla boleśći śmiertelnych ktoremi był otoczony; ták dálece, iż ſię zdało że był skonał: gdyż przez ten wſzyſtek czás nie mowił żadnego słowá, ále śćisłe y głębokie záchował milczenie. I z tądći to pochodźi, że we wſzyſtkich Kláſztorách w należytey obſerwancyey kwitniących, kilka godźin milczenia poſtánowiono ieſt, dla uczczenia tego, ktore Chryſtus Pan ná Krzyżu záchował.

Ale co też rozumiećie, czynił ten Niebieski Pan záwieſzony ná Krzyżu pod czás tego ſwego milczenia? wſzedł we wnątrz ſam w śiebie, uważáiąc ſwoie uboſtwo y poniżenie: bo to właſna ieſt pokory, prowadźić do tego, ábyſmy w nas ſámych wchodźili y z uśilną pilnośćią uważáli ſámych śiebie: co nam do zrozumienia dáie przez náſtępuiące słowá, ktore wyrzekł, mowiąc: Boże moy, Boże moy! czemuś mię opuśćił: *Deus meus,*
Matt: *Deus meus, ut quid dereliquiſti me?* Albowiem uważał ſwoie u-
c. 27. boſtwo, nie ták powierzchowne, iáko wnętrzne, á przytym y wyniſzczenie wnętrzne w ktorym zoſtawał. Przećię iednák nie mamy rozumieć żeby Oćiec Niebieski opuśćił go opuſzczeniem tákowym, żeby miał wypuśćić z obrony ſwoiey oycowskiey Syná ſwego ták ukochánego; nie záiſte, to być nie mogło, reſpektem śćisłego złączenia y ziednoczenia z Boſtwem iego. Ale ile do uczućia rátunku przenayświętſzey obrony, to cále było zgromadzone w wyżſzą część rozumu; oſtátek záś duſze y ćiáłá było zoſtáwione ná wolą wſzelkim mękom, trudom, y utrapieniom, w ktorych ſię zátapiáiąc, iáko w prze-
Ibid: páśćiſtym morzu, woła: *Deus meus, Deus meus, ut quid dereliquiſti me?* Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił. Uważaiąc wſzyſtek bieg żywotá Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá, widźiemy z świádectwá Apoſtołow, iáko niegdy weſpoł z niemi pod czás odbierał poćiechę z náwrocenia grzeſznikow; lecz przy śmierći z nikąd iey nie miał, y owſzem wſzyſtko mu ſię obracáło w gorżkość, w mękę y utrapienie. O iáko go gwáłtowne wtedy boleśći roſpieráły, przy oſtátecznym uboſtwie wewnętrznym, y wykonániu ták wielkich aktow pokory Swiętey, ktore nam daie do poznánia. Coż

Coż rozumiemy ieſzcze pod on czás ták długiego milczenia czynił słodko uprzeymy Zbáwićiel duſz náſzych, krom tego coſmy teraz powiedźieli? Co do mnie, ia rozumiem że pogladał ná wſzyſtkie dźiatki Krzyżá S. y też powſzechnie ná wſzyſtkich ludźi; ále oſobliwie ná tych co mieli odnieść pożytek z śmierći y męki iego. Przypatrował ſię mowię wſzyſtkim, iednym po drugich, upátruiąc wſzyſtkie ſpoſoby ktorych nam udźielić miał dla przyſpoſobienia nas do uczeſtnictwa zásługi męki y ćierpienia ſwego. O Boże! iáka to łáskawość ſercá Zbáwićielá náſzego, że nas ták ukochał? nas rzekę nikczemne ſtworzenie, á nád to y tych ktorzy zoſtawáli w grzechu nayſzkarádnieyſzym, nád ktory nigdy człowiek większego nie może popełnić: gdyż nie maſz większego grzechu iáko nienáwidźieć Bogá, ktory żadnym obyczáiem nie może być nienáwidźiany w ſamym ſobie, ále y owſzem godźien ieſt nayważſzey miłośći.

Dla tegoż grzech ktorego ſię dopuśćili Zydźi, krzyżuiąc Chryſtuſá Páná, był nád wſzelkie pomyślenie ludzkie ćiężſzy, álbowiem to było iedną lárwą zá iádłey ich złośći: á w tym wſzyſtkim poſtáremu przenayłáskáwſzy Zbáwićiel myślał o nich miłośnie, przeglądáiąc ſpoſoby ktore im dáć miał do odnieśienia pożytku z męki ſwoiey. A to ieſt drugi kwiat, ktoryſmy wźieli do wąchánia, ktory to nic inſzego nie ieſt iedno ćierpliwość; ćierpliwość mowię, ktorą wykonał w ſtopniu nayznámienitſzey doskonáłośći. Gdyż z uſt iego Boskich nigdy żadne słowo uskarżánia nie wyſzło, áni pokazał po ſobie ſwych dolegliwośći (iáko to my zwykliſmy czynić w náſzych ćięſzkośćiach) áni náwet ſrogośći udręczenia ſwego, áżeby był poruſzył do politowánia nád ſobą tych, ktorzy byli przytomni, choćiaż bole iego były nieznośne gdy był przybitym gwozdźiámi ná Krzyżu, y we krwi ſwoiey zbroczony od głowy aż do nog: ták iż wſzyſtko ćiáło poczytáć możono zá iednę ránę. A co do wnętrznych bolow, te bez porownánia dáleko ieſzcze większe były, y to słowo do Oycá Przedwiecznego wyrzeczone, o ktorymeſmy wzmiankę czynili, nie było wyrzeczone dla iákie-

go uskárżenia się, ále dla náuczenia nas, iáko we wszystkich trudách, pracách, y opuszczeniách duchownych mamy się udawáć do Páná Bogá, nie żaląc się iedno przed tym sámym, ktory szczegulnie powinien widźieć ćięszkośći nászę, nie dopuszczáiąc ile można, áby ludźie pośtrzedz tego mieli po nas.

Ale coż zá boleść byłá Zbáwićielá nászego, y iák wielka ćierpliwość iego? gdy słyszał one przeklęte bluźnierstwá, ktore nieprzyiáćiele iego wywieráli przećiwko niemu, iáko też y Oycu iego Przedwiecznemu: widząc iáko wśćiekłość serc ich nie mogłá się násyćić dostátecznie srogośćią mąk iemu zadánych. Bez wątpienia to bárdźiey przerażáło serce iego, ániżeli gwoźdźie záostrzone ręce y nogi iego przenayświętsze. Przytym ieszcze iáki tam żal być muśiał, z boleśći przenayświętszey Mátki iego, ktora go niewypowiedźiánie kocháłá? lubo w ten czás serce synowskie y máćierzynskie pogládáły ná się, nie tylko z nieporownánym politowániem, ále też y z osobliwą mężnośći wspániáłośćią y przedźiwną státecznośćią, bo się nie uskarżáły áni przestawáły zápátrowáć się iedno ná drugie, dla umnieyszenia y ulżenia swoiey boleśći, lecz się zápatrowáły ná się nieporuszoną mężnośćią.

Krotko mowiąc, nie w nászey to mocy wymowić, áni myślą nászą dośćignąć, iákie były przykrośći Zbáwićielá nászego pod czás męki iego; á przećię nigdy się nie uskárżał. Prawdá że pragnął, y w tym pragnieniu záwołał, *Sitio*: iednákże nie żądał áby go nápoiono, álbowiem to pragnienie iego, żądáło zbáwienia dusz narodu ludzkiego.

Ieżeli zás chcećie w ten sposob rozumieć to słowo *Sitio*, náuczćiesz się tedy od niego, że po prostu mowi, wyrážáiąc potrzebę swoię, á potym czyni wielki ákt pokory, kosztuiąc ustámi swemi przenayświętszemi podánego sobie ná włoczni w gębce octu, dla otrzeźwienia y pokrzepienia swego. Rzecz cudowna, wiedźiał ten Pan dobrze że podány nápoy miał mu przymnożyć przykrośći y boleśći, á przećię go przyiął w wielkiey prostoćie, nie pokázuiąc obecnym iako mu był niesmáczny. A to dla náuczenia nas, z iáką pokorą powinnismy przyimowáć to co

nam

nam dáią bez bráku y oświádczenia, że te ábo owe potráwy nie ſą nam do ſmáku, ábo iż nie mámy ápetytu, luboby też y czuliſmy że nam od tego przyrośćie choroby y bolesći.

Ale ah! my nie ták czyniemy, lecz iákoſmy zwykli przećiwnym obyczáiē Miſtrzowi y Pánu náſzemu, gdy nie przeſtáiemy ſię uskárżáć y nie znáyduiemy dosyć osob, dla wyliczenia im wſzyſtkich náſzych bolesći, káżdey z osobná áż do naymnieyſzey okolicznośći; mniemáiąc że bez porownánia ſą większe náſze bolesći nád inſze, y że względem nich zá nic drugich ćięſzkośći ſą: w ktorych to bárdźiey ſobie ckniemy, y niećierpliwemi ſię ſtáiemy, ániżeli ſię wymowić może. Zkąd widźiemy iáko tá rzecz politowánia ieſt godna, że o mále znáyduie ſię náśládowcow Zbáwićielá Páná, ktory zápomniał ſwoich bolesći, y nie ſtárał ſię o to, áby one od ludźi uznáne były, máiąc zá to, że Oćiec Niebieski z ktorego posłuſzeńſtwá ie ponośił, onym ſię przypátrowáł, dla ubłagánia zápálczywośći ſwoiey przećiwko náturze ludzkiey, zá ktorą ćierpiał.

Trzećia cnotá, ktorą Zbáwićiel Pan ofiáruie nam ná Krzyżu iáko nayprzyiemnieyſzy y naywdźięcznieyſzy do wąchánia kwiat, ieſt wytrwánie ábo ſtáteczność; cnota bez ktorey nie możemy ſtáć ſię godnymi owocu y pożytku śmierći y męki iego. Albowiem nie dosyć ieſt dobrze począć, ieżeli trwáć nie będźiemy aż do śmierći. Gdyż to pewna, iż w iákim ſtánie śmierć nas záſtánie w tákim będźiemy ná wieki zoſtáwáć. Záczym błogosłáwiona tá duſzá, ktora w dobrym trwa przez cáłe życie ſwoie, ćwicząc ſię w powinnośći obowiązkow ſwoich y náśládowániu Zbáwićielá Páná, ktory trwáiąc w wykonániu wſzyſtkich cnot, był iáko mowi Paweł S. posłuſznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowey: *Factus eſt obediens uſq; ad mortem, mortem autem crucis.* A przeto iſtotnie prawdźiwie mowi: *Conſummatum eſt.* Wſzyſtko ſię ſpełniło. Phil: c. 28. Ioan. c. 19.

O iáko to słowo, wſzyſtko ſię ſpełniło, ieſt przedźiwne! ponieważ toż znáczy, iákoby rzekł: iuż z tego co mi było náznáczono nic więcey nie zoſtáie do wykonánia. O iáko duſze Zakonne będą ſzczęśliwe, ieśli przy zgonie żyćia ſwego, będą

mogły śmiele mowić ná wzor Páná ſwego: *Conſummatum eſt.* To ieſt: Iużem Boże moy wſzelkie ſobie zlecone roskazánie, bądź przez Przełożonych moich, bądź przez uſtáwy Zakonne, lubo przez konſtytucye wypełniłá, y trwáłám wiernie w ćwiczeniu Zakonnym: iuż mi tedy nic więcey nie zoſtáie do czynienia.

Czwárta cnota ktorą nam zá naywybornierſzy kwiát podáie Chryſtus Pan do wąchánia ná Krzyżu wiſząc, y w ſrogich mękách zoſtáiąc, ieſt Swięta iednoſtáyność ábo ráczey bezrożność: ona álbowiem ieſt wyborem ſmákowitey miłości, wonią pokory, zásługą ćierpliwośći, owocem ſtáteczności y trwáłośći. Wielka záiſte cnotá, y ſámá godná być w záleceniu, dla ſkutecznego iey wykonánia przez naykocháńſze ſyny Boże. Oycze moy! przydaie Chryſtus Pan do ſzoſtego słowá; oddaię duſzę moię w rece twoie: *Pater in manus tuas commendo ſpiritum meum.* Iákoby chćiał rzec; toć ieſt rzeczywiſta prawdá, iż ſię wſzyſtko ſpełniło, y żem wykonał do oſtátniey litery roskazánie twoie, iednákże ieślić ſię podoba ábym ieſzcze dłużey zoſtawał y ćierpiał ná tym Krzyżu, ieſtem ochotnie gotowy: dla tegoć oddaię duchá mego, ábyś z nim czynił według woli ſwoiey. Tákći y my czynić powinni Moie Naymilſze Sioſtry, we wſzyſtkich okázyách, lubo co ćierpiemy, lubo ſię też z czego ćieſzemy; Oycze moy (mowić mamy) oddaię duchá mego w ręce twoie; czyń ze mną wſzyſtko coć ſię tylko podoba; daiąc ſię prowádźić woli iego Swiętey, y nie uwodząc ſię nigdy zá właſną.

Lucæ c. 23.

Ieſt to pewna że Zbáwićiel náſz oſobliwą y pieſzczoną miłośćią kocha tych, ktorzy mu ſię cáłowićie w Oycowską iego opiekę oddáią, poddáiąc ſię rzadom Boskiey iego opátrznośći, nie báwiąc ſię ná rozważániu ieśli skutki tey opátrznośći będą im pożyteczne y z zyskiem, czyli też ſzkodliwe: trzymáiąc ſię zá ubeſpieczonych, że im nic nie może być zesłano od tego naykocháńſzego ſercá Oycowskiego, z czegoby nie mieli odnośić pożytku y dobrá iákiego, byle w nim wſzyſtkę nádźieię ſwoiey ufność zupełnie pokładáli, y żeby z wſzelką uprzeymośćią ſercá mowili, ná przykład iego, do Oycá Przedwiecznc-

cznego: Oycze mey w ręce twoie oddaię Duchá mego: *In manus tuas commendo ſpiritum meum.* A nie tylko Duchá mego, ále też duſzę, ćiało moie, y wſzyſtko co mam, ábym tym władał według twego upodobánia. Co gdy y my uczyniemy, rzeczywiśćie pokażemy, że Pan náſz ieſt práwdźiwym Krolem; á tá ieſt trzećia zacność y właſność, ktorą mu Piłat przypiſał. Ten tedy Krol ſerc náſzych chce ábyſmy ſię cáłym ſercem y bez wſzelkiey excepcyey oddáli y poddáli ná iego Swiętą wolą y upodobánie.

A żebyſmy ſię dowiedźieli iáko ieſt prawdźiwie y iſtotnie Krolem náſzym, łoży y wydawa duſzę ſwoię zá nas, to ieſt ſwoy żywot, ná okrućieńſtwo záwźiętośći nieprzyiáćioł ſwoich, áby nas wybawił od wiekuiſtey nieſzczęśliwośći y przywroćił pokoy przez grzech utrácony, przyimuiąc ná ſię wſzyſtkie plagi ſpráwiedliwośći Boskiey, dla poiednánia nas z iego Máieſtatem, y uczynienia godnymi miłośierdźia ſwego. Sprawiedliwośći mowię, ktorey wyrokom wſzyſcy podpadáć mieliſmy, iáko ći ná ktorych ſię ſpráwiedliwie zápálczywość iego záwźięłá byłá, á nie ná tego ktory był niewinny.

Uważmyż ieśli nie słuſznie ma być nazwány Krolem náſzym, kiedy z táką uśilnośćią ſtára ſię o wyzwolenie ludu ſwoiego, wielkiemu nieſzczęśćiu podlegáiącego, wybawiáiąc go z ręku nieprzyiáćioł iego, nie tylko z właſnym niebeſpieczeńſtwem, ále y z utrátą żywotá ſwoiego. Więc ponieważ ieſt Krolem náſzym, toć trzeba ná usługę iego Swiętą wſzyſtko to czymkolwiek ieſteſmy oddać mu, ták ćiało, ſerce, iáko też y duſze náſze, áby niemi kierował, iáko rzeczą właſną ſwoią, y żebyſmy nigdy więcey żadney z tych oddánych mu rzeczy nie záżywali ná obrázę y przeſtępſtwo przykazánia iego, ále ráczey ná chwałę y służbę iego Swiętą.

Ktoreż ſą przykazánia tego naymilſzego Krolá? nie inſze Moie Ukocháne Sioſtry, iedno wſzyſtkie odemnie teraz wymienione cnoty, ktore on wykonał ſpráwuiąc zbáwienie náſze, przez ktore dał nam przykład tego, co chcę ábyſmy czynili dla iego Swiętey miłośći.

Cwiczmyż.

Cwiczmyż ſię tedy w wykonániu Swiętey pokory, w wſpániáłośći męſtwá, w ćierpliwośći, ſtáteczności, wytrwániu, y ná koniec w náder wdźięczno przyiemney y zacney cnoćie indyferencyey. Te ſą cnoty, w ktorych chce ábyſmy ſię záprawowáli y ćwiczyli przez rozmyślánie męki y śmierći iego: á w wykonaniu onych chce ábyſmy mu oświádczáli wierność y miłość náſzę, ponieważ też on w wypełnieniu onych wyświadczył upáł żarliwey ſwoiey miłośći przećiwko nam niegodnym. Miłośći, ktora mu żywot łożyć kazáłá, dla zásłużenia y otrzymánia nam łáski y chwały, do ktorey nas doprowadź Oycze Synu y Duchu Swięty. Amen.

KAZANIE

Ná Wtorek Wielkonocny.

Pax vobis : ego ſum, nolite timere, Lucæ 24.

Pokoy wam : ia ieſtem, nie boyćie ſię.



Poſtołowie Páńſcy, iáko dźieći bez Oycá, y iáko Regiment żołnierzy bez Rotmiſtrzá ſwe°, zchroniwſzy ſię do iednego domu, w boiáźni zoſtawáli; w tym Chryſtus Pan pokazał ſię im, ćieſząc ich w ſmutku y żałośći, y rzekł; *Pax vobis :* pokoy wam. Iákoby chćiał mowić; co zá przyczyná, że wy Apoſtołowie moi ieſteśćie z fráſowáni y táką zdięći boiáźnią? Czy powątpiwaćie o moim Zmartwychwſtániu? *Pax vobis,* zoſtáyćie w pokoiu, pokoy niech będźie z wámi. Iam Zmartwychwſtał, oglądayćie ręce y nogi moie, dotkniyćie ſię ran moich, *Pax vobis : ego ſum, nolite timere,* pokoy niech będźie z wámi, nie boyćie ſię, iam ieſt. Słowá te będą máteryą mowy moiey, w ktorey dowiodę, iáko Chryſtus Pan troiáki pokoy zoſtáwił ſwoim Apoſtołom.

Nay-

Naypierwſzy ieſt pokoy Ewánieliey S. y Kośćiołá Bożego; gdyż oprocz záchowánia Ewánieliey y posłuſzeńſtwá Kośćiołowi Swiętemu, niemáſz ná źiemi tylko zamieſzánie y turbácye, iáko to w mowie moiey teráźnieyſzey pokażę.

Drugi pokoy ieſt ná trzy częśći rozdźielony od Oycow Swiętych, to ieſt pokoy z Bogiem, pokoy iednego z drugim, pokoy z ſámym ſobą.

Trzeći pokoy ieſt ten, ktory ośiągniemy w nieskończoney wieczności; o ktorym ieżeli mi czáſu zſtánie, tráktowáć będę; á ieżeli nie, to przynaymniey o dwuch pierwſzych.

Izráelitowie wyłamawſzy ſię z przykazánia Bożego, y porzućiwſzy uſtáwy iego, ſpráwiedliwość gniewu Boskiego ná ſię záćiągnęli, ktora na ukaránie grzechow, podáłá ich w ręce Mádyánitow głownych nieprzyiaćioł, áby im odięli pokoy, ktorego dotąd záżywáli, poki mu wiernie służyli. Naywiękſza to ieſt kará, kiedy nas Bog podáie w ręce nieprzyiaćioł náſzych, umykáiąc nam Oycowskiey protekcyey ſwoiey, álbowiem to ieſt nieomylny znák przyſzłey zguby náſzey; ponieważ ći Mádyánitowie, duchowni nieprzyiaćiele náśi, wźiąwſzy gorę nád námi, do ſzczętu nas zniſzczą y w niwecz obrocą, według tego iáko ieſt nápiſano, że Mádyánitowie umyśliwſzy z wolná ogniě palić Izráelity gromádą ná ich wioski náchodźili podczás żniwá, zágrábiáiąc im zboże, y wſzelki ſpoſob do żywności odeymuiąc.

Boska dobroć z niepoiętego miłośierdźia ſwego nád ludzkim narodem, po śiedmiu lat tego ućięmieżenia Izráelitow od nieprzyiaćioł ich,zlitowáłá ſię nád niemi,y posłał Bog Aniołá z poſelſtwem do Gedeoná, oznáymuiąc mu, że chćiał Izráelity do pierwſzego pokoiu y wolnośći przywroćić przez iego oręże; ktorego Anioł záſtawſzy młocącego zboże, tymi pozdrowił słowy. O waleczny Rycerzu! Pan ieſt z tobą; *Dominus tecum, virorum fortiſſime;* dáiąc mu oraz do zrozumienia, áby tę ſwoię porzućił zábáwę, á wźiął oręże y zbroię náprzećiwko Mádyánitom, obiecuiąc mu pewne zwyćięſtwo z nieprzyiaćielá. *Vade in hac fortitudine tua, & liberabis Iſrael de manu Madian.* Idź Iudic: c. 6.

práwi uzbroiony śiłą twoią, á wyzwoliſz Izráelity z mocy Mádyánitow. Co usłyſzawſzy Gedeon, bárdzo ſię zádźiwował, y ták odpowiáda Aniołowi; Iákoż to ma być prawdá co ty mowiſz, że Pan ieſt zemną? ponieważ Pan ieſt Bogiem pokoiu, á ia ućiemiężony ieſtem ſrogiemi utrapieniámi, zoſtáiąc w zamieſzániu uſtáwiczney woyny.

Záiſte wiele ſię ludźi záwodźi y oſzukiwa, rozumieiąc że tám kędy Zbáwićiel Pan ieſt, żadne fráſunki áni prace być nie máią, tylko uſtáwiczna obfitość poćiech, co w ſámey rzeczy nie tak ieſt; bo y owſzem ná ten czás kiedy ieſteſmy ućiążeni ćięſzkiemi ućiskámi, y śćiśnieni rożnemi utrapieniámi, ná ten czás mowię, bliżey nas zoſtáie Pan náſz; álbowiem w więkſzey ná on czás zoſtáiemy potrzebie protekcyey iego Boskiey. *Dominus tecum virorum fortiſſime*; Pan z tobą o Waleczny Rycerzu, mowi Anioł do Gedeoná ze wſzyſtkich miar záſmuconego: á on; áh! rzecze, iák mię śmieſz zwáć mocnym? ktory ieſtē ták słabym.

Uważayćież tu proſzę nieprzyiaćielá náſzego śidło, ktory nam wyſtáwia w imáginácyey náſzey ták wielką słábość, że ſię nam zda, iż żadney nie mamy mocy potrzebney do odwagi. Mowiſz mi Aniele, weś zbroię ſwoię, wychodź ná przećiw nieprzyiaćielowi, á otrzymaſz zwyćięſtwo: izáli niewieſz tego, żem ia ieſt nayliżſzy z między ludźi? Iednák Anioł iednoż mu powtarza mowiąc: Bog chce przez ćiebie wyzwolić lud Izráelski ze wſzelkiego utrapienia y fráſunku iego. Ná co Gedeon przyzwoliwſzy, świadczy ſię że wierzy temu co mowi; ále áby tym pewniey doznał prawdy, prośi go o znák iáki. *Si inveni gra-*
Iudic: *tiam coram te? da mihi ſignum quod tu ſis qui loqueris ad me.* A ták
c. 6. Anioł chcąc ſię ſtoſowáć do prágnienia y żądzy iego, każe mu wźiąć koźlę y ſporządźić ofiárę, á ná niey ie Pánu ofiárowáć: co uczynił Gedeon wlot, y upiekſzy podpłomyk przáſny, zgotował ofiárę y położył ná niey koźlę. A iáko ſię Anioł iey dotchnął końcem laski, *Summitate virgæ; aſcendit ignis de petra,* natychmiaſt wyſzedł ogień z opoki y ſpalił ofiárę, á potym Anioł zniknął od oczu iego: co obaczywſzy Gedeon záwołał, áh! umierám, widźiałem Aniołá Bożego twarz w twarz, *Heu mihi Dńe Deus! quia vidi Angelum Domini facie ad faciem.* Byłá

Byłá tá u wielu poſpolita opinia, że żaden nie mogł widźieć Aniołá, żeby záraz nie umárł: á iáko tá opinia ieſt fałſzywa, ſámá experyencya ieſt nam pewnÿ dowodē: gdyż wiele zyło tákich, ktorzy widźieli Anioły, á nie pomárli. Gedeon tedy zoſtawſzy ubeſpieczony, że to nie przechodni był Prorok, iáko go do tąd być rozumiał, brał ſię do wykonánia tego co mu Anioł roskazał, y wyſtáwił Ołtarz ná tym mieyſcu ná ktorym z Aniołem rozmawiał, ktory ołtarz názwał *Domini pax*, Pokoy Páński: dla tego że ná tym mieyſcu pokoy mu od Bogá był opowiedźiány.

Naymilśi Moi Słuchácze, uważam, że ten ołtarz cudownie nam dobrze reprezentuie ołtarz Krzyżá Zbáwićielá náſzego, ná ktorym dokonána y ofiárowána była ofiárá pokoiu, á przeto słuſznie ieſt názwány *Pax Domini*, Pokoiem Páńskim, ábo ráczy ofiárą Gedeoná, ktorego ołtarz był tylko figurą ofiárowánia Chryſtuſá Páná ná Ołtarzu Krzyżowym; ponieważ tá ofiárá názwána była ofiárą uſpokoienia, przez ktorą ludźie z Boskim Máiestatem ſą poiednáni y otrzymáli pokoy ſámi w ſobie, przez mękę y śmierć Zbáwićielá Páná, ktory przyiąwſzy ná ſię poſtáć grzeſzniká, według powieśći Páwłá S. ſtał ſię przed oblicznośćią Oycá Przedwiecznego grzechem, lubo nie uznał grzechu, iednák z niepoiętey dobroći ſwoiey obćiążył ſię wſzyſtkiemi grzechámi grzeſznikow ſtał ſię grzechem, zá nas, áby doſyć uczynił ſpráwiedliwośći Bożey, y dla tego ſię ofiárował iáko koźlę pieczone.

W ſtárym Zakonie nie było to ták wyráźnie przykazano, áby przy obchodzeniu Wielkieynocy nie mogli byli pożywáć miáſto baránká koźlęćiá, ále mogli ták iedne° iáko y drugie° záżywáć. Podobnie też w tey Wiekieynocy ábo ofierze, ktorą Pan náſz uczynił w dźień męki ſwoiey, ofiárował ſámego śiebie ná ofiárę, nie tylko iáko báránek niewinny, czyſty y łáskáwy, lecz też y iako koźlę, ktore reprezentuie grzeſzniká; álbowiem ná on czás dla nas przyiął poſtáć ná ſię grzeſzniká.

Gdy ofiárá Gedeoná byłá zporządzona, Anioł ſię iey dotknął laska, á nátychmiaſt ogien z skáły wyniknął y onę ofiárę ſpalił. Tymże ſpoſobem gdy ofiárá ná drzewie Krzyżá S. byłá wy-

 ſtáwio-

ſtáwiona, nie zá dotknieniem Aniołá, ále ráczey zá dotknieniem ſámego OycáPrzedwiecznego laską miłośći iego nieskończoney, wyniknął ogień pałáiący nieporownáney miłośći iego, ktora tę krzyżową ofiárę ztráwiłá. A iáko znákiem ſobie dánym był potwierdzony Gedeon w nádźieiey przyſzłego pokoiu przez otrzymánie zwyćięſtwá nád Mádyánitámi, ták też skoro tylko te słowá Zbáwićiel náſz wymowił do Oycá Przedwiecznego: oddáię duchá moiego w ręce twoie: *Pater in manus tuas commendo ſpiritum meum:* wſzyſtko ſię zpełniło; *Conſummatum eſt.* A natychmiaſt ludźie ſą potwierdzeni w nádźieiey przez Prorokow od ták wielu wiekow obiecáney, iż pokoy ośiągnąć mieli, y gniew Boski miał być ubłagány przeź tę ofiárę poiednánia; á przy tym że otrzymáć mieli zwyćięſtwo nád nieprzyiaćiołámi ſwemi.

Lucæ c. 23.

I toć to Zbáwićiel náſz chćiał mowić Apoſtołom, kiedy ſię im pokazáł mowiąc; *Pax vobis:* pokoy wam: obaczćie ręce y nogi moie; *Videte manus meas & pedes, quia ego ſum.* Daiąc im przez te słowá do zrozumienia, iż pokoy ieſt im dány przez podięćie tych ran w ćiele iego przenayświętſzym. Iákoby im chćiał mowić; coż ſię z wámi dźieie? że was widzę ták boiáźliwymi? odtąd nie będźiećie mieli okázyey więcey być trwoźliwymi, álbowiem ziednáłem wam pokoy, ktory wam dáię, ponieważ nie tylko Oćiec Przedwieczny dał mi go iáko ulubionemu Synowi ſwoiemu, álem go ieſzcze nábył przez wylánie krwie moiey y podięćie tych ran ktore wam pokázuię. Nie bądźćieſz iuż od tąd boiaźliwymi, gdyż woyná uſtáłá, ktora wam dałá byłá do trwogi okazyą, kiedyśćie mię widźieli biczowánego, ábo ráczey słyſzeli, bom był od wſzyſtkich opuſzczony, oprocz iednego wiernie przy mnie trwáiącego. Wiedźieliśćie tedy dobrze iákom był biczowány, koronowány ćierniem, zránniony od głowy aż do nog, rozpięty ná krzyżu, wielkie podeymuiąc boleśći, ućiemiężenia, wzgárdy y pośmiewiská. Ná koniec nieprzyiaćiele moi zpiknąwſzy ſię ná mnie, zámorzyli mię śmierćią okrutną: przeto od tąd nie boyćie ſię więcey, ále pokoy niech będźie w ſercách wáſzych, ponieważ otrzymáłem

Lucæ c. 24.

łem zwyćięſtwo, potłumiłem nieprzyiaćioły wáſze, zwyćię-żywſzy czártá, ćiáło y świát: dla tego nie maćie ſię więcey obawiáć, gdyż uczyniłem pokoy między ludźmi, y Oycem moim, przez ofiárowánie mu ofiáry ubłagánia ná Krzyżowym drzewie. Aż do tąd rożnym ſpoſobem udźieláłem wam pokoiu, lecz teraz pokázuię wam iákom go pozyskał przez wylánie krwie moiey. Stáłem ſię ubogim w dobrá przemiiáiące, chcąc pokazáć że zacność wielmożnośći moiey nie záwisłá ná ośiągnieniu dobr źiemskich; dla tego przez cáły wiek żyćia mego nie miáłem żadney rzeczy, iáko wam ieſt wiádomo; ále miáſto wſzelkich bogáctw mam pokoy, ktory wam teſtámentem w puśćiźnie ná rozłączeniu ſię z wámi zoſtáwuię, y w nim was potwierdzam, álbowiem ći ktorym zwykłem go udźieláć, ſą naymilſzymi przyiáćiołmi moiemi. Pokoy tedy z wámi, *Pax vobis*, y z tymi wſzyſtkiemi ktorzy we mnie uwierzą.

Podźćie, mowił im ieſzcze wprzod, opowiádáć ludźiom to czegom was náuczył, á wchodząc do domow ich mowćie; Pokoy niech będźie w tym domu, *Pax huic domui*: iákoby chćiał rzec, dawáyćie do zrozumienia ná pierwſzym wſtępie wáſzym w domy, iż nie przychodźićie tylko ábyśćie opowiádáli pokoy imieniem moim, ále że ći wſzyſcy ktorzy was przyimą, otrzymáią pokoy: á przećiwnym ſpoſobem kto was odrzući, ábo wámi wzgárdźi, w uſtáwicznym zoſtánie zámieſzániu y niepokoiu; co záraz wywiodę. Luc. c. 10.

Więc tedy widźićie że Ewánielia y Kośćioł S. nie ſą tylko pokoiem; Ewánielia bowim záczyna ſię od tego pokoiu, y daley o tymże tráktuie. Czy nie widźiemyż w Ewánieliey ná dźień Národzenia Chryſtuſá Páná, iáko Aniołowie wyśpiewuią chwałę Bogu ná wyſokośći, á ludźiom pokoy ná źiemi dobrey woli: *Gloria in excelſis Deo, & in terra pax hominibus bonæ voluntatis.* Pokoy zoſtáwuię wam, mowił Zbáwićiel Pan ſwoim Apoſtołom przed męką ſwoią; á w oſobie ich wſzyſtkim ſynom Kośćiołá Swiętego; pokoy moy dáię wam, ále nie ták iáko go świát dáie, lecz iako mi go Oćiec moy Niebieski dał: *Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis; non quomodò mundus dat, ego do vobis.* Lucæ c. 2. Ioan. c. 14.

vobis. Iákoby im chćiał mowić; świát tego nie dáie czego nie ma; bo lubo wiele obiecuie, iednák nic nie dáie dobrego, tylko omamiwszy y záwiodszy człowieká, potym się z niego náśmiewáiąc szydźi. Ia záś nie tylko wam obiecuie pokoy, ále nátychmiast záraz dáię go wam, nie táki iáko on dáie, lecz táki iákim odebrał od Oycá mego, y przez ktory wy zwyćiężywszy nieprzyiáćioł wászych tryumfowáć będźiećie. To prawdá że oni záwsze z wámi wálczyćy záczepiáć was będą, iednák we wszystkich ich zásadzkách zupełny pokoy w duszách wászych záchowáćie. Ewánielia dźiśieysza nie tráktuie o żádney inszey rzeczy, tylko o pokoiu; y iáko záczyna, ták wćiąż idąc pokoiem kończy; á to dla nászey náuki, iż to dźiedźictwo zostáwione iest od Chrystusá Páná synom Kośćiołá S. Mátki nászey á iego Ukocháney Oblubienice.

A że ten pokoy iest generálny, ná nim się nie zástanáwiáiąc tráktowáć będę o wtorym pokoiu, ktory nas uspokaia z Bogiem z bliźnim y z námi sámymi.

Co do pierwszego punktu, iużem powiedźiał iáko przez mękę y śmierć Chrystusá Páná iestesmy poiednáni z Oycem Niebieskim; ále że potym ták wiele rázy stálismy się nieposłusznymi y rebelizántámi iego Boskiey woli, przeto utráćilismy ten pokoy, ktory nám Zbáwićiel Pan nábył; y ile rázy przestąpilismy przykazánie Boże, ábo w grzech śmiertelny wpadli, tyle rázy iák ná nowe potrzebuiemy sposobu do poiednánia się z iego Boskim Máiestatem. Dla tego ten miłośierny Zbáwićiel postánowił przenaydroższy y przenayświętszy Sákrament Euchárystyey, áby iáko nas poiednał z Oycem Niebieskim przez ofiárę, ktorą mu prezentował z sámego śiebie ná drzewie Krzyżá, ták przez ten Boski Sákrámentt Euchárystyey, ználazł sposob áby mogł być ubłagány, ile razy ludzka krewkość rozdráźni iego Boską spráwiedliwość. Tego záś sposobu ubłagánia nie mogą mieć tylko synowie Kośćiołá Swiętego; á kto nie iest synem Kośćiołá S. iest synem gniewu y potępienia wiecznego. Słusznie tedy Zbáwićiel Pan mowi Apostołom swoim *Pacem meam do vobis;* pokoy moy daię wam: poniewaź nam

dał

dał sámego śiebie, ktory iest prawdźiwym pokoiem, iáko Apostoł mowi: *Ipse enim est pax nostra.* Ephes. c. 2.

Pokoy nie przynależy tylko synom Kośćioła S. gdyż inśi nie máią srzodká ták skutecznego do poiednánia się z Boskim Maiestátem, iáko nam Zbáwićiel nász zostáwił, ktorym y Oycá Przedwiecznego y iego sámego ubłagáć możemy tyle razy ile go rozgniewamy, lubo nieomylnie dobrowolnie tráćiemy łaskę iego; bo Chrześćiánie nie máią woyny, tylko ná ten czás, kiedy nie są w łásce Boskiey, álbowiem kto iest w łásce Boskiey nád tym świát, czárt, áni ćiáło żadney nie ma mocy. Co iásnie widźiemy z mowy Zbáwićielá nászego upewniáiącego Apostoły swoie, że przychodźi w pokoiu, zwyćiężywszy ránámi swoiemi przenayświętszemi wszystkie śiły nieprzyiaćioł y moc ich poniżywszy.

Jmáginuyćie sobie Xiążęćia powracáiącego z obozu po waleczney potyczce z nieprzyiaćioł, ktorych poráźiwszy y niemal wszystkich trupem położywszy, zá ućiekáiącymi z kompássyey niechcąc iść w pogoń, żywotem ich darowáł, sam záś po wygráney z tryumfem do nayprzednieyszego miástá Krolestwá swoiego wieżdzáiąc pokázuie z odważnym y uprzeymym sercē obywatelō onym rany, ktoremi wszystko ćiało ieº iest zránione, mowiąc im; Uważćież moi przyiáćiele, iákom się dla otrzymánia wam pokoiu zástawowáł potężnie wászym nieprzyiáćiołō, y położyłem ich trupem pod nogámi moiemi; nie boyćiesz się ich iuż więcey, áni tych ktorychem żywotem dárował, gdyż wam szkodzić nie mogą: á ieśli wam uczynią zámieszánie y do turbacyey przywiodą, bynáymniey tym się nie trwożćie, álbowiem lubo wam dokuczą, iednák szkodźić nie máią mocy. Tymże sposobem Zbáwićiel Pan ktory iest názwány przez Izáiaszá Kśiążęćiem pokoiu, *Princeps pacis.* Powracáiąc z woyny, Isaiæ c. 9. ná ktorey niezliczoną liczbę ran y rázow odniosł w Przenayświętszym ćiele swoim, razow mowię, krore nie wzgárdy ábo náśmiewiská są godne, ále wszelkiey czći y powagi, w ktorych się on sam chlubi, y iest godźien od wszystkiego stworzenia nay-wyższey chwały y błogosłáwienia. Naprzod się tedy udaie

do

do Apostołow, iáko do ulubionego ludu swego, pokázuiąc im
Ioan: rány swoie. Dotkniy się rzecze w przyszłą Niedźielę Tomaszowi
c. 29. S. *Infer digitum tuum huc & vide manus meas, & affer manum tuam, & mitte in latus meum, & noli esse incredulus sed fidelis.* Obacz rány w ręku moich, zćiągniy rękę twą, á włoż ieśli chcesz w ranę boku mego, á obaczywszy żem ia iest, nie bądź więcey niewiernym ále wiernym. Wiedz mowię, żem ie otrzymał záftáwiáiąc się zá was nieprzyiáćiołom, ktorychem ták potłumił y poniżył, iż lubo niektorzy się zostáli z nich żywymi, iednák szkodźić wam więcey żadną miárą nie mogą, áni nic złego uczynić. A przeto nie boyćie się ich, gdyż ieśli zechcećie nád niemi moc y władzą mieć, będźiećie przy zážywániu ustáwicznego wnętrznego pokoiu.

Drugi punkt Exhorty moiey iest, o pokoiu, ktory mamy záchowáć iedni z drugiemi: albowiem wszystkie nieszczęśćia y utrapienia, iáko to co dźień widźiemy, pochodzą z te° że się nie ćwiczemy w tym pokoiu, ktory záchowáć mamy między sobą. Káżdy bowiem zá swoiemi udáiąc się pretensyámi, rozszerza się w bogáctwách z uszczerbkiem bliźniego, ruinuiąc y niszcząc pokoy práwámi, áby się wyniosł ná honory y godnośći, chcąc záwsze y wszędźie mieć coś nád inszych. O záprawdę gdyby pokoy był między ludźmi, nie widźielibyśmy ták wiele nieszczęśćia. Iednym słowē nikt większey woyny nie toczy przećiwko człowiekowi, iáko sam człowiek; gdyż záiste nie mász rzeczy tákowey, koraby człowieká skroćić y pomiárkowáć mogłá zwierzchnośćią swoią, procz iego sámego; bo lubo władza ktorą Pan Bog dał Adámowi w ráiu źiemskim nád wszystkiemi źwierzętámi iest nieco umnieyszona zá popełnieniē grzechu iego, iednákże człowiek ma moc uskramiáć by nayokrutnieysze y nayiádowitsze bestye, byle sobie umiał postąpić z niemi, według rozumu od Bogá sobie dánego, iáko codźienna tego experyencya dowodźi. Záczym kiedyby ludźie między sobą w pokoiu żyli, żadnaby rzecz nie mogłá ich poturbowáć. Czemuby się proszę bać mieli lwow, ábo tygrysow? máiąc tyle sposobow do uchronienia się ich záiádliwośći, iáko też y wszystkich innych bestyi by nayokrutnieysze były. Dla

Dla tego Zbáwićiel Pan wiedząc o wielkiey potrzebie ludzkiey tego pokoiu, nie ták w przykazániach ſwoich nie zálecał áni powtarzał, iáko żebyſmy ſię ſpolnie miłowáli; co y w Ewánieliey widźiemy, że nam naybárdźiey przykazánie bliźniego záleca: á ná pokazánie iák bárdzo mu ſię podoba iednośé y miłość, nie náwiedza ſwoich Apoſtołow tylko ná ten czás, kiedy poſpołu byli zgromádzeni, żyiąc ſpołecznie w świętym ziednoczeniu. A lubo ſię też pokazał y dwiemá Ucznìom do Emmaus idącym, ktorzy byli wyſzli z miáſtá Ieruzalem reprezentuiącego pokoy, ponieważ ſię názywa domem ábo widzeniem pokoiu: nie mamy iednák rozumieć, iż to co uczynił dla tych dwu Uczniow, miał czynić y dla wielu inſzych; bo widźiemy że S. Tomaſz nie otrzymał tey łáski, áż zá powroceniem ſię do ſpołeczności drugich Apoſtołow. Tymże ſpoſobem ieśli y my nie żyiemy w pokoiu y iedności iedni z drugiemi, nie mamy ſię ſpodźiewáć oglądáć Zbáwićielá Páná Zmartwychwſtáłego.

Mowmy teraz o pokoiu, ktoryſmy powinni záchowáć ſámi z ſobą; á dla rzetelnieyſzego zrozumienia te°, trzebá wiedźieć co mowi Apoſtoł Páweł S. iż dwie częśći ſą w nas, ktore uſtáwicznie z ſobą woynę toczą, to ieſt duch z ćiáłem; gdyż ćiáło powſtáie przećiwko duchowi, á duch ſię záś zprzećiwia ćiáłu: *Caro concupiſcit adverſùs ſpiritum, ſpiritus autem adverſus carnem; hæc enim ſibi invicem adverſantur, ut non quæcunq; vultis illa faciatis.* A káżda z tych dwu częśći ma oſobliwych adherentow to ieſt ſwe inklinácye zprzećiwiáiące ſię iedne drugim, iáko tego codźiennie w ſobie doznawamy, y czego tenże Apoſtoł dobrze był świádomy; *Video autem aliam legem in membris meis repugnantem legi mentis meæ.* Część do ćiáłá należąca ma ſwoie żądze y nieiákie władze y zmysły, ktore woiuią przećiw duchowi, nie máiącemu ná obronę ſwoię tylko trzech rycerzow, co ſię zá niego záſtáwiáią; á ieſzcze y ći częſtokroć wykraczáiąc w powinney wierności, omyláią go, gdy do ćiáłá przyſtáią. A gdyby ći żołnierze wiernymi byli, duchby ſię nie miał czego obawiáć, y owſzem náśmiewałby ſię z nieprzyiaćioł ſwoich, iáko ći ktorzy zoſtáią w iá-

ad Gal: c 5.

ad Rom: c. 7.

kiey niedobytey Fortecy, máiąc dostátkiem prowiántu do żywnośći, choćby nieprzyiaćiel iuż był ná przedmieśćiu, á náwet y całe miásto wźiął, naymniey się nieobawiáią.

Ten tedy Zamek reprezentuie nam wyższą część dusze nászey, przy ktorey byle ći Rycerze to iest rozum, pamięć, y wola stawáli, nie ma się żadney rzeczy obawiáć, gdyż duch záwsze będźie miał gorę nád nimi: y lubo czárt, świát, y ćiáło, wszystką potęgą swoią náćierác nań będą, iednák go to nie ztrwoży áni poturbuie. Mogąc w prawdźie przyprowádźić go do nieiákiego zámieszánia, używáiąc ná to śił y władzy niższey częśći dusze, iednákże nie mogą iey szkodźić względem pokoiu otrzymánego nam przez Chrystusá Páná, y ieżeli duch státecznie zostawáć będźie przy táiemnicách wiáry, w iedności z tymi trzemá rycerzámi, tedy tryumfowáć będźie ze wszystkich zasadzek nieprzyiaćioł swoich.

Naypotężnieysza zbroiá ktorą Chrześćiánie mieć mogą dla dánia odporu nieprzyiaćiołom swoim, iest pokoy duchowny; ktory ieśli záchowáią, nieomylnie w potyczcę zwyćięstwo otrzymáią. Iáko też zá osłábieniem ábo wyrugowániem pokoiu y porożnieniem się dusze nászey z rozumem, pámięćią, y wolą, nieuchybnie człowiek zginie.

Poki rozum nieporuszenie zostáie przy táiemnicách prawdy od Chrystusá Páná y Kośćiołá Swiętego sobie podáney, ma niewypowiedźiáną moc nád ćiáłem. Ale kiedy udáie się zá prożnemi rácyámi niższey częśći dusze, odwodzącey nas od áttencyey iego Boskiey prawdy, nátychmiast w grzechy wpada: co sámym doświádczeniem w większey częśći ludźi świátá tego widźiemy.

Nikt o tym wątpić nie może że Chrystus sam mowił; Błogosłáwieni ubodźy w duchu, y ći ktorzy ćierpią prześládowánie; á iednák rozum nász miásto tego coby miał mocno przy tey prawdźie stać, wlot udáie się zá poduszczeniem ćiáłá, reprezentuiącym, iż trzebá mieć wiele dobr, dla obwárowánia wszystkich swoich wygod y ukontentowánia; zátym nástępuie utrátá pokoiu. Ciáło dyktuie, że ubodzy nie są w estymie, więc

rozum

rozum słucháiąc tey propozycyey wchodźi w poturbowánie. Owo zgołá czegokolwiek ćiáło prágnie y żąda, ieſt przećiwne duchowi, ktory będąc oświecony świátłem niebieskim widźi że te wſzyſtkie prágnienia y pożądliwośći świátowe zprzećiwiáią ſię cále rozumowi, á iednák nieśmieiąc ich ápprobowáć, nieznośną ćierpi utarczkę, widząc iuż práwie iednego żołnierzá zwyćiężonego y przyſtáiącego do niżſzey częśći, co mu ſię częſtokroć trafia.

Ieżeli ſię ſzczyćiemy że mamy wiárę, pokażmyż ią przez uczynki; á ieśli chcemy mieć pokoy duchowny między utarczką z ćiałem, gruntuymyż mocno nadźieię náſzę w prawdźie, ktorey nas ſam Zbáwićiel Pan náuczył, nie dáiąc przyſtępu przećiwnym rácyom, ktore miłość własna zwykłá ná umysł przywodźić, áni pozwalaiąc duchowi náſzemu słucháć tego nieſzczęśliwego podußczenia, álbowiem to przyprowádźiło do upápku Aniołow y ludźi.

Aniołowie rebelizánći że słucháli y záſtánowili ſię w zmyśloney opiniey o ſobie, iż mieli być podobni Bogu, wiecznie ſię w tey przeklętey zágubili myśli, ktorym Michał Swięty odważnie odpor dáiąc; mizerni (mowi) *quis ut Deus?* kto ieſt iáko Bog? á nátychmiaſt zá wyrzeczeniem tych słow wſzyſcy ſię zápádli w przepáśći piekielne. Widząc ſię tedy przeklętymi dla pyſzney wyniosłośći y zuchwáłośći ſwoiey, idźie ieſzcze przeklęty wąż Ewie pierwſzey Mátce náſzey reprezentowáć że nie umrze, iáko iey Pan Bog był powiedźiał, ále że y owſzē ſtánie mu ſię podobna zá pożywániem tego owocu zákazánego: *Nequaquam morte moriemini: ſcit enim Deus quod in quocunq; die comederitis ex eo, aperientur oculi veſtri & eritis ſicut Dij ſcientes bonum & malum.* Gen. c. 3. Ktora co miáłá mocno ſtać przy prawdźie słowá od Bogá ſobie dánego, usłucháłá przeklętych rácyi tego nieſzczęśliwego porádniká, y zezwoliwſzy ná przewrotną y przemierzłą propozycyą iego, przyſzłá do ćięſzkiego upadku oraz z Adámē. O iákoby nierownie lepiey byłá uczyniłá? odpowiádáiąc nieprzyiaćielowi ſwoiemu duſznemu: o mizerny! zániecháy nas, niech ták zoſtáiemy w niskośći y pokorze iáko ſtworzeni ieſteſmy,

ſmy, y w poddáńſtwie winnego posłuſzeńſtwá Bogu, á niepoduſzczay nas do tey wyniosłośći przez ktorąś ſam zginął.

Zwyczáynie rozum náſz bywa ták pełny rácyi y uwag, zdánia y opiniy, ktore w nim miłość włáſná wznieca, że wielkiey woyny w duſzey ieſt przyczyną: gdyż miáſto tego cobyſmy ſię mieli záſtánowić y gruntowáć we wſzyſtkich okázyách ná słowách Páná náſzego, to my ſię zá roſtropnośćią ludzką udáiemy, imáginuiąc ſobie, że tym ſpoſobem lepiey nam ſię powiedźie: á dopiero po ſpráwie widźiemy, że ſię opák dźieie. Záiſte częſtokroć niewie ſię iákim ſpoſobem uiąć fántáſtyczne oſoby, fałſzywą nárabiáiące roſtropnośćią, ktore nie podbiiáiąc ſię rozumowi, nie przyimuią też y náuki zwyczáynie potrzebney, ále tyśiącnemi rácyámi włáſną opinią podpieráią, choćiaż złą; ták dálece, iż kiedy ſię ná co záwezmą, żadną miárą

Matt: c. 10. niechcą ſwego uſtąpić zdánia. *Eſtote prudentes*, Zbawićiel Pan mowi w Ewánieliey, záżywayćie roſtropnośći, ále iey z rzadká záżywayćie, y tylko dla czći y chwały Boskiey, á to z poddáńſtwem y proſtotą.

Zbáwićiel náſz Chryſtus JEZUS widząc Apoſtołow ſwoich zturbowánych z rożnych rácyi y uwag powątpiwáiących o wykonániu obietnic Zmartwychwſtánia, pokázuie ſię im y oraz dáie im ſwoy pokoy, *Pax vobis*; mowiąc: niech umysł wáſz będźie uſpokoiony, odrzuććie precz ná ſtronę wſzyſtkie ſwoiey uwagi dyffidencye, obaczćie rány moie, á niebądźćie niewiernymi ále wiernymi. O iáko słábość ludzka ieſt wielka! Pan náſz powiedźiał, że wſzyſtko o cokolwiek prośić będźiećie w Imię iego, będźie wam dano, *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.* A że nie záwſze bywa nam dano o co pro-

Ioan: c. 14. śiemy, ábo nie záraz otrzymywamy czego żądamy y iáko chcemy, nátychmiaſt chwiać ſię poczynamy w wierze względem ſkutku tych słow Páńskich y obietnic, mowiąc: iużem ia ták wiele rázy ſupplikował Máięſtatowi Boskiemu o tę cnotę, á ieſzczem iey nie otrzymał. Mieyćie tylko ćierpliwość, ieſzcze dźień nie západł, ieſzcze nie południe á powątpiwaćie, poczekayćie do wieczorá y zmierzchu żywotá wáſze°, á obaczyćie że nieo-

mylnie

mylnie otrzymaćie, ieżeli nieuſtániećie trwáć w proźbie ſwoiey.

Apoſtołowie tedy ieſzcze nie będąc umocnieni w wierze, y że nie ták prętko iáko ſobie życzyli oglądáli Zmartwychwſtáłego Páná, wchodźili w zádźiwienie y nieiákie powątpiwánie, mowiąc ſámi w ſobie; O iakobyſmy byli ſzczęśliwi! gdybyſmy mieli byli Miſtrzá y Páná nieśmiertelnego; y tym podobne myśli mieli: przez co pokázowáli ſwoię wątpliwość o ſkutkách obietnice Páńskiey, ktory ich chcąc uſpokoić mowi: *Pax vobis*; pokoy niech będźie z wámi. Ale doſyć teraz mowiliſmy o tey máteryey, y doſyć iáſne widźićie przyczyny, z ktorych pochodźi zámieſzánie w duſzey náſzey, y co z niey ruguie pokoy, że mocno nie gruntuiemy ſię w wierze, y nie dufamy słowu Bożemu, ále ráczey zá roſtropnośćią ſię udáiemy ludzką.

Drugi Rycerz duſze náſzey ieſt pámięć, ktory kiedy w wierności ſwoiey uſtáie, do rożnego poturbowánia przywodźi duſzę, albowiem pámięć ieſt ſtolicą nádźieie y boiázni. Wiem ia dobrze że nádźieiá ieſt w woli, ále ábym to iaśniey dał do zrozumienia, dla tego ták mowię. Mamy wiedźieć iż więkſza część náſzego poturbowánia y zámieſzánia pochodźi z imáginácyey, reprezentuiącey prożność źiemską y świátową zmysłom náſzym, ktore iáko ſię tylko wkrádną w pámięć, nátychmiaſt prowádzą ią w diffidencyą y odwrocenie ſię od przypominánia ſobie obietnic Zbáwićielá Páná, miáſto czynienia áktow wiáry, że wſzyſtko prędzey zginie, ániżeliby nas słowá y obietnice iego ominąć miáły. Częſto ſię prożno uwodźiemy boiáźnią, z ktorey wpadamy w zámieſzánie, á zátym ćiáło záżywa wſzyſtkich ſił ſwoich przećiwko rozumowi, poćiągáiąc go ná ſwoię ſtronę, iáko też y pámięć dla podánia potyczki z więkſzym ſzturmem. Co ták wielką przynośi ſzkodę w duſzy y niepokoy, iż tego trudno wyrázić; bo miáſto tego coby pámięć miáłá ſobie przywodźić nieodmienne obietnice Boskie, upewnioną będąc w prawdźie słow iego, y ufność ſwoię pokładáiąc w naywyżſzey iego dobroći, ktora ieſt ták wielka, że nie tylko ſtáie ſię wierną w wykonániu obietnic ſwoich duſzom pokładáiącym

nádźieię w miłośierdźiu iego, ále ieſzcze bierze tákie duſze w miłoſne ſwoie pieczołowánie,

O iáko ſzczęśliwi ſą ći! ktorzy cáłowićie pokładáią nádźieię ſwoię w nim. Záczym Moi Naymilśi Słuchácze ſtáraymy ſię przywodźić ſobie ná pámięć obietnice ná chrzćie Swiętym uczynione, przy ktorym wyrzekliſmy ſię czártá, świátá, y ćiáłá. Obietnice te Zakonnicy y Zakonnice potwierdzáią czyniąc śluby ſwoie, przez ktore obliguią ſię nie tylko záchowáć przykazánie Boskie, ále ieſzcze iść zá rádą iego, áby ſię tym milſzymi ſtáli oczom iego Boskim, zábawiáiąc y zátapiáiąc wiecznie pámięć ſwoię w nieodmienney obietnicy iego, y pobudzáiąc ſię do wiernego záchowánia y wykonánia cośmy Pánu obiecali, gdyż on bez pochyby przyidźie do nas mowiąc, *Pax vobis*; iáko uczynił ſwoim Apoſtołom.

Trzeći Rycerz w duſzy náſzey ieſt nayśilnieyſzy wola y wolność ludzka, ktorey nikt ná świećie zwyćiężyć nie może; náwet y ſam Bog ktory ią ſtworzył, niechce iey żádną miárą przyniewaláć áni przymuſzáć: á przy tey iednák ſwoiey śile częſtokroć ſtáie ſię ták słába, że ſię poddáie perſwazyey ćiáłá, przypadáiąc do iego skłonnośći, choćiaż wie dobrze, iż ćiáło nie ná co inſzego tylko ná ruinę duchá godźi. W czym ieſt podobna
Iudic: obłudney Dalili, ktora zmyśloną y chytrą miłośćią po-
c. 16. zyskawſzy Sámſoná, wielce go oſzukáłá, ktory ią ták ſerdecznie kochał. Ciáło ma ſwoie wykrętne ſztuki, dla poćiągnienie y przywabienia do ſwoich beſtyálskich inklinacyi duchá. Ale wola ma ieſzcze inſze° nieprzyiáćielá, ktory iey zádáie wiele ćięſzkośći, ták dálece, iż częſtokroć przychodźi iey odſtępowáć wyżſzey częśći duſze, ktora ieſt iey naymilſzym przyiáćielem; á ten nieprzyiáćiel nie inſzy ieſt tylko rozmaitość prágnienia, ktoremi ták wola náſzá bywa záprzątniona w ſwoich pretenſyách, że częſto nic inſzego nie czyni, tylko ſię zábawiá pogládániem ná tę y ná owę ſtronę, miáſto wźięćia przed ſię iákiey dobrey y pożyteczney zabáwy.

Spytam ſię was, iák wiele czuiećie w woli ſwoiey prágnienia? odpowiećie mi, dwoie. Nazbyt to: gdyż nie trzebá mieć tylko iedno

dno, według náuki Chryſtuſa Páná mowiącego, iedna ieſt rzecz naypotrzebnieyſza: *Porro unum eſt neceſſarium; Maria optimam partem elegit.* Márya lepſzą część ſobie obráłá; to ieſt, iż to ſobie obráłá, co iey ieſt naypożytecznieyſzą rzeczą. Ktoraż to tedy ieſt naypotrzebnieyſza rzecz? ſam Bog, Moie Naymilſze Sioſtry, ieſt nam naypotrzebnieyſzy, y ktore° ſobie obieráć mamy, á nie co inſzego; kto ſię záś nie kontentuie Bogiem, ktory ieſt wſzelkim dobrem, zásługuie ná to áby nic nie miał. Lucæ c. 10.

Ale mi rzeczećie; táką rzeczą nie trzebá miłowáć bliźniego, áni ćwiczenia duchownego, poniewaź mowiſz że nie mamy kocháć tylko Bogá ſámego y niechćieć iedno iego; á zátym ná coż ſię przydadzą ták wiele kśiążek, kazán y tym podobnych rzeczy? Odpowiem wam przykłádem, ktory tu położę ná to. Náprzykłád pátrzćie ná ten mur biáły, á ia was ſpytam, co przed ſobą widźićie? odpowiećie mi że mur biáły. A czy nie widźićieſz y powietrza między murem y ſobą bliżſzego ieſzcze was niż mur? nie widźiemy, bo nie zápátruiemy ſię tylko ná mur; y lubo powietrze przechodzi około oczu náſzych, iednák go nie widźiemy, ábowiem nie ná nim záſtánawiamy wzrok náſz. Ták właśnie mielibyśćie odpowiádáć, gdybyśćie kocháli Bogá; przywodzę ſobie wiele rzeczy ná myśl, i áko to bliźniego mego, Kśięgi, Kazánia, y modlitwę, y to wſzyſtko bárdzo kocham; iednákże zámysł moy oſobliwy ieſt nie kocháć iedno ſámego Bogá; co ſpráwuie że tych wſzyſtkich rzeczy nie kocham, tylko w nim ſámym y dla niego.

Ná koniec ieśli chcemy mieć práwdźiwy pokoy ſámi w ſobie, nie trzebá mieć tylko iednę wolą y iedno prágnienie, náśláduiąc w tym Wielkiego Apoſtołá Páwłá S. ktory niechćiał nic inſzego umieć, wiedźieć, áni kazáć tylko o iedney rzeczy? to ieſt o Zbáwićielu náſzym IEZUSIE Chryſtuśie Ukrzyżowánym: *Non enim judicavi me ſcire aliquid inter vos, niſi IESVM Chriſtũ & hũc crucifixum.* W tym wſzyſtka náuka y umiejętność iego záſadzáłá ſię, álbowiem w tey przenaydroższey śmierći IEZUSA Chryſtuſá pamięć y rozum ſwoy zátapiáiąc, gruntował ſię w miłości Ukrzyżowánego, y támże záſtánawiał wſzyſtkie prágnienia woli 1. ad Corin. c. 2.

ſwo-

ſwoiey. Co ieślibyſmy czynili Naymilſze Siostry Moie, nieomylnie ośiągnęlibyſmy pokoy w zebrániu y skupieniu wſzystkich náſzych zmysłow y śił wnętrznych, ſzczegulnie ſię ná słodko uprzeymy miłośći Zbáwićielá náſzego záſtanáwiáiąc, ktory nieomieſzka nas náwiedźić, udźieláiąc nam tego pokoiu, ktory dał Apostołom ſwoim ukochánym dniá dźiśieyſzego. O Boże! iáka iest rożność tego Boskiego pokoiu od pokoiu náſzego, ktory świát dáie ſwoim hołdownikom? álbowiem ludźie świátowi pod czás ſię chlubią y rozumieią że iuż pokoy ośiągnęli, álić zá tym pokoiem zwyczáynie ſrogie następuią woyny y zámieſzánia.

Jmáginuyćie ſobie iákobyśćie widźieli dwá okręty płynące ná morzu, z ktorych ieden nieśie Zbáwićielá Páná ſpiącego z iego Apostołámi tákże ſpiącymi, ktorzy usłyſzáwſzy we śnie powstánie wiátru z ſrogą nawáłnośćią fále, porwą ſię y z iednego ná drugie padáią mieyſce, chcąc ſię w tey nawáłnośći rátowáć, á widząc że radźić ſobie nie mogli y że ſię im zdáło iákoby iuż z okrętem záginąć mieli, budzą Chrystuſá Páná mowiąc mu: *Domine ſalva nos perimus.* Pánie y Mistrzu náſz! zginiemy ieśli nas nie będźieſz rátował. O biedni ludźie! o co ſię turbuiećie? izáli nie máćie tego ktory uſpokaia wſzystko: *Quid timidi estis modicæ fidei?* Czemuśćie ztruchleli máłowierni mowi Zbáwićiel, nie boyćie ſię; *Tunc ſurgens imperavit ventis & mari & facta est tranquillitas magna.* Roskazáł tedy wiátrō y morzu, á nátychmiast stáło ſię ućiſzenie ná morzu: potym znowu ſpokoynie záſnął; w pokoiu mowię ktory pochodźi z pięknośći y z czystośći duſze iego: w czym go náſládował potym Wielki Apostoł Piotr S. ná ten czás gdy ſpał bárdzo ſpokoynie, kiedy go Anioł z więźienia był wyprowádźił w nocy, po ktorey ná záiutrz miáno mu żywot odiąć: przez co widźiemy iáko to iest rzeczywista prawdá, że wierni przyiáćiele Boſcy záwſze ſą uſpokoieni y záżywáią wiele miłego pokoiu, ktory im otrzymał Chrystus Pan śmierćią ſwoią, w poſrzod nayćiężſzych ućiſkow, iákie ſię mogą ználeść w przeſládowániu y utrapieniu.

Lucæ c. 8.

Drugi

Drugi okręt reprezentuie ludźi świátá tego pokoy, á ten ieſt w ktorym był Jonaſz; álbowiem ná ten czás kiedy wiátr powſtał, y gwałtowne burze y fále morze mieſzáć poczęły, ták bárdzo że ſternik nie wiedząc co daley czynić, chcąc uyść niebeſpieczeńſtwá śmierći, ktorą iuż przed ſobą widźiáł, zſzedł ná doł okrętu, á tam záſtáwſzy Jonaſzá, *Qui dormiebat ſopore gravi*, ktory był záſnął nie ſnem uſpokoienia, ále ſnem fráſobliwego utrudzenia, rzecze mu budząc go: o mizerny! á słuſznaſz to że ty ſpiſz w ták gwáłtownym raźie niebeſpieczeńſtwá náſzego? wſtań ráczey, á wzyway Bogá twego: *Et acceſſit ad eum gubernator & dixit ei: tu ſopore deprimeris? ſurge & invoca Deum tuum.* Ionæ c. 1.
Tym czáſem ieden z tych co byli w okręćie, pytáł ſię Ionaſzá zkąd był y dokąd ſię puſzczáł? á on odpowiedźiał: iam ći to ieſt mizerny Zydowin, ućiekáiący przed obliczem Páńskim ſprawiedliwie zágniewánym; co usłyſzáwſzy natychmiaſt wrzućili go w morze.

Tego przykłádu podobieńſtwo dźiwnie nam dobrze reprezentuie grzeſznikow ućiekáiących y kryiących ſię przed obliczem Páńskim, chlubiąc ſię ták ze ſnu słodko miłego, iákoby iuż ośiągnęli pokoy; álić zá ocuceniem ſię ze ſnu tego, znayduią ſię być oſzukanymi: to ieſt, kiedy w godźinę śmierći widzą ſię być obćiążonymi tyśiącznemi ćięſzkośćiami, y ledwo iuż nie zátápiáiącemi ſię w morzu piekielney przepaśći, ieśli ſię nie udáią do prawdźiwego żalu y ubłagánia Máieſtatu Boskiego ſerdeczną skruchą, pozyskuiąc záſługámi Zbáwićielá Páná miłośierdźie iego w pozyskániu łáski utráconey przez obłudne omąmienie pokoiu świátowego, ktory ſię raczey nazwáć może łábiryntem zámieſzánia, ániżeli uſpokoieniem.

Teraz tedy widźićie iáko práwdźiwy pokoy ſámi tylko ſynowie Kośćiołá S. ośiągáią; to ieſt ći, ktorzy żywot ſwoy prowádzą według iego Swiętey woli w záchowániu przykazánia iego. Ci záś ktorzy nie tylko żyią w záchowániu przykazánia Bożego, ále ieſzcze śćiśley záchowuią rády Ewánielſkiey S. dáleko w obfitſzym pokoiu opływáią, poniewaź prawdźiwy pokoy z doskonałego umártwienia ſámego śiebie pochodźi.

 pochodźi.

chodźi. Dla tego ſynámi pokoiu názwáni ſą ći, ktorzy uſtáwicznie toczą woynę z ćiáłem, dáiąc odwáżnie odpor wſzyſtkim záſadzkom nieprzyiaćielſkim, nigdy ſię nie dáiąc zwyćiężyć, by też naygwáłtownieyſzym ſzturmem náćieráli; wiedząc dobrze że mogą być osłábieni, ále nie mogą być cále zwyćiężeni: dla tego záwſze muſzą być pogotowiu do woyny z tymi pozoſtáłymi nieprzyiáćielámi, ktorych Bog żywymi zoſtáwił, dla większey zásługi náſzey; ále oni nam ſzkodźić nie mogą, chybá że ſámi zechcemy.

Ciáło záłożyło ſobie rezydencyą w nas ſámych, nośiemy ie przy ſobie; z tąd pochodźi, że częſto ſercá náſze niewczáſuie máiąc rożne ná to przemysły, ſztuki y fortele ná uśidlenie rozumu: ále ieśli ſię mocno trzymáć będźiemy w zāku duſze náſzey obwárowáwſzy ſię y uzbroiwſzy tymi trzema wzwyż pomienionymi żołnierzámi, tedy ſtániemy ſię ták mocnymi, że odźiedźiczemy prawdźiwy pokoy, ktory to ſpráwi, iż záwſze we wſzelkich perſekucyách, wzgárdách, y ućiskách, będźiemy kontenći, nie máiąc względu ná to cokolwiek może ſię przytrafić náturze przećiwnego.

Do tego ſámego dyskurſu przytoczę hiſtoryą, ktorą czytáłem w żywotách Oycow Swiętych Puſtelnikow, o iednym młodźianie, ktory uczuwſzy w ſobie łáskę Duchá S. ſpráwuiącego w nim chęć wſtąpić do Zakonu S. y umyśliwſzy do skutku iák nayprędzey przywieść to ſwoie nátchnienie, udał ſię do iednego wielce pobożnego Oycá Kláſztoru Tebáidy, ktoremu powiedźiawſzy intencyą ſwoię, prośił go pokornie áby go przyiął zá uczniá ſwoiego, dekláruiąc mu gotowość ná wſzyſtko w wielkiey Duchá gorącośći; oraz ſuplikował áby go náuczył iákoby mogł być prętko doskonáłym. Co słyſząc ſtárzec roſtropny, pochwaliwſzy odwágę iego, odpowiada mu: Synu moy co do náuki ochotnieć służyć y náucząć ćię będę; ále co ſię tycze doskonáłośći, iáko iey prętko nábędźieſz, tego nie mogę obiecowáć, gdyż doskonáłość nie ták ſię prętko nábywa iáko rozumieſz: trzebá iść do niey przez wſzyſtkie ſtopnie, záczą wſzy od pierwſzego nayniżſzego, aż do náywyżſzego, iáko widźiſz

widźisz w drábinie Iakubá wiele szczeblow, po ktorych trzebá wstępowáć z iednego ná drugi, aż się ná naywyższym y ostátnim stánie: czego dokazáć niepodobna bez wielkiey pracy y długiey fátygi. Tym sposobem y my w doskonałośći nászey postępowáć mamy, ktorey dostąpisz, byleś sobie odważnie chćiał postępowáć, y wiernie wykonywáć to, czego ćię uczyć będę.

Ten młodźian máiąc wielkie pragnienie nábyćia doskonáłośći, ofiárował mu się ná wszystko; zátym on pobożny stárzec mowi mu: Synu moy trzeba przez trzy látá oprocz zwyczáynych powinnośći y ćwiczenia się w cnotách, záwźiąć się ieszcze w to osobliwym sposobem, ábyś dawał we wszystkim ulgę bráći swoiey. Náprzykład kiedy obaczysz ktorego ćiągnącego wodę, ábo drwá rąbiącego, żebyś to zá niego czynił; potym kiedy ktorego potkasz niosącego ćiężár iáki, ábo iáką inszą prácą zátrudnionego, ábyś go uwolnił, á sam zá niego prácował. Iednym słowem ábyś się zastáwiał zá wszystkich, służąc każdemu we wszystkich okázyách, nie dáiąc sobie żadnego odpoczynku. Ná co ten odważny młodźian zezwoliwszy, pokornie pytał ieśli ná końcu trzech lát będźie doskonáłym? ná to mu stárzec ták odpowiadá: ia tego wiedźieć nie mogę, tylko ćię napominam, ábyś to wykonał comći powiedźiał, y w tey się cnoćie z pilnośćią ćwicz, á potym obáczemy co dáley będźie. Skoro trzy látá minęły, przychodźi on uczeń do mistrzá swoiego, chcąc wiedźieć ieśli iest doskonáłym? Oycze (mowi mu) iużem trzy látá skończył; ktory mu odpowiáda, nie dosyć ná tym synu moy, trzebá ieszcze przez drugie trzy látá w inszey się ćwiczyć cnoćie. O Boże! mowi mu biedny nowicyusz, ieszcze się to nieskończyło? trzebaż znowu iák ná nowe záczynáć swoy nowicyat? izáli trzy látá nie dosyć było; ah! dla Bogá iam rozumiał iż z sámego prágnienia stánę się doskonáłym, aż oto ieszcze iest ták wiele do czynienia. Po długich iego lámentách mistrz ten pobożny zácząl go záchęcáć y sercá mu dodawáć, persuáduiąc rácyámi swemi, że on nowicyusz obiecowáł ná drugie trzy látá ćwiczyć się w cnoćie, ktorą mu záda. Oprocz tedy wzwyż pomienionych powinnośći y zá-

baw, przydał mu ieſzcze do tamtego, áby ták mile y uprzeymie przyimowáł umartwienia, napominánia y wzgárdy, żeby nigdy nie omieſzkał odwdźięczyć usługą iáką każdemu z tych, ktorzyby mu byli okazyą do umártwienia: ábo też żeby im co nayprędzey zá to dał iáki prezent ná znák wdźięczności; á ieśliby nie miał co inſzego, áby bukiećik z kwiátkow uwił, ábo też rogozę uplotł y tym podobne rzeczy. Co obiecáł wykonać y z wiernośćią záchowáł, lubo niezliczoną liczbę miał okázyi; gdyż on miſtrz iego wſzyſtkich námowił Zakonnikow, áby go iák naylepiey doświádczáli y probowáli, tákdalece że ten nieborak nowicyuſz w uſtáwicznym był przemyśliwániu, iákiemi prezentámi záwdźięczáć miał każdą wzgárdę, upokorzenie y umártwienie ná ktorych mu nie ſchodźiło. Skończywſzy tedy powtornie nowicyat, znowu przychodźi do ſwego miſtrzá, dekláruiąc mu pragnienie ſercá ſwego, y chęć wiedźieć iesli nabył iuż doskonáłośći, y usłyſzał táką odpowiedź ſtárcá; ſynu moy, Bogu ſámemu to náleży wiedźieć ieśliś iuż ieſt doskonáłym ábo nie; iednák ieśli zechceſz, uczyńmy ieſzcze iednę probę twey doskonáłośći. Ná co gdy pozwolił nowicyuſz, ſtárzec go uſmolił y uſmárowáł wſzyſtkiego, y ták go poprowádźił do iednego pobliżſzego miaſtá, w ktorego bramie zwyczáynie bywáło śiłá żołdakow, nie máiących inſzey zábáwy tylko ſię przypátrowáć przechodzącym y z nich ſię náśmiewáć; ktorzy skoro nowicyuſzá ieſzcze zdáleká poſtrzegli, ięli ſię náśmiewáć, á zátym po ſrogim ie° naigrawániu, iáko z iákim błaznem obchodźili ſię, y do prawdy zá głupiego go poczytáiąc bili, y dźiwy z nim czynili; á to tym bárdźiey, im go widźieli z twárzą niewymownie weſołą y naymniey ſię nie mieniącą w tákiey komedyey; álbowiem pod ten czás czuł w ſercu ſwoim oſobliwą poćiechę y ukontentowánie z tákiey opreſſyey. Ná co miſtrz iego patrząc, wielką tákże miał poćiechę; á z drugiey ſtrony wielkie to podźiwienie u wſzyſtkich przytomnych ſpráwiło, ták dálece, iż ieden z żołnierzy onych przypátruiąc ſię doskonále y pilnie poſtáwie onego nowicyuſzá, pytał go iáko to być może, że ſię zdobył ná śmiech, y pokazáł

kazáł

kazáł się práwie mártwym y nieczułym ná tákie opressye. Ná tym nieco zástánowiwszy umysł swoy, uważćie proszę, że Zbáwićiel Pan dopuszczá, iż cnoty wiernych sług iego bywáią záwsze uznáne od niektorych, lubo nie od wszystkich. Ná co nowicyusz odpowiedźiał temu ták się lituiącemu nád nim; o záprawdę zda mi się że mam słuszną przyczynę śmiać się, y pokázowáć moie z tego wnętrzne wesele, ponieważ duszá moiá w tym wszystkim ośiąga zupełne ukontentowánie y pokoy sercá. A tym bárdźiey mam przyczynę być wesołym, kiedy widzę że wy dáleko z większą łáskáwośćią sobie postępuiećie ze mną, ániżeli mistrz moy, ktory mię do was przyprowádźił, y ktorego tu widźićie; gdyż on trzymał mię przez trzy láta w tákiey submissyey y poddáństwie, iż potrzebá było ábym dał iáki prezent zá káżdym rázem tym, ktorzy mię zle tráktowáli, w nágrodę zniewág ktore mi czynili: wy záś lubośćie mię szkálowáli y według upodobánia naigráwáli się ze mnie, iednák nie obligowáliśćie mię płaćić sobie zá to upominkámi.

Uważćie proszę Naymilsze Corki moie, do iák wielkiego ośiągnienia pokoiu w duszy swoiey przyszedł ten młodzian, ponieważ wszystkie kálumnie, wzgárdy y náśmiewiská od wszystkich tam zgromádzonych hultáiow naymniey go nie poturbowáły áni pomieszały. O záprawdę! tegoć to ia wam pokoiu życzę, ktory bywa záchowány między wszelkiemi przećiwnośćiámi, wzgárdą y mortyfikacyą, ná ktorych nam nie zchodźi w tym śmiertelnym żyćiu; álbowiem ućiski y prace, zwyczáynie ćiągną zá sobą pokoy wieczny y słodkie poćiechy, byleśmy ie ochotnie znośili przykłádem tego pobożnego Zakonniká, z weselem y z pokoiem ták wnętrznym iáko y powierzchownym. Pokoiem mowię, ktory nie bywa otrzymány w tym żywoćie, tylko przez iedność rozumu, pamięći y woli nászey z duszą, á dusze z Bogiem, ták iákośmy to wam wzwyż wywiedli. Z pokoiem ktory nie może być ználeźiony tylko w Kośćiele Swiętym. Z pokoiē nakoniec, ktory się nie ośiąga tylko w posłuszeństwie Ewánieliey S. ponieważ oprocz tego nie masz

zbáwienia. Dla te° moiá náuká nie inſza ieſt, tylko áby was Moie Naymilſzę Duſze pobudźić y ánimowáć mogł, do wiernego ſię przywiązánia do tey świętey mądrośći dla odźiedźiczenia błogosłáwieńſtwá wiecznego, od Oycá, Syná, y Duchá Swiętego. Amen.

KAZANIE I.

Ná dźień Swiąteczny.

Ktore miał S. FRANCISZEK SALEZYVSZ ieſcze przed Kápłáńſtwem ſwoim.

PRzychodzę y ſtawam tu ná tym mieyſcu w Duchu uniżonośći y posłuſzeńſtwá, w ktorym prágnę przepędźić wſzyſtek czás żyćia mego, y ktore lubo mi ieſt zprzyiáiące we wſzyſtkich zamysłách moich, iednákże obawiam ſię, áby mi kto dniá dźiśieyſzego nie zárzućił tego, co niegdy Zydźi Apoſtołom
Act. c. 2. Swiętym. *Muſto plenus eſt iſte.* Muśi być że ten ſię upił lekomyślnośćią, ktory śmiał pod czás ſwego Nowicyatu Duchownego wſtąpić ná tę Ambonę, ná ktorey ták wiele Práłatow kazáć zwykło. Alec ia ná to odpowiádã, iż rad nie rad muſzę kazáć, gdyż wſzyſcy ogłáſzáią dźiwne ſpráwy Boskie: *Omnes cæperunt loqui magnalia Dei*, y że dźień dźiśieyſzy ieſt początkiem wſzyſtkich Kazań. Mieyſce mi ſercá dodáie, gdy widzę I. M. X. Biskupá z Naywybornieyſzym ſwym Duchowieńſtwem, prawdźiwego Oycá mego Duchownego. Widzę też Nayprzednieyſzych Miáſtá tutecznego Obywátelow, w ktorym będąc wychowány z dźiećińſtwá mego, powinienem mu iáko Mátce dobrey wſzelákie poſzánowánie. A iezeli Oycowie y Mátki chośćiaż ſtárſze dźieći bárdźiey kocháią, iednákże uprzeymiey ſię pieſzczą z młodſzemi; y ia pozwalam wam Słuchácze, ábyśćie iáko słuſzność káże,

każe, więcéy ſobie ſzácowáli wſzyſtkich innych Káznodźieiow, á iá o to tylko proſzę wedle práwá młodſzym dźiećiom należytego, ábym był u was w miłośći, y áby moie ku wam chęći y skłonnośći, zá wdźięczne przyięte były ná tym mieyſcu, ná ktorym rzucam pierwſze naśienie owocow, ktorych wam teraz ofiáruię pierwiaſtki. A w oſtátku wżdyć to dźiś nie tylko ſtárzy, ále y młodźi powinni kazáć, poniewaź o tym dniu prorokowano, że weń Synowie y Corki mieli prorokowáć, y młodźi mieli mieć widzenia. *Prophetabunt filij veſtri, & filiæ ve-* Ioel.
ſtræ, & juvenes veſtri viſiones videbunt. Rzeknie mi kto, że ſię to c. 2.
rozumie o tych, ktorzy byli przyięli Duchá Swiętego: więc czemuż y ia go z wámi nie mam przyiąć? Záiſte dokażę tego, ieżeli iáko Apoſtołowie y Uczniowie iednomyślnie z nabożeńſtwem prośić Bogá o to będźiemy *cum MARIA Matre IESV*, z MARYĄ Mátką IEZUSOWĄ: ktora żeby nam dopomogłá przyczyną ſwoią, rzućmy ſię iák naypokorniey do nog iey y pozdrowmy ią, á potym *in nomine Domini laxabo rete.* Zdrowáś MARYA.

W niepoiętey á tym dáleko więcey niewymowney przepáśćiſtey wiecznośći, w ktorey chwalebnie kroluie Máieſtat Boski, Oćiec Przedwieczny przypátruiąc ſię właſney iſtnośći ſwoiey, y nieskończonośći, poiął w ſwoim rozumie y wywiodł, mowił y wymowił Słowo podobne y wyrażáiące ták doskonále ſwoię iſtność y Boſtwo, że temuż Słowu dał uczeſtnictwo y ſpołeczność właſney iſtnośći y Boſtwá, rodząc tym ſpoſobem ſwego Syná, tákże prawdźiwie Bogá iáko y Oćiec, y przez toż Boſtwo co y Oćiec Przedwieczny; ták dálece, że ten Syn ieſt prawdźiwie Bog z Bogá, Swiátłość z Swiátłośći. Ieſt Bogiem, bo ma nieskończone Boſtwo względem iſtoty. Ieſt Bogiem z Bogá, poniewaź to Boſtwo ábo iſtność Boską wźiął przez płodną udźielność, ktorą mu Oćiec Przedwieczny uczynił przed wieki, rodząc go y wywodząc złoná ſwego Oycowskiego, w przod ániżeli był Lucifer między Aniołámi ná niebie Duchownym y nie widźiánym; ábo ktora gwiazdá, ábo Xiężyc miedzy gwiazdámi, ná tym niebie máteryálnym y widomym. *Ex utero ante Luciferum genui te.*

Adam, iáko nápiſano ná początku Kśięgi Rodzáiow, był obdárzony táką mądrośćią, że dáiąc imioná káżdey rzeczy, wyrażał wytwornie ich przyrodzenie. Ale Bog Oćiec chcąc wyráźić y wymowić co w rozumie ſwym poiął, uważał, y myślił o ſobie ſámym, właśnie iákby ſam był chćiał ſobie dáć Názwisko y miánowáć ſámego śiebie, wyrzekł tedy słowo, ktorego ták skutecznie wyráźiło y ták rzeczywiśćie reprezentowáło to wſzyſtko, co w nim było, że toż słowo w oſobie ſwoiey drugie było, y było prawdźiwie Bogiem z Bogá prawdźiwego; nie żeby dwuch Bogow było, ále że były dwie Oſobie, uczeſtnictwo máiące ſámey, iedney, nieroźdźielney y cáłey Boskiey iſtoty.

Więc widząc Oćiec iedyne y Naywyżſze Dobro iſtnośći ſwoiey, ták w ſobie iáko y w Synu ſwoim; y Syn tákże widząc toż Dobro iedyne y Naywyżſze ták w ſobie, iáko y w Oycu; że nie może być tám Naywyżſze Dobro, gdźie niemáſz naywyżſzey miłośći; zdięći w tey wieczności czyſtą y naywyżſzą przyiáźnią, ſámą y tąż wolą wywiedli iednę miłość ták doskonáłą, że teyże miłośći dáli uczeſtnictwo tegoż Boſtwá y iſtnośći, ktore było powſzechne Oycu y Synowi. O Swięta miłośći! O miłośći wieczna y nieskończona! Ták tedy Bráćia moi Naymilśi, od tąd, to ieſt od wiecznośći, przed wieki, w nieskończonośći, w przepáśćiſtey wiecznośći, ten Oćiec, y ten Syn wieczny, wypuſzczáiąc dźielnie iedynąż y ſámę wolą, iedynąż y ſámąż przyiáźnią, iedynym y ſámym umysłem, wypuſzczáiąc mowię temiż y ſámemi uſty iedno tchnienie, ieden oddech, iednego Duchá miłośći, wywiedli y wydáli ieden dech, ktory ieſt Duch Swięty, trzećia Oſobá TROYCE Przenayświętſzey, Bog z Bogá, Swiátło z Swiátłośći, Bog prawdźiwy, Bog Oćiec, Bog Syn, Bog Duch Swięty, trzy Oſoby, ktore nie ſą tylko iedenże Bog, iedná ſámá Przenayświętſza y Przenaychwalebnieyſza TROYCA.

Wielka záiſte y doskonáła byłá miłość Oblubienice, ktorą miáłá ku Oblubieńcowi ſwemu w Pieniách Sálomonowych, ponieważ ná głos iego zdáło ſię iey że duſzá iey topniáłá y rozpływá-

pływáłá śię iáko wosk od słonecznego promieniá. *Anima mea liquefacta est cum Dilect⁹ meus locutus est.* Duszá (práwi) moiá roztopniáłá, gdy moy Ukochány do mnie mowił. Alec insza to dáleko tá miłość nieskończona, ktorą Oćiec y Syn zprzyiáią sobie, bo w tey miłośći nie topnieią, áni śię rozpływáią (gdyżby to wielka niedoskonáłość byłá) lecz bez wszelkiey odmiány ichże nátury, wywodzą Duchá Swiętego, Bogá doskonáłego z Bogá doskonáłego, máiącego tęż Boską z niemi istotę, ktorey społeczność dáią bez uszczerbku swoiey istnośći Boskiey temuż Duchowi Swiętemu y miłośći. O czym gdybym chćiał więcey mowić, słusznieby o mnie rzec możono, co dźiś Zydźi mowili bez przyczyny o Apostołách. *Musto plenus est iste.* Ten pełen iest winá: to iest, muśi być, że ten nápełnił śię wielką nádętośćią, ktory chce wyráźić wnętrzne operácye Boskie, zákryte w ich nieskończonośći, ták dálece, że ludzki rozum nie może ich poiąć, chybá z dáleká bárdzo. Cant: c. 5.

Zástánáwiam śię ia tedy Naymilśi Słuchácze, wywodząc, że to com powiedźiał, nie iest iedno żebym wam pokazał nieiáko co zác iest ten, ktorego dźiś Uroczystość obchodźiemy? to iest Duch Swięty y miłość pochodząca wiecznie od Oycá y Syná, prawdźiwy Bog z Oycem y Synem: y ieszcze ábym wam dał do zrozumienia, że Duch Swięty od wiekow pochodźił przez tę niepoiętą táiemnicę tchnienia Sercá Oycowskiego y Synowskiego, lubo nie przyszedł pospolitym przyśćiem, y że to zesłanie iego nie było doskonále wykonáne, tylko w dźień táki, iáki iest dźiśieyszy, iuż temu lat blisko 1559. Teraz mowię o rzeczách iásnych y bárdzo poiętnych do Wiernych.

Ieżeli trudność tych rzeczy, ktorē powiedźiał, rozerwáłá byłá pilność słuchánia wászego, zbierzćie śię y słuchayćie nábożnie, że wszystko to co spráwuie y operuie TROYCA Przenayświętsza rzeczywistośćią w stworzeniu, w tym wszystkie trzy Boskie Osoby wzáiemną społeczność máią, y czynią toż bez żadnego rozdwoienia ábo roźdźielnośći. Tego śię chćiymy náuczyć przez te słowá, ktore były wyrzeczone przy stworzeniu rzeczy w ich istnośći przyrodzoney. Gdy śię mowi o

ſtworzeniu człowieká á wprowadza piſmo S. Boski Máieſtat we trzech oſobách, mowiąc; Uczyńmy człowieká ná podobieńſtwo náſze: bo gdyby tylko iedná Oſobá ſtwarzáłá byłá byłá człowieká, mowiłaby byłá, uczynię, á nie uczyńmy; iáko znáyduiemy
Gen: nápiſano. *Faciamus hominem ad imaginem & ſimilitudinem noſtram*,
c. 2. y Dawid wyſpiewuie; *Benedicat nos Deus, Deus noſter, benedicat nos*
Pſalm. *Deus*: Niech nas Bog błogosłáwi, Bog náſz, Bog nas niech bło-
66. gosłáwi; nie powtarzáiąc trzykroć tego imienia Bożego, tylko żeby nam pokazał, iż nie tylko Oćiec nas błogosłáwi, nie tylko Syn, ále ieſzcze y Duch S, á wſzyſcy trzey ſpołem, ſą ten, ktory błogosłáwi. Ták y o innych trzebá rozumieć, że iedná Oſobá nic nie czyni bez drugich, co ſię tknie dźieł Boskich powierzchownych. Iednákże przez pewne przywłaſzczenie y ſpoſobność mowy, dźiełá ktore więcey zdádzą ſię pokázowáć mocy, zwyczáynie przyczytywamy Bogu Oycu, iáko to ſtworzenie, y temu podobne; bo ieſt źrzodłem y początkiem wſzechmocnośći y Boſtwá. Spráwy záś ktore więcey zdádzą ſię pokázywáć mądrośći, przyczytywamy Bogu Synowi, godnie rodzącemu ſię z rozumu Bogá Oycá. Spráwy záś y dźiełá dobroći, Duchowi S. miłośći iedyney Oycá y Syná.

Więc choćiaż to dźieło cudowne y wielmożne, ktore ſię ſtáło w ſercách Kośćiołá powſtáiącego w táki dźień iáki ieſt dźiśieyſzy, zárownie było wykonáne przez Oycá, Syná, y Duchá S. iednákże ponieważ w nim pokázuie ſię oſobliwa dobroć, miłośierdźie, y hoyna ſzczodrobliwość, nie mowi ſię, że cáła TROYCA S. zſtąpiłá ná Apoſtoły, ále ſię mowi y celebruie zſtąpienie Duchá Przenayświętſzego: z tym iednák wſzyſtkim nie rozumieyćie, iákoby miał dla tego zſtąpienia ruſzáć ſię; bywſzy bowiem Bogiem, ták ieſt wſzędy przez iſtność, y wſzechmocność, że ieſt ná świećie bez ogárnienia y zámknienia; ieſt w niebie bez oddalenia ſię od świátá, y odłączenia od niego.

Eſt in mundo, non incluſus,
Ierem. *Extra mundum; non excluſus.*
c. 23. Nápełnia Niebo y Ziemię. *Cœlum & terram ego impleo. Spiritus*
Sap. *Domini replevit Orbem terrarum, & hoc quod continet omnia Scientiam*
c. 1 *habet.*

habet vocis. Iovis omnia plena. Virgil.
Spiritus intus alit totamq́; infuſa per artus Ovid.
Mens agitat molem, & magno ſe corpore miſcet.

Wiećie dobrze że Duſzá ieſt we wſzyſtkim ćiele, y cáła we wſzyſtkich częśćiách iego; bo ináczey nie byłáby duchowna, ábo ćiáło náſze byłoby martwe w tey częśći, w ktoreyby oná nie byłá. Tym właśnie ſpoſobē Bog ieſt wſzędźie ná świećie, wſzyſtko ożywiáiąc; á iáko mowiemy, że duſzá rezyduie w głowie dla przednich ſpraw ktore wykonywa, ták mowiemy, że Bog náſz ieſt w niebie, dla przednich dźieł ktore tám czyni, pokázuiąc chwałę ſwoię iáwnie. Y iáko mowiemy o żárłokách, że duſze máią w brzuchách; y o pewnym narodźie, że duſzę ma w końcu pálcow ſwoich, bo nie pokazuie w innych rzeczách wiele rozumu, tylko w roboćie ręczney, onego wytworność zálecáiąc; ták też mowiemy że Duch S. zſtępuie tám gdźie czyni oſobliwe iákie dźieło, y udźielenie łask ſwoich, ábo przynaymniey iákie obiáwienie: iáko kiedy zſtąpił był ná Páná IEZUSA pod czás Chrztu iego, bo tám nie uczynił mu nowey łáski, gdyż Pan IEZUS pełen iey był od poczęćia ſwego, ále tylko dał świádectwo o zacnośći iego.

Iuż tedy teraz wiećie, co ieſt, kiedy mowiemy że Duch S. zſtąpił ná Apoſtoły, że nie ieſt nic innego, tylko iż pokazał znáczne y wielkie dźiełá. Lecz te dźiełá ſą dwoiákie, iedne powierzchowne, iáko znáki ktore ſię w ten dźień Swięty pokazáły, ogień zwłaſzczá y wicher, ábo ſzum: drugie skryte wewnętrzne; iáko to námáſzczenie łáską y niewidome oświecenie ſerc, y rozumow Apoſtolskich; te znáczą ſię y wyrážaią przez támte, y zrozumiawſzy pierwſze, zrozumiemy łátwo y drugie; to ieſt przez znáki widome, powierzchowne, poymiemy znáki wewnętrzne, ktore ſą iáko nayprzednieyſzą częśćią tey táiemnice. Inne rzeczy nie ſą przydatkiem; poniewaž wſzyſtká chwałá tylko Corki Krolewskiey zoſtáie wewnątrz. *Omnis* Pſalm. *gloria filiæ Regis ab intus.* 44.

Więc wynálazſzy ná czym ſię uważnie záſtánowić y iáko ná káżde słowo odpowiedźieć może: mowię iż dwá znáki ſię

Dddd2 ſtáły,

ſtáły, á z tych ieden był, znienacká z gwałtownym wiátrem przynieśiony grzmot, ſzum, wicher, y łoskot z niebá, ktory nápełnił cáły on Dom, w ktorym zoſtawáłá owá błogosłáwiona trzodá pierwſzych Chrześćian.

Tákić ieſt zwyczáy u Bogá, że ſwoią Swiętą boiáźnią przeráżá ſercá tych, ktorym chce użyczáć łask ſwoich, áby zá boiáźnią záraz náſtępowáłá miłość. Oná bowiem ieſt początkiem mądrośći; oná ieſt igłą, ktorą náwlokſzy iedwabiem kármázynowym Boskiey miłośći, bogáto háftuiemy podle tło ſumnienia náſzego.

Azáli nie wiećie że zwyczáynie, lećie miánowićie przed deſzczē bywáią grzmoty, y wiátr powſtáie? Tákći dźiś ſtáł ſię grzmot y wicher, ná pokazánie, że ſpadnie deſzcz słodko uprzey-
Pſal: mych poćiech Duchá S. ták iáko ieſt nápiſáno: Wionie Duch
147. iego, á wody popłyną. *Flabit ſpiritus ejus & fluent aquæ.*

Kiedy pierwſzy náſz Rodźić zgrzeſzył, nápiſáno o nim, że usłyſzáwſzy głos Bogá Wſzechmogącego przechadzáiące° ſię po
Gen: Ráiu, skrył ſię z żoną ſwoią. *Cum audiſſent vocem Domini Dei de-*
c. 2. *ambulantis in Paradiſo, ad auram poſt meridiem, abſcondit ſe Adam & vxor ejus.* Ale teraz dáiąc ſię słyſzeć w wietrze gwáłtownym, przywrácá męſtwo ſercom Apoſtolskim y ſtáłość, ktorą grzech był odiął. A czy nie trafiło ſię wam kiedy pod czás ſuchego y uprágnionego látá widźieć ogrody wáſze wygorzáłe w ktorych źiemiá ſię pádáiąc ryſuie, y iákby uſtá otwieráiąc życzy ſobie dżdzyſtey ochłody; á gdy ochłody z Niebá nie máſz iey prágnieniu, wſzyſtkie źiołá poczynáią gláncz tráćić y uſycháć, kwiáty wiednąc y opadáć, á latorośle ráczey ſię zdádzą być ſuchemi y mártwemi drewkámi, ániżeli płonkámi. Iáko ſię ná ten czás wieśniaczkowie gromádzą, czyniąc gorące modlitwy y proceſſye, áby ſię zmiękczywſzy niebo, udźieliło im ná polá y ogrody pożądánego likworu. Aż w tym párność gorąca zgromádźiwſzy wilgotnośći iuż ná powietrzu podnieśione, rozpośćierá ieden gruby y czárny obłok, okrywáiący niebo wſzyſtko, w ktorym gdy záwárte grzmoty hucznie dáią ſię słyſzeć, y iaśnie migáć błyskawice poczną,

zda ſię że miaſto ochłody potrzebney źiemnym owocom y urodzáiom, prętko wſzyſtko piorunem, grádem y náwáłnośćią ſwoią poburzy, cokolwiek trochę ná źiemi ſuſza zoſtáwiłá, á nád to y ludźiom ſámym oſtátnią groźi ruiną. Dopieroż ná ten czás owi ubodzy orácze w więkſzym fráſunku, z głębſzym wzdychániem y nábożeńſtwem wznoſząc ręce ſwoie do niebá błagáią Stworcę ſwego, áby oddálił gniew ſwoy, z płáczem reprezentuią mu mizeryą ubogich domownikow ſwoich, iezeliby ten obłok ſtráſzny miał to wſzyſtko wywrzeć, czym przegráża. Kiedy záś ten obłok kroplę zá kroplą zpuſzczáiąc pokrápiáć pocznie dżdżyſto, y nápawáć do woli zprágnione polá, bárdźiey do ſporey roſy, niż do dżdżu máiąc podobieńſtwo: w ten czás orácz nieiáko ożywſzy, ma z czego chwálić Bogá, widząc ſwoy ogrod y polá záźieleniáłe, kwiátki oczerſtwiáłe, y wſzyſtkie urodzáie z owocámi do śiebie przychodzące, y żyznośći obfitey nádźieię czyniące; z czego biedni záśiewácze biorą dobrą otuchę, że z pożytkiem czáſu ſwego zbieráć będą.

Już mi ſię też zdá, żem teraz do wyrozumienia dał doſtátecznie táiemnicę dźiśieyſzą; álbowiem ogrod Kośćiołá S. poczynáiącego ſię zoſtáwał przez nieiáki czás bez wody żywey: *Quæ eſt veluti fons aquæ ſalientis in vitam æternam.* To ieſt, bez słodkiey przytomnośći dobre° y naymiłſze° Páná ſwego, kiedy boiaźń y ſtrách prześládowánia Zydowskiego nádwątlił był Swięte kwiáty, nowe ſzczepy ſuſzył y pokruſzyć uśiłował; ták dálece, że mogli mowić: *Expandi ad te manus meas, anima mea ſicut terra ſine aqua tibi.* Podniosłem ręce moie do ćiebie, prosząc ćię o pomoc, ponieważ duſzá moia bez łáski twoiey właśnie iáko źiemia ſucha y niepłodna, ktora nic z śiebie wydáć nie może. Sam tylko wdźięczny kwiát liliowy Panná Przenayświętſzá od tey ſuſzy wolná byłá, iáko tá, ná ktorą przez oſobliwą influencyą Boskiey miłośći, roſá niebieska záwſze obfićie zſtępowáłá. Wſzyſcy ſię tedy weſpoł modlili, proſząc o Swiętą roſę Duchá S. poćieſzyćielá, álić w tym znienácka wiatr gwáłtowny y grzmot z niebá nápełnił ſtráchem odważne

Ioan: c. 4.

Pſal: 87.

ważne ſercá ich, y uczynił to, że tym gorętſze wzdychánia y modlitwy obracáli do Boskiego Máieſtatu. Lecz ten wiatr, tá burza, tá nawálność, miaſto trwogi y ſtráchu przemieniłá ſię w ieden słodki náder deſzczyk łáski y dárow niebieskich, ktory ták napoił doſtátecznie ſercá ich, że od tych czas nie będą iuż mowić więcey o ſuſzy y zwiędłośći áni o niepłodnośći, bo im ſię to przydáło co człowiekowi ſpráwiedliwemu wſpomnionemu przez Swiętego Krolá Dawidá, ktory mowi, że będźie iáko drzewo ſzczepione nád wodámi, ktore przy uſtáwiczney źielonośći ſwoiey, będźie wydáwáło owoc czáſu ſwego, á cokolwiek czynić będźie, ſzczęśliwie mu ſię powiedźie. *Tanquam lignum quod plantatum, eſt ſecùs decurſus aquarum, quod fru-*
Pſal: *ctum ſuum dabit in tempore ſuo: & folium ejus non defluet, & o-*
3. *mnia quæcunq; faciet, proſperabuntur.*

Więc doſyć iuż o tym pierwſzym znáku dla ſzczupłośći czáſu ktory mamy: mowmy o drugim, ktory był w ięzykách ogniſtych, ábo niby ogniſtych. Ieżeli záś te były ięzyki prawdźiwie ogniſte, ábo nie, nie będę ſię z tym rozwodźił, doſyć ná tym że one nam pokazáły podobieńſtwo ogniá, y były iáko ogień. O Swięty ogniu! ogniu pożeráiący wſzyſtkie zbytki, o-gniu wypędzáiący wſzyſtkie oźiębłośći, ogniu ktory tráwiſz do ſzczętu ofiárę duſz náſzych ná Swiętym Ołtárzu posłuſzeńſtwá.

Ná początku świátá znáyduię, że *Spiritus Domini ferebátur ſuper*
Gen: *aquas*; Duch Páński unośił ſię nád wodámi: to ieſt gdy ieſzcze
c. 1. rzeczy w pomieſzániu były y gdy przepáść, ábo zgromádzenie wod okrywáło wſzyſtek okrąg źiemie po ſwoim ſtworzeniu. Duch Páński tedy unośił ſię wyſoko, áby dał tey przepáśći wzámieſzániu nie rozeznáney y nie wykſztałtowáney, y temu żywiołowi niepłodnemu ieſzcze, tákową ná potym płodność y żyzność, że bez wody áni płonka, áni zwierzę áni żadna rzecz nie może urodźić ſię: tym ſpoſobē, iákoby (mowiąc wyráźniey) Duch S. śiedźiał, ogrzewáł, y wylewáł wody, áby ie uczynił płodnemi do wywodzenia wſzyſtkich żyiących rzeczy. Ták właśnie tenże Duch Boży dźiśia unośił ſię nád ogniem, nie

żeby

żeby ſtworzył y wyſtáwił świát, ále żeby go ożywił y nápráwił: *Et apparuerunt illis diſpertitæ lingvæ tanquam ignis, ſeditá́ ſupra ſingulos eorum.* Pokazáły ſię Apoſtołom ięzyki rozdźielone iáko ogień, y zſtąpiły ná káżdego z nich. A iáko dla ſtworzenia świátá płodnemi uczynił wody, ták dla nápráwy iego y odnowienia płodnym uczynił y ogień: *Emittes ſpiritum tuum & creabuntur, & renovabis faciem terræ.* Zpuśćiſz twego Duchá, á będą ſtworzone, y odnowiſz oblicze źiemie. Im záś ogień ieſt zácnieyſzy niż wodá, tym więkſza ieſt nápráwá niż ſtworzenie; y iáko ogień ieſt dźielnieyſzy y mocnieyſzy nád wodę, ponieważ obrácá w popioł wſzyſtko cokolwiek mu ſię nátrafi, á práwie w iednym momenćie, czego wodá nie dokaże; ták też więcey ieſt potęgi y powági w nápráwie świátá, ániżeli w ſtworzeniu iego, y w odnowieniu, niż w wyſtáwieniu. Gdy ſtáwał świát, doczytáćie ſię, iż wſzędy poproſtu rzeczono: *Fiat lux, appareat arida, faciamus &c.* Niech ſię ſtánie świátłość, niech ſię pokaże źiemiá: ále dla nápráwy iego, słowo ſtáło ſię ćiáłem: *Verbum caro factum eſt.* Y nim skończyło ſię dźieło nápráwy świátá, ták wiele ważył Krwie Chryſtus Iezus ná to, prawdźiwy BOG y Człowiek. Y niżeli ſię odważył wymowić to wielkie słowo. *Conſummatum eſt.* Wſzyſtko ſię ſpełniło! iák wiele pracy podiął, y czego nie ponośił?

Act: c. 2.

Pſal: 103.

Ioan: c. 1.

Teologowie nie kontenći wiedźieć, ieżeli, iáko Bog więkſze cudo uczynił w odnowieniu świátá, niż w ſtworzeniu iego, ták ieſt cudownieyſzy w uſprawiedliwieniu mizernego, iedynego y ſámego grzeſznika, ktore iednak tráfiá ſię codźiennie ná ſtu tyśięcy mieyſc w Chrześćiáńſtwie: nie kontentuiąc ſię (mowię) wiedźieć o tym, pytáią ſię między ſobą, co zá przyczyná tego? ázeby ná potym ſpráwić ſię mogli ćiekáwym z ſwoiey mowy, y przywieść ludźi do zrozumienia tey łáski, ktorą im Bog czyni, gdy ich powoływa do pokuty: y odpowiádáią; że w ſtworzeniu świátá wſzyſtkie rzeczy były wywiedźione z niczego, záczym trzebá było zepſowáć to nic, áby dáć ſię mogłá iſtność rzeczom; ktore to nic nie zprzećiwiáło ſię woli Bożey, ále iey posłuſzne było, przemieniaiąc ſię wie-

ſtetwo

ſteſtwo, ná iedno słowo Stworzyćielá: *Ipſe dixit & facta ſunt, ipſe mădavit & creata ſunt.* Wymowił, á wſzyſtkie rzeczy ſię ſtały; roskazáł, a wſzyſtkie ſtworzone były. I lubo to nic, nieskończenie było przećiwne Bogu, będac zgołá iedną nikczemnośćią, względem naywyżſzey iſtnośći Boskiey, iednák nie máiąc żadney władzy, áni mocy, iáko nic, zgołá też nic nie mogło. Ale Bog ktory ieſt wſzyſtko, ná iedno záchcenie woli ſwoiey, rozpędźił to nic, odmieniáiąc iego nikczemność w ieſteſtwo, ſtwárzáiąc z niego y wywodząc to wſzyſtko co chćiał. Ták tedy Bog w ſtworzeniu nie miał żadney przećiwnośći; lecz w odnowieniu y reformowániu świátá, á zátym uſprawiedliwieniu grzeſznika. O iák wiele przećiwnośći znáyduie Bog w tey mierze! Ieżeli mię pytáćie, á kto ták hárdy y zuchwáły żeby ſię Bogu miał zprzećiwić? y kto tego dokaże? Izáli S. Páweł nie mowi w rozdźiale 9 do Rzymián ktorey Księgi nie powinniby czytáć, tylko ludźie wielce uczeni: *Voluntati ejus quis*
Rom: c. 9. *reſiſtit?* Ktoż ieſt táki, co ſię zprzećiwi woli iego? Y w Pſalmie
Pſal: 113. 113. *Deus autem noſter in cælo, omnia quæcunq; voluit fecit.* Ze BOG ktory ieſt w niebie czyni wſzyſtko co chce. Wiem ia dobrze o Uczeni! prawdźiwe y przyięte rozdźielenie woli Bożey, ktore czynią Oycowie y Teologowie, S. Chryzoſtom y S. Bonáwentura; dźieląc ią ná wolą znáku y wolą upodobania, uprzedzáiącą y náſtępuiącą, skuteczną y nieskuteczną: *In voluntatem ſigni, & voluntatem beneplaciti; antecedentem & conſequentem; efficacem & inefficacem.* Alec ia chcąc być zrozumiány od wſzyſtkich moich Słucháczow, ták to rozdźielę y wywiodę.

Z tych rzeczy ktore BOG chce áby ſię ſtáły, chce żeby ſię iedne dźiały bez náſzego zezwolenia, á w tych záwſze mu posłuſzeńſtwo bywa oddáne; tákowe ieſt wywiedzenie rzeczy, dzdzu, śniegu, burze, choroby, y utrapienia. Drugie záś niechce áby ſię dźiały y ſtáwały bez náſzego zezwolenia, y bez náſzey konkurrencyey. Więc co do teo w niebie záwſze bywa mu oddáne
Pſal: 113. posłuſzeńſtwo, y czynią w nim co chce: *Deus autem noſter in cælo omnia quæcunq; voluit fecit.* Lecz ná źiemi nie záwſze mu ſą posłuſzni, bo gdyby mu oddáwano posłuſzeńſtwo, powiedzćie

mi

mi proſzę ná iákąż pamiątkę mowilibyſmy w Paćierzu: Bądź wolá twoia, iáko w niebie ták y ná źiemi: *Fiat voluntas tua ſicut in cælo & in terra.* Zkądże tedy pochodźi, rzeczećie mi, tá rożność między wolą ktora ieſt w niebie, á między tą ktora ieſt ná źiemi? Krotkiemi odpowiádam słowy: ztąd, że wola błogosłáwionych cále polega ná woli Bożey; tákdálece, że iedná nie może ſię ruſzyć bez drugiey, y nie czuie w ſobie żadney oporczywośći, áni ma wolność ſprzećiwienia ſię, to ieſt zle czynić, ále tylko dobrze, oddáiąc dźięki y chwáłę razem. I táć to ieſt doskonáłość wolnośći woley, iż nie mogąc zle czynić, idźie y trzyma ſię ochotnie dobrá, y ták ná nim polegá, że nigdy wypáść nie może z łáski. Ale my nędzni poki ieſteſmy ná tym mizernym świećie, nie będąc w łáſce upewnieni, dla tego ábyſmy ſobie nie ufáiąc mogli lepiey záſługowáć według przenaymiłośćiwſzey dyſpozycyey Boskiey, możemy zwyćiężyć słábość náſzę, y oraz wźiąć ſerce y odwágę do dobrze czynienia. Przytym iednák záwſze nas w niebeſpieczeńſtwie upadku zoſtáwuie. Ieżeli záś niektorzy ná tym świećie, iáko Nayświętſza Pánná, nie podpadáli tey skáźie upadkowey przez ſzczegulną łáskę Bożą, nie ſą poſtáremu podobni Duchom Niebieskim; ponieważ nie ieſt potrzebna, áby ludźie nie czuli w ſobie żadney przećiwnośći do czynienia ze wſzelką okolicznośćią doskonáłośći, iáko czynią Aniołowie w niebie: dla tego BOG záżywa tákowych ſpoſobow, ktoreby nas do dobrego wiodły, nie czyniąc żadnego gwáłtu wolney woli ktorą nam dał. Matt: c. 6.

Jeden Pan przyśiągł, że ieżeliby kto chćiał robić ná iego roskazánie wiosłem ná pewnym ſtátku, ażby przypłynął do náznáczonego ſobie mieyſcá, że go miał z támtąd ſam prowádźić ná mieyſce odpoczynku y wolnośći, áby ná nim kończył wiek ſwoy we wſzelkich roskoſzách; do czego pragnąc kogo záchęćić, z tym ná cáły świát słyſzeć ſię dáie, zápraſzáiąc, roskazuiąc y woſtátku grożąc, áby żeglowáł. Przytym iednák że przyśiągł nie uczynić tey łáski, gdybyś nie podiął prácy, ieżeli odmowiſz wiosłem robić, iáko on prágnie, tedy też obiecáney łáski

nie da. Tymże ſpoſobem BOG ſtánowiąc y náprawuiąc rzeczy, przyśiągł (iż tak rzekę) ná ſwoię nieodmienność, że ieżeli chcemy płynąć w łodce Kośćiołá Swięte° w poſrzodku gorzkich wod świátá tego, tedy nam da niebo: á że nam ie ſerdecznie prágnie dáć, roskazuie, záchęcá nas, y woſtátku groźi; álc żeby nam dać miał niebo bez náſzego ſię przyłożeniá, tego nie uczyni, poniewaź ináczey poprzyśiągł uczynić. Bog mogłby nas ſtworzyć w Ráiu, y tam nas zoſtáwić z dźiećińſtwá ná wſzelki czás: ále náturá náſzá wyćiąga to, ábyſmy ſpołem z łáską prácowáli, y żeby ten ktory nas ſtworzył bez nas, nie zbáwił nas bez nas ſámych. Teraz záś odpowiádam wam ná pytánie; kto może, kto chce, ſprzećiwić ſię Bogu? pytam ſię ia duſze moiey, zádaiąc iey te wątpliwośći, ktore mam w tym; ieżeli ie też káżdy zwas záda duſzy ſwoiey, usłyſzy w ſobie ſámym piękne odpowiedźi.

O duſzo moiá! o cząſtko moia ulubiona! nie słyſzáłáżeś ſámá w ſobie kiedy mowiące° Bogá twe° y roskázuiące° tobie: *Ambula corā me & eſto perfectus:* Chodź przedemną y bądź doskonałym? Ah bez wątpienia słyſzáłám? A nie odpowiedźiałáżeś mu kiedy? *Recede à nobis, viam mandatorum tuorum nolumus.* Niechcę ia chodźić drogą twoich przykazáń, odſtąp odemnie. O iák wiele razy grzeſząc odrzucáłaś natchnienia Boskie! iák wiele razy zprzećiwiáłaś mu ſię! Ná co żáłoſny głos BOG wydáie przez Izáiaſzá nárzekáiąc ná nas: cáły dźień wyćiągałem ręce moie do ludu niewiernego, zprzećiwiáiącego mi ſię: *Tota die expandi manus meas ad populum non credentem, & contradicentem mihi.* y ten drugi głos: *Pænitet me feciſſe hominem,* Zal mi, żem ſtworzył człowieká. O mocny Boże! iáko te słowa ſą doſtáteczne do wzruſzenia kámiennego ſercá, áby wody żalu dla poprawy wytoczyło, widząc że Bog przychodźi ná to, iż ſię muśi skarżyć ná człowieká, ktorego gdy ſtworzył: *Vidit cuncta quæ fecerat & erant valde bona.* Widźiał że wſzyſtko co był wyſtáwił, było bárdzo dobrze uczynione y upodobáło mu ſię: ále względem pracy, ktorą miał mieć Syn iego ſtawſzy ſię człowiekiem w naprawieniu świátá, był ták zmiękczony wewnętrznym

Gen. c. 17. (margin)
Iob. c. 21. (margin)
Isaiæ c. 6. (margin)
Gen. c. 6. (margin)
Gen. c. 3. (margin)

trznym

trznym ſercá ſwego żalem, iż go nieiáko uczuł: *Tactus dolore cordis intrinſecùs.*

Nie dźiwowáć ſię tedy, że Duch S. żyzne uczyniwſzy wody dla wyſtáwienia świátá, tákże chćiał uczynić żyznym y ogień ná naprawę onegoż: trzebá bowiem było czego skutecznieyſzego ná náprawę, niż ná ſtworzenie. Mogłbym ia dáley poſtąpić, pytáiąc ſię co to zá ſzum z niebá przynieśiony był przez wiátr y ogień? o ktorym ieſt wzmianká ná rożnych mieyſcách Piſmá S. ále żem ználazł to wſzyſtko w iednym Pſalmie, zá nie pożyteczną rzecz poczytam, ſzukáć tego gdźie indźiey.

Więc náprzod tytuł Pſálmu 28 ieſt tákowy: *Pſalmus David in conſummatione tabernaculi.* Pſalm Dawidow przy dokończeniu przybytku. Coż to ieſt zá dokończenie przybytku? ieżeli nie zesłánie Duchá S. ktory dokończył, y dokonał przybytku Kośćiołá Chrześćiáńskiego. Y ztądći rzeczono w tym Pſalmie: *Vox Domini, ſuper aquas, Deus Majeſtatis intonuit: Vox Domini ſuper aquas multas.* Názywa tu obłoki wodámi, bo z obłokow padáią deſzcze y wody; iákoby chćiał mowić: *Factus eſt repente de cælo ſonus, tanquam advenientis ſpiritûs vehementis.* Ze znienácká ſtał ſię ſzum z niebá gwałtowny, iáko wielki iaki wicher wypadáiący z obłoku, ponieważ grzmot nie ſtáie ſię bez obłokow. Mowi tedy że BOG w ſwoim Máieſtáćie, tenże ktory ſię był pokazał ták ſtráſznym ná gorze Synái, uczynił ten gwałtowny ſzum na wodách, y ná obłokách powietrznych; *Vox Domini in virtute* (mowi) *Vox Domini in magnificentia.* Ten dźwięk, ten głos Páński był *in virtute* w wielkiey mocy y dźielnośći, ſrogi y wielmożny; áby pokazáł iáko ożywiá y dodáie śiły y mocy, udźielaiąc wielkiey ſtáteczności y ſercá śmiáłego Apoſtołom. Takiż Apoſtołowie byli iáko niebioſá Kośćiołá S. y może ſię o nich mowić: *Verbo Domini cæli firmati ſunt, & ſpiritu oris ejus, omnis virtus eorum.* Niebioſá Apoſtolskie, przez ktorych influencye IEZUS Chryſtus iáko *Primus motor* udźielá nam wiáry y łásk ſwoich, ktorą w nich potwierdźiło to słowo Boskie wſtępuiąc do niebá. *Et ſpiritu oris ejus*; y Duch S. także, ktory że ieſt tchnienie Oycá Przedwiecznego, mądrośći,

Pſal: 28.

Act: c. 2.

Pſal: 32.

Ibid:

iáko też y tchnieniem miłośći, wszystka moc y dźielność z łáski iego byłá w nich ták ugruntowána, że od owego czásu (według bárdźiey dowodnego zdánia) nie tylko co do wiáry, ktora iest pewná rzecz, ále też co do obyczáiow należy, Apostołowie
Psal: 28. żadnego nie popełnili błędu. Więc ná pokazánie tey mocy mowi: *Vox Domini in virtute.* Głos Páński iest w dźielnośći. A ná dowod iák wiele dárow niebieskich udźielił ná ten czás swoim Apostołom, zátym y swemu Kośćiołowi, przydáie: *Vox*
Ibid: *Domini in magnificentia.* Głos Páński iest w wielmożnośći. I potym żeby pokazáł dźielność tego szumu y dźwięku, że się stáł nie tylko ná spráwowánie łask w Apostołách, ále też ná wykorzenienie y zgłádzenie wszelkiey potęgi świátowey, do-
Ibid: kłádá: *Vox Domini confringentis cedros, & confringet Dominus cedros Libani*; że głos Páński połamie cedry Libáńskie.

Idźie zátym że Apostołowie potwierdzeni przez Duchá S. wykorzeniáli chwałę y prożność świátową: *Et comminuet eas tanquam vitulum Libani.* To iest że Pan poćieszywszy, ukrzepiwszy tym szumem, tym wiátrem y tym ogniem sercá Apostolskie, zá ich kazániem pokruszy, podrobi, y porozprászá cedry Libańskie, *Cedros Libani:* iest to naywyniośleysze niedowiárstwá. Co się ziśćiło Naymilśi Bráćia moi: álbowiem gdźież się podźieli owi Cesárze chwalebni? owi sławni Rycerze w dźiełach woiennych, ktorzy byli zá czásow Apostolskich; gdźież są ábo oni sámi ábo ich potomstwo? ázá się nie kłádli u nog Apostolskich przyklękáiąc ná kolánách, ábo u nog ich nástępcow? Powiedzćie mi gdźie pámiątká Neronowá? iżáli nie tá że nieszczęśliwe dokonczenie iego. Iáka záś pámiątka chwalebnego Piotrá S. Apostołá, ubogiego Rybaká, boso chodzącego y odártego prostaká, ktory ma pałác wielki, Kośćioł y grob wspániáły, á Neronowey pámiątki y szczątku nie widáć. Ták ubodzy rybacy przezwyćiężyli wielkich grzesznikow. Więc ten głos, ten szum, był znákiem, że przez słowo Boże ogłoszone przez Apostołow SS. báłwochwálstwo y z swemi Bałwochwálcámi miáło być zburzone y ztłuczone iáko ćielętá pászące się ná gorach Libáńskich; y że dźwięk gło-

su ich

ſu ich miał ſię rozlegáć po wſzyſtkiey źiemi: *In omnem terram exivit ſonus eorum, & in fines orbis terræ vërba eorum*: y że bramy piekielne nie przemogą przećiw nim: *Portæ inferi non pervalebunt adversùs eam.* Iáko też Krolowie będą piaſtunámi Kośćiołá y Xiążętá proch iego cáłowáć będą. *Reges erunt nutritij Eccleſiæ, & Principes pulverem ejus lingent.* Dáley w tymże Pſalmie: *Vox Domini intercidentis flammã ignis*; to ieſt ten ſzum, *Qui replevit totam Domum Dei, eſt intercidentis flammam ignis.* Ten ſzum mowię, rozrzućił płomień ogniſty ná wiele częśći; według tego co ieſt rzeczono, *Sedit ſupra ſingulos eorum*: że ſpoczął ná káżdym znich; áby pokazáł, że słowo Ewánieliey S. rozniesione przez Apoſtołow, miáło káżdemu udźielić tego ogniá Swiętego, o ktorym naſz Pan mowił: *Ignem veni mittere in terram*: iam przyſzedł, ábym ogień zápalił ná źiemi, to ieſt ogień miłośći, ábo żywey wiáry. Nie bez przyczyny záprawdę Prorok Páński mowi: *Ignitum eloquium tuum Domine, & ſervus tuus dilexit illud*; bo przez słowo Boże, duſze náſze roſpaláią ſię iego miłośćią, y ná wykorzenienie wſzyſtkich náſzych niedoskonáłośći záchęcáią ſię. *Vox Domini concutientis deſertum &c*: názywa puſzczą mieyſce, ná ktorym zoſtawáli Apoſtołowie, ábo ſámych Apoſtołow, według tego co Kośćioł mowi: *Sine tuo Numine nihil eſt in homine, nihil eſt innoxium.* y Pſalmiſtá podobno o Duchu S. námieniáiąc, świádczy, że zſtępuie ná ten czás ná puſtą y bezwodną źiemię: *In terra deſerta, & invia, & inaquoſa.* Wielka to záiſte puſtynia byłá, ponieważ żadne ná niey nie wſchodźiły rezolucye, áni drogi widáć było do kazánia, áni iákiey wody poćiechy: y dla tegoż ie názywa puſzczą Kadeyską, *Deſertum Cades*, ktora byłá wielce obſzerna y rozległa wpołożeniu ku Arábiey.

Pſal: 18. Matt: c. 16. Iſai. c. 49. Pſal: 28. Lucæ c. 12: Pſalm. 118. Pſal: 28. Pſal: 62.

Ieſzcze przydáie Prorok: *Vox Domini præparantis cervos, & revelabit condenſa, & in templo ejus omnes dicent gloriam.* Naymilſi Słuchácze, ſárny ták wielką máią trudność w płodzeniu ſwoich ſárniąt, iżby nigdy nie mogły przyiść do skutku, gdyby ich grzmoty wprzod nie przeſtráſzyły, ábo gdyby wprzod źiela żebrzyce nie zkoſztowáły. A w Hebráyskim miáſto tego,

co my mamy: *præparantis cervos*; ſpoſobiącego Ielenie, nápiſáno: *parturire facientis*, ſpráwuiącego ſpłodzenie. Podobnie zda ſię że przez ten ſzum gwałtowny Pan naſz IEZUS Chryſtus chćiał zrodźić náuki y Kazánia w Apoſtołách ſwoich, á przez nich w ſercách cáłego świátá, ktore były ćiężárne poznániem Bogá prawdźiwego, przez rożne y wielkie przyrodzone znáki, z ktoremi odſyłam do Euzebiuſzá, *de præparatione Evang*: co ſię właśnie do nas ſtoſuie, ktorzy nie nie mogliſmy wykonáć z ſámych śiebie, aż po tym Swiętym zesłániu Duchá S. aż po tym pożarze, po tym wichrze, po tym grzmoćie, kiedy ſię poczęło opowiádanie Ewánieliey Swiętey.

I to też nie bez przyczyny, że ApoſtołowieSwięći przyrownáni ſą do ſarn, bo ſárny nie ſą uzbroione w bodźce y rogi, iáko Ielenie: ták y Apoſtołowie byli ogołoceni z oręża doczeſne°, nie walcząc z świátem, tylko głodem, prágnieniem, y utrapieniem. Nád to te źwierzęta ſą náder chyżemi, prętkiemi. Takowymi ſą Apoſtołowie Swięći, ktorych głos rozlegał ſię po wſzyſtkim
Pſal: 18. świećie. *In omnem terram exivit ſonus eorum & in fines orbis terræ verba eorum*. Y względem ći to nich powiedźiano: *Spiritus Do-*
Sap. 17. *mini replevit orbem terrarum, & hoc quod continet omnia, ſcientiam habet vocis*. Duch Páński nápełnił wſzyſtkę źiemię y głos iego słyſzány był wſzędźie: álbowiem oni byli Posłámi do cáłego świátá, y nośili słowo Monárchy, bárdzo prętko y krokiem chyżym bieżącego; bo *Neſcit tarda molimina Spiritûs Sancti gratia*. Łáská Duchá S. niewie co to ieſt opoźnić ſię. Y Dawid.
Pſal. 4. S. mowi: *Lingua mea calamus ſcribæ, velociter ſcribentis*. Ztąd pochodźi że przez Apoſtoły *Deus revelavit condenſa*; ćiemno gęſte nie
Pſalm. 28. wiádomośći puſtynie, y ślepoty świátá oświecone, y ná widok były wydáne, gdy ich drzewá będąc wyćięte ná źiemię ſą zwálo-
Pſalm. 47. ne: tym kſztałtem áby nikt nie mogł mowić, *Quis oſtendit nobis bona?* kto nam pokazał dobro? poniewaź wſzędy dźwięk trąby Ewánieliey S. był słyſzány, przeſtrzegáiąc nas ná ktorą ſtronę mamy ſię udáć; y iuż wſzędźie dosyć ieſt Ołtarzow y Kośćiołow wyſtáwionych ná cześć iego Máieſtatowi Boskiemu,
Pſalm. 28. ták dálece, że ſię mowić może: *In templo ejus omnes dicent gloriam.*

Wſzy-

Wszyscy w iego Kośćiele będą ogłaszáć Swiętą chwałę iego. A co zá chwáłę, co zá wysławienie opowiádáć będą mogli? *Deus diluvium inhabitare facit, & sedebit Dominus Rex in æternum.* To iest będą mowić: Przedtym Bog czynił potop, áby świát omył wodą, ale teraz czyni potop słowem swoim, ktorym oczyszczá y oświecá Dusze, á ten potop záwsze trwáć będźie. *Verbum Domini manet in æternum.* Więc iáko pierwszy potop oczyśćił, náprawił, y odnowił źiemię, ták też y ten ią ożywia, náprawia, y odnawia. Dla tegoż y śpiewamy: *Emitte Spiritũ tuũ & creabuntur, & renovabis faciem terræ.* Ześliy Duchá twego, á będą stworzone, y odnowisz oblicze źiemie. Y potym: *Sedebit Dominus Rex in æternum.* Pan bywszy Krolem śiedźieć będźie ná wieki; to iest Chrystus IEZUS, *Qui regnabit in domo Iacob, & Regni ejus non erit finis.* Ktory krolowáć będźie w domu Iákubowym, á Krolestwá iego końcá nie będźie. *Dominus virtutem populo suo dabit, Dominus benedicet populo suo in pace.* O Pánie Boże! o słodki IEZU! cóż mowię: *Dominus Virtutem &c.* Pan Bog da moc ludowi swemu; Pan błogosłáwić będźie ludowi swemu w pokoiu; w pokoiu Boże moy? á z námi co, ktorzy iesteśmy záwsze w utarczce?

Ibid.

Isaiæ 40.

Psalm. 103.

Psalm. 28

Lucæ c. 1.

Psalm 28.

Naymilśi Słuchácze, teraześćie nieco słyszeli o nieskończoności łask, ktore Duch S. udźielił zá swoim przyiśćiem; iednák to wszystko com powiedźiał, iest rzecz bárdzo szczupła względem tego co iest sámo w sobie. Rozumiem tedy że żądaćie uśilnie przyśćia Duchá S. do was: ábo ieśliśćie ták twárdego sercá, że w sobie nie czuiećie tego prágnienia, ośmielęż się wam rzec ná wzor S. Páwłá ná tey pierwszey Exhorćie moiey od Bogá do was mowiąc; *O insensati Allobroges, quis vos fascinavit?* O głupi, o bezbożni! ktoż ták záwrodźi y miesza rozum wász? Lecz ia tego nie mowię, nie mogąc źle trzymáć o tych, ktorym wszelkiego dobrego życzę. Nie będę się tedy dłużey báwił ná tym, ábym wam rádźił przyiąć Duchá Swiętego, ále ráczey wam pokażę, co czynić trzebá z nászey strony, y iáko się mamy sposobić ná przyięćie iego: álbowiem gdy się dostáteczcznie przygotuiemy, wtedy dobroć iego nieomylnie będźie nam udźielona ze wszystkiemi dárámi y błogosłáwieństwem.

Ad Galat. c. 3.

Przy-

Przypátrzmy śię proszę, w iákiey dyspozycyey byli Apostołowie ná ten czás gdy go przyięli? w tey właśnie w ktorey powroćili śię w dźień w Niebowstąpienia; czego nam dowodzą dźieie Apostolskie w pierwszym Rozdźiale mowiąc: że trwáli iednostáynie ná modlitwie z Białemigłowámi,y z Márya Mátką
Actor. c. 1. Iezusową y Bráćią iego. *Erant perseverantes unanimiter in oratione cum mulieribus & MARIA Matre IESV, & Fratribus ejus.* Y zátym
Ibid. trochę dáley. *Erat autē turba hominū centū & viginti.* Znáyduię tu czetry kōdycye, z ktorych pierwsza. *Erat autē turba hominū centū & viginti;* że liczbá zgromádzonych byłá sto y dwádźieśćiá ludźi. Druga, *Erant omnes unanimiter,* wszyscy byli wespoł ziednoczeni. Trzećia, *Perseverantes in oratione,* trwáli ná modlitwie. Czwarta, *Cum MARIA Matre IESV, & mulieribus, & fratribus ejus:* Z Máryą Matką Iezusową, y Niewiástámi, y Bráćią iego. Wroćmyż śię trochę. Było ich sto y dwádźieśćiá,wielka to táiemnicá Słuchácze Moi. Dwunastu było Apostołow ná początku, á teraz tá liczbá ze dwunastu, dźieśięćkroć przyrosłá. Zkąd trzebá śię náuczyć, że ieżeli chcemy przyiąć Duchá S. powinnismy śię pomnażáć, ubogacáć we dwánaśćie ártykułow Wiáry, przez zákochánie y wykonánie dźieśięćiorgá przykazánia Bożego. Wie-
Ad Gal. c. 3. rzemyć w prawdźie wszyscy, ále máło iest, coby czynili to, co Wiárá náucza. Azaż nie wiećie co mowi Apostoł. *Iustus ex fide vivit,* że spráwiedliwy żyie z wiáry; podobno nie rozumiećie tego, przeto wam wywiodę łácną przypowieśćią, ktora w używániu iest pospolitym, ále nie káżdy podobno ią uważa. *Iustus ex fide vivit,* to iest spráwiedliwy żyie według podánia y reguły Wiáry, iáko *Æger ex dieta vivit & regula medici,* to iest że chory żyie dyetą, według ustaw Medyká. Azaż nie mowią, że Iurystowie żyią Xięgámi swemi, y náuką? to iest, chory żyie według Dyety sporządzoney przez Lekárzá, y Iurystá żyie z zysku spráwiedliwego ábo niespráwiedliwego, według sumnienia, iákie ma, dobre, ábo przewrotne, z zysku ktory bierze z czytánia Xiąg swoich. Ták też mowiemy, że spráwiedliwy żyie według wiáry swoiey, to iest, według tego, czego go Wiárá náucza, *Ex præscripto fidei.* y tákże mowiemy, że żyie z zysku, ktory ma z

wiáry,

Wiáry, to ieſt z dobrych uczynkow, ktore ſą według wiáry.

Druga kondycya. *Erant omnes unanimiter*, byli wſzyſcy w ſpolney zgodźie. Coż wzdy czynić będźiemy Bráćia? my ktorzy ieſteſmy záwſze, iákom námienił, ná woynie. Woyná ieſt to ieden bicz Boży, ktorym gdy ieſteſmy karáni, trzebá ábyſmy to przyimowáli zá grzechy náſze; bo ieśli *in terra pax hominibus bonæ voluntatis*; ná źiemi pokoy ludźiō dobrey woli; toć *bellum hominibus malæ voluntatis*; Woyná ludźiō złey woli. Albowiē iáko między dobrą á złą wolą *bonæ volūtatis & malæ voluntatis*, nie máſz nic ſrzedniego, ták ſię nie znaydźie y między pokoiem á woyną, *bellū & pax*. Poki woyná trwa, nie trzebá ſię ſpodźiewáć Duchá Swiętego, gdyż to ieſt znák, że też y w nas trwáia ieſzcze grzechy. *Et factus in pace locus ejus*, á mieſzkánie iego w pokoiu. Ktoryż tedy grzech może być przyczyną tego nieſzczęśćia? káżdy grzech Ieremiaſz mowi: *Peccatum peccavit Ierusalem*. Ieruzalem zgrzeſzyło ćięſzko. Niechcę długo nád tym báwić, bo ieżeli ſię to Bogu podoba, że mię powoła ná ten urząd, tráktowáć z wámi będę nie raz o tym ſzerzey, á teraz to wam tylko námienię, że grzech fundámētálny, ktory nas trzyma ná tey woynie, ieſt bezpokutna zátwárdźiáłość ſercá; y nigdy nas Bog nie przeſtánie karáć, dokąd my go nie przeſtániemy grzechámi obrażáć, iáko Páweł S. mowi: *Tu autē secundūm impænitens cor tuum: &c.* ále ty według niepokutuiącego ſercá twego zátwárdźiáłośći, ſkárbiſz ſobie gniew Boży. A to niepokutowánie pochodźi z pewnego upodobánia, ktore káżdy ma względem ſámego śiebie, y że káżdy ſobie pochlebia, káżdy ſzuka wymowek, áby zátáił grzech ſwoy; *Ad excusandas excusationes in peccatis*, Skłádáiąc przyczynę nieſzczęśćia włáſne° ná cudze grzechy, á nie ná ſwoie, iáko powinno. Y zda mi ſię iż słyſzę dyſzkuruiacych świátowych ludźi y mowiących, że trzebá oddalić grzechy cudze, ktoremi ſię ćieſzą wzáiemnie, iáko widzę.

Lucæ 2. c.

Pſalm. 75.

Thrē. c. 13.

Rom. c. 23.

Pſalm. 140.

Ale ia Naymilśi Słuchácze rádzę, áby káżdy z was obroćił oko ſwe ná włáſne ſumnienie, á nie ná cudze, y ſpytał duſze ſwoiey; á nie tyżeś to tego nieſzczęśćia ieſt przyczyna? ktora ták wiele grzechow do grzechow przyczyniaſz, wdáiąc ſię w

niebeſpieczeńſtwo, uwodząc ſię zá ſwoiemi páſſyámi, ktore to ten gniew Páński ná wſzyſtek lud záćiągneły z niebá. Azaż nie wieſz iáko niegdy dobroć Boska záchowáłá Miáſto iedno
Gen: od zruinowánia dlá dźieśiąći ſpráwiedliwych? tożby y teraz u-
c. 18. czyniłá, gdybyś ty do tych dźiewiąći ktorzy w tym kráiu być mogą ſpráwiedliwych dźieśiątá weſzłá, y im dopomogłá. Káżdy tedy miey o ſobie ſtáránie, podnoſząc ſwą Duſzę do Bogá, wyznawáiąc odważnie, y ſerdecznie: Oycze moy zgrzeſzyłem
Lucæ przećiwko Niebu y przed tobą! wykroczyłem. *Pater peccavi in*
c. 15. *cælum & coram te. Tibi ſoli peccavi, & malum coram te feci.* Wyzna-
Pſalm. waymy náſze grzechy właſne, á innych zániechaymy, niech ſię
50. każdy ſwoich ſpowiáda. Wiedzmy że niemáſz iuż więcey czáſu do mowienia: Są to Oycowie náśi, co zgrzeſzyli &c. *Pa-*
Ierem. *tres noſtri comederunt uvam acerbam, & dentes noſtri obſtupuerunt.* Bo
c. 31. nam Pan odpowie: Duſzá ktora zgrzeſzy, taż umieráć będźie.
Ezech: *Anima quæ peccaverit, ipſa morietur.* Więc ponieważ wſzyſcy
c. 18. zgrzeſzyli, niechże ſię też nikt nie wymawia z grzechu y winy, á zátym z uczeſtnictwá karánia náſtępuiącego zá nim. Ionaſz máiąc roskaz Boski, áby był ſzedł do Niniwe kazáć, ſtał ſię nieposłuſznym, y gdźie indźiey udał ſię przez morze; ná ktorym nátychmiaſt ták wielkie fále powſtáły, że ſternik umyślił z okrętu iedne° człowieká wyrzućić w morze. Więc los padł ná Ionaſzá: á choćiaż to był los, przećię był znákiem przedwiecznego wyroku, bo potym: *Stetit mare à fervore ſuo.* Náwáł-
Ionæ ność uſtáłá. Tu obrocę mowę moię do śiebie ſámego; álbo-
c. 1. wiemći to ia ieſtē tym máłym Ionaſzem, máiącym zlecenie od Bogá, ábym go wysławiał przez dobrą konwerſácyą, á ia ſtáwſzy ſię nieposłuſznym, chodziłem drogą ſprzećiwiáiącą ſię przykazániu Bożemu, zá co náwáłność y burze powſtáiące opłákáney nędzy czáſu teráźnieyſzego náſtąpiły ták ſrogie, że ſię zda iż trzebá kogo wrzućić w morze. Więc, *Domine ſi propter me tempeſtas orta eſt, proyce me in mare:* O Wielki Sterniku Kośćiołá S. Pánie IEZU Chryſte, ieżeli tá náwáłność powſtáłá dla grzechow moich, wrzućże mię w morze pokuty świętey, á ſpraw ábym był we wnętrznośćiách wielorybá to ieſt nádźieie,

bez

bez ktorey żal áni skrucha nie może być dostáteczna; y żebym w tey zostáiąc nádźiei trzy dni y trzy nocy, skruchą, wyznánię, y dosyć uczynienię uspokoił morze, *Cessabit mare à feruore suo.* Ieśli zás tá burza powstáłá nie tylko dla mnie, ále y dla cáłego świátá ludźi. *Si non propter me tępestas hæc orta est, sed propter hūc totū populū.* Odmieńże Pánie złe wole násze w dobre, y sercá násze przewrotne, w czyste. *Cor mundum crea in me Deus.* A spraw ieszcze, ábysmy wszyscy iedno serce y iednę duszę mieli. *Sit cor unum & anima una:* á ná ten czás pożądáne uspokoienie się pokaże: *Erit tranquillitas magna.* Naymilśi Słuchacze upominam wás do záchowánia spolney miłośći y przyiáźni, y należytey ludzkośći między sobą; bo gdy w miłośći żyć będźiemy, pokoy ośiągniemy, á zátym y Duchá Swiętego. Psalm. 5.

Trzećia dyspozycya Apostołow byłá, ná modlitwie. Więc się wam trzebá stáć nabożnymi y goraco się Pánu Bogu modlić: ponieważ nas sámá do tego potrzebá przyćiska, y iego Boska wzywa dobrotliwość: *Ad Dominum cum tribularer clamavi & exaudiuit me.* Ieśli się goraco modlić będźiemy, Duch S. zstąpi ná nas, mowiąc nam: *Pax vobis, ego sum nolite timere:* Pokoy z wámi nie boyćie się. Terázći to iest nayprzyzwoitszy czás prószenia y otrzymánia; teraz mowię, kiedy cáły świát przyszedł do ubostwá, według Psálmisty. *Desiderium pauperum exaudivit Dominus.* Bog wysłuchał prágnienie ubogich. Psalm. 19. Psalm. 10.

Doskonáła zás modlitwá ma trzy częśći. Pierwsza iest prożbá. Druga żebránie, ábo nieiákie poprzysiężenie, ktore iest przy czyną prozby. Trzećia dźiękczynienie. O coż mamy P. Bogá prośić Moi Naymilśi Bráćia? o to wszystko, co iest z chwałą iego Swiętą, y zbáwieniem Dusz nászych: iáko też o przytomność Duchá Swiętego: *Emitte Spiritum tuum & creabuntur.* A terá źnieyszego zás czásu o pokoy y ućiszenie. *Fiat pax in virtute tua: rogate quæ ad pacem sunt Ierusalem.* Ale strzeżćie się ták sobie postępowáć, iáko wiele czynią, ktorzy zwyczáynie mowią: O gdyby nam Bog dał pokoy! tryumfowálibysmy y záżywáli dobrego bytu; gdyż to iest obrázá Boska prośić go o pokoy dla czynienia zbytkow, y záżywánia ućiech: ále prosmy oń z Pro- Psalm. 103.

 rokiem

rokiem Páńskim, dla lepſzego y ſpokoyniey ſze° Bogu służenia.
Lucæ c. 1. *Vt ſine timore de manu inimicorū noſtrorū liberati ſerviamus illi*: iako czyni y Kośćioł S. *Vt & corda noſtra mandatis tuis dedita & hoſtium ſublata formidine, tempora ſint tua protectione tranquilla*. Potrzebá prośić o pokoy. *Vt Spiritus pacis veniat ſuper nos*: áżeby Duch pokoiu zſtąpił ná nas.

Powinniſmy też dźiękowáć Pánu Bogu zá wſzyſtkie iego dobrodźieyſtwá, ieżeli chcemy, żeby nam dał z łáski ſwoiey zwyćięſtwo otrzymáć: álbowiem zwyćięſtwo, ieſt początkiem Pokoiu. A dla otrzymánia záś Duchá Swiętego, trzebá dźiękowáć Bogu Oycu zá zesłánie iego ná Paná IEZUSA Chryſtuſá Głowę náſzę, według nátury ludzkiey. *Vt ex plenitudine ejus omnes accipiamus*. Iáko też y zá zesłánie ie° ná Apoſtoły, przez ktorych ręce nám ſię udźiela. Mamy tákże dźiękowáć Synowi Bożemu, iż według Człowieczeńſtwá ſwego zásłużył nam y otrzymał łáskę przyśćia Duchá Swiętego, bez ktorego nigdy nie moglibyſmy go przyiąć. Przed potopem Bog widząc ćięſzkie grzechy, deklárował, że Duch moy nie będźie przemieſzkiwał w człowie-
Gen: c. 6. ku, bo ieſt ćiáłem. *Non permanebit Spiritus meus in homine, quoniam caro eſt*. O ſtráſzliwa ſentencya! o przeráźliwy dekret! Ale Zbáwićiel náſz wiſząc w zránionym ćiele ná Krzyżu, przemogł y przełamał ten dekret zasługámi ſwemi: *Decretum chirografi*: ktory to nas w moc piekielną y w iego pęta był podał: A kiedyż nam Chryſtus Pan ziednał zasługámi ſwemi przyśćie Duchá Swiętego? w ten czás, kiedy zchyliwſzy głowę ſwoię Przenayświętſzą: *Et inclinato capite emiſit Spiritum*; Duchá ſwego w ręce Oycá Niebieskiego oddał: álbowiem ná on czás záſłużył ſobie to, że Oćiec zesłał ná ćiáło iego miſtyczne Duchá Swiętego, reſpektem modlitwy czynioney ná Krzyżu, o ktorey Páweł S. mowi, że w dni ćiałá ſwego proſząc z wielkim wołániem, łzámi y unizonośćią, był wysłucháný dla uſzáno wánia
Hebr: c. 5. iego. *In diebus carnis ſuæ, preces, ſupplicationesq; cum clamore valido & lachrymis offerens, exauditus eſt pro ſua reverentia*.

Do prozby ktorą czyniemy, trzebá przydáć y żebránie, to ieſt, poprzysięgáiąc go ná rzecz táką, ktora mu ſię podoba, y iemu ieſt

przyie-

przyiemna: á naprzod przez iegoż dobroć iáko naywiękſzą przyczynę. Powtore przez Syná iego Páná náſzego prawdźiwego y iedynego Pośrzedniká między Bogiem y ludźmi, co ſię tknie náprawy nátury; ták iáko Kośćioł S. záwſze czyni: lubeć to Heretycy z tego go potwarzáią. Potrzećie przez iego Swiętych wybránych, ktorzy ſię záſtáwiáią zá námi, oſobliwie przez przyczynę S. Piotrá, S. Fránćiſzká, S. Dominiká, S. Iákuká, S. Maurycego: á miánowićie przez zasługę y przez miłość, ktorą ma ku ſwoiey Mátce Przenayświętſzey Pánnie MARYEY. A ták wypełni ſię czwarta kondycya do przyięćia Duchá S. y tym ſpoſobem znaydźiemy ſię z Máryą Mátką Iezuſową, *Cum MARIA Matre IESV*. Ktora to kondycya niewypowiedźiánie ieſt pożyteczna, iáko to widźiemy w Elzbiećie Swiętey, ktora skoro weſzłá w konwerſácyą z Nayświętſzą Pánną, powiáda Ewánieliſtá Łukaſz Swięty, że ná iey głos Dźiećiątko w Zywoćie ſię iey rozrádowáło, y ſámá nápełniona byłá Duchem Swiętym, *Vt audivit ſalutationem Mariæ Eliſabeth, exultavit infans in utero ejus, & repleta eſt Spiritu Sancto Eliſabeth*. A to nie dźiw, bo Pánná Przenayświętſza ieſt Oblubienicą Duchá S. Corką Bogá Oycá Przedwiecznego, y Mátką Syná iego. Słuſznie tedy Ewánieliſtá Swięty wzmiankę czyni, iż między płćią Męską byłá Białogłowska: ucząc nas przez to, że wſzyſcy mamy oczekiwáć Duchá Swiętego; ále że oſobno wymienia Nayświętſzą Pánnę, czyni to *Honoris cauſa*, przez reſpekt, ná pokazánie, że oná ieſt nád wſzyſtkie Białegłowy, iako Páni Apoſtołow. Y dla tegoż nie mowi, iż byłá z Apoſtołámi, ále że oni z nią byli y z iey towárzyſzkámi. Więc kiedy mowi, *Cum Mulieribus & MARIA Matre IESV*: z Białemigłowámi y Márya Mátką Iezuſowa: iákoby chćiał ią názwáć Krolowa Apoſtołow, á nie wiáſty iey Fraucymerem.

Niechayże ći, co ſię poczytáią zá doſtátecznych y zdolnych, precz uſtępuią, y ktorzy to obawiáią ſię ábyſmy nie zbytecznie czćili Pánnę Przenayświętſzą; ponieważ oná ieſt godná wſzelákiey czći y chwały przynależytey ſtworzeniu czyſtemu, ták niebieskiemu iáko y źiemskiemu: á ći zás ktorzy ſą práwowiernymi

nymi, niech kocháią, czczą y poważáią ze wszytkich miar tę
Lucæ c. 1. Nayświętsz Pánnę: *Beatã te dicent omnes generationes.* Gdyż żaden
nie może mieć zá Brátá Páná IEZUSA, kto nie ma Nayświętszey Pánny zá Mátkę: y kto nie zostánie Brátem Pánu IEZUSOWI, nie będźie z nim dźiedźiczył: *Non habebit Christum in Fratrẽ, qui Mariã noluerit habere in Matrẽ, & qui non erit frater Christi, sanè nec cohæres.* Coż tedy Nayświętsza P. przyięłá w ten dźień, ponieważ przy Zwiástowániu iuż byłá pełna Duchá S.? To prawdá; ále iednák potym wźięłá nád zámiar obfitość łask Duchá S. z táką zupełnośćia, iż się one rozszedszy wypływáią ná wszytkie strony: *Mensurã confertam & coagmen-*
Lucæ c. 6. *tatam & supereffluentem.* Albowiem nápisano iest, że spráwiedliwi záwsze się uspráwiedliwiáią: *Qui iustus est, iustificetur adhuc.* A Nayświętsza Pánná záwsze báwiłá się ná bogomyślnośći, rozmyśláiąc przeszłą mękę y tesknicę Syná swego, ktorego w Duchu S. oczekiwáłá przyiąć. W ostátku rozumiẽ że mowiłá nabożnie do Syná swego. *Fili quid fecisti nobis sic? tu præcepisti nobis ab Hierosolymis ne discederemus.* Synu moy czemużeś nam to uczynił, kazałeś nam zostawáć w Ierozolimie. Co do ćiáłá mego Synu moy? niech się z nim dźieie coć się podoba: ále co do Sercá to tám przebywa gdźie iest skarb iego. *Vbi thesaurus meus, ibi est cor meum.* Ezechiasz powiedźiał:
Isaiæ c. 38. *In dimidio dierum meorum, vadam ad portas inferi*, w połowicy dni moich zstąpię do piekłá: á ia záś rzeknę, puydę do bram Ráyskich; á w tym rozmyślániu wznieći się ogień Duchá S.
Psalm. 38. *In meditatione mea exardescet ignis.* Kto tedy chce otrzymáć Duchá Swiętego, niechże się zbliży y przyłączy do Nayświętszey Pánny MARYEY: *Quia qui cum ea non colligit, spargit.* Bo kto z nią nie zgromadza, ten rozprasza, y więcey tráći, niż ma zysku. Ale kiedy indźiey o iey wychwaleniu obszerniey kazáć będę: tym czásem proszę iey, áby mię do tey funkcyey sposobiłá, y słucháczá moiego do słuchánia. Teraz życzę abyśćie ią czćili y to sobie u niey zásłużyli, żeby ten, ktorego oná porodźiłá, przyiął nas przez iey przyczynę; *Per te nos suscipiat, qui per te ad nos venit*: to iest IEZUS Chrystus, ktory

żyie

żyie y kroluie z Oycem, y Duchem Swiętym, ktorego błogosławieństwo niech zſtąpi ná nas. Amen.

KAZANIE II.

Ná Swiątki

Charitas Dei diffuſa eſt in cordibus noſtris per Spiritum Sanctum, qui datus eſt nobis.
Ad Rom: c. 5.

Miłość Boſka rozłana ieſt w ſercách náſzych przez Duchà Swiętego, ktory nam ieſt dány.



Wszyſtkie dźiełá Boskie, ták względem zbáwienia ludzkiego, iáko też y Anielskiego, nieiákim ſpoſobem ſą przypiſáne Duchowi S; álbowiem Duch S. ieſt miłośćią Oycá y Syná. BOG ieſt tylko ieden w iſtnośći, iednák Boſtwo ieſt we trzech Oſobach, w Oycu, Synu, y Duchu Swiętym, ktorzy nie ſą tylko iednym Bogiem. Zátym w co wchodźi y co czyni iedna z tych trzech oſob, do tego y drugie dwie ſpolnie ſię przykładáią, według skłádu Atánázego Swiętego: Oćiec ieſt Stworzyćielem, Syn ieſt Stworzyćielem, Duch S. ieſt Stworzyćielem. Y ták wſzyſtkie dźiełá ſtworzenia, iáko y inſze, ſą zárownie ſpráwione przez trzy oſoby Troyce Przenayświętſzey. Iednákże że Duch S. ieſt miłośćią Oycá y Syná, przyczytáne mu ſą ſprawy pochodzące od dobroći Boskiey; iáko to uſpráwiedliwienie y poświęcenie duſz. Stworzenie záś przyſtuie ſię Oycu Przedwiecznemu; y dla tego mowiemy, *Credo in Deum Patrem omnipotentem, Creatorem &c.* Wierze w Bogá Oycá Wſzechmogącego, Stworzyćiela Niebá y źiemie. A záś dźiełá mądrości przywłáſzczáią ſię Synowi, bo on ieſt *Ver-*

bum

bum Patris, słowem Oycá: przeto ſpráwá ludzkiego odkupienia iemu przynależy; gdyż on iáko naymędrſzy lekarz umiał zleczyć zepſowáną náturę ludzką, ordynuiąc ná iey choroby przyzwoite lekárſtwá.

Spráwy tedy ktore pochodzą od dobroći Boskiey, przyczytáne ſą Duchowi S. dla tego, iż on ieſt miłośćią; to ieſt tchnieniem Oycá y Syná. Więc w to Swięto mamy do uwági ſprawy Duchá S. ktore iedni názywaią owocámi, ták iáko ieſt opiſáno przez Páwłá S. w liśćie do Galátow, gdźie mowi: *Fructus*
ad Gal: c 5. *autem ſpiritûs eſt, charitas, gaudium, pax, patientia, longanimitas, bonitas, benignitas, manſvetudo, fides, modeſtia, continentia, caſtitas.* Owoce Duchá S. ſą miłość, weſele, pokoy, ćierpliwość, nieskwápliwość, dobroć, łáskawość, ćichość, wierność, skromność, wſtrzemięźliwość y czyſtość. Drudzy ie uważáią y dźielą ná dáry umięietnośći, tłumáczenia, y inſze, według powieśći tegoż Apoſtołá w pierwſzym liśćie do Koryntyan. Ale dla zebránia ich, trzebá ſię zápátrzyć w śiedmiu dárách, o ktorych ieſt mowa u Izáiaſzá.

Nápiſáno ieſt w Xiędze Numeri, iż BOG roskazáł Moyżeſzowi wyſtáwić wielki lichtárz złoty wedle przybytku, ná ktorym było śiedm lámp záwſze gorąiących. S. Izydor, á przed nim ieſzcze S. Cyryl Ierozolimitáński, mowią, że ten lichtarz złoty y te śiedm lámp reprezentowáły Duchá S. y śiedm dárow iego, co ieſt iſtotną prawdą: ponieważ wſzyſtká łáská, świátłość, gorącość, iáſność y błogosłáwieńſtwo, pochodźi od Duchá S. to ieſt od Bogá ile ieſt miłośćią: lecz te łáski y te świátłośći, oświecenia, y błogosłáwienſtwá, ſą rozdźielone ná śiedm dárow Duchá S.

Roſzczká wyniknie z korzenia Ieſſego, mowi Izáiaſz Prorok: to ieſt Pánná, á z Pánny kwiat; co ſię rozumie Syn iey Pan náſz IEZUS Chryſtus; ná tym záś kwiátku Duch S. ſpoczywáć będźie, udźieláiąc mu duchá mądrośći, rozumu, rády, męſtwá, umieiętnośći y pobożnośći; y będźie nápełniony
Iſa: c. 11. boiáźnią Páńską: *Egredietur virga de radice Ieſſe, & flos de radice ejus aſcendet, & requieſcet ſuper eum Spiritus Domini; Spiritus ſa-*
-pientiæ

pientiæ & intellectûs, Spiritus conſilij & fortitudinis, Spiritus ſci- Iſai: *entiæ & pietatis, & replebit eum ſpiritus timoris Domini.* Tym c. 11.
ſpoſobem przenayświętſze człowieczenſtwo Zbáwićielá náſzego było iáko ieden Boski kwiát, ná ktorym Duch S. zpoczywáiąc, udźielał mu dárow ſwoich. Co nam właśćiwie ten złoty lichtárz z śiedmią lámp reprezentuie, ktory był wyſtáwiony wedle przybytku ſtárego teſtámentu, y ktory ſię słuſznie może názwać kwiátem, gdyż był roboty miſterney w kwiáty liliowe uformowány.

Obaczmy teraz ktore to ſą śiedm dárow Duchá S. co ie Prorok Páński wymienia według porządku ich godnośći: y iáko dár mądrośći ieſt nayzácnieyſzy, ták go też ná ſámym przodku kłádźie, á po nim dopiero mniey celnieyſze. Ale my ktorzy dla náſzey náuki o tym mowić mamy, powinniſmy záczynáć od niżſzych, áby przez nie poſtępowáć do naywyżſzych, y ponieważ ieſteſmy ná źiemi, poczynaymyż od pierwſzego ſtopniá; kiedy záś przyidźiemy do gory, to ieſt do niebá, tam będźiemy mogli czerpać z skárbu nieskonczoney mądrośći z łoná Oycá Przedwiecznego.

Początek tedy wſtępowánia ná tę Boską drabinę, ieſt naypierwſzy dár Duchá S. boiáźn Páńska. Lecz trzebá wiedźieć iáka boiáźn? álbowiem dwoiáka ieſt boiáźn Páńska, to ieſt Pſal: wyżſzey częśći duſze, y niżſzey częśći. *Initium ſapientiæ timor* 110. *Domini.* Początek mądrośći, ieſt boiáźn Boża; mowi Pſalmiſta Páński. A ná drugim mieyſcu: *Timete Dominum omnes San-* Pſal: *cti ejus.* Boyćie ſię Páná wſzyſcy Swięći y wybrani iego. A mę- 33. drzec mowi; niech piſzą ták wiele Kśiąg ile chcą, iednákże boiáźn Páńska ieſt zebraniem tego wſzyſtkiego. Ale coż názyważ boiáźnią wyżſzey y niżſzey częśći? rzecze kto; wytłumaczże nam ná czym záwisłá?

Pierwſza boiáźn ktorą ia názywam niżſzą, ſprawuie że ſię boiemy Bogá z tey miáry, iż kárze złych: lecz tákowa boiáźn, ieſt niewolnicza y podobna do owey, gdy kogo ná gálery wyſyłáią, áby tám wiosłem robił; ktoryby nie robił, gdyby ſię nie bał korbaczow. Ták właśnie niektorzy nigdyby

Gggg nie po-

nie porzućili złego żywotá swego, gdyby się nie bali śmierći, sądu y piekła. Ta boiáźn iest ták powszechna między ludźmi, iáko tego sámym doświádczeniem codźiennie doznáiemy; że z dźieśiątká tyśięcy pokutuiących, niewiem ieśli się ieden znáydźie, ktoregoby náwrocenia początek nie záczynał się od boiáźni śmierći, sądu, y mąk piekielnych. Dlá tego wielki Prorok Dawid S. rozmawiáiąc się z Bogiem mowi: Podbiiesz pod władzą twoię Krolow y wielkich mocárzow, y w kaydány żeláznego więźienia wźiąwszy ie, zkrępuiesz łáńcuchámi:
Psal. 149. *Ad alligandos Reges eorum in compedibus; & nobiles eorum in manicis ferris.*

Te káydány y łáncuchy żelázne mowi Augustyn S. przeznáczáią boiáźn potępienia; iednák ná początku tákowa boiáźn iest dobra, bo człowiek uznáwszy iż iest niepodobna, żeby Bog nie miał się mśćić nád grzesznikiem krzywdy y obrazy swoiey, wpáda w boiáźn káry iego; á ten strách y ta boiáźn iest káżdemu wrodzona. Bo iáko sáma nátura pokázuie nam, że iest ieden BOG, ták też (mowi Chryzostom S.) niepodobna, áby znáć y ná myśl przywodźić nie miáłá, że świát zostáiąc pod władzą pánowánia iego, podlega wyrokom spráwiedliwośći iego, ktora muśi być wykonána ná ukaránie grzechow popełnionych. Dla tego Filozofowie Pogáńscy, iáko to Pláto, Aristoteles y wiele inszych, bali się, myśląc że po dokończeniu żywotá tego nieomylnie Bog ie karáć będźie zá ćięszkie ich grzechy.

Czy nie czytamy w Dźieiách Apostolskich że Felix Prezydent Zydowskiey Ziemie, lubo był Pogánin, iednák drżał y od śiebie odchodźił z boiáźni, słysząc dyszkuruiącego Páwłá S. o sądźie ostátnim; á przećię się nie nawroćił. Tymże sposobē spráwuią się niektorzy lękáiący się sądow Bożych, ále ich serce nie bywa przeráżone tą boiáźnią; bo to pochodźi z niższey częśći, y dla tego żadnego skutku nie przynośi duszy. A zaś boiáźn pochodząca od Duchá S. przeráźiwszy serce, spráwuie w nim skutki pokuty Swiętey. I dla tegoć to widźiemy że ći, ktorzy nie máią tey boiáźni, powracáią z Kazáń mela-

koli-

kolicznymi do domow ſwoich, bo bywáią przerażeni tą boiáźnią niżſzey częśći: iáko też przećiwnym ſpoſobem powracáią w uweſeleniu, w skruſze y w pokućie ći, ktorych boiáźn Duchá S. przeráźiłá ſerce.

Z tey przyczyny Dáwid S. modlił ſię w te słowá do Páná: *Confige timore tuo carnes meas! à judicijs enim tuis timui.* Proſzę ćię prawi Páná moiego, ábyś zpuśćił ſtrzały boiáźni ſwoiey w ſerce moie, żeby ie przeráźiły, gdyżem ſię przeſtráſzył uważániem ſądow twoich. S. Hieronim tákże mowi, iż boiáźn ſądow Bożych ták bárdzo przeſzyłá ſerce duſze iego, że mu ſię zdáło iż uſtáwicznie słyſzał okropnie brzmiący głos w uſzách ſwoich: *Surgite mortui, venite ad judicium!* Powſtańćie umárli, y ſtáwćie ſię ná ſąd Páński. O moy Boże! iáko wiele ludźi z boiáźni tego ſtraſznego ſądu porzućili zły żywot y rozbrat z grzechem uczynili. Słuſznie tedy ieſt powiedźiáno że początek mądrośći, y wykonánie miłośći, prowádźi nas do niebá dla złączenia ſię z Bogiem Stworcą náſzym: ále dla doſtąpienia tego ſzczęśćia, trzebá grzech porzućić; kto go záś chce porzućić, trzebá áby ſię bał. I toć to ieſt co niżſzá boiázn zwykłá ſpráwowáć w nas.

Pſal. 118.

Druga boiáźń, ktora ieſt názwána wyżſzą, ieſt tá, ktora ſię w nas wzniecá dla utraty niebá: co mowię do tych ludźi, ktorzy to żyią ták zátopieni w rzeczách doczeſnych, iákoby nie było niebá, ále tylko męki piekielne: zkąd nie dbáiąc o utrátę iego, kontentuią ſię poſſeſſya tego świátowego raiu źiemſkiego, przeklętego y nieſzczęśliwego, nie máiąc pretenſyey o ray niebieski. Boiáźń záś Boska nie tylko w ſobie záwiera ſtrách mąk piekielnych, ále ieſzcze y utratę chwáły niebieskiey. Odwagá tedy wynoſząc ſerce náſze ku tey niebieskiey wiecznośći, ſpráwuie to, iż z Pſalmiſtą mowić możemy *Inclinavi cor meum ad faciendas juſtificationes tuas in æternum, propter retributionem,* O Pánie! nákłoniłem ſercá mego do záchowánia przykazánia twego, gwoli wielkiey nágrodźie, ktora dáieſz tym co ie obſerwuią. Coż to Pſálmiſtá wyraźić chce przez te słowá? nic co inſzego iedno iż boiáźn ſpráwuie

Pſal. 118.

to, że przestáiemy czynić źle, y oraz wystáwuie nam przed oczy niebo, ktore ma być nagrodą prácuiących. Przeto duſze odważne dla záchęcenia ſię do pracy, reprezentuią ſobie ná wzor Dawidá chwałę niebieską, mowiąc: czemuż nie mam pracowáć dla osiągnienia wiekuiſtego dźiedźictwa? y owſzem o Boże! nákłoniłem ſerce moie do záchowánia ſzczerze przykazánia twego, dla pozyskánia tákowey nágrody. Bo czy podobna to ieſt ábym chćiał utráćić niebo? y ábym ták podłego był ſercá żebym nie dbał o utratę cząstki mnie obiecáney w chwale niebieskiey?

Więc teráz dobrze iuż widźićie, iż tá boiaźń rozdźielona ieſt ná dwie częśći, ktore ſą názwáne niżſzá iedna, á wyżſza druga. Iedna lękáiącá ſię mąk piekielnych, drugá boiącá ſię o utratę niebá. Tá drugá názywa ſię wyżſzą przeto, iż ieſt zácnieyſzá nád drugą; luboć y ták ieſt ieſzcze niedoskonáłą, dla tego, że włáſnego upátruie intereſu bárdźiey niż chwały Bożey.

Ale záś boiaźń ktorá ſpráwuie odrzucenie grzechu, iáko ieſt iednym dárem Duchá S. ktory ią ſam tylko dáć może, ták też názwána ieſt początkiem mądrośći: bo zwyczáynie bywa początkiem zbáwienia náſzego. A lubo Heretycy zá złą ią udáią, iednákże ſami ſię w tym oſzukuią, y ſą przekonáni słowámi ſámego Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá mowiącego u S. Máteuſzá: Nie boyćie ſię tych ktorzy mogą ćiáło zábić, lecz tego ktory duſzę y ćiáło skazáć może ná wieczne potępienie:
Matt: c. 10. *Nolite timere eos qui occidunt corpus, animam autem non poſſunt occidere: ſed potiùs eum timete, qui poteſt & animam & corpus perdere in gehennam.* Przez co nam dáie do zrozumienia, iż tá boiaźń ieſt dobra, y że Autorem iey ſám Bog ieſt, kłádąc ia w poſzrzod ſercá náſzego, áby byłá początkiem zbáwienia náſzego.

Drugi dar Duchá S. ieſt dar pobożnośći. Pobożność ieſt to cnotá oſobliwa podpadáiąca ſpráwiedliwośći, ktora oddáie cześć, reſpekt y miłość nie tylko Bogu powinną, iáko Stworcy naywyżſzemu y Oycu naymilſzemu, ále też ieſzcze y tym ktorych zá Przełożonych náſzych mamy, lubo duchownych,

lubo

lubo doczesnych, iáko są Oycowie, Mátki, Przełożeni y Mágistraty. Duch S. tedy przychodząc do sercá, udźielá mu dáru pobożnośći, przez ktory duszá ma wielką uczćiwość y respekt ku Bogu, oraz złączony z synowską boiáźnią y uprzeymą miłośćią.

Izáli nie widźiemy u Málachiaszá, iáko się Bog uskárża ná ludzką nieboiaźń, niemiłość, y nieuczćiwość, gdy mowi przez Proroka: *Si ergo Pater ego sum; ubi est honor meus? & si Dominus ego sum, ubi est timor meus?* Ieśliḿ ia iest Oycem wászym, gdźież iest uczćiwość ktorąśćie mi powinni oddáwáć? Ieśliḿ iest Pánem wászym, gdzież iest boiáźn ktorą mieć maćie w wystrzegániu się obrazy moiey? Syn służy iáko syn, á nie iáko slugá, ktory się boi káry; áni iáko náiemnik dla odebrania zápłáty, ále tylko szczegulnie dla upodobánia się Oycu swemu, y dla wyświadczenia mu miłośći w serce synowskie wpoioney. Zkąd pochodźi że duszá czuiąc w sobie tę boiáźń utraty niebá, o ktorey teraz z wámi tráktowáłem, nie záštánáwiaiąc się ná tym, mowi w sercu swoim: Choćby nie było niebá, Bog iest Oycem moim, on mię stworzył, on záchowuie, sustentuie, y wszystkich rzeczy dodáie, dla tego chcę go kocháć, czćić y doskonále mu służyć. Mal: c. 1.

O dárze pobożnośći! bogáty upomiku, sercu ludzkiemu od Bogá udźielony! błogosłáwione serce ktore z synowską miłośćią korrespondu ie sercu Oycowskiemu Bogá Przedwiecznego; ktory nas do tego sposobi y prowádźi w modlitwie Páńskiey, to iest w paćierzu, gdźie názywamy Páná Bogá Oycem nászym; álbowiem to słowo záwiera w sobie część, miłość, y boiáźń.

A ná pokázánie, że ten dár pobożnośći, to iest tá synowska miłość, iest nam dáná od Duchá S. według Páwłá S. piszącego do Rzymian w te słowá: *Non accepistis spiritum servitutis iterum in timore, sed accepistis spiritum adoptionis filiorum Dei, in quo clamamus Abba Pater.* Nie duchá niewolniczey boiáźni przyięliśmy, ále duchá przywłászczáiącego nas zá syny Boże; á przeto go názywamy Oycem nászym: iákoby mowił, iż się Ad Rom: c. 8.

ſtáiemy iáko małe dźiátki Iezuſá Chryſtuſá. Máłe dźiátki żyią w cáłowitey ufnośći, nie myśląc że Oćiec ich bić ma, áni też że im o dźiedźictwie przemyśla, ále ſię tylko z miłośćią około niego báwią, przeſtáiąc ná tym że go kocháią, o niczym inſzym nie myśląc; bo ſię być widzą pielęgnowáne ná tych rękach, z ktorych odbieráią wſzelką opátrzność przynáleżytą do ſuſtentowánia, y oraz przyiemne pieſzczoty z miłoſnego ſtáránia y pieczołowánia kocháiącego. Ták y my powinniſmy ſię ſpráwowáć Moie Naymilſze Sioſtry przećiwko Bogu náſzemu, cząc go iáko Oycá nayukochańſzego, y służąc mu z miłośćią, bez wſzelkiey áprehenſyey nágrody niebá: ále ſię cáłowićie dopuſzczáiąc nośić ná ręku iego S. opátrznośći, iáko mu ſię upodoba.

Trzeći dar Duchá S. poſtępuiąc wyżey, ieſt umieiętność: á tá umieiętność nie záwisłá w biegłośći y znáiomośći rzeczy ſtworzonych, iáką miał Aryſtoteles, Pláto, Homer, Wirgiliuſz, y inśi Filozofowie, ktorzy słynęli w tey umieiętnośći po wſzyſtkim świećie bez duſznego pożytku. Więc potrzeba do dobrego wykonania dwu pierwſzych dárow, áby Duch S. udźielił nam ieſzcze y dáru umieiętnośći, dla náuczenia nas, iako ſobie poſtępowáć mamy z tym, ktorego ſię bać y oraz go kocháć powinniſmy, ábyſmy umieli tym ſpoſobem rozeznáć złe, ktorego ſię mamy wyſtrzegáć y dobre ktorego ſię trzymáć. *Declina à malo & fac bonum.* Odwroććie ſię od złego, á czyńćie dobrze, mowi Prorok Páński. Albowiem tá ieſt umieiętność nád wſzyſtkie umieiętnośći od Duchá S pochodzaca, ktorey Synowie świátá tego nie mieli; bo lubo byli wielkiemi Filozofámi, iednákże nie umieli chwalić Bogá, áni ſię trzymáć ſpráwiedliwośći. Przeto słuſznie do nich mowić ſię może słowámi Apoſtoła, iż prawdę więźili w nieprawośći. *Veritatem Dei in juſtitia detinēt.* To ieſt, że mieli prawdę w zrozumieniu, lecz nie w práktyce; bo nie mieli pokory Chrześćiańskiey, ktora nas uniża w oblicznośći Duchá S. y ſpoſobi do otrzymánia y przyięćia tego dáru ták potrzebnego dla ſpráwowánia zbáwienia właſnego.

Znáio-

Znáiomość złego y dobrego w rodzonym prágnieniem ieſt u wſzyſtkich, y dla tego Ewá ćiekáwa prágnełá iey. Bog znáiąc złe, odrzuca ie, á znáiąc dobro wykonywa ie. *Eritis ſicut dij ſcientes bonum & malum.* Stániećie ſię iáko Bogowie, mowił wąż pierwſzym Rodźicom náſzym: chcąc ſwoim oſzukániem nieſzczęśliwie ich przywieść do wykonánia złego. Auguſtyn S. w iedney Homiliey ſwoiey ná te dni teráźnieyſze mowi, że Filozofowie wyśmienićie tráktowáli o cnotách, ále to było dla pogárdzenia niemi: á záś o grzechách dla beſpieczniey-ſzego ich popełnienia: bo byli w tey mierze záślepieni. Gdyż nie máſz prawdźiwey umieiętnośći, iedno tá, ktora pochodźi od Duchá S. y ktorey on nie udźiela tylko duſzō pokornȳ. Azaśćie nie widźieli że y z Teologow niektorzy dźiwnie pięknie dyſzkurowáli o cnotách, ále nie dla záchęcenia ſię do ćwiczenia w nich. Iáko záś przećiwnym ſpoſobem, ták wiele było Swiętych Białychgłow, nic zgołá nie umieiących mowić o cnotách; á przytym umiáły ie wybornie dobrze ſámym skutkiem wykonywáć; kiedy iedne z nieporownánym ſtárániem uśiłowáły záchowáć pánieńſtwo ſwoie, drugie też ſerce czyſte y nieskaláne w ſtanie ſwoim wdowim; inne prowádząc uczćiwe y przyſtoyne żyćie w ſtanie Małżeńskim. Ktoż tedy im dał ten dar umieiętnośći, ieśli nie Duch S? dáiąc im rozeznánie złego y dobre°, nieprawośći y cnoty. Ale rzeczećie mi, ia niewiem iáko ſię mam záprawowáć w cnoty? Stawćie ſię w obecnośći Duchá S. w upokorzonym ſercu, á on was náuczy, przez udźielenie wam ſwoiey umieiętnośći. Gen: c. 3.

Záiſte wiele było Swiętych przedźiwnie umieiętnych w ich nieumieiętnośći, y cudownie nieumieiętnych w umieiętnośći. Prezumpcya ieſt powietrzem umieiętnośći, ktora nádyma duchá wynioſłego, iáko zwyczáynie widźiemy w mędrkách świátá te°. O iáka to nieumieiętność w umieiętnośći! S. Kátárzyná Męczenniczká wielce byłá w náuce biegła, ále tá umieiętność, złączona byłá z pokorą y nieiáko przylepiona ſercē y áfektē do nog Krzyżá. Inſze záś Swięte były nieumieiętnemi, á w tey ſwoiey nieumieiętnośći przedźiwnie były umie-

iętne,

ięrne, iáko to S. Kátárzyná Genueńska; ktorym ſam Duch S. dodawał tey umieiętnośći: y że miáły boiaźń, pobożność, y pokorę; Bog ie też ubogáćił tym nieoſzácowánym darem umieiętnośći, ktorey Ewá ták bárdzo prágnęłá, ále z wyniosłośći, áby ſię byłá ſtáłá podobną Bogu.

Po umieiętnośći náſtępuie czwarty dar, ktory ſię názywa dar Męſtwá, y ktory nam ieſt niewypowiedźiánie potrzebny; ponieważ nie doſyć ná tym umieć rozeznáć złe od dobrego, lecz trzebá ieſzcze umieć ſobie porádźić iákoby zwyćiężywſzy iedno, drugie wykonáć. Gdyż wiele było tákowych, ktorzy dobrze poymowáli ná czym záwiſło dobro? á przytym nie mieli odwagi do wykonánia ie°; co y podźiś dźień widźiemy w większey częśći Chrześćian.

Ale rzeczećie mi, wſzák my przyimuiemy Duchá S. ze wſzyſtkiemi dárámi iego, przyimuiąc Sákrámenta znależytą dyſpozycyą; á czemuż iednák ták częſto w grzechy wpadamy? Przyczyná te° pochodźi z niedbálſtwá, że ſię nie śmiemy odważnie potykáć y toczyć woyny przećiwko záſadzkom nieprzyiaćielskim dla ich zwyćiężenia. Náprzykład wſzyſcy idą do ſpowiedźi, y przyimuią Duchá S. przy odpuſzczeniu grzechow; á iednák iák wiele tákich, ktorzy po ſpowiedźi do tychże grzechow wracáią ſię: co pochodźi z słábey y boiáźliwey odwagi. Záſtánawiáią ſię álbowiem ná uważániu, co będą ludzie mowić, ieżeli mię nabożnym obaczą y pokurę czyniącym? iáko też ieśli poniecham świátowych konwerſácyi y ćwiczenia ſię cnot chwycę? Obawiáią ſię mowię iednego ná wiátr wymowionego słowá; á nie ieſt to że náder wielką słábośćią?

Trzebá ieſcze notowáć, iż luboſmy przyięli dáry Duchá S, ieśli przytym nie mamy ſię ná pilney ſtraży, możemy ná káżdą minutę ſtráćie iey podlegáć; á choćiaż możemy zażywáć iednych bez drugich, ponieważ ſą w nas iákoby przez skłonność: z kąd pochodźi iż ich zażywamy kiedy chcemy. Albowiem nie ták ſię dźieie z ſercem duchownym, iáko z ſercem ćieleſnym, ktore lubo ſpiemy nigdy nie przeſtawa bić y czuć w nas, odſyłáiąc żyiące duchy imáginácyey y mozgowi: á zaś

przeći-

przećiwne ſercu duchownemu: wola odważna y męſtwo ieſt koniecznie potrzebne, dla wykonánia ſwey operácyey. Przeto Duch S. udźiela nam dáru mocy, przez ktorą ták wiele Męczennikow zwyćiężyli Tyránow, y wytrzymáli ich okrućieńſtwá z táką ſtátecznośćią, iż ich żadna rzecz nie mogłá odſtráſzyć, iáko nam tego dowodzą żywoty S. Agnieſzki, S. Agáty, y wielu innych.

Dar náſtępuiący idąc wzgorę, ieſt dar Rády, bez ktorey moc byłaby podeyrzána; bo iáko w obożie lubo ſą żołnierze śilni y mężni, iednák przytym potrzebuią Hetmáná, ktoryby ich prowádźił y dodawał rády iáko ſobie máią poſtępowáć. Tymże ſpoſobem lubo Duch S. udźielił nam dáru mocy, tá iednák nie byłáby doſtáteczna áby nas przywieść do podięćia śię wykonánia cnot, ieśliby nam oraz nie dał y rády. Boiaźń ſpráwuie iż odrzucamy grzech; umieiętność ſpráwuie że go rozeznawamy; á rádá záś ieſt nam potrzebna áby przywieść do skutku co umieiętność do rozeznánia podáie, áby to mężnie wykonáć, czego nas Duch S. náucza. Náprzykład, chce iáka oſobá udáć śię zá poćiągiem nabożeńſtwá, y mowi ſámá w ſobie: czyieyże záćiągnę rády do wykonánia tego dobrá, ktore mi Bog inſpiruie? y dla wyśćia z złego według świátłośći mnie udźieloney? ktoraż drogą udam śię? iákieyże rády trzymáć śię będę? czyſtośći, czy uboſtwá, ábo ślepego y proſtego posłuſzeńſtwá? będęli kończyć żyćie moie w ſtánie wdowim, czy ponowię małżeńſtwo? ábo udamli śię ná rozdawánie iáłmużny ze wſzyſtkich dobr ubogim. Duch S. tedy rezyduiący wſercu náſzym, doda rády, wzbudzáiąc ie przez inſpirácye do czynienia te°, co ieſt z większą chwałą Boską, y z náſzym zbáwieniē. Tákże, do te° czáſu byłem skąpy, chćiwy, y wymyślny w pokármie; ále widząc że to ieſt źle, prágnę śię w tym poskromić, y dla tego martwić śię zácznę, zwolná pozbywáiąc ſwoich złych nałogow; do czego Duch S. dodáie rády, náuczáiąc nas iákim ſpoſobem złe ma być zwyćiężone, á dobre wykonáne.

Iak wiele ná świećie widźiemy oſob, ktore będąc skłonne

do gniewu, udáią śię ieſzcze do tego ná gry, gdźie zá máłą okázyą unoſząc śię cholerą, mowią wiele słow bluźnierskich y uráźliwych. Iákaż tedy rádá ná to? tá áby gry poprzeſtáć, mowi im Duch S. wewnętrznie. Inśi polubiwſzy konwerſácyą, w ktorey obmowiská pánuią, łácnie iey dopomagáią; á lubo máią wolą y przedśięwźięćie nie obmawiáć, konwerſácya iednak nieznácznie wprowadza ich w obmowę. Iákoż temu zábieżeć? Duch S. ſzepce do uchá ſercá ich, że trzebá porzućić konwerſácyą. Ale ah! iák wiele ieſt tákich ná świećie, ktorzy wiedzą dobrze, iż śię gubią zaráźliwym powietrzē iego, ktore o wieczną śmierć przyprawuie te duſze w ktore weydźie; ábo przynaymniey ieſt im przyczyną ćięſzkiey choroby: coż zá lekárſtwo ná to? Duch S. rádźi im wnętrznie: Oddalćie śię od świátá, poniewaź nie możećie zbáwić duſze ſwoiey. Przytym ieſzcze dáie im nátchnienie, áby śię porádźili w tym wodzá ſwego duchownego, ábo przełożonego, ábo też tych ktorzy ſą obdárzeni oſobliwą z niebá świátłośćią.

Dar náſtępuiący ieſt dar rozumu; ktory nic inſzego nie ieſt iedno nieiáka wnętrzna świátłość, ktorey Duch S. udźiela ludzkiemu rozumowi; á tą dochodźiemy y przenikamy pięknośći táiemnic wiáry Swiętey. Bez tey świátłośći, lubo częſtokroć niektorzy słucháią kazań, czytáią kśiąſzki duchowne, iednák w niewiádomośći tych Swiętych táiemnic zoſtáią, nie máiąc dáru przyzwoitego do zrozumienia onych. A záś przećiwnym ſpoſobem duſzá żadney nie máiąca náuki, w ſwoiey proſtoćie upokarzáiąca śię przed Bogiem, dobrze poymuie táiemnicę TROYCE Przenayświętſzey: nie żeby o niey dyſzkurowáć, ábo onę wykłádáć miáłá, ále ráczey áby wźięłá należyte ſpoſoby y służące do właſnego zbáwienia zá udźieleniem tego rozumu y poięćia od Duchá Swiętego. Zwykłem mowić że práwie wſzyſcy giną dla tego, iż śię nie ſpráwuią według náuki Chrześćiáńskiey, w tych słowách od Chryſtuſá Páná podáney. *Beati pauperes ſpiritu, quoniam ipſorum eſt regnum cælorum.* Błogosłáwieni ubodzy w duchu, álbowiem Kroleſtwo niebieskie ich ieſt. *Beati mites, quoniam ipſi poſſidebunt terram.*

Matt: c. 5.

ram. Błogosłáwieni ćiſzy, gdyż oni ośiągną źiemię. Ale żaden nie może widźieć y poznáć pięknośći tey náuki, chybá ten ktoremu Duch S. da to poznánie, przez oświecenie iego.

Kiedy widźiemy w pałácách ſztukatorskie roboty pozłacáne, perły, ábo inne drogie kleynoty, poſpolićie mowiemy, iż te rzeczy ſą piekne: lecz komuż ſię proſzę zdádzą piękne? oczom ludzkim; bo to świát chwali. Chryſtus Pan przećiwnym ſpoſobem, każe ſię nam zápátrowáć ná tę drogą perłę Ewánielicznego uboſtwá, á przez nię, iáko przez perſpektywę ná wieczną ſzczęśliwość niebieską. O Boże! iákie nieſzczęśćie? iż nie gruntuiąc mocno w ſercu náſzym tey świętey náuki łátwo ſię gubiemy, dopuſzczáiąc tryumfowáć nád ſobą obłudźie świátá tego. Ah nam! iáko ieſteſmy w tym mizernie oſzukani? my mowię, ktorzy wiemy że świát ze wſzyſtkiemi bogáctwy y prożnośćiámi ſwemi, ieſt ſzczerą prożnośćią; przytym iednák zátapiamy w nim áfekty náſze, podlegáiąc mánierze iego. Bądźćie proſtemi iáko gołębice, mowi Chryſtus Pan: *Eſtote ſimplices ſicut columbæ*. A poſtáremu nie máſz ſzczerośći áni proſtoty. Ráczeyby ludźie chćieli być roſtropnymi, lecz roſtropnymi w ćieleſney roſtropnośći, o ktorey Páweł S. mowi, że zadáie śmierć duſzy. *Prudentia carnis mors eſt*. A to iáko? rácya tego, iż nie mamy dáru rozumu do rozeznánia, poięćia, y przeniknienia pięknośći y dobroći náuk Chryſtuſá Páná. Bo gdybyſmy ie dobrze przeniknęli, y iáśnie obaczyli ich piękność, pręćiuchnobyſmy rozbrát uczynili ná záwſze z nieſzczęśliwą mánierą świátá tego obłudnego, dla udánia ſię zá náuką Chryſtuſá Páná. Co oſobliwſzym ſpoſobem duſze Zakonne czynić powinny, zákładáiąc fundáment doskonáłośći ſwoiey ná tych pożytecznych máxymách, y ták ie mocno gruntuiąc w ſercu ſwoim, żeby nigdy mánierá świátá tego nie mogłá mieć przyſtępu: náśláduiąc w tym przykłádu wielu Swiętych Bożych, ktorzy przekłádáli łzy nád weſele, y utrapienia nád obfitość dobrego powodzenia, uboſtwo nád bogáctwá. Duch S. tedy udźieliwſzy nam dáru rozumu, użycza nam ieſzcze y dáru mądrośći, ktory przyozdabia

Matt: c. 38.

Rom: c. 8.

duſzę wſzelkim dobrem. Wiele bowiĕ biegłych w umiejętnośći, ſą záwikłáni w głupſtwie, iáko tego dowodzą Piſmá o Pogáńskich Filozofách: ále mądrość, ieſt to umieiętność prawdźiwa, przez ktorą ſmákuią y przenikáią wſzelką dobroć przykazánia Bożego, y nayzacnieyſze táiemnice wiáry y náuki Ewánieliey S. nie żeby o nich dyſputowáć y kazáć, ále áby ie wykonáć. A ták duſzá iáko miſtyczna pſzczołá záſtánawiáiąc ſię ná kwiatkách práwá Ewánielicznego, zbiera y wyſyſa

Pſalm. 118. miod z dobroći Boskiey: *Quam dulcia faucibus meis eloquia tua, ſuper mel ori meo.* O Pánie! iáko słowá twoie ſą słodkie uſtom moim, mowi Pſalmiſtá; álbowiem one przechodzą słodycz miodową, kiedy ie ſmákuię w uſtách ſercá mego. O iáko tá duſzá, ktora doſtąpiłá tego ſtopniá, ieſt ſzczęśliwa! ponieważ ten ieſt prawdźiwy znák, że ieſt nápełniona Duchem S. y iego przenaydrożſzemi dárámi.

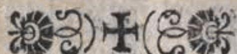
Zoſtáie mi ieſzcze wywieść wam iáko możemy ſobie ſmákowáć te przenayświętſze dáry? co krotkiemi wyráżę słowy, pokázuiąc iż nie trzebá tylko być zdrowymi; bo chorzy nie máią ſmáku w pokármie. Przyczyná tego, że kátar záráźił im głowę y pierśi ckliwośćią, y przeto im odiął guſt do zdrowych potraw, á do przećiwnych go záoſtrzył. Tymże właśnie ſpoſobem chorobá duchowna chce záwſze rzeczy przećiwnych dobru ſwemu, iáko nie máiąca boiáźni, áni mocy, áni pobożnośći, áni umieiętnośći: gdyż kto chce przyiąć dáry Duchá S. powinien być oczyſzczony z skáźitelnych humorow, ponieważ ćięſzki kátar opánował duſzę náſzę, ktora nie może być uzdrowiona, dokąd nie porzući mániery świátowey, á przyſpoſobi ſię ná przyięćie dárow Duchá Swiętego. Albowiem świát ma ſwoie dáry, iáko to umieiętność, áby przyść do wyſokich godnośći y bogactw; ma moc y męſtwo do wyzwánia ná poiedynek; boiaźń áby nie przyść do uboſtwá y utráty niebá źiemskiego y przemiiáiącego. Trzeba tedy porzućić te wſzyſtkie nieſzczęśliwe dáry świátá tego, ktore nie máią porownánia z dárámi Duchá Swiętego, á cáłowićie mu oddáć ſerce náſze, proſząc áby ie obdárzył łáskámi ſwoiemi y

w nich

w nich ie pomnażáiąc, duſze náſzey ſtrzegł, y záchował od wſzelkich áfektow źiemskich ; użyczáiąc nam ſynowskiey boiáźni, do ſpráwowánia zbáwienia właſnego z miłośćią, á odeymuiąc boiaźń przećiwną y od złego duchá pochodzącą. Niech ráczey wſzyſtkie świátá tego rzeczy giną, byleſmy Bogá nie utráćili ; bo coż nád námi świát więcey dokazáć może, tylko uiąć dwá, ábo trzy dni żyćia doczeſne°, iednák ná żadney ſzkody nie uczyni, byleſmy nie zgubili żywotá wiecznego.

Niechże tedy Boska dobroć obdárzyć nas ráczy dárem Synowskiey boiáźni, ábyſmy iey miłoſnym ſercem służyli : dárem pobożnośći, ábyſmy go ſzánowáli y czćili iáko nayukochańſzego Oycá náſzego : dárem umieiętnośći, dla rozeznánia dobrá, ktore wykonywáć mamy ; iáko też y złego ktorego ſię chronić powinniſmy : dárem mocy, ábyſmy odważnym męſtwem zwyćiężáli wſzelkie trudnośći przeſzkadzáiące nam do ćwiczenia ſię wzáwźiętey cnoćie : dárem rády, dla rozeznánia y obránia przyzwoitych ſpoſobow do poſtępku w doskonáłośći : dárem rozumu ná przeniknienie y poięćie dobroći, piekności y potrzeby táiemic Wiáry Swiętey, y máxym Ewánielicznych. Ná koniec dárem mądrośći, dla ſmákowánia y poięćia uprzeymey słodyczy w Bogu ſię záwieráiącey. O iáko będźiemy ſzczęśliwemi! kiedy otrzymamy te dáry naydroższe ; bo bez wątpienia one nas poprowádzą po tey miſtyczney drábinie áż ná ſam wierzch iey, gdźie będźiemy przyięći od Zbáwićielá náſzego, oczekiwáiące° nas z rękámi otwártemi, áby nas uczynił uczeſtnikámi chwały ſwoiey y wieczney ſzczęśliwośći.

AMEN.



KAZA-

KAZANIE III.
Ná Swiątki

Et apparuerunt illis dispertitæ linguæ tanquam ignis, seditq́ supra singulos eorum: & repleti sunt omnes Spiritu Sancto, & cæperunt loqui varijs lingvis, prout Spiritus S. dabat eloqui illis. Act: c. 2.

I pokazáły się im rozdźielone ięzyki iáko ogień, ośiadáiąc ná każdym z nich zosobná: y nápełnieni byli wszyscy Duchem Swiętym, y poczęli mowić rozmáitemi ięzykámi, iáko im Duch S. wymawiáć dawał.



Niá dźiśieyszego obchodźiemy Uroczystość Swiętych upominkow y dáru nád dárámi Duchá S. ktory był zesłány od Oycá y od Syná w ognistych ięzykách ná Apostoły; á w tym dárze zámykáią się śiedm dárow, ktore my pospolićie nazywamy dárámi Duchá S. Záprawdę wielki to był upominek od Oycá Niebieskiego dány świátu ná ten czás, kiedy mu dał Syná swego, iako sam Zbáwićiel Pan mowi: *Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret.* Ták Bog umiłował świát, że mu włásnego Syná swego dał. A iákoż tedy (mowi Wielki Apostoł) nie ma dáć wszystkich innych dárow z nim? *Quomodo non etiam cum illo omnia nobis donavit?*

Ad Rom: c, 8.

Jestem pewien, że ná dobrey pámięći máćie sławną historyą Iozefá Pátryárchy; o ktorey lubo się ták często wzmianká

czyni,

czyni, iednákże záwſze nową do uwagi dáie máterya: gdyż ten pomieniony Pátryárchá będąc pierwſzym w Egipćie po Krolu, bráćiá iego ktorzy mieſzkáli w Mezopotámiey przyiezdzáli do niego częſto w náwiedźiny, áby ich był zárátował z Oycem ich Iákubem w gwałtowney potrzebie wyżywienia, w ktorey zoſtawáli dla pánuiącego głodu w kráiu támecznym; ktorych on záwſze odſyłał do Oycá, nádawſzy im doſtátkiem zboża. Ale kiedy mu przyprowádźili Beniaminá brátá iego, ná ten czás nádzwyczáynie ich udárował, nie tylko zbożem y prowiántámi potrzebnemi, ále ieſzcze y bogátemi upominkámi kazáł náłádowáć wozy, odſyłáiąc ich do Oycá. Tymże ſpoſobem BOG Oćiec, dniá dźiśieyſzego poſtępuie ſobie z námi, ktory lubo w ſtárym Zakonie rożnemi dáry uráczył był lud ſwoy, iednákże to wſzyſtko było pod miárą. Teraz záś w nowym teſtámenćie, widząc nayukochańſzego Beniáminá to ieſt Zbáwićielá Páná, kiedy wſzedł do chwały ſwoiey, ſzczodrobliwie rozćiągnął ręce ſwoie ná udźielenie nam Chrześćiánom obfitośći łásk y dárow ſwoich, według tego, iáko ieſt przepowiedźiano u Ioelá Proroká, że miał wylać Duchá ſwego ná wſzelkie ćiáło: *Effundam Spiritum meum ſuper omnem carnem:* to ieſt, ná wſzyſtkich ludźi, nie tylko ná ſámych Apoſtołow.

Wiećie, że Izáiaſz mowi o Zbáwićielu Pánu, iż odebrał nieskończone łáski; y że dáry Duchá S. ſpoczywáły ná głowie iego: *Et requieſcet ſuper eum Spiritus Domini, Spiritus ſapientiæ & intellectûs; Spiritus conſilij & fortitudinis, Spiritus ſcientiæ & pietatis; & replebit eum Spiritus timoris Domini.* Duch Páński odpocznie ná nim; Duch mądrośći y rozumienia, Duch rády y mocy, Duch umiejętnośći y pobożnośći; y będźie nápełniony boiaźnią Páńską. A dla czegoż Prorok mowi, że te dáry ſpoczywáć będą ná Pánu náſzym? ponieważ nie miał, áni mogł mieć żadney ich potrzeby względem śiebie ſámego, iáko będący zrzodłem wſzyſtkich łásk? dla tego áby nam dał do zrozumienia, że wſzyſtkie łáski y błogosłáwieńſtwá niebieskie miáły nam być przez niego udźielone, iáko przez głowę ná- Iſa: c. 11.

wę ná-

węnáſzę, źlewáiąc ſię ná nas członki iego, to ieſt ná ſyny Kośćiołá Swiętego, ktorych Pan y Zbáwićiel náſz ieſt głową.

Ná dowod tey prawdy, słucháyćie co mowi w pieśniách Sálomonowych do Oblubienice ſwoiey: *Aperi mihi Soror mea,*
Cant. *amica mea, quia caput meum plenū eſt rore, & cincinni mei guttis no-*
c. 5. *ctium.* Otworz mi Oblubienico moiá, Sioſtro moiá, (názywa ią Oblubienicą względem wielkiey miłośći; á Sioſtrą záś ná pokazánie nienáruſzoney czyſtośći iey, w tey S. miłośći) Otworz mi, mowi, otworz prętko; álbowiem głowá moiá y kędźiory moie ſą nápełnione roſą y kroplámi nocnemi. Roſá y krople nocne iednoż wyrażáią. Coż tedy Ulubiony duſz náſzych temi słowy wyraźić chce? nic inſzego, tylko pałáiące prágnienie, ktore ma, áby mu Oblubienicá iego co prędzey otworzyłá drzwi ſercá ſwego, w ktoreby mogł wlać ſwoich przenayświętſzych dárow łáskę wźiętą od Oycá Niebieskiego, dáiąc iey prezent tego przenaydroższego likworu roſy niebieskiey.

Obáczmyż teraz iáko Bog zesłáł Duchá S. ná Apoſtoły y tych wſzyſtkich ktorzy byli zgromádzeni w wieczerniku, y to co ſię ſtáło w nich; iáko też co mamy rozumieć przez te słowa Łukaſzá S. ktory mowi że wſzyſcy mowili według łáski ſobie użyczoney od Duchá S. Alec mi rzeczećie, izali Apoſtołowie nie przyięli byli Duchá S. ná ten czás, kiedy Zbáwićiel Pan tchnął ná nich po ſwoim zmartwychwſtániu mowiąc:
Ioan: Przyimiyćie Duchá S: *Accipite Spiritum Sanctum: quorum remi-*
c. 20. *ſeritis peccata, remittuntur eis; & quorum retinueritis, retenta ſunt.* Poſtánáwiáiąc ich Kápłánámi Kośćiołá ſwoiego, y dáiąc im moc odpuſzczenia grzechow, duſz związánia y rozwiązánia. To prawdá, że go ná ten czás przyięli byli, ále to nie było w tákiey zupełnośći, áni z táką chwáłą y okazáłośćią, iáko dniá dźiśieyſzego; áni im też zoſtáwił był tákie skutki. Tym ſpoſobem, Oćiec Przedwieczny dał był wielki dár świátu ná ten czas, kiedy mu dał włáſnego Syná ſwego, lecz go dał pod zásłoną y przykryćiem ćiáłá śmiertelnego. Ale dnia dźiśieyſzego

ſzego

ſzego nic ták ieſt, gdy poſyłá Kośćiołowi ſwemu czći y powági godny dar, wſzelkiey zacnośći cenę przechodzący. Albowiem tu ſpołem Oćiec z Synem poſyła Duchá S. A iáko to ieſt rzecz poſpolita, że prezenty tym większy wálor máią, im z śćiśleyſzego zwiąsku miłośći pochodzą; przeto mowić możemy, że nie tylko ieſt nam ten dar ták wyśmienity dány z wielką miłośćią, ále też że ieſt ſámą miłośćią. Gdyż káżdy ma wiedźieć, że Duch S. ieſt miłośćią Oycá y Syná; á że mowiemy iż Duch S. był nam dány przez Oycá y Syná, nie ma ſię to rozumieć iákoby ſię miał odłączyć od iſtnośći Boskiey, ponieważ on ieſt iednym Bogiem z Oycem y z Synem, y nie mogą ſię ieden od drugiego odłączyć. Chćiałbym tu rzec, że Bog udźielił nam ſwego Boſtwá w oſobie Duchá S. ále o tym máło trzebá mowić, á ráczey mocno wierzyć.

Możemy tedy uważáć wielkość dárow Duchá S. y skutki iego, względem tego, że ieſt zesłány od Oycá Przedwiecznego y Zbáwićielá náſzego Kośćiołowi Swiętemu, iáko też y káżdemu z nas w ſzczegulnośći; zá ktory prezent nieskończone dźięki powinniſmy czynić; ponieważ z niego wſzelkie dobro w Kośćiele S. mamy. O záiſte byłá to rzecz przyzwoitá, áby Duch S. był zesłány pod figurą ięzykow, á ięzykow ogniſtych; álbowiem wſzyſtká moc Kośćiołá S. záwisłá ná ięzyku. Ktoż niewie że nayprzednieyſze iego táiemnice ſpráwuie ięzykiem? do kazánia, do Chrztu S. potrzebá ięzyká; áby dał moc y wágę wodźie obmywáć nas z grzechu pierworodnego, z ktorym nikt nie może być zbáwiony, ieżeli nie ieſt oczyſzczony wodą Chrztu S. Tymże ſpoſobem y do Mſzy S. nie obeydźie ſię bez ięzyká, iáko też y do innych táiemnic.

Roztrząśniymyż proſzę te przenaydrożſze dáry Duchá S. káżdemu z nas z oſobná dáne. Iużem powiedźiał, że ieſt 7. dárow záwieráiących ſię w tych, ktore Prorok Izáiaſz wymienia: *Spiritus ſapientiæ & intellectûs, Spiritus conſilij & fortitudinis, Spiritus ſcientiæ & pietatis, & Spiritus timoris Domini.* Duch mądrośći y rozumu, Duch rády y mocy, Duch umieiętnośći y pobożnośći, Duch boiáźni. Wywodząc tedy dáley

te śiedm dárow, będźiemy po nich postępowáć, iáko po mistyczney drábinie; á ieżeli chcemy poznáć, czyśmy przyięli Duchá Swiętego, ábo nie? poráchuymy się, iákie násze było przygotowánie, bo on zwyczáynie nie zstępuie tylko ná dusze gotowe do przyięćia iego.

Záczynam tedy od dáru boiáźni, ktory lubo Prorok ostátnim miánuie, iednák boiáźń iest dárem naypospolitszym, iáko widźiemy, y sámi codźiennie doświádczamy, że y nayzłośliwśi bywáią stráchęm y boiáźnią przeráżeni, kiedy słyszą o śmierći, o sądźie y wiecznych mękach. Ale iednák tá boiáźń nie sprawuie w nich opuszczenia grzechu, y nieprawośći ich, á to że nie przyięli Duchá S. álbowiem boiáźń názwáná dárem Duchá S. nie tylko nas prowádźi do obáwiánia się śmierći, sądu y mąk piekielnych ále ieszcze spráwuie to w nas, że się lękáiąc Bogá iáko naywyższego Sędźiego nászego, strzeżemy się grzechu y odrzucámy go, y to wszystko, cokolwiek uznawamy że iest Bogu nieprzyiemno.

Uważmy ieszcze, co mowi Prorok; że wszystkie dáry Duchá S. iákom iuż wyżey námienił, złożone były ná głowie Páná nászego; á zátym konkluduiąc przydáie, że był nápełniony boiáźnią Páńską. Ale iáko się to ma rozumieć? ponieważ to pewná, że nie miał żadney potrzeby boiáźni, bo nie podlegáł grzechowi, y duszá iego z przenayświętszym człowieczeństwem byłá przyłączoná oraz do Bostwá. Mamy tedy wiedźieć, że Zbáwićiel nász był nápełniony boiáźnią, nie iżby oney sam dla śiebie miał potrzebowáć, ále dla tego, áby oną nas wszystkich nápełnił, ták doskonáłych iáko y niedoskonáłych; gdyż wszyscy potrzebuią boiáźni: doskonáli máią się obáwiáć áby nie odpádli od łáski Boskiey, á niedoskonáli máią zostáwáć w boiáźni dla swoich defektow, áby im nie uczyniły wstrętu do przyięćia dárow Duchá S. Bo iáko widźiemy skláne náczynie wodą nápełnione, ktore żadney nie ma iey potrzeby, będąc przez się twárdym, odwilgnąć áni rozmoknąć nie może. Tymże sposobem Zbáwićiel Pan był nápełniony boiáźnią, nie dla śiebie sámego, bo mu się ná nic

nie mo-

nie mogłá zdáć; ále ią przyiął od Oycá Niebieskiego dla udźielenia iey bráći ſwoiey, to ieſt národowi ludzkiemu.

Przyſtępuię do drugich dárow; gdyż nie trzebá długo ſię báwić mową o boiáźni ná tym tu mieyſcu, ponieważ iey záżywáć niemáćie, tylko dla podpárćia nią miłośći, kiedy tego potrzebá. Nie mamy bowiem w tákiey uſtáwicznie zoſtáwáć boiáźni, ábyſmy ſię y ruſzyć nie śmieli, ponieważby to nas wprowádźić mogło w melankolią; y byłáby to raczey boiáźń niewolnicza y ſzkodliwa, niżeli pożyteczna. Ale mamy mieć boiáźń ſynowską, konſerwuiąc ią ták w ſercu ſwoim, iákoby záwſze być mogłá pogotowiu ná pomoc miłośći, według iey potrzeby, iákom iuż powiedźiał.

Poſtępuiąc záś do dáru pobożnośći, mowię, że tá nie ma w ſobie żadnego niewolſtwá, ále y owſzem wyſwobodzoną miłość ſynowską, ſpráwuiącą to w duſzy náſzey, że więcey nie upátruiemy Bogá zá Sędźie° náſze°, ále go poczytamy zá Oycá miłośćiwe°, ktoremu nie tylko wáruiemy ſię nie upodobáć, ále ieſzcze ſtárámy ſię ze wſzyſtkich miár ſtáć iák nayprzyiemnieyſzymi y naywdźięcznieyſzymi w oczách iego Boskich.

Ná máłoby ſię nam przydáło, mieć prágnienie upodobáć ſię Bogu, iáko też báć ſię, ábyſmy ſię nie podobáli iemu, ieżeliby nam Duch S. trzećiego nie udźielił dáru, ktory ieſt umieiętność, y przez ktory poymuiemy y rozeznáwámy cnotę od grzechu, y to co ſię Máieſtatowi Boskiemu podobá, ábo nie podobá. O czym ſtárożytni Filozofowie tráktuiąc, dobrze dyſtyngwowáli iedno od drugiego. Aryſtoteles ták pięknie o nich dyſzkurowáł, á przytym Doktorowie SS. wątpią o iego zbáwieniu, álbowiem poznawſzy drogę cnoty nie ſzedł nią. Umieiętność záś pochodząca od Duchá S. ſpráwuie w nas ſerce ochotne ná udánie ſię w drogę cnot świętych, y ná ſtrzeżenie ſię wſzelkiey okázyey do grzechu.

Po otrzymániu tych trzech dárow, wielce ieſt rzecz potrzebna, áby nam Duch S. ieſzcze y czwartego udźielił, ktory ieſt dar mocy; gdyż wyżey pomienione dáry nie mogłyby nam żadnego pożytku przynieść: ponieważ nie doſyć ná tym, báć

śię Bogá y mieć dobrą wolą ſtrzedz śię złego, y drogi cnoty pilnowáć, poznáwſzy ią, máiąc rozeznánie iednego od drugiego; ieślibyſmy ſámym skutkiem rąk nie przyłożyli do wykonánia tego uczynkiem. Do wykonánia záś trzebá mocy, y oraz poznánia ná czym tá moc záwisłá?

Dar męſtwá nie záwisł ná potędze y waleczności wielkiego Alexandrá, ktory pod władzą ſwoię práwie cáły świát podbiwſzy, ſam nie miał męſtwá; bo lubo mu waleczność przyznáią woienną w boiu y nieźliczoney liczbie żołnierzow, ktorych przemysłem dobywał miáſt, niżſzcząc y kruſząc zamki, dla pozyskánia cáłey źiemie pod ſwoię iednowłádną zwierzchność, iednákże nie może mu śię w tym wſzyſtkim przypiſáć mocy żadney, ábo męſtwá; ponieważ według Hiſtorykow, ktorzy o nim piſzą, iáśnie widźiemy, że nie miał żadney mocy nád ſámym ſobą dla utrzymánia śię y powśćiągnienia od piiáńſtwá y od uięćia ſobie iákiey sklenicę winá. A ieſzcze ná dowod tey iego słábośći, przypátrzćie śię iáko ſerdecznemi zálewáł śię łzámi ná pochlebnego Filozofá mowę, powiádáiącego mu, iż ieſzcze wiele inſzych ieſt świátow okrom tego, ktory iuż pod ſwoie pánowánie podbił; á widząc śię w niepodobieńſtwie ośiągnienia wſzyſtkich, z wielkiey ambicyey nie mogł śię uhámowáć od płáczu.

Przyrownaymy proſzę odwagę y męſto Páwłá S. pierwſzego Puſtelniká, ábo też wielkiego Apoſtołá Páwłá S., z wielkiego Alexándrá męſtwem; á obaczyćie, że ten, cáły świát pod ſwoię podbiwſzy zwierzchność, y w ruinę rozſypawſzy miáſtá y zamki, przećię ſam śię w niwczym nie mogł zwyćiężyć. A záś przećiwnym ſpoſobem náſz wielki Apoſtoł, nápełniony męſtwem, dárem Duchá S. zda śię że zwoiował wſzyſtkę źiemię, nie przez dobyćie miáſt y zamkow kámiennych, ále przez poruſzenie ſerc ludzkich, ktore mocą kazánia ſwoiego y władzą Miſtrzá y Bogá ſwoie° zwoiował. A ieſzcże ná tym nie przeſtáiąc obaczćie, iáko ma władzą nád ſamỹ ſobą, kiedy uſtáwiczną toczy woynę z ćiáłem, podbiiáiąc wſzyſtkie áfekty, chęći, páſſye y inklinacye pod rozum, á rozum pod wolą Boską. Albowiem

wiem dar męſtwá iſtotnie záſádza ſię ná waleczney odwadze, zwyćiężyć ſámego śiebie, y cáłowićie ſię poddáć Bogu, przez umartwienie y oddalenie z umysłu náſzego wſzelkiego zbytku y niedoskonáłośći pochodzącey z właſney miłośći, udáiąc ſię y odważáiąc prácowáć o nábyćie naywyżſzego ſtopniá doskonáłośći, bez żadnego ná ſię względu y folgi iákiey, mimo ſię puſzczáiąc boiaźń y przypadkowe trudnośći, w tey drodze.

A máiąc ták mocne przedśięwźięćie wykonywánia y ćwiczenia ſię uſtáwicznie w prawdźiwych y gruntownych cnotách, potrzebny ieſt nam dar Rády, ábyſmy ſobie mogli obráć nayprawdźiwſzy ſpoſob zápátrowánia ſię w nich, według powołánia y kondycyey náſzey. I lubo rzecz ieſt dobra záwſze ſię przybieráć we wſzyſtkie cnoty, iednákże potrzebá wiedźieć w iákim porządku y dyskrecyey máią być wykonáne. Coż ia wiem, rzecze kto, ieśli nie z więkſzym to będźie ták moim iáko y drugich pożytkiem, kiedy ſię wnętrznie tylko záchowam w ćierpliwośći, nie pokázuiąc tego po ſobie powierzchownie? ábo ieżeli mam iedno do drugiego przyłączyć. Abyſmy tedy to rozeznáć mogli, potrzebny nam ieſt dar rády, żebyſmy ſámi śiebie nie záwiedli w przedśięwźięćiu náſzym, obieráiąc ráczey ćwiczenie ſię w cnotách według właſnych inklinácyi, á nie według potrzeby, záſtánawiáiąc ſię tylko ná powierzchowney okazáłośći rzeczy, á nie ná iſtoćie cnoty.

Zá dárem Rády náſtępuie dar rozumu, ktorym przenikamy dobroć y piękność táiemnic W áry náſzey; á to przez ſpoſob medytácyey, ná ktorey poymuiemy y poznawamy máxymy doskonáłośći głębokich táiemnic. Ale uważćie dobrze Naymilśi Moi Słuchácze, iż mowię przez medytácyą y modlitwę, á nie przez dyskurſy y proſtą rozumu uwagę, iáko w ſzkołách Teologicznych ſię dźieie; boby to nie byłá medytácya áni modlitwá, ktora ma mieć zá koniec, miłość Bożą. A przeto nábyta, ábo przyrodzona biegłość umiejętnośći, mniey ieſt do tego potrzebna; gdyż proſta niewiáſtá, byle byłá pokorna y miáłá wiárę, będźie ſpoſobnieyſza do medytácyey, niżeli nayſławnieyśi Doktorowie, mniey bogoboynośći máiący. Albowiem

wiem oná chyżym krokiem zbliża ſię ná przypátrowánie ſię Krzyżowi Zbáwićielá ſwego, biorąc z niego náukę do doskonáłośći Chrześćiáńskiey przez to błogosłáwieńſtwo : Błogosłáwieni ubodzy w duchu ; y náwet áż do ſercá Boskiego záchodząc, przenika táiemnice Wćielenia, y wſzyſtkie náuki cnot, pokory, y miłośći ku włáſney wzgárdźie.

Teraz tedy ná oko widźićie, co ieſt zá skutek dáru rozumu, ktorym ieſzcze oprocz te°, coſmy mowili, przenikamy y poymuiemy prawdę Táiemnic Wiáry Swiętey, y uznawamy iáko mamy wielką potrzebę ná gruntowney iſtnośći cnoty záſtánawiáć ſię, á nie ná powierzchowney iey okazáłośći : y iáko mamy nieporuſzenie ſtáć przy uznáney prawdźie, z dàru Rády rozeznawáiącey.

Więc Duch S. nigdy nie zoſtáwuie duſze, ſześć iey tylko, wzwyż pomienionych udźieliwſzy dárow, ále przydáie śiodmy, ktory ieſt dar Mądrośći, to ieſt ſmák w umieiętnośći rozeznánia rzeczy Boskich, dáiąc iey ſmák, powagę, y ukontentowánie niewypowiedźiáne w wykonywániu powinnośći Páńskiey. Ktorym dárem rozumu poznawa, iáko ſię zprzećiwiáć ludźiō świátowym, ktorzy niepoważáią zá ſzczęśliwych tylko w bogáctwách y honorách zoſtáiących, iáko też w delicyách opływáiących. Náuki záś Zbáwićiela Páná, będąc od rozumu náſzego poznáne, przećiwnie świátu, zá ſzczęśliwych nie poczytáią tylko tych, ktorzy ſą pokornego ſercá, y ktorzy ſię ćwiczą w powierzchownym umartwieniu, pochodzącym z wnętrznego wyrzeczenia ſię ſámych śiebie, y tego wſzyſtkiego, cokolwiek ſobie świát poważa. Gdyż te náuki oni czerpáią w ſercu ſámego Zbáwićielá náſzego ; álbowiem prawdźiwa mądrość, nic inſzego nie ieſt, tylko miłość ſpráwuiąca w nas ſmák w doświadczeniu, iáko Bog ieſt słodki y przyiemny:
Pſalm. *Guſtate & videte, quoniam ſuavis eſt Dominus*: Koſztuyćie, á o-
33. baczćie, iáko Pan ieſt słodki ; mowi Prorok Páński.

Ten tedy oſtátni dar Duchá S. reprezentuie nam oſtátni ſzczebel tey miſtyczney drábiny Iákubowey, ná ktorey wierzchu Bog ſię skłánia ku nam, dla dánia pocáłowánia pokoiu

náſzym

náſzym duſzom, y oraz pozwaláiąc im koſztowáć uprzeymey słodyczy z pierśi ſwoich Przenayświętſzych, tyśiąc rázy roskoſznieyſzych nád wſzelkie winá świátá tego.

Kończę krotiuśinką uwagą y roztrząśnieniem tey náſzey náuki słowámi Łukaſzá S. w Dźieiách Apoſtolskich. Mowi ten Ewánieliſtá Páński, że ći wſzyſcy ktorzy byli w Wieczerniku przyięli Duchá S. y mowili rożnemi ięzykámi, według tego iáko im Duch S. wymawiáć dał: *Prout Spiritus Sanctus dabat eloqui illis*; ále nie wſzyſcy iednákim ſpoſobem: albowiē nie wſzyſcy deſtynowáni byli ná opowiádánie publicznie Ewánieliey S. iáko Piotr S. y inni Apoſtołowie SS. gdyż tám były y białegłowy według Łukaſzá S. dáiącego świádectwo, że było zgromádzenie w Wieczerniku około ſtá dwudźieſtu oſob, mowiących według tego, iáko im Duch S. wymawiáć dał! to ieſt, że ći ktorzy nie kazáli publicznie, pobudzáli iedni drugich do chwalenia y wysławiánia Máieſtatu Boskiego. Ale przytym mamy wiedźieć, że ieſt dwoiáka mánierá mowy; iedná ięzykiem, á druga przykłádem: á tá powtorna lubo w milczeniu ieſt, iednák wielce skutecznie buduie bliźniego náſzego. Dawid S. ták mowi, że niebioſá opowiádáią chwałę Boską: *Cœli enarrant gloriam Dei, & opera manuum ejus annuntiat firmamentum.* Pſalm. 18.
A to iáko? poniewaź niebioſá nie mowią? ták;bo pieknośćią ſwoią wzywáią y pobudzáią ludźi do zádźiwienia ſię wielmożnośći Boskiey, y opowiádánia przedźiwnych cudow iego. Iáko też mowiąc w tymże Pſalmie; że dźień dniowi opowiáda chwałę Boską: *Dies diei eructat verbum, & nox nocti indicat ſcientiam*; Dáie nam do zrozumienia, że káždy przypátruiący ſię pięknośći niebá w wypogodzoney nocy, niemniey bywa wzruſzony y czuie ſię być wzbudzonym do rozważánia z powinną uczćiwośćią, y do ádorowánia wſzechmocnośći y mądrośći Bożey, ktory ie przyozdobił ták wielą ozdobnych gwiazd; iáko gdy ſię zápápátruie ná piękność dniá iáſnego, y ná świátłość słoneczną; á náwet y ná skrapiáiące deſzcze, ktore ożywiáią źiemię y żyznemi czynią ſzczepy.

A coż zá pożytek z tego weźmiemy Naymilſze Sioſtry mo-
ie?

ie? my mowię, ktorzy nierownie w zacnośći przechodźiemy niebiosá y wszelkie stworzenia; poniewaž wszystko iest dla nas stworzone, á nie dla nich. Zá tym też dálcko bárdźiey sposobnieyśi iesteśmy do opowiádánia chwały Boskiey przykłádem bliźniemu nászemu, ániżeli niebiosá, y obroty iego: álbowiē dobry przykład, iest to wielce skuteczne Kazánie: y lubo nie wszyscy przyięli dar ięzyká ná opowiádánie Kazánia, iednák tym sposobem, z wielkim pożytkiem y wszelkiego czásu mogą kazáć, gdyż to iest rzecz większego zádźiwienia godna, widźieć duszę ozdobioną wielą cnot Swiętych, ániżeli niebo gwiazdámi osádzone.

Dźień dniowi opowiáda chwałę Boską, mowi Prorok; á ktoż iest, ktoby niewiedźiał, że SS. Páńscy toż czynili? kiedy ieden drugiemu podawáli, zkładáli y rezygnowáli Urzędy swoie? iáko náucza Kośćioł Swięty, że po S. Antonim nástąpił S. Hiláryon, á po S. Hiláryonie inni; y ták się będą po wszystkie wieki znáydowáli nástępcy ich, ná oddawánie czći, y chwały nieskończoney dobroći Páná y Zbáwićielá nászego. Do ktorego spolnie z Oycem supplikuię, áby wam zupełnośći łask y dárow Duchá S. udźielić raczył w tym żywoćie, y záżywánia wieczney szczęśliwośći w przyszłym.

AMEN.



KAZA-

KAZANIE
Ná Poświącánie Kośćiołá.
w Niedźielę śiedmnaſtą po Swiątkách.

Magiſter, quod eſt mándatum magnum in lege? ait illi JESVS: Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & ex tota mente tua. Hoc eſt maximum & primum mandatum. Matth: 22.

Ieden zakonny Doktor pytał Páná: Náuczyćielu, ktore ieſt przykazánie naywiękſze w Zakonie? rzekł mu IEZVS: Miłuy Páná Bogá twego ze wſzyſtkiego ſercá twego, y ze wſzyſtkiey duſze twoiey, y ze wſzyſtkiey myśli twoiey. Toć ieſt naywiękſze y naypierwſze przykazánie.

Kiedyby mi więcey zſtawáło czáſu, tedybym mowił o poświącániu pobożnym, ktore ſię záwiera w konſekrácyey Kośćiołá Swiętego, gdźie Bogá ádoruiemy: ále że go bárdzo máło mam ná teráźnieyſzą rozmowę moię z wámi, przeto nie będę mowił iedno o poświącániu ſercá; będąc pewien że duſze do ktorych to Kazánie czynię większy odnioſą z tego pożytek

żytek y skutecznieyſzą uczuią poćiechę. Albowiem to poświącànie ſercá náſzego, ktore czyniemy Máieſtatowi Boskiemu pochodźi z miłośći; záczym záſtánowię ſię ná słowách Ewànieliey S. przypadáiącey ná ten tydźień, ktore ſobie wźiąłem zá máteryą mowy moiey, y one wam wyłożyć rzetelnie zàmyśliłem.

Ieden z Zakonnych Doktorow przyſtąpiwſzy do Páná pytał go, mowiąc; ktore ieſt naywiękſze przykazánie? ná co mu Pan odpowiedźiał: Miłuy Paná Bogá twego ze wſzyſtkiego ſercá twego, y ze wſzyſtkiey duſze twoiey, y ze wſzyſtkiey myśli twoiey, ze wſzyſtkiego rozumu, y ze wſzyſtkich śił twoich; ná oſtátek y ze wſzyſtkiego tego, co maſz y czym ieſteś. Naprzod tedy uważam te słowá: Miłuy Páná Bogá twego ze wſzyſtkie° ſercá twego;to ieſt miłośćią kochánia:bo nam potrzebá rozważyć wſzyſtkie te słowá, iedno po drugim, gdyż ſą godne áby były zważone ná ſzali świątobliwośći, względem wielkiey żárliwośći, ktorą Zbáwićiel Pan oświadcza, chcąc áby był iedynie y naywyżſzym ſpoſobem kochány od nas, ile możność náſzá w tym śmiertelnym żyćiu; iáko o tym niżey mowić będę.

Bog tedy chce być miłowánym miłośćią kocháiącą;to ieſt áfektem kocháiącym; y nie kontentuie ſię ábyſmy go kocháli miłośćią poſpolitą, iàkoſmy zwykli kocháć ludźi, ále chce być kochány miłośćią obráną y wybráną nád wſzyſtkie inne; ták dálece, áby wſzelka inna miłość ku ſtworzeniu, nie byłá tylko iákimśi wyobráżeniem y ćieniem miłośći w porownániu tey, ktorey po nas wyćiąga przećiwko Boskiemu Máieſtatowi ſwoiemu.

Ah Naymilſze Sioſtry Moie! czyliſź nie słuſzna ieſt rzecz, áby tá Boska miłość pánowáłá w nas y miáłá wſzelką zwierzchność nád innemi miłośći áfektámi? áby oná krolowáłá y żeby wſzyſtkie inne pod iey władzą podpadáły. Kocháć Bogá miłośćią wybráną, ieſt to obráć go z tyśiącá iáko mowi Oblubienicá w pieniách Sálomonowych: Naymilſzy moy (práwi do Corek Syońskich) ieſt ták piękny, iż wſzelką przechodźi

ozdo-

ozdobę: álbowiem wſzelka doskonáłość w nim ſię záwiera, á przetom go ſobie obráłá między tyśiącem innych, to ieſt między niezliczoną liczbą, zá Oblubieńcá y naymilſzego mego. *Dilectus meus candidus, & rubicundus electus ex millibus.* Cant: c. 5.

Więc kiedy ná nas zależy obránie objektum iákiego, zá nayprzednieyſzy y nayoſobliwſy koniec miłośći náſzey, wielceby ſmy pobłądźili, ieślibyſmy nie ſzukáli y nie przebieráli między rożnemi objektámi przyiemnośći dla obránia ſobie náyzacnieyſzego. Powiedzćież mi tedy proſzę? czyli ſię może wynáleść więkſzey zacnośći objektum, nád objektum Boſtwá? odłożywſzy ná ſtronę iego nieporownáną piękność, rozważmy niepoięta dobroć iego, z ktorą ſię nam oświadcza we wſzelkich okázyách, że nas kocha, y wzáiemnie nieskończenie prágnie być od nas kochány: Coż wzdy może być potężnieyſzego do wzruſzenia woli náſzey, dla zámiłowánia iego, nád ten dowod? że ſię widźiemy ták doskonáłą miłośćią ukochánymi? gdy ieſzcze wiemy, że od Bogá ſámego ieſteſmy kocháni? Záiſte skutki ktore codźiennie w ſobie czuiemy tey iego ku nam miłośći, dáią nam doſtáteczną probę.

O iáko to przykazánie, Miłuy Páná Bogá twego, ieſt miłe! zá ktore powinniſmy być wielce obligowáni iego dobroći Boskiey, iż ie nam dáć ráczył. Byli niektorzy ták głupi y bezrozumni, ktorzy udawáli zá rzecz niepodobną, áby kto mogł záchowáć y wykonáć ten punkt w tym śmiertelnym żyćiu, w czym záprawdę wielce błądźili, wſpieráiąc ták fałſzywą opinią: gdyż Zbáwićiel Pan nigdyby był nie włożył ná nas tákiego práwá, gdyby był oraz nie obmyślił mocy do wykonánia przykazánia ſwego. Ze tedy Bog wſzechmogący chce ábyſmy go kocháli ze wſzyſtkiego ſercá, ze wſzyſtkiego rozumu, ze wſzyſtkich śił y myśli náſzych; to ieſt, ze wſzyſtkiey możnośći náſzey: iákoż wzdy w tym śmiertelnym żyćiu dokazáć tego będźiemy mogli? ponieważ potrzebá ábyſmy kocháli Oycá, Mátkę, bráćią y śioſtry náſze; á ći záś ktorzy w Małżeńskim ſtanie zoſtáią, żeby małżonek kochał żonę ſwoię, á żoná mężá ſwego, dźiátki ſwoie, y przyiáćioły; iákoż mowię miłość ná-

ſzá, będąc ták roźdźieloną, może kocháć Bogá ze wſzyſtkich śił? To rzecz niepodobna, rzeczećie mi. A ia wam pokażę, że śię w tym mylićie, y że nie maćie rozumu, tylko na poięćie rzeczy źiemskich, á nie ná przeniknienie y poznánie rzeczy niebieskich y Boskich, iákiemi ſą ſáme w ſobie. Kiedyby nam Zbáwićiel Pan roskazał kocháć śię ták, iáko go kocháią Błogosłáwieni w niebie, tedybyſmy mieli nieiáką rácyą wzbrániáć śię, mowiąc, iż temu nie podołamy; álbowiem go oni tám kocháią miłośćią ſtáłą, mocną, nieodmienną, y nieporuſzoną: błogosłáwią go uſtáwicznie, y tym ſpoſobem ſą ná wykonániu uſtáwiczney miłośći ſwoiey: czego my śmiertelni ná tym tu pádole niskośći dokazáć nie możemy: gdyż podlegamy potrzebie zażywánia odpoczynku nocnego, pod ktory czás miłość náſzá przeſtawa funkcyey ćwiczenia śię w niey.

I nie byłoć od wieku żadnego ſtworzenia táką łáską uprzywileiowánego, oprocz ſámey Nayświętſzey Pánny, ktora w tym żywoćie mogłá bez wſzelkiey rozrywki kocháć P. Bogá: álbowiem oná náwet y podczás záżywánia ſnu záwſze śię pomnażáłá w miłośći, y wzbijáłá śię ku Máieſtatowi Boskiemu,
Cant: ták dálece, iż śmiele rzec mogłá: *Ego dormio, & cor meum vigi-*
c. 5. *lat.* Ia ſpię, ále ſerce moie czuie. Lecz co śię nas tknie, iák wiele rázy przytráfia śię nam, że śię znáyduiemy w dyſtrákcyách ktorych śię utrzedz nie podobna. Toć prawdá, że możemy kocháć Bogá mocną y nieporuſzoną miłośćią, ále być w uſtáwicznym wykonywániu tey miłośći, to przechodźi moc y śiłę náſzę.

Aby tedy miłowáć Bogá miłośćią kocháiącą (chcę mowić miłośćią wybráną) trzebá śię zdobyć ná ſtáłą y odważną wolą, żeby nie przyimowáć áni záchowywáć żadney miłośći, ktoraby mu nie zprzyiáźniłá y w poddáńſtwie ſwoim nie byłá mu powolną. Iáko też mieć śię pogotowiu, rugowáć z umysłu náſzego nie tylko to co mu ieſt przećiwnego, ále też y to wſzyſtko cokolwiek nie służy ku pomnażániu y záchowániu tey świętey miłośći, ktora ſáma ſzczegulnie ieſt godná, áby byłá názwána tym świętym imieniem miłośći. Imię to miło-
śći

śći może być ápplikowáne áfektom podłym, źiemskim y przemijáiącym, ále co się tknie miłośći wybráney y kochánia, tego one nigdy nie są godne.

Rzeczećie mi iednák, iákoż możemy náleżyćie záchowáć y wykonáć to Boskie przykazánie miłośći iego świętey pod czás biegu żyćia nászego ná świećie? ponieważ nam powiádasz, że możemy ie wypełnić według żądzy iego dobroći Boskiey. To iest rzeczywista prawdá, Moie Naymilsze Siostry, że to iest w mocy nászey; y ná dowod tey prawdy, ábyśćie onę lepiey poiąć mogły, zážyię do tego iednego podobieństwá.

Ná przykład imáginuyćie sobie trzech rycerzow, z ktorych káżdy ma w ręku swoich łuk nápięty, żeby w przypadkowey okázyey według potrzeby wystrzelić mogł; do tego ieszcze maią kołczány ná biodrach swoich przypasáne, y nápełnione strzáłámi. Ieden tedy z nich trzyma w iedney ręce łuk nápięty, á w drugiey ręce strzałę, będąc pogotowiu ná wystrzelenie zá podáną y naypierwszą okázyą. Drugi záś nie tylko trzyma w ręku swoich łuk y strzałę, ále ieszcze nałożony łuk trzyma, eby w okázyey prętko mogł ią wypuśćić. Lecz trzeći nie ma dosyć ná tym, ále ustáwicznie poćiągá ku sobie łuku swego y wypuszczá bez przestánku strzały do celu, do ktorego zmierza.

Zaiste nie bez przyczyny málárze dla wyráżenia miłośći máluią Kupidyná wypuszczáiącego bez przestánku w sercá śmiertelnych ludźi strzały swoie, áby ie zránić y przeráźić mogł wdźięcznym postrzáłem miłośći. Miłość bowiem záwiera w sobie nieporownáną słodycz uprzeymośći, ná ten czás, gdy iest obrocona do tákiego objektum ktore między dźieśiątkiem tyśięcy wybráne być może, iáko iest Zbáwićiel Pan, o ktorym to mowiemy. Bo co do podłey y skáźitelney miłośći, ktora lgnie do stworzenia, y ktora nam iest wielce szkodliwą, iáko wstręt czyniąca miłośći stworzyćielá, tá nie tylko nie ma w sobie żadney słodyczy, áni uprzeymośći, ále też przećiwnym sposobem iest náder wielkiey niewdźięczno-

śći, y nápełnia ſerce tego, ktory ſię nią uwodźi, rozlicznemi turbácyami, lękliwośćiámi y gorzkośćiámi.

Miłość tedy z ktorą ſię ludźie poſpolićie świádczą Bogu, to ieſt, ktorzy żyią po Chrześćiánsku, podobna ieſt naypierwſzemu Rycerzowi z owych w imáginácyey náſzey wyſtáwionych: albowiem oni ták mocno poſtánowili ſobie prędzey umrzeć ániżeli Bogá śmiertelnie obráźić, przeſtępuiąc iego przykazánie: á dla tego trzymáią záwſze łuk nápięty tego ſwego przedśięwźięćia, będąc pogotowiu áby wypuśćili ſtrzałę wierności ſwoiey w podáney okazyey, ná wyświadczenie że miłość ich przećiwko Máieſtatowi Boskiemu przechodźi wſzelką inną miłość y że ią przekłádáią nád wſzyſtkie ſtworzone rzeczy, náwet nád miłość tę ktorą powinni mieć ku Oycu, Mátce, Zonie, dźiátkom, ábo przyiáćiołom. Wczym nieomylnie ſą ſzczęśliwymi, ieżeli tey wiernośći dochowáią Bogu; gdyż ták ſobie poſtępuiąc doſtáteczną miłość mieć będą, ktora ich zátrzyma w łáſce iego Swiętey, y doprowádźi do żywotá wiecznego.

Są też ieſzcze dáleko od tych większego męſtwá duſze, ktore to wiedzą iż doſtátek nie záwiera w ſobie doſtáteczności ábo doſyć, w tym, co ſię tknie miłośći Bożey; záczym z owym wtorym rycerzem ktoregoſmy wyżey miánowáli, nie tylko trzymáią ſwoy łuk dobrze nápięty y kołczan nátłoczony ſtrzałámi, będąc gotowi do ſtrzelenia, ále częſtokroć y w káżdym ráźie, gdy ieſt podobieńſtwo potrzeby, wypuſzczáią ſtrzały ſwoie, nie czekáiąc ná rzeczywiſtą wielką potrzebę.

Te tedy duſze ktorem przyrownał do tego wtorego rycerzá ſą, ktore ſię oddaláiąc od poſpolitego żyćia świátowego dla udánia ſię do wyżſzey doskonáłośći; bądź to że oraz y cáłe świát porzucáią iáko czynią Zakonnice, bądź też ináczey; nie chcą ſię iednák kontentowáć żyć tylko według obowiązku przykazánia Bożego, ále nád to uśiłuią y pną ſię do wykonánia Ewánielicznych rad, áby tym ſpoſobnieyſzemi były do wypuſzczánia ſtrzał ſwoich w ſerce Boskie, iáko nayczęśćiey będą mogły przez ſtrzeliſte modlitwy y áfekty duchá ſwoiego.

A ták

A ták te duſze ránią y przerażáią ſerce tegoKrolá ſerc náſzych, iáko ſam dáie o tym świádectwo, gdy mowi do ſwoiey Oblubienice w Pieśniách Sálomonowych: *Vulneraſti cor meum ſoror mea ſponſa, vulneraſti cor meum in uno oculorum tuorum, & in uno crine colli tui.* Naymilſza moiá, naypięknieyſza moiá, gołębico moiá, zránīłáś ſerce moie, przeráźiłáś ie iednym weyrzeniem oká twoiego, y iednym włoſem twoim wiſzącym ná ſzyiey twoiey; to ieſt, iednym pomyśleniem wychodzącym z ſercá twego. A ná inſzym mieyſcu: *Averte oculos tuos à me, quia ipſi me avolare fecerunt.* Odwroć (práwi) oczy moie odemnie, bo ſpoyrzenie twoie ſprawiło to, żem odſzedł od śiebie. Czy nie rozumiećie że te do Oblubienice wymowione słowá ſą dla zákazánia oney, áby ſtrzał ſwoich nie wypuſzczáłá? o nie záprawdę: ále ráczey dla wzáiemnego iey zránienia? bo mi przyznaćie iż tákie bywa miłoſne zránienie, lubo nie bez wielkiey boleśći: Co czyni Oblubieniec, kiedy do niey mowi áby odwroćiłá oczy ſwe od niego; gdyż wiećie iż miłość záwſze prágnie widźieć to, co kocha. Cant: c. 4. Cant: c. 6.

Ten powtorny ſpoſob miłośći Bożey ieſt nam właśćiwie przyzwoity, według ktorego możemy miłość náſzę wykonywáć w tym żywoćie, y w ktorą wſzyſcy ſię zápráwowáć mamy; álbowiem co ſię tknie trzećiego rycerzá, ktoregoſmy ſobie wyſtáwili bez przeſtánku ſtrzeláiącego, ten ſpoſob nie przynależy tylko Swiętym Páńskim záżywáiącym iuż iáſnego widzenia Bogá w niebie, gdźie náder ſzczęśliwie ugadzáią w ſerce iego wdźięczno miłemi záwodámi ſwoiey miłośći; miłośći mowię, ktora nigdy końcá mieć nie będźie, áni żadney naymnieyſzey przeſzkody w tey świętey ſwoiey zábáwie y powinnośći, gdyż według miáry miłośći ich ku Bogu, iego Boski Máieſtat nápełniáć będźie ich kołczan ſwemi Boskiemi ſtrzałámi, tákdálece, iż wiecznemi czáſy nie będą mogli ich przebráć.

Rozumiem że teraz iuż doſtátecznie poymuiećie iáko być może w tym żywoćie záchowáne y wykonáne przykazánie miłośći Boskiey. To prawdá; ále (rzeczećie mi podobno) ie-

ſzcze

ſzczebyſmy chćieli wiedźieć, ieżeli doſyć ná tym kocháć Bogá, to ieſt kontentowáć ſię kocháć go ták, iáko go kocháią ći, ktorzy záchowuią przykazánie iego? Bez wątpienia kto tego tylko pilnowáć będźie, nie pragnąc bárdźiey go kocháć; chcę mowić nie máiąc ſtáránia pomnażáć ſię w miłośći przećiwko iego dobroći; nie będźie go kochał miłośćią doſtáteczną. Czyliſmy iuż nie powiedźieli, że co ſię tknie miłośći, tá nie ma doſyć ná doſtátku, ponieważ doſtáteczność nie rozumie ſię doſyć, álbowiem w ſámey rzeczy względem tey máteryey nie ták ſię dźieie, iáko w innych prágnieniách, ktore miewáią ludźie względem nábyćia czći y bogactw; gdyż w tych rzeczach doſtáteczność nie ieſt doſyć: y kto nie mowi iż ma doſyć będąc kontent z doſtoynośći y bogáctw ktore ma w poſſeſyey ſwoiey, dowodźi tą zuchwáłośćią ſwoią y pokázuie że go żadna rzecz náſyćić nie może. Lecz co do Boskiey miłośći, w tey nigdy nie trzebá záżywáć tego słowá doſyć; ieſtē nią doſtátecznie nápełniony, y iużem ieſt iey ſyty: gdyż tym ſámym wydałby ſię, że mu bárdzo ná niey zchodźi.

Boſtwo nie może być doſtátecznie kocháne ſámo z śiebie; á przeto prágnienie náſzey ku niemu miłośći, nie może nigdy być náſycone. Dla tego powinniſmy záwſze popędzáć áfekt náſz zá prágnieniem pomnożenia ſię w tey świętey miłośći, ſuplikuiąc Zbáwićielowi Pánu áby nas obdárzył miłośćią koreſponduiącą ſwoiey miłośći.

Rozbierzmy ieſzcze tę miłość Boską, ktorą nas ták bárdzo ukochał, á notuyćie z iák wielą łásk Pan náſz świádczy ſię przećiwko nam w Piśmie S. ták w słowách, iáko też w uczynkách y w áfekćie ſwoiey miłośći. Co do słow iego, doydźiećie, iż niemáſz nic pewnieyſzego nád to; ponieważ ſię on nigdy w mowie ſwoiey nie rozwodźił ták obſzernym dyskurſem, iáko o ſwoiey miłośći ná przećiwko nam y oświádczeniu wielkiego prągnienia, ábyſmy go kocháli, iáko to ná wielu mieyſcách Ewánieliey Swiętey widźieć ſię może. W áfekćie iego obáczyćie też uśilną żarliwość miłośći, z ktorey mowi: Miłuy Páná Bogá twego ze wſzyſtkiego ſercá twego,

ze

ze wſzyſtkiey duſze twoiey, ze wſzyſtkich śił y myśli twoiey, y ze wſzyſtkiego rozumu twoiego, iáko też y z tego wſzyſtkiego czym ieſteś: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & ex omnibus viribus tuis, & ex omni mente tua.* Deut: c. 4.

A przez uczynki izáli roźliczney y przedźiwnie wielkiey miłośći iego nie doznáiemy? zwłaſzczá w przyimowániu Przenayświętſzego Sákrámentu. Raczćie ieno uważyć, iáki to ieſt zbytek miłośći iego w tym przedźiwnym Sákrámenćie? kiedy ſię zda iż nigdy nie może ſię náſyćić wzywániem ludźi do przyimowánia iego. Przypatrzćie ſię iáko záchęcáiącym powábem wyraża dobrá nágotowáne godnie go przyimuiącym, mowiąc: Ia ieſtem chlebem żywym, ktory zſtąpił z niebá; kto mię pożywa nie umrze ná wieki: *Ego ſum panis vivus qui de cælo deſcendi. Si quis manducaverit ex hoc pane, vivet in æternum.* Ioan: c. 6. Kto będźie pożywał ćiáłá mego y krwie moiey, żyć będźie ná wieki. *Qui manducat meam carnem & bibit meum ſangvinem, habet vitam æternam.* Przy tym ieſzcze ná pokazánie wielkośći miłośći ſwoiey, z ktorey ſię nam udźielá w tym Boskim Sákrámenćie; Prágnę (mowi do ſwoich Apoſtołow) prágnieniem nieuśmierzonym pożywáć tey Paſchy z wámi: *Deſiderio deſideravi hoc Paſcha manducare vobiſcum.* Lucæ c. 21. I potym rozmawiáiąc o ſwoiey śmierći: Zaden (prawi) nie miłuie z większą miłośćią, tylko ten, ktory łoży duſzę ſwoię, to ieſt ſwoy właſny żywot zá rzecz ktorą miłuie: *Majorem hac dilectionem nemo habet, quam ut animam ſuam ponat quis pro amicis ſuis.* Ioan: c. 15. I innemi ſetnemi, owſzem tyśiącnemi ſpoſobámi nam wyraźił przedźiwną miłość ſwoię ku nam, ktorą pałáł przez cáłe żyćie ſwoie, á mianowićie przy okrutney męce y śmierći ſwoiey.

Czyli ſię wam nie zda Moie Naymilſze Duſze, że ieſteſmy náder obowiązáni wzáiemną płáćić miłośćią według możnośći náſzey tey niezgruntowáney miłosći? ktorą nas ták bárdzo Zbáwićiel Pan ukochál? Bez wątpienia ieſteſmy wielce obligowáni; dla tego przynaymniey powinniſmy, ile nam po-

dobna iák naydoskonálſzy mieć áfekt do wykonánia tego roskazánia, miłowáć go z cáłego ſercá náſzego.

Miłowáć Bogá z cáłego ſercá náſzego nic nie ieſt inſzego, iedno go kocháć wſzyſtką miłośćią náſzą, á miłośćią pałáiącą; y gwoli temu wſzyſtkich innych rzeczy nie trzebá kocháć, tylko ſzczupłą y pomierną miłośćią, nie przylegáiąc chęćią áfektu náſzego do nich, zoſtáwuiąc go ſámemu Bogu.

Miłowáć go ze wſzyſtkiey duſze náſzey, ieſt to zábáwiáć wſzyſtkie władze náſze wnętrzne ná ćwiczeniu ſię w miłośći iego Boskiey. Miłowáć go ze wſzyſtkiego rozumu náſzego, znáczy kocháć go miłośćią czyſtą, ſzczerą y proſtą. Miłowáć go ze wſzyſtkiey myśli, ieſt kocháć go miłośćią wierną, máiąc umysł náſz ná pilney ſtráży, áby ſię báwił myślą o nim, iáko nayczęśćiey być może.

Miłowáć go ze wſzyſtkich śił náſzych, rozumie ſię kocháć go miłośćią gorliwą, ſtáłą, mocną, mężną, ſtáteczną, y táką ktora nie bywa zwątloná, áni uſtáie w náwáłnośćiách naywiękſzych trudow y przećiwnośći, lecz záwſze zoſtáie nieporuſzoną y trwáłą.

Miłowáć go ze wſzyſtkiego tego czym ieſteſmy, ieſt to oddáć y zpuśćić ſię zupełnie y cáłowićie pod posłuſzeńſtwo w ſzczerym poddáńſtwie Boskiey iego miłośći.

Miłowáć go miłośćią kocháiącą, rozumie ſię przekłádáć go nád wſzyſtkie rzeczy, ták ábyſmy mogli beſpiecznie mowić z
Cant: Oblubienicą: Moy Naymilſzy ieſt moim, á ia iego: *Dilectus*
c. 2. *meus mihi, & ego illi.* Podobnoby śćie rádźi wiedźieli y ználi to do śiebie, ieżeli miłuiećie Bogá, ták iákoſmy námienili, że go trzebá kocháć? wiedzćieſz że znáki nieomylne do poznánia ieśli mamy tę miłość, ſą trzy nayoſobliwſze.

Naypierwſzy znák ieſt, ieżeli mamy upodobánie mocne zoſtawáć w obecnośći Boskiey: gdyż wiećie dobrze że miłość záwſze prágnie przytomnośći oſoby ukocháney. Miłość (mowi wielki Dyonizy S. Apoſtoł Fráncyey) ćiągnie záwſze do z iednoczenia; álbowiem miłość łączy ſercá wzáiem ſię kocháiących, ták ſtáłą y mocną miłośćią, iż práwie nie mogą

być

być rozerwáne; á to ná ten czás kiedy miłość ieſt prawdźiwa y czyſta, iáko ieſt miłość Boża o ktorey teraz mowiemy.

Miłość ieſt związek, á związek doskonáłośći; *Vinculum perfectionis*; ktory ieſt tákiey mocy, iż ſię nie może przerwáć, áni rozwiązáć. Więc ieżeli prawdźiwie kochaſz Bogá, tedy z wielką pilnośćią będźieſz prágnął przytomnośći iego Boskiey, áby ſię tym ſpoſobem záwſze doskonáley iednoczyć z dobroćią iego; á to nie dla záżywánia poćiechy, ktorą obecność Boska w ſobie záwiera, ále ſzczegulnie dla upodobánia ſię iego miłośći, prágnącey tego po nas. Będźiećie tedy prágnąć y ſzukáć Bogá záwieráiącego w ſobie wielkie poćiechy, a nie poćiech Boskich. Ad Col: c. 3.

Zwyczáyna y poſpolita ieſt rzecz kocháiących, upátrowáć ſpoſobu do rozmawiánia ſię ſpolnego w oſobnośći y ſekrećie, lubo rzecz nie ieſt ſekretna, o ktorey mowić máią, áni náwet godná tego imienia. Podobnie ſię dźieie w tey Przenayświętſzey miłośći, gdźie wierna Oblubienicá záżywa wſzelkiey inwencyey do z potkánia ſię z Naymilſzym ſwoim ſámá w oſobnośći, áby tám w ſercu iego utopiłá nieiáki poſtrzał gorliwey miłośći y oświadczyłá áfekt ſwoiey ku niemu skłonnośći, luboby też to nie było tylko przez to słowo: Ty ieſteś wſzyſtek moy, á ia też ieſtem wſzyſtká twoiá. Byle to iednák wſzyſtko było po ćichu y w ſekrećie wymowiono, to ieſt, w głębokośći ſercá ſwego, żeby nikt inſzy, iedno ſam Naymilſzy one słyſzał; Ieſt iednák tym kontentá y o to ſię ſtára uśilnie.

Drugi znák do poznánia ieśli kto miłuie Bogá ieſt ten; weyrzyićie w ſię, y upátruyćie ieżeli nie przylegaćie chęćią do inſzych rzeczy przy nim: bo iákom powiedźiał, miłość ma być mocna y nieporuſzona: ponieważ to nikomu nie ieſt táyno, iż kiedy wiele rzeczy kochamy, zwłaſzczá miłośćią mocną y potężną, że miłość Boska muśi w nas być mniey doskonáła, iáko o mále máiących ſpoſobnośći do żywey y potężney miłośći w tym śmiertelnym żyćiu. Záczym powinniſmy ſię mieć ná uſtáwiczney pieczy, áni pozwaláć miłośći náſzey żeby ſię przylepiáłá ábo udawáłá zá wielośćią objektow;

ále wſzyſtkie miłośći náſze, według możnośći mieć y trzymáć ná pilney ſtraży w zábáwie miłośći ták miłego objektum, iáko ieſt naywyżſza dobroć Boska. Toć prawdá, że przy miłośći Bożey trzebá też kocháć y co inſzego; ále miłośćią táką, ktora nie ma mieć żadnego porownánia z iego Swiętą miłośćią: y owſzem pod tę wſzyſtkie inne powinny podpadáć, y iey ſię poddawáć ták, áby wſzelkiego czáſu były pogotowiu ná odſtąpienie y porzucenie tey, ktoraby naymniey przećiwna byłá iego Boskiey miłośći.

Trzeći y nayprzednieyſzy dowod, z ktore° pewnie doydźiećie, ieżeli właśnie kochaćie Bogá, ieſt ten, porachowáć ſię z ſámym ſobą, ieżeli prawdźiwie kochaćie bliźniego ſwego: gdyż żaden dobrym ſumnieniem nie może rzec że Bogá kocha, ieśli nie kocha bliźniego ſwoiego; według tego iáko Apoſtoł Ian S. upewnia, mowiąc: *Qui non diligit fratrem ſuum quem videt, Deum quem non videt, quomodò poteſt diligere?*

1. Ioan. c. 4.

Iákoż tedy y iáką miłośćią powinniſmy kocháć bliźniego náſzego? tą właśnie miłośćią Moi Naymilśi Słuchácze, ktorą nas Pan Bog umiłował. A gwoli temu trzebá nam iey záśiągáć z łoná miłośći iego, áby byłá táka, iáka powinná być: to ieſt, że ile możność náſzá, mamy kocháć bliźniego náſzego miłośćią czyſtą, ſtáłą, mocną, ſtáteczną, y nieporuſzoną. Nie przylepiáć ſię do godnośći y zacnośći urodzenia oſob, ále do wyobráżenia Boskiego, ktore wſzyſcy wyrażamy. Záiſte gdy go ták kocháć będźiemy, ná ten czás miłość náſzá nie będźie podlegáć odmiánie, áni odwroceniu, iáko zwyczáynie ſpráwuie tá ktorą miewamy iedni ku drugim, y ktora ſię to poſpolićie iáko dym rozchodźi y oźiębia zá naymnieyſzą ákcyą ábo słowkiem, nie cáłowićie koreſponduiąc umysłowi náſzemu: iáko ſię przytráfia w lekkich przypadkách, gdy nie ſą według prágnienia náſzego.

Zbáwićiel Pan kocha nas bez przeſtánku; ále tego nie mowię do tych ktorzy w ſtanie grzechu śmiertelnego zoſtáią: bo y ſámo mieyſce ná ktorym ieſtem nie wyćiaga tego po mnie: ále mowię że znośi nas w náſzych niedoskonáłośćiách y wyſtępkách:

ſtępkách : iednák nie kocha áni uracza łáską ſwoią áfekcyi náſzych. Tymże ſpoſobem y my ſię ſpráwowáć y obchodźić mamy z bliźnim náſzym, kocháiąc go bez przeſtánku y nigdy go znośić nie uſtawáiąc w ie° niedoskonáłośćiách, áni ſię obrażáć iego nieudolnośćiámi ; á przy tym iednák mieć ſię ná baczności, áby mu nie poświadczáć, áni ſię kocháć w iego niedoskonáłośći, lecz przećiwnym ſpoſobem ſtáráć ſię o oddalenie y wynitzczenie z niego tego, ile nam będźie podobna ; ták iáko dobroć Boska poſtępuie ſobie z ſwoim ſtworzeniem, ktore lubo kocha, chcąc doprowádźić nas do niebá, bárdźiey iednák kocha duſzę náſzę ániżeli ćiáło. Ták też y my kocháć mamy bliźniego náſzego, ábyſmy go dla niebá ſzczegulnie kocháli, otrzymuiąc mu przez gorącość modlitw náſzych błogosłáwieńſtwo Boskie y łáskę, áby ſię przez nię mogł pomnażáć w przenayświętſzey miłośći, y tym ſpoſobem doſtąpił wieczney ſzczęśliwośći, po przenieśieniu ſię z tego świátá : záchęcáiąc go do uięćia ſię y wykonywánia prawdźiwych cnot, á to ták przez słowá, iáko też y dobry przykład. Ták czyniąc dáleko więkſzą poćiechę mieć będźiemy z dárow y łask udźielonych duſzom ich, widząc ie poſtępuiące w cnotách świętych y błogosłáwieńſtwie Boskim, ániżeli z naywyżſzych godnośći, honorow, bogactw y innych przemijáiących y skáźitelnych dobr, ktoreby mogły im być ſzkodliwe.

To záś nábyćie prawdźiwey miłośći Bogá y bliźniego, do ktorey ia was pobudzam Moie Naymilſze Sioſtry, wyćiąga po was ábyśćie prácowáły odważnie ; gdyż krotko ná dokończeniu mowy moiey powtarzam, że przez ćwiczenie ſię w tey świętey miłośći, możemy poświęćić ſercá náſze iego Boskiemu Máieſtatowi. Przeto nie watpmy o tym, iż gdy go ták iákoſmy powiedźieli kocháć będźiemy, z więkſzą uprzeymośćią y chęćią w duſzách náſzych przemieſzkiwáć będźie, ktore ſą żywym Kośćiołem iego, ániżeli w ſámym Kośćiele ; poniewaź powiedźiał, że naywiękſze delicye iego ſą zoſtawáć y przebywáć z ſynámi ludzkiemi. *Deliciæ meæ eſſe cum filijs hominũ.* Prou. c. 8.
Miłuymyż tedy Páná Bogá z cáłego ſercá náſzego : á iáko on

ma upodobánie zostawáć z námi, ták y my też mieymy z nim. Pilnuymy záwsze obecnośći iego, nigdy go nie zpuszczáiąc z oczu nászych: rozmawiaymy się z nim poufále; oddaymy mu wszystkie chęći násze, nie kocháiąc nic tylko w nim y dla niego. A bądźmy pewni, że ieśli do śmierći wiernie w miłośći iego dotrwamy, tedy nam uczyni tę łáskę iż go kocháć będźiemy wiecznie w niebie: Gdźie nas doprowádźi Oćiec, Syn, y Duch Swięty.

KAZANIE

Ná te słowá Pieśni Sálomonowey

Meliora sunt vbera tua vino, fragrantia vnguentis optimis. Cant: c. 1.

Lepsze są pierśi twoie nád wino, wydáiące z śiebie zápách naywybornieyszych máśći.

DUch S. nie rezolwuie ieśli te słowá Pieśni Sálomonowych są od Oblubieńcá do Oblubienice, czyli od Oblubienice do Oblubieńcá, ábo też od towarzyszek do nayprzednieyszey Oblubienice. Dla tego y Doktorowie Swięći niechćieli tego dochodźić, máiąc zá to, że się to rożnie rozumieć może. Nim tedy zácznę mowić, trzebá ábyśmy wiedźieli, że przez pierśi są nam wyrážone áfekty, dla tego iż są w naybliższym sąśiedztwie sercá, y nád nim swoie ułożenie máią. Iáko też że z sercá pochodzą chęći, łágodnośći, uprzeymośći náprzećiwko ubogim, słábym, y dźiatkom máłym, ktorym to naprzod pierśi pożywáć dáią, iáko prawdźiwie ubogim: ponieważ one nic zgołá nie máią, áni mogą co zyskáć dla wy-

żywie-

żywienia ſwego, tákdálece iż gdyby nie miano ſtárániá dodawáć im pokármu, tedyby umieráć muśiáły.

Naprzod ieśli te słowá ſą Oblubienice, to ieſt duſze nábożney do Oblubieńcá, ktory ieſt Pan náſz JEZUS Chryſtus; tedy záiſte ſłuſznie záżywa tego przyrownánia, poniewaź pierśi Zbáwićielá Páná ſą dáleko lepſze nád wino wſzelkiego ukontentowánia źiemskiego. Coż wzdy znáczą pierśi Páńſkie? przez iednę wyráżona nam ieſt nieskwápliwość, á przez drugą dobrotliwość. Nieskwápliwość znáczy ćierpliwość iego, z ktorą oczekiwa grzeſznikow do pokuty. Dobrotliwość, miłość y politowánie z ktorym ich przyimuie, kiedy przeráżeni skruchą zálawſzy ſię łzámi przychodzą przykłádem Mágdáleny S. cáłowáć nogi iego, przez náwrocenie ſercá ſwego y wſzyſtkich áfektow ſwoich, do iego Boskiey miłośći, to ieſt, przez prawdźiwe powſtánie z grzechow ſwoich.

O iáko tá Boska nieskwápliwość y dobrotliwość Zbáwićielá náſzego dáleko lepiey náprowadzá duſze do włáſney powinnośći! iáko nierownie więkſzą moc y skutek ma do wyſwobodzenią y wydzwignienia z grzechu, ániżeli wſzelkie przeſtrogi ludzkie, ktore ſą wyráżone przez wino. Mamy tego wiele przykłádow, między ktoremi te dwá tu znácznieyſze położę, ieden o ſynu márnotrawnym, ktory nie tylko ſię oddalił od Oycá ſwego, ále nád to wſzyſtkie dobrá ſwoie rozproſzył y przemárnował. Wiećie dobrze iáko Ewánielia mowi, że záſzedł w odległą kráinę: *Abijt in regionem longinquam.* Luc. c. 11.
Zdálekiey záś drogi trzebá długiego czáſu ná powrocenie. Iednákże po tákiey roſpuśćie y długiey niebytnośći, gdy ſię powraca, dobry Oćiec nie tylko go przyimuie, nie unoſząc ſię zápalczywośćią gniewu przećiwko niemu, ále co więkſza obłápia go, pieśći, y mile do śiebie przytula. Zátym kazáwſzy go przybráć w ſzáty przyſtoyne, ſpráwuie mu bankiet ná dowod uprzeymego weſelá, ktore miał z powrotu iego, y ták ſię z nim obchodźi łáskáwie y dobrotliwie, iż ſię zda iákoby mu więcey świadczył ſwoiey życzliwośći y chęći po udániu ſię iego ná roſpuſtę, ániżeli przed tym. Drugi przykład ieſt o

ſzczęśli-

ſzczęśliwym łotrze, ktoremu tákże podobnie Zbáwićiel Pan pokazáł pierśi ſwoiey nieskwápliwośći, oczekiwáiąc go do pokuty aż do oſtátniego kreſu żywotá iego, w ktory mu prze-dźiwnie Zbáwićiel Pan pokazáł nieskończoną dobrotliwość ſwoię wyskakuiąc mu nieiáko z obietnicą niebá, zá naypierwſzym áktem skruchy, ktorey żadnym nie poprzedźił umártwieniem. Więc tedy widźićie co to ſą zá pierśi Oblubieńcá?

Ale skoro tylko Oblubienicá powiedźiałá mu: *Meliora ſunt vbera tua vino.* Lepſze ſą pierśi twoie nád wino, nátychmiaſt przydáie: *Fragrantia vnguentis optimis.* Albowiem one z śiebie wydáią zápachy dźiwney przyiemnośći. A te nie inne ſą iedno nátchnienia Swięte, ktore Zbáwićiel Pan wlewa w ſercá wiernych, przez ktore ich pobudza do náwrocenia, y oddálenia áfektow ſwoich od źiemskich rzeczy. Bo lubo pierśi Páná náſzego ſą bez porownánia tyśiąc rázy lepſze nád wino delicyi świátowych, iednákże nigdybyſmy ſię do nich nie zbliżyli, gdyby nas tym Boskim zápáchem nie przywabił.

Niektorzy z Doktorow Swiętych mowią, że te słowá, *meliora ſunt vbera tua,* y ták ſię ieſzcze wykłádáią; to ieſt, że pierśi Páńskie znáczą poćiechy niebieskie y Boskie: iákoż to ieſt iáwno wſzyſtkim, że Boskie delicye dáleko ſą wybornieyſze nád wino wſzelákich ućiech źiemskich; á zátym nie dźiw iż iedne ſą przyrownáne do winá, á drugie do mleká: ponieważ wino (iáko ieſt wſzyſtkim poſpolićie wiádomo) z gron winnych wyćiśnione bywa. Weśćie grono winne y śćiśniyćie ie, tedy zá pierwſzym rázem puśći z śiebie wino; lecz zá powtornym wyćiśnieniem, nic z niego nie wyćiśniećie, tylko nieiáką kroplę ſoku, y to gorzkiego y przykrego: zá trzećim záś razem iuż zgołá nic ſię nie wytłoczy. Tymże ſpoſobem dźieie ſię w świátowych poćiechách, gdźie ná początku zákuśićie nieco iákiegoś ſmáku, w ktorym uczuiećie nieiáką przyiemność, grubą iednák y nieczyſtą, á tá ſię ná końcu obráca w gorzkość y przykrość. Ieżeli záś potym y ſto razy powroćićie ſię do nich, tedy w nich nie znáydźiećie więcey żadnego guſtu. A záś Páná náſzego pierśi, to ieſt święte iego

poćie-

poćiechy nie ſą tákie ; gdyż one im bárdźiey bywáią ściśnione tym ſię ſtáią obfitſzemi. Przypátrzćie ſię biáłeygłowie dáiącey pokarm máłemu dźiećięćiu, ktore choćiaż dosyć ſię náſſáło, przećież po máłey chwili powroćiwſzy ſię do pierśi, znáyduie záwſze nowy w niey pośiłek. I my też ieśliſmy odebráli iáką poćiechę od Zbáwićielá Páná, ile rázy do niego powroćiemy, záwſze w nim znaydźiemy nowe poćiechy, álbowiem zrzodło pierśi iego przenayświętſzych że ieſt nieprzebráne, nigdy go ubyć nie może. Zátym idźie że beſpiecznie mowić możemy, iż pierśi iego ſą nieskończenie lepſze niż wino wſzelkiego ukontentowánia świátá tego.

Jeżeli záś te słowá ſą wymowione od Oblubieńcá do Oblubienice, coż wzdy rozumiećie przez to chce wyráźić? Swięty Bernard przedźiwnie dobrze to mieyſce Piſmá S. wykłáda. *Oſculetur me oſculo oris ſui.* Niech mię pocáłuie pocáłowániem uſt ſwoich, mowi Oblubienicá do ſwoiego Naymilſzego. Pocáłowánie nic inſzego nie znáczy, według mowy tego wielkiego Swiętego, iedno słodkoprzyiemny odpoczynek świętey kontemplácyey, w ktorym duſzá miłoſnym áfektem uwiedźiona, odrywa ſię od wſzyſtkich rzeczy źiemskich, á záſtánawia ſię ná uważániu y rozpámiętywániu pięknośći ſwoiego niebieskiego Oblubieńcá, bez wſpomnienia ſobie ná usługę y porátowánie w potrzebách bliźniego ſwego ; ná co ten niebieski Oblubieniec (ktory prágnie áby miłość bliźniego w przyzwoitym porządku záwſze zoſtawáłá) ták iey odpowiáda : Prágnieſz Sioſtro y Oblubienico moiá ábym ćię pocáłował pocáłowániem uſt moich, y żebyś ſię złączyłá zemną przez kontēplácyą? to záiſte nie bez słuſznośći czyniſz, ponieważ tá rzecz ieſt náder zacna y ná wybor pożądána o ktorą prośiſz. Ale niedoſyć ná tym ; álbowiem pierśi twoie ſą lepſze niż wino, to ieſt, iż ieſt rzecz lepſza usłużyć y porátowáć bliźniego, y dodáć mleká pobudzáiącey świętey náuki słábym y nieumiejętnym, ániżeli záwſze ſię bąwić ná wyſokiey kontemplácyey : á to tym ſpoſobem, żeby czáſem iedno dla drugiego opuśćić ſię mogło. Nie mowię ia iż nie trzebá medytowáć y kontem-

plácyą się báwić; nie záiste: gdyż potrzebá właśnie cáłowáć Páná nászego pocáłowániem ust swoich w tym śmiertelnym żyćiu, co się czyni ná medytácyey y kontemplácyey, gdźie duszá nápełniona bywa myślámi dobremi y uwagámi świątobliwemi, ktorych potym záżywa ná usługę y potrzebę bliźniego. Ale mowię że trzebá się záprawowáć w iedno, áby się stáć sposobnieyszym do drugiego, miánowićie kiedy urząd y stan do ktorego iesteśmy powołáni nas obliguie: to iest, iż nie trzebá medytácyą y kontemplácyą się báwić, iedno ile y kiedy potrzebá, á ostátek czásu trawić ná powinnośći według wokácyey swoiey.

Lecz ieśli to Towárzyszki Oblubienice mowią iey: *Meliora sunt ubera tua vino.* Lepsze są pierśi twoie nád wino, Tenże Bernard S. to wykłada w ten sposob. O iákożeś iest szczęśliwa kochána towárzyszko nászá! gdy záżywasz czystego y miłośnego pocáłowánia twego niebieskiego Oblubieńcá; ponieważ tym czásem kiedy się ty zátapiasz w tych niewymownych delicyách, my mizerni zostáiemy pozbáwieni łáski y rátunku potrzebnego, bez ktorego podlegamy niebespieczeństwu zguby nászey, á przeto pierśi twoie są lepsze niż wino.

Coż to zá pierśi są, ktorych Towárzyszki Oblubienice ták bárdzo żárliwie żądáią, y bez ktorych nie mogą być, áni w dobrym trwáć? Naypierwsza pierś znáczy politowánie: to iest wzgląd y litość wznoszeniu słábośći y ułomnośći grzesznikow. Co spráwuie, że z uprzeymą miłośćią biorą nád nimi požáłowánie, ćiesząc się y piesząc iák nayłágodniey, prowádzą y poćiągáią do Bogá, pomagáiąc im zwolná do wyśćia z nieszczęśliwego stanu, w ktorym się pogrążyli. Krotko mowiąc, to politowánie czyni, że się nieiákim sposobem podobnymi im stáią, dla snádnieyszego ich pozyskánia, á ten iest znák prawdźiwego nabożeństwá y dobrey modlitwy, stáć się przykłádem wielkiego Apostołá wszystko wszystkim, áby pozyskáć wszystkich. Chcećieli tedy wiedźieć iezeliśćie dobrze odpráwili modlitwę, y iezeliśćie cáłowáli Zbáwićielá Páná pocáłowániem ust swoich? obaczćie y uważćie, iezeli maćie

pierśi

pierśi nápełnione uprzeymośćią y ſzczerolituiącym áfektem przećiwko bliźniemu, y ieżeli ſerce wáſze czuie w ſobie dyſpozycyą do porátowánia go we wſzyſtkich potrzebách iego, y do znoſzenia miłoſnym áfcktem we wſzyſtkich przypadkowych okázyách: álbowiem modlitwá ktora nas nádyma, y w iákieś wielkie o ſobie rozumienie prowádźi, że śię nád innych przekładamy, y gárdźiemy bliźnim zá niedoskonáłe° go poczytáiąc, ſtrofuiemy go z defektow iego z zuchwáłośćią bez użyćia nád nim politowánia; táka modlitwa nie ieſt dobra, gdyż nie ieſt odpráwiona w duchu uprzeymey miłośći, w prawdźie y ſzczerośći. Tráfia śię nam pod czás iż śię czuiemy cále być oſchłymi y oźiębłymi, iednákże zá odpráwieniem z winną uczćiwośćią y nabożeńſtwem Mſzy Swiętey, lubo też náſzych Godźin, ábo modlitwy iákiey, wychodźiemy z pierśiámy ták nápełnionemi świętey miłośći y uprzeymych áfektow, iż śię zda że nie możemy wytrwáć y utrzymáć śię w ſzukániu, dokąd nie znaydźiemy, komubyſmy też użyczyć y udźielić mogli poćiech tych ktoreſmy odebráli z ſzczodrobliwey ręki Zbáwićielá Páná náſzego.

Druga pierś, ktorey to żądáią Towárzyſzki Oblubienice ieſt pierś powinſzowánia, przez ktorą ćieſzą śię y weſelą z dobrego powodzenia y poſtępku bliźniego ſwoiego, iáko z włáſnego ſwego. Pokażeli śię kto w służbie Boskiey wiernie ćwiczyć záczynáiący, y nieiáki progres w drodze świętego nabożeńſtwá czyniący, trzebá śię z nim ſpolnie weſelić y dodawáć mu ochoty nie tylko do wytrwánia, ále też y do dálſzego ieſzcze poſtępowánia z mężną y nieporuſzoną odwagą, bez oglądánia śię ná przypadáiące trudnośći: reprezentuiąc mu zacność dobrá do ktorego ćiągniemy, záchęcáiąc y náuczáiąc go, áby ſporo y wiernie zá dniá chodźił, to ieſt poki świátłość nas oświeca. Ochotnie tedy y odważnie mowić mu mamy; iużeſmy nieco poſtąpili w drodze żywotá duchownego, idźmyż dáley, á uydźiemy ieſzcze z milę drogi, potym záś co dáley to więcey, y ták tym ſpoſobem ſtáráć śię o przywabienie y przychęcenie duſz do Bogá. Mamy tego wielce przedźiwny

Mmmm 2 przy-

przykład w chwalebnym Páwle Swiętym, ktory mowi z obfitośći sercá swego żárliwą miłośćią nápełnionego: Umieram codźiennie zá was o Koryntyanie! *Quotidie morior propter*
1. Cor: c. 15. *vestram gloriam.* wyrażáiąc przez to, że uśilne stáránie, pieczołowánie, y prágnienie ktore mā o zbáwieniu wászȳ, codźiēną mi śmierć zádáie. Iżali tedy tákowa przychylność tego wielkiego Apostołá nie iest náder wielkiey zacnośći, kiedy wzbudzony upałem płomienistego áfektu ku zbáwieniu Zydow, ták opuszcza włáśne swoie intereśá, że náwet dla nich prágnie być wyklętym. *Optabam anathema esse à Christo pro fratribus meis.* Ten mowię prágnie, ktory to ták kochał Mistrzá swoiego, iż ogłaszał mowiąc: żyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus. *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Christus.*
Ad Rom: c. 9. Ad Galat. c. 2.

Chceććieli ieszcze widźieć podobny tey przedźiwney y páłáiącey miłośći przykład względem zbáwienia bliźniego, záyrzyiććiesz w żywot S. Marćiná, á w nim obaczyćie, iáko ten waleczny sługá Boski ná dokończeniu pielgrzymowánia żywotá tego śmiertelnego, widząc się ná weyśćiu do ták pożądáney Oyczyzny swoiey, dla odebránia w niey zá podięte trudy y prace nagrody wieczney, y pocáłowánia Zbáwićielá Páná pocáłowániem ust swoich, przez doskonáłe ziednoczenie się z iego Boskim Máiestatem, gdy duszá iego wzbijáłá się iuż do wylecenia ná to drzewo ták piękney nieśmiertelnośći, będąc otoczony gromádną liczbą Synow Duchownych, ktorych spłodźił był w Chrystuśie Pánu, bárdzo się frásuiących, y łzámi się rzewliwie záleváiąc mowiących: Ah! naymilszy Oycze nász! czyli to nas iuż chcesz opuśćić, y trzodę swoię zostáwić bez Pásterzá ná pożárćie wilkom, ktory niepochybnie onę rozprószy po odeyśćiu twoim? Zmiłuyże się nád dźiatkámi swemi, á nieodsadzay ich ták prętko od pierśi miłośći twoiey. Co słysząc ten wielki Sługá Boski zmiękczony Oycowskim áfektem, y wyzuty z właśnego intereśu, wzniosł ręce y oczy ku niebu, gdźie serce iego iuż było ośiádło mieysce swoie, wyrzekł te piękne słowá: *Domine, si adhuc populo tuo sum necessarius, non recuso laborem.* O Pánie, lubo przez łáskę

twoię

twoię baczę ſię bliskim záżywánia dobrá ktoregom ták zdawná oczekiwáiąc prágnął, iednákże ieslim ieſzcze ieſt potrzebny dla tych duſz y zbáwienia ich, niewzbrániam ſię y dłużey zoſtáwáć ná tym pádole wygnánia, w czym cále ſię ſpuſzczam ná przenayświętſzą wolą twoię.

Iuż teraz widźićie co to ſą zá pierśi Oblubienice y Oblubieńcá, y iáki owoć doskonáłey modlitwy; ktora to nie tylko ſię odpráwuie podczás pewnych godźin, y pewnego czáſu poſtánowionego, ále oprocz tego ieſzcze przez wynieśienie Duchá, y wzdychánie ſerdeczne wzbija ſię do Bogá, co ſię názywa modlitwą ſtrzeliſtą; iáko też przez ákty częſtego powtarzánia ziednoczenia woli náſzey z Boską, á to ſię może czynić w káżdą minutę, y we wſzelkich okázyách.

Lecz okrom tego ieſzcze coſmy iuż powiedźieli, względem wykłádu tego mieyſcá Piſmá Swiętego. *Meliora ſunt ubera tua vino, fragrantia ungventis optimis.* Lepſze ſą pierśi twoie niż wino wydáiące z śiebie zapách przyiemnieyſzy nád nay-wybornieyſze máśći. Wiele z Doktorow SS. dowodzą, że te pierśi reprezentuią nam ſtáry y nowy Teſtámēt; to ieſt, przez pierś lewą znáczy ſię ſtáry Teſtáment, iáko záwieráiący w ſobie práwo boiáźni: á przez práwą pierś, nowy Teſtáment, záwieráiący w ſobie doskonáłey miłośći práwo: y twierdzą, że temi dwiemá pierśiámi, máią być odchowáni y wypielęgnowáni Synowie Kośćiołá Swiętego, ktorzy to ſą Chrześćiánie; álbowiem onych potrzebá wſpieráć y przytrzymywáć boiáźnią, á miłośćią ánimowáć: gdyż bez boiáźni prętko y łátwo do pobłażánia y folgowánia ſobie przychodzą; iáko też boiaźń bez miłośći osłábia y oćiężáłym czyni ſerce y duchá. Ale tá pierś boiáźni, nie ieſt to pierś Oblubienice lecz służebnicza, z ktoremi ſię ták trzebá obchodźić żeby ſię obawiáli káry, y tym ſpoſobem przyprowádzeni byli do powinnośći ſwoiey, y záchowánia przykazánia Bożego. Gdyż boiaźń ieſt prawdźiwy y nayskuteczniéyſzy ſpoſob, ktory mieć możemy do zátrzymánia ſię y záwśćiągnienia od przeſtępſtwá práwá Bożego. A lubo tá boiaźń ieſt dobra, iednákże Oblubienicy nie przyſtoi

tákowy sposob, bo dla niey iest názbyt grubiáński y podły; gdyż oná niechce znáć inney pierśi nád miłość.

Inśi też z Doktorow SS. powiádáią że pierśi Páná náſzego przeznáczáią nam Wiárę y Sákrámentá. Albowiem Wiárá nam
Ad iest dána przez słowo. *Fides ex auditu, auditus autem per verbum*
Rom: *Dei*; á słowo Páńskie iest mleko, ktore karmi y tuczy duszę:
c. 10. y nie możemy mieć Wiáry, iedno przez to Swięte Słowo, áni się też stáć uczestnikámi Swiętych Sákrámentow, ieśli nie iesteśmy wierni, y ieśli nie wierzemy temu czego nas oná náucza. O czym gdybym się chćiał rozwodźić, nigdybym tym uwagom y powieśćiom Doktorow SS. w tey máteryey końcá nieználazł; záczym ná dwu tylko nástępuiących záſtánowię się, y powiem, iż pierśi Páná náſzego są, Nádźieiá, y Miłość: á te pierśi właśćiwie przynależą Oblubieńcom. Bo áczkolwiek nádźieiá nagrody wiekuistey nie iest ták szláchetnym środkiem iáko iest miłość, przećięż iednák podczás iest pożyteczno zážyć iey dla pobudzenia się do miłośći. Czego y sam Dawid (ktorego duszá byłá prawdźiwą oblubienicą Boską, ponieważ był według sercá Boskiego) wyznáie, że tego używał
Psal. sposobu, mowiąc: *Inclinavi cor meum ad faciendas justificationes*
118. *tuas in æternum, propter retributionem*. O Pánie nákłoniłem serce moie do záchowánia Przykazań twoich, dla wielkiey nagrody ktorą dáiesz wykonywáiącym ie.

Tráfia się pod czás iż miewamy wielką, á czásem y nád zámiar gorętszą miłość, przytym iednák przećiwnie wierzemy: á to pochodźi z tego, że niechcemy potrzebnego tey miłośći poruszenia. Albowiem iest wielka rożnicá między miłośćią prowádzącą nas do wykonánia dobrego, y sentymentem miłośći. Chcę mowić o tym sentymenćie, ktory to nápełnia duszę y rozum náſz wielkim ukontentowániem, y przynośi sercu náſzemu ták znáczną poćiechę, iż pod czás powierzchownie się wydáie y rozlewa. Gdy záś Bog nam umyka tákowych sentymentow, nie trzebá przez to sercá tráćić, áni rozumieć, że nie mamy miłośći, bylesmy záwsze mieli stáłą y nieodmienną rezolucyą, niechćieć mu się w niwczym nigdy

gdy

gdy nieupodobáć, gdyż ná tym záwisłá włáſność doskonáłey y prawdźiwey miłośći. A w tedy dobra rzecz będźie obroćić ſerce náſze ku pierśi nádźieiey, dla zmocnienia y utwierdzenia ufności náſzey, iż przyidźie ten dźień, wktory záżywáć będźiemy tego co miłuiemy. A lubo ſię nam zda teraz że ten Boski Oblubieniec ieſt od nas odległy, nie będźie to ná záwſze.

Powiedźiano ieſt w Xiędze Genesis, iż Anioł ukazał ſię Iákubowi wedle brodu rzeki Iábok y tám ſię z nim cáłą noc pá- ſował, á gdy zorzá wſchodźić poczęłá, rzekł Anioł Iákubowi chcąc go opuśćić; Puść mię, á nie zátrzymyway dłużey. *Dimitte me, jam enim aſcendit aurora,* ná co Iákub odpowiedźiał, nie puſzczę ćię áż mi pobłogosłáwiſz, *Non dimittam te niſi benedixeris mihi.* To błogosłáwieńſtwo ktorego to Iákub ták bárdzo żądał, przeznácza nam nádźieię záżywánia Bogá w przyſzłym żywoćie. Ale Oblubienicá rozpływáiąc ſię zdięta miłośćią, nie záſadza ſię ná nádźieiey, przez ktorą w przyſzłym czáśie wieczność ośiągnąć ma: ále chce y ſtára ſię onę ieſzcze w tym śmiertelnym żyćiu odźiedźiczyć; á dla doſtąpienia tego dobrá, przypátrz ſię z iáką pilnośćią ſzuka go, zá odeyśćiem tego ktorego miłuie, y ktoremu przez ſwoię gnuſność zániedbáłá byłá drzwi ſwoich otworzyć. *Surgam & circuibo civitatem, per vicos & plateas quæram quem diligit anima mea.* Wſtánę (práwi) y obeydę miáſto, ſzukáiąc po ulicách y mieyſcách przeſtronych tego, ktorego z duſze miłuię. Uważćie proſzę, z iáką ráczośćią bieży wſzyſtkim pędē zá nim, y iáko potykáiąc ſię z ſtrożámi miáſtá, mija ich, nieobawiáiąc ſię żadney trudnośći: y zátym ználazſzy go, rzuca ſię do nog iego, obłápiáiąc ie y trzymáiąc ſię ich, z wielką rádośćią mowiąc: *Inveni quē diligit anima mea, tenui eum, nec dimittā, donec introducā illum in domū matris meæ.*Ználázłám naymilſzego mego, uchwyćiłám ſię go, áni ſię go puſzczę áż go wprowádzę w dom rodźićielki moiey.

Genes. c. 32.

Ibid.

Cant. c. 3.

Tu ráczćie rozważyć żarliwość miłośći tey Oblubienice, kiedy żadna rzecz nie może iey ukontentowáć, tylko prezencya Naymilſzego iey. Nie żąda áni chce błogosłáwieńſtwá, áni ſię też záſtánawia ná nádźieiey dobr przyſzłych iáko Iákub,

ále

ále tylko sámego Bogá śćiga, y iáko prętko dostawa się iey w possessyą, nátychmiast świadczy się, że iuż iest kontentá, mowiąc: Ználázłám tego ktorego z dusze miłuię, uchwyćiłám się go y niepuszczę się go poki go nie wprowádzę w dom rodźićielki moiey, ktory iest Niebieskie Ieruzalem, to iest Niebo; y tám iuż będąc nie puszczę się go; gdyż nie tylko tey nie będę czułá woli, ále y owszem ták z nim będę ná on czás doskonále złączona, iż nigdy żadna rzecz nie będźie mię mogłá od niego oderwáć, y odłączyć. Tákić iest wizerunek miłośći Oblubienice przećiwko Naymilszemu swemu.

Zda mi się żem dostátecznie dał do zrozumienia przez mowę moię, co znáczą pierśi Zbáwićielá Páná. Teraz záś trzebá nam wiedźieć iákim sposobem możemy ie ssáć. Więc ná pierwszym wstępie mowię, że kto chce ssáć y pożywáć pierśi Zbáwićielá Páná, powinien stáć się podobnym máleńkim dźiatkō; ponieważ iáko dobrze wiećie, tylko onym sámym pierśi zá pokarm dáią. Iákoż záś przyść do tego, áby się stáć máleńkim dźiatkom podobnemi? posłuchayćie wielkiego Xiążęćiá Apostołow Piotrá S. ktory dáie tę náukę pierwszym Chrześćiánom: Bądźćie (práwi) bez wykrętow y obłudnośći, iáko máłe
2.Petr. c. 2. dźieći. *Sicut modò geniti infantes, sine dolo.* A tey lekcyey sam się náuczył w szkole Chrystusá Páná, mowiącego swoim Apostołom, bądźćie prostemi iáko gołębice. Tu uważáć trzebá, iáko się te wszystkie słowá pięknie stosuią do śiebie: Albowiē Piotr S. mowi, bądźćie bez wykrętow y obłudnośći; co toż uczyni, iákoby rzekł, mieyćie wielką prostotę.

Dla wźięćia záś pokármu z pierśi, trzebá być głodnym. Widźićie bowiem iáko pod czás dźiátki malenkie máiące kátár ná pierśiách, ssáć niechcą, bo máią pierśi záległe, nieczuiąc żádney potrzeby pokármu; y zátym nie może ich mamká do ssánia przywieść, lubo im pierśi swoie kłádźie w usteczká y one im záſtrzyka mlekiem swoim: przeto koniecznie potrzebá być głodnym ieśli kto chce pożywáć pierśi Zbáwićielá Páná. Głod dusze nászey nie inszy iest iedno prágnienie: gdyż to iest rzecz pewna, iż poki nie będźiemy pragnąć uśilnie miło-

miłośći Boskiey, nie doſtąpiemy iey też: bo iákożto być może ábyſmy iey nábyć mogli, y odbieráć pociechy od Chryſtuſá Páná? kiedy do niego przychodźiemy z duchem rozſypánym, pamięćią nápełnioną y záprzątnioną tyśiącem rzeczy prożnych y niepotrzebnych, y z wolą przylepioną do rzeczy źiemskich? Trzebá tedy mieć żołądek duſze náſzey czczy, ieśli chcemy ſſáć pierśi Páńskie, y być nápełnionymi łáską iego świętą: ták iáko nas náucza Pánná Przenayświętſza w pieśni ſwoiey, mowiąc: Pan nápełnił dobrámi tych, ktorzy łákną, á prożno odpráwił bogácze; to ſię rozumie o tych ktorzy byli nápełnieni y náſyceni dobrámi rzeczy źiemskich. *Eſurientes implevit bonis, & divites dimiſit inanes.* A przez te słowá Nayświętſzá Panná przeſtrzega nas, że Bog nie zwykł udźieláć łásk ſwoich y nápełniáć dobrámi, iedno tych, ktorzy to duchowne łáknienie máią, y ktorzy to ſą obnáżonymi z ſámych śiebie, y ze wſzyſtkich rzeczy ták źiemskich iáko y świátowych. Więc Naymilśi Moi Słuchácze zábieráymy ſię w tákowe łáknienie; mieymy proſzę was żárliwe y wielkie prágnienie miłośći Páná náſzego, ſtáráiąc ſię ze wſzelką uśilnośćią, iákobyſmy ſię ſtáli maleńkim dźiátkom podobnemi, áby nam dał tych Boskich pierśi ſwoich do pożywánia, y zátym áby nas wźiął ná ręce ſwoie, y złożył ná łono miłośierdźia ſwego. Lucæ c. 1.

Piſmo S. náucza nas, iż Chryſtus Pan podczás żyćiá ſwego śmiertelnego tu ná źiemi y obcowánia z ludźmi, mile przytulał do śiebie maleńkie dźiátki, y pieſzcząc ſię z niemi, brał ie ná przenayświętſze ręce ſwoie; iáko to uczynił maleńkiemu Swiętemu Marcyaliſowi, czyli też S. Ignácemu Męczennikowi, iáko ieſt zdánie y opinia wielu Doktorow Swiętych, ktorzy mowią że Zbáwićiel duſz náſzych dniá pewnego trzymáiąc ktoregoś z tych Swiętych ná rękách ſwoich, obroćił ſię ku Apoſtołom ſwoim, mowiąc im: záprawdę ieśli ſię nie ſtánięćie iáko te máłe dźiatki, nie wnidźiećie do Kroleſtwá Niebieskiego: *Amen dico vobis, niſi converſi fueritis & efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis in regnum cælorum.* to ieſt, że ieżeli nie mamy proſtoty, łáskáwośći y pokory, iáko te máłe dźiátki, Matt. c. 18.

tki, y ieżeli ſię nie ſpuſzczámy y nie uſpokaiamy cáłowićie y z doskonáłą rezygnácyą ná ręku Páńskich, iáko czynią dźiatki ná ręku mátek ſwoich, nie wnidźiemy do Kroleſtwá iego. Wielki Prorok Dawid S. przedźiwnie dobrze mowi o tey
Pſal: 130. pokorze w Pſálmie 130. *Domine non eſt exaltatum cor meum; neq́ elati ſunt oculi mei.* O Pánie (práwi) nie wywyżſzáło ſię ſerce moie, áni ſię podnośiły hárdźie oczy moie. Chćiał przez to wyrażić, że choćiażeś mię wyniosł ná tákową godność, y ták známienitemi uráczył łáskámi, żeś mię nośił ná pierśiách twoich, y onycheś mi pozwalał ſsáć, iednákże przytym nieunośiłem ſię poyrzeniem ná rzeczy wyniosłe, ánim podnośił oczu moich od źiemie, ktora ieſt moiego początku centrem, y w ktorą ſię mam znowu obroćić; á tákem miał záwſze oczy ſpuſzczone y nieiáko w źiemię wlepione, uważáiąc y ná pámięći uſtáwiczney máiąc włáſną nikczemność y podłość. Do tego ſerce moie nie wzbiło ſię w pychę zá odebrániem ták wielkich łask ſobie udźielonych: *Neq́ ambulavi in magnis, neq́ in mirabilibus ſuper me.* Nie chodźiłem ánim brał przed ſię drog wyniosłośći y ſobie nie náleżytych; ánim ſię kuśił o rzeczy wielkie y ukryte przedemną. Wiedźiał bowiem dobrze ten Wielki Prorok, iż do Boskiego Májeſtatu potrzebá ſię przybliżáć z wielką proſtotą y pokorą. Ieżelim ſię nie uniżył y nieupokorzył, niecháy (práwi) Pánie nic mi ſię nieſzczęśći; niech będę odłączony od ćiebie, y od przenayświętſzych pierśi twoich, á ták będę iáko dźiecko zoſtáwione od mátki przed czáſem, ktore ná śiłach uſtáiąc w mdłość wpada z żalu tákiey utráty, á nic inſzego nie czyni, iedno ięczy, płácze y lámentuie: *Sicut ablactatus eſt ſuper matre ſua, ita retributio in anima mea.* Ieżelim ia tedy nie miał záwſze ſwoiey niskośći, podłośći, y wzgárdy przed oczyma memi, y ná báczności rozumu moiego, to wſzyſtko com wyrzekł niech przyidźie ná duſzę moię. Widźićie tedy czego ten Swięty Prorok życzy duſzy ſwoiey, zá to ieżeli nie chodźi przed Pánem w duchu pokory. O záiſte tá cnotá prawdźiwie y bez porownánia wſzyſtkie inne przechodźi, y ma ták wielką moc, że nas ku Bogu

pod-

podnośi y czyni sposobnymi do pożywánia pierśi iego przenayświętszych, ktorych on nie dáie tylko máłym y pokornego serca. Dla tego was przestrzegam y proszę Moie Naymilsze Corki przy dokończeniu tego dyskursu moiego, ábyśćie się uśilnie záprawowáły w wiernym ćwiczeniu tey cnoty: gdyż przez nię dána wam będźie obfita łáská w tym żywoćie, á po nim przyidźiećie do ośiągnienia wieczney chwały, do ktorey was niech záprowádźi Oćiec Syn y Duch S. Amen.

KAZANIE
Ná Professyey niektorych Zakonnic Náwiedzenia Nayświętszey PANNY

Simile est Regnum Cœlorum homini negotiatori, quærenti bonas margaritas: inventâ autem unâ pretiosâ margaritâ, abÿt, & vendidit omnia quæ habuit & emit eam. Matth: c. 13.



Słusznie záiste Zbáwićiel Pan mowi, iż podobne iest Krolestwo Niebieskie do kupcá szukáiącego pereł, ktory ználazszy iednę waloru nieoszácowánego, w cenie wszystkie insze przechodzącą, idźie zprzedáć wszystko co ma dla kupienia y nabyćia oney. Przez to podobieństwo Zbáwićiel Pan dáie nam do zrozumienia że hándlownicy kráiu Niebieskiego udáiąc się ná szukánie wieczney szczęśliwośći, są podobni kupcom świátá tego. I ieżeli dobrze uważyć zechcećie, tedy obáczyćie, iż tymże właśnie sposobem postępuią sobie w hándlu swoim.

Ten Ewánieliczny kupiec szuka pereł, y ználazszy iednę ce-

ny bárdzo wielkiey, ták się tym kontentuie, że wszystko przedáie dla nábyćia y ośiągnienia iey. Ták właśnie wszyscy ludźie szukáią Krolestwá wiecznego, ále iednák żaden do possessyey iego nie przychodźi, ieśli nie nábędźie tey uryáńskiey perły czystey miłośći Boskiey, y nie zprzedá wszystkiego co ma dla iey ośiągnienia. To prawdá, że człowiek iest stworzony dla záżywánia chwały wieczney, y szczęśliwość wieczna iest zgotowána dla niego, á przeto nigdy nie może być ukontentowány, tylko záżywániem tey chwały, ktora to ma ták wielką korrespondēcyą y relácyą z sercē ludzkim, że nie może być uspokoione, tylko ośiągnąwszy onę. Ale zá nieszczęśćiem wieku teráznieyszego ludźie zakładáią swoię szczęśliwość w tym, w czym się kocháią. Iedni w delicyách, drudzy w bogáctwách, inśi w godnośćiách, w czym są bárdzo oszukáni; ponieważ te wszystkie rzeczy nie mogą násyćić áni ukontentowáć sercá ich. Co Bernárd S. nádobnie temi wyraża słowy mowiąc. Duszá twoiá o człowiecze! iest ták wielka y rozprzestrzenioná, że iey żadna rzecz nie może nápełnić áni u-
S. Ber: kontentowáć, tylko sam Bog. *Non capit enim eum nisi imago*
serm: *sui, anima autem capax illius est, quæ nimirū ad illius imaginē creata*
de *est.* Iákoż nam tego dowodźi y Wielki Alexander, ktory pod-
Dedic: biwszy práwie wszystkiego świátá kráie pod władzą swoię, nie był ieszcze kontent, y serdecznemi zálewał się łzámi, usłyszáwszy od iednego Filozofá, iż ieszcze inszy iest świát, ktorego ośiągnienie nie zdáło mu się podobne. Tu uważćie proszę że ten ktory nád wszystkich inszych opływał w bogáctwách ná źiemi, nie był iednák kontent; iákoż inśi mniey máiący máią być kontenći?

O záiste nie tylko rzeczy doczesne nie są sposobne do násycenia y ukontentowánia sercá nászego, ále náwet y niebieskie: iáko tego mamy dowodny przykład z Mágdáleny S. kochánki Chrystusá Páná, ktora pałáiąc miłośćią iego święta po śmierći y włożeniu go do grobu, przed inszemi poszłá szukáć go, á nie ználazszy tylko Anioły, nie byłá kontentá, lubo oni byli przedźiwney pięknośći, y w stroiu świetnym, względem

kto-

ktorych ludźie by nayudátnieyſzey urody, y naybogátſzemi ſzátámi ozdobieni nic nie ſą, bo ludzka zacność gáśnie, y nie ieſt godná być porownána z Anielską przyiemnośćią: iáko to widźiemy w Piśmie S. iż kiedy ſię ludziom pokázowáli, tedy dla wielkiey świátłośći y pięknośći Anielskiego oblicza ná twárz upádáli, zá niegodnych ſię widzenia ich poczytáiąc. Náwet y ſámá Náyświętſzá Pánná, będąc uprzywileiowána nád wſzyſtkie inſze ſtworzenia czyſte oſobliwemi łáskámi y przechodząc Anioły, Cherubiny y Seráfiny, obaczywſzy Anioła Gábryelá zwiáſtuiącego iey táiemnicę Wćielenia Przenayświętſzego, wielce ſię zádumiáłá.

Swięta tedy Mágdáléná pałáiąc miłośćią ku Ukochánemu Miſtrzowi ſwemu, nie záſtánawia ſię ná przypátrowániu pięknośći twárzy ich, áni ná białośći odźienia ábo ich poſtáwy, ále chodźi w koło obracáiąc ſię ná wſzyſtkie ſtrony, y Aniołom pytáiącym ſię iey, niewiáſto czego płáczeſz? *Mulier quid ploras?* odpowiáda: Wźięto mi Páná moiego, y niewiem gdźie go położono: *Tulerunt Dominum meum, & neſcio ubi poſuerunt eum.* Aniołowie pytáią ſię iey czego płáczeſz? iákoby chcąc mowić, izáli ſię nie maſz ćieſzyć ráczey y otrzeć łzy z twarzy twoiey, widząc nas? ponieważ iáſność oblicza náſzego y świátłość odźienia białego przechodzą wſzelką ozdobę Krolá Sálomoná? O nie záprawdę; ſerce nie może ſię inſzą nád Bogá ſámego kontentowáć rzeczą! Gdyż Mágdáléná bárdźiey kocha Páná y Miſtrzá ſwoiego Ukrzyżowánego, ániżeli uwielbione Anioły. Ioan: c. 20.

Oblubienicá w pieniách Sálomonowych mowi, iż Ulubiony iey zákołátawſzy we drzwi odſzedł, ktoremu kiedy wſtáłá otworzyć, iuż go nie záſtáłá: *Vox dilecti mei pulſantis, aperi mihi ſoror mea, amica mea, columba mea, immaculata mea. Peſſulum oſtij mei aperui dilecto meo, at ille declinaverat, atq; tranſierat; quæſivi & non inveni illum, vocavi & non reſpondit mihi.* Coż tedy czyni? wſtánę práwi y ná koło obeydę miáſto, ſzukáiąc po ulicách y po wſzyſtkich mieyſcách tego, ktorego kocha duſzá moiá. Pyta ſię ſtraży mieyskiey ieżeli nie widźieli kochánká du- Cant: c. 5.

ſze iey? gdźie potkáwſzy ſię powtornie z tą ſtrażą mieyską, ieſt od nich zbita, ná co ſię temi uskárża słowy. Ználeźli mię (práwi) ſtrożowie co chodźili po mieśćie, y zránili mię y zdárli ze mnie płáſzczyk. *Invenerunt me cuſtodes, qui circumeunt civitatem, percuſſerunt me, & vulneraverunt me, tulerunt pallium meum mihi cuſtodes murorum.* Zátym udáie ſię do Corek Ierozolimskich, mowiąc: poprzyśięgam was Corki Ierozolimskie, ieślibyśćie ználázły naymilſzego mego, ábyśćie mu oznáymiły że omdlewam od miłośći. *Adjuro vos filiæ Ieruſálem ſi inveneritis dilectum meum, ut nuntietis illi, quia amore langveo.* Ci wſzyſcy co ſię ćwiczą w tey świętey miłośći, dobrze ſą świádomi że to zránienie bywa rożne, y że rożnemi ſpoſobámi ſerce ſię ráni. Iednák ná ten czás oſobliwie, kiedy ſię być widzą w zátrzymániu y w przeſzkodách ośiągnienia tego co kocháią. A dla tego niebieska Oblubienicá uskarżá ſię ná to iż ią ſtráż murow zrániła przez zá rzymánie iey, álbowiem żadna rzecz nie ráni ták ſercá ktore Bogá kocha, iáko kiedy ſię być widźi zátrzymánym w przeſzkodách ſzukáiąc go.

Kroleſtwo Niebieskie, mowi Zbáwićiel Pan, podobne ieſt do kupcá ſzukáiącego pereł, ktory znalázſzy iednę ceny nieoſzácowáney wſzyſtko co ma zprzedáie dla nábyćia oney. Tá perłá ieſt czyſta miłość Boska, ktorey to handlownicy niebieskiego towáru ſzukáią; á kiedy ią chcą kupić, potrzebá żeby wſzyſtko co máią w poſſeſſyey ſwoiey zprzedáli. Gwoli czemu ſtárożytni Chrześćiánie ná początku Kośćiołá S. nie przeſtawáli ná tym, że záchowywáli przykazánie Boże, ále ieſzcze ſtáráli ſię o nábyćie tey perły nieoſzácowáney, y udáwáli ſię ná ściſłe wykonánie rády Ewánieliey S. opuſzczáiąc y odrzucáiąc od ſiebie to wſzyſtko cokolwiek mieli w ſwoiey poſſeſſyey, ták że ſię prawdźiwie mowić mogło o nich, iż nie mieli tylko iednę duſzę á iedno ſerce; gdyż to słowo, to twoie, to moie nigdy nie było słyſzáne między niemi.

Słuchayćie proſzę co mowi Xiążę Apoſtołow do Páná náſzego. Pánie otośmy wſzyſtko potráćili, ábyśmy ſzli zá tobą, coż zá nagrodę zá to mieć będźiemy? *Ecce nos reliquimus omnia,*

& ſecu-

& ſecuti ſumus te, quid ergo erit nobis? Ná co odpowiáda Bernard S. w te słowá. O nieboże Pietrze! coż ćię do tego przywodźi że ták obſzernie mowiſz o opuſzczeniu wſzyſtkich rzeczy? ponieważ ty będąc ubogim rybakiem, nie miałeś do opuſzczenia tylko lichą łodkę y śieći? Ná co ſam ſobie znowu odpowiáda: iż lubo to ieſt wielka y nader dobra rzecz opuśćić y porzućić wſzyſtko, nie máiąc więcey żadney pretenſyey świátowey, iednák ieſzcze lepſza opuśćić y wyrzec ſię ſámego śiebie.

Wſzyſcy Zakonnicy y Zakonnice od wſzelkiego czáſu w wielkiey pochwale y powadze słynęli względem ich doskonáłego wyrzeczenia y opuſzczenia wſzyſtkich rzeczy. Dla tego Wielki Auguſtyn S. zárzuca Mánicheyczykom, że w ich Sekćie nie było żadnego podobieńſtwá y porownánia z godnośćią czyſtośći Pánien zoſtáiących w Zakonie Swiętym, gdźie ślub czynią dożywotniey czyſtośći. A nád to ieſzcze tym bárdźiey ich pochwala odwagę, że ſię wyrzekſzy wſzyſtkich rzeczy, y opuśćiwſzy wſzyſtkie ſwoie pretenſye y cokolwiek miáły, nic nie záchowywáły ſobie w oſobnośći, tym ſpoſobem że to słowo; to moie, to twoie, nigdy nie było między niemi ſłyſzáne.

W tákiey tedy powadze y eſtymie od wſzelkiego wieku u wſzyſtkich Zakonnicy byli, że S. Ignácy Męczennik piſząc do iednego z przyiaćioł ſwoich, záleca mu ſzczegulnie uczćiwość y powagę Pánien w Klaſztorách záwártych: gdyż one ſą iáko Ołtarz Bogu poświęcony, á Wdowy iáko Swiątnice Páńskie; y ták iedne iáko y drugie podáie w powagę, względem uczynionego wyrzeczenia ſię wſzyſtkich dobr źiemskich, nie tylko opuſzczáiąc to co miáły y mieć mogły, ále też y z wyrzeczenia ſię doskonáłego, ktore uczyniły ſámych śiebie. Y tymći doskonáłym wyrzeczeniu ſámych śiebie y wſzyſtkich rzeczy doczeſnych, iáko wy teraz czynićie Moie Naymilſze Corki, záwiſłá pretenſya nábyćia wyſokiey doskonáłośći, y ośiągnienia tey drogiey y nieoſzácowáney perły miłośći Bożey, ktorey wy ſzukaćie, y ktora nie może być kupiona, iedno zá wy-

rzecze-

rzeczeniem ſię wſzyſtkich rzeczy. Ieżeli iey tedy nábyć prágniećie, ieſt to cále w rękách y mocy wáſzey, byleśćie chćiáły opuśćić y porzućić wſzyſtkie doczeſne dobrá, á przy tym y ſáme śiebie; co być nie może bez ćięſzkośći y trudnośći, iednákże trzebá to uczynić. Gdyż prawdźiwa miłość Boża, niechce rozdwoionego w miłośći ſercá, ále ſámá iedynie ie chce ośiągnąć y w nim krolowáć: á kiedy nie może iednowładnie ſámá w ſercu náſzym pánowáć, przeſtáie też y z námi obcowáć.

Teraz záś potrzebá żebyſmy wiedźieli iż mamy w ſobie dwoiáko ſámych śiebie, w czym ſię to trzebá cáłowicie y bez żadney excepcyey wyrzec, dla uczynienia mieyſcá miłośći Boskiey. Naypierwſze tedy ſámych śiebie wyrzeczenie, záwisło ná powierzchownych ćiáłá náſzego własnośćiách, á drugie ná wyrzeczeniu duchownie ſámych śiebie, to ieſt rozſądku y włáſney woli, w ktorym iſtotnie zależy wſzyſtká doskonáłość wyrzeczenia ſię náſzego. Trzebáć w prawdźie wyrzec ſię y dobrze martwić ćiáło náſze, lecz nie doſyć ná tym; gdyż trzebá do tego przydáć umartwienie wnętrzne duchá náſzego, álbowiem bez tego wyrzeczenia ſię ćiáłá y rzeczy doczeſnych, zá nicby wſzyſtko było, iáko Oblubienicá mowi w pieśniách Sálomonowych; że choćby kto wſzyſtkę ſwoię łożył ſubſtáncyą dla nábyćia y ośiągnienia iego świętey miłośći, zá máło to ſobie poczytáć będźie, względem ceny nieoſzácowáney tey drogiey perły. *Si dederit homo omnem ſubſtantiam domûs ſuæ pro dilectione, quaſi nihil deſpiciet eam.*

Cant: c. 8.

Wſzyſtkie Zakonne oſoby ſzukáią y powinny ſzukáć tey nieoſzácowáney perły miłośći Boskiey, dla ktorey ośiągnienia ieżeli nie opuſzczą y nie porzucą wſzyſtkich rzeczy, dáremny ich w tey pretenſyey zawod; gdyż przez to opuſzczenie y wyrzeczenie, rozumie ſię przemienienie w Bogá. Ktora to pretenſya będąc godna ſercá odważnego, záchęca nas wſzyſtkich do zewleczenia z śiebie ſtárego Adámá, przez odrzucenie y wzgárdzenie wſzyſtkich rzeczy źiemskich, á do przyoblęczenia w nowego, ktory ieſt JEZUS Chryſtus, uſtáiąc być

tym,

tym, czym iesteśmy z nátury zepsowáney, á żyiąc według łáski.

Więc należy ábyśmy wiedźieli że ći ktorzy chcą kruszce w złoto przemieniáć, y tego dokazáć co zámyślili, muszą przyłożyć wielkiey pilnośći przy ćięszkiey pracy, á przytym ieszcze kto wie iáko się im powiedźie? tylko to pewna że dla przyprowádzenia do skutku zamysłu, trzebá áby owe kruszcze wproch obrocone były, y áby potym z kilká rázy w ogniu probowáły się; bo powiádáią że złoto poty muśi być polerowáne, áż naymnieyszey nie będźie miáło w sobie przywáry, oprocz nieiákiey máteryey ábo czystego likworu ktory z nieba zpłynął, á tym sposobem łátwiey dostąpią zamysłow swoich, dokázuiąc czego chcą.

Toż się dźieie z duszámi w odważnym prześięwźięćiu przemienienia się wBogá, ktore máią wszystko swoie stáránie łożyć ná záprzenie sámych śiebie, roztopnieie, opuszczenie, y wyniszczenie się áż do ták zupełne° wypolerowánia y oczyszczenia z naymnieyszey mákuły, żeby się nic w nich nie zostáło tylko likwor niebieski: á ten nic insze° nie iest, tylko obraz y podobieństwo w nas Bogá sámego. Lecz dla dokazánia te° trzebá się głęboko upokorzyć, przykłádem Zbáwićielá Páná, o ktorym Apostoł Páweł S. mowi, iż się wyniszczył z sámego śiebie. *Exinanivit semetipsũ.* To iest, że nieiáki czás zákrył y utáił chwałę swoię wwyższey częśći swoiey, opuszczáiąc niższą część ná wszystkie potwarzy, wzgárdy, y udręczenia, ktore miał podiąć pod czás męki swoiey. O iáko to cudowna rzecz! widźieć, że Pan nász ták się wyniszczył z sámego śiebie y náwet z chwały własney, dla nikczemnego stworzenia swego, ták omále korrespondującego łásce iego przenayświętszey.

Stał się posłuszny á posłuszny áż do śmierći Krzyżowey. *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis.* Obnáżył się z własney chwały áby nas przyodźiał nią. Słuszna tedy ábyśmy się także obnáżywszy z śiebie sámych, byli ná iego przykład posłusznymi áż do śmierći, á śmierći Krzyżowey, ná oświadczenie mu nászey miłośći, nie teskniąc sobie w długośći ábo ćięszkośći ćierpienia nászego, luboby też trwáć miáło

Ad Philip: c. 2.

Oooo áż do

áż do śmierći; ponieważ nie ma zadnego porownánia áni podobieństwá z ćierpieniem Zbáwićielá Páná, ktore poniosł dla naszey miłośći.

Gwoli czemu potrzebá przymnażáć odwagi, y nigdy nie ustawáć w niey dla żadnych trudnośći, ále mężnie się potykáć bez względu y obawiánia się wielkiego mnostwá nieprzyiaćioł, iáko też y długiego czásu potyczki. Bo słusznie byśmy się w prawdźie lękáć mieli, gdybyśmy się ná własnych wspieráli siłách, ále że powinniśmy wszystkę nászę ufność pokładáć w sámym Bogu, dla tego się mamy od niego spodźiewáć umocnienia w potyczce dla iego miłoći, mowiąc z Páwłem Swiętym: W ten czás iestem naymocnieyszy, kiedy się słábym
2. ad czuię. *Cum enim infirmor, tunc potens sum*; álbowiem ná łásce
Corin. y miłośierdźiu Bożym szczegulnie się wspieram. W czym ie-
c. 12. śli przytráfi się popełnić iáką niedoskonáłość, nie trzebá przez to tráćić sercá, áni się dźiwowáć, ále y owszem záwsze mieć wolą popráwić się y zewlec z śiebie stárego Adámá, dla przyobleczenia się w nowego człowieká Chrystusá Iezusá.

Pan nász chcąc człowiekowi przywroćić niewinność utrácona przez grzech, y przyoblec go w nową łáskę swoię, postánowił nágo ná Krzyżu umrzeć; gdyż odźienie ktorego záżywamy iest znákiem grzechu: bo dobrze wiećie że Adam po zgrzeszeniu y przestąpieniu práwá Boskiego, obaczył się być nágim, y záwstydźił się ták sámego śiebie, iż sobie uczynił o-
Genes. dźienie z liśćia figowego. *Consuerunt folia ficûs, & fecerunt sibi*
c. 3. *perizomata*, przed zgrzeszeniem zás nie potrzebowáli szat, lubo ták Adam iáko y Ewá byli nágiemi. Y dla tegoć Chrystus Pan umieráiąc nágo ná Krzyżu pokazał dokumēt swoiey przedźiwney czystośći, y przywroćił tym sposobem człowiekowi łáskę y niewinność utráconą. Iednák że nayprzednieysza rácya dla ktorey ná° umrzeć chćiał byłá tá, áby nas náuczył iáko się obnażáć mamy ze wszystkie° y ogołoćić serce násze cáłowićie ze wszystkich áfektow prágnienia y pretensyi, iáko ćiáło iego Przenayświętsze obnáżone było ná Krzyżu, ieżeli się stáć chcemy iemu przyiemnymi. A to iest cośmy czynić powinni

winni dla nábyćia tey nieoſzácowáney perły iego świętey miłośći.

Dniá pewnego známienity w cnoty Opát Serápion będąc cále nágim potkał ſię z iednym człowiekiem w mieśćie ná ulicy, ktory wzruſzony politowániem rzecze mu: Oycze moy coż ćię przywiodło do tego że nie maſz żadnego pokryćia, y kto ćię obnáżył? ktoremu on ukázuiąc Księgę Ewánieliey odpowiedźiał, iż tá Kśiąſzká ták mię obnáżyłá. I ia was upewniam, iż nie máſz przyzwoitſzego ſpoſobu do cáłowitego obnáżenia ſię nie tylko z rzeczy doczeſnych, ále też y z ſámych śiebie, nád rozmyślánie y uwagę nigdy niepoiętego obnáżenia y nágośći Zbáwićiela Páná Ukrzyżowánego.

Coż mi tedy więcey zoſtáie do mowienia Moie Naymilſze Siostry? iedno was pobudzáć do słuchánia Páwłá S. mowiącego w drugim Rozdźiale Epiſtoły ſwoiey do Filipeńczykow. *Fratres hoc enim ſentite in vobis, quod & in Chriſto Ieſu.* Stáraycie ſię mowi, naymilśi Bráćia moi, ábyśćie mogli uczuć to co Chryſtus Pan uczuł. Coż to ten wielki Swięty przez te słowá chce wyrzec? czy nie to ábyſmy mieli ten pieſzczony áfekt y miłość, ktory on miał y czuł przećiwko nam ná Krzyżu. Czyli też chce ábyſmy płákáli z politowánia nád iego boleśćiámi? O nie záiſte, nie tey Zbáwićiel Pan po nas prágnie miłośći czułey y áfektu pełney, ktoraby nam łzy z oczu toczyłá y wiele wzniecáłá prágnienia bez skutku, bo y piekło ieſt nápełnione prágnieniem tákim: ále Páweł S. mowiąc te słowá, dáie do zrozumienia, że po nas chce miłośći skuteczney według prágnienia Zbáwićielá Páná, o ktorey nam dał náukę ná Krzyżu ćierpiąc dla náſzey miłośći. Ad Philip. c. 2.

Ale ieżeli chcećie doyść co naybárdźiey dolegáło Chryſtuſá Páná, y co Páweł S. chce ábyſmy czuli y my z nim, nic co inſzego było tylko upokorzenie y wyniſzczenie ſámego śiebie. Wyniſzczył ſię y wydał ſámego śiebie dla nas; záczym trzebá ábyſmy też wyniſzczyli ſię że wſzyſtkich páſſyi, inklinácyi, áwerſyi, y niechęći ku dobremu; żebyſmy właſną odrzućili miłość ná przykład tego wielkiego Apoſtołá mowiącego:

Zyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus, ponieważ miłość swoię był ukrzyżował; ábo że miłość iego ukrzyżowáłá. Przez co dáie znáć, iż włásna iego miłość ták byłá umartwiona przez cáłowite wyniszczenie iey, iż nie miał inszey miłośći tylko miłość Ukrzyżowánego. Záiste słusznie ten wielki Swięty mowi, że nie żył dla śiebie; gdyż rugowáć właśną miłość z dusze nászey, iest to odiąć iey żywot, á zádáć śmierć. Ale o iák szczęśliwa śmierć umieráć sámemu sobie, áby nie żyć tylko Bogu! Miłuyćiesz tedy Moie Naymilsze Corki tego, ktory umárł dla złączenia nas z sobą, y wyświadczenia nie ogárnioney miłośći swoiey ku nam. Miłuyćie go mowię, áby nic insego nie żyło w was iedno on sám, y żebyśćie bespiecznie
Ad mowić mogły z Páwłē S. *Vivo autem jam non ego, vivit verò in*
Galat: *me Christus.* Zyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus.
c. 3. Ná koniec miłość odięłá żywot Zbáwićielowi Pánu; nic nam tedy innego nie zostáie iedno ábyśmy umárli z miłośći ku niemu; ábo żebyśmy nie żyli tylko dla iego miłośći, á to nie miłośćią iáką táką, ále miłośćią iego miłośći podobną, według możnośći nászey. Nie mowię ia rowno, bo to nie można, lecż mowię miłośćią stáłą, odważną, ktora się to pomnaża w pośrzodku przećiwnośći, nigdy nie ustáiąc, áni sercá trácąc w ćierpieniu dla miłośći Boskiego swego miłośniká. Więc się ćieszćie kiedy maćie okázyą wyświadczyć mu swoię miłość, y stáć się podobnymi iemu w wzgárdách y ćierpieniu; ponieważ miłość porownywa miłośnikow. Tu uważćie proszę iáko Páweł S. postępował sobie w wykonániu tych słow; Zyię ia iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus; kiedy ponośił prześládowánie, umartwienie, wzgárdy, obelgi, y udręczenia, iáko sam to opisuie w Liśćie do Koryntyan mowiąc: Aż do tey godźiny byliśmy prześládowáni, złorzeczeni, zelżeni, szkálowáni, wzgárdzeni, y zá śmieći u świátá poczytáni. *Purgamenta huius mundi facti sumus, omnium peripsema usq; adhuc.* Káżdy o tym wie że śmieći oszpecáią dom, y że záwsze co prędzey stáráią się wymieśćie. Toż właśnie Páweł S. chce nam wyráźić, iż ludźie mieli go w tákim obrzydzeniu że

1. ad Corin: c. 4.

z utę-

z utęsknieniem wielkim oczekiwáli godźiny pożądáney, ktoreyby go znieśli z oczu ſwych. Y zá tym przydawa, ieſteſmy łupinámi iábłká : bo ieśli świát ieſt iábłkiem, tedy my nie ieſteſmy tylko łupiną ktorą odrzucáią iáko rzecz nikczemną.

Więc áby nábyć y dokupić ſię tey nieoſzácowáney perły miłośći świętey y żeby przyść do tego przemienienia ktore pretenduiemy, trzebá być ták odrzuconymi, wzgárdzonymi, umartwionymy, y zá śmieći ábo rzecz nikczemną poczytánymi. Ná co mi rzeczećie ; myć ochotnie opuſzczamy rzeczy doczeſne y powierzchowne, ále co ſię tknie poddánia własne° rozſądku pod zwierzchność Przełożoney, y wyrzeczenia ſię cáłowitego woli náſzey ták áby doskonále ſtáłá ſię powolną y posłuſzną ná wſzelkie roskazánie iey, ieſt rzecz bárdzo trudna. Y ia to przyznawam Ukocháne Corki Moie. Y dla tego mowię że maćie potrzebę wielkiey odwagi y ſercá wſpániáłego, áby ſię nie odrażáć żadnemi trudnośćiámi ; ktore ieżeli ſię wam zdádzą zá przykre, záżyićie tych trzech krоćiuchnych uwag odemnie niżey położonych, á ták poznaćie że przedśięwźięćie wáſze nie ieſt ták ćięſzkie iáko rozumiećie, y że y owſzem wynidźie wam ná wielką poćiechę.

Pierwſza uwagá ieſt tá, że ten ktory was powoływa do doſtąpienia czyſtey ſwey miłośći, ma tyle wſzechmocnośći iż wā skutecznie dopomoże do wykonánia przedśięwźięćia wáſze° byleśćie w nim zupełną ſwą ufność pokłádáły, mowiąc mu z pokorną odwagą: Roskázuy Pánie duſzō náſzym coć ſię podoba, z użyczenie͞ nam oraz śiły y mocy do wypełnienia doskonále woli twoiey przenayświętſzey, á ſtáną ſię przyiemnemi Boskiemu Máieſtatowi twemu. Spraw łáską ſwoią ábyſmy do ćiebie przyſzły, iáko do te° ktoryś záczął ſpráwę doskonáłośći náſzey, y ktory ią bez wątpienia z dobroći ſwoiey dokończyć raczyſz, á my też wiernie wſpoł z nią prácowáć będźiemy.

Druga uwagá ktora nam ma dodáć ſercá, żależy iákom iuż powiedźiał ná uznániu, że maćie potrzebę wielkiey odwagi y wſpániáłośći dla przywodzenia do skutku przedśięwźięćia wáſzego. A tá odwagá y wſpániáłość funduie ſię ná máłey śmiałośći,

łośći, ktora tym ſtalſzą y więkſzą będźie, im ſię ſtánie mnieyſzą; to ieſt, im ſię zá mnieyſze w rozumieniu ſwoim ſzczerze rozumieć będźiećie. Głęboko ryſuyćie w pámięći ná ſercu ſwoim te przedźiwne słowá, mocno wpoione w áfekt Apoſtołow: Ieśli ſię nie ſtániećie iako małe dźiatki, nie wnidźiećie do Kroleſtwá Niebieskie°. *Amē dico vobis, niſi cōverſi fueritis & efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis in regnum cœlorum.* Matt: c. 18.
Gdyż to ieſt nie omylna, że ieżeli chcemy przyiść do doskonáłośći, potrzebá ábyſmy ſię ſtáli podobni małym dźiatkom w odwadze; to ieſt ábyſmy byli iáko one pokorni, powolni, y skłonni, ná wſzelki obrot y prowádzenie.

Do czego ábyſmy ſię záchęćili zapátruymy ſię ná przedźiwną odwagę, y známienite ákty wyświadczoney miłośći ku nam przy męce y śmierći Zbáwićielá náſzego, ktory dopuśćił czynić z ſobą co chćieli iego krzyżownicy, gruntuiąc wſpániáłość odwagi ſwoiey ná powolnośći do woli káżdego. W tym tedy y náſzá odwagá ma go náśládowáć iáko Páná y Miſtrzá náſzego, prágnącego od nas nie ták náſzych uczynkow, iako ábyſmy dopuśćili czynić z ſoba co ſię podoba, nie tylko iego Boskiemu Májeſtatowi, ále też y przełożonym; ſtáiąc ſię im powolnemi, pokornemi, y skłonnemi iáko máłe dźiatki; álbowiem wywyżſzenie náſze záwisło ná uniżonośći, y náſze wysławienie ná upokrzeniu.

Trzećia uwagi do wielkiey was ma wzbudźić poćiechy, kiedy dniá dźiśieyſzego widźićie ſzczęśćie ſwoie w uczynieniu ślubow Zakonnych, pod protekcyą Naychwalebnieyſzey Miſtrzyni Pánny Przebłogosłáwioney, ktora iáko perłowá máćicá záwſze zoſtawáłá tu ná źiemi, nie przypuſzczáiąc do śiebie y naymnieyſzey kropie słoney wody. To ieſt że nie dáłá przyſtępu do ſercá ſwego żadney zaráźie upodobánia źiemskiego, ále wſzyſtek ſwoy żywot prowádźiłá w doskonáłey czyſtośći y ćwiczeniu ſię we wſzelkich cnotách, á zwłaſzczá w głębokiey pokorze y wzgárdźie, przez ktorą cnotę ſtáłá ſię ták przyiemną Bogu, iż ią ſobie zá Mátkę obrał.

Ufay-

Ufayćieſz tedy w zasługách Nayświętſzey Pánny, á nie wątpię áby nie miáłá wam przybywáć ku pomocy, y wźiąwſzy w ſwoię protekcyą świadczyć wam ſwoiego pieczołowánia, ieśli przyſtąpićie ofiárowáć śluby wáſze z pokorą y proſtotą ſercá: poniewaź te cnoty ſą złączone z wiernym wykonániem inſpirácyi niebieskich; gdyż oná w tym śmiertelnym żywoćie naybárdźiey w tych cnotách iáśniáłá, ktore przy pałáiącey miłośći ziednáły iey łáskę, że byłá poprzedzona y uprzywileiowána nád wſzyſtkie inſze ſtworzenia ták Anielskie iáko y ludzkie naywiękſzemi łáskámi, iáko naybliżſza według człowieczeńſtwá Zbáwićielá Páná, ktorego ia proſzę áby z Oycem, y z Duchem S. błogosłáwić was raczył tu ná źiemi, y chwałę wieczną dał w Niebie. Amen.

KAZANIE
O Modlitwie

Oratio eſt mentis ad Deum aſcenſus.

Modlitwá ieſt podnieśieniem ſercá do Bogá.

S. Damaſcenus Lib: 3. de Fide Ort: C. 14.

SWięty Bernárd, ktorego słodka ieſt pámiątká u tych co o modlitwie tráktuią, piſząc do iednego Biskupá mowi, że mu dwie rzeczy ſą potrzebne: pierwſzá dobrze mowić, to ieſt opowiádać słowo Boże; á drugá ćwiczyć ſię w dobrych uczynkách y dobry dawáć przykład. Więc y ia toż mowię wſzyſtkim Chrześćiánom, przydáiąc, iż ieſzcze potrzebna rzecz ieſt dobrze odprawowáć modlitwę: y powiem cokolwiek ná przećiwko Heretykom teráznieyſzego wieku náſzego, udáiącym zá rzecz niepożyteczną modlitwę; ktora ieſt ták potrzebna, że bez-

że bez niey nikt nie może ośiągnąc żadnego dobrá. Czego nie mowię uwodząc śię zá zdániem niektorych twierdzących, że sámá modlitwá ieſt doſtáteczna ná uſpráwiedliwienie nas, ále śię trzymáiąc náuki Oycow Swiętych mowię, iż modlitwá ſpoſobi nas do dobrze odpráwienia ſpraw náſzych y do przyięćia łásk Boskich. Stoſuię śię tedy do wzbudzonego pragnienia, ktore mam tráktowáć o modlitwie; luboć nie zámyślam wywodźić imion modlitwy, gdyż śię tego lepiey przez doświádczenie náuczyć możemy. Máło nam bowiem ná tym wiedźieć imioná, ábo pytáć śię o nie, ponieważ ieſt to rzecz nieomylna (mowi Antoni S.) że modlitwá rozeznána y w upodobánie wchodząca niedoskonáła ieſt. Tá záś ktorą odprawuiemy bez wſzelkiey reflexyey na śiebie sámych, dowodźi iż duſzá ieſt wBogu zátopiona y że modlitwá iey ieſt dobra. Więc dniá dźiśieyſzego y w Niedźielę przyſzłą będę tráktował o końcu modlitwy y o przyczynie ſpráwuiącey iey objektum, iáko też o ſpoſobie dobrego oney odpráwienia. Niż tedy wnidę w dyskurs, muſzę wam trzy ábo cztery powiedźieć rzeczy wielce potrzebne do wiádomośći, dla lepſzego zrozumienia mowy moiey: to ieſt, iż we czterech áktách rozumu náſzego záleży modlitwá: iáko to ná proſtey myśli, ná uczeniu śię, ná medytowániu y kontemplácyey.

Proſta myśl ieſt tá, kiedy biegamy myślámi po rożnych rzeczách czyniąc iáko muchy, ktore lubo po kwiatkách latáią, iednák z nich nie zbieráią miodu. Tymże ſpoſobem y rozum naſz od iedney myśli do drugiey biegáiąc lubo te myśli ſą o Bogu, ieżeli nie zmierzáią do dobrego końcá, nie przynoſzą duſzy dobrego skutku, y owſzem czynią wielką przeſzkodę modlitwie.

Drugi ákt rozumu ieſt, uczenie śię; iáko to kiedy rozważámy rzecz iáką dla zrozumienia (y poięćia iey, ábo też żeby umieć o niey dyſzkurowáć, nie máiąc inſzego końcá. Wczym podobni śię ſtáiemy chrząſzczom ná roży upadáiącym, nie dla inſzey przyczyny, iedno dla nápełnienia brzuchow ſwoich. O ktorych to dwu áktách rozumu náſzego nie będę śię rozwodźił

dźił dłuższą mową, álbowiem te większą ſzkodę przynoſzą niżeli pożytek modlitwie.

Przyſtępuię do trzećiego áktu, ktory ieſt medytácya. Kto tedy chce wiedźieć co ieſt medytacya, trzebá áby zrozumiał słowá KrolaEzechiaſzá ná łożu odbieráiącego śmiertelną ſentencyą przez uſtá Proroká Izáiaſzá, ktora mu byłá odwołána dla iego pokuty. Mowi tedy będę ſzczebiotáł iáko młode iáskołczę, y ſtękáiąc rozmyśláć będę iáko gołębicá: *Sicut pullus hirundinis ſic clamabo, meditabor ut columba.* Chcąc przez to wyráźić, że pozoſtáłe iáskołczę ná ten czás kiedy mátká iego odlátuie ná ſzukánie źielá iáskołczego dla dánia mu wzroku, nie przeſtáie ſzczebiotáć, iż nie czuie wedle śiebie mátki w ſwoiey ślepoćie. Ták też y ia poſtrádawſzy świátłośći, y mátki moiey, to ieſt łáski Boskiey, nie czuiąc znikąd rátunku, ſtękam y rozmyślam iáko gołębicá. Iſaiæ c. 38.

Dla dobrego zrozumienia tego przynáleży nam wiedźieć, Naymilſze Sioſtry, że ptáſzętá ſpiewáiąc y wyrażáiąc głoſy, záwſze máią otwárte pyſzczki, wyiąwſzy gołębicę, ktora ſpiewa ábo ięczy dech w ſobie zátrzymywáiąc y w gárdle tylko ſwoim gruchocąc notę ſpiewánia wydáie. Tymże ſpoſobem y medytácya ſię odpráwuie, ná ten czás gdy záſtanáwiámy rozum náſz w rozmyślániu táiemnice przed ſię wźiętey dla wzbudzenia w ſobie chęći y áfektu. Bo ieżelibyſmy nie mieli tey intencyey, tedy medytácya nie byłáby medytácyą, ále ráczey nauką: ponieważ medytácya odpráwuie ſię dla wzniecenia áfektu, oſobliwie miłośći przećiwko Bogu, á przeto medytácya názywa ſię mátką miłośći Boskiey, á záś kontemplácya corką oneyże.

Oprocz tego com iuż powiedźiał, trzebá ieſzcze wiedźieć że medytácya y kontemplácya záwieráią prożbę, ktora ſię czyni po uważeniu dobroći Pánánáſzego, nieskończoney miłośći iego y wſzechmocnośći: bo ná ten czás bierzemy ufność prośić go o rzeczy potrzebne zbáwieniu náſzemu. Prożbá ieſt troiáka y rożna iedná od drugiey, gdyż pierwſza pochodźi

względem powinnośći, druga względem zwierzchnośći, á trzećia względem łáski.

Prozba względem powinnośći nie może być właśćiwie prozbą názwána. Tákże widźiemy, że osoby zwierzchność máiące nád námi, iáko to Rodźicy, Náuczyćiele, Pánowie, nie używáią prozby, ále żądáią po nas czego: zkąd im się záraz oświádczámy, że ich prozbá iest roskazániem u nas. Ale co do prozby z łáski, tá iest gdy prośiemy o to co nam nie przynależy, y prośiemy osoby náder wielkiey godnośći, iáko iest Bog. Czwarty ákt rozumu názywa się kontemplácya, ktora nie iest czym inszym tylko upodobániem w dobroći tego ktoregośmy na medytácyey poználi y poznawszy zámiłowáli: gdyż w tym upodobániu będźie nászá szczęśliwość w niebie. Biorę teraz dyskurs o końcu modlitwy.

Naprzod mámy wiedźieć, iż wszelkie rozumne stworzenie iest stworzone dla modlitwy; bo kiedy Bog stworzył Aniołá y człowieká, tedy to gwoli temu uczynił, áby go wiecznie ná wysokim niebie wychwáláli; á to będźie ostátnią rzeczą nászą po wszytkę wieczność. Pospolićie widźiemy, iż kiedy kto zámyśla o iákiey spráwie, tedy też záraz się zápatruie co zá koniec iey będźie? na przykład zámyśla kto wystáwić Kośćioł, ieżeli będźie spytány ná co go chce budowáć? odpowie że dla tego, áby się ludźie do niego zchodźili gdy będźie skończony, y áby w nim chwáłę Bożą śpiewáli. A to iest ostátnią rzeczą, ktora się w nim czynić będźie.

Przełożę wam y drugie podobieństwo, áby lepiey to dáć do zrozumienia. Ieżeli wszedszy do zwierzyńcá Xiążęćiá iákiego obáczyćie w nim pełno rozmáitego ptástwá, y chcąc się dowiedźieć spytáćie ná iáką pámiątkę zámykáią ie? łátwo doydźiećie iż szczegulnie ná ućiechę y rekreácyą Xiążęćiá, áby go rozweseláli śpiewániem swoim. A dáley postąpiwszy, uyrzyćie ná drugim mieyscu krogulce y sokoły, ktorych dla tego chowáią áby niemi kuropátwy y insze ptástwá łowić możono ná stoł y pokarm Xiążęćiu. Boská zaś dobroć tego nie potrzebuiąc, nie chowa tákowych ptakow, ále tylko máłe ptászyny w kla-

w klatkách ná ućiechę ſwoię, á przez te ptaſzyny rozumieią ſię Zakonnicy y Zakonnice, ktorzy ſię dobrowolnie w Klaſztorách zámknęli dla wyſpiewywánia chwały Máieſtatowi Boskiemu, gdźie nayprzednieyſze ich ćwiczenie ma być modlitwá, y posłuſzeńſtwo słowom tym Zbáwićielá Páná, przez ktore nam záleca pilnie w Ewánieliey uſtáwiczną modlitwę: *Oportet ſemper orare, & non deficere.* Pierwsi Chrześćiánie o ktorych Łukaſz S. mowi w dźiejách Apoſtolskich, byli ták pilni w modlitwie, iż ztąd wiele Oycow Swiętych názwáli ich *ſupplicantes*, to ieſt modlący ſię. Drudzy záś intytułowáli ich *Medici*, to ieſt lekárzámi; bo przez ſwoie modlitwy leczyli rożne choroby. Do tego ieſzcze názywáli ich *Mnichami*, względem tego że wielce między ſobą byli ziednoczeni, álbowiem to słowo *Mnich* znáczy iedność. Lucæ c. 18.

Stárodawni Filozofowie mowią, że człowiek ieſt drzewem do gory korzenie obrocone máiącym, á gáłęźie ku źiemi zpuſzczone, gdyż iáko drzewo podlega y potrzebuie influencyi z niebá dla ożywienia korzenia, áby ták trwáć y záchowáć ſię mogło: ták też y człowiek nie może żadną miárą długo trwáć w łáſce Bożey, ieśli oſobliwey do rzeczy niebieskich nie przykłáda pilnośći przez Modlitwę; ponieważ oná ieſt po Sákrámentách nayskutecznieyſzym ſpoſobem, nie tylko do záchowánia łaski Boskiey w nas, ále też y dla nábyćia oney. Modlitwá bowiem według zdánia więkſzey częśći Oycow Swiętych, nie ieſt inſzą rzeczą, iedno podnieśieniem duchá do rzeczy Boskich, ábo prośbá, iáko wiele innych twierdźi: co ſię do iednegoż ſtoſuie; bo podnoſząc duchá náſzego do Bogá, możemy go prośić o rzeczy potrzebne zbáwieniu náſzemu. Prośbá záś nayprzednieyſza, ktorąſmy Bogu czynić powinni, ieſt prośić dobroći iego o złączenie woli náſzey z iego wolą przenayświętſzą: gdyż doskonáłość náſzá ná tym záwisłá y koniec ábo cel modlitwy ma zmierzáć do tego, áby niechćieć áni pragnąć tylko Bogá ſámego y iemu cále przynáleźeć, álbowiem ſię w tym záwiera doskonáłość żywotá Chrześćiáńskiego, iáko powiedźiał Błogosłáwiony Idźi Zakonu S. Fran-

ćiſzká pytáiącey ſię pewney oſobie o ſpoſob, iákoby mogłá przyść prętko do doskonáłośći? day práwi iedno iednemu. To ieſt, ty nie maſz tylko iedną duſzę, nie ieſt też tylko ieden Bog; day mu tedy cáłowićie duſzę twoię, á on ſię też tobie cále da.

Cel ábo koniec modlitwy iáko widźićie nie ma zmierzać do poćiech y odbieránia ná niey konſolácyi od Boskiego Máiestatu, ktorych on pod czás udźieláć ráczy; ponieważ ziednoczenie nie záwisło ná nich, ále ná tym, áby wola náſzá złączona y ziednoczona byłá z wolą iego świętą.

Mowiąc záś o przyczynie ſpráwuiącey modlitwę, trzebá naprzod wiedźieć co to ieſt modlić ſię y kto ſię ma modlić? Prętkoby tá kweſtya rezelwowáná byłá, gdybyſmy mowili że wſzyſcy ludźie ogołem powinni ſię modlić: lecz ábym was ukontentował, obſzerniey to wyrażę, pokazuiąc iż Bog nie może ſię modlić; ponieważ modlitwá ieſt prożbá iednáiąca łáskę, á Bog nikogo nie może prośić o żadną łáskę, ſam będąc iednowładnym Pánem y wſzelką máiącym zwierzchność. Ieſt to tedy pewná że nie może, áni ma prośić; gdyż modlitwá wyćiągá po nas abyſmy ſię potrzebuiącymi uználi tego, o co prośiemy: bo nikt nie prośi o rzecz ktorą iuż ośiągá. Bog záś nie może żadney potrzebowáć rzeczy, máiąc wſzyſtko, gdyż iemu ſámemu wſzyſtko przynależy.

Wiele ieſt Oycow Swiętych ktorzy ſię zdádzą mowić, że Zbáwićiel Pan, náwet y względem człowieczeńſtwá nie może ſię modlić, bo ieſt tymże Bogiem co y Oćiec, wczym ſię z nimi y Grzegorz S. zgadza; á to podobno czynią záſadzáiąc zdánie ſwoie ná słowach Chryſtuſá Páná mowiącego Apoſtołom przed męką ſwoią: Nie mowię iaże będę prośić Oycá me-
Ioan: go zá wámi: *Et non dico vobis, quia ego rogabo Patrem de vobis.*
c. 16. A ponieważ mowi że nie będźie prośił Oycá ſwego, czemuż my mowić mamy że prośi? A inśi záś Doktorowie twierdzą iż Pan náſz prośi zá námi, y podpieráią opiniey ſwoiey z Iáná
1. S. Ucznia Ukochánego, ktory mowi że mamy Przyczyńcę
Ioan: przed Bogiem Oycem Jezuſá Chryſtuſá: *Advocatum habemus a-*
c. 2. *pud Patrem Ieſum Chriſtum juſtum.* W tym

W tym iednák nie zprzećiwiáią ſię ſobie, lubo ſą rożnego zdánia; bo to pewna że Pan JEZUS nie powinien prośić: iednak żądáć może od Oycá ſwego ſpráwiedliwie tego, czego ſobie życzy iáko przyczyńcá náſz: iáko czynią Juryſtowie, ktorzy to nie proſzą áby im iáka rzecz z łáski byłá dána, ále tylko żądáią ſpráwiedliwośći y práwá. Ták też y Zbáwićiel Pan czyni, pokázuiąc Oycu ſwemu Przedwiecznemu rány ſwoie przenayświętſze, kiedy od niego żąda dla nas czego. I lubo Zbáwićiel Pan ſpráwiedliwie wſzyſtkiego ząda od Oycá ſwego, iednák to ieſt nieomylna, iż to czyni względem człowieczeńſtwá z głębokim ſię poniżeniem w obliczności iego y rozmawia z nim z wieką uczćiwośćią y z táką pokorą, że w niey przechodźi wſzyſtko ſtworzenie; á zátym takowe żądánie beſpiecznie názwáć ſię może prozbą.

Oprocz tego com powiedźiał o żądániu, ábo prozbie Zbáwićielá Páná, znáyduię ná niektorych mieyſcách Piſmá S. że y Duch S. modli ſię, iáko Páweł S. piſze w ſwoiey Epiſtole, iż z ſerdecznym wzdychániem prośi zá námi: *Sed ipſe Spiritus poſtulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus.* Przećięz nie trzebá rozumieć, áby ſię Duch S. modlił; gdyż tego nie może czynić, máiąc toż Boſtwo ktore Oćiec y Syn, y będąc im rowny we wſzyſtkim: lecz ſię to rozumie że dáie nátchnienia ludźiom żeby to y owo czynili nábożeńſtwo, y że to ieſt ziego wzbudzenia gdy ſię modlemy. Ad Rom: c. 8.

Co ſię záś tknie czyſtego ſtworzenia, iáko ſą Aniołowie, ći ſię tákże zápewne modlą: bo nam tego ná wielu mieyſcách dowodźi Piſmo S. A záś o Swiętych Páńskich w niebie zoſtáiących nie mamy ták iáſnego świádectwá; álbowiem przed śmierćią, Zmartwychwſtániem y W niebowſtąpieniem Chryſtuſá Páná, nie było z nich żadnego w niebie, bo wſzyſcy byli w odchłániách ná łonie Abráámá pod ten czás. Przećięż to ieſt nieomylna iż Swięći w niebie, to ieſt ludźie ktorzy ſię iuż z niskośći do niebá przenieśli, modlą ſię; ponieważ Aniołowie z ktorymi oni w towárzyſtwie zoſtáią toż czynią; álbowiem wſzyſcy ſą ſtworzeni áby chwalili Bogá, iákośmy powiedźieli.

 Obácz-

Obáczmyż teraz ieżeli wſzyſcy ludźie powinni ſię modlić? ná co krotkiemi słowy odpowiádam y tę trudność rezolwuię, że wſzyſcy, y nikt ſię nie może z tey obligácyey uwolnić; nawet y ſámi heretycy: iáko przykład Setniká Korneliuſzá opiſány od S. Łukaſzá w Dźieiách Apoſtolskich, doſtáteczne czyni nam tego świádectwo. Ten bowiem ieſzcze Pogáninem będąc ták skuteczną odpráwił modlitwę, iż przed tronem Boskiego Máyeſtatu byłá prezentowána, ktory z łáski ſwoiey zesłał mu Piotrá S. dla nauczenia go Wiáry, y potym ſtał ſię Wielkim Swiętym między Chrześćiány. To iednák prawdá że wielcy grzeſznicy, czuią wielką ćięſzkość do modlitwy y nabożeńſtwá; zkąd może ſię mowić iż ſą podobni maleńkim ptáſzętom, ktore to skoro ſię pierzem odźieią, záraz ſię ku latániu biorą; ále że nie máią doſyć śił do lotu y wzbićia ſię ná powietrze, nátychmiáſt upadáć muſzą w záſtáwioną ná nich śieć, w ktorey ſię záwikławſzy y skrzydłá w niey uwięźiwſzy, więcey nie mogą latáć. Toż ſię y grzeſznikom przytráfia; ktorzy to lubo máią prágnienie wzbić ſię ku Bogu przez modlitwę y proźbę, iednák udáiąc ſię zá złemi zwyczáiámi ſwemi y nie máiąc ſtáłey rezolucyey do powſtánia z wyſtępkow, ná źiemi polegáć muſzą y być zkrępowánymi złemi nálogámi grzechow ſwoich, dla czego ſię im ku niebu nie podobna wzbić bez wielkiey trudnośći. Iednák względem tego że łáská przywrocona im być może, nie tylko mogą, ále y powinni ſię modlić; ſam tylko diabeł tego czynić nie może, dla tego iż nigdy kocháć nie może.

Teraz nam zoſtáie do wiádomośći, iákie ſą kondycye przyzwoite do dobrze odprawienia modlitwy? Stárożytni Oycowie SS. tráktuiąc o tey máteryey, wiele przywodzą ſpoſobow; y iedni z nich ráchuią że ich ieſt ośm, drudzy pietnáśćie. A że trzy byc widzę naypotrzebnieyſze y w nayczęſtſzym używániu, te tedy wyłożę.

Pierwſza kondycya do dobrze odpráwienia modlitwy záleży ná niskim upokorzeniu ſámego śiebie. Drugá ná wyſokim

wynie-

wynieśieniu śię w ſtałey nádźieiey. Trzećia ná gruntownym wſparćiu śię ná Jezuśie Ukrzyżowánym.

Pokora nic inſzego nie ieſt, tylko żebranie duchowne; o ktorey to Zbáwićiel náſz mowi do ſwoich Apoſtołow: *Beati pauperes ſpiritu, quoniam ipſorum eſt regnum cælorum.* Błogosłáwieni żebrzący w duchu, álbowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieskie. Matt: c. 5. Inśi záś Oycowie SS. ták te wykłádáią słowá, mowiąc: Błogosłáwieni ubodzy w duchu, ále śię w tym bynaymniey ſobie nie zprzećiwiáią.

Aby tedy dobrze odpráwowána byłá modlitwá, potrzebá ábyſmy śię uznawáli zá ubogich, y ztąd głęboko upokárzáli śię: bo iáko widźiemy iż ten co z łuku ſtrzela im dáley ábo wyżey chce ugodźić, tym też bárdźiey łuk ná doł náćiaga: tymże ſpoſobem y my ieżeli chcemy áby modlitwá náſza ku niebu śię wzbiłá, powinniſmy śię uniżáć w uznániu właſney nikczemnośći, według záchęcáiącego nas do tego Dáwida S. przez te słowá: kiedy śię modliſz ták śię pogrąż w przepáśći twoiey nikczemnośći, żebyś mogł natychmiaſt modlitwą ſwoią ku niebu wyſtrzelić. Bo iáko widźiemy iż Xiążęta zámyśláiąc wywodźić fontány ábo ſádzáwki ná naywyżſzym dáchu zámkow ábo páłácow ſwoich, ſzukáią zrzodłá ná mieyſcu wyſokim, ktore ználazſzy prowádzą wodę przez kánáły y ták głęboko onę zpuſzczáią, iáko wyſoko ma być wynieśiona, gdyż ináczey nigdyby wodá w gorę nie mogłá wychodźić. A ieżeli śię ich ſpytaćie iáko tego dokazáli, odpowiedzą przez głębokie oney zpuſzczánie. Podobnie śię też dźieie y z modlitwą: bo ieżeli śię kto ſpyta, iáko może do niebá wſtępowáć? tedy odpowiedźieć trzebá, iż przez głęboką pokorę.

Oblubienicá w pieśniách Sálomonowych podźiwieniem ieſt Aniołom, ktorzy w zádumieniu ſwoim mowią: *Quæ eſt iſta, quæ aſcendit per deſertum, ſicut virgula fumi, ex aromatibus myrrhæ & thuris & univerſi pulveris pigmentarij, innixa ſuper dilectum ſuum?* Cant: c. 3. Ktoraż to ieſt co wſtępuie z puſzczy iáko słup dymu kurzącego śię z miry y z kádźidłá y ze wſzyſtkich proſzkow wonnych, wſpieráiąc śię ná miłym ſwoim? Te słowa

wa właśnie się stosuią do duszę pokorney y wiey áktách się ćwiczącey, ktora lubo obfity owoc przynośi w dobrych uczynkách się pomnażáiąc, iednákże podłe o sobie rozumienie spráwuie to, że żadney rzeczy w sobie dobrey nie widźi y poczyta się zá niepożyteczną y niepłodną pustynią, ktora żadnego drzewá nie ma urodzáynego, dla tego iż w sobie nic widźi cnot świętych. A tą pokorą duszá wzbiiáiąc się do niebá, spráwuie że Aniołowie mowią; ktoraż to iest co wstępuie z puszczy?

Przystępuię teraz do nádźieiey, ktora to iest druga kondycya potrzebna do dobrego odpráwienia modlitwy. Oblubienicá wychodźi z puszczy, wstępuie iák słup dymu kurzący się. Coz nam inszego znáczy ten słup ieśli nie nádźieię? gdyż lubo mira wydáie wonność wielce przyiemną, iednák iest bárdzo gorzka w smáku. Tymże sposobem y nadźieiá iest bárdzo pożądána y przyiemna, względem obietnice, iż ośiągniemy dobrá nigdy końcá nie máiące; przećięż iest przytym y gorzka, dla tego, iż ieszcze nie iesteśmy w possessyey tego co miłuiemy. Kádźidło wyraża ieszcze lepiey nádźieię; álbowiem kádźidło nie może ku gorze wydáć wonnośći, poki nie iest wrzucone ná ogień. Ták też y nádźieiá, nię może się wzbić ku niebu, ieśli w ogień miłośći y dobroći Boskiey nie będźie wrzucona, wspieráiąc się do tego ná zásługách Iezusá Chrystusá. A tá iest druga kondycya do dobrze odpráwienia modlitwy: bo ináczey nie byłáby nádźieią, ále ráczey prezumpcyą. Choćiaż bowiem nádźieiá wzbiia się aż do sámey bramy niebieskiey, iednák że tam wniść nie może, dla tego że iest cnotą cále źiemską.

Ale iáko Oblubienicá wstępuiąc z puszczy wspiera się ná miłym swoim, tákem też wam powiedźiał, iż trzećia kōdycya potzebna do dobrze odpráwienia modlitwy, zależy ná wspieraniu się ná Zbáwićielu Pánu Ukrzyżowánym: ponieważ przez śmierć iego mamy przystęp do Oycá iego Przedwiecznego, y przez niego stáliśmy się poiednánymi y otrzymuiemy od Boskiego Máiestatu skutek prozb y modlitw nászych.

Niebieski Oblubieniec wychwaláiąc Oblubienicę swoię, mowi,

mowi, że ieſt iáko lilia między ćierniem. *Sicut lilium inter ſpinas, ſic amica mea inter filias.* A Oblubienicá záś w nagrodę pochwały przyrownywa go do iábłoni mowiąc. *Sicut malus inter ligna ſylvarum, ſic dilectus meus inter filias.* Iáko iábłoń między drzewámi leśnemi, tákći ieſt Naymilſzy moy między Synámi; pod ktorego ćieniem prágnęłám śiedźieć y śiedźiáłam, á owoc iego słodki był w uſtách moich: *Sub umbra illius quem deſideraveram ſedi, & fructus ejus dulcis gutturi meo.* Coż to zá iábłoń o ktorey Oblubienicá mowi? ieśli nie Krzyż Zbáwićiela Páná. A w ktorymże ogrodźie znáyduiemy ią, ieżeli nie ná Kálwáryey? gdźie bez wątpienia tá Oblubienicá záprasza go, mowiąc: Niech moy Ulubiony przyidźie do ogrodá ſwego. *Veniat dilectus meus in hortum ſuum*: Toć ieſt mieyſce ná ktorym to niebieskie drzewo wſádzone było y tám go ſzukáć mamy, dla zázywánia owocu iego y zpoczywánia pod ćieniem iego. Iákież ſą liśćie tego drzewá? O záiſte nie inſze tylko nádźieiá zbáwienia náſzego, funduiąca ſię ná zasługách y śmierći IEZUSA Chryſtuſá. Kwiatki záś tego drzewá ſą modlitwy, ktore zá nas czynił Oycu ſwemu Przedwiecznemu; á owocem ſą zásługi męki y śmierći iego. Przeto zoſtaway-my pod ćieniem y u nog tego drzewá, chcę mowić tego Krzyżá, náſycáiąc ſię owocem iego y nie odchodząc z támtąd poki nas Krew płynąca nie zmiękczy. Cant: c. 2. Ibid. Cant: c. 5.

Swięta Kátárzyná Seneńska czáſu iednego w ſwoim záchwyceniu miáłá tákie widzenie, rozmyśláiąc mękę y śmierć Zbáwićielá Páná. Zdáło ſię iey że byłá w łáźni ábo w kąpieli ze Krwie iego Przenayświętſzey zgotowáney, y przyſzedſzy do śiebie zdáło ſię iey iákoby tą Krwią zoſtáły ufárbowáne ſzáty iey. Stoſuiąc to do moiey máteryey mowię, iż dla tego iść mamy ná modlitwę, ábyſmy tą Krwią skropieni byli, á przynaymniey ná poránney modlitwie trzebáby ſię nią skropić.

Páweł S. w Epiſtole do Rzymian uczy duchowne dźiatki ſwoie, żeby ſię przyoblekli w IEZUSA Chryſtuſá, to ieſt w Krew iego. *Induimini Dominum IESVM Chriſtum.* Coż to ieſt przyoblec ſię w Krew Chryſtuſá? dla lepſzego poięćia záżyię Rom: 13.

żyię podobieńſtwá tákiego. Náprzykład chodźi kto w ſzáćie ſzkarłatney: ſukno w prawdźie ieſt z wełny, ále kolor iego ztąd pochodźi, że ie we krwi ryby názwáney Szkárłat zmoczono. Stoſuiąc to tedy do náſzego dyskurſu, mowię, że trzebá nám być przybránymi w wełnę, to ieſt w dobre uczynki, á dla tego że ſáme z śiebie żádnego waloru nie máią, trzebá ie zmoczyć we Krwi Zbáwićielá náſzego y w zasługách iego, áby ſię ſtáły przyiemne Oycu Przedwiecznemu.

Czytam w Księdze Geneſis, iż gdy Iákub chćiał otrzymáć błogosłáwieńſtwo od Oycá ſwego Izáaká, Mátká iego zgotowáłá koźlę záprawiwſzy iák zwierzynę, iáko wiedźiáłá że Oćiec iego rad iadał, y obłożyłá ręce y ſzyię iego skorkámi koźlęcemi; álbowiem Ezau ktoremu przynależáło błogosłáwieńſtwo, był wſzyſtek koſmáty. Do tego kazáłá mu ieſzcze oblec ſię w ſzáty pachniące y ſtárſzemu deſtynowáne: á ták go záprowádźiłá do mężá ſwoiego, ktory był ślepy. Gdy tedy Iákub prośi Oycá ſwego Izáaká o błogosłáwieńſtwo, Oćiec dotknąwſzy ſię ręku iego záwołał: głos ći w prawdźie ſyná mego Iákubá, ále ręce ktorych ſię dotykam ſą ręce Ezáuá. *Vox*
Geneſ. c. 27. *quidem, vox Iacob, ſed manus, manus ſunt Eſau.* y poczuwſzy zátym wonność z ſzat iego wychodzącą, zmiękczył ſię wdźięcznośćią zapáchu iego, y rzekł te słowá: Zapách ten tákie we mnie wznieca upodobánie y ukontentowánie, iż mię przymuſza błogosłáwić ſynowi memu. Ták też y my zgotowawſzy tego báránká bez zmázy, to ieſt Zbáwićielá náſzego, prezentuymy go Oycu Przedwiecznemu, iáko potráwę nayſmákowitſzą dla náſycenia guſtu iego, proſząc go o błogosłáwieńſtwo, á on nam podobnie odpowie, gdy nas obaczy przybránemi w ſzáty Krwie iego Przenayświętſzey; Głosći w práwdźie Iákubá, ále ręce ktore przeznáczáią náſze złe uczynki, ſą ręce Ezauá. Przećięż względem zapáchu przyiemnego z ſzat Syná mego wychodzącego, dáięć moie błogosłáwieńſtwo, błogosłáwieńſtwo w ktorym obfitowáć będźiećie tu ná źiemi w poćiechách niebieskich, á po śmierći domieśći was wieczney chwały. Amen.

KAZA-

KAZANIE II.

O Modlitwie.

Orate ſine intermiſſione.
1. ad Theſſ. c. 5.

Modlćie ſię bez przeſtánku.



POkazáliſmy w przeſzłey exhortácyey, iáko dokończenie modlitwy ma być ziednoczeniem Duſze náſzey z Bogiem, y iáko wſzyſcy ludźie, ktorzy ſą ná drodze zbáwienia, mogą y máią ſię modlić. Ale ſię tu ználáźłá nieiáka trudność: to ieſt, ieżeli modlitwá grzeſznikow bywa wysłuchána? gdyż widźiemy, że ślepo národzony, (o ktorym wſpomina w Ewánieliey ſwoiey Ian Swięty,) ktoremu Zbáwićiel náſz wzrok przywroćił, rzekł tym, ktorzy ſię z nim umawiáli, iż Bog niewysłuchywa grzeſznikow: *Scimus, quia peccatores Deus non audit.* Ale daymy mu pokoy, gdyż ieſzcze mowi iáko ślepy. Ioan: c. 9.

Trzebá nā wprzod wiedźieć, iż troiakie° ſą ſtanu grzeſznicy: to ieſt, grzeſznicy niepokutuiący, grzeſznicy pokutuiący, y grzeſznicy uſpráwiedliwieni. Ieſt to rzecz pewna, że grzeſznicy niepokutuiący nie bywáią wysłucháni dla tego, iż zoſtáią zátwárdźiáłymi w grzechu ſwoim y modlitwá ich ieſt obrzydliwośćią przed Bogiē, iáko dáie do zrozumienią przez Proroká Izáiaſzá, odpowiádáiąc tỹ, ktorzy mowią: Pośćiliſmy y trapiliſmy duſze náſze, á nie weyrzałeś ná nas? *Iejunavimus & non aſpexiſti? humiliavimus animas noſtras, & neſciſti:* Poſty, modlitwy, y prace wáſze ſą mi obrzydliwośćią, dla tego iż ręce wáſze ſą nápełnione krwią; to ieſt że duſzá ieſt pełna grzechu. *Calendas veſtras & ſolemnitates veſtras odivit anima mea, & cum multiplicaveritis orationem, & non exaudiam: manus veſtræ plenæ ſanguinum ſunt.* Iſáiæ c. 1.

Ieſt to tedy rzecz pewna, że modlitwá grzeſznikow zátwárdźiáłych y niepokutuiących nie może być wysłuchána, y żaden nie może wymowić imienia IEZUS, tylko przez moc Duchá Swiętego, áni też nazwáć Bogá Oycem ſwoim, ieśli nie ieſt przywłaſzczony zá Syná iego.

Więc grzeſznik ktory chce trwáć w grzechu ſwoim, nie może názwáć Oycem ſwoim Bogá, áni wymowić naywyżſzego imienia Páná náſzego, ponieważ Duch S. nie przemieſzkiwa w nim, ktory nie zoſtáie w ſercách zmázánych grzechem: iáko też żaden tákże nie może mieć przyſtępu do Oycá Przedwiecznego, áni być wysłucháný od niego, tylko przez moc y w Imię naymilſzego Syná iego, iáko ſam powiáda w Ewánieliey Swiętey. *Nemo venit ad Patrem niſi per me.* Záczym ieſt to pewna, że modlitwy grzeſznikow niepokutuiących nie ſą przyiemne Bogu, y nie mogą być wysłucháne, ponieważ ſą zátwárdźiáłymi w grzechu ſwoim.

Ioan: c. 14.

Więc tedy mowmy o drugich grzeſznikách pokutuiących: ktorym záprawdę krzywdę wielką czynią, názywáiąc ich grzeſznikámi, gdyż iuż więcey niemi nie ſą, ponieważ ſię wyrzekáią grzechu; á zátym lubo ieſzcze Duch S. nie zákłáda w ſercách ich ſwego pomieſzkánia; iednák iuż im ku pomocy ſtáie ſię przytomnym. Ah! ktoż bowiem rozumiećie wznieca w ſercách ich żal y poznánie Boskiey obrázy, ieśli nie Duch S.? álbowiem bez niego nie możemy mieć żadney dobrey áni zbáwienney myśli. Ale ći niebożętá, czegoż nie czynili z ſwoiey ſtrony, przykłádáiąc ſię do tego? Uważćie Dawidá, kiedy mu Bog dał poznáć iego nieprawość, iáko słuſznie mogł mowić: O Pánie weyrzałeś ná mię ná ten czás kiedym był pogrążony w grzechách moich, otworzyłeś ſerce moie, á iam go też iuż więcey nie zámknął. Poćiągnąłeś mię, á iam ſię zá tobą puśćił, ánim ſię iuż więcey názad nie cofał. Pokazałeś mi wielkość ſproſnych grzechow moich, á iam ſię onych wyrzekł. Mogłbym probowáć z rożnych przykłádow Piſmá Swiętego, iáko modlitwy grzeſznikow pokutuiących ſą przyiemne Bogu, y od niego wysłucháne; ále teraz ná tym

przeſtá-

przeſtánę, że wzmiankę uczynię o iáwnogrzeſzniku, ktory wſzedł do Kośćiołá grzeſznikiem, á wyſzedł uſpráwiedliwionym, reſpektem zasługi modlitwy pokornie uczynioney. Co nam pokázuie, iż modlitwá grzeſznikow pokutuiących bywa od Bogá wysłuchána. Lucæ c. 18.

Mowmy teraz o ſpoſobie modlitwy, y o iey skutkách: gdyż trzebá wiedźieć, iż máterya modlitwy ieſt, prośić Páná Bogá o dobrá, ktore nam ſą potrzebne; á te dobrá ſą dwoiákie, iedne duchowne, drugie doczeſne.

Oblubienicá, w pieniách Sálomonowych, chcąc wychwaláć ſwego Oblubieńcá mowi do niego, że ma uſtá białe iáko lilie, mirą płynące. *Labia ejus lilia diſtillantia myrrham primam.* Cant: c. 5. A Oblubieniec wzáiemnie iey odpowiáda, że iey uſta ſą iáko plaſtr miodu dyſtyllowánego, á miod y mleko pod ięzykiem iey. *Favus diſtillans, labia tua Sponſa: mel & lac ſub lingua tua.* Cant: c. 4. Te tedy słowá, rożni tłumácza tym iednym ſenſem: iż Káznodźieie opowiádáiąc słowo Boskie ludźiom, máią miod ná ięzyku; á mowiąc do Bogá przez modlitwy, ktore czynią zá ludem, máią y mleko. Abo też, iż Káznodźieie opowiádáiąc o złączeniu Boſtwá Zbáwićielá náſzego z náturą ludzką, máią miod ná ięzyku.

Wiele ſię ludźi bárdzo myli y oſzukiwa, rozumieiąc, że miod ieſt zrobiony z słodkich kwiatkow: álbowiem miod, ieſt likwor, ktory z niebá zpada poſpołu z roſą, ktora zkrápia kwiatki po wierzchu, y wpuſzcza nieiáki ſmák z śiebie: iáko widźiemy zwyczáynie w naczyniách, w ktore wlewáią likwory iákie, że záwſze ſię w nich cokolwiek zoſtáie. Dla tego tedy słuſznie miod iáko likwor niebieski reprezentuie nam doskonáłość Boską, ábo też Boſtwo Zbáwićielá náſzego, ktory zſtąpił z niebá. Mleko záś, ktore ná źiemi bywa, reprezentuie nam Człowieczeńſtwo Przenayświętſze. Abo też może ſię ieſzcze mowić, iż Káznodźieie máią mleko ná ięzyku, kiedy każą o cnoćie, łáskáwośći, dobroći y miłośierdźiu Zbáwićielá náſzego, według Człowieczeńſtwá iego Przenayświętſzego.

Stosuiąc záś te słowá Oblubieńcá do modlitwy, postępuię do tego cosmy mowili, iż o dwoiákie dobrá możemy prośić Páná Bogá, y wywiodę, że dobrá duchowne wyrażáią nam miod, á mleko dobrá doczesne. Iednák przytym trzebá wiedźieć, iż dobr duchownych iest dwoiáki rodzay: z ktorych iedne nam są potrzebne do zbáwienia, á drugie nie są. Co do tych, ktore nam są do zbáwienia potrzebne, mamy koniecznie o nie Páná Bogá prośić, bez wszelkiey kondycyey, álbowiem gotow iest nam ie dáć. Ale co o insze dobrá lubo duchowne, iednák niepotrzebne do zbáwienia, nie mamy nigdy prośić, tylko pod tąż kondycyą, iáko y o dobrá doczesne; to iest, ieżeli iest wola Boska, y ieśli to iest zchwałą iego; á bez tey kondycyey, modlitwá nászá, nie iest doskonáła.

Te dobrá duchowne, ktore nam są potrzebne do zbáwienia, y ktore nám miod reprezentuie, są te, ktore Oblubienicá ma ná ięzyku, to iest Wiárá, Nádźieiá, y Miłość, y insze tym podobne cnoty zá temi idące. Insze záś dobrá duchowne, ktore nie są potrzebne do zbáwienia, są to świátłośći, słodkośći, poćiechy, y zá tym inne, ktorych Bog czáse udźiela tym co mu służą. O te niepowinnismy prośić nigdy, tylko pod kondycyą wyżey pomienioną, gdyż one cále nie są potrzebne do zbáwienia.

Znáyduią się czásem tácy co myślą, iż kiedyby mieli dar mądrośći, byliby sposobnieyśi do miłowánia Bogá. W czym się bárdzo oszukiwáią, iáko możećie widźieć z przykłádu iednego Zakonniká S. Fránćiszká, ktory raz zszedszy się z Swiętym Bonáwenturą, rzekł mu: O iákoś iest szczęśliwy Oycze, żeś iest ták umieiętny! gdyż tym sposobem dáleko bárdźiey miłowáć Páná Bogá możesz, ániżeli my będąc prostakámi. Ná co mu odpowiedźiał ten wielki Swięty, iż mądrość y umieiętność nie iest potrzebna do miłowánia Bogá, poniewaz prosta białagłowá może ták, ábo ieszcze bárdźiey miłowáć Páná Bogá, niż ia, y niż naywiększi Doktorowie świátá tego; y mądrość nie iest cále potrzebna do ośiągnienia miłośći Boskiey.

Ale ktoż ieszcze nie widźi oszukánia y tych, ktorzy ustá-

wnie

wnie ſię dowiáduią od ſwoich Oycow duchownych, y uskarżáią ſię im, że nie máią poćiech ná modlitwách. Ah! czy nie widźićie, że gdybyśćie ie mieli, niepochybnieby-śćie w prożną chwałę wpádli, y niemoglibyśćie ſię uchronić właſney miłośći, ktora gdyby ſię przymieſzáłá, bárdźieybyśćie ſię przylepiáli do dáru, niżeli do Dawcę. Zkąd wielkie nád wámi Bog miłośierdźie pokázuie, kiedy wam u-myka poćiech; przez co nie trzebá tráćić ſercá, ponieważ doskonáłość nie záwisłá ná poćiechách, ktorych Bog pod czás modlitwy udźiela, ále ráczey ná złączeniu woley naſzey z wolą Boską. Y toć to ieſt, o co go prośić uśilnie mamy bez wſzelkich kondycyi.

Tobiaſz w ſtárośći ſwoiey, chcąc roſporządźić dom y ſpráwy ſwoie, roskazał ſynowi ſwemu, áby ſzedł do Ráges dla odebránia dźieśiątká tálentow ſrebrá, ktore mu tám byli winni; do czego áby tym łátwiey przyſzedł, dał mu Cyrograf. Tymże obyczáiem trzebá y nam ſobie poſtępowáć, kiedy chcemy upominác ſię niebá u Oycá Przedwiecznego y pomnożenia ſię skutecznego w wierze y miłośći Boskiey. Wſzyſtko to łátwo otrzymamy, byleſmy mu przynieśli Cyrograf Syná iego; to ieſt, ábyſmy go prośili przez Imię y przez zasługi Zbáwićielá náſzego, ktory nam pokazawſzy ſpoſob do modlitwy, przykazał oraz, ábyſmy mowili; Oycze náſz: to ieſt modlitwę Páńską záwieráiącą w ſobie wſzyſtko w tych słowách: *Sanctificetur nomen tuum; adveniat regnum tuum: fiat voluntas tua.* Swięć ſię Imię twoie, przydź Kroleſtwo twoie, bądź wola twoiá. Matt: c. 5.

Więc tedy uważćie ſobie, że nam roskázuie, ábyſmy naprzod prośili, żeby ſię imię iego święćiło; to ieſt, áby było uznáne y ádorowáne od wſzyſtkich ludźi. Potym prośiemy o to, co nam ieſt naypotrzebnieyſzego, to ieſt; áby Kroleſtwo nam było dáne, y áby po tym śmiertelnym żywoćie pomieſzkánie było náſze w Kroleſtwie Niebieskim; iáko też żeby wola iego byłá wykonána; á dopiero po tych trzech proźbach, przydáiemy: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie.* Day nam dźiś chlebá náſzego powſzedniego. Mowięmy, day nam

chlebá

chlebá náſzego, bo pod imieniem tego chlebá, rozumieią ſię wſzyſtkie dobra doczeſne. Oto proſząc, mamy być bárdzo oſtrożnymi, y z wielką to boiaźnią czynić; gdyż nie wiemy, ieśli nam ich użyczy Zbáwićiel naſz nie w rozgniewániu y zápálczywośći ſwoiey? Dla tego ći co ſię modlą w doskonáłośći, bárdzo rzadko proſzą o te dobrá, ále zoſtáią przed Bogiem w ufnośći, iáko dźieći przed Oycem ſwoim, ábo słudzy wierni ktorzy służą dobrze Pánu ſwemu, álbowiem oni nie idą co dźień prośić o pokarm, ále ich usługá zá nich prośi. A tá ieſt máterya modlitwy.

Oycowie SS. ktorzy tráktowáli o modlitwie, powiádaią, iż troiáki ieſt ſpoſob modlenia ſię: bo ieſt modlitwá uczynkowa, modlitwá wnętrzna, y modlitwá uſtna. Mowmy naprzod o modlitwie uczynkowey, á potym będźiemy mowili o wnętrzney y uſtney.

Wſzyſtkie uczynki ludźi w boiaźni Bożey żyiących ſą uſtáwiczną modlitwą, y to wſzyſtko cokolwiek oni czynią, beſpiecznie może być názwano modlitwą uczynkową. Ale dla lepſzego zrozumienia, iáśniey to wyłożę z Ewánieliey powiádáiącey o Wielkim Iánie Swiętym, iż on będąc ná puſzczy nie iadał tylko ſzáráńczą, czyli koniki robáki polne, ábo też chrząſzcze, á nie rozynki; áni też piiał likworow drogich, ábo co tákiego, czymby ſię mogł upić. A że nie mam woli záſtánowić ſię ná tym wſzyſtkim, przeto przyſtępuię do tego co ieſt powiedźiano, iż nie iadał tylko ſzáráńczą, chrząſzcze czyli koniki robáki polne, nie wiedząc, ieżeli te koniki były niebieskie ábo źiemskie, dla tego iż ſię one záwſze wzbiiáią ku niebu, á nie tykáią ſię źiemie, tylko rzadko kiedy, y nie karmią ſię tylko roſą niebieską. Przytym iednák záwſze ſpiewáią latáiąc, á ſpiewánie ich nic inſzego nie ieſt, tylko wewnętrznym gárdźiołku miluchne gorgi. Dla tego słuſznie ieſt powiedźiáno, że Ian S nie pośilał ſię czym inſzym, tylko koniczkámi, ponieważ ſam był tym koniczkiem miſtycznym, y modlitwá iego byłá uſtáwiczna, ták iż nie wiedźiano, ieżeli był źiemskim, czyli niebieskim obywatelem. Bo ieżeli ſię

doty-

dotykał ziemie dla ſwey potrzeby, natychmiaſt ſię wzbijał ku niebu, kędy ſerce y wſzyſtkie áfekty iego przemieſzkiwáły, kármiąc ſię bárdźiey pokármem niebieskim, ániżeli ziemskim. Wyſpiewywał tákże práwie záwſze chwałę Boską, co ſam o ſobie świadczy mowiąc, iż nie ieſt tylko głoſem wołáiącego. Iednym słowem, wſzyſtek iego żywot y wſzyſtkie ſpráwy były uſtáwiczną modlitwą. Ták też właśnie może ſię mowić, iż ći ktorzy máią intencye ſwoie záwſze obrocone do Bogá, dáiąc iáłmużny, náwiedzáiąc więźniow, ábo chorych, że ſą w uſtáwiczney modlitwie, y ich dobre ſpráwy żądáią od Bogá nágrody, gdyż ſię názywáć mogą modlitwą uczynkową.

Mowiąc teraz o modlitwie uſtney, powiem iż to nie ieſt dobra modlitwá, kiedy kto mowi iákie páćierze uſtnie, á áttencya ſerdeczna nie ieſt złączona z mową. Kiedy bowiem chcemy do Bogá mowić, to trzebá w przod pomyślić y mieć w intencyey náſzey to, co mamy do mowienia. Dwoiákie záś ſą słowá, uſtne y wnętrzne: uſtne słowá wydáią ná czoło to, co ieſt we wnętrzney intencyey: á zátym, ponieważ modlitwá nic inſzego nie ieſt, tylko mową do Bogá, toć tedy ieſt pewna, iż modlitwá bez ápplikowánia ſię y attencyey do tego co mowiemy, ieſt mu rzeczą bárdzo nieprzyiemną: ktorą gdy ták odpráwuiemy, wykraczamy z polityki, y ſtáiemy ſię podobni pápudze, ktora gada ſámá niewie co.

Iedná wielce świątobliwa oſobá powiáda, iż raz náuczono pápugę mowić, Zdrowáś Márya; ktora ulećiawſzy pádłá ná iedno mieyſce, gdźie ią iáſtrząb ułápił. Pápugá tedy ze ſtráchu w tym rázie poczęłá mowić Zdrowáś Márya; á iáſtrząb ią nátychmiaſt puśćił. Lecz Bog nie dla tego wyzwolił tę pápugę że ſię modliłá, gdyż modlitwá iey nie byłá ważna, bo to ieſt ptak nieczyſty, y nigdy go nie zázywano do ofiáry; ále to ráczey dla tego dopuśćił, żeby pokazał, iáko mu tá modlitwá ieſt przyiemna. Co lubo ták, lubo ináczey ieſt, iednák to rzecz pewna iż modlitwá tych, ktorzy ſię modlą iáko pápugá bez áttencyey y intencyey, ieſt ſzczerą obrzydliwośćią

przed

przed Bogiem, bárdźiey pátrzącym ná ſerce y intencyą modlącego ſię, ániżeli ná słowá.

Przed zákończeniem tedy tego dyskurſu trzebá ábyſmy wiedźieli, iż troiáki ieſt ſpoſob modlitwy uſtney, z ktorych iedna ieſt roskazána, druga zálecona, trzećia záś z dobrey woli pochodząca. Tá co ieſt roskazána, y ktorey nie trzebá nigdy opuſzczáć, ieſt modlitwá Páńska, y skład Apoſtolski, ktoreſmy powinni mowić codźiennie, iáko nas ſam Zbáwićiel náuczył roskázuiąc, ábyſmy mowili w pomienioney modlitwie; day nam dźiś chlebá náſzego powſzedniego: przez co pokazuie, że oń mamy prośić codźiennie. A iesli mi rzeczećie żeśćie dźiś oń nie prośili, odpowiem wam, że nie ieſteśćie Chrześćiánámi, y żeśćie nie uczynili dosyć powinnośći ſwoiey. Modlitwy ieſzcze przykazáne ſą od Kośćioła Swiętego nam oſobom duchownym naznáczone, to ieſt Officium; ktorego ieśli część opuśćiemy mowić, to grzeſzemy. Te záś tylko ſą zálecone, iáko to rożániec, y tym podobne modlitwy, dla doſtąpienia odpuſtu, ktorych ieżeli nie odpráwuiemy, nie grzeſzemy przeto, ále Mátka náſzá Kośćioł S. żeby nam pokazáć iákie ma prágnienie modlitw náſzych, nádáie tym odpuſt co ie odpráwuią.

Modlitwy ktore ſą z dobrey woli, ſą te, ktore ſię odpráwuią oprocz tych, ktoreſmy teraz námienili. A lubo ſą dobre, iednákże dáleko ważnieyſze ſą te, ktore ſą z roskazánia ábo z zálecenia; gdyż one ſię wſpieráią ná mocy poddáńſtwá świętego, wielką im wagę y cenę dáiącego: álbowiem to ieſt ták właśnie iákobyſmy mowili: Mátka náſzá Kośćioł S. záleca nam te modlitwy, y luboby ich nie zálecał, iednák ia ochotnie one odpráwię dla upodobánia ſię iemu, á to ieſt rzecz bárdzo dobra.

Ale modlitwy nákázáne y uſtáwione máią nierownie więkſzą wágę, dla tego, iż ie z posłuſzeńſtwá odpráwuiemy, w ktorych bez wątpienia więcey ſię miłośći znayduie; á między temi modlitwámi iedne ſię názywáią poſpolite, á drugie oſobliwe. Poſpolite ſą Mſze Swięte, Officium, y modlitwy według

długi czáſow naznáczonych. O iáko powinniſmy ſtáwiáć ſię z wielką uczćiwośćią ná te poſpolite modlitwy, y z lepſzą dyſpozycyą y przygotowániem, ániżeli ná inſze oſobliwe: gdyż ná modlitwách oſobliwych nie tráktuiemy z Bogiem tylko o náſzych, potrzebách, ábo ieżeli ſię modlemy zá Kośćioł, to to czyniemy z miłośći; lecz w modlitwách poſpolitych mowiemy do Bogá imieniem cáłego Kośćiołá, y prośiemy zá wſzyſtkich poſpołu. Auguſtyn S. powiáda o ſobie, że będąc ieſzcze Manicheyczykiem, wſzedł raz do Kośćiołá, w ktorym z roskazánia Ambrożego S. ſpiewano Officium ná chory, ták iáko y teraz czynią: ktory widząc ták piękny porządek y wielką uczćiwość, z ktorą ſię záchowáli, práwie od śiebie odchodząc z podźiwienia, rozumiał ſię być iuż w niebie. Wiele też Swiętych dáią świádectwo, że częſto widźieli wielką liczbę Aniołow przytomnych tym świętym obrzędom. Z iákąż tedy uczćiwośćią y rewerencyą powinniſmy tam zoſtawáć? ponieważ Aniołowie ſą záwſze przytomni, y powtarzáią tęż chwałę w Kośćiele tryumfuiącym, ktorą my w kośćiele woiuiącym. Ale podobno rzeczećie; gdybyſmy też y my z raz widźieli Aniołow przytomnych ná náſzych godźinách, mielibyſmy też większą uczćiwość y áttencyą po tym widzeniu. Odpuśććie mi, gdyżby z tego nic nie było. Bo choćbyſmy y w záchwyceniu byli z Páwłem S. aż do trzećiego niebá, á náwet lubobyſmy y trzydźieśći lat w niebie zoſtawáli, ieśli iednák wiárá nam nie pomoże do uczynkow, zá nic to wſzyſtko. Ná dowod tey prawdy, przywiodę wam S. Iákubá y S. Piotrá, ktorzy przez trzy láta z Chryſtuſem Pánē zoſtáiąc, widźieli iego chwáłę przy przemienieniu ná gorze Tábor, iednák go opuśćili przy śmierći y męce iego. O záiſte! nie mielibyſmy nigdy ſtáwiáć ſię áni zoſtawáć ná godźinách Kośćielnych, á ile my ktorzy one w Chorze odpráwuiemy, bez uczynienia wprzod áktu skruchy, proſząc o pomoc Duchá S. przed záczęćiem ich, poczytáiąc ſię zá ſzczęśliwych, że ná źiemi to czynić możemy, co wiecznie w niebie będźiemy.

Zoſtáie nam ieſzcze obiáśnić rożność znáyduiącą ſię między modli-

modlitwą wnętrzną y ustną: y pokazać iż dwoiákim sposobem stáwiamy się ná modlitwie przed Bogiem, idąc zá náuką Mátki nászey Kościołá S. ktory czásem każe nam się modlić przez nas sámych, á czásem przez inszych, iáko to, kiedy mowiemy Antyfonę Nayświętszey Pánny: *Salve Regina*; y inszą ktora się zćiąga do Swiętych. Więc kiedy się modlemy przez nas sámych, ná ten czás zakładamy ufność nászę ná fundámenćie Wiáry, nádźieiey, y miłośći. Lecz przez inszych przyczynę modląc się, ćwiczemy się w pokorze, ktora pochodźi z poznánia sámych śiebie.

Idąc sámi przez się do Bogá, protestuiemy się przed iego dobrotliwym miłośierdźiem, iż w nim sámym wszystkę ufność nászę pokłádamy, á udáiąc się przez przyczynę inszych, wzywamy pomocy Nayświętszey Pánny y SS. Bożych, ábyśmy miley byli przyięći od iego Boskiego Máiestatu, y ná ten czás oświádczámy się, że uznáiemy wielkość nieskończoną iego Wszechmocnośći, y oraz uczćiwość, ktorąśmy mu wyrządźáć powinni. I táć to przyczyna, dla ktorey Mátka nászá Kośćioł S. náucza nas, w iákiey układnośći postáwy záchowáć się mamy podczás Officium, naznáczáiąc y opisuiąc porządnie, że raz stać, drugi raz śiedźieć, trzeći raz klęczeć: iáko też, kiedy mieć głowę odkrytą, ábo nákrytą. Tá iednák układność y rożność postáwy, nic inszego nie iest, tylko modlitwá; gdyż wszystkie ceremonie Kośćielne pełne są wielkich táiemnic, y dusze ktore są pokorne, proste y nábożne, wielką máią poćiechę z przypátrowánia się im.

Ale coż proszę rozumiećie Moie Naymilsze Siostry przeznáczáią Pálmy, ktore dniá dźisieyszego trzymamy w rękách? záprawdę nic inszego, tylko prożbę do Bogá, ábyśmy się stáli zwyćięzcámi nászych nieprzyiáćioł, przez zásługi y pomoc otrzymánego zwyćięstwá Zbáwićielá nászego z śmierći swoiey ná drzewie Krzyżowym. A nie odstępuiąc od máteryey dyskursu mego, mowię; iż kiedy iesteśmy ná godźinách Kośćielnych, trzebá ábyśmy záchowáli układność postáwy, według oborządku náznáczonego, z iák naywiększą wiernośćią, ile możność nászá.

Z iáką záś uczćiwośćią mamy ſie záchowáć pod czás modlitwy y nabożeńſtwá oſobliwego? O záiſte z wielką; ponieważ zoſtáiemy záwſze przed Bogiem: iednákże będąc w ſpołeczności, powinniſmy mieć więkſze ſtáránie, dla zbudowánia bliźniego; álbowiem to ieſt rzecz prawdźiwa, że poſtáwá powierzchowna pomaga wielce do wnętrzney, iáko tego mamy wiele przykłádow Swiętych Bożych. Słucháyćie Páwłá S. w Epiſtole mowiącego do Efeſow: *Flecto genua ad Patrem Domini noſtri IESV Chriſti.* Upadam ná koláná przed Oycem Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá. Tákże uważayćie ſámego Zbáwićielá modlącego ſię do Oycá ſwego Przedwiecznego, w uniżeniu twarzy ku źiemi, przez co pokazał nam z iáką uczćiwośćią mamy ſię záchowáć przed Máieſtatem Boskim. Eph: c. 3.

Wielki Páweł S. pierwſzy Puſtelnik zoſtáiąc kilkádźieśiąt lat ná puſtyni, był cżáſu iednego náwiedzony od Antoniego Swiętego, ktory go záſtał ná modlitwie klęczącego, po ktorey dokończeniu, rozmowiwſzy ſię z nim odſzedł, y znowu w krotkim czáśie powracáiąc, w teyże go záſtáie poſturze iáko pierwſzy raz, z głową podnieśioną, oczámi w niebo wlepionemi, ręce złożone máiącego y klęczącego. Zkąd Antoni S. rozumieiąc że ſię modlił Páweł S. czekał czás nie máły: ále nie słyſząc go wzdycháiącego według iego zwyczáiu, zbliżywſzy ſię ku niemu, obaczył że iuż był umárły. Ták tedy ſię zdáło, iákoby to ćiáło ktore záwſze ná modlitwie záżywotá zoſtáwáło, ieſzcze y po śmierći nią ſię zábawiáło. Ezechiaſz powiádaiąc o áttencyey z ktorą ſię ápplikował do modlitwy, mowi: że oczy iego ták ſię zápatrowáły ná Bogá ſwoiego, áż cále były zwątlone, y uſtá iego były otwárte iáko ptáſzyny oczekiwáiącey áby ią mátka nákarmiłá: *Attenuati ſunt oculi mei, ſuſpicientes in excelſum.* A z tym wszyſtkim tákowe ułożenie poſtáwy, ktore nas wiedźie do pilnieyſzey attencyey, ieſt nayl[epſza] rzecz. Nad to y ćierpienie ieſt ták dobrą rzeczą, iż zdá ſię być ſzczerą modlitwą: Iáko to widźićie w Iobie S. ktory będąc położony ná gnoiu modlił ſię ták gorąco y uśilnie, że záſłużył od Bogá być wysłuchánym. Iſai: c. 37.

Mowmy teraz o modlitwie wnętrzney, ktorą ábym wam dał do zrozumienia, biorę podobieństwo z Kośćiołá Sálomonowego, y pokażę, że w duszy są czworákie piętrá, iáko w tym Kośćiele, w ktorym był naprzod ieden przyśionek destynowány pla Pogan, áby nikt nie miał wymowki, że nie może ádorowáć Bogá. I tymći sposobem ten Kośćioł przyiemnieyszy był Máiestatowi iego, im łátwieyszy był do niego przystęp ludźiom wszelkiego narodu dla oddawánia ádorácyey. Druga część destynowána byłá dla plemienia Zydowskiey płći, ták męskiey, iáko y białogłowskiey: luboć potym uczynili przegrodę, uchodząc zgorszenia, ktore mogło urość z tego zmieszánia się. Przytym postępuiąc ná gorę, ieszcze było mieysce dla Kapłánow: á ná koniec było ostátnie piętro destynowáne dla Cherubinow, gdźie zostawáłá Arká przymierza, y kędy Bog obiáwiał wolą swoię, ktore to mieysce zwano *Sancta Sanctorum.* Stosuiąc to do śiebie, mowię że w duszy nászey są tákże cztery piętrá, z ktorych naypierwsze iest poznánie proste zmysłow nászych; iáko to gdy pátrząc poznáiemy, ieśli to iest czárne czy czerwone, ábo żołte? Ale zátym iest drugie ieszcze piętro, ktore będąc trochę wyższe, iest też y rozeznánia doskonálszego, ták iż rozumem poymuie rzeczy, ktore uważa. Iáko náprzykład osobá iáka będąc znieważona ná pewnym mieyscu, myśli sobie y uważa, coby też zá sposob mieć mogłá, áby się więcey nie powroćić ná owo mieysce? Trzećie piętro dáleko zácnieysze nád pierwsze dwá wyżey pomienione, iest to mieysce, kędy przemieszkiwa poznánie, ktore mamy względē wiáry nászey z świátłośći nádprzyrodzoney. A czwárte, ktore iest nayprzednieyszym, to iest *Sancta Sanctorū,* reprezentuie instynkt rozumu nászego, przez ktory przychodźiemy do uspokoienia; y byle ten instynkt rozumu zápátrował się záwsze ná Bogá, nie mamy się turbowáć áni frásowáć o żadną rzecz.

Wszystkie okręty po morzu żegluiące, maią swoy kompás morski, ktorego index nátárty mágnesem obraca się ku gwiaźdźie żeglárskiey: y lubo okręt płynie w południową stronę, index iednák nie przestáie obracáć się do swego kráiu

pułno-

pułnocnego. Tymże ſpoſobem zda ſię podczás, iż duſzá udáie ſię wſtronę południową gdy ią wielkie kołácą nawáłnośći dyſtrákcyi, iednákże wyżſzą częśćią ſwoią, zápatruie ſię záwſze ná Bogá, ktory ieſt iey celem. Duſze álbowiem, ktore nieco poſtąpiły w doskonáłośći, doznawáią pod czás ták wielkich pokus, náwet co ſię tycze y ſámey wiáry, że ſię im zda, iż ná nie cále zezwaláią, będąc w ták wielkim zámieſzániu, y nie máiąc tylko tę iedyną część wyżſzą, ktora ſię im zprzećiwia. I táć to ieſt wyżſza część duſze, ktora ſię báwi modlitwą wnętrzną; bo lubo wſzyſtkie inſze śiły y władze duſze náſzey bywáią po wáryowáne dyſtrákcyámi, ieżeli iednák te nie ſą dobrowolne, tedy tá wſzyſtka część nie przeſtáie być ziednoczona z Bogiem.

Modlitwá wnętrzna záwiera w ſobie cztery częśći, z ktorych iedná naypierwſza ieſt medytácya, wtora kontemplácya, trzećia wzdychánie, czwarta proſte wyſtáwienie obecnośći Páńskiey.

Co do pierwſzey, ktora ſię názywa Medytácyą, tákim ſię ſpoſobem odpráwuie: ná przykład weźmiemy ſobie táiemnicę, iáko to o ukrzyżowániu Zbáwićielá náſzego, y wyſtáwiwſzy ią ſobie, uważamy cnoty, ktore on záchował, y miłość iego ku nam wyświadczoną, tákże y posłuſzeńſtwo ktore oddáiąc Oycu ſwemu Przedwiecznemu, poniosł ráczey y wyćierpiał śmierć ná drzewie Krzyżowym, ániżeliby ſię miał zprzećiwić upodobániu iego. Potym uważamy iego łáskáwość wielką, pokorę, ćierpliwość, z ktorą znośił ták wiele bluźnierſtwá, złorzeczenia, naśmiewiská y urągánia. Ná koniec uważamy iego wielką miłość przećiwko tym, ktorzy mu śmierć zádawáli, modląc ſię zá nich w naywiękſzych ſwych boleśćiách. A przez uwagę tych wſzyſtkich rzeczy, wzbudzamy w ſobie áfekt pałáiącego prágnienia náśládowáć go y ćwiczyć ſię w cnotách Swiętych; potym prośimy Oycá Przedwiecznego, áby nas uczynił podobnymi Synowi ſwemu.

A dla lepſzego zrozumienia, powiem, że medytácya ſię odpráwuie ták, iáko pſzczołki czynią zbieráiąc miod: gdyż

one

one go idą zbieráć z rosy, ktora zpada z Niebá ná kwiatki, wysysáiąc z onych kwiatkow sok, á potym z tego miod robią w ulu swoim: ták my też idźiemy zbieráć przez medytácyą z uczynkow Chrystusowych uwazániem iednę cnotę po drugiey: á potym robiemy z tego miod cnot Swiętych, wzbudzáiąc w sobie áfekt náśládowánia Swiętego.

Bog przy stworzeniu świátá medytował; bo kiedy stworzył niebo, mowił, że było dobrze. Toż uczynił stworzywszy źiemię, y żywioły. A potym ná koniec stworzywszy człowieká y przeyrzawszy wiele z osobná, przyznał, że wszystko było dobrze. Ale przypátrzywszy się wszystkim rzeczom ogołem widźiał y rzekł, że wszystko było bárdzo dobrze: *Et erant valdè bona.*
Genes: c. 1.

Oblubienicá w pieniách Sálomonowych, wychwaláiąc głowę, oczy, ustá ulubionego swego ze wszystkiemi członkámi iego, wymieniáiąc káżdy ieden po drugim, mowi nákoniec z Swiętego y wielkiego upodobánia: O iáko ulubiony moy iest piękny! o iáko go miłuię! on iest moim kochánkiem: co nam pokázuie, że przeszłá z medytácyey do kontemplácyey. A tym sposobem widźiemy, że z głębokiego uważánia dobroći Boskiey w rożnych táiemnicách ták czyniemy, iákoliná státku iákiego, ktorą kiedy zbytnie ćiągną, ták się zágrzeie, że gdyby iey nie zmaczano, ogiehby się w niey záiął. Ták właśnie, dusze násze, czásem się rozpalą w medytácyey miłośćią tego, ktorego poznawáią być ták uprzeymego, iż ná odebránie nieiákiego ochłodzenia w upale áfektu z medytácyey wznieconego w ich woli y sercu, przychodzą do kontemplácyey, y do upodobánia zápátruiąc się ná tego, ktorego uználi ták dobrotliwego y pięknego.
Cant: c. 4.

Oblubieniec ná tymże mieyscu w pieniách Sálomonowych mowi te słowá, ktore cudownie dobrze reprezentuią rożność między medytácyą á kontemplácyą. Pozbierałem mirrę moię z rzeczámi wonnemi; iadłem plastr moy z miodē moim, piłem wino moie z mlekiem moim. Iedzćiesz przyiaćiele moi; piyćież, y upiyćie się naymilśi moi. *Messui myrrham meam cum aroma-*
Cant: c. 5.

aromatibus meis: comedi favum cum melle meo, bibi vinum cum lacte meo, comedite amici, bibite & inebriamini chariſſimi. Te słowá nam dobrze reprezentuią táiemnicę, ktorą w tym czáśie obchodźić będźiemy, Męki, Zmartwychwſtánia, y w Niebowſtąpienia Zbáwićielá náſzego. Bo kiedy mowi; pozbierałem mirrę moię z rzeczámi wonnemi: *Meſſui myrrham cum aromatibus meis*; tedy nam dáie do zrozumienia, iż to w dźień męki y śmierći ſwoiey ofiárował ofiárę cáłopalenia zſámego śiebie Oycu ſwemu Przedwiecznemu ná wonność wdźięcznego zápáchu. A mowiąc záś: iadłem plaſtr moy z miodem moim. *Comedi favum cum melle meo,* wyraża złączenie Nayświętſzey Duſze ſwoiey z Ciałem przy chwalebnym Zmartwychwſtániu. A kiedy przydáie mowiąc: piłem wino moie z mlekiem moim: *Bibi vinum cum lacte meo*; przez wino dáie nam do zrozumienia, weſele przy ſwoim tryumfálnym w Niebowſtąpieniu. A przez mleko, łáskáwość w konwerſácyey pod czás czterdźieſtu dni, przez ktore zoſtawał ná źiemi po Zmártwychwſtániu ſwoim, náwiedzáiąc Apoſtołow ſwoich, dáiąc śię im dotykáć ran ſwoich Przenayświętſzych, y iedząc z niemi. Ale kiedy mowi, iedźćie Przyiaćiele moi: *Comedite amici mei*: chce przez to rozumieć: Medytuyćie y uważayćie te táiemnice. Bo iáko niż połkniemy pokarm, trzebá go żuć zębámi, y obracáć w gębie raz ná iednę, drugi raz ná drugą ſtronę: tymże też kſztałtem mamy ſobie poſtępowáć w táiemnicách Wiáry Swiętey, chcąc ie zrozumieć: wprzod ie żuiąc y obrácáiąc po kilká rázy w rozumie ſwoim przez medytácye, áż do rozgrzania woli náſzey do miłośći Boskiey, y połknienia ábo przyśćia do kontemplácyey. Dla tegoć po tych słowách: Iedźćie przyiaćiele moi: *Comedite amici*, mowi záraz; piyćie y upiyćie śię naymilśi moi: *Bibite & inebriamini chariſſimi.* W czym, ieſteśćie dosyć świádomi, że winá nie trzebá żuć, ale tylko połykáć, bez żadney pracy y trudnośći. A to nam reprezentuie kontemplácya, ktora śię odpráwuie bez pracy, nie ták iáko medytácya, ále ráczey z wielkim upodobániem y poćiechą niewymowną.

O toż to ieſt, co Niebieski Oblubieniec chce rzec ſwey O. blubienicy, mowię duſzy nabożney: doſyceś iuż medytowałá y uważáłá, iákom ieſt dobry; obacz teraz, á udelektuy ſię widząc, że ták ieſt prawdźiwie. Nápiſano w żywoćie Fránćiſzká Swiętego, iż czáſu iednego ſtráwił cáłą noc ná uważániu tych słow: Tyś ieſt wſzyſtek moy. y ták mowił będąc w kontemplácyey: Uważałem ćię Boże moy w káżdey rzeczy z oſobná, y ználazłem, iż ieſteś moim naykocháńſzym. Teraz ſię záś rápátruię ná ćię z upodobániem, y widzę, żeś ieſt wſzyſtek moy. Swięty Bruno miał doſyć ná tych słowách, ktore powtarzał do Zbáwićielá ſwego: O Dobro! A S. Auguſtyn mowił: O nowa y dawna pięknośći! Ieſteś dawna, boś ieſt przedwieczna: áleś też ieſt y nowa, bo przynośiſz nową wdźięczność ſercu memu. Te wſzyſtkie słowá były kontemplácyą.

Przyſtępuiąc do trzećiey częśći Modlitwy wnętrzney ktora ſię odpráwuie przez podnieśienie Duchá do Bogá, mowię; iż ſię z modlitwy tey nikt nie może wymowić: álbowiem oná ſię może odpráwowáć chodząc, y ſpráwuiąc zwyczáynym trybem dźienne ſwe zábáwy. Podobno mi powiećie, iż nie maćie czáſu ná odpráwowánie modlitw przez dwie ábo trzy godźiny: Ktoż wam o to mowi? Oddayćie ſię záraz z ráná Pánu Bogu, ofiáruyćie mu cáłą iſtność ſwoię, proteſtuyćie ſię, że go niechcećie obráźić, á potym udayćie ſię do wáſzych powinnośći káżdy według ſwego powołánia. Ale przy tym poſtánowćie y ſtáraycie ſię ábyśćie przez dźień częſto podnośili duchá ſwego do Boskiey iego dobroći, náwet y w kompániey zoſtáiąc. Ktoż bowiem wam przeſzkodźi rozmawiáć z Bogiem w głębokośći ſercá wáſzego? ponieważ z nim możećie rozmawiáć ták wnętrznie, iako y uſtnie. Zátym mowćie do niego słowámi krotkiemi, ále żywemi, ták iáko czynił Fránćiſzek Swięty, ktorego słowá były z głębokiey pochodzące kontemplácyey. To prawdá iż mowić do Bogá: Tyś ieſt wſzyſtek moy, á przytym chćieć czego inſzego oprocz niego, nie byłoby to dobrze: gdyż trzebá áby zgadzáły ſię słowá z ſercem náſzym. Iáko też mowić do Bogá: miłuię ćię ze wſzyſtkiego ſer-

go ſercá; choć nie czuiemy gorącego wzruſzenia miłośći Boskiey w niżſzey częśći Duſze náſzey ku niemu; nie mamy iednák uſtawáć, ále toż záwſze powtarzáć, poniewáż chcemy y mamy wielkie prágnienie miłowáć go z wyżſzey częśći duſze náſzey.

Jeſt to dobry ſpoſob do przyzwyczáienia ſię częſto podnośić duchá ſwego do Bogá; wźiąć ſobie Oycze náſz zá máterya, rozdźieláiąc ie po częśći zá każdym rázem. Naprzod ieżeliśćie wźięli ná poczatku dniá te słowá: *Pater noſter, qui es in cælis.* mowćie tedy: Oycze moy, ktoryś ieſt w Niebie, tyś ieſt Oycem moim, á kiedyż będę doskonáłą corką twoią! W kwadráns potym mowćie: O moy Boże! niech ſię Imię twoie święći, y niech będźie pochwalone od wſzelkiego ſtworzenia. A zátym w krotkim czáśie znowu; niech ſię wola twoiá ſtánie, ták w niebie iáko y ná źiemi. Uczyń mi łáskę o Boże moy, ábym ią záwſze y w każdey rzeczy wykonywáłá. Y ták kwádrans po kwádranśie czynić będźiećie modlitwę nieuſtáiącą, kończąc *Pater*, ábo też powtarzaiąc, ieśli chcećie też słowá. Oycowie Swięći, ktorzy żyli ná puſtyniách y ſtárożytni Zakonnicy w doskonáłośći záprawieni, zták wielką wiernośćią ćwiczyli ſię w odpráwowániu tey modlitwy, y podnieśieniu duchá do Bogá, iż S. Hieronim powiáda, że idąc ná puſtynie dla náwiedzenia ich, słyſzáł iáko ieden mowił: O Boże, tyś ieſt Bogiem moim! y toć to ieſt, czego prágnę. Drugi záś mowił: kiedyż będę wſzyſtek twoy o moy Boże! A inſzy mowił: *Deus in adjutorium meum intende.* O Boże bądź pomocą moią! Ná koniec słyſzáno y świętą hármonią z ich głoſow rożne dźwięki wielkiey przyiemnośći wydawáiącą.

Ale mi rzecżećie, ieżeli wymowione te słowá będą uſtnie, czemuż ią nazywaſz modlitwą wnętrzną? dla tego że ſię odpráwuie wnętrznie, y naypierwey wychodźi z ſercá. I toć to ieſt, co Oblubieniec dáie do zrozumienia w pieśniach Sálomonowych, kiedy mowi, iż Ulubiona iego pozyskáłá ſerce iego iednym ſpoyrzeniem oká, y iednym włoſem z głowy ſwoiey: *Vulneraſti cor meum ſponſa, vulneraſti cor meum in uno oculorũ*

tuorum, & in uno crine colli tui. Wieleby się z tych słow mogło wźiąć interpretácyi, ále konecząc, iednę tylko przytáczam ná podobieństwo. Obáczyćie męża z żoną máiących zátrudnienie około gospodárstwá swoiego, dla ktorego muszą się rozłączáć: kiedy tedy przypadkiem z sobą się zpotkáią, rzucą ná się okiem, mimo śiebie idąc, ále tylko z oka y z boku poyrzą ná się: gdyż nie mogą się dobrze obaczyć obiema oczámi. I toć to iest co Oblubieniec Niebieski chce wyráźić mowiąc: lubo Ulubiona moiá iest zábáwna, nie omieszka iednák poglądáć ná mię okiem, upewniáiąc mię przez to spoyrzenie, iż iest wszystká moiá, pozyskuiąc serce moie iednym włosem z głowy swoiey, to iest, przez iednę myśl z sercá iey pochodzącą.

A że mi przychodźi kończyć ten dyskurs, przeto nie mogę teraz ostátniey części modlitwy wnętrzney ktora iest proste wystáwienie obecności Páńskiey tráktowáć. Tylko to mowię: że będziemy szczęśliwi, ieżeli się kiedy dostániemy do niebá, gdyż tam medytowáć będźiemy wiecznie: á widząc y uważáiąc dźiełá Boskie, znáydźiemy ie bárdzo zácnemi y dobremi, y zátym z tey dobroći, ktora nam będźie odkryta, ustáwicznie się będźiemy wynośić ku Bogu przez święte upodobánie, dla zámiłowánia, ádorowánia, wychwálánia y uwielbiánia iego ná wieki. Niech nam Bog uczyni tę łáskę ábyśmy mogli dostąpić tego y przyiść tam.

A. M. E. N.



FRA-

FRAGMENTA
KAZAN
S. FRANCISZKA
SALEZYVSZA
Z Oryginału ręką iego właſną piſánego.

KAZANIE
Ná Niedźielę przed Męſopuſtną.
O ſpoſobie ſłuchánia ſłowá Bożego.

Qui habet aures audiendi, audiat. Lucæ c. 8.
Kto ma uſzy do ſłuchánia, niechay ſłucha.



Aleczne wźięćie Miáſta Ierychá przez Jozuego sławnego Hetmána Izráelitow, ieſt iedną nayzacnieyſzą ſztuką żołnierską z tych wſzyſtkich, ktore przed tym być mogły, względem zburzenia y znieśienia miáſta do ſczętu, w oczách woyská Izráelskiego.

Tá tedy ſztuka byłá táka, według opiſánia ſámegoż Jozuego wſzyſtkiego co ſię przytráfiło, podczas zwierzchnośći iego nád ludem Izráelskim. Zprowádźiwſzy Iozue woysko ſwoie blisko miáſtá Ierychá, podniosł oczy ku niebu, y oba-

obaczył niektorego stoiącego przećiw sobie, máiącego dobyty miecz w ręku, do ktorego przystąpiwszy, rzekł; z nászychżeś ty ludźi, czyli z nieprzyiáćioł? á on mu odpowiedźiał, że nie z nieprzyiáćioł, lecz ieden z Xiążąt woyská Páńskiego, dopierom teraz oto przyszedł. Tedy Jozue upadszy ná oblicze swoie, pokłonił się iemu, mowiąc; Panie coż wzdy mi powiesz słudze twoiemu? Wtym Xiążę woyska Páńskiego rzekł Jozuemu: w twoie ręce podam miásto Ierycho; ktore wy raz ná dźień obeydźiećie w koło przez sześć dni, á dnia śiodme° obeydźiećie ie 7. razy. Wtym zás obchodzeniu porządek ten uczyń: naprzod áby Arka nieśiona byłá, á zá nią 7. Kapłánow máią iść trąbiąc w trąby rogowe. Przy ostátnim zás obchodzeniu niecháy Kapłáni dłużey y mocniey niż pierwey trąbią: y wszystek lud niechay uczyni okrzyk iáko naywięk szy, á w tym się mury obálą, y lud wnidźie do miásta, każdy z swego mieyscá gdźie stał. Ktoż kiedy słyszáł o podobnym dźiele? ábo kto kiedy znał ták biegłego w inwencyách swoich Indźinierá, ktoryby ná głos trąb zburzyć y wywroćić mogł mury? ktoż kiedy widźiał podobne szturmy? Jozue podnośi oczy do niebá, widźi Aniołá, pokłon mu oddáie, odbiera od niego imieniem Boskim upewnienie o odebrániu miásto onego, uwierza Aniołowi, czyni co mu roskazáno względem rozporządzenia woyská, stáwia w pośrzodku Arkę, Kapłánom trąbić każe: aż się mury wálą!

O iáko to iest piękna náuká dla nászych Rycerzow! áby podnośili oczy do gory do Bogá, wzywáiąc Swiętych, y wspieráiąc się ná nim, máiąc wiárę, wykonywáiąc iego roskazania. Ah! kiedyby nászá intencya w niebie zostawáła, gdyby ufność byłá w Bogu, gdyby winna uczćiwość sługom Bożym byłá oddawána, gdyby wierzyli y posłuszni byli Bogu, coż iest czegoby nie dokazáli? nieby się nie zprzećiwiło Chrześćiánom. Alemći ia tu nie iest dla náuki iákim sposobem dobywáć miást źiemskich? ráczey wolę wam powiedźieć, iáko trzebá dobyć y podbić miásto y fortecę duchowną, nieprzyiáćioł Bogá y Swiętych iego, dla przysługi Májestatowi Boskiemu.

Aże-

Ażebyſmy tę łáskę otrzymáć mogli, udaymy ſię do Nayświętſzey Pánny, mowiąc: Zdrowaś Márya.

Duſzá ludzka Moi Naymilśi Bráćia, ieſt to wielce piękne miáſto z nátury Bogu poddáne, ktore częſto przez bunt y rebellią, przez fákcye áfektow częśći wyżſzey y niżſzey, poddáie ſię pod moc y władzą grzechową.

Ktoż mi słuſznośći w tym nie przypiſze, że názywam duſzę ludzką miáſtem? ponieważ Filozofowie máłym ią názywáią świátem, y powiádáią że ieſt zebrániem wſzelkiey świátá doskonáłośći, záwieráiąc w ſobie doskonáley wſzyſtkie rzeczy iego, ták iáko cáłey Prowincyey okazáłość zámyka ſię ze wſzyſtką ozdobą ſwoią w głownym iey mieśćie. W tey duſzy czy ſię wam nie zda iż ieſt więkſzy skarb, ániżeli ſię ználeść może w Antwerpiey ábo w Wenecyey? ponieważ pámięć ma w ſobie wzory ták wielkiey rzeczy rozmáitośći. Czy nie widźićieſz iáki w niey ieſt sławny Architekt? kiedy w rozumie ſwoim może mieć wſzyſtkie rzeczy w ich poſtáćiách? Nie doznáiećieſz że w niey ieſt ten budowniczy, ktory tyśiąc milionow ma oczu y rąk, iáko drugi Argus, y ktory to więcey ſpráwuie niżeli wſzyſcy rzemieślnicy świátá tego? ponieważ nie maſz nic ná świećie czegoby nie reprezentowáłá? I ztądći ieſt okazya że Filozofowie powiádáią, iż duſzá náſzá ieſt wiele mogąca. Toćto ieſt miáſto, ktore bárdźiey niż wſzyſtkie inſze chlubić ſię może, álbowiem umieiętność budowánia y wyſtáwienia iego, ieſt rzeczą podźiwienia godną, według mowy Psal:
Pſálmiſty: *Mirabilis facta eſt ſcientia tua ex me.* Przedźiwna 138.
twoiá mądrość pokazáłá ſię we mnie, ktorey ia nie mogę poiąć. O niey ći to ſprawiedliwie mowić ſię może: *Glorioſa dicta* Psal:
ſunt de te; civitas Dei. Rzeczy przedźiwne ſą o tobie powie- 86.
dźiáne, o chwalebne miáſto Boskie.

Tá tedy forteca byłá záprzedána diabłu, pod czás grzechowego obleżenia iey; w ktory to czás diabeł názwány był Xiążęćiem świáta tego. Dla tego Zbáwićiel Pan mowiąc o nim, mowi ták iáko o wielkim Xiążęćiu y zbroynym mocarzu, kto- Lucæ
ry ſtrzeże domu ſwego: *Cum fortis armatus cuſtodit atrium ſuũ &c.* c. 11.

Mury

Mury ktoremi mocnie w potędze swoiey trzyma duszę, są nieprawośći iey, o ktorych Psálmistá mowi, że nieprawość obtoczone mury iey trzymáć będźie we dnie y w nocy: *Die ac nocte circumdabit eam super muros ejus iniquitas.* Albowiem nie co
Psal: 54. inszego tylko grzech przeszkadza Bogu być Pánē duszą nászych, ktory nie mogąc wniść do nas, zostáie przy drzwiách: *Ego sto ad ostium & pulso.* Stoię u drzwi kołácąc. Mowi bowiem: *Peccata vestra diviserunt inter vos & Deum*; grzechy násze uczyniły rozdźielenie między námi y iego Boskim Máiestatem.

Więc tedy te mury powinny upadáć w obliczności IEZUSA nászego: nie syná Náwe, ále Syná MARYEY, áby wszedł do dusze nászey, y stał się iey Dźierżawcą. Bo ieżeli mury miástá Ierychá są obálone ná dźwięk trąb Kápłáńskich, tedyć y te powinny upadáć ná dźwięk Ewánieliczney trąby, y ná głos słowá Bożego opowiedźiánego przez Káznodźeie, według tego iáko Máiestat iego Boski mowi do Ieremiaszá: *Ec-*
Ierem: c. 1. *ce dedi verbum meum in ore tuo, constitui te super gentes & regna, ut evellas, & destruas, & disperdas, & dissipes, & ædifices, & plantes.* Położyłem słowo moie w ustách twoich, ábyś nim wyrzucił grzech z dusze, ábyś go wyniszczył, y zruinował, y rozproszył: á ná iego mieysce ábyś wszczepił y wystáwił cnotę. Tákowym sposobem Dawid był postánowiony Rządcą Syonu, według tego co mowi: *Ego autem constitutus sum Rex ab eo super Sion mōtem sanctum ejus, prædicans præceptum ejus*: Iestem postánowiony Krolem w Syonie, opowiádáiąc przykazánie iego.

Ierem: c. 6. O tychći to murách mowić możemy: *Ascendite muros ejus & dissipate*: Wstąpćie ná mury, á obálćie ie, mowi Zbáwićiel nász o Ieruzalem. Ale ná to wynálazłem trzy potrzebne kondycye: Pierwsza iest dobra intencya, Druga áttencya, Trzećia pokorá. Dobrą intencyą mieli Izráelitowie, ponieważ to czynili dla otrzymánia źiemie obiecáney. Attencyą też mieli wykonywáiąc roskaz Iozuego, áby nic czynić trzasku: Ná koniec y pokorę w swym posłuszeństwie záchowáli. Y ták przez te trzy kondycye ná dźwięk trąb Kápłáńskich stáli się Zwyćięscámi Ierychá.

Co do

Co do intencyey Moi Naymilśi Bráćia, chćiałbym áby byłá podobna Zbáwićielowey; ktory nie z inſzey przyczyny raczył z námi o niey mowić, iedno żeby nas zbáwił: *Vt fides ſit ex auditu, & omnis qui credit in eum non pereat, ſed habeat vitam æternam.* Aby wiárá weſzłá do duſze náſzey przez słuch; gdyż wſzelki ktory weń wierzy nie zginie, ále mieć będźie żywot wieczny. Chćiałbym áby táka byłá, iáka ieſt pobożnych Káznodźieiow: to ieſt iáko Páweł S. mowi, żebyſmy opowiádáli IEZUSA Chryſtuſá Ukrzyżowánego, z ktorego ſię Zydźi gorſzyli: *Prædicamus autem IESVM Chriſtum crucifixum, Iudæis quidem ſcandalum, &c.* Iáko też ábyſmy mieli intencyą przyiąc IEZUSA Chryſtuſá do ſercá náſzego; nie czyniąc ták iáko ći ktorzy idą ná kazánie z ſzczerey ćiekáwośći, chcąc obaczyć z iáką mánierą y iákiemi słowy Káznodźieiá rzecz prowádźi. Cożbyśćie rzekli o tákowym chorym, ktoryby wiedźiał o pewnym źielu w iákim ogrodźie do uleczenia ſię, á iednákby nie ſzedł do nie° dla porátowánia ſwe° zdrowia, ále tylko dla przypátrzenia ſię kwiatkom, ſtáiąc ſię w tym podobnym Herodowi, ktory nie prágnął widźieć Chryſtuſá Páná, tylko dla ukontentowánia ſwoiey ćiekáwośći, y dla wzgárdy iego: álbowiem y oni gárdzą Káznodźieiámi, kiedy nie ſą według ich fántázyey, y ták ſobie poſtępuią iáko ćiężarne białegłowy, ktorym nie z potrzeby, lecz z fántázyey do potraw rożnych guſt y chęć przychodźi. O nie ták! ále iáko prágniemy potraw dla ſuſtentowánia náſzego, ták też powinniſmy záżywáć słowá Bożego, ktore ieſt właſnym pokármem duſz náſzych: ponieważ człowiek nie ſámym tylko chlebem żyie, ále wſzelkim słowē z uſt Boskich pochodzacym. *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo quod procedit de ore Dei. Euntes* (mowi Zbáwićiel) *prædicate Evangelium omni creaturæ; qui crediderit, ſalvus erit.* Idźćie á opowiádayćie słowo Boże wſzelkiemu ſtworzeniu; ktokolwiek uwierzy zbáwion będźie, y tym kończy: *Vt cognoſcant te ſolum Deum verū, & quem miſiſti IESVM Chriſtū:* Aby ćię poználi prawdźiwego Bogá. Kto tedy ma uſzy, niechay słucha. *Qui habet aures audiendi audiat, &c.*

Ad Rom: c. 10.

1 Cor: c. 3.

Matt. c. 4. & 28.

Kiedy człowiek ſłucha ſłowá Bożego bez tey dobrey intencyey, tedy to ták w nim zoſtáie iáko naśienie, ktore ná drogę upada, *Aliud cecidit ſecus viam*; y ktore prożna chwałá y ćiekáwość gubi. Gdyż ſłucháć Kazánia tym ſpoſobem, ieſt to iákoby kto był przy wygrawániu iákiey muzyki: *Et eris quaſi carmen muſicum*. Słucháiąc słow náſzych, lecz ich nie przywodzą do skutku: *Et audiunt verba, tua & nō faciunt ea*. A to nákſztałt chorego, ktoremu ſię zda że z pátrzenia ná lekárskie słoyki, będźie uzdrowiony. &c.

Ezech: c. 33.

Druga dyſpozycya ktorą mieć potrzebá do ſłuchánia słowá Bożego, ieſt áttencya; álbowiem wiele ich przychodźi ná Kazánie z intencyą odnieśienia pożytku: álić będąc ná nim ábo ſpią przez część iáką, ábo gadáią, ábo też o czym inſzym myślą, á ták nie czynią áttencyey ná ſłuchánie słowá Bożego. A co naywiękſza, że to czynią ći, ktorym ſzczegulnym ſpoſobem trzebá być przerázonymi temi Zbawićielá náſzego słowámi: *Qui habet aures audiendi audiat*. Bo máią uſzy, á nie ſłucháią: *Aures habent & non audient*. Co ieſt wielka niepolityká, słyſzeć Bogá mowiącego do śiebie, á niechćieć go ſłucháć, y nie więkſzy ná niego mieć wzgląd, iákoby nie był Bogiem náſzym, y iákobyſmy o nim nie myśleli. Ah! Pſalmiſtá Páński nie tym ſobie poſtępował ſpoſobem, ktory mowi: *Audiam quid loquatur in me Dominus Deus*. Słucháć będę co Pan mowić będźie do ſercá moiego. Heli náuczył Sámuelá ſpoſobu ſłucháć Bogá: *Loquere Domine, quia audit ſervus tuus*: Mow Pánie, bo ſłucha sługá twoy.

Pſalm: 113. Pſalm: 84. 1. Reg: c. 3.

Bog dopuśćił że wielki wiátr powſtał ná morzu, pod ktory czás káżdy udáie ſię ná modlitwę do iego dobroći, á Ionaſz ſpi. Ták też Bog powiewa wiátrem słowá ſwoiego, okręt ſtráchē nápełnia y wskroś go przeraża; á tym czáſem ſłuchácz w nim zoſtáiący ſpi.

Pilność áttencyey ieſt ták potrzebna, iż częſtokroć ſtrátá y omieſzkánie intencyey bywa nágrodzone przez pilność. Auguſtyn S. w ſpowiedźiách ſwoich ták mowi: *Veniebant in animū meum ſimul cum verbis quæ diligebam, res etiam quas negligebam; &*

dum

dum cor aperiretur ad excipiendum quam diſertè diceret, pariter intrabat & quam verè diceret. Tráfiło mi ſię że te piękne słowá ktorychem ſzukał záćiągnęły w rozum moy rzeczy, ktorem był zaniedbał: á gdym otworzył ſerce moie ná przyięćie wymownego dyskurſu iego (mowi to o S. Ambrożym) uczułem że moc y prawdá tych słow weſzłá rázem we mnie.

Trzećia kondycya ieſt pokorne posłuſzeńſtwo w słuchániu słowá Bożego; bo ći ktorzy go słucháią á nie ſtáráią ſię o popráwę, pokázuią iż nie máią uſzu ná słuchánie: *Non habent aures audiendi.* Co z wielu pochodźi przyczyn: á naprzod, że nie przyimuią słowá Bożego iáko od ſámego Páná Bogá, ále iáko od Káznodźieie; á iednák Zbáwićiel náſz raz ná záwſze y do wſzyſtkich w obec mowi: *Qui vos audit me audit, qui vos ſpernit me ſpernit.* Kto was słucha mnie słucha, kto wámi gárdźi mną gárdźi. Y ná inſzym mieyſcu: *Non enim vos eſtis qui loquimini, ſed Spiritus Patris veſtri:* Nie wy to mowićie, ále Duch Oycá mego mowi przez was. Ná co ſię Pan náſz uskarżáiąc mowi do Ezechielá: *Nolunt audire te, quia nolunt audire me.* Kiedy was niechcą słucháć, iákoby mnie niechćieli słucháć. A Páweł S. przechwala ſię mowiąc. *An experimentum quæritis ejus qui in me loquitur Chriſtus?* Izali nie wiećie że to IEZUS Chryſtus mowi przezemnie? Ztąd pochodźi że ſię náśmiewáią y ſzydzą z biednych Káznodźieiow, ieśli ſię im przytráfi w naymnieyſzym potknąć słowie. Druga przyczyná, że záwſze do drugich obracáią mowę Káznodźieiow. Będąc kto ná bánkiet záproſzonym, bierze co trzeba dla śiebie; ále w tey okázyey názbyt ſię ſtáiemy ludzkiemi, kiedy nie przeſtáiemy do innych ſtoſowáć y obracáć to, co ná ſá nym należy. Czy widźieliśćie wydánie prętſze° dekretu, nád dekret Dawidá? w ten czás kiedy Natán zádał mu kweſtyą ná właſny iego wyſtępek pod podobieńſtwē inſzey oſoby. Podobnoby nie ták prętko áni ták łatwo w ſwoim ſię właſnym ſądźie ſpráwił, gdyby był poproſtu do nie° obroćił mowę ſwoie. Trzećia przyczyná z ktorey to złe pochodźi ieſt tá, że grzech ruguie słowo Boże z duſze, á człowiek ktory ma upodobánie w grzechu, ſrogą gorzkość czuie z przeráżenia te° słowá

Luc. c. 20.

2. ad Corin. c. 13.

Bożego. *Ad tempus credunt, & in tẽpore tentationis recedunt*: wierzą ná nieiáki czás, lecz zá naymnieyszą okázyą tentácyey nie pámiętáią ná to: álbowiem z początku zdá się im być dobre, ále pochwili kiedy trzebá przywieść do skutku y uczynkiem wykonáć, stáie się gorzkie. *Aperui os meum & cibavit me volumine illo, & factum est sicut mel dulce in ore meo.* Otworzyłem ustá moie, y nápełnił ie ową Księgą, ták iż mi się zdáłá słodka iáko miod w ustách, lecz nie w żołądku. Toż się y w nas dźieie, kiedy potrzebá operácyey y skutecznego wykonánia, &c.

Ezech: c. 2.

Słowo Boże iest przewybornym lekárstwem, y przedźiwnego smáku Manną: *Beati qui audiunt verbum Dei, & custodiunt illud*: Kiedy się ztrawi w żołądku &c.

Dla tegoć to ták máły pożytek odnoszą ludźie z Kazań iáko widźiemy, y z ustáwicznego powtarzánia iedneyże rzeczy. *Manda, remanda, &c.*

Isai: c. 28.

Iedni bowiem przychodzą y słucháią Kazánia ze zwyczáiu, ábo też z ćiekáwośći; *Et volucres cœli comedunt illud*: dla tego słusznie mowić się może, że ptacy powietrzni zbieráią ie y pożeráią; bo tákowi powiedźiawszy swoię opinią o Káznodźiei, máią zá dosyć. Drudzy ták się omále ápplikuią do słuchánia słowá Bożego, iż one nie może dośiąc áni przeiąć sercá ich; *Et natum aruit, quia non habebat humorem*: Przy swoim weyśćiu záraz usycha, iáko nie máiące wilgotnośći. Inśi też słucháią go będąc ták zátopieni w grzechách y złych inklinácyách, w pysze y w wyniosłośći, iż te Boskie słowá bywáią przyduszone y zátłumione w nich; *Et simul exortæ spinæ, suffocaverunt illud*: á tym sposobem nie może przyść do skutku.

O iáko słusznie mogłby się Pan nász uskarżáć; iáko drugi Iob, *Quis mihi tribuat auditorem*? Ktoż mi da tákiego słuchácza, iákiego ia chcę? áby słuchał słowá Bożego ochotnie y z dobrą intencyą, odnosząc pożytek w swoiey ćierpliwośći: *Qui in corde bono & optimo audiens verbum retineat, & fructum afferat in patientia. Qui habet aures audiendi audiat, &c.*

Ci ktorzy nie odnoszą pożytku z słowá Bodego, podobni są do Uryaszá odnoszącego do Ioábá listy, nie wiedząc co się w nich

nich záwierálo: *Eſtote factores verbi, & non auditores tantùm: qui enim verbi auditor eſt & non factor, hic comparabitur viro conſideranti vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo: conſideravit enim ſe & abijt, & ſtatim oblitus eſt qualis fuerit.* Nie kontentuyćieſz ſię tedy słucháníē tylko słowá Bożé, ále ie wykonywayćie; gdyż ten co słucha á nic czyni, podobny ieſt człowiekowi przeglądáiącemu ſię we źwierciedle, od ktorego odſzedſzy zápomina tego wſzyſtkiego co tám widźiał. Więc Moi Náymilśi Słuchácze bądźćie ochotnymi do słuchánia słowá Bożego: bo *Evangelium Dei virtus eſt in ſalutem omni credenti.* Słowo Boże záwiera w ſobie oſobliwą moc dla zbáwienia tych ktorzy wierzą. Słuchayćieſz go tedy z pokorą; *Statue ſervo tuo eloquium tuum in timore tuo*: á mury wáſze Ierychá upádną ná to słowo. *Emittet verbum ſuum & liquefaciet ea.* Y ták náſz waleczny Iozue wnidźie do niego ze wſzyſtkiemi dárámi ſwoiemi y pozábija wſzyſtkie náſze złe nałogi y inklinácye, umartwi ták duſzę náſzę, że ſię w niey nie zoſtoi tylko Ráab; to ieſt wiárá, ktora dorąd nic wykonywáłá uczynkow przyzwoitych. A tym ſpoſobem w nas będźie krolował Pan náſz IEZUS Chryſtus.

A M E N.



KAZANIE
Ná Kwietnią Niedźielę.
Ze żywot człowieká ná świećie ieſt uſtáwiczną woyną, y iáko ſobie w niey poſtępowáć mamy.

In craſtinum autem turba multa, quæ venerat ad diem feſtum, cum audiſſent quia IESVS venit Hieroſolymam, acceperunt ramos Palmarum, & proceſſerunt obviam ei. Ioan: c. 12.

Názáiutrz wielka liczbá ludu, ktora przyſzłá święćić Swięto, ſłyſząc że IEZVS przyſzedł do Ieruzalem, wźięli rośczki pálmowe, y wyſzli przećiwko niemu.



Báwićiel naſz bárdzo ſię mile ſtáwił ná oney wieczerzy w Betániey, ktora poprzedzáłá ſześćią dni gorzką mękę iego; ná ktorey też byłá Mágdalená y Martá, tákże y Łázarz wskrzeſzony. Piąćią záś dniámi przed chwalebną y boleſną śmierćią ſwoią, iáko prawdźiwy Báránek Wielkonocny, kazał ſobie przyprowádźić oślicę y oślę, áby wśiadſzy ná nie odpráwił pokorny wiazd z chwalebnym tryumfem do Ierozolimy, ktorego Kośćioł S. obchodźi dniá dźiśieyſzego Uroczyſtość y pámiątkę, tryumfuiąc tákże z zwyćięſtwē ktore nie może być otrzymáne, tylko przez pokorę. Dowiedźiawſzy ſię poſpol-

ſtwo

ſtwo o przyśćiu iego, wielkim weſelem y radośćią zdięći, wyſzli ná przećiwko niemu, z roſzczkámi pálmowemi, y oliwnemi kwiatkámi, ná znák uczćiwośći y zwyćięſtwá, uśćieláiąc mu náwet drogę ſzátámi ſwoiemi, y prowádźili go z wielką powagą, áby mu w dźierżáwę Kroleſtwo oddáli, śpiewáiąc: *Hoſanna Filio David*: iákoby *vivat* Krol: Błogosłáwiony ktory przychodźi krolowáć w Izráelu w Imię Páńskie.

Ktoż mi uczyni tę łáskę, ábym wam wyłożył skutecznemi słowy ták przyiemną nowinę o przyśćiu Zbáwićielá Páná do ſercá náſzego przez Komunią S. y żebyśćie wychodźili náprzećiwko niemu przez prágnienie y nabożeńſtwo, śćieląc ſzáty duſze ſwoiey y roſzczki afektow przez umartwienie pod święte nogi iego. O iákoby ſię pámiątká tego chwalebnego tryumfu odpráwiłá! gdybyſmy tryumfowáć mogli z ſámych śiebie, to ieſt z naygłownieyſzego nieprzyiaćielá náſzego, ktory ieſt ćiało náſze, iáko prawdźiwi ſynowie y dźiedźicy tego tryumfuiącego Máieſtatu Zbáwićielá Páná. Bráćia Moi, toć ieſt prágnienie ſercá mego, ábym wás do tego záchęćił; czego że nie mogę dokazáć, ieżeli Pan náſz nie śiędźie ná ięzyku moim, iáko niegdy ná oślicy, prowádząc go do Ierozolimy ſumnienia wáſzego; więc dla otrzymánia tey łáski záżyimy przyczyny Nayświętſzey Pánny chwalebney Mátki iego, mowiąc: Zdrowáś MARYA. &c.

Nieporownáne źwierćiádło ćierpliwośći, ktorego BOG z oſobliwey łaski ſwoiey názywa sługą ſwoim, Iob, w śiodmym Rożdźiale mowi te wieczney pámiątki godną ſentencyą? *Militia eſt vita hominis ſuper terram*. Zywot człowieczy ieſt uſtáwiczną utarczką ná źiemi. Ieſt woyną dla nieſzczęśliwośći ktore ſię z nim łączą: ieſt woyną, że w nim nie máſz odpoczynku: ieſt woyną dla niepewnośći żyćia y powodzenia iego. Iob c. 7.

Przyiemnieyſzaby to rzecz byłá, kiedyby był mowił, *Vita hominis eſt in militia ſuper terram*: Zywot człowieká ieſt ná woynie źiemskiey; álbowiem wiele ſię tákowych znayduie ludźi, ktorzy maią y ná woynie ſwoy wczás y ućiechę; czego mamy dowod w tych co ſię zbogacáią, zmacniáią, zdobyczámi obćiążáią, nie

ią, nie myśląc nioczym, iedno áby tá ſtráſzliwa megerá woyná, tá ruiná Rzeczypoſpolitey, tá zarázá ſtanow, byłá pozorną okázyą do wydźierſtwá, kradźieży, zaboyſtwá, y bogácenia ſię z koſztow ubogich ludźi.; iákoby wyrządzáli większą usługę Krolowi ſwoiemu. Y ták w tym wolno ſobie poſtępuią, iákoby nigdy nie mieli podpadáć ſpráwiedliwośći, ktora czuiąc ſię być ſtárzáłą zá mizernego wieku náſzego, ieſt bárdzo słaba, ále tym bárdźiey słábieie podczás woyny.

Gdyby był Iob mowił, *In militia eſt vita hominis ſuper terram.* Zywot człowieczy ieſt w utarczce ná źiemi; ieſzczebyſmy ſię mogli ſpodźiewáć iákiego odpoczynku; ále nie ták mowi, bo wyráźnie deklárował, iż żywot ieſt woyną: przez co nam odeymuie wſzelką nádźieię pokoiu. *Militia eſt vita hominis ſuper terram.*

Kiedyby był mowił że żywot náſz ma uſtáwiczną ná źiemi woynę, tedyby to ieſzcze znośnieyſza byłá: gdyż może y przy woynie záżywáć wygody, y wiele otrzymáć zwyćięſtw: iáko też może ſię ták zmocnić y obwárowáć, że ſię nie trzebá báć woyny. Lecz kiedy mowi, *Militia eſt vita hominis*, żywot człowieczy ieſt utarczką; chce przez to dáć do zrozumienia, że nie tylko ieſteſmy ná woynie, ále co większa, ſámi ieſteſmy tą woyną. To ieſt, że ſámi przećiwko ſobie woynę toczemy. *Militia &c.* Y to ieſt pewna, iż ktokolwiek uważy słuſznie rożność poruſzenia, y ſzturmy duchá przećiwko ćiáłu, przyznáć
Ad Galat: c. 5. muśi, że *Militia &c.* poniewaź káždego czáſu, *Caro concupiſcit adversùs ſpiritum*, ćiáło ſię zprzećiwia duchowi. Záprawdę ieſt to woyná wielkiego godna politowánia, gdyż ſię dźieie między ták śćisłemi przyiaćiołámi, iáko ieſt duch y ćiáło; á zátym nie máſz nić godnieyſzego opłákánia nád tę nieſzczęśliwość. Páweł S. lámentuiąc ná tę woynę, obſerwuie y opiſuie iey
Ad Rom: c. 7. ſzturmy, ktore w ſobie czuł, ták iż wołał: *Infelix ego homo! quis me liberabit de corpore mortis huius?* Ktoż mię wybáwi z śmiertelnego ćiáłá tego? bo niewiem co z nim mam czynić? Mowi duſzá woiuiąca; to ćiáło ieſt połowicą moią, ieſt śioſtrą moią, y miłą towárzyſzką, zemną ſię urodźiło y wraz wychowáło,

á przy-

á przytym iednák ták gwałtownie przećiwko mnie ſzturmuie. Iáko śioſtrę muſzę ie z ſobą nośić, y záś muſzę przed nim ućiekáć iáko przed nieprzyiaćiołką. Ah mnie Boże moy! ieżeli mu pobłażę, tedy mi żywot odeymuie; ieżeli mu też dokuczę, ztąd utrapienie mieć będę. Kiedy go nie kocham, zła ieſtem: ieżeli záś kocham, gorſzą ſię ſtáię. *Quis me liberabit, &c.* Micheaſz mowiąc o tey utarczce powiada: *Ab ea quæ dormit in ſinu tuo, cuſtodi clauſtra oris tui.* Strzeż ſię tey ktora uſypia ná łonie twoim; to ieſt nie dufay iey. A to czemu? *Inimici hominis domeſtici ejus:* nieprzyiaćiele człowieká ſą záwſze z nim. Mich. c. 2. Matt: c. 10.

Ieſt to nieomylna, że gdyby duch tylko z ćiáłē miał utarczkę prętkoby ie zwyćiężył, bo ieſt mocnieyſzy y dowćipnieyſzy niż ćiáło; *Spiritus quidē promptus eſt, caro autē infirma.* Duch ieſt ochotny, ale ćiáło słabe. A czemu iuż ſię nie ták dźieie? bo ćiáło uczyniło przymierze ze dwiemá inſzemi potężnieyſzemi Xiążętámi, świátē, y czártē. *Mūdus, caro, dæmon, diverſa movent prælia.* To ieſt, świát, ćiáło, y czárt, rożne poduſzczenia wzbudzáią; á ieżeli ieden z tych ieſt tákiey mocy y tákiey potęgi, coż będźie kiedy ſię wſzyſcy trzey poſpołu zpikną. *Funiculus triplex difficilè rumpitur.* Sznur z trzech zpleciony, trudny ieſt do rozerwánia mowi Eklezyáſtyk. Marci c. 14.

Ale mnieyſzaby to ieſzcze byłá, kiedyby ćiáło nie było zpowinowácone z duſzą náſzą; bo bez pochyby nigdybyſmy nie mogli być zwyćiężeni: *Debilis eſt hoſtis, qui non vincit niſi volentē.* Nieprzyiaćiel słaby ieſt, ktory nie może zwyćiężyć, ieżeli nie chcemy. A to czemu? bo wſzelkie mieyſce, mowi iedno zacne Xiążę, gdźie słońce doyść może, nie ieſt dobyte; á teraz kędykolwiek dwáy przeyść mogą; tám y zbroyny doydźie. S.Aug.

To tedy ćiáło náſze wchodząc w ſpráwę raz z rozumem, drugi raz z wolą, trzeći z imáginácyą, czyni ligę y zwiazek ná zdrádę rozumowi y słuſznośći, wyzywáiac ná plác. O moy Boże! tákichże fortelow nię záżywáią nieprzyiaćiele náśi, dla podbićia nas pod moc y władzą ſwoię? *Domine quid multiplicati ſunt qui tribulant me? multi inſurgunt adversùm me.* Panie czemuż ſię rozmnożyli ći, ktorzy mię trapią? wiele ich powſtáie prze- Pſalm. 3.

ćiwkomnie. To ćiáło pochlebuie woley, raz przez ućiechy, drugi raz przez bogáctwá; podczás wpráwuie nas w imáginácye pretensyi rożnych, rozum záś w niezmierną ćiekáwość, á to wszystko pod pretextem dobrá, iáko w koniá iákiego Troiáńskiego, wsadza wszystko złe, y wznieca bunty w nászey mizerney duszy sposobem ktory iey podáie. Czy niewiećie iáko czárt kusił Ewę? iáko kusiły Páná nászego? &c.

Złośliwy syn Absalon stoiąc przy drzwiách Pałacu kochánego Oycá swego, przećiągał tám pochlebstwem swoim lud ná stronę swoię; y spráwił to przez swoie sekretne fákcye, że podniosł woynę przećiw Oycu y wygnał go z miástá iego stołecznego. Ták y ćiáło násze zostáie záwsze we drzwiách; álbowiem *Nihil est in intellectu, quod priùs non fuerit in sensu*: Nic do rozumu nie wchodźi, coby wprzod nie przeszło przez zmysły: y tám korrumpuie Obiektá, sposobiąc ie według śiebie, raz tym, drugi raz owym sposobem, áby się tym bárdźiey zmocniło. Coż więcey rzekę? To ćiáło tákie ma porozumienie z námi, iż byle poznáć mogło śiły násze, nátychmiast godźi ná ruinę nászę. Ktożby kiedy rzekł? że nam odeymuie święte cnoty y czyni nas ich nieprzyiaćiołmi? iednákże ták iest, bo ieżeli ie w nas postrzeże, tedy ná to godźi żebyśmy się z nich chełpili, á tym sposobem stáią się nam trućizną: álbowiem są iáko młode y słodkie wino, ktore ieżeli wietrzeie, tedy oraz y kwáśnieie. Ták Dálilá uczyniłá Sámsonowi, bo doszedszy w czym iego moc záwisłá, nátychmiast mu ią odięłá. O Naymilśi Bráćia Moi! *Caro concupiscit adversùs spiritum, &c.* Ciáło záwsze się zprzećiwia duchowi. Duch wznieca dobre prágnienia, á ćiáło tylko złe; y ták się z sobą srodze zćieráią, że iáko gdy kto ćierpi gwałtowny bol, wołáć trzebá; *Quis me liberabit de corpore mortis hujus?* Iáko kiedyś mowiłá Rebeka, &c. Widźićie tedy niebespieczną woynę żyćia nászego; *Militia est vita hominis super terram.*

2. Reg. c. 14.

Iudic. c. 16.

Rom. 7.

Genes. c. 25.

A ponieważ ták iest, coż wzdy czynić będźiemy Moi Naymilśi Bráćia? bo niepodobna uspokoić nieprzyiáćielá nieubłagánego, ktoremu im bárdźiey pobłażam, tym go bárdźiey

wzbu-

wzbudzam: *Qui amat animam suam, perdet eam*, kto miłuie żywot swoy straci go. *Cum loquebar illis, impugnabant me gratis*: Kiedym z nimi mowił, zprzećiwiáli mi się bez przyczyny, niechcąc przestáć ná żadney słusznośći. Ktoby chćiał ućiec, nie może; gdyż nikt nie może utáić się przed sámym sobą, bo iest sam w sobie. Ioan: c. 12.

Trzebá mieć serce odważne ná potykánie się: *Accingere gladio tuo super femur tuum potentissime*. Bierzmy miecz w ręce; gdyż *Nemo coronabitur, nisi qui legitimè certaverit*. Zaden nie może być ukoronowány, ktoryby się wprzod odważnie nie potykał. A ieśli się czuiemy słábymi w domowych nászych fákcyach, nie mamy iednák dla tego sercá tráćić, ále ráczey záżyć iákich pośiłkow, y uczynić zkim przymierze. Psal. 44.

Jać tylko o czterech w cáłym okrągu świátá wiem Potentatách, z ktorych naypierwszy iest świát ze wszeláką pompą, pychą y prożnośćią swoią. Piekło ze wszystkiemi diabłámi. Ciáło ze wszystkiemi lubieżnośćiámi, delicyami, y ukontentowániem. Zbáwićiel Pan ze wszystkiemi Aniołámi y Swiętymi swemi. Do ktoregoż się z tych udamy? czárt, świát, y ćiáło z sobą ligę máią, y oto hasło ich: *Mundus clamat deficio, dæmon clamat decipio, caro clamat inficio, Christus clamat reficio*. Swiát woła ia ustáię; czárt woła ia záwodzę; ćiáło woła ia psuię; á Chrystus Pan záś woła, ia umacniam. Więc trzebá się udáć do Zbáwićielá nászego, á tym sposobem otrzymamy zwyćięstwo nád sobą, y mowić będźiemy mogli: *Dominus mihi adjutor, non timebo quid faciat mihi homo*. Pan iest obrońcą moim, coż mi człowiek uczyni? bać się go nie będę. S. Bern: Psal: 117.

Ztąd potrzebá cztery kondycye záchowáć, z ktorych pierwsza iest, áby woiowáć z ápetytem y áfektami nászemi. Kto czuie się być nágábány od nieprzyiaćielá względem nieczystośći, powinien chronić się wszelkich do tego okázyi y kompániey; y áby naymnieyszey myśli mężnie odpor dawał, uśmierzáiąc ią dyscypliną, włośiennicą y postem. Kto záś czuie szturmy chćiwośći y łákomstwá, ma czynić szczodre iáłmużny, uważáiąc prożność przemiiáiących dobr świátá tego. Kto też

czuie ſię być skłonnym do zemſty, potrzebá áby ſię udawał do przyiáźni y uprzeymośći. Woſtátku trzebá ſto rázy ná dźień w koło obchodźić tę fortecę, dla umocnienia iey, to z tey to z owey ſtrony, ſtáwiáiąc ſtraż przy bramie oczu, uſt, uſzu, ręku, y powonienia; nie dopuſzczáiąc tym ſpoſobem weyśćia nikomu, ktoby nie umiał ſprawić ſię według hasłá, y zoſtáwać w boiaźni záwſze według powieśći Iobá; *Verebar omnia opera mea, ſciens quoniam non parceres delinquentibus.* Obawiałem ſię wſzyſtkich uczynkow moich, álbowiem ty ieſteś ktory karzeſz wyſtępnych. *Vigilate*: czuyćie, mowi Zbawićiel: *Non coronabitur niſi qui legitimè certaverit.* Zaden nie będźie ukoronowány, ieśli wprzod odważnie nie będźie ſię potykał.

Iob. c. 9.

2. Tim: c. 2.

Pſal: 2. Powtore nie trzebá ufáć ſobie, ále często mowić; *Miſerere mei quoniam infirmus ſum.* Zmiłuy ſię nádemną bom słáby ieſt. *Non ſumus ſufficientes cogitare &c.* Sámi z śiebie nic nie możemy, náwet mieć myśli dobrey.

2. Cor: c. 13.

Po trzećie wielką ufność w Bogu pokładáć; *Sed omnis ſufficientia noſtra ex Deo eſt:* Albowiem wſzelka moc v ſpoſobność náſzá od Bogá pochodźi. *Perditio tua ex te Iſrael: tantummodò in me auxilium tuum.* Zgubá twoia z ćiebie pochodźi o Izráelu, á zbáwienie twoie odemnie.

Oſe: c. 13.

Po czwárte z wielką pilnośćią łożyć wſzyſtko ſtáránie ná dobre zażywánie ſpoſobow ſobie od Bogá udźielonych, pokázuiąc że w iego dobroći ſzczegulnie ufamy, á nie w ſámych ſobie. Tego zaś dwoiáki ieſt ſpoſob. Naypierwſzy przez modlitwę; bo ieżeli potrzebuieſz mocy: *Petite & accipietis*; proście á będźie wam dáno. Potrzebuieſz ućieczki v wſpomożenia: *Pulſate & aperietur vobis. Vigilate & orate.* Kołáczćie á otworzą wam; czuyćie, modlćie ſię y rozmyśláyćie mękę Páńską. Drugi ſpoſob przez używánie Sákrámentow; *A fructu frumenti, vini, & olei ſui, multiplicati ſunt.* Przez owoc zboża, wino, y oley ſą rozmnożeni. Te ſpoſoby ożywiáią duſze. Rozumiem że ná dobrey pámięći máćie Wielebne w Bogu Sioſtry to co ieſt nápiſáno o chwálebney Mátce wáſzey Klárze S. Tá dnia pewnego będąc w Aſſyżu sławnym mieśćie w oblężeniu,

Lucæ c. 11.

Pſal. 4.

ie-

iedno dla tych dwu przyczyn kazáła ſię zánieść ná mury, y tám przynieść Nayświętſzy SAKRAMENT, temi słowy modlitwę ſwoię odpráwuiąc: *Ne tradas beſtijs animas confitentes tibi, & cuſtodi famulas tuas quas pretioſo tuo ſangvine redemiſti.* Pánie! nie podaway beſtyom tych duſz ktore tobie służą: ſtrzeż służebnic twoich, ktoreś odkupił Krwią ſwoią Przenaydroſzą. Wtym Serácenowie uciekli, á ci co ſzturmowáli wzrok utrácili. Otoż Przenayświętſzy SAKRAMENT rozpędza nieprzyiációł widomych. Ieſt to rzecz záwſtydzenia wielkiego godna, że máło ieſt tákich ktorzyby to czynili. Ná co ſię zda Kośćioł S. mowić te słowá z Iobá: *Quis mihi tribuat, ut ſim juxta menſes priſtinos, ſecundùm dies quibus DEVS cuſtodiebat me, ſicut fui in diebus adoleſcentiæ meæ; quoniam ſecretò DEVS erat in tabernaculo meo.* Ktożby mi to dał? żebym był podobien cżaſowi przeſzłemu y dniom młodośći moiey; w ktorych mię Bog ſtrzegł, zoſtáiąc potáiemnie przy mnie w przybytku moim. Muſzę wam y to powiedźieć: *Cum Sancto, Sanctus eris.* Z Swiętym będźieſz Swiętym. Jeſt to pewna, iż ten ktory ſię częſtokroć pośila pokármem Niebieskim, słuſznie y ſpráwiedliwie rzec może: *Dominus illuminatio mea, quem timebo? Dominus protector vitæ meæ, à quo trepidabo?* Pan ieſt oświeceniem moim, kogo ſię bać będę? Pan ieſt obrońca żywotá moiego, kogoż ſię lękáć mam: *Nam etſi ambulavero in medio umbræ mortis, non timebit cor meum.* Bo lubobym w poſrzodku ćienia śmierći chodźił, nie zlęknie ſię ſerce moie. Tymći ſpoſobem trzebá ſię potykáć, aby zwyćięſcą zoſtáć.

Iob. c. 29.

Pſal: 26.

Zyćie tedy náſze nie ieſt tylko ná woynie, áni tylko toczy woynę, ále ieſt właściwie woyna. *Militia &c.* poniewaź nierozdźielna połowicá żywytá náſzego woiuie y rożnemi ſzturmámi potyka ſię z námi, wzniecáiąc rozruchy w duſzy, iáko drugi Abſálon, y chytrze nas oſzukiwá iáko Dálilá. Do záwárćia pokoiu przyść niepodobna, á tym ieſzcze trudniey ná zad ſię cofnąć y ſwego uſtąpić. Trzeba tedy koniecznie walczyć y ſzturmowáć; w czym ieśli ieſteſmy słábymi, záćiągáymy pośiłkow, daymy ſobie hásło. Chorągiew nas ludem Ie-

ierozolimskim pokazuie; oręże, miecze znaczą żeſmy ná woynie; obćięte gáłęźie z drzewá dáią znáć, że trzebá walczyć z pożądliwośćią. Ci ktorzy rzucáią ſzáty pod nogi Zbáwićielá Páná, świádczą że nie máią ufnośći w ſobie; chcąc iákoby mowić: *Non nobis &c.* Ze ſpiewáią Hoſanna, pokázuią że w ſámey ſzczegulnie protekcyey Boskiey wſzyſtká ich ufność, w czym záżywáią pierwſzego ſpoſobu. Ze idą aż ná Gorę Oliwną, y wprowádzáią go do miáſtá ſwego, náuczáią nas iákim ſpoſobem mamy go przyimowáć. Tym ſpoſobem ponieśiemy pálmy iáko y oni ná znák zwyćięſtwá z ćiáłá náſzego, ktore znieśiemy iáko znáki zwyćięskie pod nogi Báránká Kroluiącego, iáko tego dla ktorego y w ktorym tryumfuiemy, to ieſt Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſá, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE
O Swiętey TROYCY

Gloria Patri & Filio & Spiritui Sancto: ſicut erat in principio & nunc, & ſemper, & in ſæcula ſæculorum Amen.

Chwáłá Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu: iák byłá ná początku y teraz y ná wieki wiekow Amen.



Iędzy nayznámienitſzemi łáskámi, ktore dobroć Boska uczyniłá słudze ſwemu Abráamowi, naywiękſza tá byłá, według zdánia mego, kiedy Bog w dolinie Mambre widomie mu ſię pokazał, iáko ieſt opiſano w Kśiędze Geneſis. Coż to był

zá człowiek Abráam, ktorego Bog nawiedzá? *Apparuit ei Dominus in convalle Mambre.* Pan mu ſię pokazał w dolinie Mambre. Swiętyć to był nád Swiętymi, Bog ći to ſam pokazał mu ſię; ále w iakieyże poſtáći? *Cumq; levaſſet oculos, apparuerunt ei tres viri.* Gdy podniosł oczy, pokazáli mu ſię trzey mężowie; á w widoku trzech, ten ktory ieſt iednowładnym Pánem, przyſzedł náwiedźić ſługę ſwego. O táiemnico nád táiemnicámi! Pan iednowładny pokázuie ſię w Troiſtey oſobie Abráámowi. Nápiſano ieſt ná początku Księgi Geneſis, że Bog rzekł, *Faciamus hominem ad imaginem, & ſimilitudinem noſtram.* Uczyńmy człowieká ná wyobráżenie y podobieńſtwo náſze. Przez te słowá pokázuie ſię dźieło TROYCE Swiętey, ále to nikomu nie było obiáwiono przed Abráámem: á przeto słuſznie názwány ieſt Abráám Oycem wierzących, ponieważ on naypierwſzy ieſt ktoremu tá nayprzednieyſza y naygruntownieyſza táiemnicá wiáry náſzey ieſt obiáwioná. *Apparuit ei Dominus; tres vidit, & unum adoravit.* Pan mu ſię ukazał; Trzech widźiał, á iednego ádorowáł. Ażebyſmy tym pewnieyśi byli, że ſię mu ieden Bog w trzech pokazał oſobách. *Tres vidit & unum adoravit.* Trzy oſoby widźiał, á iednego ádorował: więc ták do nich mowił Abráám: *Domine ſi inveni gratiam in oculis tuis, ne tranſeas ſervum tuum, ſed afferam pauxillum aquæ, & lavate pedes veſtros & requieſcite ſub arbore.* Pánie proſzę ćię, ieslim znalazł łáskę u ćiebie, nie miiayże mię sługi twego, ále przynioſę trochę wody, á umyćie nogi ſwoie, y odpoczniyćie tu ſobie pod drzewem. Tym ſpoſobem mowienia raz do trzech iáko do iedney oſoby, á drugi raz iáko do wielu, pokázuie nam iedność w Troycy. Otoż Hiſtorya y táiemnicá! Teraz Moi Naymilśi Słuchácze, tenże Pan prezentuie ſię nam, áby nas náwiedźił, w iedney będący iſtnośći, á w trzech oſobách; iuż nie przez powierzchowne pokazánie ſię, ále ráczey przez wnętrzne oświecenie Wiárą Swiętą ná tym pádole Kośćiołá S. ponieważ Kośćioł S. dnia dźiśieyſzego celebruie ták wielką Uroczyſtość ku chwale nawyższechmocnieyſzey, naydobrotliwſzey y nieskończoney TROYCE Swiętey Oycá Syna y Duchá S.

Gen: c. 18.

Gen: c. 1.

chcąc-

chcąc wyryſowáć ná ſercách náſzych naywyższą uczćiwość, ktorąſmy mu winni: *Gloria Patri &c.* Oddáiemy mu chwałę, ieżeli wierzemy, ſpodźiewámy ſię, y kochamy tę przenaydoſtoynieyſzą iſtność Troyce przenaychwalebnieyſzey: ieżeli prośiemy áby z námi te trzy oſoby zoſtawáły, y ieżeli im chcemy nogi umyć, iáko też ieśli ich chcemy zaprośić pod ćień drzewa; o czym mam wolą mowić y pokazáć wam krotko iáko to czynić mamy. Ale dla tego naprzod trzebá nam uczynić wſzyſtkim iáko Abráám, ktory podniosł oczy ſwoie ku gorze; ináczey nie doſtąpiłby był ták wielkiey łáski. Więc y my podnoſmy oczy do tey świátłośći wieczney, áby nas oświećić ráczyłá Duchem ſwoim Swiętym, zá ktorey oświeceniem moglibyſmy poiąć tę Táiemnicę, ktorąſmy powinni poznáć, y áby oraz dał nam ták mocną wiárę o niey, żeby przy tey wierze mielíſmy miłość: áby ztąd prawdźiwie być mogłá Chwałá Oycu y Synowi y Duchowi S. Co ábyſmy łátwiey y z więkſzą obfitośćią otrzymáć mogli, zażyimy pomocy Corki Oycá, Mátki Syná y Oblubienice Duchá S. mowiąc iey: Zdrowáś Márya.

Jeſt to naygruntownieyſzy artykuł wiáry náſzey Chrześćiáńſkiey, ktoremu Kośćioł S. poświęca dźień dźiśieyſzy, obchodząc go z iák naywiękſzą Uroczyſtośćią ku czći TROYCE Przenayświętſzey. Gdyż lubo ſię zda że TROYCA S. ma ſię ſtoſowáć do iedney iſtnośći, ponieważ według zrozumienia náſzego iedná z nich oſobá ieſt ták pierwſza iáko y druga, iednákże ártykuł o iednośći Boſtwá nie ieſt ták przyzwoity Chrześćiánom, iáko o Troycy: álbowiem wiele tákich było ktorzy ználi Bogá y iego iedność, á przytym nie byli Chrześćiánámi. Ná czym ſię funduiąc S. Páweł mowi do Rzymian w Rozdźiale 1. *Invisibilia Dei per ea quæ facta ſunt à creatura*
Rom. c. 1. *mundi intellecta conſpiciuntur; ſempiterna quoq; ejus virtus & divinitas; ita ut ſint inexcuſabiles, quia cum Deum cognoviſſent, non tanquam Deum glorificaverunt.* Rzeczy Boskie niewidome, wſzechmocność iego wieczna y Boſtwo, dáie ſię widźieć y poznáć w rzeczách ſtworzonych; á ták nie mogą być wymowieni ći, ktorzy poznawſzy Bogá, czći mu iáko Bogu przynáleżytey nie wy-

rzą-

rzadzáli, áni go zá tákiego wysłáwiali. Co się záś tknie Artykułu o Troycy Przenayświętszey, ták iest osobliwy u Chrześcian, że náwet z ludu Zydowskiego wiele ich było, ktorzy nie mieli w tym żadney znáiomośći, á pogotowiu Pogánie. Z tey okázyey Hieronim S. pisze do Páuliná: *Hoc doctus Plato nesciuit, hoc eloquens Demosthenes ignorauit.* Uczony Pláto nic o tym nie wiedźiał, iáko też y krasomowny Demostenes cále tego nie umiał. Ná tym Artykule Troyce Przenayświętszey funduie się táiemnicá Wćielenia, á ná táiemnicy Wćielenia záwisło nász zbáwienie. Ná tym Artykule Troyce S. funduie się zesłánie Duchá S. á ná zesłániu Duchá S. násze usprawiedliwienie. Otoż Artykuł nayprzednieyszy nád insze Artykuły Wiáry nászey! uczący nas wierzyć w Bogá iednego w istnośći, á troiákiego w osobách: *Fides ergo Catholica hæc est, ut unum Deum &c.* S. Hie: in ep. ad Paulin S. Ath: in Symb:

Z tey tedy przyczyny naprzod Zbáwićiel Pan, potym też y Kośćioł S. przy administrowániu Sákrámentu fundámentálnego, ktory iest Chrzest, uczy nas wprzod tey táiemnice przez te słowá: *In nomine Patris & Filij & Spiritûs Sancti.* I gwoli temu Kośćioł S. zá Pápieżá Dámázá ná perswázyą S. Hieronimá postánowił, żeby káżdy Psalm kończył się temi słowy: *Gloria Patri & Filio & Spiritui Sancto &c.* Z teyże ieszcze przyczyny zá pánowánia Cesarza Károla Wielkiego, gdy wiele herezyi powstawáło zprzećiwiaiących się táiemnicy Troyce Przenayświętszey, postánowione iest to Swięto, ná znák protestácyey Wiáry nászey. Więc y my w opłákánym czáśie wieku nászego teráznieyszego, z iák wielkim nábożeństwem powinnibysmy obchodźić tę Uroczystość? mowiąc, *Gloria Patri &c.* poniewaź adwersarze nási nie przestáią czynić zámieszánia w Kośćiele; *Superbia eorum qui te oderunt ascendit semper.* Pychá nienáwistnych prawdźie záwsze się wzbiia. *Sunt gradus ad impietatem, & nemo repentè fit pessimus.* Są stopnie do postępku w tey niezbożnośći, w ktorą powoli idąc pogrążáią się, á nie w iednym raźie. *Trinitarij* wyszli ze szkoły Kálwiná, ktorzy są ieszcze w Siedmigrodzkiey źiemi. Czy nie pisáli o tym iedni Psal: 73.

Wwww z Arty-

z Arryuſzem, drudzy z Sabellikiem? Valentynus Pogánin, Serwet, Faret, Wiret, zárázili tę Swiętą naukę tu gdźie Kálwin y Bezá skończyli. Ieżeli tedy tá Uroczyſtość byłá poſtánowiona dla ták ſłuſznych przyczyn, z iakimże ią nabożeńſtwem teraz obchodźić mamy? kiedy też przyczyny poſtánowienia iey w Kośćiele S. ſą odnowione. *Gloria Patri &c.*

Znayduię że możemy życzyć chwały Oycu, Synowi, y Duchowi S. dwoiákim ſpoſobem; to ieſt chwały ktora im ieſt przyrodzona y iſtotna, ábo też powierzchowna. Naprzod Bog Oćiec w niepoięćie przepáść ſtey wieczności ſwoiey pełen nieskończoney iſtnośći, dobroći, pięknośći, y doskonáłośći, przypátruiąc ſię ſam ſobie rozumem ſwoim płodnym, zrozumiał y poiął ták przynależyćie náturę ſwoię, że w iednym poięćiu wyráźił wſzyſtkę ſwoię wielkość, á to poięćie, to słowo, tá mowá lercá iego, był onże ſam. Iuż on ſam z śiebie był chwalebny, y był zebrániem doskonáłośći Boskiey: ále iákoż to? Oto chwałá iego ieſt, że widźi ſámego śiebie, y poznawa, zkąd rodźi Syná ſobie we wſzyſtkim rownego.
Pſal: 109. *Ex utero ante luciferum genui te.* Pſal. 109. Z Zydowskiego: *Ex utero ante Auroram tibi ros nativitatis tuæ.* Iſa: vlt. *Numquid ego*
Iſaiæ c. ult: *qui facio parare alias, non pariam? & qui generationem exteris tribuo, ſterilis ero?* Ten Syn ieſt chwałą Oycá, ktore° Paweł S. názywa iáſnośćią chwały iego, y figurą iſtnośći iego. *Splendor Paternæ gloriæ & figura ſubſtantiæ ejus.*

O iáka to chwałá Oycu mieć tákiego Syná! y wzáiemnie iáka to słáwá Synowi mieć tákiego Oycá! Syn też ma iſtność co y Oćiec, Oćiec udźiela Synowi wſzyſtkiey ſwoiey doskonáłośći. Pomyślćie ſobie, iáka to ieſt chwałá Oycu, mieć Syná we wſzyſtkiey doskonáłośći ſobie podobnego! á ták bárdzo podobnego, że ieſt drugi on ſam. Ah! iáka tám poćiechá. Znałem niektorych poczćiwych rodźicow, ktorzy ſię wielce z dźiatek ſwoich ćieſzyli, widząc záwźięćie ich w poſtępku teyże poczćiwośći.

Tać to chwałá ieſt godna być ná záwſze wysłáwiona. *Gloria Patri, & Filio, & Spiritu Sancto. &c.* Ale oprocz tego O-

ćiec

ćiec widźi Syná ſwego, Syn widźi Oycá ſwego przez śiebie ſámego. O iáko to niezmierne weſele! Oćiec y Syn widzą że ſą wzaiemnie godni nieskończoney miłośći; widzą że máią wolą proporcyonálną do objektum; przy tym kocha ieden drugie° ták, iáko ieſt godźien, á kocháią ſię ſpoſobem naywyżſzym, nieskończonym y cále Boskim. Tá záś naywyżſza miłość ktora ich wiąże y łączy ſpołem, pochodźi z zápátrowánia ſię iednego ná drugiego, y ieſt trzećią oſobą Boską we wſzyſtkim im rowną, wſpołiſtotną, nieskończoną, wieczną, y niepodpadáiącą nikomu, á ten ieſt Duch S. miłość y iedność Oycá y Syná, bez terminu ich wzáiemnego upodobánia, y wypływánia wiecznego.

Spiewaymyż tedy *Gloria Patri, &c.* Wiem dobrze iż tey táiemnice áni ia, áni wy nie zrozumiećie, ále doſyć nam mocno temu wierzyć; á to com powiedźiał, nie z inſzey rácyey uczyniłem, iedno ábym wam to iáśniey wyráźiwſzy ułácnił wſzelką trudność, y dopomogł do ſtalſzey wiáry. Ná to mogłoby ſię przytoczyć wiele przykłádow, ktoreby dopomogły do poięćia prawdy, iednák ſię ná tym nie záſtánawiáiąc áni czáſu trawiąc, o ſámey tylko wierze Kátolickiey tráktowáć będę, máiąc doſyć ná tym, że wiárá náſzá nas uczy, *Vt unum Deum in Trinitate & Trinitatem in unitate veneremur*: Abyſmy cześć y pokłon oddawáli Bogu w Troycy Iedynemu, y iedney Troycy w iednośći: śpiewáiąc záwſze, *Gloria Patri, &c.* A to tym bárdźiey im iáśniey widźiemy iáko złość Kálwiná y Bezy y ich herezye chcą, áby káżda Oſobá z tych trzech miáłá ſwoie Boſtwo od śiebie á nie przez pochodzenie, co ieſt brzydkim bluźnierſtwem, bo tym ſpoſobem nie byłoby áni Syná, áni Duchá S. *Superbia eorum qui te oderunt aſcendit ſemper*; pychá nienawidzących ćię wzbiia ſię záwſze. A Kátolicy záś nie przeſtáia mowić; *Deum de Deo, lumen de lumine*; Bog z Bogá, świátłość z świátłośći. Y *Gloria Patri, & Filio. & Spiritui Sancto. Gloria,* iákoby w ſzczegulnośći mowiąc o trzech, dla tego że te trzy Oſoby iednęż máią chwałę. *Patri, & Filio,* dla te°, że lubo te dwie Oſoby ſą iednym Bogiem, y że Oćiec zápátruie ſię ná Syná iá-

in Sym: S. Ath:

ko na ſámego śiebie, ieſt iednak ta dyſtynkcya, że Oćiec ma Boſtwo przez ſámego śiebie, á Syn pochodźi przez udźielenie Boſtwá od Oycá. Bez tego záś ániby Oćiec był Oycem, áni Syn Synem, lecz te dwá imioná byłyby zmyślone y bez fundámentu. Tymże ſpoſobem *Spiritui Sancto*, co znáczy wźáiemne tchnienie miłośći, ná pokazánie, że Oćiec y Syn zápátruią ſię ná śiebie, y kocháią ſię z ſpolney miłośći, wywodząc tę trzećią Oſobę przez ten reſpekt y miłość wzáiemną.

Drugie bluźnierſtwo ieſt to, że niechcą przyiąć imienia Troyce, á to z tey rácyey, że Troycá nie wyraża tylko Oſoby: Oſoby záś nie wyrażáią tylko rezydencyą ábo pomieſzkánie y własność, á pomieſzkánie y własność nie ieſt Bogiem. Nád to mowią ieſzcze, że ſię to nie dobrze po łáćinie mowi. O nieſzczęśliwy wieku? o prożnośći y zuchwáłośći rozumu ludzkiego! chćieć ſię wdawáć w dyſputę przećiwko ták głębokiey prawdźie ſwemi rácyámi lichemi y náder słabemi. To słowo Oſobá dáleko więcey znáczy niżeli wy o Kálwiniſtowie rozumiećie; bo Doktorowie Swięći mowią, że *Persona* ieſt *ſuppoſitum* iedney nátury rozumney, ktorą ośiąga y odźiedźicza, tym ſpoſobem, że iedná Oſobá Boska ieſt tá ktora ośiąga y ma własną ſwoię náturę Boską. Co ſię záś tknie tego zárzutu, że to słowo nie ieſt łáćińskie: izáli ieſzcze niewiećie, iż kiedy ſię podobáło Bogu z niepoiętey miłośći ſwoiey odkryć nam nowe táiemnice, potrzebá było ſzukáć nowych słow, dla wyráženia ich? czy niewiećie że słowá ſą dla wyráženia rzeczy, á nie rzeczy dla wyráženia słow? y że trzebá mieć oſtrożność w przydawániu rzeczom słow, á dáleko więcey zápieráć ſię rzeczy Swiętych y Boskich z boiáźni áby ſię nie zgodźić w ięzyku zwyczáynym Rzymiánom względem słow, ktoremi ie wyrażáią. Ztąd idźie że według tey náuki ſzkoły wáſzey odrzucáćie y fundámentálną táiemnicę zbáwienia náſzego, to ieſt Wćielenia Słowá Przedwiecznego, bo to słowo *Incarnatio*, Wćielenie, nie ieſt tákże w dobrey łáćinie. O nieſzczęśliwi y przeklęći Doktorowie! ktorzy wolićie być sławnymi Łáćinnikámi, áni żeli Chrześćiánámi. Ieſt to śidło diabelskie, ktory pod

ży pod pokrywką polityczney y krásomowskiey łáćiny do tego zmierza, áby nas odwiodł od nayprzednieyszych táiemnic Wiáry nászey. Aryáni podobnym sposobem uczynili w swoiey herezyey, według powieśći Epifániuszá; z ktorych iedni nie żądáią tylko iednego *Iota*; drudzy iáko Biskup Ancyrytáński, żeby wszystkie słowá wymázano, ktore nie były w Pismie Swiętym. Tákowe bluźnierstwá są godne áby ie krwáwemi łzámi opłákiwáć. *Vana locuti sunt unusquisq; ad proximum suum, linguis suis dolosè agebant. judica illos Deus!* Psal: 5.

S. Dámascen w Trzeciey Xiędze Teologiey swoiey przytacza pewną historyą dla wspárćia táiēnice Troyce Przenayświętszey; że w Kōstántynopolu zá czásu Proklusá Arcybiskupá, pokazáło się wiele znákow od Bogá sprawiedliwie zágniewánego; á gdy lud zostawał ná modlitwie, dźiećię máłe było záchwycone y náuczone od Aniołá śpiewáć tych słow: *Sanctus Deus, Sanctus fortis, Sanctus & immortalis; miserere nobis.* Swięty Bog, Swięty mocny, Swięty á nieśmiertelny, zmiłuy się nád námi. To dźiećię przyszedszy do śiebie opowiedźiáło cze^{o} y iáko było od Aniołow náuczone, záczym wszystek lud iął śpiewáć serdecznym áfektem te słowá, y tym sposobem gniew Boski będąc uśmierzony, oddalił plagi karánia, ktoremi onemu ludowi groźił. Więc y my nie przestawaymy śpiewáć, *Pater de cœlis Deus, miserere nobis:* powtarzáiąc ustáwicznie, że te trzy Osoby Troyce Przenayświętszey są godne nąywyższey ádorácyiey względem chwały istnotney y wrodzoney, iáko też względem chwały powierzchowney, y przywłaszczoney.

Chwałá przywłászczona názywa się tá, ktorą Bog ma, nie z wnętrznych operácyi swoich, ále z powierzchownych; według Dáwida: *Cæli enarrant gloriam Dei &c.* Niebiosá opowiádaią chwáłę Boską. I iáko mowi Páweł S. Czyńćie wszystko ku chwále Boskiey; *Omnia in gloriam Dei facite.* Co się na ten czás wykonywa, kiedy się stáramy áby Bog był pochwalony; *Vt videant opera vestrá bona, & glorificent Patrem vestrum.* I. Cor: c. 10.

Co się zaś tknie chwały istotney, tey nikt nie może záltero-

wáć, ponieważ Bog rzekł: *Ego ſum, qui ſum; gloriam meam alteri non dabo.* Ia ieſtem ten, ktorym ieſt; y nie dam chwáły ſwoiey nikomu innemu, Tęć to chwáłę oſobliwie wyrażamy, mowiąc: *Gloria Patri &c.* Cieſząc ſię z niey iák z rzeczy przytomney, á nie odległey, ktoreyby ſię dopiero życzyć mogło.

Lecz co do powierzchowney, tá może być pomnożona przez náſze dobre uczynki: *Glorificate & portate Deum in corpo-*
1. Cor: *re veſtro.* Mowi S. Páweł. Chwalćie y nośćie Bogá ná ćiele
c. 6. ſwoim. A tym ſpoſobem kiedy mowiemy, *Glori Patri &c.* toż właśnie czyniemy, iákobyſmy mowili; *Fiat volutas tua ſicut in cælo & in terra.* Bądź wola twoia iáko w niebie ták y ná ziemi. *Af-*
Pſal: *ferte Domino gloriam & honorem, afferte Domino gloriam nomini e-*
95. *jus, adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* Oddawáyćie cześć y chwałę Bogu, oddawáyćie chwałę Imieniu iego, ádoruyćie go w Kośćiele iego Swiętym. S. Paweł narzeka ná Pogáńskich Filozofow iż poznawſzy Bogá, czći mu nie oddawáli y dźięk winnych nie czynili, á przeto też zginęli y iáko dym zniknęli w myślách ſwoich, ſtawſzy ſię ogołoconymi w rozumie y poznániu prawdy, á napełnionymi ćiemnośćiámi. I lubo ſię mieli zá mędrcow, głupiemi ſą poczytáni, gdyż porownáli chwałę Bogá nieskáźitelnego, do podobieńſtwá człowieka śmiertelnego: *Quia cum Deum cognoviſſent, non tanquam*
ad Rom: *Deum glorificaverunt, aut gratias egerunt, ſed evanuerunt in cogita-*
c. 1. *tionibus ſuis & obſcuratum eſt inſipiens cor eorum; dicentes enim ſe eſſe ſapientes, ſtulti facti ſunt, & mutaverunt gloriam incorruptibilis Dei, in ſimilitudinem imaginis corruptibilis hominis.* Ah! iáko wiele ieſt między Chrześćiánámi tákich, ktorzy ſą podobni do tych Filozofow, będąc źimnymi y niedbáłymi y nieprzychylnymi honorowi ktory ieſt Bogu powinny, y sługom iego. Więc ten ktory w tákowey zoſtáie dyſpozycyey, nie może mowić przynależyćie: *Gloria Patri & Filio & Spiritui Sancto &c.*

Tá chwałá ieſt powierzchowna y dwoiáko ſię rozumieć może: gdyż zá wſzelkie dobrodźieyſtwá powinniſmy oddawáć chwałę Oycu y ſynowi y Duchowi S. ále ſzczegulnie zá śmierć Zbawićiela Páná, y dobrodźieyſtwo odkupienia; ponieważ:

Sic

Sic Deus dilexit mundum, ut Filium ſuum unigenitum daret. Bog tak umiłowáł świát, iż mu dał włáſnego Syná ſwego: *Sic Deus,* ták Bog, otoż Oćiec; *dilexit*, umiłowáł; otoż Duch S. *Vt Filium ſuũ unigenitum &c,* iż dał Syná ſwego iedynego; otoż Syn. Więc *Gloria Patri qui dedit, & Filio qui datus eſt, & Spiritui Sancto, per quem datus eſt.* Chwała Oycu, ktory dał, y Synowi ktory nam ieſt dany, y Duchowi S. przez ktorego nam ieſt dany.

Powinniſmy tedy chwalić wſzyſtkie te wraz trzy oſoby, wysłáwiáiąc ie przez oſobę Słowa Wćielonego, y przez krwáwą mękę iego, ktorą być miánuie chwałą ſwoią u S. Iána: *Nondũ enim erat Spiritus datus,quia nondum erat IESVS glorificatus.* Ieſzcze Duch S. nie był nam dány, bo Chryſtus Pan náten czás nie był ieſzcze uwielbiony. Albowiem ták to tłumáczą S. Ian Chryzoſtom, Eutymiuſz, á wyráźnie S. Hieronim w Epiſtole ſwoiey do Hedibiey, gdźie pokázuie dla czego nazywa iego uwielbienie, y ták konkluduie; *Gloria Salvatoris, eſt patibulum triumphantis.* Szubienicá krzyżowa, ieſt chwała Zbáwićielá Páná, ná niey bowiem tryumfowáł. *Qui gloriatur, in Domino glorietur.* Więc ten ktory ſię chce przechwaláć, niech ſię przechwala w Pánu; co ſię ták wyraża do Gálatow: *Abſit mihi gloriari, niſi in cruce Domini IESV Chriſti.* Nie day tego Boże, ábym ſię miał chlubić tylko w Krzyżu IEZUSA Chryſtuſá.

Ioan: c. 7.

ad Gal: c. 8.

ae Gal: c. 6.

Teraz proſzę ábyśćie mi pozwolili poſtąpić ſobie pouſále, Moi Naymilśi Słuchácze. Powinniſmy chwalić Bogá przez mękę Syná iego: á że tá męka nie ieſt przytomna dla oddánia nią chwáły Bogu przynależytey, tedy potrzeba mieć rekurs do pámiątki iey.

Znayduiemy dwoiáki ſpoſob pámiątki zoſtáwioney nam męki Zbáwićielá Páná w Kośćiele S. iedna z nich ieſt żywa, á druga umárła. Pamiątka żywa męki Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá, záwiera ſię w Nayśw: Sákrámenćie Ołtarzá. *Glorificate & portate Deum in corpore veſtro.* Chwalćie y nośćie Boga w ćiele ſwoim. *Manducaverunt & adoraverunt:* pożywáli y ádorowáli

wáli &c. Pámiątka zaś umárła męki Zbáwićielá náſzego, ieſt znák Krzyżá S. y zátym Relikwie Swiętych, ktorzy w ćiele ſwoim ućierpieli, iáko mowi Apoſtoł Páweł S. co zoſtáło od ćierpienia IEZUSA Chryſtuſá &c.

KAZANIE
O prawdźie Nayświętſzego SAKRAMENTU.

Caro mea verè eſt cibus. Ioan: c. 6.

Ciáło moie prawdźiwym ieſt pokármem.

PRawdá ieſt ták piękna y wſzelákiey powagi godna ſámá w ſobie, kiedy ieſt iáśnie wyſtáwiona rozumowi náſzemu, że nie podobna áby ſię iey nátychmiaſt z wielkim upodobániem y niewypowiedźiáną miłośćią chwyćić nie miał; gdyż oná ieſt iego objektem iáko mowią Perypátetycy: oná iego ieſt pokármem, iáko powiádáią Plátonicy; oná iego doskonáłośćią, twierdzą wſzyſcy oraz z Teologámi náſzymi. Wſzyſtká źiemiá wzywa y żąda prawdy, Niebo ią błogosłáwi, wſzyſtkie rzeczy bywáią poruſzone śiłą iey, mowi mądry Zoroáſter, ktory dla tey powieśći był miány zá naymędrſzego ze wſzyſtkich Perſow y Medow. A ieżeli ſię to mowić może o wſzelkiey prawdźie, iákoż dáleko więcey Moi Naymilśi Bráćia, trzymáć mamy o prawdźie naypierwſzey y naywybornieyſzey ze wſzyſtkich? mowię o prawdźie Chrześćiáńskiey, w ktorey porownániu, wſzyſtkie inſze prawdy nie ſą práwie tylko ſzczerą prożnośćią; ponieważ tá prawdá ieſt nierownie pięknieyſza, ániżeli kiedyś byłá sławna Helená, dla ktorey urody ták

wiele

wiele zginęło Grekow y Troiánow, mowi Auguſtyn S. kiedy z miłośći ku niey poległá moc niezliczona ták wielu naysławnieyſzych w godnośći ludźi y Męczennikow Swiętych. Oná ieſt w więkſzym pożądániu niż złoto y Topázyny, słodſza nád miod y cukier, oná rozweſela umysł, oświeca oczy, iáko śpiewa Dawid. A przeto ná teráźnieyſzym Kazániu moim prágnę wam wywieść rzeczywiſtą prawdę Przenayświętſzego SAKRAMENTU Ołtarzá, ktorey zda mi ſię że nie mogę záczáć lepiey, iáko pokazáć wam Moi Naymilśi Bráćia iáśnie rzeczywiſtą prawdę y náukę Kośćiołá Swiętego; náukę mowię ták iáſną y ták przyiemną, że rozum wáſz zá pierwſzym ná nię weyrzeniem będźie muśiał być miłośćią iey przeięty, y zupełnym ukontentowániem nápełniony; ktorą ſnádno poznamy z iey układney poſtáwy y przedźiwney wdźięczności, że ieſt Corką Boską, y że wyſzłá z uſt y zrodzona ieſt w łonie iego nieskończoney mądrośći. Ale przy niey wyſtáwię też oraz twarz zmyśloney prawdy, y nie wątpię że iey brzydkość niewypowiedźiána tym bárdźiey was pobudźi do zámiłowánia pięknośći pierwſzey. Krotko mowiąc, ten ieſt moy zamysł ábym wam iáśnie wyſtáwił prawdę ná tym Kazániu moim: czego żebym lepiey dokazał, przydam do niey fałſz cále ſię iey zprzećiwiáiący. Dla tego otworzćie oczy o Chrześćiánie! á przypatruyćie ſię ták piękney prawdźie, niemniey pożądáney nád inſze w Ewánieliey S. záwárte, ták mowię wielkiey y ták wyſokiey, że áni ia, áni wy nie możećie ztrzymáć iey świátłośći, ieśli ten ktory ią wyniosł ná tę godność, nie będźie nam miłośćiw. Proſmy go tedy o rátunek przez przyczynę Nayświętſzey Pánny Márki iego, mowiąc: Zdrowaś MARYA.

Ciáło nie może być pożywáne, ieśli nie ieſt przytomne temu ktory go pożywa; y nie może być pożywáne tylko tákowym ſpoſobem, iákim ieſt obecne temu ktory go pożywa. Nikt temu (iáko rozumiem) przeczyć nie może; ponieważ pożywánie ieſt iedná ápplikácya, ábo złączenie śćisłe pokármu z tym ktory go pożywa, ták iż pokarm przemienia ſię w tego ktory go pożywa; ábo też przemienia go w ſię. Trzebá tedy

áby mu był przytomny; co się nie ma rozumieć żeby pokarm był pożywány względem tego, że wchodźi y łączy się z pożywáiącym: Gdyż pospolićie mowiąc ćiáło nie może być przytomne ábo złączone z drugim, á tym mniey pożywáne tylko trzemá sposobámi: to iest rzeczywiśćie á nie duchownie; duchownie á nie rzeczywiśćie: rzeczywiśćie á oraz duchownie. Pierwszy sposob iest rzeczywisty, á ten iest prosty, przyrodzony, y materyalny. Drugi duchowny, metáforyczny, y mniey prawdźiwy. Trzeći iest ták iáko y pierwszy rzeczywisty; ták duchowny iáko y wtory; iednák większego podźiwienia godny, niżeli pierwszy y wtory. Wesmy to ná osobliwą uwagę, y obaczmy ktory z tych trzech iest przyzwoitszy przytomnośći y pożywániu Ciáłá Chrystusowego w Nayświętszym SAKRAMENCIE.

Naprzod tedy mowię, że ćiáło może być przytomne drugiemu, á zátym też może być przytomne rzeczywiśćie á nie duchownie, lecz przyrodzonym y ćielesnym sposobem. W tym nie mász żadney trudnośći. Gdyż to widźiemy, że ćiáło moie iest przytomne tey Kazálnicy, iáko też y ciáłá wásze są przytomne ławkom w ktorych śiedźićie; bo istność własna ćiał nászych tu iest, á to względem ćiáłá, ze wszystkiemi przyrodzonemi własnośćiámi y przymiotámi ćiáłá nászego, z ćięszkośćią, grubośćią, śmiertelnośćią, ćiemnośćią, y tym podobnemi znákámi, wyrażáiącemi nędzę nátury nászey, ktory to sposob iest pospolity y zwyczáyny bytnośći ćiał nászych y wszystkich inszych ná tym świećie zostáiących; á według tego mogą być pożywáne. Ták było ziedzone od psow ćiáło Iezábeli, ktore rzeczywiśćie pożárli, bo ie poszárpáli iáko skáźitelne, włoczyli tám y sám iáko ćięszkie, kasáli iáko miąższe, ná koniec nie więcey áni mniey tylko iáko ścierw koński ábo wołowy obracáli. Tymże sposobem byli pożárći od lwow ludźie oni, ktorych Krol Assyryiski był przyprowádźił dla rozmnożenia Sámáryey. Tákże y owe dźiećí, ktore się náśmiewáły z Eliaszá, od niedźwiedźiow. Iáko też y w Indyey iedni drugich iedli, włáśnie iáko mięso báránie ábo ćielęce. Ták y

białegłowy Sámárytáńskie śćiśnione głodem dla obleżenia dźieći ſwoie iádły, zębámi ie roźdźieráiąc, y nápełniáły żywoty y żołądki ſwoie tymże ćiáłem, ktore z nich było wyſzło. Doſyć iużem mowił co do tego punktu; rozumiem żeśćie go zrozumieli, ponieważ mowiłem o zwyczáynym iedzeniu, przyrodzonym y ćieleſnym.

Teraz tedy Naymilśi Bráćia moi muſzę wam powiedźieć, że Kafárnaitowie usłyſzawſzy iż Odkupićiel naſz ták częſto powtarzał w iednym z Kazań ſwoich, że trzebá pożywáć ćiáłá iego y pić krew iego, y że ćiáło iego ieſt prawdźiwym pokármem, y chleb ktory miał dać, miał być ćiáło iego, dla ożywienia świátá; rozumieli iż tym pierwſzym ſpoſobē chćiał dać ćiáło ſwoie, to ieſt rzeczywiśćie; gdyż słowá iego były ták dowodne, że w tym żadney wątpliwośći mieć nie mogli, ále rozumieli że im ie miał dać martwe y po káwáłku ćieleſnym ſpoſobem, w iego grubośći, mięśiſtośći, y skáźitelnośći, ktore mieli kąſáć y ieść zębámi iáko ſámoiedzcy czynią, ktorzy iedni drugich iedzą, iáko my mięſo báránow y owiec. I dla tego z wielkiego podźiwienia mowili między ſobą: Iákoż ten może dać ćiáło ſwoie do pożywánia? á widząc że mocno twierdźił o tym, událi ten dyskurs zá bárdzo oſtry, mowiąc: á kto tego może słucháć? Ztąd nazwáli słowá Chryſtuſowe oſtremi, przykremi y ſurowemi; bo słyſząc że Chryſtus Pan chćiał dać ćiáło ſwoie do pożywánia, á krew zá napoy, uważali to według przyrodzoney y zwyczáyney iſtnośći ćiáłá y krwie, co ſię im zdáło wprawdźie rzeczą bárdzo oſtrą, grubą, y nádzwyczáyną. Bo komużby włoſy nie powſtáły ná głowie od ſtráchu? ná kimby ćiáło nie zádrżáło? gdyby mu przyſzło ieść ćiáło ludzkie y pić krew? A tym bárdźiey zdáło ſię to oſtro Słucháczom Chryſtuſowym, że y on y oni byli z pokolenia Zydowskiego y Religiey Zydowskiey.

U Zydow záś ćiáło człowiecze nie było w tákim używániu, y nád to ten ktory ſię dotknął ćiáłá zmárłego, zoſtawał zmázány y wzgárdzony u ludźi. Co záś do krwie, ták to było zákazáno, że náwet y z bydląt pożywáć ſię iey nie godźiło. Coż tedy

dy żá dźiw że ći niebożęta słyſząc Zbawićiela Paná mowiącego iż chćiał dáć ćiáło y krew ſwoię zá pokarm y napoy, wielce ſię dźiwowali, y rozumieli iż im martwe ćiáło dáć miał w właſney ſwoiey poſtáći y przyrodzonym poſtanowieniu. Rozumienie to było wielce grubiáńskie, y pochodźiło z wielkiego głupſtwá.

O to pożywánie grubiáńskie byli oskarżeni pierwśi Chrześćiánie od Pogan Ateiſtow; á z tey rácyey proſzę Naymilśi Bráćia moi, niech namienię o tym. Kośćioł S. w ſwoich pierwiaſtkách poczynáiąc ſię rozkrzewiáć po cáłym świećie, wyznawał iáwnie między ſynámi ſwemi pożywánie rzeczywiſte ćiáłá Syná Bożego y napoy krwie iego. Co gdy ſię doniosło do uſzu Pogan y innych nieprzyiaćioł Zbáwićielá Páná, wźięli ztąd okazyą do ſzkálowánia Chrześćian, skarząc ich o ſámoiedź, to ieſt, iż małe dźieći iedli y zębámi ie rozdźieráiąc kąſáli. Do tego przydáli że táiemnicá Sákrámentu Chrześćiańskiego záwisłá ná uczćie y bankiećie z ćiáłá ludzkiego. *Dicimur*(mowi Tertulian w ſwoim Apologetyku)*Sceleratiſſimi,de Sacramento infanticidij, & pabulo inde.* Poczytáią nas zá árcyzłośliwych, z Sákrámentu záboyſtwá dźieći, y pożywánia ich. *Plinius ſecundus* piſząc do Tráiana,o czym wſpomina Tertulian; dowodźi że Chrześćianie byli oskárżeni o ten wielki kryminał, z ktorego ich uwalniáia, dobrze uwazywſzy rzeczy. A tá kalumnia trwáłá aż do czáſu Minucyuſzá Felixá, ktory cytuie słowá nieiákiego Cecyliuſzá, ktory to był tą skárgą obwinił Chrześćiany. Záiſte byłá to bárdzo daleka od prawdy skárgá; w ktorym fałſzu żaden z tych dawnych nieprzyiáćioł Kośćiołá S. nie może być wymowiony. Albowiem ſtárożytni Oycowie náśi przyználi iáwnie, że pożywáli Ciáłá Pańskiego, o czym y Piſmo S. ták wyráźne dáie świádectwo, że y Pogánie, lubo to z mowy Chrześćiánow, lubo też z Piſmá S. dochodźili tego. Nie mogli iednák nigdy poiąć iáko ſię odpráwowáło to pożywánie rzeczywiſte, gdyż tego ſámá Wiárá uczy. A do tego Chrześćianie ták ſię táili y kryli z celebrowániem tey táiemnice, że náwet nie przypuſzczáli tych, ktorzy ieſzcze nie

przy-

przyięli byli Chrztu S. Ztąd Pogánie słyſząc że Chrześćianie pożywáli Ciáłá Syná Bożego, á nie wiedząc áni ſię mogąc domyślić iákimby to mogło być ſpoſobem, oprocz ćieleſnego pożywánia, obwiniáli Chrześćiany o ſámoiedztwo.

Ale kto wynaydźie temi czáſy podobne kalumnie? w ktorych nieuwagá ták wiele śmiáłá ſobie pozwolić, iż záżyłá podobney zelżywośći ná zniewagę Kátolikow. Ktoż táki ieſt ſzalony y nieuważny? rzeczećie mi Moi Naymilś Słuchácze; oto ſą niektorzy z oſob ochrzconych y w Kośćiele Bożym wychowánych, ktorzy więcey niż tyśiąc rázy słyſzeli y widźieli celebrowánie Nayśw: Sákrámentu, y ze ſto razy podobno do tego ſtołu Sákrámentálnego przyſtępowáli; á z tym wſzyſtkim odłączywſzy ſię od ſpołeczności wiernych, dla obránia ſobie ſekt oſobliwych, nie uſtáią nas lżyć w tey máteryey z táką zuchwáłośćią y beſpieczenſtwem, iákoby nie wiedźieli co ſię záwiera w náſzey wierze. Iák wiele rázy zárzucáią nam, że ieżeli pożywamy rzeczywiśćie ćiáło Páńskie, muśi być kaſáne y rozdźieráne zębámi, y z tąd záchodzą w tákie árgumentá zuchwáłe y lekkomyślne, iż o tym y mowić niepodobna. A byłáż kiedy Herezya ták bezwſtydna iáko tá?

To iednák wſzyſtko pochodźi z złośliwego ſzkálowánia, iáko dobrze wiećie Moi Naymilśi Bráćia; Gdyż nie może wam być táyno, iż Chryſtus Pan nigdy tego nie mowił áni miał w myśli, áby pożywáno ciáła ie°, iáko pożywáią mięſá iákiego. Luboć Kafárnaitowie ták rozumieli, iednákże to byli ludźie bláhego rozumu, nie uważáiący dobrze słow Chryſtuſá Páná, w ktorych nie ten był ſens. Gdyż ieśli ſię przysłuchaćie Chryſtuſowi mowiącemu, tedy obaczyćie że mowi; Ciáło moie ieſt prawdźiwy pokarm: y znowu, kto pożywa Ciáłá mego, będźie miał żywot wieczny. Gdyby tedy był nie mowił tylko to, mogliby byli mieć Kafárnaitowie w tym iáką wymowkę, ponieważ nie mowił tylko po proſtu o ćiele ſwoim. Ale że doſtátecznie wyraża ſwoię intencyą, przydyiąc w tymże dyſkurśie te słowa: Ia ieſtem chlebem żywym, ktory z niebá zſtąpił. Widźićie? że nie o umárłym ćiele mowi, ále o żywym.

Więc nic mogłoby być żywe, kiedyby go ná sztuki dźielono y rozbierano. Kto mię práwi pożywa, żyć będźie dla mnie. Toć nie márrwe nam ćiáło swoie chćiał dać, áni sámo tylko, ále sámego śiebie zupełnie nam chćiał dáć. Nie dałby się nam záś w cáłośći, gdyby dał tylko sámo ćiáło y to umárłe.

Alec Zbáwićiel nasz to grubiáńskie rozumienie wyráźnie odrzućił temi słowy: *Spiritus est qui vivificat, caro non prodest quidquam. Verba quæ locutus sum vobis, spiritus & vita sunt.* Duch iest ktory ożywia á ćiáło nic nie pomága. Słowá ktore wam mowię, są duchem y żywotem. Słowá święte, słowá Boskie, słowá nieskończoney zácnośći, y sposobne ná wykorzenienie te° wielkiego głupstwá y rozumienia o pożywániu Ciáłá Páńskiego, á to dwiemá pięknemi sposobámi, według mądrego wykłádu Oycow SS. á naprzod Chryzostomá S. mowiącego; Ciáło tedy nic nie pomágá: nic o swoimże to ćiele mowi? nie, ále mowi o tych ktorzy to ćielesnym sposobem być rozumieią. W tymże rozumieniu S. Cypryan mowi: Ciáło y krew ná nic się nie przyda, áni zmysły ćielesne mogą przeniknąć ták głęboką táiemnicę, ieśli wiárá nie przystąpi: *Nec carnalis sensus ad intellectum tantæ profunditatis penetrat, nisi fides accedat &c.*

Ioan: c. 6.

KAZANIE II.
O prawdźie Nayświętszego SAKRAMENTU.



W Przeszłą Niedźielę powiedźiałem wam Moi Naymilśi Słuchácze, że wszystká trudność nienawistnych prawdźie względem bytnośći rzeczywistey Ciáłá y Krwie Chrystusá Páná w Nayświętszym Sákrámenćie, może się zámknąć w tych dwu wątpliwośćiách, ktore Zydźi y Uczniowie zádáli

Chry-

Chrystusowi Pánu, kiedy ich náuczał prawdy iego ártykułu u Iána S. w Rozdźiále szostym. Z tych ieden był; *Quomodò potest hic nobis carnem suam dare ad manducandum?* Iákoż to może być, żeby nam miał dać ćiáło swoie do pożywánia? A drugi záś; *Durus est hic sermo, & quis potest eum audire?* Iest to mowá bárdzo gruba, á ktoż ią zrozumie? gdyż wszystkie ich oppozycye, ktore nam zárzucáią, zćiągáią się do tego, ábo że tá rzeczywistość przytomnośći nie mogłá być postánowiona y uczyniona, ábo też że nie iest przyzwoita. I zda się, że z sámego Pismá S. ná niektorych mieyscách dowod máią tey swoiey wątpliwośći. Więc ia záczynam probowáć, że to Bog mogł uczynić, ták powszechnym trybem swoiey wszechmocnośći, iáko też y względem bytnośći iednegoż ćiáłá ná wielu mieyscách. I pokażę iż sposob ktorym iest Zbáwićiel Pan w Przenayświętszym Sákrámenćie, nie iest gruby y okropny, lecz y owszem wielce przyiemny y łágodny.

Teraz ábym dáley moy dyskurs prowádźił, pokażę że nie masz żadney trudnośći do wierzenia, iż w tym Przenayświętszym Sákrámenćie iedno ćiáło będąc ná iednym mieyscu nie zástępuie mieyscá, á iednák ma extensyą ábo rozłożenie powierzchowne ktore iest rzeczą przyrodzoną wszelkiemu ćiáłu. Drugá że to przeistocenie tákże nie iest niepodobne, lecz prawdźiwe w tym Przenayświętszym Sákrámenćie. Trzećia, wywiodę z wszystkiego tego com mowił, náleżytą ádorácyą Nayświętszemu Sákrámentowi. O Pánie moy! wychwalać będę ze wszystkiego sercá mego wszechmocność twoię, otworz tylko ustá moie ku chwále twoiey; Będę ádorowáł twoy Máiestat w Przenayświętszym Sákrámenćie, bylebyś záwsze zátrzymał w sercu moim słowá swoie, bo one mnie náuczą, żeś ty iest prawdźiwie y rzeczywiśćie Bogiem y oraz człowiekiem: przytomność twoia nie iest rzeczą niepodobną woli twoiey, lubo iest niepoięta miałkim rozumem nászym, iáko y wszystkie insze dźiełá twoie przedźiwne. Ażeby tá prośbá mile od dobroći Boskiey przyięta być mogłá, przyłączmy przyczynę Nayświętszey Pánny, mowiąc do niey: Zdrowaś Márya.

Będąc tedy pewni że iedno ćiáło może być ná wielu mieyscách przez posłuszeństwo, ktore czyni ná roskaz Bogá swego Wszechmocnego, ktoremu nie masz nic podobnego: mowię teraz że iedno ćiáło może być ná iednym mieyscu bez zástąpienia mieyscá, nie będąc widźiáne áni dotknione. Ale podobno większa część z was potrzebuie wyráźnieyszego rezolwowánia tey trudnośći. Więc pilnie słucháyćie, á ia to wam iáśnie wywiodę.

Kiedy widźiemy iáką rzecz ná iákim mieyscu; zwyklismy w niey dwie rzeczy upátrowáć, to iest, dwoiáką własność.

Jedna z nich zowie się przytomność; bo kiedy rzecz zostáie ná iákim mieyscu, muśi być tám przytomna, á tá włásność nie iest co inszego, iedno być ná mieyscu tym sposobem, że będąc ná iednym mieyscu przytomnym, iest tám być: nie być przytomnym, iest tám nie być.

Druga własność ktorą upátruiemy w rzeczy ktora iest ná iákim mieyscu iest tá, że zastępuie mieysce to iest że kędy ona iest, żadna insza rzecz tám być nie może, gdyż ták sobą nápełnia mieysce, iż się z nią druga rzecz nie może pomieśćić.

Te dwie kondycye według nászego prostego pojęćia zdádzą się być ták złączone y ziednoczone z sobą, iákoby żadnym sposobem nie mogły się rozłaczyć. I ztąd dochodźiemy, że gdy rzecz iáka zostáie ná mieyscu, powinná zábieráć ták owo mieysce, áby żadna insza rzecz z nią pomieśćić się nie mogłá.

Alec to przećię nie iest ták; álbowiem wielka iest rożność między przytomnośćią y zástąpieniem mieyscá, gdyż iedno bez drugie° być może. Chcę mowić że iedna rzecz może być przytomna doskonále ná iákim mieyscu, nie zastępuiąc mieyscá, á to ták; że im doskonáley rzecz ná mieyscu iest przytomna, tym mniey ośiąga mieyscá: ná co wam przykład wiáry przytoczę. Bog iest ták wszędźie, iż Páweł S. mowi: *Non longè est ab unoquoq; nostrûm: in ipso enim vivimus, movemur & sumus.* Co mowi do Ateńczykow względem poznánia Boga nieznáiomego. I iákom wam tákże powiedźiał w przeszłym Kazániu, z Dáwida: *Si ascendero in cælum tu illic es, si descendero in infernum ades.*

ades. Więc choćiaż wſzędźie ieſt przytomny, przećież nie záſtępuie mieyſcá żadnego, iáko też y Aniołowie nie zábieráią áni potrzebuią mieyſcá, tym ſpoſobem że cáły pułk Diabłow może być w iednym ćiele. Przytomność tedy być może bez záſtąpienia mieyſcá w duchách.

Ale w rzeczách máteryálnych zwyczáynie przytomność rzeczy nie może być bez záſtąpienia mieyſcá. Otoż teraz trudność odkryta między námi y Adwerſarzámi: bo my mowiemy, że iáko przytomność ieſt odłączona od záſtąpienia mieyſcá w rzeczách duchownych, ták też y według ćiáłá ſtáć ſię toż może, zá ſpráwą wſzechmocnośći Boskiey. Oni tego neguią, my zás dowodźiemy; y pierwſzy náſz dowod ten o ktorymem w Niedźielę tráktował; iáko też wzáiemnie com wywodźił w Niedźielę pomienioną, może ſię probowáć teráznieyſzemi dokumentámi; ponieważ tá ieſt nátura prawdy, że iedná drugiey podpiera.

Naprzod powiedźieliſmy w Niedźielę, y doſtátecznie probowáliſmy, iáko ćiáło iedno może być ná dwu oraz mieyſcách; toć y dwa ćiáłá bez żadney trudnośći pomieśćić ſię mogą w iednymże mieyſcu, gdyż to iednoż ieſt mowić, że ćiáło ieſt ná dwu oraz mieyſcách, iáko też dwá ćiáłá wraz ſą ná iednym mieyſcu. *Facilius eſt camelum per foramen acûs tranſire, quam divitem intrare in Regnum cælorum. His auditis diſcipuli mirabantur valdè, dicentes: quis ergo poterit ſalvus eſſe? At eos reſpiciens IESVS, dixit eis, hoc apud homines impoſſibile eſt, apud Deum omnia poſſibilia ſunt.* Matt: c. 19. Iákożby to mogło być, żeby wielbłąd zmieśćił ſię y mogł przeyść przez ucho igielne, ieśli nie ſpoſobem nie zábieráiącym mieyſcá? Ták wielkie zwierzę w ták ſzczupłym mieyſcu będące czy nie ſtoſuie ſię do náſzey máteryey? Wiem dobrze że niektorzy rozumieli to o powroźie z konopi, ktory zowią liną; ále wſzyſcy Oycowie SS. twierdzą, że tá przypowieść o wielbłądźie byłá. A widźićie (mowił im Chryſtus) że to ieſt rzeczą u ludźi niepodobną? iednákże u Bogá niemáſz nic niepodobnego. Ieśli tedy może to uczynić, że ſię ták wielkie ćiáło może pomieśćić w ták ſzczupłym mieyſcu, iákoż

to nie może być rzeczą podobną, áby ćiáło uwielbionego w náturze ludzkiey Chrystusá Páná záwieráło się w hostycy, y w naymnieyszey cząstce ieyż.

U Jána S. w Rozdźiale 20. napisano iest, że Zbáwićiel Pan po Zmártwychwstániu swoim wszedł przez drwi zámknięte y stánął w poszrzodku Uczniow swoich kędy się byli zebráli, mowiąc im: *Pax vobis.* Oecolampadius mowi że wszedł przez okná; á Kálwin zaś, iż otworzył, skruszył, ábo też w tym momenćie zniszczył drzwi, á natychmiást znowu ie uczynił y stworzył. Piotr Męczennik twierdźi, że wszedł przez iákieś otwárćie, ábo też że mu się sáme drzwi miękkie stáwiły, czyli ustąpiły. Lecz ia Naymilśi Bráćia protestuię się wam, że tákowego tłumáczenia niemász w Piśmie Swiętym. Ah! moy Boże, iáko umysł ludzki pała wielką nienawiśćią ku tym rzeczom ktore nienáwidźi; dla czego iákichże nie wynayduią sposobow, áby się wymowić? Czytayćie ieno Rozdźiał 24. Łukaszá S. á obáczyćie iáko się Uczniowie zlękli y zádźiwili, widząc drzwi zámknięte, á Páná między soba; mniemali tedy że Duchá widzieli, iáko y náśi ádwersárze, ktorym kiedy się wywodźi, że Pan nász nie potrzebuie áni zástępuie mieyscá, mniemáią że to nie iest ćiáło iego, w czym się bárdzo mylą. O nie ták nie! iest to ćiáło iego, nie iest záwárćie duchowne; iest prawdźiwe ćiáło iego, ále uduchownione y uwielbione.

Kiedyby stárożytni pewni byli, że te wykrętne zdánia miáły być stáłe, bez wątpienia záżyliby ich byli przećiwko Marcyonitom, ktorzy zárzucáli ten text S. Iána probuiąc y dowodząc że Ciáło Zbáwićielá Páná było fantástyczne, zmyślone, iáko referuie S. Cyryl ná to mieysce pisząc: ále że nigdy ná żadne ich szturmy y iednego kroku nie ustępowáli, dla tego záwsze y wszędźie prawdźiwego y prostego sensu Pismá S. się trzymáli.

Ale o moy Boże! o Zbáwićielu moy! o Nauczyćielu moy! pozwol mi tu teráz powiedźieć cokolwiek o pierwszym wstępie twoim ná ten świát, przy ktorym nie ty sam lecz Aniołowie Swięći zá ćię śpiewáli, widząc ćię między ludzmi w máłey dźiećiny postáći, ubogim, nágim, y płáczącym. *Gloria in altissi-*

tissi-

Altissimis Deo, & in terra pax hominibus bonae voluntatis. Przy tym twoim przyśćiu o Pánie! iákożeś śię pokazał w poyźrzeniu ludźi? bez wątpienia przyszedłeś przez zámknione drzwi czystego Pánieństwá Pánny Przenayświętszey Mátki twoiey, ktora byłá Pánną przed porodzeniem, Pánną przy porodzeniu, Pánną po porodzeniu; nigdy żadna skázá nie miáłá przystępu, áni do dusze iey Przenayświętszey, áni do ćiáłá. Przypátrzćie śię Moi Naymilśi Bráćia, iáko Pan nász w prawdźiwym ćiele swoim wychodźi z żywotá Mátki swoiey Swiętey bez narusszenia iey Pánieństwá; nie sposobemże to nie zábieráiącym y nie zástępuiącym mieyscá? ábo też nieiáko przenikáiącym? Nie day tego Boże! ábym to miał mowić, co odszczepiency Kośćiołá S. w tey máteryey odpowiádáią, gdyżby to było przećiwko respektowi; áczkowiek oni koniecznie chcą, iż co raz wyrzekli żeby to prawdą było; y wolą ráczey czynić uszczerbek Pánieństwu Mátki Boskiey, ániżeli swoy błąd uznáć. Z tey przyczyny *Iovinianus* był zá Heretyká między inszymi poczytány, gdy mowił że Pánná Przenayświętsza stráćiłá Pánieństwo przy porodzeniu Syná swego. Alec Izáiasz w Rozdźiale 7. wyraźnie świádczy, iż Mátká Syna Bożego będźie Pánną przy poczęćiu y przy porodzeniu. *Ecce Virgo concipiet & pariet Filium* I w nászym Skłádźie mamy: *Natus ex Maria Virgine.* Czemuż Pan nász z grobu zámknionego nie wyszedł? I owszem ták iest, iáko czytamy u Swiętego Máteuszá y u S. Márká że Anioł Páński przystąpiwszy odwálił kamień potym kiedy iuż Chrystus Pan Zmartwychwstał. Wyszedł tedy przez kámień przeniknąwszy go, á nie zástąpiwszy mieyscá. Matt: c. 20. Marc: c. 16.

Obáczćie Moi Naymilśi Słuchácze iáko mi służy świádectwo S. Augustyna, ktory mowi, że Petronia miáłá sygnet od iednego Zydá, á w tym sygnećie był kámień, máiący moc ná uzdrowienie pewney iey choroby. Ten sygnet, był potężnie uwiązány y mocno obwárowány ná niey; ále gdy szłá do grobu Swiętego Szczepaná, w tym duchu, áby uzdrowienie iey nie było sygnetowi od Zydá przypisáne, natychmiast sygnet z zwiąsku swego wypadł pod nogi oney biáłeygłowie, bez S. Aug: lib: 22. de Ciu: D. c 8.

ſtłuczenia ſię, áni rozwia[illegible] zwiazány. Tymże ſpoſ[illegible]ania węzłá ktorym [illegible] [illegible] ſpoſobem, mowi Auguſtyn S. mamy wierzyć o wyiśćiu Páná náſzego z żywotá Panieńskiego bez żadnego náruſzenia. Widźićie tedy iákim ſpoſobem iedno ćiáło być może ná mieyſcu, nie zábieráiąc go, áni záſtępuiąc.

Adwerſarze naśi nie wiedzą co ná to mowić, widząc náſze racye mocno ugruntowáne ná fundámenćie Piſmá S. w ktorym oni ſzukáią áby co znaleść mogli ná zasłonę ſwoię, á nie znayduiąc nic, udaią ſię do Filozofiey, z niey tego chcąc dowodźić; ále to rzecz ieſt niepodobna. Gdybym tu chćiał referowáć ich rácye, ktore przywodźi Piotr Męczennik y Kálwin, nie byłoby temu końcá, luboby mi bárdzo łátwo było odpowiádać z Filozofiey, y ſzkolnym ſpoſobem. Iednákże nie widzę potrzeby wchodźić w Filozofią, ponieważ mam słowo Boże po ſobie. Pan náſz doſtátecznie odpowiedźiał ná te wſzyſtkie árgumentá temi słowy u Máteuſza S. *Hoc apud homines impoſſibile eſt; apud Deum omnia poſſibilia ſunt.* Wy nie rozu-
Matt: c. 19. miećie tego, iednák nie máćie dla tego nie wierzyć. Ale kiedy chcecie opuśćić Piſmo Boże dla Filozofiey, powiedzćieſz mi proſzę, iáko możećie widźieć? bo to być muśi ábo przez wypuſzczenie ábo przez wpuſzczenie. Więc ieśli pierwſzym ſpoſobem, iákoż oko wáſze może doſiąc ták wiele rzeczy będąc w ſobie ſzczupłe? iáko mowię mieć może ták wiele promieni, ile ieſt potrzebá dla widzenia wyſokich gor, y doyrzenia zá kilkádźieśiąt mil mieyſcá iákiego. Z nići by nay ćienſzych, kiedy ſię ich wiele zwiia, muśi ſię ſtáć wielki kłębek. Ieśli záś drugim ſpoſobem, iákoż to podobna, że oko wáſze ták máłe zábiera w śię ták wielkie mnoſtwo rzeczy rożnych przez reprezentácyą?

Niech mi powiedzą iákim ſpoſobem świátłość máteryálna w iednym momenćie może przenikáć niebo, powietrze, y wody? bo áczkolwiek tá świátłość nie ma żadney ſubſtáncyiey, przećięż iednák ieſt máteryalna.

Otoż Naymilśi Bráćia pokázuie ſię prawdá wiáry náſzey że Zbawićiel Pan zoſtáie w Nayświętſzym Sákrámenćie, nie

zábie-

zábieráiąc mieyscá; y że iest wszystek cáły w częściách proporcyonalnych, ále bez żadney proporcyey mieyscá, gdyż go nie zástępuie.

Rzeką mi: iákoż się to dźieie, iż tam zostáie nie widomy y niedotkliwy? łátwo tego dowieść; álbowiem kiedy chćieli zrzućić Zbáwićielá Páná z wierzchu gory, on przeszedł przez pośrzodek Zydow nie będąc widźiany, áni postrzeżony od kogo. Iako też y kiedy po chwalebný Zmártwychwstániu swoim zniknął w oczách dwu Uczniow, zostáwiwszy ich sámych w Mieśćie Emaus, ktorzy go więcey nie widźieli, lubo oczy ich były otwárte.

Zátym żadney nie masz trudnośći w tey máteryey do wierzenia, iż ćiáło może być ná dwu oraz mieyscách, co się pokázuie w historyey náwrocenia Páwłá S. Iedno ćiáło może być ná iednym mieyscu, nie zábieráiąc mieyscá iáko tego dowodem iest weyśćie Páná nászego przez drzwi zámknione, y iego też Przenayświętsze Národzenie. Iedno ćiáło może być ná iednym mieyscu, nie będąc iednák widźiane áni tám postrzeżone, iáko oczywiste przykłády dowodzą.

Ale zostáie ieszcze iedna trudność, álbowiē Adwersárze nási niechcą opuśćić swoie°, *Quomodò?* pytáiąc się iáko to być może, áby rzecz ktora trochę przedtym chlebem byłá, teraz stáłá się Ciáłem Páńskim? To się stáć może, przez cáłowite przemienienie substáncyey w substáncyą, ktora się pospolićie názywa Transubstáncyácya, to iest Przeistoceniem. Ci ktorzy z Lutrem trzymáią, walcząc przećiwko Kośćiołowi S. mniemáią, że w tym Przenayświętszym Sákrámenćie chleb się nie przemienia, ále zostáie chlebem; á przytym twierdzą iż w nimże iest prawdźiwe Ciáło Páná nászego. Ci zás ktorzy z Kalwinem trzymáią, neguią przemienienia chleba, iáko też y bytnośći ćiáłá. Ale Kośćioł S. wyznawa, że Ciáło Páńskie iest rzeczywiśćie bez wszelkiey substáncyey chlebá, ktora się przemienia w ćiáło &c. Piotr Męczennik w Xiędze swoiey pewney dysputuie mocno ná przećiwko temu przeistoceniu, iáko przećiwko rzeczy niepodobney. Lecz ia nie

wiem iáko mu śię to zdáć mogło rzeczą niepodobną, ponieważ
Ioan: widźiemy u Iána S. w Rozdźiale 2. że wodá w wino przemie-
c. 2. niona byłá ná gódách w Kánie Galileyskiey. I w Księdze Ge-
Gen: nesis, iż żona Lota przemieniłá śię w báłwan soli. Co y sam
c. 29. diabeł przyznawa, iż to przeistoczenie nie iest rzeczą niepodo-
bną, kiedy mowi: *Si Filius Dei es, dic ut lapides isti panes fiant.*
Psal: Bo co w tym zá trudność temu: *Qui convertit petram in stagna*
13. *aquarum, & rupem in fontes aquarum.* Laska Aaronowá, izáli
nie przemieniłá śię w prawdźiwego wężá? gdyż Pismo S. mo-
Exod: wi, że to co inśi czynili dźiáło śię przez sztuki czárnokśięskie
c. 7. ále co czynił Aaron, to było rzeczą prawdźiwą. Iżáli Pan nasz
nie przemienił nic w wszystko? Iżáli nie przemieni y zgniło-
Gen: śći nászey w piękne ćiáło, przy zmartwychwstániu powsze-
c. 1. chnym. Czy nie przemienił prochu y źiemie w ćiáło? w tym
nie masz żadney wątpliwośći. Iá teraz probowáć będę, iż y
w postánowieniu Nayświętszego Sákrámentu toż śię stáło.

Zbáwićiel Pan wźiął chleb y mowił: to iest ćiáło moie. Więc tám iuż nie iest chleb, ále Ciáło Páná nászego. Bo gdyby rzecz ktorą wźiął w swoie Przenayświętsze ręce, nie miałá być przemieniona, nie trzebáby było mowić, iż byłá inszą rzeczą, ále tym czym byłá przedtym; ále przedtym był chleb, á teraz iest Ciáło iego; więc chleb przemieniony iest w ćiáło. Nie trzebá zaś mowić, iákoby Ciáło Páńskie y chleb był w Przenayświętszym Sákrámenćie; gdyż kiedyby kto przedawał w iednym worze połowę pszenice, á połowę owsá, udáiąc wszystko zá pszenicę, oszukałby kupuiącego, y byłby poczytány zá kłamcę. Iáko też y ten ktoryby powiedźiał, że beczká napełniona wpuł wodą y wpuł oliwą, iest pełna oliwy, byłby tákże kłamcą. Nie mamy tedy rozumieć, áby Pan nasz mowiąc te słowá; To iest Ciało moie; miał tám ieszcze substancyą chlebá zostáwiáć. Więc kiedy mowi; *Hoc est corpus meum;* iaśnie pokázuie przemienienie chlebá w ćiało swoie Przenayświętsze.

Ioan: Powtore u Iána S. kiedy Zbáwićiel Pan mowi: *Panis quem*
c. 6. *ego dabo, caro mea est pro mundi vita.* Iesliby śię to nie miało

stáć

ſtáć przez przemienienie, muśiáłoby być fałſzem; gdyż chleb będąc tám chlebem, nie mogłby być ćiáłem. Więc to mowił o tym chlebie przemienionym, o ktorym ná tymże mieyſcu wſpomina. *Ego ſum Panis vivus qui de cælo deſcendi.*

Iżalibyśćie chćieli Naymilśi Słuchácze, áby w tym Przenayświętſzym Sákrámenćie razem żołądek wáſz y duch był naſycony? o záiſte nie byłáby to rzecz przyzwoita. Wiemći ia dobrze że w tym záwiera ſię trudność, leczby ieſzcze więkſza byłá, gdyby inaczey było. A co nam Piſmem Bożym zárzucáią, to naprzod z tey miáry czynią, iż tego słowá *Tranſubſtantiatio* to ieſt Przeiſtocenie, nie maſz w Piśmie S. Ná co ia odpowiádam, że áni tego słowá Troycá, áni *Omouſios*, áni *Theotocos* nie maſz; ále dosyć ná tym, iż rzecz ſámá ieſt w Piśmie S. lubo imiona nie ſą. Powtore mowią że ten Sákráment nazwány ieſt chlebem; ná co odpowiádam iż to nie ieſt, áby tám miał być chleb, ále tylko ápparencya powierzchowna chlebá; iáko też że ieſt z chlebá wprzod uczyniony, ábo że ma włáſnośći y przymioty chlebá; ábo że według mowy poſpolitey Zydom, mowi ſię chleb, ktorzy wſzelki pokarm chlebem nazywáli; iáko tego dochodźiemy Exodi 16, gdźie Mánnę nazywáli chlebem. Pan tedy naſz nie mowił: *Caro mea verè eſt panis*; ále, *verè eſt cibus.* Co ſię iednoż rozumie, iákoby mowił: *Ego ſum panis vivus.* Piſmo też S. poſpolićie nazywa to imieniē rzeczy, z ktorey co początek ſwoy bierze, iáko ſię te° doczytamy w Księgách Exodi: gdźie laskę Aaronowę przemienioną w wężá nie przeſtáno zwáć laską. I w Księdze Geneſis człowieká z prochu uczynionego nie przeſtáią nazywáć prochem. Po trzećie udáią, że to ieſt nowa opinia o Tranſubſtáncyacycy, ábo przeiſtoceniu, ále ſię w tym bárdzo záwodzą; gdyż według iſtotney prawdy záwſze było w używániu w Kośćiele S. y ſrodze by to z trudnośćią przyſzło, gdyby ſię zbieráć miáło, co ſtárożytni Oycowie powiedźieli. Posłuchayćie niektorych, á naprzod Cypryána S. ktory żył przed trzechſetnym Rokiem: ten mowi *in ſermone de Cæna Domini. Panis iſte quem Dominus Diſcipulis porrigebat, non effigie, ſed naturâ mutatus, omnipotentiâ*

S. Cypr: de Cæn: Dom:

S Cyr: Hier: Cate: 4. *tentiá verbi factus est caro.* I S. Cyryl Ierozolimitáński : *Aquã aliquando mutavit in vinum, & non erit dignus cui credamus, quod vinum in sangvinem transmutavit? Nyssenus in Oratione magna cap.* 37. *Rectè Dei verbo sanctificatum panem in Dei verbi corpus credimus immutari.* S. Augustyn; *ut citat Beda cap:* 10. 1. *ad Cor. Non omnis panis, sed accipiens Christi benedictionem, fit Corpus Christi.*

Ná koniec pięć set lát temu iáko ná powszechnym Concilium zá czásu Mikołáia II. Pápieża, ktory był z tego kráiu Sábáudyey, wielce szlachetnego domu, Berengáryusz był przymuszony do wyrzeczenia się tego błędu. A chcemyż opuśćić wszystkę stárożytność ták gruntownie ufundowáną ná Pismie Bożym, áby uyść nieco w tym trudnośći, á pobłażyć rácyom zdánia włásnego?

Konkluduymy tedy, iż po konsekrácyey przemienienia się chlebá w prawdźiwe Ciáło Zbáwićielá Pánáj, nie masz w nim żadney inszey substáncyey tylko iego; á iest rzeczywiśćie y práwdźiwie.

I ztądći idźie rácya trzećiey propozycyey, ktorą zácząłem tráktowáć, względem tego że ten Przenayświętszy Sákráment záwieráiąc w sobie Zbáwićielá Páná, iest godźien naywyższey czći, y powinny ádorácyey. Bo ponieważ to prawdá że ten iest Pan nász IEZUS Chrystus, á Pan IEZUS Chrystus iest Bogiem, ktoż go nie będźie ádorowáł, ták w Nayświętszym Sákrámenćie, iáko y w niebie? álbowiem napisáno iest u Máteusza S. *Dominum Deum adorabis & illi soli servies.* Gdyż Pan nász gdźiekolwiek iest, chce być ádorowány. Ták był ádorowány od dobrego łotrá wisząc ná Krzyżu, y przechodząc przez Jeruzálem, głośnym od ludu uczczony *Hosanna:* ták y od trzech Krolow w kolebce leżąc. A lubo iest pod zásłoną w Eucháryftyey, iednák to nie ma wstrętu czynić do oddánia mu ádorácyey, álbowiem y ná ten czás kiedy go trzey Krolowie ádorowáli, był zásłoniony y uwiniony w pieluszki. Zgołá ábym iednym słowem wszystko utwierdźił, mowię, że Pan nász istotnie, rzeczywiśćie iest przytomny w ćiele swoim w Przenayświętszym Sákrámenćie, y oraz żesmy go tám powinni ádoro-

dorowáć; gdyż iedno bez drugiego być nie może: áni że tám ma być ádorowány, ieśli nie ieſt; áni też być bez ádorácyey od Kośćiołá S. ieśli tám ieſt: ktory wielką ma żárliwość, áby oddáć Oblubieńcowi ſwoiemu wſzelką częśćy chwáłę.

Przypátrzćieſz ſię tedy iáko tá ádorácya wielce ieſt przyzwoita, będąc ieſzcze poprzedzona przez Dawidá, ktory skakał z rádośći y ſpiewáł: *Manducaverunt & adoraverunt omnes pingues terræ. Manducaverunt (ait Auguſtinus) corpus humilitatis Domini ſui, divites terræ, nec ſicut pauperes ſaturati ſunt uſq; ad imitationē, ſed tamen adoraverunt. Arnobius, Baſilius, Theodor. Sic explicatur locus Pſal: 98. Adorate ſcabellum pedum ejus, quoniam ſanctum eſt; ab Auguſtino.* Pſal: 21.

A Páweł S. do Koryntyan co mowi? *Qui manducat & bibit indignè, judicium ſibi manducat & bibit, non dijudicans Corpus Domini. Ponenda eſt ergo differentia, quam par eſt adhibere, & venerari Corpus Domini &c.* 1. Cor: c. 11.

Ażeby ſię nie zdáłá ádorácya Eucháryſtyey iáką nowośćią, y áby wſzyſcy wiedźieli że ią záwſze czyniono y mocno wierzono, iż w niey ieſt prawdźiwe Ciáło Páná náſzego; posłucháyćie nieco, świádectwá niektorych Wielkich Oycow SS. Naprzod tedy położę S. Chryzoſtomá ktory żył przed dwunaſtą ſet lat, dla wielkiey nauki ſwoiey nazwány złotouſty. *Hom: 6. ad populum Antiochenum. Conſidera quæſo, menſa regalis eſt, Angeli miniſtrantes, ipſe Rex adeſt, & tu ſtas? excitans igitur adora, & communica, cum vela videris retrahi, tunc ſupernè cælum aperiri cogita, & Angelos deſcendere.* Tenże *lib: 6. de ſacerdotio*, powiáda widzenie iednego ſtarcá, ktorego nazywa przedźiwnym; iż raz pod czás Mſzey S. widźiał mnoſtwo Aniołow, świátłośćią ſwoią otáczáiących Ołtarz y skłaniáiących ſię iáko czynią żołnierze przed Krolem ſwoim. Uważćie to podobieńſtwo y nánotuyćie to słowo Ołtarz. Potym referuie o drugim, iż w widzeniu ſwoim doſzedł tego, że ći wſzyſcy, ktorzy godnie przyimowáli Nayświętſzy Sákráment, przy skonániu y dokończeniu żywotá śmiertelnego, byli otoczeni Aniołámi, ktorzy pilnowáli ćiáłá ich, y prowádźili duſze áż do

Zzzz niebá.

niebá. Ieſt to rzecz dźiwnie piękna, czytáć traktat mowy iego o tym: *Hom: 3. & 4. contra Anomæos.*

Ambroży S. w Modlitwie przygotowánia wzywáiąc Nayświętſzego Sákrámentu, názywa go Swiętym chlebem, żywym, czyſtym, przewybornym. S. Grzegorz Názyánzeński, *Oratione in laudem ſororis ſuæ Gregoriæ,* mowi, że śioſtra iego ćięſzko záchorzawſzy, w nocy przyſzłá do Ołtarzá, y porzućiwſzy śię ná ziemi, ſupplikowáłá temu, ktory w nim ieſt ádorowány: *Omnibusq; nominibus appellans, atq; omnium rerum quas fecerat commonefaciens, quid fecerit audite. Caput cum clamore & lachrymis admovens, ſe non niſi redditâ ſanitate diſceſſuram minitans &c.* Ták uzdrowiona zoſtáłá. Origenes ſtárſzy ieſzcze *Hom: 5. in diverſa*, mowi, że w tym Nayświętſzym Sákrámenćie przyimuiemy do śiebie iáko do domu ſwoiego Ciáło Páńskie. A przeto rádźi, áby mowić: *Domine non ſum dignus &c.* Cypryan Swięty. *ſermone de laicis: Mulier quædam, cum arcam haberet, in qua Sanctum Domini Corpus poſuerat, & indignis manibus tentaſſet aperire, igne inde ſurgente deterrita eſt. &c.*

KAZANIE III.

O Przenayświętſzym SAKRAMENCIE.

Panis quem frangimus, nonnè participatio Corporis Domini eſt? 1. Cor: c. 10.

Chleb ktory łamiemy, iżali nie ieſt uczeſtnictwem Ciáłá Páńſkiego.



ADwerſarze Kośćiołá S. Katolickiego, odpowiádáią ná to pytánie, że nie; á to dla tego, iż Chryſtus Pan powiedźiał: *Caro non prodeſt quidquam*; że ćiáło nic nie pomaga. Kátolicy záś twier-

twierdzą że pomaga, dla tego, iż *Accepimus à Domino, quoniam Dominus IESVS in qua nocte tradebatur, accepit panem, & gratias agens fregit & dixit, accipite & manducate, hoc est Corpus meum.* Wźięliſmy to od Páná náſzego, że on tey nocy ktorey był wydány, wźiąwſzy chleb, dźięki czynił y łamał go mowiąc: bierzćie, toć ieſt Ciáło moie. Proſzę Naymilśi Słuchácze, ieśliśćie kiedy słucháli y uważáli rzecz iáką z pilnośćią, tedy teraz nádſtáwćie uchá y nákłońćie ſercá, dla poięćia tego ártykułu, co w ſobie záwiera; gdyż was upewniam, że ieżeli uſpokoiwſzy ſwoie paſſye wolnym umysłem rozſądzáć y ważyć rzecz będźiećie, tedy przyznaćie iż Kátolickie rácye przechodzą w ſtałośći, w świątobliwośći, y w dobroći, odſczepieńcow. Więc teraz proſzę ieżelim kiedy prośił z pokornym afektem, áby tē ktory ięzyki niemowląt wymowne czyni, ráczył mi z dobroći ſwoiey użyczyć rozumu do dobre° wyrażenia te° świádectwá: *Da mihi intellectum, & ſcrutabor legem tuam; & cuſtodiam illam in toto corde meo.* Iáko też áby nakłonił ſercá wáſze Słuchácze moi ná przyięćie słow tegoż świádectwá iego; gdyż wiem że w tey trudnośći nieprzyiaćiele wiáry oczekiwáią mię z wielą wątpliwych y z rozumu ludzkiego pochodzących kweſtyi: *Me expectaverunt peccatores ut perderent me, teſtimonia tua intellexi.* I teraz kiedy iedni zemną tráktowáć będą o figurách, drudzy *de ubiquitate*, to ieſt o wſzędźiebytnośći; inśi záś o skutkách: ſpraw Pánie ábym miał zá przewodniká słowo twoie y zá świetną Pharos żeglowániu memu: *Lucerna pedibus meis verbum tuum, & lumē ſemitis meis.* Co żeby ſię ták ſtáło, wzywaymy pomocy Duchá S. przez przyczynę Nayświętſzey Pánny, mowiąc: Zdrowaś MARYA.

Pſal. 118.

Obawiáiąc ſię áby przez ſuppozycyą fałſzywą umysł wáſz nie był uwiedźiony paſſyą iáką przećiwko nam, Naymilśi Słuchácze, z tey miáry, że ſię wam mogłá dáć okázya do rozumienia, iż rożność ktora ſię znayduie między námi y adwerſarzámi náſzymi względem wiáry, nie záwisłá ná czym inſzym, iedno że oni niechcą nic wierzyć, tylko to co ieſt w Piśmie S. á my záś iákobyſmy mieli fundowáć náukę náſzę nie ná Pi-

smie Bożym, ále ná czym inszym. Więc ia wielce uprasżam ábyśćie byli pewni y wierzyli, iż w tey rożnośći, áni w żadney inszey, nie mniey iáko y oni, niechcemy im ustąpić, względem powinney uczćiwośći ktorąśmy przysięgli Pismu Bożemu; ále y owszem oświadczamy się, że niechcemy przekonywáć ich, iedno sámym szczerym y wyráźnym słowem Bożym, iákośmy przeszłey Niedźiele uczynili.

Jeśli tedy wam zádáią, że Kośćioł przywodźi zdánia ludzkie, yieśli mowią, że opuszcza Pismo Boże, proszę nie wierzyć temu, ponieważ to iest rzecz prawdźiwa, iż Pismo Boże było záwsze w rękách nászych, y że ten skarb ták bogáty nie był záchowány tylko przez Kośćioł, iáko też że nászi adwersarze nie máią go tylko od nas; á zátym my tu niechcemy tylko Pismá.

Przestáiemy tedy ná tym punkćie, iż to rozrożnienie nie może być osądzone y uspokoione tylko przez Pismo; ále to być muśi w interpretácyey, ná ktorey záwisły kontrowersye y dysputy násze; álbowiem my przywodźiemy piękne, właśćiwe, y dobre texty pismá; á oni záś zakłádáią się temi, ktore mogą rozumieć być tákowemi. Wszystko iest z pismá, ále iáko? oni chcą tłumáczyć násze y swoie przećiwko nam, my záś máiąc się obronnie, bez interpretácyey nászych (bo są dosyć iasne) chcemy tylko odrzućić ich tłumáczenia, áby nas nie obraźiły. Wnidźmy proszę wtę máteryą, á uznaćie iáśnie rzeczywistą prawdę tego co mowię.

Kiedy się ziáwił błąd Berengáryuszá, Kośćioł S. wyznawał powszechnie, że w Nayświętszym Sákrámenćie iest rzeczywiśćie, istotnie y prawdźiwie Ciało y Krew Páná nászego IEZUSA Chrystusá, co spokoynie trzymał aż do czásu Iáná Husá, Wiklefá; zátym nástąpili Oecolámpádyusz y Carolastádiusz Zwingliusz y Kálwin, ktorzy udawáli iákoby Kośćioł błądźił y bez fundámētu to mowił: ále otoż maćie Kośćiołá S. obrony.

Náprzod szosty Roźdźiał Iáná S. ná ktory w Niedźielę przeszłą tráktowałem. Powtore przywodźi słowá o postánowieniu, z Máteuszá S. 26. z Márka S. 14. z Łukaszá S. 22. I.

do

do Koryntyan 11. gdźie ná tych wszystkich námienionych mieyscách Pan nász mowiąc o pokármie, ktory dał postánawiáiąc pożywánie iego ná ostátniey wieczerzy, dáie świádectwo ták wyraźnemi słowy, że to iest ćiáło iego, iż się do tego nic więcey przydáć nie może; z czego Kośćioł S. bierze tę dowodną rácyą: Bog to rzekł; ále Bog nie może kłámać, więc ták iest, á nie inaczey.

Odszczepieńcy twierdzą iż Bog nie mowił tego: á my im ná oko własne słowá iego przywodźiemy; Ná co oni odpowiádáią, że się to nie ták ma rozumieć iáko my rozumiemy, ále twierdźiemy że ták.

Otoż okazya ná szego rozroznienia. Ktoż wzdy z nas lepiey rozumie pismo? gdybym chćiał iáśnie dowodźić iáko się my ná gruntownym fundámenćie zásadzamy, byłoby to żeby adwersarze náśi tym mniey walczyć mogli z dźiedźicámi dobrey y prawdźiwey wiáry.

Naypierwsza rácya Katolikow iest. Tu Pàn nász postánowił Sákráment; ále Sákráment ma być postánowiony przez wyráźne słowá; więc tedy &c. *Minor probatur.* Używánie bowiem Sákrámentu ma nam być łátwe y pospolite wszystkim, záczym káżdy powinien rozumieć y wiedźieć co się w nim záwiera. Obaczćie u Márka S. w ostátnim y u Iána S. w trzećim Rozdźiale, iáko Pan nasz mowi iaśnie przy postánowieniu Chrztu.

Druga rácya. Ten Sákráment iest testámentem, o ktorym ták iest powiedźiano u Máteuszá S. 26. *Hic est sanguis novi testamenti.* I u S. Łukaszá 22. *Hic calix novum testamentum est in sanguine meo, qui pro vobis fundetur.* Testáment zás powinien być wyrážony terminámi iasnemi. Heb. 9. *Lecto omni mandato legis à Moyse universo populo, accipiens sanguinem vitulorum & hircorum cum aqua & lana coccinea & hyssopo, ipsum quoq́; librum & omnem populum aspersit, dicens: Hic est sanguis testamenti quod mandavit ad vos Deus. Ad Gal. 3. Hominis confirmatum testamentum nemo spernit aut superordinat. Abrahæ factæ sunt promissiones & semini ejus: non dicit, in seminibus.* Czemuż tedy chcećie przykłádáć wykład wász względ em uczynionego Testámentu Páńskiego? po-

nieważ Paweł S. czyni konſyderácyą ták ná to co ſię tknie ſzczegulnośći iáko y wielośći, y chce áby iáko naydoſtáteczniey właſność słow záchowána byłá. A czemuż tedy pozwalamy ſobie odſtępowáć właſnośći słow Syná Bożego w tym iego Teſtámenćie położonych?

Nád to, intēcyaP. náſze° ná tey świętey y oſtátniey wieczerzy, gdy czynił ſwoy Teſtámēt byłá tá, áby zoſtáwił zádátek ſwoiey Oblubienicy Kośćiołowi S. miłośći, ktorą miał ku niey; á miłośći ták wielkiey, że chćiał umrzeć zá nię. Izálibyśćie chćieli rozumieć Naymilśi Słuchácze, że ieden káwáłek chlebá, rzecz ták máła, legowána byłá w zádátku ták wielkiey miłośći y od tákiego Páná? nie; Ale to on śiebie ſámego pod osobą niećierpiętliwą dał, ná znák pewny nieográniczoney miłośći ſwoiey.

Do tego Pan náſz nie miał do dánia iedno Ciáło y Krew ſwoię, álbowiem o ſobie mowi: *Filius hominis non habet ubi caput ſuum reclinet.* Przeto czyniąc Teſtáment ſwoy y legácyą przyiáćiołom ſwoim, nie mogł zoſtáwić tylko ćiáło y krew ſwoię Przenayświętſzą.

Lucæ c. 9.

Ná koniec czy zda ſię wam, żeby káwáłek ieden chlebá miał być godnym prezentem od tákiego Páná? ábo chcećieli ábyſmy záwſze byli sługámi, nie máiąc zá dźiedźictwo tylko figurę, iáko niegdy Zydowſtwo?

Trzećia racya, *Eſt lex & dogma; atqui leges & dogmata nunquā tradi debent obſcurè;* Według Auguſtyna S. *lib. 2. de doct. Chriſti cap. 6. & 9. Nihil eſt dictum obſcuræ, nec ſcriptum, quod ſpectet ad fidem & mores, quod non pleniſſimè dictum ſit in alijs locis.*

Czwarta rácya tá ieſt, iż niemáſz żadney wzmianki o figurách, iáko ná inſzych mieyſcách, gdźie pod podobieńſtwámi mowi.

Piąta rácya, że ſię ná to wſzyſcy kośćielni Piſárze zgadzáią.

Szoſta rácya ieſt, iednomyślne zdánie w tym Expozytorow dawnych.

Siodma, *Nunquam dimittendus ſenſus litteralis; alioquin omnia expoſita ſunt interpretationibus ſpontaneis.*

Iteć

I teć ſą náſze powſzechne rácye, przez ktore dowiedźiemy że ieſteſmy dobrze ufundowáni ná właſnym, rzetelnym y wyráźnym ſenśie wykłádu ich, nie ná podobieńſtwách y przekſztáłtowániu słow.

Co ieſzcze trochę ſzczegulniey obiáśnię, względem przećiwnych argumentow náſzych Adwerſarzow.

Pierwſza interpretácya *Andreæ Caroloſtadij* ieſt tá: *Hoc, id eſt, hic*, y mowi że mu to Oćiec Niebieski obiáwił względem czego Luter Xiędze iedney dał tytuł: *Contra cæleſtes Prophetas.* Widźiałem tákże Biblią Fráncuskim ięzykiem wydrukowáną, pod czás rezydencyey moiey w tym kráiu, w ktorey ták ieſt położono; Tu ieſt ćiáło moie. Co iáwnie Grekowie odrzucáią y ſtylem ſię tákim brzydzą; gdyż nie maſz słuſznośći w mowie tákiey; Pożywayćie, bo tu ieſt ćiáło moie.

Drugi záś ieſt Zwingliuſz, ktory przytacza widzenie iednego niewiedźieć kogo, bo go nie miánuie, tylko powiáda że mu ták to wyłożył: *Eſt*, ma ſię rozumieć, *ſignificat.* A Oecolampadius mowi: *Corpus, id eſt, ſignificatio corporis.* Toż właśnie y Kálwin; oprocz tego że przydáie, apprehenſyą przez wiárę.

Luter záś ná pokazánie że tyleż miał iáko y drudzy dowćipu do nátrząſánia ſię y náśmiewánia z Sákrámentow, w Xiędze ſwoiey: *Quod verba Domini firmiter ſtent*; mowi: *Quia omnia mea ſunt.* Przez co wywodźi, iż poſtánowienie ták głębokiey táiemnice nie záſadza ſię tylko ná czterech słowách, á niemaſz żadnego, z ktoregoby ſię nie nátrząſáli z wielką śmiáłośćią y świętokradztwem hárdźi nieprzyiáćiele wiáry, uporczywie ſię przywięzuiąc do ſwego zdánia y racyi. &c.



KAZA-

KAZANIE
Ná Trzećią Niedźielę po Swiątkách
O przyſtępie grzeſznikow do Chryſtuſá Páná.

Erant appropinquantes ad IESVM publicani & peccatores, ut audirent illum; & murmurabant Scribæ & Phariſæi dicentes; quia hic peccatores recipit & manducat cum illis.
Lucæ c. 15.

Przybliżali ſię do IEZVSA celnicy y grzeſznicy, áby go ſłucháli: y ſzemrali Fáryżeuſzowie y Doktorowie mowiąc; iż ten przyimuie grzeſzniki y iada z nimi.



Zęſtokokroć widźiemy w wielkich y porządnych miáſtách, á być może żeśćie to y ſámi nie raz uważáli, że gdy przyiedźie iáki sławny y biegły w leczeniu chorob człowiek, natychmiaſt przyiazd iego bywa ogłoſzony, iáko też y choroby miánuią ktore umie leczyć, áby ći wſzyſcy, ktorzy tákowemi ſą dotknieni paroxyzmámi, do niego ſię udawali.

Zbáwićiel Pan, sławny y biegły lekarz wſzelkich chorob náſzych y niedołężnośći, przed przyśćiem ſwoim ná ten świát, dał wiádomość wſzyſtkim o przybyćiu ſwoim, miánuiąc choro-
Ezech: by, ktore on leczył pod czás przez ſwoie Proroki: *Quod con-*
c. 35. *fractum fuerit alligabo, & quod infirmum fuerit conſolidabo.* Zwiążę

co

co ieſt nałamánego, umocnię to co ieſt słábego. *Spiritus Domini ſuper me, propter quod unxit me; ad annunciandum pauperibus miſit me, ut mederer contritis corde.* Duch Páński nádemną, Iſaiæ c. 16.
y posłáł mię ábym nauczáł ubogich, y uzdrowił w ſercu skruſzonych. *Mundábit eos ab omnibus inquinamentis ſuis.* Będą oczyſzczeni ze wſzelkich nieprawośći ſwoich. *Tu populum humilem ſalvum facies.* Zbáwiſz pokornych. Prętko zás potym przez ſwoie własne uſtá Boskie: *Venite ad me omnes, qui laboratis.* Podźćie do mnie wſzyſcy ktorzy prácuiećie. Ale oſobliwie w ten czás, kiedy ſię názywa Iezuſem: álbowiem lekárze nie záwſze uzdrawiáią; á dla tego nie tylko go trzebá zwáć lekárzem, ále też y Zbáwićielem, gdyż iego recepty ſą nieuchybne. Nie dźiw tedy że dźiś widźiemy go obtoczonego w koło chorymi, grzeſznymi, á nád to y iawnogrzeſznikámi we Ewánieliey S. O prożne y głupie ſzemránie Zydow! kiedy mowią: *Hic peccatores recipit*; ten przyimuie grzeſznikow. A kogoż wzdy chćielibyśćie áby przyiął? izali nie tá ieſt sławá lekárzá, áby ſię do niego chorzy udawáli, á zwłaſzczá w chorobách nieuleczonych. Więc Chryſtus P. nie ták dla zrażeniá zuchwáłośći Fáryżeuſzow, iáko żeby nam dodáł ſercá do zbliżenia ſię ku niemu, odrzucá przez podobieńſtwo od śiebie to zdánie fáryzáyskie. Konkluduymyż tedy przyzwoićie z iego własnego dyskurſu, iż iego ukontentowánie ieſt przyimowáć grzeſznikow do miłośierdźia ſwego. Grzeſznicy tedy ſą oddaleni od Zbáwićielá? ták ieſt záiſte. Uważmyż to naprzod, áby w nas prágnienie zbliżenia do Páná tym bárdźiey pomnażać ſię mogło: á potym obáczemy ſpoſob tego zbliżenia y poćiechy ktore z niego pochodzą: żebyſmy poznawſzy wygnánie w ktore duſzę wpráwuią grzechy, mogli ſię powracáć iáko nayprędzey z niego, ieśli ieſteſmy w nim, nápotym z pilnośćią ſtrzegąc żebyſmy tám nigdy nie powracáli, ále iáko nayblizey gárniymy ſię do Páná. Te iednák łaski że ſą ſzczegulne y własne skutki Duchá S. przeto go nam trzebá prośić o iego Boską aſſyſtencyą, ktorą ábyſmy tym ſnádniey otrzymáli, zmowmy do Oblubienice iego: Ave MARIA.

Ezech: c. 36.
Pſal: 17.
Ioan: c. 17.

Aaaaa Znay-

Znayduię przedźiwne y głębokie opiſánie, ktorym S. mąż Iob wyraża grzeſznikow, kiedy o nich wten ſpoſob mowi: *Qui dixerunt Deo, recede à nobis; ſcientiam viarum tuarum nolumus.* Ktorzy mowili Bogu, odeydź od nas, álbowiem niechcemy wiedźieć drog twoich. O przewyborny mowienia ſpoſobie! o opiſánie pełne przedźiwney náuki! ktorym grzeſznikow wyraża, mowiących Bogu: odſtąp od nas!

Iob. c. 21.

Tá ieſt prawdźiwa właſność grzeſznikow, że ſię oddaláią ile mogą od Bogá, ći záś ktorzy ſię oddáláią od niego, giną: *Qui elongant ſe à te peribunt*: y iáko owieczká zábłąkána między chroſtámi, laſami, y gorámi w wielkim zoſtáią niebeſpieczeńſtwie. Ná co ſię Bog uskarża przez Proroká: *Quid invenerunt in me patres veſtri iniquitatis? quia elongarunt à me, & ambulaverunt poſt vanitatem ſuam, & vani facti ſunt?* Iákąż nieprawość Oycowie wáśiználezli we mnie, że mię opuśćili, y udawſzy ſię śćieſzkámi prożność, ſtáli ſię prożnymi. I Prorok mowiąc: *Dominus illuminatio mea & ſalus mea;* Pan ieſt oświeceniem y zbáwieniem moim; przydáie o tymże zbáwieniu: *longè à peccatoribus ſalus:* dálekie ieſt zbáwienie od grzeſznikow. *Mitto ego te ad filios Iſrael, ad gentes apoſtatas, quæ receſſerunt à me.* Poſyłam ćię (mowi Pan Bog Prorokowi Ezechielowi) do ſynow Izráelskich, y do ludu ktory odemnie odſtąpił iáko ápoſtáta. *Longè eſt Dominus ab impijs.* Pan ieſt dáleko od bezbożnych. *Obſtupeſcite cæli ſuper hoc, & portæ ejus deſolamini vehementer, dicit Dominus. Duo mala fecit populus meus, dereliquerunt me fontem aquæ vivæ, & foderunt ſibi ciſternas diſſipatas, quæ continere non valent aquas.* Zádźiwuyćie ſię o niebioſá! tym rzeczom, y niechay bramy wáſze będą ſpuſtoſzone mowi Pan; álbowiem lud moy dwoiáką popełnił złość; opuśćili mię zrzodło żywey wody, á událi ſię do popſowánych ſtudnisk, w ktorych niemáſz wody. Toć ieſt dwoie złe w grzechu, iáko mowią Teologowie: *Averſio à Deo, & converſio ad creaturam:* odwrocenie od Bogá, á obrocenie, zbliżenie y przyłaczenie ſię do ſtworzenia. Czyli nie widźićie márnotrawnego ſyná? iáko odſzedł *in regionem longinquam,* w dáleką krainę? W tymći to oddaleniu

Pſal. 72. Hier. c. 2. Pſal. 26. Ezech. c. 16. Iere. c. 2.

záwi-

záwisłá wſzelka złość grzechu, bo nas od Bogá oddźiela, tym ſpoſobem iáko w ſzkołách iednoſtáynie uczą y ná to ſię wſzyſcy zgadzáią, że to słowo *Ite*, idźćie, ieſt naypierwſze w dekrećie Zbáwićielá náſzego: iáko y S. Łukaſz mowiąc o zátwárdźiáłych grzeſznikách powiáda, iż im rzeką; *Diſcedite à me omnes qui operamini iniquitatem*. Odſtąpćie odemnie ſprawcy niepráwośći: y przydawa, *ibi erit fletus & ſtridor dentium*, tám będźie płacz y zgrzytánie zębow. Lucæ c. 13.

Ale otoż węzeł tey trudnośći, iáko ſię to oddálenie od Bogá ſtáie? ponieważ on ieſt wſzędźie obecnym y nie może być ták skryte mieyſce, w ktorymby ſię Májeſtat iego Boski nie znaydował. Paweł S. tráktuiąc z Atenczykámi mowi; *Non longè abeſt ab unoquoq; noſtrûm, in ipſo enim vivimus, movemur, & ſumus*. Nie ieſt dáleko od káżdego znas, gdyż w nim żyiemy, ruſzamy ſię y ieſteſmy. Act: c. 17.

Duſzá może ſię oddalić od Bogá dwoiákim ſpoſobem, á naprzod przez áfekt y pragnienie, *Non loco ſed affectu*; mowi S. Chryzoſtom. *Anima enim non paſſibus, ſed paſſionibus ambulat*; nogi ktorych duſza záżywá, ſą iey páſſye. Grzeſznicy chćieliby nigdy nie być od Bogá widźiáni, iáko też nie życzą ſobie być w iego pámięći, á zátym żeby y między nimi nie zoſtawał: *Dixit inſipiens in corde ſuo non eſt Deus*. Rzekł głupi w ſercu ſwoim, nie maſz Bogá. A ieżeli tám nie ieſt, toć go nie máią w ſobie? y w ten ſpoſob mowią do niego: *Recede à nobis, viam mandatorum tuorum nolumus*. Odſtąp od nas bo niechcemy chodźić śćieſzkámi przykazań twoich. Tu uważćie iáko Bogu przynależy ſtałość, á zaś odmiēnność człowiekowi grzeſznemu, z ktorey go to chce pozbyć: *Recede à nobis &c.* Pſal: 17.

Powtore duſzá oddála ſię od Bogá, kiedy uchodźi łask y ſpoſobow ſobie podánych do zbáwienia; tym właśnie poſtępuiąc ſobie ſpoſobem, iáko zwyklíſmy mowić, iż kto chroni ſię lekárza, nie względem oſoby iego, ále względem lekarſtwá *Scientiam viarum tuarum nolumus*.

Jáko tedy oddáleni ſą grzeſznicy od Bogá, ták ſą dálecy od miłośierdźia iego. Ah! iáki ſmutek! iáki żal! gdyż Auguſtyn

ſtyn S. mowi prawdźiwie: *Feciſti nos Domine ad te, & inquietum eſt cor noſtrum, donec requireſcat in te.* Stworzyłeś nas Pánie dla śiebie, y ſerce náſze nigdy nie może być uſpokoione, aż w ſámym tobie odpocznie. O iák ćięſzkie rozłączenie człowieká z Bogiem ſwoim! Tá iednák ieſt poćiechá w tym opuſzczeniu, iż lubo grzeſznik dáleki ieſt od Bogá, może ſię do niego powroćić, y być od iego dobroći mile przyiętym. *Derelinquat impius viam ſuam & vir iniquus cogitationes ſuas; & revertatur ad Dominum & miſerebitur ejus, & ad Deum noſtrum, quoniam multus eſt ad agnoſcendum.* Niechay niezbożny opuśći drogę niepráwośći, y człowiek złośliwy myśli ſwoie, á niechay ſię powroći do Páná, gdyż on ſię zmiłuie nád nim, álbowiem obfite ieſt miłośierdźie iego w odpuſzczeniu. Wſzák mizerny ſyn marnotrawny, y nieſzczęśliwy Abſálon wdźięcznie ſą przyięći od ſwoich Oycow; á bez tego w cożbyśmy ſię obroćili? wſzyſcy bowiem zgrzeſzyliſmy; *Omnes declinaverunt.* Wſzelki człowiek ieſt kłámcą, to ieſt grzeſznik: *Omnis homo mendax. Si dixerimus quoniam peccatum non habemus &c:* Ieśli mowiemy że grzechu nie mamy, ſámi ſię oſzukiwamy. *Revertere ad Dominum, & avertere ab injuſtitia tua: quàm magna miſericordia Domini, & propitiatio illius convertentibus ad ſe!* Powroććie ſię do Páná, á opuśććie ſwoie nieſpráwiedliwośći, bo miłośierdźie ie° ieſt nád tymi, ktorzy ſię do niego náwracáią. Dla czegoż ſię zowie Zbáwićielem? ieśli nie dla tego, żeby zbáwił? *Erant appropinquantes peccatores & publicani ad IESVM ut audirent illum.* Celnicy y iáwnogrzeſznicy do niego ſię zbliżáli, dla słucháni słow iego.

Isa. c. 55. — Psal: 13. & 115. — Ioan: c. 1. — Eccl: c. 17.

Powiedźiano ieſt o Dawidźie w Rozdźiale 22. pierwſzey Księgi Krolewskiey, że gdy był w iaskini Odolla, zeſzli ſię do niego wſzyſcy utrapieni y potrzebuiący, á on ſię im ſtał Krolem. Figurą to było, że ten powtorny Dawid przypuśćić miał do śiebie ubogich, potrzebuiących, utrapionych y nędznych, tákże y tych ktorzy ięczą pod ućiemiężeniem iárzmá w ſłábośći ćiáłá ſwoiego, á tym bárdźiey tych, ktorzy ſą obćiążeni niezmiernie ćięſzkim brzemieniem grzechu.

Fáry-

Fáryzeuſzowie ſzemrzą, iż on grzeſzniki przyimuie; *quia hic peccatores recipit:* Ale uważmyż ſtopnie uprzeymośći w tym przyimowániu, á obáczemy rzeczy wyborne. Grzeſznik może ſię oddalić od Bogá y ſam od śiebie, ieſt to rzecz pewna: *Spiritus vadens & non rediens:* Duch odchodźi, ále ſię nie wracá. *Perditio tua ex te Iſrael*, zgubá twoia pochodźi z ćiebie o Izráelu, ále rátunek twoy odem nie ſámego; *tantùm ex me auxilium tuum.* Páweł S. *Non ſumus ſufficientes cogitare aliquid ex nobis, tanquam ex nobis; ſed ſufficientia noſtra ex Deo eſt.* Sámi z śiebie nie możemy mieć y dobrey myśli, ále możność nászá pochodźi odBogá. Możemy zepſowáć, ále nie możemy náprawić. Chryſtus Pan uprzedza grzeſzniká, ſzukáiąc go woła, y zápraſza, áby ſię do niego powrócił, więceyby nigdy o tym nie pomyślił. *Fortitudinem meam ad te cuſtodiam quia DEVS ſuſceptor meus es:* Wyznawā że moc moia od ćiebie pochodźi Pánie moy! boś ty ieſt pomocą moią. *DEVS meus miſericordia ejus præveniet me.* Miłośierdźie Bogá mego uprzedźi mię. *Operatur in nobis velle & perficere.* Bog ſpráwuie w nas dobre prágnienie, y dobrą wolą, y on tákże czyni ią doskonáłą, y prowádźi do wykonánia. *Trahe me poſt te, curremus;* poćiągniy mię zá ſobą á pobieżemy. Kto w kray iáki iedźie po wietrze, powraca wiátrem przećiwnym. Nigdyby Abſalon nie miał był przyſtępu do Oycá ſwego Dáwida, gdyby mu niewiáſtá owá Thecuitis nie otrzymáłá łáski: y grzeſznik nigdyby ſię nie powróćił do Bogá, kiedyby go miłośierdźie iego nie uprzedźiło. O nieskończona dobroći! Zbáwićiel Pán idźie ſzukáć owieczki zgubioney; boby ináczey ſámá nie powróćiłá, y też miłośierdźie udáie ſię ná ſzukánie groſza zgubionego. Ah! ieżeli tedy tamći ſzemrzą przećiw niemu, przynaymniey my go chwalmy: *Quia peccatores recipit quia quærit:* że przyimuie grzeſznikow y onych ſam ſzuka. *Stabat IESVS in die magno ſolemnitatis & clamabat dicens, ſi quis ſitit, veniat ad me & bibat.* IEZUS będąc w Kośćiele w dźień Wielki y Uroczyſtośći wołał mowiąc, ieśli kto prágnie, niech do mnie przyidźie, á ia go nápoię. *Venite ad me omnes;* podźćie do mnie wſzyſcy. *Venit filius hominis quærere*

Pſal: 99. Oſe. c. 13. 2. Cor: c. 3. Pſal: 58. Ibid: ad Phil: c. 2. Cant: c. 1. Ioan: c. 7. Matt: c. 11. Lucæ c. 19.

quærere & salvum facere quod perierat. Syn człowieczy przy-
Matt: szedł szukáć y zbáwić to co było zginęło. *Quoties volui vos*
c. 23. *congregare, sicut gallina congregat pullos suos, & noluistis.* Iak wie-
le rázy chćiałem was zgromádźić, iako kokosz zgromadza
1. kurczętá swoie. Przez co Káznodźieie biorą przestrogę, áby
Cor: to czynili co Páweł S. sam o sobie mowi: *Omnibus omnia factus*
c. 9. *sum*; stałem się wszystko wszystkim. O kondycya wielce tru-
dna Káznodźieiom!

Lecz iesteśmy ták mizerni, iż często słyszemy że nas wołá-
ią, á czyniemy się iákobyśmy nie słyszeli: *Vocavi & renuistis.*
Wołałem ná was, á niechćieliśćie słucháć, mowi Bog. On
nas ćiągnie, á my się mu opieramy y zprzećiwiámy; ná co się
ad uskarżáiąc mowi: Ná każdy dźień rozćiągáłem ręce moie ku
Rom: ludowi niewdźięcznemu y rebelizuiacemu: *Tota die expandi*
c. 10. *manus meas ad populum non credentem & contradicentem.*

O święta y szczęśliwa grzesznikow rzeszo! ktora się dniá
dźiśieyszego do Chrystusá Páná przybliża y gárnie, nie wy-
mawiáiąc się, iák owi ná gody záproszeni, ále ráczey przycho-
dzą y są mile przyięći. O moy Zbáwićielu! iákimże sposobem
Psal: przychodzą do ćiebie grzesznicy, ponieważ ty iesteś spráwie-
4. & dliwym? Boć Dawid wyraźnie mowi, że złość nie przybliży
118. się do spráwiedliwego; *Non accedet ad te malum. Declinate à me*
Ioan: *maligni*; Odstąpćie odemnie nieprawość czyniący. *Nemo potest*
c. 6. *venire ad me, nisi Pater meus traxerit eum.* Nikt nie może przyść
Ibid: do mnie, ieśli go Oćiec moy nie poćiągnie. *Et eum qui venit*
ad me non eijciam foras: á ten ktory do mnie przyidźie nie bę-
dźie odrzucony. Co gdy ták iest, więc o moy dobrotliwy Zbá-
wićielu y litośćiwy Odkupićielu, śmiele rzec mogę imieniem
Psal: twoim temu ludowi: *Accedite ad Dominum & illuminamini, &*
33. *facies vestræ non confundentur, quia hic peccatores recipit.* Przybli-
żayćie się do Páná, á będźiećie oświeceni, y twarz wasza nie
będźie pohánbiona; álbowiem on przyimuie grzeszniki.

A ieżeli chcećie wiedźieć iákim sposobem mamy się zbli-
Isai: żáć do Bogá, tedy wam oznaymuię, iż trzebá grzech opuśćić,
c. 48. *Recede à malo,* odstąp od złego. *Egredimini à Babylone; fugite à*
Chal-

Chaldæis. Non eſt pax impijs dicit Dominus. Wychodźćie z Bábilonu, ſtrońcie y ućiekayćie od Chaldeyczykow: pokoy nie ieſt z niezbożnymi, mowi Pan. Obráźiliśćie Bogá ſercem, uſtámi, y uczynkámi, więc go też błagáć trzebá przećiwnemi ſpoſobámi; to ieſt, przez skruchę, ſpowiedź, y doſyć uczynienie. Iſai: c. 48.

Zbáwićiel P. ieſt iáko Słońce wſzyſtek świát obchodzące: *A ſummo cælo egreſſio ejus*; bieg ie°ieſt z niebá naywyżſze°, ktore bije promieniámi ſwemi ná ſpráwiedliwych y nieſpráwiedliwych; iáko też y ná naybrzydſze káłuże, z ktorych wyćiąga do gory wápory, ktore gdy przyidą do pewnego kreſu, przemienia ie w przyiemny deſzcz, ktory ſwoim skropieniem ożywia źiemię, y ſpráwuie że owoc przynośi. Ták Bog poćiąga y naywiękſzych grzeſznikow do rozważánia grzechow ſwoich, aż do ſtopnia boiaźni y przeſtráchu, gdy ſię widzą być między niebem y piekłem, między zbáwieniem y potępieniem: *Flabit ſpiritus ejus & fluent aquæ*: Tchnie Duchem ſwoim, á wody popłyną. Te wody ſą skruchą, wywodźącą zbáwienny urodzay z źiemie. Przeto ſię nam potrzebá dáć poćiągnąć y uznáć ſtan ſwoy opłákány: *Hic locus eſt partes ubi ſe via findit in ambas.* Wychodźmy, wychodźmy z Egiptu, á przybliżaymy ſię do Chryſtuſá, przyſpoſabiaymy ſię w dobre uczynki; niech nogi áfektow náſzych ſtáną ſię boſe; obleczmy ſię w niewinność, y nie kontentuymy ſię wołáć o miłośierdźie, ále ieſzcze ſtáraymy ſię wyniść z Egiptu: *Egredimini de Babylone, fugite à Chaldæis. Quid eſt Iſrael? quod in terra inimicorum inveteraſti, in terra aliena?* Izáli chcemy być pogrzebieni w Egipćie? *Egredere, egredere in fortitudine tua Sion.* Nie zwłaczaymy dłużey, *Hora eſt jam nos de ſomno ſurgere*; czás ſię oczućić, godźiná wybiiá ná powſtánie ze ſnu, ponieważ wiemy, że przyimuie grzeſznikow. Aniołowie oczekiwáią ná náſzę pokutę, Swięći ſię Páńſcy ználmi przyczyniáią, &c. Pſal: 18. Pſal: 147. ad Rom: c. 13.

KAZA-

KAZANIE
Ná XII. Niedźielę po Swiątkách.

Beati oculi qui vident quæ vos videtis. Lucæ c. 10.

Błogosłáwione oczy ktore widzą to co wy widźićie.



W Roskoſznym mieſzkániu ktore Bog był zgotował pierwſzym Rodźicom náſzym y nam wſzyſtkim, gdyby nas był grzech z tamtąd nie wygnał, płynęłá rzeká dla skrápiánia tego ták przyiemnego mieyſcá, z ktorego wychodząc dźieliłá ſię ná cztery częśći. Tymże ſpoſobem zda mi ſię Moi Naymilśi Słuchácze, że Ewániel á Swięta ieſt prawdźiwą rzeką skrapiáiącą wſzyſtek Kośćioł, prawdźiwy Ray źiemski niebieskiemi myślámi, nabożnym rozważániem, y Boskie-
Pſal: 86. mi poćiechámi, o ktorey śmiele rzec możemy: *Fluminis impetus lætificat civitatem Dei.* Rzeki płynienie rozweſela miáſto Boże. Cztery odnogi ktoremi ſię dźieli, ſą cztery nayprzednieyſze dokumętá w niey ſię záwieráiące. Pierwſzy dobrze wierzyć, *Beati oculi &c.* Błogosłáwione oczy ktore widzą co wy widźi-
Matt: c. 22. ćie. Drugi ſpodźiewáć ſię y pragnąć: *Domine quid faciendo*; coż czynić będę Pánie?&c. Trzeći miłowáć Bogá y ſtrzedz przykazánia; *In lege quid ſcriptum eſt? Diliges Dominum Deum tuum:* iáko ieſt w práwie nápiſano? będźieſz miłował Páná Bogá twego.
Lucæ c. 10. Ná koniec używáć Sakrámentow: *Samaritanus miſericordiâ motus, alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum.* Sámárytan wzruſzony politowániem, opátrzył rány, y nápuśćił ie oliwą y winem. I z tychći to czterech rzek chćiałbym was teraz nápoić,

poić, czego áni ia dokazáć nie mogę, áni wy pożytku odnieśiećie, ieśli nam Zbáwićiel Pan nie pobłogosłáwi; przeto prosmy go o tę łáskę przez przyczynę Nayświętſzey Pánny Mátki iego, mowiąc do niey: Zdrowaś MARYA.

Rzecz to ieſt nieomylna y ktora niewypowiedźianą poćiechę nam przynośi, że Chryſtus Pan doſyć uczynił według śćisłey ſpráwiedliwośći y zápłáćił Oycu ſwemu Przedwiecznemu zá wſzyſtkie grzechy y winy náſze, á nie tylko zá náſze, ále y cáłego świátá: o czym Wielki Doktor Narodow piſząc do Rzymian proteſtuie ſię ták mowiąc, że gdźie grzech opływał tám łáská zpłynęłá. *Vbi abundavit delictum, ſuperabundavit & gratia.* Chcąc przez to wyraźić, iż choćiaż ieſt wiele grzeſznikow, iednákże dáleko ieſt większa y obfitſza łáska, biorącym ią ná doſyć uczynienie. 1. ad Tim: c. 1.

Szlachćić ieden wielki áfekt miał ku pewney Pannie; á widząc iż prágnęłá wielce iednego ſzácownego kleynotu, ktory ſię w cáłym powiećie tylko ieden znaydowáł, z wielkiey rádośći nie pytáiąc ſię o cenę y ſzácunek iego, podał więcey zań áńiżeli ſię ſtáł, nie máiąc względu ná cenę, ále ráczey ná ukontentowánie Dámy ſwoiey. Podobnie ſobie poſtąpił Zbáwićiel Pan, widząc że Oćiec Przedwieczny uśilnie prágnął tego kleynotu nátury ludzkiey, nie pytáiąc ſię o cenę y walor iey, záraz ná pierwſzym ráźie odkupienia prezentował ſummę, ktorey áni Aniołowie, áni my nie ſtoiemy ſię, dáleko większą czyniąc ſatysfákcyą, áńiżeli grzechy cáłego świátá zásłużyć mogły. Zkąd Páweł S. mowi: *Empti eſtis pretio magno*; ieſteśćie odkupieni wielką ceną; álbowiem cená kupná względem waloru rzeczy byłá ták wielka, iż rzec możemy, że Zbáwićiel Pan uczynił ták iáko kocháiący małżonek, ktory widząc kocháną żonę ſwoię powietrzem záráżoną, dowiáduie ſię o tákim lekárzu ktoryby ná powietrze zleczyć umiał, y z wielkiey miłośći idźie ſam do niego z ráchunkowemi kśięgámi, proſząc uśilnie áby obaczył naymilſzą przyiáćiołkę iego, y oraz mu ſto talerow ofiáruie, nie uważáiąc tego, że ingredyencye do owego lekárſtwá ſześćiu groſzy nie ſtoią. Ták y Zbá- 1. Cor: c. 6.

wićiel Pan widząc náturę ludzką zápowietrzoną grzechem, ná uzdrowienie y wyzwolenie iey, łożył summę nieoszácowáną z skarbu dobrotliwey miłośći swoiey, nie máiąc względu ná podłość iey, y że tá náturá nie stoi się y iednego hálerzá. W tym iednák podobieństwie upátruię wielkie niepodobieństwo, bo tá księgá rachũkowa nie stałá się stá talerow, á iednák Oblubienicá więcey nierownie waży niżeli sto tyśięcy talerow; y wzáiemnie náturá ludzka ktora miáłá być uzdrowiona, nie waży nic względem nieoszácowánego waloru krwie Chrystusá Páná. Więc tedy powiem ráczey iż Zbáwićiel Pan uczynił iáko iáki Káwáler, ktory máiąc koniá według swoiey myśli, ták go bárdzo kocha; iż go nád wszystkie rzeczy sobie waży; y gdy się on koń uderzy, zákole, ábo ieśli mu się wrzod iáki wyrzući, tedy ten Káwáler łoży większy koszt ná uzdrowienie koniá onego, ániżeli się sam koń stoi. Izáliśćie bowiem nie słyszeli mowiących; radbym był odkupił tego koniá trzy razy drożey, niżeli wart. Abo nie widźieliżeśćie także, iáko Pánie każą zábiiáć bárány ná pokarm pieskom swoim, ktore y zá iednę nogę báráná nie stoią. Cożto inszego spráwuie, iedno áfekt do tych rzeczy?

Tymże sposobem rzec możemy że Chrystus Pan miáł koniá, to iest człowieká, ktory iest przyrownány do konia rozumu nie máiącego: *Comparatus est jumentis insipientibus*. I znowu: *Vt jumentum factus sum apud te, & ego semper tecum.* Ten tedy koń był ztrácony przez grzech: Cożczyni Zbáwićiel Pan? nie zápatruiąc się ná szácunek iego, łożył nieskończenie większą cenę. Aby tákże nákarmił tego nikczemnego psá, zábił Báránká, to iest śiebie sámego. Abo też przyrownaymy Chrystusá Páná do Oycá, ktory máiąc Syná swego w poymániu zá głowny iáki występek y kryminał, bez wszelkiego respektu ná wykupno ie° łoży dáleko większą summę ániżeli potrzebá wyćiąga. Abo ráczey mowmy że Káwáler dowiedźiawszy się iż mu zábrano od urzędu koniá ták kochánego, nátychmiast sam bieży y trzy ábo cztery razy więcey wylicza ná

Psal: 48. & 72.

wy-

wyzwolenie iego, ániżeli ſię ſtoi, żeby nie zdechł ábo nie ſchudł. O záprawdę! wielki to był nákład, ktory Zbáwićiel Pan złożył w ręce Oycá ſpráwiedliwie zágniewánego, wſzyſtkę mu krew przenaydroższą dáiąc, ktorey iedná naymnieyſza kroplá daleko wiekſzą cenę miáłá, ániżeli cáły świát. Nie dźiw tedy że Zbáwićiel P. ták drogo nas opłáćiwſzy, złamał dekret, przez ktory mieliſmy być podáni w ręce czártowskie: *Delens* (mowi Wielki Apoſtoł) *quod adversùs nos erat chirographum decreti.* Col: c. 2.

Tu proſzę posłuchayćie racyey Teologiczney. Dosyćuczynienie ieſt tym więkſzey ważnieyſze, im oſobá wdáiąca ſię w to ieſt godnieyſza. Náprzykład byłbym znieważony od Xiążęćia iákiego, ktory ná ukoienie y uſpokoienie moie ieżeli poſyła Lokáiá, tedy nie wielki mi w tym czyni honor: lecz ieśli poſyła włáſnego ſyná ná pogodzenie y poiednánie mnie z ſobą przez uczynienie ſatysfákcyey, w tym mi świadczy táki honor, iż mi ſię więcey niż zá doſyć ſtáie. Aryſtoteles *in Ethicis* mowi, ieżeli ćię uderzy oſobá iáka zacna y godna, nie trzebá iey oddawáć; ále ieżeli iey oddaſz, tedy nie tylko maſz być znowu uderzony, lecz y ſrodze karány: á to dla tego, że im obrázá ieſt więkſza y im od podleyſzey oſoby ieſt zádána, tym też grzech ieſt ćiężſzy. Bo kiedy oſobá godna czyni ſatysfákcyą podleyſzey, tedy ſię iey to nagradza więcey niżeli ſię obrázá ſtoi. Ták gdyby nam kto znáczny dał w gębę, á potymby pokazał że tego żáłuie, doſyć nam ma być ná tym: gdyż ſatysfákcya nic inſzego nie znáczy, tylko przywrocenie honoru; honor záś tym ſię więkſzym ſtáie, im od znácznieyſzy oſoby bywa wyrządzony; álbowiem naymnieyſza uczćiwość wyrządzona od Xiążęćiá iákiego, bez porownánia ieſt więkſzą słáwą, ániżeli od poſpolitego y rowney kondycyey człowieká. Albowiem *Honor eſt in honorante*; honor ieſt w tym, od ktorego wychodźi.

Mowmyż tedy że im więkſza ieſt uczćiwość wyrządzona od tego ktory ieſt znáczny, tym też ſatysfakcya ieſt ważnieyſza, im ten ktory ią czyni ieſt więkſzy. I ták honor będąc

oddány przez osobę nieporownáney zacnośći, muśi też być nieskończony. Uważmy tedy iż Zbáwićiel Pan będąc nieskończoney godnośći osobą, przyiął ná się zá nas dosyćuczynienie: toć satysfákcya iego muśiáłá być ceny nieskończoney? A nie mowćie mi żeby Syn Boży tylko według nátury ludzkiey dosyć uczynił, gdyż się z wámi zgodzę szkolną nauką, ieżeli rzeczećie, *Vt quo*. Ieżeli zaś rzeczećie *ut quod*, będę negował, dla tego że *Actiones sunt suppositorum*, według Filozofa. Nie náturá to przyimuie y zábiera, ále osobá w náturze. Ták nie duszá dyszkuruie, lecz osobá przez duszę. Z kąd wiem dobrze że obrázá byłá nieskończona, względē tego, iż się tykáłá osoby nieskończoney godnośći, iednák tá nieskończoność nie ták pochodźi *à principio intrinseco*, z początku wnętrznego, iáko
Psal: tá ktora się ma *ab agēte*. Słusznie tedy Dawid mowić mogł, *Quia*
129. *apud Dominū misericordia & copiosa apud eum redēptio.* Wielkie ieſt miłośierdźie u Páná y obfite dosyćuczynienie. Bog nieskończoney wielkośći był obrážony, przeto też Pan nász IEZUS Chrystus nieskończoney zacnośći dosyć uczynił. Człowiek wyniosł się przez pychę przećiwko Bogu sámemu, á
ad Phil: c. 2. Chrystus się upokorzył y poniżył nád wszelkie stworzenie: *Non rapinam arbitratus est esse se æqualem Deo, sed semetipsum exinanivit formam servi accipiens.* I zátym; *Humiliavit semetipsū factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis; propter quod & Deus exaltavit illum, & dedit illi nomen, quod est super omne nomen: ut in nomine IESV omne genu flectatur.* Zrozumiyćie to dobrze, iż będąc we wszystkim rowny Oycu swemu, uniżył się y wyniszczył śiebie sámego, aż do śmierći, á śmierći krzyżowey. I dla tego Bog Oćiec dał mu imię nád wszystkie insze imioná, á to Imię ieſt IEZUS, ktore znáczy Zbáwićielá; iákoby mowił, że ieſt spráwiedliwie Zbáwićielem, ponieważ będąc nieskończonym, tąż swoią nieskończonośćią wypłaca zá nas.

Nigdybyśćie się bárdźiey nie zádźiwili, iáko kiedybyśćie
Iob. czytáli dwá texty z Kśiąg Iobá, z ktorych ieden ieſt c. 6. gdźie
c. 6. ták mowi: *Vtinam appenderentur peccata mea, quibus iram meruι,*

rui, & calamitas quam patior in ſtatera, quaſi arena maris hæc gravior appareret. O gdyby kto grzechy moie zwáżył! ktoremi záſłużyłem gniew y utrapienie ktore ćierpię, ná ſzálę ie włożywſzy, tedyby było ćięższe niż piáſek morski. Iáka to śmiáłość? Drugi text ieſt w dźieśiątym Rozdźiale, gdźie mowi Job: *Verè ſcio quod non juſtificetur homo compoſitus Deo.* Wiem záprawdę iż ták ieſt, że człowiek nie może być uſpráwiedliwiony w porownániu z Bogiem. Złączćieſz iedno z drugim. A w oſtátnim roźdźiale, widząc iáko Pan Bog mowi o Iobie, ieſt rzecz dáleko dźiwnieyſza, bo ták mowi, że Iob dobrze y ſpráwiedliwie o nim mowił, y roskazał przyiaćiołom iego, áby go wźięli zá Pátroná y przyczynićielá ſwego. Niewiem co ná to rzec? chybá że te słowá były wymowione w oſobie Páná náſzego, iáko Grzegorz S. być rozumie w Kśiędze 17. *Moraltum:* ktory względem nieskończoney godnośći ſwoiey śmiele mowić mogł, że naymnieyſze ućierpienie iego więkſzey było wagi bez porownánia, ániżeli grzechy cáłego świátá, ktore ſwoiemi zowie. Ztąd Ieremiaſz mowi, iż Chryſtus názywa ſię, *Dominus juſtus noſter:* Pan náſz ſpráwiedliwy I słuſznie záprawdę; ponieważ drogo zápłáćił odkupienie náſze. A tá ieſt nayprzednieyſza przyczyná, dla ktorey Zbáwićiel Pan mowi: *Beati oculi qui vident, quæ vos videtis.* Błogosłáwione oczy, ktore widzą co wy widźićie. Iákoby mowić chćiał; o iákie to ſzczęśćie wáſze! że widźićie skarb, z ktorego wyſzło odkupienie cáłego świátá!

Iob. c. 10.

S. Gre: l. 7. Mor:

Ierē: c. 23.

Hugonotowie! coż o nas Kátolikách mowićie? nie zdali ſię wam, że uznawamy iáko należy łáskę Páná náſzego? iego odkupienie, y z Máieſtatem Boskim poiednánie? Izáli zdániem wáſzym ſpoſoby prowádzenie tákowego dyskurſu względem odkupienia, nie wyraża prawdźiwey Oblubienice Chryſtuſá Páná? Z więkſzą dáleko wſpániáłośćią mowiemy o tey táiemnicy ániżeli wy, ktorzy ſię czynićie ták wiernymi sługámi. Tymći ſpoſobem o tym tráktuią owe dwá świátłá S. Teologiey. Tomaſz S. Doktor Anielski, y Seráficzny Bonáwenturá;

turá; ktory mowi, że odkupienie Páná náſzego było náder obfite, y więcey niż doſtáteczne.

Druga rácya, dla ktorey Zbáwićiel Pan rzekł: *Beati oculi &c.* ieſt tákże wźięta z tegoż Seráficznego Doktora; że iſtotna y nayprzednieyſza chwałá oczu ćieleſnych będźie, w widzeniu Iezuſá Chryſtuſá, iáko też słuchániu y rozumieniu: gdyż w przyſzłym żywoćie w ſwoiey doskonáłośći będźie tá chwałá, ktora ſię tu dopiero záczyna, według mowy Iobá:
Iob. c. 19. *Credo quod Redemptor meus vivit, & in carne mea videbo Deum Salvatorem meum, quem oculi mei conſpecturi ſunt.* Wierzę iż moy Odkupićiel żyie, á w ćiele moim oglądać będę Bogá Zbáwićielá mego, y oczy moie obaczą go. Ale nád wſzyſtko to ſię o wierze rozumieć ma, kiedy mowi: *Beati oculi*, Błogosłáwione oczy; iákoby chćiał mowić: ſzczęśliwi ieſteśćie, że maćie między ſobą ták zdawná pożądánego y oczekiwánego Odkupićielá. Błogosłáwieni, że maćie objektum błogosłáwieńſtwá ſwego, ná ktore ſię záczynáćie zápatrowáć. Ale nie będźiećie ná záwſze błogosłáwieni, ieżeli nie uwierzyćie temu co w oczách ſwoich widźićie; bo nie ieſt błogosłáwiony kto widźi á nie wierzy iáko Zydźi: ále kto wierzy á nie widźi, ten ieſt ſzczęśliwy, iáko rzeczono S. Tomaſzowi: *Beati qui non viderunt & crediderunt.* Kto widźi, á wierzy, ieſt ſzczęśliwym, iáko S. Tomaſz, ktory wprzod widźiał, á potym uwierzył: *Beati oculi &c.* Wſzyſtka tedy ſzczęśliwość wieczna záwisłá ná obfitym doſyćuczynieniu Chryſtuſá Páná, ná ktorego ćiáło zápátrowáć ſię, będźie ſzczęśliwość oczu náſzych. Ale áni iedno, áni drugie nie może nam być pożyteczno, ieśli ſię do tego ápplikowáć nie będźiemy przez wiárę, nádźieię, miłość y przez Sákrámentá. Teraz powracáiąc do punktu tego, *Beati oculi qui vident quæ vos videtis.* Błogosłáwione oczy ktore widzą to co wy widźićie; trzebá wiedźieć że ſą cztery ſpoſoby, ktoremi Bog przychodźi do nas: to ieſt, przez rozum, pámięć, wolą, y przez zmysły powierzchowne. Bog wchodźi w rozum przez wiárę, á ták Krew Syná Bożego ieſt ápplikowána duſzom náſzym. Ian S. mowi, że Chryſtus Pan

dedit

dedit eis poteſtatem filios Dei fieri: dał moc ludźiom áby ſię ſtáli ſynámi Bożymi; ále do tego przydáie; *His qui credunt in nomine ejus.* Tym ktorzy w niego uwierzą. A gdźie indźiey: *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium ſuum unigenitum daret, ut omnis qui credit in eum, non pereat, ſed habeat vitam æternam.* Bog ták umiłował świát, iż mu włáſnego Syná ſwego dał, áby wſzelki ktory w niego wierzy nie zginął, ále miał żywot wieczny. 1 Io: c. 4.

Nie trzebá tedy więcey od tąd mowić; ah! Pan naſz umárł zá nas, doſyć ná tym. To prawdá że doſyć ná tym, ále tá śmierć żadnego nie uczyni skutku w duſzách, ieśli iey sobie nie ápplikuiemy. Podobieństwo o kąpieli dla trędowátego &c. Potrzebá koniecznie ábyſmy wſpoł prácowáli, czego nayprzednieyſzym fundámentem ieſt Wiárá, według powieśći Apoſtołá S. *Accedentem ad Deum oportet credere, quia eſt.* Potrzebá áby ten ktory ſię przybliża do Bogá, miał wiárę. Gdyż lubo krew niepokalána Báránka blisko nas ieſt, iednák nie możemy być błogosłáwionymi ieśli nie uwierzemy. Ten ieſt początek ſzczęśćia náſzego. *Dicite invitatis quia parata ſunt omnia.* Powiedźcie záproſzonym że wſzyſtko gotowo; ktorzy że niechćieli ſię ſtáwić, ná nic ſię bánkiet nie przydáł. &c. Rzeczećie mi podobno, ieżeli ſię te słowá do wiáry ſtoſuią, iákże ſię to ma rozumieć, co zátym náſtępuie: *Dico enim vobis quod multi Prophetæ & Reges voluerunt videre quæ vos videtis*: powiadam wam że wiele Krolow y Prorokow pragnęli widźieć to, co wy widźićie; álbowiem nie było żadnego Proroká ktoryby temu nie wierzył. Więc tedy iużem wam powiedźiał, że tá ſzczęśliwość oſobliwie rozumieć ſię ma o wierze uſzláchconey y uráczoney przytomnośćią, y podobney przez doświadczenie. Nád to ieſzcze wam mowię, iż ſię to rozumie o wierze wyráźney y dobrze wyłożoney, á dla tego nie mowi, *omnes*, wſzyſcy; ále *multi*, wiele: to ieſt że niektorzy z Prorokow mieli ták oſobliwe obiáwienie o táiemnicách Ewánielicznych, że ſię zda, iż raczey byli Ewánieliſtámi, á nie Prorokámi. Heb: c. 11. Lucæ c. 14.

Dawid, Ieremiaſz, Izáiaſz, Moyżeſz, Abráám pragnął widźieć ten dźień, á obaczywſzy go weſelił ſię; *Exultávit ut videret.* Ioan: c. 8.

deret diem meum, vidit & gavisus est. Drudzy widźieli go ogołem w powſzechnośći, między ktorymi y Apostołowie. Ieſt iednák rożność między tymi ktorzy zdáleká widzą, bo nie mogą ták doskonále widźieć rzeczy iáka ieſt ſáma w ſobie; y tymi ktorzy z bliska ná nię pátrzą.

O iáko to ieſt wielkie ſzczęśćie! mieć dobrą wiárę; *Beati oculi*, błogosłáwione oczy, ktore widzą co wy widźićie, mowi Zbáwićiel Pan. Toż y ia wam mowię Moi Naymilśi Słucháczę; wiele bowiem rozumiećie ieſt tákowych ludźi, ktorzyby chćieli widźieć to co wy widźićie? Iák wiele ieſt Katolikow w Niemczech, w Angliey, życzących ſobie miec te ſpoſoby do zbáwienia, y słucháć Kazań w Poſt, iáko wy słucháćie.

Iák wiele ieſt ludźi w Indyey, ktorych tylko załećiał zapách Ewánieliczny dobrego przykłádu Chrześćian z nimi przeſtáiących, álić ſię nátychmiaſt náwroćili; á ieſzcze niedosłyſzeli tey poćieſzney nowiny, że Chryſtus Pan národźił ſię, umárł dla náſzego zbáwienia, Zmártwychwſtał dla náſzego uwielbienia: nie máią iednák Prałátow, áby o ich zbáwieſiiu mieli pieczołowánie, áni kogo inſzego, żeby ich do dobrey prowádźił wiáry, y do dobrze czynienia pobudzał; w czym ſię ich pokázuie wielka ochotá y skłonność, kiedy ſię tyśiącámi ubiegáią do náwrocenia y do pokuty.

Ktożby nie płákał czytáiąc co ieſt nápiſano o walecznym Kapitanie Antonim z Padwy; ktory ták prętko náwroćił Krolow Mágárynskiego, Sycinienskiego, y Supánieńskiego? kto nie uczuie ſercá ſwego przeráżonego, uważáiąc ták wielkie y prętkie náwrocenie, w ktorym pracowáli trzey Oycowie Zakonu Dominika S. w Kroleſtwie Kongiyskim?

Ktoż nie rzecze że ſą ſzczęśliwe prace ták wielu Kápłánow, Zakonnikow, ktorzy ſię událi do Indyey ná náwrocenie ludu, ponieważ ználeźli źiemie ſerc ich ták żyżne, iż zá pierwſzym skropieniem słowá Bożego, wywiodły rożne kwiáty Chrześćiáńskiey pobożnośći. Ná to mielibyſmy ſię zálewáć łzámi ſerdeczney poćiechy, uważáiąc z iedney ſtrony ták ſnádno y prętko Bogá w támtych kráiách uznánego; á z drugiey

giey zás mielibysmy się rozpływáć w żáłośći, widząc iáko siłá łask my przyimuiemy, á pożytku máło przynośiemy. Dla tego słusznie obawiáć się nam trzebá, żeby w dźień sądny przećiwko nam nie powstáły mowiąc; *Beati oculi qui vident &c. Multi Reges voluerunt &c.* Błogosłáwione oczy ktore widzą co wy widźićie; gdyż wiele Krolow prágnęli widźieć to co wy widźićie: á nie widźieli.

Ná większe záwstydzenie nászę powiem wam ieszcze, że Jndyánie ták są skłonni do náwrocenia y uwierzenia bez wszelkiey wątpliwośći temu wszystkiemu, czego ich nauczáią, że ná proste słowá Kapłáńskie stáią się Chrześćiánámi. A my cosmy się urodźili y wychowáli w Kośćiele S. wszystkiemu przygánę znáyduiemy; ieśli iednák chcemy żeby nászey wierze rzeczono; *Beati oculi*: trzeba wierzyć zupełnie y doskonále w IEZUSA Chrystusa y w Ewánielią S.

Przestaiemy ná tym, rzeczećie mi; bo to wszystko co iest w Ewánieliey S. wierzemy być fundámentalnie; ále co do trádycyi, tych nie mász w Ewánieliey. *Qui vos audit, me audit.* Kto was słucha, mnie słucha. *Si quis Ecclesiam non audierit*; ieśli kto nie słucha Kośćiołá, mieyćie go zá pogániná &c. *Vt scias quomodo oporteat te in domo Dei conversari, quæ est Ecclesia Dei vivi, columna & firmamentum veritatis.* Abyś wiedźiał, mowi Páweł S. do swoiego Tymoteuszá, iáko się mász záchowáć w domu Bożym, to iest w Kośćiele iego, ktory iest kolumną y firmámentem prawdy. A Zbáwićiel Pan izáli nie rzekł Piotrowi S. że będźie prośił, áby wiárá iego nigdy nie ustáłá? *Rogavi pro te Petre &c.* I ia tákże nie przestánę uprászáć was Moi Naymilśi Słuchácze, záfektu ktory mam do usługi zbáwienia dusz wászych, ázebyśćie prágnęli nábywáć szczerey prostoty Wiáry S., y chćieli wierzyć bez nárusźenia y uszczerbku tego wszystkiego, cokolwiek Kośćioł S. wierzy, gdyż to wam będźie wielką poćiechą w godźinę śmierći.

Lucæ c. 10.

Matt: c. 18.

1. Tim: c. 3.

Ná ten czás kiedy Chrystus Pan domawiáł tych słow, przystąpił do niego ieden z Doktorow zakonnych kusząc go y pytał: Mistrzu coż trzebá czynić áby mieć żywot wieczny? I iá

toż mowię, nie tą wprawdźie intencyą, ktorą on, bo intencya iego zła byłá, ále słowámi dobremi: *Domine quid faciendo &c.* ktore sáme z śiebie wielkiey wagi były, y nie od rzeczy wymowione; gdyż Zbáwićiel Pan pochwaliwszy Wiárę Apostołow, był spytany od tego: *Domine quid faciendo?* Pánie coż trzebá czynić? Puśćiwszy mimo się intencyą, dobroć tych słow biorę, gdyż są pełne ufności, ktorych gdyby był Kaim záżył po zgrzeszeniu, mowiąc; *Domine quid faciendo?* Pánie coż mam czynić? miasto tego; *Major est iniquitas mea, quam ut veniam merear.* Niepráwość moia iest ták wielka, ze nie może być odpuszczona, tedyby był lepiey uczynił.

I tenći iest drugi stopień usprawiedliwienia, mieć nádźieię przy doskonáłey wierze. Notuyćie co mowię, mieć nádźieię; álbowiem są tácy ktorzy lubo nic dobrego przez cáły swoy żywot nie uczynili, iednák się spodźiewáią być zánieśionymi do niebá. O nie záiste; nie proznuiąc wnidźiemy do niego, ále prácuiąc: *Domine quid faciendo?* Záprawdę ten ktory wierzy temu cośmy powiedźieli ná początku, iákoż się od Bogá wszelkiego dobrá spodźiewáć nie ma? kto pozna co Bog dla nas uczynił y kto zupełnie uwierzy, że Chrystus zá nas mękę y śmierć podiął, niepodobna áby nie miał mieć dobrey nádźieie. Ták uczyniłá Mágdálena, ktora dowiedźiawszy się że IEZUS u stołu Fáryzeuszá śiedźiał, wźięłá słoick álábástrowy, y przyszedszy rzućiłá się do nog iego: *Vt cognovit*
Lucæ c. 7. *quod IESVS accubuisset, attulit alabastrum.* Dla czegoż się zowie Jezusem, ieśli nie dla tego żebyśmy w nim ufność nászę pokładáli? *In nomine levemus manus nostras?* Tá nádźieiá iest Mátką prágnienia, y trzećim stopniem spráwiedliwośći, gdyż to zwyczáyna, że kto się czego spodźiewa, tego prágnie. Ták sobie postępuie y ten, ktory máiąc nadźieię że mu Pan nász da żywot wieczny, prágnie go oraz, mowiąc: *Domine quid faciendo*; Coż chcesz ábym czynił Pánie &c. Abo przynaymniey mowi iedno słowo, ktore ták to, iáko y támto wyraża. I czegożbyśmy też sobie bárdźiey życzyć mieli nád żywot wieczny? Gdyby się ználeść mogł lekarz máiący ták szczęśliwe źiele,

ktore-

ktoreby zażyte ná pięćdźieśiąt lat zdrowia przyczyniáło; O moy Boże! iákożby każdy do niego ſię udawał, bez żadnego względu ná koſzt! A ieśli pięćdźieśiąt lat żywotá byłyby w tákim pożądániu, iákoż z dáleko większym prágnieniem mielibyſmy życzyć ſobie żywotá wiecznego, żywotá więcey śmierći niepodlegáiącego, żywotá ktory ſię prawdźiwie żywotem názwać może? Iák wiele razy mielibyſmy iść pytáć ſię tego Doktora? *Domine quid faciendo vitam quinquagenariam poſſidebo?* Coż mam czynić Pánie, ábym długo żył ná świećie? A przećię nie idźiemy do Zbáwićielá Páná, mowiąc mu: *Domine pellem pro pelle & omnia quæ habet homo, dabit pro anima ſua.* Pánie skorę zá skorę; to ieſt, żywot zá żywot dáiemy y wſzyſtko co mamy, áby zbáwić duſzę ſwoię. Ieśli záś nie mamy w prágnieniu żywotá wiecznego, tedy nie ieſteſmy ludźmi; bo przez to pokázuiemy, że nie myślemy o żywoćie wiecznym. A iednák powinnibyſmy ná uſtawiczney mieć pámięći *Dies æternos*, dni wieczności; á w uważániu tey wiecznośći nicby ſię nam nie miáło zdáć trudnego áni ckliwego, według Dawidá mowiącego; Dla słow z uſt twoich wychodzących, chodźiłem śćieſzkámi trudnemi y przykremi: *Propter verba labiorum tuorum, ego cuſtodivi vias duras.* Coż to ſą zá słowa z uſt Chryſtuſowych? iedno słowa żywotá wiecznego. Słuſznie tedy Piotr S. mowi: *Domine ad quem ibimus? verba vitæ æternæ habes.* Pánie do kogoż pudźiemy? ty maſz słowá żywotá wiecznego. Iob. c. 2. Pſal: 16. Ioan: c. 6.

Do tegoć to żywotá wiecznego Boskie miłośierdźie chćiáło przywieść Kaimá, iáko ieſt napiſano w Księdze Geneſis, kiedy mu mowił: *Nonne ſi benè egeris recipies?* Ieśli dobrze czynić będźieſz, nie minie ćię nagrodá. Tegoć to żywotá wiecznym upałem gorzał Wielki Patryarchá Iákub, kiedy ſię miánował pielgrzymem odpowiádáiąc Krolowi Fáráonowi: Dni pielgrzymowánia mego ták złych iáko y dobrych ieſt ſto trzydźieśći lat, y ieſzcze ſię nie zrownáły z przodkámi moiemi, ktorzy dłużey ná źiemi żyli. Zkąd Dawid ták mowi; *Memor fui dierum antiquorum & annos æternos in mente habui.* Wſpomniałem ſobie ná dni wiecznośći, y látá wieczne miałem Gen: c. 4. Pſal: 142.

w pámięći. Wieczność bowiem ieſt doſtateczna do poruſzenia ſercá by naytwardſzego, gdy ią kto dobrze uważa.

Ná początku Zákonu S. Dominiká był ieden wielki Káznodźieiá ná imię Reginaldus, ktory miewał Kazánie w Bononiey z niewymownym pożytkiem wſzyſtkich Obywatelow pomienionego Miaſtá, gdźie też był człowiek ieden uczony y bogáty, ktory obawiáiąc ſię áby nie był nawrocony przez niego, iáko ták wiele innych iuż byli uczynili, nie chćiał ná ie° Kazániách bywáć; iednákże gdy raz w dźiē S. Szczepaná z przypadku przyſzedł ná te słowá: *Video cælos apertos*: widzę niebá otwárte, záraz ſię nawroćił y zoſtał Zakonnikiem.

Actor: c. 6.

Dla tego wiecznego żywota Dawid nakłániał wolą y ſerce ſwoie do záchowánia przykazánia Boskiego. Dla tego y Auguſtyn S. chćiał ſię ná ſtronę oddálić z Zakonnikámi ſwemi, przed tym nim zoſtał Biskupem. S. Ian Krzćićiel tákże obrał ſobie ná mieſzkánie puſtynią. Tym y ia żywotem wiecznym życzę ſobie z áfektu y miłośći wzbudzoney do usługi duſz wáſzych, zachęćić ſercá wáſze ná przyięćie z pobożnośći Chrześćiáńskiey Bráctwá wyſtáwionego przez wiele Prałátow y wielkiey godnośći oſob, dla zbudowánia y reformácyey ſumnienia wáſzego. To Bráctwo ieſt bez nágány, y wſzyſtkie w ſobie godne záwiera kondycye, ktore ſą przeyrzáne od naywielebnieyſzego Páſterzá náſzego. Nie obliguie też do wykonánia trudnych rzeczy, y owſzem wielce przyzwoite czáſowi teráżnieyſzemu náznácza, ponieważ y mizerya ſámá wyćiąga od nas więkſzey pobożnośći. Ieżeliby ſię przytráfiło komu dla źimná y wiátru ſzemráć, ábo też iákiemi zarzutámi zprzećiwiáć temu poſtánowieniu, nie słucháyćie tego Naymilśi Słuchácze moi; gdyż nikt nie może obmawiáć, áni też ſzemráć bez grzechu. Daymy to, że choćiażby to byłá nowa inwencya, iednák ponieważ ią wáſz Páſterz ápprobował, powinniśćie ią mieć w uczćiwośći, y nie gárdźić nią; zwłáſzczá że to nie ieſt nowa inwencya lecz ſtárożytna; áni też to pochodźi z fántázyey umysłu lekkiego, ále ieſt nabożeńſtwem cáłego Chrześćiáńſtwá. Więc tedy odpowiádayćie pobożnie

y od-

y odważne duſze tym, ktorzyby ſię z tego náśmiewáli: *Patres noſtri annuntiaverunt nobis*; Oycowie náśi tego nas náuczyli: á to nie tylko dla tego, że Naywielebnieyſzy I. M. X. Biskup y ći ktorzy to Bráctwo wprowádźili, ſą Oycámi wielce kocháiącymi zbáwienia y duſz wáſzych, czego ſámi maćie pragnąć: á-le że to ieſt z dawnego poſtánowienia, bo ieſt tákie Bráctwo w Paryżu, w Lugdunie, w Tolośie, w Awenionie y ná wielu innych mieyſcách Fráncyey y Włoch. A iákożby to było? ponieważ Páryż z ſwoim świetnym okiem Sorboną przeſtał ná tym z ukontentowániem ſwoim, á iedne miáłkie rozumki miáłyby ſię temu zprzećiwiać? Dla odięćia tedy okázyey wſzelkiemu ſzemrániu, uważyć proſzę ieśli to nam przynależy nagánę wynaydowáć rzeczy, ktora ieſt od Xiążąt náſzych z wielką uczćiwośćią w Turynie záchowána. Ná koniec mowię że Stolicá Apoſtolska approbowáłá to ſwoią zwierzchnośćią. &c. Pſal. 43.

KAZANIE

Ná Niedźielę XVIII. po Swiątkách.

O Páráliżu Duchownym.

Dixit IESVS paralytico; confide fili, remittuntur tibi peccata tua. Matth: c. 9.

Rzekł IEZVS páráliżem záráżonemu: ufay ſynu: odpuſzczone ſą grzechy twoie.



POnieważ w niebytnośći ſpráwiedliwego, iáko trzymam o tym, ktory miał wam ſpráwić duchowną koláćyą imieniem Pańskim, włożono ná mię urząd, ábym ſię zábáwił z wámi dyskurſem duchownym, obrałem ſobie zá máteryą to co mi

mi Ewánielia Swięta podáłá o páráliżu duchownym, y oraz o uleczeniu iego. Bo áczkolwiek ſię zda że Ewánielia tráktuie o páráliżu ćiáłá, iednákże Zbáwićiel Pan tráktuie y leczy ſzczegulnym ſpoſobem páráliż duchowny, mowiąc páráliżem zárážonemu: *Confide fili*; ufay ſynu. I zda ſię że naypierwſzy zamysł iego był, uleczyć duchowny páráliż, á záś z okázyey ſzemránia Zydow rzućił okiem ná páráliż ćieleſny. Ten tedy dyskurs o páráliżu duchownym, ieſt z nayprzednieyſzych, ktoreśćie kiedy słyſzeć mogli. Day Boże ábym go ták rzetelnie wyráźić mogł, iáko ieſt pożyteczno y potrzebno; luboć w prawdźie nie będźie ták przyiemny iákoby ſobie kto życzył, gdyż w tym wieku niezmierna moc ieſt duchownym páráliżē záráżonych, á iednák tego do śiebie nie znáią, áni ná uleczenie ták ćięſzkiey choroby o lekárſtwá ſię ſtáráią. Przeto im śmie-
Ezech: le rzec mogę to, co ieſt przez Proroká powiedźiano: *Oſſa ari-*
c. 37. *da audite verbum Domini.* Suche kośći słuchayćie słowá Bożego, y chćieyćie rozumieć co to ieſt zá chorobá? álbowiem páráliż ćiáłá pochodźi z humoru złego, ktory opánowawſzy żyły y árterye, odeymuie władzą wſzelką ruſzánia ſię y władánia członkámi ćiáłá własnego: á ten humor ieſt poſpolićie źimny. Przyrownywáiąc tedy páráliż duchowny do páráliżu ćiáłá, mowię, że humory grzechowe opánowawſzy żyły wewnętrzne w duſzy náſzey, odeymuią nam wſzelką moc y władzą duchownego prágnienia y korreſpondowánia nátchnieniu Boskiemu w ſumnieniu náſzym. A zá tym pozbáwiwſzy nas ieſzcze ſmáku do rzeczy niebieskich, czynią wſtręt do progreſſu duſzy náſzey w biegu przyrodzonym. Mowię przyrodzonym, bo iáko páráliż ćiáłá nie odeymuie powierzchowney władzy ćiáłá, ále wnętrzną; ták też y duchowny nie odeymuie nam chęći ku ſtworzeniu, ktora nie ieſt przyrodzona duſzy náſzey, gdyż chęć náſzá ieſt do Bogá. Dla tego Teologowie mowią, iż grzech ieſt przećiw przyrodzeniu y rozumowi.
Pſal: *Ibunt de virtute in virtutem, donec videatur Deus Deorum in Sion.*
83. *&c.* Grzech z ktorego pochodźi ten páráliż, ieſt nieiáka oźiębłość, y niedbálſtwo duchowne. Iednym słowem zwyczáy-

nie

nie názywamy párálitykami zátwárdźiáłych y w grzechách leżących, ktorzy tę máiąc chorobę, nie mogą ſobą władnąć, gdyż wſzyſtkie ich żyły duchowne oźiębły y podrętwiáły, według tey przypowieśći: *Propter frigus piger arare noluit.* Dla źimná niechćiáło ſię leniwemu robić. Iákoby chćiał mowić, że leniwy będąc przeięty źimnem duchowym, dla tego iż nie był przybrány w cnoty święte, áni rozgrzány ogniem świętey miłośći niechćiał robić. Tá bowiem ieſt własność páráliżu, wſtręt czynić tym ktorych opánuie od pracy y nie dopuśćić im przyſpoſobić ſobie żadney rzeczy ná przyſzły czás; á z tego pochodźi wſzelkie náſze nieſzczęśćie, ták, iż śmiele rzec możemy z Prorokiem: *Ab Aquilone panditur omne malum.* Wſzelkie złe pochodźi od Aquiloná; bo nie mogąc ſię ruſzyć, nie możemy też uchodźić złego, áni czynić dobrze. To prawdá że ieſteſmy wſzyſcy grzeſznymi, y mowić możemy: *Intraverunt aquæ uſq; ad animam meam*: Gorzkie wody grzechu weſzły w duſzę moię; z ktorych to gorzkich wod niektorzy ruſzáiąc ſię uśiłuią wypłynąć, á o tych ſię rzec może: *Benedicite omnia quæ moventur in aquis Domino*: Błogosławćie Páná wy wſzyſcy co ſię ruſzaćie w wodách,, czego ći co ſię nie ruſzáią mowić nie mogą. Nád to tá chorobá ma ieden náder zły przymiot, á ten ieſt, że ſię ſtáie práwie nie uleczona, ták właśnie iáko páráliż ćiáłá: nie żeby iey naywyżſzy Doktor nie miał umieć ábo niechćiał uleczyć, ále dla tego, że ći ktorzy ſą nią záráżeni, nie czuią bolu ſwego, á zátym też po więkſzey częśći nie udáią ſię, áni każą zánieść do Lekárzá, iáko to dniá dźiśieyſzego widźiemy: álbowiem iáko mowi Sálomon w przypowieśćiách ſwoich; Leniwiec poczytá ſię zá mędrſzego, áni żeli śiedm mężow wydáiących poważne zdánia ſwoie. *Sapientior ſibi videtur piger ſeptem viris loquentibus ſententias.* Máią oczy záwſze otwárte ná przypátrowánie ſię prożności świátowey, ięzyk ná świegotánie, áby ſię náſyćić wielomowſtwem, á nic niechcą czynić, áni być w tym nápomnionymi od kogo, y owſzem cáły świát cenzuruią.

Prou: c. 20.

Ierē: c. 1.

Pſal: 68.

Dan: c. 3.

Prou: c. 26.

Aby

Aby śię redy ustrzedz tey choroby, y wyczyśćić tē zły humor, trzebá śię szczegulnym sposobem udáć ná uważenie zkąd pochodzą tego przyczyny? á lubo ieſt ich wielka liczbá, przećięż naybárdźiey trzebá mieć oko ná te, ktore látō wieku náſze°, y mieyſcu ſą przyzwoitſze; á te ſą dwie. Pierwſza ieſt pochlebna wymowká, ktorą ſobie ludźie formuią ná obronę grzechu; á druga wielka oćiężáłość w odwadze; gdyż iedni perſwáduią ſobie, że nie ſą chorymi, lubo śię czuią ná śiłách słabymi; drudzy záś wolą chorowáć, áániżeli zażywáć gorzkich lekarſtw.

Iákoż rozumiećie postępuie ſobie Kupiec w przedániu drogo towáru ſwoiego? zá káżdą okázyą przyśięga dla lepſzego odbyćia, mowiąc iż to ieſt przyzwoity zysk: w czym ſzuka
Pſal: wymowki, chcąc ogrodźić grzech ſwoy. *Ad excuſandas excu-*
140. *ſationes in peccatis.* A dla tego do niego ſtoſowáć śię może co
& 14. mowi Dawid. *Qui jurat proximo ſuo, &c.* Kto przyśięga bli-
Exod: c. 20. źniemu ſwoiemu, &c. A Bog, *non furtum facies*: nie będźieſz kradł, á iednák pod pokrywką ſpráwiedliwego zysku, rozumieią śię być ludzmi cnotę y poććiwość máiącymi. Tákże y Iuryſtowie, ktorzy ná krok muchy wkroczywſzy w proces iáki, ktory ruinuie duſzę, ćiáło, y dom mizernych dwu ſtron; pobłażáią ſobie, y wymowkámi práwá obćiążáią máłe iedno rozrożnienie, y przez oćiągánia y przewłoki ſzkodzą bliźniego ſwoiego. Do tych Zbáwićiel Pan mowi. *Si utiq; juſtitiam*
Pſal: 57. *loquimini, recta judicate filij hominum.* Ieśli prawdę mowićie,
Amos c. 5. ſpráwiedliwie ſądźćie ſynowie ludzcy. *Væ vobis qui dicitis bonum malum, & malum bonum, & convertitis in abſynthium judicium.* Biádá wam! ktorzy mowićie że dobrze ieſt złym, á źle dobrym, y przemieniaćie ſpráwiedliwość w piołun; ponieważ to co ieſt ná ulgę postánowiono, wy ná ruinę kráiu obracaćie. Tákowy ſędźia ktory czyni przewłoki, tyśiącznemi zákłada śię wymowkámi y rácyámi zwyczáynemi: ále ma uważáć co ieſt nápiſano w Piśmie Swiętym, bo śię to do niego
Pſal: ſtoſuie: *Properandum, de judicijs. &c. Beati qui faciunt juſtitiam*
105. *in omni tempore.* Błogosławieni ktorzy czynią ſpráwiedliwość

wſzel-

wſzelkiego czáſu. Lichwiarz śiebie ſámego oſzukuie, tyśiącnemi wymowkámi, zádáiąc kłamſtwo Piſmu Bożemu, ktore mowi, że tácy nie wnidą *In tabernaculum Domini*, do przybytku Páńskiego. Kápłáni iżali tákże nie pobłażáią ſobie ſwemi dyſpenſámi, choćiaż wiedzą z Ewánieliey, że nie mogą dwiemá Pánō służyć; *Nemo poteſt duobus dominis ſervire*. Y Dámy iżáli ſobie nie pochlebiáią? kiedy nie kocháią mężow ſwoich, á z inſzymi ludzko y mile przeſtawáią; á przy tym wymawiáią ſię iż w tym żadney nie czynią ákcyey przećiwney honorowi ſwemu; á iednák biorą upodobánie świadczyć ſię z uprzeymośćią temu y owemu, máiąc ná tym doſyć, że mowią, iż dla żadney ná świećie rzeczy niechćiáłyby czynić uſzczerbku ſtanowi Małżeńskiemu. Ná co tákowym Chryſtus Pan odpowiáda: *Non concupiſces*; Nie będźieſz pożądał, &c. Y dla tego Dawid zoſtáwił ná piśmie: *Exitus aquarum deduxerunt oculi mei, quia non cuſtodierunt legem tuam*. Strumienie wod wytoczyły oczy moie, że nie záchowáły przykazánia twego. A ták ći wſzyſcy pomienieni ludźie, ſą párálizem náruſzeni, á nie czuią bolu ſwego, y nigdy ſię tego nie ſpowiádáią. *Bibunt ſicut aquam iniquitatē*; piją niepráwość iáko wodę: w tym poſtępuią ſobie iáko Ezau, ktory zá nic ſobie poczytał utrátę pierworodztwá ſwego. *Parvipendens, quod primogenituram perdidiſſet*. A w tym pochlebſtwie ſwoim, ſtáią ſię podobnemi Fáryzeuſzom.

Teraz wam odkryię drugą przyczynę tego párálizu, gdyż nayprzednieyſza intencya moiá ieſt, dáć wam poznáć y zrozumieć, że to ſpráwuie oćiężáłość ſercá, w ktory defekt wiele bárdzo ludźi západſzy, niechcą ſię mieć do dobre°, áni oddalić od złego, dla tego, iż ſię im zda, że to nie może być bez trudnośći. *Dicit piger, leo eſt foris, in medio platearum occidendus ſum*. Prou: Leniwiec mowi; Lew ieſt ná drodze, ktory mię pozrze ieśli c. 22. wynidę ná ulicę: á to ſą ći, ktorzy západſzy w ćięſzkie grzechy cále oźiębli ku dobremu. Ieśli ſię trzebá ſpowiádáć, o iáko to przykro! o iáko to rzecz trudna! á nie uważáią, że to nie dźieie ſię z grzechem iáko z owocem, ktory kiedy doyrzeie ná drzewie, záraz ſam upada; á záś grzech przećiwnym ſpoſobem

ſobem im dłużey w duſzy bierze ſwoie pomieſzkánie, tym też większa trudność ieſt do wykorzenienia go. Posłuchayćie Eklezyáſtyká: *Fili peccaſti? non adijcias iterum, ſed de priſtinis deprecare Dominum.* Synu moy zgrzeſzyłeś? nie wracay ſię do grzechu powtornie, ále proś Bogá, żebyć go odpuśćił. Kto proſzę nie zápłácze czytáiąc Rozdźiał 50. oſmey Księgi Wyznánia Auguſtyná S. w ktorym lámentuie, że odkłádał náwrocenie ſwoie, mowiąc; O Pánie, cóż ći odpowiem? *Modò, ecce modò; ſine paululùm: ſed modò & modò non habebant modum, & ſine paululùm, ibat in longum.* Záraz, oto záraz, poczekay troſzeczkę. Ale to záraz nie miáło końcá, y to poczekay trochę, w długą bárdzo ſzło. *Tempus eſt nos de ſomno ſurgere,* Czás ſię ocućić ze ſnu. *Ne dicas amico tuo Chriſto ſtanti ad oſtium & pulſanti, vade & cras revertere cum ſtatim poſſis.* Nie mow ſwemu przyiaćielowi Chryſtuſowi Pánu, ktory czeka y kołácze do ſercá twoiego, áby poczekał, ábo żeby dziśiay odſzedł, á iutro ſię wrócił, ponieważ możeſz mu nátychmiaſt otworzyć. O gdybyś widźiał ſerce Bogá Zbáwićielá twego z iák wielkim ćię oczekiwa áfektē y pożądániem! Tobiaſz posłány do Rages, do Gábelá mowi Aniołowi; *Scis quoniã pater meus numerat dies, & ſi tardavero una die plùs, contriſtabitur anima ejus.* Wieſz iż oćiec moy liczy dni wyśćia moiego z domu, ieżeli omieſzkam ſtáwić ſię ná czás, záfráſuię duſzę iego.

Eccl: c. 11.

S. Aug: lib. 8. Conf. c. 50.

Tob: c. 9.

Ieſt to poſtępek ſyná márnotrawnego, *Ire in regionem longinquam;* puśćić ſię w odległą kráinę, z ktorey nie bez wielkiey trudnośći powroćić ſię może, raz w nię záſzedſzy. Ah! coż to źá trudność náwroćić ſię nátychmiaſt? kiedy ſię poſtrzeżemy być uśidlonymi w grzech? *Induere fortitudine tua Sion.* Poweźmiy Syonie moc twoię. *Quærite Dominum dum inveniri poteſt:* Szukayćie Páná poki może być ználeźiony. Nie czyńćie iáko Oblubienicá w pieśniách Sálomonowych, ktora ſię wymawiáłá gdy Naymilſzy iey przyſzedł, iż iuż w łożku byłá, á potym gdy go ſzukáć chćiáłá, nie ználázłá. Nie poſtępuyćie ſobie z duſzą ſwoią iáko Ionaſz z Niniwe, ktory ſobie imáginował wielką pracą w náprowádzeniu ich do pokuty, á tym

Iſaiæ c. 2.

czáſem

czáſem skoro to ták wielkie y ludne miáſto usłyſzáło: *Adhuc quadraginta dies & Ninive ſubvertetur*; Ieſzcze cztérdźieśći dni, á Niniwe zápádnie ſię, náwrоćili ſię do Bogá. Ionæ c. 3.

Coż rzekę ieżeli námienić trzebá o uczęſzczániu do Sákrámentow? przyznáią że to ieſt dobra rzecz, ále ſię iey niechcą iąć, wymawiáiąc ſię tym y owym. Ah! Bráćiſzku moy, powiẽ ia tobie, żeć potrzebá oczyśćić ſerce ſwoie od áfektu, oddalić to wſzyſtko od śiebie co ſię w nas nie podoba Pánu Bogu, to ieſt grzech śmiertelny, potym ſię przygotowáć z dobrą intencyą y mieć mocne przedśięwźięćie poprávy. Czylić ſię to zda rzeczą ták trudną, że ſię iey iąć niechceſz? y owſzẽ nie miáłaby być ták trudna rzecz, ktoreybyś ſię nie miał podiąć dla ták wielkiego dobrá. Bo to pewna, że; *Niſi manducaveritis carnem Filij hominis, non habebitis vitam in vobis*: Ieżeli nie będźiećie pożywáć ćiała Syná człowieczego, nie będźiećie mieli żywotá w ſobie. Iużemći go ia pożywał, rzeczećie mi, á przećię ſię nie mogę wſtrzymáć od krzyku y od dyſtrákcyey; iam ieſt człowiek konwerſácyą kocháiący, nie mogę opuśćić pośiedzenia y towárzyſtwá przyſtoynego. Bráćiſzku moy, odważ ſię mieć ná pámięći y pilney pieczy nie obrażáć Páná Bogá, á żyi weſoło. To prawdá; ále wielka ieſt trudność, kiedy ſię przyidźie gotowáć do ſpowiedźi y ſpowiádać. O záiſte máła to trudność.. Lecz ieśli żadney niechceſz podiąć pracy, tedyć powiem: *Si quis non vult operari, non manducet*. Kto nie chce prácowáć niech nie pożywa áni pokármu do ćiáłá należącego, áni duchownego, iáko niegodny żyćia. A ták ćię upewniam, że duſzá z niewieśćiáła y gnuśna będźie głod ćierpiáłá: *Anima effeminata eſuriet*. Y Dawid mowi: *Et aruit cor meum, quia oblitus ſum comedere panem meum*. Vſchło ſerce moie, bom zápomniał pożywáć chlebá mego. Tym tedy ſpoſobem o tych ruſzonych páráliżem mowić ſię może: *Trepidaverunt timore, ubi non erat timor*: Báli ſię gdźie nie było przyczyny boiaźni. A z tey boiaźni poſzło: że *Dereliquerunt me fontem aquæ vivæ & foderunt ſibi ciſternas diſſipatas, quæ continere non valent aquas*. Opuśćili źrzodło żywey wody, á pokopáli ſobie ſtudniſká

Ioan: c. 6. — 2. ad Tim: c. 3. — Prov: c. 18. — Pſal: 101. — Pſal: 13. — Ierem. c. 2.

ská záwálone, ktore nie mogą w ſobie zátrzymáć wody. Widźićie tedy ſzkody ktore ten páráliż przynośi? poniewaž nam przeſzkadza iść do Bogá, y wprowadza we wſzyſtko złe.

Teraz tedy wſzyſcy paráchuymy ſię z ſumnieniē ſwoim, ſpytaymy ſámych śiebie, ieśli nie ieſteſmy záráżeni páráliżem, y ieśli ſię niechcemy popráwić, ábo ieżeli też nie oźięble w drodze duchowney ſobie poſtępuiemy? gdyż to ieſt niebeſpieczna ſámołowká, w ktorą ieżeli ſię obawiamy wpáść; iákoż słuſznie wſzyſcy mamy ſię iey lękáć, tedy wam podam lekárſtwo, ktorego náwet y ći używáć mogą, ktorzy to iuż ſą záráżeni tym páráliżem, áby w poźnieyſze czaſy od niego wolnymi zoſtawáli. Wſzák wiećie że źimno bywa rugowáne przez ćiepło, ále nie káżde ćiepło leczy to złe. Ogień z drzewá iáłowcowego zdrowy ieſt ná kátar, ále nie dębowy. Ogień zápalony ná medytácyey o męce y śmierći Páńſkiey, uzdrawia, ále tych ktorzy ſą przyrodzenia powolnieyſzego, gdyż to lekárſtwo ieſt łágodne. Ogień utrapienia uzdrawia tákże, ále y ten nie wſzyſtkim ſtawa ſię przyzwoity. Ogień Nayświętſzego SAKRAMENTU służy ná umocnienie, ále wprzod trzebá rugowáć złe skłonnośći. Ktoryż z tych ogień uleczy náſz páráliż? Ogień mąk piekielnych, Moi Naymilśi Bráćia, ktorych uważánie pilno wáſzym zálecam duſzom, oraz y moiey, ábyſmy ſię ſtáli uzdrowionymi. Trzebá żywo do piekłá zſtępowáć, mowi ieden Prorok. Y Krol Ezechiaſz uzdrowiony y
Iſaiæ c. 38. náwrocony do Bogá, uczy nas, mowiąc. *Ego dixi in medio dierum meorum; vadam ad portas inferi.* Rzekłem w połowicy dni moich, puydę do drzwi piekielnych. W tych słowách trzy ſię kondycye záwieráią. *Ego dixi*, ia rzekłem bo kiedy Chryſtus rzecze iák Sędźia, iuż tám nie będźie więcey lekarſtwá. *In medio dierum meorum*, w połowicy dni moich y w kwiećie młodośći moiey; bo dźień Páńſki przyidźie do drzwi: *Veniet dies Domini ad portas*, áby widźieć co ſię tám dźieie. A obaczywſzy ſrodze ćięſzkie udręczenia, ktore tám ćierpią, cofnę ſię názad, y przyłożę ſtáránia wiernego ábym nie był z ich liczby. Uważayćieſz tedy co czynićie, y mieyćie ſię ku dobremu: *Contendite.*

dite intrare per anguſtam portam; Stáraycie ſię wniść ćiáſnemi drźwiámi, á nie záprzątaycie umysłu wáſzego ták wielą trudnośći w drodze duchowney, gdyż Zbáwićiel Pan mowi: *Ego cogito cogitationes pacis, & non afflictionis*; Moie myśli ſą myśli pokoiu, á nie ućisku. Amen. Matt: c. 7. Ierem: c. 29.

KAZANIE
Ná dźień Poświącánia Kośćiołá.

O świątobliwośći Kośćiołow náſzych y obligácyey náwrocenia prętkiego do Bogá przykłádem Zácheuſzá.

Zachæe feſtinans deſcende, quia hodiè in domo tuá oportet me manere; & feſtinans deſcendit, & excepit illum gaudens. Lucæ. c. 19.



Ako Słońce obiega wſzyſtkę źiemię, y ożywia wſzyſtko to cokolwiek podpada promieniom iego, ták Zbáwićiel Pan przechodząc przez pośrzodek miáſtá Ierychá, doyrzawſzy iednym oká ſwoiego promieniem Zácheuſzá umárłego śmierćią wielu grzechow, ożywia go, y przedźiwne w nim náwrocenie ſpráwuie: o ktorym náwroceniu y ożywieniu, nic wáſzym duſzom pożytecznego nie mogę powiedźieć, ieśli mię Zbáwićiel Pan nie oświeći, y nie nápełni uſt moich słowámi żywotá y łáski. Co żebyſmy otrzymáli, prezentuymy ſię Nayświętſzey Pánnie, áby oná weyrzałá ná nas y mowmy: Zdrowaś MARYA.

 Lu-

Lubo ták w niebie iáko y ná źiemi Bog ieſt záwſze przy-
Ierē: tomny doskonále, iáko ieſt powiedźiano przez Ieremiáſza:
c. 23. *Cælum & terram ego impleo.* Ia nápełniam niebo y źiemię: y iá-
Act: ko S. Páweł mowi: *Nō longè abeſt ab unoquoq; noſtrûm, in ipſo enim*
c. 17. *vivimus, movemur, & ſumus*: nie dálekoieſt od káżdego
z nas, gdyż w nim żyiemy, ruſzamy ſię y ieſteſmy: iednákże
przećię ſą niektore mieyſcá, ktore mu oſobliwym ſpoſobem
poświęcone zowią ſię Domem Bożym, mieſzkániem, Ko-
śćiołem, przybytkiem: nie dla tego iżby tám bárdźiey był o-
becnym, niżeli gdźie indźiey, względem Boſtwá ſwoiego, ále
że tám ſzczegulnie zwykł udźieláć obfitośći błogosłáwieńſtw
ſwoich, y pokázowáć chwałę ſwoię.

Tego náśi adwerſarze niechcą słuchać y rozumieć, á to áby mieli okázyą do odłączenia ſię od Kośćiołá Swiętego Mátki ſwoiey miłey, żeby ſię tym łátwiey imprezy rozumu ich powodźiły. Mowią oni nádſtáwuiącym ſobie uchá; że my Chrześćiánie twierdźiemy, iż Bog nie ieſt wſzędźie, y nie ná wſzelkim mieyſcu wysłuchywa modlitwy náſze, ále tylko w Kośćiele nákłania ſię ku wysłuchaniu nas. Alec to ieſt táki fałſz iáko y we wſzyſtkich rzeczách inſzych. Chćieliby dáć do zrozumienia, że Mátká ich oſzáláłá, áby tym ſpoſobem wyłamáć ſię mogli z iey posłuſzeńſtwá. A Kośćioł Kátolicki co dźień ſpiewa: *Pleni ſunt cæli & terra majeſtatis gloriæ tuæ.* Niebo y źiemia pełne ſą Máieſtatu twego. Tenże Kośćioł
Pſal: mowić nam każe, że Bog ktory ieſt niewidomy, ieſt przyto-
138. mny wſzędźie: *DEUS qui inviſibiliter omnia contines.* Ten ſpie-
wa: *Si aſcendero in cælum tu illic es; ſi deſcendero in infernum, ades.*
Ieśli ſię wzbiię do niebá, tám ty rezyduieſz; ieśli zſtąpię do piekłá y tám ty ieſteś obecny. Od Kośćiołá náuczyliśćie ſię tego o Hugonotowie! co umiećie, (ieżeli co umiećie) względem niepoiętego, y nieogárnionego miałkiemu rozumowi ludzkiemu Boſtwá; y my w nim zoſtáiący dobrze wiemy, że on ieſt wſzędźie y ná káżdym mieyſcu, y ieſt bliski tych ktorzy go wzywáią: *Propè eſt invocantibus eum.* Iákożkolwiek gdy

ieſt,

ieſt, my przećię wiemy zápewne, że ieſt oſobliwſzym ſpoſobem ná mieyſcách ktore mu ſą poświęcone, y tám obfićiey udźiela łásk ſwoich, chcąc w nich być ádorowánym. Dla tego to mieyſce zowie domem ſwoim, y domem modlitwy: *Domus mea, Domus orationis &c.* I ná inſzym mieyſcu, Kośćioł ieſt náząwany mieſzkániem y mieyſcem odpoczynku iego: *Donec inveniam locum Domino, tabernaculum Deo Iacob. Mons Sion, in quo habitaſti in eo.* Muśi tedy być, że tám Májeſtat Boski bárdźiey ieſt obecnym, niżeli gdźie indźiey; ponieważ y Sálomon wyſtáwiwſzy Kośćioł Páński ſupplikował mu, áby ráczył w nim wysłucháć proźby sługi ſwoiego; *Vt exaudias preces ſervi tui in loco iſto.* Widźićie tedy iáko to mieyſce ieſt determinowane? á gdyby wſzyſtko zárowno było, dla czegożby mowiono, *In loco iſto*, ná tym mieyſcu? I w Księdze Exodi czytąmy: *Loquar inde tecum in medio Cherubin*; będę mowił z tobą, w poſrzodku Cherubinow. Alećia o tym nie myślę tráktowáć, gdyż nie rozumiem, áby ſię kto między námi znaydował táki, ktoryby był ták nieprzyiáznym y nie miał w uczćiwośći ſtárożytnych obrządkow Kośćiołá S. iáko domu Bożego; powiem wam tylko pewny argument, ktorego záżyć beſpiecznie możećie dla otworzenia oczu w okázyey náſzym adwerſarzom. Lucæ c. 19. Pſal: 131. 3. Reg: c. 8. Exo: c. 25.

Jeżeliby dla tego, że Bog ieſt ná wſzyſtkich mieyſcách, nie trzebá mieć mieyſcá ktoreby mu było bárdźiey poświęcone niż inſze; powiedzćie mi czemuż obchodźiemy niektore świętá? boć kiedy ieſt ná wſzyſtkim mieyſcu toć muśi być y káżdego czáſu: y czemuż názywáią ſię niektore dni poświęcone y oddáne Bogu, dni Boskie, dni Páńskie, podobno nie dla tego? Czemuż tedy ſą nazwáne ráczey dni Boskie, niż inſze? izali Bog bárdźiey ieſt w tych dniách niżeli w drugich? Więc odpowiećie mi, dla tego, że ie ſam Bog ſobie zoſtáwił; toż ſię właśnie rozumie y o mieyſcách: *Domus mea, Domus orationis*: Dom moy, ieſt dom modlitwy, mowi w Ewánieliey: *Domum tuam Domine, decet ſanctitudo.* O Pánie świątobliwość ieſt przyzwoita domowi twoiemu, mowi Dawid. *Verè locus iſte ſanctus eſt! & ego neſciebam. Terra ſancta eſt.* Prawdźiwie ta źiemia Pſal. 92. Gen: c. 28.

miá y to mieyſce ieſt święte, mowił Iákub, á iam nie wiedźiał otym? Rzeczećie mi podobno iż to dla tego, że Bog nas ſtworzył w ten dźień, y inſzemi obdárzył dobrodźieyſtwy; tákże ná pewnych mieyſcách hoynieyſze nam świádczy łáski ſwoie. Bog tedy ieſt wſzędźie y ná káżdym mieyſcu, iáko też wſzelkiego czáſu; ále iednák ſą pewne czáſy iemu poświęcone, w ktore od nas wyćiąga oſobliwey czći y chwały; czemuż by też nie miáło być y pewnych ná to deſtynowánych mieyſc? Bo iáko ná przykład duſzá náſzá ieſt w całym ćiele, przećięż powiádaią że oſobliwie w ſercu y w mozgu ma ſwoię rezydencyą: ták też Boski Máiestat oſobliwym ſpoſobem przemieſzkiwa w niebie, udźieláiąc chwały ſwoiey Swiętym bez zásłony; á w Kośćiele, że tám ſzczegulniey nas obdarza łáskámi ſwoiemi. To prawdá iż Páweł S. niegdy mowił że Bog nie przemieſzkiwa w Kośćiele, ale to mowił do Ateńczykow ktorzy w báłwány wierzyli, chcąc pokazáć że nie máſz tylko ieden Bog, ktory nápełnia niebo y źiemię, nie potrzebuiący przybytku. Toż y Szczepan S. niegdy powiedźiał Zydom, ktorzy udawáli, iż oprocz ich Bożnice żadnego mieyſcá nie było świętego, y nie miáło nigdźie wżywane być imię iego z Uroczyſtośćią, okrom teyże Bożnice.

Alec to ieſt powſzechna regułá, iż widząc, że Piſmo S. niektore rzeczy twierdźi z iedney ſtrony, á z drugiey nie iáko neguie, to ſię nie ma rozumieć, áby cále negowało ále tylko dla niektorych kondycyi. Ták kiedy mowi y neguie że Bog nie mieſzka w Kośćiele, rozumie ſię to iákoby o rzeczách ſtworzonych, ktore gdy ſą ná iednym mieyſcu, nie mogą być ná drugim. Kiedy zás mocno twierdźi że ieſt ná niektorych mieyſcách, to ſię rozumie, że tám ieſt przez udźielenie łask ſwoich. Ná koniec: *Eſt in templo non incluſus, extra templum non excluſus.* Ieſt w Kośćiele nie zámknięty, ieſt oprocz Kośćiołá, z niego nie będąc oddalony. Ztąd pochodźi wielka uczćiwość, ktorą káżdego czáſu záchowywáli wierni w Kośćiele, według náuki Zbáwićielá Páná mowiącego: *Domus mea &c.* Dom moy, ieſt dom modlitwy: *Dilexi decorem*

domûs

domus tuæ. Kochałem y czćiłem ozdobę domu twoiego, mowi Dawid. Więc Chrześćiánie powinni mieć w większey nád inszych uczćiwośći Kośćioł; bo ieżeli Zydźi w tákim respekćie mieli swoie Bożnice, w ktorych tylko bydlętá ofiárowáne były, coż zá uczćiwość my Chrześćiánie mamy wyrządźáć temu Swiętemu mieyscu, ná ktorym iest ofiárą sam Chrystus Pan, y gdźie Ciáło iego Przenayświętsze zostáie utáione? Ták że bespiecznie mowić możemy z Iákubem Patryarchą rozmawiáiącym się z Bogiem o przedźiwnych dźiełách iego: *Verè Dominus est in loco isto!* Prawdźiwie Bog iest ná tym mieyscu. Gen: c. 28.

W tym mi się zda że Kośćioł S. Mátká násza osobliwym nas przestrzega sposobem, wystáwuiąc nam w Ewánieliey wielkie skutki przytomnośći Boskiey ná niektorych mieyscách, iáko to w osobie Zácheusza widźiemy, gdźie nas oraz náucza co tám czynić mamy, áby Zbáwićiel Pan miał przyzwoity przybytek w nas; gdyż iesteśmy Kośćiołem Bogá, dla ktorego insze Kośćioły wystáwione są: *Nescitis quia templum Dei estis, & spiritus Dei habitat in vobis?* Izali nie wiećie mowi Páweł S. że iesteśćie przybytkiem Páńskim, y że Duch Boży mieszká w was? Łukasz S. tedy mowi że gdy Chrystus Pan przechodźił przez miásto Ierycho, człowiek ieden ná imię Zácheusz, Xiążę iáwnogrzesznikow, bárdzo bogáty, chćiał obaczyć Páná Iezusá co zacz był? Tu uważćie iż potrzebá, áby Bog w przod do nas przyszedł, ktory iesliby był nie wszedł do Ierychá, tedyby nigdy Zácheusz nie poszedł do niego. A ták słusznie potym mowił: *Venit enim Filius hominis quærere & salvum facere quod perierat.* Zácheusz tedy postrzegszy że Chrystus wszedł do miástá, gwoli wielkiey ćiżbie ludu niemogąc się przećisnąć, bo był máłego wzrostu, wszedł co prędzey ná drzewo figowe. Nie uczynił ták iáko owi, ktorzy się y ruszyć niechcą, áni iednym krokiē postąpić dla rzeczy Boskich ále on żárliwie pilnował áby tey okázyey pogodney nie stráćił. A iáko pierwszy człowiek był oszukány pod drzewē, ták ten wstępuie ná drzewo, áby z błędu wyszedł, obáczywszy Chrystu-

Lucæ c. 19.

1. Cor: c. 3.

sá Pánáj ktory mimo owo drzewo idąc, zpoyrzał łáskáwym okiem miłośierdźia swoiego ná onego człowieká, y widząc áfekt iego, z ktorego ták go życzył sobie widźieć, dáie mu nie tylko się wiedźić, ále też y sposob ćieszenia się z obecnośći iego, mowiąc mu: *Zachæe festinans descende.* Záchcuszu zstąp chyżo z drzewá, bo potrzebá ábym dźiś w domu twoim zmieszkał. Ná co Záchcusz prętko się stáwia Pánu, y przyimuie go wesoło w domu swoim. To ták Záchcusz pospieszył, ále nam dla odnieśienia pożytku słuszna rzecz zástánowić się trochę. Zbáwićiel Pan miánował Záchcuszá własnym imieniem, pokázuiąc mu że był ten, ktory dał názwiská wszystkim rzeczom, y że był Bogiem znáiącym wszystko: gdyż Záchcusz nigdy go nie widźiał, áni też Pan Záchcuszá, á zá pierwszym weyrzeniem ná niego woła go własnym imieniem, Záchcuszu: y záraz obiáwiwszy mu się temi słowy, przydáie że chce być przyiętym od niego w domu iego, z dokłádem áby pospieszył. W czym Záchcusz nátychmiast stał się posłusznym.

Tu nam uważyć trzebá iż wiele iest tákowych, ktorzyby chćieli udáć się ná służbę Bożą, ále że sobie w tym postępuią z wielką oźiębłośćią, dla tego są godni nágány. Ktoż bowiem nie wie że powinien służyć Bogu? y ktoż iest z Chrześćian, ktory wiedząc o wielkiey nágrodźie sługō ie° ofiárowáney, nie będźie prágnął iemu służyć? Ale iák wiele z nich tráćić muszą tę nágrodę dla swoiego opoźnieniá, czyniąc ták iáko Oblubienicá w pieśniách Sálomonowych, ktora słysząc Ulubionego swoiego u drzwi, lenitá się wstáć y otworzyć mu nátychmiast, á potym kiedy wstáłá, nie zástá wszy go, szukáłá, ále nádáremnie, bo go nie ználázłá. Ták też niektorzy leżąc w zbrodniach swoich, lubo słyszą Bogá kołácącego do drzwi sercá swego, iednák głuchemi się stáią, á záś potym chćieliby się spowiádáć, á nie przyidźie im do tego, y nie wiedzą co zá zácność záwiera się w cnoćie. Ták sobie w tym postępuią iáko leniwiec, ktory chce y niechce, *Vult & non vult piger.* Podobnymi się stáią tym, o ktorych iest w przypowieśćiách: *Pedes*

des eorum ad malum currunt; nogi ich biegą ku złemu, lecz kiedy trzebá dobrze czynić, tedy oni iáko záproſzeni ná gody, rozmáitośćią wymowek uwalniáią ſię. Czynią to iáko owe głupie Pánny, ktore mowią: *Date nobis de oleo veſtro*: dayćie nam oleiu ſwoiego, kiedy słyſzą Oblubieńcá przychodzącego, ále iuż nie w czás. Czy nie wiećie iáko odpowiedźiał Ioab Abnerowi, ktory go dogániał, y widząc iż słońce záſzło, á iednák nie przeſtawał ich bić, záwołał: *Num uſq; ad internecionem tuus mucro deſæviet? & ajt Ioab; vivit Dominus, ſi locutus fuiſſes manè, receſſiſſet populus perſequens.* A będźieſz ták okrutny miecz twoy, że nas wſzyſtkich oraz trupem położy ná plácu? Żyie Bog, odpowiedźiał Ioab, gdybyś to był rzekł zráná, odſtąpiłby był lud ktory ćię prześláduie. Tákći iuż to nie rychło zwłaczáć dobrze czynić áż przyidźie czás kiedy słońce zápádnie, y nigdy więcey nie wznidźie. Do tego ſię ſtoſuie mowá Mędrcá w przypowieśćiách, że grzeſznicy nie myślą o ſądźie: *Viri mali non cogitant judicium.* Fáráon wſzedł w morze zá Izráelitámi w nádźieię ſzczęśliwe° powrotu, álеć iuż nie wczás było: gdyby ſię był ná początku umknął mogłby był uyść tey náwáłnośći; á że ták długo gonił, nie rychło ſię obaczył, mowiąc: *Fugiamus Iſrael, Dominus enim pugnat pro eis contra nos.* Ućiekaymy przed ludem Izráelskim, bo Bog z nimi woiuie. Nie rychło to do Doktorá, gdy kto iuż umárł. Roſtropnie tedy ſobie Zácheuſz poſtąpił, bo wlot zſtąpił z drzewá ná przyięćie Páná, ktory ták ſerdeczną wzbudźił w nim skruchę, iż weczwornaſob oddáie káżdemu, co komu był wźiął, á połowicę dobr ſwoich ná ubogich łoży, dla czego go Chryſtus Pan názywa Synem Abráámá mocną wiárę máiącego, y oświadcza mu, że tym ſpoſobem, ták ná właſne iáko y cáłego domu ſwoiego zárabiá zbáwienie. Naymilśi Bráćia Moi, chćielibyśćie y wy być zbáwieni, ále przyiąć Chryſtuſá Páná was wołáiącego niechcećie, áni oddáć co ieſt czyiego, á tym mniey o pokućie pomyślić, ábo oddalić ſię od okázyey do grzechu prowádzącey. Zbáwićiel Pán bez przeſtánku woła; zuchwáły y wyniosły człeku, zſtąp á opuść pychę twoię!

Matt: c. 25.

2. Reg: c. 2.

Exod: c. 14.

leniwcze pospiesz się z náwroceniem twoim! cudzołożniku porzuć zbrodnie y ućiechy twoie, bo do ćiebie mam wolą przyść: łákomcze zániechay lichwy, nie zdźieray z ubogich, Nie pochlebuyćie sobie wymowką, że niewiećie nioczym, gdyż w ten dźień w ktory Zbáwićiel Pan okropnemy słowy są- dźić zá to będźie, uskarżáiąc się ná was iżeśćie niechćieli się náwroćić, kiedy was nápominał, spytaćie się go kiedy to było? á on wam odpowie, ná ten czás kiedy wam Naymilśi Moi mo- wili, iam to w ich osobie wam mowił; *Quod unus de minimis*
Lucæ *meis dixit, ego dixi.* Iáko tákże powiedźiał Apostołom swoim.
c. 18. *Qui vos audit, me audit, qui vos spernit, me spernit.* Kto was słu- cha, mnie słucha, kto wámi gárdźi, mną gárdźi. Chcećie się zbáwić? czyńćiesz iáko Zácheusz *festinans*, pospieszayćie wlot, teraz záraz poczynayćie; nie rozumieyćie że názbyt prętko zá- czynaćie, ále y owszem bądzćie pewni, że iuż nie rychło; ál- bowiem Bog, ktory obiecał odpuśćić pokutuiącemu grzeszni- kowi, nie obiecał mu iednák czasu dáć do pokuty. *Deus pœni- tentibus veniam promisit, tempus pœnitendi non promisit.* Widząc Dawid że nápomnienie Proroká do niego się stosowáło, záraz rzekł *peccavi!* Czyńćiesz ták iáko on. Márya Mágdálená *ut*
Lucæ *cognovit, attulit alabastrum*; skoro się dowiedźiáłá, że Chrystus
c. 7. był ná obiedźie u Fáryzeuszá, wźiąwszy słoiek álábástrowy poszłá, y rzućiłá się do nog iego. O iákobym słusznie mowić mogł to co pobożny Moyżesz umieráiąc Izráelitom wymá- wiał, że poczawszy od dnia wyśćia z Egiptu, nie prze- stawáli zprzećiwiáć się Bogu. *A die quo egressus es de Ægipto, sem-*
Deut: *per adversùs Dominum contendisti.* Przestańćie czynić źle, á zá-
c. 9. czniyćie dobrze czynić. *Desinite perversè agere, incipite benè face- re.* Nie bądźćie podobni tym, o ktorych powiedźiano iest, że złość ich, iest złość wężá y iászczurki, zámykáiącey sobie u-
Psal: szy áby nie słyszáłá. *Furor eorum secundùm similitudinem serpentis,*
57. *sicut aspidis surdæ, & obturantis aures suas.* Ludźie bogáći zasnę- li, á ocknąwszy się, obaczyli się być z prożnemi rękámi, do- brych uczynkow, á pełno grzechow u nog swoich, gdyż nie
Tren: pámiętáli ná ostátni koniec żyćia swoiego. *Sordes ejus in pedi-*
c. 1. *bus ejus, nec recordata est finis sui. &c.* KAZA-

KAZANIE
O Wiecznośći Kośćiołá Swiętego.

Vidi Civitatem Sanctam Ieruſalem novam deſcendentem de cœlo à Deo, paratam ſicut Sponſam ornatam viro ſuo. Apoc: c. 21.

Widźiałem miáſto święte Ieruzalem nowe zſtępuiące z Niebá od Bogá, bogáto przybráne iáko Oblubienicá dla ſwoiego Oblubieńcá.



Wielki Sekretarz Boski mowi ná tym mieyſcu, że Kośćioł ieſt Miáſtem nowym, przybránym od Bogá, iáko Oblubienicá dla ſwoiego Oblubieńcá. Iáka rozumiećie Moi Naymilśi Bráćia miáłáby być Oblubienicá, żeby byłá według myśli ſwego Ulubionego, y gdyby ią Oblubieniec ſam formował według woli ſwoiey? Ia rozumiē żeby ią uczynił iák naypięknieyſzą, nayświętſzą, y żeby iák naydłużey żyłá, gdyż nie máſz rowne° afektu iáko Oblubieńcá przećiwko Oblubienicy, lubocżá czáſem długiego w małżeńſtwie pomieſzkánia odmienia wolą, dla zepſowáney nátury náſzey. O w iákiey byłáby doskonáłośći Oblubienicá! kiedyby właśnie miáłá wſzyſtkie te przymioty, ktorych iey Oblubieniec życzy. Pomyślćie tedy proſzę, iákie muśi być to święte Miáſto, ktore Bog dla śiebie ſamego zgotował iáko Oblubienicę; záprawdę náder muśi być piękna, mądra, przy długowiecznym żyćiu, bo to zwyczáyna ieſt życzyć áby zpowinowácenie iáko naydłużey trwáło. Bez wątpienia Bog wyſtáwił ten Kośćioł w ták mocney śile y ták ſtale, że ná wieki trwáć będźie: czego ia teraz dowiodę iáſnemi

mi rácyámi, z okázyey ktorą potym powiem. A żeby to było ku większey czći y chwale Bożey, prośmy o przyczynę Nayświętszey Pánny, mowiąc: Zdrowáś MARYA.

Nie nie wątpię że wiećie Moi Naymilśi Chrześćiánie, iáko przy stworzeniu świátá Májestat Boski widząc źiemię y morze nápełnione źwierzętámi y rybámi, błogosłáwił im wszystkim, y dał siłę przyrodzeniu ich áby się rozmnażáły áż do skończenia świátá. Stworzywszy tákże człowieká błogosłáwił go udźieláiąc mu teyże doskonáłośći, y od tego czásu wszystkie rzeczy żywot máiące mnożą się. Co záś do nas, káżdy wie dobrze, że prostą linią y nástępnośćią synowie od Rodźicow pochodźiemy z tey mocy, ktorą Bog dał Rodźicom nászym, y przykazał rozmnożenie. Y záprawdę pzzynależáło to Bogu y iego mądrośći, áby konserwował świát, ktory raz ták chwalebnie wystáwił.

Tymże sposobem, Naymilśi Bráćia Moi, kiedy się upodobáło temuż Májestatowi Boskiemu odnowić świát, y záłożyć Kośćioł swoy, ták mu błogosłáwił, że záwsze się rozmnażáć miał, tym sposobem, że prawdźiwy Kośćioł ktory iest teraz, bierze swoie duchowne rozmnożenie od iednego do drugiego, zácząwszy od powtornego Adámá Chrystusá Páná: á ktoby się temu zprzećiwiał, krzywdęby czynił Krwi iego, ktora nie mnieyszego iest skutku do záłożenia ná wieczne czásy Kośćioła swoiego, iáko krew Adámá w rozmnożeniu ludźi. Wiećie bowiem dobrze, iż iáko Adam zostáwił rozmożenie nie ustáiące we krwi swoiey, ták też y Chrystus Pan swoiemu Kośćiołowi uczynił. A ieżeli świát dotąd trwa ze krwie Adámá, czemużby nie miał trwáć Kośćioł z krwie Chrystusá Páná? co Dawid swemi chćiał wyráźić słowy, kiedy mowi, że Bog záłożył wiecznie Kośćioł; y że Pan iest niezmiernie potężny y chwalebney w mieśćie Bogá nászego. *Deus fundavit eam*
Psal. 47. *in æternum, Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei nostri.* Y záprawdę byłáby to rzecz nie przyzwoita ták zacnemu Fnndatorowi, kiedyby ná krotki czás iáki záłożył ten Kośćioł, ktory z ták wielkim weselem y okazáłośćią wystáwiał, y przy

ktore-

ktorego ufundowániu wiele ućierpiał y łożył ták wielką cenę Krwie. *Fundatur exultatione universæ terræ mons Sion.*

Więc proſzę powiedźćie mi, czyliby to byłá przyzwoita, áby Chryſtus przelał Krew ſwoię dla poiednánia Kośćiołá ſwoie° z Bogiem Oycem, á potym ten Kośćioł byłby opuſzczony y w rozſypkę poſzedł? O zá ſte ták zacny Pośrzednik zásłużył ná wieczny pokoy przy śćisłym ſwoim z nim zpowinowáceniu, o ktorym Izáiaſz mowi: *Et fœdus perpetuum feriam eis:* Záwrę wieczne pákta z nimi: co mowi o Chrześćiánách.

Nigdy nietrzebá mowić że Kośćioł umárł, ponieważ go ſwoim żywotem y śmierćią Zbáwićiel Pan záłożył, iáko to Páweł S. obiáśnia, mowiąc te słowá: *Et ipſe dedit quoſdam quidem Apoſtolos, alios Prophetas, alios Evangeliſtas, alios Paſtores, & Doctores ad conſummationem Sanctorum in opus miniſterij, in ædificationem Corporis Chriſti, donec occurramus omnes in unitatem fidei & agnitionis Filij Dei.* Bog poſtánowił w Kośćiele ſwoim Apoſtołow, Prorokow, Ewánieliſtow, Páſterzow, Doktorow, ná dokonánie Swiętych do usługi, ná zbudowánie ćiáłá Chryſtuſowego, áż ſię znidźiemy wſzyſcy do iednośći wiáry, y poznánia Bogá. ad Eph: c. 4.

Do czego ſię zgadza ná drugim mieyſcu mowá tegoż Apoſtołá: *Primitiæ Chriſtus, deinde ij qui ſunt Chriſti, deinde finis: oportet illum regnare, donec ponat inimicos ſuos, ſub pedibus ejus, noviſſima autem inimica deſtrueretur mors.* IEZUS Chryſtus ieſt początkiem naypierwſzym, á dopiero po nim ći ktorzy ſą iego, á zá tym náſtąpi dokończenie; ále trzebá áby krolował áż położy nieprzyiaćioły ſwoie pod nogámi. Widźćie, iáko niemáſz żadney rożnośći między Chryſtuſem y iego wiernymi? między wiernymi y dokończeniem? Ták tedy Kośćioł trwáć będźie ná záwſze áż do końcá, gdyż niezwyćięży nieprzyiaćioł ſwoich áż do końcá; á tym czáſzem Chryſtus Pan będźie pánował w Kośćiele Swiętym, w poyśrzodku y ná háńbę nieprzyiaćioł ſwoich, według tego co ieſt powiedzano przez Pſalmiſtę. *Dixit Dominus Domino meo ſede adextris meis. &c. Virgam virtutis ſuæ emittet Dominus ex Sion, dominare in medio. &c.* Tá rozgá znáczy Zakon Ewánieliczny, o ktorym mowi w Pſálmie 44. *Sedes* Epiſt: 1. Corin. 15. Pſal: 109.

tua

tua Deus in ſæculum ſæculi, virga directionis virga regni tui. Wynidźie z Syonu iáko prorokuie Izáiaſz; *De Sion exibit lex, & Verbum Domini de Ieruſalem.* Pocznie ſię przez Chryſtuſá Páná. *Oportebat Chriſtum pati. &c. & prædicari in nomine ejus pænitentiam & remiſſionem peccatorum in omnes gentes, incipientibus ab Hieroſolyma.* Z tą tedy rozgą Zakonu Swiętego kroluie w poyśrzodku nieprzyiaćioł ſwoich; to ieſt, że záwſze Kośćioł będźie nieporuſzony, ſtáły, y widomy, w ktorym Pan náſz pánowáć y krolowáć będźie: náwet w poyśrzod naywiękſzey náwáłnośći burzliwego zámieſzánia przećiwnośći. Zadna tedy rzecz nie może Bogu wſtrętu uczynić do przebywánia w Kośćiele ſwoim, bo ináczey nie pánowałby w poyśrzodku nieprzyiaćioł ſwoich, áleby zoſtawał bez władzy y pánowánia ná tym świećie. Do tego było to potwierdzono przez Anioła przy Wćieleniu Páńskim, y Zwiáſtowániu Pánny Nayświętſzey, kiedy powiedźiał, że będźie názwány Synem Naywyżſzego, y że Bog mu da Stolicę Dawidá Oycá iego, áby krolował w domu Iákuba ná wieki, á kroleſtwo iego nie będźie miáło końcá. Coż to ieſt zá ſtolicá Dawidá, y co zá Dom Iákubá? ieżeli nie Kośćioł woiuiacy; bo bez watpienia, nie o ſtolicy doczeſney tráktował, iákoby bowiem Chryſtus Pan krolował w domu Iákubá, kiedyby z raz uſtáć miáło páńſtwo iego?

Lucæ c. 24.

Nád to Zbáwićiel Pan ſam dał tey wiecznośći Kośćiołá świádectwo u Ianá Swiętego; *Ego rogabo Patrem & alium Paraclitum dabit vobis, ut maneat vobiſcum in æternum, Spiritum veritatis.* Będę prośił Oycá, á on wam da Poćieſzyćielá, ktory ieſt Duch prawdy, áby z wámi wiecznie zoſtawał.

Ioan: c. 14.

O iáko to ieſt ſtałe upewnienie o áſſyſtencyey Duchá Swiętego! *Spiritum veritatis,* Duchá prawdy Iákoż zćierpi kłamſtwo? y u S. Máteuſzá: *Ego vobiſcũ ſum uſq; ad conſummationem ſæculi.* Ia ieſtem z wámi áż do skończenia świátá. Ten text oſobliwą obiecuie áſſyſtencyą Kośćiołowi; á według ſtárożytnego wykłádu, rozumie ſię o przytomnośći Páná náſzego w Przenayświętſzym SAKRAMENCIE. Ale iákożkolwiek ieſt, to wſzyſtko iednák wyráźnie pokázuie, że záwſze trwáć

Matt: c. 28.

będźie

będźie prawdźiwy Kośćioł, w ktorym on nigdy nie przestánie mieszkáć, á zátym z kim Pan będźie, kto tákowego przemoże?

Jzáiász dáie tego dostáteczne świádectwo, mowiąc: *Cum venerit Redemptor Sion, hoc fœdus meum cum eis dicit Dñus; Spiritus meus qui est in te, & verba mea quæ posui in ore tuo, non recedent de ore tuo, & de ore seminis tui, dicit Dominus à modo & usq; in sempiternum. Hoc fœdus meum cum eis, id est Christianis.* Albowiem naprzod mowi iż mieszkáńcy záchodni będą się bać imienia Páńskiego, á ći ktorzy ná wschodźie chwały iego. Czegoż więcey trzebá ná wywiedźienie wiecznośći Kośćioła? pełne tego są Proroctwá y Ewánielie. Isaiæ c. 59.

Ná tym iednym dowodźie u S. Máteuszá mielibyśmy mieć dosyć, gdźie Chrystus sam mowi: *Tu es Petrus & super hanc petram ædificabo Ecclesiam meam, & portæ inferi non prævalebunt adversùs eam.* Tyś iest opoká, á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy, ktorego bramy piekielne nie przemogą, Mowi. *Ædificabo*, zbuduię; o iáki to budowniczy! mowi: *supra Petram*, ná opoce; o iáki to fundamęt! *Et portæ inferi &c.* á bramy piekielne nie będą miáły żadney mocy przećiwko Kośćiołowi; iáka obietnicá! piekło ze wszystką potęgą nie przemoże go. Przez bramę rozumieią się siły; ále oprocz tego ia znayduię troie drzwi do piekłá; to iest złość, nieumięiętność, y ułomność. Ani tedy ułomność w utrápieniách, áni nieumieiętność w wątpliwośćiách, áni złość z rozmysłem popełniona, gory nie mogą mieć nád tym Kośćiołem. Prawdá iego iest ták iásna, y ták potężna, że iey sam Kálwin przyznáie prawdę ná niektore pomienione texty: iáko to względem ustáwiczney assystencyey, ktora iest obiecána Kośćiołowi, przydáiąc do te° bárdzo słuszną rácyą, kiedy mowi: iżby się to nam ná máło przydáło, gdyby Ewánielie y Duch S. raz nam dány, záwsze z námi nie przemieszkiwał. Z czego się istność prawdy pokázuie, iż ią y sam nieprzyiaćiel przyznáć muśi. Ależ odpowiećie mi, ponieważ Kálwin przyznaie y wyznawa tę prawdę, czemuż iey z táka dowodźisz pilnośćią? Dla tego Matt: c. 16.

że fałſz ieſt nieſtáteczny y náuka Kálwinowa tákże. Wyznáie tu tę prawdę bez reflexyey y w zámyśleniu; á kiedy do podpar-ćia fałſzu przychodźi, tedy z nieſtáteczności ſwoiey udáie być Kośćioł zá niewidomy, śmiertelny y błądzący.

Pytam ſię náſzych Adwerſarzow, ieżeli przy wznieceniu tey ich nowey wiáry nie było Kośćiołá Chryſtuſa Páná? álić mi iedni z nich odpowiádáią że był: drudzy nie. Tym ktorzy mowią że był, odpowiedzmy: ieśli był ieden Kośćioł, tośćie y wy w nim byli, ábo nie; ieśli powiedzą że nie byli: rzecz-my im; tośćie byli potępieni? gdyż, *Non poteſt habere Deum Patrem &c.* Ten ktory niechce znáć Kośćiołá zá Mátkę, nie może też mieć Bogá zá Oycá. Ieżeliśćie zás byli w Kośćiele, gdźież ná on czás był ten Kośćioł? Powiádáią że był tám y ſám niewidomy w ſercách niektorych. Drudzy poſtrzegſzy ſię że ſię nie máią czym záſtawić, twierdząc że Kośćioł nie był, ábo że był, ále niewidomy; mowią że od czáſu ktorego oni powſtáli nie było Kośćiołá, ále wſzyſcy Apoſtatowie y báłwochwálcy, ktorzy go byli umorzyli y zátłumili przez ſwoie błę-dy, áż go dopiero oni zá wieku ſwego wskrześili. Przećiwko tákowym pokázuię y dowodzę, że ten ogień ieſt nie zgáſzo-ny; ktoż bowiem nie widźi w tym konſekwencyey? Kośćioł tedy ieſt iáwny y wieczny, á Kálwiński nie był widźiany, áni znány przed Kálwinem: zátym idźie że Kośćioł Kálwiński nie ieſt prawdźiwym Kośćiołem. Otoż tá racya wſzyſtkie ich obala fundámentá, otoż ruinuie wieżą Bábel. I dla tegoć ſzukáią ſpoſobu do wyiśćia, raz mowiąc że Kośćioł był od wſzelkiego czáſu; á kiedy ſą ſpytáni, gdźie był przed ſtą lat? twierdzą że był niewidomy. Drudzy dowodzą że go nie było; ná co gdy ſię im pokázuie że to nie był prawdźiwy Kośćioł, ponieważ prawdźiwy Kośćioł ma nie uſtawáć, neguią tego y mowią, że kiedy Kálwin záczął, nie było Kośćiołá, bo był zruinowány, á przez niego odnowiony ieſt y reformowány. A to mowią względem tego, że ná ten czás był tylko Kośćioł Kátolicki, według ich názwiská Pápieski. Z czego Dubár ią przezwał tenże Kośćioł wielką nierządnicą Antychryſtá. Kál-

win

win nie mniey mowi lib. 4. c. 1. & 3. Bezá w ſwoim wyznániu wiáry *cap. 5. Muſculus libro de locis communibus.*

I dlá tegomći ieſt przymuſzony dowodzić przećiwko nim tey prawdy, ktora będąc bárdzo pewna, uczy nas tego że Kośćioł náſzych Adwerſarzow ktory nie był widomy przed 50. ábo 60. lat, y ktory nie był záwſze, nie ieſt prawdźiwym Kośćiołem. Zátym idźie że ći wſzyſcy ktorzy w nim zoſtáią, dáleko ſą od wiecznego zbáwienia, ieśli ſię nie náwrocą. Do tego nie tylkom dowiodł że ich Kośćioł nie ieſt prawdźiwy Kośćioł, álem też pokazał iáko ieſt náſz prawdźiwy Kośćioł, wyznawáiący IEZUSA Chryſtuſá zá głowę ſwoię, y trwáiący bez uſtánia w iednośći Wiáry Kátolickiey Rzymskiey.

Czegoż ſię náuczemy z tey prawdy? náuczemy ſię wychwaláć Bogá zá ták wielką łáskę, z ktorey nam zoſtáwił Kośćioł záwſze trwáiący, do ktorego káżdego czáſu ućiekać ſię możemy, y w nim doſtąpić zbáwienia wiecznego, poſtępuiąc z tey niskośći widomego Kośćiołá do niebieskiey Hierárchiey, wzbudzáiąc w ſobie prágnienie żywotá wiecznego, iáko mowi Apoſtoł: *Non contemplantibus nobis quæ videntur, ſed quæ non videntur.* Nie kontentuymyż ſię podnośić y applikowáć umysłu y duchá náſzego do rzeczy tylko widomych, ále też y do niewidomych; bo iáko ten Kośćioł trwa według uſtáwicznośći świátá tego, ták też drugi w niebie w przyſzłym żywoćie będźie uſtáwiczny, to ieſt wieczny. Uważáiąc tedy trwáłość tego Kośćiołá, powinniſmy ſię wzbiiáć myślą ku wiecznośći do tryumfuiącego, myśląc że Kroleſtwo niebieskie ieſt wieczne: á zátym roſtrząſáiąc niebáczność ſwoię, iżeſmy do tąd żyli w zápomnieniu Kroleſtwá ſobie zgotowánego, przekłádáiąc tu ná źiemi ládá fráſzkę y nikczemność nád chwałę iego wiecznośći, niechcąc ſię do pracy przyłożyć áni ſtáranie czynić o nábyćie iey. O grzeſzniku! iák wiele pracy podeymuieſz dla trochy złotá y iákiego zárobku, ktoreć iutro będźie odebrane, y przyidźieć go zoſtáwić, bo z ſobą nic nie weźmieſz ná drugi świát; á nie chceſz dla bogáctw nieśmiertelnych uczynić ſobie gwałtu, áni zwyćiężyć gnuśnośći ſwoiey. &c. 2. ad Cor: c. 4.

KAZANIE
O widomośći Kośćiołá.



CI ktorzy dotąd odłączáli śię od Kośćiołá, wiele rozlicznych wymowek biorą ná obronę y pokryćie tego wystęṕku swoiego, iż w nim nie zostawáli, iáko też y że z złey chęći do nie° nie máią powracáć; Albowiem iedni mowili, iż był niewidomy, drudzy zás przyznawáli że był widomy, ále przytym może ustáć y podupáść ná nieiáki czás:. A zás ich Kośćioł lubo śię zda być nowym, gwoli temu że nie pochodźi przez sukcessyą od nikogo, iednák nie iest nowy ále stárożytny, ktory to będąc umárłym y zgászonym przez nieiáki czás, potym przez nich iest wskrzeszony, y iáko świetny ogień ustáwicznie iáśnieie.. Iedni tedy chcą uczynić Kośćioł ták doskonáły, że iest cále duchowny y nie widomy; á drudzy przećiwnie táką mu niedoskonáłość przypisuią, że nie tylko twierdzą iż iest widomy, ále też y skáźitelny. W czym są podobni przodkom swoim Heretykom, z korych iedni ták chćieli przy Bostwie Zbáwićielá Páná stawáć, iż mu nie przyznawáli człowieczeństwá: drudzy zás tak stawáli przy człowieczeństwie, że Bostwá zápieráli. A to wszystko nic inszego nie iest, iedno wynálazek okázyey dla pokryćia obrzydliwego rozdźielenia y wyłamánia z Kośćiołá S. ktory wydáie świádectwo o sobie, iż iest widomy, y nie podlega skáźitelnośći, lubo go odszczepieńcy rozdźieláią; pokázuiąc śię ná cáłym okrągu źiemie, ná dawnym y nowym świećie, w sługách y Káznodźieiach swoich, ná dowod gruntowney pewnośći y upewnienie nieskáźitelnośći. A lubo stáry iest, iednák iest w teyże zupełnośći, mocy, stáłośći, y żywośći, iáko y przedtym, kiedy dáie odważny odpor nieprzyiaćiołō swoim, bez naymnieysze° záchwiania śię ná ich by naywiększe szturmy, áni śię obawia wybiegáć y w nayodleglejsze

krainy,

kráiny świátá, dla ogłaſzánia Ewánieliey Oblubieńcá ſwoiego.

Co tedy widźiemy przez ſámo doświadczenie, to ia że wſzyſtką uśilnośćią będę ſię ſtárał pokazáć wam dyskurſem, wyſtáwuiąc zacne y nie wątpliwe záſzczyty, ktore pokázuią iego widomość y nieskáźitelność, y ktore to ſą ſámą rzeczą w rożnośći náſzey z odſzczepieńcámi. Proſmy Páná Bogá áby to było ku więkſzey chwale iego, przez przyczynę Nayświętſzey Pánny, do ktorey mowmy nabożnie: Zdrowáś Márya.

Kośćioł tedy Swięty Naymilśi Chrześćiánie, doſtátecznie ſámym skutkiem dowodźi, że ieſt widomy, nieskáźitelny, y nie śmiertelny, kiedy ſię pokázuie wſzędźie być takim, iákim ieſt opowiedźiány przez uſtá Zbáwićielá Páná, iego Apoſtoły y Proroki. Y zda mi ſię tá ſámá iedyna y ſzczegulna probá być doſtáteczna ná przekonánie tych, ktorzyby niechćieli być uporczywymi y ná opiniey tylko ſtoiącymi. Ale żeby nie puſzczáć mimo ſię żadney okázyey, przez ktorą Kośćioł S. może być uznány, przywiodę tu teraz niektore pewne dokumentá dla wyráźnieyſzego obiáśnienia iáko ieſt widomy?

W naypierwſzym tedy pũkćie mowy moiey, pytã ſię odſzczepieńcow náſzych, gdźie y ná ktorym mieyſcu piſmo S. mowi, iż Kośćioł ieſt niewidomy? ábo niech mi pokażą gdźie to ználeźli że kiedy ſię tráktuie o Kośćiele, ma ſię to rozumieć o zgromádzeniu niewidomym? nigdy tego nie było, nigdy tego nie ználeźli.

Znaydą w Xiędze *Numeri*, iáko bez wody wſzyſtek lud Izráelski ſzemrał przećiw Moyżeſzowi na puſzczy Sin, mowiąc; *Cur eduxiſti Eccleſiam in ſolitudinem?* Czemużeś wprowádźił to zgromádzenie ná puſzczą? Z czego káżdy dochodźi y iáśnie widźi, że to zgromádzenie było widome. Num: c. 2.

Znaydą tákże y w dźieiách Apoſtolskich, iż Páweł S. idąc z Chiu do Ieruzalem, poſtánowił był ſobie minąć Efez, áby ſię długo nie zábáwił, lecz żeby mogł być ná dźień Swiąteczny w Ieruzalem: dla tego z Miletu posłał po Stárſzych Kośćiołá, ktorzy gdy ſię zeſzli, miał do nich przemowę w te słowá. *Attendite vobis & univerſo gregi, in quo vos Spiritus Sanctus poſuit Epiſcopos* Actor: c. 20.

ſcopos regere Eccleſiam Dei, quam acquiſivit ſanguine ſuo. Mieyćie ſię ná pilney pieczy, y trzodę nád ktorą was Duch S. poſtánowił Biskupámi, ábyśćie rządźili Kośćioł Boży, ktory on nábył ſobie włáſną Krwią. *Epiſcopos, id eſt Presbyteros.* Przechodząc tákże Cezáreą, *Salutavit Eccleſiam* : pozdrowił Kośćioł. Y zá tym do Gálátow piſze: *Supra modum perſequebar Eccleſiam Dei.* Nád miárę prześládowałem Kośćioł Boży. A nie ieſtże to widome zgromádzenie?

Powiedzćie mi proſzę Naymilśi Bráćia, ieżeli ádwerſarze náśi nieznáyduiąc w Piśmie S. żadnego mieyſcá ná ktorymby opiſano było Kośćielne zgromádzenie niewidome, iżáli nie oczywiśćie gorę mieć chcą, mowiąc przećiw Piſmu Swiętemu? Ieżeli zás przećiwnym ſpoſobem znayduie ſię wiele mieyſc ná ktorych ieſt wzmianká o Kośćiele, y te ſię rozumieią o widomośći tego zgromádzenia, toć ſłuſznie twierdźić możemy, że to nie ieſt iść przećiwko Piſmu. Kiedy tedy zárzucáć będą tákowe wymysły, neguiąc widomey bytnośći Kośćiołá, pytayćie ich o mieyſce Piſmá S. ná ktorym Kośćioł znáczy rzecz niewidomą? Ale do czegoż przyidźie? Oto ná początku áby ſobie kredyt ziednáli, nic inſzego od nich nie usłyſzyćie, tylko *Verbum Domini, Verbum Domini,* Słowo Páńskie, słowo Páńskie. A to słowo Páńskie nie ma żadnego podobieńſtwá do piſmá Swiętego, ále y owſzem zprzećiwiaią ſię zwyczáynym textom Piſmá Swiętego, czyniąc iedne Chimery w Kośćiele. Ale powiedzćieſz mi proſzę, ieżeli Kośćioł ieſt nie widomy, ná iákąż pámiątkę Pan náſz miał záżywáć tych słow, mowiąc
Matt: do nas: *Dic Eccleſiæ; ſi Eccleſiam non audierit, ſit tibi tanquam E-*
6, 18. *thnicus, & Publicanus.* Powiedz Kośćiołowi; ieśliby nie usłuchał Kośćiołá, niech będźie iáko Pogánin, y Iáwnogrzeſznik. Cożby to był zá ſpoſob mowy? mowić, powiedz Kośćiołowi: y iákoż ſię udáć, iáko mowić do Kośćiołá, ieśli nie ieſt widomy? y ieśli go nie znáią? Swięty Páweł tákże piſząc do ſwoiego Ty-
1. Tim: moteuſzá mowi. *Hæc tibi ſcribo, ut ſcias quomodò oporteat te con-*
c. 3. *verſari in domo Dei, quæ eſt Eccleſia Dei vivi, columna & firmamentum veritatis.* Te rzeczy piſzę tobie, ábyś wiedźiał iáko ſobie maſz

maſz postępowáć w domu Bożym, ktory ieſt Kośćiołem Bogá żywego, kolumną y utwierdzeniem prawdy. Iákożby tedy mogł konwerſowáć, gdyby nie widźiał y nie znał Kośćiołá? U Swiętego Máteuſzá toż ieſt: *Tu es Petrus, & ſuper hanc Petram ædificabo Eccleſiam meam.* Tyś ieſt Piotr, á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy. Tu iáko káżdy widźi Fundator był widomy; toć y Kośćioł ieſt widomy, y zmysłom podpadáiący. Ieſt to tedy rzeczywiſta prawdá z świádectwá Piſmá Bożego, że Kośćioł ieſt widomy, ktore ná wſzelkim mieyſcu mowiąc o Kośćiele, rozumie go być widomym zgromádzeniem.

Teraz obaczmy przymioty y godność ktore Piſmo Swięte przypiſuie Kośćiołowi. W Pſalmie 18. gdźie Dawid mowi: *In ſole poſuit tabernaculum ſuum.* Aug. in Epiſt. Ioan. 2. *In manifeſto collocavit Eccleſiam ſuam.* W Pſalmie 47. *Sicut audivimus, ſic vidimus in civitate Domini virtutum, in civitate Dei noſtri, Deus fundavit eam in æternùm.* A widźićie co mowi? *Sicut audivimus, ſic vidimus?* W Pſalmie 44. opiſawſzy piękność Oblubieńcá widomą, opiſuie tákże Oblubienicę: *Aſtitit Regina à dextris tuis in veſtitu deaurato; circumdata varietate.* A trochę niżey: *Vultum tuum deprecabuntur omnes divites plebis.* A iákoż ieſt odźiana złotem, ieżeli nie ieſt widoma? A iákoż ſię przyiść może przed iey oblicznośc, ieżeli ſię nie dáie widźieć? Izáiaſz tákże mowi: *Et ſcietur in gentibus ſemen eorum, & germen eorum in medio populorũ, omnes qui viderint eos, cognoſcent illos, quia iſti ſunt ſemen cui benedixit Dominus.* Co Pan náſz wykłada o czáśie ſwoim: *Spiritus Domini ſuper me.* Duch Páński nádemną. Iſaiæ c. 6. Lucæ c. 4.

Alec nádewſzyſtko przyrownánia y názwiská ktore Piſmo Boże dáie Kośćiołowi, máią być dobrze ważone. w Pſálmie 47. názywa go gorą: *Magnus Dominus, & laudabilis nimis, in civitate Dei noſtri, in monte ſancto ejus.* Wielki ieſt Pan, y bárdzo chwalebny w mieśćie Páná náſzego, ná gorze świętey iego. U Dánielá miánuie go kámieniẽ, ktory obáliwſzy onę ſtátuę: *Replevit terram, & factus eſt mons magnus.* W Pſalmie 88. *Semel juravi in ſancto meo, ſi David mentiar. In ſancto meo, id eſt meipſo, qui ſum Sanctus Sanctorum.* Y zá tym. *Semen ejus in æternùm manebit, &* Pſal: 88.

thronus

thronus ejus sicut sol in conspectu meo, & sicut Luna perfecta in æternum, & testis in cælo fidelis.

W tym Psalmie áż do wierszá 37. *Et thronus ejus.* dwie rzeczy się pokázuią. Naprzod wyśpiewuie y ogłasza wielkie obietnice uczynione Dawidowi, ktore zá przyśćiem Páná náſzego miáły być potwierdzone y wypełnione. Powtore od tego wierszá áż do koncá, lámentuie Psalmistá ná odwłokę tego wykonánia, bo pod ten czás lud Boży był wielce utrapiony.

W tym tedy wierszu mowi o Chrześćiáństwie, y o Kośćiele, przyrownywáiąc go do trzech rzeczy naywiększey godnośći y zacnośći na świećie. Naprzod do Słońcá, *Et thronus ejus sicut sol*, ná ktore to pod czás záćmienie przychodźi, iednak mu nigdy cále nie odeymuie wszystkich iego promieni, ále tylko respektem niektorych kráiow. Tymże sposobem dźieie się y z Kośćiołem.

Powtore przyrownywa go do Xiężycá, ktory że się częśćiey ćmi y práwie wszystek, dla tego przydáie: *Sicut Luna perfecta in æternum.*

Gen: c. 9. Potrzećie do Tęczy, ktora názywa, *Testem in cælo fidelem*; y o ktorey nápisano iest w Księdze Genesis, że ią Bog dał zá znák przymierza y poiednánia Noemu y wszystkiemu plemieniu iego. Ták Kośćioł iest prawdźiwym świádectwem poiednánia nowego. A iáko Tęcza lubo nie iest tylko obłokiem, przećięż zá przyięćiem w się słonecznych promieni, stáie się ná wybor przyiemna y dźiwney ozdoby; tymże sposobem y Kośćioł S., lubo nie iest tylko zgromádzeniem ludźi, iednák dla assystencyey Duchá Swiętego stáie się dźiwnie piękny y osobliwey známienitośći w swoiey iednośći, czystośći, stáłośći, y trwáłośći. Co zdrowym rozumē rozsądzáiąc, káżdy przyznáć muśi, iż adwersarze náśi gárdzą zasługámi męki Chr: Páná.

Isaiæ c. 53. U Izáiaszá iest to: *Pro eo quod laboravit anima ejus, ideo dispertiam ei plurimos, & fortium dividet spolia, pro eo quod tradidit in mortem animam suam, & cum sceleratis reputatus est. Apud te laus mea in Ecclesia magna:* mowi Pan nász IEZUS Chrystus do Oycá swoie-

ſwoiego; iákoby mowił *à te proficiſcitur*, od ćiebie pochodźi chwałá ktorą odbieram w wielkim Kośćiele, kędyć cześć bywa wyrządzána przez moie Wćielenie. *In Eccleſia magna; id eſt, Catholica, ait Auguſt.* W Pſalmie 2. po tych słowách głęboką táiemnicę w ſobie záwieráiących, ktore Bog Oćiec wyrzekł do Syná ſwego: *Ego hodie genui te*: przydáie: *Poſtula à me & dabo tibi gentes hæreditatẽ tuam, & poſſeſſionẽ tuã terminos terræ.* W Pſalmie 71. *Et dominabitur à mari uſq; ad mare; & à flumine uſq; ad terminos orbis terrarũ.* Znowu potym. *Et adorabunt eum omnes reges terræ, omnes gentes ſervient ei.* O czym y ſam Zbáwićiel náſz ták mowi u Iana S. *Ego ſi exaltat⁹ fuero à terra, omnia trahã ad me ipſũ.* S.Aug. Pſal: 2. Pſal: 71. Ioan: c. 12.

Przez ten ſpoſob śmiele mowić mogę tym, ktorzy Kośćioł zá niewidomy y zákryty być udáią, co niegdy S. Optatus nápiſał *contra Parm. Si ſic pro voluntate veſtra in anguſtum coarctatus Eccleſiam, ubi erit quod Filius Dei meruit? ubi erit quod libenter largitus eſt ei Pater dicens: Dabo tibi gentes hæreditatẽ tuam: quare in carcere latitudo eſt regnorum? permittite Filium poſſidere conceſſa, permitte Patri promiſſa complere.* A S. Hieronim, *Dialog: adverſus Luciferanos. Gratulor tibi quod animo bono à falſitatis ardore ad totius orbis te ſaporem contuliſti; nec dicis more quorundam, Domine ſalvum me fac quoniam defecit ſpiritus, quorum vox impia Crucem Chriſti evacuat, Dei Filium ſubjugat diabolo & illam complorationem, quæ à Deo de peccatoribus prolata eſt, de univerſis hominibus dictam intelligit; alloquutio Patris impleta eſt: dabo tibi gentes: ubi quæſo ſunt iſti innumeri religioſi? innumeri prophani, qui plures Synagogas aſſerunt eſſe quàm Eccleſias?* Ale coż názywaćie Kośćiołem? izáli nie zgromádzenie ludźi? ták ieſt záiſte á nie Aniołow. Powiedźcieſz mi gdźie ſię práwe odpráwuią y záchowuią Kazánia, ieśli nie w Kośćiele? y kędyż ich ſzukáć mam, ieśli nie wiem gdźie Kośćioł? gdźie ieſt adminiſtrowánie Sákrámentow Swiętych? ieżeli nie w Kośćiele? gdźie chcećie áby ſię dla ich przyięćia udáć, ieśli ten Kośćioł ieſt niewidomy y skryty? Iżáli w dźień Swiąteczny Duch S. nie ná Kośćioł zſtąpił? iżáli owo wſzyſtko zgromádzenie nie było widomym zebrániem Kośćiołá? náwet ſam Duch S. iáśnie pokazuie, że Kośćioł ieſt widomy, kiedy chcąc ſię ſtoſo- S. Opt: lib: 12. S. Hier: dial: adu: Lucif.

wáć do iego widomośći, lubo ieſt niewidomy, iednák pokazał ſię w poſtáći widomey. Ieżeli záś ieſt niewidomy, gdźież go tedy ſzukáć y kędy ználeść áby od niego wźiąć náukę?

Ah! moi Naymilśi Słuchácze, wierzćie mi że ten przemysł udánia Kośćiołá zá niewidomy pochodźi od ſámego diabłá, áby tym ſpoſobem mogł nas odwieść od winnego iemu posłuſzeńſtwá, y zágrodźić wolność ućieczki náſzey do niego; iáko też áby z námi nie rozmawiał, áby nas nie uczył, nie pokazowáł defektow náſzych, nie ſtrofowáł y nie prowádźił do náſzey powinnośći. Alec oni ieſzcze mowią iż u Ieremaiſzá powiedźiáno: *Dabo legem meam in cordibus eorum.* W ſtárym Zakonie przykazánie Boże nápiſane było ná kámeniu, á teraz záś ná ſercu ma być wyryte. *Charitas Dei diffuſa eſt in cordibus noſtris.* Piotr S. názywa Kośćioł *Domum ſpiritualem*: y w ſámey rzeczy ták ieſt; ponieważ nie ieſt máteryalnym domem ále duchownym, y do duchá relácyą máiącym: iáko y ludźi Bogu ná służbę poświęconych názywáią duchownymi, ktorzy iednák dla tego nie przeſtáią być widomymi.
(Ierę: c. 13.)

Zárzucáią nam ieſzcze *Credo Sanctam Eccleſiam Catholicam.* Wierząc w świątobliwość, ktora ieſt niewidoma, y rozumieią że tá ieſt Páńskim Kośćiołem ktorego nie widzą, mowiąc: *Novit Dominus qui ſunt ejus.* 2. *Tim*: *Multi vocati, pauci verò electi.* *Matt*: 20. Co ſię zda, że dáie do zrozumienia, iakoby Kośćioł nie záwierał w ſobie tylko ſámych wybránych Bożych, ktorych tylko ſam Bog zna. Ale daymy to że świątobliwość, y wybráni, nie ſą wiádomi tylko ſámemu Bogu, luboby y Kośćioł Zbáwićielá Páná nie był widomy, przećię iednák to ieſt prawdá nieomylna, że Kośćioł ieſt ową rolą, ktora ma w ſobie dobre náśienie y kąkol, y że ieſt owym gumnem w ktorym źiárná y plewy chowáią. Ieſt owym wielkim domem o ktorym Páweł S. mowi, co w nim zoſtáią náczynia drogie y koſztowne, y też náczynia liche y podłe; á odłączenie iednego od drugiego nie będźie aż przy dokończeniu świátá, ná ten czás kiedy z boiuiącego ſtánie ſię tryumfuiącym. W czym ći rozdźieleńcy podobni ſą Apoſtołom w onym czáśie, kiedy
(ad Tim: c. 2. Matt: c. 20.)

ſię

ſię rozumieli być oſzukánymi, zdumiewaiąc ſię gdy obáczyli w poſrzodku między ſobą Páná mowiącego; *Pax vobis*: pokoy wam; gdyż ieſzcze y zá wyrzeczonemi słowámi mniemáli go być iákąś obłudą. Tákże ſą podobni onym o ktorych S. Máteuſz piſze, że mowić będą Zbáwićielowi Panu: *Domine quando te vidimus eſurientem &c.* y kiedyżeś my ćię widźieli łáknącego. &c. Matt: c. 15.

Coż wżdy Naymilśi Słuchácze zá pożytek weźmiemy z tego dyskurſu? Naprzod upewnienie o náuce Kośćiołá S. ktory ieſt widomy. Powtore wielką wdźięczność y obligácyą temu budowniczemu, ktory nam wyſtáwił to miáſto dla náſzey ućieczki, ábyſmy ſię do niego záwſze udawáć mogli &c.

KAZANIE

Pobudzáiące do ſłużby Bożey.

Ecce nunc benedicite Dominum omnes ſervi Domini. Pſal: 133.

Oto teraz błogoſławćie Páná, wſzyſcy ktorzy mu ſłużyćie.

TEn ktoregośćie przyſzli ádorowáć ná tym mieyſcu, to ieſt Chryſtus IEZUS Pan wáſz y moy, niech wam błogosłáwi, y użyczy z miłośierdźia ſwego łáski, ábyśćie dobrze uczynili to, pocośćie tu przyſzli, żebyśćie odebráli obfitość łask iego Boskich y pokoy przy błogosłáwieńſtwie z ſtrony iego, oddáiąc mu cześć y chwałę wieczną z ſtrony ſwoiey. A żebym wam według możnośći moiey dopomogł, dam w tym niektore inſtrukcye, y náuczę chwalić Bogá, przez słowa Dawidá mo-

wiącego: *Ecce nunc benedicite Dominum*; oto teraz błogosłáwćie Páná; będąc pewien tego, iż ieżeli wy go błogosłáwić będźiećie, on też was ubłogosłáwi błogosłáwieńſtwem ſwoim nieoſzácowánym.

Naprzod tedy Naymilſi Bráćia moi, przywiedźćie ſobie ná pámięć, że ten w ktorego obecnośći ieſteśćie, ieſt przyrodzonym, iednowładnym, y naywyżſzym Pánem náſzym, bo iemu przynależy źiemiá y to cokolwiek ná niey ieſt. On ieſt Pánem y Monárchą náſzym, gdyż on nas ſtworzył y uformował; rzecz záś nie przynależy słuſzniey iáko temu, ktory ią uczynił. Tym ſpoſobem rzemieślnicy żyćie ſwoie ſuſtentuią y Rodźicy wyćiągáią posłuſzeńſtwo po dźiátkach ſwoich: á iednák Rodźicy nie ze wſzyſtkim ſámi z śiebie wydáią dźiatki ſwoie, álbowiem nie oni im duſzę dáią: ták y rzemieślnicy nie ſámi czynią rzemiesłá ſwoie, bo náprzykłád ieśli ſukiennik robi ſukną, nie robi wełny, ále Bog ieſt iey ſprawcą: iáko też y ſtworzyćielē duſze y ćiáłá náſzeº, á my dźiełē rąk iego. O iakoż to prawdźiwa rzecz ieſt! że Bogu ſámemu tym ſpoſobē przynależemy; ktory ieſt iednowładnym Pánem náſzym, ponieważ wſzyſtko to co ieſt w nas, on uczynił; on ieſt wſzyſtkiego architektem: *Ipſius eſt mare & ipſe fecit illud*. morze ieſt iego y on ie uczynił, mowi Dawid. Iákoby chćiał rzec, morze ieſt iego, bo ie on uczynił, y my nie tylko ieſteſmy iego lecz y on ieſt Pánem náſzym, względem tego że nas ſtworzył, ále ieſzcze dla tego że nas nieskończonemi zasługámi ſwemi odkupił, áni żeliſmy godni byli.

Pſal: 113.

Nieprzyiaćiel duſz náſzych czárt oderwał nas był od przyrodzonego y iednowładnego Páná náſzego, lubo żadnego do nas nie miał práwá; dla tego nas Zbáwićiel odkupił, y odzyskáł to co iego było, ábyſmy tym bárdźiey iego byli, im bárdźiey mogliſmy być iego. S. Páweł mowi: *Empti enim eſtis pretio magno*. Kupieni ieſteśćie kupnem nieoſzácowánym. Ale coż to zá ſzácunek? *Redemit nos in ſangvine Agni*; wykupił nas krwią Báránká. *Proprio ſuo Filio non pepercit, ſed pro nobis omnibus tradidit illum*. Własnemu Synowi ſwemu nie przepuśćił,

1. Cor: c. 6. Apoc: c. 7. Rom: 8.

ścił, ále go wydał ná śmierć zá nas wszystkich, *Me pro me debeo, & pro his debeo:* á iákoż ia nie mam dáć siebie sámego, dla siebież sámego?

Jedná kroplá Krwie Chrystusá Pána więcey dáleko ważyłá ániżeli my wszyscy; á przećię áby nas sobie tym bárdźiey przywłaszczył, wszystkę do ostátniey krople wylać ráczył. Dla tego Dawid mowi, że odkupienie iego wielce obfite iest, *Copiosa apud eum redemptio*; o ktorym przez ustá Izáiaszá Bog do nas mowi; odkupiłem ćię y náznáczyłem ćię własnym imieniě, żeś iest moim: *Redemi te & vocavi te nomine tuo, meus es tu.* Y Bernárd S. wyznáie mowiąc: uformowałeś mię y reformowałeś dla śiebie moy Pánie! kto tedy twoim nie chce być, poczyna być niczym y naypodleyszą nikczemnośćią z między wszystkich rzeczy. Przydáyćie to żeśćie się oddáli Pánu Bogu przy Krzćie S. y zátym bespiecznie mowćie, iż iemu cále przynależyćie: *Sicut jurasti Domino, votum vovisti Deo Iacob*, według obietnic y ślubow Máiestatowi iego uczynionych. Táć iest pierwsza uwagá fundámentálna ktorą wam proponowałem.

Psal: 129.

Isaiae c. 42.

Psal: 131

Z tey konsyderácyey trzebá dwoiáką uczynić konkluzyą. Naprzod ieżeli iesteśćie w obecnośći Boskiey, toć słuszna z wielu miar, ábyśćie tu zostawáli z iák naywiększą uczćiwośćią y pokorą, przywodząc sobie ná pamięć że czymkolwiek iesteśćie y cokolwiek maćie, od niego pochodźi, y żeśćie mu powinni ták wielką chwałę y cześć oddáć, iák wielka odległość znáyduie się między niczym y nieskończonośćią: á dla tego tym bárdźiey maćie się upokarzáć, im iáśniey widźićie że ná iego polegaćie miłośierdźiu, ktoregośćie ták wiele rázy obráźili, z czego głęboką wzbudźiwszy w sobie konfuzyą, uniżayćie się przez pokorę y uwagę swoiey nikczemnośći z ktorey iesteśćie, y że przed stworzeniem byliśćie bez wszelkiey cnoty y godnośći, dokąd Bog was nie wyprowádźił z ták nieszczęśliwego stanu, dáiąc wam istność, áby was uczynił sługámi swoimi. Będąc tedy w tym uznániu przed obliczem Zbáwićielá, uniżayćie się ćiáłem iáko słudzy y poddáni iego aż do sámey źiemie, z ktorey iesteśćie uczynieni; uniżayćie y

duſze ſwoie, przed Bogiem Stworcą ſwoim, aż do ſwóiey nikczemnośći z ktorey wyszliśćie.

Druga kondycya táka ma być, zánurzywſzy ſię y obaczywſzy w właſney nikczemnośći, powinniśćie poſtępowáć do iſtnośći od Bogá odebráney, y uważáiąc od punktu do punktu iákoſmy mu poddáni, y iáko ná nim polegamy, rozważmy
Pſal: też obligácye ktore nás obowięzuią służyć mu, wołáiąc ná
61. duſzę náſzę: *Nonne Deo ſubjecta eris anima mea?* Czy nie chceſz moia duſzo być poddáną Bogu? á podobnaż to, że będąc od Bogá ſtworzona, á nie tylko ſtworzona, ále ieſzcze y odkupiona drogą Krwią iego z okrućienſtwá przeklętey niewoli, iednák ſię wzbraniaſz być iego? Więc tedy mow ieśliś mu służyć wiernie obiecáłá; Ktoż mię kiedy od niego odłączy? y
Pſal: słuchay słow Dawidá w tey rezolucyey mowiącego: *Quaſi*
72. *jumentum factus ſum apud te, & ego ſemper tecum.* Stałem ſię iáko bydlę u ćiebie o moy Boże! y záwſze z tobą zoſtáię. Chcąc przez to wyrażić; służęć z táką pokorą, żem ſię ſtał podobnym koniowi dáiącemu ſię powodźić uzdą. Prawdźiwie Páweł S. mowi: *Quis plantat vineam & de fructu ejus non edit?*
1. Cor: c. 9. Ktoż ieſt táki ktoryby záſádźiwſzy ſobie winnicę, owocu iey nie używał? I śli tedy Chryſtus Pan nas wſzczepił, izáli nieſłuſzna áby też od nas odbierał usługę wſzeláką według możnośći náſzey?

Ale okrom tego wſzyſtkiego powinniſmy ieſzcze y z inney rácyey służyć Bogu, á to względem záżywánia wſzelkiego ſtworzenia ná náſzę usługę, ktore to nam ochotnie y dobrowolnie ſię poddáią, nie dla inſzey przyczyny, tylko ábyſmy zá nie służyli Boskiemu iego Máieſtatowi; bo te rzeczy nie mogą mu służyć należyćie, gdyż będąc niememi y nierozumnemi, nie mogą też być zgodne oprocz ná náſzę usługę y włożenie ná nas obligu ábyſmy ták zá nie iáko y zá ſię sławili miłośierdźie iego święte. Tym tedy ſpoſobem powinniſmy służyć Bogu, á ći záś ktorzy mu nie będą służyć, usłyſzą ſtráſzną ſentencyą w dźień ſądny; gdyż to dla tego było powiedźiano, że wſzyſtká źiemiá, to ieſt wſzelkie ſtworzenie, po-

wſtá-

wſtánie przećiwko grzeſznikowi; *Totus orbis pugnabit contra insensatos*, Uważywſzy te wſzyſtkie rácye trzebá ſię nam odwá- żyć ná wierną służbę Bożą. Sap: c. 5.

Tá rezolucya ma wywodźić ten skutek, áby ſpráwiłá w nas ochotę do służby iák naygoręrſzey Pánu Bogu ile możność ná- ſzá, bo ten ieſt nayzacnieyſcy ſpoſob między wſzyſtkiemi in- ſzemi, służyć mu iák naydoskonáley możemy, przykłádem iáko mu w niebie służą. Ten bowiem ktory nas náuczył pro- śić áby służbá iego byłá wykonáną z tą doskonáłośćią iáko w niebie, pokázuie nam że nie maſz rożnośći, między służbą y czynieniem woli iego świętey. Ieżeli chcećie wiedźieć iáko służą Bogu w niebie, to posłucháyćie Dawidá mowiącego; Błogosłáwieni ći ſą Pánie, ktorzy przemieſzkiwáią w domu twoim; gdyż ćię oni chwalić będą ná wieki wiekow: *Beati qui habitant in domo tua Domine, in sæcula sæculorum laudabunt te*. Pſal: 83. Tám nie służą Bogu náwiedzáiąc chorych, y więźniow, po- ſzcząc, czyniąc iáłmużny; tám nie rozgrzewáią źimnych, nie okrywáią nágich, bo iuż źimá przeſzłá y uſtąpiłá: *Iam hyems transijt & recessit*. Nic inſzego nie słycháć w niebie tylko ſpie- wánie weſołego Alleluia, ktore ieſt ięzykiem támtego krá- iu, gdyż nic tám inſzego nie mowią; iednym słowem wy- mawiáią to wſzyſtko co chcą mowić. O Święte słowo! ktore to w ſobie záwieraſz ták wiele konceptow. Táć to służbá do ktorey nas Prorok wzywa tey godźiny, mowiąc; Oto teraz błogosłáwćie Páná; *Ecce nunc benedicite Dominum*. Cant: c. 2.

Ale należy wiedźieć iáko ſię to dźieie? gdyż moglibyśćie mię pytáć czyli Swięći Páńſcy w niebie Bogá nie miłuią? Mi- łuią Naymilśi Bráćia Moi: to ieſt chcą y życzą dobrze: á tru- dno wyráźić co zá rożność ieſt między życzliwośćią á miło- śćią; ták właśnie iáko ſię nie może wyráźić, co zá rożność ieſt między nienawiśćią, y życzeniem nieſzczęśćia komu. To ná- mieniwſzy, dźiwuię ſię iáko być może, że człowiek ábo A- nioł miłuie Bogá, y iáko Bog miłuie ſámego śiebie? bo ieżeli miłość ſpráwuie życzliwość wſzelkiego dobrá, iákoż chcećie áby Bogá miłowano, ktoremu żadnego dobrá życzyć nie mo-

żemy,

żemy? poniewaź on w ſobie zawiera wſzelkie dobro y doskonáłość. Y od niego to wſzyſtko pochodźi dáleko doskonálſzym ſpoſobem ániżeli kto mu czynić może. Iákoż mu tego życzyć mamy, co on iuż ma? á ma przez iſtność ſwoię: tym ſpoſobem że iákoby to od rzeczy było, gdybyſmy prágnęli żeby Anioł był Aniołem, kiedy nim ieſt z nátury; álbo że Murzynowie byli czarni, ponieważ z przyrodzenia czarność ich pochodźi: tymże ſpoſobem zda ſię nie do rzeczy, życzyć Bogu dobrá iákiego, ktory wſzelkie dobrá w ſobie zámyka.

Ieſzcze mi kto może rzec, że ſię może Aniołowi życzyć, áby nim był; to ieſt áby záwſze trwał w tey ſwoiey iſtnośći; ták też y o Bogu rozumieyćie. Alec tá konſekwencya nic nie waży: z tey przyczyny, że trwáłość iſtnośći Anielskiey nie ieſt przyrodzona, áni iſtotna; zá tym może mu iey życzyć nie względem tego że ią ma, ále względem tego że ią mieć może, to ieſt kontynuácyą tego czym ieſt: lecz Bogu wieczność ieſt ták iſtotna, iáko y dobroć ie°; iákoż tedy możemy miłowáć Bogá?

Duſzá zápátruiąc ſię ná Bogá nieskończenie godne° ſwoiey dobroći, y widząc że mu ná niczym nie zchodźi, ále ieſt we
Ioan: c. 1. wſzyſtkim zupełnie daskonáły; *Quod factum eſt in ipſo vita erat*; cokolwiek ſię ſtało żywotem w nim było; nie może mu tedy życzyć więkſzego dobrá, kiedy tego dokazáć nie podobna. Y dla tegoć

Udáie ſię do inſzego ſpoſobu kocháć Bogá. Przyiaćiel náprzykład życzliwy życzy Kroleſtwá y Korony ſwemu przyiaćielowi, á kiedy Krolem zoſtáie, choćiaż y prágnienie iego w tey mierze uſtánie, nie dla te° ieſt mniey przyiaćielē, ále miáſto owego prágnienia, bierze ukontentowánie y upodobánie, z dobrá, y weſel ſię z honoru ktory otrzymał kochány przyiaćiel iego. Ták miáſto życzenia Bogu dobrá iákiego, trzebá w nim mieć upodobánie, y weſelić ſię z dobrá w nim zoſtáiącego, ktore nic inſzego nie ieſt, tylko onże ſam. *Amor benevolentiæ*, Miłość życzliwośći przemienia ſię w miłość upodobánia, *Complacentiæ*; O ktorey to miłośći ták Dawid mowi: O Pánie iáko ieſt obfita wielkość słodkośći twoiey! dla

tego

tego wſzyſtkie kośći moie pytáć ſię będą, kto podobien tobie? *Quam magna multitudo dulcedinis tuæ, omnia oſſa mea dicent, Domine quis ſimilis tibi?* A Izáiaſz ták w oſobie Páńskiey mowi; Psal: 34.
Rozweſelę y ućieſzę ich ná gorze modlitwy; *Lætificabo eos in monte orationis meæ.* Ná co nas y Dawid S. zápraſza: Teraz błogosławcie Páná; *Ecce nunc benedicite Dominum. &c.* Mowi *nunc*, teraz; to ieſt iáko prágnący być z liczby Błogosłáwionych obywátelow domu iego, ktorzy go wiecznie będą chwalić; *Beati qui habitant, &c.* Záczynayćież tedy teraz záraz.

Duſzá ktora przyſzłá do tego ſtopniá, widząc że iey chwałá ieſt bárdzo licha, ſzuka pomocy, wzywa wſzelkiego ſtworzenia ná wysławienie Bogá Stworce ſwego mowiąc: *Benedicite omnia opera Domini Domino:* Błogosławćie Pánu wſzyſtkie dźiełá ie°: á nie mogąc tym náſyćić prágnienia ſwe°, woła; *Renunciate quia amore langueo;* Opowiedzćie że mdleię z miłośći. Chętnieby ſię rádá mu ofiárowáłá, z kąd w tym upale żądzy ſwoiey przemyśliwa, iákoby mu też mogłá oddáć chwałę? y poznáie że wſzyſtkie ofiáry y całopalenia nic ſą mu przyiemne bez łáski iego; *Holocauſtis non delectaberis.* Zal, pokorá, skruchá, y pokutá, te ſą ofiáry Bogu przyiemne, *Sacrificium Deo, ſpiritus contribulatus;* Duch skruſzony y utrudzony pokutą, wdźięczną ieſt Pánu Bogu ofiárą. Y przetoć ſię ofiáruię iemu, á nie czuiąc ieſzcze ſercá ſwego doſyć skruſzonego y unizonego, ofiáruie mu ſerce ták ſzláchetne y żalem doskonáłym przeięte, iż go nie podobna nie przyiąć, ktore mu ſámo oddáie *de condigno* przyzwoitą cześć y chwałę, ktoremu Bog nic nie mogąc odmowić, we wſzyſtkim ſię ſtoſuie do intencyey iego; á to ſerce ieſt ſerce IEZUSA Chryſtuſá, ktory powiedźiał; O cokolwiek Oycá mego w imię moie prośić będźie, wſzyſtko wam dano będźie, *Quæcunq; petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.* O czym nie trzebá wątpić, gdyż on ieſt záwſze wysłucháný w proźbie ſwoiey: *Exauditus eſt pro ſua reverentia.*

Cant: c. 2.

Psal: 50.

Ioan: c. 15.

O Pánie! ieſteſmy niegodnymi sługámi twoimi, boſmyć wiernie nie służyli, lecz odtąd błogosłáwić ćię będźiemy. A

żebyſmy to wykonáć mogli, przybądź nam ku pomocy, wſpomagay zwierzchność duchowną y wybaw nas z mocy nieprzyiaćioł náſzych, obdarz pokoiem, y ſam zoſtaway z námi;
Pſal: 75. *Quia factꝰ eſt in pace locꝰ tuus:* Ponieważ ty nie przemieſzkiwaſz tylko z tymi, ktorzy w pokoiu zoſtáią. *De manu inimicorũ noſtrorũ*
Lucæ c. 1. *liberati, ſerviamus tibi*; ábyſmy będąc wybáwieni z mocy nieprzyiaćioł náſzych, mogli służyć tobie we wſzelkiey wolnośći; o co ćię prośiemy, nie dla włáſnych zasług, ále przez przyczynę Páná náſzego IEZUSA Chryſtuſá,
Pſal: 83. *Protector noſter aſpice Deus.* O Boże obrońco wierny, weyrzyi miłośiernym okiem, á miey politowánie nád utrpaieniem náſzym, ták duchowm iáko y doczeſnym. Weyrzyi ná twarz IEZUSA Chryſtuſá, *In faciem Chriſti tui*, ktory ták wiele dla nas ućierpiał; przez mękę iego poprzyśięgam dobroć twoię, ábyś śię zmiłował nád námi.
AMEN.

OBRONA POZDROWIENIA ANIELSKIEGO Przećiwko Heretykom.



WSzyſtek ſtárożytny Kośćioł, po wſzyſtkich mieyſcách świátá, zgodnie ná to záwſze zezwalał, áby Mátká Boża pozdrowiona byłá tym ſpoſobẽ Anielskim, *Ave MARIA gratiá plena.* Y náśi naybliżśi przodkowie, ſtawſzy śię náśládowcámi Dźiádow ſwoich, nabożnym tonem śpiewáli ná káżdym mieyſcu y we wſzelkiey okázyey, *Aue MARIA*: rozumieiąc iż śię przyiemnieyſzymi mieli ſtáć Krolowi Niebá y źiemie, zá oddániem należytey czći Swiętey Mátce iego, nie widząc przyzwoitſzego ſpoſobu do wysławiánia oney nád ten,

ktory iey ſam Bog wyrokiem wiecznym akkomodował, według ſwego upodobánia, áby uſzánował ten dźień, ktorego Boski iego Máieſtat uraczył w tey Swiętey Pánnie cáły narod ludzki, kiedy ſię ſtał z niey człowiekiem. O Swięte pozdrowienie! o dowodna chwało! o bogáta czći! ktorą ſam Bog dyktował, Anioł opowiedźiał, Ewánieliſtá wypiſał, wſzyſtká ſtárożytność obſerwowáłá, y przodkowie náśi tegoż nas náuczyli.

Posłuchayćie rzeczy dźiwney. Krol Saul będąc od czártá opętanym, ná ten czás kiedy mu Dawid ná lutniey grał, tedy przeklęty duch uſtępował, zoſtáiąc zwyćiężony wdźięcznośćią melodyiney hármoniey tego inſtrumentu. Tenże zprzyśiężony nieprzyiaćiel wſzelkiey zgody y iedności, opętawſzy mozg niektorych lekkomyślnych, niesfornych y żadnego wdźięku nie máiących, wydał przez uſtá ich tyśiącne bluźnierſtwá, ná obelgę przećiwko zwyczáynemu odmáwiániu tego Swiętego Pozdrowienia.

Kalwin w ſwoiey Ewánieliczney Hármoniey, názywa nas zabobonnymi, ták gwoli temu, że nie przytomną pozdrawiamy, iáko też y dla tego, iż ſię wdáiemy w nieprzynależytą zábáwę; winuiąc nas nád to, że czárámi y záklinániem nárabiamy, y tey ſię náuki trzymamy; á to gwoli temu, że pozdrowienia tego uzywamy iáko proźby, lubo nie ieſt tylko proſtym powinſzowániem. Iednym słowem wſzyſtká ich kálumnia záwisłá ná trzech punktách. Naprzod mowią iż to ieſt wdźierać ſię w urząd Anielski, mowiąc to pozdrowienie, ponieważ nam tego odpráwowáć nie zlecono. Powtore, że to ſą gusłá, pozdrawiáć nie przytomną. Potrzećie, názywáią wielkim głupſtwem rozumieć że to pozdrowie nie ieſt modlitwą. O mizerni ludźie! lepieybyśćie uczynili mowiąc w brod że źle czynićie, kiedy to czynićie co Kośćioł nákázuie, ktory nic nie czyni do wáſzego upodobánia.

Ia záś trzymáiąc z Kośćiołem Swiętym, że ſię to wielce świątobliwie czyni, gdy czćiemy y pozdrawiamy Nayświętſzą

Pánnę, y że to pozdrowienie záwiera w ſobie przedźiwnie piękną y nabożną modlitwę. Nie záſtánawiam ſię ná wywodzeniu co znáczy to pozdrowienie, áni powiádam, że to ieſt powinność Chrześćiáńska ábyſmy wzáiemnie pozdrawiáli ieden drugiego. Piſmo Boże pełne ieſt pięknych przykłádow, iáko ſię Pátryárchowie pozdrawiáli z Aniołámi, y też ſámi z ſobą, y w káżdey okázyey práwie pozdrowienia przytaczáią. Ieſt to bowiem znák wzgárdy, kiedy w potkániu ſię z znáiomą oſobą nie pozdrowiemy iey. Mamy tego dowod z Amáná, ktory to ſobie zá wzgárdę miał, że mu Márdocheuſz nie pokłonił ſię, y lubo z początku chćiał być ádorowánym, iednák potym nie uskarża ſię tylko ná to, że go nie pozdrowił: o czym doczytaćie ſię w Rozdźiale 3. y 5. w Księdze Eſter.

2. Ale słuchayćie ukochánego Uczniá Iana Swiętego: *Si quis*
Ioan: *venit ad vos, & doctrinam hanc non adſert, nolite eum recipere in do-*
1. *mum, nec Ave ei dixeritis.* Iesli kto do was przyidźie, á nie zechce wierzyć náuce tey, nie przyimuyćieſz go do domu, áni go pozdrawiáyćie. Tu poczyta zá przeklęctwo nie pozdrowienie. A coż rzeczemy o tych, ktorzy niechcą pozdrawiáć Nayświętſzey Pánny? ieśli nie to, że ią w nienawiśći máią?

Tymże ſpoſobem Páweł S. piſząc do Filipenczykow záleca pozdrowienie, mowiąc: *Salutate omnem Sanctum in Chriſto IESV*: pozdrowćie wſzyſtkich Swiętych w IEZUSIE Chryſtuśie. Chcąc przez to wyráźić, że pozdrowienie ieſt rzeczą przyzwoitą ludźiom Swiętym y w cnoćie ſię ćwiczącym.

Iesli tedy MARYA tak piękną y pożyteczną nam przynośi náukę, o ktorey y w Ewánieliey wſzelkiey świątobliwośći dowody mamy, iákoż to podobna áby nam zábronić możono iey pozdrowienia? Bo ieżeli MARYA ieſt nayświętſza ze wſzyſtkiego ſtworzenia, czemuż iey niemamy pozdrawiáć? Ieſt náuká ktorey nas Chryſtus Pan náuczył, mowiąc ták wiele rázy: *Pax vobis, pax vobis*: Pokoy wam. Y zaś u S. Máteuſzá potkawſzy ſię z Máryámi, mowi: *Avete*: Bądźcie pozdrowione.

A, że

A że Heretycy twierdzą, iż nie przytomną pozdrawiamy, odpowiedzćie im, że w tym nie máſz żadnego niebeſpieczeńſtwá; gdyż Páweł S. we wſzyſtkich liſtách ſwoich pozdrawia raz tych, drugi raz owych, choćiaż nie byli mu przytomni. Także y do Filipenczykow: *Salutant vos omnes Sancti; ſalutant vos omnes qui mecum ſunt fratres.* Wſzyſcy Swięći pozdrawiáią was, y wſzyſcy Bráćia zemną zoſtáiący pozdrawiáią was. Y Piotr S. w ſwoiey Epiſtole: *Salutat vos Eccleſia in Babylone collecta*: Kośćioł w Bábilonie zgromádzony pozdrawia was. Być może iż przewrotni rzeką, że byli przytomni przez liſty y posłáńce: toć dáleko bárdźiey ieſt przytomna Nayświętſza Pánna Chrześćiánom oſobliwie przez áttencyą, iáko Páweł S. mowi przećiwko ich przewrotnośći. *Ego quidem abſens corpore, præſens ſpiritu, jam judicavi, ut, &c.* Ia w prawdźie ćiáłem odległy, ále duchem przytomny, iużem oſądźił tego, ktory to ten grzech popełnił. *Gieſi dixit Eliſeus; Nonne cor meum in præſenti erat quando reverſus eſt homo de curru ſuo in occurſum tui?* Elizeuſz rzekł do Giezego; Duch moy czy nie byłże przytomny, kiedy człowiek powroćił ſię z wozu swego do ćiebie? Wielka ieſt poćiechá czytáć tráktuiącego w tym Rozdźiále, y widzieć iakim ſpoſobem Elizeuſz powiáda Krolowi Izráelſkiemu to wſzyſtko, co Krol Syryiski poſtánowił był w ſekretnym gábinećie ſwoim. Coż rozumiećie y o Pſalmiśćie kiedy mowi: *Me expectant Sancti, donec retribuas mihi. Quomodò expectant retributionem, niſi ſciant opera?* Swięći mię czekáią do kąd mi nie nágrodźiſz. Iákożby wżdy mieli oczekiwáć, gdyby nie mieli uznánia o náſzych dobrych uczynkách?

ad Phil: c. 4.

1. Petr: c. 5.

1. Cor. 5.

4. Reg. 5.

Pſal: 141.

Widząc tedy że w Kośćiele poſtánowiono, áby Nayświętſzą Pánnę pozdrawiano, pytam ſię was, ieżeli świątobliwſze nád to ználeść ſię może pozdrowienie? ponieważ Autor iego ieſt Swięty, toć y słowá muſzą być święte? Więc ieżeli maćie prawdźiwe nabożeńſtwo y prágnienie czćić ią, mowćieſz: *Ave MARIA.* Ieśli zoſtáiećie w iákiey wątpliwośći, iákimby nayprzyzwoitſzym ſpoſobem moglíśćie ią chwalić? mowćieſz: *Ave MARIA.*

Kto bowiem poymie y wypowie iákie chęći y pobudki odbiera z tego nabożnego pozdrowienia Serce Nayświętſzey Pánny? ponieważ to pozdrowienie reprezentuie y przywodźi ná świeżą pámięc táiemnicę Wćielenia Chryſtuſá Páná; y dla tego Kośćioł Swięty przydáie do słow Anielskich słowá Elzbiety Swiętey. *Benedictus fructus ventris tui*; áby to ieſzcze iaśniey wyłożyć. &c.

Koniec Kazań.



PIE-

PIESNI SALOMONOWE Miſtycznie obiáśnione.

ARGUMENT.

Tráktuie o ſpoſobie y o nábyćiu doſkonáłey modlitwy wnętrzney: zátym ktore ma przeſzkody, iákie ná nie lekárſtwà, y przez wiele ſtopni, może być nábyta.

Scená Jeruzalem, Wyraża Kośćioł Woiuiący.

DYSKURS Pierwſzy.

Pierwſza przeſzkodá ieſt, przywodzenie ſobie ná pamięć ućiech znikomych.



SKoro kto zámyśla więcey Bogá nie obrażáć, natychmiaſt potyká ſię z wielą okázyi, ktore czart ſubminiſtruie do grzechu. Kto záś odwáża ſię niechćieć więcey inney ućiechy iedno w ſámym Bogu, potyka świát prezentuiący mu nowe doczeſne ućiechy; co ieſt wielka przeſzkoda do ośiagnienia poćiech niebieskich, gdy tego nie może ná ſobie przewieść, áby

ſię

ſię oddálić y zbyć przeſzłego towárzyſtwá, konwerſácyi y rekreácyi.

Więc Oblubienicá, to ieſt duſzá iuż w łáſce będąca, ćiągnąc do żyćiá duchownego przez pocáłowánie Oblubieńcá ſwego, to ieſt przez poćiechy duchowne, ma wielką ćięſzkość wyniść z ſpołeczności towárzyſzek ofiáruiących iey wino y perfumy, krotofil doczeſnych. Zaczym duſzá omdlewáiąc w niebytności Oblubieńcá ſwego, prágnie ſię z nim złączyć przez modlitwę, á towáрzyſzki chcą ią umocnić winem y zápachámi, przywodząc iey ná pamięć przeſzłeućiechy; o ktore oná nie dbáiąc, prośi: Niechay mię pocáłuie pocáłowániem uſt ſwoich.

Oſculetur me oſculo oris ſui.

LEKARSTWO ná to.
Prágnienia, y prozbá o dobrá duchowne.

NAprzod uważa, że świátowe dobrá y ućiechy względem Boskich nie ſą iedno prożnośćią. Powtore, iż Bog ſam z śiebie ieſt przyiemny y pożądány. Potrzećie, że ták wiele duſz świętych przetorowáły nam drogę, nie máiąc inſzych poćiech tylko w Bogu. Poczwarte, prośi Bogá, żeby od niey oddalił wſzelki áfekt ziemſkich rzeczy, ták mowiąc, względem pierwſzego: Miłośći twoie ſą wdźięcznieyſze nád wino, y wonnieyſze nád naywybornieyſze zápáchy. A záś względem drugiego: Imię twoie ieſt oleykiem wylánym. Względē 3. á przetoż ćię wielce ukocháły Pánienki. Względem 4. Poćiągniy mię zá ſobą, á pobieżemy zá zápáchem wonnośći twoich. Poczym nátychmiaſt unieśiona wielką ufnośćią w nádźieiey otrzymánia ſkutku prozby ſwoiey, przydáie:

Quia meliora ſunt ubera tua vino, fragrantia ungventis optimis. Oleum effuſum nomen tuum. Ideo adoleſcentulæ dilexerunt te. Trahe me poſt te, curremus in odorem ungventorum tuorum.

dáie: Wprowádził mię Krol do pokoiow ſwoich: będźiemy ſię rádowáćy weſelić w tobie, wſpominaiac ſobie ná miłośći twoie, lepſze niż wino: á ſpráwiedliwi rozmiłnią ſię ćiebie.

Introduxit me Rex in cellaria ſua: exultabimus & lætabimur in te.

Przytym iednák skrupuł náſtępuie zá wſpomnieniem ſobie ná przeſzłe grzechy, á przeto mowi: Czarná ieſtem. Lecz nienáruſzoná czyſtość ſumnienia iey ſpráwuie, że tudźież przydáie: á lem ieſt ozdobna iáko námioty Cedárskie, y iáko opony Sálomonowe. Drogá do grzechu y do pożądliwośći przynośi upadek, ále dla tego iednák nie podpada żadney ſzkodźie, áni to iey być może zá grzech poczytano. Przeto mowi: O Corki Ierozolimskie! nie dźiwuyćie ſię temu, żem ieſt przyczernieyſza, álbowiem ná mię uderzyło słońce y ták mię w tey potyczce ogorzałą zoſtáwiło. Co nie z moiey mi ſię właſney przydáło winy, álem to wźięłá od pierwſzych ſynow nátury ludzkiey mátki moiey. Gdyż ſynowie mátki moiey wálczyli przećiwko mnie, á grzechy ich przywiodły mię do potrzeby tákiego pieczołowánia y oſtrożnośći około śiebie, iákobym byłá poſtáwiona ná ſtraży winnic. Poſtáwili mię ná ſtraży w winnicách, przećiwko záſadzkom pożądliwośći. A to wſzyſtko, ah! nie dla iákiego przez mię wykonánego skutkiem defektu, ále ráczey dla cudzych grzechow. Mowić muſzę: że winnicá ktoreyem ſtrzegłá, nie byłá moiá.

Memores uberum tuorum ſuper vinū: recti diligunt te.

Nigra ſum, ſed formoſa, Filiæ Ieruſálem, ſicut tabernacula Cedar, ſicut pelles Salomonis.

Nolite me conſiderare quod fuſca ſim, quia decoloravit me ſol.

Filij matris meæ pugnaverunt contra me.

Poſuerunt me cuſtodem in vineis.

Vineam meam non cuſtodivi.

Przeto tedy niechay ſię powroći nádźieia moiá, y niechay zácznę ſzukáć Oblubieńcá mego, ktory nayłácniey ná modlitwie ználeźiony bywa. Więc ty, ktorego duſzá moiá miłuie, oznáymiy mi, gdźie ſię paśieſz, gdźie odpoczywaſz w południe? ábym nie biegáłá tám y ſám, tułáiąc ſię zá trzo-

Indica mihi, quem diligit anima mea, ubi paſcas, ubi cubes in meridie, ne vagari incipiā poſt greges ſodalium tuorum.

trzodámi towarzyſzow twoich: to ieſt zá ſtworzeniem. Wzdy mi oznáymiy iáko ćię mogę ná modlitwie ználeść, z świátłośćią łask y poćiech, nie záſtanawiáiąc ſię około ſtworzenia.

PIERWSZY STOPIEN
Vwáżáć Bogá w rzeczách widomych.

OBlubienico moia! przypátrz ſię słońcu, gwiazdom, niebioſom, źiemi y skáłom opoczyſtym, á wiedz, iż to wſzyſtko ieſt ći głoſem y drogą do ználeźienia mnie. Albowiem one nie ſáme przez ſię ſtáły ſię, ále idą od iákiego początku, z ktorego wyſzły, y ktory być muśi ich oſtátnim terminem, ktory ie konſerwuie y onych ſtrzeże. Ktoż záś ieſt tym nayprzednieyſzym ich początkiem y oſtátnim końcem? Pan Bog. Gdyż mátki wſzech rzeczy, ſą wzory ich we mnie, w moiey wſzechmocnośći y w moiey dobroći. Więc iako iágnięta skoro usłyſzą drzwi otwarte u owczárniey, proſto chyżym pędem bieżą ku mátkom ſwoim, tymże ſpoſobem y człowiek widząc ſtworzenia, poſtępuie po troſze przez poznánie ich do Bogá. To ieſt ſpoſob ieden, ktorym ználeźiony być mogę.

Si ignoras te, o pulcherrima inter mulieres, egredere & abi post vestigia gregum.

Lecz ieśli ieſzcze nie maſz zupełney wiádomośći, o naypięknieyſza między niewiáſtámi, poniewáż dopiero záczynaſz; chćiey uwolnić pamięć ſwoię od wſzelkiego przypominánia przeſzłych krotofil, á idź śládem trzod ſzukáiąc mię okolicznie między ſtworzeniē. Niechći te trzody przodkuią, y day ſię prowádźić tám, zkąd one wyſzły: bo ták doznaſz że zaydą y będą odpoczywáć ná páſtwiſtkách pierwſzego Páſterza ſwoiego. Pás koźlętá twoie przy kotárách páſterskich, á bedźieſz pro-

Et pasce hædos tuos, iuxta tabernacula pastorum.

prowádzona ná troiákie páſtwiſtká, á do iednego Paſterzá; do troiákiego ſtworzenia, á do iednego Stworzyćielá. Wſzelkie ſtworzenie tám ćię poprowádźi, á ktore ieſt ſzláchetnieyſzego przyrodzenia, tym lepiey y rzetelniey ći go pokázuie. Do tego ná początku medytácye o náturze ludzkiey wielceć będą pożyteczne, bo w niey obáczyſz dary nádprzyrodzone, iáko to naprzykład, że ieſt przybytkiem Boskim, Tronem, y niemal powozem iego, ták dálece, iż iey rzec może: O nay milſza moiá przyrownałem ćię woźnikom wozow Fáraonowych. Obaczyſz też w niey y przymioty przyrodzone, álbowiem ieſt ták piękna ſámá w ſobie, iákoby wſzelką świátá tego byłá przybrána ozdobą. Piękne ſą iágody twoie, iáko náywybornieyſze kleynoty; á ſzyiá twoiá iáko ubrána w naydrożſzy łáńcuch. Przytym poznaſz dáry przypadkowe, widząc iáko cáły świát częśćią dlá iey potrzeby y záżywánia, częśćią dla ozdoby y usługi iey ieſt ſtworzony. Kánáki złote uczyniemy tobie floryzowáne ſrebrem; ktore przeznáczáią ták obfite dobrodźieyſtwá, iż duſzá one rozważáiąca przez medytácyą, zápala ſię táką miłośćią, że z wielką uśilnośćią wołáć muśi: O Ukocháany Oblubieńcze moy! ponieważ nic inſzego nie ieſt w mocy moiey nád miłość, więc ſię ták rozmiłuię ćiebie, iż ći ſię ſtánę łożnicą Krolewską, y onę śpikánárdowym zápachem nápełnię, to ieſt miłośćią. Ná ten czás gdy Krol będźie leżał ná łożku ſwoim, moy śpikanard wyda zápach, y nápełni przyiemnośćią ſwoią wſzyſtko owo mieyſce. A nád to ieſzcze ták ſię z nim złączę, że go nośić będę ná pierśiách moich, iáko ſnopek miry, y on ná záwſze będźie mi przenay wybornieyſzym zápáchem, y ſzácunku

Equitatui meo in currilus Pharaonis aſſimilavi te amica mea.

Pulchræ ſunt genæ tuæ ſicut turturis: collum tuum ſicut monilia.

Murenulas aureas faciemus tibi, vermiculatas argento.

Dum eſſet Rex in accubitu ſuo, nardus mea dedit odorem ſuum.

Faſciculus myrrhæ dilectus meus mihi inter ubera mea commorabitur.

Botrus Cypri dilectus meus mihi in vineis Engaddi.

nie máiącym skarbem·Naymilſzy moy ieſt gronem zebránym z winnic Engaddu.

Ecce tu pulchra es amica mea, ecce tu pulchra es, oculi tui columbarum.

Tákowe áfekty ſpráwuią iż Oblubieniec kocha duſzę y wychwaláiąc ią mowi: Otoś ty ieſt piękna przyiaciołko moiá! otoś ty ieſt piękna! á oczy twoie ſą iáko gołębice.

Duſzá też z ſwoiey ſtrony uważáiąc, że wſzyſtká iey świátłość pochodźi od iey słońcá, przyznáie, iż on ſam przez włáſną ſwoię iſtność ieſt nadobny, y ták mowi: Otoś ty Naymilſzy moy ieſt naypięknieyſzy y naywdźięcznieyſzy, ktory ták przyozdabiaſz iſtność náſzę, kiedyć ſię podoba, że łoże náſze, to ieſt ćiáło náſze, ſtáie ſię ná wybor ozdobne, ktore widźiemy w kwiáty zákwitłe, á náwet y świát, ktory ieſt náſzym pomieſzkániem. Bálki w domách náſzych ſą cedrowe, á ſtropy cypryſowe. Coż wżdy zá dźiw iżem ieſt kwiátem polnym, y lilią roſnącą w dolinách? przydáie Oblubieniec; pokázuiąc iż wiele ieſt duſz przećiwnie w tym poſtępuiących ſobie, przez złość skażoney woli ſwoiey, álbowiem ſą iákoby w ćierniu. Iáko lilia między ćierniem, ták przyiaćiołká moiá między corkámi. Pochwały záś ták znakomitey duſzá áni przyimuie, áni odmawia; ále zdięta wielką chućią ku Oblubieńcowi ſwemu, powraca do uważánia iego w rzeczach zmysłem poiętnych, á to iuż nie przez rozmyślánie dla zákochánia ſię w nim, lecz przez kontemplácyą dla ćieſzenia ſię y radowánia w nim, wyznawáiąc ná wſzyſtek głos, iż on przechodźi wſzelkie ſtworzonie rzeczy: Iáko ieſt iabłoń między drzewámi, ták ieſt Naymilſzy moy między ſynámi ludzkiemi. Więc ználazſzy to nieoſzácowáne y wſzyſtkie inne rzeczy przechodzące dobro, ſámá ſię uſpokaiá, y nie ſzukáiąc iuż więcey

Ecce tu pulcher es dilecte mi & decorus.

Lectulus noſter floridus.

Tigna domorū noſtrarum cedrina, laquearia noſtra cypreſſina.

Ego flos campi & lilium convallium.

Sicut lilium inter ſpinas, ſic amica mea inter filias.

Sicut malus inter ligna ſilvarum, ſic dilectus meus inter filios.

cey mowi: Pod ćieniem tego ktoregom prágnęłá, uśiadłám. W tym záś uſpokoieniu duchownym záwiera ſię wſzelki ſmák nabożeńſtwá; A owoc iego słodnieie w uſtách moich: y ták bárdzo słodnieie, iż w duſzy moiey wzniećił iákiś zámęt y zápámietánie. Zkąd iákoby będąc upoiona świętą miłośćią, woła: Wprowádźił mię do piwnice ſwoiey winney, á miłość iego ieſt chorągwią nádemną. A ponieważ oſobliwie z częſtego ſpołkowánia pomnaża ſię zwyczay duchownego weſela, w tym duſzá uſtáwáiąc, czuię ſię powoli ná śiłách być zwątloną, y zátym omdlewáiąc mowi. Ah! wſpieraycie mię kwiećiem! otáczáyćie mię iabłkámi, álbowiem omdlewam od miłośći. A nád to ieſzcze duſzá po tym záchwyceniu wyrażáiącym duchowny odpoczynek, przyſzedſzy do śiebie niechce gdźie indźiey záſypiać, iedno ná pierśiách Oblubieńcá ſwego, mowiąc: Lewą rękę ſwoię niech podłoży pod głowę moię, á práwą niech mię ściśle obłapi.

Sub umbra illius, quem deſideraveram ſedi. Et fructus eius dulcis gutturi meo.

Introduxit me in cellam vinariam, ordinavit in me charitatem.

Fulcite me floribus, ſtipate me mális: quia amore langueo.

Leva eius ſub capite meo & dextera illius amplexabitur me.

Ná ten czás Bog bierze ſtáranie około duſze ludzkiey, y ſpráwuie to, że te ziemskie rzeczy nie przeſzkadzáią iey do ośiągnienia tych Boskich pociech, y mowi do towárzyſzek: Poprzyśięgam was o Corki Ierozolimskie! przez ſarny y przez iele nie polne, żebyśćie nie budźiły, áni przeſzkadzáły Naymilſzey moiey, poki ſámá wſtáć nie zechce; á dopiero w on czás duſzá záczyna doświádczáć y poznawáć ſámym skutkiem, iż nie máſz słodyczy rowney áni podobney, nád słodycz znáyduiącą ſię ná modlitwie wnętrzney.

Adiuro vos filiæ Hieruſalem per capreas cervoſq; cāporū ne ſuſcitetis, neq; evigilare faciatis dilectam quouſque ipſa velit.

DY-

DYSKVRS DRVGI

Wtora przeſzkodá pochodźi z rozrywek y imáginácyey.

JM droga iáka ieſt świadomſza, tym częśćiey nią chodźiemy; á im więcey znáiomośći z ludźmi w niey mamy, tym też ochotniey y ſnádniey onę odpráwuiemy. Ale zwyczáynie tákim ſpoſobem poźniey ná mieyſcu ſtawamy; bo potykáiąc ſię z wielą znáiomych, raz z iednym, drugi raz z drugim rozmawiamy ſię, tu wſtępuiemy do gośćińcá, owdźie ſię z przyiaćielem záſtánawiámy. Więc do rozmyślánia o BOGU nie máſz torowniey ſzey y poſpolitſzey drogi, nád uwagę rzeczy widomych y máteryálnych, między ktoremi żyćie náſze prowádźiemy: nikt mowię nie znaydźie łátwieyſzey, iednák że wiele w niey dyſtrakcyi y trudnośći mieć muśi. Uważáiąc Bogá w náturze Anielskiey, ktora ieſt rzeczą niewidomą y nieświádomą, ſpráwuie to we mnie nieiákie imáginácye y dyſtrákcye. Lecz ieśli uważam Bogá w człowieku, imáginacya moiá zſtępuie z rzeczy generalney y powſzechney do ſzczegulney, y pod imieniem człowieká, reprezentuie mi Piotrá y Páwła, ábo ktorego z tych, pod czás tey ábo owey zábáwy náſzey; ták dalece, że w tey drodze ták poſpolitey ſobie, po wſzyſtkich gośćińcách dla znáiomych náſzych záſtánawiamy ſię, y ták opoźniamy, że nie rychło ábo y nigdy do zámierzonego kreſu nie dochodźiemy.

Zwyczáynie rozmáitość ſámego márzenia nie dopuſzcza záżyć ſpokoynego odpoczynku, ále ſpráwuie że cáła noc ná mżeniu y drzymániu ſię trawi. Toż ſię włáśnie y ná modlitwie przytráfiáć

zwy-

zwykło, ktora dopędźiwſzy właściwego kreſu ſwoiego, w ſpokoynym odeyśćiu od śiebie może być názwána ſnem miłego odpoczynku: lecz gdy bywa przerywána rożnemi dyſtrákcyámi, ná ten czás ieſt mżeniem pełnym poczwar márzenia. Przeto w tedy Oblubieniec náſz mowi do nas, y przychodźi nie dla odpocznienia, áni dla przebywánia w nas, ále przychodźi skacząc y przeskákuiąc. Głos Naymilſzego mego, oto przychodźi skacząc po gorách, á przeskákuiąc págorki. Tym ſpoſobem zda ſię że podczás przychodźi, á kiedy indźiey, że ſię zchránia y ućieka. Naymilſzy moy podobny ieſt ſárnięćiu y ielonkowi; dopiero ſię ukázuie, dopiero ſię skryie. Oto ſtoi zá ściáną náſzą; á lubo ſię zda iákoby ſię ukázował, pátrząiąc przez okná, iednákże tákowe zoczenie nie ieſt áni słuſznym widzeniem áni záſtánowieniē; y może ſię rzec, że okná prętámi żeláznemi ſą przegrodzone, á on przez kraty pogląda.

Vox dilecti mei, ecce iſte venit ſaliens in montibus, tranſiliens colles:
Similis eſt dilectus meus capreæ hinnuloq; cervorum.
En ipſe ſtat poſt parietem noſtrum, reſpiciens per feneſtras proſpiciens per cancellos.

LEKARSTWO.

Attencya ná nátchnienie.

Więc w tych dyſtrákcyách nie trzebá záchodźić w niepomiárkowáną turbácyą; álbowiem one ſą przywiązáne do nátury náſzey, y częſto ſą nam niezbyte; Iednák mamy ſię mieć ná baczności, áby nie z náſzey przyczyny ná nas náćieráły. A przytym trzebá záżywáć lekárſtwá, ktore ieſt częſte weyrzenie w ſumnienie ſwoie y nieiákie nádſtáwiánie uchá ná słuchánie y zrozumienie nátchnienia świętego. Oto mowi do mnie Naymilſzy moy: Wſtań, poſpieſz, Naymilſza moiá, gołębico moiá, naypięknieyſza moiá, á przydź. Oprocz tego, przypomina iey niewinność, ktorey iż doſtąpiła, pobożnie

En dilect9 me9 loquitur mihi, ſurge propera amica mea, colūba mea, formoſa mea & veni.

żnie rozumieć może, nie czuiąc ſię być obćiążoną żadnym grzechem śmiertelnym. Gdyż źimá grzechu gorzki żal ſercu iey przyniosłá byłá. Ale minęłá źimá, odmieniłá ſię niepogodá y przeſzłá. Zátym ſię ráduie iż kwiatki pobożnośći ukázowáć ſię y zák witáć záczynáią: Ukázáły ſię kwiatki ná źiemi náſzey, przyſzedł czás odćięćia wſzelkiego zbytku grzechowe°, ſzczepienia y chędożenia drzew. Z tąd iáko ſynogárlicá dáłá ſię słyſzeć z ięczeniem ſwoim y z wzdychániem ná modlitwie: Usłyſzány ieſt w źiemi náſzey głos ſynogárlice. A tym bárdźiey ſię ieſzcze ráduie, iż iuż wydáłá kwiatki dobrych uczynkow y zapách świętego przykładu: Figá wydáłá owoc ſwoy, á winnice kwitniące wonność ſwoię.

Iam hyems tranſiit, imber abijt & receſſit.

Flores apparuerunt in terra noſtra.

Tempus putationis aduenit.

Vox turturis audita eſt in terra noſtra.

Ficus protulit groſſ s ſuos: vineæ florentes dederunt odorem ſuum.

Do te° dáie iey nápomnienie áby dáley poſtępowáłá, y z ſpoczywáiącey ſtáłá ſię pożyteck czyniąca, mowiąc: Wſtań tedy Náymilſza moiá, naypieknieyſza moiá, á przydź. Ze záś zwyczáynie ná początku káżdey duſzy wſzelka trudność zda ſię być ták przykra, iákoby byłá otoczona skałą, ćierniem, gwoli temu záżywa tych słow: Gołębico moiá, ktora ſię choważ w rozpádliſtych skáłách y dźiurách murowych. Przez co dáie znáć, iż z tey przyczyny nic przeſtáie mu być wielce przyiemną? y ná dowod tego upewnienia przydáie: Pokaż mi oblicze twoie, y day mi ſię słyſzeć, niech dźwięk głoſu twego zábrzmi w uſzách moich: álbowiem głos twoy ieſt wdźięczny, á oblicze twoie ozdobne. Ten dyskurs będąc ták wdźięcznie przyiemny, miałby rugowáć wſzelką inną myśl z Duſze, iednák zá powroceniem tákowych myśli, rzecze iákoby przez ſen: Poimayćie máłe liſzeczki ktore pſuią y ruinuią winnicę, álbowiem zákwitłá

Surge amica mea, & veni, columba mea in foraminibus petræ, in cauerna maceriæ.

Oſtende mihi faciem tuam, ſonet vox tua in auribus meis: vox enim tua dulcis, & facies tua decora.

Capite nobis vulpes paruulas quæ demoliuntur vineas: nam vinea noſtra floruit.

tłá winnicá náſzá. A weſeląc ſię z objektem ſwoim rzecze: Moy Naymilſzy, ieſt moim, á ia ieſtem iego. Y zápraſza go, aby ſię do niey powracał zá dniá, y zoſtawał áż rozednieie y przeminą ćienie: Powroćże ſię moy Naymilſzy, á bądź podobny ſárnięćiu ábo ielonkowi, ktore ſą ná gorách Bether. Tym tedy ſpoſobem duſzá náwrocona do Bogá zwyćiężáć może tę przeſzkodę wtorą.

Dilectus meus mihi & ego illi, qui paſcitur inter lilia: donec aſpiret dies & inclinentur umbræ.

Reuertere: ſimilis eſto dilecte mi capreæ hinnuloq; ceruorum ſuper montes Bether.

WTORY STOPIEN.

Duβá uważa Bogá w rzeczách doczeſnych y opodal od śiebie.

DRogá tey uwagi mniey będąc znáioma, mniey też ieſt podlegáiąca dyſtrákcyom. W przeſzłym ſtopniu zda ſię iákoby Bog nie był znaleźiony, lubo ieſt ználeźionym; lecz w tym nátychmiaſt ſámym ſzukániem poznáć ſię może, że ieſt ználeźiony. Ná łożu moim, to ieſt w ćiele ludzkim, ktore ieſt łożem duſze, w nocy ſzukáłám tego, ktorego ſerdecznie miłuię, álem go nie ználázłá: á przeto wſtánę y obeydę miáſto świátá tego, zbiegáiąc raz ulice ná tey tu niskośći źiemie, á drugi raz niebieską kráinę. Szukáłám go, álem go nie ználázłá; álbowiem dyſtrákcye były ták wielkie, że záledwie rozumieć y tuſzyć ſobie mogę, żem ſię z nim potkáłá. Szukáłám po ulicách y mieyſcách przeſtronych tego ktorego miłuię; ſzukáłám go, álem go nie ználázłá. Iednák ná ſzczęśćie wſpomniáłám ſobie ná Anioły, ktorzy ſą iáko ſtrożowie świátá; Potkałám ſię z ſtrożámi ktorzy chodźili około miáſta, y odważyłám ſię probowáć ſzczęśćia, ieżelibym w nich mogłá ználeść ſtąłſzą uwagę o Bogu. Pytáłám ſię ich; iżaliśćie nie

In lectulo meo per noctes quæſiui quem diligit anima mea: quæſiui illū & non inueni. Surgam & circuibo ciuitatem.

Per vicos & per plateas quæram, quem diligit anima mea: quæſiui illum & non inueni.

Inuenerunt me vigiles qui cuſtodiunt ciuitatem.

Num, quem diligit anima mea vidiſtis?

nie widźieli tego, ktorego ſerdecznie miłuie duſzá moiá? Więc nád náturą Anielską ználázłám blisko náturę Boską: á gdym trochę od nich odeſzłá, tedym ználázłá tego, ktorego miłuie duſzá moiá; á to bez wſzelkiey rozrywki y dyſtrákcyey, ták, iż ſię iey zdáło że go więcey nigdy utráćić nie miáłá, y dla tego mowi: uchwyćiłám ſię go, y nie puſzczę ſię więcey, poki nie wnidę do chwały Niebieskiey, prawdźiwego domu nátury ludzkiey. Rodźićielká moiá ieſt w ſwym pokoiu, to ieſt na mieyſcách Anielskich, ktore nam ſą zgotowáne. Po tym trudnym widzeniu náſtąpi iáſne widzenie, gdy go wprowádzę (ábo ráczey) gdy on mię wprowádźi w dom Mátki moiey y do pokoiu Rodźićielki moiey.

Paululùm cum pertranſiſſem eos, inueni quem diligit anima mea. Tenui eum nec dimittam, donec introducam illum in domum matris meæ, & in cubiculum genitricis meæ.

To ieſt święte uważánie Bogá w rzeczách duchownych, ktore iáko z właſney ſwoiey iſtnośći nie podlega fántázmom, ábo widokom, ták też y ſennego márzenia nie mnoży. Pierwſzego ſtopniá uwagá więkſzym podlega rozrywkom, á tá záś ieſt ſtalſza, y celnieyſza, álbowiem oná wywodźi skutki ſwoie z więkſzą dźielnośćią; to ieſt z miłośćią żywſzą y weſelem bárdźiey duchownym. Do czego przydawſzy łáski ſwoiey Bog, broni iey z oſobliwym pieczołowániem, áby nie byłá przebudzoną, mowiąc: Poprzyśięgam was Corki Ierozolimskie przez ſárny y przez ielenie polne, ábyśćie nie budźiły áni przebudzáły moiey kochánki, poki ſámá nie zechce.

Adiuro vos filiæ Ieruſalem, per capreas ceruoſq; camporum, ne ſuſcitetis, neq; euigilare faciatis dilectam, donec ipſa velit,

DYSKVRS TRZECI.

Trzećia przeſzkodá: pochwały ludzkie.

POſtępuiąc Duſzá co raz wyżey z ſtopniá ná ſtopień w modlitwie Swiętey, nábywa tákiey iáſnośći,

snośći, iż nie tylko ſtáie ſię wielkim podźiwieniē, ále też y ſam świát upátruiąc ią w pośrzod głębokiey puſtyni przy obćiążeniu ták wielu grzechow, idącą proſto iáko słup dymu zápáchu wonnego, wzbijáiącego ſię ku niebu, woła: Y ktoraż to ieſt, ktora wychodźi z puſzczy iáko promień miłe° zápáchu, z rozmáitych proſzkow miry y kádźidłá, y wſzelkich wonnośći ozdobiona? Lecz tákowe wychwalánie ieſt słodkáwą y skrytą trućizną, ktora ſpráwuie że y wielkiey świątobliwośći y pobożnośći duſze trácą ſwoię ſpráwiedliwość y pobożność.

Quæ eſt iſta quæ aſcendit per deſertum ſicut virgula fumi ex aromatibus myrrhæ & thuris: & uniuerſi pulueris pigmentarij.

LEKARSTWO.

Mieć pilność w chwale Boſkiey.

KTokolwiek słucha własney ſwey pochwały, niech ſię obraca ná wychwalánie Májeſtatu Boskiego, perſwáduiąc temu ktory go chwali, áby ſię nie rozwodźił z chwaleniem rzeczy ták márney; ále ráczey, żeby dał chwałę Bogu z niskośći y podłośći náſzey. Ieżeli záś nie może ták prętko záſtánowić oczu ſwoich ná Boſtwie, niechże przynaymniey wysławia IEZUSA Chryſtuſá prawdźiwego Sálomoná náſzego, á zwłaſzczá we trzech rzeczách: to ieſt w ćiele, krzyżu, y chwale; Obaczćie iáko ieſt godne to ćiáło, ktore ieſt łożem Boſtwá? y duſzá iego otoczona więcey niż ſześćiądźieśiąt ludźmi rycerskiemi, ktorzy go bronią przećiwko nocnym poſtráchom. To mowię ćiáło, ktore nie podlega żadney skłonnośći grzechowey, iáko náſze, ále przez hypoſtatyczne złączenie y przez iednowładną zwierzchność nád Aniołámi, zoſtáie w zupełnym upewnieniu y wolnośći

En lectulum Salomonis. ſexaginta fortes ambiunt de fortiſſimis Iſrael: Omnes tenentes gladios & ad bella doctiſſimi: uniuſcuiuſq; enſis ſuper femur ſuum propter timores nocturnos. Ferculum fecit ſibi Rex Salomon de ligno Libani. Columnas eius fecit argenteas. Reclinatorium aureum, aſcenſum purpureum. Media charitate conſtrauit propter filias Ieruſalem: Egredimini & videte filiæ Sion Regem Salomonem in diademate, quo coronauit eum mater ſua in die deſponſationis illius: & in die lætitiæ cordis eius.

od grzechu. Oto ſześćdźieśiąt mężow Izráelskich naymocnieyſzych otaczáią łoże Sálomonowe, wſzyſcy trzymáią miecze, y w woynie ćwiczeni: Káżdy z nich trzyma miecz przy boku ſwoim dla boiáźni nocnych. Co ſię tknie Krzyżá, o iáko ieſt Swięty! áczkolwiek ieſt z drzewá, ále z drzewá Libáńskiego, to ieſt z drzewá nieskáżitelnego. Krol Sálomon ſporządźił ſobie lektykę z drzew Libáńskich. Spráwiedliwość y miłośierdźie ſą dwie Kolumny podpieráiące ten Krzyż; Słupy iego poczynił z ſrebrá, á śiedzenie ze złotá. To záś wſzyſtko dźieie ſię dla doprowádzenia duſze do chwały. Siedzenie złote, wſtąpienie purpurowe, bo nas nie wprowadza do chwały iedno przez Krew ſwoię przelaną, zá duſze, iáko owieczki Kośćiołá ſwoiego, ktory ieſt ozdobiony miłośćią wewnątrz, á w pośrzod iego przykryćie z miłośći Corek Ierozolimskich. Z tąd ſię pomnaża Koroná z chwały Páná náſzego, z iego Zmartwychwſtánia y W niebowſtąpienia, co ma świát pobudźić y ánimowáć do wychwalánia iego. Wynidźćie Corki Syońskie, á ogladayćie Krolá Sálomona w tey Koronie, ktorą go ukoronowáłá Mátká iego w dźień ślubu iego, y w dźień ſerdecznego weſela iego.

TRZECI STOPIEN.

Duſzá uważa Bogá w ſámey ſobie.

OBroćiwſzy duſzá wſzyſtkie pochwały ſwoie ná wychwalenie Bogá, bierze uśilne pieczołowánie ná przybránie ſię we wſzyſtkich częśćiách ſwoich w rozliczną ozdobę, dla upodobánia ſię temu, ktorego iedynie zá godnego być poczyta wſzelkiey chwały.

chwały. Te záś częśći miſtyczne, ſą Oczy, to ieſt intencye wzbudzone. Włoſy, ſą własnośći, miłość, nienawiść, prágnienie, y inne tym podobne, ktore iáko włoſy ſáme w ſobie áni ſą złe áni dobre, tylko według tego, iáko ich kto záżywa do złego, ábo do dobrego. Zęby, figuruią zmysły, ktore drobią y żuią potráwy, ktore máią wniść do żołądká rozumu. Wárgi y mowá przeznáczáią myśli, ktore ſpoſobem wnętrznym, nieznáczne wywodzą dyskurſy. Iágody záś, ſą to dwie władze rozſądne, to ieſt, rozum, y wola. Szyiá, ieſt władza gniewliwa, ktora rozpędza y oddala wſzelkie przeſzkody. Pierśi znáczą dwie ákcye pożądliwe; mieć ſię do dobrego, á uchodźić od złego.

A to wſzyſtko ták ma być przybráne y przyozdobione, áby Bog rozkocháwſzy ſię w duſzy, rzec mogł: O iákoś ieſt piękna Naymilſza Moiá! O iákoś ieſt nadobna! Intencye powinny być proſte, czyſte, y ták wnętrznie czynione, żeby nie możono o nich mowić, iż iedne ſą wnętrzne, á drugie powierzchowne: ábo też że ſą opáczne, nie do ſámego Bogá zmierzáiące. Oczy twoie iáko, gołębice, oprocz tego co ſię wewnątrz záwiera

Quàm pulchra es amica mea! quam pulchra es!

Oculi tui columbarum abſq; eo quod intrinſecus latet.

Afekty nie máią ſię rozpośćieráć y rozdwaiáć, ále być ſpołem złączone y ziednoczone, iáko trzodá pod laską naywyżſzego Paſterzá. Włoſy twoie ſą iáko trzodá koz, ktore wyſzły z gory Gáláad.

Capilli tui ſicut greges caprarum quæ aſcenderunt de monte Galaad.

Zmysły też trzebá mieć ná ták uſtáwiczney ſtraży, iáko w więźieniu, y iáko zęby zá wárgámi: ábo iáko owce, świeżo wymyte z ſwoiemi bliźniątkámi, t ieſt, że c ęść rozważáiąca z częśćią chćiwa powinny być záwſze w zwykłym porządku. Zęby twoie ſą iáko trzodá owiec świeżo oſtrzyżonych, ktore wychodzą z rzeki umyte káżda z dwoygiem bliźniątek, á żadney nie máſz nie płodney. My-

Dentes tui ſicut greges tonſ[illegible]rum, quæ aſcenderunt de lauacro, omnes gemellis fœtibus, & ſterilis non eſt inter eas.

Myśli máią być w tákowym ułożeniu, żeby wſzyſtkie ich koncepty były záfarbowáne Krwią Zbáwićielá Páná: á słowá y dyskurſy nápełnione słodką, uprzeymą, y pożyteczną łáskáwośćią przećiwko bliźniemu. Wárgi twoie ſą iáko bindá kármázynowa, á mowá twoiá bárdzo słodka.

Sicut vitta coccinea labia tua: & eloquium tuum dulce.

Rozum y wola náuczáią iáko zrozumieć dobro, y chćieć ie czynić; y iáko gránatowe iábłko gdy będźie otwárte, nic ſię tám nie pokaże ſzpetnego y niewdźięcznego, ták włáśnie y te dwie potencye máią być záwſze pokorne y poddáne. Iágody twoie iáko ułomki iábłká gránatowego, okrom tego, co ieſt utáionego wewnątrz.

Sicut fragmen máli punici, ita genæ tuæ absq; eo quod intrinſecùs latet.

Część gniewliwa przećiw pokuſo czuć powinná ták odważnym męſtwem, áby ſię rzec mogło: Szyiá twoiá ieſt iáko wieża Dawidowá zbudowána ku obronie, ná ktorey wiſzą tyśiąc tarczy y wſzyſtká broń mocarzow.

Sicut turris David collum tuum, quæ ædificata eſt cum propugnaculis: mille clypei pendent ex ea, omnis armatura fortium.

A co ſię záś tycze częśći pożądliwey, tá záwſze z ſwoim prágnieniem zmierzáć będźie ku dobremu uchodząc złego, ták proſtym ſpoſobem, áby ſię beśpiecznie mogło mowić: Pierśi twoie ſą iáko dwá ielonki, ktore ſię páſą między liliámi.

Duo ubera, ſicut duo hinnuli capreæ gemelli qui paſcuntur in liliis.

Ná oſtátek Oblubieniec, ktory od W niebowſtąpienia ſwego wſzedł ná gorę miry y ná págorek kádźidłá do Niebá ná práwicę Oycá ſwego, iáko o tym przepowiedźiał przedtym, niżeli rozedniáło, niż ćienie uſtąpiły: W nidę ná gorę miry y ná págorek kádźidłá, będźie wychwaláć Duſzę, mowiąc; Wſzyſtká ieſteś nadobna o naymilſza moiá: á nie máſz w tobie zmázy. Zátym ią zápraſzáć y wzywáć będźie, áby z nim ráczyłá przenieść ſię z woiuiącego Ieruzalem do tryumfuiącego, mowiąc: Podź zemną Oblubienico moiá z Libánu, podź zemną z Libánu, podź ná otrzymánie obiecáney Korony

Donec aſpiret dies, & inclinentur umbræ. Vadam ad montem myrrhæ & ad collem thuris.

Tota pulchra es amica mea & macula non eſt in te.

Veni de Libano Sponſa mea, veni de Libano, veni.

rony y ośiągnienie Stolice, z ktorey Lucifer z Anioły swemi iest rugowány. Będźiesz ukoronowána z wierzchu gory Amáná Sániru y Hermonu: z łożysk Lwich, z gor Leopárdowych.

Coronaberis de capite Amana: de vertice Sanir & Hermon de cubilibus leonum, de montibus pardorum.

Tákowe ozdoby są wielce Bogu przyiemne y wdźięczne; ále nád wszystko práwość y czystość intencyey, ktora ma być ták wielka, żeby wszystkich nászych zámysłow koniec zmierzał do iednego końcá, y wszystkie násze intencye zćiągáły do iedney intencyey, wszystkie pragnieniá do iednego pragnienia. Kochać Bogá y służyć iemu, tym sposobem, áby nie tylko mieć iedno oko: Zraniłáś serce moie, Siostro y Oblubienico moia: Przeraźiłaś serce moie iednym weyrzeniem oká twoiego. I iákoby nie miałá tylko ieden włos, przydáie: y iednym włosem szyie twoiey. Ták tedy intencya dobrze z prágnieniem dyrygowána, będą pierśi pożądliwośći w náleżytym porządku. O iákoż są piękne pierśi twoie, Siostro y Oblubienico moiá! Pierśi twoie smácznieysze są niżeli wino. Albowiem przykłády twoie będą wdźięcznego zápachu: Wonnośći zápachow twoich nád wszystkie rzeczy wonne. Myśli y słowá twoie będą tákże wszelkiey pobożnośći y łágodnośći. Twoie wárgi rozpływáią się iáko plastr miodu, á pod ięzykiem twoim miod y mleko. Sprawy twoie, będą osobliwego przykładu: Wonność szát twoich, iest iáko wonność kádźidłá.

Vulnerasti cor meum soror mea sponsa: vulnerasti cor meum in uno oculorum tuorum, & in uno crine colli tui.

Quam pulchræ sunt mammæ tuæ soror mea sponsa.

Pulchriora sunt ubera tua vino.

Et odor unguentorum tuorum super omnia aromata.

Favus distillans labia tua sponsa, mel & lac sub lingva tua.

Odor vestimentorū tuorum sicut odor thuris.

Mowmy ieszcze ták; Akcye náleżyte duszy iákiey są duchowne, ábo powierzchowne. Powierzchowne się czynią zá wnętrznym roskazániem: á co się tknie wnętrznych, te powinny ták głęboko być w Bogu zátopione, żeby ich świát nie mogł zoczyć. A gwoli temu mowi: Siostra y Oblubienicá

Hortus conclusus soror mea sponsa, hortus conclusus, fons signatus.

Emiſſiones tuæ paradiſus malor. ũ punicorum cum pomorum fructibus, Cypri cum nardo: nardus & crocus, fiſtula & cinnamomum cum univerſis lignis Libani myrrha & aloe cum omnibus primis unguentis.

Fons hortorũ, puteus aquarum viventiũ quæ fluunt impetu ex Libano.

nicá moia, ieſt iáko ogrod ogrodzony, y zámkniony; ieſt iáko zrzodło zápieczętowáne. Powierzchowne záś potrzebá áby były iáko śliczny ray: cokolwiek wydáieſz y ná widok wyſtáwiaſz, ieſt raiem, w ktorym widźieć wſzelákie cnoty, iábłka granátowe z owocámi słodkiemi, bálſam z śpikánárdem, ſzáfran y cynámon y wſzyſtkie owoce drzew Libańskich: mirę y áloes, ze wſzyſtkiemi naywybornieyſzemi zápachámi. A ták duſzá ieſt fontáną dobrych uczynkow, ktore iáko wody wyrzucá z wielkim impetem ku niebu, podobne wodom z Libánu wypływáiącym: Fontáná ogrodna y zrzodło wod żywych, ktore płyną z Libánu.

Surge aquilo & veni auſter, perfla hortum meum & fluant aromata illius

Ale w tym wſzyſtkim dwie rzeczy duſzy ſą od Bogá potrzebne. Naprzod áby on rozpędźił wicher pokus, y żeby zawionął wiátrem południowym, poprzedzáiącey łáski ſwoiey. Więc mowi: Uſtępuy Akwilonie, á przybądź południowy wietrze: powioń ná moy ogrod, áby ſię rozeſzły wonnośći iego. Z ſtrony záś Duſze potrzebá áby przyimowáłá y korreſpondowáłá tey łáſce mowiąc: Niechże wnidźie Naymilſzy moy do ogrodá ſwego, á záżyie słodkich owocow iábłek ſwoich.

Veniat dilectus meus in hortum ſuum & comedat fructum pomorum ſuorum.

Veni in hortum meum ſoror mea ſponſa, meſſui myrrham meam cum aromatibus meis: Comedi favum cum melle meo: bibi vinũ meum cum lacte meo:

A ták po mirze pokuty świętey, Bog pociąga duſzę przez ſpoſob ćwiczenia w zápachách y wonnośći rozliczney modlitwy świętey, przywabiáiąc ią do niey miodem, mlekiem, y winem medytácyey, miłośći y kontemplácyey; á kontemplácyey tákiey, ktora ſpráwuie ſmák, weſele y odeyśćie od śiebie, ábo záchwycenie, ktore nie tylko iey ugáſzą prágnienie, ále też ią upoią. A Pan náſz będźie mogł rzec: Przychodź do ogrodu mego Sioſtro y Oblubienico moia; pożąłem y pozbierałem

mirę

mirę z moim kwiećiem y zápachami naywybornieyſzemi, iádłem plaſtr miodu z miodē moim, piłem y wino moie z mlekiem moim. Iedzćieſz przyiaćiele moi, piyćież, á upiyćie ſię naymilſi moi.

Comedite amici & bibite, & inebriamini chariſſimi.

DYSKVRS CZWARTY
Czwarta przeſzkodá ieſt, trudy ćiałá.

PRzeſzedſzy duſzá pomienione ſtopnie, częſtokroć czuie ćiáło ſwoie ztrudzone y zmordowáne pracámi; z kąd pochodźi, iż gdy ią Bog wzywa do nowych uwag y poſtąpienia ná wyżſze ſtopnie, wpada w záwikłánia y trudnośći, bo chćiáłaby poſtąpić, ále ią prace záſtráſzáią. I ieżeli ią powtornie Oblubieniec woła, wſtáieć wprawdźie ná modlitwę, ále to czyni z oporem względem zmyślney częśći, ktora iey ſmáku pozbáwiwſzy, wprowadza w tákowe zámieſzanie, że záledwie myślić może, iż Bog ieſt przy niey. A iáko ſię zwykło przytrafiáć tym, ktorzy pracámi bywáią utrudzeni, że chodząc y zábáwy ſwoie odprawuiąc ſpią: ták y oná mowi; Ia ſpię, ále ſerce moie czuie. Zátym obracáiąc ſię do Oblubieńcá ſwego kołácącego mowi: tenći ieſt głos Naymilſzego mego kołacącego, y budzącego mię, ábym mu otworzyłá, dla zaczęćia ná nowe modlitwy moiey. Otworzże mi Sioſtro moiá, Naymilſzá moia, gołębico moia, iedyna moiá, á poſtąp ná czwarty ſtopień modlitwy, rozważáiąc nieco mękę moię, á w niey doydźieſz y obaczyſz iáko w głowie moiey pełno roſy niebieskiey ze krwie moiey, y włoſy moie zkrwáwione nocnemi ćierniá bodźcámi. Albowiem ná głowie moiey pełno roſy, á kędźiory moie ſą zmoczone kroplámi nocnemi.

Ego dormio & cor meum vigilat: vox dilecti mei pulſantis Aperi mihi ſoror mea, amica mea, columba mea, immaculata mea. Quia caput meum plenũ eſt rore, & cincinni mei guttis noctiũ.

Expoliavi me tunica mea, quomodo induar illa? lavi pedes meos quomodo inquinabo illos?

W czym duſzá radáby ſtáłá ſię posłuſzną, ále ćięſzko zprácowána prágnie troche odpocząć ſobie; przeto mowi: Zwlokłám ſuknią moię, á iákoż ią oblec mam? umyłám nogi moie, izáli ie zmázáć mam? A ty o łaskáwy JEZU nie máiąc względu ná te iey oporczywośći y wymowki, nie przeſtáieſz iey przynáglać żeby ćię wpuśćiłá. Więc iákoby ręką potężnego nátchnienia, zda ſię że on ſam bez wſzelkiey iey kooperácyey zápory zmyślnośći odiąć uśiłuie, ktore mu wſtręt czynią áby wſzedł:

Dilectus meus misit manum ſuam per foramen, & venter meus intremuit ad tactum eius.

moy Ulubiony zćiągnął rękę ſwoię przez okno: A to wezwánie mocne poruſzyło, y wzbudzyło duſzę: wzruſzyły ſię we mnie wnętrznośći ná iego iedno dotknienie. Y ták odwáżyłá ſię otworzyć O-

Surrexi ut aperirem dilecto meo.

blubieńcowi ſwemu y zácząć nowe medytácye: Wſtáłám ábym otworzyłá Naymilſzemu memu. Z drugiey iednák ſtrony uczułá ſię być ták przerażoną ćięſzką żáłośćią, iż nie ná pierwſzy dźwięk kołátánia otworzyłá, że poprzewracáłá y pokruſzyłá

Manus meæ ſtillaverunt myrrham, & digiti mei pleni myrrha probatiſſimâ.

náczynia miry, to ieſt, ták ſię zátopiłá w pokućie, iż ſię y zápory pootwierały; to ieſt, że dopuśćiłá żalowi ſercá ſwego záchodźić y aż wskroś przeráżáć zmyślność. Ręce moie zpłynęły mirą, á pálce moie pełne miry wyborney.

Peſſulum oſtij mei áperui dilecto meo.

Chcąc tedy nágrodźić niedoſtátek y defekt część ćieleſney y zmysłowey, z ſerdecznym żálem ſwoim otwiera Pánu ſwemu: Otworzyłám záporę drzwi moich Naymilſzemu memu. Iednák gwoli owey oćiężáłośći, ták omale ſmáku czuie ná modlitwie, że ſię iey widźi, iákoby Bogá nie było

At ille declinaverat atq; tranſierat. Anima mea liquefactá eſt, ut locutus eſt: quæſivi & non inveni illum. voca-

przy niey: Ale on ſię odwroćił, y uchodząc, minął ią. Záczym przywodząc ſobie ná pámięć iák wiele rázy wołał ná nię, y iáko byłá leniwa, ſmući ſię y trapi żáłośćią. Roztopiłá ſię od żálu duſzá

moiá,

moiá, gdy Moy Naymiſzy mowił do mnie. A żeby nábyłá ſmáku w pierwſzym ſtopniu rozmyślánia, záżywa dla tego ſpoſobu w rzeczách zmysłom podpadáiących; lecz względem pracy widząc wielką trudność, mowi: Szukałám go, álem go nie ználazłá. Wołáłam ná niego, ále mi ſię nie odezwał. Przeto przechodźi ná drugi ſtopień uważánia rzeczy duchownych y Anielskich. Ználeźli mię (práwi) ſtrożowie, co chodźili po mieśćie, ktorych ochotną raczość przyrownywáiąc do ſwoiego leniſtwá, zoſtawa zranioná boleśćią: Pobili mię y poranili. A co ieſzcze gorſza, kiedy poſtępuie ná 3. ſtopień uważánia ſámey śiebie reſpektē Bogá, tedy ſię widźi wykonywáiącą tęż oporczywość, ktorą ſię mierźi ſámá w ſobie, y wyznawá, że oblicze iey ieſt náder wielkiey ſzpetnośći w porownániu Anielskiego, ktore to nieiáko odeymuie iey wſzyſtkę ozdobę: Zdárli ze mnie płáſzcz moy ſtrożowie murow. A tym ſpoſobem gdźiekolwiek ſię obroći, wſzędźie potyká ſię z rożnemi przećiwnośćiámi y trudnośćiámi, pochodzącemi od owey czwartey przeſzkody, fátyg doczeſnych.

vi & non reſpondit mihi.

Invenerunt me cuſtodes qui circumeunt civitatem: Percuſſerunt me & vulneraverunt me.

Tulerunt pallium meum mihi cuſtodes murorum.

LEKARSTWO,

Rozmowy, y Prágnienia Duchowne.

MOdlitwá uſtna, ábo ráczey prágnienia duchowne służą zá lekárſtwo ná utesknienie w pracy: ták iáko przez doświádczenie dochodźiemy, że chorzy utráćiwſzy ſmák y áppetyt, zá odmiáną potráw nábywáią go; y iáko w kongregácyách kontemplácyą ſię báwiących mieſzáią rozmowy duchowne ná modlitwie. Duſzá tedy ſprácowána utrudzeniem, ſtráćiwſzy ſmák do modlitwy, powinná

Adiuro vos filiæ Ieruſalem, ſi inveneritis dilectū meū, ut nuntietis ei, quia amore langveo. Qualis eſt dilectus tuus ex dilecto o pulcherrima mulierū? qualis eſt dilectus ex dilecto, quia ſic adiuraſti nos.

ſię udawáć do oſob duchownych, proſząc ich o pomoc do ználeźienia Naymilſzego ſwego: Przyśięgam was o Corki Ierozolimskie, ieśliby-ście ználázły Naymilſzego mego, żebyśćie mu oznáymiły iż omdlewam od miłośći; á one znáiąc potrzebę tego, dáią iey okázyią do dyſzkurowánia o przymiotách Oblubieńcá: O naypięknieyſza między niewiáſtámi! Iákiż ieſt twoy Naymilſzy, że dla niego tákes nas poprzyśięgłá?

Dilectus meus candidus, & rubicundus.

Electus ex millibus.

Ná co oná im odpowiádáiąc, ták wyráźnie IEZUSA Chryſtuſá w iego włáſney náturze wyſtáwia, iż nikt lepiey tego uczynić nie może, dekláruiąc, że on ieſt Bogiem y iáſnośćią włáſney świátłośći, ále ſtawſzy ſię człowiekiem, áby nas mogł odkupić zárumienił ſię Krwią ſwoią. Naymilſzy moy ieſt bieluchny y rumiány: á według człowieczeńſtwá ieſt ták oſobliwey urody, że między tyśiącem może być rozeznány; z tyśiącá wybrány: álbowiem miłość iego, ktora ieſt głową cnot, prawdźiwie w nim názwáć ſię może złotem: to ieſt naydroższą:

Caput eius aurum optimum.

Comæ eius ſicut elatæ palmarum nigræ quaſi corvus.

Głowá iego ieſt iáko złoto naywybornieyſze. Łáski y dobroczynnośći iego, ktore iáko włoſy niepoliczone z głowy wychodzą, ſą pierwſzym owocē Pálmowym, á czarne iáko kruk; wyraża przedźiwne zwyćięſtwo ná drzewo Krzyżá Swiętego. Włoſy iego kędźierzáwe, iáko gáłęźie ná wyſokiey Pálmie. Ieſt iáko biała gołębicá, záwieráiąca w ſobie wſzyſtkie dáry Duchá S. przez oczy wyráżone: O-

Oculi eius ſicut columbæ ſuper rivulos aquarum, quæ lacte ſunt lotæ, reſident iuxta fluenta pleniſſima.

czy ie° iáko gołębice nád ſtrumieniámi wod, umytey mlekiem. Duch S. ieſt názwány rzeką, nie według miáry, ále według wſzelkiey zupełnośći ktora mu ieſt dána; bo on przemieſzkiwa y unośi ſię nád wodámi. Doskonáłość tá iego wydáie ſię z przymiotow, iáko z Policzkow otwártych, y w ſwo-

icy

iey zupełnośći ná widok wſzyſtkim wyſtáwionych, ták pachnących iáko naczynia pełne rozlicznych wonnośći, ktore wydáią zápách ná wſzyſtkie ſtrony. Iagody iego, ſą iáko grządki źioł wonnych y iáko kwiatki pachniące. Náuká iego podobna ieſt przewyborney mirze, ktora wypływa z uſt iego przenayświętſzych: Wárgi iego iáko lilie płynące mirą oſobliwey wonnośći. Cudá iego ſą tákie, że ſię zda iákoby z rąk iego obfićie płynęły y zpadáły iáko koſztowne hiácynty: Ręce iego, ſą iáko pierśćienie złote, pełne hiácyntow. A nád to ták wewnątrz iáko y powierzchownie ten Oblubieniec ieſt wſzyſtek przedźiwny: Serce iego ieſt iáko kość słoniowa, wybornie ubogácone koſztownemi kamieniámi. Deliberácye iego ſą proſte, lecz roſtropne: Zywot iego ieſt iáko kość słoniowa nábijána ſzáfirámi. Wykonánia iego ſą ſtáłe y mocne lecz z dyskrecyą czynione: Golenie iego, iáko kolumny mármurowe ná podſtáwách z złotá wybornego. Ná koniec ieſt wſzyſtek ták nadobny, że piękność iego wydáie ſię iáko Liban, poſtáwá iego iáko drzewo Cedrowe.

Genæ illius ſicut areolæ aromatum conſitæ à pigmentariys. Labia eius lilia diſtillantia myrrham primam. Manus illius tornatiles aureæ plenæ hyacinthis. Venter eius eburneus diſtinctus ſaphiris. Crura illius columnæ marmoreæ quæ fundatæ ſunt ſuper baſes aureas. Species eius ut Libani, electus ut Cedri.

CZWARTY STOPIEN.

Vważáć Bogá, iákim ieſt ſam w ſobie, wedługnátury ludzkiey.

POd ten czás, kiedy duſzá prowádźi dyskurs o Bogu w náturze ludzkiey będącym, ſmák ſię iey przywraca, y nieiáko zoſtáie przymuſzona wołáć: Gárdło iego ieſt wielce przyiemne, y owſzem ſam ieſt wſzyſtek piękny y pożądány; á ten ieſt moy Naymilſzy, ten ieſt Kochánek moy, o Corki Ierozolimskie! Lecz gdy iey oſoby, z ktoremi go oná chce

Guttur illius ſuauiſſimum & totus deſiderabilis: talis eſt dilectus meus, & ipſe eſt amicus meus; Filiæ Ieruſalem.

Quo abijt dilectus tuus, o pulcherrima mulierum! quo declinauit dilectus tuus? & quæremus eum tecum.

chce ſzukáć, pytáią: dokądże poſzedł twoy Oblubieniec naypięknieyſza między niewiáſtámi! gdźie ſię podźiał twoy ukochány? ſzukáłybyſmy go rázē z tobą: niechce ſię więcey z niemi w rozmowy o tym wdawáć, ponieważ przez rozeznánie doſzłá tego, iż lubo prace y trudy czynią to, że ſię zda iákoby Oblubieniec oddalił ſię opodal od niey, iednákże nie uſzedł, ále záwſze zoſtáie przy niey iáko w właſnym ogrodźie, ábo gábinećie pełnym wonnośći. Záczym z tego nábywáiąc więkſzą okázyą do zasługi, śmiele rzec może, że zbiera lilie náder wybornego zápáchu: Naymilſzy moy wſzedł do ogrodu ſwego między grządki źioł wōnych, áby ſię pásł w ogrodźie y zbierał lilie. A względem záś tego uznánia ktore ma, iż záwſze był przy niey y teraz ieſt obecnym, mowi: Iam ieſt naymilſzego, á naymilſzy moy ieſt moim, ktory ſię páśie między liliámi. Nie potrzebuiąc tedy iuż nic inſzego, iedno ſię z nim zábawiáć, mowi: o Pánie! kiedyż ći ſię będę mogłá przypodobáć moią pięknośćią, łágodnośćią, wdźięcznośćią, niewinnośćią, nabożeńſtwem y dyskrecyą? kiedyż to będźie o moy Pánie! że mi rzeczeſz: Pięknas ieſt naymilſza moiá, uprzeyma y wdźięczna iáko Ieruzalem, y mocna iáko woysko uſzykowáne. Iużeś mi o Pánie! przez tyśiąc dowodow pokazał, iż ćię weyrzenie oká me° zrániło, to ieſt że intencye moie tobie nie ſą niepodobáiące ſię, ále y owſzem przyiemne: Przeto odwroć oczy twe od oblicza mego, albowiem one oddaláią mię od śiebie ſámey. Niech włoſy moie, to ieſt prágnienia moie, będą czyſte y chędogie: Włoſy twoie ſą iáko ſtádo koz ktore wychodzą zGáláád. Niechay też y zmysły moie zoſtáią ná ták pilney y wierney ſtraży

Dilectus meus descendit in hortum ſuum, ad areolam aromatum, ut paſcatur in hortis & lilia colligat.

Ego dilecto meo, & dilectus meus mihi, qui paſcitur inter lilia.

Pulchra es amica mea, ſuavis & decora ſicut Ieruſalem: terribilis ut caſtrorum ácies ordinata,

Auerte oculos tuos à me, quia ipſi me auolare fecerunt.

Capilli tui ſicut greges caprarum, quæ apparuerant de Galaad,

ftrazy iáko ftádo iákie: Zęby twoie ſą iáko ſtádo owiec, ktore wychodzą z rzeki umyte, á wſzyſtkie rodzą parámi y nie máiz między niemi żadney nie płodney. Niechay tákże y moc śił moich w częśći pożądliwey pała prágnieniem dobrá, uchodząc y ſtrzegąc ſię złego bez dyſſymulácyey, iáko iágody wdźięczno zárumienione ſą ći przyiemne y wielce miłe: Iágody twoie ſą iáko otwarte pomágrána ty, oprocz tego co ieſt zákrytego wewnątrz.

Dentes tui ſicut greges ouium, quæ aſcenderunt de lauacro, omnes gemellis fœtibus & ſterilis non eſt in eis.

Sicut cortex mali punici, ſic genæ tuæ abſq; occultis tuis.

Lecz o Boże! mowi duſzá; wſzakże nieco przedtym iużeś mi we wſzyſtkich częśćiách przypiſał podobną pochwałę? przeto teraz pragnę wyżey poſtąpić, y celowáć w nábożeńſtwie wiele innych duſz pobożnych, ábo ktore ſię zá pobożne być rozumieią, áby tym ſpoſobem mogłeś mi rzec: Ieſt ſześćdźieśiąt Krolowych, á ośmdźieśiąt nálożnic, innych zás Pánien nie máſz liczby: iednákże iedná ieſt gołębicá moiá. Coż ia wiem, ieśli nie názbyt rozwodzę ſię z prágnieniem moim? ále że ſobie życzę, ábyś mię mogł nazwáć doskonáłą, dla tego chćiałábym áby moiá náturá, ktora ieſt mátką moią, miałá w ſobie rzecz iáką ták niepoſpolitą, iżby mi rzec možono: Iedynáczkáć to u mátki ſwoiey, y wybrána u rodźićielki ſwoiey. Nád to ieſzcze życzyłábym ſobie, áby mowić o mnie možono: Widźiáły ią Corki y mieniły ią być ſzczęśliwą, chwaliły ią Krolowe y náłożnice z iey niewinności, iż wyſzłá z nocy grzechu: Coż wzdy záć ieſt tá, ktorą widźiemy poſtępuiącą w nábożeńſtwie iáko iutrzenkę ná świtániu? piękna iáko księżyc w roſtropności y dobrym obrániu; wybrána iáko słońce; á ná oſtátek niezwyćiężoney mocy: ſtraſzliwa iáko woysko dobrze uſzykowáne.

Sexaginta ſunt Reginæ, & octoginta concubinæ, & adoleſcentularum non eſt numerus. Vna eſt columba mea, perfecta mea.

Vna electa genitrici ſuæ eſt matris ſuæ: viderunt eam filiæ & beatiſſimā prædicaverunt: Reginæ & concubinæ laudaverunt eam.

Quæ eſt iſta quæ progreditur quaſi aurora conſurgens? pulchra ut luna, electa ut ſol, terribilis ut caſtrorum acies ordinata.

Do tego ieſzcze duſzá przydáie: Gdźieżeś był

ná ten czás moy Pánie? kiedy mi ſię zdáło, iákobyś mię był opuśćił w pracy y ućiemiężeniu fátyg moich? ktore mi odięły były wſzelki ſmák. Ná co iey ták odpowiáda: Iam był w ſercu twoim, ktore ieſt ogrodem moim, y przebywáłem w nim, z więkſzym pożytkiem twoim, ániżeli gdybym ći był záraz ná początku udźielał ſmáku. Albowiem ták ſobie poſtępuiąc, dałem ći okázyą do záſługi, z ktorey zebrałem w ogrodźie moim naylepſzy y naycnieyſzy owoc záſług: Zſtąpiłem do ogrodá, ábym oglądał orzechy y owoce roſnące w dolinách, chcąc też wiedźieć ieśli kwitną winnice, y ieśli rozkwitnęły pomogránáty. Błogosłáwiony bądź ná wieki o Pánie y Boże moy! (odpowiáda duſzá) iż tym ſpoſobem obchodźiłeś ſię ze mną, dáiąc mi do zrozumienia iákobyś był dáleko odległym odemnie, á przeto dáłeś mi okázyą do záſługi, ták potráfiáiąc, że w krotkim czáśie więceyem uſzłá drogi, ániżeli kárety Xiążęce: á ia nie wiedząc żeś ty był zemną, czułám duſzę moię bárdzo ſtrwożoną, gwoli woznikom Aminádabowym.

Deſcendi in hortum nucum, ut viderem poma convallium, & inſpicerem ſi floruiſſet vinea & germinaſſent mala punica.

Neſcivi: anima mea conturbavit me propter quadrigas Aminadab.

DYSKVRS PIĄTY.
Piąta przeſzkodá ieſt reſpekt ludzki.

Kiedy kto ſtánie ná ſtopniu życia oſobliwego y nádzwyczáynego, nie tylko bywa od káżdego chwalonym, ále też y káżdy życzy go ſobie widźieć. Wołáią zá táką duſzą, náwroć ſię, náwroć o Sulámitko? náwroć ſię náwroć, á będźiemy ſię przypátrowáć tobie. Nie doſyć záś ná tym, że oſobá duchowna wyniſzcza ſię ſámá z śiebie: Coż wzdy uyrzyćie w Sulámitce? iedno ſzyki obozowe? lecz ieſzcze oprocz tego, ći co ią widzą, chwalą

Revertere, revertere Sulamitis: revertere, revertere, ut intueamur te.

Quid videbis in Sulamite, niſi choros caſtrorum?

chwalą ią z nog iey, y chodzenia, ktorym widzą tę duszę wykonywáiącą y záchowuiącą przykazánie Boże: Iáko iest piękny chod twoy w trzewikách twoich, o Corko Xiążęca! Czystość iey duchowná iest dowodem, iáko Bog sam w niey ią sprawuie: Stáwy w biodrach twoich są iáko kleynoty robotą misternego rzemieślniká sprawione. Bogate iest ubostwo twoie, ktore nigdy żádney nie potrzebuie rzeczy: Pępek twoy iest iáko czászá okrągła, ktora nigdy nie potrzebuie napoiu. Posty ktore chlebem tylko żołądek posiláią, koronuią duszę bogátemi y wdźęczno przyiemnemi liliámi: Zywot twoy iest iáko brog pszeniczny, ogrodzony liliami. Náuki nowego y stárego testámentu: Pierśi twoie są iáko dwoie łániątek bliźniąt. Moc Duszę; Szyia twoiá, iest iáko wieża słoniowa. Rostropność: Oczy twoie iáko sadzáwki Hezebońskie w brámie Corki ludu wielkiego. Spráwiedliwość doskonáła: Nos twoy iáko wieża Libánu, ktora iest ku Dámászkowi. Pánowánie iednowładne nád áfektámi y stosowánie się do woli Bożey uznáney przez kánały obiáwienia: Głowá twoiá nád tobą, iáko gora Kármel: á włosy twoie iáko purpurá Krolewska ktora ieszcze nie wyszłá z fárbierni.

Quam pulchri sunt gressus tui in calceamentis, filia Principis. Iunctura femorum tuorum sicut monilia, quæ fabricata sunt manu artificis.

Vmbilicus tuus crater tornatilis, nunquam indigens poculis.

Venter tuus sicut acervus tritici vallatus liliys.

Duo ubera tua sicut binnuli gemelli capreæ.

Collum tuum sicut turris eburnea.

Oculi tui sicut piscinæ in Hesebon quæ sunt in porta filiæ multitudinis.

Nasus tuus sicut turris Libani, quæ respicit contra Damascum.

Caput tuum ut Carmelus, & comæ capitis tui, sicut purpura regis, vincta canalibus.

Jednym słowem tákowa duszá iest celem iezyká, ktory ią wzáiemnie wysławiáiąc mowi: O iákożeś się stáła, piękná y wdźięczna Naymilsza moiá, w roskoszách twoich! A ona też tym obfićiey się pomnażáiąc w miłośći, czyni pożytek między bliźniemi, stáiąc się podobną Pálmie y winnicy. Státurá twoiá podobna iest Pálmie, á pierśi twoie są pełne iáko iágody w gronách. Niedostáteczni ták względem rozumu, iáko też względem

Quàm pulchra es & quàm decora charissima in delicÿs! Statura tua assimilata est palmæ &

 státu-

ubera tua botris. Dixi, aſcendam in palmam, & apprehendam fructus eius & erunt ubera tua ſicut botri vineæ. Et odor oris tui ſicut malorum. Guttur tuum ſicut vinum optimum dignum dilecto meo ad potandum, labiisq; & dentibus illius ad ruminandū.

ſtátury máłey mowić zwykli: Wſtąpię ná Pálmę y uchwycę ſię owocu iey. A będą pierśi twoie iáko iágody winne. Zátym iey rzeką dla dobrego przykłádu; Wonność uſt twoich páchnie iáko iábłká. Względem pobożnych słow; Ah! práwi toć gardło twoie ieſt iáko naywybornieyſze wino, godne Oblubieńcá mego, ſmákuie w uſtách y w zębách. A to w wielkie zámieſzánie wprowadza duſzę pobożną.

LEKARSTWO náto: Oſobność.

Ego dilecto meo & ad me converſio eius. Veni dilecte mi, egrediamur in agrum, commoremur in villis. Manè ſurgamus ad vineas, videamus ſi floruit vinea, ſi flores fructus parturiunt, ſi floruerunt mala punica. Ibi dabo tibi ubera mea. Mandragoræ dederunt odorem. In portis noſtris omnia poma nova & vetera, dilecte mi, ſervavi tibi.

O Iáko to rzecz dobra zchrániać ſię ná oſobliwość, gdźie duſzá beſpiecznie mowić może: Jam ieſt włáſna Naymilſzego mego, á iego też wſzyſtká skłonność ieſt ku mnie: Podźżc Naymilſzy moy, wynidźmy ná pole, á będźiemy mieſzkáć w wioskách. O voce záś oſobnośći ſą czworákie: Naprzod łátwiey ſię zebráć ná ráchunek ſumnienia: Ráno wſtániemy do winnic ábyſmy ie oglądáli, ieżeli zákwitły winá, y ieżeli wydádzą owoc pomágránáty. Powtore z więkſzą ſię doskonáłośćią czyni rezygnácya mocy pożądliwey, ze wſzelkiemi iey żądzámi: A támći dam pierśi moich. Potrzećie nábożeńſtwo ſię pomnaża: Pokrzyki wydáły wonność ſwoię. Po czwarte z więkſzą pokorą ofiáruiemy náſze liche zásługi ták przeſzłe iáko y teráźnieyſze: W bramách náſzych záchowáłám wſzyſtkie owoce nowe y ſtáre dla ćiebie o moy Naymilſzy!

PIĄTY STOPIEN.

Vważáć Bogá, iákim ieſt ſam w ſobie według Boſtwá?

LEcz między owocámi oſobnośći ten ieſt nayceln ieyſzy, że w nim Duſzá nayſnádniey uważáć może Bogá, iáko Bogá: gwoli czemu Oblubienicá zázywa tych dwuch słow: ſámá y ná oddaleniu: co ſię rozumie, z dálecká od wſzelkiego ſtworzenia. Ktożby mi ćię dał brátem moim poźywáiącym pierśi mátki moiey? ábym ćię ználazłá ná dworze ſámego. Tákowa uwagá przywodźi ludźi do świątobliwego głupſtwá, z ktorego táńcu ią przed Arką: á gwoli temu, poki duſzá niezáweźmie áfektu do wzgárdy ſámey śiebie, záwſze ſię wſtydem zárumieni. Y dla tego żąda oſobnośći, mowiąc, ábym ſię go nácáłowáłá, nie będąc widźiána od nikogo. Rozważánie tákowe ieſt oſobliwym zadátkiem záżywánia Niebá, w ktorego poćiechách zda ſię iey iákoby iuż opływáłá, y przeto mowi: Weznę ćię y pátrząć będę ná ćię twarzą w twarz o Boże moy! ná ten czás kiedy będźiemy w włáſnym domu y prawdźiwym gábinećie nátury ludzkiey, ktory ieſt w Niebie, gdy ćię poprowádzę y wwiodę do domu mátki moiey, y do gábinetu rodźićielki moiey: tám iáko we zwierćiedle iákim obaczę wſzelkie dobro ſzczęśliwość moiey, á ty mnie będźieſz uczył. Kiedy záś przypráwnym winē z winnic twoich y pomágránatámi tráktowáć mię będźieſz; to ieſt chwałą iſtotną y przypadkowa, ia też tobie dam pić wino przypráwne z wonnośćiámi, y moie pomagránaty; á ták przyſtapi ſmák y záchwycenie, zátym y uſpienie potencyi.

Quis mihi det te fratrem meum ſugentem ubera matris meæ, ut inueniam te foris.

Et deoſculer te, & iam me nemo deſpiciat.

Apprehendam te, & ducam in domū matris meæ, & ibi me docebis.

Et dabo tibi poculum ex vino condito & muſtum malorum granatorum meorum.

Do czego Swięta Oblubienicá prośi o wezgłowek áby záſnęłá, mowiąc: Lewą rękę podłoż pod głowę moię, á práwicą ſwoią obłáp mię. Oblubieniec tákże ſtára ſię żeby nie byłá przebudzona, mowiąc: Poprzyśięgam was Corki Ierozolimskie, ábyśćie nie budźiły áni przeſzkadzáły naymilſzey moiey, niech poki ſámá chce wczáſuie ſię.

Leua eius ſub capite meo, & dextera illius amplexabitur me. Adiuro vos filiæ Ieruſalem, ne ſuſcitetis, neq; euigilare faciatis dilectam, donec ipſa velit.

DYSKVRS SZOSTY.

Duſzá przezwyćiężywſzy te wſzyſtkie trudnośći, iuż niepotrzebuie lekárſtwá, ále zátapia ſię w Bogu y iednoczy z nim, przez doſkonáłe nabożeńſtwo.

NA koniec duſzá doſtąpiwſzy ták wyſokie° ſtopniá nabożeńſtwá, iż iey żadna ućiechá świátowa nie poruſza, áni żadne poczwáry y fántázmy nie odwracáią, żadna pochwałá nie osłábia, áni żaden reſpekt nie uwodźi, śmiele y wolnie w oczách cáłego świátá záżywa pieſzczot z Oblubieńcem ſwoim, zábawiáiąc ſię tańcem przed Arką, niedbáiąc ná to, cokolwiek roſtropność ludzka o niey mowi: A ktoraż to ieſt, ktora wychodźi z puſzczy opływáiąc w delicyách? y ieſzcze ią prześláduie ſtrofuiąc z tego, iż ſię wſpiera ná miłym ſwoim. Czego oná niesłucháiąc, záwſze ſię rozmawia z Oblubieńcem ſwoim, by w nayćięższey uráźie, ná znák dowodney iego miłośći, z ktorey odważył ſię umrzeć zá nas dla popełnionego nieposłuſzeńſtwá Adámá y Ewy. Wzbudźiłem ćię pod iábłonią, bo tám ieſt zepſowána mátká twoiá, tám ieſt zgwałcona rodźićielká twoiá.

° Quæ eſt iſta, quæ aſcendit de deſerto, delicijs affluens, innixa ſuper dilectum ſuum?

Sub arbore malo ſuſcitaui te: ibi corrupta eſt mater tua, ibi violata eſt genitrix tua.

Záczym

Záczym duſzá więcey żadney nie będźie miáłá trudnośći w pracy, álbowiem nie máſz nic trudnego miłośći; ktorą ták głęboko wyráźiłá w ſercu ſwoim, że ſię y w powierzchownych ákcyách dobrze wydáie. Położ mię iako pieczęć ná ſercu twoim, y iáko znák ná rámieniu twoim, gdyż miłość zwyćięża śmierć: Miłość mocna iáko śmierć, ktorey y ſámo piekło przemoc nie może: á zawiſtna miłość ieſt twárda iáko piekło. Upały iey iák węgle ogniſte y płomień gwałtowny, w porownániu ktorego wſzyſtkie pożary upałow nie ſą tylko lodem: ponieważ lámpy iey ſą lámpámi pałáiącemi y ogniſtemi, ktorych bezdenne morze ugáśić nie może: Wielkie wody nie mogą zágáśić miłośći, áni iey zátopią rzeki. Nie ma żadnego porownánia; bo choćby dla nábyćia iey człowiek łożył wſzyſtkę máiętność domu ſwego, względem iey ceny wzgárdzona y zá nic będźie.

Pone me vt ſignaculum, ſuper cor tuũ, vt ſignaculum ſuper brachium tuum. Quia fortis eſt vt mors dilectio: dura ſicut infernus æmulatio. Lampades eius lampades ignis atq; flammarum. Aquæ multæ non potuerunt extinguere charitatem, nec flumina obruent illam. Si dederit homo omnem ſubſtantiam domus ſuæ pro dilectione, quaſi nihil deſpiciet eam.

Co záś do pochwały ſobie dáney; o tę duſzá bynaymniey nie dba; dla tego iż ſámá w ſobie uważa y mowi: Coż wżdy ſą te niedoskonáłe duſze? ktore nie máiąc żadnych włáſnych dobr, chcą ſię powierzchownym odźieniem przyozdobić? Sioſtry náſze máłe, to ieſt duſze niedoskonáłe, máią to o ſobie rozumieć, gdyż one nie máią pierśi ſáme z śiebie; to ieſt, że ich nienábywáią przez ſwoię zasługę, áni też przez ſwoię włáſną cnotę: Sioſtrá náſzá máleńka nie ma ieſzcze pierśi. Coż tedy czynić będźiemy z Sioſtrą náſzą ná on czás, gdy do niey będźie mowić potrzebá? Możemy ten iey niedoſtátek ogárnąć y udáć chwałą pożyczáną, czyniąc nákſztałt owych, ktorzy skázy w murze zepſowánym ſrebrem zábijáią, y drzwi zpruchniáłe Cedrowym pokrywáią drzewem.

Soror noſtra parva, & vbera non habet: quid faciemus ſorori noſtræ in die, quando alloquenda eſt?

Si murus eſt, ædificemus ſuper eam propugnacula argentea: Si oſtium eſt, compingamus illud tabulis Cedrinis.

Ego murus, & ubera mea ſicut turris, ex quo facta ſum coram eo quaſi pacem reperiens.

Ieśli ieſt murem, zbuduymyż ná tym murze fortecę ſrebrną, á ieśli ieſt drzwiámi, opráwmyż te drzwi deſzczkámi Cedrowemi. Lecz ia (błogosłáwiona duſzá mowi) zgołá nie ſtoię o to, żebym ſię podobáć miáłá ludźiom, máiąc dosyć ná tym, iż mię moy Naymilſzy uczynił táką iáko mur, y táką iáko ieſt potężna twierdza; przez co ſtáłam ſię przyiemną y náder wdźięczną. Iam ieſt murem, á pierśi moie ſą iáko twierdze: dla tego ſtáłam ſię przed nim iáko tá ktora znáyduie pokoy.

Vinea fuit pacifico in ea, quæ habet populos: tradidit eam cuſtodibus: vir affert pro fructu eius mille argenteos.

Vinea meá coram me eſt, mille tui pacifici & ducenti his qui cuſtodiunt fructus eius.

Idą tu zá nią rzeczy doczeſne y znikome, przećiwko ktorym duſzá wprawiona y wezwyczáiona w modlitwę, záwźięłá táką wzgárdę, że ie zá podłe y lichey ceny być poczytá, w porownániu nieoſzácowánego objektum ſwego: nie poważáiąc więcey żádnych rzeczy ſobie, iedno iáko skromnie w potrzebie służyć mogą; á oprocz tego żadne ſtaránie około śiebie ſámey nie może iey odwroćić. Gdyż ná máłym tá duſzá przeſtáie, ktora chce żyć skromnie y w pokoiu Páná náſzego. Tyśiąc ſrebrnikow, ábo inna iáka wielka ſumma, ieſt máłego wáloru, ponieważ człowiek máiący w ſobie pokoy, ma winnicę ludną, ktorą zlećił ſtrożom, á każdy z nich zá pożytek iey dáwał tyśiąc ſrebrnikow. Lecz ia (duſzá mowi) nie potrzebuię ták wiele rzeczy, bo winnicá moia ſtoi mi zá tyśiąc ſrebrnikow w uſpokoieniu, z ktorey chcę áby ieſzcze było wyliczono dwieśćie ná ubogich, ktorzy modlitwámi ſwoiemi ſtrzegą dobr náſzych, y dwieśćie tym ktorzy ſtrzegą owocow iey. Woſtátku oddaláiąc ſię od wſzyſtkich rzeczy doczeſnych y znikomych, niechcę áby mi z nich ktora być miáła

przy-

przyczyną do rozrywki, ábo iákiego zámieſzánia y poturbowánia.

Jeśli ſię chcemy udáć zá świátowemi ućiechámi, tegom ieſt pewna, (duſzá mowi) że moy Náymilſzy nie mogąc ćierpieć ſercá rozdwoionego, niechce ábym do tych poćiech ktorych mi dobroć iego użyczáć ráczy, mieſzáć y záżywáć innych miáłá: Ale przećiwnym ſpobem rádźi mi y roskázuie żebym powſtáłá y wźiełá przed ſię zupełną rezygnácyą ná wſzelkie upodobánie iego; w klar ſię oświádczáiąc, że wypowiádam rozbrát wſzelkim przyiaźniom, y wyrzekam ſię inney miłośći oprocz Náymilſzego moiego. Ty ktora mieſzkaſz w ogrodách, głoſu twego słucháią towárzyſze; dayże ſię też y mnie słyſzeć. A ták ia wſtáłam ochotnie ná wykonánie posłuſzeńſtwá Swiętego, dekláruiąc ſię, że iuż więcey áni świát, áni ućiechy iego, áni rzecz iáka śmiertelná y skáźitelná, ále ty o Boże! Boże ſercá mego! ieſteś ſam y będźieſz iedynie Ulubionym moim, y ty ſam ſzczegulnie wſzelkim dobrem moim, ćiebie tylko ſámego ſzukam. Ućiekáyże tedy, to ieſt przychodź y przybyway biegiem śpieſznym o Náymilſzy moy! á bądź podobny ſárnie y ielonkom ná gorách wonnośći pełnych. W tey oſtátniey proteſtácyey y rezygnácyey doskonáłey záleży koniec modlitwy wnętrzney y naywyżſzy ſtopień duchowieńſtwá, ktory to ieſt tym śćisłym złączeniem duſze z Bogiem przez nabożeńſtwo.

Quæ habitas in hortis, amici auſcultant: fac me audire vocem tuam.

Fuge dilecte mi & aſſimilare capreæ hinnuloq; cervorum ſuper montes aromatum

Przy konkluzyey nic nam innego nie zoſtáie do czynienia, iedno uſtáwicznie Páná Bogá prośić, áby z miłośierdźiá ſwego poćiągnął nas

do śie-

do śiebie przez te ſtopnie modlitwy wnętrzney; áby będąc ná tym świećie iuż z nim ziednoczeni przez łáskę, byliſmy ieſzcze śćiśley złączeni przez nabożeńſtwo, á po śmierći mogliſmy być wiecznie przez chwałę, odbieráiąc w tym Swiętym ziednoczeniu pocáłowánie uſt iego Przenayświętſzych.

A M E N.

KONIEC
Obiáśnienia miſtycznego Pieśni Sálomonowych.



REGESTR
Rzeczy znácznieyſzych
Ktore ſię w tych Kazániách znáyduią.

Defe-

D

E

G

Prze-

Miło-

Modli-

Ori-

szey

R

Sło-

T

Woley

KONIEC

Niech BOG pochwalon będźie.

